

ORATORÁ
Politycznego
PIERWSZA Część
WESELNA.

Cum Gratia & Priuilegio S. R. M.

IN STEMMA
VETVSTISSIMÆ PROSAPIÆ.

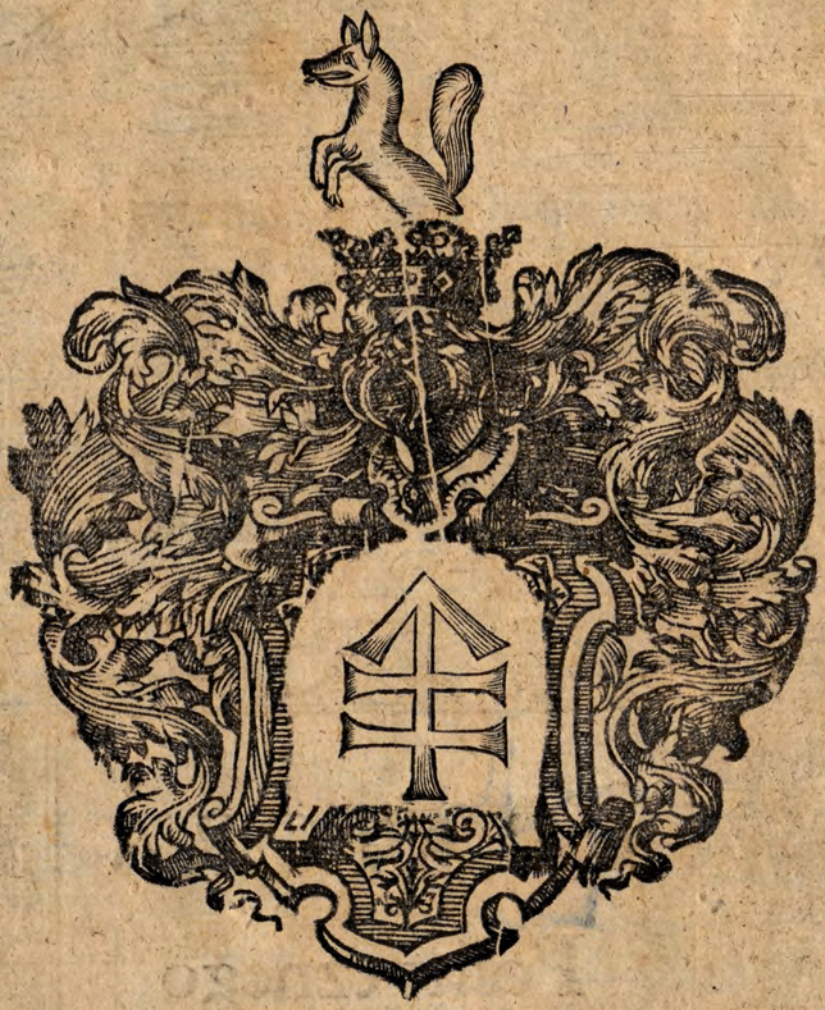

QVis potuit Crucibus geminam ſponſare Sagittam,
Vnáque ſit gemina vincta Sagitta Cruci?
Non tam deuotæ veniunt incude Sagittæ,
Quas ſolidus Brontes, quaſué Typheus agit:
Cætera ſtant morti, reſtant tibi Stemmata Chriſte,
Stemmata dilectæ, miíque Tibíque Cruces.
O quantum hæc Moſchi, Turcæ, timuêre Geloni,
Et Valachi virtus, inſcia caſtra fugat.

F. C. Stud. Pòéſ.

MUSEUM WEBORUM

2p F/17
3689

ORATOR POLITICZNY.

WESELNYM
y
POGRZEBOWYM
SŁVZĄCY AKTOM:

Ták Stanowi Duchownemu, iáko Rycerskiemu potrzebny.

Przez

KAZIMIERZA IANA WOYSZNA-rowiczá I. K. M. Sekr. wydány,

y

Ná trzy Częśći Rozdźielony.

Pierwsza Część Weselna co ma w sobie, po Przemowie kártá pokázuie.
Tákże Część Wtora y Trzećia Pogrzebowa ná swoim mieyscu káżdy obaczy.

W KRAKOWIE,
W Drukárni Fráńciszká Cezárego I. K. M. Typ. Roku Páńskiego 1648.

APPROBATIO.

COmmendo Censuræ Excellenti Domino Magistro Andreæ Lipnicio, Philosophiæ Doctori, Collegæ Minori, & Ordinario Eloquentiæ Professori,

Iacobus Vitellius, S. Th. Doctor & Professor, Canonicus Crac. Facultatis Theolog. Decanus, Procancellarius Almæ Academiæ Crac. ac Rector Generalis.

EX Commissione Perillustris & Magnifici Dñi Rectoris supradicti, ego M. ANDREAS LIPNICIVS, Collega Maior, Opus hoc, cui titulus *Orator Polityczny, Weselnym y Pogrzebowym służacy Aktom*, CASIMIRI WOYSZNAROWICZ, S. R. M. Secretarij, vidi, & legi, nihilque reperi, quod vel bonis moribus, vel Religioni contrarium esset, ideo dignum prælo iudicaui. Datum Crac. Anno Dñi, 1648.

Idem qui supra.

WIELMOŻNEMV PANV,

IEGO MOŚĆI PANV,

JANOWI FERDYNANDOWI

NA KODNIV

SAPIEŻIE,

Káſztellánicowi Wilenskiemu, &c. &c.

Pánu memu Mośćiwemu.

A ták geſte niektorych Rzeczypoſpolitey Stanow pátrzac zámießánia, iáko weſołym trudno ná nie pogladáć okiem, ták niepodobna kiedy oney złotey Rzymskiego Krásomowce zápomnieć rády: Illas deniq; fore beatas Reſp. ſi aut docti & ſapiẽtes regere eas cæpiſſent, aut qui regerent, omne ſuũ ſtudium in ſapientia & doctrina collocaſſent. *Y ſam ten máteryálny świát, że do tych czas ſwoia świeći iáſnośćia, wiele zá to ſtczegulney powinien mądrośći, bez ktorey áni człowiek doskonále názwan bydź człowiekiem, áni świát w ſwoiey porze ſtátecznie ſtać może. Tá to ieſt iedná, ktora kiedyś onego niebieskiego Budowniczego ręká ná ſwym záwieśiłá firmámencie* lucerna, *áby od iey glánſu ták niebo, iáko źiemiá ſwoim świetniáły ſplendorem. Nie dźiw! że ludźie wyſokim opátrzeni dowćipem, słońcámi ſię v świátá zowia, iákoby ich byłá powinność być świátłośiewcámi. Pięknie tám y Páńſtwo świeći, kedyiey rządzcá ſwoia nie ćiemnieie mądrośćia.* In communi hominum ſocietate cauſa miſeriarũ omnium ſtultitia, & temeritas, beatitudo verò non niſi ab eruditæ doctrinæ & ſapiẽtiæ ſtudio proficiſcitur. *Więc iáko od tych, zkad źrzodło mądrośći wypryska, wßelkie Oyczyznie płyna ozdoby, ták z owych znáczne pochodzą zguby. W ßytkim niemal w Senaćie będącym Oyczyznáßá śiłá powinná wprawdźie Senatorom, ktorych ráda ſámá w ſwoiey záwße beſpiecznie wczáſowáłá wolnośći; ále że ſine fuco adulationis rzekę, bárzo wiele Twemu ſtárożytnemu* SAPIEZYNSKIEMV *Domowi powinná, zá ktorego zdrowa w Senaćie ráda ſwoiey zážywa ſwobody. Vmiáły to*

Pánskie Máieſtaty wdźięcznym áffektu ſwego płáćić ábdánkiem, to ſámo w ßáfunek im powierzáiac, co naydroższego Oyczyzná w ſwym mogłá piáſtować skárbcu. Niechce ßerokiey w liczeniu Domu tego wyſokich Vrzędnikow záśięgáć ná ſię Kroniki; doſyć ná tym rzec, iż nie było tego w Oyczyznie Vrzędu, ktoryby kiedy w Dom SAPIEZYNSKI *nie wchodźił, y tám ſię nie gárnał. Ktożby onych odważnych Hetmánow, świątobliwych Woiewodow, mądrych Kánclerzow, woiennych innych Senatorow wyliczył? ktorych y do tych czasw láſnie Wielmożnym* KAZIMIERZV LEONIE *W. X. Lit. Podkánclerzym doczytáć ſię możemy. Nie zßedł nam z pámięći Wielki w Oyczyznie Senator, láſnie Wielmożny I.M.P.* MIKOLAY *ná Kodniu* SAPIEHA, *Káßtellan Wieleński, Stároſtá Mołczácki, Oćiec W. MM. P. ktorego práwie ſámá mądrość ſwymi wypiáſtowáłá pierśiámi, żyzna po nim ták w nim ſámym iáko w Potomkách iego zoſtáwuiac Oyczyznie poćiechę. Owo ktożkolwiek od tey záczął látá pielegowáć mądrośći, nieomylne ſobie do wyſokich w Oyczyznie Vrzędow zábrał* augurium. *Dochodźimy tego po wyniosłych lubo w młodym wieku Iego Mośći Páná Káźimierzá, Stároſty Mołczáckiego, Rodzonego Wáßmośći, á pogotowiu y W. MM. Páná poſtępkách, ktore ſobie Oyczyznie ku poćieße, ſtárożytnemu Domowi ku ozdobie iednáćie, rożnymi poleruiac látá ſwoie zwłaßczá Wáßmość MM. Pan náukámi. Dobre zápráwdę zábieraż v wßytkich W. MM. Pan nádźiei* omen, *ktory da Bog skutkiem po ſobie w krotce wyſtáwiß, co y ſámo niebo ſwoia cnoćie Twoiey piße obietnica. W czym iáko niepłonney zoſtawamy wßyſcy pewnymi nádźieie, ták nieomylnie tußymy, że te* vota *náße naprzod niebo ápprobowawßy, ſwoia cnotá ozdobi wdźięcznośćia. Do dálßego ſławy ſwoiey pomnożenia ſwa da ponętę y ten Orator, ktory ná wyſokie w Oyczyznie godności vrodzonemu przy młodych teráźnieyßych lećiech ſwoie wyſtáwuie pole, ná ktorym przy przyiaćielskich áktách z ſwoia ſtáwić ſie należy ludzkośćia. Nie watpię tedy, że ten Orator, godna ſobie v W. MM. Páná obrawßy protekcya, táka będźie przyięty ochota, táka wyßedł życzliwośćia. Co ſobie po W. MM. P. obiecuiac, fortunnego przy nßelakim ßcześćia powodzeniu życze W. MM. Pánu augmentu.*

W. M. mego Mośćiwego Páná

powolny ſługá

KAZIMIERZ WOYSZNAROWICZ.

REGESTR MOW,

Ktore ſię w tey Pierwſzey záwieráią Częśći.

1. Oddáiąc Wieniec Mow 50.

STáráiąc ſię o przyiaźń Mow 10. (Mow 19.
Po Zárękowinách przeſyłáiąc
Przed Slubem Mow 18.
Rożány oddáiąc Wieniec Mow 2.
Podczás źimy przeſyłáiąc Wieniec Mow 2.

2. Wieżdżáiąc w Dom do Pánny Młodey Mow 50.

GDy Młodźieniec do Rodźicow Pánny wieżdża Mo. 40.
Gdy Młodźieniec w woysku ſługiwał Mow 4. (Mow 4.
Gdy w Dom Wdowy wieżdża
Gdy Wdowiec w Dom wieżdża Pánny Mowá 1.
Gdyby Młodźieniec był Herbu Łodźia Mowá 1.

3. Mowy oddáiąc od Rodźicow ábo od Opiekunow po Slubie Pánnę Młodą, ktorych ieſt 50.

Gdyby Kápłan Slub dáiąc mowił Mow 4.
Oddáiąc Pánnę od Rodźicow Mow 37.
Oddáiąc Wdowę Mow 6.
Oddáiąc od Opiekunow Pánnę Mow 2.
Oddáiąc Pánnę Wdowcowi 1.

4. Mowy dźiękuiąc od Páná Młodego zá Pánnę Młodą, ktorych ieſt 50.

GDy Kápłan Slub dáie M. 10.
Od Młodźiencá ktory ſługiwał w woysku Mow 7.
Gdyby Oćiec Synā ożeniwſzy iednego, á ten vmárł, znowu drugiego żenił Mow 2.
Od Młodźiencá w Zacnym Domu vrodzonego Mow 21.
Od Wdowcá ktoryby Pánnę poymował Mow 7.
Od Wdowcá ktoryby Wdowę poymował Mow 2.
Od Młodźiencá ktory raz Pánnę iuż v Slubu miawſzy (á oná wzgárdźiłá nim) drugi raz o nię ſię ſtáráł Mowá 1.

5. Mowy oddáiąc Pierśćien, ktorych ieſt 30.

Od Páná Młodego Mow 5.
Od Przyiaćielá iákiego 13.
Od iákiego Krewnego Mow 10.
Od Kápłáná ná Zrękowinách Mow 2.
Od Rodźicá Mowá 1.

6. Mowy oddáiąc Łáncuch, ktorych ieſt 30.

Od Páná Młodego Mow 20.
Od Krewnego Mow 6.
Od Przyiaćielá iákiego Mow 4.

7. Mowy oddáiąc Mánelle, ktorych ieſt 30.

Od Páná Młodego Mow 10.
Od iákiego Krewnego M. 6.
Od Przyiaćielá ktorego Mow 11.
Stáráiąc ſię o przyiaźn Mowá 1.
Od Rodzonego Mowá 1.

8. Mowy oddáiąc Roſtruchan, ktorych ieſt 30.

Od Przyiaćielá iakiego M. 17.
Od iákiego Krewnego M. 5.
Od Stryiá, abo bliskiego we krwi Mow 3.
Gdyby od pierwſzego ſługi Domu tego vpominek oddawano. Mowá 1.
Od Rodzonego Mow 2.
Od Páná Młodego Mowá 1.
Gdyby kto oſtatni oddawał vpominek Mowa 1.

9. Mowy oddáiąc Miednicę z Nalewką, ktorych 30.

Od Przyiaćielá iákiego Mo. 17.
Od Brátá Mowá 1.
Od Krewnego Mow 6.
Od Bliskiego Krewnego Mo: 2.
Od iákiego Przyiaćielá, ktoryby był w lećiech ſzedźiwych Mowá 1.
Od Páná Młodego Mow 3.

10. Mowy oddáiąc Kának iáki, ktorych ieſt 30.

Od Páná Młodego Mow 10.
Od Rodzonego Mow 4.
Od iakiego Przyiaćielá Mow 6.
Od iákiey Pániey Mow 5.
Od iákiego Krewnego Mow 3.
Od iákiego bliskiego we krwi 2.

11. Mowy oddáiąc Márcepany, ktorych ieſt 24.

12. Mowy dźiękuiąc zá Márcepany y rożne Vpominki, ktorych ieſt 50.

Ad Perilluſtrem & Adm. Rñdum Dominum,

D. CASIMIRVM IOANNEM WOYSZNAROWICZ,

Sedis Apoſtolicæ Protonotarium.

S. R. M. SECRETARIVM.

De ſuo Oratore Politico Epigramma

VLADISLAI à ŁOSOWO ŁOSOWSKI. Sacerdotis Poloni.

AFfari lætos aptè, mulcereque mæſtos,
Dum docet eximij Suada venuſta Viri;
Fletus Hymenque ſimul collaudauêre docentem:
Et mox affectu motus vterque ſuo;
Æquo ferre animo mortes ediſco meorum,
Et tolerare ſcio funera, Fletus ait.
Quin & ego caſtè licito ſuccendor amore,
Et frenare queo gaudia, dixit Hymen.
Flere & lætari caſus non mirus in orbe:
Sed caſu miro Tu CASIMIRE vales.
Motibus immodicis modicos præſcribere motus,
Sic inter ventos Æolus eſſe potes.

Aliud eodem Authore in Laudem eiuſdem Oratoris Politici,

AD LECTOREM.

*SArmatico ſi vis expromere dicta lepore,
Sarmaticeué loquens Tullius eſſe cupis:
Aurea Sarmatici Ciceronis ſcripta reuolue,
Et guſta Lechici dulcia mella libri.
Orator fies facundus & ipſe, ſcteſquè
Aris & Thalamis commoda verba loqui.
Quæ vel ab excelſis ſacratus Myſta cathedris:
Vel Paranymphorum promere lingua ſolet:
Siue nigrum ſacra funus celebretur in Æde,
Siue dicanda nouis ſit noua nupta thoris.
O quem Te memorem Gentis clariſſime ſplendor,
Cuius ab ore, ſtyli copia tanta fluit?
Aurifer es Patriæ fluuius. Non inuidet Herme,
Nec cupit auriferas Sarmata noſter aquas.
Potat ab ore Tuo longè pretioſius aurum,
Aureus eloquio iam Lechus eſſe poteſt.*

CASI-

CASIMIRVS IOANNES WOISNAROVICIVS,

Anagramma inuentum ab eodem Authore,

SONAS: SVM VIVA VIS ORIS CICERONIANI.

CVm Tuum tango CASIMIRE Nomen,
Mox SONAS, ſicut chelys icta plectro:
Et Tuo nobis Anagramma verum
Nomine reddis.
Inquiens; SVM (ſi cupis experiri)
VIVA VIS ORIS CICERONIANI:
Nam ſcio verbis animos in omnem
Flectere partem.
Siue dum pulchro Paranymphus ore
Verba depromo; iaculor flagrantes
Mox voluntates, & amore caſto
Corda marito.
Siue dum triſti populata morte
Tecta conſôlor; nimium doloris
Impetum frango, lachrymaſque certo
Limite ſiſto.
Fortis Orator CASIMIRE, quantis
Viribus polles! Tibi robur omne
Ingenl Pallas dedit, atque ſerta
Omnia donat.

PRZEMOWA DO CZYTELNIKA Łáskáwego.

Nie rychło wprawdźie po Pogrzebowych Mowách ten Weſelny oraz z nowymi Pogrzebowymi wychodźi Orator. Z Drukárskiey práſe wywinać ſię nie łża było, gdy mu do prędkośći ſzczupły zágradzał czás. Zámierzonemu záś czáſowi nie záwſze w rumel ludzka vgodźić tráfi nádźieią. A co oſobliwſza, koło tych Aktow iuż mi moią chodźić nie każe Profeſſya, ktorey bárźiey Boskiey przyſtoynieyſza pilnować chwały, ániżeli ludzkiey ákkommodować ſię należy Polityce. Iákoż tá praca iuż mi odłogiem záleżeć miáłá, wſząkże wielu tey Máteryey żadánie miáłki moy rozum do tego przywabiło propoſitum. *Proſzę tedy Czytelniku, áby ták wdźięcznym v káżdego ten Orator przyięty był áffektem, z iák weſołá praca iego wychodźiłá ochotá. Iać záiſte żadnym nie ieſtem w káptowániu prożney chwały vwiedźiony pratextem; káżdemu w rozumie bácznieyſzemu, w tych Aktách biegleyſzemu, to do czyiego służy guſtu, wolne zoſtáwuię pole. Wiemći ia, że niektorych y ten ſam vrázić może Tytuł, wſząkże nic nikomu nie vſzkodźi:* Quiſque in ſua arte liber ſit Magiſter. *Nie dla tego Kśiędze tytuł piſzą, áby ſię Autor tym miał chrzćić tytułem, ále áby* opus *ná widok ſie wydawáło, co w ſobie ma zá tráktat. Ani też dla tego Mowy ná te Akty moią wydáć byłá intencya, áby kto z Kśięgi wypiſawſzy práwił; káżdego á oſobliwie narodu náſzego Polskiego Ziemiáninà w tey Oratoryey żyznym náturá doſyć opátrzyłá dowćipem: wſząkże ná czás mniey wiádomemu w rzeczách pokázáć ſpoſob nie záwádźi. Rożny ieſt tráktowánia Mow Politycznych ſpoſob, nárabiáia niektorzy Mákáronizmem, niektorzy Hyſtoryámi, Emblematámi, Erudicyámi, ná czás y ſámym Piſmem świe-*

tym.

tym. Wßytko to chwale, teráżnieyßey iednák wieku ludzkiego przypátruiac ſię Polityce, á wielu zacnych, madrych ludźi, oſobliwie wyſokich w Oyczyznie Senatorow, y innych známienitych Oratorow czytáiac w tych Aktách Przemowy, áni Mákáronizmu, áni ßerokiego w Erudicyách, Hyſtoryách, áby mieli záśięgáć rozwodu, nie widzę. Vchodźi ná czás Piſmem świetym, ále trzebá vważáć perſone człowieká ßedźiwego, ktoremu iáko doyźrzáłemu rozſadkiem, y láty rzecz przyſtoynieyßa ná czás co od Piſmá rußyć, á niżeli co Pogáńskiego wſpomnieć. Chcac tedy wßytkich áffektowi wygodźić, w niektorych Mowách rożnym poſtapiłem ſpoſobem. Co ſię tknie Mow Pogrzebowych, w ktorychem ná wielu mieyſcách Piſmem świętym, y mieyſcámi z Doktorow świętych állegowánemi nárabiał, to nie ták dla Politycznego Oratorá, iáko dla Duchownego do Kazań czyniłem: zkad ſa niektore Mowy, ktore tylko Duchownym zgodźić ſię moga, boć nie káżdemu vbogiemu Kápłanowi o Bibliotheke ſnádno. In reliquo, *ieżeli w czym vłomność moiá czyiey nie mogłá podołáć woli, o wybaczenie proße. A ia pod trutinę káżdego praca ma zdawßy, ná inna w Imię Páńskie dußy káżdego pozytecznieyßa vdawam ſie praca, nie watpiac, że tá y v dobrego Przyiaćielá, y v złego repudiowána nie będźie.* Vale.

Authorow dobry Przyiaćiel Láskáwemu Czytelnikowi.

COby zacz był ten Nowy Orator chceſz wiedźieć?
Trzebá nád tą Kśiążnicą z pilnośćią pośiedźieć.
Tám obaczyſz po ſmáku, co zacz tento Mowcá,
Prawdźiwy Sármáckiego Niebá Krásomowcá:
Y lubo ſię pod źimnym Tryonem vrodźił,
Nic iednák konceptowi iego nie záſzkodźił
Zaden mroźny Bootes; Płyną byſtro ſłowá
Iák Zdroy przeczyſtey wody, ſłodka wſzedźie mowá.
Lub zechceſz żal oświádczyć przy czyim Pogrzebie,
Lub też kogo vćieſźyć przy Godách; do ſiebie
Iák Orpheus ſwą Lutnią twe ſerce zniewoli,
Krotko rzekę, ták ſmáczną wydał tobie gwoli
Cny Czytelniku Kśięgę, ten pełen dźielnośći
Piſarz, dowćipu, ſłodkiey pełen vprzeymośći;
Że ták ieſt, ſam to przyznaſz; iák ſkoro ſkoſztuieſz,
Authorowi zá pracą mile podźiękuieſz.

In Laudem Authoris.

AVrea lingua tibi rutilat CASIMIRE loquendo,
Et ſimul in ſcriptis aurea verba tibi;
Eloquio quantum præſtes, tua ſcripta loquuntur,
Orpheâ viciſti; cor rapis, ille feras.

Aliud in Laudem Libri eiuſdem.

ARdes ingenio dicendi quiſquis amore
In libro hoc omnes, artis habebis, opes;
Si gemis, ah gemitum dabit: ô gaudia quiſquis
Affectas, Liber hic gaudia mille dabit;
Si libro tantum tribui miraris honorem?
Pellege: Theſaurum protinus inuenies.

ODE

ODE.

Quâ Eloquentia Authoris commendatur.

QVænam ſonorâ ſat poterit tuas
Referre Laudes. Melpomene Lyrâ
CASMIRE? virtus blandiorum
Exſuperat Citharas Sororum.
Primos ad vſus culta tibi diu
Magiſtra fandi, Te facit inclytum:
Doctorum vt adſcriptus Senatu
Eloquio niteas Polono.
Tu non inerti deſes in otio
Conſumis annos, CASMIRE Apis modo:
Per prata, perque hortos legentis,
Ambroſium ſtruat vnde nectar.
Facunda verè Te Dea perficit,
Hinc nec diſerti vim tibi pectoris
Non morbus, aut liuor, nec vnco
Eripiet malus hoſtis vngue.
His quippe ſolum laudibus intereſt
Præire plebi, non ſterili domus
Splendore, fumoſiſque Ceris
Aut patrij ditione tractus.
At æuiternùm ſtare laboribus
Doctis, rapaci quæ neque dexterâ
Subducat vllus, nec frementes
Oceani populentur vndæ.
I perge Soſpes, ſic noua colliges
Fauente cælo præmia, amabilis:
Noſceris, hûc ſpargente fama
Innumero tua ſcripta plauſu.
Nec ficta porro, quo merear fidem
Hæc eſſe credas; accidet, accidet:
Quodcunque promittit futurum
Fatidico mea Muſa verſu.

I. D. Ł. O. S. PP. E. O. P. CC.

ORATORA POLITYCZNEGO MOWY.

Przy oddawániu WIENCOW

PIERWSZA.

NIE sporo Serce poieżdża / gdy go sprzegłe nie ćiągną Miłośći poßośne / Mośćiwa Pánno. Złota wolność złotą nie byłáby wolnośćią / gdyby iey z wolą sprzeżony ludzki nie máłßałkował rozum. Jáko pięknym tám powiązáne sercá bywáią ßnurem / kedy ie dobry skrepował porządek: Ták nie roztárgnionym / toczy sie tám miłość pásmem / kedy Oycowskie z Máćierzyńskim błogosławienstwo / sąsiąd z Krewnemi życzliwość / Oblubienice z Oblubiencem iednostáyna powoźi zgodá. Wozem iest opiekà Boża / ná ktorym serce tych Oblubieńcow swoy wyprawuie poiazd. Ciągną go drogie z kwiećia serdeczney miłośći vplećione kołá: z ktorych gdy iedno w záczętym zboczyć poczyna biegu / wßytek w rossypke iść musi poiazd. Nie od rzeczy J. M. Pan N. do tey opieki Pánskiey / tákie z rownianek vplećione wynáyduie kołá / kiedy z tym przed W. MM. Pánną stawa prezentem. Záprawde dobry tłumácz ten wieniec / ktory tym vpewnia skutkiem / iż sie zárownym máią sercá Waßmośćiow toczyć kołem. Nie wątpie iż zákierowána w dom W. MM. P. Jeg̃ Mośći wola / w śpießney życia ludzkiego drodze wybudowánym dźielem błogosławieństwá Boskie° stánie wozem / gdy ták przyiemną ten Wieniec odbierzeß życzliwośćią / iáką sie sam zápußcza ochotą.

Przed sámym ślubem.

II.

Po Zrękowinách.

NIE mogłá bárziey świátowa ſzpalerá Ziemiá mowie weſelſzym ſtánąć oku ludzkiemu pozorem / ázby ná niey práwicá Boſka / ſwym pedzlem rożne wiodąc fárby / wonne wymálowáłá kwiećia. Podſtárzeie ſie ziemiá / ſkoro ná nie ſwoie rzući zimá śiwizne: odmłodnieie wnet / ſkoro wonne kwiećia zſobą ſie witáć záczną. Dobry to dźieł Boſkich początek / ſáme w przyiaźn naprzod zápráwić ziemie / áby od niey przez kwiećia mogł człowiek do pozyſkánia przyiáźni żebráć pomocy. Z tą tu dźiś ſtawa J. M. Pan N. prezentą / ktora záczetey wonne wydáiąc owoce chęći / nic wiecey ſobie nie żąda / iáko áby to ſzcześliwym doznał w ofiárowániu tego kwiećia ſkutkiem / ná co ſie te kwiećia w dobrą ſprzeżone zmowiły przyiaźn. Tym ſzły zapedem / áby kwitnące przychodząc / nigdy nie powiedły / ále im bárźiey tym obfićiey kwitnely: ktore z reku mych Mośćiwa Pánno gdy odbieraſz / ábyś wzáiemną ku Jeg̊ Mośći kwitnełá przyiáźnią / wielce Jego Mość żąda / y prośi.

III.

Stáráiąc ſię o przyiaźn.

Z Szcześćiem zápáſy chodźić zámyśla / kto omylnego niepewnym bedąc / przećie iák ná pewne zmierza. Swiátowa to włáſność / tám kázáć naoſtrzſzym ſie ſtáwić rázem / gdźie naśmielſzym Fortuná náćiera impetem: áby ánimuſz ludzki Pánem ſzcześćia / á oraz onegoż być ſie pokazał hołdowcą. Alternatą to co dźień v świátá chodźi / dźiś ſzcześćie zá nos wodźić / iutro od ſzcześia być wodzonym: dźiś przez zprzyiáiącą fortune nábyć przyiáźni / nazáiutrz one przez opaczne iey vtráćić vdánie. J. M. Pan N. nie ſzcześćiu / gdyż płocha w nim nádźieiá; nie świátowi / gdyż napewnieyſza z nim przegrana: ále ſámey ſzczerey Wmći. M. Pánny polegáiąc przyiáźni / w tym ſobie nie omylnie tuſzy / że te ſzcześliwe Jeg̊ Mći. w Dom Wm. Mći. Pánny śćiągnione zámyſły ná ten kres ſwoią zákieruieſz chećią / dokąd powolne zmierzáią Jeg̊ Mći. vſługi: ktorych kwitnącą gdy oddawa ná ſkinienie powolnośći Wm. Mći. Pánny obrote / to ſobie zápewne ſądźi / iż mile vſług onych przyiąwſzy offerte / ſzczerey v Wm. Mći. Pánny (o ktorą cále ſtáráć ſie powinien) nábedzie przyiáźni.

IV.

Po Zrękowinách.

W Dáleki wyſforowány záćiąg / czyli ſiebie ſámych / czyli kogo w tym vprzedźić zápedźie zámyślamy? niewiem M. Pánno. Widze że w tym predkim loćie / y ſam iuż podſtarzał świát / y iákby ná śiłách zwątlony co dźień ku ćiemnemu ſkłania wondołowi. Sáma tylko nie ieſt ták leniwa / y pozna miłość przyiaćielſka /

cielską / áby tám słábieć / y wątleć miáłá / dokąd z swoią nárzą-
dziłá wolą. Záczym gdy w ten sie wysforuie záciąg / nie iuż
kogo vprzedzáć / ále siebie sámego vgonić zamysłem godźi: śie-
bie mowie sámego / álbowiem gdy szczerego pozyskuie przyia-
cielá / sámego właśnie siebie w tęż sámą ciągnie niewolą. Zkąd
żadnemu w podziw iść nie może / że z Wiencem Młodżież ták
Koronna / iáko W. X. Lithewskiego / domowych zá prog nie
rzucáiąc obyczáiow / przychodźi. Albowiem w tym zapędźie
ná ktory przyiacielską záprawiłá przyiaźń / gdy siebie sámych
ziednoczonym vgániáią sercem / życzliwość swoie kołem toczą-
ku nie odmienney zmierzáią wiecznośći. Odbieráyże szczęśliwie
zápędzone przychylnego ku wieczney przyiáźni áffektu popędli-
wośći / á odbieráiąc onym serdeczney dodaß ku dálßemu w
swych zámysłách zápędu sołgi / gdy skronie twoie tym zdobiß
wieńcem / á do tego ießcze miley ku wiecznemu ziednoczeniu
swoiey nákłoniß przyiáźni.

V.

W Niebieskim onym pásie / ábo ráczey Zodiákv / pozorny on
ßosty znák / ktory wiec Astrologowie Pánną sobie być
przywłáßczáią / podług ichże wiáry záwße w reku z kłosámi by-
wa widźiánym. Przyiázna záprawdę gospodárskim czásom
Gospodyni / ktora / y sámemu czásowi / y swoiey ákomodniąc
sie osobie / wßytkim w vdźiále żyznych kłosow / nie skąpą stawa
ßáfárką. Niech tám Astrologowie nie tylko kłosy / ále y dyá-
mentowe w rece swey Pánnie w práwuią sercá: ia w myśli v-
stroionym nie powierzáiąc Pánnom / Tobie nie niebieskiey / ále
ziemskiey Pánnie / y to nie kłosy / ále wieniec przynoße. Zná-
cza kłosy doskonáłość: lecz że tá ießcze Wm. M. Pánnie bez
przyiacielá nie służy / kwitnące / iáko kwitnącey oddawam kwie-
cia. Kwitniże M. Pánno ták długo / áż sie w buyne prze-
mienią kłosy / y doda niebieskiey serce powolne rosy: zá ktorey
splynieniem záleżále odłogiem Jeg M. odwilżą nádźieie / á
miłe czásy pogodne wyiáśniwßy niebo / dobrą W. MM. Pán-
ny przyiaźń z zupełnemi Jeg Mośći oddádzą kłosámi.

Stáráiąc sie o przyiaźń.

VI.

V Trácona / á wiecznym niepozyskana práwem przy drogich
rayskich pociechách / drogo płynąca ludzka (gdy przez kwia-
tu vrwánie powiedła) przyiaźń: niczym do náprawy przyść
nie mogłá / ázby tymże kwieciem tá nieznośna miáłá być powe-
towaną ßkodá. Że tedy przez kwiat do pozyskánia oney náturą
droge wynálázłá / nic w tym nie zboczyłá. Zároßłby dawno
świát nieprzyiáźni ostem / gdyby go wonne nie tłumiły ludzkiey
chęći rozmárzny. W leśne zápędźiłby płochy wiátr człowieká

W teyże materiey.

puſte knieie / gdyby go dobra ludzka nie odrywálá przyiáźni komitywá. Czy nowiná od ſzlachetnego pniá leſnym wiátrom odrywáć rozkwitły owoc: á do odległey rzućić olchy / ktora nie iuż zámożna w przyiáźni frukty iábloń / ále ſucha y z owocow obnażona reprezentuie ſośnią. Mądrze w tym / Jeg Mość poſtąpił / gdy tákim tu ſtánął przed W. MM. Pánna z tym wieńcem vmyſłem / áby raz nábytey nigdy nie vtrácił. Záczym też do nábycia dálſzey przyiáźni nic nie pozoſtawa / tylko wdzięczne Wm. tego wiencá odebránie / ktore gdy Jeg Mość vzna przytomne / ſkuteczniey ſzych ku wiecznemu ſobie nábyciu Wm. będźie ſzukał ſpoſobow / ktoremiby wieczną ſobie v Wm. zhołdował przyiáźń.

VII.

Po Zrękowinách.

NIewiem zkąd to zá zwyczáiem weſzło / iż Pánny wiencem ſtronie ſwoie przyozdábiáć zwykły / M. Pánno. Wiem że ſpokoyna Wenus walecznemu nie ſłużу Márſowi / ktorego

Plinius lib. 24. Cap. 10.

żelázney przyłbice w wiencu po krwawym z czołá wytoczonym pocie świecić zábáwá: A to wiem / iż ludzkim folguiąc świát obrzędom / weſołych pod czas bieſiad ku vlżeniu głowy te wynalázł wience / ktore zá czáſem / nie tylko godownikow / ále y ſámych oſiegły Krolow głowy: y ták czás czáſowi podáiąc ceremonią do tego lud ſwobodny przywiodł / áby też y ſáme Pánny / coś nád ludźie ſobie prezumuiąc wiencem ſwoie przyozdobiały czołá. Wiem też y to / iż ogniſta Wenus dawnych niegdy wiekow / málowána bez włoſow byłá: czyli tám Ogień przepalił miłoſći: czyli iáki ogołocił wiátr nieprzyiáźni: śmiele práktykować nie mogę. Jeo Mość Pan N. niechcąc od poſpolitego zdrożyć zwyczáiu / W. MM. Pánnie ten przeſyła wieniec / wiedząc iż nalepſzą ku vlżeniu teſknoty ieſt recepta. A ia w tym nie wątpię / iż W. MM. Pánná / tą błáhą Jeo Mości nie wzgárdźiß vſługą / owßem łátwo z ſercá wypędźiß teſknotę / gdy ogrodowe rozwiiáiąc kwiećia / ſerdeczną áffektu Jego M. rozwinieß życzliwość.

VIII.

Przed ſłubem.

VGadza fortunie w rumel / kto dźień ſwoich oſtátecznych poſledni vważa termin / M. Pánno. Płáći to bárzo v Polityká oſtrożnym przećiw świátá nieſtátku czuwáć ſercem. Tańcem świát chodźi / nie nowiná mu zboczyć w tym tańcu: nie raz gdźie weſołe záczynały pienia / tám melankoliczne kończyły plánkty. Mądrego ieſt nie vſtąpić kroku / ále tym nátárczywi ſtánąć / im bárziey náraża ſtátku. Widząc że Jeo Mość Pan N. dowćipnie ſwoim záwźiętym terminy zámierzył zámyſłom. Śmiele y w tym przyznam / iż ſtrzeliſtym práwie ná ten Akt

dźiśieyßy

dźiśieyßy rzućił okiem. Aczći to wprawdźie mowią / iż o żywych trudno bez podeyźrzenia pochlebstwá mowić / wßák przecie nie pragną ći od cudzych iezykow ſławy posągu / ktorzy własną świecą cnotą: onego ábowiem vważne przyiaćielá obieránie / ná táki godźiło koniec / żeby iego látá / záwßze ſie wiły wieńcem. Owo iuż dobry dobrych zamyſłow przy tym godownym Akćie zádátek. Rożna ieſt życzliwośći ludzkiey ná świećie mutetá: Jego Mość w tym dźiśia oświádcza ſie wieńcu / iż luboby pod czás nieſkładny text fortuná podłożyłá / przecie zárownym ták przy weſołym / iáko przy ſtroſkánym rázie dźwigáć ten ćiężar podeymuie ſercem. Dáley nic nie pozoſtawa / tylko oddawßy ten w rece przeſłány wieniec / záczáć naprzod Boſkim / potym Rodźicow ßczepić go błogoſławieńſtwem / á Pokrewnych zacnych Przyiaćioł życzliwośćią / náoſtátek ſwoią w tym ſtanie zgodą ziednoczoną przeplátywáć miłośćią.

IX.

NIeoſpała w ſwoy porządek náturá / áczći nie żárowno káżdego w iednákie opátrzyłá tálentá / wßákże káżdemu oſobliwe do ſtußnego wytrzymánia powierzyłá ſkárby. Niech z żyznemi płodna nie wyieżdża w pole Afryká gruntámi: áni bogátych doſtátek kruſzcow niech nie nádyma Ameryká: żyzniey ßa y ßcześliwßa nád te źiemice kráiná náßá / ktora nie czym / tylko ßczerym zwykłá ſie chełpić przyiaćielem. Mądrze rzekł ieden: Niech Memphis wytworne ſwoie wychwala dźiwy / wßytko to zá nic / ieſli przyiaćiel nie prawdźiwy. Zkąd Jego Mość nioco bárźiey / iáko o dobrą Wm. M. Pánny ſtoi przyiaźń / y ſtußnie. Pewien tego będąc / iż cokolwiek w doſtátku świát buduie / to holdu podlegáć muſi. Dawne w tym przyſłowie: Dármo Mierniczy ſznurem grunty liczy / ieſli przyiaćiel nie dźiedźiczy. Pogodne niebo / łáſkáwym ſwoim vmie ná tákie domy pogląddáć okiem / ktore nazamożnieyßą w doſtátek ſercá płyną życzliwośćią. Rozumiem że y Jego Mośći ſámo pochmurne ſłońce wypogodźi czoło / á złotym ná ſerce rzućiwßy promieniem / ták rozkwitłym w nádźieie kwiećiom ſwoim będźie folgowało vpałem / żeby co dźiennie być ſie zdáły kwitnącemi. A ten prezent nie ná co inßego godźi / tylko ábyś Wm. M. Pánno ná powolny Jego Mośći pogląddáiąc áffekt / wiecey ſobie dobrą onego przyiaźń / á niż nabogátße ważyłá doſtátki. W tym ſámá pewną zoſtáiąc / iż Jego Mość o ßczerą Wm. przyiaźń / ßczerze y vſilnie chce ſie ſtárać / ktorey łátwo nábędźie / gdy życzliwa ſámá ná to zezwoli Wm. miłość.

Stárániе ſię o przyiaźń.

X.

ZWieńcem przychodzę / toć zwyćieſtwá dánine przynaßam Mośćiwa Pánno; Hołdowne ſerce dáni niczym wypłácić

Po Zrękowinách.

nie może / chybá sámym sobą; záczym w nágrodę ták zacney przegráney / y sam wolny w niewolą idźie rozum: że tego hołdu w kwieciu záwárte oddánie / niczym sie Mościwa Pánno dźiwić nie maß. Srożßa nád zapał ogniſty / iáko niektorzy báią / ludzka ieſt przyiaźń; á że wiec otrzymána / bárźiey serce rozżarza wygrána / niczym też prędzey iáko liściem zátłumić sie może. Przyznawa wielkie dawnym Potentatom każdy zwycieſtwo / gdy fortece / y Miáſtá z ludem / pod moc swą podbili: wßákże nie wietßey (krom wieńcá) od swych obleżeńcow nábyli nagrody. Ná tym Hymenenßowym hárcu / gdy sie J. Mości poślizнąć przyßło / iuż nie do czego innego przychodźi / tylko áby Wm. M. Pánnie / nie tylko wieniec (ábowiem wiekßegoś nád wßytkich dokazálá meſtwá / gdyś serce sámo J. M. zwyciężyłá) ná głowę / ále oraz y áffekt swoy / pod hołd oddał wieczny. Jeſli zápalona tleie miłość / żeby nie zgáſłá / tedy niech ná te poglądá kwiecia / á sámo serce zápalaiąc żagiew / poty będźie w przyiáźniey Wm. tłáło / poki słońcá pochodnie świátłá przymnażáć będą. Te tedy życzliwość / życzliwą gdy odbieraß vprzeymością / ábyś wzáiemnemu áffektowi / dálßych dodawáłá w zapále miłości ogniow / Jego M. pokornie vpraßa.

XI.

Przed ślubem.

NÁßtych złotą á bárzo drogą wydawa wolność / kto złotey swobodźie żeláźne ná nogi kładźie pętá. A ten ná niewolą godźi / kto nie záuzdáne komu pod hámulec swoie áffekty dawa. W tym coby było niewiem: czyli to kto pod vtáioną páńſtwá sobie ßuka niewolą: czyli też ßczyrą / á niezmyślona przyiáźnią / ku tey wolney cudze kieruie sercá niewoley: czyli ták / ábo owák: mnie rzecz nie o tym. Jego Mość wolność tę / ktorą Młodźieńcze ná swym łonie piaſtowały látá / iuż dźiś dálßym w niewolą podawa czásom. W tym one záwiera wieńcu / chcąc oraz złotą niewoli swoiey serce Wm. M. Pánny spoić okowa. Nic nie wątpi o Páńſkim Wm. áffekcie / że te vpokorzoną niewolnego áffektu przyiąwßy dań / w swoich go serdecznych / iáko niewolniká / záwrzeß pokoiách. A teraz / ábyś nie tylko przyiáźnią serce / lecz ná znák otrzymánego po swym wieźieniu zwycieſtwá / wieńcem głowę ozdobiłá / vniżenie Jego Mość prośi.

XII.

Po Zręczynach.

COkolwiek łáſkáwymi vkármiáć náturá poczelá piersiámi / to nieugłaſkáná swoim pożułá rzeczy odmienność nieſtátkiem. Oſtry ieſt dyáment / ále go łátwo byſtre ogniem zſtępić może żelázo. Záráźne ieſt grotem gniewu oboſtrzone ludzkie

serce /

serce / lecz y ten surowy gniewu zápał / predko słodkiego liquoru vgási kroplá. Wesole są y bogáte w przepyszny widok Páńskie Pálace; ále y tám rzeczy odmienność / ná świetnoiásne kirowe czarne zsyla szpalery. Owa cokolwiek iest / wszytko áczći sie státkiem zda być / niestátkiem przecie iest; w sámey tylko dobrey przyiáźni nigdy niestátku nie znáć: bo nigdźie oná tám ználeść terminu nie może / skądby swoie mogłá záwieść niesfornośći. J. M. Pan N. w tym wieńcu szczyrą á nigdy nieodmienną swoie wznawia przyiáźń. Wieńcem ią grodźi / áby wieczności poświecona / odmiennym nie służyłá czásom; o zobopolney W. MM. Pánny trzyma to chęći / iż ná te státeczną Jego Mośći spoyźrzawszy obrote / w teyże státeczney / ktorą Jego Mość vznał / pozostánieś przyiáźni. Odmiennym wiátrom / sporządzona wola Boska / w dźikie kierować każe polá / á státeczne ziednoczone Wászmośćiow serce wieńcem okrásiwszy / w długie lat przećiągi pożądánymi / czego Jego Mość żąda / nápełni pociechámi.

XIII.

Stáráiąc sie o przyiáźn.

SLepą / á oraz y niemą powiádáią być ludźie miłość Mćiwa Pánno. Że niemą / to nie dźiw; miłość nie iezykowi / ktory przeráźnym y ostrym iest / ále sercu swoie táiemne powierza rády. Nie dopuszcza oná z iezykiem w pole wyiáchać / gdy raz v hárápu skłonne / wiecznemu poświecone przyiáźni zwiąskowi / zsobą zoczy certuiące áffekty: y lubo pod czás serce iezykiem chce co wytłumáczyć / to záraz wnetrzna zátłumia miłość; ále że ślepą ludźie być ochrzćili / to w podźiw nie iednemu idźie. Podobno tym chćieli náuczyć / áby miłość raz sie iednemu przypátrzywszy / co rychley olśnelá / żeby ná potym ná kogo innego pogląddáiąc / przeszłego nie przepominálá áffektu: czyli snać áby ślepa w pozor / ná powierzchowne przyiaćielskie nie vmiálá pátrzáć dárunki: ále we wnątrz widoma / nie ták ná dar przynoszącego okiem rzucálá / iáko dáruiącego vważálá áffekt. Niech kto chce o tym (komu prożność służy) dyskuruie; J. M. P. N. z mowną y widomą serdeczną dźiś do W. MM. Pánny przychodźi miłością. Kwieciem iest obwiniona / tákim iednák / ktoremu áni Listopad przyiemney nie vszkodźił źielonośći / áni wiátr zápáchu nádwątlił / áni mroz nie zbáwił koloru. Niemy to prezent / nic nie rzecze / tylko głowie swoie będźie powierzał (z ktorymi tu wyprawiony) sekretá. Wiem / że nieme vstá pozwolą sercu tey słuchać legácyey / ktora wysłuchána / áby szczesliwego dostąpiłá skutku / tego wielce Jego Mość sobie życzy / á teraz ábyś nie pátrząc ná dar / ále dáruiącego áffekt vważáiąc / wdźięcznie ten Wieniec odebrálá / vniżenie prosi.

Wiednym /

XIV.

Po Zrękowinach. WJednym/ ieśli sie nie myle/ szeregu szcześćie á miłość ná hárc wyieżdżáią/ Mośćiwa Pánno. Boć iáko szcześćiu/ ták miłośći nie nowiná z nieśtátkiem sie brátáć. A iáko támto kołem/ ták tá czestą rządźić zwykli odmianą. Nie pewny iest szcześćia los; wszákże y przyiáźni nie owszeki dostáteczny. J. M. P. N. nieodmienney bedąc w doznániu szczyrey W. MM. Pánny przyiáźni/ á dálszey powodem checi vgruntowány/ wiecey sobie w nieomylney dufa dobrey W. MM. Pánny przyiáźni/ á niżeli w naobfitszym szcześćiu. Wiedząc/ á przy tym y wierząc/ iż kto szczyrego pozyskuie przyiaćielá/ tym sámym hołdowcą/ y Pánem szcześćia zostawa. Przyimieś/ mniemam/ ná znák powolnego sercá/ ten pierwszy dobrych przyiáźni zawźiątkow/ podług pozoru wprawdźie potoczny/ wszákże w rzeczy wszytkie gruchotáiącey pierzchliwośći wieniec. Nie watpie/ że szczyre serce/ co miłośćią vwiło/ to nieprzerwána w dálszym lat pociągu W. MM. Pánny donośi przyiaźń.

XV.

Przed ślubem. SPrzątnął z polá Gospodarz/ y wyroste ná roley przy buynym ziárnie pożawszy kłosy/ powiązánemi snopy brogi nápełnił/ Mośćiwa Pánno. Dobrego to/ y ostrożnego przećiw przypadku rozumu fortel/ wnieść przy miley ochocie z przyiaćielem w nápełniony pośiech dom. Polem/ á polem bárzo źielonym/ y wonnym/ rozumiem być przyiaźń W. MM. Pánny: ná tym polu myśli y nádźieie J. M. Páná/ są to iáko źiárná nieiákie ná roley serdeczney posiane/ kłosy buyne/ nie przerwáne nam w długich przećiągách zobopolne być známionuią áffekty. Snopy powiązáne nic nie znácza/ tylko poprzyśiężona y doskonáłą miłość; Nápełnione brogi/ te pewną przy ostátniey nádźiei przynaszáią otuchę życzliwośći. Aże tedy iuż te wszytkie dniá dźiśieyszego do skutku przyść máią pośiechy/ nic wiecey nie pozostawa Jego Mośći/ tylko z tákim tu stánąć prezentem/ ktoryby skromie W. MM. Pánny przyozdobiwszy/ mogł to sobie szczęśliwie prognostykować/ że kiedyżkolwiek ten kwiát w buyną winną ma sie przemienić máćice/ ktora áby wonnośćią swoią ták dom swoy/ iáko zacne przyiaćioły/ y sáms siebie vweselilá/ wielce J. M. P. N. ten przez mie wieniec oddáiąc/ żąda.

XVI.

Po Zrękowinach. NIe iest ták w nieprawość wyuzdána zazdrość/ ktoraby drogę dobrey miáłá przećinać przyiaźni; áni też vmie przyiaźń tám swoie kierować zamysły/ kędyby sie iey ná wstecz powrá-

cáć

cać przyszło. Wiedział o tym dobrze J. M. Pan N. á rozumiem / że opinia nie zawiedzie / iż vsługi J. M. poślubione raz Domowi W. MM. Pánny / tak milym są pozorem / iż od oczu twych oddálać onych nie raczysz: á ieżeli vsługi sáme repulsy nie máią / daleko wiecey sáma miłość swánkowácby nie mogłá; ktora / im bárziey swoich áffektow szczesliwe rozpościera nádzieie / tym mocniey w opoczystą gruntuie sie przyiazń. Jego Mość tym chce one ogrodzić wieńcem / rozumiem / że áczći ogrodzona w niewoley / wszákże ná złotey woley bedąc / tám swoie pociągnie serce / dokąd spoione á kwiátámi potrzaśnione pociągnie miłości ogniwo.

XVII.

WNiewolą wchodźi / kto z sercem ná targ wychodźi. Niedokupne podług ceny y złotá iest / im kiedy ná złotey stawaszali / tym y sámo trácić wagę musi złoto. Szczesliwsza nád wszytko miłość / bo gdźie y twárde skruszyć nie mogą dyámenty / tám oná wonnym rozmárynem ábo Cypryssém wiecznie zhołdować może. Dobry to záprawde ná tym tárgu frymárk / zá serce oddáć serce / zá áffekt áffektem płácić / zá życzliwość też odwdźięczáć życzliwością. J. M. Pan N. przy tych dobrey przyiázni W. MM. Pánny pierwiastkách stoiąc / co raz w zámiáne oddał / o to wzáiemnie prosi. Dał y wiecznie oddał pod száfunek W. M. Pánny serce swoie; ábyś tedy wzáiemnie swoim áffektem tę miłość J. M. piástować ná sercu swym chciáłá / vniżenie J. Mość prosi. A teraz przy wonnym kwieciu / wonnych swych vsług powolny znák przesyłáiąc / o wonną y szczyrą ku sobie wzáiemną od Wm. MM. Pánny żąda życzliwość. *Po Zarękowinách.*

XVIII.

NA harc wyieżdża / kto z szczęściem sie brata / Mościwa Pánno: ábowiem ná widome godźi ten niebespieczeństwo / kto szczęściu dufáiąc / wszytek ná szczęściu polega. Ják cieniom pospolita vbiegać zá słońcem / ták nieszczęściu w też wstępować tropy káżdodźienna zá szczęściem. Ktożkolwiek ludzką z nim pobrátał przyiázń / nic sie świátowemu nie zádłużył zwyczáiowi. Jednáka v niego y v przyiázni náturá / iednákie też obudwu obrotne przywłaszczono mieyscá. Przeplatánym po domách wedrnie szczęście biegiem / raz zdrowo / niekiedy o kulách: ták przyiázń / raz miłością / drugi raz niesnaskiem swoy przeplátywa wieniec. Powieią powolne ná wschod wiátry / áż wieniec przy wschodźie záczetey przyiázni leci ku przyiacielowi; niechże nielaskáwe názachod vderzą / áż y wieniec / co iuż w wieczną miał záchodźić przyiázń / w cudze kedyś bywa zápędzony strony. Dźiwna to iákaś ántágonia / vganiáiąc przyiacielá / vgo- *Stárаiąc się o przyiázń.*

nić nieprzyiaćielá; J. M. Pan N. z ßcześćiem swym ná hárc iedźie / gdy chcąc wiekuiśtey sobie y W. MM. Pánny nábyć przyiáźni / iákoby też w pewne wdawa śie niebespieczeństwo. Z wiencem tu ſtawa / powolne ku vſługom W. MM. Pánny oświádczáiąc swoie ſkłonności: áni też wiecey po Wm. wyćiąga / tylko ábyś ten odebrawßy wieniec / ſámá wieczna raczyłá on przeplátywáć przyiáźnią / rozumiem że tym vmocniony fundámentem / nie látwo nielaſkáwym cudzey nieprzyiáźni da śie ná wſtecz powrocić wiátrom.

XIX.

Gdyby kto rożány chćiał oddawáć wieniec.

W Puſtych gdźieś knieiách / ábo leśnych ſnać łożyſkách / nieſpotna wychowána przyiáźn / ktora nie ták ná kwitnącą rożą / iáko ná oſtre zwykłá wiec pogladáć ćiernie; ſámey tylko dobrey to práwo ſłuży przyiáźni / w źielonowonnych á przy tym wdźięcznych wczáſowáć ogrodách: nie z ćierniem przyiáźni ále z drogim Cyprysſem / ábo ráczey roſkwitłym rozmárynem zabáwá; ſam iey naywyżßy niebieſki Pan te zámierzył od początku świátá gránice / ábý oná miedzy rumiáną rożą tudźież wonnym przemießkiwáłá kwiećiem: lecz ſkoro zazdroſna nieprzyiáźn te wonne ſwym lemießem porzyłá kwiećia / nátychmiaſt y oſtre przyſtąpiły ćiernie / ktore przyiáźn od przyiáźni oderwaßy / z nieprzyiáźnią pobrátały. J. M. Pan N. W. M. Pánnie rożany bez ćiernia przeſyła wieniec / wiedząc iżby tám ſwoie przyiáźn z nieprzyiáźnią wieść muśiały gránice. Wdźięczny ieſt zapáchem / pozorny rumiáney fárby widokiem / rumiány cnotą ten wieniec. Nic też inßego po ſobie nie wydawa / tylko że do tey iákowe w ſobie záwiera przymioty / przychodźi. Mniemam tedy / iż tym wdźięczniey / im ſwoiey wdźięczności podobny odbierzeß konterfet / á w zwykłey J. Mości / dálßym podáiąc czáſom (o ktorą Jego Mość vniżenie proſi) bedźieß piaſtowálá przyiáźni.

XX.

Przed ſłubem.

GDy záráźna wßytkie świátá kąty záráżáć poczełá ludzka przyiazn / do tego świát przymuśiłá / iż śie od owey záráży wálnym muśiał oczyśćiáć potopem. Przedwieczna iednák práwdá / ábý tá wiekuiśćie nie ßwánkowáłá przyiazn / wyſłáłá nowego z Arki Dźiewoſłebá / Gołębice mowie / áby oná záráżonemu świátu tákiey ßukáłá recepty / ktoraby do pierwotney przywieść ludźi mogłá przyiáźni. Dobry z poſelſtwem Dźiewoſłab / ku ßukániu przyiáźni przyſpoſobiony / gdy bez żołći / y nieprzyiáznego wyprawiony ſercá: nie mniey też pożyteczne ſprawił poſelſtwo; gdy ſam Gołębica bedąc / nie co innego / tylko źielong wdźięczno oliwną (ktoraby ſobie przyiáźni ludźie

nábywá-

nábywáli) przyniosł roszczkę: chćiał przez roskwitłą oświádczyć/ áby raz záwárta bárziey á bárziey kwitnełá przyiaźn/ á swoich szeroko nie przepominálá rospuszczáć listkow. Dálá y w tym nam o sobie wiádomość będąc Gołębicą/ iż się nie czym innym/ tylko kwiećiem Pánienskie miáło pozyskáć serce: záczym co komu práwem służy/ szczerze oddáią. Słusznie to tedy W. MM. Pánno co swego iest odbierzesz/ á ná roskwitłe poglądáiąc áffektu Jego Mośći kwiećia/ sámá swą ku Jego Mośći szcześliwą rozkwitniesz przyiáźnią.

XXI.

DZiwny iákiś przyiáźni pożytek w kwiećiu ludzkie wynálázło przyrodzenie/ Mośćiwa Pánno; nie ládá wynálazek/ po buynym kwiećiu ná zwiędłe pátrzáć liśćia/ po rozkwitłym Máiu/ mroźnym oczy swe nápáwáć Listopádem. Atoli iednák mądrze w tym świátowemu pobłáżyłá státkowi náturá/ ktora w to ludźie wpráwiłá/ áby w śćisłym przyiáźni związku/ ná źielone poglądáiąc kwiećia/ do tego schyláli się iárzmá/ żeby ich nigdy przyiaźn nie zwiędłá. Tákiey náuki doświádczeniem vmocniony do W. MM. Pánny ten przychodźi wieniec; źielony iest/ źielenieie w nim powolna vsług ochotá/ ochotna szczerośći przyiaźn/ przyiázna dálszey nádźiei powolność/ ktora tym prędzey swoich zamysłow zwinie proporce/ im do rąk w tym wiencu odebráne áffektu życzliwośći teraz ná głowie po fátydze spoczywáiąc/ serce zobopolne wćiągną miłośći koło. *Po Zrękowinách.*

XXII.

JEżeli komu ná dostátku/ tedy nádźiei nigdy nie schodźi/ y w sámey vbożuchney cháćie przestronne rozpośćieráć budynki nie nowiná/ w podźiemnych śćisłych lochách złote budowáć mániery/ v niey to codźienna. Wszytkie te iednák/ że ná płochey śiádły fántázyey/ łátwo vpáść/ á owszem w perzynę obroćić się muszą: sámá tylko serdeczna miłość/ nie innego iáko stálistego szuka mieyscá. Wkrada się wprawdźie do sercá kryiomko/ y tám zá serce viąwszy/ ná iákie goni zamysły/ tych szcześliwym dopina skutkiem. Nie od rzeczy widzę J. M. Pan N. postąpił/ gdy nádźieię swoię/ nie w czym inszym/ tylko w wieńcu ogrodźił: áni też ná czym/ tylko ná głowie/ iáko w gniaźdźie z wonnych kwieći vwitym zásádźił; pewnym będąc/ iż przy pozyskániu głowy/ łátwo wszytkę pożyszcze sercá przyiaźn. Szcześliwa nádźieiá/ áby szcześćiem kierowáłá/ vprzeymie życzę; rozumiem że y sámo szcześćie kárk swoy schyli/ á rzeczy myślą záczęte/ hámulcem one záhámowawszy/ tám zápędzą/ dokąd Boża będźie sporządzáłá wola. *Stáráiąc się o przyiaźn.*

XXIII.

Po Zaręko-winách.

LAtwo wpáść w Lábirynth / ále nie látwo z niego wyniść / Mościwa Pánno: wdzięczno iedwábnych pod płaszczykiem przyiáźni vtáconych słuchać słowek / ále nie w smák po iedwabnych ná żeláźne pátrzáć zazdrości petá. Niebespieczno Thezeuszowi w błędne wnisć Lábirynthy / ieśli go Aryádná sznurem przyiáźni z támtąd nie wywinie. Złotych to wiekow / á nie dźiśieyszych żeláznych vkármieniem wytuczona miłość / ktora gdyby w nászych chćiáłá popáśáć kráiách / pewnieby złote ná wstecz powrocíły látá. A ktożby sobie tákich nie życzył Aryádn / ktoreby z błędnego ogrodnego wywodząc Lábirynthu / wprowadzały do serdecznego / y z támtąd iuż wykręcić sie nie pozwálały. Atoli J. M. Pan N. nic y teraz o tákiey nie wątpi Aryádnie / ktora ieśli nie wyprowádźi / tedy sámá wprowádzona będźie. Błędna do tych czas w Pánienskim stanie W. MM. Pánny byłá przyiáźń / teraz gdy w ten będźie wprowádzona Lábirynth / iuż sie nie ku innemu / tylko ku J. M. Pánu N. záwroći sercu; á Jego Mość wdzięcznie tey w wiencu pokázáney niewoli mile obaczywszy przyięcie / do tegoż swoie wćiągnie miłość Lábirynthu / áby obie zobopolne szczęśliwiey mogły tego skutkiem dokonczyć / co iuż vmysłem záczęły szczęśliwie stroić.

XXIV.

Przed ślubem.

DAleko bárzo do Jáprobánskich Insul / M. Pánno / ktorym ták sámo posłgowało niebo / że w ich ogrodách dźiwne iákieś nátura wkorzeniłá kwiáty. Miedzy ktorymi osobliwy iedenábowiem on nie tylko pozorne fárby / ále y wonność rozmáitego w sobie záwárł kwiecia. W nim niebieskiey cery modrzeie fiołek / w nim szárłatna wrodzoną kwitnie buynością roża; w nim zielony rozmáryn / oko y serce widokiem tuczy; w nim Lilia z drogim Nárcyssem śniegowey białości záyźrzac / szczęśliwie bieleie. Owa cokolwiek Sycyliyskie ogrody / fárbámi ślicznych / wonnością wdzięcznych / rozrodźiły kwiátow / to ten ieden kwiát w swoie zebrał kompendium. Z tákiegoby kwiecia vpleciony wiencem do ciebie M. Pánno przychodźić przyszło / ále że ptászego serce nie przypieło człowiekowi lotu / przidźie ná domowych przestáć. Ja rozumiem / że y te domowe nász kwiecia / skoro ná twey stáną głowie / rowney co támte / ieżeli nie godnieyszey / nábędą własności. W tobie ábowiem ślicznieyszá nád śliczny rozmáryn Pánienska kwitnie skłonność: w tobie nád rozkwitłe roże rożány ná twarzey rośnie wstyd: w tobie nád biały Nárcys wonna bieleie pokorá;

w tobie

w tobie nád drogą Lilią złota świeci mądrośc. Owa cokolwiek inne vdziałem sobie odebrały kwiecia/ to w twoich cnotách iedno zámknęło kompendium. Szczęśliwy tedy ten wieniec/ ktory dźiś do tákich przychodźi godnośći: ßczęśliwßy ten/ od kogo wyprawiony; ále iż nie oſtáteczna ßcześćia własność być ßczęśliwym/ naoſtátecznieyßa być nayßczęśliwßym; áby tedy J. Mość to ſobie mogł pozyſkáć/ rozumiem/ że to ſobie zá naywiekßę poczyta ßcześćie/ gdy tá życzliwość od Jeg M. w tym wiencu przeſłána/ v W. MM. Pánny wzgárdzona nie będźie.

XXV.

JEſli vmárłych ſáme grobowce nakoßtowmieyßymi przybierano kwiátámi/ y ieżeli w czym zamożni w nieśmiertelność mężowie ſławy v potomności nábywáli/ tedy tym/ gdy ich głowy wiencem ozdabiano. Dáleko ſłußniey żywemu niżli martwemu cieniu tą ſie do chwały powabiáć ceremonią. Sprochnieie w grobie by narumienßy kwiát/ y ktorego rumiána przez długi czás oświecáłá ßátá/ tego w iednym momencie sprochniała popiołu oßpeci ciemność. Tá ceremonia/ iako próżney pełná chwały/ ták nie mniey ſłußney godná nágány: nie w zgniełych trumnách/ ále w niezwiędłych kwitnąć przychodźi ogrodách kwiátom. Mądrze w tym ſobie Jego Mości poſtępuią kwiecia/ gdy do twego M. Pánno ſkłániáią Wirydarzá. Zá-ſiągnęły Herbowych domowych twoich zápachu/ z ktorych wdzięczna Kościołowi/ wdzięczna Oyczyźnie/ wdzięczna Prześwietnemu Domowi płynie wonność. Gdy tedy tu zmierzáią/ łátwo oſiąść mogą. Będą tu w tym buynym zacnych przymiotow ſądźie pochop ſobie do náſłádowánia onych brały; będą ſie zacnemu W. M. Pánny rozſądkowi przypátrowały; á przy tym dobry Wm. ku Jego Mości poznawßy áffekt/ będą o nim Jego Mości oznáymowały. Doznawał Jego Mość dobrego Wm. nie raz áffektu/ ktorego y teraz będźie vczeſtnikiem/ gdy ten prezent miłym y wdzięcznym przyimieß áffektem.

Po Zrękowinách.

Gdyby tá Pánná zá Herb Lilią miáłá.

XXVI.

MArtwym żyie/ kto bez przyiaćielá żyie M. Pánno/ y namożnieyßy Pan wielkim bárzo nędzarzem ieſt/ ieśli w przyiaćielá ogołocony. Naywyśmienitße tytuły człowieká iednym vczynią dźiwowiſkiem/ ieśli go ßczera ludzka Pánem nie vtytuluie przyiáźń. Drogo iey niegdy dawne nábywały czáſy/ kiedy chcąc ſwoy oświádczyć áffekt/ w iednym kielißku nabogátße przepiiáć zezwalały Krolestwá. Piękne ſą ná pozor niebieſkie pochodnie/ Planety mowie/ niechże ich przyiaćiel Słon-

ce nie oświeci / áż ciemne y pochmurne. Piękny iest sam w sobie człowiek / ále gdy go przyiaćiel duszá mniemam odbieży / áżći on / co ná dźiw żył innym / ná postrách tymże zostawa. Piękne sa w zielone liśćia przybráne drzewá / niechże ie Jesienny wiátr odmieni / áż nie pozorne y ogołocone zostáną. Ták bedąc przed tym Jego Mość przyiaćielem ogołoconym / dopiero gdy w domu W. MM. Pánny sobie Wm. pozyskuie / nic sobie przystoynieyszego w Błogosławienstwie Páńskim przywłaszczyć nie może: iáko to / że takiego przyiaćielá dostawa / ktorey y zacne vrodzenie / y wspániałe Páńienskie cnoty / káżdemu iáśnym świecą widokiem. Záczym / gdy iuż tey pewnym zostawa przyiáźni / przesyła sam ná znák wdźięcznego swego áffektu ten wieniec W. MM. Pánnie / dáiąc znać / iż zá pozyskániem ták zacnego przyiaćielá / iuż dźiś / ktory był iáko śinogárlicá przy suchym drzewie ogołoconym / zielonym stawa / y tym stawáiąc / ongáż Wm. w wieczną podawa opieke / ábyś dálszych iego lat y progressow iedną po woli Boskiey byłá mistrzynią y rządzcą.

XXVII.

ROzumiałby kto zápewne / że Lilia y Roża w delikáckich tylko zwykłá wiec rość ogrodách M. Pánno. Záczym zápewne vwierzyłby / iż walecznemu służyć nie zwykłá Marsowi / bárzoby ná tym zmylił rozsądku. Abowiem lubo to ná złotym wypásły sie te kwiecia pokoiu / bynamniey sie przecie żeláznego nie lękáią obozu. Nie inákszą y sáme rože zárumieniły swą fárbą cere / tylko krwáwą / ieśli táką / toć woienną. Máią zto śiły w sobie wszelákie kwiecia / áby y nawáleczniey szego mogły pokonáć Sámsoná. Ogniśty zbledniele przed rożą Mars / y ktory był Marsem / zostánie Nárcissem: y sáme pod czás hártowne groty / w delikáckie przemienione Lilie słábieć muszą. Kiedy sie temu dźisieyszemu od J. Mości przestánemu W. MM. Pánnie przypátruie wiencowi / nie pochybnie vważyć moge / iż ánimusz ten / ktory mężnym ná nieprzyiaćielskie pułki gorzał sercem / táką cierpi álterácyą / iż wszytek iuż nie ku nieprzyiaćielowi / ále ku szczyremu schyla przyiaćielowi; y ktory nieustrászonym nácierał ná pułki nieprzyiaćielskie sercem / dźiś z boiáźnią przed Wm. stawa. Smiałym go iednák być miłość Wm. MM. Pánny vmacnia / ktora coś Jego Mości do sercá podáie / áby on iuż woiennych poniechawszy zabaw / ku wieczney skłániáiąc przyiáźni / sam v Wm. wiecznym pozostawał holdowcem. W obrotnym ią przesyła znáku / ná wszytkie obrotnym sie oświádczáiąc Wm. skinienia; á teraz / áby przy záwźietych tych przyiáźni pierwiastkách Jego Mości przyiaźn / á wespoł y Wm. iedną szły miłości koleią / vniżenie Jego Mość prosi.

Rożany oddáiąc wieniec.

Aczkol-

XXVIII.

Przed ślubem.

AChkolwiek wielkiey iest Thron Krolewskiey godności/ wszákże káżdy báczny w rzecz pogląddáiąc/ vznáć musi/ iż nie mnieyszą rzecz iest pożądánego nábyć przyiaćielá/ á niżeli Thron ośieść Krolewski. Nic po złotey Koronie/ kiedy nie máss do kogo bespiecznie skłonić głowy. Jásnym á bárzo poważnym przykładem Krol Polski Leszko tey prawdy vtwierdźił istotę/ ktory (iáko Kronikarzom wierzą) wolał Krolestwu ábdánkowáć/ á niżeli miłego pozbyć przyiaćielá. Ostra y bárzo ćieszka Krolewskiey głowie Koroná lubo złotą/ iákoż ná ten czás nie ćieższa/ gdy nie ma dokąd swych schylić skroni. Przyiaćielskie zás łono/ y przywatney osobie/ bespiecznieyszy nád Krolewskie Máiestaty Thron ściele. Atoli iednák/ y Thron/ y dobry przyiaćiel Krolestwem są. A iáko w káżdey Rzeczypospolitey Krol y z Krolową rządzą/ ták w stanie małżenskim małżonká z małżonkiem są iákby krolowie. Komuż tedy bárziey służy Koronácya/ izali nie Krolom? ponieważ tedy W. MM. Pánno w ten stan wstępuiąc Małżenski/ tego nábywass tytułu/ iż zostaważ iákoby Krolową/ bierzże oraz/ y te ná głowę twą Koronę: á ták bierz/ ábyś wszytkich Jch MM. PP. Przyiaćioł responduiąc życzliwości/ w tym świetym stanie Oblubieńcowi swemu/ swą rostropnością złotą záwsze byłá Koroną.

XXIX.

W teyże Máteriey.

ZWinione w iedne gromádę/ á szczesliwie zá zrządzeniem Bosskim doplećione/ iuż kres swoy otrzymawáią J. M. P. N. zamysły. W szeroki życzliwości przećiąg záchodzić mi nie potrzebá. Oczekiwáią ábowiem przysposobione ku związániu tych życzliwości snopku rece Káplánskie/ ktore wiecznym á nigdy nie rostárgnionym ludzkie wiążą miłości węzłem sercá. Abyś tedy W. MM. Pánno/ te wszytkie w tym wiencu vwite pociechy/ pod swą odebráłá opiekę/ y onemi swe otoczyłá skronie/ wielce Jego Mość prosi. A przy tym ábyś wesołym ná przyiazd Jego Mości áffektem/ serce/ á oraz y rece ku wiecznemu przysposabiáłá ślubowi/ Jego Mość tego sobie vprzeymie życzy.

XXX.

Po Zręczowinách.

EXpektátywá ieżeli ná co naćieższa/ tedy ná przyiazń Mości wa Pánno. Zá nic śmiálemu Jázonowi czuyno strzegące vbiegáć Lwy/ y przez nieospáłe przebijáć sie smoki/ byle runá dobydź złotego/ á przy runie przyiazń pozyskáć przyiaćielá. Zá nic krwią własną pole Hyppomenesowi zásárbowáć/ byle v gládkiey

kiey Atálánty nábydź przyiáźni. Zá nic zdrowiem Thezeuszowi w Labiryncie przypłácić / byle v Aryádny łáski y przyiáźni nie pozbyć. Cięższa to niż od żelazá / od Kupidinowego żeleźcá zádána miłości ráná / ktorey áni rozum / áni serce vgoić nie może / chybá tylko sáme máry. Tey iest expektátywy od Przezacnych Jch MM. pp. Rodźicow o W. MM. Pánne Jego Mość Pan N. oczekiwał iuż przez czás niemáły / rozumiem że oczekiwáiący doczeka; á teraz strudzone ták dawną nádźieią serce / áby sie nie zdáło w swoiey dawney słábieć ochocie / kwitnący W. MM. Pánnie przesyła wieniec. Látwo M. Pánno poznáć możesz / iż J. M. w áffekcie swoim / iák zielony zielenieie kwiát / á w vslugách przedkich / iák obrotny wieniec; ktore poty sie beda zá czásem toczyły / poki do śiebie serce W. MM. Pánny zátoczą. A teraz ábyś W. MM. Pánno ten przesłány podług dawney odebráć raczyłá checi / vniżenie J. Mość prosi.

XXXI.

Przed ślubem. FOlgę zbolałemu podkłáda sercu / kto szczyrego nábywa przyiaćielá. Rzeká wielka im nawiecey w źiemi ma meatow / tym mnieysza stawa. Frásunek miedzy rożne podźielony lżeyszym bywa: bo go nie iedná / ále wielu ziednoczona vgłaskáć może miłość. Záczym szczyrego zá nábyćiem przyiaćielá / zárowny sie zda być w ponoszeniu stosow szcześćia ábo nieszcześćia los. Bespiecznie iuż dniá dźisieyszego M. Pánno / práktykowáć możesz / że záczete dni twoie Aktu tego świetego Małżenskiego szczesliwym máią iść powodem. Przed tym fortuná kołem kierowálá / iuż z reki iey wydárte / Wm. pod szásunek przychodźi. Że v niey było koło obrotne / nie dźiw; bo y iey nie inna tylko być obrotną náturą; ále tám státkiem iść muśi / gdźie státeczna rządźi Herszstyni. Już tedy szczesliwie ten przyiąwszy wieniec / sáme potłumisz z rowniánek vwitym tym kołem szcześćie / á máiąc powierzone sobie nád nią Pánstwo / látwo ią z Jego M. sobie vczynisz holdowcą.

XXXII.

Przed ślubem. JEst to ták M. Pánno / iż nigdźie bárźiey iáko przy weselu zwykłá wiec vgeszczáć nádźieią. Skuteczne ábowiem iest iey oko / ktore náturá za odźwiernego do sercá przystáwiłá / áby żadnemu do niego nie był wolny przystęp / ázby dobrowolny ná to zezwolił nádźiei konsens. Omylna oná iednák / rzadko oczekiwánym zámysły ludzkie korzonnie skutkiem: ktora że z fortuną trzyma przewodnią / iey státecznego niestátku rodzoną sie być opowiáda śiostrą. Dniá iednák dźisieyszego płonney iuż poniechawszy obietnice / z nieomylną tu w tym wiencu od Jeg Mości zestáná stawa. Znák dobrey záprawdę nádźiei / ktora

przy

przy tym weselnym stánąwszy Akćie/ obiecuie to po Oblubieńcách/ iż te kwiećia /ktore drobnymi są teraz kwiátámi / da Bog wysokiemi máią vrość Kupressámi. Y ktorym nie nowiná widzieć wysokie w swym Domu dignitarstw Libany / wynioste honorow Cedry: te da Bog / tym sie przypátruiąc / tákie Oyczyźnie wypiástuią syny/ktorych sławá swoią wyniosłośćią/iáko Cedr inne przewyższy: y iáko drogi Cyprys nieśmiertelności poświecony / wielu ku podziwieniu sobie pociągnie. Maß tedy iuż zkąd M. Pánno weselić / żeć táka w prog Domu twego wchodźi nádzieiá / ktorey posłednie mile beda wyglądáć látá: żebyś tedy onych ßczesliwa mogłá być Pánią obietnic / ten ochotnie odbieray wieniec.

XXXIII.

JVż dawno ozdobne legły ná polu kwiećia / ktore ábo mroz iádem zazdrości powárzył / ábo krzywa pokosiłá kosá: á przećie y pod czás zimy / wonnych pelno kwieći. Vmie w to łáskáwe potráfić niebo / áby przy wesołych Aktách stanu świetego małżeńskiego / znowu ziemiá żielone odradzałá kwiećia. Y takći przynależyta / áby gdy nowa ná świát nástępuie Wiosná / nowe sie ziáwiáły kwiećia. Wiosna á bárzo wonna / tudzież przyiemna stan małżeński iest; toć nie dziw / że tákie ná tym Akćie kwitnące widáć kwiećia. Ponieważ Wiosna / toć nie tylko oku / ále y sercu ludzkiemu ma być przyiemna. Záczynayże ßczesliwie ten stan ś. Małżeński M. Pánno prowádzić/ á od miley záczawßy Wiosny / pátrząc ná te odebráne od Jego Mośći kwiećia / ábyś też żywemi czásu swego chełpić sie mogłá / vprzeymie życze. *Podczás żimy wieniec oddáiąc przed ślubem.*

XXXIV.

STáropogáńskim przypátruiąc sie obrzędom / dźiwny iákiś przy pogrzebnych Aktách vważam obyczay: iż nie biała tylko płećále y męska w białym odźieniu / tudzież w wiencách pogrzeby spráwowálá: náwet ná sáme trumny kwiáty/ á oraz y wience rzucálá. Nie przystoi w wiencu żywemu chodźić / á dáleko słußniey vmárłemu nie pomoże. Opák widze rzeczy ná świećie idą / gdźie ma być plánkt / tám wesele; á gdźie rádość/ tám płácz. Biała ßátá / wesela / y czystego sercá / á nie pogrzebu / y pochmurnego áffektu oczywistym iest znákiem: Co támći przy Pogrzebách / to náßy przy Weselách záchowywáć zwykli. Y słußnie: ábowiem iáko tám obrzędy vmárłych zá naßczesliwße być poczytáli / ták te v nas Akty Oblubiencow w tymże ßcześcia naprzednieyßym liczą poczćie. Przy Pogrzebie wßytkie iuż vstáią frásunki / wßytkie ná wstecz idą kłopoty /; y w stanie Małżeńskim / wßytko cokolwiek z niezgody / cokolwiek *W teyże Máteryey.*

z nienawiśći iest / vstępować muśi. Gdy ćie tedy w tey białey widzeßáćie M. Pánno / nie omylnie w tym osądźić moge / że nástępuiącemi láty / sámo w Dom twoy ßcześćie wßytkie zá sobą zágárnie pociechy; ktore że iuż ku temu skwápiáią Domowi / látwo vwierzyć możeß / gdy wiencowi temu / od Jego Mośći przestánemu / wieczney powierzyß wiáry y zgody.

XXXV.

Stáráiąc śię o przyiaźn.

SKoro lemießem woli swoiey Boska źiemie przeorálá reká / nátychmiast / ná tey wßytkorodney świátá roli / człowiek kmieć Boży z kwiećia snop vżawßy / obżynkow swoich zupełna w rece przyiacielskie oddáwáć záczął miáre. Ná to żniwo pierworodna wyßlá Mátká náßá / y vżelá ná tey roli snopek z kwiećia ćiernia / ktorym Małżonká swego przy oddániu kłosow zárázilá. Aczći z teyże roli / wßákże nie z tych kłosow vwity ten wieniec do W. MM. Pánno przychodźi. Támtego kłosu skoro śierp niepostußenstwá rußył / wßytká záginelá cnotá: y ktory miał nieprzestánnie kwitnąć / ná wieki zwiednął. Ten záś skoro v rąk W. MM. P. postánie / ktory miał zwiednąć bárźiey roskwitnie. Przyimieß tych obżynkow / zamysłow mowie Jego Mośći w ten Dom zákierowánych snopek / ktorym schyliwßy głowy mieysce pokażeß / á one / głowe opánowawßy / źiárná drogich swych pociech do sercá wśiewáć bedą.

XXXVI.

Po Zrękowinách.

ZLote niekiedyś chwalono czásy / á to nabárźiey ztąd / iż ná ten czás złota miedzy ludźmi rosłá przyiaźn M. Pánno. Nießczesna iákaś ná złoto zazdrośći nástąpiłá rdzá / ktora y napolerownieyßemu nie folguiąc złotu / w żelázo iść nákazálá. Y ták złote wieki táką podiely ná sie kaźń / iż złotego pozbywßy tytułu / nábyły żeláznego. W tym iednák żeláznych czásow náßych nie przewyższyły. Támte ztąd złotemi były / że w wiencu chodźiły: náße záś żeláźne ztąd złotemi sie sstawáią / gdy nie tylko málowániem ádumbrowáne / ále istotą oßlách ćione przed świátem sie popisuią. J. M. Pan N. złotemu W. MM. Pánny przypátrzywßy sie wiekowi / nic wiecey czynić nie może / tylko áby ie źielonym przyozdobił wiencem. Wiem że ztąd żadney nie nábedźieß vrázy / gdy do ozdoby przydánia złotym wiekom / twoiey nákłoniß ku temu wiencu głowy. Ja w tym nie wątpie / że raz złotego nábywßy przyiaćielá / iáko złoty pożyßczeß wieniec / ktory nigdy splendoru swego nie zágási / ále tym bárźiey bedźie rozżarzony / im mu wiecey ogniśta bedźie przymnażáłá zápału miłość.

Zá ßcze-

XXXVII.

ZA ſzcześćiem to v świátá idźie / vmieć ſobie ná ten záſłużyć tytuł / áby go w poczet wpiſano błogoſławionych / M. Pánno. Niewiem kogo tákie przywita ſzcześćie: to wiem / iż w ſtanie Małżeńſkim rzadko kiedy mija. Publiczną ſam Bog czyni Kánonizácyą / gdy w ſkáźitelnym żywoćie człowieká vpewnia być błogoſławionym. Błogoſławionyś ieſt / y będźieć dobrze: Małżonká twoiá iáko płodna máćicá w kątách domu twego. Wielkie záiſte błogoſławieńſtwá vbeſpieczenie / ná to záſłużyć / do czeg krwáwym záledwie przyść pozwoli cnotá komu śládem. Ná tákie ſłowá pochopną ſerdeczną W. MM. Pánny ku Jego Mości oświádczoną vznawam przyiáźń. Gdy bowiem iuż ná ſam ten błiſki Akt oko powrácam / ſłuſznie vważyć mogę / iż W. MM. Pánno nád ſetne ſzcześliwſzą ſtawaſz / gdy tákiego nábywaſz tytułu. Aże więc Błogoſławionych Koroną wieczności / y w ſámym niebie nie mija: tá doczeſna ziemſkiemu ſłużąca błogoſławieńſtwu / przed oczymá W. MM. Pánny świeći. Rozświetnieie bárźiey / gdy W. MM. Pánno twoie tym wiencem przyozdobiſz ſkronie: á Jeg Mość z wdźięcznym Przyiaćioł swoich nádieżdżáiąc orſzakiem / gdy ćie w tey Koronie od śiebie przeſłáney obaczy / śmiele te kántylene intonować będźie mogł. Otoż ták będźie człowiek błogoſławion / ktory ſie boi Páná.

Przed ſłubem.

XXXVIII.

NIeunoſżony to ptak przyiaćiel M. Pánno / trzebá z nim iák po oſtrych chodźić brzytwách. A ludzka śliſka ieſt przyiaźń / látwo człeká z kreſu zbije / ieſli go ſtáreczny nie vgruntuie przyiáźni záda tek. Pięknie Poetá ieden: *W rumel potráfia, gdźie ſię nie ſpodźieieſz; Met z ſłáchem dádzą, zkąd wnet záboleieſz.* Tak niespodźiánym często ludźie záraża nieprzyiaźń rázem / iż kiedy napewnieyſza miáłá być miłość / tám nagotowſza nienawiść. Jego M. Pan N. obawiáiąc ſie / áby záczete vſługi W. MM. Pánny pod wieczną oddáne opieke ná wſtecz nie záſły / ktorymby nieprzyiaźń wypiſáłá od śiebie goſpode / dźiś one w wiencu prezentuie. Znayduią ludźie kwiát Beránowy / ktory biorą z Kśiążnicy Odoárdowey: ma ten kwiát z nátury ſwoiey / że roſtąc ná drzewie záwſze dży / y trześie ſie; boiáźni wyráżony záprawde konterfet. Ten Wieniec / nie z Beránowego wprawdźie liśćia vwity / ále boiáźnią wſzytek przeplatány. Obawia ſie / áby dobrey przyiáźni nie ſzwánkowały záda tki; vmacnia go iednák ſkłonny W. MM. Pánny áffekt / rozumiem / że w przedśiewźięciu Jego M. Páná N. bárźiey vmo-

Po Zrękowinách.

cni / gdy W. MM. Pánno miłą od niego ten wieniec odbierzeß ochotą.

XXXIX.

Stáràiąc ſię o przyiáźn.

BArzo mądrze z rozumem ſie porádchował ten / kto Pánne przyrownał do gory / M. Pánno. Bo iáko gorá wyſokośćią ziemie przewyższa / ták Pánná ſwemi wytwornymi cnotami ma ſtan przewyższáć wßelaki: ma y w tym z Pánną gorą ſympátią / iż iáko oná wonnymi oko ludzkie nápawa kwiátámi / ták Pánná zárownym ſpoſobem / głową ſwoią / wiencem / y rożnemi kleynotámi przyozdobiona wßytkich ludźi vweſela oko. Máią to ießcze do ſiebie niektore gory / iáko Olympus y Libánus / że naliżßemu ná ſámym wierzchu záſádzonemu proßkowi / by nawálnieyßy wiátrow ßturm nic rádzić nie może. Táką cie gorą być vznawa J. M. Pan N. kiedy nátúre twoie w rożliczne á godne tálentá bogátą vpátruie / cnote ßcześćiem nigdy nie vnieśioną cudzą zazdrośćią / ſtátku ſwego widźi niezrażona / ßcześćie w doſtátku / y Páńſkie cnot nieoßácowáne opłrwáiące kleynoty vznawa. To wyſokim przymiotom W. MM. Pánny przypiſuiąc / widźi wyſoką gorę od wonnych á wytwornych kwitnącą kwiátow / ktore ták nátura / iáko cnotá z ßcześćiem ſie ziednoczywßy / ná ſercu zásiały. Nie żal zá żyć ſortelu / złotu złotá przydáć / kwiátom kwiátu / y nawietße rzeki ſtrumyßczkow przychodzących nie odrzucáią od ſiebie. Przymieß / mniemam / ten wieniec bárzo rozkwitły: Ale coż po tym / kiedy on tylko ná pozor kwitnącym będzie / á w ſercu powiednieie: J. M. Pan N. tey nie ieſt opiniey / to ſobie o tey tuſzy gorze / iż nammnieyßy Jego Mośći przyiáźni zádátek / zawiſnym nie będzie ſpędzony wiátrem; o co wielce á vniżenie proßąc / ten gdy dla ozdoby wietßey przeſyła wieniec / áby ſwoiey nie trácił w przyiáźni wagi / wielce Jego Mość y powtore proſi.

XL.

Po Zrękowinách.

MIłość y żal / iáko iedney ſą mátki corzy / ták iednákiey obie nátury / Mośćiwa Pánno. Nie trzebá żalowi wodzow popußczáć / boby ſerce w niebeſpieczne záchodźić muſiáło vrázy. Miłości záś ßerokich nie trzebá rozprzeſtrzeniáć zalotow / áby w dáleki podáne przećiąg / látwo z pewnego nie zboczyły kreſu. Záczym y ia niechcąc ßerokimi zábawiáć W. MM. Pánny ſłowy / ten oddawam wieniec. Wiedząc / iż nie rády vßy ßerokich ſłow ſłuchaią / kiedy oczy ná nie prożne rece pátrzáią. Krotkimi ſłowy ßeroką záwárßy przyiáźn / tylko o wzáiemną przychodźi proſić / ktorey krotkim reſponſem J. Mość nábędźie / gdy W. MM. Pánno / mile ten będźieß ákceptowálá przeſłány od Jego Mośći wieniec.

Twárdy

XLI.

TWárdy iest mármur / ále dáleko przyiaćielſka twárdſza miłość Mośćiwa Pánno. Musiałá walecznia popiołem ſtánąć Troiá / kiedy potężna ku Helenie náćierálá miłość. Nic walecznego Rotygierá przećiw Wándźie Krolowny Polſkiey nie rádźiły woyſká / ktora wolálá w bezdennych ſzukáć przyiáźni nurtách / á niż ią wyſtáwić ná hárc. Przyznawam / że trudno tám nábyć temu przyiáźni / od kogo ſerce chroni. Nie ſchadzálo przed tym ná dobrey W. MM. Pánny przećiw Jego Mośći Pánu N. przyiáźni / rozumiem że y teraz nie bedźie zbywálo / iednákże áby iey bárźiey przybywálo / z tym tu dźiś do W. MM. Pánny przychodźi prezentem. Máią zto śiły niektore kwiećia / że posypáne ná murách czynią rozwáliny. Zdobyły ſie ná táką moc y te kwiećia / iż gotowe tym / ktorzyby miłey zágradzáli przyiáźni / ná odpor ſtáwáć. Aby tedy Jego Mość o odmiennym W. MM. Pánny nie porozumiewał áffekćie / wdźięczną ten wieniec rácz odebráć ochotą. *W teyże Máteriey.*

XLII.

DObry / á przy tym ſzczyry przyiaćiel / ieżeli czym tedy wiencem ieſt / M. Pánno; ieżeli wiencem / toć go ſłużnie tym czym náturá oſzláchćiłá ozdobić. Ni do kogo to bárźiey / iáko do W. MM. Pánno przypada / y komużby bárźiey / izali nie ſzczyremu z tym ſie popiſowáć wiencem przyiaćielowi! ktory powolne okazawſzy ſwoie áffekty / łátwo ogniem przyiáźni spoić ſerce może. Spoione ták Boſką krepowáć zwykłá práwicá / iż ktore oddźielne ſámą tylko páſty ſie myślą / te ná ſie pogląddáiąc / weſole życzliwośći przeplátywáią látá. Że tedy te wſzytkie Jego Mość po Wm. vznawa / w tym one Wm. wznawia wiencu / ábyś Wm. teraz ná tych kwieći pogląddáiąc pozor / ku Jego Mośći dálſzey w nieuſtawániu przyiáźni brálá pochop. *W teyże Máteriey.*

XLIII.

ZJemſka / á oraz y niebieſka / zſobą czeſto zwykłá grániczyć Polityką. Jákim wiec niebioſá ſtoią vſzykowáne popiſem / z tym y ziemiá záwſze rádá ſtawa. A tákćiby przynależało / żeby ziemiá we wſzytkim reſpondowálá niebu. Jáką niebioſá przygotowáią mutete / tákim y ziemi pleſy odpráwowáć przyſtoi tákiem. Niczym Niebo ſwoiey wyiáśniło ozdoby / iáko wiencámi. Abowiem podług iednego powieśći / nie inna ieſt sámego Bogá zabáwá / tylko z ćiernia ziemſkiego lilie wonne / to ieſt; Duchy ſprawiedliwe przebierać / y w wieczny nieśmiertelnośći wiązáć węzeł. Ták y ziemiá / nie byłáby ták ozdobną / gdyby *Przed ſłubem.*

ſie ná te zielonę nie zdobyłá ſſáte / z ktorey niebu ſie ákomoduiąc / zielone przebiera wience / y onymi ozdobne przyozdabia głowy. Tym idąc J. M. Pan N. torem / W. MM. Pánnie ten przeſyła wieniec. Rozumiem iáko ozdobna Pánná odbierzeſz ozdobny / á w tym y ſam / lubo ieſt przez ſie błáhy / wietſzey nábedźie ceny / gdy twoie przyimą go ku ſobie ſkronie. Wiąże tu Jego Mość w tym wiencu nieśmiertelnym czáſom oddáne przyiáźni obowiąſki / ktore gdy W. MM. Pánno do ſwych przyłączyſz życzliwośći / tym ſie mocniey im przyiáźliwiey zobopolną ziednocza miłością.

XLIV.

W teyże Máteriey.

POſpieſzno ten do terminu zmierza / komu ſámym przyiáźń ſtawa celem / M. Pánno. Nie ſprácowáne w ſwym locie láta Jego Mości Páná N. nie do innego godźiły kreſu / iáko do tego / gdźie raz miłością poſtrzelone ná wſtecz godźić nie vmiały; ſzcześliwego záprawdę Domowi W. MM. Pánny poślubione Jego Mości vſługi nábyły celu / do ktorego nie innym / tylko z rowniánek vwitym miały vgádzáć kołem. Mniemam / że tu kreſu dopedźiwſzy / wiekuiſta wynaydźie ſtánce / ktora wonnemi opáſána kwiáty / w przyſzłey da Bog zgodźie / miłośći / wdźięcznego bedźie dodawálá zápáchu / kiedy miłym ákceptowána áffektem / przy ſwoiey go przyiáźni zátrzymaſz okrásie.

XLV.

Stáráiąc ſię o przyiáźn.

NIe ieſt ták náſzym przyiázne kráiom niebo / áby nam przewoźnych vdźielálo kwieći / M. Pánno: áby przy pozyſkániu onych złota krzewiłá ſie przyiáźń. Jeſt iedná w Lidiey roſzczká Chryzopole názwána / ktorą złotá wiec doſkonálego támeczni zwykli doświádczáć obywátele; w roſplynionym złocie liſtki maczáią / ktore ieſli dobre / złotem ſie záfárbuią; ieſli fałſzywe / kolorv nie przyimuią. Teyże mniemam y ten przeſłány zoſtánie wieniec własności / ktory w tym nábytym przyiáźni Wm. áffekćie / iáko w drogokupnym rozplyniony złocie / złotem ſie ſtátecznośći / ku Jego Mości W. MM. Pánny záfárbuie znákiem / ieſli te przeſłáne do pozornego / y wdźięcznego ſwego kolorv przyimieſz ná głowę rowniánkę.

Caſſinus in Symbol.

XLVI.

Przed ſłubem.

TRudno tám o dobrym práktykowáć żniwie / kedy ſie z ſwoim Láto nie popiſało goſpodárſtwem / Mośćiwa Pánno. Wdźięczno ſprácowánemu potem oraczowi czoło zárumienić cerusſą / kiedy nádźieią z innemi odmierza prace iego buynych kłosow zagonámi. Nie w ſmák po zásianych pſzenicznych rolách wyroſłe żąć kąkole. Táć to ieſt od wiekow ná świecie álterná /

álterná / ná zwárzone mrozem pátrząc ogrody; iákby w Hesperiyskich wczásować wonnościach; do záwżietey W. MM. Pánny przyiázni / widźi to Jego Mość / iż mrożne czásy / dobre sobie z sámey twarzy wyczytywáią żniwo / kiedy ie żyznemi vbogaca niebo od zapáchu kwieciámi. Nie wątpie / iż te kwiecia / ná ktore krzywa pádlá kosá / żyzne / da Bog / Oyczyznie przyniosą owoce / kiedy ie twoiá dniá dźisieyszego / iuż pod swe wypieleżenie Mościwa Pánno / ochotną odbierze reká twarzą.

XLVII.

W teyże Matteriey.

WDługopámietne látá tego nie záśtárzeie pámiątká / kogo kwitnącym przed oczymá czyni przyiázn / Mościwa Pánno. Skąd Jego Mość ták ślicznym powabiony pozorem / chcąc te kwitnące wonności / w swoim záwrzeć sercá Labirynćie: nieprzerwánym ná doczesną wieczność powiwszy pásmem / dźiś ie w cyrkuł sprzęga; áby tym sprzężone kołem / w sámym sie Boskiego błogosławieństwá co wskok opárły wirydarzu. Nic wątpić nie trzebá / iż kogo ná swoie Pánskа bierze reká protekcyą / zástárzálych vczynić nie może / ále zwątlone / sáme długimi láty swoią opátrzywszy szczęśliwością / mnogimi żiarn swych wzbogaca pociechámi. Nie od tego W. MM. Pánno iáko widze sklániasz / kiedy dniá dźisieyszego kwitnące odebrawszy wience / iuż z niego nie kwiecia / ále żyzne żąć obiecuiesz spolnym stosem snopy.

XLVIII.

Podczás żimy, po Zrękowinách.

NIe pátrza ten ná Kálendarz / áni zwárzonemu mrozem folguie czásowi / komu przyiázn miásto Wiosny swoie wije ná głowę wience / Mościwa Pánno. Vmie swym niebo vsługować kochánkom / ktorych wrodzona wstrzemięźliwość niebu poświeca roże. Bledniеią gwiazdy / kiedy Xiężyc ná schodźie / zwiędłe wiednieią gałąski / kiedy szczep vsycha. Nic niebu po zwiędłych rowniankách / ieśli ich Pánienska swemi postępkámi nie okrasi niwá: zbledniеią y sáme sercá życzliwości / ieśli blády Xiężyc ná iásne swym rzuci promieniem áffekty. Nie zwiędłą vważáiąc J. Mość Pan N. przyiázn W. MM. Pánny / dźiś ią w twym simbolizuie wiencu; wiedząc / iż nie inżę tá Wiosná (wysoka mowie Wm. ludzkość) pod czás tegiey żimy miáłá rodźić kwiecia / tylko tákie / z ktorychby sámá rosnełá przyiázn. Dobrym záiste Jego Mość vgadza fortelem / kiedy ten Wm. przesyła wieniec / ktory z sámych vwity życzliwości / tym miley przyiety będźie / im chętniey láskáwe przyiecie do zobopolnego odbierze przeplátánia.

Oblężen-

XLIX.

Stàràiąc się o przyiaźń.

OBleżeńcem swego stawa szczęśćia / komu przyiaćielskie pod száfunek przychodźi serce / Mośćiwa Pánno. Nie sprostáią ná miłość okowy / ktore imby nahártowniey czyie ćiężyły áffekty / lekką stawáią tyryáką / kiedy ie ná swym piástuie przyiaźń łonie. W tym będąc Jego Mość więźieniu / niczym się oswobodźić nie może / y záwźiętych życzliwośći zadátkow przećiwko W. MM. Pánnie vkoić nie vmie / tylko kwiećiem. Ktore lubo nie mowną perorátywą swoią / ták doskonále iednák w sercách Pánieńskich przemagáią / iż y przeważne Oratory do śiebie posłáne zá nic nie ważą / gdźie tłumáczá sercá Páńskiego / wieńcá mowie Oratorá serdecznego / nie oglądáią. Y dla tegoż oswobodźiwszy się z vplećionych okow / ktorymi J. Mość niegdy ná expektátywie nádźieie trzymał / áby mu chybkiego dopędźiłá lotu / przyiáźni mowie W. MM. Pánny / rzućił się do wieńcá / ktory iáko prędkolotnym potokiem do przyiaćielá kursoryą odpráwuie / ták y oraz z sobą sercá wizerunk od Jego Mośći dla ziednoczenia przyiáźni W. MM. Pánnie nieśie. Gdźie serce swoie przy tym wiencu W. MM. Pánnie ofiárowánym zostáwiwszy / pogodnego da Bog czásu v Wm. go szukáć będźie.

L.

Po Zarękowinách.

POdobno ten swoie szczęśćiem wiie látá / kto w potocznym żyćia biegu nic odmiennego po sobie nie wydawa. Szczerey tá iest istotá przyiáźni / iák wesołym ná rozwinione / y szeroko szczęśćiem powiewáiące poglądáć Zephiry okiem / ták nie zmarszczonym ná potárgáne nieszczęśćiem żagle pátrzáć czołem / áby przytomne vważáło serce / że mu z oczu nie cmyntarzowa ále weselna pátrzy fárbá. Y tákći w tym stawáć przynależyta przyiáźni szeregu / áby co iuż raz szczęśćiem wiiącego po sobie pokazáłá / tám nieszczęśćiem nic zámieszánego nie wydawáła. Jego Mość Pan N. W. MM. Pánnie ten źielonowonny przesyłáiąc wieniec / ku dálszym vsługom W. MM. Pánny nieodmienną swą oświádcza powolność. Y nie wątpi / iż co w widźiálnym dobrey á nie przerwáney przyiáźni wznawia prezenćie / to da Bog w serdecznym wiekuiśćie ponowi áffekćie. A teraz gdy tę máłą vsługę Jego Mośći wdźięczną odbierzesz ochotą / sámá śiebie w swey státeczney oddasz przyiaźni.

MOWY

MOWY

Ktore się do Rodźicow Pánny Młodey odpráwuią, gdy Pan Młody w Dom ich wieżdża.

PIERWSZA.

TEn iest Polityki Boskiey ordynáns/ M. Pánie/ ná ktory swym ludzka poprzyśiegłá náturá dekretem/ áby to co się wnieprzerwáną záwiodło státeczność/ lekkomyslnym kiedy nie pieczętowáło niestátkiem. Nie innego y sámá wrodzona po káżdym czeka cnotá poságu/ krom tego/ áby synem státku bywszy/ w státecznych trwáiąc dźiełách/ zá chromym nie chromał świátem. Mądrze/ iáko vważam/ J. M. Pan N. postąpił/ kiedy zamysły swoie raz w Dom W. MM. Páná zákierowawszy/ dźiś ie Boskim zámyslił vmocnić błogosłáwienstwem. W czym zápewne sobie tuszy/ iż iáko raz nieodmienną w pozyskániu Cory W. MM. Páná doznał przyiaźn/ ták też przysposobionym zostawszy synem/ od oycowskiego sequestrowan nie będźie áffektu. Zniewolone wielką Domu W. MM. Páná dobroczynnośćią serce J. M. Páná N. nic iuż więcey nie czeka/ tylko áby to Boskim się skrepowáło słowem/ co ludzką przyobiecáło obietnicą.

Gdy Młodźieniec w dom Pànny do Rodźicow wieżdża.

II.

MA to z nátury szláchecki wolny ánimusz/ że pieszczonego domowych progow poniechawszy łoná/ w Mársowych zwykł wczásowáć polách: gdźie złotey pozyskawszy Oyczyźnie swobody/ sobie niezwiedłey nábywszy sławy/ tym nie będąc syty iáko wolny/ tám zmierza/ kedyby sámego siebie mogł widźieć niewolnikiem. Dźikie nieprzyiaćielskie zniewolić J. M. Páná N. nie zmogły polá/ ktore wiedźiáły iż ná domowym sercá przyiáćielskiego miał polec plácu. Zá osobliwe to sobie J. M. Pan N. poczytywa szczęśćie/ kiedy tę wolność swoię nie innemu tylko W. M. Pánu/ dźiś ná wiekuistą poświęca vsługę domowi: Boskiey ztąd przypisuie J. M. Pan N. opátrznośći/ osobliwey á wysokiey W. M. Páná dźiękuie ludzkośći/ sczegulney Ich MM. Pánow przyiaćioł płátnym zostawa wdźięcznośći: ktora przeszłych dni zá doczesnego Jego Mośći obrawszy

Gdy Młodźieniec sługiwał w woysku.

przyiaćielá / dźiś sobie w wiekuistego tránsformuie sługe. Zá czym to / co iuż powinney należy synowskiey vsłudze / y co sam po Jego Mośći wyćiąga áffekt / vprasza Jego Mość / áby wszelákie z rąk W. MM. Páná / iáko vniżony syn / odebrawszy błogosłáwienstwá / onegoż sámego ná doczesną odebrał sobie zá syná wieczność.

III.

Gdy Młodźieniec.

W Sámych pustyniách miłego záwsze miło wspomnieć przyiaćielá / nie mniey iednák w oczách / ktore serce piástowáć poczeło; ćieszko záprawde nie widźieć ile miłemu / á osobliwie ile w przyiáźni nie odmiennemu. Naobfitszym wiele zbywa dostátkom / iesli ich mądra pod swą opieke nie bierze reká. Wszákże by namedrsza / łátwo zubożeie w rozum / kiedy sie z szczyrego ogołoći przyiaćielá. Tákiego w Domu WW. MM. PP. Jego Mość Pan N. szukał przyiaćielá / ktoremuby sámo w wiekuisty száfunek powierzył serce. Jákoż / kogo szukał / ználast. Cieszko struchláłemu długiemi nádźiei przećiągámi sercu ná pozyskáne nie pátrzáć dobro: á dáleko ćieżey / ile nigdy w zadátkách przyiáźni nie odmiennemu. Zkąd J. Mość Pan N. iuż w Dom WW. MM. PP. z námi Przyiaćioły swemi przybywszy / tym sie prezentuie vmysłem / áby to / co nádźieiá Je° Mośći przy życzliwey Jch Mośćiow wypiástowáć przyobiecáłá przyiáźni / to iuż ostátnia błogosłáwienstwá Boskie° przez też życzliwość Wászmośćiow potwierdźiłá imprezá.

IV.

W teyże máteryey.

CJekawy ludzki dowćip hámulcem swobody nie záuzdány łátwo zdźiczeie / ieżeli go sprzężona z státecznośćią przyiaźn ná swym nie będą powoźiły wozku. Ten iest od wiekow wszytkiego modelusz świátá / ná to swą ćiągnąc wolą / kroraby pod cudzym bespiecznie wczásowáłá regimentem. J. M. Pan N. naprzod zá wolą Boską / potym W. MM. Páná / y wszytkiego domostwá WW. MM. PP. státecznie swoie prowádząc zamysły / tákie z przyiáźnią Jey Mośći Pánny Cory W. M. Páná sprzągł; że ie w nierozerwánym chcąc wiekuistey chęći dochowáć zwiąsku / dźiś ná náznáczony z námi przybył termin / áby to co powolnego każe powinność oddał sługi / á co przyiaćielska wyćiąga dokonał przyiaźn. Záczym gdy iuż swą pod regiment Jey Mośći Pánny Cory Wm. oddawa wolą / vniżenie W. M. Páná vprasza / áby táż dobra Jego Mośći Páná N. w dom wćiągniona WW. przyiaźn / nieodmienne w Wászmośćiách (o ktore cále Jego Mość stáráć sie powinien) wyczytywáć mogłá życzliwośći.

Wolne-

V.

WOlnego narodu mátká nie innych ná swym łonie vmie piástować synow / iáko tych / ktoryby iák wolnośćią słodkim pásli sie mlekiem. Zkąd nie dziw / iż zá iey zdrowie sáme polá życzliwych krwią synow rumienieią. Tey wolnośći chcąc sie J. Mość Pan N. szczerym okázáć synem ná tym Marsowym polu / z wielką zdrowia swego odwagą / Oyczyzny obroną / sobie ná wiekuistą zárabiáiąc sławę / nieprzyiaćiołom nie zápámietałą ohydę / młodzience pedźił látá: á że ná Hymeneuszowym hárcu ieszcze szcześćie swoie Jego Mości rozwiiáć pozwoliło proporce / w Dom W. M. Páná zmierzył: gdźie skuteczną vznawszy przyiaźń / chcąc ią wiekuistym błogosławieństwá Páńskiego powiązáć węzłem / dźiś tu w Dom W. M. Páná sklánia / tusząc sobie / iż iáko wolności syn / dźiś ią zda pod opieke Domowi W. M. Páná kiedy synem / á oraz y sługą zostawszy / przyobiecánego nábędźie przyiaćielá.

Gdyby sługiwał w woysku.

VI.

ZAdnego od wiekow nie vbłogosławiłá náturá / lubo go dźiedźicznym vczynilá wszytkiego Pánem świátá / ieśli mu szczyrego ná czás do sercá iego nie powierzyłá piástuná. Nie owszeki tego przyleże nedzá / komu szcześćie w przyiaćielá zubożeć nie dopuśći. Bystrym ná szcześćia przemiány vgadzáiąc J. Mość Pan N. rozsądkiem / pilno vważał / iákiegoby sobie do poniesienia stosow przybrał przyiaćielá. Jákoż widząc szczęśliwego przymknełą práwicą Páńską kresu / kiedy Jego Mości w dom W. MM. Páná zákierowálą / gdźie milego á Domowi swemu wielce pożądánego nábywszy przyiaćielá / dźiś go z reku Wászmośćiow odbierać zámyśla. Nie wątpie / iż gdy go Boską reką ná doczesną powierzą wieczność / WW. MM. pp. dáley go zwłaczać (o co Jego Mość vpraszą) nie będą.

Gdy Młodźieniec.

VII.

NIewiem kogoby to podkáło szcześćie: to wiem / iż káżdego minęło / áby go zá iákiego sobie nie przywłaszczyło wygnáncá / Mościwi pp. Wszytkich nas iednostáynym Boskim náturá ná bánicyą decernowálá konsensem; skąd domowey nie máiąc stance / gośćinę tu iedne odprawuiąc / w powierzonych tułamy sie austeryách. Tego iednák w tym nie vpośledźiło / komu do tego pomieszkánia / wiekuistego á szczyrego pozwolilo przybrać przyiaćielá. Wiedźiał w iáki Dom Jego Mość Pan N. swoy záćiągnął vmyst / skąd wielkiey Boskiey opátrznośći / szcześćia dufnośći nie małym będąc Kándidatem / to

W teyże máteryey.

co myślą czynić záczął/przy obietnicy skutkiem v Wm. dopiął/ kiedy vkochána Core W. M. Páná zá dożywotnego sobie pozyskał towárzyszá. Ale że to pozyskánie sámą nie idźie w nagrodę obietnicą/dźiś ią ná náznáczonym terminie Boskim chce zmocnić błogosłáwieństwem. Nie od tego Oycowska będzie życzliwość/kiedy raz sobie vlubionego obrawszy syná/dźiś go wiekuistym krwi swoiey vczyni hołdowcą.

VIII.

W teyże máteryey.

OSobliwe to protekcicy Boskiey/nád zacnemi Domámi/ á práwie Oycowskie pieczołowánie/tákiego ku spowinowáceniu Domom przybráć Przyiaćielá/w ktorymby Oyczyznáy sámo korzystało niebo. Trudno záprawdę miałkiemu w tym podołáć dowćipowi/ktorego ieśli sámá nie obiásni Páńska dźiełem łáski swoiey mądrość/wszytko iego zá nic stáránie. Ná kogo swoie niebo konkluduie wotum/tego żyznemi/á nie omylnymi v pewnia obietnicámi. Wiem że sie nád rożnemi domámi Páńska vnośi opiekà/nád twym M. Pánie státecznie spoczywa/kiedy tákiego zsyła w dom W. M. Páná syná/ktorego y wysokie z cnotą vrodzenie/y godne wiekopomney sławy postępki sámym do przyiáźni stáwáią bodźcem. O osobliwey Máiestatu Boskiego nie trzebá wątpić protekcyey/ktora iáko go w młodźienczych leciech ná wysokie w Oyczyznie wypiástowáłá godności/ták y w tym Stanie świetym (ná ktory go chęć y dobra Jey Mości Pánny Cory Wm. powabiłá przyiáźń) ná wyśmienitsze wypieleże niebu y Rzeczypospolitey przysługi. Wiec gdy przeyźrzánego z niebá chce dźiś odbierać Jego Mość przyiaćielá/pokornie vpráśza/áby oraz synem y sługą zostawszy/w nieodmiennej wiekuistey Wm. przemieszkiwał przyiáźni.

IX.

W teyże máteryey.

WSzytko to cokolwiek widźiálne świátá tego/w wysokich tytułách/godnościách zamożnych/wyśmienitych dostátkách piástuie oko/sámym ográniczone stánęło nieśtátkiem. Sámá (wszytkiego Pánią będąc) z tego sie wyzułá iárzmá przyiáźń/ktora wolnością vtuczona/w sámym niemal grobie swoie rozwodźić często zwykłá gránice. Nie dźiw/iż vstáwiczna niektorych/náwet przy pogrzebách/ná pięd nie odstępuie szczęśliwość: ále oraz z nimi ziemią nie kontentna/w niebieskim rádáby sie opieráłá Thronie. Tá/á nie inna powabiłá w dom WW. MM. PP. Jego Mości Páná N. przyiáźń/ktora mu wysokie WW. chęći vkazawszy zádátki/náostátek wiekuistym zniewolilá sługą. Jego Mość tedy chcąc sie tey doczesney niewoli

woli rzeczywistym okázać hołdowcą / z námi Przyiaćioły swemi w dom WW. MM. PP. ſtawa; pewien będąc / iż kogo raz nádźieią pozyſkał / tego ſkutkiem w ſámym grobowym nie vtráci lochu. Nie pozoſtawa dáley nic innego / tylko ten dobry chęći zádátek oſtátnim woli Boſkiey zámierzyć ſznurem / áby ſpoione Jch MM. ſercá WW. MM. Pánom trwáley y zgodniey swoią wiekuiſtą vmiały vſługować powinnoſćią.

X.

TA ieſt napewnieyſza Jurydiki Páńſkiey decyzya / (ná ktorą o retráktate ieſzcze ſię dźiśieyſzy kuſić nie śmiał świát) áby czáſy y wieki w iedne wypuſzczone gonitwę / niekiedy co weſołego / niekiedy nieco vgoniły płáczliwego. Ten tylko nieſzczęśliwy / ktory w tey gonitwie nie kiedy nieſzczęśliwego nie vgonił. Pięknie Pogánin; Zbytnie ſzczęśćie nie znośna niewola. W tey świátá gonitwie / czáſy vbiegáiącemi náznáczonego vbiegłá ſławney pámięći niegdyś małżonká J. M. Páná N. kreſu / wſzákże w nágrodę tey ſtráty / áby zbolálemu ſolgá ſtánelá sercu / w domu WW. MM. PP. oko Páńſkie ku gonitwie zacnego wyſtáwiło przyiaćielá / ktorego zá wolą Máſzmośćiow / á wprzod dyrekcyą Páńſką / przyiaźń J. M. Páná N. ſobie vpodobáłá. Rozumiem / że ſámo ſzczęśćie ſwoiey vſtąpi przemiány / á dawſzy żálobney pokoy álternacie / milemi w długie lat przeciągi Jego M. nápełni pociechámi. Ktorych gdy Jego Mość z Jey Mością Pánną Corą Wm. dożywotnym chce być vczeſtnikiem / pokornie WW. MM. PP. vpráſza / áby tego dźiś iuż odebrał przyiaćielá / ktorego mu przed tym ná wieczne poświęćiłá przyiaźń Máſzmośćiow pomieſzkánie.

Gdy w dom Wdowiec wieżdża Pánny.

XI.

NIeśmiertelności ten pozoſtawa ſynem / kogo w ſwoy poczet małżeńſkie wpiſáło ſtadło / MM. PP. Sławá tym dáley bieży / im dáley iey vchodźi Echo. Człowiek tym dłużey żyie / im bárźiey w potomku nie vmiera. Nie padł ná tego ćień popiołu / áni wſzytek vmárł / kogo iáſna pochodnia rozżarza potomká. Tym widzę idźie kunſztem Jego Mość Pan N. kiedy tákiego w domu WW. MM. PP. nábywa przyiaćielá / zá ktorego przybyćiem záćmione ſkáźitelnośćią nie będą domy; ále iáko prześwietne / prześwietnych będą Oyczyźnie przymnażały lucern. Nie dopuſzczą te lucerny zobopolnemu gáſnąć imieniowi / ále tym bárźiey ich nieśmiertelnymi wſtawią / im śiebie málo co o śmiertelność dbáiących oſądzą. Tego tedy gdy iuż zámyśla pozyſkiwáć J. Mość przyiaćielá / nie wątpi / iż WW. MM. PP. tym go ochotniey J. Mości powierzą / im go nieśmiertelności ſynem być bączą.

Gdy Młodźieniec.

XII.

Gdy Młodźieniec.

ROżne Akádemie rożne máią náuki / ktorymi ludzkie rożą nieumieietności zárdzewiałe z prochu poleruią dowćipy. A tákćiby każdemu podług wrodzoney należało cnoty / áby z młodości dobrze strawioney / iáko z folwárku żyzny mogł ná wszytek wiek swoy wybierać dochod. Naprzedniey ſza iednák tá iest náuká / ktoraby do zgodnego z małżonką pomieszkánia / y do domowey przystoyney Ekonomiey / swoie podawałá præcepta. Jeg M. Pan N. dobrze rozumem młodźieńcze swoie záostrzywszy látá / w tym sobie bárzo mądrze postąpił / kiedy do stanu swego rowną vrodzeniem / rowną godnością / zá przyiaćielá obrał W. MM. Páná Core / ktorą chcąc w swoiey mieć społtowárzyszką Ekonomiey / dźiś ią z błogosławienstwá Boskiego y Máżmośćiow życzliwości pozyskiwáć zámyśla. Nie od tego iuż skłánia niebo / rozumiem iż y wola WW. w tym zdrożna nie będźie / gdy tákiego sobie przybierze synà / iáką oddawa Core.

XIII.

W teyże máteryey.

NAznáczonego nie vchybi ten terminu / komu miłość ná sercu iáko zegar czyią wybiia indexem godźiny przyiaźń. Spieszno ten doieżdża hárápu / komu sam sie w niewolą podawa áffekt: trudno vchybić kresu / gdźie o serca vćieche / żywotá o pomoc / w pracách o rátunek / w szczęściu y nieszczęściu idźie o vczestnictwo. Tego J. M. Pan N. nie vchybił dniá dźiśieyszego czásu / zá ktorym iuż y w pracách nábył pomocy / oraz y serca vćiechy / y w szczęściu y nieszczęściu vczestnictwá. Wiec náznáczonemu oddawszy dań czásowi / do tego co ostátnia nákázuie powinność skłaniamy; á W. M. Páná / ábyś z błogosławienstwem Jego Mości sobie ná dálsze przyiął vsługi zá synà / vprasżamy.

XIV.

Gdyby Młodźieniec był Herbu Łodźia.

PAmietam co niekiedyś sławny on Krol Nawáry Henryk imieniem Pierwszy w swoim opátrzności Páńskiey wyráźił Hieroglifiku. Wymálował łodź bez wiosłá y sterniká / ná morzu płynącą / nád nią gwiazdy. Lemma przydano: *Do kad niebo prowádźi!* Nie zbłądźi záiste ten / komu swym niebo steruie protekcicy wiosłem. Vważa dobrze J. M. Pan N. kiedy w dom W. M. Páná záplyniona Herbowa swoią widźi łodź / ktora nie innym záśłá / tylko sámego niebá sterowániem. Wiec ią Páńskiey pod opieke zdawszy vfności / sam iuż ná Ocean wysokiey wśiadszy sławy / w Dom tu W. M. Páná záwitał / áby

áby z tego WW. mozá/ do swey Jey Mość Páme N. przybrawszy lodźi/ ná lad wysokich w Rzeczypospolitey záieżdżał godności. Poplynie mniemam szczesliwie/ kiedy w tey spieszney życia ludzkiego toniey ták wola Wászmościow/ iáko też y Boskie błogosławienstwo swoią niebieską będźie sprzyiało pomocą.

XV.

RAdosną obleżeniec wyspiewywa mutetę/ kiedy mu żeláźnie z nog spadszy okowy/ dźwiękiem swym złotą intonuią wolność. W tych przyiáźni okowách J. M. Pan N. ktorymi go miłość Cory W. M. Páná okowáłá/ ieszcze skrepowánym stawa. Złota iuż iáko widzę nástępuie wolność/ kiedy wiekuistey swobody powiązána węzłem sáme z sercá spędza teskníce; iákoż sámo mile/ y wesołe Wászmościow práktykuie grono/ że ten dźisieyszy obleżeniec/ niczym bárźiey oswobodzon nie będźie/ iáko gdy go naprzod Boska/ potym Wászmościow wszytkich błogosławienstwem szczęśliwą powiąże ręká. *Gdy Młodźieniec.*

XVI.

NIe chybi tám fortuná/ dokąd zmierza cnotá. Ten iest od wiekow wystáwiony cnocie cel/ ná ktory sámo szlákuiące w tropy ma vgadzáć szczeście. A tákćiby przynależało/ áby ćienie zá słońcem/ á nie słońce zá ćieniem sie vganiało. Dokąd J. M. P. N. wolą swoią zmierzał/ nie indźiey tráfił/ kiedy tákiego nábył sobie sercá piástuná/ ktorego cnotá swym wykarmiłá mlekiem. Nie innego też szukał/ tylko tego/ ktoregoby sam sie wybornemi pást postępkámi. Ponieważ tedy tám kędy zmierzał/ nie chybił. Pokornie vprászá/ áby w dom W. M. Páná/ dobre swe zákierowawszy zámysły/ terminem iuż do skończenia náznáczone myśli/ nie dokąd inąd kierował/ tylko tám kędy sámo woli Bożey. á WW. ciągnie przeyźrzenie. *W teyże máterieyey.*

XVII.

JEszcze sie żaden ná obietnicy nie záwiodł Páńskiey/ kto sobie w támtey Káncellárycy ná nie przywiley wyprawił. Vmie Jupiter miedzy muzy żeláźne złotą spuszczáć rosę/ wolno pominąwszy cedry ná krzaku ogniowi vsieść/ y krzak świetny y nieprzystępny vczynić/ wolno y z zapiecá do tańcá wźiąwszy ná czele dostoieństwá sławy posádźić. Tey dufálym będąc J. M. P. N. obietnice konfidentem/ śmiele w dom W. MM. Páná/ swoie naprzod zákierował zámysły/ ktore iż wola Boska swym zápieczętywáć pozwolilá dekretem/ dźiś do ápprobowánia onych/ z námi przyiáciołу swemi W. MM. Pánu prezentuie; *Gdy w dom wdowy.*

tuie: w tym sobie nie mniey tuszac/ iż co niebo przyobiecáło/ to sie áffektem Wászmośćiow w Niebieskiey ná wieczność zápisze Káncelláryey.

XVIII.

Gdy Młodźieniec sługował w woysku.

TEn iest sławy ludzkiey modelusz/ ná ktory cnotá swoim zezwoliłá práwem: tákiego szukáć śládu/ iákim niegdyś Antecessorowie náśi/ do godnośći sobie torowáli gośćiniec. Nie inne są honorow tropy/ iáko gdy kto cnotámi ná wieczność zárabia/ á docześnym żyćiem swoim/ wiecznemu vmie hołdowáć żywotowi. Tey sławy od Przodkow swych nábytey/ vtorowány postrzegszy J. M. P. N. gośćiniec/ nie w inną sie też z nim zápuśćił prozápią/ iáko W. MM. Páná/ wiedząc iż ktore zobopolnie nie raz ná Mársowym polu/ iedney záżywáły komitywy/ te ná domowym przyiáźni plácu/ iednym sie krwi przyiaćielskiey miáły ziednoczyć gośćincem. Do zobopolnego tedy tey dobrey WW. przyiáźni/ gdy J. M. P. N. przystepuie zwiąsku/ to (coby miłośći/ y wiekuistey zágradzáło zgodźie szláku) precz odćieto było/ vniżenie vprasza.

XIX.

Gdy Młodźieniec.

BOgáta iest świátowa/ á bogátsza nie rowno od pádwánow/ y melodiynych koncertow Niebieska Kápellá/ ktorey gdy komu swoiey niebo ná czás vżyczy hármoniey/ sáme przyiaćielskie swoią życzliwośćią w ieden tákt vderzáią sercá. Tey iáko widze zásłyszał J. M. P. N. symphoniey/ kiedy vkocháną Core W. M. Páná sobie zá wieczną powabił Oblubienice. Wesoło záiste ten źiemi przypiewa/ komu koncert niebieski ná niebie wszytkie wypisuie szcześliwośći: cnoty tám mutetá/ ktorey nie łátwo cnoty zrozumie wyrodek/ iesli sie ná źiemskim niestátku zábáwi pádwánie. Ma to muzyká/ że sercá y ánimusze ludzkie ták sposabia/ iż ku ktoremu zechce ie nákłonić áffektowi/ snádno náchyli. Nákłoniłá serce Jego Mośći tá zgodna/ á po wszytkiey Oyczyźnie nászey/ sławy/ y dźieł wysokich Domu W. M. Páná głośnobrzmiąca hármonia/ ktora áby co dźień/ serce y vszy Jego Mośći vweseláłá/ dźiś ią niebieskiey ná dyrekcyą spuszcza Kápelli. Wiem iż tá wdźiecznym swym błogosłáwienstwá Páńskiego pádwánem/ ná to Wászmośćiow sposobi ánimusze/ ná co sie iuż dawno z swoią rezolwowáły życzliwośćią.

XX.

W teyże máteryey.

JEżeli w czym/ w obieránіu przyiaćielá/ naostrożniey ma poglądać oko/ áby tákiemu w oczy serce záglądáło przyiaćielowi;

lowi/ iákiego zárowne po nim wyćiąga vrodzenie. Nie ma żelázo złotego zásiádáć mieyscá/ áni człowiek niski wysokiego honoru: złote krzesło żeláznego (nápisał ieden) nie strzyma człowieká/pod żeláznym ábo ćieżkim zgárbieie prędko poddány Pánem. Dáleko wiecey inny/ nie ma być sercá Konsiliarz/ iáko ten/ ktorego rownym vczyni náturá do táiemnic sekretarzem. Trudno tám w zárownym sprzągu sercá życzliwości żorem/ kędy ie nie rownym sprzęgło vrodzenie poiázdem. Bystrym Je° Mość w dom W.M. Páná ćisnął okiem/ kiedy tákiego z domu Wm. zágárnął przyiaćielá/ ktorego nie żeby swoie Herbowe oświecáły polá/ ále od ktorego by vdziałem przyżli potomkowie nie odmiennego pozyskiwáli świátłá. Wiec gdy ie zárowno w swoy żor sprzęga ná żczęśliwe pomieżkánie náturá/ áby ie iáka Máżmośćiow niechęć/ ábo niefortunnego rázu nie rosprzęglá fántázya/ vmiżenie vprażą. *Ex Cov. Wyprawienie osoby.*

XXI.

OChotnym ten odbiera sercem/ kto sie wdzięcznym otrzymánych odzywa dłużnikiem vczynności. Ten iest dług káżdego w cnoty zamożnego synά/ pod ktory wdzięczność podpada/ vmieć sie z niewdzięcznikow wymázáć regestru. Nic nie wstawia kredytorá/iáko gdy powierzonego ná termin kreditu/ słowo wdzięcznośćią iśći. Tym bedąc J.M.P.N. dźiś dłużnikiem/ chcąc ná terminie swego nie vchybić słowá/z tym zacnego domu swego/ y przyiaćioł miłych stawa tu v W.MM. Páná orżąkiem. Dłużnym sie bydź odzywa/boś go W.MM. Pan/ ná wielkie swoich dobrodźieystw zádłużył kredytá/ kiedy mu ná wiekuisty przyiáźni związek vlubioną powierzáć przyobiecał Core. Chcąc tedy náznáczonego iuż dotrzymáć kontráktu/ dźiś ią w Boskiey chce zápisáć Jurydyce/ áby im státecznicy potwierdzony/ tym ochotniey W.MM. Páná/wdzięcznym sie dobrodźieystw WW. bydź pámietał dłużnikiem. *W teyże Máteryey.*

XXII.

WSámym ten vtonął szczęściu/ kogo w swoiey żálowiłá miłość toniey. Ten tylko nieszczęśliwym/ kogo z swym przyiaźń minelá niewodem. Nie popadł pod práwo iey J.M. P.N. kiedy vlubioney W.MM. Páná Cory/vłowiony przyiaźnią/ w sámych szczęścia pozostał toniách. Nie wątpie iż mu we wszelákich powodzeniách bedą połowem/ kiedy zágárniony áffekt w mátnią sercá wrzucą. Niebo z swym sie zápuszcza niewodem/ wiem że y ziemskie WW. życzliwości tám poplyną/ dokąd niebieskie powiewáią wiátry. *W teyże Máteryey.*

XXIII.

W teyże Máteryey. WEsołego y sámo nie doda temu niebo táktu / ná kogo krzywym przyiażń rzuci okiem. Sámá ná rozbrát zmierza miłość / kedy nie przyiázne serce swemu nie vmie dań wypláćie áffektem przyiaćielowi. Tá iest wszytkiego ordynácya nieba / vmieć sie przyiáznym ákkomodowáć humorom. A to y sáme niebá swoią sprzyiáią nam rewerencyą / kiedy życzliwa inklinácya / vkochaną W. MM. Páná Core / pod wiekuistą zdawáć J. M. P. N. pozwaláią opieke. Ktorą gdy pozyskiwáć J. M. áffektuie / nie wątpi / iż wesołym pozne czásy poskoczą tancem / kiedy niebá / przyiázne W. MM. Páná obaczywszy ku J. M. serce / ná doczesną Ich MM. wiekopomność / swego przydádzą plesu.

XXIV.

W teyże Máteryey. NAwiekszę tám kredensuią nádźieie / kedy sie ostátnie záwinie szcześćie. Stan ten w ktory J. M. P. N. Boskie prowádźi przeyźrzenie / ostátnim podług Polityków tytuluie sie szcześćiem. Záczym nie idźie mi w podźiw / że przy nim nawiekszey dźiś J. M. czeká nádźiei. Wiem iż co nádźieią w pozyskániu Cory W. MM. Páná wrozyłá / to obietnicá skutkiem zyścić obiecálá : á co obietnicá ślubowálá / to dźiś áby życzliwość WW. dokazálá / J. M. vprászа.

XXV.

W teyże Máteryey. WZáczętym świátá tego biegu / nigdy ieszcze ták obrotne nie opływálo w weselu szcześćie / żeby swych nie miało kiedy odmienić szykow ; lecz y rospostárte czásem z wesołego przychodźi onemu zwiiáć proporce plácu. Jeszcze ten z świátowym nie záwárł ná wieczność trákátow státkiem / ktory násypawszy trzosy / y wory nápełniwszy / iákby rycerstwo w złotą ármatę przybráne / przypadkowi ná odsiecz pozásadzał / gdyż mu swego mieśtátecznego nieustąpiło szcześćie práwá. Vstępuie iuż iáko widzę J. M. Pan N. dniá dźisieyszego nieprzyiáznych odmiennego szcześćia gránic / kiedy w záczętym swym przy życzliwey nádźiei biegu / bo zá konkurencyą woli Boskiey swych nie zwyą propozcow : ále ie owszem wesoło rozwiia / gdy przeyźrzánego chce oddáć przyiaćielá. Jeżeli tedy szcześćie swego J. Mośći cessyą vczyniło práwá / dáleko wiecey W. M. Pan swego vczyniß cessyą áffektu / kiedy y swą własną wespoł z Jey Mośćią Pánną Corą swą / Jego Mośći ná wypiástowánie cedowáć będźieß raczył.

Niewiem

XXVI.

NIewiem gdźieby tak skáliſtego ſzukáć fundámentu / ná ktorymby beſpiecznie ludzka przyiaźn świátá tego natárczywym ná przećiwko ſtánąć mogłá wiátrom. Żadna ábowiem rzecz w tákiey nie trwa mierze / w iákich naprzod powſtawa pierwiaſtkách / ále co raz ún dáley / tym ſie bárźiey zmacnia / y zmocniwſzy ſie / od ſwoich odpádáć muśi początkow. Sámo tylko w tym ſzcześliwe ſerce / zá ktorego pozyſkániem wſzytek zhołdowan bywa świátá nieſtátek. Nie dármo Jego Mość w dom W. MM. Páná z ſwemi zmierzył zámyſłámi / opoczyſty ábowiem wynalaſt fundáment / to ieſt / przyiázne Jey Mości Pánny Cory Wm. ſerce / ná ktorym gruntownie ſwoie záſádziwſzy nádźieie / dźiś ie do vmocnienia Páńſkim chce oddáć rękom. Co áby gruntownieyſza byłá / tey dźiś po Wm. czeka życzliwośći / ktorey niebo wyglądá / á rodźićielſkie vdźiela błogoſłáwieńſtwo. *W teyże Máteryey.*

XXVII.

KTożkolwiek Oyczyzne niebem / prześwietne záś domy iednemi okrzćił planetámi / nic ſie polityce nie zádłużył. Tám te w ſwym gáſnąć nie mogą Zodyaku / y náſze nigdy ſwoiey nie mogą pozbyć iáſnośći. A iáko támte społecznośćią złączone / bárźiey świát oświecáią: ták y náſze krwią z ſobą ziednoczone / wietſzego wiekopomnym vdźielaią czáſom świátłá. Wielkie y świetne bárzo ná niebie Polſkim ſą luminária. Dom prześwietny W. MM. Páná / y J. M. Páná N. ktore nie ná co innego / to dźiś biorą zſobą przymierze / tylko áby ad immortalitatis decurſum, adſit illuſtris radiorum ſocietas, quæ poſterorum admirationem intercipi non ſinat. A ktożby ſie zaiſte do tákich nie gárnął iáſnośći / ktorych ſámá budowniczym byłá ſławá. Tákiey ſobie w domu WW. MM. PP. ſzukał Jego Mość Pan N. ktoraby iáſnym do nieśmiertelnośći bedąc bodźcem / ſercá przyſzłym zápalálá potomkom. Szcześliwym z tąd ſtawá / że zámyſły ſwoie ták prowidencya kieruie Páńſka / ktore niebieſką obiáśnione iáſnośćią niebo nąſze / Oyczyzne mniemam / ſwoią beda oświecały iáſnośćią; tudźieſz prześwietnym domom / zá wolą y życzliwośćią W. MM. Páná / ſwego vdźielały świátłá. *W teyże Máteryey.*

XXVIII.

VMie życzliwemi ſwemi głoſy / niebo ludzkie tłumáczyć áffekty / kiedy wdźięczne womną przyiáźni ná ſercách ludzkich vpátruie hármonią. Tá ſie w vſzách J. M. Páná N. melo- *W teyże Máteryey.*

dyina odezwálá rezonáncya / kiedy o wysokiey zásłyßawßy ludzkośći / swoią o prog W. MM. Páná vderzył powolnośćią. Wiedźiał że mu życzliwe w tym miało swą vsłużyć nieboż pomocą / aby serdecznego wytłumáczyło przyiaciela. Zaczym nábywał go vsługámi / ktorego obietnicą osiągnął / á dźiś onegoż życzliwośćią odbierać zámyśla. Wiem tedy iż y WW. MM. PP. tego mu bronić nie beda / w czym mu swoią nieboż tłumácząc iego áffekt vsłużyło pracą.

XXIX.

W teyże Máteryey. JAkby też bez wiosłá ná ßerokie sie morskie zápuśćił nawálności / kto sie z swoim nie porządkował ßcześćiem. Rakiem świát idźie / pod czás on do powierzchownego zábłądźi pozoru / ále do prawdźiwego nigdy nie doydźie ßcześćia. Zaczym to pewna / iż ieśli sam świát tákim sie vnaßa poiázdem / daleko wiecey ássystencya y dwor iego ßcześćie mniemam / ktore do swey przyßedßy wielkośći / znowu sie ná wstecz do przyrodzoney powráca málośći. Innych tákim / J. M. Páná N. nie tym powierzchownym vnioslo ßcześćie pozorem / ále ßczyrey mu powierzywßy vsługi / tak swoy ziścilo kredens / iáko Jego Mośći życzliwe wymagały áffekty. Stánął tedy ßcześliwie v portu / kiedy nádźiei swoich rozpostárßy żagle / pięknie ie pod woli Boskiey y Máßmośćiow zwinął obietnicą. Dźiś ie ná tym nieba y źiemi válnym rozwija popiśie / áby to co mu ßcześćie vsługa swoią w domu Máßmośćiow wynálázło / á serce podálo / wiekuistym (odebrawßy z rąk Rodźićielskich) zwinął błogosłáwieństwem.

XXX.

W teyże Máteryey. NIe máß żałośnieyßego / iáko gdy czyim żałobno intonowáć kaźą Requiem nádźieiom. Táka iey czesta kompánia / tego do ktorego kto sobie vtorował droge / dáley pomknąć kresu. Nie iednego miásto prognostykowáney w pieluchách bulawy wrzećiono przywitało. Nie iednemu pod czás miásto pewnego Biskupiego Pástorału bosag goły w reku piástować przyßło. Jey to náturá / troche przed czym poczapkowawßy domem / pewnieyßey sobie kedy indźiey ßukáć austeriey. Z kimśi skąpo / z Jego Mośćią Pánem N. ßczodrze sobie postąpiłá nádźieią / kiedy to / co długimi Jego Mośći viśćie obiecálá láty / dźiś iuż nie obietnicámi karmiąc / ále skutkiem wzbogacáiąc / z swoiey zdawa opieki. Jey Mość mowie Pánne Core W. M. Páná / ná ktorą / że swego vstąpiłá wotum / nic iuż dálßym nie pozostawa do traktowánia czásom / tylko to z reku Máßmośćiow odebráć / co sie do serca Jeg Mośći / y do wiekuistego schyla piástowánia.

Smiele

XXXI.

SMiele iuż ten zamysłow swoich rospościera propozce / komu wierna skuteczne vstałá obietnice nádzieiá. Nie doydźie ten gránic świátá / kogż nie doleżnymi ślepa honorow dispensatorká kolmi po wysokich dźierżawách / y wyniosłych ámbicyách / iáko nieiákiego onych Rewizorá swymi powożiłá poszosnymi; ieśli go státeczna nie omylna nie vbespieczy nádźieiá obietnicą / że mu y w poł szczesliwie powodzących sie zamysłách / ná wstecz zápedzone roskaże powrocić poszosne. Wiem że swych nie powroci ná odwrot Jego Mość Pan N. iuż práwie zapedzonych w dom W. M. Páná inklinácіy / bo mu nie tylko vgruntowána nádźieiá / ktorey on dufále swoich powierzał przyiáźni / ále y sámá Jey Mości Pánny Cory W. M. Páná ná wstecz nie pozwoli dobroczynność. Tuszemy to o wysokiey W. M. Páná ludzkości / że tám Jego Mości swoim náciągnieść áffektem / do kąd sámey sławy / á wiekuistey przy tym ciągną poszosne zgody. *W teyże Máteryey.*

XXXII.

STroskánemu frásunkiem sercu / zá niemálą stoi recepte weśla nowiná. Zbolále vlży przyniesiona pociechá áffekty / kiedy mu długo oczekiwána / wesołym bije w vszy dźwiękiem nowiná. *Nie mnieysza y ná nas / á tym weselsza / bo przyiemnieysza splynelá nowiná / kiedy nie omylna J. M. Páná N. w pozyskániu milego przyiaciela przywitálá obietnicá.* Nie vcieszy melodyina roskárgniony áffekt symphonia / kiedy ná pożądáney życzliwości zbywa hármoniey. Poty stroskány Jego Mości áffekt / żadnemi sie vmiárkować nie dał pociechámi / ázby go Jey M. Pánny Cory záczęta dopiástowálá przyiazń. Wszákże nie owszeki ieszcze serce tryumphować może / ále iáko struchlále z niebá recepty wyglądá / od Wászmościow mowie żebrze błogosławienstwá / od wszytkich czeká życzliwości. Co gdy osiągnie / te vsłyszy nowine / w ktorey żądza y wola J. M. korzysta. *W teyże Máteryey.*

XXXIII.

MAdrze sie z rozumem porachował / kto człowieká snopkiem bierzmował. Dni wesołe są liścia zielone / látá opiewáiące szczesciem / dostátnie są kłosy / honory zamożne / są źiárná buyne / y żyzne / z ktorych vłożony człowiek / ieszcze nie doskonálym sława snopkiem / ieśli go reká Pánska iákim nie przepasze przyiácielem. A iáko rostropny gospodarz nie innym wiąże kłosy wezlem / tylko tym / iáko są same snopki. Ták y domy wysokie / ktore nie czym / tylko żyznymi y wysokimi są w oczách

Pánskich kłosámi / nie innym powiązywa prawicá Pánska węzłem / tylko zárownego vrodzenia ziednoczeniem. W takie dźiś mądra opátrzność Boska dom W. M. Páná z domem Jego Mości Páná N. powiązálá snopy / ktore y wysokością Genealogiey celne / y bynością honorow żyzne. Wiem że sie wysoko wzbiią / kiedy ie ná swoich Pánska opieká zasadźi nowosiedlinách. Gruntowniey sie ieszcze zásádzą / kiedy W. M. Pan te kłosy złotym błogosławienstwá swego przepaszesz pásem.

XXXIV.

Do Wdowy w dom w ieżdżáiac.

NIe nowiná funebrálnym plánktom Hymeneuszowe przeplátywáć pienia / Mościwa Páni. Jáko czestokroć gdźie pod dobrą myśl wesołe ná dobry dźień miały zágrác vciechy / tám melánkoliczne ná dobrą noc w domu zaspiewały Nænie. Ták codzienna / cmyntarzowa melánkoliey z twarzy zdárszy fárbe / weselną sie zárumienić cerą. Tey Bog y náturá ná dom W. M. Páná zázyłá álternaty / kiedy nie dawnymi czásy sławnego nam z oczu Jey Mości Pániey N. Cory W. M. Páná Małżonká / á Wm. serdecznego zemknelá syná / gdźie mile Jey Mości pociechy w sámym dźiedźiczyć musiały frásunku. Tenże iednák / ktory te żałosną zágrał mutete / dźiś wesoły záczyna pádwan / kiedy w nágrodę vtráconego przyiaciełá / owo sam dźisia w dom W. M. Páná wprowadza nowego / ktoremu gdy życzliwa zmarszczone wypogodźi niebo czoło obietnicá / w oddániu mowie Cory Wm. swą posłużу dobroczynnością; y ktore tetrycznym pierwey ná ten dom rzucało promieniem; teraz wesołym przy wszelákich obfitych pociechách spoyrzy ná Jch Mościow okiem.

XXXV.

Gdy Młodzieniec wieżdżá.

ZA nic domowi / przystoyne / y wspániále od wymysłu mániery / iesli nań własnego Páná nie pátrza oko. Ozdobne mármory ślicznym wyzutego z cnoty Oekonomá nie ozdobią pozorem / iesli sie sam ná żywą martwemu sercu od sławy nie zdobędzie fárbe. Náturá nászá iednym sie mieni być pálacem / w ktorym iesli státecznie przyiaćielska nie przemieszkiwa przyiaźn / zimnym y martwym stawa kaukázem. A iáko pálacu pozor od sámego pochodźi rządzce / ták nátury wysokość / nie czym sie wynosi / iáko gdy go życzliwa kieruie przyiaźn. Temu młodźiencze látá nie podołáią vrzędowi / spornieyszą Oekonomia / gdźie ią ziednoczone piástuią rámioná. Pomaga tey dodáwáć ozdoby przyiaźn Jey Mości Pánny Cory M. M. Páná / ktora nie tylko glancu przymnoży / ále zamożne nápełni

brogi /

brogi / y takiey przyniesie augument ozdoby / z ktoreyby y Oyczyźnie / y Domowi Wm. zobopolna rosła sława / gdy iuż nie oko Wąsmościow / ale serce życzliwością / tego Domu przyiażni mowie zawartey zakierowane wiekuistemi Jch Mościow osądzi być Oekonomámi.

XXXVI.

NIe zátrzyma tego okretu Remorá / ktory pod swym miłość prowádzi żaglem. Sáme hártowne nic nie sprostáią kule / kiedy czyie piersi przyiazń swoią obármowálá kárácena. Oyczyzny vsługi drugie sa ná młodźiencze látá remory / ktore od zamierzonych odwabiały Jego Mości zámysłow; ále że miłość Jey Mości Pánny Cory Wm. dobrym sterowálá przyiázni swoiey żaglem / z swego zmienić Jego Mości nie mogły propositum. Wiec gdy iuż kotwice młodźiennym zástáwić przychodźi látom / pokornie Jego Mość W. MM. Páná vprasza / áby iáka dálsza nie odpierálá obietnic remorá / ále im przedzey / tym chetniey / ták Jego M. serce w tym przedkim zátrzymała biegu / ázby sie w sámey błogosławioney po długim lat przy zgodźie y szczęściu odrachowániu opárłá wieczności. *W teyże Máteryey.*

XXXVII.

MIeć przyiaćielá / á iákby go niemieć ćieżka / á tym ćieższa im z frásunkiem nie porownána ráná. Sercá chować piástuná / á sercu go nie powierzać / żałosna záprawde. Nie zágoiona cierpi serce ráne / kiedy pozyskánych pociech iednym stawa żebrakiem. Nábył raz J. M. Pan N. przyiaćielá / pozyskał sercá piástuná / wszelákich swych dopedźił kresu pociech / wszákże nie owszeki go nábył / nie owszeki sercu powierzył / nie owszeki pociech sytym został. Stawa iuż dniá dźisieyszego / áby te ćieżka odebrániem od WW. tego przyiaćielá vlżył ráne. Prosi áby to (co własnego pozyskał sercu do piástowánia) wdźięczną sie od WW. powierzyło ochotą. *W teyże Máteryey.*

XXXVIII.

POświącáłá niegdyś swym Bożkom wiekopomność bramy / przez ktore Nowożency / do swych pogánskich wchodźili obrzędow. Szczesliwszy záiste dwor W. MM. Páná / w ktorym poświeca Bog / nie iuż bramy / ále sáme Jch MM. áffekty. A że támte ztąd szczęśliwe były / że tylko Nowożencow do siebie przyimowały / wiem pewnie że y te tegoż nábędą waloru / kiedy Jego M. Pan wszedszy w dom Wm. Nowożencá ná sie przybierze tytul. Lecz nie trzebá tytulem witáć / tylko iuż pozyskáną odebráć Core / á odebrawszy siebie z Jey Mością ná Pánską poświęcić vsługę. *W te*

XXXIX.

W teyże Máteryey.

WTe śie Niebá/ y żywioły zápuśćiły peregrynácyą/ áby długiemi zmorzdowáne gonitwámi ozdobnie/ v náznáczonego sobie odpocznęły kresu. Vbiega dźień przed nocą/ goni dźień noc/ wżákże nie vbiega; v swego dźiś/ nie dźiś/ kiedyż tedyż iednák zátrzymáne stáną celu. Dopedźiły látá J. M. Páná N. tego terminu/ ktory mu niebo w tey powżechney wystáwiło peregrynácyey/ kiedy vgadzáiąc zá áffektem Jey M. Pánny Cory Wm. sámę vgoniło Jey Mość. Ten iest niepochybny Pánskiey kres woli/ záczym to co niebo kresem náznáczyło/ do dálszego áby śie od WW. nie pomknęło terminu/ vniżenie Jego Mość vprząża.

XL.

W teyże Máteryey.

MIsternym słowá swego dźielem/ Wszechmocność Pánská te świátową wybudowawszy Orchestrę/ áby ludzkiemu świecźiłá oku/ w iedne zápráwiłá Słońce z Kśiężycem ántágonią/ áby iedno vganiáiąc drugie/ ták we dnie iáko w nocy te oświecáły Pánską mániere. Co Słońce y Kśiężyc ná niebie/ to Oblubieniec y Oblubienicá ná ziemi. Trudno Kśiężycowi swemi popásáć promieniámi/ ieśli z swoiey Słońce będźie kwitowáło przyiáźni. Niechce iuż dłużey w tey sprzężoney z Jey Mością łáską y obietnicą WW. MM. pp. Jego Mość chodźić sámopás s forze. Wie iż śie Kśiężycowi bez Słonecznęy obyść trudno iásności. Wie iż Słońcu bez Kśiężycá nie weselá komitywá. Záczym áby spoione iásności/ bárźiey dom y Rzeczpospolitą oświecáły/ dwuch Jego Mość żądá życzliwości: pierwszey żebrze od niebá/ ná świátłá tego rozmnożenie/ v WW. ná pomieszkánia zgody/ y błogosłáwieństwá pomnożenie. Te záś świátłá zacne/ rodowite ich (nowie postępki) przedzey niż mieśiąc biężeć będą/ áż doydą pełni cnot/ y doskonáłości tákiey/ w iákiey będźie człowieká Pánskie czásu swego szukáło oko.

XLI.

Gdy Młodźieniec służywał w woysku.

PRędko ten otworzy do nieśmiertelności wrotá/ kto śie z swą cnoty y sławy záwezmie státecznością/ ktorych żadne opácznę zámknąć iuż nie potráfi nieszczęście. Ná oko to w sámey wysokiey J. M. Páná N. vważyć może sławie/ ktora po wielu iuż dźikich narodow Tátárskich/ iuż Tureckich/ iuż Moskiewskich depcąc kárkách/ sámę sobie do nieśmiertelności otworzyłá wrotá/ gdy śie z nieporownáną/ innym w dom Jego Mości stáwiłá státecznością. Powabiły zacne obyczáie wyso-

wysokie oko Wm. á daleko wiecey serce Jey M. Pánny Corzy Wm. ktorym opáczne nie mogąc vszkodzić szczeście / sámo sie dźiś mostem ściele / áby ná wieczną Jch MM. sprzyiało vsłudze. Do tey sie y W. MM. Páná odzywa chęć ochoty / ábyś iuż vkochaną temu w opieke oddał Core / do kogo sámo zá pokoiowego przystało serce.

XLII.

NA opoczystym nie stánął ten bespiecznie fundámencie / ktory nádźieie swoie ná łásce Pánskiey / y ná złoto obiecánych vgruntował gorách. A ten bárzo ná swey spárzył sie fántázyey / kto sie ná świátową vbespieczywszy polityke / nie dobrze obłudne świátá zrozumiawszy humory / myśli swoie w nádźieie sprzężone / ná tysiące rospędźił koni. Ten tylko iuż ná sámym státeczności zásiadł fundámencie / kogo swego przyiazń Podskárbim vczyniłá sercá. Snać iż sie dobrze ná świátowych poznał J. M. P. N. álterácyách / kiedy wielkich nie szukáiąc zawodow w dom W. MM. Páná záwitał. Wiedziáłá nádźieią / iż ná niego swoim niebo miáło przypáść zdániem / záczym záras go sercá Jey Mości dożywotnim miánowáłá Podskárbim. Wiec ten drogi skarb / gdy z szásárniey WW. Jego M. przychodźi / vprászá wielce Jego M. ábyście go WW. naprzod swym nápełnili błogosławieństwem / áby potym hoynemi Wm. odbierać mogli pociechámi. *Gdy Modźieniec.*

XLIII.

NIe tylko náśze / ále y sámych Pogan rozumy / ná toby rostropnego náchyliły zdánie człowieká / áby to sámey przyznał cnocie / iż sieroctwá nie znáiąc / w towárzystwie zwykłá sie kochać. Pod to práwo sámá nas náciągnelá náturá / pod ktore dźiś Jego Mość podpada / kiedy w tym społecznego towárzystwá ogołocony sieroctwie / iuż nábytego co wskok chce odbierać przyiacielá. Práwu każdy podlegać musi; záczym co każe práwo / to Jego Mości wykonać / á Wászmościom z chęcią y życzliwością poprzedźić należyta. *Gdy od Wdowá.*

XLIV.

NIe wyidźie w pole z sierpem żeniec / áż mu żyznym porosłą zagony kłosem. Nie nátrze ochoczy ku nieprzyiacielowi Rycerz / áż gdy potrzebá wyciąga / ábo go głosnobrzmiąca w pole wywabi trąbá. Ná tryumphálny nie wśiądźie woz Tryumphator / áż z nieprzyiacielskich kárkow gromádnych sobie náściele trupow. Ták y ludzki áffekt / nie przedzey z swą sie odważy przyiáźnią / áż go nádźieią dobrą posili otucha; dopiero gdy nádźieią swoie fortunie obietnice / śmieley náciera; bespieczniey vgadza; gdyż świádoma że iuż ná swoie przeformowáłá onego kołá. Ochotna długo rospierálá myśl watpli-

Gdy Młodźieniec.

wy ingres / ieśliby śie tu mogłá w dom W. M. Páná swoią ſtáwić powolnośćią: lecz oto nie przebrána ludzkość W. M. Páná w to pogodźiłá / iż wdźięcznym przyiaćielem / Cory mowie swoiey / vczeſtnikiem Jego Mośći vczyniwſzy / mile pożądaną vkontentowáłá nádźieią. Zoſtáie tedy / iż iáko W. M. Pan w poczet ſynowſki Jego Mośći ſkuteczną przyiął obietnicą: ták z Jey Mośćią Pánną Corą onegoż Oycowſkim vkoronować raczył błogoſłáwieńſtwem.

XLV.

Gdy Młodźieniec.

NIe potrzebna tám iedwabnemi ſłow czyie ważyć życzliwość offertámi / kędy śie ſámá ná ſerdecznych odważyłá ſzalách. Wymowny nic iuż ſwemi áffektámi nie porádźi Orator / kędy przyiaźń ſwoie rozwodźi fákundią. Sámego iuż przyiaźni wyglądamy ſkutku / kiedy to / co ſynowſkiey dawno nálezało oddamy vſłudze / á to co Oycowſkiey záleży miłośći / ná wiekuiſte błogoſłáwieńſtwá odbierzemy pomieſzkánie.

XLVI.

W teyże Máteryey.

KOmu oſzczędną chce śie pokázáć náturá / temu nie wſzytko oraz dáie / ále ſzczyptem vdźiela. Jego Mośći Pánu N. w tym ſwoiey nie pokazáłá impolityki / ále wſzelkie mu z ſkárbnice Páńſkiey vdźieliwſzy tálentá / ná ktore y cnotá śie wpiſáłá ſzeregiem / y fortuná z ſwoią przybyłá vſług offertą / áby tym oſobliwiey ná ſwą wźięły protekcyą / im go do tákich w Oyczyźnie wypiáſtowáły dźieł / iákich po nim wyſokie wyćiąga vrodzenie. Nie mniey go y w tym vbogáćiły / kiedy mu tákiego przybrały w Domu W. M. Páná Przyiaćielá / ktorey wyſokie w Páńſkim ſtanie przymioty / nie tylko odległą Jego Mośći powabiły przyiaźń / ále też ſámego niebá mieſzkáńcem vpewniły. Oſobliwa to náturý własność / iák w rumel tym vgadzáć ſercom / ktore śie ſwoią cnotą z niebem w iedne powiązały ſympátyą. A ponieważ ták ſzczęśliwe Jego Mośći látom w Domu W. M. Páná wynálázłá náturá gniazdo / beſpiecznie tu ſwoie náchyli ſkronie / ktoremu y ſámo náklońi ſwoy kárk ſzczęśćie / gdy tylko Wm. pieczołowánie / á Boſkie przyſtąpi błogoſłáwieńſtwo.

XLVII.

W teyże Máteryey.

WJáchał iuż ſzczęśliwie w Dom W. M. Páná J. M. P. N. Musiał pośpieſznym obiecánego terminu dopędzáć krokiem / wiedząc / iż ſzczyrą z táblátura nie zwykłá chodźić przyiaźń; y nie wątpi / że z táką od W. M. Páná będźie przyięty chęćią / z iáką śie zápuśćił ochotą. Abowiem iáko widzę / nie trzebá śie bádáć ſkrytośći ſercá reſponſu W. M. Páná wątpliwego czekáiąc / wychodźi ná weſołą twarz hoyna rádość / y ná pogodnym czele / winne życzliwego ſercá / ziáwiáią śie znáki.

Záczym

Záczym vstępowáć tám máią życzliwych vsług wymyslne kortezye / kedy pożądáney rzeczy ziáwia się istotá; zá nic tám ważą złotouśći słodkoleiącemi Oratorowie słowy / kedy żywa osobá prezentuie się sercá / iuż się mowię prezentuie / y chce da Bog W. M. Páná Oycowskim witáć tytułem / tylko vprasza / ábyś synowską nie raczył gárdźić powolnośćią.

XLVIII.

SAmym ten włada szczęśćiem / komu pod iedynowładztwo swego niebo powierza pryiaćielá. Tákich też niebo szuka sobie kochánkow / z ktorychby nie skáźitelnych nábywáło ozdob. Nie wątpię / iż ziemiá y niebo zobopolnie się ná Jego Mośći Páná N. zmowiły / gdy mu y szczęśćiem włádáć pozwoliły / y sobie nie skáźitelnych nábyły ozdob / pod straż w Domu Wm. wiekuistego wynálazszy przyiaćielá. Skłánia Jego Mość do pozyskánia Wm. áffektu / wiem że y sámo Wászmośćiow náchyli serce / gdy go chcąc wielkorządźcą sámeg̊ widźieć szczęśćia / Jey Mość mu P. Corę pod iego poddádzą iedynowładztwo. *W teyże Máteriey.*

XLIX.

MA to pod czás w swoiey niebo álternaćie / że się zásępiwszy / y rzewnym dżdżem nápłákawszy / smutną złoży żáłobę / y wesołą wyiáśnieie twarzą. Nie trzebá ná to dowodow / ná co nie martwym pátrza dźiśia oko wzrokiem. Smutną w Domu Wászmośćiow przyodźiało ná się nie dawnymi czásy żáłobę / rześistym łez potokiem / nie tylko śiebie / ále y wszytkich oblało domowych. Owo / sępá iednego meláncholiczną twarz wdźiawszy / nic nie obiecowáło wesołego. Atoli iuż widzę / że się ná weselszą przysposobiło cerę / kiedy w Dom W. M. Páná ná mieysce vmárłego niegdyś Jey Mośći małżonká / nowego wprowádźiło Oblubieńcá. Zá przyszćiem nowym sáme wesela dodáiąc wyiáśnieią obłoki; ktore (wątpić nie trzebá) iż iásne w szczęśćiu / w zgodźie wypráktykuią dni y látá. A że niebo wesołey dźiśia dodawa ochoty / vprasza Je° M. W. M. Páná / áby y serce teyże niebieskiey przy weselu záżyło cerussy. *Do Wdowy wdam przyiáchawszy.*

L.

STrapionego więźniá nie ták okowy / iáko sámá złota ćięży wolność / gdy to sobie ná pámięć przywodźi / że swobody synem bywszy / niewolnikiem stánął. Swobodą ten swoie przepásał látá / kogo przyiaźn swoiey nie vczyniłá więźniem miłośći; swemi oćiężyłá káydánámi / czyie w niewolą zábráłá serce. Przyznawa Jego Mość tym strapionym być więźniem / wie że swobody pozbył / gdy niewolnikiem przyiáźni Jey Mośći Pánny N. stánął. Dźiś tedy chcąc złotey nábyć wolnośći / zrzuca okowy / á strapionym bywszy więźniem / ná złotą wychodźi swobodę / gdy teg̊ sáme° w niewolą bierze / kto go swoiey vczynił niewolnikiem przyiáźni. *Gdy Młodźieniec więźdźa.*

MOWY

Ktore sie zwykły odpráwowáć po ślubie.

Oddáiąc od Rodzicow ábo od Opiekunow Pánnę Młodą.

PIERWSZA.

Oddáiąc Pánnę.

JAko cnoćie z ludzką nie nowiná w zápásy chodźić zazdrośćią: ták przyiáźni z nieprzyiáźnią ná swym przegráwáć codzienna poiedynku. Alternátą to v świátá chodźi/ raz nasepione/ drugi raz wesołe widźieć ku sobie niebá oko. Naprzednieyszy málárski kunszt/ Sáturnowey twarzy zápewne swym pęzlem Jowiszowey nie doda cery; ieśli go naturá ná vrodźiwe/á godne Oyczyzny nie wyćiosálá postępki. Sámego tylko nayprzednieyszego Apellesá mowie / w tym snádno podoła rzemieśło/ kedy sie gláncowny reki iego ná sercu czyim odrysuie konterfet. Już tám trudno świeckiey pánowáć (ná przeszkode przyiáźni) ludzkiey polityce/ kedy Boska swą łáską kierunie dobroć: ktora nie zmienną w sercách vpátrzywszy szczerość/ mile vściela cnoćie gniazdo/ w ktorym bespiecznie przyiáźń wczásuiąc/ iuż sie nigdy ná swey záwieść nie może obłudźie. Mám zá to; że w Domu W. MM. Páná/ nie kto inny tey przywodzcą iest przyiáźni/ tylko tenże ktory y pomnożycielem bydź sie obiecuie. Jedyny to á nawłaściwszy cnoty posąg/ komu szczerego da Bog przyiaćielá. Chćiał niegdyś Nero świátá bydź Reformatorem/ kiedy máiąc ná bánkiećie Terydatá Armenow Krolá/ ten dźień złotym dniem názwał; á to z tąd/ że publicznie Cesarz ná Cytrze zágrał. Sieláby sie dźisieyszych wiekow ználázło Reformatow/żeby te dźisieysze żelázne dni w złote przemieniły wieki. Ale WW. MM. PP. o to sie stárać nie trzebá; boć dni wszytkie złotym sie toczyć obiecuią pásmem/ kiedy zgodá y szcześćie/dlugie látá/ y wysokie honory/ nie pácholecą służyć/ ále w synowskiey iákoby dźiedźinie swoiey záżywáć w Domu Wm. zámyśláią swobody. Zkąd iuż nádźieią swoią słodkobrzmiącą nam wybiiáią symphonią. Herbow/ Tytułow/ Zacney y wysokiey stárożytney w Oyczyźnie nászey Fámiliey J. M. Páná N. z ktorey iáko z źrzodłá nie przebránego/ y szeroko rozlewáiącego sie/ wiele sławnych/ y nieugáśzoney wiekámi niepámięći dobrze Oyczyźnie zásłużonych/Rzeczypospolitey nie málemi znácznych przysłu-

Nero z tąd dźien złotym názwał, że máiąc Theridatá ná bánkiećie, sam ná Cytrze zágrał.

przystugámi wypłynęło mężow. Dziádow / Prádźiádow / Náddźiádow / z ktorych ánimusze wielkie / w mieyscá wysokie ná pozor temu zacnemu Domowi iáko z Cypru rosły / czego sie wiec inne sercá mieczem y ogniem dobiiáć zwykły / wspomináć tu ná tym plácu áni rzecz potrzebna / áni słuszna. Niewiem ktoby w Oyczyźnie nászey tákim był gościem / áby o tym Przezacnym Domu / ábo dopiero sie pytał / ábo ieszcze nigdy nie słyszał. Ipse se vacuum ab omnibus bonis ostendit, qui gloriatur in Patribus. To sámo nawietsza przyiáźni ponętá iest / y dálszego zgody bodźcem pomieszkánia / że tákiego wychowánia dostępuiesz małżonki / ktorey wysokiemi cnotámi miásto mlekà / swoie przyszłe szczęśliwe kármić możesz látá. Wysokie iey nie iuż mowie vrodzenie / áni z wysokiemi domy ziednoczenie / ktore káżdemu iáwne / ále nátury y cnoty przymioty / táką bedą Domowi Wm. twierdzą / ktora tey nábáwi Wm. szczęśliwośći / ktorey po Wm. niebo wyglądá / á Wm. szczery oczekiwa áffekt. Gdy tedy iuż z domu swego Jch MM. PP. Rodźice ten szcześćia swe° y pociechy wszelákiey oddáią depozyt / nieoszácowáną wszytkich cnot powierzáiąc skárbnicę / á swoie wlewáiąc błogosłáwienstwo / niczym sie bárźiey nie chełpią iáko tym / że tákiego sobie od opátrznośći Pánskiey przysposobili synà / w ktorym wszytkie gruntuiąc nádźieie / łátwo o zgodźie / y przyiáźni wrożyć mogą / gdy szczerego poszánowánia Małżenskiey zgody / iuż nie z reku / ále z vprzeymego pochodzące widzą sercá.

II.

NAwietsży szcześćia swego piástun / tym sámym naynieszczesliwszym / kiedy swego nie ma komu powierzáć szcześćia. Oddáiąc Pánnę. Drogie y bogáte piropy by sie cálymi odważały Pánstwy / ieżeli ich świetność korcem sie v świátá pokryie / w iednym bedą leżały pomiętle. Znácznieysza perłá w pierśćieniu / świetnieysze słonce ná iáwi / ślicznieysży dyáment pod folgą. Nic po złotey koronie / kiedy niemáß do kogo bespiecznie skłonić głowy. Przyiaćielskie łono y prywatney osobie bespieczniey sży nád Krolewskie Máiestaty w sercu thron ściele. Bys w naprzestrzeńszych obsitował pálácách / wielkim wszákże nedzarzem iesteś / ieśli serce w przyiaćielski ośierociało áffekt. Trudno iuż śiebie sámego zostáwić Oyczyźnie żywego / kiedy sam w przyiaćielá obumiera. *Człowiek ktory się tylko w sámym kocha życiu, konczy wszytko śmiercią, y ćiało skáźie podległe z nieśmiertelną sławą z nim w iednymże leża prochu. By naybogátse mármory, naysławnieysse sobie stáwiał Epitáphia, chcąc wiek ossukáć, rzemieślniká ábo pisárzá ráczey wystáwi, á sam w iedno poydźie zápomnienie,* *Ex Orat. cuiusdam Senatoris scripta.*

gdyż ießcze zá żywotá iuż zálega innemu trunę, ſam ſobie tylko á nie ßczeremu żyiac przyiaćielowi. Kto záś wiek ſwoy ſławą y cnotą przeplátywáiąc ſámą łączy przyiáźnią/ tákiego ieden ſławnieyßy potomek/ niż wßytkie mármory: nie trzebá prozno pápieru pſować/ żywy w ſynu obraz (ktory ſie dźielmi iego wyraża) nieśmiertelne poznym wiekom zátrzyma iego imie. Byſtrym iáko widźe obeyźrzał ſie ná poſledni życia ſwego termin J. M. Pan N. wzrokiem/ kiedy w ſtárożytnym Domu wyſoką cnotámi/ vrodzeniem ſławną/ Jey Mość Pánne N. zá wiekuiſtego ſobie pozyſkał towárzyßá. Ktorego gdy náby-wa/ iákoby z doczeſnego pożycia ná wieczność/ z niewczáſow ná nieodmienne weſele/ z źiemie ná niebo ſie odradza: ábowiem wßytkie ſwoie ßcześćia/ (ktoremi hoynie go y naturá/ y fortuná/ y cnotá vbogáćiłá) iuż nie ſam przez ſie/ ále przez náſtępuiące potomki w ſámey ogránicza ßcześliwośći. Wiedźiał dobrze Jego Mość/ że ten Stan ieſt nieiáką do nábywánia/ záchowánia/ pomnożenia łáſki Bożey ścießką; z kąd ſwoią godnośćią z ſámym wyrownywa w tey mierze niebem. Nie máley záprawdę temu niebo vdźiela w zaſługi cnot czyich kontentece/ kiedy do rownego vrodzenia/ do zárowney ſławy iednákiego dawa przyiaćielá; iákoby chcąc wyrázić/ że ſie w iednoſtáynym przyiáźni áffekćie/ iednákie zobopolnym miłośći ma ſpoić ſerce Oblubiencow ogniwem. Záczym iáko iednym máią ſercá opływáć cnoty dźiedźictwem: ták iednákim máią vrodzenia y ſławy domy ſwoie pieczętować herbem: áby przyßłych da Bog potomkow twarz tą ſie zárożyłá cerą/ ktorą niegdyś náturá y Bog przodkow ich zárumieniły fárbą. Nie ſkurczyłá reká Páńſka (ktora nigdy chyrágry nie zna) ſwoiey ßczodrobliwośći/ áni záwárłá ſkárbnice/ z ktoreyby ná Dom Wm. nieprzebránych nie miáłá wylać dobroczynnośći. Jednemu to tylko ßcześćiu ſwoie odmieniáć poprzyśiężone nie nowiná obietnice. Boſkiey codźienna vmacniáć opátrznośći. Wßákże y ßcześćie lubo śmiáło ná odważne nátrze ſerce/ nic mu iednák ſwym podoláć nátárczywie nie może impetem/ gdy ſie Boſką wolą iáko iákiem vzbroi kiryſem. Fortuna aut eſt mater benigna, aut nouerca, blandiri poteſt, pulſare ictibus poteſt, ſed animum qui vtriqúe præeminet, laxare aut arctare non poteſt. Tá tedy reká Páńſka/ ktora obſite ná wyſokie domy wlewa błogoſłáwieńſtwá/ tegoż y dźiśia ná Dom W. MM. Páná nie przeſtawa zápominać. W tym ábowiem zrodzoneg Domu dáie towárzyßá/ ktorego przodkow ſáme mogiły/ żywe mężnych Káwálerow świádectwá/ y lubo iuż ſámym zepſowáne czáſem/ z ludzkiey iednák zetrzeć ſie nie łatwo mogą pámieći. Y luboby ich znáczne Kronikarzow nie wyſtawiáły

Rauennat de bono Felicitatis.

Annales,

Annales, pisma iednak y wystawionych nie potrzebuiąc mauzoleow/ w nawietszey ziemi przepaści/ cineres ich swoie maią Epitaphia. Widziały to Senaty/ iako zá ich odwagi słuszną y godną Stolki Senatorskie dźwigały ich osobe. Uznawały Kolá Poselskie/ iako przyiemną sobie/ á im miłą y wdzięczną z dziękczynieniem odnosiły Domowi swemu sławe. Nápátrzyły sie tego domowe miedzy nimi vrzędy/ kiedy przy swych Marszałkowstwách/ Podkomorzstwách/ Stolnictwách/ &c. &c. nie ták powierzchownym okazałości glánsem/ iáko skrytym rostropności y mądrych Oyczyźnie w obmyślawániu potrzeb/ swych rad ważyły złotem. Sámá wielka ánimuszu ich wspániałość/ ktora mężnie wielkie nie raz przyiełá stosy/ ktora odmienne fortuny losy w rożnych skromnie ponosiłá okázyách/ tá iezykowi dálszych nie dopuszcza wodzow. Z tákiego tedy wypiástowánia gdy bierzesz W. M. M. Pan/ Jey Mość Pánne N. non vanè możesz ominari, że secundum nomen eius, erit & laus tua. Pierius. Wálerya Rzymianke/ gdy mátká w młodości odumárłá/ orlicá wychowálá. Szczesliwsza nád Wálerya Jey Mość Pánná N. ktora od Rodźicow swoich iáko od Orłow iákich wychowáná bedąc/ w tákie vpierzona cnot skrzydłá/ ták sie wysoko swymi páninskiemi wzbiłá postepkámi/ że swą wspániałością/ mądrością/ rostropnością tám zalecieć może/ kedy iey cnoty od honorow bogáte/ y wyśmienitych tytułow vstały gniazdo. Mam zá to; że wysokiego w Dom wysoki odbieráiąc przyiacielá/ snádno przy nim wietszego sobie przymnożysz szcześcia/ miley pozyszczesz zgody/ kiedy y sam swego szcześcia/ y Jey Mości przy zárowney zgodźie/ y miłości Małżeńskiey iednostáynymi bedźiecie piástunámi.

III.

ZŁoty wiek żeláznym przepasywa ten czásem/ kto látá swoie iedną przelubowawszy prozność/ dopiero o nástepuiących myśli wiekách/ kiedy z nim ku walecie idąc ná rozbrát sie bioza. Ná ten czas mu złote smákuią látá/ kiedy sam złotym przestawszy bydź synem/ żeláznym sstawa. W wiekuistą iuż tego musza záste biežeć dźiełá ámnistyą/ ktorego ání potomek sławy nie rozszerzy/ ání sámá żywym pámiećiom ludzka nie ożywi przyiazń. Ten tylko sam y sławy y miłości ludzkiey pełen bywa/ kto żywot swoy dobrym przyiázni prowádźi záchowániem. A iáko cnotá skáliśtym iest ná wszeláke szturmow y náwálności impety fundámentem: ták żywot człowieká/ gdy sie w dobrą opátrzywszy przyiazń zá tym puści wodzem/ wszytkie zazdrości/ szczeście przeciwne/ iáko okret o skále (nápisał ieden) ták o te tłucze opoke. Kto báczným w rzecz weyźrzy rozsądkiem/ Oddáiąc Pánne.

kiem ſnádno oſądźi / iż nie innym do tey w Domu WW. MM. PP. przyiáźni osiągnienia J. M. Pánu N. obieránie przyiaćielá było bodźcem / iáko złote swoie látá złotym przepáſáć przyiaćielem. Sámo niebo te áppróbowało Jego Mośći wolą / ktorą y w sámych Jch MM. tey Przezacney Pánny Rodźicách vtwierdźiło; áby tá wyſokim Jeg Mośći zá piáſtuná dána byłá cnotom / ktorey wyſokich niebo záwſze vdźielać zwykło przymiotow. Jákoż iák w ieden tákt ná to zobopolnym miłośći zezwoliły konſenſem Jch MM. życzliwośći: kędy ſáme zá Wm. wotowały cnoty: ibi confluxus vocum, vbi conſenſus virtutum. Wielką ma ſławny wiekopomnych wiekow Pompeiuſz v świátá z swey ludzkośći zalete / ktorą zárowno iák wyżſzym ták niżſzym oświádczał Stanom; zkąd do tey przyſzedł doſkonáłośći / iż nie było tego ktoryby go nie kochał / á to dla tego / że iákieś promienie z oczu iego táiemne / y moc iákaś ſkryta ná twarzy ſie przebiiálá: ktora ludzkie przerażáiąc ſercá / iáko brańce nieiákie w niewolą zábierálá: ták; że ná kogo páńſkim rzucił okiem / dla oſobliwey musiał go káżdy kochać ſkłonnośći. Przydawa o nim hyſtoryk / że iáko tylko kto z nim konwerſował / ábo co mowił / żądłá iákieś oſobliwey swey miłośći w ludzkich zoſtáwiał ſercách. Aculeos amoris ſui in animis hominum infigebat. Nie trzebá nam przywoźnych ſzukáć do ludzkośći ponet / kiedy domowa w oczách sámego dożywotniego towárzyſtwá W. MM. Páná swoią wyſoką ludzkośćią powabiłá Jey Mośći przyiáźń; á nie tylko powabiłá / álе iákoby w nieiáką zábrałá niewolą / gdy ſobie wiekuiſtym zholdowálá towárzyſzem. Tey ieſt cnotá nátury / áby iey y naogromnieyſze offertowały Domy / ktorych oná prawdźiwa mieni ſie być opiekunką. Nie co (wiem zápewne) do tego prowádźiło W. MM. Páná zwiąſku / iáko tá wyſoka cnotá / ktora Jey Mość z mlekiem z máćierzyńſkich wyſſáłá pierśi. Język w wyſławieniu cnoty vſtáie / wymową niedoleżna zwyćiężona być ſie przyznawa; y nic wiecey tylko to nie mowi / iż śmiertelną biorąc nieśmiertelne możeſz liczyć látá / kiedy nieśmiertelne tey cney Pánny iuż w zacnym vrodzeniu / iuż w wyſokim z wyſokiemi Domámi ziednoczeniu / iuż w niepzebránych cnot ſzerokim zgromádzeniu odbieraſz tálentá. Tuby mi wprawdźie domowego trzymáiąc ſie obrzędu / o wyſokich tych Domách nie co ſławy przyſzło ruſzyć / gdybym nie wiedźiał / że wiecey ten ſławie vymnie / kto ſławną nie ták doſtátecznie (iákiey oná wyćiąga zalety) wywodźi Geneálogią. Nartwe nie milczą Kroniki / áni twárde zniemiały mármory / ktore żywą odważnych Przodkow wzniecáią w nas pámieć. A luboby te zámilkły / ſámeby mury y polá iuż Moſkiewſkie / iuż Tureckie /

Plutarchus in vita Pompei.

hoyną

hoyną skropione krwi Ich Mośćiow niwą nie zámilczáły. Wiedźiáłá Oyczyzná / iákich tytułow y honorow z swego miáłá vdźielić Ich Mośćiom skárbcu / ktorych wysokiey y nie raz doznáney nápátrzáłá sie odwagi. Ale wstret mi czyni do mowienia oná mądrego iednego przy wysłowieniu czyichśi dobrodźieystw odpowiedź: Iniuriam Regum beneficentiæ irrogas, si eorum beneficia dinumeras; plus dicis nihil dicendo, quod tribuunt, tribuunt regiè: quod faciunt, faciunt regiè. Tegoż y ia záżyie konsztu / kiedy wysoką chcąc Domu tego krotkimi słowy określić wspániáłość / rzekę: Cokolwiek ten Dom Przezacny czyni / czyni to / co mu wrodzona krew każe szláchecka / á iego ánimuszu nie porownána wyćiąga odwagá. Tákiego tedy gdy W. MM. Pan obiera przyiaćielá / złoty wiek złotym przepásywa czásem. Wątpić nie trzebá / iż sie wszelákiego szczęśćia hoynym powiążą látá Wászmośćiow pásmem / gdy sie zárowna zgodá / poszánowánie zsobą powiązawszy / Boskim sie przepásze błogosłáwienstwem. Nie omyli nas w tym niebo / że nam to hoyniey vdźieli / co my swoią vbiegiwamy nádźieią: ktorą snádno wszytkiego dobieżemy / gdy sie w tę zápuszczáiąc W. MM. Pan żywotá gonitwę / Jey Mość pod swą odebrawszy opiekę / ták ią swoim małżenskim będźiesz piástował áffektem / iákiego po niey ten stan czeka á niebo wygląda skutku. *Strigelius.*

IV.

NIe záwsze z ręku Krolewskich złote wywrożyć może fortuná berło / MM. Pánowie; prędzey wzgárdzone v świátá / á w pomietle v ludźi leżące sámodźiały w Krolewskie sie vwiną purpury / á niżeli złote Thronow Pánskich pieluchy ná szerokich sie rozwiną máiestatách. W iedney vbożuchney pod czás pásterskiey cháćie iednego owczarzá / gdźie áni cudze nie suggeruią wotá / áni ludzka konkuruie fákcya / sámá swą ná Krolestwo Boska styruie ordinácya wolą. Vmie Bog lemiesze w berłá / gliniáne státki w Krolewskie zámieniáć Korony. Vmie tenże Korony w Káptury / Berłá w sáme przemieszáć Krucifixe; iego to zábáwá / iego to nakochánsze rzemiesło / z Cesárskich / Krolewskich Koron iedne sobie wyćiosywáć niebu ozdoby / Kośćiołom poćiechy / świátowi podpory. W Domu WW. MM. Pánow tá nie prożnuie nigdy ręká / ktora z osob sámych iuż wysokie ták Oyczyźnie Senatorskie stołki / iáko Kośćiołowi bogáte wyćiosywáć zwykłá Infuły y Pástorały. W tákie Bog wiąże syny Domu tego pieluchy / áby sie z nich do ćieszkich niewoli nieprzyiaćielskiey wiezow futuræ kiedy liberatrices manus rozwijáły. Nie vmie sie tám honor od cnoty rozerwáć / *Oddáiąc Pánnę.*

zerwáć / kedy ich w ſámey kolebce máćierzynſka wiązáć potráfi ſtawá. Wielka ieſt w Oyczyźnie náſzey Domu WW. MM. PP. ozdobá / z ktorey y poſtronne narody iáſności / y domowe vdźiałem ſobie záćiągáią życzliwośći. Ale nie mnieyſza ſpływa / kiedy wyſoki Dom J. M. Páná N. táż opátrzność Páńſka z Domem Jey Mośći Pánny N. ziednacza. Záwſze w to Páńſka oſtrożnie vgadza mądrość / áby iednáką Domy wyſokie miárkowáłá pociechá. Stoſuiąc tedy Jch Mość wolą ſwoię z wolą Boſką / o to ſie pilno ſtáráli / áby w zamożny / wyſokimi dźiełmi Dom Jego Mośći Páná N. táką mu dáli Oblubienice / ktoraby nie mnieyſzymi cnotámi ſwemu poślubioną będąc máłżonkowi / miáſto poſágu / ſámą w Dom Jego Mośći przy wyſokim vrodzeniu / y znácznych nátury y ſzcześćia ſkárbách wnioſłá ſławę. Mam zá to / że Wm. pátrząc ná to / iż ſie rowny y z vrodzeniem / y z przymiotámi / do rownego poniesienia ſtoſu wynálaſł przyiaćiel / tym go bárźiey iáko rownego ſwoim będźieſz ochrániał áffektem. Ktorego gdy iuż w ſwoie ſercá przyymnieſz włádze / wſzelkiego nam táż ſzczodrobliwa rekà (ktora ſwym błogoſłáwieńſtwem ſercá Máżmośćiow powiązałá) ná Dom Wm. ſzcześćia hoyną ſie być obowiezuie ſzáfárką. Doſtánie oſtátká ſnádno y ſámá cnotá / gdy tylko niebo długich lat / á ſzcześćie ſwego przymnáżáć będźie fáworu.

V.

Oddáiąc Pannę.

WJdźiálne świátá honory / wynioſłe ſzcześćia doſtátki / ktorekolwiek płużące wiekom náſzym piáſtuią látá / ná iednym záſádźiły ſie pámięći punkćie. Owo cożkolwiek bądź ſzcześćiem nátury / bądź páńſkiey fawozem łáſki dźiáłamy / przećie buduiemy. Jedni ná ozdobę fámiliey / drudzy ná ohydę wiekopomnośći: inni ná wieczną Bogu / Kośćiołowi / Oyczyźnie zaſługę / niektorzy ná oſtáteczną ſobie zgubę. á przećie wſzyſcy ná pámięć buduią: *Wiedząc iż tá ieſt wſzytkich rzeczy ná ſchowánie ſobie powierzonych iedna ſkárbnica, ktora iák wieki, ták pożyćia ſtanow wyſokich, iáko y mnieyſzych, ná ſwych przebieráiąc pálcách, ſtan z ſtanem, ſławę z ſławą, żyćie z pożyćiem, wiek z wiekiem znoſi.* Sam tylko Bog budowniczy ná te nie buduie pámięć / ále nieiákieś z tych mieſzkań czyni komputy. Wiec iáko ſtárym będąc Rách miſtrzem / nową co dźień w niebie wypráwuie Arythmetykę / á inſze máiąc ná ten świát minucye / ráchubę ſobie základa w regeſtrá náſzego przeźieráiąc żyćia: iżali mu ták / iáko iego nieśie delineacya ná ludzkim wychodźi rzemieśle. Káżdego podług tego budowniczego roſkázánia ná ſwe náturá ćiągnie zabáwy. Kogoż páláſz y krwáwy czeka ná polu Mars / ná kogoż wzgárdzony v świátá / ále wyſoki v Bogá wyglądá Zakon: kogoż

Ex Paneg. R. P. Simonis Młyniecki S. Th. Doct. ſub titulo Pámięć Troiáka.

księgá

nął y słynie szlachectwem: *Brał bowiem y bierze od Przodkow swoich nie tylko krew, ale y wrodzony do wysokiey sławy pochop, á to przez rozmáite godnośći, iáko po stopniách ledwie nie do sámey postępuiąc nieśmiertelnośći. Nie trzebá mi ich wyliczáć; dośyć to námienić, iż tá zacna Fámilia* NN. *táka iest y byłá w tym kráiu, ktora Bog osobliwymi nádat táskámi, y wysoko ku wielkiey Kośćiołá swego y Rzeczypospolitey podniosł, ták ozdobie, iáko pomocy.* W tym Domu kiedy tákiego Wm. náyduieß przyiaćielá / w rozlegle z nim záchodźiß spowinowácenie. Spuszczáią sie po krwawym płynące z pierśi swych ná polu Oyczyzny wytoczony morzu / ná twoy Herbowy ląd Łodźie Jáśnie Wielm. Jch MM. pp. N.N. świátłe y iáśne / ták w Kośćiele przy Insułách / iáko Oyczyźnie przy znácznych vrzędách z swym sie stáwią świátłem Gozdawy Jch MM. pp. N.N. ić. ić. ić. A ták záchodząc w sáme sercá przyiaćielskiego západaß życzliwość / gdźie odbieráiąc miłą od Jch Mośćiow Cześć / obiecuieß to nam po sobie / że tey sławy bárźiey pomnożyćielem stánieß / kiedy zá żywotá zostawßy Kánonizatem / miley przy vlubionym przyiaćielu pozyskawßy przyiaćioł komitiwy / nas wßeláką ozdobą / Rodźicow Jey Mośći y swoich przy zgodnym pomießkániu znáczną vblogosławiß pociechą.

Ex Con. Trzyskárby, R. P. Ioann. Łobżynski.

VIII.

DOpiero ten z powierzonego sobie wypłaca sie náturze kredytu / kiedy sie ná dálßy żywot iuż nie z nádźieią / ále z cáłym zádłuża przyiaćielem. Wßyscy wprawdźieć są dłużnikámi / wßákże ten tylko dług płáći / kto w stan świety wstępuie Małżeński. Naturæ restituere id debemus, quod mutuò accepimus, vt potè vitam alijs dare, quam nobis parentes nostri tribuerunt. Wypłaca iuż iáko widzę ten dług J. M. Pan N. kiedy ná odárte niechcąc pátrzáć Domu swego ściány / ktore swym pobożnym żeściem sławna niegdyś Małżonká Jeg M. oczernilá / dźiś sobie do pierwotney przybiera ozdoby Jey M. Pánne N. Trudno y bárzo ćießko ná rozwáliny w Domu rzucáć okiem / ktore pozbycie vdźiáłało przyiaćielá. Qui vxorem duxit, eius domus perfecta est; qui ductam amisit, eius non imperfecta modò, sed mutilata familia. Záczym gdy iuż w ten dom wprowadza przyiaćielá / dom wßytek wysokośćią / ozdobą iáśny y glancowny opárkánia. Kiedy w Kolchách wielkim szcześciem y sławą Sálauces onego rosprzestrzenial źiemice Páństwá: wygrána iuż znáczna nád nieprzyiaćielem otrzymawßy; do swych powrácał mießkáńcow: chcąc mu oni obywátele wdźięczności dánk swym odwdźięczyć ábdánkiem / Bogá ktorego zwano *Honorem*, ze Włoch przywiezionego / z stálego srebrá

Oddáiąc Pánnę Wdowcowi.

Franciscus Patricius Senensis.

Plutarchus quæst. Rom. in florib. Illustrium virorum.

Salauceſowi oddány z ręká złota Bożek Honor, od miastá iákiey nábył wagi.

brá vlaneğ/złotą tylko máiącego rękę Krolowi oddáli. Ochoczym odebrawßy wdzięczny áffektu Pan sercem/táką im oddał życzliwość. Hic Deus si totam manus suæ naturam induisset, honoratiorem apud nos locum habuisset. *Ten Bog gdyby náturę tey ręki ná się wßytkę przeformował, celnieyßeby v nas osiągnął mieysce.* Coś podobieństwem/ wßákże nie istnym przy tym dźisieyßym Akćie wyraża się obrázem. Po zhołdowánym przyiaćielskim sercu/ ktore iuż W. MM. Pan/iáko w nieiáką áffektu swego odbieraß niewolą/ nie iuż kto cudzy/ ále sámá istna osobá Jey M. Pánná N. w dánine śiebie oddáiąc/ wiekuistey hołd przynaßa przyiáźni. Szcześliwßa Jey M. nád owego Boßká/ bo nie ziedną ręką złotą/ ále wßytká iáko złotá pełna/ w Dom Wm. wchodźi. Złotą nie od rzeczy názwána iest wolność/ ktora nie innych tylko złotych vmie pielegowáć synow. Tey dźiedźiczką zacne iest Jey M. vrodzenie/ á dáleko znácznieyßze Jey Mości przy tym vrodzeniu wychowánie. Magis refert à quibus, & quibus rationibus instituantur homines, quàm à quibus progenerentur. *Y lubo śiłá należy do cnoty czyiey, przodki czyie przypomnieć; á wßákże iż pospolićie* inane est & inutile, nudum nobilitatis nomen. *Zálecenie od ßlachectwá gołego, iest rzecz prożna y znikoma. A zátym y chwalić kogo z sámego vrodzenia, ábo ze krwie stárych przodkow mniey v mądrych chwalebno zwykło bywáć.* Záczym y ia/ lubobym ßeroki miał do wywodu Prześwietnego Domu tego pláć/ wßákże wiedząc; iż cadauera ambitione frigentia laudibus nie moga animari, potomnym te zsyłam prace czásom/ ktore beda nam tego záyźrzały pewnie ßcześćia/ ktorego dźiśia my widokiem/ y ßczesnym doznawamy skutkiem. Ale gdy ich złota chce rußyć pámięć/ żywa w tey zacney Pánny vważam osobie/ kiedy ná iey godne niebá/ bo niebieskie/ gdyż pánieńskie poglądam przymioty. Turpe est à progenitorum laudatis moribus recessisse, sicut eos gloriâ superasse pulchrum. Złota iey mądrość/ wysoka rostropność/ vrodźiwa powagá/ ktora iáko bláskiem iákim serce Wm. przerażáłá/ ták tym wdzięcznym vćieszy pozorem. Tuszemy tedy sobie/ że te złotą z Rodźićielskich odebrawßy W. MM. Pan reku osobe/ celnieyßę ná nie znaydźieß w sercu mieysce/ á niżeli Sálauces ná swego Boßká/ ktorym y dług náturze wypláćiß/ kiedy złotym zgody y ßczesliwego pożycia wieki y látá swoie przewiiáiąc wieńcem/ tych da Bog zostáwiß Oyczyźnie potomkow/ ktorzy nie innym do wysokich dźieł zayda stopniem/ iáko tym/ ktorym wysoka Domow WW. ziednoczonych wędrować zwykłá sławá.

Ex Simone Caulerio Rhetoricæ.

Ex Con. Trzy Skarby.

Ex Simone Caulerio, eodem quo & supra.

Ten

IX.

TEn iest pospolity Jurydyki Pánskiey proces/ zielonym látá swoie przewiwßy wieńcem/ złotym ie pokoiem/ by nieiákim opárkánić párkanem; áby záwárte z sercem przymierze/ w przyiaćielstá sie powiązawßy niewolą/ sámo bespiecznie w iedynym dziedźiczyło przyiaćielu. Zkąd nie dźiw! że sámą wychowánie pánieńskie sercá wolnośćią/ swobodą/ iákby mlekiem vkarmione/ kiedy sercu przyiaćielá przysposabiáią/ ná rece y ßyie iuż mánele/ iuż láńcuchy/ iuż petá biorą/ sáme sie w dobrowolną wdáiąc niewolą. Pieknym záprawdę przewilá látá swoie Jey MośćPánná N. wieńcem/ kiedy Rodźicom swym przy wysokiey pokorze/ y dźiecinnym posłußeństwie/ domowym przy znáczney á wßytkim przykładney skromności/ postronnym przy niemáley ták ludzkości iáko wßelákiey pánience należytey cnoćie nie málo sie spodobawßy/ sámego niemal W. MM. Páná/ swoią powabiłá grzecznością: gdźie bespieczne sercu swemu vpátrzywßy dźiedźictwo/ nie máły hołd ná sie iuż/ y ná rece/ y ná ßyie/ á oraz y ná serce od W. MM. Páná odebrawßy/ sámá sie w wiekuistą Boskiey opátrzności podáłá prowizyą. Szczodrego snáć prowizorá/ ktory y w tym sámym naywietßym sie stáwił dobroczyńcą/ kiedy zárowno obudwuch WW. zgodnym pomiárkował przyiaćielem. Dobrá myśl/ y wspániále á przestronne pálace/ ścisłym sie zdádzą bydź kąćikiem/ ieśli w nich przyiaćielá nie pánuie serce. Sine amicis omnis cogitatio esset tædium, omnis operatio labor, omnis terra peregrinatio, omnis vita tormentum, sine quorum solatio viuere esset mori. Doskonáley iednák przyiáźni nie łátwo nábyć możemy/ áż zárownym ziednoczeniem. Trudno też tám o ßczerą zgodę/ kedy sáme ábo vrodzenie/ ábo sławá/ ábo dostátek rozsorował sercá. Smiele y bespiecznie práktykować możemy/ że sie w dálßych lećiech WW. doskonále tá roskrzewi przyiaźń: gdyż vrodzenie z cnotą iednákie w wysokich spłodzone domách. Dopußcza mi wysoka Domu tego/ nieco z ich odwagą y honory rosprzestrzeniáć sie sławą/ ále owo pospolite zátula mi vstá mądrych przysłowie: Qui virtutem publicare vult, non virtuti laborat, sed gloriæ. Wßákże ßczerą sławą/ y godną iezyká chwałą nie w vśćiech/ nie w obrázách/ nie w statuách/ ále w sámych ßeroko rozwodźi sie zasługách. Żadney ná sie nikogo nie záćiągne inwidiey/ kiedy Dom ten Przezacny do Kronik odeßle/ gdźie iáko ich honory piástowały/ iáko dobre Oyczyźnie poświęcone ich vznawáły vsługi/ snadno tám każdy rozeznáć może. Powątpiwáć tedy nie trzebá/ że nie tylko sławę Domu swego zátrzymácie/ ále ią podniesiecie: kiedy nie tylko sercá

Oddáiąc Pánnę.

Cassiodorus in Epistolis.

Sen: in Ep.

swoie rownym vrodzeniem/ále też rowną ziednoczyćie zgodą. Vt adamas si frangi contingat malleis in minutissimas dissilit crustas, adeò vt vix oculis cerni queat: Ita arctissima necessitudo, si quando contingat dirimi, in summam vertitur simultatem, & ex arctissimis fœderibus si semel rumpantur, maxima nascuntur dissidia, aut supra modum incandescit semel victa necessitas. Potráfi iednák w to ten/ktory te dźiśia ślubem przysięgi zmocnił serca/ iż raz powiązáne/ nigdy tego rozerwáć nie zmogą wezłu; kiedy W. MM. Pan/ták wdźięcznego odebrawszy przyiaćielá/ ták go będźieß vmiał czćić y ßánować/ iáką przepisuie powinność Stanu tego regule.

Plinius lib. 35. cap. 4.

X.

Oddáiąc Pánnę.

W Nayobfitßym ßcześćiu / tego sámego sámo przyleże nießcześćie/ kogo ná swym piaśtuie fortuná łonie. Nulla vberior infelicitatis tumultuanti orbi materia est, quàm magna fortuna. Y luboby naywietße w dom sie wdźierały ßcześćia/ luboby sámym sie oparkániały ßcześćiem; ten iednák Dom / áczći wrzeczy ku ßcześćiu sie bierze / wßytek iednák ná nießcześćiu záwiśt. Ták tenże domowy náß konkluduie Polityk: Infelicissima felicitatis vestræ accessio est; (magnæ mentes) nam pessimus ab hac matre partus est, aliena infelicitas, & nullum argumentum maioris felicitatis, quam nolle alios felices. Kiedy rzecz moie z dźiśieyßym Wáßmośćiow MM. PP. ßczesliwych w tym Domu nowożeńcow stosuie áktem / vważam / że sie zobopolnych Domow ßcześćia przy swych zamożnych dostátkách nie sámę swym ßczyca ßcześćiem/ále niemal wzáiem sobie ßcześćia dodáiąc/ inne ßczesliwemi czynią. Wiele rozdał / kto sie ze wßytkich dobr dla przyiaćielá ogołośił: wßakże málo co dał przed tym / ktory sámo oddał serce. Zkąd w stanie tym gdźie ßczyra przemießkiwa zgodá / gdźie ístne nád tym Domem wießa sie błogostáwieństwo/ gdźie ná wolą Bośką oboietność z rezolucyą / ták ku ßcześćiu iáko ku nießcześćiu w Oblubieńcách związána: tám trudno miedzy dwiemá sercy / rozeznáć czyie. Y takćiby przynáleżało / áby sercá małżonkow raz życzliwośćią sprzężone/ żadney sie nie dáły rozprzągz niezgody y nieprzyiáźni rádą. Sicut Geometræ ferunt lineas & superficies non per se, verùm per corpus moueri: sic vxorem affectum nullum proprium hábere conuenit, sed studia, curas, risum, communia habere cum viro. Záwßeć dobrego ná iawi wydáie sie dobroć przyiaćielá / wßákże iáśnieyßa náten czás / gdy pod chmurą ßcześćia ná widok iáśnieie. Mieć przyiaćioł ták dla ßcześćia iáko dla nießcześćia rzecz potrzebna / dla ßcześćia rzecz vczćiwa / dla nießcześćia pożyteczna. Trudno tám przy ßerokich y mnogich dostátkách

Rhodiginus lib. 28. cap. 21.

tkách o szczyrą przyiaźń; nescitur enim vtrum persona an felicitas diligatur: sæpe enim per simulationem colitur amicitia, vt qui non potuit apertè decipere, fraudulenter decipit. Tákich pod czáś pełno w domách nápátrzáć się możemy przyiáźni; iáki iednák wiodą zá sobą koniec / często ná to nie suchemi Rodźice poglądáią oczymá. W Domu Wászmośćiow MM. PP. nie wątpię / iż iáko szczyrze o szczyrą stárał się Jego Mość Pan N. przyiaźń / ták nie mniey nábył szczyrey / przy ktorey nábyćiu / y sam szczęśćia został vczestnikiem / y swego zá dźiedźiczkę Jey Mość Pánnę N. obrał. Vpátrzył w niey W. MM. Pan wysokie przy zacnym vrodzeniu te cnoty / z ktorych niebo sobie wije wieńce / á źiemiá miásto kwiećia sámymi się páśie owocámi: ktorymi da Bog y Oyczyznę / y Fámilią / y W. MM. Páná karmić zámyśla. Vpátrzyli wzáiem y w W. MM. Páná Jch Mość wysoką przy tákimże vrodzeniu ludzkość / znáczną w Oyczyźnie przysługę / á náde wszytko szedźiwą práwie státeczność. Záczym zobopolnego będąc pewni szczęśćia / to co raz oddáli / teraz przez mię powtore oddáią; tusząc sobie / że tá / ktora teraz z wolnośći sámey wychodźi / pewnie teyże przy małżeńskim tytule nie vtráći. Tá iednák wolność táką ma być / ktorey áby extrema licentia, seruitutis extremæ początkiem nie byłá.

Isidorus de summo bono lib. 3.

XI.

JAko snádnieyszey nie mász / ták trudnieyszey ná świećie rzeczy nád ożenienie. Snádno wpáść w Lábirynt / ále nie snádno z niego wyśliznąć. Látwo vnoszoną czym rozdrażnić przyiaźń / ále nie látwo do pierwotneg̃ ná odwrot przywieść ią áffektu. Nie trudno rybie ná wędźie vwiąznąć / ále przytrudni z niey się wykręćić. Nie zdrożył / kto młodźieńcá ná tych morskich świátá tego pławách zá rybę odmálował. Iuuenes cælibes similes sunt piscibus, qui alludunt circa nassam, & gestiunt inire, contra qui iam inclusi, exire: simile plerumque est in matrimonio quod ambiunt liberi, damnant capti. Tym ia żadnemu do stanu ś. małżeńskiego nie zágradzam podobieństwem / sam sobie y do szczęśćia / y do sławy / y do honorow zágradza wrotá / kto nie rozmyslną vwagą tákiego nábywa przyiaćielá / z ktorego áni Dom rowney poćiechy / áni serce od zgody ochłody / áni potomek dźiedźiczney nie ośiągnie sławy. Już tám y przy sámym weselu o żáłosnym myśl muśi záchodźić rozwodźie / kędy przyiaźń / miłość w nieszczyrą záchodźi zgodę. Dobrzeby się figurá z istotą zgadzáłá / gdyby przyiaźń / co málowániem y ćieniem ádumbruie / rzeczą wyrażáłá. Vera amicitia cùm sit vnius oculi, vno eodemque respicit amicum diuitem & mendicum, sanum & ægrum,

Oddáiąc Wdowę.

Lipsius in Centuria 3. Epist. 33.

Petrus Blezēsis in Libello de Amicitia.

& ægrum, humilem & sublimem. Ale że często tá przyiaźń przez okulary ráda pátrzy/często sie też w swym mienić musi wzroku. Wiádoma dobrze Jey Mość Páni N. iákiego w przeszłym swym stanie miałá małżonká/ iák z nim wesołe dni pędziłá/ y teraz teyże zostawa opiniey/ że wysokie w Máżmości wynalazłszy przymioty/ tákim ie poprowádźi torem/iákim przeszłe niegdyś postępowały czásy. Sicut agricola in locum amissæ arboris aliam subserit, sic nos in amicis oportet. Wie Jey Mość/że wdzięczną Domu swego vtrácitá ozdobę/ wszákże sie y ná tey nie záwodźi/gdy Jego Mości nábywa. Nie záwodźi sie wzáiem y Jego Mość/kiedy tákiego sobie przysparza towárzyszá/ ktory w pełney krwie z Przodkow swoich zacności/ iáko rzeká szerokim ná ten świát náś wylewa sie nurtem. Należy też to do sławy/mieć ták cnotę iáko sławę známienite Rodźice; przeto do czego ći komplexią y krew swą przysposobili/ do tego skłonność w teyże krwi y potomstwu podáią. Nic mi tu o Oyczystych nie przychodźi wspominać Herbách/ gdyż własna tylko szlachćicem czyni cnotá; z swego sie vnosić/ á nie z cudzego należytą zarobku. Ale wiem/ że nie sámo vrodzenie (áczći to napierwszym do sławy y do cnoty iest bodźcem) W. MM. Páná do tey powabiło przyiáźni. Zkąd Jey Mości inne ná strone pominawszy zalety/ gdy W. MM. Pánu Jch Mość PP. krewni (zá ktorych ráda w ten wstępuie Jey Mość stan) zá dożywotniego oddáią towárzyszá; z tąd wielce Páná Bogá chwalą/ że tákiego przysposobili Domowi swemu przyiaćielá/ od ktorego pełnoplynną wszeláкiemi pociechámi odbierać zámyśláią nádźieie. Opáczne wiem że nie postoi zdánie/ kiedy to/co powinność każe przyiaćielstka/ pięknym zgody/ przyiáźni płynąć będźie potokiem.

Lipsius Cen: Miscell. ep: 35.

XII.

Oddáiąc Wdowę.

WMierzywszy wszytkie dźiełem słowá swego práwicá Páńska świátá tego gránice/ kiedy przyszło ná nich człowieká zásádzáć/ miásto nieiákiey puśćizny ná tych nowośiedlinách rozdawa mu przyiaćielá. Bierze go náturá/ odbiera go y Polityká. Vix dum lingua format verba, sanguis sua clamat iura, à primæuo naturæ instinctu amicum cursus designat, quem sibi talem sanguinis clamor demonstrat. Przyznáć temu łátwo muśze/ co domowy w iezyku nieśie obyczay. Krwie bliskość iáko do zobopolney obowiązkiem iest miłości/ ták do wszeláкiey bodźcem vczynności. A ktoż ná kim co wywoła/ ieżeli sámá krew perorować nie będźie: Wszakże lubo to krew w ścistym záwárćiu przyiaćielskie trzyma serce/ szczegulney tám podczás nie zásádza miłości. Niech mi sie godźi on sławny Allobrogow przy-

Isidorus de summo bono.

pomnieć

pomnieć ludzkiey służący przyiáźni obyczay / áczći wprawdźie pogáński; málo co od Chrześćiáńskiey zdrożny polityki. Tám kiedy pokrewny czego od pokrewnego mieyscem żądał odległego / swoią ná ten czás podług zwyczáiu náßego liſtownie átramentem wyrażał potrzebę: á gdy tego o co prosił / liſtem niewymogł / brzydziey do drugiego pisánia záżywał liſtu / iákoby krwie glancem / by naypotężnieyßym ná przyiáćielſkie náćieráiąc ſerce argumentem: á ieżeli y tey daty vmknięto prośbie / tedy tákiemu on krewny przed Mágiſtrat dawał termin przyiáćielowi: á Mágiſtrat zá kárę weżá mu ámorois názwánego do boku przyſádzáć kazał / ktory krew z onego wyſyſał; á oprawcá wielkim głoſem ná poſtrách innym wołał: Sanguinem perdit, qui ſanguinem vilipendit. Nie dźiw tedy / że Polityká tego tylko sámego sobie przyiáćielem bydź sądźi / kogo dobroczynnym / obyczáiow pełnym / cnotliwym vznawa. Ille mihi proximus, quem extollunt beneficia, quem culti mores inſerunt in amores, quem ipſa virtus reddit amabilem ac conſpicabilem. Godna zá práwdę miłośći vczynność / godna wdźięczności dobroczynność / godna obyczáiow vkładność przyiáźni / godna ákceptácyey cnotá: Vczynnośćią wßelkie ſie krzewią towárzyſtwá / dobrodźieyſtwy roſtą ſercá / obyczáymi miáſtá powſtáią / á ſáme ſerc przyiáćielſkich ziednoczenia / ná ßczególney tylko záwiſły cnośćie. Lecz puśćmy ná ſtronę miłość przyiáćielá / o ſamym ßczególnym rzec ſie nátręca przyiáćielu; Dawa dźiś zá nieiáką puśćiznę náturá W. MM. Pánu przyiáćielá / Jey Mość Pánią N. Pługące dobrodźieyſtwá / hoyne ſą ná miłość ſercu zádatki. A ktorež obfitße ma bydź nátury dobrodźieyſtwo: iáko kiedy dobrym kogo opátrzy przyiáćielem: wßytkie chwale y ßánuie przyiáźni / tá iednák v mnie naycelnieyßa y naybeſpieczenieyßa przyiáźń / ktora Sákrámentem Stanu Małżeńſkiego / iák potężnym oſypie ſie wałem. Do tego Stanu ták nátura wyſokiego Jey Mości vrodzenia / iáko polityká kßtáltnie vłożonych obyczáiow (ktore potężne do wznięcenia miłości ſą żagwie) W. MM. Páná pociągnęły. Dopiero wierzę co ieden nápiſał: Plura vincimus moribus quàm viribus; quia viribus vincimus dura pectora, moribus dura corda. Nie ták heblowáne ſą ludzkie ſercá / áby ſie miłośćią y owych / ktorzy chropowáte máią obyczáie vymowały. Nie doſkonała iednák tá ießcze ieſt miłość / ieżeli ſie ſáma nie vgruntuie cnotą. Pámiętam iáką ieden Senator Rzymſki o tey miłości ferował decyzyą. Nihil eſt virtute amabilius, quam quis adeptus eſt, vbicunq; erit gentium à nobis diligetur. W pozyſkániu tego Wm. przyiáćielá / doſkonále ſerce wßeláką miłośćią cnoty powabione ſnádno ſie kontentować muśi. Wiem dobrze / że zárowno y Jey

Iáko Allobrogowie nieczynnego karáli przyiáćielá.

Cyrillus Ieroſolimitanus.

Quintilianus.

Cicero de Nátura Deorum.

Mość w obierániu sobie postąpiłá przyiaćielá/ kiedy sie owego polityckiego trzymałá áxiomá: Non videtur esse è dignitate viduæ fœminæ, post maritum nubere ei, qui & genere, & opibus, & dignitate illi longè est inferior, quin magis eam decere videtur, vt in ijsdem penatibus toleret, ne suam ipsa dignitatem imminuisse videatur. Ale kiedy rownego w dostátki / rownego w godność / rownego obiera z vrodzenia przyiaćielá/ sámá sie pod wiekuistą zdáiąc opieke / obiecuie to po sobie/ że sie od dobrych y sławnych nie oddaláiąc Rodźicow/ takich da Bog Oyczyźnie przyniesie potomkow/ ktorzyby tey od Przodkow swych nábytey ozdoby/ nie iuż w hánbe przesrymárczyć mieli / ále w wiekuistą zámienily sławe.

Carol. Paschal. in axiomat. politicorum.

XIII.

Zawołány w Athenách ieden z śiedmiu Grąckich Sápientow Kleobulus/ w tym wszytke Philozophiey swey pokládał doskonálość/ że swe vcznie do vmiárkowánia przyuczał. Przetoż náde drzwiámi Akádemiey swoiey/ po ktorey sie z swą rospościerał mądrością/ owo náuki swey Lemma złotemi wysadzał literámi. Optima est in rebus mensura. Coż iest? czy Geometrámi wszytkie swoie Kleobulus chćiał poczynić vcznie? nie ták Geometrámi/ iáko mądremi ná świećie ludźmi. Należy nátury rozumney człowiekowi miárą sie w potocznych miárkować spráwách. Quid est in rebus (wysoki mowi ieden Doktor) enorme? hoc quod non ad normam; quid informe? quod non ad formam, vbi non est omnibus ægri & recti linea, erit in moribus turpis tinea. Jeżeli w ktorych dźielách/ w obierániu osobliwie przyiaćielá/ tám sie ma rozummego człowieká miárkować náturą: Nie ten iest ostátniego termin szczęścia; przyiaćielá obrać; ále ten / dobrego obrać. Rozmáite Bog dáie Rodźicom śrzodki/ áby ná tákie stany swoie wychowywáli potomki/ ktorzyby zacność Fámiliey nie tylko wysokim vrodzeniem/ ále y w cnotách vstáwicznym pomnażáli ćwiczeniem; Żeby to sámá im zá nieoszácowány vchodźiłá cnotá posag. Nie trzebá było Przezacnemu Jch MM. PP. NN. Domowi/ przywożnych z Grącyey szukáć Sápientow; áby do tey przyuczáli liniey/ gdyż wiedzą iáko zacnego swey krwi nábywáią przyiaćielá/ iáko zgodnego pozyskuią synà: iáko wysokiego od wypiástowánia swego powierzáią ná wieczność przyiaćielá. *Spłynna iest z Rodźicow ná potomstwo zacność. Bo iáko táż wodá ná łaki wdźięczne z wynioslych págorkow miátkim śćieka strumyßczkiem, ktora wrzacym ponikiem z źiemskich wnętrznośći w sámo wytryska źrzodło: Ták táż zacność cnoty y sławy ná potomność zlewa się, ktora w Rodźicách świeći.* Slußne z tąd bierze tá Przezacna Pánná

Oddáiąc Pánną.

Hugo Dictorinus.

In Con: Srzeniáwá.

zálecenie/

zálecenie/że sie z tákich vrodźiłá Rodźicow/ktorych ozdobną sławą iáko iákim Oyczyźná náßá zdobi sie glancem. Nie raz tey sławy pozorem zárożyły sie polá Tureckie/Moskiewskie. Nie raz tym glancem lśniały od mądrośći Seymy/Kolá Poselskie/Trybunały/Seymiki. Nie raz ten iásny widok Kośćioł Boży wyniosłemi oświecił Insułámi/Prelaturámi/Prebendámi. Záwsze im dla tákiey iásnośći Oyczyźná w sámych pieluchách/iuż ná świetckie/iuż ná Duchowne piße przywileie godnośći. Ma y z tąd nie mnieyßą sławę/że sie do tey iásnośći inne Oyczyźny náßey luminaria z swoią skłoniły iásnośćią. Ale niechce sie z innymi rozpośćierać; to sámo W. MM. Páná zacnego domostwá z tym Domem ziednoczenie/nie máley zágárnelo z innymi wysokimi Domámi w ten Dom przyiázni; w ktorey korzystáiąc Jch Mość/mile iedyną swą W. MM. Pánu zá dożywotnią Oblubienicę oddáią Cnotę. Oddáią przy niey wßeláki sprzęt pobożnośći/wzor wstrzymieźliwośći; słowem wielkość záwárßy rzekę iedno cnot wßytkich kompendium/ktorymi snádno wßytkie swoie odmierzyß ná wßelkich spłynienie pośiech látá; gdy w tym potocznym Máßmośćiow życiu błogosławienstwá Pánskiego/iáko Geometrysty iákiego/vkaże sie linia. A żeby to istotą dochodźiło/to niech bedźie ná pámieći/co godnego do wspomnienia nápisał ieden: Vt in ciuili imperio Rex in id maximè incumbit, vt honor maximus suæ Reginæ demandetur, à qua spes sceptri, & regni sedes pendet & fluit; ita vir in administratione familiæ (quæ est parua ciuitas) primam curam suæ vxoris habere debet, vt potè, à qua tanquam à radice fertili & fæcunda mortale nomen domus succeßione & propagine immortale & æternum redditur. *Ioannes Casßius lib. 1. cap. 2. Thesauri œconomici.*

XIV.

Od Wdowy.

KRolom/Cesárzom/y innym świátá Monárchom/do sprá-
wowánia Kroleßtw/y Panßtw swoich/ná iednym dośyć berle. Jedynowładcá záś niebá y źiemie Bog Wßechmogący/dwiemá świát sprawuie berłámi/ßcześćiem y vćiśkiem/dobroczynnośćią y vtrapieniem. W odrodnych y dźikich ánimußách náßych wiecey sprawuie przećiwne nießcześćie/ábo ná potomstwie/ábo ná máietnośći náwiedzáiąc/á niżeli nieodmienne może co wymoc ßcześćie. Wßędy wprawdźie ten pánski skuteczny y potrzebny ieśt regiment/ále nie wßędźie iednáki; tylko w tym Stanie Małżeńskim/gdźie Bog ták żeláznym iáko złotym kieruie sercá oblubiencow berłem/áby w nich ßczerą/á nie zmyśloną rozeznał przyiázń. Nie vmie przyiázń ponośić álterácyey ni od látá/ni od źimy: nie odmienia iey ni bliskość/ni dáleкość/ni ßcześliwość/ni przećiwność: Bo co mi owo zá przyia-

przyiaćiel: ktory sie mnie w ßczesćiu trzyma/ á w nießczesćiu opußcza/do dobrego bytu iák przyßył/do nießczesnego nie zápe-
Eccle: 6. dźi. Amicus est socius mensæ, non permanebit in die necessitatis. Tegoż zaczął záżywáć regimentu przy wesołym WW. Akćie/ kiedy nákłoniwßy serce Jey M. Pániey N. ku W. MM. Pánu/ Jey Mość zniewolił. Złotym záiste záczął swe odprawowáć iedno władctwo berłem/kiedy pod swoy Wáßmośći przybieráiąc regiment/ tákiego Wáßmośći dał przyiaćielá/ z ktorego/ iáko z żyznego brogu wßeláke ták ná roßkrzewienie ßczesćia/ iáko ná pociemieżenie nießczesćia możeß wybierać snopy. Nie postoi mniemam nád rządem wáßym żeláźne berło/ kiedy sámi złotemi bedąc/ złotą miedzy soba bedźiećie vmieć ważyć ná ßali błogosłáwienstwá Boskiego zgodę. Rowne vrodzenie/ rowne dostátki/ łátwo temu sprostáć moga/ gdy sie tylko rowne zeydą ánimuße. Obowiezuie sie Jey Mość ná wßeláką te/ ktora dobrey należy małżonce przy poßánowániu/ posłußenstwie/ humorow zmieśieniu powinność; wzáiem teyże po Wáßmości czekáiąc/ mniemam iż to pożyßcze/ co iuż zá konsensem ták nas przyiaćioł/ iáko sámey Jey Mości woli w Wáßmości vpátrzyłá.

XV.

Oddáiąc Wdowę. WIele v świátá ten wysłużył/ kogo wysokim vrodzenia przywitálá náturá faworem; dáleko wiecey roskoszał/ kto znáczne swe vrodzenie znáczynymi pomnożył cnotámi. Tá to iest iedyna wßytkich nas sławá/ dobrze sie vrodźić/ y dobrze żyć; áby wßytek wiek tą mogł sie páść pociechą. Ták iednák te sa rzeczy v świátá powiązáne/ że kiedy w iedney nie chodzą sforze/ w lekkim sa v niego pomiotle. Co pomogło gładkiemu Krolewicowi w wysokim sie vrodźić Domu: kiedy sie iego żyćie nie ßlachetną zesromośiło sławą. Nie wiele Piastowi przydáło chwały/ że go Krolewska dźwigáłá Korona/ gdy mu ten honor podle w kołodźieyskim domu ßpecilo vrodzenie. W Domu Ich Mośćiow PP. N.N. nie oßczędno sie náturá z wysokim rozprzestrzenia vrodzeniem/ kiedy ták wielu Oyczyźnie swemi wykarmia piersiámi piástunow; iák wielu po nich Pan y Rzeczpospolita potrzebuie ozdob. Sa niektorzy w Oyczyźnie náßey podobni onemu Lukumánowi Etruskiemu Krolowi/ ktory że był mądry y porządny/ ále nie drugim lecz sobie; námálowano mu ná Pálacu Minotaurá/ ktore źwierze iest myślące/ ále z pustelney nigdy nie wychodzące iámy. Tácy w Rzeczypospolitey niektorzy sa/ ktorzy kiedy pod czás przyzwichłánych spráwách Rzeczpospolita iák w odmećie idźie/ mogliby ią swą wesprzeć pomocą/ mogliby swą zábieżeć rádą;

mogliby

mogliby przewrotnym nieprzyiaćielskim obskoczyć wykretom: ále coż kiedy bárżiey wolą sławe swą w prywatnym zágrześć domu / á niżeli ią ná publiczne odwagi wystáwić theátrum. Ten Przezacny Dom / iáko nie tylko vmiał Oyczyzny rozprzestrzeniáć gránice / po ktorychby imie národu Polskiego bespiecznie przechadzálo; ták vmiał sławy swoiey w wielu publicznych áktách rozwodźić zagony. Nie schodźilo temu Domowi po wysokim vrodzeniu ná znácznych cnotách / ktorych Kościoł przy zasługách / Oyczyzná przy niemálych wydźiwić sie nigdy nie mogłá odwagách. Nie siegáiąc dálekich zawodow / sámá nam Jey Mość Páni N. wszelkiey chwały y cnoty dźiedźiczką sie vkázuie / kiedy biorąc sobie W. MM. Páná zá przyiaćielá / wszytkie w Dom Wm. wnaßa ozdoby / przy ktorych od żadnych nie vposledzona; wiem że nikomu cugu nie da przed sobą / gdy w tychże swoie roskrzewiáiąc látá / ták szcześćiem iáko zgodą będźie W. MM. Pánu dożywotniey pomagálá kompániey. Co gdy dźiedźicznym ode krwi y od cnoty poydźie w Domu Wáßmośćiow ßeregiem / zápewne y post bene nasci, y post benè viuere przyda sławá benè w vßách y wiekopomnych pámiećiách mori.

XVI.

ZAmożny iest świát ten w swoie / wßákże y táßá nie vbożeie Oyczyzná Axiomátá. Chwaleć ia wßytkie / bo godne od wysokości chwały / á wysokie od potocznego miedzy námi pomießkánia: to iednák v mnie nacelnieyße / ktore y z prawdą y z rozumem iáko w ßczyrey miárkuiący sie mensurze / codźiennym áktykowáne widokiem. *Swiát kołem chodźi*; Axioma! ále podobno málo co z rozumnym zgadzáiące sie człowiekiem: boć niewiemy czy od obyczáiow / czy od nátury świátu w tym przymawiamy. Snádno ná to odpowiedźieć możemy / że ták od nátury iáko od obyczáiow swą bierze świát tykwe. Jle muszemy obyczáiow / prawdźiwie kołem chodźi; raz go ludźie wysoką płácą monetą / drugi raz bárzo wzgárdzoną. Raz sie on ábowiem wznosi swą wspániałością w zgore / drugi raz z tąż wyniosłością w niskości swoie zámyka amplitudinem. Wielki on świátá oßczercá Dyogenes nie małą respektował vwagą / kiedy sie po śmierći twarzą ku źiemi złożyć kazał / iákoby mowiąc; iż świát kołem chodząc / zá czásem moie twarz / ktora sie ku źiemi w grobie skłáda / záś ku niebu swym obrotnym przewroći biegiem. Respektował y on Krol imieniem Sestorys názwány / z Krolmi w Károcy ciągnąc Tryumphatorá miásto koni zaprzężony / ten wßytko názad oglądáiąc sie powrácał. W tym zopytány czemu: odpowiedźiał; widze od-

Gdyby Káplan ślub dáiąc mowił.

miáne/ to co było ná gorze/ iuż ná dole; przeciwnym sposobem/ to co ná dole iuż ná gorze. Owo względem potocznego obyczáiow trybu/ záiśćie świát kołem chodźi. Ile záś do nátury/ to prawdá: bo mowiąc o tym wielkim z niebios złożonym świećie/ y ten kołem chodźi; gdyż te niebieskie z swemi Planetámi y gwiazdámi kołem się vstáwicznie obracáią máchiny. Orietur Sol & occidet, & ad locum suum reuertetur, ibiq́ue renascens gyrat per meridiem, & flectitur ad Aquilonem. Lustransq́ue vniuersa in circuitu, pergit spiritus, & in circulos suos reuertitur. O málym záś trzymáiąc świećie (to iest o człowieku) y ten kołem chodźi/ bo zkąd swoy bieg záczyna/ tám go y kończy. Záczyna od dźiećinstwá/ konczy przez dźiećinną stárość ná dźiećinstwie. Nie reformuie ia świátá; kołem ponieważ chodźi/ niech zdrow chodźi/ tylko niech rozumnie nie temerariè ále ex consilio chodźi. Wiec áby ten świát wielki mądrze chodźił/ do káżdego Bog wszechmogący swoie przysádźił intelligencyą kołá. Anyołá mniemam rostropnego/ ktory czuynie y ostrożnie we dnie y w nocy obrotámi iego iák z stábulatury szásuie; nie pochybne nam wymierzáiąc ták Wschody iáko Zachody/ ták Zime iáko Wiosne/ ták Jesień iáko Láto/ á w tym y iednym nie pochybi punkćikiem. Aby záś máły świát rostropnie swoie mogł odprawowáć biegi/ tego iuż ná to inszey Bog nie poruczył intelligencyey/ ále samemuż kołu w rękę żywotá podał człowiekowi. Deus ab initio constituit hominem, & reliquit eum in manu consilij sui. Zkąd áby błędne nie były obroty/ we wszytkim rádá y rozum ma styrować: kto tu poieżdża rádą, pewnie żywot swoy iedną y gruntował mądrośćią. Qui agũt omnia cũ consilio, regũtur sapientia. Owo we wszytkich dźielach/ zamyślách tego trzebá záżywáć consiliũ, iákoby ná okáleczenie zdrowia nieiákiey miásto tyryáki nábył trucizny. Ante omnia opera verbum verax precedat te, & ante omnem actum consilium stabile. Táki był áczći Pogánin Krol Báktryánski Menánder/ ktory przed káżdą potoczną spráwą ná dwoch się sposabiał Márszałkow/ ná Janusá y Argusá: Ianus miał dwie głowie: Argus wiele miał oczu. Owo sowitego rozumu/ sowitego ná porádę záćiągał oká/ iáko opátrznie miał kołu swego obrácáć żywotá. Tych y wam dniá dźisieyszego do tego Aktu potrzebá mieć prekursorow; nie iuż iednák od fałszywey Pogánskiey/ ále od práwowierney Chrześćiánskiey pochodzących prawdy. Błogosławienstwá Boskiego/ á oraz y ludzkiego: áby wiek y látá wáśze w tym stánie nie trefunkiem/ nie ná pámieć/ ále consilio swoy bieg odprawowały potoczny. Zásiągaćie iuż Boskiego/ kiedy przyiażń wáśze tym vmacniaćie Sákrámentem/ ktorym się wszytkie serc wászych zmacniáią ziednoczenia. Ná ludzkim nie stawa/ bo go

Eccles: 1.

Eccles: 15.

Proverb. 13.

Eccles: 32.

widzą

widzę hoyna reká obodwuch domow ná Wmćiow wlewa; ponieważ tedy iuż śie y Boskie y ludzkie zgadza błogosławieństwo/ tuszyć sobie zápewne trzebá/ że świát kołem chodząc/ Dom wáś wszytek szcześciem/ honorámi/ pociech wszeláких nie ográniczonemi otoczy gránicámi/ gdy śie tylko serce y wola tym do ktorego iuż przystępuiecie/ obármuie Sákrámentem.

XVII.

NIgdy od wiekow státeczna nie vmiáłá sámopás chodzić przyiázn; wiedząc że w opłákánym nie rádá sámá korzysta cnotá śieroctwie. Ten tylko sam z sámego żyiących wykwitował śie reiestru/ kto od dobrey rozerwał látá swoie komitywy. Już mu/ sáme ná heynał niebá szczeście wygrawały/ melancholiczną iednák musi serce w przyiaćielá ogołocone śpiewáć sobie Requiem. Martwemu iákoby ten zálegał pole/ ktory żywemu piástuná nie przybierał sercu. Złać wprawdzie y nie przyiemna wszytkim śmierć; tym iednák ćięższa y sromotnieysza! ktorzy od tego (w nim mogąc látá pedzić) chronili śie stanu: onym iednák y lżeysza/ y nie ták strászna/ gdy lubo iuż śiebie vmieráiących widzą/ wszákże ich zá vmárłych nie sądzą. Ták subtelnie ieden: Atqui mors ipsa, quæ omnibus moleſtiſsima eſt, minus aliquid moleſtiæ affert illis, qui cùm ſciant ſe eſſe mortales, nec poſſe diutiùs viuere, intuentur filios ex ſe genitos, qui quaſi per eos viui in hominum ſermone poſt obitum reſeruentur: nam qui orbi & ſine liberis occidunt, ruinam ſecum ſui generis trahunt, malèque de Republica, & hominum genere meriti, perpetua obliuione obſcurantur. Słusznie W. MM. Pan tą zámyśły swoie vmocnił twierdzą/ ktorą wszytkie Bog zmacnia Domy/ kiedy przyiázn swą z Domem Jey Mośći Pániey N. ziednoczył. Záiste nie trzebá mi tego wychwáláć stanu/ od ktorego iáko z źrzodłá sámá wypływa sławá. Nie trzebá przy tym stanie y Przezacnego Domu Jey Mośći nátrącáć/ gdyż iáko ten stan celnością nád inne wyniosły stany/ ták dostoieństwem vrodzenia/ y zacnych w Oyczyźnie honorow ten Dom wysoki. Nie trzebá y sámych Jey Mośći zálecáć przymiotow/ ktorymi śie y serce/ y twarz krwią od dźielnych wźięta Przodkow zárożyłá. Wiemy coś vpátrował/ coś vpodobał W. MM. Pan/ wiemy coś też pozyskał. Bedźie záprawdę dobrą páść śie potomek przyszły sławą/ kiedy z sławney ode krwi/ od cnot mátki sámą piersiámi vkármiony cnotą/ sławne w Oyczyźnie zoſtáwi dźieł swoich tropy. Gdy tedy tey sobie nábywasz W. MM. Pan przyiázni/ sprzegasz wieki do dálszych sobie vslug/ pociechy do pomieszkánia/ zgodę do przyiázni/ ábyś tymi poiezdzáiąc poszosnymi/ sámey sobie odźiedźiczył mieszkánie sła-

Od Wdowy.

Franciſcus Patricius Senenſis de Inſtit. Reipub. lib: 4.

wy. W ktore gdy Jey Mość wchodźi/ znácznymi vbogácona ták od fortuny iáko od nátury tálentámi; ma to zápewne/ że ich tám nie vtráci/ále fowicie rozmnoży/ gdy te wdźięczności Jeg Mości oświádczenia/ przy ßczesliwey zgodźie/ y poßánowániu iednym bedąc ná miłość zádátkiem/ sámego stánu obowiąßkiem sercá.

XVIII.

Od Wdowy. NJe może w pámietney cudzy wiekować áffekt potomności/ ieżeli sobie z wdźięczności Metryki ná długie nie porácho-wał látá. Dobrze te vmiáłá ważyć stárożytność wysoka do-broczynność/ ktorą w onych trzech Pánnách (ktore Charites názywáłá) ná widok iáwnym wyrażiłá dowodem. Z tych dwie ná ſie pátrzą/ á trzećia w tył oczy obráca/ wßytkie ſie ie-dnák rękomá wespol wiążą. Táiemnicá to; dwie ná ſie pátrzą/ bo dáiący y biorący rádźi ſie widzą. Trzećia ma wzrok názad; bo pámięćią y wdźięcznośćią odchodzącego ścigá dobrodźieiá: wßytkie ſie iednák rękomá wiążą/ bo rąk datkámi sercá krepuią; ktorych węzłá żadna nie rozerwie wiekow śiłá/ áni swą wo-ſtrzoną przetnie zazdrość nienawiśćią; kiedy ſie tá wdźięczność w swoy serdeczny wplata węzeł. Táxiles Krol Indyyſki/ kiedy Alexánder Wielki w ſąsiedzkie mu nie potrzebnie zażierał káty/ nie z mieczem/ nie z łukiem/ ále z złotym drogich perel y kámieni pełnym zábiegł mu w oczy ſtoykiem; gdźie zábiegßy/ táką go przywitał perorácya: Wyzywam cię ná te Alexándrze potyczkę/ nie żelázem ále złotem/ bierz ieśliś mnieyßy/ day ie-śliś wiekßy. Tey wdźięczności poſtrzegßy Alexánder wyſtá-wiony poiedynek/ záraz ſie z swą oboietną ná odbieránie rezol-wował ręką/ mowiąc: Bá o toćby nam trzebá woiować/ kto z nas w hoyności wiekßy/ wßákże daymy iuż ſobie sercá w pá-ktá/ bo iedno złoto dwoie serc zwoiowálo. Ná tey Hymene-ußowey serc przyiacielſkich potyczce certowálá W. MM. Pá-ná ludzkość/ Jey Mości iednák wygrać musiáłá wdźięczność. Nie przewiodłá wßákże Wm. miłość/ áby tá nie miáłá ßwán-kować dobroczynność; ktora ſnać że ſie hołdowca być odzywa/ kiedy po ſprzyśiężonych páktách sámá śiebie sercu w wiekuiſtą podawa niewolą. Wiekować iuż záiſte w długopámietney musi przyiazń Wm. wieczności/ kiedyś táką sobie swoią zhol-dował grzecznośćią życia towárzyßke/ ktora z bogátym dro-gich kámieni (ktore nátura w ledáiákie wśiewa sercá) cnot mo-wie zábiegáiąc ſkárbem/ nie tylko te znikome á potoczne vdźia-łem od ßczęśia pożyczálne oddawa doſtátki/ ále y śiebie ßczy-rey poświęca przyiáźni. Nie tym iáko Táxiles wita Wm. Jey Mość Páni N. przyſłowiem/ bo zárownego vrodzeniu

swemu/

swemu / á vrodzeniu w wysokim Domu splodzonemu przybiera kompaná. W tym sie ábowiem tá Przezacna Páni vrodźiłá Domu / w ktorym nie nowiná znácznym rozprzestrzeniáć sie dignitárstwom: W ktorym nie nowiná wysokie widźieć w synách Domu tego honory: W ktorym cokolwiek godnego od stawy / stawnego od dźiel / dźielnego od mądrośći sobie Oyczyzná życzyć może / to z tego Domu hoynie y obficie iák z bystrego wyczerpáłá potoku. Brzegi Dniestrowe co sie krwie Bissurmáńskiey nápiły / sáme żywym kiedykolwiek beda świádectwem / iák żyzna z kárkow nieprzyiaćielskich ich pálászem wylang oblewáły sie krynicą. Jáko tedy wysoka vrodzeniem Jey Mość / ták y stawney pámieći małżonká swego stawna ziednoczeniem / ták też nie mniey y w tym chwały nie trácí / ále owszem iey bárźiey sobie nábywa / gdy sie z Domem W. MM. Páná łączy. My tedy ták świątobliwą Jey Mości vtwierdźiwszy życzliwością swoią / y przyiaćielskim áffektem wolą / oddáiąc Jey Mość zá dożywotniego Wm. towárzyszá / życzemy á oraz y Páná tegoż ktory Aktu tego przyncypálnym iest Direktorem / prosimy / áby on szczesliwsze w dálszym Wászmośćiow pożyćiu vtwierdźił pomieszkánie / áby to / czego Jego Mości láty vmknełá fortuná / Pánska nádstáwiłá w rekompense opátrzność.

XIX.

MAdrego nie łátwo poznáć człowieká / ieżeli sie w swym nie stáwi oboietnym ná wszytkie stosy vmysle. Wszákże y to ieszcze doskonálym go nie vblogosłáwi / ieżeli pewnym vmysłow swoich nie ográniczy stanem. Pyta sie wielki Hyponenski Biskup: Quomodo ceciderunt potentes? quomodo rapidiora vtriusq; vitæ fuêre curricula? quam ipsius Rhodani sunt fluenta? Snádno ná to z innym odpowiedźieć może káżdy Doktorem / że ich pewny ták stan iáko potomek nie wstawił / záczym łátwo z iednym zniknąć musieli pámieći dźwiękiem. Tych sámych y náturá / y Bog wysoką vraczył chwałą / ktorych w Stan / á w Stan Małżenski szczerą ziednoczywszy przyiáźnią / godnymi vbogáćił potomkámi. In generationibus gentis suæ gloriam adepti sunt, & in diebus suis habentur in laudibus, qui de illis nati sunt, reliquerunt nomen narrandi laudes eorum. Już tego nie sam iezyk / ále wszytkiego wieku w potomkách wychwała stawá / kogo niewypowiedźiána potomkow wystawia chwałá. Tego dźiś y WW. dochodzą terminu / kiedy Sákrámentowi temu dusze / rozum / wolą / y wszelkie swe poruczywszy pod opieke pomieszkánia / hoynych z niego wyczerpywáć zámysláią błogosłáwieństw. Wielkić iest wprawdźie Stan Káplánski. Zaleca go wielki Kościołá Bożego Doktor: Quis ve-

Gdyby Kápłan ślub dáiąc mowił.

Ambr. de obitu Valentiniani.

Eccles. 44.

S. Chriſoſt. Homil. 21. in Epiſt. ad Epheſ. ſtrûm non innumeris modis mallet filium ſuum fieri Samuelem, quàm totius Orbis Regem: præſtat cum Samuele in domo Dei nutriri, quàm cum Moyſe in aula Pharaonis educari. Plantati enim in domo Domini in atrijs Dei noſtri florebunt: vbi (przytacza te ſłowá Theodoretus) Agricolam habent Deum, viridarium verò diuinum templum. Jednákże tegoż nie vźiął y temu Stanowi błogoſłáwienſtwá / ále owßem wywyßßył / kiedy ten Stan / y ich ſámych ktorzy oblubiencámi ſą / z iednym porownał niebem. Chriſtus quoque inter cæteras parabolas, vnam ſigillatim de nuptijs habet, dicens: Regnum cælorum ſimile eſſe homini Regi, nuptias ſuas inſtruenti. Wielka to chwałá / á nád chwały cudze nacelnieyßa / wßytkie wyſokośćią poprzedzáiąca Stany / gdyż ſie z ſámym niemal godnośćią rownáiąca niebem. Nic mi dáley nie pozoſtawa / tylko ták wyſoki wychwaliwßy ſtan / á w tym wyſokie Máßmośćiow ná ten ſtan przeyźrzenia / godną ták życzliwośćią iáko pochwałą wyſławiwßy / przyidźie mi tymi was vmocnić ná pomießkánie ſłowy / ktorymi niegdy Bog innych przez vſtá ſwych Kápłanow poſiłał. Matth. 22.

2. Mach. 2. Hunc ergo æmulatores eſtote legis, & date animas veſtras pro teſtamento patrum veſtrorum, & mementote operum patrum veſtrorum, quæ fecerunt in generationibus ſuis, & accipietis gloriam magnam, & nomen æternum. Niech wam iednym bedźie do ſławy bodźcem ſławá Domu wáßego: á ſławá tá / ktorą ſie wieki y látá náſycić nie mogą; ſławá tá / ktora iáko cło y trybut iáki / y od ſtołkow Senatorſkich / y od vrzędowźiemſkich / y rożnych Powiátowych brálá godnośći: Sławá tá / ktora ſie nie raz przy purpurze pod kiryſem / przy ſtołku Senatorſkim / przy przyłbicy ná woiennym czeſto popiſowálá plácu. Ktorą przed oczymá máiąc bárźiey ią łáſką ſámego Duchá świętego zmocnićie / kiedy Sákrámentem ſercá ſwoie ziednoczywßy / ná wiekuiſtą v ſortifikuiećie ią wieczność. W tym iednák do koncá ſie ßcześliwemi nie ſądźćie / áni mądrymi być nie tytułuyćie / áż ten bieg świátá przyrodzony tákim go okrążyćie tańcem / iákim ow Poetá do ſkoku przypiewa finałem.

In Panegyrico Harmoniæ Zyczliwych głoſow.

A ty Prześwietna krwi, gdy toczyſß kołem,
Pomni, że wßelka chwałá ieſt popiołem:
Tańcem świát chodźi; ten ſię mądrym ſtáwił,
Ktory ten taniec porządnie odpráwił.

XX.

Gdyby Kápłan ślub daiąc mowił.

NIc nie máß ták w ſwoiey ſtátecznego ná świećie porze / czegoby odmienna ſkázie ná wypielegowánie nie powierzyłá ſtáteczność. Wyſokie á wytworne v świátá mániery / gdyby ſie z dźiwowiſkámi rownały / iedną kiedykolwiek peruinowáne

nowáne ſkáżą w ſámym z pámięćią ſwoią záginą popiele. Szerokie Domow ziednoczenia / nie tylko krwią / ále y wyniosłymi rozſzerzone dignitárſtwy / w ściſłey záwrą ſwoie wyſokość niepámięći / ieſliby ſie ná ſámym błogoſłáwieńſtwá Bożego nie vgruntáwały fundámencie. Dźiwuią ſie poniekąd Doktorowie świeći / czemu do tákiey w Jzráelu przyſzedł Ezechiaſz perſekciey / że go nád wſzytkie inne wynaſza Piſmo świete / y iákoby cug mu miedzy innemi dáiąc / iego tylko y od ſławy / y od cnoty w Kronice ſwoiey zá ſławnego piſze / lubo mniey táką od niego w ſławie y chwale godnego wiekopomne mogły widźieć czáſy. Non fuit ſimilis ei de cunctis Regibus Iuda, ſed neque in his, qui ante eum fuerunt. 4. Regum 18. Látwo ſie wſzyſcy zgodźić muſzą / gdy rády iego / zámyſły iego / wſzytkie w potocznych ſpráwách dźielá iego / ná ſámey błogoſłáwieńſtwá Boſkiego záſádzone vznáią opiece. Chćiał záoſtrzyć ánimuſz cnotliwy Oćiec Tobiaſz pobożnego ſyná ſwego w to Páńſkie błogoſłáwieńſtwo kiedy iuż ná oſtátnim z świátem rozżegnániu / ták go vmacniał: Audi, fili mi, verba oris mei, & ea in corde tuo, quaſi fundamentum conſtitue. Jákoby dáiąc ná intender / iż ſłowá Rodźicow ſą iednym fundámentem / kto ich roſkazánia pełni / tym ſámym ná Boſkim látá ſwoie záſádza błogoſłáwieńſtwie. Zá wolą naprzod Bożą / ktorą z Pánow Opiekunow ſwoich ſpołeczną ſtoſowawſzy porządą / w ten ſie zápuſzczaćie W. MM. PP. ſtan / ktoreg ſámo Boſkie opieką ieſt błogoſłáwieńſtwo. Jáko w tym wielką Prowizorow Wáſzmośćiow chwále mądrość / ták mądrey ſtanu Wáſzmośćiow w zobopolnym ziednoczeniu nie gánia opátrznośći. Tákimi ſie ábowiem te Domy cnot piſzą chárákterámi / ktorych Rodźice ku ſynom ſwoim drugimi byli Eleázárámi / kiedy z żywotá ſchodząc / nie tylko im / ále y wſzytkiemu Domowi ſwemu żywą ták pożycia iáko śmierći ſwey zoſtáwili pámiątke. Byli ku corkom ſwym práwie ogniſtymi Heliaſzámi / kiedy im do wſzeląkich ſtanowi ich przynależytych powodem ſtali obyczáiow. W tákim was práwie náturá wychowálá domu / w iákie was miało ſámo opátrzyć błogoſłáwieńſtwo. Sámá Domow tych / á oſobliwie Rodźicow wáſzych ſławá / będźie wam do dálſzych dźiel poneta / kiedy w was ich życzliwość / y raz wlane krzewić ſie przy zgodźie y poſzánowániu będźie Boſkie błogoſłáwieńſtwo. A ia te zámykáiąc mowe moie / to co kiedyś Krol Sálomon do Syná w mądrości mowi / do was zobopolnym ziednoczonym ſercem rzekę: Audi fili diſciplinam patris tui, & ne dimittas legem matris tuæ; vt addatur gratia capiti tuo, & torques collo tuo. Proverb. 1. W czym ſobie nie wątpiąc / iuż was ſercy y vſty wiążąc / z Duchá ś. záczynam Kápelli: Veni creator Spiritus.

Gdy Pánná od Opiekunow wydawáná.

Náchy-

XXII.

Gdyby Kápłan ślub dáiąc mowił.

NAchylony ku wiecznemu ściągáiąc vpádu dźiśieyßy świát / iużby dawno w ludzkich západł oczách; gdyby sie ná dwoch potężnych filarách / iáko ná tákich nie wspierał fundámentách. Ná tym nie dosyć tym fundámentom / iż ták wielką ná sobie dźwigáią máchinę: ále ießcze iáśnieiąc / sáme niemal żywią swą osobą czásy. Jednym holdują dniowi okiem / drugim alternatim wysługuią nocy. A te są fundámentá / Słońce y Xiężyc. Ná tym świátá plácu / człowiek żywy iest snopek z liśćia dni zielonych / z kwiećia lat wesołych / y z kłosia bogátych pięknie vłożony dostátkow. Toć zátym / gdy ten snopek od tych dwoch schyli fundámentow / w rozsypkę iść musi / ziárná z niego mnogich wypádáć muszą pościech: Ale gdy go swemi żywią promieniámi / buynieyßym y roskwitleyßym sie stáwa. To ná niebie Słońce y Xiężyc / to ná ziemi Oblubieniec y Oblubienicá. Máią oni zto w swoim świátłá Zodiáku / ále dáleko by wiecey y setniey miały / gdyby ich nie posłußna iáblkiem vrwánym nie záćmiłá ręká. Solem & Lunam propter peccatum primi hominis multum de ſuo lumine amiſiſſe: potwierdza mi tego zdánia ieden: Dźiwną ia bárzo rzecz vważam / czemu iednemu Xiężycowi / á nie oraz y Słońcu tákiego vmnieyßono świátłá: ále iednemu te przywłaßczono niestáteczność Mieśiącowi. Oblubiencow ten w stanie małżeńskim konterfet. Jáko Mieśiąc nie z siebie / ále przez nábycie od słonecznej świeći świátłości: ták też często z tym swoim nábytym mieni sie świátłem. Zárowno tymże sposobem Oblubienicá cokol wiek ma świátłá / to nie z siebie / ále od małżonká bierze; á że często z niestátkiem w świátłości dźiedźiczy / w tym sie oná pozywcza iey w niepostrzegániu mándatow Boskich wyiáwia ciekáwość. Záczym lubo pod czás Mieśiąc Eccliplim ćierpi / wßákże słońce nie ćierpi. Ale kiedy Słońce pod ćmę záchodźi / musi y Mieśiąc záchodźić. Sol non ſplendebit in lumine ſuo, & Luna non videbit lumen ſuum. Oblubieniec sie záśráśuie / niechże y Oblubienicá nie płaße. Oblubieniec steká ná nießcześćie / niechże Oblubienicá w ieden z nim tákt vderza. Oblubieniec domowe dźwiga ćiężary / niechże y Oblubienicá rączek zá pás nie zákłáda. Factus eſt Sol niger tanquam ſaccus cilicinus, & Luna tota facta eſt ſicut ſanguis. By naświetnieyße słońce / gdy go nießczesne záćmiáć poczną chmury / zćiemnieie: Ták Oblubieniec by był w dostátki naobfitßy / ieżeli mu fortuná ná swym záśpiewa grádale / záiste od dostátkow przydźie noty poniżáć do lámentácieyy vbostwá. A to nie mnieyßego godná rzecz podźiwienia / iż przedwieczna Mądrość / gdy stworzone były świátłości /

Człowiek ná świećie iest ſnopkiem.

Gloſſa.

pochwa-

pochwaliwszy one / że były dobre / błogosłáwiłá im; ále kiedy noc przychodźiłá y ćiemnośći / nie błogosłáwiłá im. Nie moy to wynálazek / ále mądrego Doktorá iednego: Sola ibi lux placuit Conditori, tenebræ autem etsi fuerint ordinandæ, non tamen fuerant approbandæ. Y tu w tym małżenskie wyiáśniáło pomieszkánie. Gdźie zgodá przemieszkiwa / tám dom wszytek świeći / gdźie dom w ćiemnośći / tám práwie niezgodá záćmiłá. Támtey Bog błogosłáwi / owey nie błogosłáwi. Doczytywam sie iednák / że in Biarmia Aquilonari plagá (iáko Author pisze) Mieśiąc w pełnym záwsze widźiány bywa cyrkule. Nie trzebá nam w te záieżdżáć strony / gdźiebysmy ná te mogli Mieśiącá pátrzáć Pełnią. Masz Wm. przed oczymá Jey Mość Pánnę N. ktora nie czym tylko Xiężycem. Jey zacne vrodzenie / iey wysokie cnoty / iey vrodá / iey rostropność / iey pokorá / iey z Domámi Prześwietnymi spowinowácenie; iey Przezacni krewni / są to tego Mieśiącá iásne promienie. Nie iest do náleżytośći wiecey potrzebnego / tylko áby ten Mieśiąc / y to Słońce Wm. mowie Mośćiwi Pánowie ták świećili / iáko tych niebieskich oczu wyćiąga powinność. A iáko támte ná niebie wysoko świecą / ták y wásze máią wysoko świećić. A prioribus sæculis sequentia robur sumunt, talia successura, qualia instituerimus. A ták y Oyczyżná / y Kośćioł / y Fámilia tymi oświecone promieniámi / bárźiey wam swego przymnáżáć będą życzliwośćią świátłá / gdy ná Zodyáku wászym (ná sercu mowie) tá zgody małżenskiey miłośći będźie iáśniáłá pochodnia. Jákoż y wątpić nie trzebá / sámo spráwiedliwośći Słońce / od ktoreg̊ dźiś przy tym Sákrámenćie ná cáły swoy wiek iásnośći żebrzećie / tego wam przymnoży hoynie świátłá; Domy Domow wászych miłymi nápełniáiąc poćiechámi / mowmy Amen.

Pan Bog dniowi błogosłáwił, nocy nic.

Augustinus lib. 11. de Ciuit. Dei, c. 19.

Olaus lib. 1. cap. 2.

Ex Paneg. Sydus publicæ lætitiæ.

XXII.

JEżeli czyie / tedy dobrego przyiaćielá natrudniey zrozumieć humory / y ieżeli ktora naprzednieysza może być sztuká / iáko vmieć ludzką vnośić przyiaźń. Zdźiczeie prędko / by go tylko iáka płocha z rozumu zbiłá ápprehensia. Złote słowá żelázną często trącą okową. Lágodna pochlebnicza mowá / rádáby sercu máry wstawiłá / by tylko zátopione ná widok wynurzyłá żądło. Zazdrośćiwy gdy widźi sobie rownego schnie iezyk / sam w sobie tárgániec ćierpiąc. Táki tedy przyiaćiel áczći w imieniu przyimuiącym ćie zda sie być / w istoćie nie iest. Mądrze názywáią Láćinnicy Amicus? dáiąc ná intender / áby sie dobrze ludźie te^v przypátrowáli słowku / żeby ten Amicus nie przemienił sie w Caimus. Vmieć tedy dobrego wynáleść przyiaćielá / iest to misterna sztuká / iákoby sámeg̊ wynáleść śiebie. Piszą trzey Autorowie /

Oddáiąc Pánnę.

Amicus per Anagramma Caimus.

Tull. Aul. Gel. lius.

torowie / iż czásu zimy / ná lutni iedney gdy reká ludzka dźwiek wzbudzi / druga wnet choćiaż w pewney położona ozwie sie odległośći / y zábrzmi nie dotkniona. Małżenskiey to konterfet przyiáźni / iednákim potráfiáć rázem / ieden dźwigáć ćieżar / y lubo pod czás miásto skocznego tonu / meláncholicznym fortuná komu zágra finałem / trzebá drugiey sie odezwáć do społecznego ponieśienia stosu. Mądrze nápisał ieden: *Obráca Bog szczęśćiem nászym iák zegárowym kołem, á dźwięk z tego zegáru wynika czásem wesoły, czásem płáczliwy; wesoło śpiewa, komu się wszytko według myśli dźieie, z płáczem lámentuie, kogo nieszczęśćie przylęże.*

In Concione Pan Wyssogrodzki.

Po tym szczyrego znáć przyiaćielá / ieżeli tám szczyrym stawa przyiaćielem / zkąd go nieszczęśćie spędza. Trzebá go iáko dyament w ogniu probowáć / iesli stały y státeczny. Serce ludzkie á niestáteczne / by tylko wionął wiátr złoty ábo srebrny / wnet iák trzćiná ná te chwieie strone / kedy ią złota przeważa przyiaźń. Zkąd mi nie idźie w podźiw / że ludźie ważną być powiádáią przyiaźń / bo ią záwsze ná szalách ważą. Poki te szale pełne / poty y przyiáźni pełno; skoro ná szali nie dostáie wagi / áż y przyiaźń lekka. Ná pozbyćie tey płochey zmyśloney ludzkiey przyiáźni Boska obmyśliłá práwicá stan świety małżenski / w ktory dźiś W. MM. PP. wstepuią. Stanem go názywáią / bo niestátku ma być prożnym. W szczęśćiu y w nieszczęśćiu ma iednym spiewáć tonem. Do tákiey społeczności rownego záprawde obrałeś sobie W. MM. Pan przyiaćielá. Othoná Pierwszego Wielkiego Cesárzá / że był swobodny Pan / názywano Amor mundi. Te Przezacną Pánne práwie sobie náturá zá kochánke obráłá / gdy ią známienitymi y wybornymi vszláchćiwszy dárámi / do wszytkich chwálebnych czyn sposobną vczyniłá; w vrodzeniu rodowitą w Domu Ich MM. PP. NN. w vrodźie wspániáłą / zámożną w cnoty / w zacne spowinowácenie nie ogołoconą / obfitą w mądrość. Tákiego gdy nábywasz przyiaćielá / możesz non vanè ominari, iż tá Przezacna małżonká twoiá / iáko sapiens mulier ædificabit domum tuam. A W. M. Pánie ná przyszćie w Dom twoy tákiey wyglądáiąc małżonki / nim zá nie Ich Mośćiom podźiekuiesz / ábyś szczęśliwie mnogie z błogosłáwienstwem Bożym odráchowawszy látá / zobopolnie Domu nie iuż máteryálnego / ále sławy nigdy nie zwiedłey / zgodą małżenską buduiąc stawał Architektem / wszyscy życzemy. A Ich Mość PP. Przyiaćiele / gdy szczyrego Wm. w opieke oddáią żywotá towárzyszá / tuszą w tym sobie dobrze / że iey zobopolnym stáwić sie wiecznie bedźiesz chćiał przyiaćielem.

Trzy

XXIII.

TRzy są rzeczy/ktorych áni niebo/áni świát násycić nie może/ moi Mościwi Pánowie; Bog/ Dusza/ Przyiazn. Bog im wiecey ma chwały/ tym ieszcze wiecey zostawa onemu. Jle przytomnych sobie Anyołow y Swietych widzi/ ieszcze tym wiecey przytomnieyszych prágnie. Dusza zás im wiecey czego nábywa/ tym bárziey malkontentną bedąc/ dáley á dáley swoie zápuszcza zamysły; ták iż podług Philozophá: Anima intelligendo fit omnia. A gdy tego skutkiem dopina/ by nie tylko cálym iednym/ ále y dziesiątym mysl swą vbogácilá świátem/ ieszcze ná iey bárzo omále sytości. Przyiazn náostatek iest ták nie násycona/ iż luboby iuż sáma pozyskálá sobie człowieká przyiacielską duszę; ták iednák iey pilną y ostrożną iest ochmistrzynią/ gdyby do tego można zezwalálá rzecz/od sámych grobowych nie odstępowałaby łochow. Lutibrándus poki żył/ Ascista przyiacielá swego trunne w pokoiu/ w ktorym vstáwicznie siadał/ z vciechą lubo w żałości chował/ áby siedząc/ y do niego wchodząc/ sobie vtráconego reprezentował przyiacielá. Nie násycona to w tym mężu przyiázni przyiacielskiey chćiwość. Dziwnieyszą ieszcze czytam o Arcysie/ ten spalonego prochu z ciálá przyiacielskiego ná káżdy dzień po dwá rázy w napoiu záżywał/ áby zá żywotá vlubiony przyiaciel po śmierći pod osobą prochu w sercu iego záwsze przebywał. Toć nie tylko zá żywotá/ ále y po śmierći vtrácona chćiałby człowiek serce swe násycić przyiáznią. Martwym niech martwa płuży/ my żywey sie dzierżąc/ do rzeczy przystępuiemy. Nie innym powodem w ten Dom W. MM. Pan swoie zákierował przedsięwzięcia/ iáko tym/ábyś Wm. te swoie násycił przyiazn. Szukałeś przyiázni/ przy przyiázni gładkości/ przy gładkości bogactw/ przy bogáctwách zacnego vrodzenia/ przy zacnym vrodzeniu zacnego z Domámi spowinowácenia/ przy zacnym spowinowáceniu wszelkiey cnoty/ y czegoś szukał toż wynálazł. Mam szerokie do wywodzenia Domu tego pole/ ále że charitas non desiderat multa suffragia, mimo sie puszczam. Sará z Zydowskiego Odorans, ábo Domina odoris názywána bywa; iák piękny z cnot kwitnących odor w tym Jch Mościow Domu. Tego zápachu tá nábyć zámyślálá przyiazn/ y dla tego co rychley ku tym leciálá wonnościom/ áby tákiego sobie (iákiego po nim rowne wyćiągálo vrodzenie) nábylá przyiacielá. A ponieważ nábylá/ toć iuż iáko swoie niech odbiera; á Jch Mość ten ták drogi w Domu swym á práwie vkochány chowáiąc depozyt/ gdy go w rece Wm. polecáią/ z miłości iey máciérzyńskiey nie kwitną/ od piersi Rodzicielskich nie oddaláią/ ále ná spolne ciężarow

Oddáiąc Pánnę.

Aristoteles.

In Concione Sákrament w śmierći.

małżeńskich / oddawáią dźwigánie. Boża sie schyla ku tym sercom miłość / áby ziednoczone dźiś duszą / ták sie wieczną powiązáły zgodą / żeby tego twárdego Kápłáńskiego węzłá żaden sie nie iuż Alexándrowym / ále nieprzyiaćielskim nie ważył rośćináć niezgody mieczem. A ták one oddawszy / iáko wiedzą / iż W. M. M. Pan nie násyconym był przyiáźni Jey Mośći / ták áby dożywotnie teyże nie vstawał násycać / y Wászmośći wzáiem y sobie życzą.

XXIV.

Oddáiąc Pánnę.

IM człowiek w szczęśćie nazamożnieyszy / tym nawietszy káleká / moi MM. PP. Tákim Pánom Pogánski Mędrzec przy sámey dobrey myśli meláncholiczną co dźien intonuie Kántylene. Fleant diutius & gemant, quorum delicatas mentes eneruauit longa felicitas. Jákoby to v szczęśćia człowiekowi ná oblig pożyczánym bráć sposobem / gdyż mu ná terminie ogołoconym stawáć przychodźi; y ták nie dźiw! iż często ná nim opárzeni bywamy / ponieważ iáko nie z swego zśiadamy. Stan małżeński áczći to ostátnim zda sie widźieć szczęśćiem / w rzeczy przećie ostátnim nie iest: Ná szczęśćie sprzyśiężone ręce vmieią pod czás w nieszczęśćia plątáć sie węzeł. Nie możemy ták pewney wynáleść Austeryey / ábo ták mocnych przysposobić tárásow / ábo tákich wymownych nábyć dla niego Krásomowcow / żebysmy iesli nie záwárli / y zá bramę pod straż nie oddáli / tedy przynamniey łágodną iáką vgłaskáli Swádą. Fores adamantinas aurum diffindit. Tacente auro, lingua nil habet virium. Toć iesli drzwi Dyámentowe y do sámych Areopágitow wyłamie złoto / á wymowny Nestor niemowlećiem będźie / gdy złoto niemą fákundią swoie wypráwowáć pocznie: dáleko więcey śilnieysze sámo szczęśćie. Zadnego tedy ták wárownego niemász domu / gdźieby szczęśćie bespiecznie ná czyim przesypiáć mogło łonie. Wiem wprawdźie / iż nie tylko ná niebie / ále y ná źiemi przedwieczna wystáwiłá sobie dom ieden Mądrość / w ktorym mnogie wybudowáłá mieszkánia. Co stan / to budynek: Jest stan Duchowny / iest Zakonny / iest Zołnierski / iest Małżeński / á iáko ieden budynek celnieyszy nád drugie budynki: ták stan nád stan wybornieyszy. Y iáko nie może być nawytwornieyszy budynek / chybá ten / ktory rozlicznymi do podźiwienia oko ludzkie wabi árchitekturámi: Ták nie może być nawyśmienitszy stan iáko iest stan Małżeński. Oderwi stan Małżeński / áż y Kośćiołow / y Oyczyżny / y Rzeczypospolitey lecą w rozsypkę filary. Drogie ia á nigdy nieoszácowáne w tym Domu widzę śćiány / ktore ten stan podpieráią; Boiaźn Bożą / Zgodną przyiaźn / Ekonomią / y Potomstwo.

Seneca de Consol. cap. 2.

Menander.

Nie

Nie długo dom trwa / kedy go cztery nie wspieráią węgły: Ták y ten stan trwáć długo nie będzie / ieśli swey potęgi ná czterech nie zmocni ścianách. Już teraz nie idźie mi w podźiw / że do tych ścian młodźiency czterech bogátych nábywáć vśiłuią ſpaler. Zacnego vrodzenia / piękney vrody / bogáctwá / cnoty. Kto táki dom wynáyduie / y kto tákie w ten dom wprowadza ſpalery / záprawde ſzczęśliwym zoſtawa. Kogo inſzego mną / ćiebie dźiś Mośćiwy Pánie N. to ſzcześćie w ſwoiey ſpieſznej potyka drodze. Cztery tu wytworne á bárzo drogie z Domu tego wynośiſz ſpalery / gdy te zacnie vrodzoną Pánnę w wieczny małżeńſtwá przyłączaſz ſobie związek. Pierwſza ſpalerá / zacne ſzlácheckie vrodzenie: koſztownymi te ſpalere wyháftowáli Przodkowie domu tegó kwiátámi. Nie raz oná krwáwą ſie zá fárbowálá od Tureckich / Moſkiewſkich / Swedzkich kárkow płynącą z ſiły fárbą. Ná tey ſpalerze wyryſowáne widźieć Inſuły Arcybiſkupie / Biſkupie Páſtorały / ſtolki Senatorſkie / Pieczęći Kánclerzkie / Laſki Márſzałkowſkie / ić. NN. Ná tey ſpalerze ſnuią ſie porządnym ſzykiem krwią powiązáne Herbowe Drużyny / Srzeniáwy / kwitną zielonowonne Gozdáwy / lecą Jáſtrzębce / bieżą Junoſze / płyną Łodźie / ić. ić. Tá iż ták ozdobna ſpalerá / to nie dźiw: Verè nobiles ex virtute vbique ſunt nobiles, qui verò tantùm ex genere, domi ſolùm ſunt nobiles. Drugiey ſpalery / to ieſt piękney vrody iáśności wywodźić ná oko widzącym nie ieſt przynależyta / wiedząc przy tym / iż nobile id eſt, quod ex bono prodit genere. O trzećiey ſpalerze bogáctwách / iż ſą przez ſie iáśnymi ozłocone kwiátámi / zalety niepotrzebuią. Do oſtátniey oko náchylam ſpalery; á tá ieſt / ná ktorey ſobie gniazdo założyli; Oná wſtrzemięźliwość Pánieńſka / oná vkładność / oná mądrość / oná roſtropność / one w Pánieńſkim ſtanie obyczáie / te iżali nie ſą iáśnopaláiącą ſpalerą: Názywáią Łácinnicy Jutrzenkę Auroram, to ieſt Auream horam. *Złotą godźinę.* Nád tym Domem záwieſza dźiś ſam Bog przez ręce Kápłańſkie / záwieszáią Jch Mość PP. Rodźice / Jch Mość PP. Przyiaćiele / Jch Mość przytomni Aktu tego gośćie te Jutrzenkę / te złotą godźinę / zá ktorey roswieceniem dźień ten raz zácżęty / áż do ſámey śmierći nigdy nocą nieſnaſkow záćmiony nie będźie / wieczoru niezgody nie obaczy / obłokow nieſzcześćia pochmurnych nie vzna / ále záwſze á záwſze południowym będźie. Tey tedy ſpalery czworákiey gdy Jch Mość PP. Rodźice / y Jch Mość PP. Przyiaćiele Mośćiwy Pánie N. ná doczeſną powierzáią wieczność / nic wiecey nie żądáią / tylko áby ná ták ozdobne (iákie odbieraſz) mogli okiem ſwym Rodźićielſkim poglądáć ſpalery. A ták gdy ten Dom pod Ekonomią Wm. przy-

In Concione Załoſny Rozwod.

Tu ſię Vrzędy mogą wſpomnieć, ktore wtym Domu ſą.

Ariſt. lib. Politic. 4.

Idem de natura animal: Cap. 1.

chodźi / znáyduieß táki / w ktorym bespiecznie ßcześćie zátrzymaß: á w tym bedąc ſtanie / tym bedźieß naßczesliwßym / im tym ßpaleroin támte bedą cztery dźielem / reki Boſkiey wybudowáne ſprzyiáły ściány.

XXV.

O Státniego ßuka ßcześćia / kto w ſtan wſtępuie małżenſki / moi Mośćiwi PP. Weſoło ten v portu rozwija żagle / komu iuż dálßze czołem bija ná walete wały. Smiele ten ná tryumphálnym poieżdża woźie / kogo iuż wieczno poprzyśieżone ná nim powoźi przymierze. Mile prácowity pot z czołá ociera oracz / kiedy oſtátnim ná roli zásianym iego nádźieiom niebo y źiemiá w ieden tákt vderzáią. Wßytkie te / áczći ná pewnym záwiſły ßcześćia ſkopniu / ſnádno iednák á bárzo łátwo ſwoiey odbieżeć mogą ßczesliwośći. Prożno złotem bogáte obiecowáć gory / prożno pomyślne pociechy ná ßerokie rościgáć látá / teyże minuty w niebie vrádzą / áby wßytkie ná rozbrát z człekiem poßły ßcześćia; áż y drogie złoto / y ßerokie zwycięſtwá / y prace nieznośne w iedney nießcześćia płyną toni. Ták ábowiem świát ſwoie rozmierzył gránice / iż kedykolwiek ſtopę ſwą náßá ciągnie nátura / tám záraz ſwoim ſráſunek vgadza torem. Naoſtátecznieyßy á bárzo naſprzyiáźliwßy do weſela ieſt ſpoſob / ten komu ßczyrego dożywotniego da Bog przyiaćielá. Twierdźi Pithágoras / iż kiedy obroty niebieſkie zſobą ſie zwieráią y łączą / dźiwne dźwięki ná kßztalt miłych wydáią głoſow; ták / że dla wdźięczności / mniemał on Plato / iż ná tych obrotách miały być one wdźięczno ſpiewáiące Syreny / ktore tám wyſpiewywáć miały. W ſtanie małżenſkim nie co innego dobrzy ſą Oblubiency / tylko niebem. Wiec kiedy te niebioſá zobopolną zgody małżenſkiey koncentę wyſpiewywáią hármonią / dźwięki nieiákieś dźiwne wßytkiemu ſwemu wydawáią domowi: ktorych záſłyßawßy / iuż nie Syreny przyſpiewáiące / ále ſámo Boże intonuiące vznawamy błogoſławienſtwo. Znáyduią winną máćice w Memphis / z ktorey nigdy lećie y źimie nie opáda liśćie / ále záwßze w przyrodzoney trwa źielonośći. Táć to ieſt droga winna máćicá / zgodá w małżenſkim ſtanie / tá gdy źielenieie / namnieyßy domu w rozſypke nie idźie kaćik: á gdy wiednieie / cały dom ná rozwáliny wálić ſie muſi. Dniá dźiśieyßego gdy náwrácam oko moie ná nowożencow Jch Mośćiow PP. NN. śmiele przyznam / iż tu nieiákieś z ſobą ſie łącząc niebioſá / dźiwną wydáią z ſiebie hármonią. Piękna to y głośna á bárzo w vßách brzmiąca Hármonia / zacne vrodzenie. Nobilitas generis maxima claritas eſt. A komuż táyna proſápia Domu Jey Mośći Pánny N. temu komu Koroną

Oddáiac Pánnę

Plin. lib. 16. cap. 22.

Polſka

Polska y W. X. Litewskiego nie znáioma. *Tego Domu káżdy syn pełny lat, y zasług ná swym Herbowym dźiedźicznym polu, iáko ná ladźie nieiákim gospodarz sławny tytuły insze á coraz insze wysokie Senatorskie stołki, iáko żniwo godnośći swoiey ná spust potomney sławie gęstym łáduie łásztem.* Dźwiek ten zacnego vrodzenia głośny / dostawa sie go vdźiałem przez głośne dźiełá rożnym Monárchiom y Páństwom / iuż Niemieckim / Włoskim / Tureckim / Moskiewskim / Szwedzkim. Głośnobrzmiące te koncenty brzmią w Koronie / Oyczyźnie mądrą rádą / Pánu wierną vsługą / Kośćiołowi známienitemi fundácyámi / Rzeczypospolitey znácznymi vsługámi. Tákiego w stan małżenski przybráć przyiaćielá / iest ostátniego nábyć szczęśćia. Nie káżdemu táki snádny do nábyćia przyiaćiel / ábowiem tego nie gdźie indźiey tylko w sámym sercu szukáć náleżyta. In pectore amicus, non in atrio quæritur, illo recipiendus est, illic retinendus, & in sensus recondendus. Jeśli w sercu / toć nie dźiw; że gdy go kto pozyskiwa / ostátniego nábywa szczęśćia. Komuż z swemi do wrot słonce nádieżdżáć zámyśla poszosnymi / przed twemi Mośćiwy Pánie N. iuż stáneło. Stánełá mowie Oblubienicá twoiá; słonce to wielmi iásne! przed ktorym nie postałá nigdy noc lekkomyślnośći / nie rządźiły płochych obyczáiow niepogody / vpalenia prożnośći nie przebywáły: ále ták ná wesołą iáko ná smutną rzeczy poglądáiąc odmiáne; w tym sobie tuszyłá / że tey nábywszy szczęśliwośći / miáłá záwsze iáko oná winna źielenieć máćicá. Jest iedná rzeká / ktorą názywáią Pactolus, á tá złotem płynie: Látá násze y wieki są to rzeką / przez ktorą złoty płynie czás / coż? komuś bywa żeláznym w nędzy? komuś mośiądzem w kłopotách y co dźiennych frásunkách! komuś ołowem w przyćiśnieniu: Wam nie pochybnie może ten drogi wiek płynąć złotem / bo iuż ostáteczne wysforowawszy sie szczęśćie / gdy zástánowione ná sie zgody miłośći małżenskiey widźi śieći / złotem płynąć obiecuie. Táką tedy gdy z przeyźrzenia Boskiego / tudźiesz z Rodźićielskiego błogosłáwienstwá Jch Mość PP. Przyiaćiele oddawáią / pokornie proszą / áby to dźiśieysze iásne w ćme niezgody nie záchodźiło słońce / áby Ecclipsim nie poszánowánia nie ćierpiáło / ále im dáley tym bárźiey swoich iásnoświetnych rozmnażáło promieni / czego vprzeymie wszyscy przytomni życzemy.

In Concione Srzeniáwa.

Sen: lib: 6. de Benefi.

Causinus in Symbo. lib. 10.

XXVI.

POłowe sercá zgubił / ábo ráczey dusze / kto przyiaćielá vtráćił; drugiey iednák nábył / kto tegoż pozyskał / w osobie Chrześćiáńskiey wiekow Pogáńskich ieden rzekł Obywátel: Animæ dimidium meæ, dobry moy przyiaćiel / *duszy mey połowá.*

Oddáiąc Pánnę.

Przypá-

Przypátrzyć ſie Piſmo ſwiete iedney do niebá pielgrzymuiącey duſzey/ ktorey nie tylko Piſmo/ ále y ſámi niebieſkiego Jeruzalem nie pomálu dźiwić ſie muſzą obywátele; A to z tąd/ iż oná pielgrzymſki ſwoy do niebá wyprawuiąc wyiazd/ nie poſzło ſno/ ábo z iákim Páńſkim ápparatem/ iáko Domina vniuerſi, ále vbożuchno ná iednym tylko wſpárta Oblubiencu do niebá
Cant: 5. wchodźi; y pytáią ſie ſámi miedzy ſobą: Quæ eſt iſta? quæ aſcendit ſurſum innixa ſuper dilectum ſuum? Vważywſzy tylko te ceremonią/ ſnádno ná to przypáść moge zdánie/ iż áni do niebá duſze nie przypuſzczonoby/ kiedyby ná tym nie polegálá Oblubiencu. Co to zacz? y ktory Oblubieniec? mnie w tym ſzeroko rozwodźić ſámo nie pozwala mieyſce. Oſądźić iednák wſzyſcy zobopolnie możemy/ że áni w niebie/ áni ná ziemi nie mieć przyiaćielá/ieſt coś nieſzczęśliwego człowieká. Z ſzczęśćiem ten tráktaty záwiera/ komu ſzczyre przyiaćielſkie pod ſzáſunek przychodźi ſerce. W naywiekſzym nieſzczęśćiu (nie dźiw iż ták ſtároświetckie opiewa przyſłowie) wielkie dobrego mieć przyiaćielá ſzczęśćie. Jedná to tarcza/ ieden puklerz/ ktorym ſie w nieſzczęśćiu ſnádno człowiek zaſłoni/ dobry przyiaćiel. Chelpi ſie tám kedyś ieden/ iákoby miał wźiąć z śmiercią przymierze. Percuſsi fœdus cum morte. Ktoby ſie tám do tych tráktatow miał podpiſáć? y ktoby ie miał gruntownie vmocnić? niewiem. To wiem/ iż W. MM. P. iákoby z śmiercią dniá dźiśieyſzego bierzeſz przymierze/ kiedy przećiw odmienności/ y nieſtátku świátowemu/ chcąc go z ſwoiey zrázić nátury/ przyiaćielá z Domu Jch Mościow PP. NN. nábywaſz. Dobrego záiſte wynálazłeś/ ábowiem zá wynálaſkiem onego/ duſzy ſobie przybrałeś połowę. Duſzá ieżeli ná czym ſwoie vgruntowálá fundamentá/ tedy oſobliwie ná cnoćie y pobożności. Dobrą niewiáſtę nic też zdobić nie może/ iáko cnotá y bogoboyność. Id
Crates. ornat mulierem in matrimonio, quod eam ornatiorem reddit, reddit autem pietas & virtus. Kto ſie w táką przyoblecze ſzátę/ beſpiecznie z oną przed wſzytkiego świátá okiem niezmrużenie
Plinius. na popiśie ſtawáć może. W tákiey ia dźiśia ſzáćie (w ktorą ią Bog y náturá przyoblokły) te zacnie vrodzoną Jey M. Pánne N. widze. Byłá ſzátá v Pogan/ ktorą tym tylko/ ktoryby ſtawy nieiákiey známienitey dokazáli/ zażyć ná czás wolno było. Szátá/ ktorą náturá kogo przyobłoczy/ ieſt ſzátá bárzo iáſna/ á zowie ſie tá ſzátá *Zacne Vrodzenie*. Tuby ſie ná tey ſzáćie mogł kto przypátrzáć onym Pułkownikom/ Stároſtom/ Chorążym/ Piſárzom nie przeſtánnie w tym Domu ná plácu Oyczyzny popiſuiącym. Tuby te ſzáte przez ſpowinowácenie obaczył kto vhaſtowáną Mitrámi Xiążęcymi/ ſtołkámi Senatorſkiemi/ Pieczećiámi Kánclerzkiemi/ Laſkámi Márſzałkowſkiemi.

wſkiemi. Gdy tedy w tákiey ſzácie przyobleczoną te Przezacną odbieraß Pánne Mościwy Pánie N. táką duſzy twoiey przyſparzaß połowę / ktora rowną ſławą / rownemi cnotámi ziednoczona / tám Wáßmości będzie pociągałá ſerce / dokąd miłość Boża / Rodźicow błogoſławienſtwo / Przyiacielſka życzliwość / á małżenſka kieruie powinność. AW. MM. Pan to zrozumiawßy / tak zechceß w tym ſtanie świetym małżenſkim poſtępować / żeby nie tylko tą połową / ále cáłą byłá duſza / gdyż Amicus alter ego, ſámo przyiacielſkie á małżenſkie po Wáßmościách tych ſerc wyćiąga ziednoczenie.

XXVII.

NIe czyni doſkonálym ſkutecznie ſzedziwy wiek człowieká / ieſli doyźrzała w buynych leciech wzroſt ſwoy nie pomnaża cnotą MM. pp. Im człowiek lepßy / tym ſie bárźiey w świátłości kocha; im człowiek gorßy (mądrego iednego ieſt zdánie) tym bárźiey ciemności ßuka. Ogołocona ſáma przez ſie ſzedźiwe látá nie odnawia cnotą / ieſli ſobie wietßey á wietßey vdźiałem biorąc nie przymnoży ßczęśliwości. Virtutem vnam ſi amiſeris, (etſi amitti non poteſt virtus) ſed ſi vnam confeſſus fueris te non habere, nullam te eſſe habiturum ſcito. Wiec iáko iedney vtrátą ieſt wßytkich pozbyćiem / ták iedney nábyćie ieſt wßytkich pozyſkániem. A ktoraż może być tak nayßczęśliwßa! áby zá iey pozyſkiem wßytkie mogł ſobie człowiek przywłaßczyć inne? iáko tá / w ktorey ſam ſie nadoſkonálßym ſtawa. Nadoſkonálßego záś nic nie czyni / iáko ſtan pewny małżenſki obrány / á w tym ſtanie mulier bona: ponieważ oná podług wielkiego iednego Doktorá zdánia / oſtátnią ieſt mężá doſkonáłością: á podług drugiego; Imieniem godności. Vxor eſt nomen dignitatis. Záczym kto tey nábywa cnoty / wßytkich nábywa. Przy bogoboyney pozyſkuie bogoboyność / przy roſtropney roſtropność / przy mądrey mądrość / przy ſławney ſławę / przy oßczędney oßczędność / przy zgodliwey zgodę. Ták iż cokolwiek w dobrey y bogoboyney ieſt małżonce cnoty / y przymiotow godnego / to wßytko ſpływáć powinna ná małżonká / gdyż co małżonká to małżonek; á wzáiem co małżonek to małżonká. W táką chcąc Nowożeńcow zápráwić ieden zgody hármonią / teim zágrawa mutete; Felix ac beata ciuitas illa, vbi meum & non meum, quam minimè audiuntur loquentes. Niewiem ná co ſie ogląda / kto v ſále v Poety powiedźiał; Non omnis morior. Nie wßytek vmieram; podobno to dla ſławy! przyznam że dobrze / wßákże nie wiekuiście: dáremna y w tym práca / ieſli iey potomek nie rozßerzy / łátwo znißczeie / prędko w niepámięci v wieźnie. Podobno dla honorow! y w tym nie

Oddáiąc Pánnę.

Cic. 2. Tuſcul.

Lalium.

Horatium.

vpewniam ſzcześćiu. Vidi impium ſuperexaltatum ſuper cedros Libani, tranſiui, & ecce non erat. Jeżeli cnotá Senatorſkiego nie weſprze ſtołká / iego wyſoka w tych pozoſtáwáć muśi ſłowách preeminencya. Vidi, tranſiui, & ecce non erat. Coś ſie troche przed zaraniem wyiáśniło / gdźie miáło w południowy świećić meridyan / tám wſzytko zćiemniáło. Toć podobno dla potomſtwá? tákći podobno. Nie co też w ſtanie małżenſkim ma przodkowáć / tylko to / áby małżonkowie ten po śmierći ſwoiey mogli zoſtáwić tytuł: Oto vmárł. ále iákoby nie vmárł / podobnego ábowiem zoſtáwił po ſobie. Potężny to bárzo w człowieku boiáźni Bożey fundáment / komu Bog dobrym pobłogoſłáwi potomſtwem. Nie vpewni ná wieczne błogoſłáwienſtwo bogáctwo / nie vpewni nie nárażone w domu ſzcześćie / nie vbłogoſłáwi by nawyśmienitſzy w dźiełách iákich dokazány poſtepek / iáko vbłogoſłáwi potomſtwo. Nie dármo to przydano ſłowo: *Oto ták vbłogoſłáwion będźie człowiek.* Stawaſz tey doſkonáłośći W. M. Pánie N. vczeſtnikiem dniá dźiśieyſzego / gdy te zacnie vrodzoną Pánne zá wieczną ſobie pozyſkuieſz małżonke. Przy niey w dom twoy zacne á rodowite iey wchodźi ſzláchecкie vrodzenie. Jdą z nią o bok wielkie od Páná Bogá nádáne przymioty / známienite tálentá / mądrość w poſtepkách / roſtropność w mowie / wſtyd w obyczáiách. Białegłowy Rzymſkie miáły w Márcu świeto / ktore zwáli Matronalia, áby zá łáſką Bogow były płodne. Nie w Márcu tu odpráwuiemy weſele / áni obrzedom wierzemy Pogáńſkim / wſzákże Boſkim dufamy: Że W. MM. PP. zoſtáwią po ſobie podobnych tákich / ktorzy iáko Prádźiádowie / Náddźiádowie / Dźiádowie / Oycowie wáſzy / rześiſtemi cnot ſwych kłoſámi / nie ſnopy / ále ſtog cáły (Oyczyżne mowie Kośćioł Boży dźwigáli) dźwigáć bedą. Byłá támże w Rzymie vlicá Iugaria, gdźie napierwey Oblubieńcy modlitwy odpráwowáli: Nie pod Pogáńſką ſzopą / ále pod Boſką vlicą / ktoredy ná nas ſpływa błogoſłáwienſtwo / ſtoimy. Już nic nie zoſtawa / tylko áby tá oſtáteczna doſkonáłość ná to wyglądáłá błogoſłáwienſtwo / ktore to iárzmo ná Wáſzmośćiow włożywſzy / ták ſzcześliwemi pomnoży látámi / że iednym bedą ſie zdáły wiencem. Czego ták Jch Mość PP. Rodźicy Jey Mośći / iáko ſą przytomni życząc gośćie / gdy te widzą z reku Oycowſkich oddáną W. MM. Pánu Oblubienice / áby to małżenſtwo / ktore zowie ſie od Láćinnikow Matrimonium, (gdyż nie może iuż być Matris munium) żeby iednák było mariti munium, wielce żądáią.

XXVIII.

WYsoka á bárzo pozorna stawa dźiś w oczách nászych gorá / Miłośćiwi Pánowie; vgruntowáły ią w potężny fundáment stárodawne przy rodowitym szláchecki m vrodzeniu nábyte merita. Wywyższyły ią nie vstawáiące co dźiennemu ná podźiw oku w tym Domu honory. Ozdobiły ią w niezwiedłą sławe bogátokwitnące wysokich Domow spowinowácenia. Sámá náostátek ták przez sie rozźieleniáłá / że y po dźiś dźień wytwornymi zasługámi / y niepospolitymi dźiełmi w oczách wszytkiey Rzeczypospolitey kwitnąć nie przestawa. Przezacny Dom Ich Mośćiow PP. NN. tá to iest gorá / to nawyższy Dom / to nawyższa gorá; á iáko im iest naywyższa gorá / tym iest nayniebespiecznieysza: ták Prześwietna Fámilia káżda / im wiecey sobie sławy w komputách swoich wiecznośćią przymnaża / tym wietszego / á co raz wietszego nábywa niebespieczenstwá. Látwo ią długi wiek podkopem obáli / predko niepámieć znieśie / iesli iey potomek nie wesprze: A luboby wspierał / iesli w sławie oźiebły / y w one vbogi; to ná co długie látá gárdłem pieczętowáły / iedná v potomnośći zászpeći niesławá; y gdźie krwáwym niemal śládem Przodkow swych vtorowáne do honorow były stopy / tám brzydkie od niesławy stáną w pámiećiách ludzkich ruiny. Temu Prześwietnemu Domowi ták szcześćie z cnotą ziednoczone sprzyiáło / że w nim áż do tych ninieyszych czásow / żadney skázy áni Rzeczpospolita / áni Pan / áni Oyczyzná / áni krew nie vznáłá: Że nie dźiw / iż w ten dom honory nie záproszone / ále sáme ná honor zápraszáiące wchodzą. W niektorych domách godnośći ámbiciey pácholecą służą / w domu tym synowskiey záżywáią swobody: Ani mogą wysokie honory ná innym stawáć mieyscu / iáko ná wysokim. A że gorá cel w wysokośći bierze / słusznie że sie w ten Dom schyláią / áby bárźiey przy swoiey świetniáły świetnośći; ktore ták iáśnieią / iż *sáme, Infuły, Buławy, Pieczęći, Laski, temu Domowi ná ozdobę nie prácuią, ále ráczey do niego się ćisną, áby w nim długiemi inszych gonitwámi zmordowáne ozdobnie odpocznęły.* Abym miał Domu tego wiádomą wszytkim W. MM. Pánom wywodźić Geneálogią / mniey rzecz słusznośći zda być godna. Z párą nikną słowá / wiecznym podáne Kronikom tám żyią / y żyć nie przestáią / ktorych pełne Annales o tym stárożytnym opisáne Domu / łátwo sie káżdy doczytáć może. Ná tey gorze wyrosłą á bárzo rozkwitłą vpátruie Cedrową roszczke / ktora w tym gniaźdźie wszczepiona / gdy dźiwną rozrywką / dowćipem ostrym / pánienskiemi kwitnie obyczáymi; iuż z tey gory przyiáźnią W. MM. Páná powabiona / do inney przechodźi. Wi-

Oddáiąc. Pánnę.

In Concione Kryształ z popiołu R. P. Ciećiszewski S. I. S. T. D.

dzą Ich Mość PP. Rodzice Jey Mośći / że Boża ták konkurowáć zwykłá wola / áby obá Domy zárowną dźieliłá poćiechą. Ich Mość áczći wprawdźie miłey swey pozbywáią Cory / wszákże w nagrodę stráty / oraz przy Corze syná nábywáią; ktorego gdy pod swoię Oycowską biorą opiekę / swoię onemu Corę zá dożywotnią oddáią małżonkę. W tym o sporządzeniu wątpić nie trzebá Bożym / iż ziednoczone sercá ták ogniwem łáski swey Bog spoi / że w ich dom nigdy fortuná gniewu swego zápędźić nie będźie mogłá / ále niżey wiátry swoie łamiąc / sámá się w sobie gryść będźie muśiáłá. Ták drogiego z tey gory swoiey powierzáiąc wiekuiśćie kleynotu / iedno godne Krolá Portugálskiego ná imię Sebástyáná dźieło przytoczyć mogę. Ten gdy po przegráney bitwie w iednego Krolá przychodźił ręce / okrzykniony áby miecz odrzućił od siebie / rzekł: Regia libertas non nisi morte amittitur. *Wolność Krolewska áż po śmierći gáśnie.* Ták y tá Przezacna Pánná / ktora się dźiś Wm. pod regiment oddawa / ma być tą dárowána przy zgodźie y poszánowániu wolnośćią / ktoraby nie zá żywotá / ále áż po śmierći zgáśnełá.

XXIX.

Oddáiąc Pannę.

Y Sam szedźiwych lat nie vbłogosłáwia człowieká ná wieczność wiek / ieżeli go przy śiwiznie słábe kwitowáły z przyiáźni látá. Sáme niebieskie iuż się ná to konspirowáły kátárákty / áby temu płynącego broniły szczęśćia / komu ná rozbrát przyiaćiel zágradza gránice świátá. Niech przed czyim postoią trochę szedźiwe wieki domem / W. MM. Pan z młodymi śmiele stáway dźiedźicem. Niewolnikiem sam siebie iest / kto sercá swego pánem nie iest; sámemu to vdźiałem służy przyiaćielowi / niewolnikiem bywszy pánem się stáwić. Ná walete iuż młode czołem biią látá / kogo w swoy reiestr błogosłáwione wpisuią. A że W. MM. Pan zá konkurencyą ták woli Rodźicow Jey Mośći / iáko sztyru błogosłáwienstwá Bożego kieruiącego / tudźiesz serdeczney przychylnośći przyiaćielskiey / ná to się iuż zápuszczasz / ábyś młodym powáledikowawszy látom / w ten się wpisał reiestr / w ktory Błogosłáwionych Bog á szczęśćie wpisuie. Ich Mość tedy PP. Rodźice konformuiąc się do woli Bożey / wysokie w Wászmośći vpátrzywszy przymioty / one sobie nie mniey smákuiąc / vkocháną swą zá wiekuistego towárzyszá oddáią Corę. Lácená gdy ią pytano coby zá posag małżonká w dom wniosłá / odpowiedźiáłá: Pudicitiam. Jey Mość z tym wrodzonym ode krwi / od cnot wchodząc poságiem / oraz też cáły przyiaćioł w ten Dom wprowadza orszak. Dobry posag / ktorego wierna przyiaćielska mieszkiem iest przyiaźń.

iazn. Z tym tedy posągiem Jey Mość Pánne N. gdy iuż oddáią W. MM. Pánu / áby posag zá posag / miłymi odliczáli Jch Mość Rodźice pociechámi / vprzeymie Wm. życzą.

XXX.

SŁawá ludzka / im ią znáczne á w godność zamożne piástuią rámioná / tym głośnieyßze od onego wypielegowánia z siebie wydawa Echo. / moi Mościwi PP. Nie bylby w tákiey Piastus Krol Polski dźisia v świátá godności / ániby w Krußwicy z warßtátu iego ták głośne wßytkiemu świátu brzmiáło Echo; gdyby go ná swych Orzeł biały nie wypiástował rámionách / y onemu złotey swey z głowy vchyliwßy ná czás nie powierzył Korony. W tákim poßánowániu nie bylby Elizeußá lemieß / gdyby go sławá miedzy ßerokie rożnych Krolestw nie rozwiodłá gránice. Pokornego Dawidá pásterska nie wyniosłáby trzodá / gdyby go sławá á Thron nie wywyższył Krolewski. Wßytkie te ozdobne od sławy zalety / wßytkie godnością vraczone tytuły / wßákże w ták wielkiey pozostáły cenie / w iákowey sáme ná ten czás sobie trwały. Wielka sławá dźwigáć głowie Korone / ále wiertßa kiedy serce Korone ná sobie piástuie. Mulier prudens, est corona viro suo. Tá Koroná nigdźieindźiey tylko przyiaćielskie opánować powinná serce. Záczym ßczyrego nábyć przyiaćielá / iest nieiákie nábyć krolestwo. Zá nic ßerokie były Kleopátrze Państwá / gdy ná przyiaćielu zbywało / drogim go nábywálá kupnem; gdy chcąc go sobie pozyskáć / w iednym kielißku cále przepiáć zezwalálá krolestwo. Antoni regnum bibisti. Nic záprawde Krolom y Pánom po mnogich włościách / kiedy nie máią przyiaćielá dokądby swoiey przychylić mogli głowy. Nie skąpo náturá z W. moim M. Pánem postąpiłá / kiedyć w rece przyiaćielá dáiąc / oraz cie iednym vraczyłá Państwem. Dáłáć vrodzeniem znácznego w Domu Jch Mościow PP. NN. ktoremu iesli okiem rozumnym przypátrzyć sie zechcemy / sámych Kronikarzow poniechawßy / gdy świeżey zásięgniemy pámięći / znaydźiemy w nim wiárę ku Pánskim Máiestatom / miłość ku Oyczyźnie / ßczyrość ku Rzeczypospolitey. Obaczymy w tym Domu ták wielu znácznych y godnych Vrzędnikow / Wielmożnych N. N. N. Przypátrzemy sie ßerokiemu ziednoczeniem Prześwietnych Fámiliy rośćiągnieniu / onych Jáśnie Wielmożnych N. Wielmożnych N. ić. ić. Drogi to tedy tey Korony kámień / ßlácheckie vrodzenie; ále y w rożliczne obaczyß te Korone bogátą kámienie. Swieći z pokorą wstrzemięźliwość Páńieńska / iáśnie ie przykładnych obyczáiow z nabożeństwem iáśnoświetny pozor: y ktorekolwiek tylko do tey Korony przybráć sie mogą kley-

Oddáć Pánnę.

noty / tu wßytkie ziednoczone w iedney gromádźie oku ludzkiemu ná podziw żyią. Tákiego tedy z rąk mych przez ręce Jch Mościow PP. oddánego gdy bierzeß przyiacielá / ßłußnie rzekę / że bierzeß Korone. Odbierayże ßcześliwie / á odbieráiąc / ábyś z tą drogą Koroną Kościołowi / Oyczyźnie / Rzeczypospolitey świecił; wßyscy tu przytomni / á osobliwie Jch Mość Pánowie NN. życzą. Nie trzebá o Pánskim wątpić Máiestácie / iż do tey Korony złotego przyspósobi Krzyżá / Błogosławieństwá rozumiem / ktorym wiecznie korone ozdobiwßy / złoteyzgody / miłości ßczyrey / powolnego ßcześcia wiátrom powiewáć ná te roskaże Korone. Wm. záś M. Pánie N. nic wiecey nie pozostawa / tylko vmieć te Korone / á oraz y tey Korony iáśnie małżeńskim vßánowániem / tudzież przyiacielską miłością piástować kleynoty.

Ktorzy są naprzednieyßy gośćie wßpomni.

XXXI.

Wyborne rąk Boskich dźieło / doskonálym nie byłoby ießcze dźielem / gdyby ná te wymyślne swoie ſpectacula rozumnego sobie nie przybrálo spektatorá / moi Mościwi PP. Coż ßerokiemu po tych wyhaftowánych rożnym kwieciem ßpalerach świátowi? ieśli mu ná tym schodźi / ktoryby te bogáctą iego wychwalił Polityke. Coż słoncu po iáśnoświetney iáśności / ieśli nań ćiemne poglądą oko? Coż źiemi po drogich skárbách y kleynotách? kiedy nie máß komu tych powierzáć do ßáfunku skárbow? Rozsądnie z tąd vważyć możemy / że wßytkie dźiełá / ktore Boską sporządzáłá práwicá / w swoiey doskonáłey ná ten czás ießcze nie stáły kłubie / áż kiedy w ręce nowemu podáne były Ekonomowi. Dopiero y státecznym stánąć dźielem / y swoy schylić mu kárk musiáły; iáko temu / ná ktorym przedwiecznego Architektá swego twarz y nieiákieś vyźrzały podobieństwo. Gdy tá zamożna bárzo pod ßáfunek człowiekowi przychodźiłá Ekonomia / á iuż poniekąd samemu iednemu do wydołánia náder przyćiężßa byłá / społecznego do spolnych dźwigánia vrázow wygładáłá towárzyßá. Długo á bárzo długo ná ßczyrego trzebá wyglądáć przyiacielá. Procul, & de vltimis finibus pretium eius. Potrzebáby áż ná ostáteczne záieżdżáć świátá káty / á tám go kupnem nábywáć / á kupnem bárzo nieprzepłáconym. Nie trzebá czekáć śmierći / zá żywotá kánonizatem zostánieß / ieślis wiernego wynálaſt przyiacielá. Błogosławiony kto wynálaſt przyiacielá ßczyrego. Vlomny dowćip ludzki ßwánkowáć iuż tám koniecznie muśi / gdźie o swą idźie przegráną. Musiał tedy od sámego żebráć pomocy Bogá / áby mu do tey powierzoney Ekonomiey mogł dobrą przyspósobić gospodárnią. Nie leniwa Thronow wysokich w ob-

Oddáiąc Pánnę.

myśla-

myślawániu ku wspárciu swoich Państw Krolewską głową / ktora chcąc te Ekonomią / á oraz y sámego Ekonomá ostátnią okrásić doskonáłością / dálá mu zá wiecznego społtowárzyszá dobrą niewiáste: Vltima viri perfectio mulier bona. A nie inákszey małżonkom szukáć przynáleżyta małżonki / tylko tey / ktoraby była totius domus vita. Nic temu Domowi po cieniách / kedy świátło promieni swych rozpuszczáć nie żáluie. Nic tám zdrowemu domowi po zárázie / gdźie wszyscy kwitną. Wiem iż y W. MM. Pan tákiegoś sobie przysposabiał przyiaciełá / ktoryby y vltimam viri expleret perfectionem, y wszytkiego Domu W. MM. Páná żywotem był. Zá ktorym przyiaciełá tákiego wynálaskiem / mogłbyś sobie ten przywłaszczyć tytuł / iż zostałeś błogosłáwionym / gdy tákiego nábyłeś przyiaciełá. Máximilian Cesarz Rzymski Krol Niemiecki kazał Orłá námálować / ktory skrzydłámi swemi rogow dotykał mieśiecznych. Záiste ieżeli ktory ptak / Orzeł naybárziey z stanem małżeńskim symbolizuie. Orzeł naymnieysze niemal swoie orle w bystry zaprawuie wzrok / áby nie zmrużonym w słonce poglądało okiem. Stan małżeński Oblubienice swoie iáko nieiáką Orlice w tákie zaprawia cnot postępki / áby y namnieysza cnotá záwsze zdálá sie być przed iásnym słońcem naiáśnieyszą. Orzeł nád wszytkim Pánem ptástwem; Oblubienicá nád wszytkim nástárszą stanem. Záczym iáko Bázyli Cesarz synowi swemu Leonowi nápomnienie testámentem wárował / ták ten stan tym co dźień Oblubiencom w wszy kołáce. Sicut cæteris prælatus es vt omnibus imperares, ita contende, vt virtute quoque cæteris antecellas. Jey Mość Pánná N. iest iáko druga Orlicá / ktorey rodowite á stárożytne Domu tego kleynoty swą sławą sámych mieśiecznych dotykáią rogow. Jest Orlica / ktora skrzydłámi swemi ták wiele Prześwietnych / Jásnie Wielmożnych / przez złączenie krwi swoiey Domow / ku swemu zágárnelá domowi. Jest Orlica / bo iey przedźiwne cnoty / káżdemu tego powiátu obywátelowi w oczy bieżą / y iáko iásne słoneczne świecą promienie. Jest Orlica / nie korone ná sobie / ále mądrość dźwigáiąca. Sapiens & ingenua puella pietatis curam gerens, totius mundi pretio est æquiparanda. Ponieważ tedy W. moy M. Pan w tákie / y w ták bogáte od náturý cnoty fortuny vdárowáne / vbogácona skárby nábył Oblubienice / bonam inuenit partem, bo mulierem bonam elegit: Toć słuszne ma W. MM. Pan to sobie zá szczeście poczytáć / że dopiero błogosłáwionym zostawasz / gdy tego w Dom swoy bierzesz przyiaciełá: ktorego ia gdy z rąk Jch Mościow PP. Rodźicow W. MM. Pánu oddawam / w tym nie wątpie / że o zgodę zá błogosłáwieństwem Boskim łátwo będźie / kiedy spolna

miłość /

miłość / małżeńskie przy tym będźie rządźiło poszánowánie. Beda y sáme w ten Dom płynęły nurtámi swemi złote látá / gdy W. MM. Pan iáko mąż głową / á Jey Mość iáko żoná towárzyszem będźie.

XXXII.

Oddáiac Pánne.

JAkby też zá żywotá śmiertelności dług záplácił / y własnie iákoby świátowi zá vczćiwe podźiękowawszy wychowánie / sam trumne martwemu záległ / kto od szczyrego zwykł chronić towárzystwá. Nie tylko poważna mądrość Chrześciáńska / ále nie pogárdzona Poganśka w swych rzeczách vwagá / mogłáby rozumnego ná to zdánie náchylić człowieká / áby to sámey przyznał cnoćie / iż śieroctwá nie znáiąc / w towárzystwie się kocha. Nie może tám długo w cnotliwey cnotá popásować szácie / gdźie sámopás od innych zdrożyć zámyśla cnot. Toć ieśli sámá niechce być cnotá śierotą / iákożby przystało z tąd się zdrażáć człowiekowi: áby sobie do spolnego dźwigánia zrázu społecznego nábywał przyiaćielá. Wytrąbiono iuż nie przemienne hásło / ktoremu trudno iść ná przeko. Nullius boni sine consortio iucunda est possessio. Pánem iest / kogo ná swym szczęśćie powoźi wozku / ále bárzo ten woz szwánkuie / kogo przyiaćielska nie powoźi miłość. Może szczęściu przypisáć / że nań złotym rzućiło okiem / tylko w swym szczęściu ná nieszczęśćie trzebá nárzekáć / że iego złote w żałobie chodźić muszą promienie; gdy mu ná tym zbywa / od kogoby te złote promienie reperkussyą brać miały. Ten promień niekogo nabárziey / iáko o dobrą ma się obiiáć małżonke; gdyż y ona nie czym / tylko złotym iest promieniem. Chwale z tąd bárzo owych / ktorzy stan małżeński pochodnią być názywáli. Jásna pochodnia / iásny y Oblubieniec / iásny od pochodni promień / iásny y potomek. Powiáda *Plato*: Homines vitam, quam à maioribus acceperunt, quasi tædam ardentem posteris tradunt. Ludźie żywot / ktory od Anteceſſorow swych wźieli / iákoby pochodnią gorzącą potomkom zostáwuią. Zápala te pochodnią Rycerskiemi dźiely / znáczną w Oyczyźnie ráda / mądrą przysługą / Oćiec podawa ią synowi / syn zápala one iednáką w náśládowániu Oycowskich czyn vmieietnośćią / podawa ią Wnukowi. Idźie z rąk do rąk / iák pożyczálnym sposobem wźięta; od Wnuká do Práwnuká / od Práwnuká do Práprawnuká; y tám dáley / á idźie zápalona. Pod czás v kogoś iuż tleie przy zachodźie domu / v kogoś bárzo iáśnieie przy wschodźie milego potomká. V kogoś tá pochodnia od zdrożnych cnot węglem / v kogoś iáko drogi świeći Kárbunkuł: V kogoś iuż wiecznie zgáśłá / v kogoś dopiero w ogień się wzbogáca. Prześwietna Fámi-

Plato. lib. 6. de Legibus.

lia

kia Ich Mośćiow PP. NN. iest w Wielkim X. Litewskim pochodnią / á pochodnią bárzo iásno pałáiącą. Poczełá świetnieć w Roku N. N. y ták szczęśliwie záczełá / że im dáley w látá y stárość idźie / tym bárźiey gore; á im bárźiey gore / tym bárźiey iáśnieie. Owo niech mi sie godźi słow mądrego iednego przytoczyć Káznodźieie. *Iáśnieią w Oyczyźnie nászey rożne Fámilie iáko słońce, ále coż! iednym dopiero od Wschodu ku gorze pędzącym ná dobry dźień gráią, drugie swoy meridyan skwápliwie przebiegszy, dobrą noc Oyczyźnie powiádáią. Z świátłem Domu Ich Mośćiow PP. NN. Prouidencya Boska, to co niegdy z słońcem zá Iozuego vczyniłá, że przy południowey swoiey vpornie stoi ozdobie.* Toż y ia o tey Prześwietney rzec mogę Fámiliey: á nie zmylę / gdy to zeznam; ábowiem w tym Domu cnotá / prawdźiwa oná nieśmiertelnośći mátká / wszytkich ze krwi sobie dawno oddáney vrodzonych / sámá swymi wypiástywa pierśiámi; przez wiek wszytek tuczy / y w zeszćiu ostátnim wiecznośći synámi ich nieśmiertelnośći poświećiwszy / oneyże wiekuistemi czyni dźiedźicámi. Tey pochodni iáśnośći wysokie dodáły swego świátłá w Oyczyźnie nászey vrzędy. Od tey pochodni záśiągáią vdźiałem iáśnego przez spowinowácenie świátłá Domy w Oyczyźnie nászey Prześwietne Jáśnie Wielmożnych Ich Mćiow PP. NN. Záślepiły tey pochodni promienie Tureckiego iáśność Mieśiącá / nie iednym znácznym rot / pułkow / chorągwi stawiániem. Wysuszyły te promienie wzrok Moskiewskiego Orłá / gdy nań tego Domu swym prowádzone kosztem náćieráły pułki. Jáśną tedy á bárzo iáśną ten Prześwietny Dom iest pochodnią / mamy iáśne przed oczymá / á osobliwie Wm. moy M. Pánie N. masz tey pochodni iáśnośći / kiedy dożywotnią swą odbierasz Oblubienicę. Jáśnieie w niey niska pokorá / iáśnieie Pánienska wstrzemieźliwość / czoło bierze w iáśnośći pobożność / rotę swą prowádźi skłonność ku przyszłemu Oblubiencowi. A nád wszytko świeći przy zacnym vrodzeniu wrodzona cnotá. Te tedy pochodnią gdy do twych wprowadzamy progow / y one do iáśnego twego oddawamy domu / wszyscy życzemy / áby wam tá iáśniáłá długoletnie pochodnia / ktorą zápalayćie zgodą y małżenską miłośćią. Jeśli tá vstánie żagiew / toć pewnie tá zgáśnie / pochodnia. Nie wątpi tu żaden z Ich Mośćiow / że práwicá Boska / ktora zápaliłá błogosłáwienstwem swym / táż oboie sercá ták będźie pomnażáłá / że im co dźiennego dodáiąc do zgody y szczęśliwego pomieszkánia zápáłu / záwsze w oczách wszytkiego Wielkiego X. Litew. będźie rozświecáłá. A teraz przy iáśney oddániu pochodni / przychodźi W. mego M. Páná imieniem Ich Mćiow PP. prośić / áby lekkomyślnym nie gásłá poszánowániem / ále áby co dźien-

Wspomni iák dawno ten Dom w Oyczyźnie.

Ex Concione Kryształ z popiołu.

nym zgody / miłośći / w oczách wszytkich nas świećiłá promieniem.

XXXIII.

Oddáiąc Pannę.

PRzewiedźiwszy cudzoźiemskie strony / y dobrze rozumem látá swoie záostrzywszy / iesli kto iedney nie zwiedźił Akádemiey / nieukiem ábo prostakiem do domowych zwracáć sie muśi progow / moi M. Pánowie. Máią rożne Akádemie rożne náuki / ktorymi ludzkie rdzą nieumieietnośći zárdzewiáłe / á głupstwem oczerniáłe z prochu poleruią dowćipy. Prudentiores illi semper habiti sunt, qui multorum hominum conuersationibus probantur eruditi. Wszákże tákiey nábyć nie mogą náuki / ktoraby małżonkowi z małżonką do pożyćia / tudźiesz do domowey Ekonomiey swoie podawáłá præcepta. Jedná iest tylko nasławnieysza Akádemia Stan Małżenski / Mośćiwi Pánowie; w ktorym iák w Akádemiey nieiákiey małżonká iest mistrzynią: A lubo pod czás Auditorowi zá złą stawa preceptorkę / oná przećie przez sie nalepsza iest. Vxor pessima, optima viri magistra est. Názywáią Philozophią nieiákąś meditácyą / á kedyż nawietsza / iáko w stanie małżenskim meditácya? gdźie coraz małżonek iuż o przybliżáiącym / iuż o vtráconym muśi myślić szcześćiu. Demosthenes mowi / że małżonki tá iest własna Philozophia / o domu záwiádowáć / y onym rządźić; á niechćieć wiedźieć co sie w cudzym dźieie / ále co w swoim własnym tego pilnowáć / á proznowánia sie chronić. W tey Akádemiey zá wielką stoi náukę / vmieć małżonkowi obráć małżonkę. Parem tibi sume, siquidem qui longè præstantiores se ducunt przestrzega ieden / hi non coniugum viri, verùm imprudentes serui sunt dotium; á to z tey przyczyny / áby potomkowie tákim torem szli do sławy / z iákiego zstąpili Rodźice. Y w tym wielkiey stan małżenski potrzebuie náuki / áby przyszli potomkowie mieli ná potym z młodośći dobrze strawioney / iák z folwárku ná wszytek wiek bráć dochod. In manu propè parentis est, quales filios habere voluerit, educatio enim prima in omnem consequentem ætatem maximam vim habet. A to nacelnieysza mądrość / vmieć to nie zmarszczono ponośić / co nabárźiey dolega. W Puteolách w Kámpániey Rzeczpospolita Seruiuszowi Askándremu Hetmánowi zbudowáłá Páłac / kosztem y misterstwem przepyszny. W ktorym tákie pokoie wystáwiłá / iż kiedy w iednym pokoiu mowiono / to sie we wszytkich przez Echo oddawáło. Tymći sposobem w tey Akádemiey náuki idą / iż iedná od drugiey sznurem powiązáne nieiákim / dźielić sie nie mogą. Nátrze frásunek / muśi sie oprzeć / ieżeli od małżonká wyszedł / to w sercu małżonki. Odzowią sie ná máietnośćiách suchoty /

Cassiodorus Ep. 9.

Ex Vniuersa Philosophia Ioan: Lemká.

Plutarchus lib. de institutione Liberorum.

Ex Vniuersa Philosophia Christo: Gizowski.

choty/ktore poczną dostátki ſuſzyć. Aż on co: muśi pospolu z małżonką intonować: Aruit tanquam testa virtus mea. Owo przy mądrośći/trzebá mądrośći (im dálſze náſtępuią ná Ekonomią trudy) w tey nábywáć Akádemiey: Do tey Akádemiey iedną reką náturá/á drugą cnotá W. MM. Páná prowádźi. Chybić też tám fortuná nieumie/kedy wprzod zmierza cnotá: gdźie wſtąpiwſzy ná doczeſną wieczność/nowego ſobie przyſpárzaſz inſpektorá. Zacnie vrodzoną Jey Mość Pánne N. ktorey nacelnieyſza bedźie náuká/o to ſie nalepiey ſtáráć/vmieć małżonkowe znośić frąſunki/y dźwigáć zobopolne ćiężary. Nie vposledźiło ćie w tym ſzcześćie Mośćiwy Pánie/kiedyć te á nie inną pod ſzáſunek podało. Tákiegoś ábowiem przyſpoſobił przyiaćielá/ktorego vrodzona krew ſzlachecka/nigdy ćie od dźielnych Dźiádow/Prádźiádow/Náddźiádow nie odwabi poſtępkow. Wielki bodźiec do cnoty y do ſławy ſzlachectwo. Nobilitas carnis eſt quaſi radix & fundamentum virtuoſæ operationis, ita, vt illud habens, difficiliùs à virtute moueatur; & ſi virtus mentis forſitan tepuerit, ipſa carnis nobilitas eam ad nobilia excitat. Jeſt tedy dowodnie ſtan małżenſki Akádemią/á małżonká náuczyćielką; y tákći ma być/ſáme ábowiem obyczáie Rodźicow/iáko Philozoph mowi/Prima teneræ ætatis doctrina eſt. Predko bieżą kolá miłośći Rodźićielſkiey ku ſynom/gdy ich náſmáruie cnotá: Ibi conſenſus vocum, vbi confluxus virtutum. Zá tą miſtrzynią ida ſzeregiem/ktorekolwiek ſie tylko mogą w ćiele pánienſkim zmieśćić dźielne cnoty y poſtępki. Przyimuyże ią z ochotą w dom twoy Mośćiwy Pánie/á rowną vrodzeniem/rowną ziednoczeniem Fámiliy/rowną doſtátki gdy bierzeſz/ábyś to o opátrznośći dufał Boſkiey/iż nie tylko do tey náuki zewnątrz Bog ſkuteczności doda/ále y we wnątrz w dowcipách niezwyczáynym świátłem/w ſercách ku zgodźie niepoſpolitym nátchnieniem wielce wſpomágáć bedźie/ábytto do perfekcyey przywiodł/czego miłość życzy Rodźićielſka/krewnych wyglada życzliwość/ſąſiad oczekiwa nádźieią/á náſzá winſzuie vprzeymość.

XXXIV.

ZAdnego ná świećie nie rozumiem tákiego być proſtaká/ktoryby takim pogárdzał dárownym vpominkiem/nád ktory áni náturá nic w ozdobie celnieyſzego/áni fortuná w grzecznośći ozdobnieyſzego/áni człowiek w vpodobániu ſobie milſzego/przybráć nie może/moi M. Pánowie; á przećie im kogo z tákim potykáią podárunkiem/y kiedy wiec dármo dáią/tedy tey rzeczy ludźie przyiąć niechcą. Niewiem ktoby ſie táki wynálaſł/ktoryby przychodzącym w dom godnośćiom miał wrotá zámykáć: *Oddáiąc Pánnę.*

káć: Niewiem ktoby podárownym tysiącom kazał od śiebie sorá z dworá wedrować. Nie máß tych wiekow/ zá ktorych/ gdy honory sáme w cudzy sie dom ćisnely/ dáley im kázano áppelowáć/ á przy świetey pokorze pocálowawßy przywiley/ Pánu podźiękowáć. Nie máß tych czásow/ zá ktorych zaßługi y godne Oyczyzny synow dźielá/ á nie Krezusowe vklony o Stárostwá pezorowały/ gdźie wyprawiwßy/ krwią bárźiey swoią/ á niż dukatową przywileie lśniały iásnośćią. Niewiem iáko to z prawdą pomiárkuie/ gdy ku temu oko z rozumem powroce/ á obacze/ iż ludźie to co lichego y doczesnego iest/ nie tylko gdy im dármo dáią/ w dom wnaßáią/ ále owßem rożnymi sámi ná to zábiegáią fortelámi/ áby w dom ciągneli/ á z domu nigdy nie wypußczáli. Tey zás rzeczy/ ktorey nieporownána ceną/ gdy ią dármo dáią/ bráć niechcą. A to ießcze nád wßytko nadźiwnieyßa/ iż y tá sámá rzecz/ kiedy do niey nawietßy przystępuie przydátek/ tym sámym w namnieyßey stawa wadze. A ktoraż to ták droga rzecz? spytácie mie Miłośćiwi PP. Odpowiádam: Białagłowá; Chcećie wiedźieć co zacz iest Białagłowá? ná świećie zacna y droga/ á droga/ y podług Bogá/ y podług ludźi; waży ią Bog ná ßali swoiey. Gratia ſuper gratiam mulier ſancta & pudorata. Ważna iest ná ßali ludzkiey/ drogi iest oćiec/ droga mátká/ ále oná cena oyca y mátke przewyżßa. Relinquet homo patrem & matrem, & adhærebit vxori ſuæ. Niechże komu te rzecz ták zacną/ ták drogą dádzą zá małżonke/ żaden iey dármo nie weźmie/ trzebá ią złotem opáśáć/ áby oczy powabiálá ludzkie; pytáią sie iák ná iármárku co z nią daß; ábyś ią vdał/ im wiecey pieniędzy z nią daß/ tym ią lepiey w tárgu vdaß. O ieśli tey drogiey rzeczy tysiące ná swey nie odważą ßali/ ostánieie; á gdy ią Orły ábo Lwy srebrne/ by Sálomonowego strzegące bedą pilnowáć łożá/ snádny nie káżdemu przystęp/ chybá ztąż gwárdyą/ y z tákimi przychodzącemu galąc ná odbitą strożámi. Niech kto chce z tákim towárem ná ten przekupny wyieżdża iármárk/ niech go nád wßytkie świátá nadrożßymi ßácuie kleynoty/ owiednák podpießeie/ ieśli go sámá nie vda cnotá. Przy tákim przydátku komu ten w rece wchodźi towar/ wieczność zá nim w swoie godźi tropy. Dwáć są wprawdźie celnych ná świećie rzeczy rodzáie/ ktorych nabárźiey rádźiby ludźie pánámi byli: á te sie dźielą ná dwoy sposob/ propter vtilitatem (iáko pieniądze) propter dignitatem (iáko cnotá) á przećie/ lubo to obie są dobre rzeczy/ wßákże cnotá támte przechodźi.

Eccleſ. 26.

In Mendocæ Viridario l. 8.

------ Sola petenda eſt
Externis virtus incomitata bonis.

Wyſtáwnie nam dniá dźiśieyßego nie pospolity náturá iármárk/

márk / ná ktorym też wykłáda niebieski Hándlerz / z gornych kráiow przywieziony / á tám wychowány towar stan małżenski: ten iest iármárkiem Miłośćiwi PP. á iest od Bogá postánowionym. Ten towar nie inny iest / tylko przedźiwne tey zacnie vrodzoney Pánny cnoty / ktora bárźiey świátu z swey pánienskiey wstrzemieźliwośći / z swey mądrośći / y wyborney rozrywki / z swey grzecznośći / á niż iey świát z swey był widowiskiem zacnośći. Wiedźiáłá tá Przezacna Pánná / iż miáłá być v świátá ná tym wystáwiona tárgu / gdźie cnotá á wstyd rey wiodą. Zkąd swoie Pánienskie látá wstydem / á cnotą iákoby mlekiem karmiłá / áby przyszli da Bog potomkowie / nic też z iey pierśi / tylko wstyd á cnotę wyssáli. Tales succedant posteri, quales præcessere parentes: atque adeò talibus nascantur parentibus, qualibus ipsi editi. Y tákćiby miáło być / áby vczćiwe zabáwy / vćieszną potym pámiątką iák mlekiem szedźiwe karmiły látá. Dla czego tey nie było cnoty / w ktoreyby sie nie obieráłá / nie było tey / w ktoreyby innym cugu przed sobą pozwoliłá / y ktoreyby z swoimi nie wyrownáłá przodkámi; y co w innych celnego sie ziáwiło / to sie w niey nie ćieniem / ále żywym pokazáło obrázem. Gratia est sicut paradisus in benedictionibus, qui habet gratiam & virtutes procurat, quasi flores aliquos habet. Tákim kwiećiem ná wieczność zákwitnąwszy / gdy tu ná tym stawa iármárku / stawa nieoszácowáną. Z dwoiákim ćie dźiś Mośćiwy Pánie N. potyka tá zacna Pánná dobrem: Pierwsze przećiw nieszczęśćiu / wtore przećiw sámemu szczęśćiu: támtym przypadki / y rożne náćieráiącego świátá zetrzeć możesz nárázy; tym sámo ná swą vsługę poćiągniesz szczęśćie. Pierwszym dobrem wielu sobie sławy przymnożysz / przyiaćioł nábędźiesz: Wtorym niebo sobie odźiedźiczysz / świát cnotą pod swą podbiiesz władzą / przyiáźnią ludzkie zniewolisz serce. A ták to drogie dobro / iedno ktore Bog w serce wkorzenił / drugie co ćie fortuná vbogáćiłá / gdy z tego tárgu ná twoy przychodźi száfunek / nic nie pozostawa / tylko áby ku małżonce miłość / ku przyiaćiołom vprzeymość / ku Rodźicom tey Przezacney Pánny powolność / swoim sie odżywáły sercu kupnem: ktorąć gdy iuż w ręce oddawáią / oraz też proszą / áby tá cna Pánná / ktora y vrodzeniem rowna / y cnotámi tobie M. Pánie N. podobna; w twoy dom gdy wchodźi / ná tym doczesnym iármárku ceny swoiey przez nieposzánowánie ábo niezgodę nie tráćiłá: Ale tego życzą / áby ten Hándlerz niebieski / ten iármárk błogosłáwienstwem swym potwierdźiwszy / raczył y láty y poćiechámi y szczęśćiem vbogacáć.

Ex Pan: Sydus publicæ Lætitiæ.

XXXV.

Oddáiąc Panną.

CZy to Apolog / czy przypowiaſtká / co ieden nápiſał: Złożył / práwi / ná początku świátá w ſwoiey Rzeczypoſpolitey niebieſki Pan Seym / ná ktory po wſzytkich Ziemiách / Prowincyách / Powiátách ſwoie roſpiſał Vniwerſały / áby ſie wſzytkie ſtáwiły narody. Stáwiły ſie / coż zá tym: álić tám wſzytkich Bog vrzedem y wyſokiemi podzielá tytułámi. Tenże przydawa Author / iż ná ſámym pytały ſie Páná narody rozieżnym / iáko ſie ná Páſzportách / ná Vniwerſałách / ná Przywileiách piſáć miały: ná co táki otrzymały reſpons: Wy ieſteśćie Bogámi / y ſynowie wyſocy. Tákim Bog y náturá vraczyłá nas kiedyś tytułem / ále żeſmy nád ſzumieiącemi ámbicyey niepotrzebney te godność záſádzili fontánámi / z ciekącym też wod vbiegłá ſzumem. A ták wſzytkie tytuły / wſzytkie godności / wſzytkie Prześwietne Domy z pierwſzey ſie wyzuwſzy celności / vbiegáiącemi od oczu náſzych ſtały ſie rzekámi. Wſzákże nie tám nam nikną / áby w ſwoiey záwzietey nie miały wiekować ſtáteczności. Płyną z czáſem / á przecie nigdy nie wyſychaią: im dáley płyną / tym wietſzey dodáią wod obfitości. V Frezenczykow iedná rzeká *Chryzoroám* z tąd złotą názwána byłá / że nigdy nie wyſychałá / ále bárziey á bárziey ſwoie rozlewałá brzegi. Domy wyſokie w Oyczyźnie náſzey ták ſzeroko ſwą ſie rozlały ſławą / ták buynemi záplynęły brzegámi. Záſtáwiáią ſie tym rzekom ná rowninie Oyczyźny ſzańce / okopy Szwedzkie: wynoſzą ſie namioty Tureckie / koſze Tátárſkie / chcąc náſzey rowne pole oſieść Oyczyźny; te rzeki poznaſzáią te okopy / te wyſokie podpłoczą gory / te wynioſłe powywracáią drzewá / áby w cáłości mile ná złotey ſwobody rowninie záchowały Oyczyźne. W tákie rzeki nie zubożáłá Oyczyźná náſzá / ktora y dniá dźiśieyſzego / gdy ſie z Jch Mćiow prezentuie Domem / że złotą ieſt widźiemy ná oko rzeką; ktorey własność płynąć po polách nieprzyiacielſkich / y tám ſławą ſwoią onych záléwáć zagony / ktorych náturá ſzerokie wynioſłych dignitarſtw ſwą mądrośćią / ſwą powagą dopłynąć mieyſcá. Wyſłá tá niegdyś rzeká z Ráiu Polſkiego zá pánowánia podług Kronikarzow Krolá NN. ſzeroko płynelá / bo niemáło Prześwietnych iuż ſwoich / iuż cudzoźiemſkich zágárnelá Domow. Płynęły z nią wynioſłe honory / ktore ią pełną y głęboką Oyczyſtych widźiáły zaſług / y teraz / y ná potym nie zmordowánemi nie przeſtáną nurtámi. Tego ták wyſokiego Domu gdy ſie po ſzerokich Oyczyźny zagonách rozlega ſławá / w Dom twoy M. Pánie N. iáko widźiemy / ſzcześćia żaglem á błogoſławieńſtwá Páńſkiego zápędzona wiátrem / nawe iedną drogimi / bo z ſámego

przywo-

przywożnemi niebá vbogácona wprowadza; Jey Mość Pánne N. drogie tey nawy skárby / wysokie w stárożytnym Domu Jch Mćiow PP. NN. vrodzenie. Może bespiecznie w Oyczyźnie náßey / kto sie wolnym vrodźił swobody synem / z ona sławną Helena áczći hárdo wprawdźie / prawdźiwie wßákże mowić: Ex Dijs me prognatam ab vtraque stirpe quisquam appellabit seruam. W tákim sie vrodźiłá Domu / gdźie wywodzenia áczći ßerokie podáie sie pole / álesz to skromna Jch Mościow nie dopußcza mowić modestya / co wysoka Domu tego każe cnotá; trudno miálkim porownáć dowćipem / czemu y wysokie sprostáć nie zmoga. Nawá to wßelkiey doskonáłości vgruntowána obiásnieniem / rostropności wizerunkiem / pokory konterfetem / słowem záwrze / cnot nieoßácowána skárbnica. Wiedźiałá tá rzeká / że ná táki miałá Domu W. MM. Páná lad zábieżeć / gdźieby cugu innym przed soba nie dáłá / ále sławą z Przodkámi swemi wßytkim wyrownáłá; gdyż co sie w innych vdźiałem celnego okázáć może / tu nie cieniem / ále żywym odrysywa náturá obrázem. Tá tedy tak śliczna w pozor / pozorna w okráse / gdy do twego Mościwy Pánie N. przychodźi portu nawá / wdźięcznym ią áffektu Jch Mościow PP. NN. odebrawßy Abdánkiem / przyidźie mi ten Akt życzliwością tą záwrzeć / ná ktorą sie niegdyś oni zdobywáli Báktryánczykowie / ći gdy dźień dorocżny Krolewskiego obchodźili vrodzenia / drzewá Kupressowe / ktore wizerunkámi były śmiertelności / palili; á Cedry / iáko nieskáźitelnego żywotá Symbola, ná słoneczne wystáwiáiąc promienia wołali: Pluant vitales Regibus ignes. Stan małżenski cośsławnieyßego nád dorocżny vrodzenia dźień. Tám Krolewskim tá służyłá áppretácya Máiestatom / ále że Krolewskie Throny nic małżenskim nie vwłaßcza w godności stanom / záczym słußnym wam Miłościwi Pánowie służy práwem / áby wam gdy sam Pan swego błogosławienstwá ná was przez rece Káplánskie słoneczny spußcza promień (ktory was y iásnymi Oyczyźnie oświeca tytułámi / y sámych noca niezgody záćmionych nigdy nie vczyni) my też wßyscy ten serdeczney miłości wynurzyli z sercá płomień: Pluant vitales nouis sponsis ignes.

Báktryánczykow przy dorocznym roku ceremonia.

Epitome variarum Historiarum.

XXXVI.

TEn iest Boskiey modelusz opátrzności / pod ktorey práwo sámá podpada dobroć / ná swe raz go wźiawßy rámioná / ná tych go stáwić / ná ktore wysoka go wysadza cnotá. Jednoż to v Bogá / y iezyk y reká / y wymowić y wykonáć. Wspániáłá á nigdy nie wyczerpána ku swym piástunom chcąc niektorzy iego wyrázić hoyność / cieniem to wyrażali (gdy oko ná lasce málowá-

Gdyby Pánná od Opiekunow oddawána była.

Providentia

Macrob. lib. 1. Saturnalium.

málowáli) co my żywym doznawamy dowodem: iákoby Pánſkie wſzędy po świecie o laſcey tám y ſám przypátruiąc ſie chodźiło oko / áby ieśli w czym ználázło podupádłego záraz wſpieráło káżdego. Z ciemnym idą pod czás do zápádu Prześwietne Fámilie mrokiem / y ktore zá dniá gorno pobuiały / ku nocy vpádáć muſzą / nie owſzeki iednák ciemnieią / gdy ich opátrznośći Pánſkiey oko ſwym oświeći świátłem. Non dubitauerunt

Valer. Max. lib. 1. cap: 1.

ſacris imperia ſeruire, ita ſe rerum humanarum futura regimen exiſtimantia, ſi Diuinæ potentiæ benè atq; conſtanter eſſent famulata. Wſzędy wprawdźie to oſtrożnie pátrza oko / nie mniey beſpiecznicy tám przeglądá / ná czym ſwoie záſtánowiło fulcrum. Ten ſtan / w ktory WW. moich M. Pánow tá opátrznośći Pánſkiey prowádźi reká / tym ieſt filarem / nád iego pieczołowániem Pánſkie nie záſypia oko / ktore tákich Prześwietnym Domom przyſpoſabia filarow / ktoreby w cnoty y dźiełá ſwych zmocnione bohátyrow náchylone do vpádu wſpieráły nádźieie. Komuś tám ſzcześćie tákim záſpiewálo tonem / że mu dźiecinne látá iednym nádźiei zdáły ſie być koſzturem. Ipſo ætatis in-

Caſſiodorus in Epiſtolis.

genij virtutis flore ſpes publicas fulcire cæpit. W. mego Mośćiwego Páná ſwym opátrzność Pánſka nie minęłá okiem / kiedy raz ná opieki ſwoiey łono wźiąwſzy ſłodkim ſámey cnoty wykarmiłá mlekiem. Ná odwrot zamyſłu W. MM. Páná nie záwrociłá / ále tym go bárźiey zmocniłá / im go temu Prześwietnemu Domowi zá wiekuiſtego z ſwoiey opátrznośći zdáłá ſyná. Niech mi ſie w złoty czás żeláznego godźi wſpomnieć

Neroná w Rzymie wyſtawiony Pálac Złotym nazwany Domem.

ſyná / Neroná mowie Ceſárzá. Wyſtáwił on w Rzymie Pálac / do ktorego mágnificencicy y ozdoby / od Rzymu rozrzutna Neronowá nie żálowáłá kleynotow reká. Wpoyſrzod ſámego Pálacu wyſtáwił Kolos o 120. ſtopniách / z ktorey bogátey ozdoby od Rzymu ták bogátego nábył tytułu Domus Aurea. Przywożnym dawſzy pokoy ná ſtrone Pálacom / nie ná máteryálny / ále dźieł wyſokich árchitektura wyſtáwiony Domu Jch Mośćiow Pálac mym náwracam okiem. Widzę w nim wyſoki ná ſzerokim wolnośći ſzlácheckiey záſádzony polu Kolos / ktory nie domátorſka roſkoſza / ále Rycerſka ſwa odwaga wyćioſáłá reká. W tym Pálacu támby ſie żywym onych Dźiádow / Prádźiádow / Náddźiádow przypátrzał obrázom / ktorych śmierć dla Oyczyżny podieta / we ćmy żadne páść nie może; bo iey nie trzebá ſadźić z mogiły / ále z ſławy / ktora ſámego śiega niebá. Támtemu iáſnie dodawáły ſplendoru kámienie / ten ſam od rumiáney Przodkow ſwych krwi / złotą honorow ozłocony fárbą / ieſzcze ſwego pierwotnego do tych czas nie vtráćił glánſu. Z tákiego Pálacu pozorny dźiś odbieraſz W. moy M. Pan obraz / ná ktorym ſławá y wyſokie cnoty ſwoim pędzlem rozwiodły fárby.

Y gdźie co godnego wysokiego pánienskich cnot postrzedz mogły / to ná ten wyráźiły konterfet. Vrodźiwa w Rzymie iedná Mátroná ná imie *Selená*, z iednego wysokiego wyglądáłá Páłacu / w ktorym iák wiele było okien / ták wiele iey twarzy widokiem ludźie vznawáli. Jle ten ozdobny Páłac záwierał w sobie ozdob / tyle tá Przezacna Pánná záwárłá farb / z ktorych ná twarzy swoiey rożne iuż nátury / iuż szczęśćia wyrysowáne dźiełem / káżdemu snádno rozeznáć przymioty. Te tedy ták zacną ozdobę gdy pod opátrzność Pánską W. memu M. Pánu Jch Mość oddáią / w tym swoie záwieráią życzliwość / w czym oná Mácedończykow Rzeczpospolita v Perseuszá swoy záwárłá áffekt. Złotą przed nim stáwiłá fortuny státuę / mowiąc: Dent Superi vitam, nos fortunam. Tey y my Pánskiey konfidentámi zostawamy dufnośći / ktora kiedy błogosłáwienstwem swoim zdrowia przymnoży / ostátek wrodzona dostánie cnotá.

Selená w Rzymie iedná Mátroná ile w swym páłacu okien miáłá, tyle się ludźiom twarz iey mieć zdáło.

Macedonczykow Krolowi swemu życzliwość.

XXXVII.

WSzelka wolność / z ktorą gdy się názbyt nász rozpośćiera rozum / nieznośną pachnie swąwolą: ieśli záś oną się kurczy / niemáłą trąći niewolą. Y táki do regimentu nalepszy / im nałágodnieyszy Pánom sposob / gdy ich złota wolność / nie żeláznym ále złotym kieruie poddánych sercá berłem. Seuerus Cesarz ták łágodnie pánował / że iuż w kárnośći poddáni słábieć poczęli. Nápominálá go Mámea mátká / áby podług imieniá srozszym się stáwił. Odpowiedźiał: Regnum mollius est securius, & diuturnius. Młodźieńcze látá y te sámą są wolnośćią / ieśli ich vczćiwe swym mlekiem karmią zabáwy; w wolney Oyczyźnie wolnego ná wysokie vrzędy zniewolą syná: Ale ieśli ie tę wolność áni rozrywká zálećiłá / áni ná wspániáłe nie informowáłá ánimusze / áni ćwiczeniem nie wypolerowáłá; lecz tylko ich áffekt sámą wytuczyłá wolnośćią / nie iuż go ná godnośći / ále ná ohydę Oyczyźnie wielkiey niesławy oćiemieżą okowy. Nie tylko w młodźienczych lećiech / ále nie mniey w stanie małżenskim tá pánuie wolność / ktora im się názbyt rozpośćiera / tym nie iuż wolnośćią ále sámą trąći niewolą. W ten stan dniá dźiśieyszego W. MM. Pan wstępuiesz / ktorego y znáczne vrodzenie / y známienite z prześwietnymi Domámi krwią ziednoczenie / y wysokie w Oyczyźnie expektátywy / w tym nam dodáią otuchy / że bárźiey świátu z swey grzecznośći / niżli świát z swoiey Wm. będźie widowiskiem pięknośći. Wszákże áni wysokie vrodzenie nie może zniżyć przyiaćielá / ktorego szczera przyiaźn sámego Pánem vczyniłá sercá / áni wyśmienite Domow nie rozprzęgą ziednoczenia / ktorych sámá náturá w nie-

Oddáiąc Pánnę.

Krolestwá ktore w łáskáwośći stoią, są trwálsze: Seuerá ná to odpowiedź.

rozerwáną sprzegłá szczęśćia sfore. Do tey wolnośći gdy te przezacną oddawamy Pánne/ktora wysokośćią cnoty sławna/ sławą zacnych postepkow swoich bedąc známienitą / w tey komitywe wolnośći Wm. powabiłá oko: áby tedy tá wolność (ktorą od cnot y ode krwi w poságu káżdemu oddáie cnotá) iáką niezgody nie trąćiłá niewolą / Jch Mość vprzeymie żądáią.

XXXVIII.

Oddáiąc Pánnę.

GDźie sie niebieska á oraz y źiemska zsobą spowinowáca Polityká / tám y sáme ludzkie zniemieć y skámienieć muszą głosy: myślą iednák iákoby zádumieniem nieiákim w toż wstepuią strzemie / gdy sie niebieskiey y źiemskiey ákkomoduiąc Polityce / iesli nie vsty / tedy sercem swoie tłumáczą áffekty. Ná te zdobyły sie y sáme twoiey nieco zásłyszawszy wesołey niebiosá hármoniey; kiedy ták wyśmienitych temu Aktowi przytomnych widząc przyiaćioł / wszytkiey Rzeczyposp. y Oyczyżny życzliwośći wotá słysząc / z swoią sie też odezwáły życzliwośćią. Publikował czásu iednego Angielskim obywátelom wielki Primas Edelfá Krolá ná Thron Krolewski / álić nátychmiast y sámo niebo swoie obłoki ná misterne vszykowáło skoki / áby oraz źiemi wesela dodáło / y ták niebo tákt źiemi podáiąc / do wzáiemnego wzbudzáło wesela. Podobna sie dniá dźiśieyszego w Domu Jch Mośćiow PP. NN. odpráwuie Koronácya / kiedy Jeg Mość Pan N. Sociam thori & vitæ w stárożytnym Jáśnie Wielmożnych Jch Mośćiow PP. NN. ználazszy Domu / iákoby nieiáką przy błogosłáwienstwie Boskim ná głowe swą bierze korone; gdy to słyszy / á przy tym vznawa / że Vxor prudens est viri corona. Przy tey Koronácyey ápplauduie z wielą swych życzliwych Oyczyżná synow / ábowiem widźi / iáko te wysokie Domy w nierozerwány dźiśia práwicá Boska krepuie związek / y sercá onych ná wesołą ziednacza wieczność. Ná te pogląda ápplauzy niebo / y nie iuż plesámi ábo ráczey skokámi / ále znákiem swym w Zodyáku przez te trzy dni weselne świecącym NN. mowie / temu weselnemu wesela dodawa Aktowi. Nie od tego Prześwietny Jch Mośćiow iest Dom / áby z tego znáku ná nieiákie zdobyć sie nie miał præsagium, z ktoregoby mogł przyszłe formowáć nádźieie. Pospolita to / że kedy sie ostátnie pokázuie szczęśćie / tám nawiekszе kredensuią nádźieie. A że stan małżenski podług niektorych zdánia / ostátnim iest szczęśćiem / słusznie przychodźi Przezacney z nádźieią sie odezwáć Fámiliey. Wiemći ia że Páńskie ánimusze nie potrzebuią nádźieie. Magno fortunæ non indigent fauore magni animi, cum suis gerant in manibus fortunam. Ná to twoy Páński zákierowáłá náturá ánimusz / ábyś w twoim imieniu M. Pánie N.

Gdy w ktorym ná ten czás słonce będźie świećiło znaku.

nie N. wzbudziwszy z popiołu onych Dziádow / Prádziádow / Náddziádow twoich / wszytkich ich nie zwiędłych wystáwił świátu. Ten iest Oyczyżny głos / to życzliwych sąsiad votum, tá Prześwietney Fámiliey wászey nádzieią. Śmiele w tym sobie dufamy / że to w tobie M. Pánie N. rzeczywiście obaczem / ná co się dźiś z námi zmowiły niebá. W twoiey osobie będą się oczy Oyczyżny sławie twych przypátrowały Przodkow. W twoim rozsądku mądrego Oycá syná potomne będą rozeznawały czásy. Twoim (do ktorych inoffenso gloriæ curfu properas) będą się cudze narody dźiwowały dźielom. Z tey niebá y źiemi Práktyki / w dobrą W. MM. Páná látá záchodzą szczęścia konstellácyą / kiedyć z táką dożywotniego powierzáią przyiaćielá doskonáłością / zá ktorey konterfetem poddánych gnárować obyczáie / swoie miárkować spráwy / cudze iák do práwidłá stosować potráfisz postępki. Wiem / iż gdybym Prześwietnego tego Domu wysokie chćiał wyliczáć honory / wyniosły swą Swádą nie podołałby rozum / ktory przed wysokością czołgáć się muśi / á dáleko wiecey vłomny w to rzemieśło nie sprostałby dowćip. Inertissimi illi sunt nobiles, in quibus sicut in statua præter numen nihil est additamenti. Ma swoiey z wysokiego vrodzenia / z wyniosłych w tym Domu tá Przezacna Pánná dignitarstw niemáło zalety; wszákże dodáło iey swego niebo ná sławę posągu / kiedy ią wytwornymi vdárowawszy tálentámi / sámym w pozne nie vstáiąc wieki vbogacáć obiecuie błogosławieństwem. Nie iest Bog Zyzánnem Krolem Perskim / ktorego to pospolite było przysłowie: Ego sum Dominus non rerum, sed verborum; ále tym iest / ktory to co náśze obiecowały nádzieie / swym dokaże skutkiem; gdy y szczęścia / y zgody / y długich lat / zá Pány was nászey wystáwi Oyczyźnie. Nie wątpiemy / iż co nieśmiertelności w nászych poświecamy nádzieiách / to nieśmiertelnym oglądáć będźiemy skutkiem.

Saluſtius.

Herodotus.

Zyzánnes Krol wiele obiecował, á nic nie dawał, zkąd się názywał Krolem obietnic y słow, ale nie skutku.

XXXIX.

NIe tylko miáłkiemu do rozwiązánia dowćipowi / ále też y napolerownieyszemu w náuce rozumowi zádawa náturá ænigma, ábo ráczey gádkę / kiedy nowego Ekonomiey Páńskiey przyspośabia Ekonomá. Trudny to bárzo do rozwiązánia węzeł / ktorego ieden y tknąć się nie śmiał. Homo est vnum mundi ænigma, soluendum non tàm ingenijs, quàm sæculis & euentibus. Jákoż ná pierwociny káżdego spoyrzawszy człowieká / sáme niemal dźiećinne kolebki / duchem prorockim iáko táránem opárkánione osądźić muśze. Byłá tá niekiedyś w Cymbrzey czyli ceremonia / czyli Polityká / iż kiedy się dźiećię w

Oddáiąc Pánnę.

Lactantius.

Człowiek iest iedno ænigma.

W Cymbriey gdy fię dźiećie rodźiło, záraz węzeł ze złotá abo z iedwabiu wito, y krewnym przefyłano.

zacnym iákim rodźiło domu / wezeł z iedwabiu / ábo z witego
ná vrzad wito złotá / krozy krewni / przyiaćiele / ſąśiedźi z ro-
żnych ſtron przychodzący rozwiezywáli: iákoby chcąc dáć ná
intender / że to nowonárodzony wielki w przeyźrzeniu Bo-
ſkim / wielki w náturze / wielki w ſzcześćiu wezeł. Jeżeli wy-
ſoki w tym nie podoła rozum / zápewne miálki ſzwánkowáć mu-
śi. A nie tylko vrodzenie / ále y ſámo ożenienie iednym ieſt
węzłem: Rożne w nim wiąże Bog nádźieie / nie trwálym prze-
plátywa go pod czás ſzcześćia ſznurem / ná czás go ſtálym zma-
cnia błogoſłáwieńſtwem / rozwiązáć go iednák żaden nie mo-
że / chybá ten / kto go ná ſáme związał wieczność. Wrzućiłá
nam dźiś trudną do zgádnienia náturą gadkę / ábo że ták rzekę /
wezeł nam Páńſka vwiłá práwicá / kiedy Jch Mośćiow po-
żądánemi wyſtáwiłá nowożencámi. Nie rozwiezły záiſte / kto-
ry y w przeyźrzeniu Páńſkim wielki / y w ſzcześćiu nie mnieyſ-
zy / y w náturze doſyć niemáły. A ten ieſt Domem Jch MM.
PP. NN. temu chceli ſię ták wyniośłemu przypátrzać Domo-
wi / widze iż doſtoieńſtwem wyſoki / ſzeroki ſławą / zaſłu-
gámi gleboki. Naydźieſz w nim (ćiekáwym chceſzli obieżeć Oy-
czyźne okiem) odważne w Marſowym polu Hetmány / kto-
rych w táki śiłą y ſławą Bog powiązał wezeł / że go áni Mo-
ſkiewſkie berdyſze / áni Tureckie rośćiąć nie śmiały páłáſze.
Naydźieſz w Senáćie tákie mądrą poráda Senatory / ktorych
mądrość rácyą iákoby węzłem krnąbrne wiązáć Pánu potrafią
ánimuſze. Powiązał Bog w tym węźle na dáłſze domow ſze-
rokość oſtre Topory Jch Mośćiow PP. NN. Dyámentowe
ſtrzały Ogończykámi názwáne Jch Mośćiow PP. NN. iá-
ſne Leliwy Jch Mośćiow PP. NN. nie zátámowáne Srze-
niáwy Jch M. PP. NN. Owo rożne Prześwietnych Fámilij
wiąząc ozdoby / twoy też Herbowy związał Mośćiwy Pá-
nie N. kleynot; á ták potężnym błogoſłáwieńſtwá ſwego prze-
pásał wezłem / że w nim wſzelkie záwiązáne ſzcześćia / wſzelákie
domow ozdoby / ſzcześliwe małżeńſkiey miłości nigdy ſię roz-
ſypáć nie będą mogły pomieſzkánia. Wiec ponieważ Wá-
ſzmośćiow ſámá Páńſka dźiełem błogoſłáwieńſtwá ſwego po-
wiązałá ręká / Jch Mość PP. NN. konformuiąc ſię do woli
Bożey / nie tylko Cory ſwey / ále y ſwoie z Wáſzmośći wiążą
Domem ſerce. Wiedząc iż wyſokie ták Cory Jch Mośćiow /
iáko Wm. od nátury powierzone cnot dźiełá / nigdźiey trwál-
ſzey nie miáły mieć ſtance / iáko tám / gdźie ich ſámá ná trwálą
miáłá Páńſka oſádźić ręká wieczność. A ſam ten dźielności
cnot Wáſzmości wznik żarzy w Jch Mośćiách otuche / że ná
thor y ná ślad Dźiádow twoich nápadſzy / ná tym ſzcześćia y ſłá-
wy Zodyáku wſzytkie cnot y zacności ich znáki y ſtopnie przebie-

żyſz /

żyść / á wszytko domu swego zábrawszy w sie świátło / gdźiesiekolwiek pogodá y czás zacnych Przodkow twoich otworzy / sławie w ciemnym niepámięći mroku zámierzknąć nie dopuśćiś; sámo obiecuie to po Wáśmośći niebo / ná co wrodzona poprzysięgła cnotá / iż ten wezeł ták go swoią skrepnieść cnot y pożycia sławą / że wzobopolnym związány áffekćie / lekkim nie potráfi rozerwáć serc pożyćiem.

XL.

ACzći nam náturá wrzeczy mátką iest / ná czás przećie mácocha sie stáwi: Czesto ná twarzy iey tworzymy Horoszkopy / Figury eriguiemy: z liniey po reku iákoby z sercá szczyrey ku nam dobywamy miłośći / práktykuiąc sobie / ábo o iey sáwarze / ábo o nieláśce / ábo o promocyey / ábo zániedbániu; y tákći z prawdą pospolićie nászá nie miia Polityká. Mieli Rzymiánie Krolá Antoniná / ná ktorego sie twarzy nikt tey ábo owey nie doczytał fortuny: Tákći y nam przy dniách weselych z iednáką stáwi sie náturá twarzą / kiedy nászym iák w rumel vgadza ánimuszom; nikt z iey twarzy opácznego nie wyczyta szcześćia / áż zá one dobroczynnośći odbitym nátrze ná kogo bráltem. Wesołą okolorzuie lice swą nie raz Rodźicom cerą / kiedy ich vdárowánym z niebá obesle potomkiem; wszákże nie nowiná po weselych pośiech plesách / z melancholicznym odezwawszy sie przy vtráćie ieczeniem / páwłoką śmierći rumiáną przyoblec cerę. Wszákże nie owszeki ieszcze krzywym ná nich pátrza okiem / gdy im w nagrodę stráty drugim wetować obmyśla: Ale gdy iedyny syn / ábo corá / z oycowskiego y máćierzyńskiego ogołocona wypiástowánia / ná stan (ná ktory ią Rodźicow obmyślawało stáránie) nie vtwierdzona / iedną sława sierotą / ćieszko nie stękáć! gdy dolega: ćieszko od żalu nie truchleć! kiedy swą vtraca pośiechę: ćieszko nie boleć! gdy ich sámá náturá iuż nie mátczynemi / ále mácoszynemi karmi piersiámi; átoli iednák przedko ná swe bierze tego Bog przeyźrzenie / kogo pod czás y náturą / y szcześćie / byle tylko sámá ná bánicyą nie zdálá cnotá. Romulusá y Remusá Hieroná wtąż Syrákuzáńskiego Krolá iák wymiot Rodźicy z domow wyrzucili. Abideśá Azyátyckiego Krolewicá / sławnych Milezyuszow potomká / w dźikich piástunká obumárłá polách: áż Boska opátrznośćzrządźi Romulusowi wilczyce / Abideśowi lánią / ktora go własnymi nápawałá piersiámi. Hieronowi pszczoły / ktore miásto mleká miodem go karmiły. Tá iest miłuiącego sierot opieká / tymi sie opiekáć / ktorzy z cnot sobie známienitych y ná duszy czynią ozdobę / y ná ziemi wszędy rozprzestrzeniáią sławę / y w sercách ludzkich ponętę wzbudzáią ludzkośći;

Gdyby Pánná od Opiekunow oddawána byłá.

Ex Concione Olszeuij S. I. Harmonia.

áby ná niebie sowitą odnieśli nagrodę. Widziemy to w wysokich Jey Mośći Pánny N. cnotách / co w innych Boskiey przypisuiem dobroći. W młodych á práwie dźiećinnych lećiech przećiwnym szczęśćia stosem náturá się z Jey Mośćią obchodźić záczęłá / kiedy od miłych rozprzęgszy Rodźicow / wszytkie iey powáryowáłá zamysły. Potráfiáło w to niebo / áby ią tą vkontentowáło poćiechą / ktorey po niey w płace wyglądáłá cnotá / á Rodźicow zostáwiło błogosłáwienstwo. Aczći nie Rodźicom ná piástowánie / wszákże tym się ná łono y szczęśliwe dostáłá pieczołowánie / ktorzy wiedźieli / iż ták wysoko w cnotę vpierzona miáłá wzlećieć / iák wysokiego Rodźice iey sławą swoią doszli lotu. Generosus animi vigor, ex virtute maior, in posteros per sanguinis deiunctionem transfusus. W szerokie się záćiąga sławá Domu tey przezacney Pánny pole / ná ktorym rozlicznych á wspániáłych iuż Marsowi dźiełem Rycerskim / iuż Jowiszowi znáczną w Powiátách y rożnych Woiewodztwách mądrośćią pozásadzáłá godność / gdyby mię tá nie odwabiáłá przysádá / ktora zamożnym w cnotę Domom nie vsługą / ále nieznośnym trąći pochlebstwem. Qui nobiles nati sunt, ij legem impositam sibi intelligant, vt asperam & arduam virtutis viam capessere insistant. Tákąć tedy Mośćiwy Pánie N. Páńska wynálázłá opieká żywotá towárzyszkę / ktora nie z fortuny / nie z nátury / lubo y tych drogo nieoszácowánych nie skąpą Páńska ręká vczyniłá száfárkę; ále z sámey wrodzoney niebu służącey sławie / imieniá przymnażáiącey ozdobie / swoie odbiera zálecenie. Tę iuż z opieki Jch Mośćiow gdy W. moy Mośćiwy Pan odbierasz / o Páńskie nie trzebá być frásowliwym błogosłáwienstwo; z niebá y sámi ná Wászmośćiow zlewáią Rodźice / ktore obfitymi sławy swoiey / y pomieszkánia swego czyniąc was dźiedźicámi / hoyne á nie skurczone obowięzuią się (gdy w tym stanie zárowna zgodá / zobopolna miłość / cáłym kierowáć będźie domem) z skárbnice Páńskiey przymnażáć podátki.

XLI.

NA woiennych sprácowány vtarczkách / kiedy krwáwy z czołá oćierał pot Aucháces wodz Perski / moi M. PP. w wálnych swych weyźrzawszy reiestrá zwyćięstw / ná one dźiełem swey sławy spącháną w woysku Kolchow nápadł klęskę: gdźie postrzegszy iż Akteá Hetmáná iemu do sromotney / sobie do sławney przyniewolił niewoli / Oboz wszytek komuś strászny y ogromny / v niego zá nic będący / pod swą moc zágárnął; áby zwyćięstwo iego wiecznośći poświęcone / swoie ludźiom oddawáło Echo / y żeby od Wschodu do Zachodu / od

Oddáiąc Pánnę

połu-

południá do pułnocy / ná wiekopomności śie powoźiło wozku / nátychmiaſt opończa iák śnieg biały zrobić nákazał: Że białą / to nie dźiw! boć y ſam nie pod inną tylko pod żeláźną (ktorą grády kul nieprzyiacielſkich biły / dźdże krwi plokáły / á dźiáłá y kule ná ſwym ſuſzyły blechu) otrzymał wygráną. Ná tey opończy śrzodku twarz Jowiſzá / w koło twarzy Herby Krolewſkie / Hetmáńſkie / Rycerſkich ludźi / iák żywych ták ná plácu krwáwym poległych miſternie w okrąg wyſzyte. Słowá nád tym obrázem złotemi wyhaftowáne literámi: Fer, qui te ferunt; *Noś, ktorzy cię noſzą.* Kiedy ia wiec obiegam oczymá memi Prześwietną Domu Jch Mościow PP. NN. linią / áczći nie teyże / wſzákże celnieyſzey niż támtey widze opis wygráney; Tám zátopione á iádem záiuſzone woiuie ſerce / tu miłością zćoſtrzone ſwoie ſtáwi Chorągwie. Od támtey we krwi kárki ſwe miáſtá y Prowincye zmaczáią: od tey z popiołem porownáne roſtą w gore ruiny; tám ludźie giną y niſzczeią / tu kwitną y żyią. Antiqua bella ſunt furoris, noua bella ſunt amoris, vbi amor depugnat vnum cor, de altero triumphat. Dawne woyny ſą zápálczywośći / nowe woyny ſą miłośći / gdźie miłość woiuie / iedno ſerce z drugiego tryumphuie. Wyzwáły ſie ná ten Hymeneuſzowy hárt parą ſerc przyiacielſkich / Jeg Mośći Páná N. y Jey Mośći Pánny N. gdźie áffekt z áffektem ná tym bedąc poboiowiſku / wſzákże ſie nie dały pokonáć. Náćierálá miłość / ſturmowálá przyiaźń / áże zobopolnie ná iednoż ćiągnęły / nic też wſkorać nie mogły: ále zárowno iák te / ták támte śiebie ſámych ſtánęły niewolnikámi. Ale że przećie ſerce woiowało / ſtrzymáć nie mogło / áby ſobie przegráney nie przyznáło. Nie dźiw! Affectus bowiem locutus eſt, non intellectus. Máią ſwoich tłumáczow áffekty / przez ktorych życzliwośći głoſy wydáią: Habent ſuas voces (mowi ieden wielki Doktor) per quas ſe etiam cùm nolunt produnt. Neſcio quo pacto, quò plus latent, plus patent. Stawa dźiś ná plácu doczeſney niewoli łáncuchem ſpoiona / mánelámi / okowámi miłośći ſkrepowána / zacnie vrodzona Jey Mość Pánná N. Toć wie iáko teyże záżyć ceremoniey / ktorey tá wiekopomność od Auchácesá nábywálá. Wybielona ieſt Domu tego ſtawá opończa / á lubo krwáwa ią okropiłá niwá / oná przećie biała bedąc / nigdy cmyntarzowey w nieſławie ná ſobie nie zna fárby. Płokáły ią nie raz dźdże krwie Szwedzkiey / bíły ná nie grády kul Moſkiewſkich / ſuſzyły ią błyſkáwice ogniow Tureckich / á oná lubo ſproſną dymow y prochow nie raz ſtánęłá okurzona kurzáwą / tym bárźiey iáśniálá / im ią ogniſte oświecáły dźiáłá. Ná śrzodku tey opończe widze nie iuż twarz Jowiſzá / ále ſámego Herbu Jch Mościow PP. NN. ktory ſtawą ſwą wſzytkie

Stawá ieſt iáko ſátá biała.

tkie świátá tego obiezał ziemice. Ná tym Herbowym polu ſtánęły w około dźikie Zubry Jch Mość PP. NN. ſrogie Lwy / ſtráßne Gryffy NN. nie przyſtępne Ráwicze Jch Mość PP. NN. Żywe osiádły to pole wyſokich / wynioſłych Stároſtw / naprzednieyßych po Ziemſtwách y Powiátách vrzędow trwarzy; ſnuią ſię po bokách Bułáwy Hetmáńſkie / Krzeſłá Senatorſkie / Jnfuły Biſkupie / Laſki Márßałkowſkie / y iedne wyścigáiąc drugie / im dáley w látá idą / tym bárziey nieſpráconáne ſwemu holdowáć obowiązuią ſię domowi. Auchácesowi ádumbrowána sercá dodawálá impreżá: Fer, qui te ferunt. Náßego Domu ſławę ſámá piáſtuie ná ſwych reku Oyczyżná. Z tákiego poboiowiſká śmiele tryumphálnym obrámowawßy ſkronie wiencem / ná pole ſwobody W. M. Pánie wychodźiß / kiedy zholdowáne Jey Mości Pánny N. ſerce / ſwoim go vznawaß obleżeńcem. Nie potrzebuie ſámá (gdyż przez ſię głośną ieſt) cudzego głoſu ſławá: tákim ábowiem w Dom W. mego M. Páná Jey Mość Pánná N. wieżdża poſoßnym / ktorey fortytárká ſámá wyſoka ieſt ſławá. Nieumie też oná innych ná ſwym powożić-wożie / tylko tych / ktorzy ią w cnoty sprzegáią ßorem. Krolowa Fránkow / ná imie Káthárzyná / zá Herb wielofárbną z napiſem miálá Tęcze: Ea lux ſerenitatem affert. Wiemći ia że tá Domu tego ſławy tey ßátá / wielofárbną cnot ſwych oświecona tęczą / gdy w twoy Mościwy Pánie N. Dom wnidźie / táką przyniesie pogodę / ktora y weſelem / y ßcześćiem / y poznemi wieki ſámo Wáßmośćiow opárkáni ſerce.

Krolowey Fránkow Kátárzyny Herb Tęczá.

XLII.

Oddáiąc. Pánnę.

JEżeli ktorą z tąd / nie mnieyßą otrzymálá Mauritania ſławę / że ſię w niey drzewo ná imie *Likáryllá* z dźiwną ziáwia náturą. Co prawdá áni pospolita / áni innym drzewom zwyklym náturá ſię obchodźi z nim trybem: Prędko roſćie / prędko ſię w buyne rozwiia liśćia / prędko ſię w śliczne odźieie kwiećie / prędko też y vſycha / prędko nie czekáiąc Liſtopádu z liśćia opada; to ácz w drzewách rzadka / przećie widána. Owo záś że nie w ow czás / kiedy w zdrowiu żyie / kiedy nalepiey iedznieie / ále kiedy iuż próchnieie / náturze ſwey przyzwoity winogrodnikom przynoſi owoc; to y w rodzáiu drzew rzadka / y inßemu niewiem ieſli pospolita ktoremu. Niech ſię z ſwym popiſuie Mauritania drzewem / my ßcześćia iey nie záyźrzemy / nátury iey nie ákceptuiemy / ſwym ſię w rozkrzewieniu wrodzonym kontentuiemy ſpoſobem. W ßerokim Oyczyżny náßey ſádźie Liſtopádu nie znáią drzewá / ktore y ſámą śmierći podćiete koſą ſprochnieć nieumieią / gdyż z ßczepu ich táka nam rowney iuż zielonośći / iuż owocu wyraſta plonká / ktora ich lubo martwych /

twych / w'długie iednák á wieczności nie zámierzchłe látá żywotem obdarza / buynie y w sámych rozkrzewia grobách / ſzeroko po świecie pozoſtałe ſławy ich rozpościeráiąc gáleźie. Tákie w tym ſádźie wyraſtáią drzewá / z ktorych w reku Pánſkich y Páſtorały Biſkupie / y Krzeſłá Senatorſkie / y Pieczęći Kánclerzkie / y Márſzałkowſkie zwykły wyráſtáć Laſki. Kiedy ia po ſzerokim tey Oyczyźny náſzey przechadzam ſie ſádźie / widze w nim wyſokie iedno pozorne drzewo / Dom Jch Mośćiow PP. NN. ná trwálym go Przodkowie ſławni v ſundowawſzy gruncie / złotym wolności opáſáli páſem. Chćiały niekiedy Máchumetánſkie ſwey śiły táránem z gruntu wywálić ſzturmy / á to drzewo im ná nie bárźiey nátárto / tym bárźiey w wyſoką wſpinało ſie ozdobę. Generoſus animus, qui concitatur ad honeſta, ad meliora imperium animi dabit; ponet ſe extra conditionem fortunæ, proſpera tentabit, aduerſa comminuet. Szturmowálá ſwą potegą Moſkiewſka burza / á ten Prześwietny Dom ſtánął iáko ſłup / ktorego żadne nie ruſzyły ſtráchy. Stánął iáko Dyámeńt / ktorego żadne nie ſkruſzyły nieprzyiaćielſkich śił młoty. Vroſłá v Grekow Paroemia: Solæ Lacenæ viros pariunt; że tylko Lácenſkie niewiáſty dźielnych rodźiły mężow. Tey przyzwoita záprawdę Fámiliey / tákie w ſádźie ſwym rodźić drzewá / z ktorych y Kośćioł Jnſiły / y Oyczyźná Bułáwy wyraſtáiące odbiera. W tym ſádźie pozorną vpátrzyłeś W. moy M. Pan rownianke / z ktorey chcąc mieć nátura kochány kwiatek / po ſzerokim Oyczyźny náſzey ſádźie / rożne cnot doyźrzałych y z tąd y z owąd zbieráłá kwiećia / áby ná wieczność v niey zákwitnąwſzy / nigdy nie powiędły. Záſrowną y w Wáſzmośći moim M. Pánu poſtrzegli Jch Mość nátury vkładność / ábowiem mnoſtwo cnoty ziarn / ktore ſie po innych czaſtkámi dźieli / gromádnie ſie ogołem w W. moim M. Pánu ziáwia / á że ták rzekę / w tákąż wyraſta rownianke. Argiwowie w Rzymie dáleko od ſwey mieſzkáli Oyczyźny / chcąc iednák ſwą w wiekopomności pomnażáć pámiątkę / ſnopki Tybrem rzeką do nich puſzczáli / ná ktore weyźrzawſzy krewni / mile ſobie ná Oyce y Prádźiády Domu ſwego wſpominali. Wychodźi iuż z dźiedźiny ſwoiey Jey Mość Pánná N. wychodźi nie iáko ſnopek / ále iáko rownianká / da Bog czaſu ſwego żyznym witáiąca progi Rodźicow ſwoich ſnopkiem. Wychodźi / áby milego Oycowſkiego áffektu ſzczyre wypráktykowálá indicia. Nie od tego y W. moy M. Pan będźieſz / gdy ią do ſwego wchodzącą widząc ſádu / Oycowſkich tu życzliwości ná wiekopomność wdźięcznym zoſtánieſz dłużnikiem. Nie powiędną mniemam y ſáme rownianki / kiedy ie błogoſłáwieńſtwá Páńſkiego (ná ktore was zobopolna powiązálá Boſka ręká) pokrápiáć będźie roſá.

Páræmia v Grekow vroſłá, iż ſię tám odważni rodźili żołnierze.

Argiwowie Tybrem ſnopki do ſynow ſłuſzczáli, áby ná nich ſynowie pámiętáli.

Pánná ieſt ſnopkiem.

O Nie

XLIII.

Oddáiąc Panne.

NJe pewne ſnadź fortuná ſobie do ſwych kol ſprzegłá poſzoſne / kiedy ich v świátá ná chwile czáſu wyiednawſzy / po iego przewozić ſie zámyślilá gránicách. Abowiem ſzcześćie świátá tego (mowi ieden) nigdy w ták záczetym nie ſło biegu / żeby ſzykow nie miáło zmienić / y rozpoſtárſzy proporce / onych nie zwiiáć. Zkąd nie dźiw / że często o kulách chodźi / gdy one te poſzoſne powożą / ktore z świátem tocząc nieſtátek / iák w ſpolney drodze kieruią kolem / nic wiecey nie czyniąc / tylko iednych wznoſząc / á drugich zrzucáiąc. Poſtrzegł to dobrze ow Eumenes, Wielkiego Alexándrá Konſiliarz / ktory / iż go bárzo ná ſwym fortuná y láſká Pánſka pielegowálá łonie / wnet onym gospode wypiſał / mowiąc: Extollunt, ſed turbant; iákoby chćiał rzec / że to dáremna praca / ná świecie nádźieie záſadzáć / gdyż rákiem świát idźie: záblądźi podczás on do powierzchownego pozoru / ále do prawdźiwego ſzcześćia nigdy nie doydźie. Záczym to pewna / że świát rákiem ſie prowádząc / ták też y ſzcześćie powoźi / ktore przyſzedſzy do wielkośći / znowu ſie ná wſtecz do przyrodzoney powráca máłośći. A nie tylko ſzcześćie ſámo / ále y ſámego ſzcześćia Pan / człowiek mowie / muśi czeſtokroć od świátá żebráć pomocy. Sliſki á gorący dowćip ludzki / ten kiedy ſie ná ſwych poſlíźnie zamyſłách / iże ſie ſam przez ſie z owey vłomności rátować nie może / rożney á wytworney od świátá zásięga porády; á gdy ná świátowey ſálować pocznie / tákich ſzuka ſpoſobow / żeby rozum ſwoy przypadkiem okáleczony do zdrowego vmyſłu przy ſkutecznym zamyśle przywiodł: ále gdy widźi / że áni od ſiebie / áni od świátá / áni od innych ſpoſobow zdrowey porády nie widáć / roſtwilonemu żalem / á w roſpáczy záburzonemu ſercu ná iedne ſie zdobywa ſolgę / gdy ſupplikuie do niebá / y ták zápalone frąſunkiem ſerce / tą oſtátnią nádźieią iáko nieiáką odwilżą ochłodą. A ták ſupplike do niebá wyprawiwſzy / ieśli nie reſponſu / tedy iákiey przy ſwey meláncholiey y deſperácyey z támtąd czeka y wyglada pociechy. A gdy tám iákoś ſupplice iego poślizgnąc ſie przyidźie / nie máiąc áni widząc wiekſzey pociechy / w ſámym zádumániu y myślách ſwych tonąć muśi. Zkąd nie zmyślił ow co nápiſał: Crebrò fallacem bonæ etiam induunt ſpes formam, crebrò vacuas in tot muneribus colligunt manus, ſæpè in varia diſtractum animum ita ſolicitant, vt nec curæ leuamen inueniant. Atoli iednák bywa podczás / że wiátry láſkáwe przypędzą tákiego z porądą / ktoryby ow zátroſkány ánimuſz ieſzcze iákożkolwiek by nadáłſzą vweſelił nádźieią. Jákoż tám ſerce (ktore lubo w ſmutku dźiedźiczy) nie zmierzonym od owey no-

Ex Paneg. Spes altera Ruſſiæ.

winy

winy nie topnieie weselem: Niech sie kto chce z nádźieią swoią ná nádźieie zapuszcza. Spem alij promoueant, quibus sua patrocinatur auiditas. W Prześwietnym Domu Jch Mościow PP. NN. omylna nigdy nie postałá nádźieią / owszem nie raz ále y często cudza ná wászey sie wspárłá / gdy certa emendicauit suffragia. Wásze ábowiem nieprzerwáną w godności y w łásce Pánskiey widźi státeczność / nád ktorą státecznieyszey sobie nie wyćiągáią honory. Y dniá dzisieyszego Domu wászego nádźieią wszytkim nam ták swey iásności promienie rozwiodłá / iż wszytkich Oyczyzny synow życzliwości vota ná to vżykowálá / áby tym bárziey opływáiący w nieśmiertelną sławę Dom wász z Prześwietnym Domem Jch Mościow PP. NN. wszytkiemu ná widok pokazałá świátu. Widźiałá to Rzeczpospolita / vznáłá Oyczyzná / iáko szerokie sławy wászey rozgrániczenie / ktora nigdźie gránic swoich nie zásadza / ále dáley á dáley kresu ná ziemi nie znáyduiąc / po cálym niebie swoich cnot iásności rozwodzi. Jednákże áby sie nie zdałá leniwym krokiem tá wędrować sławá / Domu tego Jch Mościow PP. NN. hodie vinciri debuit nodo. Tych Domow Prześwietnych sława Państw cudzoźiemskich gránice sie rozszerzáią / krnąbrnych nieprzyiaćioł vsce dźielem tey sławy poburzone swoich zmnieyszáią gránic / domowe zás sámą sie ich sławą z cnotą ziednoczoną nápełniáią. Niech sie z tym głosem żaden nie odzywa / że sławá by naywietsza / lubo z cnotą y dźielnością złączona / iáko ná głosie krotkim zależy / ták prędko vstáie. Abowiem Domow tych sławá nie dniámi ále wiekámi rostá: ták też tymi wiekámi rość będźie / y ktora sie nie ná legowisku / ále inter strepitum armorum wychowałá; táż inter strepitum aurium sobie mieszkánie obrałá: y ktora nie raz zá zdrowie Pánow swych / zá obronę Kościołá y Oyczyzny krwią potniałá / y lice swoie ona żárumieniałá: Táż dźisia y wiekow potomnych wiecznym chárákterem ná czele nieznyta będźie sie miedzy Oyczyzny synámi onych wdzięcznością ocierałá. Z tey sławy impreza Jego M. Pan N. w oczách Oyczyzny / w oczách Fámiliey swoiey sławą / á sławáiąc wszytkie oraz nádźieie nász zábiera / y one / quibus nihil vastius z życzliwościámi nászymi / quibus nihil capacius explere vniuersorum pollicetur. Z táką sie powiązały dźiś sercá Wászmościow życzliwością / z iáką sie y sáme Domy spowinowáciły sławą. Wiec gdy iuż Jch Mość do zobopolney życia komitywy Jey Mość Pánne N. W. memu M. Pánu oddáią; oddáią te / ktorey Dźiádowie nieoszácowáną pracą / krwi odwagą / niewystowioną sławą cudze rozpostárli kráie / swoie rozprzestrzenili gránice / Prześwietny swoy Dom wysokimi oświecili honorámi. A te oddáiąc / tuszemy zápewne / iż ktora

nutritios famæ, y wysokich cnot miálá / nie inne z pierśi ich wyssálá cnoty / tylko te / ktore delectabunt virum suum, & ossa illius impinguabunt. Ktorą gdy odbieraß / W. moy M. P. skutkiem vznawßy nádźieie / ták długo Kośćiołowi / Oyczyźnie / Pánu świecić bedźieß / áż cie honorámi nawyżßymi otoczoneğ / ſławy nieśmiertelney poßosne pod śáme wywioźą obloki.

XLIV.

Oddiac Pánny.

WZámierzchły wpada dom tego wandol / kogo świát z swego polá wiecznym niepámieci wysádźił podkopem. Nawyżße domy / ktore sie w śáme Oyczyźny vgruntowały fundámentá / látwo do vpádu náklonią / y o kámień nieſławy vderzone rozsypáć sie mogą / ieśli ich żywe potomkow nie wesprzą rámioná. Nie cierpi tám álterácyey zdrowia dobry porządek żywym obwárowány práwem / gdy sie nie w martwych księgách ále w żywych ludzkich chowa sercách. Żárownym sposobem nie trzebá tám o ruine frásować sie domu / kedy go wßytkie wspieráią wegły. Ale gdy to ábo rozrzutnego potomká táránem nieposkromioney obala ręczká swawoli / áboli też sámá lat y wiekow rdzá iuż go ku dołowi náchyla / á tám vpáść! ćießki záiste ná Prześwietne Domy stos / kiedy iednymi wysokimi bywßy domy / z naliżßą sie nie mogą porownáć chátą. Srogi y hániebny ná Oyczyźne raz / gdy tych pozbywa / ktorych zá syny wypiástowawßy / Oycámi ich niemal vznawálá. Grande onus est probi hominis ruina, tota mihi Græcia contremiscere videtur, cùm vir innocens cadit. O dáleko ćieżey / kiedy nie ieden syn Oyczyźny / ále gdy sie wßyscy domu iednego zwiodą potomkowie: to tylko sámo w nagrodeiey iść musi / że sie w iey vßách to rozchodźi Echo / iż kiedyś byli. Ná tych ten nie padł nießcześcia tráf / áby lubo w iednym polegli popiele / tego nie mieli tytułu / gdy Oyczyźnie w rekompense swoich zostawuią potomkow / iż są.

Kázimierzá Krolá Polskiego Hyeroglifik.

Kázimierz Krol Polski miał tákie Emblema, ſlup dyámentowy ná skále stoiący / nád nim swoią świecilo słońce iásnością / w skále fundámentálney wrotá z nápisem: Sic immortalis ero. Żywy to małżeńskiego stanu ábrys. Skáłą iest ſławá narodu náßego / ktorey żadne nie zmiękczą wieki / żadne nieprzyiacielskiey potęgi nie skruszą młoty. Ná tey skále iest stan małżeński iáko ſlup dyámentowy: Drogi stan / sámą go błogosławieństwem swoim Páńska wywyżßyłá reká; stoi iáko twárdy dyáment / nic mu swym podkopem długie nie rádzą wieki. Záwße w swoiey porze iednáki / świeci iáko dyáment iásny / ktorego sámym Sákrámentem przedwieczna oświecilá Mądrość: Miásto słońcá sámo świeci Boskie oko / ktore Oblubiencow sercá / iák w weśoley ták nie w weśoley

chwili

chwili zárowną obiáśnia iáśnością. Swiecilo to słońce / y nie przestáiąc świecić będzie nád Domem W. mego M. Páná / kiedy pod ćmę śmiertelności nie dopuści Prześwietnym Domu tego ták záchodzić Lucernom / áby sie iuż z swoią kiedy nie miały wrácáć iáśnością. Owo y dniá dzisieyszego zápala ieden w tym Domu Prześwietnym Bog kágániec / kiedy iáśnego sławą / sławnego vrodzeniem / vrodziwego z dzielności / dzielnego z cnoty / ná tey skále iáko dyámentowy zákłáda iáki filar / kiedy mowie do opoczystego Wáßmościow Domu / tego przysposabia Wáßmościom synà Jey Mości Pánnie N. Oblubiencá. O Herkulesie Francuskim powiádáią / iż ták był wymowny / że vßy wiązał łáncußkámi / y iáko bránce iákie ßczęśliwie prowádził kedy chćiał. Nie vßy ále sámo serce Jey Mości Pánny N. nie ták wymową iáko wysoką nátury swey W. moy M. Pan związał ludzkością / kiedy w Dom ten Jch Mościow záwitawßy / sámę sobie Jey Mość pod swoie podbił władzą: Przy ktorey nábył W. MM. Pan piękności z vrodzenia / pokory z wysoką wspániałością / pobożności z wstrzemięźliwością / we wßytkim pánienskiey przystoyney powadze. Tákiego tedy sobie wysoka W. mego M. Páná zhołdowálá ludzkość przyiaćielá / ktorego gdy iuż w wiekuistą małżenskiego hołdu oddáią dánine / w tym sobie dufáią / że przy skończeniu śmiertelności / ćiemną te Domy nie západną nocą / gdy ich pozostáli roziáśniáć będą potomkowie.

XLV.

A Bo iuż niebo ziemią / ábo ziemiá v nas niebem / doskonále o tym decidowáć nie potráfie. Niech mi sie iednák rzecz wysoką do wysokiey stosowáć godzi / stan małżenski do niebá. A sámá go Przedwieczna do tego stosowálá Prawdá. Kto sie niebu dostał / wieczności sie dostał; kto sie z stanem przywitał małżenskim / z wiecznością sie poznał. A ponieważ y sam Bog niebu go podobnym czyni / toć zá tym stan małżenski w tey mierze z niebem sie zrownywa. A iáko w niebie śmierć nic zyskáć nie może / ták w stanie małżenskim málo co wskorzáć potráfi. Non moritur qui honestè viuit, non decidit, qui egregijs operibus excellit: obliuionis in tenebras non abit, qui singularium clarescit lumine exemplorum. Komuż záiśte bárżiey miłßy wstyd: iáko temu / ktory go ná swym wypiástował łonie. Komuż bárżiey miłßa w vkochániu cnotá: iáko temu / ktory ią w pieluchách z mlekiem z piersi wyssał. A że w stanie małżenskim napierwey swoie záśćiela cnotá crepundia, dálekiey tedy nie trzebá czekáć decizyey / tylko ná to pozwolić / co y sam każe rozsądek / iż stan małżenski wiecznością iest / kiedy sam nieśmier-

Oddáiąc Pánną.

telnym bedąc / innym zdrowiem ſtawa vdziałem. Żeby tedy ten ſtan / ktory cudzego zdrowia ſzáfárzem ieſt / miał być ſkázitelnym / wielkiey w tym trzebá wątpliwości. Philip Krol Macedonſki vmieráiąc / Senatory nád ſobą płáczące temi cieſzył ſłowy: *Nie vmieram, bo Alexándrá, w ktorym żyć będę, ná źiemi zoſtáwiam.* Widze ia dniá dźiśieyſzego / iż nie tylko ſzcześćie / krorego vkłon w Domu ſie Jch Mośćiow PP. NN. opárł / ále y ſámo ſłonce / ktore ſwymi poſzoſnymi po ſzerokim poieżdża niebie / iuż dźiś w ten Dom zákierowáło. Rzekłem / że ſtan małżenſki ieſt niebem / owo iuż ſłonce to (w ktorym Przezacną Pánnę świetną być mniemam) w to wchodźi niebo. To ſłonce ſkázy nieznáiące / y Dom ten żadney ná ſobie nie ponoſzący zmázy; ſłońce po wſzytkim niebie świetne y iáſne. Dom ten po wſzytkich zagonách świátá Litewſkiego iáſny y świetny. Słonce komuś iáſnośćią / komuś nocą: Dom ten Oyczyźnie ſłoncem / nieprzyiaćiołom nocą. Máią to do ſiebie niebá / że tám nigdy żadney diſſenſyey / żadney nie znáć nieszczęśliwości. W ſtanie małżenſkim áby te niebá źiemſką nie trácily ſákcyą / niezgodą ſie paráć nie mogą. Piſzą o Murzynách / że ták Krolá Páná ſwego náśláduią / iż kiedy Krol dla bolu głowe wiąże / wſzyſcy poddáni głowe wiążą: kiedy ręke / tedy rece lubo zdrowi ná bindách noſzą: Kiedy Krol náchrámuie / wſzyſcy náchrámuią. Jeżeli ná źiemi Krolowi ſwemu poddáni to áffektem wykonywáią / co y ſámá nie przewodźi ná nich ſłużność: Jákoż ná tym niebie bedący Bożkowie / nie máią ſwoy piáſtować honor? Atoli co ſie ná wieczność odmierzyło / wiecznośćią ſie płáćić muśi. Jch Mość PP. Rodzice / ná ſwym niebie ták długo iuż świetne miawſzy to ſłonce / dźiś W. memu M. Pánu do tego ſpolnego powierzáią hemiſphærium. Wiedzą Jch Mość / że ná tym Zodyáku deklinácyey ten nieumie Planetá / ále raz w proſty ſie vdawſzy znácznych dźiel ſzereg / zboczyć z onych nie potráfi. Już tedy gdy wiecznośćią ſzáfować poczynaſz Miłośćiwy Pánie N. ábyś tey wieczności płochemi nie pozbył fortuny przećiwney impetámi / ſzcześćiu w tym y opátrzności Boſkiey zoſtawa opiekę: ktorey gdy Jch Mość nie tylko Corę ſwą vlubioną / ále y ſercá ſwoie ná wieczny miłośćią ſwą pieczętuią áffekt; ták te konkluduią weſela z Boſkim ſie złączywſzy tonem życzliwość: Ecce conſtitui te hodie, &c. &c. vt euellas, & deſtruas, & diſsipes, & ædifices, & plantes. Jch Mość niżeli ſkutkiem tey dokończa benedikcyey / my przyiáźnią pierwſzy gruntuymy przy życzliwości fundáment. Fiat, Fiat.

Philip że potomſtwo miał, lubo vmierał, vmárłym ſię iednák być nie zdał.

Murzynow áffekt ku Krolom ſwoim.

XLVI.

TEn iest pospolity nátury tryb / státecznym raz ná szczęśćie nátárszy stosem / nieumieć szwánkowáć ná nim. Vrgenda est fortuna benè cæpta, vlteriore conatu promouenda, ne vbi virtuti blanditur otium, labatur è manu inchoatum felicirer negotium. Nie to zwyćiężcá / co hárdo y zuchwále kazawszy (áczći tryumphálne záczął wygráwáć peáná) kiedy mu pod trágicznym zwyćięstwá iego zwinęły się namiotem. Victor non est, qui victoriæ non institit, nec eam gloriâ quam iactat, in exitu belli coronat. Ten mi tylko istny Tryumphator / ktorego ostátni poboiowiská cel / z śiebie niestátecznemu nie dopuśći zrážáć szczęśćiu. Rożnego szuka náturá Stratagema, ktorymby ná szczęśćie nátárszy / wędźidłem poskromiłá státek / áby to bespieczniey dokázywáłá / ná co się z swoią záśádźi fántázyą. Dopiero dźiś tryumphálną / gdyż wesołą / vważam w Domu WW. moich MM. Pánow fortunę y klęskę / kiedy hámulcem iey / wiekuistey záuzdáne swobody / vpátruię wodze: Kiedy mowię przyiáźni / przy wesołych życzliwośći okrzykách / szczęśliwie zhołdowáne Jey Mośći Pánny N. od Jego Mośći vznawam serce. Magnam partem victoriæ tulit, qui armis hostem exuit; vires enim sibi ad supremum triumphum addidit. W tey wygráney zá nabogátszą zdobycz / skárbnicá Pánska dobrą mu dawa małżonkę. Pars bona, mulier bona, in parte timentium Deum, dabitur viro pro factis suis. Byłá cudowna w Olimpiey Salá / ktorą stárożytność Heptaphonon tytułowáłá: táiż 7. sklepow misterną miáłá konkámerácyą / káżdy głos śiedmiorákim oddawáłá głosem. W Oyczyźnie nászey ile Prześwietnych Fámiliy / tyle tákich cudownych sal. Niechcąc się w cudzych iezykiem rozpośćieráć / w domowych stańmy Domu tego Prześwietnego progách. Pierwsza konkámerácya / ktorą dźiedźicznym práwem Herbowy ośiadł Domu tego Kleynot. Piástowáły go niegdy ná swym swobody łonie szerokie kráiow NN. Ziemice / á on złotego polá iáko złoty dźiedźic / złotey szukał sali / gdźieby wolność y ozdobá Domu iego / wszytkim ták pogránicznym / iáko postronnym swoie oddawáłá Echo stronom. W tey pierwszey konkámerácyey / przy Oyczystym wysokiego vrodzenia tłumáczu / Herbie mowię / wźięło sobie zá oyczystą puśćiznę tę konkámeracyą wysokie vrodzenie. Ale záyźrzą nam tego támte Pánstwá szczęśćia / ktore godnie temu vsłużyć nieumiáły Domowi / wiem że vśiłowáły / y to że nierowną á błáhą zá wysokie swoie pieczołowánia odnośili wdźięczność / gdy ták wysokiego mu nie wynáydowáły v śiebie mieyscá / ktoreby wysokiemu iego zrownáły vrodzeniu. Nászá w to podołáłá

Oddáiac. Pánnę. Basilius. Stobæus.

Oyczy-

Oyczyźná / ktora wiedźiálá / że z nich wyroſle miálá ſobie dla ſwey obrony wyćioſáć párkany. Wtorey gdy śiegam konkámerácyey / álić tám iuż ſie porządnym rozlegly honory Domu tego ſzeregiem. Idźie wyſoka Prelátura do Biſkupiego Páſtoralu / Páſtoral do Arcybiſkupiey Inſuły / Inſulá do Biretá Kárdynálſkiego. Idźie klucz Podkomorſki do Laſki Márſzałkowſkiey / Laſká do Pieczeći / Pieczeć do Bulawy / Bulawá do wyſokiego ſtolká Senatorſkiego / á wſzytkie nie prożnuią: ále idąc Echo ziemi podáią / y po onych konkámerácyách nie miſternym ále domowym niebo y Oyczyźne / iáko w Kápelli iákiey / ná wdźięczną honorow rozporządzáią hármonią. Trzećia konkámerácya / wſzytká ſie krwáwego ſzárlatu Przodkow ich zárumieniłá ſárbą / ktorych iáko nieoſzácowánych mężow / gdy krew oycowſka y máćierzyńſka raz oświećiłá / nie raz krew Turecka / Tátárſka / Woloſka / niezbłákowáney ſzárlatem bárwy zárożyłá / niewola Othománſka w ćiemnicy cnoty ich nie zácmiłá / żywotá im mężna śmierć / áni v Turkow / áni pogotowiu v nas / w niepámieć nie podáłá. Nemo eſt, qui auguſtam generoſæ mentis veſtræ indolem non intueatur, quæ tantæ hoſpitis capax, æternum in ſe fixit domicilium. Podáią ſobie od reku do reku ſwoiey ſławy odgłos / w czwartey ſie záwárſzy naprzednieyſze w Oyczyźnie náſzey krwią ziednoczone Domy / ktore iáko drogie lśnią Kárbunkuły / iuż Jáśnie Oświeconych Xiążąt oświecone mitrámi / iuż Biſkupiemi ozłocone Inſułámi. Jáśne błyśnieią w tey konkámerácyey Jch MM. pp. NN. Xiężyce / rumienieią záránne Jch MM. pp. NN. Gwiazdy / złote kwitną Jch MM. pp. NN. Lilie wonne / wiedząć nie potráfią Jch MM. pp. NN. Roże / hártowne wſpárły ſie Jch MM. pp. NN. Lubicze / ić. ić. W tych tedy ták ozdobnych konkámerácyách / wiekuiſtą ſobie Máſzmość zhołdowáleś ná rożne ſzcześćia ſtoſy pomocniczke / zdrowia towárzyſzke. Tu ſie przypátrzáć W. moy M. Pan możeſz / iáka w niey ku Máſzmości wynurza ſie / z tey konkámerácyey powolność / ku przyiaćiołom vprzeymość / ku wſzytkim vſługá. Wie bowiem tá Przezacna Pánná / iż powolnośćią gniewem záiątrzonego zniewoli małżonká / vprzeymośćią przyiaćielſkie powiąże ſercá / vſługą wſzytkich zhołduie ná wiekopomność ánimuſze. Głośne záiſte Echo / ktore nie mogąc ſie w tych ſześćiu zmieśćić konkámerácyách / w twoiey śiodmey ſwoy záſadza odgłos konkámerácyey. Aże tám y ſławá / y ſerce / wiekuiſtą ſobie vpátrzyły ſtance / Jch Mość tedy z tey ſali do W. mego M. Páná przeprowadzáią. Krol Porus od Alexándrá Mácedoná ná woynie bedąc poimánym / gdy go zopytał Alexánder: Quomodo te tractabo? Odpowiedźiał *Porus*: Regiè.

Krol Porus w niewoli v Alexándrá będąc niechćiał Krolewſkiey pozbyć wolnośći.

po Krole-

po Krolewsku. Pyta Alexánder powtore: Nunquid etiam aliud? Rzekł *Porus:* Omnia complectitur hoc verbum Regiè. Zhołdowałeś W. moy M. Pan Jey Mość Pánne N. ktorą iáko zniewoloną áffektem swym / pod serdeczney życzliwośći gdy odbieraß iárzmo / vpraßáią Jch Mość / áby tá / ktora wolnośćią wychowána / lubo w niewoli oddána okowy / tym iednák swoiey Krolewskiey nie tráciłá wolnośći: ále przyiáźnią y zgodą vczestowána / tym / czym podług áffektu iest / ták ßczyrą zgode iáko miłość kieruiącą byłá Krolową. Do tych konkámeráciy niebo swoie doda błogosłáwienstwem Echo / gdy sie ßczyra małżenska miłość / ták w małżonku iáko w małżonce zobopolnym bedźie odzywáłá odgłosem.

XLVII.

Z Sámym sie ten świát vrodźił ßcześćiem / z kim sie w dźiećinney kolebce wysokie vrodźiły honory / moi M. Pánowie. Nie mineło y tego / kogo z zacnym y bogátym Przodkow swych przywitáło vrodzeniem. Pewnym wßákże nie owßeki ich ná wieczność vpewniło błogosłáwienstwem / ieśli im tákiego nie przysposobiło przyiaćielá / ktoryby táką da Bog iego potomkom był mátką / w ktoreyby wnetrznośćiách pierwey cnotá záłożyłá swą ßkołe / niż mátká do máćierzynskich przysádźiłá pierśi. Jáko wielką domowi swemu dobry syn rodźi sławe / kiedy w dźiećinnym niemal wieku / niepochybne cnot swoich obiecuie Oyczyźnie żniwo: Ták sromotną sławnemu domowi przynaßa wyrodek sławy obelge / kiedy ozdobe domu w háńbe / wysokie merita w sromote / swoią frymárczy zelżywośćią. Nie raz od rozkwitłey y wonney przy swey buynośći iábłoni / odpádłe owoce w puste leśny wiátr zánośi knieie / ktore wiátrom do powiewánia podáne / áni zápáchem / áni kolorem swoiey pierwßey náturze / swemu ßczepowi (od ktorego sie vrodźiły) nie porownáią / ále ignauum nulla sui origine nobilem redolent truncum. Nie ieden nádźieią vwiedźiony / z farb sámych y z osob przykurzonych / żywe ná synách y potomkách / wyrážone być sądźi konterfety; álić ono pospolićie / gdźie sie żywe miáły popisáć obrázy / tám bárzo podczás martwieią. Tot laureatis atria implent imaginibus, vt vel à mutis accenderent animum coloribus. Często iednák do tego przychodźi / iż ná przystárzáłe potomkowie pátrząc obrázy / sámi swym czernieią dowćipem. Chwale w tym Antigoná Macedonskiego Krolá / ktory synow swych dla oycowskich niechćiał koronowáć zasług / własney w Krolewskich potomkách do Korony requiruiąc cnoty. mądry wiedźiał Pan / iż nie záwße potomkowie Rodźićielskiey dźiedźicámi stawáią sławy. Z Dawidá świątobliwego vro-

Oddáiąc Pannę.

Antigon niechćiał synow swych koronowáć, ażby Oyczyzna z nich iaką miałá przysługę.

dźił śie Amán káźirodźiec / Absolon prześládowcá / Adoniasz domowy zwadźcá. Z Sálomoná mądrego Roboám głupi / z Jozaphátá nieprzyiaćielskiey krwie prágnącego wyszedł Jorám krew bráterską przelewáiący / z Jozyaszá wielkiego / zá cześć Bożą zelántá / wyniknął Sedecyasz bálwochwálcá. Ciemnym zámierzchłey niesławy niemáło przypádło domow ćieniem / ktorych że sámá swym mlekiem nie karmiłá cnotá / ták w niepámięći y ludzkim zápádły popiele / że ná rownym polu szczyrą nam tylko zostáwiły wątpliwość / iesli były / y gdźie / ábo kiedy były. Tych poniekąd / w ktorych nierozerwána od Przodkow cnotá / z swoią do potomkow sstępuie sukcessyą / w swoy iednostáyny tránsferuie pozor / ktorym bryłá źiemie ná głowie sławnieysza niż wszytkie mármury. Nie trzebá prozno pápieru psowáć / żywa pámięć / ktora śie w ludźiách odnawia / poźnieyszym zátrzyma imię tych wiekom / ktorych cnotá ná swych zátrzymáłá rámionách. Posłużyło swoią niebo W. memu M. Pánu łáskáwośćią / kiedy tákiego z Jch Mośćiow Domu przybráło towárzyszá / ktorą nim dźiećinne zwinęły crepundia, wszytkie ią wysokie sobie związáły cnoty. Dobra nádźieiá zacnym wrożąca potomkom (iednym słowem) wyrodnego obáwiáć śie nie potrzebá dźiedźicá / ktorych sámá ná swym będźie pielęgowáłá Domu tego Prześwietnego sławá łonie. Wypiástuią go godne y wysokie w Oyczyźnie zasługi / długoletniego dodádzą mu nieustáiące honory wieku / trwáłego sámá Domu stárożytnośći dodádzą żywotá. Szukamli w tych Domách sławy / sáme śie wszytkiego świátá ich sławą rozszerzáią gránice? Szukamli honorow / sáme ich rośćiągłe szerokośćią Oyczyźny rozwodzą polá / ktore nie raz od ták wielu ná wszytkie wieki pámiętnych Hetmánow krwáwą rumieniáły Cerussą; od ktorych ozdoby zdrowa Oyczyźnie płynęłá rádá / kiedy y cáłość ná Seymách / y obronę w Obozách / swymi zástáwiáłá pierśiámi. Tá śie W. memu M. Pánu bez kupná cnot / wstydu / pobożnośći / dostawa od Jch Mośćiow przy pozyskániu Cory sukcessyą / ktora tąż nienáruszoną sławy swey będźie Dom W. mego M. Páná zátrzymywáłá twierdzą / ktorą Páná / Oyczyźnę / y swego ozdobę wspieráłá y wspiera domu. Przy ták wysokich pozyskánych nic dáley nie pozostawa cnotách / tylko godnie to niedokupne wdźięcznośćią odpłacáć dobrodźieystwo / á wzáiemną przystoynego piástowánia / y wszelákiey zgody piástowáć miłośćią: z ktorey niepochybną wszelákiey podpory / sławy / Kośćioł Boży / Dom / Oyczyźná / przy wesołych Wászmośći żyćia poćiechách odbierze ozdobę. W dożywotne tedy Jch Mośc PP. NN. oddawáiąc Jey M. Pánnę N. Wászmośći towárzystwo / wszelkiego ná zgodę y pomieszká-

In Concione R. P. Olszeuij S. I. sub tit. Harmonia.

mieszkánie dźiedźicámi Wászmośćiow czyniąc błogosłáwienstwá/ w tym sobie nie mniey tuszą/ że ná ten látá Wászmośćiow ślad tráfią/ ktorym zacni Domu tegó postępowáli Przodkowie/ z ktorego wiem y W. moy M. Pan nie zdrożysz/ gdy sie y z vrodzenia wysokim/ y z przymiotow dosyć okażesz známienitym.

XLVIII.

WSzelka ktorażkolwiek szczęśliwość iest/ nieporownánym nieszczęśćiem iest/ ieżeli ią przyiaćielska ná bánicyą zdáłá przyiaźń. Wszelkie poćiechy nieznośną álteruią sie meláncholią/ gdy nie mogą w przyiaćielskim sercu miłego záżyć wczásu/ by y w sámych kolebkách sáme sie z nimi kołysáły szczęśćia/ doyźrzáłego iednák sobie nie przyniosą owocu/ ieżeli im zá dźiedźiczne Przodkow ich cnoty tákiey nie obmyślą szczęśliwośći/ ktoraby im w potomne czásy szczerym dom ich zátrzymywáłá przyiaćielem. *Ták wiele pieśćidł świátá sam świát w niepámięći ponurzył, y sławę ktorey szukáli, márnośćią być vkazał. Widźielichmy ią w mądrośći wielkiey Sálomonowey zgłupiáłą, w cudowney mocy Sámsonowey osłábiáłą, w wdźięczney śliczności Absolonowey zeszpeconą, w vdátney przyięmnośći Ionatowey omierzłą, w Cesarskiey gorney wyniosłośći wzgárdliwie pokinioną, w miodopłynney Tulliuszowey wymowie vprzykrzoną, w ostrym dowćipie Aristotelesowym przytępioną, y w inszych á inszych świátowych Mocarstw gláncách záćmioną.* Owo ktożkolwiek ná dożywotniego nie przysposobił sie towárzyszá/ áni sie ná nástępuiące obeyźrzał potomstwo/ w tym niepámięći vtonął nurcie. Dopiero w swey Bog tego záczyna pisáć metryce látá/ kogo w korzyść szczęśliwośći dobrą obdárzy małżonką. Mulieris bonæ beatus vir, nam numerus dierum illius conduplicabitur. Jákoby Pánu do komputu nowych dworzan/ á świátowi iásnego przybywáło świátłá. Perpetuitas naturæ inde promouetur, quod filios filiorum relinquendo, semper Deo ministros relinquimus, vitam ceu lampadem alijs post alios tradentes. Tám gásnąć by naiáśnieysze muszą domy/ kiedy im tey Bog ná záćmienie domow w potomkách nie da iásnośći. Jedná okryłáby to tego świátá mogiłá/ y nikczemne przywáliłyby ćienie/ gdyby sie tey iásnośći nie rozmnażáły w potomkách pochodnie. O iák sie z wielą domow nászá pożegnawa często Oyczyzná/ ktorych nie tylko ozdoby/ ále y sáme zwiodły sie z pámięći imioná: Jednákże iesli ich sámá nie okraśi cnotá/ zaletą wyrodny syn nic swemu nie doda iásnośći domowi: ále bárźiey go z swey obnáży ozdoby/ gdy Oycowskie iáwne y wszytkiemu świátu wiádome dźiełá/ swoią oszpeći niesławą. Ciężko záprawde zacnemu Domowi/ przy vpadźie swym wspieráiącego czekáiąc párkanu/ iedną sie

Oddáiąc Pannę.

In Concione Srzeniawá P. Didaci Meler, Min. Conu. S. Francisci.

w nagrodę obietnic okármiáć nádźieią; ále dáleko ćiężey / miawszy podporę / ná swą zgubę wiszący widźieć nád swym domem vpadek. Tey iáktury nierozmyślne w małżeństwie przyiaćielá obieránie iest powodem / ktore áczći domowi zda się być węgłem / wszákże nie wspárćie / ále vpadek obiecuiącym. Lecz tu przy tym dźiśieyszym W. mego M. Páná Akćie nie o tym rozmowá / kiedy vważam / iż w tákim gniaźdźie tákiego Wm. moy M. Pan ználasł przyiaćielá / w ktorym tácy się náyduią synowie / gdźie w sámey kolebce płynącą wiecznie może káżdy wywrożyć sławę / y skrępowáne ná on czás dźiećinne ręce / Oyczyżny da Bog przyszłe filary / á nieprzyiaćiołom nieprzystępne może prognostykowáć wieże. Tego nábywáiąc żywotá towárzyszá / zbierasz z gumná Domu tego rostropne świątobliwego wychowánia nigdy dosyć niewysławionych Rodźicow żniwo / iák wiele sáme Ich Mośćiow ogárnąć mogą imioná. Ze domowe w tym Domu sobie iuż Infuły / iuż Buláwy / iuż Pieczęći / iuż Laski vsłáły gniazdo: więcey do podźiwienia niż do chwały należy. Magnorum Heroüm gesta, plus admiratione quàm gloria indigent. Widźiáłá to dobrze Rzeczpospolita / iáko te Prześwietne Domy dźiśia ziednoczone / ták wielą świećiły tryumphámi / od iák wielu były nágábáne nieprzyiaćioł. Dulci nexu hæc surgit purpura, vt sit iam admirationi, expeditam in Senatu ita constantemque manum regnare. Nie strzymáłá tego tarcza Agámemnoná / lubo lwem ná postrách obármowána byłá / w stárożytne w Oyczyżnie nászey Domu tego strzymáły kleynoty. Rozprzestrzeńćie godne serc wászych nádźieie / przy ták wielkim szczęśćia vpewnieniu. Budowniczy niebieski / ktory dniá dźiśieyszego ten vszykował związek / ták onym kierowáć będźie / áby ná to wyszedł / vt beatior existat fauoris magnitudo. A ktoż obiecuiącemu nie będźie wierzył Bogu? nie rádźi poglądamy / kiedy fortuná z swoim vwiiáć się koło nas pocznie niestátkiem / áni nátury ktora iest niepewna ná násze żądamy vsługi. Ale y one kiedy widzą / że się Boskie ná nádźieie násze zkonspirowáły wotá / swoim vkłonem / y pochlebniczym vsługuiąc fáworem / w ieden tákt zobopolnie z Bożą vderzáią wolą. Ná tych tedy swoie nádźieie ręku staw W. moy M. Pan / auspicato omine, iáko oná w Persiey Mándáná / Astiágenesá Krolá Assyriyskieg̊ corká / wychodzącą z żywotá máćierzynskieg̊ iák winna máćicá przy rozkwitłych gáłęźiách / y ozdobnych ćieniách / wszytko Pánstwo vweseliłá: ták ty swemi dźieły / y swoią nieśmiertelnych swych Przodkow sławą / Koronę Polską vćieszysz / gránice Oyczyżny rozszerzysz / Prześwietny twoy Dom bárźiey oświećisz. Wiedzą Ich Mość / iż Lyra non suauiter sonat, nisi Chorda inferior superiori concinnat. Zá-

Cyrillus.

czym

czym Ich Mość ná zgodę y posłuszeństwo / á w tym ná poszánowánie vkocháną swą oddáią Corę: nic nie wątpią / iż wdźięczne (ktorych y niebo oczekiwa / y ziemiá wygląda / y Ich Mość się spodźiewáią) y miłe z pomieszkánia Wászmośćiow moich Mośćiwych Pánow wynikną rezonáncye.

XLIX.

W Nieprzerwáną dawno iuż látá y wieki zápuśćiły bieg swoy Antágonią / áby sprácowáną odpráwiwszy peregrynácyą / bespiecznie odpocząć mogły. Wszákże ieszcze w tym swoim biegu / ták skálistego nie wynálázły fundámentu / z ktoregoby ich odmienna świátá tego niezrugowáłá skáźitelność: ále iáko opáczna nádźieiá z niestátkiem / młode z szedźiwemi látá / czás z okázyą / szczęśćie z nieszczęśćiem / smętek z rádośćią / nie ináczey iáko skály o skály trącone koluzyą ná fortuny giną igrzysku. Wspániáłe Amphitheatra, floryzowáne od Alábástru ieden wiátr skruszy mániery / y nieprzerwáną ich szczęśliśliwość w iednym zátrzyma niestátku. To tylko sámo niestátecznym nieumie podlegáć rázom / co go z státeczney zálterowáć nie potráfi stałośći. Sámego stanu małżeńskiego to nie vpośledźiło szczęśćie / ktory lubo w rzeczy peregrynácyą iest / nie poruszonym iednák stanem iest. Dopiero vważam / że się nie od rzeczy z swoią stan ten małżeński z słoncem porownywa celnośćią. Ma zto sławy słonce że świeći / ále sowićie z tąd więtsze bierze zálecenie / że lubo bieży / przećie iák wryte ná swym stawa Zodyáku. *Chwałá godnego y zamożnego w cnoty, nie inna tylko tá, że* Mansit sicut Sol. *Coż to do zálecenia ma? że stánał iáko słońce, lepieyby było gdyby świećił iáko słonce. Prawdá, słowá iednego rzekę / wielka iest świátłośći cená! ále nie przeważona státecznośći! Słońce wprawdźie nie stoi, ále kiedy rocznym biegiem swoie obiega znáki Zodyáku niebieskiego, ma coby go w tym biegu zádźierżeć mogło, ábo srogi Lew, ábo chyży Strzelec, ábo iádowity Niedźwiadek. Słońce iednák idźie bespiecznie, nináco się nie oglądáiąc.* Ták w tym stanie / wysfornie się Lew z niezgodą / Strzelec ná nieszczęśćie zmierza / Rák z bogáctwy ná wstecz leźie: stan przećie ma być stanem / iák w wesołey iáko w niewesołey ma być iednákim porze / ná ieden nie ma się fortuny oglądáć náiazd. W tey sławy swey niezwiedłey / á po wszytkiey Koronie Polskiey dobrze świádomey peregrynácyey / ostrożnym przypátrował się W. moy M. Pan okiem / w tákim stanie swoie vtwierdźić látá / w ktorymby odmienne / á po nas nástępuiące wieki / wysokiemu Wm. sprzyiáły imieniu: Lecz że dźiedźictwo potomkow / nie tylko własne vtwierdza domy / ále swym stanem sáme karmi wieki: Succedunt non homines tantùm ho-

Oddáiąc. Pánnę.

In Concione Korona Akádemiey Krákowskiey, A. R. D. Iacobi Piotrowicki.

minibus, verùm etiam temporibus tempora opulenta, robusta, glorioſa, prout tulerit hæreditas. Szczęśliwym błogoſławieńſtwá Bożego w Dom Jch Mośćiow pp. NN. W. moy M. Pan zmierzył ſztyrem/ kiedy chcąc w tym ſtanie ſwoie vtwierdźić látá/ w dożywotnią poſſeſſyą zamożnego w cnot przymioty/ wyſokiego w vrodzenie/ nábył w Domu Jch Mośćiow przyiaćielá. Nie bede ſie ſzeroko z tym rozwodźił Domem/ ſáme pozne odprawią to wieki: á ieſliby w tych ábo vmieiętnośći/ ábo chęći/ ábo wdźięczności nie doſtawało/ ſáme á ſáme nieprzyiaćielſkie poprawią tey ſławy polá/ y to ſwym Wnukom ná poſtrách podádzą imie. Meliori vobis cælum donatur lege, ſecuriùs humeris veſtris imponitur, quia fortem ſpectat veſtram Orbis manum, & audácem in lucta nunquam cecidiſſe animum admiratur. Wiecey tego Domu Przodkowie ſwym purpurom y Senatorſkim świátłá y iáſności przydáli ſtołkom/ á niż od onych wźieli/ wiecey Oyczyźnie dáli/ á niż od Oyczyźny wźiąć mogli/ y rychley w Oyczyźnie zaſługámi á niż láty vroſli: nie oni honorow/ ále ich honory/ áby one piáſtowáli/ żądáli/ ſámi śmiertelni/ á nieśmiertelność pod ſwą moc podbili: oni pokorni/ á ſtráſzną Chrześćiáńſtwá Turecką zniżywſzy pychę/ ſławę narodu ſwego wſzytkiemu obiáśnili świátu/ á Kośćioły Kátholickie Tureckiemi y Moſkiewſkiemi trophæis nápełnili. Dom ten ſtárożytny/ y ſynowie Domu tego/ w Rzeczypoſpolitey ná vrzędách Senatorſkich ſtárożytni. Dom wyſoki/ y ſynowie Domu tego w honorách wyſocy. Dom Jáśnie Wielmożny/ y ſynowie Domu tego Jáśnie Wielmożni: bo wſzyſcy ſławą/ godnośćią/ dźielnośćią/ mądrośćią prześwietni. Nim Senatorſką wźieli Purpurę/ wprzod ią krwią nieprzyiaćielſką záfárbowáli/ nim od niey świetnieć poczęli/ ſámi iáſnoświetną vczynili. Z tego tedy Domu nigdy nieſtátkiem fortuny niezrażonego/ gdy iedyną bierzeſz Corę/ bierzeſz żywy wſzelkiey ludzkośći pozor/ odbieraſz pozory wſzelákiey pánięńſkiey wſtrzemięźliwośći obraz (ſłowem wielkość záwrę) ſámo cnoty y wſtydu z mlekiem wyſſánego w Dom twoy wnaſzáią Jch Mość ſacrarium. Bedą Oyczyźnie dá Bog płodne do rąk wáſzych w ſkárbnicy Páńſkiey roſły vrzędy/ ſáme ſie mnożyć bedą/ áby nieśmiertelney ták ſławy iáko cnoty rozmnożyły ornamenta. A gdy do tych odebránia przymiotow/ zgodá nie iuż bráterſka/ ále małżenſka ſwoie przyda fundámentá: iuż ſtan nie ſtanem/ ále zá dźielem błogoſławieńſtwá Bożego/ iednym nigdy áni fortuny/ áni niezgody/ nieobálonym podkopem ſtánie miáſtem.

Zámie-

L.

ZAmierzonego przeskoczył ten gránice ſzcześćia / ktore onemu Boſkie ográniczyło dźiełó / kto ſie ná opáczną vbeſpieczywſzy nádźieię / ona ſobie iáko mierniczym przyſzłe dni y wieki / momenta y czáſy / ná potomność rozmierzył ſznurem. Ani ten miedzy Planetámi záśiadł / ktory pochlebniczym tylko ſáworem / á nie dźielem cnoty / y zaſług do gory vnieśiony / zdał ſie iákoby orlim lotem / po honorách y ſtopniách nieiákich / ná wyſokie w Rzeczypoſpolitey wſtępowáć dignitárſtwá. Nie zoſtał ten drugim Sálomonem / ktory mądrośćią y mniemániem o ſobie glupim / zdał ſie nád ludźie wylátywáć. Traktatow ten ieſzcze z świátowym ná wieczność nie záwárł ſtátkiem / ktory náſypawſzy trzoſy / y nápełniwſzy wozy / iákoby Rycerſtwo nieiákie / ná przypadek pozáſadzał. Muśiał y ten / áczći mu w diſguſt poſzło / wyrachowáne liczmanámi káſſowáć látá / y z roſpiſánych á ná długie przećiągi lat rozmierzonych krzyżykow ná trumnie krzyż ieden málowáć. Náoſtátek y ten nic ſwym y świátá nie wyſukał tyránſtwem / ktory áffekty ſwe / w chćiwośći krwie ludzkiey / y chluby świátowey vmorzone / ná to tylko kierował / áby po trupách / iákoby po ſtopniách iákich / ná woz tryumphálny wśiádał. Lecz vłomny dowćip ludzki / im nabárźiey ná rozum okáleczeie / tym ſie bárźiey ſwym ánimuſzem w zgorę wſpina y podnośi. Nie raz bielmem iuż oczy iáko nieiáką śmierć záwodźi powłoką / á przećie by niewiem iák ſtroſkány ánimuſz / pochmurne czoło chcąc wypogodźić / w bárwę weſelſzey fárby / á niż cmyntarzowey / twarz ſwą chce przybráć. Jákoż y ſzcześćie ſámo ledwo ſie ná świát wyśliźnie / álić nátychmiaſt ná wſpániałe y wyſokie ſie tzeczy z nádźieią ſwoią kaſze / y ſáme niemal dźiećinną / zwyćieſtwem y tryumphámi oświecáć zámyśla kolebkę. Ale czeſtokroć tey fortuny / y tego ánimuſzu koncepty ſie mienić muſzą / y one prognoſtykowáne Proroctwá / ktore ſobie coś wyſokiego wrożyły / nic pewnego nie wywrożą. Hæc dulcis apprehenſionis noſtræ amica, in medio deſideriorum deſtitutos æſtu, plerumque deridet, & concatenatum votorum filum, irreparabili damno præcidit. A czy iednegoż tá nádźieią ſwą ták nieſtáteczną przywitálá ſtáteczności? Nie iednemu odważnemu Oyczyźny ſynowi bárzo nie w ſmák było po długich nádźieiách poglądáć ná te czáſy / ktorych wiecey druga ná wrzećiono / á niżeli Rycerz ná kopią bierze. Nie iednemu przyobiecána godność / z naprawy nádźieie / troche przed nim pozapkowawſzy / z nim ſie pożegnálá / á pewnieyſzą w kim innym ſobie wynálazſzy Auſterya / onego z honorem przywitálá. Támtemu záś przez wypráwiony z okien-

Oddáiąc Pánnę.

Ex Paneg. Spes altera Ruſſia, Conſtan. Raiecki.

ny z okienkiem ná godność przywiley / z tego okienká ná onego godności piástuna poglądać nákazálá / czyli ieden one piosnke śpiewaiąc Expectans expectaui. áż też zádumawßy sobie / po wielkich expektatywách grobu sie doczekał? y ktory ná godności stopień Senatorski podczás iuż miał wstępować / to on nádzieią iákoby odepchniony / miásto stolká Senatorskiego ná mary wskoczył. Ale náturá nie ták / lecz láskáwiey z námi sie obchodźi / y láskáwßym okiem ná nas poglądá / gdy reká kurczem nie zarázoną hoynie ná káżdego zlewa dobrodźieystwá / y cokolwiek obiecować zwykłá komu / to iuż iák ná pewną oczekiwamy obietnice. Nie raz w widźianym pázurze lwim / surowość od nátury prognostykowána / rzeczywistą stánelá / y młode nie zsowieie orle / byle tylko powodem nátury ná świetnoiásne okiem rzuciło słonce. Jak my podczás Jutrzenki o dniu przyßłym bráliśmy Prognostyk / ná táki istny pogląd amy. Ten tylko sie nie omyli / ktory nie od nátury / nie od fortuny / ále od sámych zásiega porządy niebios. Fœcundam non ſterilem, quiſquis concepit ſpem, expertus eſt. Bogáte są w skutek y w drogie skárby niebiosá / przedzey z támtąd przyobiecáne honory w dom sie wcisną / á niżeli tu kto krwáwemi drogę z nich wtoruie sobie śládámi. Żaden sie ießcze ná niebo do tych czas nie skárżył / kto pewną od niebá otrzymał ná co obietnice / bo mu sie záwßze w istotę obrocilá. Beſpiecznym okiem wyglądáy ná Wákancye / ieślis sobie w támtey Káncellaryey ná nie przywiley wyprawił / ábowiem tego Przywileiu / áni żelázne / áni złote nie przeformuią wieki. Arctum ne vereare, vel mille ſtipatum furoribus Martem, & in ipſis hoſtium caſtris, ſi artifex Dei manus laborat, auguſtè triumphabis. Nie raz vßykowáne Rycerstwá / z ármatą y obroną / ogromne ná weyrzeniu / y trudne w policzeniu tyl podawály / nie raz strásßno ryczące dźiá lá / ogniste kule / co sie ná ludzką zasadzały przepáść / y ktore o pewnym rokowały zwycięstwie / zgruchotáne Boską reką / y rozpierzchnione poddánstwo oddawály. Ná tey nie záwiodleś sie W. moy M. Pan obietnicy / kiedy zá powodem sámego błogosławienstwá naprzod Boskiego / potym woli Jch M. pp. Rodźicow swoich / w Dom Jey Mości swoie záciągnął zamysły. Ktorym ná wstret iść wysoka Jch Mościow ludzkość wielką powabiona W. mego M. Páná grzecznością nie dopuścilá. Neque caſu, neque humanis conſilijs, veſtram coniunctionem exiſtimare poſſumus, vt Diuina mente olim decretam, hodie perfectam. Niebo swym konkurowálo sposobem / áby kochánką swego z tákim ziednoczyłá Domem / z ktorego by ná potym przyßli potomkowie / miásto posągu odbieráli sławę. Y iákoż nie máią ci sámą być wypielegowáni sławą? ktorych

odważne

odważne dźiełá wysokośćią swoią / y sáme Tureckie Mieśiące z niebá Tureckiego zbiiały / y w tákie zápedzały knieie / Vt quoq; suum ignoraret in terra Turcica Luna locum, pridem iam à cælo exul. Nie raz odważne tego Domu w Przodkách Jch M. serce Moskiewskie° płoszyło Orłá / Tátárskie przećinálo ćiećiwy. Niech sie Cypryyskie swemi nie popisuią Throny golebicámi / ktore wonnopachniacemi drogimi nátárte máśćiámi / swym zdrowe przynaszały Krolom powietrze. Szpeći Máiestat Pánski wypieszczona roskoszámi golebicá. Nászey Korony Polskiey Throny máią sie tym słuszńie popisowáć / że przed nimi stoią Topory / stoią Orły / stoią Lwi / stoią dźikie Wieprze / Zubry / Gryffy / tkwią strzały / tkwią groty / stoią kopije ; ktore dźielnośćią świátá wszytkiego Tyránow vstraszáią / pobożnośćią niebios dośiegáią / czułośćią iáko nieprzystępnym párkanem Thron Krolewski osadzáią / á z swą ozdobą przed snopkiem Naiáśnieyszego WŁADYSŁAWA IV. iákoby w ieden tákt wszytkie sie klániáią. Spytány przy śmierći Pirhus od synow / w ktoregoby rece Państwo przyść miáło / odpowiedźiał: Qui acutiorem gladium habuerit ex vobis. Wászego to Domu moi M. Pánowie w tym sie kunszt wyiáwił: Vbogie inne w godność Herby / bo nie ták przećiw nieprzyiaćielowi ostre / ále wásze opływáiące do czyiego domu ledwie okiem záyźrzały honory / ledwie coś postały: ále z wászego Domu iáko nigdy nie wychodźiły / ták nie wychodzą / áni wynidą / áni wyniść nie potrafią: komu ná Honorách / á Honorom ná was schodźi. Z tego Domu teraz W. moy M. Pan Sociam thori & vitæ bierzesz / w ktorey cokolwiek kto sobie godnego prágnąć może / tu hoynie wyczerpywáć może. Jedno to wstydu / wstrzemięźliwośći / pokory / powagi sacrarium. A nie dźiw ; tácy ią swym odżywiáli mlekiem / ktorych sámych wprzod z cnotą stawá / niżeli máćierzyńskie wykarmiły piersi. Ktorą rownemu y zamożnemu w tákie cnot przymioty gdy oddáią zá wiekuistą społtowárzyszkę / w tym sie wielce wesela / że tákiego nábywáią syná / z ktorego żyzne da Bog / iáko z żyznego brogu / bedźie y Dom Prześwietny / y Oyczyzná miła / buyne odbierálá zasługi.

Pirhus spytány komu po śmierći, miał się Thron iego dostáć.

MOWY

Od Páná Młodego, dźiękuiąc zá Pánnę Młodą.

PIERWSZA.

Gdyby Młodźieniec ſługiwał w woyſku.

SAmo tego ſwym wypiáſtowáło mlekiem ſzczęśćie / kogo nie pieſzczone / ábo iedwabne łoże / ále Marſowe wychowáło pole. W delikáckich nie zwykłá ſię fortuná kołyſáć kolebkách / ieśli ie wrodzona cnotá iákim nie vzbroi kiryſem. Tym tylko oná hołduie domom / kedy Marſá meſtwo woiuie. Nic ſzczęśćiu po Domatorách / ktorych ſławá / gdy dym y kukárzáwá w Oyczyźnie z Jowiſzem / w obłokách máluie Centaury. Tá iey domowa nád tymi opieká / ktorych ręká nie z pieſzczoną twarzą Syciniuſzową / ále z porąbáną Dentatá popiſuie ſię odwagą. Melior eſt pictura morum, quàm colorum: venuſtiores ſunt cordis lineæ, quas nullæ deprauant mortis tineæ. Kedy Marſowá dźielność z Merkuryuſzową zgadza ſię dárzkośćią / powagá z ledwie widáną łączy ſię ludzkośćią: tám ſámo ſzczęśćia napewnieyſze wynáyduie ſię gniazdo / w ktorym ſobie dożywotnią vśćiela ſtance. W Domu Jeg̊ M. Páná N. nigdy ſię ſwą Saturnus nie záſepił twarzą / bo tám záwſze ſwoie Mars rozwodźił promienie. Prześwietny ábowiem W. MM. PP. Dom / ktoremuż nie ſtráſzny nieprzyiaćielowi? Czyieś ſercá przed ſtráchem / gdy iuż Belloná w vſzyku nieprzyiaćielowi ſwoie wzbudza ſyny / ćiągną do pokoiu? A wáſze odważne ánimuſze / obroną Oyczyźny vwiedźione goreią / áby corychley śmiáłemu woczy záyźrzáły nieprzyiaćielowi. Ktoś trupieie ná koniu: á ich we krwi zmoczone nieprzyiaćielſkiey ożywiáią kárki; komuś okrzyk trąby máry przed oczymá ſtáwia: onym kule y groty żelázne Laury zwyćieſtwá obiecuią; komuś pole gołym polem / onym iednym budynkiem: bo ich nie zwiedła ma w tym kwitnąć ſławá. Czyiśi miecz z ręku wypada / á ich ná ſzyiey znáczne krwią drukuie cháráktery; ktoś w Taborze pełne przelewa kielichy / á oni krew z pierśi ſwych wylewáią; wiedząc iż mieczá twárdość rdzą ſię trawi / á zdrowie y meſtwo Zołnierzá roſkoſzą. In libidinem proiectorum inhoneſta labes. *Wiedźiáłá tá Prześwietna Fámilia, iż ich Oyczyſta Kleynotu domowego Lilia, nie raz Turecka, Moſkiewſka, Inflántſka,*

Maximus.

Kozá-

Kozácka, ſczodrobliwa miáłá być ſkropiona niwa. Ani też mogłá wyżey podrość, áżby ia tá krwáwa odwilżyłá roſá. Ani też drzewiey Herbowego zdobia Helmu, áż ſię pierwey własnym potem, á krwią nieprzyiaćielſka záfárbuia. Ná Lilią wáſze ktożkolwiek ſpoyżrzał / mogł ſobie non vanè ominari, że tá Lilia / ták miáłá wyſoko w wirydarzu Domu wáſze° ſławą vrość / y ná ták wyſokim ſtánąć budynku / gdźie drudzy orłim ledwie zálećieć mogą piorem. Chćiały te Lilią Mieśiącá Tureckiego wyſuſzyć promienie / chćiały ią Hord Tátárſkich wykorzenić ſtrzały / chćiały Moſkiewſkiego Orłá piorá nozdrzem ſwym wyniſzczyć / chćiały ią Szwedzkie przygnąbić pułki: á oná nie raz woyſkowemi przyćiśniona ſturmami / nie raz ſtráſzną okurzona od dział y muſzkietow woiennych kurzáwą / bárźiey Koronie y W. X. Lith. roziáśniáłá. Tey ſwoiey nie vſtąpiłá y fortuná Jeg° M. Pánu N. nátury / ktorą innych Domu Ich Mośćiow bogáto vbogáćiłá dźiedźicow. Srogi był v Perſow zákaz twarz málować / gdyż ią ſłońcem názywano / Solis faciem ne pingito. Radbym ią w tey błáhey mowie ſzerokie Domu Jego Mośći ták ſpowinowácenie / iáko wyſokie ſámego kilką ſłow wyráźił dźiełá / gdyby mi tá twarz / ktora ſie ſłonecznym od wſtydu zárożyłá promieniem / dopuſzczáłá. Tuby ſie nápátrzáć było / onym wyſokim ieſzcze zá Pánowánia Krolá w Oyczyźnie náſzey NN. Woiewodom / Káſztellanom / Stárośtom / ktorych gdy wyſokie zálećiły świátu merita, tych niemále piáſtować ná ſwych rámionách dignitárſtwá poczęły: ktore że nie przerwánym ſprzyſiegły ſie holdować ánimuſzem / y do tych czáſow iák w dánine iáką niemálych przymnażáią honorow / ták iż nie rozeznáć honorow miedzy domy / domow miedzy honorámi. Pozwoliż mi W. moy M. Pan ſwoie w woiennych nie raz doświádczonych y znácznych Oyczyźnie przyſługách wſpomnieć dexteritatem, ále że iezyk ſławie Wm. ſwą zdołáć nie może płacą / ſáme ią polá / ſáme iey da Bog Máieſtatow Pánſkich godne podołáią záwdźięczenia / ktorey cnotá Jego Mośći wyglądá iáko dźiedźiny. Jeſt zá co zobopolnym Máieſtatowi Boſkiemu zá te fortuny podźiękować vdźielenie domom / ktorych iednákim od vrodzenia / y od wyſokich przymiotow podźieliłá nátura przyiaćielem. Wiedźiał Jego Mość / o iáki ſie w Domu Máſzmośćiow MM. pp. ſtárał kleynot / wie iáko go ma ſzánować / wie iáko drogi z reku Oycowſkich wziąwſzy depozyt ma piáſtować; ſáme mniemam czáſy zobopolną Ich Mośćiow widząc zgodę / y błogoſłáwieńſtwem Boſkim obſtálowáne ſercá / tego przymnożą długim látom ſzcześćia / ktore wyſoka po Ich M. Máſzmośćiow czeka y żądá życzliwość. A ták iuż pozyſkánego odbieráiąc przyiaćielá / dźiękuie przez

Ex Panegi: Załobá białych Lilij Trizniáńſkich Melchioris Sarıcki S. T. Licentiati.

V Perſow twarzy fárbować zákázywano.

mie W. moim Mościwym Pánom/ á dziękuiąc/ raz sie ná wiekuiste poświeciwszy Domu W. vsługi/ tymże y teraz bydz sie odzywa.

II.

Gdyby Młodzieniec sługiwał przy Dworách.

DAwnoby złote wieki cmentarzowa rumieniały cerą/ gdyby ich złota nie zarożyłá sławá. Jednym podłym v świátá zácmiłyby sie niepámieći cieniem/ gdyby ich ten złoty błásk wiekopomnym nie oświecał czásom. Wynioste Pánskie/ Senatorskie/ Ksiażece Domy w iednymby dawno świát zágrzebł popiele/ gdyby ich iásności złotym vpstrzone od Przodkow swych sławy kolorem w dzisieyszych nie lśniáły potomkách. Ktożkolwiek sam w sobie iáśnieie/ w pomietle swoie zágrzebia iásność/ á że ták z iednym rzeke/ In fonte aquam fepelit, ieżeli ią ná swe nie wlewa potomki. Lux priuata priuatis parta meritis ſuſpici, auita atque per longam propinquorum deducta ſeriem debet adorari: Tá ábowiem przez ták wiele wiekow ná sławę zárabiáiąc/ á krwią własną potnieiąc/ w sámo buyne y obfite wyrosłá drzewo; owá co sie podczás zorze ná swych ziáwia pierwiastkách/ iedną będąc gałązką/ łátwo ábo zwiednieć/ ábo od tegoż sámego/ od ktorego sie rozkrzewia/ podcieta bydz może. Przyznam wprawdzie/ co y sámá każe słuszność; Nobilitatem à meritis auſpicari: dobrze to ná sławę zadátki/ swemi dzielmi á nie cudzemi przysádámi swoie pomnażáć vsługi/ iáko to sżánuie/ ták to przecie bárziey zá szczeście poczytam/ że w Dziádow/ Prádziádow/ Práprádziádow sławy wstąpiwszy strzemie/ non oriri de priuato, ſed lucere de publico. Wiecey tym y Pan wdzięcznością/ y Oyczyzná powinná áffektem/ vt potè plurium in vno ſanguine deuicta obſequijs illuſtrata meritis. Sławny z swych dziel Juliusz/ nie wzgárdzony odwagą Vliſſes/ dosyć sławy/ dosyć godney z sobą do trumny záprowádzili chwały: że im iednák sámá ná vrodzenie ich nie sprostálá wyſokością ziemiá/ z sámego geneálogiey swoiey záciągáli niebá: vt ita Deorum quaſi illuſtriores, ſanguine, quantò ſe de terra minus habere crederent, tantò glorioſius à generis nobilitate triumpharent, atque nobiles quaſi cæleſtes animæ cenſerentur. Ale vnoszący sie niepotrzebną podczás ánimusz ludzki wyſokością/ snádno vpadáć musi/ gdy go przecie sámá własna pochop od Przodkow biorąca ad æmulationem nie ciągnie sławá. Kiedy dzień dzisieyszy w wesołą życzliwych głosow sercem y áffektem ziednoczonych koniunkcyą/ sámę Sákrámentem stanu Małżeńſkiego ziednacza domy/ w długie nie potrzebá iuż záchodzić diſkurſy/ iż żadnego zásięgáć nie należy augurium, kiedy tá obudwuch domow sławá/ ná to z sobą te záwiera przyiaźń/ áby

Puteanus. In Panegyr: Auguria Magnæ Felicitatis:

Ex Eodem quo & ſupra.

záro-

zárownymi cumulata dźielmi/ per posteros suam transfundat lucem. Wysoki iest wszeláktemi opátrzony dostoieństwy Dom W. MM. Pánny/ w ktorym desudabant sæcula, iákoby miáły godną tego domu zasługom oddáć zá ich odważne dźielá rekompense. W iednákim iednák wysokość tá záwiera sie dźiś domu/ gdy sie z Domem Jego Mości Páná N. łączy. Ktoby chćiał ten Prześwietny Dom słuszną wysławić chwałą/ wieceyby mu swym viał záleceniem/ á niżeli przydał. Indigorum hoc opsonium à verbis maiestatem venari, & vbi natiuus splendor deficit, ab eloquentia subsidium petere. Non verborum causa, przydał ieden/ res geri, sed propter res verba fieri. Nie chce áby z parą słow tá ginełá Domu tego sławá/ ktora żywą bedąc/ hártownie sie w synách Oyczyzny wkorzeniłá. Dosyć mi ná sámym przestáć Jego Mości záleceniu/ ktory nie tylko sławe Domu y Przodkow swoich ná sobie zádźierżał/ ále ią też własnymi dźwignął dźielámi. Syn wierny Oycow/ Dźiádow/ Prádźiádow/ Náddźiádow w cnotách doganiáiąc/ w młodźiennym to pokazał Jego Mość pożyciu/ co stárożytna szlachecka przy dobrym wychowániu y błogosławieństwie Bożym może y vmie sławá. Przypátrowały sie wielkiemu rozsądkowi ták domowe iáko cudzoźiemskie Akádemie/ gdźie z táką stawał ozdobą/ iáką wrodzona káżdemu Korownemu Synowi wlewa náturá/ áby y sławe narodu swego w cudzych rozpostárł progách/ y nieoßácowáne Domu swego imie cudzoźiemskim ná podźiw wystáwił oczom. Vmiały szánować y Dwory Pánskie/ ktore wiedźiały/ iáką miał piástować sławe/ ktorąby potomne pásły sie ná potym wieki. Wiedźiałeś y W. moy M. Pan/ iákiemu Przyiaćielá powierzyłeś synowi/ kiedy w nim vkładne obyczáie/ przy obyczáiách wysokie vrodzenie/ przy vrodzeniu znáczną nádźieie/ ktora zamożną wznieca nam ná sercu o sobie otuche/ iż złotego odbieráiąc z reku Rodźicielskich żywotá towárzyßá/ złoty zostáwi Oyczyźnie gláns/ ktory bedźie da Bog táką lśniał iásnością/ iáką Przodkowie niegdyś sławni tego świecili Domu. Do tey pomnożenia iásności/ sámo zápali miásto pochodni błogosławieństwo Boże/ á Wáßmościow wlana ná Core y ná syná życzliwość/ sercá Ich Mościow vweseli. Obowiezuie sie Jego Mość wiettszego sobie z niebá zásiegáiąc świátłá/ vmieć ten przystoyny oddány depozyt táką go szánować reverencyą/ iáką sam stan Jey M. á wysoka potrzebuie cnotá.

III.

ZLy to iuż y niepożyteczny Oyczyźnie klimákteryk/ kiedy w Domách Pánskich częściey funera, á niżeli szczęśliwe przyiá-

Gdyby Oćiec ſynà iednego wydawßy, á ten vmárł, y drugiego znowu iey dawał

żni pánnią zwiąſki. Już tám málo co może wyglądáć Rzeczpospolita pociechy / kiedy iey wolni ſynowie w niewolą śmierci zachodząc / ſwoie fulcra y podpory w iednym zágrzebiáią popiele. Nie máłą ciągnie zá ſobą ten Dom ruinę / kiedy w nim wielką Oyczyżny ozdobá / przyſzła Senatu powagá / poſtronnym przećiwko przyiaćiołom całośći w naglych przypadkach zdrowa radá / przyſzłych czáſow niepłonna nádzieią / oraz wßytkich przednieyßych cnot wßelki powálem legnie przykład. Tá ſie práwie w Domu Jch Mośćiow Pánow ziáwiłá álternatá / kiedy niedawnemi czáſy świeżą ſercu vtworzyw wßy ráne / z wyſokiey wyzułá śmierć nádźiei ſyná Jeg M. Páná N. z ktorego / gdy krotki kres wieku nie dopuśćił ćießyć ſie długo / y pożądanych z ták niewyploniáley obietnice decarpere fructus. Náſepiona niebioſá odwrocíły twarz / y żal pociecha koiąc / ná trwáłßą da Bog ſwoie / Domu ſwego zacnego / y wßytkiey Rzeczypoſpolitey pociechę / ad ſecunda vota Domowi temu tranſire nákazáły: druga W. mego M. Páná Domu ozdobę / á ßędźiwych lat podporę / w świete towárzyſtwo z vpodobánym ſobie z ták wielu wyſokich cnot y przymiotow łącząc przyiaćielem. Obawiáć ſie iuż nie trzebá / áby w záwźietym przedśiewźięćiu miáłá odmienność świátowa ſwego záżyć ſpokoiu / y zákáncerowáne raz iedną vtrátą ſerce / dwoiáką zrániáć ráną: ábowiem cokolwiek w ſynu W. mego M. Páná / ábo z vrodzenia zacnego / ábo z obyczáiow przyiemnego / ábo we wßelákich cnotách co chwały może kto ſobie życzyć godnego / tu iákoby dźiedźicznym ſámá nieśmiertelność tych dźieł ośiegłá práwem. Jeſt zá co oſobliwey Páńſkiey podźiękowáć opátrznośći / ktora w to záwßę ták vgadza / áby y Rodźicow vtráty nádgradzáłá / y Domom w ozdobę obfitym wietßey przymnażáłá pociechy. Jeżeli do kogo / do ćiebie Prześwietny Domie / á oſobliwie Mośćiwa Pánno tá ßczęśliwość / ná iáką teraz pátrzamy / nabárźiey należy / ábowiem tákiegoś ſobie zá łáſką Bożą wziełá Oblubieńcá / ktoremuś wprzod znáczne cnot przyznáłá przymioty / á niżeli go obrałá. Szczęśliwe to przedtym były czáſy / y ſłußnie złotymi ſie tytułowały / kiedy bárźiey ná vrodzenie y cnotę / á nie ná fortunę oglądano ſie / gdźie nie mogł być nikt ani potentior, chybá ten / ktory melior. Zkąd mądrze nápiſał ieden: *Nád ſłużącymi národámi* non de ſinu vxoris *zoſtáwowano Páná, ále przeyźrzawßy ſię we wßytkich, obierano ze wßytkich nalepßego, ktory miał pánować wßytkim, á nie mogł być* ſummus, *ieno* optimus. *Ten pánował, ktory nabożeńſtwem ku Bogu, miłośćią ku miłey Oyczyźnie celował wßytkich.* Wielká to / á práwie oſobliwa wolności prerogátywá ßláchectwo / w ktorym Oycow cnotá y godność przy ſwym

Ex Oratione cuiuſdam Senatorii ſcripta, ſub titulo Witánie I. K. M. od Kołá Poſelſkiego pod czás Koronácyey.

swym dźiedźiczyć zwykłá potomstwie. *Tkwi w sercách Szlácheckich iáko pochodnia iáka myśl vstáwiczna, ktora iuż we dnie y w nocy do spraw vrodzeniu rownych zápala, áby godnymi nástępcámi Przodkow swych być mogli, y dźiedźictwo sławy od nich podáne, w osobách y domách swych zátrzymawáli; większa wszákże powagę, y celnieysza cenę áczći niemáło wyniosłemu szláchectwá tytułowi, spráwy y poczćiwe dáia postępki, ktore sámo vszlachćiáia szláchectwo, y w oczách ludzkich dáleko pozornieysze czynia. Kto oboie to szczęśliwie złaczył, ten dopiero zacnym Szláchćicem być y názywáć się godźien.* Jego Mość Pan N. iáko wysoki Dom swoy z wysoką ziednacza W. moiey M. Pánny prosápią / ták nie mniey wysokie swe vrodzenie z wysoką Przodkow swych złączáiąc chwałą / swoią wzáiem rozkrzewia y rozmnaża cnotą. Nikomu z obcych nie rozumiem / pogotowiu z domowych nie widzę w Oyczyźnie nászey tákiego Adwenę / ktoremuby zacność Domu tego Prześwietnego / y Fámiliey stárożytność / ktoremuby związki / y szczęśliwe z wyniosłemi spowinowácenia Domámi / ktoremuby wysokie ták w polu Marsowym / iáko w Oyczyźny złotym pokoiu ku Pánu / Oyczyźnie wiádome nie były merita. Nie záśięgam ná to szerokich dokumentow / kto się w tey chce przeyźrzeć Fámiliey; chceli być ćiekáwym / znaydźie w Kronikách / iáko cáłą ku swoim Pánom wiárą / stárożytną ku Oyczyźnie miłośćią / nienágánioną we wszelákich publicznych y prywatnych spráwách cnotą / y godnośćią Pánskie vmieli piástowáć Throny / ktorych y teraz przy wysokich w Senaćie dygnitárstwách piástowáć nie przestáią. W tym zacnym gniaźdźie Jego Mość Pan N. przyszły wszelákiego szczęśćia wypiástowány dźiedźic / ktory w tey pędźił látá szkole / gdźie go naprzod cnotá informowáć poczęłá / á niżeli go náturá ná wymowę rozwiązáć miáłá; skąd táka w nim ku Bogu pobożność / gorąca ku Oyczyźnie miłość / ludzkość ku obcym / dobroć ku swoim / vkłádność ku wszytkim iáśniáłá / iáką mu wrodzona iego od dźiećinstwá sámego do wzniecenia zápaliłá cnoty pochodnia. Gdy tedy tákie tych Domow schodzą koniunkcye / nie trzebá się obáwiáć klimákteryku / sámá błogosłáwienstwá Boskiego opieká będźie tym wysokim obmyślawáłá domom / iákoby ie niepłonnemi karmiąc obietnicámi / znácznemi vbogáćiłá poćiechámi. A Jego Mość tę drogą żywotá swego odebrawszy towárzyszkę / wiedząc żeśćie Wászmość táki oddáli Jego Mośći depozyt / nád ktory áni co dáć więtszego / áni mieć milszego nie możećie. Złotą od Przodkow swych Jey Mość iáko bierze wolność / ták przy złotym poszánowániu nigdy iey nie vtráći / ále ná sámey piástuiąc ią swobodźie / miłemi vweseli Dom Wászmośćiow poćiechámi / ktoremi nas wysokie Jego Mośći vpewniáią przymioty.

Ex Oratione Cuiusdam Senatoris scripta, sub titulo Oddawánie Iey Mośći Pánny Gryzeliey Wodynskiey.

Z nie-

IV.

Z Niewątpliwą ten od zwierzchnośći Pánskiey wesołych wygląda poćiech nádzieią / kto ochoczą ręką / z rumiánym wesela sercem / dobrą odbiera w dom swoy małżonkę. Dobrą ábowiem y Pánska błogosłáwi łáská / y ludzka zdobi miłość. Táką nieomylny do wszelákich cnot prowádźi powod / ktorey przyiáźni wiekuiste sámą przy błogosłáwienstwie Pánskim vmacniáią się zgodą. Tą się dźiś zdobi Jego Mość poćiechą / o ktorą cále záwsze się w Domu Wászmośćiow MM. Pánow stárał / gdy się tym wiążąc ślubem / w tę z Domem Wászmośćiow záchodźi przyiaźń. *Wiąże nas wprawdźie z sobą iedná wiárá, (słowá są iednego Polityká) iedno sumnienie, podczás rowne wiąże szczęśćie, podczás dogodá y vczynność dostátkow, ále to często ná opácznym záśiada rozumieniu; sam węzeł małżeństwá świętego, y w sumnieniu, y w vmyśle, y dożywotnie, y nierozdźielnie Fámilie zpara.* Ten węzeł iáko trwáłośćią zacny Dom WW. moich MM. PP. z Domem Jego Mośći trwále ziednoczył / ták státecznie wszelákimi pomnáżáć go łáski Bożey iest pewien skutkámi. Zá napewnieyszy chęći Wászmośćiow y wysokiey przyiáźni ma to zákład / że się to (o co Jego Mość doskonále miewał pieczołowánie) pożądáną áffektu Wászmośćiow skończyło doskonáłośćią. Niechcę się z wysokim Domu Ich Mośćiow PP. NN. rozwodźić vrodzeniem / wyniosłemi mowy moiey niechcę rozprzestrzeniáć tytułámi / zástárzáłymi y świeżymi do tych czas niechcę ludzkich vszu zábáwiáć odwagámi. Zkąd pierwsze przy boku Pánskim záśiadánia / wysokich w Oyczyźnie vrzędow / z łáski tychże Pánow przyimowánia bogátych opátrzeniem nádánia / iáko ze źrzodłá z zasług oboygá tego domostwá płynęły / y ná cudze swoią hoynie wylewáły iásność Fámilie. Nie máła tego Domu z wyniosłymi domámi spowinowácenia zaletá / z onymi stárożytnymi w Koronie NN. sławnymi NN. odważnemi NN. Wszytká tá iednák ktorakolwiek iest sławá / z tąd iednák w nawiętsze wyrasta snopie / kiedy zgodną do vrodzenia swego / wysoką do cnot / lat y szczęśćia wszelákiego bierze Sociam. Wnaszasz W. Mośćiwa Pánno w Dom Jego Mośći wysokie od Rodźicow w Oyczyźnie wysokich swoie wypiástowánie / przy ktorym wnaszasz y ich godne á żadną niestárte niepámięćią zasługi: á náde wszytko sámę wlewáiąc ná Jego Mośći przy błogosłáwienstwie Pánskim Oycowską / á oraz y máćierzynską wnaszasz przy zgodnym małżenskim nápomnieniu życzliwość. Przyimuie ią z ochotą: á iáko wdźięcznie się o Jey Mość stárał / ták przyiemną odebrawszy wdźięcznośćią / będźie ią vmiał czćić poszánowániem.

Od młodźiencá w zacnym Domu vrodzonego.

Ex Oratione, cuiusdam Senatoris scripta.

Wynio-

V.

Wyniosła ma to w sobie káżda nád inwidyą cnotá / że sławę iáko nierozdźielnego zá sobą poćiąga towárzyszá / á szczegulny w nagrodę dźieł odnośi honor: Nierozerwána to sforá / ktorą sie cnotá y wysokie wiążą honory. Lecz áby ie mogł hártowniey skrepowáć kto / nie łátwo podoła / ieżeli go w te nie dobrze sámá cnotá powiąże crepundia: ináczey też ludźie w sławie imieniá swego kocháiący / áni z sámą sławą / áni z honorem witáć sie nie będą mogli / ieżeli sie z tą nie poznáią cnotą; ktora nie ámbicyą / nie vrodzeniem / ále szczegulnemi prowádźi do godnośći zasługámi. Y ten stan świety / w ktorego W. MM. Pánstwo dźiśia wstępuiećie strzemię / wysokim ták v Bogá iáko v ludźi honorem iest. Tey ktorey z niebá záwźiął ceny / ná świećie nie tráći / ále ią bárźiey ieszcze w niebie odważa. Jáko tedy wysokośćią swą z niebem sie y źiemią wyrownywa: ták z cnotą y dobrą sławą w nierozerwány ma sie związáć węzeł. Ná sámę go Bog poświećił trwáłość / á ludzka wźiełá opátrzność; záczym nigdy sie od właśćiwey nie może zápomnieć wdźięczności. Y iákoż ten zápomnieć tego może życzliwośći? kto czyie krew w swoie przyimuie progi. Jákoż tych niepámięćią zágrzebie vprzeymośći? ktorych w oczách trudno zániecháć poćiechy: Jákoż tego ozdobę będźie miał w zápomnieniu? ktorego pámięć sámą będźie sercu roskoszą. Tey z Domu Wászmośćiow pełnym zostawa Jego Mość Pan N. kiedy wysoką Wászmośćiow vznawszy ludzkość / niemáłą áffeku otrzymawszy dogodę / znáczny ná dálszą miłość záćiągnąwszy sercá przyiaćielskiego zádátek / Corę vlubioną z Oycowskiego y máćierzynskiego łoná wysokim wypielęgowáną wychowániem / Pánienskiemi okraszoną cnotámi; á náde wszytko rodowitym przy wszelákich przymiotách vraczoną szláchectwem / zá wiekuistą odbiera Oblubienicę. Szerokie Domu Jey Mośći Pánny N. od Jego Mośći Páná N. zálecenie / iáko szerokim sie sławy y cnot rozległo po kráiách Oyczyżny nászey wspomnieniem / wdźięczną to á bárzo miłą stánęło do zobopolnego rozkrzewienia áffektu Hármonią. Gdyby mi Jego Mośći dozwaláłá ludzkość / ábo skromna obyczáiow skinieniem swym zezwoliłá ná wyliczániu domostwá y zacnych dźieł Jego Mośći skromność / sine fuco adulationis słusznie rzekę / godźiná iedná y druga máłym muśiáłáby mi być momentem. Lecz że te rzeczy nie tylko świátu są wiádome / ále y nieumieráiącey dawno poświęcone sławie: á że też y Jego Mość Pan N. wielkich onych ludźi powodem bárźiey laudabilia agere, á niżeli laudes suas słucháć woli. Záczym wysoki Dom iuż od honorow

Gdy od Młodźiencá iákiego Zacnego.

Senatorſkich / iuż od Vrzedow Ziemſkich / iuż od Tytułow znácznych pominąwſzy / przyidźie mi ich tylko alto venerari ſilentio: á zacnym dawſzy pokoy ná ſtronę Jego Mośći przymiotom / ktore wiem że wprzod do tey poćiągnęły áffekt Wm. MM. Pánny przyiáźni / niżeli inne kierowáć zmogły. Tylko pozoſtawa zá ten doznány wyſokiey łáſki podźiękowáć Jch Mośćiom PP. Przyiaćiołom áffekt / ktorzy iáko rádą / y krwie ziednoczeniem / ták pomocą y áffektem będąc przychylnemi / tę nieoſzácowáną z ſtáránia ſwego pod opiekę Jego Mośći ſercá oddáli poćiechę; ktorą gdy iuż odbiera / tákim ſię rezolwuie áffektem / że iáko rownego vrodzeniem / rownego godnośćią pozyſkał przyiaćielá / ták go rownym piáſtowáć będźie przy wſzelákim poſzánowániu ſercem.

VI.

Od Wdowcá. SAmby ſię człowiekiem być nie ſądźił ten / ktoryby látom ſwoim tákiego nie życzył towárzyſzá / zá ktorego ſzcześćiem wiek ſwoy ták pobożnośćią / iáko wſzelákiemi mogł odmierzáć poćiechámi. Naprzednieyſza to w rzemieśle Boſkim ſztuká / ſerce z ſzczyrą á z ſtáteczną powiązáć przyiáźnią. Nie przebrána to Boſkiey hoynośći y opátrznośći złota práwie ſkárbnicá / z ktorey Bog w dom cudzy ná wiekuiſte pomieſzkánie dobrego / á w ſzcześćiu y w nieſzcześćiu rownego ześle przyiaćielá. Kogoś to ſzcześćie czáſem mimo wrotá miia / W. MM. Pánu w ſáme wieżdza pokoie. Náchylony ábowiem ku vpadowi on pobożney ſławney ſwey małżonki śmierći rozprząg / ſwoią zátrzymawaſz Wáſzmość ludzkośćią / y niewątpliwą lepſzey da Pan Bog fortuny podźwignieſz nádźieie / zwłaſzczá tantis clarus meritis, iáſną y od vrodzenia / y od cnoty przybieráiąc ſobie małżonkę. Przynależáłoby wprawdźie inter ſanguinis fœdera, nád ktore nic świát áni celnieyſzego / áni koſztownieyſzego nie mogł piáſtowáć / tę miedzy wyſokiemi ſpowinowáconą domámi wyſłowić iáſność / ále że żywy krwi kolor martwego nie potrzebuie z fárbą pendzlá / ktory ſię nie raz krwáwą zárumienił po polách iuż Cecorſkich / iuż Tátárſkich / po rozległych polách Choćimſkich cerą. Ale niech ſię cudzą ſławá nie zdobi przyſádą / gláncownieyſzy im prawdźiwſzy pozor ſáme Jego Mośći zálecą dźiełá / ktore raz pámięći do piáſtowánia podáne nie znikną: ále im dáley tym bárźiey w ludzkich będą rozlegáły ſię vſzu / áby y ſobie ſławę / y innym świątobliwą przymnażáły zazdrość. A teraz gdy ſię ná vtrátę tey ſtráty przyiaćielá ſwego w nowego zdobywa towárzyſzá / będźie Máieſtatu Jego Mość prośił Boſkiego / áby iuż tym Párkom (ktore z námi przy weſelu kompániey nie wiodą) dáley ſwego rozpośćieráć

w dźikich

w dźikich knieiách pozákazał meſtwá: A milego odebrawßy przyiaćielá/ táką (iáko go wita v progu Wáßmośćiow) ochotą/ táż w dom swoy wprowádźiwßy wdźięcznośćią/ tym go przyymie áffektem / ktorym go od Wáßmośćiow odebrał. Dźiękuie iuż tedy Wáßmośćiom MM. Pánom/ sam ſie y zá ſyná/oraz y wiekuiſtę wßelkim ſkinieniom obowiezuiąc ſługę.

VII.

NAkochánßa to/ á owßem naprzednieyßa świátá tego zabá- Od Wdowcá.
wá/z ſámych ſerc nieſkáźitelne ſobie vwiiáć korony. Jego to vćiechá/ iáko kołem ſwoie krążyć biegi/ ták iednym ſie ßcześćia y błogoſtáwienſtwá przewiiáć páſmem. Szczęśliwość iednák świátá tego nigdy vnoßoną być nie może/ ieżeli ią ßczery nie będźie vmiał vnośić przyiaćiel. Wálą ſie z ćieniem ná oſtátni niepámięći godzące ćień/pámietne v świátá mániery/ trudno iuż ßukáć podpor/ trudno nábywáć fortec/ kiedy ten ſam vpadł/ ná ktorego twierdzách cała záwiſtá w rozſypkę bieży domu podporá. A iáko wielka y ſromotna hańbá/ gdy ſie kto do głowy rzući/ y korone zedrze: ták bárzo weſoła/ gdy nią kto ſwe ozdobi ſkronie. Wiec iuż tám/choćby dom ná rozwáliny y ruiny ſie ciągnął/muſi znowu powſtáwáć/ kiedy ſie odártym ścianom weſołą w pociechę ziáwia bárwą. Już ſie z płáczliwego wyplątały látá y wieki Jego Mośći Páná N. biegu/ kiedy okrążywßy dom frąſunkiem/ dźiśia go niemáłą otaczáią iáſnośćią/ á chmurną w weſołą przemieniáiąc álternate/ iuż y ßcześćiem y niepłonnemi vpewniáią nádźieiámi/ ná opáczne fortuny nie oglądáiąc ſie obietnice. Wątpić też nie trzebá/ że opáczne ßcześćia porozumienie/ máło co ſwym tu podoła ſtátkiem/ kiedy te ziednoczone wiekuiſtym áffektem przyiáźni ná ſwoy ią wezmą hámulec. Snádno okiełznáne ßcześćie ſwoiey przepomni wáryácyey/ ále wyſokie poſtrzegßy domy/ łátwo im ſwego náklonu kárku/ gdy ſiebie nie raz od tych domow wędźidłem zwyćięſtw poſkromioną być vzna. Mam zá to/ iż iáko ſie te Domy rowną konſtellácyey fáworu Páńſkiego ziednoczyły dyrekcyą/ ták teyże powodem nierozerwáne Pánu/ Oyczyźnie/Domowi przynieść obiecuią vſługi. Nie potrzebuie cudzey ſławá Domu tego zalety/ ſwoią ſie własną kontentuiąc/gdyż wie o niey Pan/iákięg po niey doznawał áffektu; zna ią Oyczyźná/ ktora nie raz tego Domu Przodkom vmiałá zá oświádczenie woiennych trudow wdźięcznym in Theatro Reipublicæ płáćić podźiękowániem. Zna ich Senat/ktory ich w ſobie z innemi ná wyſokich z łáſki Páńſkiey piaſtował vrzędách. Znáią ten Dom Powiáty/ktore nie raz w Kołách Poſelſkich/ Sądách Trybunálſkich ſwego Powiátu chełpiły ſie

obywátelámi. Ale ná co dźiś te przed oczy wspomnieniem wywodze rzeczy? ná ktorych żywy podźiś dźien poglądamy obraz. Rzecz iuż moie z sámym Domu tego stosowawszy áffektem / wszytek ten Dom ná vsługi Wászmośćiow MM. PP. Jego Mość poświećiwszy / wielce y vniżenie zá oddánego dźiękuie przyiaćielá: z tąd sie náde wszytko ćieszy / że tego áffektem v Wászmośćiow dostał / o co sie skutkiem stárał / ktore y teraz zostawa Jego Mośći w cále stáránie / raz ią z opieki Oycowskiey odebrawszy / nie iuż go z támtąd oddaláć / ále sowitą ták Rodźicow swych iáko y swoią vmieć ważyć przyiáźnią.

VIII.

Od Młodźienca w zacnym Domu vrodzonego.

W Tey był przed wieki świát szkole / z ktorey y do tych czas nie wyszedł / gdźie sie tylko ná záwdźięczenie hoynych czyich czyta lekcya dobrodźieystw. Płáći to bárzo v Polityká / tákiego mieć y vznáwáć vczniá / po ktorym sámá wszelkie nádźieie obiecuie wdźięczność. Tey sie dźiś szczyrym odzywa bydź Jego Mość piástunem / kiedy nieprzepłácony z Oycowskich progow wynaszáiąc skarb / wszytkie z nim do podwoiow swoich wnasza szcześliwośći. Ták wysokie dobro inną nie zmoże sie nádgrodźić kontentecą / iáko sámym sercá oddániem; ponieważ przyiaćielá nábywáiąc / sercá práwie połowe nábywa. Nie podoła też żadna swym kunsztem rzemieslnicza reká / ktoraby zárowny mogłá wyráźić vpominek / ktorymby ták drogi mogł sie odważyć áffekt. Vznawa to y sam Jego M. Pan N. zkąd kocháną pozyskuiąc Core / nie co innego ieno sámego oddawa siebie: ktorego biorąc sobie Wászmość zá syná / nie łátwo go miedzy Corą rozeznáć cnotą y vrodzeniem / chybá sámemi tylko możesz láty. Vrodzenie ábowiem Jego Mośći temu tylko táyne / komu Oyczyzná nászá táyna; temu niewiádome / kto tylko gośćiem ábo pielgrzymem w progách nászych. Ale żeby wspomnieć co było Dźiádow y Prádźiádow Domu tego / iest záprawde; nie tych lat dopiero nászych Senatorskie w ten Dom weszły Stołki / nie wczorá wysokie záśiádły vrzedy / znácząc per generosiores. Oćiec syná / syn Wnuká / Wnuk potomká cnotą y wszeláką wspániáłośćią w Domu tym zdobił / y ozdabiał záwsze / á zdobił ták Oycowskiego iáko máćierzynskiego Domu zasługámi: Zkąd do nábyćia podobney doskonáłośći / wynáydowáłá sobie doskonáłe y obfite w ozdobe Domy Ich Mośćiow PP. NN. ꝛć. ꝛć. Náwárska Krolowa iedná / zá Herb sobie słonecznik obráłá / przydawszy *Epigrafe*: Non inferiora secuta. Kiedy zá konsensem woli Wászmośćiow / á Boskiey konkurencyą łáski z domowego Wirydarzá tá Przezacna wychodźi Corá; śmiele rzeke / iż iáko Słonecznik ieden

Tu sie Krewni wspomnieć mogą.

słoncá

słoncá iáśnośćią powabiony ná inny sie bierze Horyzont. Non inferiora záiśte secuta, ále rownego od obyczáiow/ktorymi wiek swoy ná Dworách rożnych przepolerował Senatorow / gdźie z iáką sławą / Rodźicow pociechą / imieniá swego ozdobą staroał; Affektny Pan sam to swym wyzna áffektem / co wiernymi doznał sługi vsługámi: á nie tylko od obyczáiow / ná ktorych wprawdźie wszytek przyszłego wieku zásadza sie fundáment / ále rownego y vrodzeniem / ze wszelákim cnot ziednoczonym orszakiem przybrálá sobie Jey Mość przyiaćielá. Záczym Jego Mość siebie ná mieysce Cory oddawszy / á Core Máżmośćiow sobie zá Oblubienice odebrawszy / w te sie zápuszcza szkole / kedy te Máżmośći dobroczynność wiekuistą będźie płácił wdźięcznośćią. Patriæ, à qua recipimus omnia, redonemus (mawiał ieden zacny Senator) omnia. Jego Mość synowskie Máżmośćiom poszánowánie / Oyczyźnie potomkow / temu stanowi / á w nim dożywotniemu przyiaćielowi dożywotnią iteruiąc przysiege / wykonywáć zostawa powinien: áby to / co po nim wyglądá Oyczyźná / czásu swego hoynie od niego odebrálá: á co mili czekáią Rodźice / ná to sam sie rezolwuie / że wszytkim nádźieiom / non ore sed voto respondowáć będźie. A te nam zostáwuiąc otuche / dźiękuie iuż zá oddánego przyiaćielá / ktorego gdy odbiera / pámietnym zostawa / iż iákiego nábył / tákiego swą nie vtráći zgodą: ále owszem małżeńską pieleguiąc go przyiáźnią / szczesliwego z nim życia iáko pewney záżywáć będźie pociechy.

IX.

Od Młodzieńcá zacnego vrodzenia

JEżeli czym tedy zwiąskiem przyiáźni / wolnego narodu Mátká swoich może obleżencámi czynić synow: ponieważ gdyby ią te zwiąski z swoiey rozwiązały przyiáźni / wolność iey żeláznym musiáłáby wiązáć sie láncuchem. Niemáła to publicznego szcześcia cześć / kiedy nie tylko prywatne / ále wysokie stany te miscent z sobą connubia, ktore wzáiemnym spowinowácone związkiem / w nieprzerwáne lat przeciągi siebie y wszytko swe obowiezywáią przyiáźnią Domy. Te kedy pánuią / tám y sámá rozmnaża sie wolność: ći sámi ludzkiego mniey godni imieniá / ktorzy tym stanem gárdzą: ábowiem sie w wolności nie kochaią / gdyż sobie y potomnym czásom nie w domu / ále zkąd ingd ná niewolą rządźce szukáią. W potocznym życia ludzkiego procesie / nic bárźiey pospolitego nie pomnaża dobrá / iáko vnanimis ná wszytko oboietny obywátelow konsens: Gdźie bowiem iednà ziednoczona ze wszytkiemi sztyrnie Oyczyzną wola ieden rozum / tám bespiecznie okret Oyczyzny płynie: kedy záś ná rozrożnionego zdobywa sie sztyrnikà / tám w sam pogo-

dny czás / gdźie sie żagle łáskáwym podawáły wiátrom / o prożną niezgody rozbiiáć muśi skáłe. Tákowymże sposobem iedności tey nawietszym pokrewnienie zadátkiem / ktore nazwieźleyszym przyiáźni wezłem wiążąc áffekt iednego z drugim / nie tylko nowych przymnaża przyiaćioł / ále oraz nowymi ich nápełniáiąc przyiáźniámi / zástárzałe też w sercách przećiwko sobie záiątrzonych poteżne znosi y vmarza niechęći; á rozrożnione w iedne spaia y łączy Fámilie. *Słuśnie tedy káżdy dobro Oyczyżny miłuiący tákim ma ápplaudowáć ziednoczeniem, ktore* non plebeio germine, *ále* nobiliori ſtirpe *rozmnażáiąc Rzeczpoſpolitą, y prywatną ſwoiey Fámiliey, y publiczną Pánow, y Oyczyżny ſtawáia ták ozdobą iáko podporą.* Tegoś W. moy M. Pan vpewnił nas ſzcześćia / kiedy ná wiekuiſte pożycie z nieśmiertelney godnego ſtawy Domu zacną ſobie obrał żywotá towárzyſzkę / ſtawy y imieniá swego conſortem. Jáko z tąd rozumiem obá ſie weſelą Domy / ták nie wątpie / że ſie żárowną nádźiewáią pociechą. Z ták ábowiem wielą wyſokich cnot y zacnych przymiotow nábył przyiaćielá / ktorego nie inną chybá tą nieoſżácowáną dożywotniey przyiáźni ſwoiey miał Jego Mość opłácić y nábyć ceną. Jeſt wprawdźie czás / bá y pole po temu / zacne Jego Mości wſpomnieć vrodzenie / Domu godność / ſynow Domu tego zaſługi; kiedyby mi nie ták co zaſługi iego y cnotá meretur, ále co aures præſentis znieść moga / vważáć potrzebá. Rumienieie do tych czas krew Przodkow Domu tego / ktora po nieográniczonym wieczney ſławy Oceanie / krwią Turecką przy Cecorze zbrodzonym / y do tych czas w świeżey płynąć nie przeſtawa pámięći. Ale z wiádomą rozwodźić ſie máteryą mniey ſłużną / ponieważ Dom ten te zalete lepiey ſwemi reprezentuie spráwámi / á niżeli czyie wyráżić podoláią słowá.

Ex Panegyr. Adm. R. P. Ioannis Cynerſki Rachtamouij, ſub titulo Sydus in vmbra.

Quid iuuat (z wyſokim iednym wieku náſzego rzeke Pánegyryſtą) funera toties deplorata importuno fletu reducere ad feralem pompam, aut inexorabilibus lachrymis vrgere ſemper damna, quæ reparari nunquam poſſunt? ac inſuper leuamenta luctus more præficarum à luctu quærere. Ták właśnie málo co iáśnemu doda iáśności cudzy od iezyká nábyty posag domowi: Tkwi to w tych pámięći / ktorzy ná to pátrzali / te wdźięcznością odpłácáli odwagi / te w swoiey záchowáli pámięći zaſługi. Tác ieſt Domu twego Mościwy Pánie iáśność / ktorą ſie y Senat / y kolo Poſelſkie / y náśze zdobią Powiáty. Tá Domu twego nie oſżácowána ſławá / ná ktorą przy młodźienczym wieku maturo W. moy M. Pan vgadzałeś paſſu. Twoią wytworną ozdobiłeś Akádemie przy mądrości bytnością / gdźie z twoiey młodości / iáko ex aurea ætatis reliquæ vena, velut ab aurora iáśnieſmy przyſżłe wrożyli ſobie południe: To Seymiki / Seymy / domowe

domowe ziázdy publiczne / iuż ſzcześliwie vznały co nam sámo po Wáſzmośći obiecowálo ſzczeście. Ale nie zagradzamy rozległey Domu W. MM. Páná ſtawie polá / ma ieſzcze przeſtronne do dálſzych w Oyczyźnie przyſtug campum: gdzie tego poda ſie okázya / ſzkolne pokaże pioro krwią ſwoie ryſuiąc ná nieprzyiacielſkich kárkách chárákttery / co átramentem delineowálo. Lecz to nádźieiom do piaſtowánia poświeciwſzy / náwrácam mowę moie do Wáſzmośćiow MM. Pánow / á dźiękuiąc imieniem Jego Mości zá oddánego towárzyſzá / Boſkiego proſze Máieſtatu / áby on to zdárzył / żeby nie iednego dniá dźiśieyſzego / ále wſzytkiego nadluższego wieku tym Nowożencom żadnemi nie przerwáne to weſele było pociechámi. Wiem / y nie wątpię; iż ſpolnych Domow tych oboygá przyiaćioł w niezámierzone látá / y rádość / y pociechá ſwym popłynie potokiem / gdyż y zgodá / y wſzeláka przy zwierzchności małżeńſkiey z poſzánowániem złączona będźie ná ozdobę Domu tego roſnelá przyiáźń.

X.

MAdrego á ná wſzytko oboietnego w pieczołowániu dobr ſwych gospodarzá / ieżeli ſámá rozumem wſpierać ſie nie potráfi głową / nogá záprawdę ná wſzytkich wſpárta rácyách łátwo ſzwánkować muſi. Zkąd y namędrſze° w náuke w niebie Doktorá do gospodárſkiey przyrownywa Bog Ekonomiey. Wielka to y napotrzebnieyſza; ále bárzo przytrudnieyſza náuká! ymieć cáły wiek ſwoy iedną záwrzeć Ekonomią. á nie doſyć że Ekonomią; náde wſzytko dobrą. Wiele ich w tey pobłądźiło Ekonomiey / ktorych y ſámá czásow potomność ſwoią zgłądźiłá niepámięćią: á to z tąd / że nie mądrym wiek ſwoy w obierániu przyiaćielá opáſáli pieczołowániem. Dobrać ieſt Stanu tego Małżeńſkiego Ekonomią: ále kiedy nie rowne do tego Stanu ſamych Ekonomow ziáwia ſie ſtadło / nie pytay trwáłego iuż porządku / kiedy nie trwále w ſzczerości / w zgodźie / w rządźie domowym kieruie ſerce. Jeſt záiſte z kąd dobrey zásięgáć nádźieie / kiedy rowne vrodzenie / rowne obyczáie / z rownym ſie ziednaczáią przyiaćielem. Obáwiáć ſie nie trzebá / áby y ſerce rowną nie opływało pociechą / ktore rowney ſobie przybrało ozdoby. Sławne Przodkow Jego Mości imagines, ktore nie ſą żywą przykopcone pámięćią / niewątpliwym zacnego Jego Mości vrodzenia ſą dowodem. Nie w tych iednák ſámych ſwe pokłáda Jego Mość ozdoby / áczći naſcenti ei tanta contigit claritudo, ktorą ſplendorem ſwym y niebios tyká / y źiemie oświeca. Zábrały támte gmáchy ták wielu do ſiebie Senatorow / Káſztellanow / Márſzałkow / Stároſtow / tak

Od Młodźieńcá idkiego gnácznego.

ták wielą osádźiły swe mieyscá Pułkownikámi / Rotmistrzámi / ć. ktorych práwie Mars do woyny informował / ćwiczenie od lat młodych wypolerowało / rozrywká w dźiele Rycerskim po rożlicznych krwáwych zálecilá plácách / y nie iedną ná Seymách dźieká doświádczoną odwagę y posługę / swoią potwierdźilá wdźięcznośćią. Z tych iednák Jego Mość śie nie vnaßa / wiedząc; iż to cudze są ßcześćia / bá ráczey nátury dáry / á niżeli swe własne pochwały. Atoli iednák y przy tych śie rodźić ozdobách / multum ad laudem, plurimum ad gloriam; & quia priuatis non detrahunt meritis, & quia meliùs de publico merentur. W cnotách záleży ßlachectwo / w obyczáiách zacność / w przystoynych postępkách iásność. Tym iáko naprzystoynieyßym ßlachectwo swoie ma zdobić káżdy herbem. Tym Jego Mość látá swoie / y skronie ozdobił przy zacnym wychowaniu / y wßelákim przystoynym ćwiczeniu splendorem / ktorym y W. MM. Páná / y Jey Mości Pánny Cory serce ná wiekuistą sobie zniewolił miłość. Dobra Ekonomia ßcześliwego wyglada rządu / bo śie do niey z swoią Boską pomoc odzywa opieká / ktora tym przedzey y ßcześliwiey swoią śie ofiáruie ochotą / im sprzyiáźliwiey ná iey przywitánie przyiacielskie sunąśie sercá. Pospießa Jego Mość do przyięćia faworu ták zamożnego / przystępuie y do odbieránia ták kochánego sobie przyiaćielá / ktorego odbieráiąc WW. MM. pp. dźiękuie / sam śie ná wßelkie Domu W. M. P. z tym towárzyßem poświecáiąc vsługi. Obiecuie to po sobie rzetelnym dokázáć skutkiem / co po Jego Mości w poßánowániu y w zgodźie przyiacielski wyćiąga áffekt.

XI.

Od Młodźieńcá iakiego.

WSzytkie wieki y látá / ktore śie ná te rośćiągnęły świátá tego wieczność / ták śie porządnie w kompućie Páńskim rozráchowały / że iednego nigdy niwczym vchylić nie mogą punktu. Bieżą dni iáko chyże ná morzu nawy / á o pámięć nászę / iák o iákie rozbiiáią śie skały. Trudetur dies die, nouæq; pergunt interire Lunæ. Ták śie státeczna bráta z námi niestáteczność / że náßymi wychowána obyczáymi / nas sámych w iedno bierze pogrążenie. Tych iednák nie owßeki pogrążyć y pokonáć może / ktorzy lubo iuż látá swoie Páńskim zámierzyli komputem / do dálßego iednák pomykáią punktu / nieco sobie przydáiąc wieczności / gdy w związek Małżeństwá záchodzą: Jákoby páktá y przymierza vtwierdzáiąc / ktoreby poznym sprzyiały ná pożycie wiekom. To przymierze skutkiem iuż przez rece Kápłaná pobożnego / dniá dźiśieyßego miedzy WW. MM. Páństwem spełniło to / co niekiedyś WW. MM. pp. obie-

pp. obietnicą Jego Mości Pánu N. wrożyło. Vmie y niebo (gdźie zgodne obaczy sercá) swoim życzliwość czyią nádstawić losem/ áby rowne ták ánimusze/ iáko chęci iednemu holdniące widźieć mogło sercu. Dobrze sie tey zobopolney Wáżmośćiow niebo przypátrzyło woli/ gdźie dwá przyiacielskie áffekty ták vrodzeniem iáko zacnemi ziednoczone postępkámi/ dawno w Metryce Pánskiey ná to godźiły/ áby obie w te wprzężone sfore/ szczęśćie y nieszczęśćie swoim zobopolnym kierowáły pożyćiem. Tkneli vrodzenia Jego Mości/ zacne! wysokie! Tkneli obyczáiow/ wszytkie przystoyne! Młode ábowiem látá náuką záostrzywszy/ tám ie powrocił/ kędy iego vrodzeniu y zacnemu przynależało wychowániu. Gdźie nie coby wysokim miáło do stawy Jego Mości zágradzáć cnotom/ żaden áni przez okulary nienawiśći pátrzący nic nie mogł zoczyć. Tá sámá iáko rownego vrodzenia/ ták y rownych czyn/ ktorzemi vmiał sobie áffekt Jch Mośćiow Jego M. odźiedźiczyć/ powabiłá Wáżmośćiow zaletá. Ponieważ tedy WW. MM. Pánstwo/ osobliwą Jego M. dewinkowáni vkłádnośćią/ sámegośćie sobie zá synà obrali/ wielce Jego Mość dźiękuie/ tey sie ktorey raz oddał oddawa opiece/ tuszac sobie/ iż odbieráiąc z Domu WW. Core/ Dom WW. zá błogosławieństwem Pánskim wnukámi/ práwnukámi osádźi/ á miłego zgodą/ miłośćią szánuiąc przyiacielá/ z tegoż niebá od ktorego mu tego powierzono towárzyszá/ dalszych y szczęśliwszych ták lat iáko pożądánych czeka pociech.

XII.

ZA pewny iuż szczęśćia temu náturá ná czele pisze chárákter/ kto swe pierwsze auſpicia od woli y przeyźrzenia Pánskiego/ iáko z trwálego dobywa fundámentu. Wielkim mu y skutecznym do wszytkich dźieł to sámo stawa incitámentem/ co go do tey náprzod przychęćilo vslugi. Wiem że mu źimnego ná źielony iego stawy kwiećień opáczna inuidia nie znaydźie liśtopádu/ gdźieby kwitnące miálá dobre iego swym mrozem powárzyć imie/ kiedy go tá opiekà Pánska swemi ogrzewa promieniámi. Nie látá ále dni swoie snádno szczęśćiem ráchować może ten/ kogo tá trzyma y vtwierdza prowizya; Przećiwney fortuny inſultus, áni iákie szkodliwe burze nie tylko co látom tego vszkodźić/ ále też y nátrzeć nie śmieią. Wiele ich tey sobie życzą szczęśliwośći/ málo nábywáią/ bo látá y młodość swoie/ ktorą od Przodkow z stawą wźieli/ w hánbę y zelżywość przefrymárczáią. Nie dármo Diadomenus ná Cesárstwo wstępuiąc nádźieie żołnierzom ták swym vmocnił imieniem. Elaborabo ne deſinam nomini Antoninorum, ſcio enim me Pij, me

Od Młodźieńcá iákiego zacnego.

Marci, me Veri ſuſtinuiſſe nomen. Przeymuiemy y my wieſzczemi nádźieiámi przyſzłe WW. pomieſzkánie/ gdźie nie płonne obietnic náſzych vważáiąc ſkutki wyſokiemi Wáſzmośćiow vbeſpieczyć możemy poćiechámi/ ponieważ dobre ſtadło/ ſzcześliwe od przeyźrzenia Páńſkiego wźieło auſpicia. Komuś w nieunoſzonym wieku ſzcześćie y ánimuſz przewrotna okiełżywa fortuná/ gdźie nieumieietną w rozſądku poſtrzega przy niedoyźrzálych lećiech vwagę. Tu ſámá widzę ſtawa okiełznáną/ kiedy tákie zacne ſpowinowáceniem ziednoczone widźi domy. W Domu Jego Mośći Páná N. dobrą záwſze miáłá przyiaźń y zgodę cnotá z vrodzeniem/ godność z ſzláchectwem: nie vſtąpiło kroku nigdy zacne vrodzenie cnym ſpráwom/ nie zhánbiły y ſpráwy vrodzenia/ od niepámietnych ſłynełá wiekow tá Fámilia/ cáłą przećiwko ſwym Pánom wiárą ſtáteczną/ ku Oyczyźnie miłośćią/ nienágánioną we wſzelákich publicznych y prywatnych ſpráwách cnotą y godnośćią: ktorey y do tych czas ſłodkopłynna w vſzách/ á dáleko wiecey w ſercách náſzych przemieſzkiwa pámięć. *Ieżeli ktora Fámilia piorkiem ſię do gory wybiłá, coś trochę zá dniá gorno pobuiawſzy, ku nocy vpádłá: ieżeli ktora ná bogátym ſtánawſzy worku do gory ſię wſpięłá, rozrzutnego potomká raczká, ábo więc ſámá rdzá podkopem obáliłá, &c. &c. Chmiel w gorę nie idźie ieśliś go przy tyczy nie poſádźił, ták fámilia żadna w Oyczyźnie náſzey nie vrosłá, ieśli ſię kopiey nie vięłá.* Tá Przezacna Fámilia/ ktora ták dawno w Oyczyźnie náſzey w wyſokie roſłá y rośćie vrzedy/ zá nawietſze to ſobie ſzcześćie przypiſáłá/ że ſie nie faworem/ nie inną przyſługą/ tylko ná ſzanc zdrowie ſwoie noſząc/ á krwią właſną zá dobro Oyczyzny potnieiąc/ do tey v świátá przyſzłá wagi/ że cokolwiek ná nim cnotá Domu tego wyraża/ trwáley niż marmurowi powierza. Zkąd iáko od záczątkow ſwoich iáſność do Korony wnioſłá/ z tąż y teraz w Senaćie świetnieie iáſnośćią. Y ktorzykolwiek w tym Domu ná krwáwym legli poboiowiſku/ ceciderunt non victi, ſed vincendo fatigati, y wiecey z ich kárkow ozdoby Oyczyźnie/ á niż krwie wypłyneło. Z tym kiedy WW. Mośćiwe Páńſtwo záwodzą pokrewność domem/ wątpić iuż nie trzebá/ że ſie te ozdobne luminaria ná rozświecenie Oyczyzny ſwoiey w obfitſze wzbogácą świátłá. Przyświecáć im bedźie zacna Jego Mośći ſtáteczność/ ſtáteczny w poſtepkách rozſądek/ rozſądny w obierániu przyiaćielá poſtepek. Ktorego iáko Jego Mość ſzcześliwie obrał/ ták też ſzcześliwie go odbiera. Dźiekuiąc Jey Mośći zá dochowány áffekt/ Wáſzmośćiom zá Oycowſką łáſkę/ Jch Mośćiom innym zá doznáną przy vſłudze ſzczerość/ winnym zoſtawa W. M. Pánnie ſwoią dożywotnią odwdźięczáć wdźięcznośćią. Jch

Ex Concione Kryſztał w popiele, Alberti Ciećiſzewſki S. Ieſu.

Mośćiom

Mościom pp. Rodzicom synowską ofiáruie powolność / Jch Mościom pp. Brácí szczerą szwágierską vprzeymość / Jch MM. pp. Przyiaciołom należytą obliguie sie czásu swego pokázać życzliwość.

XIII.

ZA niemále ten sobie poczytywa bezprawie / komu z nierozdzielnym przyiacielem rozwod sprawiwszy niebo / do swego zábiera Rzeczypospolitey / gdzie iuż do miley społeczności / płaczliwemi odwołać nie lza żądzámi / áni wesołemi odwabić nie podobna pociechámi. Mężnie ten fortuny stos wytrzymał Jego Mość Pan N. kiedy w dusálych przyiázni rázách dusálego pozbył towárzyszá; ktory że w niebie nowe záczął towárzystwo / álternacie folguiąc J. M. ziemskiego sobie w zacnym Domu WW. MM. pp. wynálazł. Vstępuie zmárła práwá swego / y ktora sie áffektem nie oddzielilá / tá tenże wlewáiąc / wszytkim tym / co vprzeyma obfitywa miłość / nie oszczednie vdzielić obiecuie. Watpić nie trzebá / żeby tá przyiazń / ktora z rożnych rośnie życzliwości / żyżnego nie miálá mieć żniwá; ponieważ y sáme obfitymi zamożne sa ták w honor / iáko w rożliczne cnoty te Domy tálentámi. Spytány niegdy Ischus Poeta, ktoraby nawietszą láskę Bog Jowisz Lácedemonczykom vczynił: Odpowiedźiał: Scutum hæsit scuto, galeæ galea, vir viro; słowem rzekszy / z dźielności ich y odwagi Rycerskiey wynasza. Nie zdobi też Oyczyzny domator / áni wypieszczone piersi łátwo żelázną strzymáią lorykę / ktore pod roskoszą y pieszczotą wczásowały / temu Bog sowicie nád inne poblogosłáwił Domowi. Było w Megárenskim rynku drzewo / w ktorym cudowną vtáiłá náturá sztukę / w nim ábowiem kwiáty miásto owocow Helmy y szyszáki podźielily. Coś podobnego / ále nie cieniem / przezacny y wonny iuż od wysokich vrzedow / iuż od znácznych tytułow piástuie Dom ten Jego Mości Páná N. ktoremu ile synow Bog vdźielił / tyle ich odważnych w Helmách swych Oyczyzná widźiáłá obrońcow / ktorzy ią iáko swemi obraniáli piersiámi / cineres ich / ktore nigdy nie záginą / żywym do tych czas są / y nástępuiącym bedą świádectwem wiekom. Cokolwiek w dźikich narodách do sławy y znáczney w Rzeczypospolitey przekázą być mogło posługi / snádnie swemi mądremi vgodźili legácyámi. Twárde á trudne grubego narodu obyczáie / vkládnością y ludzkością miękczyli; nieumoszone ich szczęście / przy vpoize chwieiące / rozumem przemagáli. Z tegoż szczepu y ten kwiát widźisz W. moią M. Pánno / ktory áczći był tym bolem zwiednial / wszákże zá tym nowym Wiosny pozyskániem rozzielenial. Zielenieie w.

od Wdowcá.

W Megárenskim rynku drzewo kwiecia ná kształt Szyszakow rodźiło.

nim wysoka ludzkość / kwitnie gospodárska ochotá / ktora iáko ochotnie o Wáßmośći sie stárálá / ták też táż wdzięcznośćią będzie v śiebie Wáßmośći piástowálá. Żárowne vrodzenie snádno do zgody y ßczesliwego swą pomocą záwinie sie pomießkánia / kiedy W. M. Pánno domowych zápomniawßy roskoß / gospodárniey ná sie tytuł przybierzeß / á ßczesliwym pożyćiem / ßczyrym będzieß Jego Mośći (o czym Jego Mość nie wątpi) przyiaćielem. Wie iuż Jego Mość / świádomi y Jch Mość wßyscy przeßłego Jego Mośći pomießkánia iáko ma ten drogi ßánować skarb ktory dźiś odbiera / áby go ßácuiąc / godnym sie onego zdał być piástunem. Dźiękuie iuż tedy Jego Mość Pan N. Wáßmośćiom MM. Pánom / sam sie y sy nem / y sługą ná wiekuiste Wáßmośćiow poświecáiąc vslugi.

XIV.

Od Młodźieńcá iakiego.

NOwym Oblubieńcom ná nowe ßcześćie czesto świátło goráiáce wzniecano pochodnie. *Piękna to, ále tym tylko potrzebna ceremonia, ktorym záwiśne w dátku ßczęśćie mniey domowego vżyczyło świátłá. Lekka to záiśte ozdobá, ktora cudzych w komitywę ozdob potrzebuie, y nie świátło gore świecá, ktora inney ná pomoc wyglada.* Jáśnieyßa sámá przez sie iásność / ktora cudzey nie żebrze od świátłá przysády / swoią nie tylko kontentna / ále ießcze cudzym vdzielaiąca. Niech kto chce ognie ná te weselne nieci Akty / niech iáśnie zápala pochodnie y kágánce; niech ie y przewodnim do iásności bierzmuie świátłem: świátło przećia ich nie świátłem / ieśli sie tylko máteryálnym vbogácilo splendorem / á w wnetrzny cnoty záćmiło promien. W zgodney z sobą iuż tám Dom świeći æmulácyey / gdźie domowym iego iáśnośćiom niebieskie sprzyiáią splendory. Máią swego dosyć świátłá weselne zwiąski / gdźie im iáśnopaláiące Herbowe przyświecáią kleynoty: Jásność iednák tá / ieśli ich Helmu sławą Przodkow y swoią nie oświecilá / czesto z odmiennym ekklipsácyą ćierpieć musi Mieśiącá niestátkiem. Rozmnaża dźiś Jego M. Pan N. ten domowy swoy splendor / wzięty od Przodkow swych ponawiáiąc iásność / á pomocney sobie w Domu WW. MM. Pánow nábywáiąc. Poważnych w ławicy Páńskiey Senatorow / odważnych w polu przećiwko nieprzyiaćiołom Domu tego Bohátyrow; w potomnym zás życiu dufáley ßczyrośći przyiaćioł / iák wiele Dom ten nam ná vćiechę / Oyczyźnie ná ozdobę / Pánu ná vsługę wypielegował; wyliczáć y z nimi w ráchunek záchodźić nie myśle / musiałbym sie ná Athenskich Pánien peplum zdobyć / áby mogł dźielnym ná pozor konterfetem pomyślny y zgodny wystáwić konterfet. Jedno záwárłá nam náturá przy wysokiey nádźiei

Ex Panegyr. Auguria Magnæ Felicitatis Adami Boczkowski.

Prześwie-

Prześwietnych ozdob w Jego M. Pánu N. compendium, ná ktorego gdy kto pátrza / łácno godna ták wielkich y zacnych Przodkow vważy w nim ideam. Nie náruſzona obyczáymi cnotá / cáła á prawdźiwa v ludźi wyſokich ná Dworách (przy ktorych látá ſwoie Jego Mość trawił) reputácya / dobrych y przykładnych widokiem ſława obyczáiow: Ale wiem / że nie tylko te do záwárćia przyiáźni / ále inne (ktorymi hoynie nátura Jego Mości vbogácíłá) przymioty były powodem w Domu WW. moich M. Pánow: Wiec iáko Jego Mość zá niemałe to ſobie przypiſuie ſzcześćie / że ſie tey przyiáźni oſtał przez ziednoczenie w Domu Wáſzmośćiow vczeſtnikiem; ták wielce dźiękuie / iż ſie ten ſplendor Domu Wáſzmośćiow w Jego M. záwiera Hemiſphærium. Wiem że Prześwietnego towárzyſzá iáſność weſołą promieniámi ſwemi ozdobi twarz / dni zá dobrym ſzcześćiem iáſne y záwſze przyniesie pogodne / zamyſłom Wáſzmośćiow podług vpodobánia milemi wygadzáiąc Aſpektámi. A iáko mile zá pozyſkánego dźiękuie towárzyſzá / ták mile go odebrawſzy / táką ſzánować obiecuie przychylnośćią / iáką go nábył od Wáſzmośćiow wdźięcznośćią.

XV.

NIe może tám w ſerdecznéy áffektu Rhetoryce / ſzczerze bez Metáphor obłudy ſwoią przyiáźń perorować eloquencyą / kedy niemy Orator / to ieſt / prozny mieszek ſwoiey zapomniał rozwodźić fakundiey: tá ieſt poſpolita obłudnego świátá nátura / nie ſerce / ále rece ważyć: czeſto wſzákże ná tey ſzwánkować wadze / to domowa. Zá vprzywileiowáną / á práwie innatam dáło to od Przodkow wźięte Jego Mości przyrodzenie virtutem: że wyſokość vrodzenia ſwego z ludzkośćią ſwą / (ktora w ludźiách kwitnącego wieku wſzytkie zwykłá zdobić przymioty) páńſkim ziednoczywſzy ánimuſzem / bárźiey ſobie przyiaćielá z ſercá ſzácował / á niżeliby go okiem / á nie áffektem miał nápotym odważáć. Gdźie w nim korzyſtáiąc / á ſzczerze ſobie ſmákuiąc / káżdą pozyſkiwał okázyą / nie ták ná to / co przyiaćielſkiego / iáko ná ſámego oglądáiąc ſie przyiaćielá. Nie záwſze tego iáko powolność / ták vprzeymość wſzelkim vſługowániem iáśnie będźie liquidowána / ktorego bárźiey ſequitur vtilitatem, á niżeli honeſtatem przyiáźń. Jego Mość Pan N. z ktorego láty zárowno roſtá ſławá / y rość nie vſtawa / táką wiek ſwoy pomnożył grzecznośćią / że wolał bárźiey przy ſwym ſzláchećkim mieniu ſua contentus ſorte, z tym (ktorego mu do ſercá Bog podał) przyiaćielem rowney przy vrodzeniu dobrym / y zacnych przymiotách zażywać vćiechy: á niżeli przy nie małych nábytych doſtátkách nie iuż áffektu towárzyſzem / ále

W teyże Mą. teryey.

dotis być ſługą. Jáko tedy Jego Mość to wdzięcznie ákceptuie/ ták mile Wáßmościom M. Pánſtwu dziękuie/ żeście expektácyey Jego Mości Wáßmość korreſpondiąc/ zá wiekuiſtą Jey Mość Pánnę Coreſwą oddáli Oblubienice. Niechay by naniedbáłßy człowiek w ten dom gdźie chce záyźrzy/ niech ná ktorą chce oko powroći ſtronę/ nápátrzyć ſie może ludźi y w rádźie mądrych/ y w Rycerſtwie dźielnych/ y w Oyczyſtych ſprawách bieglych/ y w cudzych wiádomych/ wiec y w meſtwie przewáżnych/ w láſce Pánow ſwoich wźietych/ w doſtátkách obfituiących. Wielu innych tych/ ktorzy Stolki Senatorſkie zásiadáli pominąwßy/ ſam może mi zá żywe ſtawy ſwey ſtánąc Dźiad Jego Mości świádectwo. Mąż zá ktorym niebo y źiemiá záwße ná godność wotowálá/ á dobra dźiel iego odważnych/ w Koronie Polſkiey káżdemu dobrze świádoma torowálá ſławá: ále iego pokorá wßytkim ábdánkowálá Honorom. Witáły go w dom iego zeſłáne od Náiáśnieyßych Monárchow przez zálecenie wielkich Hetmánow nie máłe w Oyczyźnie vrzędy/ á on mile przywiley pocálowawßy z podźiękowániem go do nog Pánſkich odeſłał/ woląc z kopią Oyczyźnie y Pánu ſłużyć/ á niżeli przy wyſokim vrzędźie od tey deliteſcere zabáwy. Snać że zbroyna ręká nie leniwa z martwym Liwiuſßem/ y wielkim Grzegorzem Názyánzenſkim o ſławę czytániem certowáć/ten práwi Optimum ad ſublimitatem iter humilitas: ow gloriam qui ſpreuerit, maiorem habebit. Nie mogę zápomnieć Rodźicá Jego Mości/ktoremu w niedoyźrzałych leciech nießczeſna Hienná do honorow/ do ßcześćia drogę przecielá. Bodayby byłá ſkwápliwa w tym dźiełom iego poſołgowálá párká/ ábyſmy go po ták wielu walecznych zabáwách/ iuż po vgorách Inflántſkich/ iuż po polách rozłożyſtych Tureckich/ iuż po knieiách Moſkiewſkich mężnie ſie o dobro Oyczyzny z nieprzyiacielem vcieráiącego godnym widźieli iákim Pułkownikiem/ ábo znácznym w Rzeczypoſpolitey Vrzędnikiem. Jákoż y Pánſka wdzięczność zá te dobrego Syná ku Oyczyźnie ochotę/ miálá mu czymśi godnym odpłácić/ ále záwiśna śmierć/ gdy poſtrzegłá że miał ná ſtopień honoru wſtąpić/ máry mu podſtáwiłá. Wßákże ták to płáci podług Polityká/ záſłużyć ná ßcześćie/ iáko ſáma rzecz bydź ßcześliwym. Ale táż ſie y ná Jego Mości Páná N. hoynie wylewa ſławá/ ktora ſie ná nich powylewálá. W Jego Mości ábowiem zacności/ ták káżdy vłożone vpátrzy obyczáie/ iż ſie im ſámá muśi dźiwowáć ludzkość. Doyźrzałym da Bog przy młodych leciech bedą ſie nápotym Oyczyzny Synow ánimuſße páſły rozſądkiem; kiedy zá dźielną rozrywką Jego Mości Trybunały/ Seymiki/ Źiázdy publiczne/ Kołá Poſelſkie

ſwoią

swoią będą się chełpiły ozdobą. Takiego y od tak godnych cnot zaleconego gdy Wąsmość Mościwa Panno nabywasz sobie przyiaciela/ bespiecznie dni y lata sama rachować możesz przy szczęściu zgodą/ wszelakich wyglądaiąc szczęśliwości/tych ktorych vczciwe Małżonka przymnaża pożądanie. Jego Mość zaś iako iuż raz dziękował Wąsmościom/tak y powtore dziękuiąc na wszytką się obliguie powolność/ sam się Wąsmościom/ á Jey Mości dożywotni w oblige oddaiąc affekt. Nam daley iuż nie pozostawa tylko życzyć vprzeymie/ abyście Wąsmość Mościwe Państwo iako w leciech/ tak y w godnościach ku wielkiey Oyczyzny y znaczney swey Familiey/ á nas wszytkich życzliwych przyiaciol żyli ozdobie: aby te przymioty/ ktore się znacznie wydaią/ tym wietsze y chwalebnieysze/ zá tą przezacną tych gości vprzeymością (zá ktorą Boskie w tropy vgadza błogosławienstwo) brali augmenta.

XVI.

WIelkich á prawie Pańskich ten iest przymiot ánimuszow/ iako wszelakim cnotom y zasługom życzyć pomnożenia/ tak z skutku y szczęśliwości ich (ktoremi prowidencya Pańska kieruie) zobopolnym cieszyć się sercem. Tym samym nawietsza w wszelkim szczęściu pociechá/ w takowe obfitować przyiacioły/ krotzy spolnie tak przeciwne wstrzymáwać pomagáią stosy/ iáko weselym wesela dodawać. Znośnieysze ná ten czas y same przeciwnego szczęścia impety/im wiecey ná vczestnictwo przybywa szczęśliwości. Jego Mość Pan N. kiedy w Domu Wąsmościow MM. PP. zá wiekuistego towárzyszá obrał sobie Jey Mość Panne Cotze Wąsmości/ wielorákich záprawde vczestnikiem stanął ozdob. Nie dosyć Zacny Dom z Zacnym Wąsmościow ziednaczáiąc domem. Nie dosyć wysokie Domu Wąsmościow honory/ z niemnieyszemi swemi ná vsługe dewinkuiąc honorámi: ále też same Jey Mości zacne nátury przymioty/ z swemi łącząc ozdobámi. Wprawdzieć mogłbym sílá rzec/ ále słowá zá rzecz/ ceremonie zá vczynność/ ofiárowánia zá chec/ á podczás przysádę zá istotę vdáwać/ mnie nie zwyczayna/ á Wąsmościom mniey potrzebna. Zácne samo Jego Mości vrodzenie/ niepospolita godność/ y wszytkie cnoty Jego Mości iednostáynym wszytkich rozsądkiem to sobie zásłużyły/ iż w nim wszyscy to vpodobáli/ co mu niebo świetnemi ozdoby dodało cnotámi/ nátura zacności przydała ćwiczeniem/ náuki obostrzeniem vdzieliły rozumu/ szczęście wielkim y ludzi ziednało sawozem. Zá tak pięknym augmentem nic wietszego spodźiewać się y ozdobnieyszego nie potrzebá/ iáko błogosławienstwá Bożego. Gdy tedy obá Domy tą się zobopol-

W teyże Máteryey.

zobopolną dźielą ozdobą / wzáiemnego sobie nábywáiąc szczęśćia / wątpić nie trzebá / iż zá zobopolną zgodą / y obfitego nábędą szczęśćia / y zacnych zacnemu Domowi ku ozdobie przymnożą poćiech. Nie skąpe w to niebo / nie skąpa y ręká Wászmośćiow iáko życzliwych Rodźicow / ktorzy nie dosyć iż ią zacnie y vczćiwie (ták iáko ná szláchetne należy vrodzenie) wychowáli / ále też dobry do wszelkich cnot pobożnośćią / swoią zgodą / znáczną á práwie nigdy v ludźi nie náruszoną reputácyą / dobrą sławą vkazawszy pochop / sámym dźiś vbogáćili / ták Corę swą miłą / iáko y Syná swego błogosłáwienstwem. Dziękuie tedy Jego Mość vniżenie przez mię Wászmośćiom MM. PP. w tym obiecuiąc / że ią Wászmość w dobrym opływáiącą obaczyćie szczęśćiu: gdźie dobra zgodá / szczera miłość ná swoy obowięzuie się vrząd. Niechayże iuż sam Pan Bog hoynemi poćiechámi / w długo fortunnym / á w dobrym zdrowiu ku wielkiey ták swey Oyczyzny / iáko Fámiliey Przezacney pomnażáiąc expektácyey / wnuki wnukow swych w Domu oglądáć pozwoli.

XVII.

W teyże Máteryey.

ACzkolwiek káżda rzecz / ktora się pod práwo śmiertelnośći podáłá / z tego się nie wyzułá iárzmá / áby sznurem woli Bożey nie miáłá bydź ográniczona. Wszytkie wprawdźie ták się porządnym w tey Pánskiey orchestrze opasáły porządkiem / że im swego nielża vchybić ábo vmknąć terminu: swoiey wszákże postrádáć nie mogą swobody / gdyż się niewolą nie określiły. Sámá tylko przyiaćielska miłość naśćiśleyszemi określona iest gránicámi; bo tey (nápisal ieden) iáko początki máią bydź ostrożne / ták y pomnożenie iey ná wątłym bárzo fundámenćie. A nie tusze (tegoż Polityká są słowá) áby ktory człowiek tey doszedł doskonáłośći / żeby terminu przyiáźni czym nie wykroczył. W sámym máćierzynskim żywoćie nie nowiná bráterskiey zwády stroić miłośći. A nasprzyśięgleyszemu zdrowia y sumnienia konfidentowi / wodźić z poprzyśiężoną tárgáńcá przyiáźnią / to miedzy ludźmi domowa. Sćisła wprawdźie iest przyiaźn / ktora miłośćią serce wiąże / z kąd szczegulney przyiaćielskiey nie zásadzam miłośći. Bo odmienna á ktemu y szkodliwa byłáby tá miłość / ktoraby tylko miedzy ludźmi iednáłá krwie społeczność. Jednemi się tylko Fámiliey iedney záwieráłá gránicámi. Rzeki z wod ze szeroko y dáleko płyną / o wiele się też Prowinciy / Krolestw / Panstw oćieráią / áż náwet w morze wpływáią / ále rzeká ze krwie / że nie szeroko idźie / często około kilku tylko domow płynie: Záczym y sobie szkodliwą / y innym odmienną bydź muśi. Tá sámá szczegulna

tylko

tylko státeczną y trwálą iest przyiaźń/ktora sie z szerokiey błogosławienstwá Páńskiego rozlewa rzeki. Jest iedná imieniem Tagus názwána rzeká / ktora sie zowie tempestate precioſior; Claudianus. Tá rzeka kiedy brzegi swe wypełni/ nie ieden podpłocze pałac/ nie iedno miásto z kosztownych obnázy y złupi bogactw. Wysoki Stan świety Małżeński/że z tą porownam rzeką/nic mu podobno wysokości w tym nie vyme. Abowiem ieżeli kiedy Prześwietnym Fámiliom więtszey może przymnożyć szczęśliwości/ iáśnieyszey vżyczyć ozdoby/ iáko kiedy brzegi swe skutkiem stárania nápełniwszy/ tempestate ostáiąc precioſus, záymuiąc w Domách innych iáśności/ w cudze zálewa / y onych z pociechy sámey ogołociwszy inśze ozdabia. To sie istotą w Domu Máśmościow MM.PP. wyiáwiło/o co vsilnie wielką smákuiąc przyiaźń Jego Mość sie stáral/ áby tego sobie nábył z Domem spowinowácenia/ w ktorym naprzednieysze korzystały záwsze Domy. Vżyczyło niebo swego losu/ kiedy wola Jego Mości pożądáną/ Máśmościow ápprobowało pociechą. Przybył y ten Stan szczęśliwym wotá Jego Mości koronuiąc skutkiem/ gdźie mu iáko Tagus bogáty Core Máśmościow z drogiemi cnot kupiámi/ iák náłádowáną wiátrem szczęścia powiewáiącym záwionął nawę. Wiedźiálá y nawá komu sprzyiálá / wiedźiálá ná iáki land zayść miálá. Tám kedy káżdy ſatur dierum, pełen lat y zasług vśiadszy ná dźiedźicznym swym landźie/ tytuły iáśne/ vrzędy inśze/ á inśze coraz Stolki wysokie Senatorskie żniwo godności swoiey/ná spust sławie potomney gestym łáduie łáśztem. Wiem że záśzedszy drogie Oyczyźnie przywieźie czásu swego kupie/ miłych vweseláiąc dźiedźicow. W czym iáko nie wątpimy / ták po sobie obiecuiemy/ że ná to rzetelnym bedźiemy poglądáli skutkiem/ co z nádźieie vaticinium słyszemy. Żyźne nam doyźrzała cnot y zasług Jego Mości rola obiecuie żniwo. Wszelka cnot Jego Mości doskonáłość / vmieietna we wszytkich postępkách powagá/ ktora záwsze ná sławę zárabiálá/ wiem że nie inną płácą/ tylko táż bedźie od świátá kontentowána sławą; dla ktorey osiągnienia/ nie żal było krwáwym nie raz zápotnieć potem/ gdy mu ten pot z czołá sámá ocierać miálá sławá. Zacnego Domu y spowinowácenia Prześwietnego nie wywodze: po cześći sie przytomnym Jch Mościom przypátruiąc. Z tey sie cieszemy ozdoby/ że do tych ozdob/ y tey niebo nam przymknelo: po cześći ták wysokiego zárownie Máśmościom winszuiąc ziednoczenia/dźiękuiemy Máśmościom MM.PP. zá ten vdźielony ozdoby swoiey fawor/ ktory obowiązuie sie Jego Mość wszeláką vczćiwością/ y poszánowániem tym zdobić/ ná ktory sie raz stale y státeczne obowiązał. A ták rozumiem iż swą

niebo pomoże influencyą / áby Ich Mość ściſłą określiwſzy przyiazn ſwą miłośćią / trwáłemu ią opieki Páńſkiey poświęćili fundámentowi / ná ktorym wſpárći / łátwo ſławę Domu ſwego rozſzerzą / y on honorámi otoczą / áby y ſámi piorami ſławy y cnoty vpierzeni w ſáme wzlećieli obłoki.

XVIII.

W teyże Máteryey.

ODrodne ánimuſze choćby ſię ná Krolewſkich rozlegáły máieſtatách / ich iednák ánimuſz z iednego kmiećiá nie porownány ſławą / ieſli ſię ſam ćieniem oſzpećił nieſławy. Nie Koroná Krolem / áni Berło Pánem czyni / ieſli ſam żywey nie doda Koronie ſławą ozdoby. Táć to iedyna / ktorą wieki / látá / momenta żyią / nigdy nie náſycona żyćia pomnożyćielká dobra ſławá. Zá nic látá ná ſzerokie odmierzáć przećiągi / ieſli ſię ſławá w tym ſkurczyłá domu. Zá nic wyſokich ſobie żądáć tytułow / ieſli ſię nie wyſoko ſławá vnośi / ále niſko po dolinách y ćienách czołga. Zá nic doſtátki Krezuſowe / kiedy w ſławę y cnotę ogołocony. Doſyćby było w Athenách Krezypowi ná tákiey Chábryaſzá Rodźicá dźielnośći; doſyćby było Archidámowi w Attyce ná tákim przodká ſwego Herkuleſá męſtwie / gdyby ſię ich wrodzona cnotá cudzym á nie ſwoim chćiáłá popiſowáć zarobkiem. Wiem że Jego Mość Pan N. ma zto ſławy z wyſokiego ſwego vrodzenia / ktorego znáczne odwagi nie raz Páńſkim Máieſtatom ſzczyrą poddáńſką áffektu życzliwośćią dokazáne w iákie záſzły zaſługi / łátwo rozſądźić możemy / ieżeli tylko ná ten Prześwietny Dom oko obroćimy. Ná ſáme domowe kto weyźrzy kleynoty / ſnádno oſądźi / gornolotnego Jáſtrzębcá nie po dolinách / áni po łożyſkách / áni po leśnych drzewách / ále po wyſokich Senatorſkich latáiącego Cedrách. Lećiał on do Korony Polſkiey przez dźikie narody / á nic mu poſtrzały nie ſzkodźiły: Lećiał przez Biſſurmáńſkie zagony / á nic mu Dźidy nie rádźiły: Lećiał przez láſy y puſte knieie Moſkiewſkie / á przećię go woienne nie okurzyły dymy. Przylećiał ſzcześliwie / á kedyż záśiadł? záiſte iáko wyſoko ſławą lećiał / ták wyſoko záśiadł iuż ná Infułách Biſkupich / iuż ná Stołkách Senatorſkich / iuż ná Vrzędách w Oyczyźnie wyſokich / domowey záżywáiąc ſwobody. Piękne ſobie vłożył gniazdo / piękny też y ze wſzech miar zálecony ptak do tego zgodny gniazdá: Ptak to prędki / ptak wyſokolotny / co raz z honoru ná honor / iák z drzewá ná drzewo y do tych czas zálátywáć nie przeſtawa. Latał on weſoło / y lata / y nie przeſtánnie będźie ten ozdobny gniazdá Ich Mośćiow Jáſtrzębieć domowym ná vſługę dźiedźicom ſwoie przymnażał ozdoby. Wielka to y naprzednieyſza nátury łáſká / kogo zacnym nie vpośledźi vrodzeniem.

niem. Obstrepat vtplacet quispiam: Stemmata quid prosunt? Multùm ad laudem, plurimum ad gloriam; & quia priuatis non detrahunt meritis, & quia meliùs de publico merentur. Ma tedy Jego Mość iáko nie máłą z vrodzenia swego zalete/ ták niemal z swych zacnych postępkow rowną práwie pochwałe: Tym iednák Jego Mość ießcze nie doskonále kontentem stawał/ ále wielką powabiony ták zacnego Domu wysokością/ iáko pozyskánego towárzyßą grzecznością/ bárżiey sobie do ziednoczenia stawie gruntownieyßego przybierał mieyscá. Jákoż y przybrał/ kiedy z rownym w godność/ z godnym w zasługi z zasłużonym w honory przyiaźń swą ziednoczył przyiaćielem. Nie máley sobie nábył ozdoby/ kiedy pokrewnieniem áczći y swoim z rożnymi wysokimi Domy rozległym/ osobliwie iednák Máßmości Domu ziednoczonym to dożywotnie záwárł towárzystwo/ w ktorym iáko korzysta/ ták go y wßeláką ßánować obiecuie vczćiwością. A gdy go odbiera z rekú Máßmościow MM. Pánow/ vniżenie Jey Mości naprzod zá popowolny á chętliwy przysięgą Sákrámentu potwierdzony dźiękuie przyiáźni prezent: Dźiękuie y Jch MM. pp. Rodźicom zá powierzony Domu swego kleynot/ á iáko go drogim sercá swego nábył kupnem/ tym go y dochować wiekuiście Jego Mość Pan N. obowiązuie. Dźiękuie y Przezacney Krwi/ ktora go mile do swego ákceptowálá przyiaćielskiego związku/ życząc sobie w dálßych vsługách mile/ gdźie sie tego pole poda/ y okázya wyßáwi/ swoią oddźiáływáć powolnością.

Ex Panegyr: Auguria Magnæ Felicitatis.

XIX.

Od Wdowcá, gdyby Wdowę poymował.

JAko nie máłą Pan/ Oyczyźną ponoßą ráne/ kiedy sie z sádu świátá tego/ drzewá Libánskie/ ludźie wysokiego vrodzenia/ ábo ná vrzedách Rzeczypospolitey będący/ z gruntu żywotá wálą y wywracáią; iuż tám dźwięk y huk/ żale y Threny ná wßytkie rozchodźić sie muszą strony: Ták znáczną odnoßą pociechę/ kiedy w ogrodźie Oyczyźny drzewá wysokie zacnemi sie przepásywáią kwieciámi. Pytano raz Agierklausá Krolá Spártańskiego/ przeczby miast murámi nie opásywał? Odpowiedźiał: Non saxis & lignis, non mœnibus & vallis muniri ciuitatem, sed ciuium fortitudine. Nie kámieńmi áni párkánámi/ nie murámi áni wálámi/ ále mężnemi mężámi miástom obronę obmyślać potrzebá. Záczym iáko sáme vpádać muszą miástá y niżczeć/ ktore sie iákoby murem onymi zástáwowały mężámi; ták też muszą w gorę powstáwáć/ y ná obronę sie zdobywáć/ kiedy cni synowie Oyczyźny nie tylko ią swemi obrániáią piersiámi/ ále ią pozostálymi rozmnażáią potomkámi. Y ták to iest wrodzona każdego Rycerskiego synú cnotá/ ták

mieć ku Oyczyźnie ochotę / z ktoreyby ná potym Oyczyźná bespiecznie sobie vstáłá ná ochronę swoie legowiſko. Ma z czego Przezacny Dom W. mego M. Páná chełpić ſie ták z wyſokich dźiel / iáko z znácznych nie raz w tym Domu widánych honorách ; zkąd iednák oſobliwy dánk od Oyczyźny bierze / kiedy innym cugu nie dáiąc / tákie ſobie ná ſpowinowácenie przyſpárza domy / w ktorych ozdobie niebo korzyſtá / ziemiá żąda / á Oyczyźná swoią pokłáda opiekę. Pominąwſzy innych / mamy ſám przed oczymá Jego Mośći Páná N. ktory zá odmianą czaſow miłego poſtradawſzy towárzyſzá / w Domu rodowitym WW. mego M. Pánſtwá Jey Mość ſobie do teyże dożywotniey przybrał kompániey. Vrodzenia wyſokiego Jego Mośći nie wſpominam / ktore iáko przez ſie iáſne / ták dźielnymi znáczne ſpráwámi : táki też tylko prawdźiwie ma być chwalonym / kto ſwoie vrodzenie zacnemi pomnaża vſługámi. Drogi kámień w złotym pierśćieniu znáczniey ſie wydáie / ták y cnotá przy wyſokim vrodzeniu okázáłſza ſie ſtáie. Tákim vdárowáłá nátura Jego M. Páná N. ſzláchectwem / ktorego ná wyſokie informuiąc w Oyczyźnie vſługi / znácznymi vbogáćiłá przymiotámi. Vrodzony w Domu tym / w ktorym dawnemi wieki honory przemieſzkiwáć zwykły : W tym Domu / w ktorym ſzczyrość ku Pánom / wiárá / miłość Oyczyźny nigdy ſimulowáná nie byłá. Wyſokie to odebrały honory / zacne w Oyczyźnie nápátrzyły ſie przyſługi / iáko zgodną godnym Oyczyźną ſwym ſynom płáćiłá wdźięcznośćią. Lecz z cudzego ſie wynośić nie ieſt rzecz. Qui ſuam non habet, hunc ſplendidum alienа claritudo non facit. Ma ſwoiey doſyć cnotá Jego Mośći / y doznána nie raz Oyczyźnie ták w polu Marſowym / iáko po geſtych Seymikách / Seymách wyrządzona przyſługá. A náde wſzytko to ſámo do tego ſtanu zálecić Jego Mośći może / ſzczyrá niegdyś z márłą małżonką przez przepedzone látá zgodá / ktorą iáko ná widoku wſzytkim wyſtáwiona / pięknym byłá wſzelkiey ſkromnośći / ſtátku przykłádem : táż y teraz swoią nie zálterowána ſtátecznośćią / w ſwoiey nie odmienną obiecuie ſie ſtáwić porze. To tedy iáko wielkim było do záwárćia przyiáźni W. MM. Páni bodźcem / ták nie mnieyſzym będźie pomnożeniem ſámá ſkłonna W. MM. Páni w áffekćie y ſzczyrośći dotrzymána przyiáźń / ktorą pomnożyć zgodá / látá rozkrzewią / Pánſkie vmocni błogoſłáwieńſtwo / gdy W. moią M. Páni ſzczęśliwe z Jeg Mośćią licząc látá / one zgodnym poſzánowániem / ſzczyrą odráchuieſz powolnośćią. Jego M. záś wiedząc iáko zacnego nábył przyiaćielá / ták też dźiękuiąc Máſzmośćiom zá onego / będźie vmiał zacność ważyć y ſzánować : tuſząc ſobie / że iey nigdy lekkomyſlnym niepoſzánowániem nie vbędźie ceną.

Boëtius lib. 3. de Conſol. Proſa 6.

Aczći

XX.

ACzći to sámo szczęśliwym człowieká vbłogosłáwia/ że sie w dobrą fortuny sámey rodzi konstellácyą/ on iednák pewnego nigdy nie doydźie szczęśćia/ ieśli sie iego fortuná w sámym tylko opárłá sercu. Ten tylko sam doskonáły cnoty y szczęśćia dźiedźic/ komu szczery przyiaćiel w połow západł sercá. Látwo iuż świátá Pánem ná pászportách sie pisáć możesz/ ieżelić ná sercu świát szczerego odrysował przyiaćielá. Komuś to szczęśćie swego vchybiło faworu/ kogoś mineło/ ná kogoś ledwie okiem rzućiło; á tu sie hoynie y łaskáwie z Domem Jego M. Páná N. obeszło. Codźienna to káżdego szczęśliwego człowieká potráwá/ (gdźie mu szczerość vsługuie przyiaćielska) łáskáwym go ogrzewáć okiem. Doznał tego Jego Mość Pan N. kiedy zámysły swoie ná szczegulney zásádźiwszy Pánskiey opátrznośći/ to obfićie odebrał/ czego w Domu Jch Mośćiow żądał. Odźiedźiczył przy pozyskáney Oblubienicy oraz y serce Wászmośćiow MM. PP. ktore swoią vsługą sobie ná áffekt iáko w niewolą zábrał: Ogárnął nie máłą zacney Prozápiey Wászmośćiow ziednoczeniem przyiáźni przyiaćioł gromádę. Owo słowem wielkość záwárszy/ wszytkich sobie dobrowolne życzliwośći ná wiekuistą zniewolił przyiaźn. Ale náde wszytko/ áczći sie y z tąd szczęśliwym Jego Mość odzywa/ tym sámym nawietszego iednák vczestnikiem sie mieni bydź szczęśćia/ że dostáiąc przyiaćioł/ gdy dożywotniego przybrał sobie towárzyszá/ iákoby cáłego niemal został Pánem świátá. Y iákoż temu nie ma y sam vsługowáć świát? ktoremu y zamożne honory/ y przestronne dostátki/ y opływáiące szczęśćia/ y wszytkie szczęśliwośći iák w ieden tákt vderzáią: á co wietsza/ gdźie sie te sercá szczerą zápieczętuią zgodą/ sámo im iáko ná wysługę iáką z niebá ochotcze stáwi sie błogosłáwienstwo. Niebo látámi wysługuie/ látá poćiechámi szczęśćia nádstáwiáią/ á poćiechy w iedyną korzyść miłemi Rodźicow vweseláią potomkámi. Wiem iż iáko dźiśia te Wászmośćiow MM. PP. vweseliły poćiechy/ ná ktore niemartwym pátrzaćie Wászmość okiem/ ták też vpewniáią Wászmośćiow/ że im dáley w látá z nimi świát stárzeć bedźie/ tym sie bárźiey násycác y nápáwáć bedźiećie. Rowne sámo vrodzenie/ rowna obudwuch Jch Mośćiow cnotá/ gdy sie z szczerą obezna zgodą/ szczerze to nam obiecuią/ ná co nádźieiá wotuie/ á miłe wszytkich wyglądáią sercá. Mogłbym tu Jego Mośći zacną w vrodzeniu wysokim wspomniec sławę/ mogłbym prześwietne Domu tego nátrąćić odwagi/ mogłbym przezacne wyliczyć spowinowácenie/ gdybym nie wiedźiał że ochotney

Od Młodźieńcá.

ná dálſze dźiełá Jego Mośći animuß wßytkim tym nie tylko wyrownać/ ále ie przewyższyć obiecuie. Sámá ná wysokie rzeczy pochopna náturá/ wytworna náuká/ przy Dworách rożnych Pánſkich doświádczona vſługá/ żywą nam dálszego ná ſławę ſie biorącego próbá pożycia. W czym iáko dufność mamy/ ták nie omylnie wotuiemy/ że tym wotom łátwo pofolguie niebo/ gdy zárowna miedzy Jch Mośćiámi sámym niebem kierować będźie przyiaźn. Vbeſpiecza w tym Jego Mość P. N. Wáßmośćiow MM. PP. zá oddánego dźiękuiąc towárzyßá/ á ná wßelákie ták Wáßmośćiow / iáko Jey Mośći w tym Stanie rezolwuiąc ſie poßánowánie. Co áby ſkutkiem doßło/ tą konkluduie mowę moią hiſtorya. Kiedy Alphons Krol Máieſtat oſiadł Krolewſki/ wßyſcy podług zwyczáiu wołáli Viuat Rex. on też coraz przydawał Viuat Lex. Ták właśnie kiedy wßyſcy Jch Mość wprzod PP. Rodźice/ potym Jch Mość PP. Krewni/ y Jch Mość przytomni goście/ z oſobliwey ſwey ku Wáßmośćiom ſerdeczney wołáią życzliwośći Viuant Sponſi. *Niech żyią Oblubieńcy.* Wáßmość ſnádno iáż w tákt ná ten odpowiedźieć możećie finał: Viuat Lex. Niech żyią te vſtáwy/ ktorych Bog/ y Rodźice/ y ſámá po Wáßmośćiách wyćiąga dobrego imieniá ſławá.

XXI.

W teyże Máteryey.

WIele od świátá odebrał/ komu płużące ſzcześćie ták dobrym vrodzeniem/ iáko známienitemi doſtátkámi/ iák w rumel vgadzało. Wiecey zyſkał/ kogo zacne ná Dworách Pánſkich w przyſtoyne pożycie vzbroiło wychowánie. Niech tylko odłogiem żyzna záleży rola/ nie tylko z niey pożytku nie wyglądáy/ ále chwaſtu y pokrzyw czekáy. Quemadmodum vberi in ſolo cui nondum manus agricolæ acceſsit, rubi innaſcuntur & ſentes; ita ſæpè generoſo animo niſi educatio ingenua acceſſerit, vitia virtutibus admixta pullulant. Czeſto Rodźice po miłych potomkách miley wyglądáią pociechy/ ále ieśli ich ćwiczeniem lat nie zápráwią/ w nagrodę pociech/ iedną domowi ſwemu odbieráią ohydę. Arbor per ſe infrugifera tamen inſitione dicitur ferre fructus: ita prauum ingenium inſtitutione ad bonam frugem poteſt demutari. Kedy záś látá y ſzcześćie sámym pomnażáią ſie wychowániem/ tám buynego y żyznego Oyczyznę może wyglądáć z cnot żniwá. Czego po Jego Mośći Pánu N. dźiśieyßym czekálá nowożeńcu/ to ſkutkiem doználá/ á nie tylko doználá/ ále obfićie odebrálá. Wyſokie ábowiem Jego Mośći vrodzenie nie doſyć ná tym / iż go ozdobnego ſławą od Przodkow ſwych nábytą zálećiło/ ále nie mniey sámo ćwiczenie rożnemi iuż w náukách/ iuż w dźiełách Rycerſkich wypolerowawßy

In Floribus Politici Politianus in Lamia.

Plin. lib. 17. cap. 14.

wawszy sławie Przodkow swoich rownym vczynilo. Po cudzych niemal wszytkich peregrinowánie kráiách / y wielu wielkich Monárchow Dworow zwiedzenie / czeste z ludźmi zacnemi konwersácye / nic po Jego Mości nie obiecowały innego / tylko sámą Domowi zacnemu pocieche. Podniosło ánimusz krom tego do wielkich rzeczy máiący sie w młodym wieku dźielom przypátrowánie Rycerskim. Záczym miáłá z kąd cieszyć sie Oyczyzná / ná tak szczesliwe Jego Mości poglądáiąc wychowánie / dobrą swą przyszłą da Bog vpátruiąc pocieche. Máią z kąd weselić sie Jch Mość PP. Rodźice / nie prozne widząc swe stárania / nie nádáremne koszty / nie płonne swoie nádźieie. Widźiały iuż Jego Mości Trybunały / doświádczyły Seymiki / doznało Koło Poselskie / doyźrzálemu w niedoyźrzálym wieku zdumiewáiąc sie rozumowi. Przypátrowáliście sie y Wászmość Mościwy PP. tákiey rozrywce / tákiey przychylności / tákiey w Domu swym Jego Mości vkládności / ktorą vmiał sobie sercá Wászmościow zniewolić / ktoreby mu Jey Mości Pánny Cory nie denegowały. Snádno to wyiednał / dobrą zá dźiewosłebá nieiákiego dyriguiącą swą máiąc sławę / ktora tym przedzey do záwárćia tey Jey Mości powodem byłá przyiázni / im skłonnieyszego ku sobie z dźielnemi Jego Mości widźiálá postępkámi. Nie od tego y skłonna Jey Mości Pánny Cory Wászmościow byłá wola / áby temu zá dożywotniego oddálá sie towárzyszá / w ktorym rowne ták vrodzenie / iáko rowne widząc przymioty / obiecowálá sobie wietszey przy tákim ziednoczeniu domowi swemu przymnożyć sławy. Dźiękuie tedy Jego M. moiey M. Pánnie zá ten dotrzymány áffekt / ktory nie dosyć iż W. MM. Pánno słowem dotrzymálá / áleś go ieszcze sámą korroborowálá przysiegą; iáko to mile ákceptuie / ták mile sie ná wszelkie áffektu obowiązuie życzliwości. Dźiękuie y WW. MM. Pánom / obiecuiąc to / co Wászmościow roskázánie niesie / á Jego Mości synowska każe powinność / skuteczną dokonáć vsługą.

XXII.

Od Wdowcá ktoryby Wdowę poymował

SAme w śmiertelnym pożyciu záwárł nieśmiertelność / ktożkolwiek chcąc sobie ná wieczność zárobić / áby nie vstáiącemi sławá iego nie gásłá wiekámi / dożywotniego przysporzył sobie przyiacielá. Ten też tylko naprzednieyszy niebá modeluss / martwe żywić czásy / áby podstárzały świát / im bárźiey do wandolu sie bierze / tym sámym zá ich rozmnożeniem ożywiał. Dawnoby też swoy iásnoświetny w grobowcách zágrzebł pozor / gdyby sie od tey społeczney przyiacielskiey nie oświecał iásności. Jużby y sáme ná rozbrat z námi poszły szczesliwości / ániby

nas

nas swemi karmiły pociechámi / gdyby w niebie vrádzono / że człowiek ma być wiekuiście kwitowan z przyiaćielá: Y świát ná táką zdány bánicyą / tylkoby sie po leśnych knieiách w meláncholiey zádumawszy tulał / gdyby ogołocony od przyiaćielá ná dawne sobie wspomináiąc przyiáźni / sámą sie iego páść vtrátą. Atoli wiekow ieszcze ninieyszych meláncholiczney nie przyodźiał ná sie cery / ktory lubo trupiástemi co dźień ćiemnieie kolorámi / od weselnych iednák sercá zwiąskow co dźień ożywia / kiedy iednych pozbywáiąc / drugich nábywa. Vtrácił ten świát / ktorego lubo ostrożnie na swym chował pieczołowániu / Jego Mości Páná N. sławney niegdyś pámieći dożywotniego z liniey Jch MM. pp. NN. towárzyszá; wszákże áby ták wálna strátá rowną mogłá być wetowána pociechą / rownego vrodzeniem do rownych cnot y wysokich przybrawszy zá społecznego przymiotow towárzyszá / dźisia Jey Mość Pánią N. Jego Mości oddawa. A nie dosyć że przyiaćielá oddał / (gdyż nie to dar / dáć co / ále to / coby godnego / coby sławnego vdźielić) to y od łáski wielka / y od dáru wdźięczności godna. Dał tedy tákiego przyiaćielá / ktorego wysokiey á zacney sławy wymownym sam Jego Mość Pan N. będąc Enkomiástem / to co słuszność kazałá / co cnotá wyćiągałá / szeroce żadney przysády (gdyż iey cnotá nie potrzebuie) nie przydáiąc / to nam o Jey Mości pobożnym y świątobliwym w swym Wdowim stanie námienił pożyćiu / co sámo Jego Mości do tey osiągnienia náćiągnelo przyiáźni. Rodowite Jey Mości vrodzenie / zacne Honorow w Domu Jey Mości pomnożenie / sławá nigdy nie zwiędła / nie tylko Jego Mości iáko przytomnego sąsiadá / ále y káżdego nie tylko swą osobą / ále też sámym niemal wdźięcznym powabiłáby ku sobie wspomnieniem. Atoli tym sie iuż dniá dźisieyszego Jego Mość szczęśliwym być sądźi / że zamysły swoie ta vmocniwszy przyiáźnią / ták one w klubie y doskonáłość przywiodł / że iuż látá swoie sámey poświęćić zámyśla wieczności: wiedząc iż ten tylko sam grobowcem być nie może / kto sławe swą z cudzą ziednoczywszy sławą / one ná swe tránsformuie potomki. Zárowna Jego Mości godność / zárowne w Oyczyźnie vsługi / zárownemu dawszy pokoy vrodzeniu / látwo tey dźiedźicámi potomkow vczynią sławy / gdy sie tylko szczyra miedzy Máßmościámi záwinie zgodá. Już tedy świát obá domy iednáką wetuiąc pociechą / ná wieczność sobie zarobił / gdy sie ná przyßłe Máßmościow z nádźieią vbespieczył potomki. Obiecuie to po Máßmościách szczyra przyiaćielska miłość / w czym y náßá nie watpiąc życzliwość tych da Bog Máßmościom życzy doczekáć pociech / ktore Máßmościom niebo / á Jch Mościow Przyiaćioł odráchowálá vprzeymość: ktorey

po Jch

po Jch Mościách doznawszy Jego Mość / szczyrą wet zá wet odpłacáć powinien vsługą. A Wáßmości M. Pánią gdy iuż sobie zá małżonkę obiera / to przez mie ponawia / ná co sie y z sámą obowiązał przysięgą: że tym chce być Wáßmości przyiaćielem / ktorym sie w pozyskániu przyiáźni W. M. Mościwey Pániey stáwił.

XXIII.

W Tey chodźił záwßze przed wieki świát y ludźi æstymátiwie / ktorey y do tych czas nie vtráćił: że go iednym żywotá / tytułow / y honorow názywano promotorem. Nie máley záiśte nábył grándece / ktorey y w grobie postrádáć nie vmie / gdy sie tylko z dobrym á szczerym ozna przyiaćielem. Vmie mu w tym folgowáć niebo / vmie y on przypochlebiáć niebu. Niebo go żywemi ogrzewa kolorámi / gdy go w szczerą dobreg przyiaćielá obloczy przyiáźń. A on niebu w álternaćie wzáiemney miłośći stáwi ná ßanc wizerunk / gdy tychże troche v śiebie ná gośćinie miawßy / niebu zá wiekuiste przesyła mießkańce. W teyże y dniá dźisieyßego świát ná ten weſoły ákt z niebem vmowę miawßy zostawa æstymátiwie / kiedy zacnego z vrodzenia w stárożytnym Jch Mościow Domu z Jey Mością Pánną N. do wiekuiſtey przyłącza przyiáźni Jego Mości Páná N. Nie mogł świát ták wysokiey od tych zobopolnych Domow nábydź ceny / ázby mu swoiey dodáło niebo przy konsensie wagi. Záczym powolne nieba widząc te Domy / (ktore długiemi lat gonitwámi w ták wielu wiekách stáwe y bespieczeństwo narodu swego piástowáły / ktore práwá y swobody szczerą vmocniły wolnością / ktore wolnemi sie wypiástowawßy nigdy w Othomáńskiey ieczeć nie vmiáły niewoli) Sákrámentem ich Stanu tego świętego ná nieprzerwáną vmácnia wieczność. Ani też od wieczności tákie rospráwiać sie mogą Domy / ktore ná wiekuiſtą stáwy y imieniá swego zárabiáią nieśmiertelność. Jáko cień zá człowiekiem ßlákuie / ták wieczność nieśmiertelną zmocniona stáwą / zá dzielmi y cnotámi vganiáć sie zwykłá. Jáko tedy świát wielkiego zostawa wałoru / że mu niebo w Stan ten Ekonomiey iego sprzegáiąc / żywemi go zdobi kolorámi / od ktorych życia y nieśmiertelności iednym stawa promotorem. Ták Oyczyzną / ktora godność / cnotę / odwagi Synow swoich z innemi powiązáne gdy widźi Domámi / osádźić y ná to przypáść musi zdánie / że tá koniunkcya iedną ná potomki będąc derywácyą / ná nie sámą wiekuiśćie spływáć będźie. Jeżeli ktorych / dźisieyßych osobliwie czásow / tá sie ták o Oyczyznę iáko o Dom wßytek Wáßmośćiow MM. pp. odbiia pociechá; kiedy tákiego Wáßmość

Od Młodźieńcá iákiego znácznego.

nábywaćie przyiaćielá / w ktorego gdy Wáßmość młode záyżrza látá / káżdy kto bácznym vważy rozsądkiem / snádno przyzna / iż káżde niemal Jego Mości Páná N. postępki / prożnym od pochlebstwá y nienawiści piorem / wßytkim wiekopomną podádzą pámięć. Záczym ták długo żyć mu cnotá obiecuie / iák wiele tych było / ktorzy sie iego niemáley w niedoyżrzálym wieku doyżrzáley dźiwowáli rozrywce. Drudzy młodość zá igrzyßko sobie poczytáią / on ią ad seria & magna obrácał / iuż ią ná ßkolne wystáwuiąc hárce / iuż ná vkráinnych probuiąc w woysku vsługách / iuż ią zacnemi ná Dworach Páńskich poleruiąc przysługámi. Y táḱby káżdemu należało / áby ten ktory sie z wysokich rodźi Rodźicow / nie co / ieno alta & magna tendat, áby sie cnotá y stawá iego nie po źiemi czołgálá / ále po ßerokim iuż źiemi / iuż niebá rozwodźiłá Hemiſphærium. Ale lepiey ią modeſtyą swoią temu podołáć moge / gdy y zacne Jego Mości vrodzenie / y znácznych w tym Domu Vrzednikow / y nieśmiertelną Prozápiey tey stawę / y ßerokie ták w Oyczyźnie náßey / iáko y w postronnych krwią ziednoczenie / bárźiey veneratione & ſilentio, á niżeli Swádą moią wystowie. Y to sámo nie mało służy do stawy Jego Mości Páná N. że sie ten zámyſł Jego Mości ßczesliwym w tym Domu kożonuie skutkiem. Day Boże áby ſera fata, iáko nażyźnieyßę odbierały pociechy / ktorych gdy y my Wáßmościom życzemy / y Jego Mość ná nie zárábiáć gotowym sie bydź obowiezuie. Aby spożßym mogł ie osiągnąć terminem / do zárownego Jey Mości odbieráiąc ná stawę zarobku / wielce y vniżenie zá Jey Mość przez mie Wáßmościom dźiękuie / tußąc y obiecuiąc / ze tym dosyć podoła páktom / ktore niebo miedzy Jch Mościámi vstánowiło / á tá ßczera potwierdźiłá przyiaźń.

XXIV.

W Spießney życia ludzkiego drodze wßyscy iednemi ostawßy sie peregrynántámi wiekować nie możem / ieśli sie w stan á w stan pewny nie wzbogácim małżeński. Wßytkie wprawdźie stany są stanem: coż! że cieniem / á nie rzeczą swoy státeczny odprawuią pozor. Wßytkie sie ná wiekopomności ſinduią / wßytkie ná nieśmiertelność zárabiáią / coż! kiedy sámi z oczu niknąc / stawę swą wespoł z cieniem swym zágrzebiáią; y kiedy wiec głowę w popioł skłániáią / tám y swą skłonić w niepámięci muszą nieśmiertelność. W tym tylko iedynym stanie tey nie znáć peregrynácyey; stan záwßę stanem / y lubo iedne z domu wypadáią węgły / drugie záraz powstáią / ktore im dáley sie w potomki rozwodzą / tym bárźiey y dom y imię ná swych vmacniáią twierdzách. O iák wiele onych odważnych

Hetmá-

Hetmánow / zacnych Senatorow vsypały mogiły / ktorych áni sławy / (ieśli nam martwa nie wspomni piorem Kronikarzow ręká / á żywa potomkow nie ożywi twarz) áni dźieł / áni imienia wiedźieć nie możemy. Ten tylko ták ßcześliwy stan / ktory nam wieki wiekow iedyną potomkow násycáiąc pociechą / żywi y swoią karmi pámięcią. Ani sam ßkodcá wßytkiego czás / áni iáka przeciwna fortuny może temu domowi zaßkodźić niepogodá. Wßytkie śie z niepámięcią wálą rzeczy / ten tylko sam stan przez śie stanem iest / ktory śie nigdy w potomku / á nádę wßytko w dobrym obálić nie może. Trwało wspárł Dom Wáßmośćiow MM. Pánow dobry syn / nie małym á znácznym cnotą y dźielem sławy swoiey węglem. Vbogie tám dostátki / obelżona sławá / przykry / gorzki y teskliwy żywot / kiedy wyrodny potomek / ktory dom miał podpierać / sam go swemi wyrodnymi podkopywa postępkámi. *Záprawdę mnieyßy żal, miawßy nic nie mieć, á niżeli ćięßkimi Przodkow, y swemi pracámi nábytych ozdob, nie mowię postradać, ále w hánbę sromotną y zelżywość przefrymárczyć.* Jego Mości Páná N. látá / ktore ku temu godźiły stanowi / nigdy po niźinách iednych abiectæ mentis, sáme generoso wychowáne spiritu tułáć śie nie vmiáły. Zá kunßt to osobliwy Domu swęg poczytał / w sławnym śie vrodźiwßy gniazdźie / sławą go y wysokim zdobić mieniem. Zła też to gżegżołká / ktora ná oßpecenie cudze powędza káty. Jego Mość nie ták sobie sámemu iáko wßytkim nam na sławę żyiąc / nie tylko swoy wysokimi swemi dźielmi ozdobił Dom / ále y ten Przezacny táż swoią zdobi iásnością: pewien będąc / że w strzemie sławy Przodkow swych wstąpiwßy / stan ten stanem vtwierdźi / gdy go táż záczętą / ktora wynika w Jego Mości / będźie rozmnażał sławą. Będźie mniemam rostą Oyczyźnie przysługá / Rodźicom pociechá / Domom ozdobá / w ktorey śie Jego Mość pomnażáiąc / wielce zá dotrzymány Wáßmośćiom dźiękuie áffekt / oraz nie mniey mile dożywotniego przyimuiąc towárzyßá / iáko zá niego ßczyrym dźiękuiąc áffektem. Szczyra zgodá y przyiaźń / y ßczęśliwego pomießkánia / y zwyczáynego będźie przymnażálá poßánowánia; gdy śie Jey Mość raz zá dożywotniego poświęciwßy przyiaćielá / w tymże sámym nádźieię / zgodę / y wßytkie swoie záśádźi pociechy.

XXV.

W tejże Máteryey.

KIedy ia wyśmienitą wßytkiego świátá obiegam oczymá memi strukturę / nie pomału śie záduméwam / kiedy ßeroko rozkrzewione od Wschodu do Zachodu rozumnym rozmierzam okiem gránice; ktore nie czym tylko sámym osádzone vważam

człowiekiem. W ták ßerokie iednák nie záßedłby świát gráni-
ce / gdyby go ten ſtan małżenſki ſwoią nie rozgrániczył przyiá-
źnią: máłym wßákże y ſámá ßerokość świátá tego ná przyiaćie-
lá zda ſie być zagonem / ábowiem ſtan ten ſam / w ktory dźiś
W. MM. Pánſtwo wſtepuiećie / nie tylko z źiemſką / ále y
z niebieſką grániczy Oyczyzną: Y iáko ſławá nie tylko po źiem-
ſkich tryonách / ále po wyſokich rozpośćiera ſie niebieſkich gmá-
chách: ták ten ſtan nie tylko po ßczupłych ſwoie mágnificencyą
rozwodźi kątách: ále w ßerokich chce rozmnáżáć gránicách.
Ná te nowośiedliny ſtanu tego gdy Jego M. Páná N. świát
zá mądrego obiera ſobie Ekonomá / widząc że ſie zacne Domy
ſwoią ku złączeniu nákłániáią przychylnośćią / tußy ſobie / że
go Wáßmość wyſoką od vrodzenia / á ſławnieyßą od cnoty
rozmnożą zaletą. Ma zkąd y zacny Dom WW. MM. PP.
tą zárowną podźielony ćießyć ſie poćiechą / kiedy tákiego náby-
wa ſympátryote / ktorego zacne ták vrodzenie / iáko w cnotách
pomnożenie / wßelákim do rozkrzewienia poćiech zoſtawa po-
wodem. Mniemam / iż coſmy dawno po Jego Mośći ſobie
obiecowáli / to rzeczywiſtym w krotkim czáśie vznamy ſkut-
kiem; kiedy tá záwárta z Domem Wáßmośćiow bedźie miedzy
Ich Mośćiámi roſnełá przyiaźń: ktorą iáko Jego Mość ſobie
ſmákuie / ták mile ią przyiąwßy / zá ſámego oddánego dźiekuie
towárzyßá. Wie Jego Mość co pozyſkał / wie też iáką go ma
v śiebie chowáć vczćiwośćią / áby y ſam w vczćiwych látá ſwo-
ie pomnażáiąc poſtepkách / ná vczćiwe ſobie / y Domowi ſwe-
mu wiekuiśćie zárabiał imie.

XXVI.

Gdyby Pánná v ſamego ślubu Młodźiencem pogardźiła, á Młodźienieć ią znowu po dalßym czaſie poymował.

SZcześćie świátá tego w tych ſie wykołyſáło kolebkách / kedy
nic ſtátecznego / nic trwáłego beſpiecznie wywczáſowáć nie
mogło / moi MM. Pánowie. Jákoż to ſtale y ſtátecznie trwáć
miáło / co ſie obrotnym vrodźiwßy potomkiem / nigdy w ſtáte-
cznym vśieść nie vmiáło fundámenćie. Obrotna mátká iákiey
w ſtátku nátury / tákiey y ſwych náucza Dźiedźicow / ktorzy tey-
że z pierśi niemal ſámych wyſſáć zwykli ſtatecznośći / ktorey ich
wypłoniáłą w ſwych omylnych zawodách bywa ßcześćie má-
tką. Zadnemu ießcze ſwego ßczyrego nie vmiáło onoż dotrzy-
máć / kiedy tu / lubo ſie ná páktá y przymierze podpiſáło: bo go
nie raz z nieomylney kwitowáło przyiáźni / y ktorego iuż práwie
oſtátecznym vpewniło edyktem / tego ná ßáńc wydawßy / iá-
koby zá iedno podáło ludibrium. Tey záżyło nád W. MM.
Pánem czáſu ninieyßego proby / gdźie chcąc ſie oſtro y nátár-
czywie ſtáwić / wßytkie áczći nie zamyſły / ále iuż ſáme práwie
pomießáło ſkutki. Weſołe Domu W. MM. Páná ſercá /
ktore

ktore sie ná wesołe ziáchały Aktu tego dni / ná swey zbłákować musiały cerze / gdy tego skutkiem nie doznały / w czym swoy zásadzały vmysł. Niebo w to snádno pogodziło / ktore ná to zezwalało / áby tá temu zá wiekuistego oddána była towárzyszá / ktory wiekuistą á szczyrą vpewniony z niebá pociechą / raz náznáczoney nigdy nie mogł gdźie indźiey przemienić szczęśliwości. Vpátrowáliście wprawdźie W. MM. Pánowie wysokie Domu Jego Mości vrodzenie / ieszcze to mnieyszą do przyiáźni ponetá / że sie kto rodowitym vrodźi szláchcicem / to wietszą! w dobrym swym vrodzeniu nie máłą sławy / honorow / y zacnego spowinowácenia aukcyą / cudze nie ták oświecáć / iáko ie przymnażáć swą świátłością progi. Jeszcze to z porownániem ostátecznev mnieyszą rzecz szczęśliwości / to nawietszą! serce / áffekt / przyiáźn z szczyrą poiednáne przyiáźnią / w nieodmiennev trzymáć klubie. Toście Máżmość w tym rázie widźieli być odmiennym wypiástowáne szczęściem / to iednák státecznym sie gruntowało skutkiem; ábowiem y táż wysoka Jeg Mości sławá / y toż mile przyiaćielá obránie tym sie bynamniey nie vráziło / że sie ku dálszemu pociągnąwszy czásowi / troche ná rzeczy Jego Mości zátrzymáło; one iednák szczyrą vpátrzywszy przyiáźn / w tey w ktorey żądało spoczywáć / dźisia pozostawa przyiáźni: Jego Mość tedy niechcąc tu iuż żadnego áni od vrodzenia / áni od sławy swey zálecenia / tym sie kontentuiąc sámym / że szczyrego y dożywotniego w Domu WW. M. Pánow nábywa przyiaćielá: obiecuie to WW. MM. PP. y Braći miley / że to Jego Mości ták długie zátrzymánie od przyiáźni sequestrować nie będźie; ále im szczęście láty pomnoży / tym wietszego doda przy zgodźie / miłości / poszánowániu pożycia.

XXVII.

Szczegulne to osobliwey protekcyey Páńskiey nád Domámi nászemi dobro / raz sie onymi opiekawszy / iuż ie z poświeconey sobie nie wyzuć opátrzności / ále ie w dálsze lat pomykáiąc przećiągi / ná proznych też niechcąc widźieć lábuiące lekkomyślnościách w swoim trzymáć porządku. *W wolnych narodźiech* (wielkiego Polityká wieku nászego tá byłá mowá) *gdźie nie iednego roskázowánie, ále powszechna* Ciuium *miłość y zgodá, całość Rzeczypospolitey trzyma, nie z mnieyszych iedna* publicæ felicitatis *to bywa częścia, gdźie się ich wolność nie swa, ále sámego rozsądku opárkáni táránem.* Ten iednák wolności rozmiar ieśli sie szmurem błogosławienstwá Páńskiego nie przepásze / sam przez sie zostawa nieszczęśliwym / że sie tym nie ográniczył / ná czym iego wszytkie fundowały grámice. Dobrego iáko widze W. M.

Od Młodźieńcá iákiego.

Ex Oratione cuiusdam Senatorii scripta.

Pan ſzukaß porządku / kiedy látá ſwoie porządnie przepędziwßy / chcąc ie też laurea ſzcześćia ſwego kondekorować / dziś miáſto korony roſtropney ſobie przybieraß ná wiekuiſte pożycie Oblubienice. Porządnym káżdy vważy / iż w tym W. M. M. Pan idźie rozſądkiem / kiedy y to mile ákceptuiąc przyiáźni wdźięczne z tym Domem ziednoczenie / ſwemi ſie obiecuieß pomnażáć pociechámi. Ktorych iáko Wáßmość po Jego Mości czekáią / ták ſnádno zá wolą Boſką oſiegną.

XXVIII.

Od Młodźieńcá iákiego ktory ſługiwał w woyſku.

Szczęśliwość człowieká ieżeli ktora / tá náoſobliwßa / kiedy ſie z wielą zacnemi ſpowinowáca domámi. W niebieſkim ią Konſiſtorzu Páńſka raz ápprobowálá aſſeſſoria / á ziemſka o retráktate iey myślić nie potráfiłá Polityká. Nie małe ſzczęśćie w ſámych dźiećinnych pieluchách Prádźiádow / Dźiádow / zacne rozwiiáć dźielá. Wietße tychże ſámych zaſługi z rożnemi ie wiązáć Fámiliámi: áby ſowite ozdoby ſowitßą imieniowi ſwemu przydawáły ſławę. Tá ſzczęśliwość / ktorey Jego Mość ſobie dawnemi żądał czáſy / dziś ſwym Jego Mości przywitálá ſkutkiem. Kiedy Przezacny Dom Jego Mości z rodowitym Wáßmościow M. PP. powiązálá Domem. Słußnie ią ſzczęśliwośćią mienić muße: ktora ſámego nie omylnego początkiem bywa ſzczęśćia: gdy ſie wßczerą á nie zmyślona vgruntuie zgodę. Nic też tám y po ſpowinowáceniách / kiedy ie roſprzęga niezgodá; y by niewiem iák nierozwieźlym wiązały ſie tákie pokrewności węzłem; ſnádno ie tá rozerwie nieſforność. Lecz tám tylko obáwiáć ſie trzebá niezgody / kędy ábo nierowne vrodzenie / ábo oźiębła ſławá / ábo iáka Domu tego przeßkadza hánbá. Tám záś gdźie cnotá z vrodzeniem / vrodzenie z ſławą / ſławá z zacnemi ziednoczy honorámi / pewney iáko zgody / ták nie omylnego oczekiwáć trzebá błogoſłáwieńſtwá. To wßytko ßczodro y hoynie niebo Jego Mości vdárowálo / ktore náturę Jego Mości do wyſokiego konformowawßy vrodzenia / w wyſokich á známienitych wypiáſtowálo poſtępkách. Vrodzenie ábowiem Jego Mości zacnemi naprzod Domu tego oßláchćiło przodkámi / ktorych wyśmienitemi honorámi / znácznemi tytułámi / nie máłemi w Oyczyźnie po rożnych Woiewodztwách / Powiátách ozdobiło vrzędámi. Ktora chcąc bárźiey wſławić w Jego Mości ozdobę zacną náturę vkłádnośćią / piękną náuk po rożnych kráiách przy wybornych Akádemiách bieglośćią / iák w Kátegorią iáką z cnoty w cnotę zaprawiło. Potrzebowały po Jego Mości látá młode / áby ſie Rycerſkim iuż przy Dworách nádſługuiąc Páńſkich / iuż w vkráinnych woyſkách polerowały dźielem. A to

cośmy

cośmy w dźiecinnych leciech Jego Mości przy niemáley obiecowáli życzliwości/ to istotą iuż vważamy. Szczęśliwość to záiste niemała/ ktorey obfitym sława od vrodzenia/ od cnot Jego Mość dźiedźicem: tá iednák nacelnieyszą ktorą dźiś Jego Mość z woli Wáßmościow nábywa/ kiedy do tego dożywotniego pomießkánia społtowárzyßá z wysokiemi y vrodzenia y cnot nábywa tálentámi. Nie żąda wiecey po Wáßmościách/ iáko tákiego áffektu/ ktory do tych czas doznawał/ á w tym sobie zápewne sądźi/ że swego synowskiego przemienić ná wßelákie Wáßmościow vsługi nie potráfi saworu. Zá nawietßy do pożycia y pomießkánia kredens to sámo stánie/ kiedy w ziednoczoney dźisieyßey sercem woli/ iedná myśl/ ieden fortuny stos/ iednáka pánować będźie zgodá. Ktorey gdy z wielką wyglądá dufnością/ zá oddánego dźiękuie przyiácielá/ á oraz sie ná wßeláką ták w poßánowániu/ iáko w Małżeńskiey przyiáźni deklárvie oboietność.

XXIX.

Od Młodźieńcá ktory ßługiwał w woyßku.

W Wysokim sie vrodźić Domu/ á wysokie vrodzenie podłemi znižáć postępkámi; iest ßczęścia swego mizernym bydź żebrakiem. Náucza Socrates iż Krolem bydź/ ábo sie tym ßczycić y pieczętować tytułem/ tylko tym przyna leży/ ktorzy cnoty w sobie máią Krolewskie. *Abowiem imię Krolewskie bez cnot, iest właśnie iáko on robak Ægyptski Chámáleon bez ciáłá, o ktorym Tertullian powiáda, iż kiedy ie kto (tey nie znáiąc gádźiny) vßłyßy: záraz z ták ßtráßnego imieniá pomyśli sobie, że to tám coś ßtráßnego, coś okrutnego. á kiedy weyźrzy, álić to iedná robáczyná, iedná lichotá, ktora ßię wßytká iednym liśtkiem záßłonić może, wnet ßię każdy vćießy; że przezwisko ták ogromne, ná iednego motyłá bez ciáłá włożono.* Y ßłußnie; bo co mi zá rzecz tytuł wysokiego nośić Senatorá! á Senatorßkiemu nie vmieć zdołáć vrzędowi: Ták też co pomoże wysokiego Vrzędnikà bydź synem/ á ßławę swą obelżoną/ y swemi nieprzyßtoynemi vrodzeniu zeßromoconą widźieć dźielmi. Ten tylko ßławy/ honorow zoßtawa dźiedźicem/ kto cnotę z máćierzyńskich wyßawßy piersi/ one sáma żywotá swego vczyni mißtrzynią. Wydáią to zacne Jego Mości Páná N. postępki/ wysoka toż vkázuie ßławá/ á nie mniey to zacne przyiáźni wyświádcza spowinowácenie: że nie w inney ßkole/ y nie innego præceptorá/ tylko sámą miał Jego Mość zá przewodniá cnotę. Tá ábowiem/ ktora go w wysokim wypiáßtowálá Domu/ z ták zacnemi powiązálá Domámi/ ktorych ßławę sámá wysokość/ á nie zwiędła imieniá ich martwymi vczynić nie może chwałá. Theodoziuß młodßy ták był w zwyćięßtwo ßczęśliwy/ że kiedy ßię kędy woyßkiem opáßał/ tám bez pochyby

Ex Conc. R. P. Narußewicz ßub titulo Kazánie ná Exequiach Náiáßniey: Cecilley Renaty.

pewna

pewna ſtánelá wygrána. Quocunq; arma circumtulit, victor redijt (przydawa Hiſtorya) non minor hoſtium, quàm ſui; faſtum enim quem victores in triumphis habere conſueuerunt, inter captiuos numerauit. Co ſie tám o iednym rzekło Theodoziuſzu/ to bez przyſády o cálym Jego Mośći rzec ſie beſpiecznie może Domu. Mogláś ſobie o nieomylnym zwyćieſtwie rokować Oyczyzno: kiedy ſie tá Lilia z ſynámi ſwemi ná czyie zápuśćiłá pole. Mogláś o pewney práktykować wygráney/ iákoś czeſto doználá/ coś nieraz przez wielu walecznych ták w Koronie/ iáko w Wielkim Kśieſtwie Litewſkim Hetmánow vſtá ſtyßálá. Jednákże ich tá zwyćiężka reká/ nie ſwoiey ále Boſkiey dánk przypiſowálá mocy/ ſwemu to Krzyżowi ná Liliey błogoſławiącemu dźiękowálá. Zá iego też y Kośćiołá obronę/ ná tákie ſie rezolwowálá odwagi: wiedzac/ że Maximus ille militiæ cui poſtremum primumq; tueri inter bella fidem. Czyiáś Lilia bez Krzyżá/ czyiáś w źiemie ſie wkorzeniła/ czyiáś rozſypána/ ále Prześwietnego Domu Jch Mośćiow PP. NN. Lilia z Krzyżem/ nie w źiemi ále ná powietrzu záwiſłá/ nie rozſypána/ ále gruntownie ſtrzepowána. Jeżeli z Krzyżem/ toć pewnym zwyćieſtwá znákiem; ieśli ná powietrzu/ toć z ſławą wßędy brzmiącą; ieśli ſtrzepowána/ toć pewnie nieprzyiáćielſką nie rozerwána śiłą. Widźiemy to w dźiśieyßych Honorách/ vznawamy w wyſokich vrzędách/ ktore znácznym chcąc odwdźięczyć vſługi te záwdźięczeniem/ ſáme ſie temu Domowi ná vſługę nie raz obowiązywáły. Nie byłáby ták zacna/ ták świetna w Oyczyźnie káżda Fámilia/ gdyby ſławy ſwoiey naprzod od dźielney nie záczynálá kopiey: y gdyby ſie tą nie záfarbowálá ode krwi cerą. Jaſna ieſt wielmi Domu Jch Mośćiow ſława/ ále nie mnieyßą y z Wáßmośći MM. Páná odbiera Oyczyzná pośćiechę/ kiedy ná ták známienite pátrząc Wáßmośći przyſługi/ ſłußnie ſobie niepłonny ßcześćia ſwego obiecuie po Wáßmośći dowod. Vkázały młode látá to/ czemu doyźrzałe innych nie ſnádno záwße podołáią wieki. Teráźnieyßey Wáßmośći wieku przećiąg to nam w Wáßmośći wyſtáwił/ czego ſámá po Wáßmośći wyſoka potrzebowálá ſławá/ á náßá w Expedycyey NN. wyćiągálá potrzebá. Ale z tą ſie ßeroko rozwodźić nie trzebá máterya/ ktora dálßy Jego Mośći in theatro Oyczyzny zoſtáwuie ſławie plác: ná ktorym ma ſwoich Dźiádow/ Prádźiádow dogonić honoru. To ſámo pozoſtawa zacney przyſtoyney Rodźinie wzáiemną ſtárać ſie odwdźięczáć miłośćią/ że w Jego Mośći ták wyſokie vpátruiąc przymioty/ onychże do ſpołeczności ſwoią participem czyniąc Jey Mość Pánne Corę przypuśćili. Przy obfitym tedy błogoſławieńſtwie Rodźićielſkim/ Jch Mośći PP. Przyiáćioł

Gdyby Dom ten zá Herb miał Lilią á na Liliey Krzyż.

Lylius.

iaćiol życzliwości gdy te vlubioną odbiera/ przy wysokim vrodzeniu/ y przy znácznych w tym Domu cnotách y przymiotách małżonkę/ wszego dobrá dawcy o to prosi/ áby cokolwiek w tym Stanie iest pożądánych/ y podobnych náturze ludzkiey pociech/ tego wszytkiego długo y szczęśliwie dał sobie y Jey Mości zażywáć: Aby z tąd przy rownym pożánowániu/ y wzáiemney przyiáźni státeczna spolnych przyiaćioł w niezámierzone látá rosłá rádość y pociechá.

XXX.

TAk wiele wiekow świát odráchował/ ták wiele lat przepedźił/ á przećie wyuzdánego szcześćia nigdy hámulcem poskromić nie potráfił. Nie máś ná świećie tego/ ktoryby swawolney fortuny ná sobie nie doznał licencyey. Krolewskie sie bespiecznie nie wywczásuią Korony/ Páńskie trwało nie osieda dostátki. Vboźuchne niemal y te w swoiey mizerney nie opra sie podczás szczęśliwości. Doznał Jego Mość Pan N. nie dawnemi czásy tey álternaty/ kiedy go tá niesprzyiáiąca z przyiácielá wykwitowálá fortuná. Wszákże áby skázonemu sercu folge przydałá/ z zacnym á práwie nieśmiertelnym od sławy złączyłá go Máśmościow MM. pp. Domem. Naprzednieyszy też to szcześćia ludzkiego kredens/ do dobrey sławy/ sławną sobie w kompánią przybráć Małżonkę. Cokolwiek świát swymi wypiástował rekomá/ to wszytko iednym poświećił obálinom: ktore y sámą zágrześć zwykł niepámięćią. Sámey tylko sławy/ ktora cnoćie wiecznie holduie/ żaden wiek z swoiey zkássować nie może pámięći: ktora że skáźie podlegáć nie vmie/ śmiertelna sie bydź nie odzywa; ále w sámey tylko dźiedźiczy nieśmiertelności. Z tákim posągiem gdy kto bogoboyną odbiera małżonkę/ iákoby nieśmiertelnym zostawa. Wątpić nie trzebá/ że tá strátá gdy rowną miewa pociechę/ zobopolnym Domom nie máley doda y przymnoży ozdoby. Zacnego nie wspominam Jego Mości vrodzenia/ nam wszytkim dobrze świádomego/ odważne Domu tego dźielá wyliczáćby wprawdźie przyszło/ gdyby kto dopiero tylko o tym ták stárożytnym w Oyczyźnie nászey chćiał słyszeć Domu. Jeśli ktorzy tu w tym Kole są goście/ náyda dźielá rąk ich odważne/ pełne Kroniki/ nie Arábskiemi áni Greckiemi pisáne chárákterámi. Szerokiego nie rozwodze z zacnemi Domámi spowinowácenia. Znaydźie w nim Jásnie Wielmożne znáczne odwagą Senatory Jch MM. pp. N. Znaydźie stárożytnych Jch Mościow pp. N. sławnych Jch Mościow pp. N. ć. Owo wielu znáyduiąc/ y ten sam dźisieyszy dokonáney przysięgi związek/ nie máley do osiągnienia nieśmiertelney sławy przy-

od Wdowcá.

dał Jego Mości ozdoby. Ktorey że Jego Mość zá konkurencyą woli Boskiey/ á Wáßmościow osobliwym nábył fáworem/ iáko w tym wdzięcznie korzysta/ ták mile Wáßmościom MM.PP. dziękuie. Rowne sercá y przyiáźni z rownym Domem ziednoczenie/ rowne przymioty/ zgodę nam wroża/ ktore zgodną wywrożyły Jey Mości Pánny Cory Wáßmościow wolą. Mogłćibym o zacnych Jego Mości nieco nátrącić dźielách/ o przystoynym pożyciu/ o wysokim ánimuszu: gdyby sie tá chwałá miedzy domowemi/ iáko codźiennie ná to pátrzącemi nie opierálá progámi. Niewdźięcznikiem sie J. M. odzowie/ kiedy zá tákie Wáßmościow wdźięczności/ rownego we wßelákich życzliwości swoiey nie okaże Wáßmościom oświádczenia. A teraz ták vkochánego gdy odbiera z rąk Wáßmościow towárzyßá/ poprzysiężoną miłość/ małżeńską przyiáźń/ ze wßelákim ponawia poßánowániem. Tuszy w tym sobie/ że zá nábyciem przyiaćielá wßytkich Jch Mościow do tey przyiáźni zá wiekuiste przysposobi przyiaćiele.

XXXI.

Gdyby Kapłan ślub dáiąć mowił.

Panetion.

Zacharia 11.

Ozea 4.

WPiękną á bárzo zgodną vbogácáią sie Páństwá/ Krolestwá/ y wßytkie Monárchie hármonią/ kiedy wßytkie páńskie swe powodzenia z Boską ziednaczáią wolą. Przestrzega/ bá y owßem sam Bog przez kochánká swego v Prorokà nápomina/ áby sie ziemskie Krolestwá ná tákt od niebá podány odzywały. Regna terræ cantate Deo. Aby melodya ziemska nie ná co innego swoią chowálá rezonáncyą/ tylko dla niebieskiey hármoniey. Kiedy te biore przed sie y mądrze vważam słowá/ subtelnie iáko widze rostrząsa ie dobry Duchá Páńskiego tłumácz. Regna terræ sapienter Deo cantant, in quibus priuata communibus, terrena cœlestibus resonant. Nie dármo iáko w rzecz wglądam powiáda Pan v Prorokà: Assumpsi mihi duas virgas, vnam vocaui decorem, alteram vocaui funiculum. Jákoby chcąc pokázáć/ iż tych ánimuße/ ktore sie z niebieską zgádzáć zwykły kápella/ iednym złotym pociągiwa berłem/ tych zás ktore sie od tey zobopolney odzywáć zwykły hármoniey/ przymuśa funiculo, ábo że ták rzekę vćiskiem. Kiedy do tey ziednoczoney sercem y wolą Wáßmość Mościwe Páństwo wstępuią przyiáźni/ kiedy Rodźicielskie/ Przyiaćielskie/ Sąsiedzkie odbieráią błogosłáwieństwo/ á ná wietße tegoż błogosłáwieństwá przymnożenie z niebá dźiś do Stanu tego świętego záćiągáią/ káżdy z nas osądźić muśi/ że tu was virga nie ferrea, ále decor ieden Boskiego prowádźi Máiestatu. Ktory że widźi zobopolną sercá wáßego zgodę/ opiewáiącą vpewnia was przez Prorokà hármonią: Diligam eos spontaneè,

neè, ero quasi ros. Tám sie mowi Jzráel (my możemy bespiecznie mowić) Domus hæc germinabit sicut lilium, & erumpet radix eius vt Libani, ibunt rami eius, & erit quasi Oliua gloria eius. Nie iest skąpe w obietnice niebo / áby tego sowicie nie przymnożyło / w czym kogo raz vpewniło. Potrzebuie po was tey zgody / ná ktorą dziś rotę przysiegi wystáwia. Potrzebuie przyiáźni tey / ktorą ten Stan przepisuie. Potrzebuie wdzięczności / ktorey po was Rodzicow wáżnych czeka życzliwość. Potrzebuie po was ozdoby / ktorą macie Kościoł Páński / y wiárę przy swych wspániałych przyozdobić cnotách. Potrzebuie po was pomocy / ktorey Oyczyzná z was / y z potomkow wáżnych wyglądá. Wiem że wysokie wáże vrodzenie / wspániała cnotá łátwo w to potráfi / gdy sie ná tym vgruntuie błogosłáwieństwie. A ia słowy memi gdy was ná to vpewniam / temi was posilam / ktorym Jerozolimskie niegdyś Tobiáß konsortował miásto. Hierusalem ciuitas Domini confitere Domino in bonis tuis, & benedic Dominum sæculorum, quia reædificauit in te tabernaculum suum. *Tobiæ 13.*

XXXII.

PRywatne Stany / ieśli sie publicznemi báwić nie beda zabáwámi / przy swey przywáćie bespiecznie w iednym wzgárdzonym odpoczywáć moga kącie. Publiczne záś / ktore publikę swą ná obmyślawániu koło dobrá Oyczyzny / y zdrowia Páńskiego záśádziły / by sie pod Krolewskiemi rościągnęły Báldekinámi / iedney przywatney osoby nigdy nie wyrownáią szczęśliwości. Sławny on w Kronice Boskiey Pátryárchá Jákob imieniem / poki był przywatnym / mocno y ná zimnym zasypiał kámieniu: ále kiedy pásterzem powierzoney został trzody / kiedy regimentarzem Rycerstwá został swego / álić mu y powiekámi sennym nie mogłá zápáść odpoczynkiem. Nocte dieq; (mowi sam o sobie) vrgebar gelu, fugiebatq; somnus ab oculis meis. Pozbywácie y Wáżmość Mościwe Państwo tytułu tego / ktorem was młode názywały látá / kiedy przywatne zabáwy swoie / w powáżne y wysokie Stanu tego świętego tránsformuiecie pomieszkánie. Nie máley nábywácie Ekonomiey / kiedy ádministrátorámi ták fortuny / iáko wżytkiego zostáwácie wieku swego. Już tu záiste gdźie o wychowániu przyszłoynym przyszłego da Bog potomstwá záchodźi myśl / mądrego trzebá pieczołowánia / áby tácy sie rodźili synowie / iákich niebo sobie vpodoba Rodźicow. Nieznosiny to ná piersi wáże raz / nácieráiąca á przeciwną fortunę / wesołą witáć twarzą / y ták nátárczywy stos wdzięcznym dźwigáć rázem: Ale iáko on odważny Hetman Jozáphát niezmierne widząc Moábitow / *W teyże Mdl. teryey.* *2. Paralip: 22.*

y Amonitow zgráie / swoie ánimował woyská: ták was dźiś ten sam Stanu tego przeciw tym wáżnym nieprzyiáznym konfortuie nieprzyiaciołom. Może podczás nátrzeć ná was nieszczęście / vderzy niezgodá / trací niesforność ánimuszow: ále wy co? Nolite pauere, neq; timueritis hanc multitudinem, non eſt enim pugna veſtra, ſed Dei. Non eritis vos qui pugnabitis, ſed tantum confidenter ſtate,& videbitis auxilium Dei ſuper vos. Tey iuż czekácie iáko widze pomocy / kiedy ku temu sklaniaiąc áktowi błogosławieństwá Páńskiego z reku Káplánskich wyglądácie. Jeszcze sie żaden ná błogosławieństwie Páńskim nie záwiodł / kto sie tey oddał opiece. Chelpi sie Krol á oraz y Prorok / że mu iego Krolewskie berło zá obroną iego / iák zá zaporą iáką bespiecznie w dźień nieszczęścia wczásowało. Abſcondit me in tabernaculo ſuo,in die malorum protexit me in abſcondito tabernaculi ſui. Dufam / á przy tey stoiąc dufności vpewniam was dźiśieyszy przyszli Nowożency / że zá tym błogosławieństwem / iáko pod namiotem iákim wáżá bedźie rozmnażálá sie Domu wászego sławá; Tám was bedźie (ná swey máiąc rekú Páńską opátrzności) ná wysokie w Oyczyźnie kierowálá vrzędy. Tám z was Kościołowi fulcra, Oyczyźnie ozdoby / Domowi pociechy bedźie wycioſywálá. Tám was wysokiemi bedźie przy zgodnym pożyciu / przy świątobliwych postępkách pomnażálá honorámi. Ktorych iáko vprzeymie życzemy / ták mile oczekiwamy. Wáśmość Mościwe Páństwo tey zostawszy pewnemi konfidentámi erpektátywy / nim sie z ona rzeczywiście witáć bedźiecie / teraz sie z tym Páńskim poznawaycie Błogosławieństwem.

Psal. 26.

XXXIII.

W teyże Máteryey.

KTożkolwiek látá swoie tym tylko pedźił zamyślem / áby ie iedną pieszczoną márności świeckiey mogł wytuczyć roſkoſą / nie tylko sie ná swym omylił szczęściu / ále ze wszytkiego niemal obnażył siebie szczęścia. Voluptates & deliciæ mundanæ quid aliud ſunt? niſi Syrenes in mari, quæ ad finem chorearum, & gaudij perimunt hominem,&c. &c. Fauor mundi, honores, ſpes magnæ, aliaq; oblectamenta, deliramenta potiùs vocanda, quæ (ſłowá ſą tegoż Authorá) vt vtar S. Cypriani verbis, ſunt malorum blandientium virus occultum, & arridentis nequitiæ facies quidem læta, ſed calamitatis abſtruſæ illecebroſa fallacia. Kogoż te pochlebnicze tych roſkoſz świeckich nie vłowiły ſawozy? kogoż ná swey nie oszukały státeczności! kogoż w sámych swoich nie zátopiły wieczną hánbą pieścidłách! Do czego namedrszy miedzy Adámowemi synámi Krol / á oraz y Niedzwiedź / prze márność tego przyszedł świátá? ták iż do tych czas

Ex Paneg: Staniſłai Zyznowſki in Al. Ac. Crac: M. & Profeſ: ſub tit: Actus Leonis Giedźinſciorum.

nie

nie potráfi decidowáć Kośćioł/ czyli w nich márnie zátonął? czyli z nich szczęśliwie wypłynął? Nie vpewniam tego/ kogo roskosz zálowiłá świecka/ áby miał kiedy ná te zápłynąć gorę/ kedy Páńskie oko swoie záłożyło przybytki. Erit mons Domus Domini in vertice montium, & eleuabitur super colles, & fluent ad eum omnes gentes. Záiste co sie po ziemi czołga/ á w iednych roskoszy tuła dolinách/ ieśli sie w te nie wzbiie wysokość/ w tymże márnie y nikczemnie zápádnie popiele. Kto tego Páńskiego nie spełni roskazánia/ ma gotowy z Káncelláryey niebieskiey wydány ná sie Dekret. Proiecisti sermonem Dei, & proiecit te Dominus. Kogoś tám y z ziemskiey kwituią Korony/ ne sis Rex super Israel; ia vpewniam; że tego y z niebieskiey wykwituią dziedziny. Ten Stan/ ktory dziś w pozne wieki Boskim zmacniaćie Wászmość MM. PP. błogosłáwienstwem: y ten sie wszytek ná roskoszách iednych/ na delicyách świátowych vfundował; wszákże ná tych tylko/ ná ktore niebo pozwala/ á szczera wotuie cnotá. Roskosz wászá nie ma bydz tá/ z ktoreyby Bog/ Kośćioł/ Oyczyzná nie byli kontenći: ále ma bydź tá/ ktoraby sie tylko sámą kierowáłá cnotą. Syrácydes ná vstá Krolewskie pátrzał/ á przez vstá iego ludzkie/ Boskie brał mándaty. Ego os Regis obseruo, & præcepta iuramenti Dei. Ták właśnie Bog Wszechmogący pátrza dziś ná vstá wásze/ ktore sie w przyśiege zmowiły/ ále pátrza záraz y w sercá/ ieśli sie w márność świecką nie vwiły. Dobrać iest przy rodowitym ziednoczeniu przyiaźn/ ále y tá ieśli sie tylko prozną vgruntowáłá sławą/ Boskiey nie záśiegáiąc łáski/ dáremney w tym záżyłá prace. Nie wątpiemy o zacnym przyszłym w tym Wászmośćiow Stanie świątobliwemi cnotámi/ wysokiemi postepkámi pomnożeniu. Nie wątpiemy y o łáski Páńskiey obfitym vdzieleniu/ ktora tym snádniey Wászmośćiow ná swym bedźie piástowáłá pieczołowániu/ im predszym/ á sporszym do cnoty obaczy Wászmośćiow postepuiących krokiem. Dobry to iuż pierwszy Błogosłáwienstwá Páńskiego stopień/ (to mowie Sákrámentu świetego przyiećie) ktore wysokie wam wrożąc honory/ znáczne práktykuiąc dziełá/ nie máłe obiecuiąc sławy rozmnożenia/ gdy sie wam iuż ná wiekuistą serc oddawa vsługe/ tym was witáć wszytkim obiecuie/ pierwszego od was zgodą y przyiáźnią czekáiąc przywitánia.

1. Reg: 15.

Eccle: 8.

XXXIV.

W teyże Máteriey.

OBrotnemu przypátruiąc sie poważny w Kośćiele Páńskim Kárdynał ná imie Hugo szczęśćiu/ kiedy ná one nápadł Páńskiey Kroniki słowá: Domini sunt cardines terræ, & posuit super eos orbem. powiáda iż oná w stárym Zakonie Heroiná

Gdyby Kapłan Wdowcowi ślub dawał.

1. Regum 2.

roiná imieniem Anná/ nád wschodnim/ zachodnim/ południowym/ północnym ziemie kráiem/ vpátrzyłá iedno nieforturny/ ábo prowidencyey Boskiey kolo/ ktorego obrot iáko inne/ w ludźiách rożne iuż odmiány/ iuż nieznośne spráwuie pároxismy. Co prawdá: ile sie z istotą tego zgadzam obyczáiu/ to v nas codźiennie widáno. Dáleko nie chodząc ná domowym przestanny. Nie máły szcześcia nátárł ná Wáßmości MM. Páná nie dawnemi czásy pároxism/ kiedy to obrotne kolo milego dożywotniego rostárgnelo od pomießkánia towárzyßá. Przy ták nie máley Domostwá swego pociechy vtrácie/ tylko pozostawálo z onym niebieskim Łábećiem te śpiewáć melodyą.

2. Reg. 16. Si fortè reſpiciat Dominus afflictionem meam: & reddat mihi benedictionem pro maledictione hac hodierna. Atoli káżdy w rzecz báczny wgląddáiący vważyć może/ że sie záraz suppliki Jego Mości powiodło żądániu. Kiedy w Domu Jch Mościow te sobie sławną od vrodzenia/ á od cnot wßedy chwalebną zá Oblubienice Jey Mość Pánne N. obrał. Nie moią tu powinność Domy czyie wychwáláć/ ábo honory ich y spowinowácenia wystáwiáć; innym to pole zostáwuie Oratorom/ mnie tylko ßczegulną dobroći Pánskiey wychwaliwßy

Pſal. 99. opátrzność/ mowiąc sobie/ iż Manus Domini excelsa & non noſtra fecit hæc omnia. Teyże y teraz prośić/ áby on iáko wßytkich ßcześliwości diſpenſator/ y zgodą/ y błogosławienstwem swoim ták długo Wáßmościow pomnażał/ iák wiele w metryce iego lat Wáßmościom Pánska wyrachowálá Arythmetyká. A ták gdy to iuż ná Wáßmościow wlewa sie przez dźiełá Duchá ś. błogosławienstwo/ ieden sie sercem wáßym ná strzymánie stawy y obronny dostawa kirys/ ktory y długiego vdźieli wieku/ y pewnym vbogáći ßcześciem/ y zacnemi opátrzy cnotámi. Záczym beſpiecznie dźiś te sobie intonowáć możecie kántilene. Induit nos Dominus veſtimento ſalutis, & indumento lætitiæ circumdedit nos.

XXXV.

W teyże Máteryey. KAżda ktorażkolwiek ieſt ná świecie Fámilia/ by niewiem ná iák trwálych záwießálá sie twierdzách/ ieżeli ná sámym ßcześcia swego nie vgruntowálá Boskim błogosławienstwie/ mizernie ginąć musi. Subtelnie wielki Kościołá Bożego

Greg. Nazianzenus. Doktor z wysokiemi dißkuruie Domámi. Clara cum ſtirpe ais, quid ergo? verminoſo nimirum & putrido, patris & aui ſceptro niteris, & ruinâ potiùs quàm fulcro fulciris, ſolis alios ſepulchris vincis, & reſcriptis nouis, queis ſcriptus ſed non educatus es. Chćiał tám ktoś ná weglách stawy swoiey Dom swoy wystáwić/ ále mu záraz Prorok iednym grozi dołem: Innitetur

Iob. 8.

ſuper

super domum suam, & non stabit: fulciet eam, & non consurget. A iáko w Rzeczypospolitey kedy rządce y gubernatorá nie máß/musi tám powierzone znißczeć Państwo. Vbi non est gubernator (mowi Prorok) populus corruet. Ták kedy Bożego w Domu czyim nie máß oká/ktore sáme wßytkie ozdiera y oswieca káty/ iuż tám napewnieyßa wßytkiemu Domowi zgubá. Szczesliwy on Syn/ktorego sam Bog vsty Prorokà wychwala (syn mowie Oniaßá) Simon imieniem. Simon Oniæ filius in diebus suis suffulsit domum, & in vita sua corroborauit templum. A zkądże do tey przyßedł perfekcyey? zkąd tákiey nábył doskonáłości? nie zkąd indąd/tylko że sie ná ßczegulnym Boskim wspieral błogosławienstwie. Kto stan swoy ná tych zasadza twierdzách/ záiste stan stanem vblogosławia. Łátwo temu iuż y sáme moga holdować látá/ łátwo mu y hoyne sprzyiáć bedą dostátki/ kiedy sie tylko z swą pomocą/ to Boskie záwinie stáránie. Poyżrzało raz oko Pánskie ná niepráwe iednego serce/ y záraz tymże wzrokiem iego pozorną ná twarzy grzeczność/ ową wnetrzną iego własną sercá oßpecilo sprosnością. Vidi stultum firma radice, & maledixi pulchritudini eius statim. Pyta sie Paez: cur statim? timuit enim, si statim non malediceret, statim non inueniret cui malediceret. Ták iest obmierzły y oßpecony przed Bogiem ten/ ktory iego gárdźi protekcyą/ y iego nie przestrzega mándatow/ iż ták iego ślicznosć ták iest przed Pánem znikoma/ że ią Bog co wskok vbiegiwać musi. Ten widze Stanu tego świetego zaczątek/ßczesliwe wam dni y wßelkie obiecuie látá/ ktory was do tey prowádźić zámysla doskonałości/ z ktorey y Bog/ y Rodźice záwße bedą kontenti. Dobrą nam ziednoczone w iedney wierze práwowierney wáße serce wroży otuche/ dobrą nas vpewnia z cnot wáßych nádźieią. A napewnieyßą przy sámym skutku dáie y wlewa Błogosławienstwo Boskie/ ktore iáko was swoiey kándidatámi vczynilo chwały/ ták y zá wiekuiste osádźić obiecuie dźiedźice. Tego też po was żąda/ ábyście niebo swą zobopolną vweselili zgodą/ ziemie y przyiacioły/ á osobliwie Domow swoich Rodźice iáko náobfitßemi nákarmili pociechámi. A iáko tego po was czeka/ ták y mieć chce/ áby to co sie raz Boskiemu pod opieke zdawa błogosławienstwu/ nigdy od Boskiego nie odrywálo pieczołowánia.

XXXVI.

PRzebieráiąc Bog Wßechmogący regestrá prożności świá- *W tejże Má-*
towey/ kiedy nápadł ná bogáctwá świátá tego/ iedną ie *teryey.*
nikczemną názwał prożnością. Auarus non implebitur pecuniâ, *Eccle. 5.*
& qui amat diuitias, fructum non capiet ex eis, & hoc ergo vanitas.

A nie

A nie dosyć ná tym/ że dostátki pochlebuiącego świátá názywa prożnością/ ále też iedną zákáncerowáną chorobą. Est & alia infirmitas peſsima, quam vidi ſub ſole diuitiæ conſeruatæ. A v nas ná świecie ná te chorobę y káduki bárzo zdrowe. Zá nalepszą iednák rzecz poczytawa zobopolną sercá przyiaćielſkiego iedność. Meliùs eſt ergo duos eſſe ſimul, quàm vnum: habent enim emolumentum ſocietatis ſuæ, ſi vnus ceciderit ab altero

Eccle. 4. fulcietur. Væ ſoli (iákoby ſtos iákiś przećiwnego ná tego nárzuca nieszczęścia/ kto sobie nie żada przyiaćielá) quia cum ceciderit non habet ſubleuantem ſe. Stan ten świety/ w ktory dźiś Máßmośćiow iedną ręką Bog/ drugą prowádźi cnotą/ ten ſam tylko iſtnym spokrewnienia y wßelákiey przyiáźni ieſt fundámentem. Ten mowię Stan/ ktory Krolewſkie vpewniał niegdyś Máieſtaty: Ponam in ſæculum ſæculi ſemen eius, & thronum eius ſicut dies cœli; tenże dźiś y was vpewnia/ że ſtawę wáßą rozmnoży/ Dom wáß Prześwietny wßelkim opárkáni ſzczęściem/ á was ſámych iednemi Oyczyźnie wyſtáwi pociechámi. Po oney Saulá w Izráelu Koronácyey/ kiedy mu

1. Reg. 10. modelluß Krolewſkiego Sámuel Prorok przepiſuie regimentu/ ták go vpewnia: Cùmq; abieris inde, & vltrà tranſieris, & veneris ad quercum Thabor, inuenient te ibi tres viri aſcendentes ad Deum in Bethel, vnus portans tres hœdos, & alius tres tortas panis, & alius portans lagenam vini. Dobry záiſte Prorok/ dobra y legácya/ wßytká Krolewſkiemu zgodna Vrzędowi. Niechce tu diſſkurować/ co zá przyczyną że Krolewſkiemu Máieſtatowi każe nie oczekiwáć/ ále ſzukáć tych mężow/ ktorzy go z tym máią witáć vpominkiem. Náßey ſłuży to do tego áktu máteryey: gdźie ſie podawa náuká/ áby w tym wáßym Stanie nie ná ſwobodźie/ nie ná roſkoßy/ nie ná odpoczynku/ ále ná ſtarániu/ ná pieczołowániu kolo poſpolitego y prywatnego dobrá wáße obchodźiły látá. Saulá po Koronácyey to potkáło ſzczęście/ was po tey Beatifikácyey/ ktora was pewnym vblogoſtáwiłá ſtanem toż czeka/ iż y w Domu was obfitość/ y w Oyczyźnie Honory/ á náde wßytko ſámo oczekiwa/ do ktorego przyſtępuiecie błogoſtáwieńſtwo.

XXXVII.

W teyże Máteryey.

NIe máły ſpiſawßy Sálomon Krol y Prorok/ chwały Ezechiaßá Izráelſkiego Krolá regeſtr/ te mu zá naprzedniey-

Eccle. 48. ßą poczytał Spiritu magno vidit vltima. Ktorą gdy ia ná ßalách vwagi ludzkiey waże/ niewiem iáką ią z prawdą pomiárkuie. Bo kiedyby to iákiemu przypiſano Eliaßowi/ ktory od

3. Reg. 19. onego zápalu vciekáiąc Jezábelli/ petijt animam ſuam vt moreretur. Kiedyby o iákim Jonaßu/ ktory kazał ſie w morze wrzu-

ćić/

ćić/ tobym sie nie dziwował; ále o Ezechiaßu iáko sie to weri-
fikować może/ decidować nie potráfie. Sálomon powiáda/ iż
Spiritu magno vidit vltima: á kiedy mu Jzáiaß Prorok imie-
niem Pánskim o śmierći przyniosł nowine/ álić záraz ku ścia-
nie sie obroćiwßy/ iáko dziecie rozrzewnione od śmierći sie od-
praßáiąc płácze/ y ieczy: y nie drzewiey płákać przestał/ áż Bog
dekret odmienił/ pietnaście mu lat żywotá przyczynił/ á ná znák
tego cud nigdy nie widány ná niebie vkazał/ że sie Slonce dzie-
śiąćia wroćiło stopniow. Reuersus est Sol decem lineis, per gra- *Isaiæ 38.*
dus quos descenderat. Jákoż to tedy Ezechiaß Spiritu magno
vidit vltima? Tłumácze pism tego iedni mowią/ iż przez ten
Duch rozumie Sálomon wielkie sercá wzruszenie/ ábo strwo-
żenie ku śmierći. Drudzy zás powiádáią/ iż przez te vltima,
nie rozumie Sálomon śmierć/ ále koniec y sequelle káżdey Ez-
chiaßowey sprawy: iákoby rzekł/ Duchem wielkim Ezechiaß
widział rzeczy poślednie/ to iest/ vpátrował przez intencyą iáko
Krol káżdey swoiey koniec zabawy. Jeżeli Krolewskie thro-
ny nie máley z tąd nábywáią zalety/ że sie rozum ná vwadze
poślednich záśadza rzeczy: dáleko wiecey podleyßego stanu czlo-
wiek ma swoie gruntować pożycie/ áby sie nie tylko ná ten
czás/ ktory przed oczymá piástuie/ ále y ná pośledni mądrym
ogladał baczeniem. Pythágoras wßytko co ma świát/ ná trzy
rzeczy dzieli. Pierwßa/ Srzednią/ y Ostátnią. Wiec niekto-
rzy in spiritu magno vident prima, *rzeczy pierwße.* Jeśli sie ná
tytuł zdobyć/ tedy stárać sie o pierwßy. Táki był Pompeiuß/
ktory wiec mawiał: Malo esse Carthaginæ primus, quàm Ro-
mæ secundus. Jeśli mieysce mieć v stołu/ nie kontentować sie
ládáiákim ále pierwßym. Tákich było pełno Pháryzeußow/
o ktorych sam Pan mowi: Amant primos accubitus in mensis.
Drudzy spiritu magno vident media; zápátrują sie ná rzeczy
śrzednie. Máią po sobie Poete Medio tutissimus ibis; máią
y Polityki: Medium tenuêre beati; máią y Philozophy. Cala-
nus Philozoph Krolá przyuczał/ áby sie we wßeláких spra-
wách śrzodká trzymał. Dobra konsiderácya; ále chwalebnieyß-
zy dáleko są ći ludzie/ ktorzy poślednie vpátrują rzeczy/ y w
káżdey swoiey sprawie ná osobliwy sie zapátrują koniec: á ći
záiste spiritu magno vident vltima. Chćiał Chryzostom świety
Atheńczyki mieć wßytkie ßternikámi/ żeglarzámi. Szternik
ná koncu nawy siedzi/ y ták wßytke máchinę rudlem kieruie:
Ták wßyscy ludzie máią sprawy swoie intencyą dobrego spra-
wować koncá. Pisze Liuius o Rzymiánách/ że ácz przedtym
myślili ná Tárpeyskiey budować Capitolium gorze/ kedy iuż
swoie mieli przedtym dla swych bogow kápliczki: inne ich záßły
rády/ áby z támtąd bogi wzieli/ á ná inßym mieyscu Capitolium

zbudowáli. Záczym iuż czynili swych przenośiny Bogow. Wźieli Jowiszá y Merkuryuszá. Chcieli też iednego brác Bogá/ktorego zwano Terminus. Ten sie Bálwan żadna ruszyć nie dał miárą/ vkázuiąc że sie tám termin ich budowánia miał zásádzić. Przydawa Historya/ że glebiey w ziemie tego wkopáli boszká/ y ná nim támże budowáli Capitolium. Tác to naywietsza Chrześciánska polityká/ to náysubtelnieysza Philozophia ná terminie/ ná koncu/ ná kresie wszytkę życia y zabaw swoich budowác strukture. Wászá to nayznámienitsza MM. PP. Nowi Oblubiency zaletá/ żeście ná terminie/ ná celu intencyey swoiey ten Stan swiety Małżenski obieráiąc wszytko fortune/ wszytkie zabawy/ wszytkie cnoty/ wszytek nawet v fundowáli żywot. Jednym słowem spiritu magno vltima przeyźrzeliście. Jáko bowiem vrodzeniem/ ták wiárą/ cnotámi rowni/ do rownego pożycia zobopolnemi sstáliście sie przyiáciołmi. Ponieważ tedy spiritu magno vidiſtis vltima, ogladáiąc sie ná stawę Domu wászego/ ktora macie po gránicách Oyczyzny wászey rozwodzić/ ná pocieche milych Rodźicow wászych/ ktorzy ná to was świátu spłodźili/ ábyście ich przy szczodźiwych leciech sámą karmili pociechą/ ná ozdobę Przeswietnego Domu wászego/ ná ktorą zárabiáć/ y o nie cále y wiekuiście stárác sie powinni. Niechże ten sam/ ktory spiritu magno vltima videt, ten mowie/ ktory was dniá dźisieyszego niegodnemi vsty memi ná nierozerwaną wiązę wieczność/ láty/ szcześciem/ y wszelákim opátrzy błogosławienstwem: ábym wam oná Dawidowá cantilena, rożne iuż potomstwem/ iuż doskátkámi wrożąca obietnice/ przy wesołym dniu záczęta. Ecce ſic benedicetur homo qui timet Dominum, nigdy meláncholicznego w dom wász przy weseley zgodźie/ przy zobopolney przyiáźni nie przydawálá táktu.

XXXVIII.

W teyże Máyerey. Ácźi nie málo iest ná świecie rzeczy/ ktore oko á oraz y serce Bośkie vweselić mogą. Trzy iednák kochánek Pánski wylicza/ ktore zá nacelnieysze Bog sobie obiera. Miedzy ktoremi szczegulną pokładywa w domách miedzy Brácią zgodę. In tri-

Eccle: 25. bus placitum eſt ſpiritui meo, quæ ſunt probata coram Deo, & hominibus concordia fratrum. Nie záwsze też iednáka miedzy rodzonemi brácí przemieszkiwa miłość. Przypátruiąc sie mądrzy ieden onemu ieszcze w żywocie mátki swey miedzy Ezau y Jákubem brácí rodzonych záyśćiu/ nie tylko w nich nie sforną zgodę/ ále iákiś vważa poiedynek. Ecce in ipſis materni

Petrarcha. vteri anguſtijs, non diſcordes tantùm fratres legimus, ſed bellantes, eſtne igitur nouum? quod faciunt armati, quod ſolent ne

dum

dum nati. Nie dźiwuie sie że mądry Sálomon bráterską zgodę/ iednym nie mowie ostrożkiem/ nie mowie párkanem/ ále cálym miástem/ á miástem obronnym názywa. Frater qui adiuuatur à fratre, quasi ciuitas firma. Jeżeli Bog Wszechmogący ták sobie zgodę bráterską vpodobywa: dáleko wdźięczney w iedności tey/ktora sie przysięgą zmacnia/korzysta. A tá iest właściwa iedność/ktora sie tym świętego Stanu Małżeńskiego nábywa zwiąskiem. Abowiem oná iáko od sámego niebá swoie wźiełá początki/ták cokolwiek w tym dźiała Stanie/ ma sie niebu ákkomodować. Z támtąd wźiełá/y do tych czas zásięga błogosławieństwá/támże ma pokládać/ áby sie wdźięczną/tego co pozyskuie bydź pokazałá. Dobry iuż iáko vważam záczynacie wdźięczności oddáwáć zádatek/kiedy te nowego ożenienia auspicia z Boską konformuiecie wolą. Nie potrzebuie nápomnienia cnotá/ktora sie w osobliwey kocha sławie. Záczym y ia do tey was ánimuiąc zgody/ (gdyżeście raz iuż ná zgodę/ y wiekuiste pomieszkánie ten Stan obráli) áczći żadnego nie przekládam/ áni dáie modelusu: ten sam nalepszy y naobfitszy bedźie; vważáć sobie/ iáką ćiągnie niezgodá zá sobą iákture/ iáką Dom z tąd bierze ohydę/ iáką sámo serce nábywa nienawiść. Lánguiricyus ś. Hieropolski Biskup/ bedąc w Thrácyey przyszedł do Moryssenow/ v ktorych áni spráwiedliwość/ áni czułość/ áni zgodá nie kwitnelá. Skárżyli sie przed nim/ táką przepisał im náukę: Socialis pax est Morisseni, soror eius est æquitas, mater sedulitas, filia securitas, si germanitatem hanc pacis tenueritis, pacem intus habebitis. Ták właśnie chcećieli kwitnąć/ y w sławie swoiey nie powiednąć/ zgody á przyiáżni tu w tym zostawa opiekà. Snádno ią osiągniećie/ gdy dźiś pod to oddawszy sie błogosławieństwá Páńskiego iárzmo/ w onym dożywotnie korzystáć bedźiećie.

Prouerb: 18.

Epitome variarum Historiarum.

XXXIX.

W teyże Mdźiery.

SWiát ktory sie w iednych tylko kocha pstrocinách/ pewney nigdy nie znáiąc ná sobie fárby/ radby káżdego w tey miał kompániey/gdźieby tylko vnoszącemi mogł sie szczęścia pieczentować tytułámi. Tá chwały świátowey æstymátywá/ nie tylko teráźnieyszych wiekow/ ále y dawnych miedzy ludźmi przemieszkiwáć zwykłá. W Kroniké spoyrzawszy Páńską/ á tám nie málo przetrząsnąwszy świátá kochánkow/ iedne tylko biorę ná świádectwo Rebekę. Tá czásu iednego od sługi Abráhámá w Dom rodźiny iey wysłánego spytána/ iákimby názwána była imieniem: álić cálą wywodźi genealogią/kiedy y Oycá/ y Dźiádá/ y Bábę nátrąca. Cuius filia es? Filia sum Batuelis, filij Melchæ, quem peperit ipsi Nachor. Co w tym ro-

Gen. 24.

bilo/ nie rzeke; świegotliwe iey Domu swego vnoßenie/ gdyż ſie támże ná tym mieyſcu záraz y z doſtátkow popiſuie/ále wyſokie o ſobie y Domu ſwoim (z ktorym Abráhám chćiał ſyná ſwego ſpowinowácić) zálecenie. Nie gánieć ia wprawdźie potrzebnego Domu ſwego wywodzenia/ále nie chwale/ gdy ſie owo niepotrzebne ámbicyey ſámey wznawia pochlebſtwo. Dobrą niewiáſte ſam ią Bog Wßechmogący ták wyſoko wychwalił/ że ią z ſámym niemal porownał niebem. Sicut Sol oriens mundo in altiſsimis Dei, ſic mulieris bonæ ſpecies in ornamentum domus eius. A doſyćże tey chwały/ że ią oku niebieſkiemu porownywa? nie doſyć/ále ießcze tego/ kto ią zá małżonke bierze nie małym lat vpewnia przeciągiem: Mulieris bonæ beatus vir, nam numerus dierum illius conduplicabitur. Nie trzebá śmierći czekáć zá żywotá Kánonizácya iuż tego nie miia/ beatus vir (dáie mu Bog Wßechmogący tytuł) kogo dobrá potyka Małżonká. Owo do ſwey ſie wroćiwßy máteryey/ nie trzebá ná pſtroćiny honorow/ tytułow ſwoie prowádźić zámyſły; ponieważ ſam Bog tych/ ktorzy w Stan Małżenſki wſtępuią/ tymi vbogaca ozdobámi. Zamożne ſą krom ſtáránia y pieczołowánia w ozdobe świátowa obá Domy Wáßmośćiow/ ktorym y niebo ſwoią poſłużyło łáſkáwośćią/ gdy ich przez ták długie ná świećie piaſtowało wieki/ y ziemiá vmiáłá ſie wyſługować/ znácznych przymnażáiąc do trwáley ozdoby honorow. Záczym bynamniey ſie o te Wáßmość pochlebniczego świátá ſtáráli pompe/ ná tey bárźiey/ ktora ſerce y duße vweſela przeſtawáiąc. A tá ieſt opieka Boża. Jeżeli kiedy/ teraz iey wam iáko naobfićiey potrzebá/ kiedy po was y Rodźice/ y Prześwietny Dom/ y Oyczyzná oczekiwa pociechy. Ná wyſokie wprawdźie pátrząc wáße w cnotách pomnożenie/ przyſtoyne przy zacnym ćwiczeniu wychowánie/ muße Oyczyzne/ y Kośćioł wießczemi o was przeiąć nádźieiámi. Irenæus. Quàm pia educatio teneris animis Principum iniecerit ſementem, hanc ſerioribus annis Patria, hanc Eccleſia ab ijs refert frugem. W ktorey iáko nie wątpie/ iż opływać będźie Oyczyzná pocieße/ ták to ſobie zá pewne trzymam/ że tą mądrego Sálomoná nie wzgárdźićie ádmonicyą. Proverb: 1. Audi fili mi diſciplinam patris tui, & ne dimittas legem matris tuæ, vt addatur gratia capiti tuo, & torques collo tuo. Bez Oycowſkiego y Mácierzyńſkiego błogoſłáwieńſtwá zá nic pieczołowánia wáße/ zá nic doſtátki/ gdyż te iedną v Bogá/ y v świátá wzgárdzoną pachną mizerią. A iáko bez błogoſłáwieńſtwá ich Dom ſie ku vpadkowi bierze; ták właśnie bez zgody w tym Stanie trwáiącey nic ßcześliwego/ nic błogoſłáwionego poſtáć nie może. Wiec iuż do tey was Bog zápráwuiąc zgody/ gdy wáße ná wieczność ślubem

wiąże

wiąże sercá/ te (ktorą wam dźiś zálecam zgodę) obiecuię sam swym zmocnić błogosłáwienstwem / sobie z tąd wyglądáiąc chwały / Domowi życząc ozdoby / á wam zobopolney winszuiąc przyiáźni.

XL.

POspolite to wszytkiego świátá mniemánie / pod ktorego rozumienie iáko pod iáki dekret ludzki podpadł rozsądek. iż Stan Małżenski iednym swobodnym okrzćili stanem. Iáko to chwalę / ták bárzo prozną w mowieniu gánię decyzyą. Przyznam wprawdźie / że ćieszkie są y náder twárde Reguły Zakonne / ktore człowieká w iednym záchowywáią vmartwieniu / vmysły iego iáko w iákim máiąc práwidle / y wolny ánimusz pod wolną zdány niewolą / iednym czyniąc obleżencem. Wszákże nic wysokim / świątobliwym nie vymuiąc Zakonom / nie mász śmiele rzekę Reguły ostrszey / iáko iest Stan Małżenski. Nie dármo go Bog do niebá przyrownał; bo iáko trudno nábyć niebá / áż zá stárániem / zá wielkimi trudámi y pracámi ná nie zárabiáiącemi; ták bárzo ćieszko w tym Stanie żyć / á żyć zgodą / przyiáźnią nie przeplatáną! kiedy owo Małżonká świegotliwa / dobrá rosprászáiąca / Małżonek wtąż ná luderie się vdáiący / y dostátki przelábuią / y potomstwo w nikczemne podáiąc obyczáie / w nędzę y kálectwo przywodzą. Cieszkasz to y ostrą regułá / kiedy owo nieszczęśćie po nieszczęśćiu / frásunek po frásunku / kłopot po kłopoćie / áni się z Domu wypłątáć nie mogą. A nie ćieszka to! nádźieie wszytkie swoie ná iedney Domu swego w potomku zásádźiwszy poćiesze / á tey skutkiem nie otrzymáć / y zebráne swoie zbiory / swoie wspániáłe dostátki / ktore się synowi gotowáły / cudzym oddáwáć do piástowánia rękom. A to sámo izali zá naćieższą rzecz nie stoi? kiedy miawszy potomki / z nich wyglądáiąc ozdoby / á iedne widźieć wszytkiego Domu swego obelgę: y po ktorych rosłá ná ozdobę sławy narodu swego nádźieiá / tám hániebna stánęłá Domu swego sromotá. Z tych tedy ták naćieższych nieszczęśćia rázow / ktore wesoło ma ten Stan znośić / łátwo báczny w rzecz wglądáiąc / z prawdą ie y słusznym pomiárkuie porozumieniem. Z kąd iáko wstępuiącemu do Zakonu trzebá się dobrze nárádźić / áby wiedźiał w iáki Stan wstępuie: ták w ten Stan święty Małżenski trzebá się oboietnym stáwić / y dobrze rozmyślić / co go poślednich dni przywita zá szczęśćie. Wiem żeśćie się Wászmość do przyięćia tego Boskiego błogosłáwienstwá dobrze nárádźili / kiedyśćie Wászmość w nim wszytkie mądrze rozważyli dálsze żyćia swego processy. Do Boskiego iuż przystępuiećie błogosłáwienstwá / tu sobie iáko z nieiákiey száfárnie poćiech wyglądaćie / tu wszelákie odliczáć sobie pewni zostáiećie szczęśćia. Ponieważ tedy iuż mądrym rozsądkiem ná tę od-

Wteyże Máteriey.

ważaćie ſie Stanu tego doſkonáłość; zobopolną ſie vmacniáiąc przyiáźnią / ták ſie przed Pánem z Prorokiem rezolwuyćie.

Pſal: 136. Si oblitus fuero tui Ieruſalem, obliuioni detur dextera mea: adhæreat lingua faucibus meis, ſi non meminero tui. Zá tym ten odnieśiećie tytuł / iż ieſteśćie błogoſłáwionemi w domu / błogoſłáwionemi ná polu / błogoſłáwionemi wchodzącemi / błogoſłáwionemi wychodzącemi. Przyimićie iuż to błogoſłáwienſtwo / ktore wam przynoſze / lubo nie iákie wáſze vrodzenie / ále iákie wáſzá znośi Stanu tego godność.

XLI.

Gdyby Oćieć iednego Syná żenił, á ten vmarł, potym drugiego żenić chce.

NAoſobliwſza to v ludźi poćiechá / tákowych mieć przyiaćioł / ktorzy ſpolnie aduerſa podeymuiący / co wſkok weſołym hymeneuſzem ná náſepione niebá twarz náſtepuiąc / tetryczną z ſercá wybiiáią meláncholią. Y tenći tylko ſzczerey przyiáźni konfident / kto vmie potráfiáć z Boſką ſie konformowawſzy wolą / przyiaćielſki vgłáſkáć ánimuſz; y ktory w ſámey zátopiony był meláncholiey / weſołą odwilżyć poćiechą. Ani ſie też nic w rozbiegłych náturách náſzych ták głeboko ſkryć może / czegoby przyiaćiel ex minima ſercá vmbra ná ſámą poglądáiąc cere / nie miał poznáć / y do niey ſie nie áttemperowáć. Widźiał bá y ſámo przenikał Jego M. Páná N. ten Prześwietny Jch Mośćiow Dom ſerce / kiedy vpátrował / á ono on kochány ſyn / w ktorym wſzytkie Jego Mość záſádźił nádźieie / on ſyn! ktory iedney ſie vrodźił Oyczyzny expektátywie / Rodźicow przy ſzedźiwych lećiech poćieſze / Domow zobopolnych przez záwźięte pokrewnienie ozdobie / ten nie dawnemi czáſy Boſkim doſyć czyniąc wyrokom / z miłą przećiąg żywotá ſwego rozerwał małżonką. A zátym to co poćieſze náleżáło / w żal y w ſmutek przemienił / co ozdobie y ſławie poświecano było / iednemu ſie wiekuiśćie powierzáć popiołowi muśiáło. Widźiał tedy ten zacny Jch Mośćiow PP. N. Dom ták hániebny ſzcześćiem przyleżony ná Jego Mośći raz / wſzákże nie owſzeki niebo y nádźieiá z ſwoiey wyzuły Jego Mośći poćiechy / ále ná wietſze ſzcześćia pomnożenie / tey záżywáiąc nád Jego M. ſtátecznośćią proby / drugiego rownego cnotą / rownego zacnośćią od przymiotow nátury vdźieloną / rownego wſpániáłym ánimuſzem / á náoſtátek rownego w poćiechách / y we wſzelákiey nie odrodnego nádźiei / Syná mowie W. MM. P. w ten Prześwietny Jch Mośćiow Dom zágárnęły. Muśiſz iuż záprawdę W. MM. Pan ná powetowáną pátrzyć poćiechy ſwoiey ſzkodę / nie mniey ſie weſelić / że zárowną od vrodzenia / od wyſokiego z Prześwietnemi Domámi ziednoczenia / do rownego ſwego nábyłeś honoru Corę. Zacnego Jego Mośći Páná N. nie wſpominam vrodzenia / wyſokich nie wyliczam honorow / ſzerokiego z zacnemi w Oyczyźnie náſzey nie nátrącam

Tu wſpomni Oyca Páná Młodego, y Dom Pánny Młodey.

cam spowinowácenia Domámi. Dáło mu od rodowitych á stárożytnych w Oyczyźnie nászey Przodkow wspániáły wysokie iego vrodzenie ánimusz / ktory pieknemi cnotámi niebo oszláchciło / á náturá wytwornemi vháftowáłá tálentámi / á fortuná znácznemi swego faworu vbogáćić obiecáłá honorámi. Tá iest naprzednieysza człowieká zaletá / ktorą Bog ápprobuie / źiemiá prágnie / ludźie żądáią. Te były mniemam Jego Mośći przymioty tego zadátkiem miedzy Wászmośćiámi związku / o ktory łátwo sie Jego Mośći niebo postáráło / gdy ták sforne w Jego Mośći vpátrzyło obyczáie. Boskiey tedy w tym Jego Mość dánk dáiąc naprzod dobroći / Wászmośćiow dźiekuie ludzkośći / ktora serce Jego Mośći z dobrym wiążąc przyiaćielem wszelákie wlewa błogosłáwienstwá. A iáko zá ten vprzeymy dźiekuie fawor / ták osobliwie Jey Mośći szczerym sie bydź obowiezuie przyiaćielem: obiecuiąc że y te Rodźicom swoim swoią grzecznośćią powetuie syná Ich Mośćiow / á Rodzonego swego stráte / y te (ktorą Jego Mośći Wászmość MM. PP. z swoiey życzą chęći) sowitą przynieśie poćiechę.

XLII.

DObrego syná wysoka chwałá źiemskim nie łátwo podołána może bydź iezykiem / ktora że sie w nieśmiertelność sławy swoiey zápráwiłá / sámą sie śmiertelney zalety nie násyći kontentecą / swoią w niebieśiech chcąc zásádźić grándece. Nie żal y Oycu pátrzáć ná martwego syná / kiedy go ná plácu sławy ostra śmierći podćina kosá. Dano wiádomość iednemu Krolowi / że mu syná ná woynie zábito / żalem zdiety zrzućił z głowy Korone: skoro záś dołożył posłániec / że w wielkich poległ odwagách / sam sie vkoronował / y słowy onemi do szczetu Krolewski w żalu zátopiony vmorzył ánimusz. Deos precatus sum non vt immortalis mihi vel longius esset filius, (id enim incertum an conducat) sed quod mihi contigit, vt bonus & patriæ amans. Wiedźiał mądry Pan / że nieśmiertelna káżdego ná nieśmiertelność robiącego sławá / nigdy vmrzeć nie mogłá: záczym áni doczesnym miáłá bydź opłákána żalem. A iáko tákiego lubo vtraca Dom Prześwietny syná / boleć iednák y stekáć nie może / dáleko wiecey ma sie weselić y chełpić ten Dom / kiedy tákiego sobie przymnaża / od ktorego nie máłą bierze poćiechy swoiey Oyczyzná aukcyą / á Domy szcześliwośći sámey znáczną odbieráią sukcessyą. Tákiego sławie licha pewnie nie podoła / ieśli iey mądra nie zrowna Swádá. Cokolwiek sie pod tropologią tych słow mowi / to sie w istoćie sławy W. MM. Pánie Młody záwiera. Wysoka vrodzenia Jego Mośći zaletá / táćby sie wprawdźie słusznym opisáłá záleceniem / ále qui de claro genere clarus nascitur, gloria claritudinis eius non est solius, sed communis

Od Młodźiencá w zacnym Domu vrodzonego.

Valerius Maximus lib. 5. Cap. 10.

munis videtur. Druga y to mie od tego odtrąca / co mądrze
Chryſoſto: in Math: cap. 4. ieden nápiſał: Ipſe ſe vacuum ab omnibus bonis oſtendit, qui gloriatur in Patribus. Wſzákże ieſzczeby mie od tey nie odwabiało prace / gdyby ſie miedzy iákiemi mowiło Adwenámi. Znáczne y wiádome ſą wſzytkim Wáſzmośćiom w tym Domu nie raz widźiáne Stolki Senatorſkie / ná ktorych zásiadáły Pieczeći Káncleržſkie / Laſki Márſzałkowſkie. Wiádome w Woiewodztwách / Powiátách vrzędy iuż Márſzałkowſkie / iuż Podkomorſkie / iuż Sędźiowſkie / iuż Stolnikowſkie / iuż Piſárſkie / ić. Znáczna y káżdemu ſławna tá Prozápia / ktora ſie y w odległych kráiách ſwoią przy nie małych doſyć wſławiłá legácyách / ſławą y znáczną w nieprzyiacielſkich progách okazálá ſie odwagą. A kto ſzerokie wyliczáć zechce ziednoczenia: kędy ták wiele Senatorſkich znáydźie vrzędow / ktore zobopolney chcąc záżyć ſwobody / z tym ſie w przyiaźń złączyły Domem. Tey iednák dawſzy pokoy zalecie / ſáme cnoty y zacne Jego Mośći przymioty wyſłowić / á wyſłowić doſtátecznie niepodobna. Wyſoką náukę / przy náuce doświádczoną rozrywkę / przy rozrywce znáczno dokázáne ſwey mądrośći przymioty / że ie omine / wiem iż w tym pochopnemu ná dálſzą ſławę ánimuſzowi / wietſzego dodam ſtimulum, altis immorari, iáko alta nato propagine. To wiem ſámo do dobrego Wáſzmośćiow w tym Stanie pomieſzkánia / znáczną będźie poneta tákiego mieć towárzyſzá / ktorego ſámá ſwemi piersiámi wychowálá ſławá. Toście y Wáſzmość w Jego Mośći vpátrzyli / kiedy zacny Dom ſwoy z Domem Jego Mośći pokrewnośćią ziednoczyli. Dźiękuie iuż tedy Jego Mość Pan N. Wáſzmośćiom / zá dotrzymány Oycowſki áffekt / ſynowſki Wáſzmośćiom pokłon / á Jey Mośći Małżenſką wiekuiſtą oddáiąc powolność. Máieſtatu prośimy Bożego áby on to / co dźiś przez Wielebnego Kápłáná y ſługę ſwego poſtánowił / ſam ſwym wiekuiſtym ná zgodę y wſzelákie ſzcześćia zmocnił błogoſłáwieńſtwem.

XLIII.

Od Wdowćá. NJe máſz tey ná świećie rzeczy / ktoraby w tey miáłá przemieſzkiwáć mierze / z kąd ſwoie záwźielá początki. Jdą látá iák w nieiáką wyprawione gonitwę / nie raz ſáme wyſokich Máieſtatow nieſzcześćiem trącáiąc ſzczęśliwośći; Nie raz w ſámym zádumáne odpoczywáią ſzcześćiu / kiedy ſwego ábo vżyć komu nie chcą / ábo ſámi záżyć nie vmieią ſzcześćia. Ten tylko ſam nieſzczęſny (lubo ſie z nieżyczliwym przy ſwym vrodzeniu nie przywitał Saturnem) ná kogo tá rzeczy odmienność náſepioną obeyźrzy ſie twarzą: á nabárźiey ná ten czás / kiedy tego mu ábo doſtąpić nie pozwala / áboli też to z reku wydźiera / w czym ſie iego gruntownie wſzytká záſadzálá dálſzych lat przy ſwey ſzczęśliwośći expektátywá. Wyráźny

ná czele

ná czele Jego M. Páná N. tá rzeczy odmienność wyrysowáłá chárákter/ gdzie káżdy z sámey J. M. mogł wyczytáć nie máły frásunek cery; kiedy vważał że tákiego J. M. pozbył towárzyszá/ w ktorym gdy dálsze sobie zákładał poćiechy/ prędkim á niespodzianym przećiete były szczęśćia rázem. Niechce vmorzoneg w sercu odsurowieć żalu/ gdyż nie z threnámi dźiśieysza wesołych godownikow zabáwá. Niech żale y frásunki w puste y leśne dźiś záwiodą knieie/ nam niebo pogodne wesołey iuż vżyczywszy twarzy/ gdy wesołą w Przezacnym Wászmośćiow MM. PP. wyiáśnia Jego Mośći godźine/ znáczną vpewnia przy nie máłym Prześwietnych Godownikow życzliwośći powinszowániu/ zobopolne miárkuiąc Domy poćiechą. Ma zá co osobliwemu Pánskiego pieczołowánia podźiękowáć Jego Mość przeyźrzeniu/ kiedy z Domu Wászmośćiow iedyną odbieráiąc sobie zá wiekuistą Małżonkę Jey Mość Pánnę N. WW. MM. PP. Corę/ wszytkie z nią oraz z Domu Wászmośćiow odbiera błogosłáwienstwá. Powetowáną iuż vznawa szkodę; tego vprasza ktory tę wetował stráte/ áby on w dálsze ią szczęśćiem y długiemi láty pomnażał szczęśliwość. A iáko z tąd wielce się ćieszy/ że ná znieśienie ták ćieszkiego stosu dáie mu Bog przyiaciela; ták z tąd nie mniey/ że do rowney swey od Przodkow záwźietey sławy/ rownego vrodzeniem/ rownego sławą/ á że ták rzekę iednego niemal miedzy sobą/ nábywa nigdy cnotą nierozeznánego towárzyszá. Ktożby tu o wysokim J. M. nie wspomniał vrodzeniu/ ktore dosyć szeroko w Oyczyźnie nászey rozległemi z Prześwietnemi Domámi złączyło się pokrewnośćiámi. Znáydźie w nim wysokie ná Senatorskich vrzędách Kornicze Jch MM. PP. NN. Znáczne y rozległe Godźiemby Jch MM. PP. NN. dźielne Práwdźice Jch MM. PP. NN. ꝛć. ꝛć. Nie máło tych/ ktorzy ná sławę codźiennie zárabiáią/ á oną zá nie máłe wysługi znáczne Senatorskie ośiadáią Stołki/ ktorych wywodźić niechcę; bárźiey życzę ich się przypátrowáć známienitym przy honorách dźiełom/ á niżeli ie nie ták godną (iáko potrzebuie powinność) wysławić záletą. Y to sámo dźiśieysze przyiáźni z Domem Wászmośćiow ziednoczenie/ nie máłą stawa Jego Mośći do sławy przy dálszym pomieszkániu ponętą. Ktorey iáko Jego Mość zostawa vczestnikiem/ ták chce ią szczęśliwą pomnażáć zgodą/ y tym roskrzewiáć poszánowániem/ ná ktorym Małżenska przestawa godność. A ták iuż odbieráiąc/ Wászmośćiom MM. PP. zá ten vdźielny przyiaćielskiey miłośći dźiękuie vpominek. Żądáiąc tego/ ábyśćie Wászmość wzáiemneg po nim vpomináli się iáko od syná y sługi sweg (tego ná ktorym ták Oycowskiey/ iáko przyiaćielskiey zależy miłośći) áffektu.

XLIV.

Od Młodźiencá w żacnym Domu vrodzonego.

WIekopomne látá/ ktore sie w długi lat záwiodły przećiąg/ ieżeli czym tedy sławą/ ktorą sie sam páśie czás/ iák nieiákim pieczetowáły herbem. Táć to iest y Boska y ludzka zabáwá/ w cnoćie sie y sławie kocháć; sobie cnote iáko temu/ od ktorego sámo płynie dobroći źrzodło odbieráć/ sławe ludźiom/ w ktorey wiek swoy zásadzáią/ w száfunek miásto dźiedźictwá hoyno rozdawáć. Podźielił znácznym y niemáłym Prześwietnę w Oyczyźnie nászey Domy/ ten ktory sámym sławy száfuie mieniem: Tu sie hoynym ná wszelákie dárow vdźielenia stáwił ádministratorem/ kiedy ná Prześwietny ten Ich Mośćiow PP. NN. Dom/ to co sławie zależy/ co honorom powinna/ co wysokiemu przysłuszna vrodzeniu/ szczodrą á znáczną stáwił sie száfárnią. Mogłbym Biskupie w tym Domu wyliczáć Infuły/ mogłbym Pieczeći wspomnieć Kánclerskie/ mogłbym Senatorskie wywodźić Domu tego vrzedy; Ale że zacna Jego Mośći ták vrodzenia/ iáko známienitych cnot/ nie ná tym záwisłá záletá; gdyż sie bárźiey ná vsługe/ ták Oyczyźnie/ iáko zacnemu Wászmośćiow MM. PP. poświećiłá Domowi. Nie inna też wszytkiey Jego Mośći sławy nasytnieysza kontentecá/ iáko zacne swe vrodzenie/ przy wysokich wychowáne dźiełach/ z dobrym á rownym ziednoczyć przyiaćielem. Vbogie sámodźiały/ kiedy sie w dobrego wzbogácą przyiaćielá/ wszytkim Pánskich Máiestatow szcześliwość/ swoim zágrzebią pomiotłem/ ieśli sie ich berłá/ y Korony z przyiaćielskim nie poznáły sercem. Ma tedy z kąd przy tym wesołym szcześćia rozmnożeniu/ ná te wstepuiąc wesołych dni nowośiedliny/ Jego Mość swoie vpewniáć látá/ że mu do tey dobrego mienia pomocy/ szczery y dożywotny z Domu WW. MM. PP. dostáie sie przyiaćiel/ ktorego iáko wdźiecznie przyimuie/ ták zań dźiekuiąc/ wszeláką go piástowáć obiecuie vsługą.

XLV.

W teyże Máteryey.

ZA wzáiemne spolnych poćiech szcześćia/ niepoślednieyszy ten iest fortuny obrok/ w rodowitym sie vrodziwszy Domu/ niemáłemi Oyczyźnie sie przysłużywszy przysługámi/ dálsze wieki w dobrego opátrzyć przyiaćielá; z ktoregoby nápotym státeczna/ á nigdy nierozerwána/ sławy y honorow ćiągnełá sie æstymátywá. Aby poślednie czásy tym sie sámym pásły/ w czym ich pierwsze vprzedźiły. A że támte od dźiedźicow swoich miásto trybutu iákiego/ cnote w dáninie sobie odbieráły/ te wzáiem miásto poságu/ swoim máią oddáwáć látom. Ktore wiátrom do powiánia podáne/ po rozległych rozwodzą tákich imie kráiách/ szczegulnym sławy y wysokiego mienia násycáiąc ich splendorem. Miał ten Prześwietny Dom Ich

Mośćiow

Mościow PP. NN. z osobliwey to Boskiey naprzod/ potym Pánow swych y Mocárchow náßych láski/ że sie ich zacne y wysokie w Oyczyźnie náßey imie/ po ßerokich rozlegáiąc swą sławą kráiách/ gdy sie w Pánskich oparło vßách znáczne zostawiwßy zasług swoich echo/ dosyć známienitemi/ dosyć wysokiemi iuż przy vrzędách Senatorskich/ iuż przy tytułach wysokich ziemskich/ vkontentowáne y násycone było splendorámi. Nie zbywało ná dzielnym/ y odważnym ánimuszu/ ktorym sie y Oyczyzná chełpiłá/ dobrą máiąc á nie raz doświádczoną znácznych odwag probę/ y Fámilia w korzyść sobie brálá/ dobre po nich sławy swoiey obiecuiąc rozßerzenie/ honorow przymnożenie/ á Pánskiey niemałe roskrzewienie łáski. Nie vmie też indźiey Pánskie zmierzáć oko/ áni wesołe Krolewskie stáwić sie nikomu nie może lice/ chybá temu/ kto odwagą/ ábo znáczną Oyczyźnie przysługą/ ábo náuką/ twarz sobie zárumieniwßy/ ná Páná spoyrzy. W te nie vbogi ten Dom kolory/ ktory sie nie raz y złotą od náuki/ y żelázną od kiryss popisował fárbą. Wßákże nie to doskonále ma zdobić synà/ że go martwe Práprádźiádow oświecáią bulawy/ pieczęći piástuiący obraz/ ieżeli go od martwego obrázu/ żywy nie pobudza do sławy pochop; ktorym y siebie sámego/ y przyiaćielá/ y potomki iáko dźiedźicznym/ ma vbogacáć posągiem. Niechce tego z Jego M. wysokiemi párángonowáć dźiely/ ktore że znáczne/ y dosyć w tych leciech známienite/ sámá záwárta z tym Prześwietnym Domem wyświádczy przyiáźń. Ktora bogáty z Domu swego oddawáiąc skarb/ wiem pewnie/ że pilno vważálá iákiey go ná ßáfunek poświęcić miálá skárbnicy. Wiedźiał y mądrym w to vgadzał J. M. Pan N. rozsądkiem/ iákiegoby miał obrać sobie do dożywotniego pomießkánia towárzyßá/ w ktorymby wßytkie ßcześcia swego zásadźiwßy sukcessye/ mogł dalßе vpewnić czásy/ że ie iedną miał násycáć przy znáczney cnocie sławą. Jákoż nie omylnie to sobie WW. MM. PP. po Jego Mości obiecuycie/ że tą spokrewniony zacnego Domu Wáßmościow przyiáźnią/ nie zechce kroku swym vstąpić Przodkom/ w ich sie dźielnych odwagách/ niemálych przeźieráiąc zasługách. A iáko ná to WW. MM. PP. mile wyglądáią/ ták y tego niemniey spodźiewáć sie máią/ że zostawßy synem Wáßmościow/ tym sie do ostátniego życia terminu/ przy vniżoney synowskiey powolności/ odzowie bydź sługą. A kochánego odebrawßy z niemáłą wysokich przymiotow grándecą towárzyßá/ tą go w domu swym piástować obiecuie przyiáźnią/ ná ktorą sie swoią obowiązał przy ßczerości przysięgą.

XLVI.

Od Wdowcá. W Rozumnych żywiołách / kiedy rzeczy odmienność swoie sprawuie pároxismy / nic swoią podołać tám nie może alterácya / kedy ná státeczny nácierać pocznie ánimusz. Tác też iest státeczngo ánimuszu naprzednieyßa próbá / im gdzie nátárczywiey bie y náraża nießcześćie; tám sie ostrßym ná zniesienie stosow stáwić rázem. Wesołego po cerze znáć Páná / ná ktorey pozor Saturnus násepiona swą nie vßkodźi bynamniey twarzą / ktorą wesoły opánował przy trwáley nieodmienności Jowiß cerą. Dosyć nátárczywie ná Prześwietny Dom Jeg Mości Páná N. tá nástąpiła rzeczy odmienność / kiedy weseley podczás chwile / sámych serca niemal podczás swobod / z miley Jego Mości obnażyłá pociechy; y Dom ktory sie sámym ozdobił weselem / niezmiernym otoczyłá żalem. Státecznemu nic ten raz nie mogł vßkodźić ánimuszowi / ná ktorego twarzy żaden nic pochmurnego / nic melancholicznego wyczytáć nie mogł. Wiedźiał Jego Mość / że zamożna w swe skárby Páńska práwicá / ktorą ná Dom Jego Mości frásunek zestálá / táż miálá nie małym ná tego zniesienie stosu obmyślić ráty powetowániem. Hoynie to y ßczodro powetowálá / kiedy w Prześwietnym Jch Mościow Domu wysokiego od vrodzenia / cnotą / sławą / nátury zacnością / fortuny znácznym vdźieleniem / cnoty wßeiákim przymiotem vbogáconego podálá przyiaciełá. Nie inney też y Jego Mość wyglądał nagrody / iáko tey / ktoraby rowną miálá ráte Jego Mości miárkować pociecha. Zacne á sławne w Domowych Oyczyzny nászey progách J. M. Páná N. vrodzenie / známienite Domu Jego Mości honory / znáczne sámego Jego Mości przysługi / wiem że godney potrzebuią chwały / ále że iey ten plác / áni to pole swoią podołać nie tráfi Swáda / zamożnieyßym w to ćwiczenie oddawam rozumom. Dosyć ná tym / rzecz wysoką z iednáką stosowawßy / tym sie sámym chełpić / że rowny vrodzeniu / rowny honorom / rowny przysługom / zárowny przyiáźni Domu Wáßmościow dostawa sie przyiaciel. Jáko tedy rownego swemu Domowi Prześwietnemu nábywacie WW. MM. PP. przyiaciełá / ták wzáiem rowney oczekiwáć maćie po Jch Mościách zgody. Wiádom iest Jeg Mość co niesforna vmie przyiáźń / wiádom co zgodliwa vmie życzliwość. Ktorey że dźiś sława J. M. vczestnikiem / Wáßmościom iáko Rodźicom / ktorzy pierwßy tey są przyiáźni záwźietey fautores, zá oddány dźiękuie serca swego præzent. Obiecuie go wßelaką okrasiwßy ludzkością / zawße w iednákiey przezentowáć ták ßcześcia / iáko zgody porze. A sam wiekuistym sie Jey Mości Pánnie Corze Wáßmościow oddawßy oblubien-

cem /

Pánſkiey ſtátecznie y nienáruſzenie dawnych záczawſzy ſie od wiekow przemieſzkiwálá láſká: ktora raz ná ſwe ten Prześwietny Dom wźiąwſzy pieczołowánie / iuż go wyſokiemi honorámi / iuż znácznemi vbogacálá tytułámi / ozdobe ich po rożnych rozwodząc gránicách / á ſławe ták w Oyczyſtych / iáko w cudzych rozmnażáiąc progách. Vmieli y Jch Mość ták hoyny oſobliwey Pánſkiey łáſki piáſtować ſawor / Pánſką rożnemi fundácyámi po Kościołách / po Klaſztorách rozſzerzáiąc chwałe. Nie chodząc dáleko / mamy świeże cnot y ſławy Jch Mościow Domu w zacnych ſwych krwią ziednoczonych przyiaciołách dowody / ktorych że wſzelákie odważnych dźieł y znáczney cnoty w Jego M. Pánu N. vpátruie lineamenta, ná ſámym tylko przeſtawam Jego Mości. Przyzna Jego M. młode ſwe ná pámięć przywiodſzy látá / iáko go ten Pánſkiey protekcyey w ſwoim ſtárániu chował ſawor: iáko go ná wyſokie piáſtował vrzędy / po Akádemiách iuż domowych / iuż cudzoźiemſkich iego przyſtoyne prowádząc obyczáie. Jáko go z polá Pálládý ſprowadźiwſzy ná Márſowym w woyſkách rożnych zmacniał / y tą (ktorey iego czekálo vrodzenie / á zacna ſpodźiewálá ſie cnotá) náſycał przy ſławie pociechą. Nie doſtawálo do tey ták zacney oſiągnioney cnot gromády / iedynego tylko przyiaćielá / ktoremu tych miał ſwoich nábytych vdźielić tálentow. W Prześwietnym WW. MM. PP. okazał mu Pan Domu / co on ſobie zá ſzczegulną poczytał dobroczynnośći láſkę: wielkie y zacne ták ſpokrewnienia Wáſzmościow / iáko ſámego nábytego towárzyſzá vpátruiąc ſkárby. Korzyſtał w nich / y ſzcześliwie onych ſobie żądáiąc oſiągnął. Vpátrzyliśćie y WW. MM. PP. zacne w Jego Mości ták obyczáie / iáko y ſáme (ná ktorey wſzytek żyćia náſzego záwiſt proces) ſławe. Záczym to co wyſokiemu przynależało Jeg Mości vrodzeniu / z ochotąśćie WW. oddáli / ſowitſzey z nábytego przyiaćielá wyglądáiąc pociechy. W ktorey vpewniáiąc Jego Mość Wáſzmościow / dźiś zá oddáneg podźiękowawſzy towárzyſzá / ták go czćić y ſzánować obiecuie / iáko ſie vśilnie on w Domu Wáſzmościow ſtáral; nie wątpiąc / że ſie tym czáſu ſwego vkaże bydź / iakim go Bog y náturá wyſtáwić przy wyſokich vpewnia honorách.

XLIX.

COkolwiek świát w ſwych piáſtował ſzcześliwośćiách / to wſzytko temuż ſzcześćiu pod opieke / y wiekuiſte oddał pieczołowánie. Nie ná co też innego tá godźi ſzcześliwość / tylko áby tám koniec ſwoy záſádźiłá / z kąd gruntowne záwźiełá ſwoie fundámentá. Y tákćiby należało / áby komu ſwoie żyćia poświęcamy initia, od tychże ſzcześliwe brálí ſukceſſye. Nie może też

W teyże Mdteryey.

álienować

álienowáć sie sławá od cnoty/ kedy z sámych pieluch swoie záwziełá crepundia. Ták sie te mocno powiązáły rzeczy/ że ie sámá tylko ieśli nie vszkodźić/ tedy rośćiąć może śmierći kosá. Cnoty to y sławy nieśmiertelny w tym wyiáwia sie proceder/ ná ktory że wysoka Jego M. swoim náciera śládem sławá/ to iuż w Prześwietnym WW. MM. PP. zostáwuie Domu; o ktorą vśilną v Wászmośćiow stárał sie Jego M. prośbą/ á nie omylną miał otrzymáć nádźieią. Zasługi to Jego Mośći ták przy Dworách známienitych/ iáko przy vsługách Rycerskich/ záwsze wotowáły/ że to miał podług rzeczy vkázáć/ ná co sie słowem obowiązał. Tośćie y WW. skutkiem vkazáli/ kiedy zacne swe vrodzenie z Domem Jego M. łącząc wiekuistą ziednoczyli przyiáźnią. Jego Mość z tych pol ziáchawszy/ kedy idźie o Oyczyzny zdrowie/ dźiś sie Wászmośćiom deklaruie/ że swą przyiáźnią dożywotniego zwyćiężywszy przyiaćielá/ niechce go przećie mieć zá iákiego więźniá/ tylko vprasza/ áby przy zgodźie/ przyiáźni/ zá tego był przyiaćielá/ zá ktorego raz obrány.

L.

W teyże Máteryey.

W Tych był záwsze świát chowan pierwiastkách/ w ktorych codźiennieśmy korzystáli/ mniemáiąc że nam tey miał vdźielić áffektu swego propensyey/ ná ktorą pochlebniczym obowiązał sie nam bydź ádministratorem. Ale że ináczey szczęśćie kazáło/ zá chromym w státku świátem násze náchramywáć muśiáło szczęśćie. Owo w istoćie mowiąc cokolwiek sie dźiáło/ to wszytko iák dźiedźicznym práwem należy świátu. Muśi tu sámo Jego M. przyznáć / co rzetelnie y doskonále w swoich doznał lećiech/ kiedy y vrodzenie swoie/ y látá/ y postępki/ ták z wysokiemi konformował sławy swoiey przodkámi/ że ie ieśli nie vprzedźić/ tedy im porownáć zámyślał. Dla czego wiek swoy náuką obármowawszy/ kirysem go iáko iedną kárácena ná wszelákie vzbroił szczęśliwośći. Z kąd y Zacny Dom WW. MM. PP. ták wielkie vpátruiąc w Jego M. ozdoby/ swoiey nie żáłował przydáć Jego Mośći Domostwá swego poćiechy. Te tedy gdy rowny od vrodzenia/ rowny od cnoty/ rowny od sławy w Dom swoy wprowadza błogosłáwienstwá/ nic wiecey nie żąda/ tylko áby to przy zgodźie/ przy poszánowániu szczęśliwym ośiągł v Wászmośćiow áffektem / ná co sie tą Wászmośćiow zobopolną oświádczył przyiáźnią: á iáko to mile przyimuie/ ták zań dźiękuiąc/ tego po Wászmośćiách czeka / co miła Wászmośćiow wygląda przyiaźń / á Jego Mośći szczery káże áffekt.

ORATORA

ORATORA POLITYCZNEGO MOWY,

Przy oddawâniu ROZNYCH VPOMINKOW.

Ktore śię więc zwykły odpráwowáć nâzáiutrz po Weselu, oddáiąc ie Páni Młodey, ták od Páná Młodego, iáko Rodzicow, Przyiaćioł rożnych, y Gośći rozmáitych.

Mowy oddáiąc Łáńcuch.

PIERWSZA.

NIE máß tám niewoli/ kedy złota miłość ná swym ßerokim przyiáźni polu swoie poleruie ogniwá. Záráźliwa ná sercá ludzkie rdzá iest nieprzyiaźń/ ktora y nasmelcownieyße niezgodą vmie oczerniáć áffekty. Poprzyśiężoney to tylko służy przyiáźni/ áby iey mol nie psował niezgody/ áni rdzá ná nie nie pádłá nieprzyiáźni. Złota ábowiem (wolnośći sámá Pánią będąc) ludzka iest przyiaźń. A że złota/ nie od rzeczy tedy Jego Mość Pan Młody złotym ią dźiś otacza łáńcuchem/ wßelkiego tu ßcześćia y opátrznośći Pánskiey ocerkliwa gránice/ tußąc że tám nieprzyiaźń śmiele przystąpić nie może/ kedy złotym opasána łáńcuchem/ w sámey dźiedźiczy przyiáźni. Widokiem to sámym czego Jego Mość przedtym doznał/ nie wątpi iż poślednie toż pokażą czásy/ gdy lichego vpominku wdźieczne przystąpi przyiećie. *Od Páná Młodego.*

II.

PEwnemi chcąc świát śiebie ocerklowáć gránicámi/ áby z onych wiekuiśćie nie zboczył/ ßnurem woli Bożey iáko bindą *W teyże Máteriey.*

nieiáką / swoie przepasał swobodę. Nie dziw że do tych czas ná tey swobody łonie / szczęśliwie inne przesypiáią się Páństwá / ktore się złotym wolności przepasáły łáńcuchem. Tymże y dniá wczoráyszego swobodne Boska ręká skrępowáłá Wászmośćiow sercá / ktore ogniwem błogosłáwienstwá Boskiego spoione iuż z swoich zdrożyć nie mogą gránic. Jego M. Pan N. chcąc ie nieprzemiennym wszelákiey szczęśliwośći vmocnić powodem W. M. Mośćiwey P. życzliwość z swoią wzáiemnym tym Łáńcuchem krępuie życzliwośćią / mniema że raz poślubiony odnowisz áffekt / kiedy ten wdźięcznie odebrawszy præzent J. M. swego áffektu niewolnikiem / á śiebie sámą wzáiem J. M. sercá dożywotnią zeznasz bydź niewolnicą.

III.

W teyże Máteriey.

NJe ták szczęśliwy Thymotheusz / ktory Páństwá y Monárchie złotym łowił niewodem / iáko ten komu w dobry połow przyiaćielskie wpádło serce. Muśi szczęśćie bládey poniekąd tám záżyć cery / kędy rumiáną czoło czyie często fárbowáło cerussą. Gláncowne ná pozor / opáczne w istotę ná sercu penzlem nieprzyiáźni wywiedźione fárby / często szczera swą kássuie wiernośćią przyiaźń / kiedy w serdeczną połowu tego wpadáią mátnią. Záchwycone w tym przyiáźni niewodźie vznawa serce W. MM. Pániey Jego M. Pan N. ktore áby w dálsze áffektu swego záćiągnął tonie / tym ku sobie poćiągiwa Łáńcuchem. Wiem że powolne serce łátwo ná to przypádnie zdánie / gdy to wesołą odbierze twarzą / co nie z zmárszczonym przyszło czołem.

IV.

Od Przyiaćielá iákiego.

DŁugo vśiłowáć trzebá / komu grá o zniewolonego idźie przyiaćielá serce. Wymowna swą wyborną rácyą tego nie dokaże eloquencya / co niema podczás wymoże ná przyiaćielu złota fákundia. Potężny to rycerz / y śilny hárcerz / złoty vpominek. Vkłoni się mu y Jowisz choć pyszny / y Saturnus lubo okrutny / y Mars choć waleczny swoie náchyli czoło. Niemy Orator / y ten Łáńcuch / wszákże więcey wydoła / niż dźielny Nestor. Sercá się vymuie gdźieby zniewolone pozyskawszy tym skrępował Łáńcuchem. Nic w tym wątpliwośći záśiągáć nie trzebá / iż gdy ten przesłány od Jego M. P. do rąk Wászmośći złoty vpominek / y áffekt / y wszelákie przy nim zhołduie życzliwośći.

V.

Od Páná Młodego.

NJe iednákim káżdego náturá karmić zwykłá mlekiem / kiedy to / co nacelnieyszego wynalazszy / niestátkowi do wypieleżenia

żenia powierzyłá. Ważna to wagá/ y pełna ceny ná ſzalách ſie ſzcześćia ważyć/ napewnieyſza ná nich ſzwánkować. Wielkiey á nieprzepłáconey ſobie ten v świátá nábył ceny/ kto dobrą ſławą ſwoie obármował ſkronie: wſzákże y te cieniem hánby záćmione w potomkách ſwych widźieć nie nowiná. A ktoraż rzecz nád przyiáźni celnieyſza cene? ktora ſámemu zwykłá ſwych táiemnic powierzáć sercu / wſzákże y tá predko w głębokie nieprzyiáźni zápádáć muśi lochy/ kiedy ſie z ſwoim niezgodá wysforuie dworem. Jego M. ſzczerey zá zrządzeniem Páńſkim dniá wczoráyſzego nábywſzy v W.MM. Pániey przyiáźni/ áby mu iákim niezbiezálá niefortunnym nieſnaſkiem / tym Łáncuchem/ iáko hámulcem nieiákim one poſkramia / tuſzac że zá naprzednieyſzy ſtánie do przyiáźni Wm. bodźiec/ gdy ten Łáncuch wdźięcznie od Jego M. przyigwſzy/ ſwoie bedźieſz raczyłá miárkować áffekty.

VI.

SZczera ma to do śiebie przyiáźn/ że ſie raz w przyiaćielſkie wkradſzy ſerce/ wiekuiſte tám ſobie buduie ſtance. Nic tám zazdroſna ſwą potegą nie rádźi Párká / kedy w tákiey komitywie ludzkie wczáſuią ſercá. Zkąd mi nie idźie w podźiw / że Jego M. z tákim tu ſławą życzliwośći ſwoiey wizerunkiem/ ktorym niezgode/ y wſzelákie nieprzyiáźni / nátárczywe przeciwnych wiátrow zagradza impety; á ták ſerce W. MM. P. ſobie zhołdowawſzy/ z nim ſwoie pedźić zámyśla látá. Poznam niezdrożną W. MM. P. w tym wolą/ iż to w ſerce ſkutkiem wkorzeniſz gdy życzliwym odbierzeſz áffektem. *W teyże Materyey.*

VII.

SKrepowány przyiaćielſką miłośćią áffekt / by nawymowinieyſzym był Krásomowcą / niemowiątkiem zoſtáć muśi. A kiedy nabárźiey chce ſwą roſpośćierać życzliwość / ſam ſie tłumi. Jego M. P. áczći tám ták wielkiego ſzcześćia widomym nie ſławą vczeſtnikiem; iákoby iednák przytomnym áktu tego bedąc ſpektatorem. Ta ſáma ſwoie ſerce odwilża pociechą / kiedy ták zacne ziednoczone krwią ſwoią widźi Domy. A iż ſerdeczną áffekt opánował życzliwość/ nie ſłowy ále tym wyraża Łáncuchem / życząc ile w tym Łancuchu ogniw/ tyle pociech ſzcześliwośći / lat Páńſkim przepáſáć błogoſławieńſtwem. A iáko krwią ziednoczony obudwuch WW. ta powiązawſzy życzliwośćią/ ſámegoż śiebie ná wſzelákie WW. MM. pp. tym przyiáźni obowiezuie Łáncuchem. A teraz ábyś W. MM. P. lekki podług ceny/ ważny podług áffektu/ ten odebrálá vpominek wielce Jego Mość proſi. *Od iákiego Krewnego.*

VIII.

Od iákiego Przyiaćiela.

ZŁotego niegdyś wieku/ żelázni w swych glupich obrzedách obywátele/ złoto/ ktorym przyiaćielską pozyskuiemy vprzeymość/ w pomietle miewáli. Nieiáką w tym dawáiąc przyczyne/ iż kędy w táiemnych ziemiá árkánách złote wywodźi metalla, tám rzadkie ábo żadne nie postáią owoce. Opáczne ná strone vchyliwszy ludzkie fántázye/ ten gdy przynosze przed osobe W. MM. Pániey Łáncuch z buyną kwiátow/ y rodzących owocow przychodze obfitością; y dla tegoż śmiele ten wywrożyć vpominek może/ iż iák wiele w sobie záwiera ogniw/ ták wiele da Bog zgodą y szczęściem przeplatánych W.M. Páni z skárbnice Pánskiey odliczyś pociech. Szczęściem sie powiązały/ záczym iáko do szczęśliwego wyprawione áktu/ zá szczęśliwy stáną Jego Mości vpominek/ kiedy do innych życzliwości zárowną y ten przysposobiś ochotą.

IX.

W teyże Máteryey.

SAm śiebie ogołocił sámego/ kto komu swego wiecznym vstąpił práwem serca. Nazamożnieyszy dar lekką sstáie cená/ gdy go nie z iego vdátności/ ále z czyiego szácuią áffektu. Oddał iuż dniá wczoráyszego J.M. Pan N. śiebie sámego W.M. Pániey/ gdźie przy poświeconey Bogu przysiedze/ ná znák serdecznego áffektu sámo serce/ iáko drogi/ y dożywotni zákład z Wm. ziednoczył życzliwością. Wiem że tey ludzkie nie porownáią przyiáźni/ ktora z niebá początek biorąc/ támże w sámym opierać sie zwykłá niebie. Owo iednák lubo iuż śiebie oddał/ y to niemal co pochlebniczym vdźiela Jego M. fortuná w dostátkách faworem/ dźiś Wm. w szafunek podáie. Wie że sie iuż w niewolą sam oddał/ záczym ábyś tym łáncuchem/ ták Jego M. sámego/ iáko y wszelkie Wászmościow sámych przyszłe ná nieszczęście powiązálá wárunki/ vniżenie vprasza.

X.

Od Przyiaćielá iákiego.

TRudno cudzy áffekt szeroką słow rosprzestrzeniáć życzliwością/ kiedy sie w nierozerwáne powiązał przyiáźni ogniwá. Dobrym iest ten łáncuch wielkiego á osobliwego Jego M. Páná N. ku domowi W.MM.P. áffektu tłumáczem/ nieomylna to przyiáźni probá/ dobra wdźięczność; z ktorey káżdy snádno co ná sercu wyryto/ wyczytáć może: Sámá W.MM. Páni skutkiem doznasz/ kiedy ten potoczysty w kołá ná chyże vsługi Wm. wyrobiony odebrawszy Láncuch/ w nim życzliwe Jego Mości rozeznasz powolności.

Opácznemu

XI.

OPácznemu ten ſzcześćie ſwoie do piáſtowánia powierzył czásowi / kogo z ſwego przyiaźn wyglozowálá regeſtru. Od Pánd Młodego.
A ſámo ſzcześćie temu złotego nie vwiie wiencá / kto sercá swego dobrym nie páſt przyiaćielem. Żeláźne w vſzách brzmią niewolą petá / kiedy złotego nie widáć przyiaćielá. Nieodmiennemu áto widze ſzcześćie ſwoie poświeca J. M. Pan N. czásowi / kiedy zá dożywotniego obrawſzy ſobie W. MM. Páni przyiaćielá / złote iuż wydawa sercá swego rezonáncye. Skłonne ſą Boſkie ku życzliwośćiom wyroki / ktore złoty chcąc ſobie z Máſzmośćiow przeformowáć Láncuch / do tych ogniw swego z nieba dodádzą ogniá / ktore do wſzelákiey będąc miáſto żagwie zgody powolne / áby tym bárźiey sercá Máſzmośćiow ku dálſzey ſobie zápalily pocieſze / im serdeczne wiecey iáśnieć będą pochodnie.

XII.

BárZo mądrze w to Boſkie vgodźiły dźieká / kiedy po żielonych rowniankách / ktorzemi Jego Mość ſkronie Wm. dniá onegdáyſzego koronował / dźiśia iuż nie kwiećiem głowe / ále złotym pierśi otacza łáncuchem. Táka ieſt v Bogá álchimia / gdźie y ſáme roſzczki we złoto ſie álterować muſzą / kiedy ie Páńſka reká pewnym pocznie przewiiáć Stanem. Stan Páńſki ieſt iednym wiencem / łátwo go ieſzcze nieprzyiáźnia zwiednąć może; ále Stan ten ktory zobopolna powoźi sercá pomoc / łáncuchem ieſt. A nie od rzeczy Stan ten wyſoki łáncuchem / a łáncuchem złotym ieſt / bo nie zwiednieie / rozerwać ſie nie vmie / ále mocno wiąże / y ták ſerce obeymuie / áby złotym vkontentowáne ſtanem / nigdy żeláźna nie trącily niezgodą. Co chcąc Jego M. ſkutkiem okázáć / tym ſerce swoie z Wm. wiąże łáncuchem / wiedząc iż wiecey dwá / niż ieden mogą / á zwłaſzczá gdy ſobie ſzczerze pomogą: bo iáko żal podzielony rwáć ſie muśi / ták rozdwoiony trácić muśi swoy áffekt. Wiec im ſobie do pożycia ſprzyiáźliwſzy ten baczyſz łáncuch / tym chętliwſzą odbierzeſz ochotą. W teyże Máteryey.

XIII.

DźiKi ieſt ludzki áffekt / nie łátwo ſie da vnośić / áż po wyſokich swobody tuławſzy ſie gorách / dopiero w ſámey naſkrytſzego sercá puſtyni nabeſpiecznieyſzą ſobie náyduie Oyczyzne; gdźie iuż iáko zniewolony petámi ſerdeczney okowány przyiáźni ná złotym wczáſuie polu. Z tego polá niewolniczą dan sercá Wm. wieźien Jego M. P. N. Wm. przeſyla. Już W teyże Máteryey.

śie dźiś vnoßonym bydź vznawa/ wßákże áby go nießczesnych nieśnaskow/ y niezgody nie odpierały ná wstecz żagle/ tym śie powściągnąć dáie łáncuchem. Powolnego wieźniá ná ktorą W. MM. Páni zechceß powrocić strone/ śnádno náciągnieß gdy ten odebrawßy trybut/ onym kierować zácznieß.

XIV.

W teyże Máteryey. SAm śie w niewolą powiązał/ kto śie przyiaćielskiego oblężeńcem bydź poznał sercá; nic mu nie sprostáią okowy złotemi sortelu nábywáiąc sposoby. Záczym ieśli holdowcá Państw w nagrodę zwyćieśtw Łáncuchem vdárowány/ zá wdźięczności ten sobie przypisował præzent: záiśte y Jego M. iuż zholdowánym stánawßy łáncuchem serdeczny powiązány przyiáźni dźiś tenże oddawa. W tym zápewne twierdząc/ iż do społecznych sortuny rázow ćiągnienia/ społeczną tym łáncuchem pociągiwa towárzyßke. Wstretu w tym żadnego nienawiśne nie dawa ßcześćie/ ktore lżeyße bedźie/ gdy ná śie tákie przygotowáne záyźrzy wedźidłá; ktorymi ábyś y serce y nieżyczliwey sortuny powściągałá impety/ ten vpominek oddáiąc wielce Jey Mość żąda. A teraz tą pociągniony miłośćią/ gdy w tey przyiáźni spoczywa okowách/ áby z onych wiekuiśćie nie był oświobodzon/ pokornie vpraßa.

XV.

W teyże Máteryey. KAżdego z nas porządnym náturą ßeregiem/ ná swym wárßtácie zá nieiákie swego osádźiłá ßcześćia rzemieślniki M. P. Ten tylko dobrze w to podoła rzemieśło/ w czyie Bog záźiera zabáwy. Prozno złotym bogáte obiecować gory/ prozno ßerokie pomyślnymi pociechámi knować látá/ kiedy tego rzemieślá napewnieyßy mistrz swego vmyka oká. Kogoś Páńskie przenioślo oko/ Jego M. P. N. swoim przywitało pozorem/ kiedy mu W. MM. P. zá spoltowárzyßą/ do tego podáło ßcześćia wárśtátu. Złoty ten łáncuch wesołą może zárumienić serce Wm. nowiną/ kiedy śáme złote czáśy temu ná probę zdawáiąc śie iubilerowi/ wßytke przeciwną spedzáią nießczesnych pochmur máterią/ á śáma w długie pomießkánia ßczero złotą obwießczáią zgodę. Snádno nam śámá wysoka W. MM. P. wywrożyć sławá/ gdy to wdźięcznie odbierzeß/ co śie z Boskiego przeyźrzenia ogránicżyło ßnurem.

XVI.

W teyże Máteryey. WIele niebo pozyskáło sobie ozdoby/ gdy śie bogáta od gwiazd vháśiowáło ßpalerą; nie mnieyßego iednák z tąd nábyło pozoru/ gdy go złotym Páńską ręką przepasáłá páśem.

gdźie

gdźie iáko hártowną vzbroiwszy Kárácenę/ sámemu w onym pásie założyłá gniazdo słoncu. Ten ia wyráźny kunszt w wysokiey W. MM. P. vpátruie sławie/ ktora áczći sie szeroko w Oyczyźnie nászey swoią rozlega ozdobą/ dniá iednák wczoráyszego w pozornieyszą sie przybrálá. Kiedy ią reká Káplánska złotym błogosłáwienstwá Bożego przepasálá pásem. Hártowną záprawde vzbroiłá ią kárácena/ kiedy z tákim powiązálá Domem/ ktorego Synowie przy złotey wolności złotemi są ogniwámi. Sam ten ná oko wyraża vpominek/ ktory chcąc powiązáne sercá Máżmościom swoim przyozdobić glancem/ tuszy nam zápewne/ że sie sámo Błogosłáwienstwá Bożego słowo po tym będźie przechadzało pásie; gdy sie serce Wm. Jego M. Mości wolą y wszelákiey będźie pásło zobopolney miłości konsensem Prędko ná to sámo zezwoli niebo/ gdy sie złota przyiaźń/ złotym przepásze łáncuchem.

XVII.

POty hołdowne w okowách spoczywáć musi serce/ poki go ná swobody pole cudza nie wywabi przyiaźń. Ná swe ten musi nárzekáć szczeście/ kogo w dálszey ieszcze trzyma miłość niewoli. Z tego iuż sie wyzuł J. M. Pan N. dniá wczoráyszego iárzmá/ kiedy W. MM. P. przed tym hołdowca bywszy/ dźiś sámego Wm. sercá sstawa pánem. Zrzuca iuż z siebie ta niewolniczą dań/ á oddáiąc wet zá wet sáme dźisia W. MM. Pánią ná wieczność sobie wiąże. Znáczyć tu przecie ten łáncuch niewoli nie może/ gdźie go szczera w okowy osadza przyiaźń. Wiem że sie W. MM. Páni nie będźiesz tych lekálá okow/ gdźie sámo Jego M. ofiáruie sie bydź serce więźieniem. *W teyże Máterney.*

XVIII.

SZczeście á wesele iáko w iedney chodzą sforze/ ták sie iednym ludzkiego kieruią sercá wodzem. Nic szcześciu po wyniosłych honorách/ zamożnych dostátkách/ ieśli go ná swey ludzka nie piástuie reká swobodźie. Nic po drogich weselu pociechách/ ieśli nie máss roskoszných kedy swoich zażyć wczásow. Dobrze sie widze w ten Máżmościow chwalebny zmowiły ákt/ kiedy wesołego vżyczywszy Máżmościom czásu/ milemi vpewniły pociechámi. Zá nie mnieysze to sobie J. M. poczytawa szczeście/ kiedy nie martwym pátrząc ná ten ákt Máżmościow okiem/ tegoż zażywa wesela. A że wesele y szczeście w iedney chodzą sforze/ zá czym ná mocnieysze ich sprzężenie ten przysyłá Wm. łáncuch/ życząc áby z Jego M. Pánem Oblubiencem swoim ták one sobie sprzegły/ áby poznieysze wieki nic milszego w domu Máżmościow/ tylko coby sie szcześciem á weselem wiło widźieć mogły. *Od Przyiaciela iakiego.*

Dobry

XIX.

Od Páná Młodego.

DObry to fortuny obrok/ gdy kogo ſzczerym vdáruie przyiacielem. Dzikie y puſte w przyiaźń narody nazamożnieyſzymiby ſie zdobiły doſtátkami/ nic ſzcześliwego mieć nie mogą/ gdy ich tym nie karmi náturá obrokiem. Oſobliwa tá iey nád námi opieká/ táką przyſpoſabiáć żywotá pomocniczke/ ktoraby cnotą miaſto mleka wykarmiona/ ſámemi ſie opáſywálá cnot wyſokich przymiotámi. Te dźiś J. M. Pan N. łáncuchem opáſuie/ ktorego y náturá/ y cnotá/ y fortuná wyſokiemi ozdobiłá kleynotámi/ ſwoiey zá ten obrok dźiękuiąc fortunie/ ſam ſie do ſercá Wm. tymże wiąże łáncuchem/ ktorym przyiaźń y życzliwość ziednoczone zwykłá wiązáć ſercá.

XX.

W teyże Máteryey.

CHwálebne ſą zwyćiężcy dźiełá/ gdy ná Márſowym polu nieprzełomionych śił wielkością bitnego Rycerzá pogrąża nieprzyiaciół. Chwálebnieyſze ieſt przyiáźni dźieło/ gdy ſámym náciera ná nieprzyiaćielá ſercem. Tám żelázna coś może wſkorác armatá/ tu nic oboſtrzonym nieprzyiáźni miłość nie podoła żeleźcem. Tám bogáte z nieprzyiaciół weſeląc ſie odźiera zwyćiężcá plony/ tu zá ſzcześliwe poczyta/ mile ákceptuiąc. Tám potłumiwſzy ná głowe nieprzyiaciół ztąd tryumphuie/ że ſam weſoło do ſwych powraca progow. Tu nawietſzy tryumph/ kiedy ſiebie pokonánym vznawáiąc/ bárźiey w przyiacielſkim á niżeli w ſwoim korzyſta ſercu. Słuſznie tedy Jego M. Pan N. dług życzliwey przyiáźni/ y tytuł ſerdeczney miłośći/ ze złotego vpleciony W. MM. Páni przeſyła łancuchá. Zá wygráną ſobie Jego Mość práktykuie/ gdy ſie zwyćiężcą ſercá chcąc oświádczyć/ przeſłány odbierzeſz od niego trybut.

XXI.

Od Krewnego iákiego.

WSzytkie dni y látá/ wieki y czáſy/ ktore ſie nie w świátową/ ále w Boſką wpiſały Metrykę/ złotemi odráchowáły tálentámi. Náſze málo co ważyć muſzą/ kiedy w nieſtátecznym do rządzenia zápiſáne Kálendarzu/ częśćiey ſie omylnymi fortuny liczmanámi/ á niżeli złotemi ráchuią dniámi. W dobry ſie doſtáły látá W. MM. Páni komput/ kiedy ie Jego Mość zá zrządzeniem Błogoſłáwieńſtwá Bożego złotymi w tym łáncuchu odráchował ogniwámi. Wątpić nie trzebá/ iż wſzytkie dni y látá ktore da Bog Wm. przeplátywáć z Jego Mośćią będźieſz/ złotemi ſtáną. Práktykowáć ná to nie trzebá/ ſáme to pozne obaczą czáſy/ gdy ſie złotey Wáſzmośćiow zobopolney przypátrowáć będą zgodźie. Záczynayże iuż ſzcześliwie

śliwie te złote liczyć látá / ktore ten ogniwámi swemi wyráchował łáncuch / á złotym będąc Jego Mości przyiaćielem / złote Domowi swemu przynaszay pociechy.

XXII.

NIc prawdźie nie viął / kto Przyiaźń więźieniem / á serce iednym osądźił bydź więźniem. Często się z tey wyrywáć zwykłá ciemnice / gdy ią nie złote / ále żelázne niegdy przyćiemiężáią okowy. W to się dostał więźienie Jego M. Pan N. ktorego że złote oćiążyły / niechcąc z nich bydź oswobodzon / dźiś sam ná się złoty dáie łáncuch / ktorym v sercá W. MM. Páni okowánym bydź żąda. Złoto vweseláć zwykło serce / w tym tuszy / że gdy ręce W. MM. P. dźiśia ie odbieráć będą / dobrą vweselą Jego M. nowiną / że go z tego o co Jego Mość żąda / nie oswobodzą więźienia. *Od Páná Młodego.*

XXIII.

TAk Bog śćisłym wysokie zwykł powiązywáć Domy áffektem / że ie raz krwią / iák sznurem ziednoczone w złote sobie tránsformuie łáncuchy / ktorych żywemi ogniwámi / to iest potomkami / y niebo y Kośćioł osadza. W ten się powiązał węzeł y Dom W. MM. Pániey z Jego M. P. N. ktory ten sam oświadcza łáncuch. Z kąd Jego M. chcąc się nierozerwánym / á śćisłym z Wászmośćią MM. Pánią ziednoczyć áffektem / ten przesyłá vpominek / życząc áby z tego Wászmośćiow związku złote da Bog táż ręká Pánská / ktora z innych sobie wybierałá / z Wászmośćiow hoyne y zamożne odbieráłá ozdoby / ktorymiby y niebo vweseliłá / y Dom sławą przyozdobiłá / y Oyczyznę nászę kontentną násyćiłá poćiechą. *Od iákiego Krewnego Przyiaćiela.*

XXIV.

MAło co iedwábne ná cudzym sercu wskoráć potráfią słowá / ieśli się złota nie záwinie z nimi życzliwość. Snádno z niey káżdy / iáko z ręku ná liniách przyiaćielski wywroży áffekt / gdy się z tákim serce będźie przyiaćielá popisowáło tłumáczem. Więcey ten ogniw záwiera łáncuch / niżeli czyiá może słownych záwrzeć Swadá zyczliwośći. Nie od rzeczy J. M. Pan N. z tym sercá swego stawa tu præzentem / ktory nie wątpi iż sobie zlecone wytłumáczy poselstwo / gdy po tey sprácowány drodze / ná złotą swobodę v Pánskiego Wm. oprze się boku. *Od iákiego Przyiaćielá.*

XXV.

JEdyny to cnoty posag / komu szczerego w száfunek z swoiey skárbnice powierzy przyiaćielá: máło sam waży świát / gdy *Od Páná Młodego.*

go kto pilno rozważa / iż cokolwiek ná nim iest / nádźieią iest. Ale coż stáwią sie w oczách nádźieie / człowiek chwyta / (nápisał ieden) á Bog sie śmieie. Jedyney to wrodzoney przypisuie Jego M. cnoty vczynnośći / że mu nádźieie iego dobrym vdárowáłá poságiem / gdy W. MM. Páni zá miłego przybráłá Jego M. towárzyszá. A nie tylko cnotá tego ták drogiego nábáwiwszy Jego M. kleynotu / ále też y szczęśćie swego nie żałowáło przydáć posagu; kiedy nie máłemi J. M. vbogáćiło dostátkámi. Wiec iáko iuż sam w zamożny posag W. MM. Pánią sobie od Jch Mośćiow odebrał / ták wzáiem do niego y ten od fortuny sobie powierzony vpominek oddáie. Obiecuiąc sobie po Wm. nie omylnie / iż nosząc ná sobie łáncuch / oraz w nim y Jego M. życzliwość y wszelkie bedźiesz piástowáłá dostátki.

XXVI.

Od iákiego Przyiaćielá.

NJc ieszcze od wiekopomnych wiekow ták státecznego w swey nie donośił świát porze / żeby go obrotna swym kołem nie pogrążyłá odmienność. Sámey tylko szczegulney przyiáźni swym nie pogrąży kołem / ktore złotemi ią vmieią powśćiągnąć kolcámi. Nie od rzeczy Jego M. ná te odmienną świátá náture ten W. MM. Pániey przesyłá vpominek / życząc ábyś Wm. kiedy świát zechce czym niestátecznym náćieráć / miáłá ná powśćiągnienie onego zá præzerwátywe ten łáncuch. Nie wątpie / iż gdy to W. MM. Páni wdźiecznym odbierzesz áffektem / nie łátwo y sam świát swym náćieráć potráfi niestátkiem / gdy tákie ná sie zásádzone postrzeże wedźidłá.

XXVII.

Od Páná Młodego.

DZikie iest szczęśćie ludzkie / ktore domowemi nie kontentuie sie progámi / nowych sobie co dźień szuka Austeriy; gdźie iáko ślepe żebrácki wiodszy żywot / żadnemu pod wiekuistą nie zdawa sie opieke. Wedrowáło nie raz po wysokich domách / ále że tám szczyra przyiaźn swoim go nie vmiáłá poskromić wedźidłem / ná inne muśiáło áppellowáć przenośiny. Z domu W. MM. Pániey nie lza sie iuż wyśliznąć / kiedy tym łáncuchem / iáko hámulcem do pokoiu sercá W. MM. Pániey od Jego M. Páná N. stáneło przykowáne. Tego z wysokiey dochodźić możemy W. MM. Pániey mądrośći / że temu ná tey ostrożney wárćie bedącemu odźwiernemu / żadnych do śiebie niefortunnych nie pozwolisz przypuśćić czásow / gdy nie tylko tym łáncuchem szczęśćie poskromisz / ále oraz wdźiecznie go przyiąwszy / Jego Mośći sobie onym ná wiekuistą zniewolisz przyiaźń.

Nie

XXVIII.

W teyże Materyey.

NIe tey złoto nátury/ áby sie przed nim kryło oko/ á dáleko wiecey reká/ ktora sercem złotego sobie vpátrzywßy przyiaćielá / temi lekkiemi wzgárdzać nie potráfia wizerunkámi. Vweselá złoto serce/ y z meláncholiczney twarzy kwásną spedziwßy cere/ rumiáná fárbuie okrasa. Pozbył iuż meláncholiczney Jeg M. ná sercu swym fárby/ weselego sobie nábywßy przyiaćielá/ wßytkie dni weselymi określił pociechámi. Zkąd iáko weselego pozyskał sercu piástuná/ ták zamożnego nie málo nábył od przyiáźni skárbu/ ktory że vdźialem zárownym służy ánimußom/ dźiś W. MM. Pániey vdźiela/ sam sie w tenże miłości wiązac łáncuch/ á życzac sobie/ áby go nie inna tylko ßczegulna Boska swym Błogosławienstwem/ á Wm. przyiáźń swoią piástowáłá zgodą.

XXIX.

Od iákiego Przyiaćiela.

TYm sie wieki y czásy powiły pásmem/ áby w nierozerwáną ßcześcia sprzągßy sie sfore/ sámym woli Pánskiey ográniczone były ßnurem. Tymże istnym ná wymiar długich lat Wm. dźiśia Mierniczy Niebieski serce mierzy ßnurem/ kiedy wßelákie w nim ták naobfitße dostátki / iáko naprzestrzenße záwiera ßcześcia. Zkąd J. M. Pan N. swoią chcąc ie ográniczyć życzliwością / tymże ocerkliwa łáncuchem / żądáiąc vprzeymie/ áby wßelákie ßcześcia w tych spoczywáiące gránicách/ ták W. MM. Pániey/ iáko zacnemu Domostwu Wm. swoim wiekuiście vsługowały hołdem.

XXX.

Od iákiego Krewnego.

ŻYczliwość tá ktora sie z pokrewnionym wiąże áffektem/ nigdy sie rozerwáć nie może; ále im bárźiey láty opływa / tym sie ßczesliwiey ná ten vbogaca związek. Jego M. Pan N. z tey/ ktora ode krwi wźiął przyiacielskiey vprzeymości / ten lekki W. MM. Pániey przesyła vpominek. Dobrey ponawia/ á nigdy nierozerwáney znák przyiáźni. W tym też sobie nie wątpi / że wdźięcznie będźie przyietym/ gdy sie tym zápuściwßy powodem pokrewnioną powiąże życzliwością.

MOWY

Oddáiąc Pierśćień.

PIERWSZA.

Od Páná Młodego.

JE bárzo sie ná opáczney ten omylił fántázyey/ ktory w Pierśćieniu záwárł prognostyk ßcześcia. W tym niegdyś nie omylnym były niektorych obrázy mniemániu/że gdy ich ná pierśćieniách wyrytych noßono/ßcześliwe ztąd sobie vznawáli omina. Wiem że Jeg M. Páná N. ßcześliwy w tym nie może minąć prognostyk/ że sie skutecznym zámysły Jeg M. dokonáią terminem/gdy ten Pierśćien żywą ná sercu Wm. Jego M. wyrażáć będzie życzliwość. Dobre y ztąd zásiągniemy omen, gdy go nie ßkátułá ále reká wdzięcznie odebrawßy/piástowáć sámemu go powierzy sercu/ áby zá pozyskániem życzliwości sáme żywą pozyskálá osobę.

II.

W teyże Máteryey.

TEgo sam Bog swoim ná wieczność láski zápieczetował sygnetem/ kogo miłość złotym sobie zhołdowálá pierśćieniem. Już mu sercá krzywa nie zálteruie śmierći kosá/ kiedy go Boska w swą opiekę wzięłá skárbnicá. Tey sie pod wiekuiste wysokie domy Jego Mości Páná N. y Jey M. Pánny N. dostáły pieczołowánie. A ponieważ te Wáßmościow życzliwości sámym sie Pánskiey opátrzności zápieczetowały sygnetem/ nie od rzeczy będzie/ gdy też od Jego Mości Páná N. ten przesłány Pierśćień (ktory zápieczetowáne przyiáźnią zobopolne oświadcza serce) Wm. zá lekki będzie præzentował vpominek. Lekkim wprawdzie iest / ważney iednak nábędzie ceny/ gdy go zárowno z innemi zechce wysoka Wm. piástowáć ludzkość.

III.

Wteyże Máteriey.

NIgdy chyrágiey Pánskie nie znáią rece/ á osobliwie te/ktore sobie przyiazń krwią powiązálá przyiácielska. Ale záwße iáko nieskurczone w sáme ná ten czás zbogacáią sie ßczęśliwości/ gdy sie ich okázáne áffekty w cudzych opieráią reku. Ma zá co osobliwemu podziękować Jego M. ßczęściu/ że sie ten w dom W. MM. Pániey zátoczył Pierśćień/ktory gdy ná swym osiędzie mieyscu/ tych Jego Mości przymnoży pociech/ktore przyiácielska ná sercu Wm. wyrażáć powinna przyiazń.

Ná pewny

IV.

NA pewny godźi tám miłość rozmiar/ kedy sie zobopolnym przyiażn ográniczylá áffektu ſznurem. Złota ich przepáſywa czeſto zgodá/ ktora niechcąc powierzáć swoich sercu táiemnic/ ſerdecznemu ie zwierza swoiey przyiáźni tłumáczowi. Tá á nie inna dobrym/ bo ſzcześliwym; ſzcześliwym/ bo iuż nie odmiennym ſtawa dźiś tłumáczem/ kiedy ográniczone ná wiekuiſtą zgodę ſercá Wáſzmośćiow/ wieczną iuż przyiáźni/ iuż zgody nie rozerwáną tłumáczy życzliwośćią. Serce nie od tego/ áby ſzczerą nie miáło piaſtowáć áffektu ſkłonność; Nie zdroża y rece/ gdy to zá rozmiar ſzcześliwey ſądząc wieczności/ tym ſie ná pálcu WW. ozdobią Pierśćieniem. *W teyże Máteryey.*

V.

ROzżarzony zá żywotá przyiaćielá áffekt w ćiemnych nie vmie gáſnąć grobowcách MM. Páni/ y ktory raz ſie zápalił miłośći żagwią/ tym nie vſtáiąc tleie. Do tey wagi v Przodkow náſzych przyſzedł Pierśćien z kámieniá Azbeſtowego/ ktory ná kſztalt goráiącey lśnąć lucerny/ ſáme martwe ſercá żywą zápalał miłośći lucerną. Aczći nie z Azbeſtowego ten wyrobiony Pierśćien kámieniá/ wſzákże celnieyſzey oſiągnie ceny/ kiedy nie iuż w martwych rękách zápalona áffektem przyiáźn oświecáć będźie/ ále żywą vigwſzy ſercá życzliwość ná wiekuiſtą ſobie zápali vſługę. *W teyże Máteryey.*

VI.

TEn ieſt złotey przyiáźni mlekiem ſwobody wypiáſtowány modeluſz/ raz złotym powiązawſzy ſercá zwiąſkiem/ rozerwánym nieprzyiáźni nietuczyć ſercá krużcem. Dobrze vgadza Jego M. Pan N. kiedy Pierśćieniem życzliwość ſwoie ná dáleкie zápieczętowawſzy látá/ vſług ſwoich nie rozerwány Domowi Wm. wznawia præzent/ ktory áby go táką Wm. odebrálá ochotą/ iáką w nim záwiera ſie życzliwość/ Jego Mość vniżenie vpráſza. *Od Przyiaćielá iákiego.*

VII.

NIe poſpolity iáko poprzyſiężonego Małżeńſkiego ślubu/ ták też y świetnych Prozápiy wyráźnym bywa Pierśćień konterfetem. Krol Węgierſki imieniem Máthyaſz/ iáſność ſwego Krolewſkiego chcąc wyráźić vrodzenia/ złoty námálowawſzy Sygnet/ oſtry w nim záwarſzy dyáment/ świetną nád nim (ktora go otaczálá) záwieśił iutrzenkę. Jego M. nie ádumbrowániem/ ále iſtotą wyráźny dźiś præzentuie Domu Wm. konterfet. Złotym ieſt ſygnetem/ ktorym ſwą pie-

Od iákiego Krewnego.

czetuie Oyczyzną obronę. Ostry w nim dyament/bo go ießcze żadna swym natárciem nieprzyiacielska nie skrußyłá potegá. Jasnieie nád nią iutrzenká Błogosławienstwá Pánskiego opieká/ktora áby w swey dziedziczyłá iásności Jego M. żąda. W tym też nie omylnie vpewnia/ że y w áffekcie Jego Mość nie zgáśnie/ gdy ten vpominek tám sie oprze/kedy mu należyta. Mniemam im sobie podobnieyßy/ tym bárziey będzie Wm. wdzięcznieyßy.

VIII.

Od Páná Młodego.

TAką ma áffekt przewage/ że y dobrowolnego człowieká w nieiáką biorąc niewolą/ dług nań pewny zárzuca/ ktory mu nie iákim drogim skárbem/ále serdeczną wypłácáć musi miłością. Dłużnikiem sie J. M. Pan N. chęci y wielkich przyiáźni Wm. zádatkow ná tym odzywa plácu/ z kąd wypłacáiąc sie miłością/ á o wzáiemną proßąc/ tym sie obwiezuie sygnetem/ że tego dálßym chce bydź dłużnikiem/byleś mu W. MM. Páni swego ßczęścia y Pánskiey łáski powierzálá do piástowánia kredytu. Snádno to ziednam/ gdy w zezwoleniu przychylny ná odbieránie tego lekkiego vpominku obacze Wm. ánimuß.

IX.

Od Rodźica.

SŁawny v świátá Seleukus od swego pierścieniá/ále nie mniey pierścień od swego Seleuká: á to ztąd iż wyryta ná nim kotwicá/ nie tylko sie w sámym pierścieniu/ále w dziedzicznym támecznego domu Herbowym opárłá kleynocie. Nádzieie náße ktore ná wysokich zásadzamy zámyslach/y te wprawdzie kotwicą sa: wßákże nie záwße ták sie gruntownie oprzeć mogą/ áby ie kiedy nieprzyiáźni nie miał wysádzić wiher. Jego M. Pan N. fundámentálnym Błogosławienstwá Pánskiego/tudzież Rodzicielskiego wspárßy nádzieie swoie supplementem/ dźisia kotwice nie ná pierścieniu/ále ná życzliwym W. MM. P. zásadza áffekcie. Szczęśliwa támtá byłá/ktora sie áż ná potomkach wyrysowálá; nie watpie iż tá ßczęśliwßa będzie/ gdy sie serca Wm. viawßy/ták ie ná wiekuistey Jego Mości zmocni przyiáźni/ iż sie da Bog ktora dźis tą záwiera ceremonią/ małżeńskiey przysięgi ślubem iáko nieiáką vgruntuie kotwicą. A żeby bárziey záwzięte nie ßwánkowały áffekty/ serce dźis Wm. ogradza pierścieniem/ ktory da Bog y wßytek Dom Wm. iedną czásu swego dźieł swych stawy nie zwiedley strzyma kotwicą.

Tego

X.

TEgo czeka áffekt przyiaćielski po przyiaćielu posągu / ktoryby sámą tylko mogł sie wypłácić wiecznośćią. Jego M. Pan N. iáko wiecznego nábył przyiaćielá / ták wiecznosći chcąc sie synem pokázać / z tym sie tu præzentuie vpominkiem. Nie wątpie iż záostrzone ná wieczność rece przedzey sie tym pochwyca dárem / ktorym y sáme świátowey podpadáć nie tráfią odmienności; y odmiennego w przyiáźni nie látwo vznáią przyiaćielá. O zobopolnym látwo áffekćie pádnie decyzya / gdy to w doczesnych przyiáźni oprze sie W. MM. P. reku / co z wiekuistego pochodźi od Jego Mości áffektu. *Od Przyiaćiela.*

XI.

NJe tylko zegar wesołe komu wybiiáć może godźiny / ále też y Pierśćień przyßłe sercu wybiiáć minuty / nie omylne obwießcza prognostyká. Był sygnet Károlá V. ktory miśterna robotą nie tylko godźiny / ále y sáme wybiiał minuty. Teyże niemal ten Pierśćień MM. Páni nátury / ktory ná każde roskázania Wm. wßelkie minuty wybiia powolności. Dobry záiśte zrąd W. MM. Páni brać może prognostyk / kiedy tákowy od J. M. Páná N. odbieraß vpominek / ktory y látá y godźiny wßelákie opływáiące wybiiáć będźie ßczęśliwości. *Idem.*

XII.

MAią swoie (ktorych náturą wießczkámi náßych czyni sukceſſow) kámienie táiemnice. Płoche pomiechawßy wielu zdánia ná Bośkim przyśtáć przyśłußna. W pektorale Ephod Kápłáná naywyżßego miedzy dwiemá ßmárągdámi był dyáment / ktory iáko iásna lśnął iutrzenká: Był ten czás kiedy iáko węgl czerniał / á zwłaßczá wielkiego śmierć prognostykuiąc kogo. Owo sáme śmierć y dobre ßcześcia powody ludzkiey wrożyć mogą kámienie przyiáźni. Wiemći ia że nie tey ten Pierśćień od Jego M. Páná N. nátury / wßákże wnet ten przyimie áffekt Jego Mości / ktory lśniący záwße obaczy / gdy go nie reką / ále dobra wdźięcznego przyięćia będźie piástowálá przyiáźn. Zczernieie gdy sie tám nie oprze / kedy sobie naprzednieyße obiera nowosiedliny. *Idem.*

XIII.

ACzći nie rownym sposobem / rownym wßákże ßcześćiem tegoż J. M. Pan N. dostawa vdźiałem wesela / ktorego W. MM. Pan z wielu zacnych záżywaß godownikow komitywą: kiedy tákiego sobie w dom krwią ziednacza przyiaćielá / *Od iákiego Przyiaćielá.*

ćielá/ ktorego drożßa nád złoto ceną. Jáko tedy ztąd ſie weſeli/ ták nie mniey boleie/ że do tego ſpołecznego nie ſtawa przytomnym weſela. Ten iednák vpominek iák ßcześliwy przyiáźni Wm. wyiáwia wezeł/ ták nie omylny po ſobie obiecuie áſſekt. Tego y po ſámey czeka Wm. że ten bárźiey przyiáźni zádatek/ ſwoią zmocniß przyiáźnią/ gdy mile y wdźięcznie od ſwego przyimieß przyiaćielá.

XIV.

W teyże Máteryey.

MAło co ten áffektu pozyßcze vpominek/ kiedy z nim ſámo ſwych táiemnic nie záwiera ſerce. Radby J.M. Pan N. ták weſołego Wm. z Jeg M. Pánem N. dopomogł áktu/ gdyby go znáczne Oyczyźnie ná vſługę poświęcone nie zátrzymywały zabáwy. Záwárty w tym vpominku ſwoiey nie zánurzy áffekt wypowiedźieć życzliwości/ ktory tym przedzey ſwych ſie zwierzy táiemnic/ im ſie od rozmowy bliżßym reki Wm. ſtánie.

XV.

Gdyby ná Zrękowiny Kapłan Pierścień oddawáiąc mowił.

STárzy niegdyś Theologowie duße nabożną cyrkułem ſymbolizowáli/ w centrum tego cyrkułu dobroć/ á w cyrkumferencyey ábo okręgu piękność zákładáli: przez centrum Bogá znáczac/ przez cirkumferencyą myśl nabożną: iákoby chćieli cyrkułem ią ográniczywßy náuczyć/ że ſie miáłá záwße ná cyrkuł błogoſłáwioney oglądáć wieczności. Stan ten/ w ktory da Bog Wáßmośćiow przeyźrzenie Páńſkie/ á Jch MM. PP. Rodźicow wola y Błogoſłáwieńſtwo prowádźi/ ieſt też cyrkułem iednym/ ále że ták rzekę okrągiem/ w nieiákim przyiáźni Wáßmośćiow záwártym kole. Nie idźie tedy w podźiw/ że ſie przed tym áktem te pierwotne podániem pierśćienia záwieráią ceremonie: ktore żądáią tego/ áby raz ponowione zámyſły ku iednemu nákierowáne przyiaćielowi dáley ſie toczyć nie miały. Wiem że tákie v Wáßmośćiow forum nie máią zámyſły/ ktore áby Błogoſłáwieńſtwá Bożego centrum nie ználázły/ w te ſie dźiś tym przedzey wdádzą cyrcumferencyą/ im bárźiey z onego rugowáne bydź niechcą.

XVI.

Od iákiego Przyiaćielá.

NIe tylko żywe ſercá/ ále martwe kámienie/ żagwią y nie małym ſą miłośći bodźcem/ MM. P. Bogáty w złote ogniſte promienie Chryzolit kámień/ nie vgáßzoną rozżarza w nas przyiáźń; ſkąd do tey v mądrych przyßedł ceny/ że ſie Tryumphálnym názywa ſkárbem/ ktory w ogniſte obfitym będąc świątobliwości promienie/ bogátym w kleynoty ßcześliwości tymi ſwych hoynych dobroczynności zágrzewa ſerce promieniámi/

promieniámi / ktorych wzáiemna po przyiaćielu potrzebuie miłość. W tákie kámienie nie ták náturá náſze vbogácilá Oyczyznę / oná iednák bárźiey celuie nád inne / gdy ſie w niey żywe nie w kámieniách / ále w ſercu wyrażáią życzliwośći. A ten błáhy vpominek / áczći w oczách błáhym ſie zda bydź / nacelnieyſzym iednák przyiáźni bodźcem ieſt; ktory nie wątpie / że ſwą życzliwośćią bogáte bárźiey vbogáći ſerce / gdy ſwoich do dálſzey ſąśiedzkiey przyiáźni / ſerdecznych doda promieni.

XVII.

ZŁota przyiáźń nie innym chybá złotym vmie ſie wypłácáć miłośći znákiem. Tey ktorey w Domu Wáſzmośćiow Jeğ M. Pan N. ſzukał / iuż iey nábył / ktorą nie chwilá czaſu / ále ſámá dożywotnia bedźie pielegowáłá wieczność. Ten ſam ieſt wyráźnym Pierśćien dowodem / ktory wieczności poświecony z Domem ſie W. MM. Pániey ziednoczywſzy dobrą w ſobie záwiera otuche; iż ſie raz przyiáźnią ná wieczność obowiązawſzy / vſługi ſwoie ná wieczne Wm. Domoſtwá obowiąże ſkinienia. Pewien tego bedąc / że y tym lichym W. MM. Páni / vſług Jego M. nie pogárdźiſz præzentem. *Od Páná Młodego.*

XVIII.

GOſpodárſkiey to dźieło ochoty pierśćieniem ſwoie ośćiemiżáć rece. Málo co ozdoby / dáleko wiecey pieczołowánia doda pierśćien / ktorym wſzytko w domu pieczetować przychodźi ſtáránie. Był Pierśćien vdárowány wſzytkim niegdyś vſtáwą / áby nie pieſzczone zdobił rece / ále áby to co pod ſzáſunek podano / zá ſwoią chował pieczećią. Doſtało ſie pod opiekę W. MM. P. N. ſerce Jego M. P. N. przy ktorym wſzytek ſie życzliwośći w ſzáſunek pozyſkał áffekt. Wiec ponieważ ták drogi ſkarb w rece ſie W. MM. Pániey doſtał / Jego Mość Pan N. ten vpominek miáſto iákiego przeſyła ſygnetu / życząc ſobie áby Wm. ták áffekt J. M. Páná Máłżonká / iáko J. M. Páná N. wiekuiśćie onym pieczetowálá. *W teyże Máteriey.*

XIX.

TAkim ſie pośpolićie ſzczera przyiáźń ná ſercu odryſywáć zwykłá pezlem / żeby go y ſámych grobowcow requiálna zámázáć nie potráfiłá ſárbá. Háldowiná Ceſárzowa w Sygnećie złotym ná drogim kámieniu / twarz Máłżonká ſwego ryſowáłá / tym nie kontentna po śmierći iego ná ſerdecznym reki ſwey piáſtowałá pálcu / áby odryſowánego zá żywotá przyiaćielá źiemnym niepámięć nie oſypáłá prochem. Nie tym wyrobiony kunſztem ten w rece Wm. doſtawa ſie Pierśćień / *W teyże Máteryey.*

wßákże tego chce bydź v Máßmośći ßcześćia / áby wyráźny Jego Mć. ná sobie máiąc áffekt wiekuiſtey Wm. raz ſie poświęćiwßy opiece / nigdy ſie ná ſwey nie záwodźił cerze. Dobrym tego dochodźić bedźiem znákiem / gdy W. MM. Páni w taką go wprzeżeß sobie życzliwość / ná iáką ſie z ſwoią rezolwował ochotą.

XX.

Gdyby od Páná Młodego Pierśćien po Zrękowinách oddawano Pánnie Młodey.

ZAyźrzą pierśćienie tego obrázom ßcześćia / że ſwym kuperßtychem rycerſkie wyrażáią dźiełá. Bliżße oko reki / ná ktorey pierśćień swego Páná wyraża dźiełá. Táki miał Sygnet on ſławny niegdyś Syllá / ktory wßytkie ſwoie miſternym wyryte kunßtem repræzentował woyny. Ná tym Pierśćieniu ſnádno W. MM. Páni zwoiowánego J. M. Páná N. rozeznáć możeß ſercá tryumphy / gdźie ie ßcześliwie zá powodem Błogoſławieńſtwá Páńſkiego ná tym bedźieß rozwodźiłá plácu / kędy ßczerey záležy triumph dokonáć przyiáźni. Ktory nim ßcześliwego doydźie terminu dźiś ſie w tym oddawa Pierśćieniu / ábyś ná obecne pátrząc poboiowiſka zhołdowánego swym ſercem / á Máłżeńſka pokonáną w páktách pokoiu przyśięgą / co wſkok witáć mogłá vprzeymie życzą.

XXI.

Od Páná Młodego.

TEy był záwße v świátá Pierśćień wagi / że go nie inna tylko odważnych w dźiele Rycerſkim Káwálerow piáſtowálá reká. Teyże y dnia dźiśieyßego nie pozbywa v W. MM. Pániey godnośći / kiedy iáko zwyćięzcy iákiey Jeg M. ná Hymeneußowym ſercá hárcu bedąc pokonánym / ten oddawa Wm. trybut. Wiem że támci ztąd wielką odnośili ſławę / że ich Oyczyzná w nagrodę ich odwagi tym vdárować zwykłá ſygnetem. Jego M. ztąd niemnieyßą odnieśie ná ſercu pociechę / gdy tá dániná w tákiey v W. MM. Pániey pozoſtánie wadze / iáko ſie ná ßalách ſerdeczną odważyłá v Jego Mośći ochotą.

XXII.

Od Przyiáćielá.

DObrym poſtąpił kunßtem / kto przyiáćielſką powabił pierśćieniem miłość. Był Alexándrá Pierśćień / ktorym natáiemnieyße ſercá Krolewſkiego Hephoſtyonowi záwierano arcana. Tego dźiś Bog przy tych przyiáźni áktách zážywa kunßtu / kiedy wielką Stanu tego záwieráiąc táiemnicę / ſáme Máßmośćiow ſercá doczeſną ná wieczność w zgodźie / tudźieß przyiáćielſkiey záwiera miłośći. Wątpić nie trzebá / iż ten ktory gruntownie w tym Pierśćieniu ſwoie zmocnił błogoſłá-

wieńſtwá /

wienstwá / gdy iednostáyną w áffektách Wáßmośćiow postrzeże wolą / temi go obdárzy pociechámi / ktorych nie skąpa iego ßáfárnia swoich obdarzáć zwykłá kochánkow.

XXIII.

Z Żelázney niewoli ná złotą ten wchodźi wolność / kogo Pierśćien swym oswobadza witániem; á nie tylko domowe náße / ále y postronne tego obrzędu viely sie narody / áby tych tylko w sáme nagrodę wolności / nie innym tylko złotym obdárowały Pierśćieniem. Jego M. Pan N. widząc iuż W. MM. Pánią ná tym wolności kwitnącą plácu / ná ktorym ßczerą miedzy przyiacielskiemi sercy vznawa przyiaźń / ten przesyła Pierśćien. Znákiem tey woli Jego Mości iest áffekt / ktory żadnemi nie ociemieżony ná vsługę Wm. zabáwámi / tym bárźiey wolnieyßym stánie / gdy sie w wolne dostawßy ręce / wolnośćią v Wm. ßáfować będźie. *Idem.*

XXIV.

KOgo cnotá w swoie vwiia pieluchy / tego y ßcześćie w zamożnego vwiia przyiacielá. Nie látwo wysokich vgonić ßcześćiu honorow / gdy go cnotá w te wyprawi gonitwę. Nie rozerwána tá kompánia ßcześćie / á cnotá; ták sie swą wiążą przyiáźnią / że ich áni sámo rozerwáć nie może niebo. Tego żywym ten iest znákiem Pierśćien / w ktorym iáśny kámień cnoty mieysce / á złoto folgę fortuny zásiádło. Sámego iáśność kámieniá / iáśne á niepochmurne przy ßcześliwey zgodźie obiecuie dálßze wyiáśniáć WW. MM. PP. látá: sámego pozor złotá / złote nam w Oyczyźnie po Wáßmośćiách wrożу godności / ktore áby co wskok Wáßmośćiow przywitały / w tym lekkim vpominku záwárty Jego Mości żądá áffekt. *Od iákiego Krewnego.*

XXV.

TRudno rostárgnionym przyiáźni pátrzáć ná kogo sercem / kiedy ziednoczone miłość komu cerkluie áffekty. Temu sie dniá wczoráyßego serce W. MM. P. ná wiekuiste podáło ográniczenie / kiedy ie przyiaźń swoim Boskim zmocniłá sygnetem. Táż y dniá dźisieyßego odnawia sie życzliwość / ktora poty złotym v Wm. będźie świecilá pierśćieniem / poki mu będźie przyiaźń swoiey dodawałá folgi / á tym ießcze bárźiey rozżarzy / im ná Jego M. chęć y polor serdecznym będźie poglądálá okiem / od ktorego niezmierzłym przychodźi zmrokiem. *Idem.*

XXVI.

Idem. PODobno żeláżnych czásow trudno złotego było ználeść przyiacielá/ áboli też málo co złoty ná ten czás ważył przyiaciel/ gdy go żeláżnym podług ceny iego obdarzono pierścieniem. Pádnie rychło rdzá ná żeláżo/ y by napozornieyszy oßpeći polor/ gdy nań nie ßczyra nápada przyiaźń. Sámo ztąd ßczesliwe złoto/ że nań ani pleśń niezgody/ áni rdzá vßkodźić w nießcześćiu nie może. Złote iuż v W. MM. Pániey/ Jego M. Pan N. nástępuiące widząc látá/ z tym ßie dźiś tu ßtánowi præzentem. Nie omylny sobie biorąc prognostyk/ iż tám żadne w dom W. MM. Pániey/ nátárczywe nießcześćia nie zayda/ kiedy ie złota swoim określi zgodá pozorem/ ále wßytkie látwo ożenieß nádźieie / gdy im do dálßego sámá ponętá bedźie przyiaźń pomießkánia.

XXVII.

Od Krewnego. ZApieczetował w tym Bog serce swoie/ kogo w przywileiu láski swoiey ßczyrym vbogáći przyiacielem. Náprzednieyßy to dar/ nád ktory y niebo celnieyßego/ y ziemiá dźwigáć nie może droższego. Tym W. MM. Pániey nie vpośledźilá/ kiedy tákowego przybrał/ w ktorym dźiełoBoskie wysokie záwárßy przymioty/ iáko iásne y żarzyste kárbunkuły/ przyßłe Wm. obowiązało ßie oświecáć pożycie. Widokiem tego ten iest Pierścień/ ktory sercem spoiony z Wáßmośćią tą ßie osobliwą bedźie pieczetował láską/ gdy go zárowne bedźie ták w ßcześćiu/ iáko w nießcześćiu oraz z ręką dźwigało serce.

XXVIII.

Idem. MAią táką niektore/ lubo w nikczemnym v świátá pomietle cene kámienie/ miedzy ktoremi iest ieden/ ktory áni do Koron Krolewskich / áni do Pierścienia nigdy ßie zgodźić nie może. Jednák w nim to podźiwieniem wielką/ á z náturą iego innym nie porownána vkázuie ßie cnotá/ że raz zápalony/ áni od gwałtownego wiátru/ áni od potężnego dźdżu zágáßonym bydź nie może. Co náturá ná kámieniu/ cieniem ádumbrowálá / to ręká Páńska ná sercu Wm. żywym odrysowálá obrázem / gdy go nie máteryálnym ogniem / ále sámą zgodą y swoim zápalilá Błogosłáwieństwem. Nic mu nießcześćia y niezgody nie sprzestáią dźdże/ zágáśić go wichry nie potráfią; ále im gwałtowniey bedą ßturmowały/ tym go bárźiey bedą oświecały. Dopomaga y Jego M. Pan N. swoim vpominkiem/

kiem/tym Pierścieniem swego przymnażać do tey iásności áffektu/ktory nie watpie iż wżelákich przymnoży pociech/gdy tey v Wm. nábedźie wdzięczności/ktorey sam sie w opiekę oddáiąc supplikuie.

XXIX.

SŁawny on niegdyś od Abdánku swego Skárbek/wielkim nam przy tey odważney legácyey/do áffektu przyiacielskiego iest bodźcem/kiedy nie mále vpátruiąc ná Dworze Henryká Cesárzá skárby/swoy też do onego przydał Pierścień. Do wysokich ktoremi y Bog y vrodzenie W. MM. Páney vbogácilo skárbow/ten swoy Jego M. przydawa áffekt/wiedząc że złoto kompániey nie zna/ále áffekt w sąsiedztwo szczyrego żąda áffektu. Milszego ztąd Jego Mość nie nábedźie abdánku/iáko gdy wzáiemna życzliwość swoią ten vpominek odbierze wdzięcznością. *Idem.*

XXX.

MJásko pierścieniá tego Bog ná swoim piástuie pálcu/komu wrodzona ode krwi cnotá swoiey przydálá folgi. Zápewne ten iásnym bedąc nie zczernieie kárbunkułem/kiedy go sámo Pánskie oświeca oko. Ani też ztánieć może/poki mu swoiey cnotá przydawa ceny. Gruntownie cie Mościwa Pánno Bog ná swych záwźiął piástować rękę. Żaden cis opáczny fortuny nie strząśnie niesnasek/zárázny nie zwieie niezgody wiher/ani rowney świát nie znáydźie ceny/y wagi; bo go tenże piástun hoynymi obiecuie odważáć dostátkámi. O pewney nam ten Pierścień tuszy obietnicy/ktory tym sámym ważney dostąpi ceny/gdy sie w serdecznych bedźie vmiał ważyć áffektách/á ważąc z tych sie nie da pozwolić otrząsnąć ręku/ktore sámá osadza zgodá. Przyimieś tedy mniemam ochotnym sercem/ten osobliwy sercá Jego Mości præzent/ktory wdzięczno przyiety/osobliwszym ná wszytkie skinienia Wm. ociemiezy Jego Mości holdowcą. *Idem.*

MOWY

Oddáiąc Mánele.

PIERWSZA.

Od ktorego Krewnego.

SKrepowáne życzliwośćią serce / w sámym spoczywáiąc przyiáźni obleżeniu/wszytkiego chćiáłoby w niewolą zábráć człowieká; áby wzáiemnego z nim mogło záżywáć szczęśćia. Prześwietny Dom W. MM. Pániey szczerą powiązány z Domem Jego M. Páná N. przyiáźnią/ w tey był záwsze státecznośći/ że sie raz dobrym ziednoczywszy áffektem / nigdy z onego obnażonym bydź niechćiał. Ale im dálszych stawáło lat / tyle obfitszych rosło miedzy Ich Mośćiámi przyiáźni. A ten życzliwy præzent łátwo to wywrożyć może / że sie nie tylko sercem/ ále powierzchowney miłośći wizerunkiem powiązánym bydź żąda. Nie od tego y W. MM. Páni bedźiesz/ gdy rece sobie tym powiązawszy præzentem/ oraz życzliwość swoie z Jego M. skrepuiesz áffektem.

II.

W teyże Máteryey.

PRzyiaćielska miłość w tey sie wyćwiczyłá szkole/ kedy polerowne bez nieprzyiáźni áffekty sámym opiekáią sie sercem. Nic też tám oczerniony nieszczerośćią nie wydołá ánimusz/kedy złotey przyiáźni kolor ná czyiey odbiia sie twarzy. W Zacnym Domu W. MM. Pániey tá sie szczerego przyiaćielskiego áffektu nigdy nie zálterowáłá cerá/ ále owszem Jego M. Páná N. bárźiey ku powolnym rozżarzyłá skłonnośćiom. Wyráźnym ten lekki præzent iest dowodem / ktory wesołą sie záfárbowawszy cerussą/ rece w niewolą przyiáźni biorąc/ mniemam że y sámo W. MM. Pániey ośiągnie serce/ gdy sie tám oprze/ kedy swoie zákłáda szczęśliwośći.

III.

Od Páná Młodego.

AFfekt ktory ná wiekuiste vtwierdzony dniá wczoráyszego przyiáźni W. MM. Pániey dotrzymánie / nie czym tylko sámym Błogosłáwienstwá Pánskiego w stule wyráżonym stánął powiązány znákiem. Tenże dźiś ná dálsze złotey przyiáźni rozmnożenia/ áczći też rece/ktore Pánski związał wezeł/wszákże przy nich y śiebie ná iedno oddawa obleżenie. Tusząc sobie zápewne/ że gdy rece Wm. złotemi oćiemieża mánelámi/sam sie

serdecznym

serdecznym miłośći Wm. ku wiekuistey zgodźie osądźi skrepowánym bydź ogniwem. W czym iáko nie wątpi/ ták wielce vpraszá/ áby to táką odebráne było ochotą/ z iáką sie w te drogę wypráwiło chęćią.

IV.

VNoszącá sie w swym ták szczęśćiu/ iáko niepotrzebnym o sobie mniemániu ludzka przyiaźn/ często zdźiczeć zwykłá/ ieśli sie iey ćiekáwość iákim nieposkromi hámulcem. Bywać to wprawdźie/ że ią często ná swym niestáteczna fortuná trzyma wędźidle/ humory iey iáko w iákim odmiennośći piástuiąc práwidle. Owo táka przyiaźn tym tylko niech dźiedźicznym służy práwem/ komu stan pewny swego vmknął kresu. W. MM. Pániey o tákiey nie trzebáby nátrącáć przyiáznego áffektu skłonnośći/ ktora dniá wczoráyszego/ zá wiekuistego oddawszy sie towárzyszá/ dźiśia ná sie okowy niemal bierze. Nie żeby chcąc w klubie iákiey swoie poskrámiáć áffekty/ ále dobrey czekáiąc po Jego M. poćiechy/ ná ten spolnego áffektu poglądáć wizerunk. Złoto vwesela serce/ bá y sáme ozdabia ręce/ ktore tymi oćiemiężone mánelámi/ ile w nich szczery będą Jego M. przeglądáć áffekt/ tyle sobie szczęśćia/ zgody/ y wszelákiego obiecowáć mogą błogosłáwienstwá. *W teyże Máteryey.*

V.

SZczerego nie łátwo poznáć przyiaćiełá/ ieśli sie w nim życzliwa dobrego áffektu zágrzebłá skłonność. Má to oná z nátury zá szczegulny sobie powierzony tálent/ że sie w sámym vtáić nie może sercu/ ále im głębiey wrážona/ tym bárźiey ná widok sie bierze. To sámo w Jego M. Pánu N. snádno W. MM. Páni vpátrzáć możesz/ kiedy powierzchowny serdeczney przyiáźni odbierasz vpominek. Bierze sie do ręku/ ktore sobie ná dálszy zniewaláiąc áffekt/ wiem iż czásu swego zá hoyne dozna życzliwey przyiáźni száfunki. O ktore iáko cále stoi/ ták nie mniey w onych Jego M. korzystáiąc/ teraz o wdźięczne vpraszá lichego vpominku odebránie. *Od Przyiaćiela iakiego.*

VI.

KJedy publiczne y wysokie sławą Domy swoie wiekuiste z sobą łączą pomieszkánia/ y prywatnym w tey sie odezwáć życzliwośći przynależy Domom: Táć iest powolnego áffektu náturá tám sie z swoią zásadzáć vsługą/ kedy hoyne wyczerpywáć nie nowiná łáski. Sowito to z Domu W. MM. Pániey J. M. Pan N. odebrał/ co w innych wdźięcznośćią vważa. Záczym dánk wdźięcznośći płácąc/ z tą sie tu oświadcza życzliwośćią/ *W teyże Máteryey.*

wośćią / nie ták rece Wm. krepuiąc / iáko oznaczáiąc / że sie sam swoią ná vslugi Domu Wáßmośćiow skrepował życzliwośćią. A iáko ten præzent z miłą oddawa ochotą / ták sobie w tym tußy / że wdzięczną odebrány będzie przyiáźnią.

VII.

W teyże Materiey.

WTe sie zápuścił dobry áffekt przyiacielski droge / ná ktorey nápadßy tor / nic tám chwaßtem / ábo ostem nieprzyiáźni záśianego ználeść nie może. A luboby niężyczliwych niebios konstelácye czym vßkodźić chćiały / sámá złota przyiaźń swoią zátłumi ßczerośćią. Ná tey był záwßze Dom J. M. Páná N. drodze / kędy nic sobie nie znáyduiąc zdrożnego / coby nieprzyiáźnym miało zágradzać J. Mośći do vslug zacnego W. MM. Pániey Domu áffektem. Z tym sie do Wm. zápuścił præzentem / nie wątpiąc że tám ná táki dobrego W. MM. Pániey náträfi ślad áffektu / z iákim sie Wm. poświećił chęći oświádczeniem. W tych ią wyraża Mánelách / wzáiemnego ták po áffekćie Wm. iáko po swey vsłudze oczekiwáiąc chęći rozmnożenia. A teraz powolny sercá swego oddáiąc trybut / gdy wzáiemnego czeká / wnet go odbierze / ná wdzięczne pátrząc Wm. tego præzentu przyięćie.

VIII.

Od Krewnego iákiego.

ZAcnych spokrewnienie Domow / ßczegulną iest innych przy obfitey pocieße ßczęśliwośćią. Owßem sámą stawáią sercu ochłodą / kiedy nástępuiącemi swych życzliwych przyiaćioł przy zamożney nádźiei nákarmiáią pociechámi. Nie záwiodł sie nigdy ná tey státecznej zacnego Domu W. MM. Pániey J. M. Pan N. pocieße / ktorą ßędźiwe swoie pást látá / buyne zbieráiąc z osob Wáßmośćiow iáko bliską krwią powiązány owoce. Wielce y zrzad przeyźrzeniu dźiękuie Páńskiemu / że sie zacny Dom Wm. z Jego M. Domem tą dożywotnią złączył przyiáźnią. Wesołego sercá wesoły przesyła wizerunk / ktorym gdy rece ná zobopolną wiąże dobrey zgody sfore / o nierostárgnioney przyiacielskiey nie wątpi zacnego Domu Wm. przyiáźni / gdy to ták ochotnie odbierzeß / iáko sie do W. MM. Pániey wypráwiło.

IX.

Od Przyiaćiełá iákiego.

WSámych świátá pieśćidłách to sámo naprzednieyßym iest ßcześćiem / dobrym kogo vdárowálá náturá przyiacielem. Zamożne dostátki iesli sie w przyiacielski nie dostáną ßáßunek / iednym ná serce stáną ćiężarem. Łátwo spolna znieśie by naćiężßy raz rękę / kiedy ią ßczera powiązywa zgodá. W tym

obowiąsku

obowiąsku gdy sie Zacne Domy W. MM. Pániey/ tudzież J. M. Páná Małżonká Wm. swoią roskrzewiáią przyiáźnią; niechćiał J. M. Pan N. swego powolnego ku Domowi Wm. vchybić áffektu: ále owßem ßczerze sie on stáráiąc/ tą go sobie lichego vpominku żąda przychećić życzliwością. W czym iáko sobie zá pewne tußy/ ták nie omylnie obiecuie/ iż przyiety præzent w tákiey będźie v W. MM. Pániey cenie/ iákiey mu áffekt Jego Mości dodał wagi.

X.

SMádno ten sercá sie vymie/ kto rece w niewolą zábierze. Jáko trudno bez ármaty bitnemu wskorać co żołnierzowi/ ták sercu bez reku w czym podołać niepodobna. Opánował iuż wiekuistym przyiáźni związkiem Jego M. Pan N. serce W. MM. Pániey/ átoli áby ie bárźiey ku życzliwßemu zmocnił przy zgodźie powodzeniu/ dźiś sie reku vymuie. Nie wątpł/ że y sámá Wm. raz dozywotnią swą oddawßy wolą/ łátwo ná ten obowiązek rece podaß/ serce swe/ y wßytke rownego áffektu ná zniesienie stosow oświadczáiąc powolność. *Od Páná Młodego.*

XI.

TYm sie záwße przyiaćielska miłość pieczetowálá herbem/ ktorym sáme ludzkie rosnely sercá/ gdy ßczerą miedzy sobą roskrzewiały przyiáźń. Zá herb go osobliwy łáski Pánskiey ludźiom vdźielił fawor; ktorym iáko dźiedźicznym opieka sie serce práwem; gdy ią w ludzkich roskrzewiáiąc sercách/ onaż sámą/ sáme potomne żywi wieki. Tą sie Jego M. záwße past nádźieią/ że w zacnym W. MM. Pániey Domu/ swoie miał ziednoczyć życzliwość. Ktorey że vczestnikiem stánął/ zá ten podźiękowawßy áffekt/ dźiś sie w sámo sercá Wm. oddawa obleżenie. Wiem że niewolnicza skrepowánego sercá zocho-tą W. MM. Páni odbierzeß dań/ w ktorey korzystáiąc/ sámą go iáko niewolniká (o co Jego M. vprażą) będźieß kármiłá przyiáźnią. *W teyże Máteryey.*

XII.

NIkomu ießcze swego nie dotrzymáło ßcześćie kredytu/ w kim sfornego nie vpátrzyło áffektu. Nie záyźrzy ßcześćie áffektowi swoiey ßczodroty/ ále owßem bárźiey vdźiela/ kedy spolna miłość/ sprzyiázna zgodá w sercu swoie zápisáłá stánce. Nie máło zacny Dom W. MM. Pániey vdźialem od fortuny wźiął skárbow/ ktorych y teraz znácznym zostawa vczestnikiem/ siebie z Prześwietnym łączac przyiaćielem. Ktorego W. MM. Pániey iáko Jego M. winßuie/ ták życzliwego *Od iákiego Przyiaćielá.*

z nim życząc w dálsze szczęśliwośći lat przećiągu/ tą dźiś áffekt swoy oświadcza præzentą/ sam sie ná wszelákie obowiezuiąc vsługi/ te ktore sam wyświadcza vpominek/ á Wm. nieśie życzliwość.

XIII.

Od Krewnego.

MVśiał ten w pustych y dźikich przelátowáć látá swoie kniejách/ kto sie z szczerey obnáżył przyiáźni. Jedyna to wiekow sámych ná szcześćie præzerwátywá dobra przyiaźń. Smiáło náráźne zráźić może szcześćia/ kto sie tą przyoblecze loryką; W te hártowną kárácene/ zacne Domu Wm. z Jego M. Pánem N. spowinowácenie/ Jego Mośći vzbroiło. Ktorey y tá præzentem iest rąk okowá. Nie zrzuca iey z siebie/ ále do spolnego powabiáiąc áffektu/ bárźiey ią tą przycheca życzliwośćią/ wzáiemney potrzebuiąc po Wm. przyiáźni. Oświádczysz ią W. MM. Páni/ gdy ten tám záśádźisz vpominek/ kedy sobie przyiemną vpátrzył stánce.

XIV.

Od iákiego Przyiaćielá.

ZŁota przyiaźn ieśli ią złotym nie záłowi kto niewodem/ nic w swey zámysłu swego nie znaydźie mátni. Szczęśliwa to wedá/ by naniesprzyiáźliwszy (ieśli nań ią rzucą) łátwo da sie wźiąć wieloryb. Sámemu tylko szczeremu nic nie pomoże ten niewod przyiaćielowi/ ktory ná serce/ á nie ná złotą pogląda ponete. Wiem że y W. MM. Páni ten przyiáźni tey biorąc od Jego M. Páná N. zádatek/ nie ták go od koloru/ iáko od áffektu szácowáć bedźiesz. Ktorą gdy vzna Jego M. powolność/ sam bedąc tym záłowiony niewodem/ ná te sie poćiągnie vsługi/ ktorych szczery wygląda áffekt/ á przyiaćielska oświadcza przyiaźń.

XV.

W teyże Máteryey.

SZczęśliwego záwártey przyiáźni winszuiąc Jego Mość W. MM. Pániey pomnożenia/ á w nim szczęśliwych wyglądáiąc powodow/ tych Wm. przy mnogich lat przeciągu życzy szczęśliwośći/ ktorych ten præzent szczerym iest tłumáczem. Látwo z niego W. MM. Páni powolny wyrozumie Jego Mośći áffekt/ gdy życzliwą Jego Mośći przyiąwszy vprzeymość/ ná wysłuchánie poselstwá/ rece teraz do odebránia náchylisz.

XVI.

Od iákiego Krewnego.

SŁawie y wysokiemu mieniu poświeca ten imie swoie/ kto sie w dobrego vbogaca przyiaćielá. Ten tylko sam szczegulnym

nym zostawa bogactw swych szafárzem/ komu w száfunek táki sie dostał przyiaciel. To szczeście kogoś mineło/ W. MM. Pánią hoynie przywitáło/ kiedy do spolney Ich Mościow pociągneło przyiáźni. Dostawa sie vdziałem Zacnemu Domowi J. M. Páná N. tegoż szcześcia przy záwártey krewney swey życzliwości/ w ktorey iáko korzysta Jego M. ták ią drogim sercá swego nábywa kupnem: nie mniey to po Wm. sobie obiecuie/ iż gdy áffektem Jego M. nie bedźiesz pogardzáłá/ tym lekkim brákowáć nie zechcesz vpominkiem. Ktory piástuiąc ná reku/ serdeczną wzáiem bedźie reprezentował Jego Mość W. MM. Pániey życzliwość.

XVII.

SZczeście świátá tego niosło to od wiekow/ áby w tákim przyiaćielá szácowáło walorze/ w iákim swoie záśádźiło powage. W iedney też záwsze przyiaćiel á szczeście chodźiło sforze/ z ktorego wysforowáć áni sáme nie tráfią párki. Szczeście ábowiem luboby od przyiaćielá zdrożyć chćiáło/ nie może; bo mu sie przy zgodźie/ á Pánskim Błogosłáwienstwie ná wiekuistą obowiązáło vsługe. Záczym dobrego mieć przyiaćielá/ iest sámym nie rzeke bydź szcześcia przyiaćielem/ ále niemal rządźićielem. Záczełáś W. MM. Páni wespoł z Jego M. Pánem N. szcześliwie tą kierowáć fortuną/ ktorą ábyś W. MM. Páni w iey ćiekáwym á omylnym poskromiłá vsłużeniu/ ten rekom W. MM. P. dáie związek/ ktorym Jego Mości ná wszelkie vsługi fortunnie poniewolisz. *Od Páná Młodego.*

XVIII.

KTożkolwiek ná dożywotnią poświećił sie przyiaźń/ sámym serce swoie vbogáćił błogosłáwienstwem; y iákoby śiebie sámego w niewolą podał/ kiedy rece temu ná hołd obowiązał błogosłáwienstwá. W te sie W. MM. Páni dniá wczoráyszego wypráwiłá peregrynácyą/ kedy sámo Wm. w śpieszney życia ludzkiego drodze witáć obiecuie szczeście. Ná szcześliwe iey przywitánie ten od Jego M. wesoło racz Wm. odebráć præzent/ ktorym (snádno sobie ią zá przyiaćielá obrawszy) swoie w dobry powod zápráwisz látá/ á miłemu przyiaćielowi szcześcia z złotym przymnożysz/ czego J. Mość żąda/ błogosłáwienstwem. *W teyże Máteryey.*

XIX.

PAnskich ten iest nawłaśćiwszy przymiot ánimuszow/ iáko wszelákim cnotom y zacnym zasługom życzyć pomnożenia/ ták z nagrod ich y szcześliwośći/ ktore ich potykáią/ wzáiemnie *Od iákiego Krewnego.*

weselić sie y ćieszyć. Wyraża to chęć Jego M. Páná N. w tym lekkiego præzentu oświádczeniu/ kiedy wszelákich fortun życząc pomnożenia/ ztąd sie weseli/ że do krwi swoiey rownego wysokośćią nábywa przyiaćielá. A iáko tego winszuie/ ták nie mniey przy nábytym życzy przyiaćielu tych záżywáć poćiech/ ktore sámá po Wászmośćiách obiecuie cnotá. A że szczegulny áffekt sam sie wyráźić nie może/ chybá powierzchownym chęć swoie wyrażáiąc wizerunkiem: Záczym co y chęći y powinszowániu należáło/ ten sam oddawa vpominek/ przy tey zostawáiąc życzliwośći/ ktorą krewna oświadczáć zwykłá przyiaźń/ á wdźięczne áffektu vmie szácowáć pomnożenie.

X X.

Od Páná Młodego.

AFfekt wkradszy sie raz w przyiaćielskie serce/ ieśli nie oswobodzonym/ tedy bárziey siebie zniewolonym bydź żąda. Gdźie dźiedźicząc/ sámym swobody przyiaćielskiey opływa potokiem. Zkąd w tákie opływáiąc sercá poćiechy/ w onych wiekuiśćie korzystáć prágnie. W te sie opieke dniá wczoráyszego serce W. MM. Pániey Jego Mośći dostáło/ w ktorym iáko przez długie czásy przemieszkiwáć zámyślał/ ták go iuż nábywszy w tymże wiekuistą zákłáda dźiedźine. Już sie wprawdźie nie wkrada/ ále iáko dźiedźic sercá w onym wszelkiego szcześćia swego zásadza nowośiedliny. Ná zátrzymánie onych/ ten vpominek zá dobrą stoi præzerwátywe: ktory gdy wdźięcznie W. MM. Páni przyimiesz/ śiebie Jego Mośći áffektowi szczerą zhołduiesz przyiáźnią/ y onego wzáiem sobie zá wiekuistego zniewolisz przyiaćielá.

X X I.

Wteyże Máteriey.

NA dobrą sie przysposabia ten zdobyc/ kto szczerego zniewala sobie przyiaćielá. Látwo ten drogiemi száfowáć może skárbámi/ komu wierne y poprzyśiężone serce swego vstępuiąc práwá/ ná wszelákie oboietnym oddawa sie przyiaćielskiego pożyćia stosy. Jáko rożáną rumienieiący obraz fárbą żadney nie przyda sobie ozdoby/ ieśli go prochem przykurzonego cudza nie zetrze reká. Ták właśnie przyiaćielska miłość/ ieśli ią spolna nie piástuie zgodá/ iedną swym domom dostátkow są vtrátą. Præzentuie tu Jego M. Pan N. znáczną przyiaćielskiey ośiągnioney miłośći korzyść/ ktora że sie ná wszelkie obowiązałá stosy/ dźiś iey rece złotemi okowywa mánelámi. Nie oddala y swych/ ále ie bárźiey przyłączáiąc tym potężniey siebie krepuie/ im sporsze tychże przyiáźni zádátkow bedźie sie krzewiło pomnożenie. Mniemam iż wdźięcznego áffektu przyiaćielskiego dań odbieráiąc/ wdźięczną go piástowáć W. MM. Páni bedźiesz życzliwośćią.

Nie

XXII.

NIe záwsze iednáką słońce pátrza twarzą / często sie pochmurną násępia cerą; wßákże te meláncholiczną w weſołą pogodę zrzucáć musi z twarzy swoiey ßáte. W Domu W. MM. Pániey / tetryczney iuż nie záżywa to niebo twarzy / ktore żałobne Wm. lice weſołym zárumieniło przyiaćielem. Jego M. Pan N. ták zamożnego iáko winßuie Wm. przyiaćielá / ták ßcześliwßego przy dálßych pociechách życząc z nim lat przećiągu / swoie życzliwość tym wiąże præzentem. V tych go zaſtánawia progow / z ktorych hoyne wyczerpywáć zwykł káżdy ßcześliwości. Nie mále iáko tuße odbierze y Jeg Mość od W. MM. Pániey áffektu ßczodroty / gdy to ták weſoła przyimieß cera / iáko nie meláncholiczną ten præzent zárumienił sie twarzą. *Od Przyiaćielá iákiego do Wdowy.*

XXIII.

NIe potráfi ten oßácować áffektu / kto sie oń ßczerą nie ſtáral przyiáźnią. Ten tylko go drogim odważa kupnem / kto go sámym nábył sobą. Jego M. Pan N. (z powierzchownego łátwo oſądzi W. MM. Páni præzentu) iáko drogą Wm. vmie piáſtować przyiáźń. Nie oßácowána ieſt / lekkim átoli przećie ßácuie sie vpominkiem; gdy go ná swey serce Wm. odważy ßali. Ktory odważony ßczerey oſiągnąwßy przyiáźni / w tym zoſtánie walorze / w iákiey go naprzod nábyta przyiáźń oßácowálá cenie. *Od Páná Młodego.*

XXIV.

NAprzednieyßa dobrego przyiaćielá / kto go chce poznáć tá ieſt próbá / kiedy mu serce z życzliwemi zgadza sie vſty / á dáleko wieccy z hoynym áffektem ßáſuiące brátáią sie rece. Snádno te probe W. MM. Páni z tego wyczytaß præzentu / kiedy ßczerą Jego M. Domu ku sobie odbieráiąc życzliwość / oſobliwy w nim vważyß áffekt. Dobrego rozeznawßy przyiaćielá / to mu w ßáſunku życzliwości swoiey powierzyß / o co ſkłonny ſupplikuie præzent / á ßczera Jego Mości czeka vprzeymość. *Stáráiąc ſie o przyiáźn.*

XXV.

JEżeli czym / tedy dobrym páſty sie záwsze wieki przyiaćielem / ktorym y do tych czas ießcze sie náſycić nie mogą. Sáme w nim korzyſtáią niebá / y raz go nábywßy / nigdy ſiebie z niego nie obnażáią. Nie ſkąpa wen ziemiá / vmie go y tá swoią ważyć cenę: wßákże nigdy go ßczerze odważyć nie może; bo mu *Od Páná Młodego.*

iey niebo zá nieoßácowánego w ßáſunek powierzyło przyiaćielá. Nabył z wyſokiemi przymiotámi / wyſokiego vrodzeniem / znácznego nie małym Domow ziednoczeniem przyiaćielá Jego M. Pan N. Wáßmośći mowie MM. Pániey; á w tym wßytkim nieprzepłácone pozyſkał dobrо / y tym dźiś przychecа W. MM. Pániey Jego M. præzentem. Wiem żeć prоſty y mniey ważny ná zacną oſobę W. MM. Pániey; wßákże wnet tey nábędźie wagi / ktorey go raz Boſkie nábáwiło Błogoſławieńſtwo / á przyiaćielſka odważyłá przyiaźń.

XXVI.

W teyże Máteryey. NIe ták ozdobnieyßego / nic wdźięcznieyßeg náturá w człowieku vformować nie mogłá / iáko gdy áffekt iego z dobrym konformowáłá przyiaćielem. Wieleć ieſt przyiaćioł / nie rownie iednák káżdego z nich to opátrzyło ßcześćie / áby wßytkich w regeſtr dobrych wpiſáło. Czeſto ich ábo niepotrzebney ámbicyey vnoßenie / ábo iáki miálki w rozſądku z tego áffektu głoźnie rozum. Obrał y wiedźiał iákiego miał ſwemu ſercu przybráć przyiaćielá Jego M. Pan N. ktorego gdy pozyſkał / to co ozdobie / co wdźięczności przychodźiło / wßytko ßczodro y hoynie odebrał. Záczym iáko nie mało dobrá nábył / ták hoynie vdźielać W. MM. Pániey obiecuie. Záczyna rece naprzod dewinkować / ktore gdy zholduie / łátwo y ſerce ná dálßze ſobie powiąże życzliwośći.

XXVII.

Od Przyiaćiela iákiego. KTo ſerce odebrał / rece też wzáiem ſobie zhołdował; Sercem áffekt władáć / rękomá zebráne odliczáć náleżyta zbiory. Jużeś Wm. dniá wczorayßego nie máłą życzliwośći ſerdeczney zebrálá komitywe / ktore że ſie od tey niechcą oddálać przyiáźni / dalßego życząc roſkrzewienia / tym ią ſobie przychecáią præzentem. Wynurza ſie ná widok ſerdeczny áffekt Jeg M. Páná N. ktory ſerce oddáiąc / rece iuż ná odebránie wzáiemnego przyſpoſabia áffektu. Zá ſpolny frymárk wdźięcznego czekaiąc przyięcia / ßcześliwego w długie látá życzy pomnożenia.

XXVIII.

W teyże Máteryey. ZAcnego pozyſkánie przyiaćielá / wßytkę świátá odważáć muśi cenę; ponieważ y ſam świát temuż podlega przyiaćielowi; ktoremu miáſto hołdu nieiákiego ßcześćiem / pociechámi / doſtátkámi ſwoy wypłaca trybut. Sam tylko ßczegulny przyiaćiel dań ſwoie ſámym ma płácić áffektem. Wypłaca ſie z niego

się z niego Jego M. Pan N. á ták godnego winszuiąc przyiaćielá / wszytkie skłonnego sercá swego ná Wászmośćiow wlewa życzliwośći. Pewien zostawa / iż gdy ten przyiáźni ponowioney odbierzesz præzent / sámá wzáiemnego iedną stániesz kredytorką áffektu.

XXIX.

PRzyiaćielskiego áffektu / iáko ostrożne y bárzo omylne bywáią zádatki; ták niepewne dálsze powody: ieśli się ná szczerey nie vfundowáły zgodźie; snádno do vpadu schylą / y w iednym niepámięći zágrzebione legną popiele. Záczęty Wm. M. Pániey ten przyiáźni początek z Jego M. Pánem N. iáko pewną nam wielkiego szczęśćia wroży sukcessyą / ták nieomylną obiecuie tegoż szczęśćia korroborácyą. Zmacnia ten szczęśliwy powod tym Jego M. Pan N. præzentem / ktory szczegulnym zmocniony áffektem / w sámym będźie dźiedźiczył sercu / nowe co raz przymnażáiąc Wm. poćiechy. *W teyże Máteryey.*

XXX.

OStáteczna tego ná świećie przywitáłá szczęśliwość / kogo z szczerym pobrátáłá przyiaćielem. Ten tylko sam też szczęśliwym / kogo táka potyka przyiaźn. Wielu szukáiących tego szczęśćia w omylnym záginęło stárániu / ktorych że áffekt błędnym wędrował śládem / w błędney też sławy y imieniá swego zostáli pámięći. W tey żyćia ludzkiego drodze to szczęśćie iuż W. MM. Pánią przywitáło / ktorego dálszego pomnożenia Jego M. iáko vprzeymie żąda / ták z bráterskiey miłośći wszelkiego wygląda błogosłáwienstwá. Oświádcza to ten præzent / ktory sámą vmocniony będąc życzliwośćią / co sámo szczęśćie / ręce y serce W. MM. Pánią vmocni. *Od Brátá.*



MOWY

MOWY

Oddáiąc Roſtruchan.

PIERWSZA.

Od iákiego Przyiaćielá.

Vpomina ſie podobno ten czego/ kto vpominek przynaſza MM. P. Z proznemi też nie odchodźi rękomá/ kto z czyim názad powráca áffektem. Nawiętſza wagá ſwoy tráćić muśi walor/ gdy ią ręká/ ábo oko/ á nie ſerce ná ſwey odważa ſzali. Czeſto ſie w domu W. MM. Pániey áffekt ſerdeczny krwią przyiaćielſką powiązány/ ná tych życzliwośći ważył ſzalách; gdźie go zárownie zgodna vmiáłá odważáć przyiazn. Dniá dźiśieyſzego teyże Bog w ziednoczonych ſercách WW. záżywa ceremoniy/ kiedy ie ná ſwych Błogoſłáwienſtwá ſwego záſadzáiąc fortecách/ ſámym odważa ſzcześćiem. Tey Jego Mość winſzuiąc W. MM. Pániey ſzcześliwośći/ ktora zá tymi w tropy godźi/ ktorzy ſobie wyſoką do nieśmiertelnośći vtorowáli gośćiniec ſławą; Tym lekkim W. MM. Pániey chęć ſwoią oświadcza vpominkiem. Vpomina ſie wzáiemnego po Wm. áffektu/ nie mniey ſobie obiecuiąc/ iż ten dar ważnieyſzey ile od ſwego ſercá nábędźie wagi/ gdy ſie w te doſtánie ręce/ ktore nic innego tylko ſzczyrą przyiaćielſką ważyć vmieią przyiazn.

II.

Od iákiego Krewnego.

NJe ieden dom weſołą zárumieni ſerce ſwoie nowiną/ kiedy zacnego ze krwi/ od cnot wyſokiego w domu ſwoim nowego wita przyiaćielá. Tego nam niebo vdźieliło ſzcześćia/ tego wyſoka powierzyłá Domowi Jeg̊ M. Páná N. Jch Mośćiow proſápia; kiedy z wyſokiego Rodźicow łoná/ ſámemi pánienſkiemi ozłoconą cnotámi/ Jego M. Pánu N. W. MM. Pánią zá dożywotniego poświećiłá przyiaćielá. Jeżeli poſtronne dodáią weſela Domy/ dáleko więcey domowe przymnażáćby miáły. Nie záwodźi ſie ná tym Jego M. Pan N. kiedy nie tylko bytnośćią/ ále y z tą innym cugu nie dáiąc ſtawa ochotą. Wiem że ſerdeczna tego nie potrzebuie przyiazn/ áby ſie iákim wyrażáłá vpominkiem/ ále że ſie ſámo nie da z życzliwośćią zátáić ſerce (ktore gdy ſámego ſiebie oddáć nie może) tákich ſzuka ſpoſobow/ ktorymiby ſwoie oświádczyło chęći. Przyimieſz W. MM. Páni mniemam/ iáko od ſámego pochodzący

dzący áffektu ten vpominek/ á przyiety nic sobie milszego nie osądzi/ iako to/ że się tam dostał/ kędy Páná iego zwykła przemieszkiwáć przyiaźń.

III.

Od Bliskiego Krewnego.

SZczesliwe nie záwsze potrafią iák w rumel vgadzáć látá/ kiedy nieszczera przyiaźń z swoim się záwinie dworem. W Domu W. MM. Pániey tego vchybić nie mogą kresu/ z ktorego wszytkie hoyne czerpáć możemy szczesliwości. Nie ieden przeminie wiek/ niżeli tákiego sobie w dom nábędzie przyiaćielá/ zá ktorymby oraz wszelkiego stánął Pánem Błogosławienstwá. J. M. Pan N. w tym się szcześcia wielkim odzywa być Kándydatem/ że nań złotą poyzrzało twarzą/ gdy mu tákiey w dom nábáwiło Siestrzenice/ ktorey złotym máią wszytkie wieki opływáć czásem. Zkąd złotego nábywszy przyiaćielá/ nie od rzeczy że go złotym przycheca dárem/ tuszac sobie/ iż lekki dar dáiąc/ ważnieyszy odbierze/ gdy tym W. MM. Pani nie pogárdzisz.

IV.

W teyże Máteryey.

NIe záwsze w iedney szczeście z przyiaćielem płynie łodzi/ często ie niesforna rosprzeże miłość/ gdy ich szczyre Bożenie powiąże Błogosłáwienstwo. Nie rozerwánym słowá swego węzłem hártownie sercá Wászmościow to skrepowálo Błogosłáwienstwo/ ktore że w iedną krwie powiązało domy życzliwość/ Jego Mości w iedney iuż ták szcześcia/ iáko nieszcześcia nákázało płynąć nawie. Ten sam w tym się wyraża præzencie áffekt/ ktory w tey stoiąc klubie/ wszytkie zágárnie tym przedzey szczesliwości/ im nie tylko krwią/ ále y przyiáźnią powiązány/ ochotnieyszym się przy odbieránin tego vkaże vpominku.

V.

W teyże Máteryey.

W Tym życia nászego progresie naszczesliwszy ten/ kogo nie mála przyiaćioł swa zdobi powaga komitywá. Nie ták się serce álternie/ gdy frászunkiem zkáncerowáne wielu sąsiádow piástuie pociechá. Nie ták przedko dom ná rozwáliny się bierze/ gdy go cztery wspieráią filary. Nie máley sobie Jeg M. Pan N. przy swych szczęśliwych leciech pozyskał pociechy/ gdy do przyiaćielskiego pułku Wm. sobie MM. Pánią krwią ziednoczył/ ktorey że dziś iednym został Kreditorem/ w intercyze serdecznego áffektu ten przesyła vpominek. Pełny iest wszelkiey życzliwości/ pełny wszelkiey vsługi/ ktory im w látá dálsze biezeć będzie/ tym się w hoymieysze W. MM. Pániey

przysposobi vsługi. Sam zá nawietßy vdziałem od Wm. M. Páney odbierze áffekt/ kiedy to táką przychećiß sobie cerą/ iáka sie ná tym wyrysowálá vpominku.

VI.

Od iákiego Przyiaćielá.

ZŁotym sie trzebá popisáć licem/ kiedy złotego przychodźi witáć przyiaćielá. Nie ták vdátne złoto/ gdy go żelázne piąstuią ręce/ iáko gdy go złoty vmie ßácować rozum. Snadno ludzka zblákuie cerá/ kiedy go złota swą fárbą nie okrasi przyiaźń. Wie kogo áffekt J. M. Páná N. wita/ wie też do kogo z swym sie gárnie fawozem; v ktorego hoyne odbierać co dzień nie nowiná dobroczynnośći/ y onymy cáły swoy dom zbogácony vznáwáć pospolita/ y domowa. Nie iest ták przewáżny ná świećie dar/ ktoregoby mogłá ludzka oßácować wdzięczność; áby swoią miáłá wypłácić dobroczynność. Sámym sie tylko nágradza sercem/ ktorego wiekuistym sámá dużą zostawa dłużnikiem. Wiem że y ten błáhy præzent nie w inną sie przemienia náture/ gdy do rąk W. MM. Páney dochodźi/ iáko w te/ że raz dożywotnim Domu Wm. zostawßy trybutarzem/ tymże Jego Mośći co dzień wypłácáć obowiązuie sie áffektem.

VII.

W teyże Máteryey.

NIgdy wysokie y bogáte Domy zubożeć nie mogą/ kiedy ich przyiaćielski áffekt swemi karmi piersiámi. W sámey nießcześcia toni naßczesliwßy ten raz/ przyiaćielskiego sie viąć ßtyru/ ktorym snádno ná brzeg ßcześcia wypłynąć/ gdy mu droge swym serce przyiaćielskie ßtyruie áffektem. Wie iáki opátrznośći Boskiey ma oddáwáć Jego M. dánk/ że go tákim vbogáćiłá przyiaćielem/ zá ktorego pozyskániem/ iák mlekiem swoie ßedźiwe może karmić látá. Snádno iuż wßelákim wypiße gospode niefortunom/ kiedy sie sámá ßcześcia ziáwia Herßtyni. Nie trzebá mi długich kredensować áffektow/ gdźie sie sam serdeczny z vpominkiem præzentuie áffekt. Ulic wiecey nie czeka/ tylko wyglądá/ áby tám odpoczął/ w ktorym inne sobie vpátrzyły pomießkánie.

VIII.

W teyże Máteryey.

SZczery nie potrzebuie nigdy áffekt od iezyká przysády/ gdyż tám sie on tylko ßeroką vmie rozwodźić máterya/ kedy sie ßczupłą sam zwinął życzliwośćią; áni złoto cudzey nie potrzebuie folgi/ gdy mu dobrą ceny y wagi nádstáwia przyiaźń. Wiem dobrze że sie Jego Mośći ná tym nie omyli áffekt/ ktory wßeláких bedąc chęći Domu Wm. powabiony fawozem/ w tym

w tym sobie też obiecuie/ że y tego błáhego wdzięczne przyięcie vpominku/ dálszą będzie do nieroſtárgnioney przyiáźni domu W. MM. Pániey ponętą.

IX.

NA tey záwſze ſąſiedzką bywa miłość v człowieká tárie/ że ſie z oney oſwobodźić nie może/ ázby ſiebie ſámym wykupiłá ſercem. Niedokupne wprawdźie ieſt ſerce/ wſzákże łátwo go kupnem doſtánie/ kto ſiebie ſámego ná ten wyſtáwi iármárk. Nábył drogo kupnem/ bo ſerdecznym Błogoſłáwieńſtwá Boſkiego związkiem J. M. Pan N. W. MM. Pániey; wſzákże nic nie vtrácił/ gdy ſie ſam ſercu Wm. ná dożywotne záprzedał vſługi. Tego y Jego M. Pan N. pozyſkiwa ſzcześćia/ gdy w iednym krwi będąc związku przyiacielſkim/ W. MM. Pániey przychecony ſercem/ ná wiekuiſtą obowiązány záprzedawa ſie przyiáźń. Nieśie ſám vnižony życzliwości præzent/ á niechcąc ſie z tey oſwobodźić przyiáźni/ y to cokolwiek ieſt/ Wm. pod ſzáfunek oddawa/ á wzámiáne o ſzczery vpráſza áffekt. *W teyże Materyey.*

X.

WSámym młodości kwieciu/ żyzne każdy obiecować może ſobie żniwo/ w kim wyraſtáiące przy dálszey nádźiei poſtrzeże liścia. Snádno mu płynące ſławą wywrożyć może látá/ w kim ſie táka záwiąże nádźieiá. W ſámo mu wieki iego ſzcześćia wyroſtą ſnopie/ gdy mu tákim dálsze látá poſłużą żniwem. W Zacney W. MM. Pániey oſobie to ſie rzetelnie iuż wyraża/ w czym náſze obiecowáły nádźieie/ á dźiśieyſzy wygląda ſkutek; kiedy z wyſokich cnot iedno da Bog wyroſłe wrożymy ſobie w Oyczyźnie náſzey drzewo. Ktore áby nieprzyiáznym nápował nie było obálone nieſzcześćia wiátrem/ tym go dźiś Jego Mość zátrzymywa præzentem. Łátwo ſie wſzytkim nárážnym oprze impetom/ gdy zgodą y przyiáźnią ſiebie powiązawſzy/ od teyże ſpolney ligi życzliwego ſobie nie odtrąći Jego Mości. *W teyże Materyey.*

XI.

WMelancholiczną chwile nie záwſze weſołą vchodźi nowiná/ gdy ſie ſerce miłego vtrátą rozrzewnia przyiaćielá. W weſołą záś godźinę/ kiedy ſerce nowego przybiera ſobie przyiaćielá/ choć by ſie co záwinęło tetryczneg/ w ſámo przemienić muśi weſele. Jeżeli ſmutek z dobrym ma komitywę przyiaćielem/ dáleko wiecey w pociechách y w miłey korzyſta chwili. Ten zacny godownego áktu W. MM. Pániey feſt/ iáko ſam w ſo-

Od Krewnego iakiego.

bie weſołym ieſt/ ták nie mniey y dobrym W. MM. Pániey przymnażá weſela przyiaćiołom. Ochotczego ſercá ochotczy ſam ſie wydawa præzent/ ktory ſwoie wypełniwſzy życzliwoſći w zámiáne o wzáiemny ſupplikuie áffekt. Snadno go mniemam otrzyma/ gdy ſie tám oprze/ kędy ſerdeczna życzliwość J. M. Páná N. ſwoie mu zápiſálá goſpodę.

XII.

W teyże Materyey.

NAprzednieyſzy ſerdeczney miłości ten ieſt wizerunk/ wnetrzny zniewoliwſzy ſobie áffekt/ powierzchownym go przychecáć przyiáźni pomnożeniem. To záś ſzczęśliwego nie vczyni ſámo człowieká/ ieżeli tá przyiaźn ſzczegulnym tylko opátrzona præzentem/ z dobrą niechce ſie brátáć przyiáźnią. Tey komitywy y ták ſzczęśliwey ligi Zacny Dom Jch MM. Pánow NN. nigdy ſie nie chronił/ ále owſzem to ſámo właściwym poczytał bydź ſzczęściem; że ſie z Zacnym Wm. ſpowinowaćiwſzy Domem/ oraz áffekt ſerdeczny z powierzchownym ſwoiey przyiáźni ziednoczył wizerunkiem. W tym go dźiś záwárł præzencie/ z ktorego ſłodki zá zdrowie Jeg M. wypiiáiąc liquor/ſerdeczny Jego Mości ku ſobie oświadczony znaydźieſz áffekt. Ktory nie wątpie/ iż ſie w dálſzy roſkrzewi przeciąg/ gdy ſzczęśliwe krwi ziednoczenie/ táką (iákie ſie záwźiely pierwiaſtki) będźie pomnażálo ſzczęśliwością.

XIII.

Od iákiego Przyiaćielá.

SAmo tego ná wyſokie nádźieie informowálo niebo/ w kim ſforne z przyſtoynymi przymiotámi przyiaćielá poſtrzegło ſercu ſwemu nábycie. Łátwo w nim znáczne fortuná przyſzłych ſwych mnoſtwem pociech poprowádźi lineamenta, kiedy w zgodnych ſercách/ dobrych przyiaćioł iednoſtáynią pánuiącą vpátrzy zgodę. Konkuruie iuż ſzczęśliwie ná zacny feſt Wm. M. Pániey iáko niebo/ ták y ſzczera Jch Mościow PP. Przyiaćioł zacnego Domu W. MM. Pániey przyiáźn. Ktora gdy w iednoſtáynym áffekćie/ ziednoczone zacne w Oyczyźnie náſzey widźi WW. MM. PP. Domy/ z ſwoią ſie vprzeyma odzywa przez Jego M. Páná N. życzliwością; Pewien Jego M. w tym będźie/ iż to/ co ſie w dobrą áffektu zápuśćilo wyprawę/ wdźięczną odbierzeſz twarzą/ znáczne w nim ná wſzelkie látá wrożąc ſobie ſzczęśliwości.

XIV.

W teyże Materyey.

ZŁota przyiáźń ieśli ią złotym nie przychęći kto áffektem/ nie ná zárdzewiále nieprzyiáźnią nie porádźi ſerce. Złoto w to podczás potráfi/ w co y ſzczera rzadko kiedy vgodźi przyiáźn.

Ten

Ten iednák sam/ktory złotem ſzuka przyiaćielá/ w swoiey chćiwości żelażnego nie zbywa ánimuſzu. Wſzákże átoli złote serce/ ktore ſie rożáną raz záſárbowało cerą/ od złotey nie zwykło bláknowáć ſárby. Mniemam iż y W. MM. Páni ten iáſny pozorem/ nie záćmiony áffektem/ gdy przeſłany od Jego Mośći Páná N. odbierzeſz præzent/ złoty pozyſkawſzy przyiáźni/ teyże Jego Mośći dálſzemi swemi áffektu vczeſtnikiem vczyniſz powolnośćiámi/ ktorych iáko Jego M. vprzeymie żądá/ ták o nie vniżenie ſupplikuie.

XV.

DAwno to ſáme vrádźiły niebioſá/ co y źiemſcy z ochotą przyieli mieſzkáncy/ áby nowo nábyty przyiaćiel/ nową przywitány życzliwośćią dánine przyiáźni odbieral. Wielka to (nád ktorą nic drożſzego świát nie piáſtował) dániná; gdy kto komu ſzczerze swoie pod ſzáſunek powierzy ſerce. A zátym gdy to oddawa/ y to co mu pochlebniczym ſzcześćie dárowało ſaworem/ oddáwáć muśi. Zá nábytym wiekuiſtey przyiáźni z Domem W. MM. Pániey ſpokrewnieniem/ co vprzeyma przyiaćielſka kazálá miłość/ ochoteze J. M. Pan N. W. MM. Pániey/ przy swey vniżoney oddal powolnośći. Co dálſza wyćiąga życzliwość/ to ten lekki oświádcza vpominek. Nie trudno go nápełnić/ gdy ſie ſzczera záwinie przyiáźn/ á wdźięczne przyſtąpi tego vpominku odebránie. *Od Krewnego iákiego.*

XVI.

NIe ma weſelſzey niebo w ſobie hármoniey/ iáko gdy ná pleſy iego w przyiaćielu iedną wola/ iedną zgodá/ á że ták rzekę iedną práwie myśl do podánego odzywa ſie táktu. W tákiey káżdy dom zwykł korzyſtáć ſymphoniey/ ktora mu nie threnem/ ále pleſem wſzytkie przyſłe wyśpiewywa pośiechy. Dobrą nam weſoły ákt W. MM. Pániey obiecuie otuche/ gdy w ſpolnym ánimuſzu Máſzmośćiow ziednoczeniu/ ieden iákoby pánuiący ná ſercu przyiaćielſkim zgody Máſzmośćiow wybiia vmyſł. Nie pomálu ſie z tego iáko Jego M. weſeli/ ták przy tym záwźietym krwi ziednoczeniu życzy/ áby táż/ ktorą niebo wczorá w ſercách Máſzmośćiow záczęło intonowáć hármonią/ ſzczera Máſzmośćiow swoią zgodą nieprzeſtánnie dokonywálá przyiáźń. A ten weſoły præzent/ niepotrzebney nie da poſtáć melánkoliey/ gdy wdźięcznie od Jego M. przyiety/ weſołą myśl w przyiaćielſkich będźie wzbudzał ſercách. *W teyże Máteryey.*

XVII.

PRzy ták gromádnym życzliwych przyiaćielſkich głoſow okrzyku/ nie mogłá ſie vniżonego ſługi W. MM. Pániey *Gdyby od ſługi domu tego vpominek oddawano.*

Domu/ J. M. Páná N. zátrzymáć wdźięczność. Ktorą áczći wysokie poprzedźiły ápprekácye/ oná iednák cel wszytkim chcąc bráć/ w tym sie vpośledźić nie pozwala/ kiedy wdźięczności præzentuiąc wizerunk/ sámá sie ná vsługi W. MM. P. zacnego Domu oddawa. Przyimiesz to rázem W. MM. Páni oboie/ sługe záchowuiąc w przyiáźni/ præzent w szczerym ważąc áffekćie.

XVIII.

Od Brátá.

BRáterska miłość nigdy w tey v ludźi niechodźiłá táxie/ áby ią kiedy nieprzyiaźn ná swey miáłá odważáć szali/ ktorą raz wnętrzna w máćierzynskiem żywoćie powiązáłá miłość. Tey/ ktorey W. MM. Páni przedtym záwsze po Jego M. Pánu N. z Oratorskiey doznawáłá ochoty/ ten dźiś lekki præzent żywym iest świádkiem. Wiem że go nie reká/ ále serce odbierze/ gdy od tego to przyimie/ z ktorego áffektu wszytká ták ku Wm. iáko ku Jego M. Pánu Małżonkowi/ á Szwágrowi Jego Mośći płynie życzliwość.

XIX.

Od Przyiaćiela.

NJe iednemu pełne kielichy/ á podczás y prozne nie máłą wywrożyły poćieche: Doskonále iednák żadnego w tákiey nie zostawiły klubie/ iákiey przyiaćielska po nich czekáłá miłość. Często sie ći w niepotrzebney zánurzáiąc honorow/ bogactw ámbicyey/ z szczerego obnażáią przyiaćielá/ ktorzy bárźiey kielichem płynące wrożą sobie z cudzych vst látá/ á niżeli ie ná szczerym ráchuią sercu. Ten sam præzent/ ktory W. MM. Pániey J. M. Pan N. z przyiaćielskiey præzentuie miłośći/ áni láty/ áni szcześćiem/ áni dostátkámi nie wroży/ bo to sámá szczera Jego M. przeiełá życzliwość. Ktorą gdy W. MM. Páni sobie zhołduiesz/ snádno wszelákie z niey (iáko z źrzodłá nieiákiego) wyczerpywáć będźiesz błogosłáwienstwá.

XX.

Od Brátá.

DAwno to stáropolski niosł obyczay/ w czym y dźiśia nie pobłądźił/ że szczerego przyiaćielá złotem záwsze ważył. Droższa wprawdźie iest iego cená/ złoto go iednák odważy/ gdy go serce sobie zá obleżencá pożyszcze. W tym W. MM. Páni stánełá v Jego M. Páná Brátá swego obleżeniu/ w ktorym Jego Mośći v Wm. náturá zásádźiłá więźieniu. Złoto káżdego oswobadzáć/ y hártowne rozrywáć vmie okowy. Przyiáznego á dáleko więcey bráterskiego vwolnić nie potráfi sercá/ ktore y w tym præzenćie złotym sie odważáiąc/ bárźiey w tych spoczywáć żąda okowách/ w ktore go siestrzenna wćiągnełá

gnełá miłość/ á bráterska wdáłá sie z ochotą przyiaźń. Co gdy ośiągnie/ sam sie w bráterskiey pomnázáć obiecuie przyiáźni/ teraz pozyskánemu towárzyszowi W. MM. Pániey wszeláką zgody/ szczęśćia/ y błogosłáwienstwá winszuiąc obfitość.

XXI.

KIedy zacne Domy swoią ziednaczáią z innemi Domámi sławe/ wszytkiey ztąd Oyczyźnie nie máła iáko ozdobá/ ták znáczna rośćie poćiechá. Y niewiem kogoby mácoszynemi ták miáłá mátká nászá Oyczyzná karmić pierśiámi/ áby ná ten czás nie miał sie weselić/ kiedy w sámym opływáią wysokie Domy weselu. Tego Jego M. Pan N. do tego W. MM. Pániey wesołego áktu dodawa wesela/ kiedy z ták zacnego Wászmośćiow ćiesząc sie spowinowácenia/ przyszłe Oyczyźnie obiecuie poćiechy. Ná ktorych roskrzewienie ten ochoty swoiey præzentuie vpominek/ szczęśliwego przy pomyślnych poćiechách życząc powodzenia/ á Błogosłáwienstwá Pánskiego we wszytkim winszuiąc rozmnożenia. *Od Przyiaćielá iákiego.*

XXII.

NA szedźiwe látá pászport sobie ten w niebieskiey wypráwił Kancelláryey/ kto dobrego ná dożywotne pomieszkánie przybrał sobie towárzyszá. Bespiecznie ten szczęśliwe sobie może odráchowáć látá/ kto sie z tákim obeznał szczęśćiem. Sáme mu muszą wysługowáć látá/ w kim tákie vpátruią szczęśćia pánowánie. Szczęśliwie W. MM. Páni láty/ szczęśćiem/ honorámi swoie odmierzáć możesz wieki/ kiedy do spolnego towárzystwá swego/ zá wiekuistego przyiaćielá Jego M. sobie W. MM. Páni obráłá. Winszuie W. MM. Pániey Jeg̊ M. Pan N. á chcąc sie zeyść ku vsługowániu zacnemu Domowi Wászmośćiow z tym sie wesołym præzentuie vpominkiem. A przy tym życzy/ áby tyle ná Dom Wászmośćiow niebo zsyłáło fortun/ ile ten præzent słodkich bedźie piástował kropel. *W teyże Máteryey.*

XXIII.

KIedy złotym przyiaćielem złote pásły sie czásy/ nigdy żeláźnemi látá násze bydź nie mogły wiekámi. Nieprzyiázna zazdrość ná polerowne serce rdze rzućiłá/ ktorą złotego nátychmiast oszpećiłá przyiaćielá. W Domu Zacnym W. MM. Pániey nigdy szczera sąśiedzka miłość cudzego nie potrzebowáłá poloru/ ktora innych swoią záwsze oświecáłá celnośćią. Tenże y dniá dźiśieyszego iásnośći tey wychodźi ná świát pozor/ kiedy zacny przyiaćiel zacnemu dostawa sie przyiaćielowi. Ktorego iáko Jego M. przedtym W. MM. Pániey zá przyiaćielá *W teyże Máteryey.*

ćielá życzył/ták z nim tego/co Wáßmośćiom niebo obiecuie/doczekáć żąda. Żądze tey ten ieſt świádkiem præzent/ktory iáko weſoły gdy weſołą odbierzeß cerą/Jego Mości życzliwość tą ſobie zarumieniß ochotą.

XXIV.

Od Páná Młodego.

ZA gránice świátá záieżdżáć temu każą/kto chce dobrego ználeść przyiaćielá. Bogatßa á ſowicie obfitßa ieſt w ßczerego towárzyßá Oyczyzná naßá/ktora tákiego ſercu przyſparza kompaná/w iákim ſámo korzyſtá ſerce. Tákiegoś W. MM. Páni dniá wczoráyßego pozyſkała/ktorego cená chybáby zá ſámemi świátá ſłußnie odważyć ſie mogłá gránicámi. Wyſoká wßytkim W. MM. Pániey ſnádno Jego Mości podoła ſtawá expektatywom/ktorych w krotce dziedźiczką ſtánieß/gdy od życzliwego towárzyßá ſwego te odbieráiąc w præzentowánym vpominku vprzeymość/ſámá ku niemu ſwoy ſerdeczny przy wiekuiſtey zgodźie náklonißaffekt.

XXV.

Od Przyiaćiela.

CZeſto áffekt przyiaćielſki (gdźie ßczera nie zmoże przyiaźń) málárſki penzel ſwym odrzyſywa kuperßtychem. Martwemu przyiaćielowi táka niech ſłużу fárbá/ktory żywa nie vmie ſercá vweſelić cerą. Jego M. Pan N. nie konterfetem/ále ſámym ßczegulnym ſercem ſwą oświadcza W. MM. P. przyiaźń; á że wiec zwykłá ábrzyſem ſie báwić/ten żywy przyiáźni ſwoiey w tym præzencie przeſyła ábrys. Odrzyſuieß w nim W. MM. Páni ſwoie vprzeymość/gdy go wdzięcznie przyiąwßy/nie z fárby/ále z rzeczy ßácować będźieß.

XXVI.

Gdyby iuż oſtatnim będąc przy oddawániu vpominek oddawał.

POprzedzone wßytkich życzliwości/wiem iż ießcze drogi do zacney oſiągnienia przyiaźni v W. MM. Pániey/Jego Mości nie zágrodźiły. Ktory ácźći iuż oſtátni z ſwym ſie odzywa præzentem/pierwßy iednák życzliwością innych poprzedźić vśiłuie. Nie wątpię/iż y ten præzent/gdy ſie do ochotczego W. MM. Pániey doſtánie áffektu/tám ſie oprze/kędy inne ſwoie wynálázły reclinium.

XXVII.

Od Przyiaćielá.

KAżda (ktorąkolwiekby ſie w nabogátßę zdobywálá ſłowá) Swádá czołgáć ſie muſi/kiedy do zacnego przyſtępuie W. MM. Pániey progu. Záczym ſłowom ná ſtronę audyencyey vmknąwßy/życzliwy odbierzeß od Jego Mości

áffekt/

áffekt/ w ktorym przyiázne ználazßy życzliwości/ tám ie záchowaß/ kedy on swoie vpátruie v W. MM. Pániey stánce.

XXVIII.

SAm sie z ßcześcia kwitował/ kto sie od dobrego álienował przyiaćielá. Od wiekow w te wprzeżono człowieká sfore/ áby mu zá nábyćiem przyiaćielá/ ßczeście y wßytkie vsługowáły ná vmyst iego powodzenia. W teyże komitywie y sercá Waßmośćiow swoy odpráwuią poiazd/ kiedy w tym Stanie Małżenskim/ przyiáźnią ziednoczone wßytkich ku vsłudze swoiey powabiáią przyiaćioł. Powabiły te dobrey przyiáźni W. MM. Pániey zádátki Jego M. Páná N. ktory do iedney chcąc sie serdecznego áffektu przyłączyć ligi tym sie W. MM. Pániey dźiś przycheca præzentem. Chętliwego áffektu chętną vważy przyiaźń/ gdy to odbierzeß/ co sie do Wm. z chęćią wypráwuie. *W teyże Mćierney.*

XXIX.

KTo zwykł co dawáć/ málo powinien co mowić; ábowiem ábo słowy dar wyrażáć/ ábo chęć ßeroko rozwodzić vśiłuie. Wiem iż W. MM. Pániey/ wysoka ludzkość ten niepozorny odbieraiąc od Jego M. Páná N. præzent/ bárźiey go swoią okrási wdzięcznośćią w áffekćie Jego M. Pan N. á niż w tym lekkim korzyśtáiąc vpominku. *W teyże Mćierney.*

XXX.

ZAśiádły niegdyś (iáko wiec Poetowie báią) nád potokiem Párnáskie Boginie/ ktore puhary wźiąwßy w rece czyli do śiebie przepiiały/ czyli z nich wrożyły/ niewiem. Niech sie dziś Poetowie z swym zábawią konceptem/ ia ćieniom dawßy pokoy/ ná żywym przyßłych W. MM. Pániey pociech zoßtawam kunßćie. Ten vpominek gdy od Jego M. Páná N. oddawam/ pełne z niego/ iáko od Krewnego swego zlewam ná Wm. błogoßáwieństwá. Nád potokiem wßelákiego Wm. płyną ßcześcia/ dobrym opátrzność Páńska będźie fliśem/ ktora ná tym żeglárskim morzu po hoynych bogactw ßteruiąc pláwách/ w sámey dźiedźiczyć da Bog (czego vprzeymie Jego Mość życzy) nákaze ßtawie. *W teyże Mćierney.*

MOWY
Oddáiąc Miednicę z Nalewką.

PIERWSZA.

Od Przyiaćiela iákiego.

IAko z żyzney role buynych żeńcá oczekiwa kłosow/ták z bogáto płynącego Błogosłáwieństwá Pánskiego potoku/ Nowożency obfitych wyczerpywáć przy nádźiei zostáią pociech: A iáko nieospały gospodarz nim porosłe widźi zagony/ sámą karmi sie nádźieią; ták káżdy w tym stanie bedący/ sámą sie Boską żywi pociecha/ nim mu iego powodzenia dobrym niebo vbogáći przy szczerym przyiaćielu potomkiem. Już w tey rezolućie niebieski konkludował párlament/ że szczęśliwe gody szczęśliwy da Bog stawy Domu Wáżmośćiow ma vkoronować dźiedźic. O retráktate przyiaćielską nie pomyśla miłość/ ktora że ná to mile wygląda/ z tym sie dźiś odnawia præzentem/ teraz vsługi swe ná ten ákt W. MM. Pániey z weselą wytaczáiąc ápprekácya/ á milemu zá czásem potomkowi/ przy weseley zgodźie fortunnych ode krwi przyiaćielskiey szcześcia życząc augmentow.

II.

W teyże Máteryey.

WNaobfitszych świátá pieścidłách to sámo naprzednieyszą zostawa sercu ochłodą/ wiek swoy dobrym vkoronowáć przyiaćielem; Ná ten západ wszytkie wychodzą látá/ áby z dobrym przyiaćielem w swoiey trwáiąc ántágoniey/ v sámego portu szczęsnym błogosłáwiły sie szcześciem. W te droge sforne WW. MM. PP. przyiaćielskie serca/ dobrą zgody sprzężone sfora iuż wyszły. Czołobitna zábiega im fortuná/ ściela sie honory/ przyiaćielskie witáią vsługi. A ten Jeg M. Páná N. præzent ná te wychodzących sátige wita/ wylewáiąc z źrzodeł swoich to/ co mu przyiaćielska zlecilá powinność/ á to odbieráiąc/ co mu dobra krewney przyiáźni odda wdźięczność.

III.

W teyże Máteryey.

WPisał temu świát gospode/ kto przyiaćielá z szczerego kwitowawszy towárzystwá/ ná wiekuistą nieprzyiáźni zdał go bánicyą. Tenći to wprawdźie nawłaściwszy pochlebniczego świátá proceder/ ná swych kogo z młodu w przyiáźni piástowawszy rámionách/ przy szedźiwym włosie w iednym

szczeście

ſzcześćie iego zágrześć pomietle. Tá cudzym ſłużyć zwykłá domom álternatá; w zacnym Domu W. MM. Pániey N. y Jeğ M. Páná N. nigdy ſtáteczney nie miáłá ſtánce. Iſtnym ieſt ten præzent dowodem / ktory ſpolnym ſercom w iárzmo ſzcześćie záprzeżonym / ná wyſokie Oyczyźnie roſtącym poćiechy / do znácznych augmentow poleruie droge; w tym nie wątpiąc / że zá tym polozem y ſercá Wáſzmośćiow / y przyiáźń iáſnym przy odebrániu tego præzentu rozświetnieią pozorem.

IV.

TÁ ieſt nie omylna wyroku Boſkiego ordinácya / wiek ſwoy w ſzczerey vgruntować przyiáźni. Tego vchylić trudno ordinánſu / komu o dożywotniego grá idźie przyiacielá. W Zacnym Domu W. MM. P. ten Boſki wyrok ſwoy iuż wykonał ſkutek / ktory w dobrym vmocniony przyiaćielu / ſzcześliwemi da Bog poćiech opływáiących rozmnoży ſie potokámi. Leią ſie iuż z ſerdecznych krynic bráterſkiey miłości áffekty / y ktore czeſto w Domu W. MM. P. ſwoiey záżywały ſwobody / teyże y dźiśia záżywać myśla. To ſobie zá oſobliwe w reśćie wſzelkiego áffektu od W. MM. P. odbierze Jego M. ſzcześćie; że tá bráterſka życzliwość tym lekkim oświadczona præzentem / w tym zoſtánie nurćie / z ktorego inne ná cudze domy poplyną ſzcześliwości. *Od Rodzonego.*

V.

PRedkim pośpieſza ten lotem / komu dobrą przyśpiewywa przyiáźń nowine: Weſoło ią z cudzych vſt odbiera / w ſámym rozwiiáiąc ſercu / komu weſoły ſpokrewnienia przyiaćiel nowe z áffektu ſwego przeſyła áwizy. Doſzły te do Jego M. Páná N. ná ktore chromą nigdy nie byłá przyiáźń / ále tym ſpotrzey ſkoczyłá / im przybliżáiącego domowi ſwemu witáć miałá przyiáćielá. Ktorego gdy iuż w tym záczętym wita ſtanie / tym go przeymuie præzentem / ſwoie w nim oddawáiąc życzliwość / á przy ſpokrewnioney przyiáźni tuſząc / że ten præzent tákim będźie ákceptowan áffektem / w iákim ſie ſam z ſerdeczney fontány płynącym zánurzył nurćie. *Od Krewnego.*

VI.

DAwno to w ſwych obrzędách ſtáropolſkie nioſły obyczáie / że wprzod przyiaćielá po cerze poznawſzy / præzentem go witały; á niżeli mu w ſerce záyźrzawſzy / z iego ſzczery wyczytały áffekt. Dobrego to probá przyiaćielá ſzcześćie ſwoie ná nádźiei záſádźić / á niżeli ná ſkutku záſádzone w obydę podawſzy / ſiebie z nim w nieprzyiáźni wpłatáć węzeł. Nábytey dnia *Od Bliſkiego Krewnego.*

wczorayszego z zacnym Domem W.MM.P. przyiazni nieśie dziś sercá dánine szczerey miłośći szwágierskiey trybutarz Jeg M. Pan N. Dálsze poprzedza áffekty/ nie watpiąc; iż gdy ten lekki præzent/ ważna bedzie Wm. piástowálá przyiazn/ im dálsze posolguią látá/ tym wietsze przy przyiazni pomnożeniu roskrzewią sie áffekty.

VII.

Od Przyiaćielá. WOlnego sercá y áffektu życzliwego głosy/ ludzkiemi tylko nárzędzone respektámi/ że sie niebá w swey poważney nie dokládáią spráwie/ niepewnym zámysły swoie pieczetuią losem. A lubo ziemiá ná kogo áffektem wotuie/ ieśli sie niebo ná to swą nie podpisze życzliwośćią/ dáremne obmyślánia/ niepotrzebna praca/ płonna nádźieiá. Nie táki sobie W.MM. Páni z tego wesołego áktu możesz brać prognostyk/ ále owszem przy szczęśliwey zgodźie nienáruszoną dobrą nowemu pomieszkániu przyrastáiącą odbierać możesz otuche. Sámo serc przyiacielskich przymnożenie/ łátwo ná swe zdánie niebios fawor pociągnie/ kiedy swoie ná Wászmośćiow zlewáiąc życzliwość/ hoyno płynące z kátárakt niebieskich/ ná Dom W.MM. P. obaczy pociech strumienie. Ten sam præzent tym iuż wrożу wszytkim/ w czym nieomylna Wm. vpewnia sławá/ á Jego Mości vprzeyma ofiáruie sercá powolność.

VIII.

Od Krewnego. ZAdnego nie czyniąc Bog wolności ludzkiey vszczerbku/ ták ludzkie zwykł sposabiáć sercá/ że tego/ ktorego raz komu przyiaćielem bydź zámierzył/ nie pochybnie z nim go potyka. Z tym y W.MM. Páni dniá wczorayszego przywitał/ ktorego Rodźicow błogosłáwienstwo/ przyiaćiol życzliwość/ Wm. sámey nienáruszoną sobie obrálá wola. Jeg M. Pan N. to co mu przyiaćielstka swą wykonáć kaze życzliwośćią przyiazn/ w tym wystáwia præzencie/ życząc sobie/ áby ten Stan Wászmośćiow Pánskie oko fortunnemi opiekowálo láty/ szeroko w Oyczyźnie Dom Wászmośćiow sławą honorow rospośćieráiąc. A żeby ią buyno roskrzewiło/ ten ią przyiaćielski pokrapia áffekt. Watpić nie trzebá/ iż żyzne zagony/ ktore odłogiem w tym Domu nigdy nie leżały/ tym bárźiey swoią zákwitną żyznośćią/ im spoione áffektem/ w nim sie wzáiemnym pomnażáć beda sposobem.

IX.

Od Przyiaćielá. ZŁota wolność lubo ią żelázne ćiemieża okowy/ nie snádno swego pozbedźie waloru/ ieżeli sie raz w przyiaćielskim zá-

kochawszy

kochawszy sercu/ w onym wiekuistą sobie zápiśe gospode. Wysokie Domy ktore sie krwią przyiacielską wiążą/ nieprzestánnie swoią sie ścigáią życzliwością/ żadnemu przed swym niechcąc sie dáć vprzedźić saworem. Jeżeli kiedy przy ták weselej wszytkich godownikow chwili Jego M. Páná N. życzliwość sporym stąpilá krokiem/ ktora wysokich Domow ziednoczone widząc sercá/ z swoią sie przed obecność Wm. præzentowáć zámyślilá vsługa. W przestánym snádno wyrozumieć W. MM. Páni præzencie/ ktory że z życzliwych rąk idźie/ nie wątpie iż życzliwą odebrány będźie od Wm. MM. Pániey ochotą.

X.

NIe iest ták táyny áffekt/ áby lubo kościstym obwárowány iest murem / nie miał sie przecie kiedy ku przyiacielskiemu dobywáć sercu. W naskrytszych lochách tám swoiey nie vmie postrádywáć swobody/ ále ią bárziey roskrzewia/ kiedy sámą szczerego przyiacielá karmi sie pámięćią. Odległy iest bytnością swą Jego M. Pan N. przytomny áffektem/ ktory ná te záwzietego szcześcia poglądáiąc W. MM. Pániey w tym Stanie pierwiastki/ nie mogł sie z swoią vtáić życzliwością/ chcąc ie dálszą sobie przy nowym spokrewnieniu przychećić vsługą. Mniemam że tym lekkim præzentem weselą zácheći życzliwość/ kiedy obaczy/ iż nie ták serce niememu præzentowi/ iáko żywemu áffektowi swoią oświádczy przy wdzięcznym odebrániu vczynność. *Od Krewnego iakiego bliskiego.*

XI.

WIelowładne Mońárchie/ktore w sámym pławiły sie szczęściu/ do tego swoie przywiodły szczęśliwość/ że z nią ieśli nie w Tyránskich okowách/ tedy w bezdennym niepámięci ludzkiey zátonęły morzu. Táć to iest napewnieyszą świátowego státku płáca/ po wesołych godách meláncholiczným látá swoie zámierzyć zagonem. Ten tylko sam temu nie podpadł práwu/ czyie wieki nie świát/ ále Bog pod swą zábrał prowizyą. Stan ten w ktory W. MM. Páni Rodźicow wola/ przyiációł życzliwość/ niebá dawny osądźił dekret/ sámemuż niebu zá własne præzentował dźiedźice. To szczeście że swą koley ku zacnemu Wászmościow zákierowálo Domowi; iáko Jego Mość ztąd sie weseli/ ták niemniey życzy/ áby raz látá Wászmościow ná dobry w tym Stanie zászedszy Błogosłáwieństwá Páńskiego powrot/ od szczegulnego ná odwrot nigdy nie zboczyły szcześcia. Potráfia w to á podobno y vgodźi bespiecznie ten præzent; gdy z swą záwingawszy sie życzliwością/ to czymby niesforne chćiało vszkodźić szczeście/ swoią *Od Przyiácielá.*

zábierze vsługą / á polerownieysze vstroiwszy / ná wszelákie Wászmośćiow wykształtuie powolnośći / ktorych ochotcza oczekiwa Ich Mośćiow życzliwość / á Wm. wysoka potrzebuie sławá.

XII.

W téyże Máteryey.

ZAdnego człowieká sámo nie vbłogosłáwi szczęśćie / ieżeli mu do piástowánia żyćia niebo dobrego w dźiedźictwo nie powierzy przyiaćielá. Snádno iuż z niego káżdy przyszłe sobie może wrożyć látá / ktorych mu y przewrotna biegu ludzkiego włodárká swoim zámieszáć nie potráfi fortelem; gdy sie tylko szczegulna szczerość / zgodą powiązána małżenską ná tych odrysuie liniách / ktore penzel błogosłáwienstwá Boskiego prowádźi / á serdeczna przyimuie máppá. Ten szczęśliwy ábrys dniá wczoráyszego niebieski ingenier dosyć zupełnie ná zobopolnym WW. MM. PP. delineował sercu. Rozwiedźione po tym obráźie fárby / ktore rumienieią tytułámi / świetnieią dostátkámi / iáśnieią honorámi / zwabiły ku temu áktowi oko Jego M. Páná N. ktore że ná skinienie sercá Wászmośćiow wygląda / tym sie oświádcza præzentem; tusząc / że ná wesoły vsług Jego M. Páná N. pátrząc kredens / ręce á przy nich serce w dálsze zwabisz W. MM. Páni powolnośći / ktore iż ku temu skrzetne / sam to opowie vpominek / w czym mu polecona zostawa legácya.

XIII.

Od Przyiaćielá.

JEszcze sie ták bárzo świát nie podstárzał / áby miedzy swemi mieszkáncy szczerego nie miał rozeznáć przyiaćielá. Domowyć to wprawdźie tryb iego / przy záránney młodych lát zorze / orlim kogo przywitawszy wzrokiem / przy wieczornym żywotá zmroku násepioną zásmućić twarzą. Tym sie często odmiánom Stan Małżenski oporem stawi / kiedy w szczerym korzystáiąc przyiaćielu / ták wesołe / iáko pochmurne ná dom náćieráiące iednym wita okiem czásy. Szczęśliwe y W. MM. Páni z dálszemi wieki dniá wczorayszego záwárłá páktá; kiedy látá swoie zacnemu pod opiekę zdáłáś przyiaćielowi. Wszytkie w nim swoiey nádźiei vgruntowáłáś szczęśćia / dálszego po szerokim przyiaćielskim gronie oczekiwáiąc pomnożenia. Záczyna iuż poprzedzáć innych Jego M. Pan N. dánk życzliwośći swoiey w tym oddáiąc præzenćie / á wzáiemney po przyiaćielskim czekáiąc áffekćie. W tym zostawa pewnym / że tyle szczęśćia świát w swoich powodách zacnemu Wászmośćiow przymnoży stadłu / ile ten præzent obfitych z śiebie wyleie kropel; ktore hoynemi Wászmośćiow vpewnią błogosłáwienstwy / á nieomylnemi Oyczyznę da Bog násycą poćiechámi.

Jeszczeby

XIV.

JEßczeby do tych czas świát nie zgárbiał / gdyby go swym ciężarem ludzka nie przyciemiężyła nießczerość. Snádniey mu wysoko wywiedźione ná swych rámionách / murem y wálem opasáne piástować fortece / á niżeli iednego hypokryte dźwigáć humory przyiaćielá. Ná tey przyiáźni vtwierdzenie Stan Máłżeński zá dobrą ſtawa præzerwátywę / kiedy rozrożnionym humorom iedne w sercu wiekuiſtey miłości buduie ſtánce. Dźiedźicznym Błogosłáwieństwá Páńskiego práwem WW.MM.PP. te osiegli nowosiedliny / ktorym áby niebo láty przysparzało / Boſkiey to Jego M. oddawa ná zlecenie ſtraży; áby ßcześćie swemi wysługowało honorámi / Páńskich to Máiestatow sáworowi pod opieke zdawa; áby przyiaźń z Domem Jego M. záwżieta w dálßze rostá życzliwości / ten ſam deklaruie ſie præzent; vpewniáiąc / że powiązáne krwią przyiaćielską Domy / dopiero z swoią rosprzęga ſie miłością / kiedy im zazdrośna wieku náßego Láchezis powieki / y sercá swoią záleie zazdrością.

Od Krewnego.

XV.

SZumieiące wod morſkich plawy / predko z vpływáiącemi vbiegáiąc czásy / sámego zátápiáć w ludzkiey niepámięći zwykły przyiaćielá. By natrwálßy / snádno w sercu sprochnieie przyiaćiel / ieśli go ieden w oczách zágrzebie popioł. Zkąd nie dźiw / że ſie często wizerunk dobrego wyrywa w rece towárzyßá; áby áczći iuż rostálego / wßákże iákoby przytomnego wyſtáwował pámiątke przyiaćielá. Tym ſie wprawdźie ßczęśliwe látá pása y karmią ßcześćiem / że w młodych przyiaćiołách swoią zásádzáiąc przyiáźń / one wiekuiſtym z rąk do rąk oddáią czásom. Zta ſuppliká y ten przychodźi od Jego M. Páná N. do W. MM. Pániey præzent. Wßelákie w nim nieśie ßcześćie / ktore swoim vmyka látom / á w zámiáne swego ßcześćia miley przy zgodźie Máßmośćiow wyglądáiąc pociechy / nie zágrzebioney po zacnym Domu Máßmośćiow swego áffektu obiecuie sobie pámiątke.

Od iákiego Przyiaćielá, ktoryby był w leciech ßędźiwych.

XVI.

DO ſtátecznego przyiáźni pomnożenia tá naosobliwßa z nieb á receptá w iednoſtáynym ſtos ßcześćia swego dźwigáć przedśiewźieciu. Cießkać wprawdźie zá chromym nie chromáć świátem; zá ślepym ßcześćiem trudno przyiáźni swego nie postrádáć wzroku. Stálego iednák animußu to nawłaśćiwßa / iáko ná weſołą / ták ná melancholiczną chwile orlim

Od Krewnego.

poglądáć

poglądáć okiem. Nie trzebá nam do dźiśieyszego W.MM. Paniey áktu/ wybornych w náuce wieszczbiárskiey szukáć háriolow/ y ich nábywáć oraculum, iákim máią látá Wászmośćiow ćiągnąć sie powodem. Mam zá to/ że w szczesliwey wieki y czasy Wászmośćiow poplyną łodźi/ kiedy im przyiácielska miłość plaw ieden ná spokoynym sercá swego wystáwia morzu. Szteruie iuż y ten præzent/ ktory nie do innego Wászmośćiow przyprowádźi portu/ tylko tám gdźie nieśmiertelna plawi sie sława/ á wdźięczny przesypia áffekt.

XVII.

Od Krewnego. NJe nowiná z krople iedney obfitą wyczerpywáć przyiáźń/ y ktora ścisłemi podczás określona bywa miłośći gránicámi/ rozległym rozlewáiącą ná czás widźieć nurtem/ to miedzy námi iáko domowa/ ták pospolita. Snádno z iednego promyczku przy wschodźie słoncá wynikłionego/ skutku dochodźić przy zachodźie pewnego: ták nie trudno z sámego ná twarz przyiácielską poyźrzenia/ dobre sobie á obfite obiecowáć szcześcia żniwo. Ná tym dobrych áffektow poboiowisku Zacny Dom Jch Mośćiow PP. NN. ieszcze nigdy nie szwánkował/ áby kiedy nie tylko sercem/ ále cerą poznány/ w onym sie nie miał pomnażáć. Nie máło lat y z zacnym W.MM. Pániey Domem w tey stráwił przyiáźni Jego M. Pan N. ktory że sobie one smákował/ w dálszą dźiś wiekow záchodźi árythmetykę/ tyle mu szcześcia obiecuiąc/ tyle honorow życząc/ tyle w tym Stanie słodkopłynącemi obwieszczáiąc pociechámi/ ile ten præzent kroplistych z sercá swego wyleie fontan.

XVIII.

Od Przyiácielá. WYsoki ludzki rozsądek ták Boskich iáko ludzkich chćiałby bydź názwan árbitrem kontrowersiy. W rożney wprawdźie mierze źiemiá z niebem swoią kontrowertuią życzliwośćią/ wszákże nie záwsze tego direktorá iedną kontentuią decyzyą. Miálki sam rozum/ często ná tym pobłądźi zdániu/ w czym niebo iego pewną zásádźiło szczesliwość. Ten tylko szczegulny swoich zmienić nie może szykow/ ktoremu do wiekopomney osiągnienia sławy/ niebo swoim iść pozwoliło torem. Ná ten nie zmylony szcześcia y wszelákich pociech szlák/ Wm. M. Páni Rodźicow wola/ á przytym przyiácielska wyprowádźiłá miłość. Kontrowertuie tu dźiś z niebem o przyszłym wieku Wászmośćiow w tym Stanie sukcessye sąsiedzką przyiáźń. O decyzyą y ten życzliwego przyiácielá czeká vpominek/ ktory łátwo direktorá pozna/ gdy ku niemu skłonna wdźięcznego áffektu náklони reká.

Ták

XIX.

TAk wiele lat w swoim odrachował świát kompućie/ á ießcze tego nie widźiał/ áby kiedy ßczyra przyiaźń chyrágrze podlegáć miáłá. Czesto sie ná nie páńskie vskarżáią dostátki/ przyiacielskie stekáć nigdy nie mogą. A luboby ná czás w álternie iákiey tą sie chćiały wczásować chorobą/ ßczyra im tego wczásu nigdy nie dopuści przyiaźń. Przezacny Dom Jch MM. pp. NN. temu popasáć w Domu swoim nigdy nie pozwolił pároxysmowi/ ktorego nawłaśćiwßy przymiot/ cudze sercá nießcześćiem wyschłe/ swego ßcześćia odwilżáć rosą. Wiem że zacny Dom W. MM. Pániey tey nie potrzebuie do odwilżenia rosy/ lecz że serce miłośćią páláiące swego żąda ná vgáßenie liquoru/ tákim go zákrapia/ iáki niebo swoim zwykło vdzielać kochánkom/ á przyiacielska swą miłośćią powinná dolewáć przyiaźń. *W teyże Máteryey.*

XX.

ZElázny wiek snádno złotym stáng̃ć może / byle mu złota przyiaźń swego ná czás vdzieliłá kolozu. By nawyśmienitßy kuperßtych/ ieśli go wdzięcznych sarb ćienie swym nie okraßa penzlem/ w podley v káżdego zostánie wadze. Nadrożßy kleynot/ ieśli go reká z iego náturálnego nie ogołoći polozu/ w podley v człowieká z innemi zágrzebion będźie cenie: Ták wieki y látá/ gdy sie ná te złotą zdobędą przyiaźń/ lubo ná czás dźiczeią/ áboli też żeláznymi sie sstáią/ látwo iednák podeymą álchymią/ gdy sie tylko tá nápewnieyßa przyiáźni záwinie próbá. To sámo ten præzent J. M. Páná N. Wm. M. Pániey obiecuie/ gdy złotą ták wielu Jch MM. poprzedzoną vważa życzliwość. Nie zátámowána chęć Jeo Mości Páná N. tymże płynie nurtem/ chcąc to po sobie oświádczyć/ że dobremu stawy żeglarzowi zá nieiákie sam stánie áffekt żagle/ ktory y ná lądźie swoiey nie zániedba powinności. *W teyże Máteryey.*

XXI.

NA wiekopomność z Káncellaryey niebieskiey ten sobie páßport wypráwił/ kto ßczyrego w komitywę przybrał sobie towárzyßá. Sámym zmárłym grobowcom to sámo zá nalekßa stawa teryáke/ że ich zá żywotá záwźieta przyiaźń w ludzką nie západa ámnistyą. Záiste sámym ßcześćiem ten swoie określić może látá/ kto tákim serce swoie vkoronował przyiacielem. Ná kogoś ießcze w niebie wotuią/ po Wm. iuż sámo niebo konkludowało/ áby miłego w rece Wm. oddáło towárzyßá. Ktorego gdy W. MM. Páni/ zá społecznego bierzeß zdrowia y ßcześćia kompaná/ wßelákie z nim rożnych domow zábieraß *Od Krewnego.*

życzliwości. Powabiony y ten præzent z tą się tu præzentuie vsługą / ktorą innych wznawia powolność / á szczyra oddawa vprzeymość. Táką mniemam ten dobrego áffektu dar będźie pensowan ochotą / ná iákiey inne z swoią przestáły vsługą.

XXII.

Od Páná Młodego.

ZNowy tu serdecznego áffektu toczy się wizerunk / ktory áczći się cieniem wyraża / skuteczną iednák szczerey przyiaćielskiey przyiáźni wylewa ochotę. Krádnie się do sercá / w ktorym sobie wiekuiste vpátruie dźiedźictwo. Ná trwálszą miłości fortece / bystro szumieiącemi wod opásywa go wálmi / áby w spokoynym obleżeniu táki wczásował przyiaćiel. Nie od tego y W. MM. Páni mniemam będźiesz / kiedy ochotczego vsługi vważáiąc przyiaćielá / nie tylko ten áffektu Jego Mości wizerunk / ále y sámego oraz do tegoż zsobą swą przyiáźnią zwabisz pomieszkánia.

XXIII.

Od Przyiaćielá.

NJe każdego iednáko w swoiey szczęśćie wykołysżało kolebce; z kim się berlá y Throny / z kim śie honory y bogáctwá / á z kim śie podła v ludźi wzgárdá / á podczás sáme niefortunne wypiástowały látá; ktore y z sławy ná czás obnażyć / y ze wszytkich ogołocić człowieká vmieią pociech. Owo nie nowiná szczęściu komuś mátczyną / komuś mácoszyną stáwić się ochotą. W zacnym Domu W. MM. Pániey gdźie wysokie rosłą dignitárstwá / gdźie wonne kwitną tytuły / sámo niemal wzrost swoy wzięło szczęście / ktore oraz z Wászmością láty się pomnażáiąc / znáczne po Wm. wszytkiemu Domowi / przez zacne z Jego Mością spokrewnienie przymnożyło pociechy. Dowodu szukáć nie trzebá / wyrázny sam okázuie się w Jego Mości Pánu N. præzent / ktory że obfitych do życzności tego szczęścia ma dodáwáć vsług / sam się dźiś w ręce oddáiąc / oraz ze wszytką obowiązywa życzliwością.

XXIV.

Od Przyiaćielá.

GOdnego człowieká (skoro świát swoich dźiel spektatorem czyni) dwá kresy záwsze czekáią. Do pierwszego bierze się sławá / do drugiego gárnie się dobry przyiaćiel. Lubo w tym / lubo w owym szwánkować / ieśli komu przyidźie / zá coś nieszczęśliwego vchodźi. Ná cóż komu szerokie wynidą włości? ieśli w nich wygnáncem sławá? Cóż komu po zamożnych tytułách? ieśli ie przyiaćielska ręká ná swym nie trzyma opátrzeniu! Sławą dálsze życia wieki / przyiaćielem sam się kármi człowiek. Wiec iáko sławy nie mieć / iest żywot swoy w iednym v ludźi zágrześć zápomnieniu; ták przyiaćielá nie mieć / iest vmárłemu grob zástępować. Tego kresu ták sławy / iáko przyiaćielá

iaćielá W. MM. Páni nie vchybiłá / áleś go owszem szczęśliwą dźieł domu swego konkurencyą ozdobiłá. Zostawa iuż ten kres sławy dálszą go przyozdabiáć zaletą. Pomaga mu przyiaćielska J. M. Páná N. miłość / to przed sie wprzod przesyłáiąc / w czym szczyra kocháć zwykłá przyiaźń. Vśćiele drogę ten præzent áffektowi / gdy go miłym odbierze serce przyiećiem.

XXV.

ZA dobry przyiáźni zádátek snádno ten osądźić może / komu szczyrey powolnośći áffekt swoią kredensuie vsługą. Jákby też sámą vpewniony nádźieią / wszelkie w szczęśćie zápráwił sobie látá / kto sie ku tákowemu zápuśćił przyiaćielowi. Dobry modelusz z zacney W. MM. Pániey osoby / wysoka podawa ludzkość J. M. Pánu N. Wiem że tąż sámą / dobrey vsługi oświádczoną życzliwośćią præzent pokazány / ná to serce Wm. M. Pániey ku Jego M. zakieruie / kiedy go od Jego M. odbieráiąc / onego sobie sámego swoią zniewolisz chećią / śiebie ná wszelákie pánem stáwiwszy Jego Mośći roskazánia. *Od Przyiaćielá iákiego.*

XXVI.

JEżeli w kim / w dobrym świát vmie korzystáć przyiaćielu. Jeszcze mu ludzki nie sprostał rozum / áby go zárowną miał odważyć godnośćią. Zá nic zdrowie ná szanc ważyć / byle tego pozyskáć do pożyćia towárzyszá / kogo sobie serce zá wiekuistego przybráło kompaná. Zá nic honory y wysokie v kogo tytuły / nim mu iego wyniosłą godność dobry ozdobi przyiaćiel. Tego po ktorym wszelkie sobie może człowiek obiecowáć szczęśliwośći / iużeś W. MM. Páni dniá wczoráyszego pozyskáłá. Fortunnego z nim w długie látá przysporzy niebo ná życzliwość Jch Mośćiow PP. NN. sukcessu. Przyiaćielska vsługą swą J. M. Páná N. nádstáwi miłość / ktora y teraz hoynym gdy sie ku przyiáźni W. MM. Pániey wylewa źrzodłem / ták wiele błogosłáwienstwá życzy Pánskiego / iáko szczyry przyiaćielski sámemu sercu zwykł diktowáć áffekt. *W teyże Máteryey.*

XXVII.

PO Hymeneuszowych przyiáźni vtarczkách / szczęśliwy sercá hołdowcá / bogátą nieśie ná okup wolnośći płace. Sámego mowie śiebie J. M. Pan N. ná ten pláć / ná ktorym drogokupna dostawa sie wolność / stáwi. Nie żeby iednák sam sie z tey chćiał wyzuć okowy / te oddáie dánine / ále áby do swey sercá niewoli / nábytego zniewolił swą miłośćią przyiaćielá. Wiem iż ieśli skłonna swą chećią ná to przypáść zechce Wm. M. Pániey łáská / łátwo rece ku temu schyliwszy præzentowi / á z nich niefortunne zmywszy powodzenia / ná to pozwoli / ná co Jego Mośći mile szczyra wygląda vsługá / á po Wm. poprzyśiężona wyćiągiwa miłość. *Od Páná Młodego.*

XXVIII.

W teyże Máteryey.

TAk sa obfite w rosse niebá/że kedy sie z swoią záwiną życzliwośćią/ tám nigdy wypłowiałe postáć nie mogą nádzieie; Ale owszem by sámey zazdrośći pádły ná kogo pogorzeliská/ gdy sie tylko tá sercu dostáwa kroplá/ łátwo vpałem wysuszone odwilży serce. Wiec iáko niebá swą ludźiom faworizuią łáskę; ták zárownie przyiaźń swoią vsługuie ochotą. Nie raz nádzieią strapione Jego M. serce/ W. MM. Pániey szczyrym áffektem/ iáko nieiáką odwilżone stawało rossą. Ktorey iż y po te czásy táż sie obfita wynurza życzliwość/ wzáiemną od Jego M. w tym ádumbrowániu prezentu tego odrysywa ochotą. Spływáiącą mniemam Jego M. ku sobie przyiaźń tym przyimieś W. MM. Páni áffektem/ iákowym strapionego niegdyś nádzieią cieszyłá przyiaćielá.

XXIX.

Od Przyiaćielá.

NIemy y martwy wizerunkt/ głośnym y żywym do wesołego W. MM. Pániey áktu odzywa sie tonem. Rádośne záiste to pienie/ ktorym tákt sámá rzeczy podawa służność/ á przyiaćielska intonuie przyiaźń. Ná ten wesoły heynał do vprzeymego winszowánia czyśći iezyk/ Jeg M. serce W. MM. Páni pobudźiłá. Záczym to co mu przyiázna każe vniżoność/ serdecznym swych vsług wybiia dźwiękiem. Nie zeydźie nic do ták miley zobopolney ochoty/ tylko sprácowánemu potem czołu/ tą sie odwilżyć vćiechą/ ktorą ten w sobie záwiera prezent.

XXX.

W teyże Máteryey.

NAwieżione w dom płony/ nápełnione brogi niedoskonále człowiekowi żyć pozwaláią/ ieśli mu niebo zdrowia y przyiaćielá nie vżyczy. Nie dźiw że przy nowych Monárchow Koronácyách życzliwe pánuią głosy; Abowiem okrzykiem swoim temu żywot z niebá zwabiamy/ ktoremu lubo nas ná inśze rzeczy przy Boskiey pomocy stánie/ żywotá dáć nie możemy. Káżdy ktożkolwiek/ lubo przyiaćielá lubo żywot ma/ ma go z niebá/ inne potrzeby z zbieráney drużyny. Żywotá swego społecznego iuż odebrálás W. MM. Páni towárzyszá: Do dálszego ták dobrego mienia/ iáko przyiáźni rostrzewienia nic nie zostawa/ tylko żebrać z niebá zdrowia. Przyiaćielska Jego M. Páná N. miłość/ rádáby do sámego gornego záplynełá Máiestatu/ áby tám supplike o szczesliwe powodzenia Máśmośćiow w tym stanie przełożywszy/ wszelkie z skárbnice Páńskiey Máśmośćiom ziednálá łáski y szcześcia. A że tego vprzeymym życzy áffektem/ tey życzliwośći żywego sercem prezentuie w tym prezencie świádká.

MOWY

MOWY

Oddáiąc Kának iáki.

PIERWSZA.

Komukolwiek niebieskie bándo dálszego vżyczyło wieku/ tego iákoby w nieiákiey záchowało sobie árendźie człowieká; ábo po nim nie málo niebu obiecuiąc chwały/ ábo źiemi znáczney z niego vdźieláiąc sławy. A iáko wiec szczesliwy ten/ komu z cmentarzem brátáć sie nie każą: ták wesołym ten/ komu z dożywotnim dozwolą sie przywitáć przyiacielem. W tey szcześcia toniey szczesliwie w zacny Dom W. MM. Pániey swym Jego M. zápłynął zámysłem. A że go ná dálsze niebo świátu zárendowálo látá/ á W. MM. Pániey wiekuista v świátá áreszt owálá przyiaźń; wiec wzáiemny sercu W. MM. Pániey pokláda áreszt/ przyiacielskim ná doczesną wieczność árenduiąc go prawem. A niżeli mu do rospráwy niebo przystąpić każe/ sam sie tám oraz wiekuistemu W. MM. Pániey oddawa pieczołowániu. od Páná Miodego.

II.

NIe bez osobliwey mądrze w tym sobie náturá postąpiłá chwały/ że Oblubienic piersi drogimi zwykłá ozdabiáć kleynotámi/ iákoby po nich ślubuiąc/ że tákich máią swymi piersiámi Oyczyźnie wypiástować potomkow/ ktorzy iednym da Bog Pánu/ Rzeczypospolitey/ Domowi swemu stáną kleynotem. Mam żá to/ że wieszcze nádźieie swoy dokonáią skutek/ gdy ten od Jego M. Páná N. oddány prezent/ ná drogich Wm. zásiadszy piersiách/ temi nas vpewni potomkámi/ ktorych iáko wdźiecznie przezacna krew domu tego oczekiwa/ ták mile ná nie wyglądáć zostawa gotowá. W teyże Máteryey.

III.

NAlężytą (ktorą źiemiá przepisálá/ niebo potwierdźiło/ przyiaźń wykonywáć zwykłá) Jego M. Pan N. oddawa sercu W. MM. Pániey vczynność. Táć iest káżdego przyiacielá powinność/ áffekt (á że ták rzekę) serce przyiacielskie swoią koronować życzliwością. Ktorą vsługe gdy J. M. Pan N. W. MM. Pániey swoią wyraża powolnością/ sam sie pod iednowładztwo Wm. zdáiąc; bynamniey nie wątpi/ że temu W teyże Máteryey.

ktory sercu dał korone / zacnym zgody y lat dálszych pomnożeniem / złotą przez cne potomki czasu swego stánieß koroną.

IV.

W teyże Máteryey.

MAło co v świátá tá wydoła przyiaźń / ktora z sercem swego nie záwżiełá bráterstwá. Trudnoż wolnemu rospośćierać sie ßczyrze áffektowi / kiedy v wrot sercá iego obłudna wartuie życzliwość. Wiadom J. M. Pan N. iáko drogiego nabył v W. MM. P. áffektu; wiec żeby gruntownieyßą zniewolił go sobie miłośćią / dźiś ten præzent iákoby zá nieiákiego oddawa sercu Wm. strożá. Ná nieospáley stáwia go warćie / áby przy czuynym gospodarzu nie leniwy y sam stroż / to co przyiacielskiey zależy vstudze / ßczyrą dożywotnią á nie zmyśloną oddawał przyiáźnią.

V.

W teyże Máteryey.

IAko pochwyceni w niewolą brańcy / ná ten czás iuż bieżeć muszą / kiedy nadźieią odbieżeni w cudzych reku swoiey śiły zwiiáią propozce; ták ßczyry kompan / gdy mu serce dobry w dziedźictwo swey przyiáźni zábiera przyiaćiel / sam sie wiekuiſtemu oddáć muśi więźieniu. Podobno iuż áffekt W. MM. Pániey opánował Jego M. Pan N. kiedy go tym zágradza præzentem. Mniemam iż W. MM. Páni tą przyozdobiß piersi swe kárácena / kiedy milego gośćiá serce swe witáiącego w swoie przyimuiąc pokoie / z wiekuiſtey go (o ktorą Jego M. vprazßa) niewyswobodźiß niewoli.

VI.

W teyże Máteryey.

NIgdyby świát z ták záráźliwey (ná ktorą sobie ćiekáwym okiem zárobił) nie był quitowan ślepoty / gdyby go dobrowolnego Páná wesołe oko iáśnemi nie oświećiło minerámi.

Gdyby Kánák Rubinowy abo Dyamentowy.

W ktorykolwiek świátá kąt tego wzroku iáśny záwinął sie promień / álić tám źiemiá po cześci purpurowym od rubinow przed Pánem zárumieniłá sie wstydem; po cześci ßáfirowym ßáte swoie vháftowáłá splendorem; po cześci kárbunkułowym cere swoie oßlachćiłá rumieniđłem; po cześci diámentowym siebie obiáśniłá świátłem / áby śmieley ßczyrego zwabiłá ku sobie serce przyiaćielá. Tymże iáko widze Jego M. Pan N. nárabia fortelem / kiedy po záráźnych młodźienczych lat ćieniách / iáśne wysokich cnot swych ná wiekuiſte poświeconych pomießkánie wywodźi minery. Chętnie ich mniemam piersi W. MM. Pániey przyimą / ktore sámego swą wysoką ludzkośćią pod opieke wźiely przyiaćielá. A iáko tego pewnym zostawa: ták nie omylnie obiecuie / że tám sobie przyiáźń zgodne

vpátrzywßy

vpátrzywszy mieysce/ grobowe niemal po szedziwych lećiech wyrysuie sobie mausoleum.

VII.

ZYczliwość ktora niegdyś w Pánienskim stanie wieńcem skronie W. MM. Paniey ozdabiáłá / iuż dziś sercá sie vymuie / ktore dziedziczną odbiera sobie puśćizną. Táć to iest domowa młodzieńczego wieku sukcessya / skronie naprzod fauorem zhołdowawszy / nápotym sámo w dziedzictwo obiąć serce. To że Jego Mośći swą vsługą pofolgowáło szcześćie/ wielce w tym onemu zá opiekę podziękowawszy/ dziś ie do sercá W. MM. Pániey tym przykowywa præzentem/ áby wzáiemną ták Wm. iáko Jego Mośći sprzyiáiąc vdolnośćią / tyle przymnażáło poćiech/ ile wonnych roża nieśie zapáchow. *W teyże Máteryey.* *Oddáiąc Rożą.*

VIII.

SLepy świát że sam w nikczemney leży ślepoćie/ radby y sámego w tey komitywie widźiał przyiaćielá. Tákći wiec lżeyszą sercu stawa ráná / gdy ią nie iedná / ále wielu odwilża ręká. W tey sforze z świátem przyiazn nie chodźi/ áby mu do tey miáłá pomagáć ćiemnoty. Kwituie ią z tey kortezyey przyiaćielskie serce/ ktore y sáme pierśi iásnemi oświecáć vmie kámieniámi; áby z iey widoku y sam świát/ y ziemiá swoie bráły iásność. Ná tym wystáwiona celu y W. MM. Páni iesteś; wiec ábyś wysoką swą świećiłá cnotą/ ten małżenskiey przyiáźni widok/ iásnośći swego dodawa koloru/ ktorym niebo vweselisz/ Oyczyznę vćieszysz/ dom rozmnożysz. *W teyże Máteryey.*

IX.

MAią to záwsze drogie z nátury kámienie/ że sie raz w głebokich zákochawszy łożyskách / nie gdźie indźiey sobie vśćiełáią gniazdo / iáko tám / gdźie tylko páńskie ich wczásuie oko. Jákoby dáiąc znáć / że y tám swym iásnośći vdźieleniem ochotczo swemu vsługuią gospodarzowi. Niechcą tego y dniá dźiśieyszego od śiebie odrzućić nałogu / ále owszem zá skinieniem páńskim w sercu W. MM. Pániey zápisuią sobie mieszkánie/ iásnemi vsług swoich obiecuiąc przyświecáć powolnośćiámi. Muszą iuż páńskiemu nie sprzeczáć roskazániu/ ále śmiele tám od Jego M. Páná N. wypráwione wczásowáć záczną/ gdźie y sam W. MM. Pániey przyiaćiel dożywotnią sobie z niebá zápisáną przeyźrzał rezydencyą. *W teyże Máteryey.*

X.

DElikáckim ogrodom tą tylko náturá páść sie pozwoliłá vćiechą/ że ich miásto puśćizny iákiey wonnemi opásáłá rożámi. *Od Rodzonego.*

żámi. Przystoyny záiste bráterskiey miłośći wynurzyłá sekret/ gdy zobopolne ich áffekty podobnym odrysowáłá kunsztem. A coż wysokie są v świátá domy? iżali nie delikáckie v ludźi dźiárdyny: w ktorych synowie iáko wysokie rostą cedry/ á cory iáko wonne kwitną roże. A że ćień z istotą się zgadza/ á że podobienstwo miárkuie się z prawdą/ niechce tego vchwalonego v wszytkich Jego M. Pan Rodzony Wm. kásowáć bándum; ále owszem gdźie o bráterską grá idźie miłość/ to co mu wonna podáłá Wm. ochotá/ tym oświádcza præzentem. Nie zwiednieie mniemam tá roża/ ktora gdy się szczegulną bráterską będźie krzewiłá miłośćią/ Wm. nigdy prawdźiwego nie zároży áffektu.

XI.

Od Przyiaćielá ktorego.

NJe máłey dosyć powagi/ znácznego áż názbyt splendoru/ wybornego áż w podźiw dźiwowiská nábyło sobie v świátá niebo/ gdy się nád wszytkie wynioższy źiemskie grándece/ sámego Páná iednym sstáło mieszkániem. Wszákże w ták wielkiey ieszcze wysokość iego nie byłáby wadze/ gdyby go słowo Páńskie iásnemi miásto Kánakow/ nie vháftowáło gwiazdámi. Coś do podobienstwá náturá w człowieku wystáwiłá/ gdy go miásto nieiákiego niebá/ źiemi ná widok præzentowawszy/ rozumem iák słońcem/ á przy nim wybornemi od náuk tálentámi/ iák gwiazdámi nieiákimi złotą iego vháftowáłá sławe. Stánieß nam W. MM. Páni czásu swego zá niebo/ gdy nieśmiertelne zacnemu swemu Domowi przymnożysz poćiechy. Rozświetnieią z niego znáczne da Bog w Oyczyźnie plánety/ ktorych że przyiaćielska z niebá vpewniona iest przyiaźń/ to teraz niebo tym od áffektu swego ozdabia præzentem/ ktore czásu swego wzáiemnym wszytek zacny Dom Wm. sławy swey rozświeći świátłem.

XII.

Od iákiego Krewnego.

NAbogátsze Miástá y Prowincye/ by w nawárownieysze/ á nieprzyiaćielską ręką nigdy niedobyte wyrosły fortece/ ich iednák mury y wáły/ ktore się obroną szczyćiły/ zá iedno stáną pośmiewisko/ gdy ich sam wolnośći piástun/ praw y swobody szczyry ná Máiestaćie Oćiec/ ná cel niebespieczenstwá wystáwionym będźie. Co Krol w Oyczyźnie/ to serce w człowieku/ luboby kto nabespiecznieyszą kogo ná przyiaźń sobie vzbroił loriką/ ieżeli serce ná ostrożnym nie stánęło opátrzeniu/ wątła nádźieiá/ skutek niepewny. Jego M. Pan N. gdy się z tym v W. MM. Pániey præzentuie vsług kredensem/ iáko z pewnym ná serce nástępuie párkanem. Wiekuistym go krewney

wney przyiáźni ogránicza obleżeniem/ tusząc poniekąd/ że zá tym parkanem miley wdźieczna będźie przesypiáłá przyiaźń/ gdy mu táki wczás przyiaćielska wystáwuie miłość.

XIII.

KTożkolwiek serce więźniem názwał/ nic świátowi się nie zadłużył. Trudno mu swoiey záżywáć swobody/ gdy go áffekt w swoim zátrzymywa więźieniu; á luboby ná czás tey serce nabyło wolności/ odległy nie snádno do tey kompániey przybędźie przyiaćiel/ gdy go niefortunne w dálszych zábáwách zátrzymáią czásy. Nie mogł tey społeczney J. M. Pan N. z zacnym przyiaćielem W. MM. Paniey/ á oraz y ze wszytkim Domu Wm. Przyiaćioł gronem przy ták wesołey Stanu tego świętego chwily záżyć kompániey. Więc iáko iest bliski krwią/ ták chce bydź bliski áffektem/ ná rozmowę z sercem tego posyła posłá/ ktory wszelkie wyrozumiawszy z W. MM. Pániey ku Jego M. życzliwośći/ snádnymi vpewni Jego Mośći áwizami. Mile go iáko nie wątpię do rozmowy z tym więźniem W. MM. Páni przypuśćisz/ nie ták wprawdźie onemu sámemu/ iáko życzliwemu we wszytkim konkreduiąc Jego Mośći affektowi. *Od iákiego Przyiaćielá bliskiego we krwi.*

XIV.

ZA szczegulny wypráwiłá to sobie bráterska miłość v świátá przywiley/ áby ktorych iedná w żywoćie piástowáłá miłość/ tychże sámych zobopolna miedzy sobą ná pierśiách nośiłá przyiaźń. Dotrzymawa tego przywileiu J. M. Pán N. gdy bráterski áffekt w sercu Wm. zákłádáiąc/ wzáiemny Wm. w swoim gruntuie. Celnieyszą mniemam y tá áffektu bráterskiego præzentá otrzyma Wm. życzliwość/ kiedy inney nie widząc krom szczyrey przyiáźni (ná ktorey tá záwisłá miłość) folgi/ ták ią sercu swemu przysporzysz/ iáko bráterski po Wm. czeká áffekt. *Od Rodzonego.*

XV.

NIe máłą á bárzo znáczną ze wszech miar ma przyiaźn zalete/ ztąd osobliwie nasławnieyszy dánk odbieráć może/ iż nigdy przez okulary ná szczyrego pátrzáć nie vmie przyiaćielá. Jásna iest/ im dálszemi kto wiek swoy pomnaża czásy/ tym bárźiey przyiemnieyszą swym stawa wzrokiem. A luboby dobrey mátki (miłośći mowię) wyrodna corká (ktorą świát zazdrośćią okrzćił) swą chćiáłá vszkodźić ćiemnotą/ tedy tym swoim nicby nie podołáłá kunsztem/ gdy iey fortel fortelem zbiiáiąc/ iásną od sercá rozświecamy pochodnią. Stánie zá nieugászony áffektowi Wm. kágániec ten præzent/ ktory serce Jego Mośći wzniećiło/ á W. MM. Pániey krewna ma rozmna- *Od Krewnego.*

żáć przyiaźń. Żárażney chcąc zábieżeć nieprzyiaźni to sámo zá nalepßą odbierzeß W. MM. Páni recepte / gdy te ná dálßą przyiazń præzerwátywę tákim od Jego M. chęći przywitaß wizerunkiem / w iáki vbogácony do W. MM. Pániey przychodźi.

XVI.

Od Przyiaćielá iákiego.

JAko Rzeczpospolita káżda niebem / ták káżdy Oyczyznę piástuiący Senator w tym niebie słońcem iest. Wiec kiedy te świátłá / lubo w publicznych Rzeczypospolitey / lubo w przywatnych Domu swego ćiemnieią zábáwách / nieznośny Domu swego sławie przy tym zaćmieniu przynaßáią pároxysm. Przy wesołym á iáśnym wßákże dźiel swoich widoku nie tylko sáme świetnieią / ále y innym Domom zacnym czyn swych powodem vdźieláią świátłá. Nie mała y dniá dźiśieyßego / ták ná zacnego Oblubiencá / iáko y ná zacny Dom W. MM. Pániey roschodzi iáśność / kiedy słoneczne z nieba Błogosławieństwá Páńskiego promienie serce Máßmośćiow opánywáiąc / wßytkich nas do wesołey pobudzáią życzliwośći. Jeg M. Pan N. gdy śie tego słoncá iáśny promień w Dom Jego M. odbiia / chcąc mu też świetnym vstugi swoiey záwdźięczyć áffektem / tych przydawa do niego promieni / w ktorych przyiaźń przy wdźięcznym korzyśtáć będźie przyiećiu.

XVII.

Od Páná Młodego.

CZęsto małżeńska miłość drogiego miásto kleynotu w zmárłych záwártego grobowcách obrázem wßákże wyrysowánego ná sercu piástowálá Małżonká; áby przy rumiáney cerze martwe ćienie żywą rumieniały pámięćią. Owo wiele dokázywáć zwykłá miłość / czego podczás sámá nátury zdoláć nie vmiáłáby własność. Mam zá to / że zacnych torem Heroin y W. MM. Páni postąpiß / kiedy żywy poddáńskiey życzliwośći ná swych pierśiách piástować będźieß ábrys. Doda koloru do dálßego życia pomnożenia y sámo niebo / kiedy ná ten poglądáiąc obraz wßelkimi go miásto sarb (czego vprzeymie Jego M. Pan N. przy tym præzentu tego oddániu życzy) delinować będźie pociechámi.

XVIII.

Od Przyiaćielá.

ZAdnego ießcze tákiego nátura nie wypiástowálá / ktoryby kiedy ná swe nie miał nárzekáć ßcześćie. Krolewskie Máiestaty lubo ich złotá zdobi ná pozor Koroná / żeláźne wßákże nie raz frásunkiem przyleże berło. Naobfitße dostátki lubo żyznym opływáią ßcześćiem / sáme ná śie stękáć muszą / że ich ábo nieumieiętnego gospodarzá / ábo márnotrawnego synà piástuie reká. Sam tylko ßczyry ná śie vskárżáć nie może przyiaćiel / ktorego

ktorego własność ták w pochmurnym / iáko w pogodnym nie záćmić sie ßcześćiu. Jáśnieie iáko widze w sercu Jego M. Páná N. rozżarzony ten ku Wm. áffekt / ktorego mu do społecznego niebo ná wieczność konkredowálo towárzyſtwá. Nie może bydź nieudźielną iáśność / ále owßem nie ſkąpą bedąc / káżdemu swego vżyczáć zwykłá świátłá. Jego M. Pan N. w sercu ią W. MM. Pániey zápala / zápewne tußąc / że do zobopolney Domow iáśności / iáśna ták przyiacielowi / iáko przyßłym potomkom bedźieß lucerną.

XIX.

NIeoßácowánego nábywßy kupnem błogosłáwienſtwá Pánskiego przyiaćielá / nieoßácowánym trzebáby go przywitáć præzentem; áby z tákowego przywitánia dobry przyiaćiel ſłußniey mogł dochodźić ceny / z iáką ſie rezolwował kogo piáſtowáć odwagą. Przyznawa to Jego M. Pan N. co po nim sámá rzeczy potrzebuie ſłußność; iż przez zacne z Domem Wm. krwią ziednoczenie / Domowi swemu nie oßácowánego przybyło kleynotu. Rownym go witáć nie zdoła / gdyż mu y niebo rowney przybráć ná ziemi nie może wagi / átoli cieniem to illuſtruie / co mu iſtotą dobry tłumáczy Wm. áffekt: á w tym nie wątpi / iż gdy te cienie iáśnym bedą odebráne przyieciem / Jego Mości przyiázne vweſela ſerce / á W. MM. Pániey dálßego przy mnogich pociechách przymnożą ßcześćia. *Od Przyiaćielá iakiego bliſkiego we krwi.*

XX.

JAko nieſłußna áby źrzodło ſtrumyczek wyſußáło; ták nieprzyſtoyna / áby ſie bráterſkiey ßwánkować kiedy pozwoliło miłości. A iáko ſtrumieniowi od źrzodłá oddálić ſie niepodobna: ták bráterſkiey przyiáźni od ſiestrzenney nigdy odłączoną bydź nie można. Ktorey że ſie iſtny wyiáwia przez Jego M. Páná Rodzonego Wm. konterfet / nie trzebá iey o dálßym wątpić dotrzymániu / gdyż y to ſámo wdźięczne tego præzentu odebránie / żywym áffektu Wm. ſtánie Jego M. do dálßey chęći bodźcem. *Od Rodzonego.*

XXI.

SPołeczna Prześwietnych Domow ozdobá / społeczną záwßze miárkować ſie zwykłá życzliwośćią; ktorey nacelnieyßa vćiechá / rowne swym dźiełom widźieć przyiaćioły. Wßędy mile poglądá oko / wßákże tám weſelßym rzuca ná kogo wzrokiem / kogo mu krew zá przyiaćielá wyſtáwia. W te ſie y ten præzent wyprawił peregrinácyą / áby rownego witáiąc ſercá towárzyßá / rowną przez spowinowácenie ćießąc ſie vćiechą / tym Wm. vpewnił / czym y wyſoką rozrywką / y páński Wm. ánimuß / przy weſołey chwili bedźie ſie ßczyćił. *Od iákiey Pániey.*

XXII.

Od Przyiaćielá ktorego.

NIgdyby serce ná obecnego nie poglądáło przyiaćielá / gdyby mu affekt miásto zápalonego nie świecił kágáncá. Wznieciony miłości przyiacielskiey płomien / gdźieby ſzeroko miał swoy rozwodźić splendor / tám podczás ledwie tleie / ieżeli go áffekt swoią nie wznieca żagwią. Aczći y Jego M. Pan N. temu zacnemu Wm. nie iest przytomnym áktowi / wſżákże dobrą ma otuchę / że serce W. MM. Pániey swoiey nie zgáśnelo ku Jego Mości życzliwością. Gotowa monstrá ten od przyiáźni zápalony sercu przystáwić kágániec / gdźie y áffekt swoie weźmie roſkrzewienie / y przyiáźń Jego M. wzáiem swoie postrzeże chęći vtwierdzenie.

XXIII.

Od Krewnego Kának oddáiąc rubinowy.

PRzyiaćielſka krew iáko záwſże rumieniec iſtotą zwyklá / ták y z præzentem życzliwości swoiey przy weſołych áktách bláđo ſtawáć nie vmie. Dobry záiſte do poznánia przyiáźni modeluſż / z żywego koloru / rumiáną ſobie do dalſżego chęći pomnożenia przybierać cerę. Jego M. Pan N. bedąc swey wiádom (ktorą mu krew przepiſáłá) powinności / z nią tu przed obecność W. MM. Pániey ſtawa. Rumiáną á ieſżcze wonno kwitnącą w præzencie tym podłym swą wyraża powolność. Wſżákże Jego M. nie wątpi / iż táką odebrány ten præzent bedźie twarzą iákiey ſam wyráźną przymioſt figurę.

XXIV.

Od iákiey Paniey.

TAkie ſą dobrey przyiáźni zalety / że ſáme w ludzkie bieżą oczy; áby swą ſtáteczność / y nienáruſżoną wyráźiły życzliwość / iáką swym piaſtunom záchowywáć zwykły vprzeymość. Nie potrzebuie ten plác tego / áni zacna Jey M. Pániey N. powaga tákowego plácu / áby ſie tu ku Zacnemu Domowi Wm. miáłá wſpominać Jey Mości życzliwość. Sam ten præzent (ktory gdy ſie ſercá W. MM. Pániey vymie) ſnádno wyświádczy / iż nie zkąd / tylko od ſzczegulney wyſłány przyiáźni / y nie dokąd ináđ / tylko tám kędy swoie przedtym miewał mieſżkánie / poſłany. Co gdy zámyſł ſkutkiem dokaże / nic dálſżego nie pozoſtánie / tylko vmieć tę życzliwość W. MM. Pániey oświádczoną J. M. áczći nie rowną / iákąkolwiek; iednák doſyć na tym / że życzliwą przychecáć vſługą.

XXV.

Od Rodzonego.

NIe káżdemu iednákim nátury gościńcem do wyſokich lubo honorow / lubo znácznego dochodźić pozwolono ſzcześćia. Jeden máćierzyński żywot bráterſkiey miłości áczći zárowny toruie gościniec / wſżákże często nieſzczyra przyiáźń w ſámey

bráterſkiego

bráterskiego áffektu sukcessyey zboczyć vmie. Wyrodnego to iednák/ á mniey w vwage y mądrość bogátego synà náturá/ nie vmieć zobopolney bráterskiey piástować przyiáźni. Z tego gośćincá ktorym szczegulna przechádzáć sie bráterska zwyklá miłość/ nigdy Jego M. Pan N. nie zboczył; lecz tym náturę idźie torem/ ktory mu Pánskie vtorowało błogosławienstwo. Żywym ten præzent przy swey iásności dowodem/ z ktorego bráterska snádno wyrozumie Wm. miłość/ gdy z śiestrzenney chęći do swego przyiąwszy go sercá/ tey mu będźiesz konkredowálá przyiáźni/ ktorey Jeg Mości bráterska oczekiwa miłość.

XXVI.

Od iákiey Pániey.

Im kogo bárźiey ná swych rámionách pochlebnicze piástuie szczeście/ tym go ćiężey w naćięższych rázách o desperácką rostrącí skále. Zkąd nie dźiw/ że Państwá ktore w sámym opływały szcześciu/ dźiśia iednym pieczetować sie muszą nieszczęściem; Abowiem iáko ich wysoko fortuná nośiłá/ ták gleboko szczęśliwość ich niepámięćią zrázíłá. Owo dźień o dźień rostrącáiąc sie w sámey kollizyą bierze niepámięći. Sámego tylko przyiaćielá iáko nigdy zálterować szczeście nie może/ ták go z swego zbić nie potráfi zámysłu. Jeżeli w ktorym/ w tym osobliwie Stanie/ onemu opiekować Wászmośćiámi zależy. Wiec ábyś W. MM. Páni iákim ie przychećiłá præzentem. Owo sam z świádomych rękú od Jey M. Pániey N. przychodźi/ ktorym W. MM. Páni iego ku sobie fawor zwabiś/ przyiaćiol miłość odźiedźiczyś/ stawy sobie y Domowi swemu nie máło przymnożyś.

XXVII.

Od Przyiáćiełá ktorego oddaiąc Rożá iáka.

Co niekiedyś błogosławienstwem człowiekowi miánowano/ to dniá wczorayszego skutkiem iuż z niebá W. MM. Pániey/ oráz y Jego M. Pánu N. Oblubiencowi Wm. oddano. A iáko ná ten czás páktá y tráktáty szczyra miedzy kwieciem záwierálá przyiáźń/ ták y dniá dźiśieyszego pod wizerunkiem przyiacielskiey życzliwości/ w tey roży od Jego M. Páná N. præzentowáney/ Wászmośćiow nowy stan swoie bierze pomnożenie. Drzewá dotknieniem przyiáźń sie skáźiłá/ kwiecia wystáwieniem świátu záđána poskromiłá sie kará. Wątpić nie trzebá/ iż y zátym præzentu tego odebrániem ták sie szczęśliwie áffekt przyiaćielski roskrzewi/ że mu do dálszego miedzy soba pomieszkánia/ tylko będźie należało/ z niebá ná dálsze czásy dobrey szukáć recepty/ ktora y zdrowiem/ y szczęściem/ y honorámi (czego wszytkiego Jego Mość vprzeymie życzy) Wászmośćiow zobopolnie opátrzy.

XXVIII.

Od iákiey Pániey oddáiąc Rożą.

TEy był záwsze świát expektátywy/iż lubo go ná zgubę gniewliwym pokryto dekretem/ on wszákże przez kwitnącą ludzką nie miał zwiednąć przyiaźń. Jákoż co sobie obietnicą wrożył/skutkiem po dobrych doznał przyiaciołách. Teyże vczestnikiem y Jey Mość Páni N. zostawa nádźieie/że miedzy zacnym Domem záwárta Wáßmośćiow przyiaźń/ktora raz zákwitnelá/zwiednąć nie potrafi. A iáko to zápewne sobie obiecuie/ták nieomylnie ten oddawáiąc præzent tußy/ że gdy kwitnącym czásom tá ná sercu zákwitnie roża/niepochybne sobie y Domowi swemu przyniesie przy żyznych Oyczyźnie owocách pociechy.

XXIX.

Od Przyiaćielá ktorego.

POtomnym wiekom pámietny zostáwuie ten przykład/ kto státecznie w przyiáźni vgruntowáne záchowywa ánimuße. Tákim káżdy może niebo vweselić/źiemie vbogácić widokiem. Dotrzymawa J. M. Pan N. tego (ná ktory sie swą przyiáźnią raz Domowi W. MM. Pániey poświecił) zádátku/nie ták w nim vstáwáiąc/iáko go dálßą záchecáiąc powolnośćią. Dobrą będźie y ten præzent przyiáźni dálßey ponętą/ktorą sobie zásmákowawßy/wiekßą v domowych powagą/wiekßą v obcych sławą/wiekßą W. MM. Páni z swym zacnym Domem będźieß rosnelá Oyczyźnie pociechą.

XXX.

Od iákiey Paniey.

WEsołego áktu wesołe wielu powinßowánia/kiedy sie po náßym roschodzą Horizoncie/ iedną ták źiemskiey iáko niebieskiey kápelli przyiemną wygrawáią zgody symphonią. Nie dźiw/że Statuey z kámieni niegdyś ćiosáne/przez przysposobione instrumentá/wesołym heynałem nowo nástáiące witály słońce. Dáleko stußniey/kiedy sáme słońcá y księżycá w ten stan wchodzą promienie/áby ie nie státuey/ále sáme życzliwych przyiaciół witály od sercá intonuiące głosy. Ná to sie serdecznej miłośći zdobyłá hármonią Jey M. Páni N. ktora tákt wßelkim ná vsługę Wáßmośćiow podawáiąc ßcześcia powodom/wdzięczne przy mnogich leciech wyśpiewywa Wáßmośćiom sukcessy. Ktore áby w Dom Wáßmośćiow záwitawßy/ serce Wáßmośćiow opánowały/tym ie Jey Mość Páni N. zwabia præzentem: ktory gdy W. MM. Páni zwyczáyną odbierze ochotą/wßelką zá nim z swym vsług kredensem da sie pociągnąć ßczęśliwość.

MOWY

Oddáiąc Márcepany.

PIERWSZA.

Oraz oddáiąc wieniec przed ślubem.

WOwinną wypłaca zniewolony Jego Mośći Páná N. áffekt W. M. Pánny niewolą/ ná ktorą go Wáßmośći wysoka zwabiłá grzeczność. Nieznośną czuie być/ wßákże ią serce znaßa/ słodką być przyznawa. Nie táyny tego w tym prezencie W. M. Pánno odbieraß dowod/ w ktorym snádno doyść możeß/ że sie nie innemi/ tylko słodkimi o W. M. Pánnie cießy Jego Mość myślámi. A nim serdeczną da Bog dniá iutrzeyßego ná wieczność ponowi życzliwość/ dźiś sam zá wiekuiſtego prezentuie śiebie holdownikà; proßąc oraz/ ábyś W. M. Pánno dobrze záczynáiąc przyiáźni zádátki/ toż y o dálßych rozumiálá/ że ie nie inne/ tylko słodyczą záprawne beda ślákowały czásy.

II.

Názáiutrz po ślubie.

WJeßcze nádźieie ktore obietnicą słodkie Oblubieńcom wrożyły látá/ iuż swoy iáko widze wykonywáią skutek. Dobry znák/ kiedy ná gospodárstwo sáme słodkimi márcepanámi záścieláią sie stoły; wątpić nie trzebá/ że do kosztowánia ich/ milßego swą zgodą niebo doda gustu. Nie odrzući go serce/ ktore/ gdy tą bedźie sie pomnażało przyiáźnią/ ná ktorą dniá wczorayßego swą obowiązało przysięgą/ słodkopłynących pociech nie záhámowáne w domu swym obaczy strumienie.

III.

W teyże Máteriey.

SŁodkomownego záwßze złota przyiáźń chowálá sobie Krásomowce/ ktoryby swą gładką swadą serce Oblubieńcow do dálßego iey powabiał pomnożenia. Ten prezent te bierze sam ná śie funkcyą/ ktory zgodliwą nowey Oblubienicy osładzáiąc przyiáźń/ wßytkie dobrym ßcześćia powodzeniem cukruie látá. Przyimieß to W. M. Páni/ co nieomylnym dálßego ßcześćia ieſt obrázem/ á swoy ku tey chęći gdy nákłoniß áffekt/ niewymowną Jego Mośći kontentuiąc vćiechą/ dálßą w nim ku sobie záciągnieß miłość.

IV.

W teyże Máteriey.

DObry to ná dálße czásy modeluß/ wprzod sie przećiw nim o prezerwátiwe postárać/ niźli ná ßkodzące dopiero lekárſtwá

stwá ſzukáć. Vważam ſłuſznie / co zá przyczyná / że Jeg̃ Mość Pan Młody z tym ſie przed obecność W. M. Pániey ſtáwia prezentem. Dálſze tá ſłodycza ná swą vſługe iáko widze zwabia wieki; ſnádny z nimi konſens / byle tylko ſzczyra W. M. Pániey swą powolna zgodą przychęćić ie chćiálá przyiaźń. Wątpić w tym Jego Mość Pan N. nic nie może / ktoremu W. M. Páni w rumel zamyſłu vgodźiſz / gdy ná zwabienie tych czáſow łáſkawy ku temu prezentowi milym przyięćiem przychyliſz áffekt.

V.

Oraz oddáiąc y Wieniec.

PRzeplatánym (mawiamy pospolićie) świát idźie biegiem / Mośćiwa Pánno / ná czas weſołą kogo obwieſzcza ſzcześćia pogodą / ná czás z naglá chmurną nieſzcześćia záſepia twarzą. Jego to domowy ſtroy / w własnym nie vmieć dźiedźiczyć ſtátku / á nieſtátkiem / iáko przyrodzonym pieczetować ſie herbem / naprzednieyſza iego vćiechá. A ten prezent / ktory go przyiaźń Jego Mości Páná N. swoią przewilá życzliwośćią / ná pozor coś od świátá obrotnego zákrawa nieſtátku. Wſzákże omylnemu nie iuż podáć wodze ſzcześćiu / owo ſie ſłodkie dobrey zgody prezentuią zádátki: ktore dálſze vprzedzáią swą wieśćią wieki / że w nich zobopolna przyiaźń w tym świátá biegu / nie innym chybá milym od społecznego towárzyſtwá przy wdźięcznych á ſłodkich ſercu pociechách bedźie przeplátywálá wiekiem. Zácznieſz iuż W. M. Pánno nádźieie ſkutkiem przeymować / kiedy do tey zobopolney osiągnienia przyiaźni to ſámo / co dobrego znákiem ieſt pożycia / wdźięczną przyimieſz ochotą.

VI.

Náźiutrz przy oddániu Vpominkow.

MA to obłudna do ſiebie przyiaźń / że raz w czym diſguſtowána ſercu / luboby ná potym swoią cudzy áffekt cukrowálá miłośćią / nie ſnádno iednák poſtradánego nábedźie ſaporu. Szczyra záś przyiaźń kedy życzliwe ſobie w sercu záſádźi nowośiedliny / áczćiby ná czás chćiálá czym zazdroſna vſzkodźić nieprzyiaźń / z dawnego iednák zrázić nie potráfi áffektu. Doznał Jego Mość tego po Wáſzmośći M. Pániey áffektu / ktorys Wáſzmość nie tylko obietnicą wykonálá / ále y przyśięgą dniá wczorayſzego potwierdźiłá. Záczym táką zwyćiężony Jego Mość Pan N. ſercá życzliwośćią / z tą ſie życzliwośći swoiey oświádczáiąc vprzeymośćią / o wyſokiey W. MM. Pániey nie powątpiwa ludzkośći / że ſłodkie kośztuiąc vpominki / łátwo o przyiemne vpomniſz Wáſzmość zgody pomnożenie.

VII.

W teyże Máteriey.

NIe może tego ná ſobie ſzczyry wydołáć áffekt / áby ſie ták rzetelnie z swoią mogł vſty wynurzyć życzliwośćią / z iáką

czyie

czyie przyiaźń w sercu swym piástuie ochotą. Ma swoich ná to tłumáczow / przez ktorych ná plác sam sie do czyiey wdawa rozmowy. Nábył iuż w zacnym Domu W. M. Pániey dożywotniego Jego Mość Pan N. przyiaćielá / ktorego z iáką do sercá swego przyiął wdzięcznością / wymowny żaden w tym nie zmoże oświádczyć Krásomowcá; sniią sie iedne przyiemne oku / drugie przyiemnieyśze vstom tego áffektu tłumáctwá. Decidowáć snádno / że sie w záiemnie iednákim przyiaćielem kontentuie serce / gdy to tám ośiędźie / gdźie mu tá Jego Mości przyiaźń swoie zápisálá stánce.

VIII.

ZAmożne szcześćia / obfite dostátki / ieżeli nád nimi swą władzą niesforna rozpośćiera zgodá / áczćiby iednym słodkoplynącym wszelkich vćiech zdáłyby sie być nurtem / one iednák nieznośną sercu muszą stáwáć záráza. W ćieszkich záś fortuny rázách / naprzednieyszą pociecha iednostáyna iest zgodá; przy ktorey ná czás iedną milszą sercu wody kroplá / á niżeli przy niezgodźie słodki iáki naprzednieyszy liquor. Dobrey przyiáźni W. MM. Pániey wyiáwia Jego Mość Pan N. konterfet / ktory sie tymi wyraża vpominkámi. Słodkimi ią wita liquorámi / nie wątpiąc / że zá dálszym przyiáźni zwabieniem / sámo szcześćie / y wszelkie z niebá do osiągnienia swych pociech terminu ná wiekuistą zgodę przywabi błogosłáwieństwo. W teyże Máteryey.

IX.

DObrego poznáć przyiaćielá / naprzednieyszá iest pátrzáć ná serce ieg̃ próbá: iáko iáśny z pod folgi wydawa sie dyament: ták szczyry z tych skrytych lochow przedzey ná widok zwykł sie wynurzáć áffekt. Czesto ná czás z powierzchownych niebá znákow ziemskich dochodźimy sukcessow / z ktorych sobie o przyszłych dobrych / áboli niefortunnych rokuiemi przygodách. Żaden z nas (iáko mniemam) ná swym nie zmyli zdániu / ktory z dobrych W. MM. Pániey z Jego Mością Pánem N. záwźietych przyiáźni początkách / dálsze szcześćiem Wáśmościom sprzyiáiące sądźi być látá. Nieomylnym y ten słodki prezent fanorow niebieskich ná vdźielenie iest dowodem; iuż mu sáme sprzyiáć záczynáią czásy / pozostawa zgodną ie sobie przychecáć przyiáźnią; powolne są / wątpić nie trzebá / że powolnym záwsze vsłużyć będą vmiały sercom. W teyże Máteryey.

X.

TAiemny wszytkiego pożycia proces dźisieyszy wynurza prezent MM. Páni. Nie dźiw! z táiemnym mu wszytkiego W teyże Máteryey.

ſercá ſpráwá idźie ná wieczność kompanem. Nie ták ieſt ćieſzki raz/ lubo mniey przyiázny/ ná obwieſzczone wyglądáć nieſzcześćia / iáko że znagłá náćieráiące przyimowáć. Ták nie iuż owſzeki niebeſpieczny ieſt żywotá bieg / ktory dobrym vpewniáią poćiech áugmentem. Maſz to W. MM. Páni iuż w iſtoćie/ co ſie ſłownym ádumbruie ćieniem. Dobry wdźięcznowonnego pożyćia odbieraſz w tych præzentách zádátek/ coż dáley o nich rozumieć/ chybá táiemnym tylko do ſwych ſercá podwoiow przyiąwſzy ie áffektem/ ták ſwoią pielegowáć życzliwośćią / iáko Małżeńſkiego poprzyśiężonego powinność wyćiąga ślubu.

XI.

W teyże Máteryey.

MA zkąd oſobliwym ſpoſobem znáczny ſwemu dáć dánk ſzcześćiu J. M. Pan N. że mu zámyſły iego táką vkoronowáło poćiechą/ w iákiey ſobie po wielkiey oczekiwał nádźiei. Hoynie to iuż w Zacnym Domu W. M. Pániey odebrał / o co ſie z niemáłą ſtárał ſercá życzliwośćią. A iáko hoyny w odbierániu dar przyznawa / ták chcąc go rowną odwetowáć wdźięcznośćią / nie ſzczupły ſam W. M. Pániey raz go ślubem ná wieczność oddawſzy/ dźiśia odnawia. Affekt zá áffekt W. M. Páni odebrawſzy/ y te z ſercá wytłoczone odbierzeſz vpominki/ przy ktorych oddániu vprzeymie J. M. życzy/ áby ten/ ktory Wáſzmośći zá wolą ſwą w nierozdźielne związał towárzyſtwo/ hoyną łáſką/ obfitemi dobrodźieyſtwy/ ſzczodrą ná długie czáſy obmyślawał poćiechą.

XII.

W teyże Máteryey.

W Komput błogoſłáwionych / ieżeli kogo tedy ná niebo zárabiáiącego Boſka wpiſowáć zwykłá dobroć. Y nie drzewiey ná ten záſłużyć przyidźie tytuł / chybá cnotę zá przewodnią do tey wźiąwſzy ſobie godnośći. Owo ná táki komu zdobydź ſie źiemiá dopuśći vrząd / wielkiey á práwie znáczney nie płonnym ieſt znákiem niebá łáſki. Lecz tego nie káżdy pewnym zoſtawa błogoſłáwieńſtwá / áż mu naprzod świát ſwoie wypiſze goſpodę; y dopiero wiec tego niebo zá ſzcześliwego ſobie bierze / ktorego odeśćie inni nieſzcześćiem ſobie bydź ſądzą. Vprzedźiłáś W. MM. Páni ſwym innych ſzcześćiem / kiedyś w ten wſtępuiąc Stan / Páńſkiey kánonizácyey publikowány ośiegłá dekret. Teyże vczeſtnikiem ſtánął J. M. Pan N. ſzcześliwośći/ ktorey áby ná dożywotnią wieczność wiernym zdał ſie bydź konſeruatorem ; nie innym præzentuie látá ſwoie toczyć ſzcześćiem/ chybá tym/ zá ktorym ſłodkim niebá błogoſłáwieńſtwem wſzytkie płynąć máią czáſy. A iáko to ſobie obiecuie/

cuie/ ták niepowątpiwa/ że przyiázny sercu vpominek/ przyiázne do tey zgody ná vsługę záprzeże látá.

XIII.

NIeomylne iuż tám rokowáć możemy szczęśćie / kedy chleb swoie vpátrzy sobie nowośiedliny. Z chlebá wiec Páństwá ná czás rostą/ ieśli mu zgodá swoiey do tego dołoży pomocy. Od zgodnych Wászmośćiow ánimuszow/ nieoszukálne te ktore sie præzentuią vpominki wszelkich poćiech przynaszáią proroctwo. Wdźiecznie tákich do śiebie záwsze świát/ co dobrym wrożyli szczęśćiem przyimował gośćiow. Wiem że ták miłemu w dom przychodniowi sáme stáną otworem wrotá/ ktore swego poznawszy gospodarzá / zá nim wszelką słodkich vćiech w tropy nástępuiącą witáć będąc kompánią. Ochotczą stáwisz sie W. M. Páni ná przywitánie ták wesołych gośći cerą/ ktorych witáiąc/ z ręku ich/ iák z żyznego snopku wszelkie odbierzesz błogosłáwieństwo. *W teyże Máteriey.*

XIV.

DAł to/ czego mu áni źiemiá dáć wiecey nie mogłá/ áni niebo nikomu dáley nie vdźieliło J. M. Pan N. poprzyśiężonym ślubem W. M. Pániey. Ani też celnieyszego W. M. Páni od Jego M. możesz sie spodźiewáć vpominku/ nád ten/ ktory Wászmośći z niepochybnych práwie Boskich ofiárował wyrokow. Serce ábowiem/ ktore wodzem y Pánem wszelkiego iest człowieká/ pod hołd W. M. Pániey oddał; nád ktore co wietszego oświádczyć/ niepodobna. A że przećie tákowe oddánie ná serdeczney zależy powinnośći; wiec z iáką go oddał vprzeymośćią/ te świádkiem mogą bydź vpominki. Vstom sie tego zwierzáią sekretu/ z ktorego snádno Wászmośći áffekt wytłumáczy/ byle sámo do tey sie bráło serce ochoty/ iákiey mu do gustu przyiaźń dodáłá życzliwośći. *W teyże Máteryey.*

XV.

TAk sie Páńska w swych kochánkách zákocháłá mądrość/ że im w nagrodę vsług/ źiemie mlekiem y miodem płynącą w puśćiznę ofiárnie. Nie idźie żadnemu w podźiw/ że stáropolski obyczay po záczętych godách swych Oblubieńcow tákiemi wita præzentámi. Kochánkow to Boskich tákie záwsze czeka przywitánie; tey y W. M. Páni stawasz vczestnicką komitiwy: Niebo insze gotuie do tey roskrzewienia przyiáźni sapory/ źiemiá czym może naprzednieyszym poprzedza / teraz przyiemne vstom dáiąc smáki/ nápotym wdźięczne Oyczyznie (czego życzemy) piástuiąc potomki. Już to W. M. Páni rzetelnym áf- *W teyże Máteryey.*

ſektow ſwych od Jego M. przyimieſz augmentem / co nie z ſzczupłą życzliwych przyiáćielſkich głoſow wypráwiło ſie kompánią.

XVI.

W teyże Máteryey.

JAkim kto czyie ſerce opánował áffektem/ tákim wiec vprzeymość ſwoie zwykł wyrážáć konterfetem. Zyczliwego ſługi nie wyda ſie ſerce / ieżeli ſie ſzczyra wnetrzna nie wynurzy życzliwość. Ták dobrego przyiaćielá ná widok nie okaże ſie áffekt/ ieżeli mu wierna miłośći konfidencya ſwoią nie bedźie kredencowáłá vſługą. Dochodźić ſnádno ſwym káżdy może zdániem / iákim ſie ten zacny Domu Jch M. PP. NN. kleynot ákceptował ſercem. Przyznáć te lekkie muſzą vpominki / że przyiemnym/ á ponieważ przyiemnym ; toć z rąk ochotczych nie kwáśną ie W. M. Páni przywitaſz cerą : gdźie y Jego Mośći ſkłonny ku ſobie poznaſz áffekt/ y ſwą ku niemu przychylną oświádczyſz przyiaźń.

XVII.

W teyże Máteryey.

NJoſły to dawne w obrzedách ſwoich ſtárożytnośći obyczáie / że nim Oblubienicá ſwoie obeymowáłá goſpodárſtwo / naprzod ią ſłodkiemi witano potrawámi ; iákoby wſzytkie w tym ſtanie ćiężary/ zá ſłodkie przekładáiąc iey pokármy. Owo tákim przychecona nowa domu goſpodyni áffektem / nanieznośnieyſzy ſtos/ lekkim ſobie ważyłá ćiężarem. Kolligowáć przychodźi/ co te po W. M. Pániey wyćiągáią vpominki: ieżeli lekkim y ſłodkim prace vmacniáią pośiłkiem: tym ie wdźieczniey odebráć / im miley przyidźie do nich czáſu ſwego z ſwą ſie náchylić powolnośćią. Nie ták ćieſzki raz / gdy go ziednoczona bedźie dźwigáłá reká. Podźwignie y ſerce/ byle mu zgodá ſwoim chćiáłá poſłużyć rátunkiem.

XVIII.

W teyże Máteryey.

PRzećiwnym czeſto w zamyſłách ludzkich zwykłá ſie ſtáwić fortuná rázem ; wiec nie dźiw/ że komuś gdźie weſołą miáłá ſprzyiáć álegrecą/ pochmurną vſłuży meláncholią. Zágradza iey zamyſłowi wrotá J. M. Pan N. kiedy od poſpolitego zdrożywſzy ſtroiu / iuż nie ná wety / ále przed ſámym dobrey myśli początkiem / te præzentuie vpominki. Przeymuie ſzcześćie/ o przeplatány nie żąda fauor / ále ná zádátek przyiáźni ſłodkim záczynáiąc życie ſwoie prowádźić chlebem / nie wątpi/ że mu fortuná przy ſpołeczney z W. M. Pánią miłośći/ ná wety życia ludzkiego/ tákim ſámá ſie domyśli ſzedźiwe Wáſzmośćiow látá karmić chlebem.

Ták ſą

XIX.

TAk są obfite w słodkość błogosłáwieństwá Páńskie/ że komu w czyim domu swoią poczną sprzyiáć obfitośćią/ wszytkie mu zagony iedną muszą porość sercá vćiechą. Nie od rzeczy J. M. Pan Młody stoły vśćiela temi præzentámi/ wiedząc że niemáłe iuż záśiągł z niebá błogosłáwieństwo. Sámo snádno ná te ceremonią pátrząc niebo domyślić sie może/ że do dálszey stołom ozdoby/ role y polá swoim bedźie trzebá vbogáćić fauorem. Pewne ztąd możesz W. M. Páni odbieráć wieszczbiárstwo/ kiedy od słodkich præzentow/ słodką sercu swemu vznawszy J. Mośći życzliwość/ tákich bedźiesz látom swoim wyglądáłá poćiech. *W teyże Máteryey.*

XX.

STáteczney przyiáźni nieposlednieysze iest to zálecenie/ wzáiemne poćiech szcześćia/ spolney fortuny iednákie przyiaćielowi vdźielenie. Ná ták wdźięczną zgodnych ánimuszow ktoż nie rad pátrza hármonią? gdźie ieden práwie vmysł/ iedná wola mieszka; záczym y poćiechy zobopolne w tákich ziednoczonych bydź muszą vmysłách. Jego M. Pan Młody wiekuistey nábywszy v W. M. Pániey przyiáźni/ chcąc iey stále y wiecznie dochowáć/ do spolnych fortuny ponoszenia stosow/ wielką obliguiąc sie ochotą/ vpewnia w tym W. M. Pánią/ że przećiwna nic szkodźić nie potráfi nienawiść/ kiedy ták słodkie dobrey przyiáźni záchodzą zadátki. Ktore áby swych poćiech termin ośiegły/ miłą ie przywitáć Wászmośći należy ręką. *W teyże Máteryey.*

XXI.

SZcześćie wszytkiego świátá temu sámemu pod hołd iść muśi/ komu dobry w dźiedźictwo dostał sie przyiaciel. Ani też v świátá ozdobnieyszego pozyskáć kto co może/ nád szczyrego żyćia swego towárzyszá. Przy nim sercu poćiechá/ Domowi ozdobá/ Potomkom od ták spolney Rodźicow dobrych komitiwy/ niemáła przyrastáć muśi sławá. W przesłánych od Jego M. Páná N. łátwo W. M. Páni wyczytasz vpominkách/ w ktorych źielonowonną sławy/ á miłey zgody postrzegszy przewitą w wieńcu vprzeymość/ nie trudno o dobrey tuszyć zgodźie/ gdy swą słodkośćią inne wyświádczáią vpominki. Dań dwoiáką oraz niewolniczą/ á przytym y przyiaćielską/ páńskim/ oraz też przyiaćielskim odebráć tu trzebá áffektem. Pierwszym/ obrotnego ná swe skinienie snádno bedźie W. M. Pániey poznáć sługę; wtorym/ serdecznego do sercá swego przyiąć przyiaćielá/ nie záwádźi. Szcześliwego wygląda Jego M. skutku/ ktory nie czym/ tylko przyiemnym oświádczáć sie zwykł odebrániem. *Oraz oddáiąc y Wieniec.*

XXII.

Gdyby syn od swego Oycá oddawał vpominek.

DZień wesoły Aktu tego / á złączenie dwu przezacnych Fámiliy / gromádną tu Przyiaćioł ściągną wßy kupę / táką okázyą do oświádczenia vprzeymośći káżdego podáie / że sie wßyscy iáko bácżym z tego cießą / y z niegołymi vbiegáią vsługámi. Nie vstałby / ániby sie ledáiáko w tym biegu dał był vprzedźić J. M. P. Oćiec moy / y owßem pokazałby ná oko sam obecny / iáko serdecznie iest chętnym sługą y powinnym przyiaćielem. Ale iż gwałtowne potrzeby práwie mu gwałtem ná ten czás drogę zágrodźiły / przez mie odzywa sie y oświádcza z swą powinnośćią / weseląc sie z dáleká czego z bliská odpráwić przez sie nie mogł. A ná znák winßowánia / y ná zadátek fortuny w Dom W. MM. P. idącey / ten błáhy vpominek ofiáruie / ábyś W. MM. P. nie ták dar / iáko chęć oddáiącego vznáłá / á co więtßego ná potym o tákim Przyiaćielu sobie obiecowáłá.

XXIII.

W tymże Máyu.

WEsele W. MM. P. iáko wßytkich vwesela / łácno káżdy poyżrzawßy domyślić sie może. Widźimy bowiem / iż ná tym wesołym Akćie nie tylko dobrą myśl / dobre káżdego serce z dobrą wolą pobudza / ále też wßytkich porußa / iż nikomu y żadnym członkom próżnować nie dopußcza: bo y nogi w posługách y w tańcách biegáią / y ręce przyiaciół dobrych złotą miłość y życzliwość do kupy iáko widźim znaßáią. Ná te miłą okázyą / y pokazánie swey miłośći y ßczyrośći / chcąc sie y Rodźic moy między inßemi popisáć / mnie tu ná swym mieyscu przed Wm. MM. P. stáwić sie roskazał. Ale iż máluśińki czynß ábo dań powinnośći przyiaćielskiey przynoße / prośi / ábyś wielkim baczeniem ogárnąwßy pomiárkowáney ßczupłość fortuny / wiecey wielką chęć sercá státecznego niż máłą cenę vpominku tego przyiąć raczyłá / obiecuiąc / iż chocia drobnymi wßákże gestymi y nigdy nierozerwánemi W. MM. P. vsługámi chce bydź hołdownikiem.

XXIV.

Od Páná Młodego oddáiąc Márcepany.

DAwna to y pospolita przypowieść: Że chleb á czapká do tego / zniewala káżdego. Pámiętáiąc ná to J. M. P. N. á dawno iuż W. MM. P. czapkuiąc y vsługuiąc / żeby tym wiecey nie tylko łáskę Wm. sobą zniewalał / ále y swoie niewolnictwo Pánu sercá swe oświádczył / ten chleb Aptekárskiey roboty / ále z swoiey wielkiey ochoty ofiáruie / y vniżenie prośi / ábyś Wm. M. P. y dárem Bożym / y máłym ludzkośći podárkiem nie pogárdzáiąc / te ofiárę z chęćią oddáną / z drowym smákiem á dobrym áffektem przyiełá / y tych słodkośći záżywáłá. A w nagrodę Jego M. słodkośćiámi powolnymi y wzáiemną słodką miłośćią oddawáć będźieß vmiáłá. tć.

MOWY

Dźiękuiąc zá Vpominki.

PIERWSZA.

POkłáda ten sercu áreszt / kto go hoyną zniewala sobie ludzkośćią: Ták wiec śilny iest dobrodźieystw zádátek / że mu sámo wiekuiśćie hołdowáć muśi serce. Záresztował Jego Mość Pan Młody zá konsensem niebá drogi v świátá kleynot / nieoszácowánego mowie towárzyszá Jey M. Pánią N. ktorą nie dosyć że sámym sercá swego zniewolił oddániem / ále też y tymi powierzchownymi miłośći swoiey bárźiey zniewala prezentámi. Jey Mość ten áreszt wdźięczną áffektu swego przyimuiąc życzliwośćią / do oświádczenia skuteczney wdźięcznośći / chcąc wzáiemną odpłáćić ludzkośćią / śiebie sáme Jego Mośći oddawa. A iáko Jey Mość zá osobliwy to sobie niebá przypisuie fawor / iż sie pod táką zdáłá opieke; ták nie powątpiwa / że ten vpominek zá specyálny w sercu Jego Mośći vydźie prezent. *Pánu Młodemu.*

II.

BYstre dowćipy ludzkie do tego ná czás swą przychodzą ćiekáwośćią / że w wysokich Páńskiey mądrośći szperáiąc táiemnicách / sámemu niemal dáią z tąd nágáne Bogu / że serdeczny áffekt od ludzkiego zákrył oká / w czym znáczno szwánkuią; iákoby lepiey było ná te serdeczne pátrzáć áffekty / á niżeli sámych cnot / ktorymi świát stoi / z onych dochodźić. Dobre to do sercá (powiedźiał ieden) okienko / dátność y dobroczynność / przez ktore wyczytáć káżdemu snádno / co ná sercu nápisano. Dobrą szczyrey przyiáźni probierką iest dátność / ktora człowieká człowiekowi Bogiem czyni. Y tá z ktorą sie Jego M. Pan Młody dniá dźiśieyszego ozywa vczynność / poprzyśiężoney wczoráyszey przyiáźni żywym vkázuie sie skutkiem. Jey Mość áczći nowego po Jego Mośći nie potrzebowáłá ná ten áffekt wywodu / że go iednák tą dátną dźiś Jego Mość vtwierdza reką / co wczorá związáną reczył; tym szcześliwszy odbieráiąc dobrey zgody zákład / á rowny sie wzbudzáiąc / ná ten czás wdźięcznym go odebrawszy áffektem / dożywotnie wszelákimi dobrey życzliwey małżonki oświádczáć obiecuie powinnośćiámi. *W tejże Máteryey.*

Skrepo-

III.

Pánu Młodemu dźiękuiąc zá Mánele.

SKrepowáne vczynnośćią serce / powiązáne ludzkośćią rece ieżeli ie ßczyry ſwym wezłem nie powiąże áffekt / długowiecznęg ná te zgodę nie lża tám ſpodźiewáć ſie pomießkánia. Prawdá że vczynność iedną ſercá ieſt okową / wßákże ſnádno mu z tego wyśliznąć iárzmá / ieżeli mu ßczyra przyiáźń z drugiey nie záſkoczylá ſtrony. Związálo niebo zobopolne nowych Oblubieńcow dniá wczoráyßego ſercá; związálá Fámilia wßytkie w ſwych potomkách pociechy. Náoſtátek y ſáme datkiem ſwych ſerc powiązały ſie rece; ktore áby zobopolna mocniey vtwierdźiłá zgodá / Jey Mość z wielką ſercá propenſią te bierze ná ſie okowy. W przyiacielſkim wßák záśiedą wieźieniu / w ktorym ßczyrey przyiáźni / złotey ná wieczność przidźie záżywáć ſwobody.

IV.

W teyże Máteryey.

WEſołą cerą ſam ſie ten w wiekuiſtą wdawa niewolą / ktoczyiego dłużnikiem ſadźi być ſiebie áffektu. Innym też wypłácić dług ten nie lża podátkiem / ieſliby ſámym nie wypłácił ſobą. Táć to oſobliwa ludzkiego áffektu pompá / káżdego ſwoim mieć obleżeńcem. Táż iſtna / ktorą záchowywáć przyiáźń ludzká powinna w Jego Mości Pánu N. ſerdeczney życzliwości vkázuie ſie powagá. Inna wyniośłość iey nie przyſtoi przywitáć ochotą / iáko ſámego przy witániu oddáć ſiebie. Odebrálá hoyne z rąk W. MM. Páná Jey Mość Páni N. od Jego Mości Páná N. ſwoiey przyiáźni zádátki. Przyznawa / że tym ſámym niewolniczą dáń ná ſie przyielá; wßákże do tey niewoli ſpolnym áffekt Jego Mości deklárvie ſie być vczeſtnictwem. Co iáko niepłonnym ſkutek vbłogoſłáwi żądániem / ták iż ſie to wdźięcznym ákceptuie od Jego Mości áffektem / ſámo oświádcza ſerce.

V.

Krewnemu.

MA ten z ſámeg przyrodzenia wdźięczność tytuł / że ią świát corką ludzkości ſłußnym názwać może práwem: ktorey nie inna ieſt powinność / tylko ſwoią zá dobroczynnym áffektem vganiáć ſie powolnośćią / áby ſprzyiáiące widźiało ſerce / ná kogo ſwą dobroczynną wlewa vczynność. Znáczne z rąk W. MM. Páná Jey Mość od Jego Mości Páná N. z krewney życzliwości pochodzące przyznawa być dobroczynności / ktore rownym że nie lża odwdźięczyć nátychmiaſt ſpoſobem dożywotniey poświeca do piaſtowánia Jey Mość vſłudze. Zoſtawa z tąd pewną / że ſie tym powolnego ſercá cerográfem wyſoka Jego Mości bedźie kontentowáłá ludzkość / ktorey Jey Mość znáczne odbieráiąc vczeſtnictwo / tym czym wieki zdołáć zmogą / záwdźięczyć Jego Mości obiecuie.

Kedy

VI.

KEdy ochotczy gospodarz do spolnych zniesienia stosow nowey Oblubienicy ochotnym wydaie sie vczestnikiem / tám wesołą musi serce kwitnąć nowiną. Z tych sámych dochodźi Jey Mość prezentow / że sie do tego stanu wszytkie szcześcia / błogosławienstwá / pociechy / iáko nowy ná vsługe Jey Mości prezentuie stroncymer. Wdzięcznie go do swego Jey Mość przyymuiąc pokoiu / dobrą od Jego Mości życznego gospodárstwá vpewnioną nádzieią / na te rázow tych zniesienie sámá sie chętną ofiaruiąc ochotą / nie powątpiwa / że tym weselem / ktorym dni z Jego Mością prowádzić záczyna / tymże y ostátni życia swego przy weseley zgodźie zápieczętuie period. *Pánu Młodemu.*

VII.

ZRzliwego tá iest powinność áffektu / ze wszytkiego siebie obnážáć sámego / á szczyrego vbogacáć przyiaćielá. Miedzy tákim nie ma bráku fortuná przyiaćielem / z ktorych iednemu gdy swym vdzielać co zwyklá fáworem / iákoby oraz obiemá vdziela. Dochował tey powinności szczyry Jego Mości Páná N. áffekt / kiedy nie tylko siebie iuż oddał sámego / ále y to coby fortunę ná hámulcu trzymáć mogło / pod wiekuistą Jey Mości zdawa opieke. Przystoyną odbiera to Jey Mość wdzięcznością / á powierzoną piástuiąc vsługę / sámá sie wzáiem obowiezuie táką záchować ten áffekt powinnością / z iáką go obielá vprzeymością. *Pánu Młodemu dźiękuiąc zá Lancuh.*

VIII.

WIekopomney kto chce v świátá nábyć pámieći / ieżeli iey dobroczynnym nie zwabi vczynności kredensem / málo co długowiecznym látá iego beda żyły czásem. Jedná to ná zdrowie ludzkie przerwátywá dobroczynność / ktorą człowiek v człowieká práwie nieśmiertelnym stawa szczyry żywotá kompan / w iedne v świátá zászedłby ámnistią / gdyby hoyny sercá dar przyiaćielskiego nie stimulował w przyiáźni áffektu. Do dálszego tych dobrych ná przyiáźń zádátkow / ten prezent od W. MM. Páná oddány iedynym práwie iest Jey Mości pomnożenia bodźcem. W tey Krewney poczuwa sie Jey Mość powinności / y chcąc ią sobie ná wiekopomne záchować látá / ten vpominek zá ieden odbiera memoryał / wzáiemney wdzięczną sie pokázuiąc ludzkości / á tey pámiętną bedąc dobroczynności. *Krewnemu.*

IX.

TAk iest drogi v niebá kleynot żywot ludzki / że go Bog przez Rodźice potomkom ná sercu zá ieden záwieszą pektoralik / *Rodźicom może to y ná przenośinách służyć.*

K k ktorym

ktorym iáko obrotámi nieiákimi máią wßelkie swym Rodźicom posłußeństwá / miłośći / życzliwośći wybiiáć minuty; á oraz swemi ozdob pociechámi iáko nieiákimi vweselác godźinámi. Sámo to swoim vtwierdźiło niebo práwem / áby źiemiá codźienna áktykowálá obseruácyą / co z Boskiego znáczną miało być honoru ákkumulácyą. Mieli w zacnym swym Domu Jch Mość Pánowie NN. wdźięczny / á przy tym wesołobrzmiący ten pektoralik / ktory swemi láty / á bárźiey w nich milemi pociechámi głośnobrzmiące ſtawy wybijał minuty. A to y temi dniámi / dośyć wesoły przy ziednoczeniu zacnego Przyiaćielá wyſpiewywa Hymen. Lecz nie tylko weſoley pod czás chwile ten pektoralik ſercu weſołe opiewa godźiny / ále y we wßelkich swych obrotách iednákim iść obiecuie tonem. A obiecuiąc / dźiękuie teraz Jey Mość Rodźićielſkiemu áffektowi zá táki w cnoty opátrzony posag / ktorym dni swoie koronować / á przyiaćielowi drogą być przyſpośobiłá ſie korona. Dźiękuiąc záś dźiećinną swą miłośćią / wiekuiſtą ſie obliguie być áffektu niewolnicą / tußąc / że Cory swoiey máćierzyńſkie y oycowſkie nie oddalą z támtąd piersi / kędy iey vſługá dożywotne ſobie vlubiłá hołdowánie.

X.

Dźiękuiąc zá Kanak Kreſnemu.

DAwnoby świát ćiemnemi západł chmurámi / gdyby go swemi nie oświecálá vczynność promieniámi; ániby ták niewdźięcznego dźwigáć ná sobie źiemiá zmogłá / ktoryby kiedy pochmurną w domu swoim czyie ludzkość miał przywitáć twarzą. Trudno ná ſercu záráźnym poſtáć chmurom / kędy ie to przeráźne roſpędza świátło. Nie dźiw / że vczynność ſercá tłumáczem zowią / ktorey wßelkie nie nowiną widźieć arcana; ponieważ oná táiemnych áffektu proceſſow naprzednieyßa ieſt miſtrzynią. Domyślawa ſie Jey Mość / iákiey ßuka ten prezent v ſercá powinnośći / gdźie iáſnym będąc mu kágáńcem / nigdy ná ſkłonnych Jego Mośći záćmieć nie przidźie vſługách. Jáſne przez ſie życzliwe záwßze przyiaćielowi bywa ſerce / iáſnieyße będźie / gdy go tá ſowita y ode krwi / y od vczynnośći będźie oświecálá iáſność. W czym iáko Jego Mośći vpewnia / Jey Mość ták mile ten dar ákceptuiąc / ſiebie obowiązáną być ſądźi.

XI.

Zacnemu iákiemu.

WJelkich Pánow ánimuße / gdźie raz Páńſka swą poczną ſypáć dobroczynność / tám nigdy przeſtáć nie mogą; iákoby przyrodzona ich byłá powinność / ábo że ták rzeke właśćiwa náturá / co raz swym páńſkim doſtátkiem nieprzebráną wlewáć ná kogo hoyność. Doznał tego w wielu swych rázách Zacny

Dom

Dom Ich Mośćiow PP. NN. iáko z nieskurczoney ręki zamożne wybierał z Domu Jego Mośći Páná N. dobrodźieystwá. Tenże Pański ánimusz / y przy tym Akćie swoiego nie poniechał zwyczaiu / ktorego przy mnogich nie raz doznawał ludzkośćiach. Dźiękuie vniżenie Jey Mość / wie / że ták wysokim Jeg̊ Mośći podołac trudno hoynośćiom / iednákże co śiły y látá w vsłudze będą mogły sprostać / to chętliwą ofiáruie ochotą / wiedząc że y tá od Pańskiego oká oddaloną nie będźie.

XII.

TAk iest śilny hárcerz dar / że nie tylko łáskáwego w łásce vmocnić / ále też zágniewánego vśmierzyć záwsze może Bogá. Mocne są zapory niebá / wszákże y te snádno otworem stáną / byle swym táránem o nie vderzyłá vczynność. A coż nie ma serce tey hołdowáć ludzkośći? pod ktorey práwem sámá śiedźi náturá. Tą Jey Mość zwyćiężoną będąc od Jego Mośći Páná N. vczynnośćią / inákszym sposobem nie przyidźie tego serdeczney przyiáźni wypłacáć hołdu / iáko wdźięcznie teraz ten odebrawszy prezent / swoią go vmieć záwsze záchowywáć pámięćią. *Przyiaćielowi.*

XIII.

BRáterska miłość ktora się w máćierzyńskim żywoćie krwią wiązáć zwykłá / swego nie poniechywa związku / ále go ná dálszey bráterskiey dotrzymánie miłośći bárźiey vmacnia / żywe wyrażáiąc serdeczneg̊ áffektu powierzchownymi znákámi konterfety. Y ten prezent teyże iásnym iest dowodem życzliwośći / ktory śiestrzynne ná się bierze serce: Przyiemna to áffektowi Jey Mośći okowá / przyiemnieysza dáleko / gdy od swego wychodząca sercá / tym też będźie nászczęśliwsza / że się nigdy swoią nie da rozerwáć przyiáźnią. *Rodzonemu dźiękuiąc zá Láncuch.*

XIV.

PRzy wysokim vrodzeniu kogo náturá ludzkośćią opátrzyłá / teg̊ znácznym wzbogáćiłá kleynotem: zá ktorey pozyskániem y vrodzenie zacnośći / y vrząd słuszney nábywa powagi. Ludzkośćią wszytko się szczyćić y chełpić zwykły ozdoby / á bez niey naprzystoynieysze ozdoby nie ozdobne / y sámo szczęśćie nieszczęśliwe iest. Tą Jego Mość Pan N. wszytkie w sobie pieczętuie splendory / tą wysokim cnotom y przymiotom swoim smáku dodáie / y iáko innych ludźi domy / ták y ten / osobliwie Ich Mośćiow Pánow NN. zdobi. Odbiera y dniá dźiśieyszego Jey Mość niemáły znáczney ludzkośći z rąk W. M. P. od Jego Mośći przesłány prezent: ktorey niezásłużoną będąc / przy po- *Komu znácznemu.*

winnym dźiękowániu bogáto płynącego Jego Mośći życzy Jey Mość błogosłáwieństwá / z ktorego hoyne áby wyczerpywał Jego Mość poćiechy / vprzeymym żąda sercem.

XV.

Przyiaćielowi.

SZczery przyiaćielski áffekt rzadko kiedy á podobno nigdy słowy się wyráżáć nie vmie / ále ná sámey się zásadza rzeczy / istotą lepiey á niżeli iedwabnymi słowy swoie vwiiáiąc życzliwość. Ma swe iezyk zálecenie / przez ktory serce swoie rospráwuie táiemnice / ma niemnieyszą reká chwałe / przez ktorą przyiaźń co ma swego Przyiaćielowi vdźieláć zwykłá. Oboie to Jey Mość od Jego Mośći Páná N. przy życzliwym sercá powinszowániu z datną áffektu odbiera vczynnośćią / życząc áby te rece / z ktorych teraz przez W. M. Páná ten bierze vpominek / długo nieśmiertelną Oyczyznie prácowáły sławą / wielkie da Bog piástuiąc (ktorych Jego Mość sobie żąda) vrzedy.

XVI

Krewnemu.

TAk iest w vszách ludzkich głośnobrzmiąca ludzkość / że przed nią wszytkie táyne muszą być cnoty; oná tylko sámá głośną iest / y tyle ma iezykow ktorymi się sławi / ile przyiaćioł / ktorych sobie czyni. Tá iest w człowieku duszą / ktorą ludźie żyią / y hoyne odbieráiąc dobroczynnośći / śiebie w dobre mienie / tych od kogo biorą w sławę y w miłość ludzką bogácą. Doznawáią tego wszyscy po Jego Mośći Pánu N. doznawáią obcy / doznawáią krewni / ktorzy co dźiennie z tego źrzodłá czerpáć zwykli. Doznawa y Jey Mość Páni Młoda / á iáko przed tym hoyne z tey nieskurczoney reki wybieráłá dobrodźieystwá / ták y teraz odbiera. Zá ktore dożywotnią obiecuiąc ze wszytkim swym Domem odwdźięczáć vsługą / ten ochotną przyimuie vpominek wdźięcznośćią / wolne do wszelkiego ná vsługi skinienia zostáwuiąc vpomnienie.

XVII.

Rodzonemu.

JEżeli ktory do sławy á niemáłey v ludźi nábyćia miłośći iest bodźiec / tedy osobliwie vczynność / ktorą káżdy sobie przyiaźń dobrą / ktora wszytkie przechodźi zyski / zyskuie. A to y Jey M. Páni Młoda bráterskiey biorąc ten vpominek ná znák miłośći / ieden práwie w sercu swym do śiestrzynnego pomnożenia áffektu wzbudza pochop / ktory teraz wdźięczną przyimuiąc cerą / da Bog wszelką odwdźięczáć vśiłuie skłonnośćią.

XVIII.

Przyiaćielowi dźiękuiąc za Rostruchan.

PEłnych tám wyglądáć może káżdy poćiech / kedy pełną kogo witáią szczęśćia nowiną. Dobrych powodow w tym Stanie

nie świetym ten prezent nieomylnym iest wieńczbiarzē: ktorych chcąc Jey Mość skutek widzieć / wdzięcznie ten od Jeg Mości Páná N. odbiera prezent. A nim życzliwość Jego Mości swoy otrzyma effekt / teraz zostawa sámemu Oblubieńcowi ná szczęśliwe Jego Mości sukcessy wszelkie spełnić roskázánia / z ktorychby y ochotnego dobrá wola okazálá sie gospodarzá / y życzliwego powinność oświádczyłáby sie przyiacielá.

XIX.

ODległy spráwuie to w ludźiách áffekt / że ie záwsze przyiacielskiemu sercu przytomnymi stáwi. A kiedy wiec sam czego życzliwym nie może wypráwić głosem / przez powierzchowne prezenty iáko przez tłumácze swoie wykonywa życzliwość. Uważa to pilno Jey Mość / iáko odległy mieyscem J. Mość Pan N. przytomny sercem te dobrego przyiacielá odpráwuie funkcyą. Wzáiemnym oświádczáć te propensią obiecuie Jey Mość áffektem / á szczyrego ważąc sobie chęć przyiacielá / wiekuistey go poświeca ku piástowániu przyiáźni / niemniey Jego Mości zá prezent / Wáśmości zá podietą dziękuiąc fátygę. *Przyiacielowi*

XX.

TA iest osobliwa sercá náturá / áby pod wielkiey czás rádości iednym tylko weskhnieniem swoy oświádczało áffekt: ták pod czás znáczney nábytey dobroczynności / nie szerokimi offertámi / ále szczupłym słow kredensem szeroką rozwodziło przyiáźń. Rádáby Jey Mość iáko naprzystoynieyszym podziękowániem ten Jego Mości oświádczony odwdzięczyłá sawor / ále że sámo serce te wzięło ná sie prowincyą / podołáć ináczey nie ma / chybá życzliwość te sámemu powierzáiąc sercu / onym sámym ták wysoką płácić dobroczynność. *W. teyże Máteryey.*

XXI.

BYdowniczy niebieski zwabiwszy ku swey człowieká przyiáźni / że mu ná ozdobie iego śilá zależało / wietrzą przychecáiąc go miłością / wszytkiego świátá orchestrą iáko iednym zwabił ku sobie kleynotem / ábo podobno wietrzeń spodziewáiąc po áffekcie ludzkim ku sobie pomnożenia / ábo z tey oświádczoney miłości / iákiegożkolwiek pochodzącego oczekiwáiąc zysku. Ktoby chciał Páńską mądrość z ludzkim porogonować wynálázkiem / niemáłą postrzegłby w człowieku w tymże pozyskániu przyiáźni sympátią. Nie ták wymyślnym prezentem / wszák- *Pánu Młodemu.*

że rownym; gdyż sámym sobą zwabił ku swey przyiáźni Jego Mość Pan N. Jey Mość Pánią N. ktorey nienásyconym chcąc sie okazać dnia dzisieyszego po prezentowanych sercá vpominkách/ ten też prezentuie. Przyielá go ná swe rece mile przyiazń Jey Mości Paniey N. y chcąc go sobie wiekuistym zásádźić dźiedźicem/ wiekuistą mu przy swym sercu zápisała gospodę.

XXII.

Radźicom może służyć do przenosin.

Chcąc niebo dostátecznie szczyrego opisáć przyiaćielá/ dáie to tylko ná *intender*, iż dla niego sámi odbieżeni bywáią Rodźice. Idźie zá sámego niebá zdaniem Jey Mość Páni N. ktora z oyczystych wychodząc progow/ gdy w Dom powierzonego sobie od Bogá wstępuie przyiaćiela/ sáme opuszcza rodźine. Nie mogłá iednák tego po niey wymoc miłość/ áby z oyczystey przenaszáiąc sie dźiedźiny/ nie miałá oraz zsobą oycowskiego y macierzynskiego wyprowádźić błogosłáwienstwá. Hoyne są Oycowskie rece/ z ktorych potomek to co mu do stawy służy/ wybierać może. Nie dosyć żeście Wászmość swey Corze dobrym przykładnym żywotem do wszelkich szcześcia augmentow droge vtorowáli/ nie dosyć żeście ią w wysokiego cnot pełnego opátrzyli życia kompaná/ ále też iákby drugim iákim sercá posągiem/ w rożne prezentámi oświádczone vbogacili życzliwości. Dźiękuie Jey Mość/ á że sámá rownie odwdźięczyć nie może/ z pozyskánym wiekuiście vsłużyć obiecuie towárzyszem/ nie powątpiwáiąc/ że iákążkolwiek (kiedy swych synow vsługa) przyiemną v Rodźicow będźie ákceptowána ochotą.

XXIII.

Krewnemu ofiekuiąc zá Łancuch.

Często ten sam w tych záwieźnie okowách/ kto ná kogo swoie stroił zásádzke. Nie nowiná sámemu woysku swą sie własną zrázić ármatą/ lubo ią ná cudze ostrzyło kárki. A ten prezent ná co innego zmierza/ á w co innego vgadza. Godźi ná niewolą; wszákże sámá go bárźiey krewna zniewala miłość/ ktora chcąc sie pokrewnym áffektu oświádczeniem z przyiázney oswobodźić niewoli/ w potężnieysze wdźięczności wpada okowy. Zátrzymywa w nich Jey Mość áffekt Jego Mości/ miásto więźienia milemu więźniowi sámo ofiáruiąc serce.

XXIV.

Przyiaćielowi

W Jelu Marsowe pole w niewolą bierze/ y z wolnych ánimuszow brance sobie czyni/ ktore ábo odważne iákie dźieło/ ábo

ło / ábo szczśćie / ábo miłość bliźnich wyswobodźić może: dáleko więcey vczynność y ludzkość obleżencow sobie przysposabia / ktorych nie niewolą / ále złotą sercá swego zábiera ochotą. Ná tym Hymeneuszowym hárcu / kedy sámá wygrawa pole ludzkość / znácznego nábył Jego Mość Pan N. zwyćiestwá / kiedy swoią áffektu skłonnośćią Jey Mość sobie ná dálsze zhołdował wdźięczności / á przytym przyiaćielskiey przyiáźni zádátki. Wypłacáć się z tey nie życzy sobie Jey Mość niewoli / ále owszem bárźiey iey życząc / áby w oney długoletnie trwáłá / pokornie vprasza.

XXV.

NIgdy tego Bráterska ná sobie przewieść nie może miłość / áby tám osobliwszym ku śiestrzynnemu áffektowi nie miáłá się stáwić sercem / zkąd mu znáczna sławy / poćiech rośćie aukcya. Vpátrzył to Jego Mość Pan N. co swym oświadczył prezentem. Sercá się ten prezent vymuie / przy ktorym wszelkie bráterskiey miłośći gruntuiąc świádectwá / to też niepoślednie od Jey Mośći odebráć może / iż kedy ten prezent mieysce sobie vpátrzył / tám bráterskiey v śiestrzynnego áffektu odpoczynek wynálazł miłośći. *Rodzonemu dźiękuiąc zá Kának.*

XXVI.

WIelkich Monárchow throny / áby długo v świátá stały / trzebá áby się ná tych dwuch fundámentách / to iest ná łáskáwośći / á przytym dobroczynnośći wspieráły. Gdźie tych Rzeczpospolita fulkrow nie ma / stać długo nie może. Mamy zkąd osobliwie nászym Pánskim dźiękowáć máiestatom / że ich throny nie ná czym tylko ná tym wspárły się fundámenćie. A iáko to máiestaty zdobi Krolewskie / ták y Senetorskie oszpecáć nie może krzesłá. Jáśnie Wielmożnego Jego Mośći Páná N. Domowi tákim od wiekow záwsze pieczętowáć się nie nowiná było Herbem / gdźie wolny káżdemu przystęp iáko z spiżárnie iákiey wszelkie wybieráć dobrodźieystwá. Doznał tego Ich Mośćiow Pánow NN. Dom / co y dniá dźiśieysze° Jey Mość doznawa / kiedy oświádczoną przez ręce W. MM. Páná biorąc od Jego Mośći życzliwość / ten hoyny odbiera prezent. Skárbcem mu sámá Jey Mośći Domu będźie wdźięczność / z ktorego wszelkie ile vłomność zdoła / á czás pozwoli / wypłyną przy słuszney powinnośći áffekty. *Komu znácznemu.*

Ták iest

XXVII.

Pánu Młodemu dźiękuiąc za Lancuch.

TAk iest ludzki niewierny áffekt / że raz pozyskawszy przyiaćielá / iuż go niemal wiekuistą zhołdowawszy przysiędze / ieszcze mu doskonále nie dowierza / ále chcąc go bárziey sobie vmocnić / sercu swemu iáko nieiáko przykowywa więźniá. Chwalić to każdy musi / co iuż nie niewiernośćią / ále práwie serdeczną iest szczyrośćią / bo kędyż milsze? ieżeli nie przy sercu áffektowi mieszkánie? gdźie przy nim swoiey mu záwsze zażyć wolno swobody. Tym y Jey Mość do spolnego pożycia przystąpiłá práwem / áby w społecznym towárzystwie iednostáyne żyły sercá. Dźiękuie teraz Jey Mość zá okázány dobrey zgody wizerunk / ktory nie czym chybá rownym áffektu swego przyidźie pomnożyć oświádczeniem / z ktoregoby niebu sie vpodobáć / ziemi pociech dodáć przychodźiło.

XXVIII.

Rodźicom.

JEżeli w czym w długoletnim nabárziey smákuiemy wieku / ktorego ná czás przez rożne zásięgamy chyrománcye / niebá sáme erekcyámi figur mieszáiąc / obroty iego w gwiazdách wártuiąc / w czym y rozumem szwánkuiemy / y Boskiemu sprzećiwiamy sie mándatowi. Napewnieyszą to / ktorą niebo erigowáło figurą / ná długich lat osiągnienie / Rodźicow godne poszánowánie / zá ktorym y pociechy w dom płyną / y látá vpływáć nie mogą. Dobrze w tym od przystoynego wychowánia informowáną zostawa Jey Mość Páni N. ktora przeszłych lat tákie vmieiąc piástowáć Rodźice / od ktorych sámá w cnoty wypiástowána / y teraz obliguie sie wiekuistym posłuszeństwem wysokie Wászmośćiow záwdźięczáć dobroczynności / prosząc / áby tąż ná potym przyiete bywały ochotą / iáką sie przeszłych czásow odbierały miłośćią.

XXIX.

Krewnemu za Miednicą z Nalewką dźiękuiąc.

PO wytoczonych błogosłáwieństwách / ktorymi y niebo z swym sie stáwiło fáworem / y zacni Rodźice z swym sie okazáli Oycowskim áffektem / y krew z swoią oświádczyłá życzliwośćią / znáczny wszelkie wylewáiący serdeczney przyiáźni źrzodłá odbiera Jey Mość przez rece W. M. Páná od Jego Mości Páná N. prezent. Do ták hoynego dáru hoynopłynących potrzebáby wiekow / ktorymi zamożny odstugować należáło áffekt. Wszákże co skąpa nie da życia ludzkiego Láchezys / vdźie-

vdźieli wdźięczność/ táką wylewáiąc ná Jego Mośći vsługę/ iáką odebráłá od Jego Mośći krewną życzliwość.

XXX.

DObroczynność odbieráć/ iest niewypłácony ná się dług wćiągáć/ y kto więc komu swą stáwi się vczynnym ludzkośćią: ten niepochybnie po nim pewnego domágáć się może długu. Prędki iest czás do odebránia/ ále skąpy bárzo do wypłácenia. Wie Jey Mość co zá ten áffekt Jego Mośći powinná/ wie iáki záćiągnęłá kredyt/ ktorego ná wypłácenie sámá śmierć zostawa terminem. Wypłacáć go codźiennie obiecuie/ nie wątpiąc/ że tą płacą szczyre przyiaćielskie będźie korzystáło serce. Przyiaćielowi

XXXI.

NA Æthimologią sámego słowá pátrząc/ ktorym więc Rodzony názywa się Brátem; widzę/ że się ten nie zgadza prezent. Miánuią niektorzy Brátá iákoby od bránia/ Jey Mość go sobie od rozdawánia y hoynego vdźielenia áffektu nábywa. Szczęśliwsza Jey Mość/ bráterski biorąc w odbieraniu prezentu tego vrząd: nie mniey y Jego Mość szczęśliwszym/ kiedy tego nie vtraca co oddawa/ ále sowitszym go odbiera zyskiem/ gdy przy oświádczeniu swego áffektu/ Siestrzynną á oraz y Szwágierską pozyskuie vsługę. Jáko tedy zá to Jey Mość vniżoną dźiękuie powolnośćią/ ták wzáiemną áby ten áffekt przyięty był wdźięcznośćią/ pokornie prośi. Rodzonemu.

XXXII.

HOyny po hoynym wchodźi w Dom Jey Mośći prezent. Ludzkiego ná nowośiedlinách gospodarzá/ sámą tylko witáć należy ludzkośćią. Siłá tą ná czás ludźie grzeszą/ kiedy tym więc vdźieláć zwykli/ ktorzy mniey się zásłużonemi bydź opowiádáią/ y záwdźięczyć rowno że nie mogą/ oświádczáią. A ieżeli kto ludzkośćią przewinia/ osobliwie J. M. Pan N. ktory ták gęste Domowi temu vdźieláiąc dobroczynnośći/ żadnego rownego mieć nie może odwdźięczenia. Przyznawa to Jey M. nieudolną do vsłużenia bydź się oświádczáiąc/ żadney iednák niechce poniecháć godźiny/ ktoraby się ze wszytkim swym Domem wiekuistą nie miáłá ku vsłudze odzywáć służebnicą. Wie przy tym Jey M. że páńskie ánimusze gdy dáią/ o oddánie wzáiemne nie proszą/ ále słuszney tylko czekáią wdźięcznośći/ ktoraby ich páńskiemu służyłá ánimuszowi. Ná tę się dożywotnie Komu Znácznemu.

wotnie Jey Mość poświeca/ tą sámą obiecuiąc záwsze vsługowáć (ktora vczynności służebnicą iest) wdźięcznośćią.

XXXIII.

Pánu Młodemu.

NAprzednieysze niebieskiego mistrzá miedzy wielą iego dźiełmi/ rozumiem że to iest osobliwie dźieło/ dwá ánimusze z sobą rozroźnione w iedne wiekuistey przyiáźni powiązáć zgodę. Co im pilniey Jey M. Páni N. v śiebie vważa/ tym skłonnieyszym ánimuszem/ Páńskim reuerencyą czyniąc wyrokom/ á do nich swoie miárkuiąc wolą/ iáko dniá wczoráyszego w ręku Kápłáńskich swoie poprzyśięgłá Jego Mośći życzliwość/ ták y przy tych odbieraniu Vpominkách/ zá nie dźiękuiąc/ małżeńską chęć y vprzeymość swoie cále oddawa. Dobrą Jey M. w tym ma otuchę/ że spoione táką przyiáźnią sercá/ wesołemi swych Rodźicow/ á przy nich cáły dom vćieszą poćiechámi.

XXXIV.

Rodźicom.

Może się ná przenośiny zgodźić.

DOskonále przedwieczne dobro świát ten w gospodárni przybrawszy vrząd/ áby mu nacelnieysze oznáymił officia; ktoreby w napilnieyszym miáły bydź obwárowáne strzeżeniu dał mu Rodźice/ á przy nim Przyiaćielá; iákoby wszytkiego świátá przy nich záwisłá władza. Wielkić iest przyznam wprawdźie przyiaćiel/ dla niego ná czás oyczyste odbieżone muszą bydź progi: ále więtszy dáleko Rodźic/ á osobliwie ten/ ktory nie tylko ztąd że dáie żywot/ ále bárźiey ztąd/ że dobre dáie látom wychowánie/ niewysłowioną mogłby mieć v świátá sławę. Ták się w tym zacnym Domu szczęśćie z vmysłámi konformowáć vmie/ że co sobie zgodnego do wypielęgowánia rozum vpátrzy/ to sámá ná swą opiekę bierze fortuná. Dochodźimy tego po Jey Mośći Pániey N. ktorą świát y Rodźicámi zacnie Vrodzonemi vbogáćił/ y wysokim vdárował Przyiaćielem. Vmiáłá Jey M. ten drogi swą powinnośćią piástowáć kleynot/ ktory y teraz piástuiąc ná sercu swym go záwiesza/ ieden áffektowi swemu ná wdźięczność tych oświádczonych dobrodźieystw zostáwuiąc bodźiec. A iáko dniá wczoráyszego z Oycowskiey zdána opieki z żalem y westchnieniem przyiaćielskiemu dostáłá się piástowániu: ták z tymże y dźiśia z swoiey wychodźi dźiedźiny/ że iuż ták zgodney/ iákiey przedtym nieustáiąc miewáłá/ pozbywa do vsłużenia okázyey.

Płużące

XXXV.

PŁużące miedzy ludźmi dobrodźieyſtwá/hoyne przy tym dátki/ nie mále ſą ſercu ná miłość zádátki. Jáſny ſtárożytność dawna w onych trzech Pánnách/ ktore *Chárytes* názywálá/ pokazálá dowod. Z tych dwie ná ſie pátrzą/ trzecia w tył oczy obraca/ wſzytkie ſie iednák rękomá wiążą. Táiemnicá to: dwie ná ſie pátrzą/ dáiący y biorący rádźi ſie widzą/ trzecia ná zad ſtrzela oczymá/ bo pámięćią y wdźięcznośćią odchodzącego ścíga dobrodźieiá: wſzytkie ſie záś rękomá wiążą/ bo rąk dátkámi ſercá krępuią. Powiązána krwią życzliwość áto ſie y teraz iuż nie rękomá pánieńſkiemi/ále Jego Mośći Páná N. wiąże. *Chárytes* te ścígáią odchodzącego/ y ktoremu przytomne vſłużyć nie vmiáły/ chcą przynamniey dobrą podołáć przy pámięći wdźięcznośćią. Jey Mość Páni N. nie doſyć że krewney przyiáźni związána áffektem/ ále też y tym od Jego M. zniewolona prezentem ścígáć go iuż nie żąda: ále chcąc mu áffektu przytomnie wdźięczną ſie pokazáć/ ten odbieráiąc prezent/ á zań vprzeymie dźiękuiąc/ ſámá ſie wzáiem przy tych wiąże vſługách/ od ktorych áni áffekt/ áni krew własna rozerwáć nie może. *Krewnemu.*

XXXVI.

ZA ſzczegulny dobrey przyiáźni ſtawa dokument/ podczás wielu życzliwośći/ życzliwego też widźieć przyiaćielá. Zgodna znácznych Domu tego Przyiaćioł przy tym Akćie z powinſzowániem odzywálá ſie hármoniá/ ktorey wdźięczne Jey Mość ſłyſząc koncenty/ áto doſyć ſłodkobrzmiącą z vſt Wm. M. Páná od Jego Mośći áffektu wychodzącą ſłyſzy ſymphonią. Podawa tákt ten prezent/ ktory do wzáiemnego pobudzáiąc głoſu/ nie ináſzym chybá ſłodkowdźięcznym wſzelkich ſwych vſług będźie J. Mośći odśpiewywał tonem/ ták przy weſołey/ iáko przy pochmurney chwili nie inſze/ chybá weſołe intonuiąc pienie. *Przyiaćielowi*

XXXVII.

POprzedźiły wielu zacnych Przyiaćioł życzliwośći Jego M. Páná N. áffekt/ ktory áczći przy odbierániu pośledni/ przy piáſtowániu iednák nád inſze v ſiestrzynney miłośći celnieyſzy. Bliſká ieſt wprawdźie przyiaćielſka miłość/ dáleko iednák ſámo bliżſze ieſt ſerce/ ktore z bráterſkim w ſąśiedztwie mieſzka áffektem. Jáko tedy w pierwſzym wſzytkich prezentow ſzeregu *Rodzonemu.*

ten cug swoy bierze prezent : ták wątpić nie trzebá / że raz wkrzewiona bráterską przyiáźnią miłość im dáley w látá zaydźie / tym bárźiey śiebie roskrzewiáć y rozmnáżáć będźie.

XXXVIII.

Komu Znácznemu.

WYsoka ludzkość ieżeli czym / pokorą osobliwie swoią nágradza vczynność; boć iáko dáiącego dobroczynność wspániáły wydáie ánimusz : ták odbieráiącego dar pokorna zdobi wdźięczność. Nie czym innym ták zacnemu Jego Mośći Páná N. áffektowi przyidźie Jey Mośći Pániey N. podołáć / chybá tą pokorną te ludzkość odsługowáć wdźięcznośćią. Zá dobrą Jey Mośći áffektowi ten prezent stawa ponete / ktory mu w długoletne wieki do rownego áffektem vsłużenia swoie będźie podawał okázye / ktorych iáko mile Jey M. wygląda / ták wzaiemnie zá oświádczenie tego áffektu wielce dźiękuie.

XXXIX.

Pánu Młodemu.

NIgdy wdźięcznego pochmurną twarzą w domu nie witano przyiaćielá / ále owszem wesołą go wyglądano ochotą / od ktorego żyzną poćiech / szczęśćia odbierano nowine. Tákim gośćiem w Dom Jey M. Pániey N. Jego Mość Pan Młody záwitał / gdźie nie dosyć że serce swoie wiecznemu oddał pieczołowániu / ále też y to sámo co szczęśćia iest vdźiałem / pod záfunek Jey Mośći oddał. Wdźięczny y dátny záprawde gość / dátną áffektu wita go Jey Mość ręką / sámá nie tylko serce swoie raz dniá wczoráyszego onemu oddawszy / ále y to sámo / czym sie szczęśćie nábywa / wiekuistey poświećiwszy J. Mośći opiece.

XL.

Rodźicom.

WYsokie Fámilie luboby sámemi nieśmiertelnemi honorámi / iáko potężnym murem swoie chćiáły fortifikowáć domy / prędko vpádną ieżeli sie ná błogosłáwieństwie Rodźicow swoich nie vgruntowáły. Jáko potężnym murem Oycowska z Máćierzystą wlana ná potomki iest miłość / ták mocnym ná wywálenie wszytkich poćiech iest táránem ich nieżyczliwość. Zgodnie swemi pánieńskiemi postępkámi ná to błogosłáwieństwo zárabiáłá Jey Mość Páni Młoda / ktora y teraz chcąc go ná dálsze sobie zwabić látá / swoią przychylnośćią / y wszeláką dźiećinną obiecuie pomnáżáć miłośćią. A teraz niewypowiedźiáną áffektu Rodźićielskiego przyimuiąc vprzeymość / swoie dożywotnią w podźiękowániu oddawa powolność.

Krewney

XLI.

KRewney miłośći osobliwa to záwsze bywáłá powinność/ áby sie ná widok swym rożánym wydawáłá kolorem/ z ktoregoby snádno przyiaćiel szczyrey dochodźił przyiáźni. Dosyć iásny; gdyż iásnemi drogiemi oświecony kámieńmi; dosyć pozorny/ gdyż pozorną áffektu złożony mániera do rąk sie Jey Mośći dostawa prezent. Zywy krwi przyiaćielskiey kolor/ ná serdeczney przyiáźni swoiey máppie odrysywa go Jey Mość. Dźiekuiąc zá ták wdźieczny teraz przyiáźni Jego Mośći wyrážony ábrys/ sercu go do piástowánia ná wiekuiste powierza dźiedźictwo. *Krewnemu. Dźiękuiąc zá Kanak.*

XLII.

ZAcnych Domow naprzednieysza ozdobá/ kiedy ich sąśiedzki przyiáźnią swoią piástuie áffekt/ przy ktorym iáko przy złotey swobodźie wolny záwsze wczásuie ánimusz. Tey do nowego stadłá nábywa Jey Mość dniá dźiśieyszego od Jego M. ozdoby/ ktorą w tym znácznym odbiera prezenćie. Spolną to da Bog przyidźie sąśiedzkiemu áffektowi odsługiwáć ochotą/ ktorą chcąc teraz záczać prowádźić/ wielce y vniżenie Jey Mość dźiekuie/ wiekuistey bráterstwo záczynáiąc przyiáźni. *Przyiaćielowi*

XLIII.

PRzy znácznym noweg̃ áffektu miedzy wysokiemi domostwy ziednoczeniu/ nie mász sie czemu dźiwowáć/ że bráterskie serce nád miáre z swoią sie rozwodźi życzliwośćią/ ktorego ábowiem iedyną byłá śiestrzynna miłość sercá vćiechą/ tego teraz oraz Szwágierska vczestnikiem zostawa powinność. Zyczliwym sowitszey vsługi oświádczeniem Jey Mość ten bierze ku sobie áffekt; stánie mu zá godny ábdánk/ vmieć go zwyczáyną záchowywáć przyiáźnią/ ná ktorey śiestrzynney nigdy schodźić nie bedźie życzliwośći. *Rodzonemu.*

XLIV.

ZAmożny vpominek ieżeli sie ná serdeczney waży szali/ szerokiego nie potrzebuie dźiekowánia. Ma swego serce Krásomowce/ ktory lepszą podoła oświádczyć czyie życzliwość vsługą. Szeroko sie báwić niechce/ gdyż szczupłe słowá bogátemu nie wyrownáią prezentowi. Dosyć rzec ná tym/ że ten prezent wdźiecznie od Jego Mośći odebrány/ ná tey stánął odważon szale/ gdźie nie dar dáiącego/ ále szczyry ofiáruiącego odważáią áffekt. *Komu Znácznemu.*

XLV.

Rodźicom. DObrey świątobliwey Cory/ to iest właściwa náturá/ wßytkie z ręku Rodźićielskich odbierać błogosławieństwá; ktorym ná potym ma y Dom vbogáćić/ y przyiaćielá ozdobić/ y swoie rozmnożyć sławę. Jey Mość Páni N. po Bożkim błogosławieństwie/ niemało Rodźićielskiego pozyskawßy/ ießcze przy nim y áffektu Oycowskiego prezentowáne odbiera wynálazki. Zá ktore iáko vniżenie dźiękuie/ ták mile ie sercu swemu oddawßy/ onoż sámo w dożywotnią Jch Mościom wprzęga vsługę/ tey po nim wyglądáiąc powinności/ iákiey Jch Mość czekáią pociechy.

XLVI.

Przyiaćielowi. WYzwána przyiaćielska ná poiedynek miłość/ ná pole wyßedßy wdzięczności/ nie czym chybá powolną złożyć ſię może vsługą. Ná tym serdeczney przyiáźni hárcu zwoiowána od Jego Mości Páná N. Jey Mości przyiaźń/ iuż o oswobodzenie nie tráktuie: ále chcąc sobie dożywotne dotrzymáć przymierze/ niewolniczą bierze ná ſię vsługę. wiedząc/ że mu nie kto inny chybá tylko ßczyry będźie roſkázował áffekt. Ná ktory mile ſię obeymuiąc/ ſámá iuż pod iednowładztwo Jego Mości z swoim vdawa ſię Oblubieńcem.

XLVII.

Komu znáczneмu. DObrego áffektu by napoważnieyßze záchodźiły zabáwy/ zrázić go áni zálterowáć nie mogą; ále ſáme niemal do zwykłey oświádczenia przyiáźni przywodźcą bydź muſzą. Swiádomá Jey Mość poważnych w Rzeczypospolitey Senatorſkich Jego Mości zabaw/ ktore mogłyby tego nie dopuścić rozwodźić áffektu/ ktory Jego Mość przez Wáßmości M. Páná oświádcza. A to przyznawa/ że wiecey ßczyra po przyiaćielu domaga powinność/ á niżeli ważna wyćiąga po kim zabáwá. Vniżona tedy tedy Jey Mość dźiękuie Jego Mości powolnośćią/ wzáiemną to czásu swego obiecuiąc vsłużyć z swym Domem vsługą/ wßelkiego teraz Jego Mości winßuiąc ßcześćia y honorow augmentu.

XLVIII.

W teyże Máteryey. BŁogosławionych wiec miánuiemy/ ktorzy dáią; błogosławionych y owych rozumiemy/ ktorzy biorą. Wiec że z błogosławionymi spráwá/ ßczęśliwemi Jch Mość zoſtawßy/ áby wßelkiego záżywáli ßcześćia/ káżdego zoſtawa vprzeymości powinność. Jey Mość w tymże z Jego Mością ſtoiąc vczeſtnictwie/ zá to błogosławieństwá vdźielenie wielce dźiękuiąc/ swoich ſkłonnych áffektow wßelkie Jego Mości ná vsługę ofiáruiąc oświádczenia.

Páńſkie

XLIX.

PAńskie ánimuße / że ie ludźie mądrzy do Orłow ábo Lwow rownáią / wysokiey z tąd ich ludzkośći wznawiáią wizerunk. Orłow / swoie vdźielać swych obłowow inßym przyrodzoną náturą / Páńskich ánimußow innych vbogacać / naprzyśtoynieyßa własność / áby przy swym zamożnym y wspániałym tytule / zamożnemi y wspániałymi bydź sie okazali. Z tym sie ánimußu swego rytrátem Jego Mość Pan N. vkázuie / ktorym ludzkość swą Domowi temu oświádczáiąc / innego po nim nie może wyglądać odwdźięczenia / chyba wiekuiśte w pámięći dobrodźieyśtw tych zátrzymánie. Bierze to ná swą Jey Mość opieke / przy słußnym zá ten prezent dźiękczynieniu / w nagrodę áffektu swoie wßytkie oddáiąc Jego Mości w vsługe powodzenia. *W teyże Máteryey.*

L.

JVż to hoynym vsług przyidźie odwdźięczyć kredensem / co sie z nieskurczoną odebrało życzliwośćią. Hoyny wprawdźie ánimuß nie vważa / áby tym dawał prætextem / ktorym drudzy ná odbieránie godzą; sam sie tego dobry ma domyślić áffekt / że mu te ludzkość godną trzebá odpłácić wdźięcznośćią. Toż y ten odebrány od Jey Mośći wykona prezent / kiedy Jego Mości życzliwość tą bedźie pomnażał wdźięcznego áffektu powolnośćią / iáką mu przyiaźń Jego Mości nárzućiłá powinność. *W teyże Máteryey.*

KONIEC

PIERWSZEY CZĘSCI WESELNEY.

Te Xiąszke Czytał

Jan Karpinskij Pleyzerowany

Będąc wołda Ręce Jw. Gowę

Maiący Ran Siedm Dnia.

25 Miesiąca Maja Roku 1798

Paykowzky



ORATORÁ
Politycznego
WTORA Część
POGRZEBOWA.

IN STEMMA
ANTIQVISSIMÆ PROSAPIÆ
OGINSCIORVM.



CEdite, quid tumidæ ſtatis? fugitote Phalanges
Martia CRVX patulis cornibus arma gerit.
Ite procul: CRVX dici manus ad prælia flectit
Pro Patria: ſtolidi pergitis? ite procul.

Wielmożnemu á mnie wielce Mćiwemu Pánu,

IEGO MOŚĆI PANV,

MARCIANOWI OGINSKIEMV,

WOIEWODZICOWI MINSKIEMV,

STOLNIKOWI TROCKIEMV,

STAROSCICOWI DORSZVNISKIEMV,

Pánu memu Mośćiwemu.



ORatorá Pogrzebnym służacego Aktom, ku wygodney potrzebie, tym wßytkim, ktorzy się w dźiele Kráſomowſkiey obieráia náuki, pod Imieniem W. M. P. ná świát z práſy poſyłam. Ieśli ná pozor, ſtráßnego! Omnium terribilium mors eſt terribiliſsima. *Ieśli ná vrodę, bládego!* Pallida mors æquo pulſat pede pauperum tabernas Regumque turres. *Ieśli ná gładkość y vdátność mowy, płáczliwego!* Quiſque ſuos queritur manes. *Snadź nie owßem wdźięcznego z tákimi przymiotámi ná vſługę W. M. P. oddáię przyſtáwá. Co bowiem kwitnacey młodośći z podćiętemi oſtra śmierći koſa trupámi? Co pießczonemu wieku* primæ ætatis, *z melánchólicznemi Libithiny Threnámi? Co nákoniec śmierći,* cum eo? qui meliorem (*co day Boże* Neſtoream) ingreditur ætatem. *Znam to y ſam, że* primâ fronte *z tytułu ſámego, wdźięcznym nie będźie moy Orator: ále że pewna pokierowány ſympátia,* vltro *do W. M. P. zmierza; nie watpię, że prożen nie będźie, ktory pewien ieſt w przyięćiu śiebie, ochoty W. M. Páná y protekcyey. Rzadka w młodym wieku, zwłaßczá* cùm omnia rident, *Smierći pámiatká, ále pożyteczna. Ian Pátryárchá Alexándriyſki, w młodym wieku ná ták wyſoka godność wynieśiony, ktorego dniá Thron ſwoy záśiadł, tegoż grob ſobie gotowáć roſkazał. Philip Krol Mácedońſki, iednemu Pokoiowemu zlećił, áby mu co dźień pámiatkę śmierći odnawiał. Przy Tryumphálnych Ceſárzow Rzymſkich Pompách ſłycháne było záwße* acroama: Memineris te mortalem eſſe ô Triumphator. *Oycow náßych wieku* Carolus V. Imperatorũ Maxim⁹, ipſe ſibi ſuperſtes Inferias *odpráwował: że pominę nizßego ſtanu ludźi, wiele godnych bez liczby, ktorzy ſię tym ſpoſobem w cnotách wielkich zámnażáli. Pobudzał ich Orator śmierći do dźieł wiekopomnych, dla krotkośći żywotá, áby* famam extenderent factis: *drugich do ſkromnośći,* ne in puſillo Magni vellent eſſe Alexandri: *in-*

ſzych do innych poważnych ſpraw y ſczegulnych cnoty kunſtow. Nie rzkac tedy, nie tylko nie pożyteczny, ale wielmi potrzebny; potiſsimum in efferueſcentis ætatis lubrico, *ieſt młodym Orator Pogrzebny, ktory tym chętniey W. M. P. ná vſługę ſię oddaie, im zna bydź ſobie z W. M. P.* communem Patriam *W. X. Litewſkie*, & communia Muſarum ſacra. *Oddány bowiem będac W. M. P. ná ten czás Przezacney Mátce Akádemiey Krákowſkiey, ábyś W. MM. Pan z niey wyſſedł,* bonus Ciuis Patriæ, & olim Senator; *wſzytek vdałeś ſię Wm. MM. P. częśćia do Philozophiey, á tá co inſzego ieſt według Platoná? tylko* mortis meditatio; *częśćia do Oratoryey, á komuż Orator pogrzebny: iáko Oratorowi y Philozophowi oraz przynależy?* Summa cum laude in publico, vtriuſque Facultatis, *daleś W. M. P. znácznе árgumentá. W czym Przodkom ſwoim w dźiełá Rycerſkie, y Krásomoſtwá ſławę nieporownánym kroku vſtąpić nie zechceſz. To ábowiem był v nich ięzyk w vśćiech, co bułáwá w ręku. Nie wſpomnię wielu. Przepomnieć mi ſię nie godźi Dźiádá W. MM. Páná, ktory świętey pámięći Krolowi Steſánowi,* Regi ſapientiſsimo eloquentiâ *był* Cineas, Fortitudine Aiax. *Iuż to w Pruſkiey Expediciey pode Gdańſkiem: iuż w Wołoſkiey pod Iáſámi: iuż w Moſkiewſkiey pod Białołuki, ſzczęśliwy z tey miáry, iż y Regiment Pułkow ſobie powierzonych, y* hæreditatem cum virtutum omnium poſſeſsione, *pod Smoleńſkiem przy obeczności świętey pámięći* ZYGMVNTA III. *Synowi ſwemu Alexandrowi ná on czás Chorążemu Trockiemu, á teraz Iáśnie Wielm. I. M. P. Woiewodźie Mińſkiemu y Stárośćie Dorſzuniſkiemu Rodźicowi W. M. P. oddawał, ktory tymże męſtwá Oycowſkiego torem poſtępuiąc, żadney expedicyey dla cáłośći Oyczyzny nie omieſkiwa. Nie wſpominam iákie pod Smoleńſkiem y pod Choćimem odwagi y męſtwá z Choragwia ſwa pokázował, iákie w Prusiech, w Moſkwie z Krolem ś. pámięći* WŁADISŁAWEM *poſługi Rzeczypoſp. oddawał, y co dźień więtſze oddáie, iáśnie káżdy wiedźieć może. Co rzekę o Stryiu W. M. P. Káſtellanie Mśćiſłáwſkim? ktorego Wielcy ludźie, iedni* Manum, *drudzy dla mądrośći iego* Oculum Regis eſſe dicebant. *Co rzekę o Bráćie Rodzonym W. M. P.* THEODORZE OGINSKIM, *ktory z Akádemiey Krákowſkiey wyſſedſzy, w cudzych kráiách, á miánowićie pod Breda, męſtwá ſwego dźielność pokázował, y teraz przez wſzytek wiek ſwoy Oyczyznie ták w Expedicyách, iáko ná Seymách,* vti Ciuem bonum decet, *pokázuie. Tym torem gdy W. M. P. idźieſz, ſłuſznie Orator moy Pogrzebny* in Comitatum *W. M. P. przychodźi: y mam zá to, że godna y śiebie y W. M. P. będźie przyięty ludzkośćia, ktoremu ná ten czás y długiego żyćia, y naywiększych w Oyczyznie honorow przy wſzelákim ſzczęśćia powodzeniu życzę.*

Wm. mego Mćiwego Páná

powolny ſługá

KAZIMIERZ WOYSZNAROWICZ.

REGESTR MOW,

Ktore ſię w Wtorey záwieráią Cześći.

1 Mowá ná Pogrzeb Naiáśnieyſzego Zygmuntá Káźimierzá Krolewicá Polſkiego y Szwedzkiego.
2 Mowá ná Pogrzeb Arcybiſkupá iákiego.
3 W teyże Máteryey.
4 Mowá ná Pogrzeb Biſkupá iákiey Dieceżyey.
5 Mowá w teyże Máteryey.
6 Mowá ná Pogrzeb Senatorá iákiego.
7 W teyże Máteryey.
8 W teyże Máteryey.
9 W teyże Máteryey.
10 W teyże Máteryey. (kiego.
11 Mowá ná Pogrzeb Práłatá iá-
12 Mowá w teyże Máteryey.
13 Mowá w teyże Máteryey.
14 Mowá w teyże Máteryey.
15 Mowá ná Pogrzeb znácznego iákiego w Oyczyznie męża.
16 Mowá w teyże Máteryey.
17 Mowá w teyże Máteryey.
18 Mowá w teyże Máteryey.
19 Mowá w teyże Máteryey.
20 Mowa ná Pogrzeb Sędźiego iákiego.
21 Mowá w teyże Máteryey.
22 Mowá ná Pogrzeb iákiego Márſzałká.
23 Mowá w teyże Máteryey.
24 Mowá ná Pogrzeb iákiego Piſárzá.
25 Mowá w teyże Máteryey.
26 Mowá ná Pogrzeb iákiego godnego człowieká ſzedźiwego w lećiech.
27 Mowá w teyże Máteryey.
28 Mowá w teyże Máteryey.
29 Mowá w teyże Máteryey.
30 Mowá w teyże Máteryey.
31 Mowá ná Pogrzeb iákiey Pá-
32 W teyże Máteryey. (niey.
33 Mowá w teyże Máteryey.
34 Mowá ná Pogrzeb Zołnierzá iákiego.
35 Mowá w teyże Máteryey.
36 Mowá w teyże Máteryey.
37 Mowá w teyże Máteryey.
38 Mowá ná Pogrzeb Młodźieńcá iákiego.
39 Mowá w teyże Máteryey.
40 Mowá w teyże Máteryey.
41 Mowá w teyże Máteryey.
42 Mowá w teyże Máteryey.
43 Mowá w teyże Máteryey.
44 Mowá w teyże Máteryey.
45 Mowá w teyże Máteryey.
46 Mowá ná Pogrzeb Pánny iá-
47 W teyże Máteryey. (kiey.
48 Mowá w teyże Máteryey.
49 Mowá w teyże Máteryey.
50 Mowá w teyże Máteryey.

REGESTR MOW,

Ktore ſię w Trzećiey záwieráią Częśći.

1 Mowá ná Pogrzeb Naiáś: Ceciliey Renaty Krolowey Polſkiey.
2 Mowa ná Pogrzeb iákiego X. Biſkupá.
3 Mowá w teyże Máteryey.
4 Mowá ná Pogrzeb iakiego znácznego w Kośćiele Bożym Prá- (łatá.
5 Mowá w teyże Máteryey.
6 Mowá ná Pogrzeb Xiążęćiá iákiego.
7 Mowá w teyże Máteryey.
8 Mowá ná Pogrzeb iákiego Hetmáná.
9 Mowá w teyże Máteryey.
10 Mowá ná Pogrzeb iákiego Woiewody ábo Káſztellana.
11 Mowá w teyże Máteryey.
12 Mowá w teyże Máteryey.
13 Mowá ná Pogrzeb znácznego iákiego w Oyczyznie mężá.
14 Mowá w teyże Máteryey.
15 Mowá w teyże Máteryey.
16 Mowá w teyże Máteryey.
17 Mowá w teyże Máteryey.
18 Mowâ w teyże Máteryey.
19 Mowá ná Pogrzeb iákiego Pułkownikâ.
20 Mowá w teyże Máteryey.
21 Mowá ná Pogrzeb Zołnierzá iákiego.
22 Mowá w teyże Máteryey.
23 Mowá ná Pogrzeb Młodźieńcá iákiego.
24 Mowá w teyże Máteryey.
25 Mowá w teyże Máteryey.
26 Mowá w teyże Máteryey.
27 Mowá w teyże Máteryey.
28 Mowá w teyże Máteryey.
29 Mowá ná Pogrzeb iákiey zacney Mátrony.
30 Mowá w teyże Máteryey.

AVTHO-

Authores Antiquiores & recentiores, qui in hoc toto Opere citantur, Hi-ſtorici, Politici, Philoſophi, Oratores, Concionatores, Panegyriſtæ.

Ex quibus Sententiæ, & varij loci communes deprompti.

Authores Antiquiores & moderni.

Scriptura Sacra Veteris & Noui Teſtamenti.

Alanus.
Ambroſius.
Andreas Olſzeuius Cã. Gn.
Alexander Peregrinus.
Alexander ab Alexandro.
Ariſtoteles.
Auguſtinus.
Ælianus.
Barclaus.
Boetius.
Baſilius.
Bernardus.
Bruno.
Carolus Paſchaſius.
Caſſiodorus.
Cauſinus.
Cællius Rhodiginus.
Chriſoſtomus.
Cicero.
Cochierus.
Claudius Parodinus.
Crates. (nus.
Cyrillus Hieroſolymita-
Damaſcenus.
Demoſthenes.
Democritus.
Drexelius Societatis Ieſu.
Diogenes.
Epictetus.
Euripides.
Eucherius.
Euſebius.
Epitome var: Hiſtor.
Fulgoſius.
Franciſcus Patritius.
Flores Axiomatum.
Genebrardus.
Gregorius Nazianzenus.
Gregorius Richterius.
Herodotus Halicarnaſſeus
Hermogenes.
Hieronymus.
Horatius.
Hugo de S. Victore.
Hugo Cardinalis.
Hugo Dictorinus.
Iacobus Lilius.
Ioannes Caſius.
Ioannes Demetrius Arch. Leopol.
Ioannes Duns Scotus.
Ioannes Kochanouius.
Ioſephus à Coſta.
Irenæus.
Iouius.
Iuſtinus.
Iſidorus.
Lactantius.
Laertius.
Lælius.
Lipſius.
Liuius.
Maiolus.
Muretus.
Menander.
Mendoza.
Macrobius.
Maximus.
Nicolaus Manirus.
Nicolaus Perotus.
Ouidius.
Panetion.
Panormitanus.
Plinius.
Plato.
Puteanus.
Petrus Blezenſis.
Petrus Canonherius.
Petrus Rauennas.
Petrarcha.
Petrus Damianus.
Pierius.
Poliphanes.
Poſonius.
Philo Hebræus.
Politianus.
Plutarchus.
Quintilianus.
Rhodiginus.
Richterus.
Rupertus.
Sabellicus.
Sarbieuius Societatis Ieſu.
Salluſtius.
Seneca.
Suetonius.
Staniſlaus Lubienſki.
Staniſlaus Trzebicki.
Strada Societatis Ieſu.
Stobæus.
Strigelius.
Simon Caulerius.
Sylius.
Theophilactus.
Theodoretus.
Tullius Aul. Gellius.
Valerius Maximus.
Vernulæus.

Concionatores Recentiores.

Scriptura Sacra Veteris & Noui Teſtamenti.

Alexij Dubouicz Archimandritæ Vilneń. S. Baſilij Magni — *Wyprávienie Oſoby.*
Alberti Plocenſis Societatis Ieſu — *Szczęśliwe Wieczności Południe.*
Andreæ Hunczel Societ. Ieſu — *Trzy Wieże.*
Eiuſdem — *Pogonia żałobna.*
Conſtantini Raiecki — *Spes altera Ruſſiæ.*
Auguſtini Vitunſki Ord. Min. de Obſeru. — *Rádoſny Grob.*

Didaci

Didaci Meler	*Srzeniáwá.*
Franciſci Zamoſceni Ord. Min. de Obſer.	*Zawodnik poczworny.*
Ex Libello	*Swiát wzgárdzony.*
Ex Concione	*Sákrament po śmierći.*
Idem	*Pan Wiſſogrodzki.*
Idem	*Załoſny rozwod.*
Ex Concione R. P. Ciſzewſki Soc. Ieſu	*Kryſtał z Popiołu.*
Iacobi Piotrowicki	*Koroná Akádemiey Krákowſkiey.*
Iacobi Olizeuij Soc. Ieſu	*Hármonia.*
Eiuſdem	*Tytuł po tytułách.*
Eiuſdem	*Grono winne.*
Eiuſdem	*Załobá Naiáśnieyſſey Konſtáncyey.*
Eiuſdem	*Kazánie ná Pogrzebie X. Białozorá.*
Eiuſdem	*Kazánie ná Pogrzebie Anny Sápieżanki.*
R. P. Naruſzewicz	*Kazánie ná Exequiách Naiáś: Ceciliey Renaty.*
Marcellini Doroſzewſki Ord: Prædicat.	*Poważna Senatorká.*
Matthiæ Sarbieuij Societ. Ieſu	*Laſká Marſzałkonſka.*
Nicolai Laurinowicz Ord. Min. Conu.	*Chyromancya.*

Panegyriſtæ Varij.

Adami Boczkowſki	*Auguria magna Felicitatis.*
Almæ Academiæ Vilnenſis	*Immortalitas Auſtriaci Sanguinis.*
Eiuſdem	*Theatrum gloriæ.*
Illuſtriſſ: Bonifacij & Caſimiri Pac	*Obraz Białeygłowy.*
Collegij Brunsbergenſis	*Luctus Funebris.*
Illuſtr. Chriſtophori Radziwił Pal. Viln.	*Oratio in Funere Służká.*
Duodecim Cæſarum Elogia	
Illuſtriſſ: Alberti Radziwił	*Monumentum gloriæ.*
Illuſtriſſ: Georgij Oſſolinſki Cancel. Reg.	*Oratio habita in Collegio Electorali.*
Illuſtriſſ: Ioannis Lipſki Archiep. Gneſ.	*Oratio in Funere Sigiſmundi Tertij.*
Eiuſdem	*Oratio ad Ferdinandum II. Imperatorem.*
Eiuſdem	*Oratio ad Sereniſſimam Ceciliam Renatam.*
Ioannis Lorencowicz	*Centuria emeritæ virtuti.*
Ioannis Sleſki	*Lelikarz Paczonſki.*
Ioannis Stubſki	*Magna molis magna ruina.*
Ioannis Trzćinſki	*Nagrobek.*
Ioannis Słońſki	*Meta Sagittæ Działyniane.*
Michaelis Gierkiewicz	*Tumulus caſi Leonis.*
Illuſtriſſ: Nicolai Kiſzká Thoſan. M. D. L.	*Triumphale ſolium.*
Illuſtriſſ: Petri Lacki	*Septem Chodkieuicij Heroes.*
Simonis Wdziekonſki	*Memoria eruditæ virtuti.*
Simonis Burniewicz	*Hármonia życzliwych głoſow.*
Simonis Młyniecki	*Pámięć troiáka.*
Ex Panegyrico	*Sydus publicæ lætitiæ.*
Melchioris Sáricki	*Załobá białych liliy Trizniáńſkich.*
Ioannis Cyneriſki Rachtamouij	*Sydus in vmbra.*
Staniſlai Zyznowſki	*Actus Leonis Giedzinſciorum.*
Ex Panegyrico	*Triumphus Diui Caſimiri.*
Ex Panegyrico	*Monumentum gloriæ.*
Teſtamentum Chriſtianum.	

MOWA

MOWA

Ná Pogrzeb

NAIASNIEYSZEGO

ZYGMVNTA KAZIMIERZA

KROLEWICA POLSKIEgo, Szwedzkiego, &c. &c.

PIERWSZA. 1.

TEn z ktorym berłá y Korony/ Páństwá y Máiestaty w Krolewskich wykołysáły sie kolebkách; Ten ktorego náturá zá przyszłego praw y swobody piástowálá piástuná; Ten ktoremu fortuna Ksiestwá y Monárchije dźikiemi pod stopy vśćielać obiecowálá narodámi; Ten po ktorym nádźieiá złote Oyczyźnie nászey wrożyłá látá: owo iuż nie ná Thronie/ nie przy Monárchiách/ nie przy tryumphách/ ále w iednym ćiemnym záwárty lochu/ Tobie Oyczyzno żal y lament w puśćiznę oddawszy/ nas wszytkich rześistemi osypawszy łzámi/ Ciebie Ciebie Náiáśnieyszy WŁADYSŁAWIE IV. z iedyney ogołociwszy pociechy/ iuż iuż miedzy grobowcámi leży. O płonne nádzieie náśze! w obietnice brzemienne/ w skutek iałowe. Obiecowało nam kiedyś po Náiáśnieyszym Krolewicu niebo/ to/ czym niegdy inne rosprzewiało narody. Onym nas vpewniało posiłkiem/ ktorym obumárłe w żalu odwilżało Rodźice. Tobie to tobie Oyczyzno złota w pieluchách iego prima wyśpiewywálá Aprilis, co nierowney tobie godnośći/ celnieyszey wszákże nád ćie szcześćiem iedney skutkiem dokonało służebnicy. Vocauitque Angelus Dei Agar de cælo, dicens: Quid hic agis Agar? noli timere, exaudiuit enim Deus vocem pueri de loco, in quo est. Porwáłáś sie ná ten głos Oyczyzno/ kiedy ćie śmierć Náiáśnieyszey CECYLIEY RENATY osieroceniem przyległá. Jużeś sobie mniemałá/ że te fata iednym Mátki powałem wszytkie w Synu obálić miały nádźieie. Niebo w to potráfiło/ áby ćie z żalem pogodźiło; záczym ćie ná nowe/ á tym wietsze

Gen. 21.

wietſze w pozoſtałym Synu vpewniło pociechy. Surge tolle puerum, & tene manum illius, quia in gentem magnam faciam eum. Wſzyſcychmy z liniey reku iego berłá / Korony / Kśieſtwá wrożyli / ná ktorych nie vrodzenie / nie tytuły; ále ſzczegulna cnotá (ktora ſie iuż ná widok wybiiałá) ſwoy do Throna Oycowſkiego vśćielałá gośćiniec. Jákoż to o nim śmiele rzec możemy / ro co o iednym z teyże krwi Słowiáńſkiego ie-

In Elogio Funebri Sereniſſ. Alexandri ab Illuſtriſſ. Ioanne Lipſki Referen. Regni.

zyká mowi ozdobá: Inerat illi animus, ſed non ad faſtum; inerat magna indoles, ſed qua non ludicro cum Regibus, ſed vero ſolidoq; cum omnibus ad immortalitatem curſu certaret. Sed neq; ad coronam cum Leſcis noſtris, dignus ad quem coronæ currerent, nec tardauiſſent, niſi immortalem ipſe maluiſſet. Ná tych reku przypátrowáłáś ſie Oyczyzno / iákie náturá / fortuná ná nich wyryſowałá linije / z ktorych wſzytkie dźiel tryumphálnych Oycowſkich ſnádno było koligowáć trophæa; ktore mu im dálſza wyſtáwowały láty obietnice / tym wietſza ſławy nie zwiedley / y rozleglych zwyćieſtw wzniecały w nim ponete. Záczym ná te pátrzac linije / ktorym y náſza ſprzyiałá nádźieiá / wiele z niego ſobie ſławy / nieprzyiaćiołom poſtráchu / świátu ozdoby / niebu obiecuiąc pociechy / tuſzyliſmy zápewne / że Práwicá Páńſka in gentem magnam faciet illum. Alić tá nieſzczeſna Prima Aprilis, pod tymi wſzytkiemi liniámi iedne ćiemną

Prima Aprilis pod wſzytkiemi natury, fortuny liniámi, śmierći linia zátáiłá.

vráiwſzy śmierći linija / z tego ktory roſt in gentem magnam, dźiewiątego Sierpniá wyſtáwiłá tumulum magnum. O bodaybyś nieużyty Sierpniu ná ták porosły cnot zagon (po ktorym doyźrzałego káżdy wygladał żniwá) z ſwoim ſie nie wyſforował ſierpem; Ażbychmy z ták obfitego ſnopku / dobry y żyzny odebráli wymlot. Ale coż z nierozumnym wſkorami ſierpem? Niebo zawołało / Mitte falcem acutam, & vindemia botros vineæ, áż w tym śmierć do wonnego Krolewſkiego wkradſzy ſie Wirydarzá / tym dekretu ſierpem náślicznieyſzą podćielá rownianke. Zkąd niezágoiona po śmierći Náiáśnieyſzey RENATY otwieráiąc ſercu Páńſkiemu ráne / nam wſzytkim Renatum renouauit dolorem. A zátym nádźieie náſze / ktore ſie w Jágielowſkim wiązały ſnopku / iuż ſie wſzytkie rozſypały. Obiernice náſze / ktore ſie w źiárnách tego ſnopká gruntowały / wniwecz ſie roſpierzchnely. Wſzákże ie ná vlżenie żalu Oyczyzny náſzey gruntownie y ſtale w Náiáśnieyſzych Krolewicach KAROLV y KAZIMIERZV niebá záwiązały / áby te ſtráte ſowita czáſu ſwego nágrodźiły pociecha. Vtinam & hoc ipſum quod mori potuit, ſi æternum viuere non potuit, ſaltem ad vota Orbis vixiſſet, niſi hoc æternum viuere fuiſſet.

Ex Orat. Funebri Sigiſm. III. & Conſtan. ab eodem quo ſupra.

Droga á bárzo pozorna v świátá Korono Polſka wypadłći z Korony twoiey nieoſzácowány kámień / ktoryć ná głowie twoiey

iey czásu swego iáko iásny w sukcessyey ſzcześćia / sławy / zwyćiestw Oycowskich / miał świecić karbunkuł. Jasna Korono / ktoraś tym miała świecić kleynotem / w nádźiei twoiey ściemniałáś: á tym ieſzcze bárźiey ciemnieieſz / kiedy ná te patrzaſz ozdobe / ktorą iedna ziemi przykrywa bryłá / y nikczemny niſzczy robak. Komuż suchemi przyidźie ná te rozwaliny pociech naſzych pátrzáć oczymá: kiedy samo Oyczyzny oko żalem y lámentem otoczone w sámych sie łzách pławi. Komuż z Jeremiaſzem táktu nie dopomagáć: komuż ná Threny sie nie zdobywáć / kiedy sáme Pánskie Throny ſzczegulnym obármowały sie Threnem. Záprawde / záprawde tumulus magnus. Jeżeli komu tobie osobliwie Oyczyzno náſzá: Ktoregoś ábowiem zá ZYGMVNTA, á oraz y KAZIMIERZA Czwartego / w Regeſtrze twoiey wolności piástunow liczyć miáłá / iuż sie go doczytáć nie możeſz. A ktoż z nas złotych Oyczyźnie nie obiecował czásow: kiedy złotego wieku złoty syn / swoie dálſze wieki sáma sława / á ſzczegulnym iuż roskrzewiáć záczął ſzcześćiem; ponieważ przedzey cnota w tym swym wieku / niżeli lat swych doskonałośćią doyźrzewáć począł. W nim pobożność IAGIEŁOW, w nim powaga WOYCIECHOW, w nim odwaga WŁADISŁAWOW, w nim świątobliwość KAZIMIERZOW, w nim fortuná ALEXANDROW, w nim Berłá y Korony ZYGMVNTOW sámemi ozdobione zwyćiestwy / dálſze grámic Oyczyźnie obiecowały rosprzestrzenienie. Niech sie chełpliwie nie vnoſzą swym Thebánczykowie Herkulesem / że infantili manu ferociam ſerpentum in cunis præfocauit; ponieważ náſzego Krolewicá incunabula sámym Oyczyźnie záwſze wrożyły z swych niepryiáćioł zwyćiestwem. Sed erectus ad maiora animus quàm primum habile ad humanas rationes ſequendas nactus eſt corpus, ſuo cæpit gloriam calculo computare, & cenſu Naturæ, Fortunæq; diues, in curam potioris boni incubuit. Wiedźiał że go wysokie wysokich Mońárchow wypiástowały Throny / przypátrował sie że mu berłá y Korony ku głowie schyláły / w ták iednák wysokim swym ſzcześćiu nie láty / ále rozumem; nie tytułem / ále cnotą z swoim dźiećinnym certował wiekiem. Magnum quidem eſt æquabilem ſæculorum in honoribus currentium tenorem excipere: ſed maius non degeneri conatu moras annorum prægredi. Chwaleć to Oyczyzno moiá że v ćiebie płuży nie fortuná / nie potegá / nie nátura; ále sámá tylko cnotá. Chwale że tego po liniey nie dáieſz / czegoś sámá nie przez prosta linią / ále krecąc sie y po tych y po owych trudności ánfráktách doſtawálá. Chwale / że lubo cnote Krolow zeſłych Pánow swych poważaſz y piástuieſz: wſzákże własney cnoty po Potomkách Krolewskich

Z Korony Polſkiey gdy Bog Syny Krolewſkie bierze, iáko drogie wybiera z niey kámienie.

Cokolwiek innym Krolom nátura váżiáłem pozwoliła, to w nim iak w kompendium zbierała.

Ex Manipulo Orationum ab eruditis viris Polonicæ nationis ſcriptarum; Romæ edito à Peritl. Andrea Trzebicki Scholaſtico Plocenſi.

In eodem quo ſupra.

do Korony requiruieſz. Vtorowáłá byłá Náiáśnieyſzemu Krolewicowi náſzemu do wielkich Koron ſwoy náturá gośćiniec/ ktory mu ſámą Domu imieniá tego vbiwſzy ſławą/ ná nim w ſukceſſyey iedne dźiedźiczną Szwedzką/ drugą iákoby iuż dźiedźiczną Polſką wyſtáwowáłá Korone. Dźiedźiczną mowie; wie ábowiem náturá/ że ſie żadnego Polſkie nie vymie berło/ chybá cnoty/ ſławy/ zwyćieſtw dźiedźicá. A iáko śiłá Oyczyźnie zależy/ áby w niey ſzczegulna cnotá Krolewſkie ośiadáłá Throny: ták potrzebna áby Koroná nie czyie inne/ chybá Krolewicow ozdabiáłá ſkronie; vt tantùm altero mortalibus emineant, quantùm altero immortalitatem merentur. Ztąd dochodze/ że dobry ſobie vpátrzyłá náturá w Náiáśnieyſzym Krolewicu ZYGMVNCIE KAZIMIERZV do przyſzłego pánowánia ſpoſob; ktorego Regale genus ipſa antiquitate vetuſtius, è tot Regum atque Imperatorum ſanguine propagatum genuit Reges Regum genitores. Záczym w żywoćie ſámym zá Náiáśnieyſzego świátu go obiecuiąc/ naprzednieyſzemi Páńſtw/ Kroleſtw/ Prowinciy oświećiłá iáſnośćiámi: ślubuiąc nam/ iż ſub tantæ Maieſtatis Nomine, iáko magnum Orbis Numen powinną mieliſmy wenerowáć rewerencyą. Jego iednák náprzednieyſza y nawłáśćiwſza/ ieżeli ktora/ tá oſobliwa byłá ſzcześćia grándecá/ że ſie Synem WŁADISŁAWA IV. vrodźił: Tego ſie vrodźił Synem/ cuius magnitudo omnem celſitudinem pro limine habet, vt niſi cælum conſcendatur, ad humanarum laudum omnis iacet laudatio. Náſz iednák Náiáśnieyſzy Krolewic/ áczći mu táki náturá wyſokim ſzcześćiem vtorowáłá gośćiniec/ nie drzewiey ná ámbicyą/ y vnoſzenie ſzcześćia ſwego ſie vdał/ iáko wſzytkie ſwoie młode látá Boſkiey pod opieke oddawſzy opátrznośći/ ſam ſie iego Páńſkiey (przez ktorą Krole y ſáme ſtoią Kroleſtwá) poświećił boiáźni. Animus ille verè lacteus totus, & candidus integram vitæ ſceleriſq; puram non modo mentem imbuit puerilis lacte doctrinæ; ſed indolis ingenuæ primos igniculos, & cordis ſui florem ſapientiæ ſacris initians, Initium Sapientiæ timorem Domini didicit, & nihil prius arripuit in Sapientiæ Regia, quàm Regis æterni metum. Jáko to chwale/ ták vniżoną rewerencyą Náiáśnieyſzy Krolewicu w Tobie ſzánuie. Lubo ábowiem wolna Rzeczypoſpolita/ wolność ſwą w obieraniu Pánow ſwych ná kogo chceſz obracaſz; iednák wiedz wiedząc/ że Bog w tym głoſow twoich konſenśie/ wſzytkich zárowno wotá trzyma; *bo on te Krole, ktore ſwobodá ludzka obiera, w wiecznośći przeyźrzenia przeznacza, y w czáśie niegdy wprzod oſobę námienia, potym żadnego wolnośći Elektorow nie czyniac vſzczerbku, ták głoſy ſpoſabia, że tego ktorego zámierzył, niepochybnie Thron potyka.*

Berło Polſkie żadnego ſię nie vymuie chyba cnoty dźiedźicá.

Ex Orat: Funebri Sigiſm. III. & Conſtan. ab Illuſtriſſ. Ioanne Lipſki Referen. Regni.

Ex Panegyr. Triumphus Diui Caſimiri.

Ex Orat: in Funere Caroli Barberini S.R.E. Generalis Ducis.

In Concione Iacobi Olſzeuij Soc. Ieſu ſub titulo Harmonia.

tyka. Vstáły mu do Thronu swą drogę Oycowskie Tryumphy; Leżáły pod stopámi iego dźiełem zwyćiestw Oycowskich vsypáne Tureckiemi trupámi mogiły/ po ktorych iáko Dyonizyusz Pánnonski Wodz ná swoy mogł wstępowáć Máiestat. Słáły sie powałem obozy/ namioty/ chorągwie Moskiewskie; áby sie zwyćieskiey pod hołd oddáły stopie. A on gdyby mu młode pofolgowáły látá/ á pogodny ná dobro Oyczyzny podał sie czás/ Oycowskich dźieł torem/ prędzeyby sie do mieczá/ niż do berłá; rychley do przyłbice/ niż do Korony; ochotczey do kirisu/ niż do purpury; chyżey do obozu/ niżeli do Thronu poskoczył; áby káżdy snádny sobie o przyszłym iego Krolowániu czynił prognostyk: iż iáko Niezwyćiężony Tryumphator WŁADISŁAW IV. Krol y Pan Nász Miłośćiwy/ nim Thron zágrzał/ nim z berłem sie przywitał/ z żelázá swego woiennego; nie ktorego w pokoiu w sposob stołu záżywał iáko PRZYBYSŁAW; ále w boiu w sposob oręża dobywał iáko WŁADISŁAW; nie do obiádu iáko PRZYBYSŁAW; ále do niewczásu iáko WŁADISŁAW, káżdemu szczęśliwe przyniosł pánowánia swego augurium; ták on wzáiemnie ná tenże dźieł nápadszy ślad/ życzył wprzod swoie ná szańc nieść zdrowie/ nieprzyiaćielskie gromić pułki/ á tym sobie Polską wysłużyć Koronę. Twoy to Oyczyzno złota miedzy wszytkiemi narodámi przywiley/ wprzod sie páńskiemu ná woiennych zabáwách przypátrowáć ánimuszowi/ dopiero mu swoie schylić ánimusze; wprzod ręce do páłászá poznáć zdolne/ dopiero im Krolewskie w Regiment oddáć berło: áby sławá Narodu Polskiego zá tákich Monárchow pánowániem szerokiemi roskrzewiona gránicámi/ w swoim gniazdeczku/ iáko w złotey wczásowáłá swobodźie. Toś sobie y po Náiáśnieyszym Krolewicu nászym Oyczyzno droga obiecowáłá/ ná toś wyglądáłá/ iemu po długich lat Náiáśnieyszego WŁADISŁAWA IV. ná swym szczęśliwym pánowániu przećiągách berłá y Korony oddáć gotowáłá. Ale kiedy sie ná te zánaszasz obietnice/ kiedy sie w te zápuszczasz zámysły/ kiedy sie ná te vbespieczasz nádźieie/ śmierć cie vprzedza/ y z tego w czymeś korzystáłá/ wiekuiśćie obnaża. Cyrus Krol Perski miał dowćipną robotą z złotá gietego wyrobioną winną máćice/ ná ktorey szmárágdowe z dyamentowemi iágodámi wyśiáły groná/ vczynił z nich nád łożkiem swoim báldáchin/ á co dźień owe liczył groná/ ieśli ktorego nie vrwano. Niech mi sie godźi Náiáśnieyszy Miłośćiwy Krolu Twoy Dom Náiáśnieyszy tą winną názwáć winnicą. Wszák rzecz wysoką do wysokiey rownam/ Krolewską do Krolewskiey stosuie. W tymeś tylko Náiáśnieyszy Domie nieszczęśliwy/ żeś w groná vbogi. Jednoć

Greg. Richter.

Krolewskie domy są winnicom podobne.

tylko w Winnicy twoiey wyrosło grono/ Náiáśnieyßy mowie ZYGMVNT KAZIMIERZ, pod ktorym iáko pod báldáchinem nieiákim wesoło Náiáśnieyßy WŁADISŁAWIE IV. z ſwą przeſypiałeś nádźieią. Tą ſie páſt/ tą ſie ocucał/ á podobnoś dni y látá liczył/ rychłoli to grono miedzy Cedry y Libány Máieſtatow Krolewſkich doſtáć ſie miało; rychłoli to grono pod tym báldáchynem Twoie nádźieie rozległe miało rozwodźić po ßerokim Oyczyzny náßey polu gáłęzie.

In Elogio Funebri Sereniſſ. Alexandri ab Illuſtriſſ. Ioanne Lipſki Refer. Regni.

Deſtinabatur ille Orbis iudicio magnis ſceptris, & dignum imperio conſenſus gentium vox populorum fatebatur: nec erat qui natam Regno indolem dignam Imperio faciem contemplatus, non ederet vetus Oraculum: REGNABIS SI VIVES. Alić to grono kiedy iuż ſie do doyźrzałości brało/ zazdroſna śmierć ſwym vrwáłá hakiem. Y nie żałować? o iáko nie żałować! kiedy ſie wßytkie Oycowſkie w Synu mießáią delineácye.

In Laudatione Funebri Sigiſm. III. ab Illuſtriſſ. Stanisl. Lubienſki Epiſc. Płocenſi.

Fundemus non ſtipendiarias nec triſti exhortatione extortas lachrymas; ſponte illæ fluent, maioremq; in pectoribus animiſq; noſtris contineri dolorem, quam palàm oſtendunt, teſtabuntur. Ale nie dźiw/ że tego groná fata nam záyźrzały. Nie źiemſkiey to grono woniey/ ále niebieſkiey było/ záczym ſwym niebieſkim zápáchem niebu ſie ſámemu vpodobáło. Ztąd też w niebieſkim záſmákowawßy ſobie wirydarzu/ ná ow głos Eris corona gloriæ in manu Domini, & diadema Regni in manu Dei tui, źiemſkiemi wzgárdźiwßy Thronámi/ w niebieſkie nieſkáźitelnych Máieſtatow przenioſło ſie Thryony. A nam wßytkim ßczegulne łzy/ rzewliwe ſtekánia w dźiedźictwo zoſtáwiły. Vtráciłeś iuż Náiáśnieyßy WŁADISŁAWIE IV. pociechę twoie. Vtráciłeś Jáśnie Oświecony Senácie przyßłą ozdobę twoie. Vtráciłáś Oyczyzno pewna ßcześćia/ ſławy twoiey podporę. Vtráciłeś Prześwietny Dworze/ ktoryś mu ſwoie poświęcił vſługi/ nádźieie twoie. Vtráciłichmy wßyſcy praw/ ſwobody/ wolności (ktorego nam źiemia obiecowáłá/ á niebo záyźrzało) piáſtuná. Commune damnum communibus lachrymis, communi dolore deflendum eſt. Ale vderzmy iuż łzy o ſkáłę dekretow Boſkich/ Throny y Máieſtaty náßę pod Thron iego podłożmy/ áby on te Threny/ te żale Oyczyźnie náßey w weſołą przemieniwßy chwilę/ nim nam rowną w Náiáśnieyßych Krolewicách niebo tę ßkodę powetuie pociecha/ ona nas Dawidowa (o co wßyſcy ſercá náßę ſkłaniamy) obwieśćił nowiną. Dies ſuper dies Regis adijcies, & annos eius in generationem & generationem.

Pſal. 60.

(☩)

MOWA

MOWA

Ná Pogrzeb

Iáśnie Oświeconego iákieykolwiek Diœcezyey

ARCYBISKVPA.

PIERWSZA. II.

IAk pewny żeńcá wyroſłe ámbicyą chcąc ſwym chćiwośći pożąć śierpem tytuły/ ná żyzną rolą nie oſtrożnie iákoś krzywą rzuciwſzy koſę/ y od pociech odłogiem záleżałą/ y od owocow obnażoną wyſtawił źiemię. Y ták ktory ſam złotey roſtkázował ſwobodźie/ od oneyże ſámey iednym ná wygnánie publikowan ieſt wygnáńcem. Y ktoremu wſzytek świát miáſto iednego holdował domu/ dźiś nikczemny grobowiec iáko dźiedźictwem iákim wſzytke mu ſwą oddawa roſprzeſtrzenność. Sámo nátychmiaſt niebo iákoby ná rebellią nieiáką ſwoie mu wytrąbiło bándo; ktore źiemiá iuż nie w grodách/ ále w grobách; nie w Konſyſtorzách/ ále w koſtnicách codźiennym áktykować vſzom náſzym zwykłá dekretem. Memor eſto iudicij mei, eras erit tuum. Tákże to: tákże to prędko cerá/ ktora martwym dodawáłá obrázom koloru/ trupiáſtą ſtánełá: Tákże to: tákże to prędko ſzcześćie/ ktore świátem kierowáło/ ná wſtecz powroćiwſzy ſwego ſzcześćia piáſtuná wſzytkim w ohydę podáło: kiedy iego iáſność cieniem zmierzyło/ iego wyſokość grobem záćmiło/ iego gláncowny pozor popiołem oſzpećiło. A doſyćże ná tym: nie doſyć: ná wietſzą ſławy iego imieniá hánbę tym go okryło dekretem. Cinis erit corpus noſtrum, & ſpiritus effundetur tanquam mollis aër, & tranſibit vita noſtra tanquam veſtigium nubis, nomen noſtrum obliuionem accipiet per tempus, & nemo habebit memoriam operum noſtrorum. Sap. 2.

Aż one wyſokie Statuy/ one wynioſłe Koloſſy/ ná ktorych twierdzą wſzytkiey vſpierálá ſię Oyczyzny: ná ktorych Fámilije y wſzytkich innych gruntowáły ſię nádźieie/ iednym kámieniá tknieniem w nikczemną popiołu bieżeć muſzą roſzypkę. Y on duch/ ktory Kśieſtwy y Páńſtwy ſtyrem mądrośći ſwoiey kierował/ on mowie duch/ ná ktorego Echo nieprzyiaćielſkie tchnąć nie śmiały vſce/ tanquam mollis aër, iednym v káżdego ſławą pomiotłem. Y one przez cáły wiek dla zarobku ſławy krwią potnienia; one w ſprawowaniu rządu ſwego niewypowiedźiáne w poniesieniu

dla

dla dobrá Oyczyzny ſtoſy; one Domu ſwego ná honoru wyniesienie obmyślánia; one w ſábrykách/ budynkách przepyßne ná vciechę ánimuszu páńſkiego ſtárania/ niczym ſie pieczetować nie moga/ tylko tym herbem/ iáki im ſkázitelna ich w helmie odzyſowálá penzlem odmienności náturá/ tanquam veſtigium nubis. A w tym wßytkim y imie náße ktore ſie Kronikom ku wieczności poświecało/ ktore ſie ná twárdych wyryſowálo mármorách/ ktore ſie wiecznym bydź mniemálo/ obliuionem accipiet, iedną niepámietną zaćmione v świátá zoſtawa notą.

Tytuły, honory przeciw ſamemu rokoß podeymuia człowiekowi.

A co wietßa/ ſáme niemal tytuły/ honory/ ßcześćia/ przeciw ſámemu rokoß podeymuiąc Pánu/ temu pißą w grobie vſług ſwoich łácine. Nemo habebit memoriam operum noſtrorum. Toć podobno ſtánie impreza/ á zátym ſnádno y o decyzyą/ że te grobowe theátrá/ ktore nas w ciemne zmykáią lochy/ z ßczególney wiekuiśćie kwituią ßcześliwości: y z ſławy tey (ná ktorą cáły odważamy niosąc ná ßańc zdrowie żywot) obnażáia. Bynamniey Mćiwi. pp. Wßyſcy wprawdźie podleglißmy śmierći/ ále nie wßyſcy iednáko vmieramy; ſławá ktora

Wßyſcyſmy podlegli śmierći, wßákże nie wßyſcy iednako vmieramy.

ieſt ſłużebnicą cnoty/ tá nas rożni y rozdźiela. Człowiek ktory ſie w ſámym życiu kocha/ śmiercią wßytko kończy/ y ciáło ſkázie podległe z nieśmiertelną ſławą z nim w iednymże prochu leżą. Komu záś ſámą látá cnotą/ iák nieiákim przewiły ſie páſmem/ (lubo go w młodym śmierć záſkoczy wieku) ſámá mu to nieprzetrwáną nádſtáwi ſławą ſtárośćią/ nie pápierom/ áni mármurom/ ále żywey imie iego do niezwiedłego archiuum oddáiąc pámieći. A tá codźiennie w ludźiách ſie odnawiáiąc/ nigdy iey ſtárzeć nie dopuśći: lecz imie iego poznieyßym zátrzymawáiąc wiekom/ w ludzkiey mowie/ iáko w zielonowonnym bedźie rozwiiálá wyrydarzu; áby ná oko vkazálá/ że człowieká cnotą oßlachconego wiekuiśćie piáſtować zwykłá: y kogo raz ná ſwą wźiełá opieke/ tego nigdy opuśćić nie vmie.

Mamy dźiś przed oczymá wielkiego Senatorá/ wielkiey Korony Polſkiey Prymáſá/ Jáśnie Oświeconego J. M. X. Arcybiſkupá/ ktorego pijs manibus, te iuż oſtátnie vſług ſwoich Oyczyznáſ Fámilia oddawa parentalia. Ná toſmy ſie wßyſcy iednoſtáynym życzliwości ku temu grobowcowi zgromádźili konſenſem/ ábyſmy ſpolnego ſobie po ták znáczney vtráćie zażyli żalu/ ábyſmy rzewliwey po zgubionym (że ták rzekę Oycu) żałobliwych nánij dopomogli Oyczyźnie. Ale ſłowem rzekßy/ ná toſmy ſie gárneli/ ábyſmy wiedźieli/ czy żywemu/ czy vmárłemu te powinna wyrządzamy vſługe. A zátym niewiem czyli Jáśnie Oświeconemu náßemu bryłą oczy nárzucamy? czyli dálßego winßuiemy żywotá? Bo iákoż tego zá śmiertelnego ſądźić bedźiemy? ktory non ſibi tantùm, nec vna ſua, ſed totius

gentis

gentis populiq; vitâ viuebat, vt meritò vita tot salutes complexa, immortalis esse debuerit. A luboby sámá nátury pozwalálá skázitelność / tego mowić nie dopuści cnoty nieśmiertelność. Ktorego ábowiem sámá piástunká od pierwocin lat byłá cnotá / tego nieśmiertelnymi karmiąc piersiámi / nie innego / tylko iáko nieśmiertelnego świátu wypiástowálá. Zkąd nieśmiertelnym go wypielegowawszy / naprzod dźiecinne iego látá / po ktorych żyznego káżdy wyglada owocu / wysokim oddálá Ákádemiom / áby Prześwietna Domu tego Fámilia dobrze ztąd sobie po nim brálá omen, że iey non vanè mogł wysokiemi swemi diwinować vrzedámi. Vgadzálá w to cnotá / áby mu młode látá do dálszego szcześcia swoiey nie przecinały drogi / záczym im (iego młodość ná hámulcu máiąc) zágradzálá / á szerokie do sławy przodkow swoich otwierálá pole / wszytkich przeszłych Domu iego Antecessorow wystáwuiąc gonitwe / áby tey doganiał sławy / ktorą wysokie ich w Oyczyźnie zasługi / sławne w obozách odwagi / znáczną dogonily v Páná / v Rzeczypospolitey wdzięcznośćią. Záwiązálá w nim sámá nátura wysokie tálentá / ktore ná Senatorskich vrzedách / przy Biskupich / Arcybiskupich Infułách rozwiązać obiecálá. Nápátrzały sie doskonále tego cudzoźiemskie kráie / ktore wysokiey záyźrząc iego rozrywce / znáczney dźiwuiąc sie powadze / ten mu dánk dawály / że go iedną Oyczyzny czásu swego przeznaczały pociechą. Jákoż nim sie z Pánskim poznał dworem / naprzod go tytuły sobie kaptowały / z honorámi go poznawały / wszelkie mu pod regiment oddawáiąc dignitárstwá. Wiedźiało y oko Pánskie / kedy swoim rzucić miało promieniem / áby iáśnieyszy Oyczyznę od tak ślicznego blásku brálá sławy swoiey meridian. Aczći Pogánski (ále boday sie Chrześciánskie vieły tego wieki) chwale Antigoná Mácedonskiego Krolá postępek / ktory dla swych zásług niechćiał swych koronować Synow: ále własney po nich czekaiąc cnoty / dopiero im Koronę oddawał / kiedy sobie ná nie krwáwym niemal zárobili potem. W Prześwietnym Domu Jáśnie Oświeconego J. M. X. Arcybiskupá nászego / áczkolwiek tak wiele przednich w Senácie Senatorow / odważnych w polu Hetmánow / świątobliwych w Kościele Biskupow / wysokich w Oyczyźnie widźiemy Vrzednikow / ktorzy niepochybnym wielkich cnot / wielkiey godności / odważnych zasług tego Prześwietnego Domostwá muszą bydź znákiem / á dáleko wiecey niemálą Dźiedźicom Domu tego zá tákie dla Oyczyzny poniesione stosy / do oddźiálywánia wdzięcznośćią są ponętą. Wszákże nie requirowálá wysoka cnoty iego nieśmiertelność tey od vrodzenia zalety / áby sie tákiemi fárbowálá pstrocinámi / ktore gdy innym sámá nie sprzyia

Cnotá nieśmiertelna.

Cochierus.

cnoty dźielność / pożyczálnym od ßcześcia ná honor záchodzą kunßtem. Eximium eſt in ipſo Regiæ magnitudinis domicilio naſci beatum, & fortunatæ lenocinia ſortis hæreditate capere; plus eſt delicatis his obſequijs quibus pleriq; vitia audaciùs colligunt, ad egregia opera venire. Nie od vrodzenia tedy / nie od tytułow cudzych / nie od zaſług innych ſwego cnocie czekał poſągu / tylko od ſiebie ſámego ktory ſie ieyzá wiekuiſtego oddał dźiedźicá. Ani też vmie niebo zápieczetować komu ná godność przywileiu / ázby wprzod lubo krwáwe Mars odwagi ſwoiey ná páßpoźcie / lubo cnotá ná przywileiu dźiel ſwoich złote wyháſtowálá zaſługi. Illos Reges Diuino munere dari, qui dicunt optima, agunt honeſtiſsima, ná to nie tylko ludzkie / ále y Boſkie zezwoliły dekretá. Ale kogoż roſtropne Jáśnie Oświeconego J. M. X. Arcybiſkupá náßego w ſwych poſtępkách proceſſy: kogo przezacne iego dźielá: kogo wyſokie cnoty: kogo známienite á godne v nas ná wdźięczność zabáwy: á nie mniey wdźięczne iego v potomności ná nieśmiertelność nie miáły vpewnić zarobki: że ták miał wyſoki w Oyczyźnie náßey ośieść dignitarſtw Liban; iáki po nim iego potrzebowálá ſtawá / á wyſoka wyglądálá cnotá. Wiec że tá przedkiey po godnym człowieku czeka place / gdy go iuż w Biſkupich przywitawßy raz Inſułách / Arcybiſkupia naoſtátek ná nim záyźrzálá; á tu wßytke świátá dokonáną poznawßy kontentece / że rowney nie miálá nagrody / źiemi go oderwawßy / do niebá z nim ápellowálá / áby ſtußną mu zá dźiel iego roſkrzewienie / ſławy pomnożenie oddálá zapláte. Et ipſe mundus anguſtus tantæ magnitudini foret, niſi nouum ipſe ſibi quæſiuiſſet, inueniſſet, ſubiugaſſet. Ciebie tu / ciebie Oyczyzno te grobowe potrzebuią theátrá / ábyś kiedy twoy ſwobody twoiey ſtroż od ciebie odbiega / ieśli nie ráda / ráczey łzámi go twemi zátrzymálá / ábyś mu ná tey oſtátniey walecie / kiedy ſie z nim żegnaß zá iego dla ciebie podiete podźiękowálá trudy. Niech żywym beda Seymy świádectwem / kedy gdy ßło o twą Oyczyzno obronę / tám ſie Páſterzá twego żywa wyrażálá czuyność; tám twoie práwá y wolności (ktore áczći nigdy nie wiedły) obficie źieleniały; tám twoie przywileie y ſwobody (lubo ná otwortzyſtym byly wyſtáwione polu) pod iego oſtrożną wßákże wczáſowały opieką. Nie śmiały ná cie nieprzyiacielſkie natrzeć impety / kiedy powieká iego ná dobro ſławy twoiey nocną nie záſnelá ſtraża. Lecz lubo cie przytomną Oyczyzno złota nie widze / á to ſłyßę / że ſolis peroras ſingultibus. Ani też przy ták gromádnym żalu muzyká co wſkora / áni ſámá gładka málo co podoła Swádá. Incomptus horridusq; dolor aſpernatur elegantiam ornatæ dictionis, & in funeſta pompa lachrymarum, atra-

Ex Manipulo Orationum variarum; Romæ edito à Perilluſtr. Stanislao Trzebicki.

Bruſon. lib. 7.

In Oratione Barberini.

ta

ta (Polonia) amat orationem tenebricosam. Tobie iednák Oyczyzno/ á oraz y Tobie Prześwietny Domie w tey sie chmurney popisować nie przystoi bárwie; bo tego/ ktorego dźiś grzebieß/ cień tylko ieden/ ktory sie ná te oglądał manes, źiemi przyzwoitym oddawaß trybem; sławe iednák y cnote iego raz tobie poprzysiężoną/ iákoś w serce swe wkorzenilá/ do tych czas kwitnącą twoią roskrzewiaß/ á oraz pieleguieß pámięćią. Już tu ná tym rozieznym Naprzewielebnieyßemu zá rząd y opieke náße podźiękowawßy Pásterzowi/ tego ktoregośmy nieśmiertelnym bydź sądźili/ gdy nieśmiertelnego y teraz widźiemy/ żywy ná piersiách náßych noßąc iego ritrát/ nie innych Oyczyźnie życzemy Pásterzow/ tylko tych/ ktorych nam sámá wypiástowálá sławá. A ták tym sie pociech náßych páßąc præzentem/ żal ten/ ktory ciężką zádał sercu twemu ráne Prześwietna Fámilio vśmierzyß: sobie w recepte folgi/ sławe iego zá dźiedźictwo biorąc/ nam żywą tákiego Pásterzá/ w ktorym niebo sobie vpodobálo/ źiemiá korzystálá/ zá puścizne oddáiąc pámiątke.

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA. III.

KToremu nie dawno z osobliwey faworu swego opátrznośći/ Pánskie Throny Oyczyznę pod dożywotnią zdály opieke/ ktorego Diœcezye/ Kośćioły zá nayprzednieyßego pociech swoich przywitály Pásterzá/ ktorego wßytkich zobopolne żądánia zá Naprzewielebnieyßego sobie przyiely Primásá: tego dźiś śmierć Máiestatom Pánskim/ Kośćiołom/ Szpitalom/ oraz wßytkim Oyczyzny Obywátelom odebrálá/ á miásto honorow źiemi á robáctwu oddálá. Wiec ktoremuśmy wßyscy sercá náße/ dobrá náße pod ßáśunek oddáli: iuż łzy/ żale y iedno przy tym źimnym kámieniu zostáwić musimy westchnienie. To sie iuż widze známi dźieie/ co niekiedyś Złotousty nam odrysował Doktor: Mundum reor esse theatrum, homines verò quasi in similitudinem histrionum. Et sicuti in theatro, qui erant Reges, soluto spectaculo deponentes amictum videntur sicut sunt: sic veniente morte videbuntur esse Reges, depositis diuitiarum armis, sicut sunt. Patriam Insuły tá iuż odbieżálá; Patriam Pástorału ten iákoby ná ostátnim pożegnániu ná trunie iuż walete oddawa; Patriam ná ápparámentá á te iuż Requiem swemu *s. Chrysostomus.*

oddáły Páſterzowi; Patriam ná tytuły/á te iuż Pánu ſwemu abdánkowáły; Patriam ná honory/á te mu iuż ſwą ſłużbę wypowiedźiáły; Patriam ná ſámą oſobę/á te iuż ſámym wſzyſcy ſądźimy popiołem. Otworzyłeś Orle oczy y przed ſie y zá ſie/ pátrzyłeś około ſiebie/ ieſliś iákiego nie vronił piorká: á dniá dźiśieyſzego kiedyć z gniazdá twego táki wylátywa piáſtun/ ktoryś ſie pod obłoki ſwym podnoſił lotem/ muſiſz iák podpieſzáły chodźić. Czemu? bo ſublatæ ſunt alæ Aquilæ, & ſtetit ſuper pedes quaſi homo.

Dan. 7.

Wiec iáko Oyczyźnie/ták y nam wſzytkim żalem publicznym zdiętym ſuchemi nie przyſtoi ná te ruiny pátrzáć oczyma. Bo od ktoregoſmy niemáley záśiegáli iáſnośći / od tego znáczney nábywamy ćiemnośći. A iáko (kiedy ſámo niebieſkie oko czarnym obleczę ſie przez Ekklipſácyą ćieniem) wſzytkie w żałobę ćiągnie zá ſobą gwiazdy: ták zárownym ſpoſobem kiedy Primás w Oyczyźnie gáśnie/ innych iáſnośći zá tą ſtrátą po cześći gáſnąć muſzą. Gáśnie Prześwietny Dom/ nie żeby tą/ ktorą od ſwych Przodkow świecił iáſnoścą/ ále tákiego ſplendoru/ ktorego pozbywa vtrátą. Gáſną ſpokrewnienia/ że wzáiemnego ſobie vdźiałem nie oddawáią świátłá. A náde wſzytko ſáma poniekąd gáśnie Oyczyzná/ nie ztąd/ áby iuż w inſzych vbożeć miáłá/ ále że mu zárowną/ iákiey po nim vznawáłá/ oddźiáływáć nie vmiáłá wdźięcznośćią. Muſzą iuż Prześwietne Domy krwią ziednoczone przyiacielſką/ wyſokie poniechawſzy Senatorſkie Stołki/ powáżne ná ſtronę pominawſzy zabáwy.

Iáko záćmienie ſłoneczne gwiazdy do ćiemnoty poćiąga; ták Primas Koronny, gdy vmiera innych w żałobę poćiągwa.

Oculos à triumphalibus ſucceſsibus ad funebrem comploratio-
nem, manus à publico obſequio ad triſtem cereum, humeros
à purpura ad feralem amictum, conuertere magnitudinem animi,
& ingentem pectoris ſui in omni euentu æqualitatem inclinare,
vt quos cùm ſublimis virtus vix homines oſtendat, fratres verus
dolor indicet.

Ex Panegyr. ſub tit: Monumentum gloriæ Illuſtriſſ. Alberto Radźiwił, à Collegio Neſuiſienſi in fuoere erecto.

Y ktorym nie nowiná ná krwáwym Márſá poboiowiſku/ niezmárſzczonym czołem ná vſypáne pátrzáć trupow przed oczymá ſwemi mogiły/ tym dźiśia z krynic ſwoich/ obfitych dobywáć łez przychodźi. Fuerunt aliquando graues Procerum occaſus, quos marmora, quaſi ad hoc vnum cælitùs ſenſum accepiſſent, fletu diuturno luxêre: quidni amemus planctum quem publica neceſsitas indixit, & cognatum inſitæ amicitiæ ius imperauit. Trudnoż ſercu zátrzymáć wodze/ kiedy w roſpácz ſie wdawſzy nie znáyduie tego/ w kim ſwoie zákłádáłá pociechy. Szukáią przy ſprawiedliwośći ſtrzywdzeni drugiego Tráiáná/ przy dekretách Areopágite/ w exekucyey Seleukſá/ á iuż ználeść nie mogą. Szukaß Prześwietna Familio tego/ ktoregoś zá nayprzednieyſzą piaſtowáłá Domu ſwego ozdobę; ále go iuż wiecey náleść nie możeß. Zá nawiekßą

wßákże

wßákże to sámo nieboć oddálo recepte / że tegoś w Domu swym wychowálá / ktoremu Oyczyznà nie mármury / ále żywe do pogrzebu wystáwiłá serca. Mine ia wysokie iego Arcybiskupie w Senatorskim Domu vrodzenie / bo komuż táyne: komuż nie wiádome: słowem záwrze: Nulla in ampliſsimis muneribus ſedes eſt, quam magnus quiſpiam NN. non inſediſſet aliquando, & quodam veræ gloriæ lenocinio non afflaſſet, vt poſteri ſpectarent viam, quâ pergerent, & cùm peruenisſent haberent, vbi nunquam noui videntur. *Ex Eodem quo ſupra.*

Nie máß tego w Oyczyźnie vrzędu / nie máß tey godności / ktoreyby Páński Máieſtat / á oraz y Oyczyzná do piástowánia temu nie powierzyłá Domowi. W tym Domu widżiały obozy Hetmánow / widżiały Kościoły Biskupow / widżiały Senaty Senatorow. Ale náde wßytko doſyćći ná tym Prześwietny Domie / żeś miał Primáſá Korony. Antigon gdy vmárł iednego náleziono Krásomowce / ktoryby podług obrzędu támecznego / ſłußną wystáwił onego Antigoná ſławę. W tym gdy ſie do pogrzebu wßyſcy zgromádżili / nagle ow vmiera Orator: coż zá tym: Wynoßą ná márách onego Bohátyrá / álić ieden z przyiaciół krzyknie: Antigon de ſe ipſo loquatur. Tákiego przyidżie mi dniá dżiśieyßego záżyć kunßtu; y kiedy wiec wßyſcy godney czekáćie odemnie zmárłego náßego chwały / tym ſie ſámym zaſłonie: Niech ſam o ſobie Jáśnie Oświecony práwi Arcybiskup. Tu vſłyßemy żárliwą Wiáry práwowierney po wßytkiey Koronie promocyą. Tu ſie gorliwemu przypátrzemy zá dobro Oyczyzny áffektowi. Tu ſie wyſokiey przy známienitym honorze zádziwuiemy ludzkośći / ktora ták vmiał w ludzkie vgadzáć sercá / że ie ſobie ku áffektowi / iáko nieiákie w niewolą zábieral bráńce. Seymy to czáſu swego w pámietney piorá ſławie potomnemu podádzą czáſowi / ná coſmy teraz żywym pátrzáli okiem. Wſpomnią Dioœcezye / Kościoły / Káplani iákiego vtrácili Páſterzá / z ktorego reku iáko z żyznego brogu nieprzebráne wybieráli iálmużny. Wſpomniß y ty krwi Przezacna / iákiegoś pozbyłá kleynotu / w ktorym że ſobie niebo vpodobáło / dżiedżicznym go też odebrálo práwem. Lotáriuß Ceſarz ten ſobie poſpolićie ná Koronie ryſował napis: A vobis, præ vobis, pro vobis. Maß Prześwietny Domie ná Inſule Jáśnie Oświeconego Arcybiskupá twego ten tytuł / ktory ſobie od Máieſtatu Páńſkiego vdżielony odebrał. Wiec ktory był à vobis ná ten honor wyſłány / ktory był præ vobis godnośćią vraczony / tenże y dźiśia pro vobis do tegoż Máieſtatu Páńſkiego ſupplikuie / áby on ktory wiernym Oyczyzny ieſt ſtrożem / iáko ſie raz ſławy Domu wáßego odezwał bydź piáſtunem / tymże y do tych czas miłośćiwą oświádczał láſką. A iáko zá was

Antigoná Pogrzeb.

Nicol. Mening.

Lotáriußá Ceſárzá ná Koronie napiś

ſupplikuie/ták też vprasza/ áby ten ktory Oyczyźnie ná posłudze swoie strawił látá/ Pánu ná powinnym áffekćie cále oddał wieki: wam ná sławy y imienia wászego roskrzewienie siebie sámego poświecił: nie grobowym/ gdyż niepámietnym/ ále żywym niezwiedley swoiey sławy przywalon był kámieniem. Tego w dánk wdzięczności od Oyczyzny wygląda/ tego w pokrewney przyiáźni po was sie spodźiewa y przy tey dufálym zostawa nádźiei.

MOWA

Ná Pogrzeb

lákieykolwiek Diœcezyey

X. BISKVPA.

IV. PIERWSZA.

DStátnie á napewnieyßze tego ná świecie przywitálo ßcześćie/ kogo nieodmienne Boskich sądow do znáiomośći z grobowcámi przywiodły dekretá. Do tego ßcześćia y do tey nie tylko vbiegiwáć komitiwy/ ále pozywcza ná nieśmiertelność ludzka záostrzywßy sie zwykłá chronić ciekáwość. Bespieczny sam w sobie ludzki iest dowćip/ y tym vbespieczony bespieczeństwem/ gdy sámego zá nieśmiertelnego sądźi bydź śiebie/ dáleko od pewnego swych pociech vchodźi terminu. Onych niegdyś złotych ná tey odźiedźiczenie ßczesliwośći nie inna była præzerwátywá wiekow/ iáko wyglądáć co raz ná śmierć/y oczekiwáć oney pogotowiu. Y słuſßnie; ponieważ iſtnieyßego nie może żaden nábyć ßcześćia/ áż z vmárłymi záweźmie bráterſtwo/ gdźie w ten záćiągowy tego bráterſtwá wpisawßy sie poczet/ nic mu nie pozostawa innego/ tylko nowey nábywßy beátifikácyey/ z tym przed świátem wyieżdżáć tytułem/ że iest błogosławionym. Lecz tego dostąpić/ áby go tym przywitano tytułem/ nie innym przychodźi sposobem/ áż sie z świátowym naprzod rozrácho-wawßy/ náostátek rozbrátawßy/ z grobowym przywita ßcześćiem. Y ták dopiero po wielkich swych expektátywách/ w ántágoniey z innemi do grobu/ iáko do nieiákiey konkurniąc godności: gdy w trunę wstępuie nowym zostawa kánonizátem; bo go wßyscy w swą przyiawßy kompánią popiołem ná znák przymierza ográniczywßy ná ten czás kánonizuią/ y one generálną

Szczęśćie naprzednieyßze z vmárłemi mieć bráterſtwo.

generálna w swych kostnicách / iákoby w konsystorzách nieiákich publikuią promulgácyą. Beati qui in Domino moriuntur. Zkąd nie dziw / że stárościwietych te szerokie Monárchow stawy było rozszerzenie / kiedy Monárchyie swoie y Páństwá nie dworzan / ále robáctwá ássystencyą; nie Thronem / ále trumą; nie świátową pompą y magnificencyą / ále grobowym rozmierzáli cieniem. Ná ten czás niskie od pokory wzgore sie podbiiáły máiestaty / trupiáste żywą rumieniáły obrázy fárbą / y przykopcone w prochu żywym dodawały fárbom kolorzu. Ale dźiśieyszych iákaś wiekow dźiwna nástálá álterácya / gdźie y sáme żelaznymi złote stáły wieki / y szczerozłote bárziey iuż żelázem / á niżeli złotem swoie ostálowały diádemá Korony. A ktore niegdy pokoiem władnęły / dźiśia spokoynie w sámych sie ośieść nie mogą skárbcách: niegdy ná lonie poddanych swoich bespiecznie sie wywczásować Krolewskie mogły Máiestaty / á dźiśia we krwi swoiey własney ná polách odpoczynku szukáią. Táka iuż nástálá álterácya / gdźie y sami ludźie żywot w śmierć / szerokie wiekow przeciągi w szczuple momentá / szcześćie w ohydę / nieodmienną płużących á szcześćiem płynących dni wieczność / w krotkie życia przemieniáią periody / kiedy dálszego ná świecie szukáiąc pomieszkánia / sámych z onych kwitnią śiebie: Nolunt viuere, qui mori nolunt. Pogánskich w osobie Pogánskiey wiekow Chrześćiánskim nápisał wzorem. Á lubo podczás iuż nam o napewnieyszey rokuią kánonizácyey / iż nas w grobie zá nieiákich bedą vznáwáć kánonizatow: nie rádźi iednák ná ten pośpieszamy tytuł / ále owszem nowemi chcąc bydź świátá reformatorámi żądamy / zebysmy nie w grobie bedąc / ále ná świecie świát kánonizowáli; y ták ná to sie sádźimy / ábysmy y świát tey oduczyć mogli impolityki / y sámi poniekąd z tego ták cieszkiego wyzuli iárzmá. Záczym iuż zápewne sobie sądźimy / że ná nászą perswázyą swego ma pozbyć świát nieśmiertelność / y nászá śmiertelność ma sie przenicować w nieśmiertelność. Podobnoć tákowa we łbie Vulpianá Cesárzá vroiłá sie phántázya / ktoremu iż iákoś nie podług páńskich świát vsługował humorow / chcąc go w státeczność zápráwić / młodemu świátu brodę przypráwić kazał / mowiąc: Senes constantia & authoritas decet. Jákoby zápewne rozumieiąc / iż świát ná swą spoyrzawszy brodę / miał sie státku náuczyć / álić ono postáremu przy stárych dźiśieyszy świát stoiąc śmieciách / co dźień odmłodźieie; y ná młokoskie powroćiwszy oko látá / w dawnym nie przestawa dźiedźiczyć nieśtátku. Zkąd czyli świátu / czyli ludźiom ztąd rośćie nágáná. iż co żyć máią / prochnieć prágną / y ktorzy żywym krwi swoiey mieli sie czerwienić kolorem / z trupem ná hárc wyieżdżáią. Záráżna to bárzo w mozgu ná phántá-

Kto vmrzeć niechce, żyć niechce. Seneca.

Vulpian Cesarz świátu brodę przypráwić kazał.

ná phántázyą ludzką chorobá/ by namędrszy nic ná nie swą recepta nie radźi Medyk: ták śie abowiem hartownie w głowę wtorzenilá/ że ią áni oleiek samego wyczyścić nie może rozumu; áby to miał wypędźić/ żeby ludźie śmierci bárźiey sobie/ á niżeli pożycia żądáli. Ludzki wiele o sobie trzyma rozum/ w tym sobie nie wierząc/ że y sam nie w swoich reku/ á ták w zadumániu będąc rożne roi koncepty. Wierzy że vmrzeć powinien/ á powinien koniecznie: w tym iednák swoie zaśtánawia opinią/ izali ieszcze w támtey Niebieśkiey Rzeczypospolitey (iáko więc w nászey podczás źiemśkiey bywa) tey Konstitucyey ná walnym Seymie niebieśkim vchwaloney/ ktora nam miásto donatywy sáme oddáwáć nákázuie dusze/ drugą iáką nie śkásowano konstitucyą. W tym tedy gdy leży niedowiárstwie/ wypráwiony sobie przez pierworodną niewinność káśśuie przywiley. Hoc ab innocentia impetrârunt priuilegij, vt priusquam è terris abirent cum Deo versari liceret, & priusquam homines esse desinerent fieri possent immortales. Wyglądályśćie ná te konstitucyą bogáte w dźiwowiśká y wytworne mániery dawne narody; tymeśćie sobie memorial v wiekopomności iednály/ żeśćie ciekáwemu oku świeże w sobie podźiwienie præzentowáć miály. A wy wielowładne czekályśćie Monárchije z swymi Monárchámi/ rychloli te po wászych grodách/ po wászych źiemstwách ákłykować miano konstitucyą/ y przedkoli ią publikować miano. Záczym iużeśćie luxuriantis Orbis trophæis wzgore śie podnośić poczely/ mniemáiąc żeśćie wiecznośc pod swą zábráli niewolą/ á ono zruinowáne dźiśia kroześćie świátowemu rebellizowáły niestátkowi/ ktore groty pod sobą deptály/ iedną przyćiśnione stopą powalem ná popiele legły. W tym rozumie náś błądźiś y myliś/ á tego postrzedz nie możeś/ że suo altiores sepulchro cùm corpus terræ naturæq; concedunt, meliorem vitam æquant cum æternitate & ipsa morte viuunt. To ták rozum náś áforizuie koncepty/ álić śmierć wszytkie iego zámysły iáko młynarz nieiáki kámieniem pszenicę zmiela y pytluie; ták oná kośći w popioł wypytlowawszy/ onymże popiołem subtelne ściera y káśśuie áphorizmy/ iż do tego przychodźi/ że mu tylko/ y to podczás w Kościele ná nagrobku zostáwi memorial Hic fuit. A ktoby o onych Náiáśnieyszych wiedźiał Máiestatách/ gdyby ich ábo Kronikarze/ ábo marmury żywemi nie wystáwiały. Wszákże żywot ich wszyteк/ pánowánia wszytkie/ sławá wszytká krotkim śie záwárłá periodem Hic fuit. Tey podobno pámiątki kopią ow Poetá w ludzki chćiał wlepić rozum/ gdy mądrze te świátá opisał odmienność.

Wszytkim dano ſtatut vmrzeć.

Smierć ieſt młynárzem.

Hic fuit,

Hic iuit, *gdźieś się podźiał Nieboszczyk Staroſta?*
Kaſztelan, Woiewodá, táż ná Pány chłoſtá
Wrátu nágotowána, co też y ná chłopá;
Pánu muruie mularz, chłop chłopu doł kopa.
Wſyſcy pędźim do kotá, á ieden za drugim
Żegnamy z tym czáſem bądź krotkim bądź długim;
Oni w przod á my po nich chytkiem do wondołá,
Vbrawſſy ſię w koſſule, bo w kośnicy gołá.

Ex Panegyr. Pámiątká żałobna, in funere Illuſtriſſ. Dźiałyński, á Carolo Dachnowſki.

Ale co nam po okolicznych dowodách/ dálekich ná to nie trzebá ſzukáć przykładow. Grzebiemy dniá dźiśieyſzego Jáśnie Wielmożnego J. M. Æ. Biſkupá/ wielkiego w Oyczyźnie Senatora/ Kośćiołá Wiáry práwowierney gorliwego zelántá/ wſzytkim nam nieoſzácowánego/ á náde wſzytko nigdy nie odżałowánego Páſterzá. Kto báczny w rzecz weyźrzy/ á okiem po wyſokich iego rzuci ták vrzedách/ iáko známienitych dźiełách/ nic wiecey konkludowáć nie może/ tylko Hic fuit. Nápewnieyſzy to ſtawy/ dobrych czyn/ znácznych prac final: Hic fuit. Wſzákże nie zárowno káżdemu iednákim te rezonáncyą wybiiáią fata tonem. Komuż niepráwe y wyrodne poſtępki czarnym nieſławy átrámentem ten wyráźiły memorial? Komuż y po dźiśdźień w vſzách ludzkich ná ohydę domu iego te wyśpiewywáły mutete? Komuż iáko ná śmierć tym wytrebuią dźwiękiem/ ktory mu iego obrzydłe v świátá ziednáły dźiełá. Szczegulney tylko cnoćie ten ſzczyrze ſłużyć może nagrobek/ bo tá niezwiędłym záwſze czynić zwykłá człowieká. Y luboby mármory wiekow przeciągiem ſie pozyſowáły/ luboby one Koloſſy niepámiętnym przykurzyły ſie popiołem/ ſámá to otrze ſławá/ y iáko dźiś żyiącego świátu (ieśli go w cnoćie záſtanie) wyſtáwi człowieká.

Toż ſie iſtnym ná Jáśnie Wielmożnym J. M. Æ. Biſkupie náſzym wyraża konterfetem/ ktory chcąc napewnieyſzego nabyć ſzcześćia/ z grobowcámi dźiś ſwoie záćiąga towárzyſtwo/ áby przy tym oſiągnionym ſzcześćiu/ błogoſłáwionego ſobie pozyſkał tytuł. Wiem że mu te dźiełá/ ku ktorych nie leniwym od dźiecinnych lat ſwoich poſtępował krokiem/ ten mu dawno wypiſáły tytuł. Wiem y to zápewne/ że mu ſáme tego oddáć nie broniły niebieſkie párlámentá/ z czym go do śiebie wchodzącego witáły. Przyſłoby mi ná vłożenie Prześwietney Fámiliey ſtárożytną wywodźić geneálogią/ wyſokie wyliczáć vrzedy/ wſpániałe námienić legácye/ znáczne wſpomnieć dla dobrá Oyczyzny odwagi/ gdyby to nie miedzy temi te ſie odpráwuią ákty/ ktorzy lepiey ná to pátrzáć zwykli/ ſámi tey ſławy vczeſtnikámi bedąc/ á niż czyiá vłomna może ták wyſokiemu ciężarowi podołáć vſługá. Á luboby ſie to w milczenie nie puś-

Tu wyliczáć ſpráwy y dźiełá zacne.

ścilo/ á cożby iuż do dálszego temu cnemu Biskupowi pomogło sławy pomnożenia/ iednáby to te iásności zgásilá swym tytułem Hic fuit niestáteczność. Cnotá vrodzeniu plác bierze/ y wszytkim biorąc cel/ samá sie ná widok wydáie. Wystáwia oná Jálmużniká Kościołom/ Fundatorá Diecezyom. Pátrzą ná mądrość iego Senatorską Senaty/ pátrzą práwá ná obrońce Oyczyzny/ pátrzy Familia ná wysoką iego sławy y szczęścia rozległość/ z ktorey snádno káżdemu kolligować/ iż ten ktory był takim szczęścia y sławy promotorem. tymże y w grobie nie miał zniknąć. Záczym wiem/ że mu łzámi Przezacna Familio tego nie zayżrzysz szczęścia/ ale ták wysokiey winszuiąc mu sławy/ tym sie bárziey bedźiesz chełpiłá/ że przy nowey Biskupá twego w grobie beátifikácyey / sámá przez iego nieśmiertelne czyny zostánieß w swym szczęściu błogosłáwioną.

MOWA

W teyże Máteryey

V. WTORA.

DOtrzymał kredytu/ ktory mu w winnicy swoiey ná doczesną wieczność niebo powierzyło. Jáśnie Wielmożny J. M. X. Biskup záplácił dług/ ná ktory sie v nátury zádłużył/ oddał to ziemi/ co pożyczálnym od niey odebrał sposobem. Odebrálismy y my to sámi od niego/ czegosmy náßą mniey zá-służyli wdzięcznością. Został przy Máiestatách Pánskich szczery áffekt/ przy Oyczyźnie żárliwa iey miłość/ przy Kościołách gorąca pobożność/ przy krwi przezacney krewna vprzeymość. Owo zgołá tákiemi ktory był vbogácony tálentámi/ dźiś sam do grobu/ iákby Sáládinus od wszytkich ogołocony wchodźi. Sámá iednák ktora mu do sławy torowálá droge w wysokim vrodzeniu wrodzona dźielność/ z nim sámym w tym ciemnym grobie swoich rozwodźić nie zániechálá promieni. Ani też vmie tego oná mácoßyna odpráwiáć miłością/ w kim synowską doznawálá miłość. Jákoż nie ten szczęśliwy/ ktory ią wyssawßy sobie z piersi/ kiedy ią miał dálßemi pomnażáć powodámi/ w sámey opuścił toniey: ále ten/ ktory ią ták swymi karmił piersiámi/ iáko po nim zá iey pieczołowánie/ iey potrzebowálá słußność. Miał to z osobliwey záwßze J. M. X. Biskup náß prowizyey Pánskiey/ że vmiał sam cnotę w sobie/ y w swym wysokim pomnażáć Domu. Záczym też záwßze zá nim

Sławá y w grobie z cnotliwym człowiekiem odpoczywa.

sáme

sáme wotowały dźiełá/áby go tákim niebo przywitálo ßcześćia kandidatem/ iákiego sobie Kościoł/ Oyczyznᵃ/ Fámilia ná swᵃ oczekiwálá podporę. Jákoż co sobie wßyscy po nim obiecowáli/ to obśćie w nim káżdemu snádno przypátrzáć śie było. Przywitálá go naprzod nátura wysokim vrodzeniem/ tym w ktorym ták wielu wypiástowálá Senatorow/ ktorych śie nie raz obfitᵃ krwią zá dobro Oyczyzny wylanᵃ zárożylá. Niech ćie Korono Polśka tym názowie/ czym ćie twoie wstawiły zábawy/ żeś iest iednym nurtem/ po ktorey śie sámá we krwi twoich Synow pławi sławá. Abscedat gloriabunda cum suo Nilo Ægyptus, est & Poloniæ suus longè beatior, & maioris origo fæcunditatis Nilus. Neque prodigium, vt olim habemus quod sanguine fluat, illud enim regionis puniendæ, at hoc magnis donandæ fortunis indicium est. W twoiey to krwi/ iáko w iednym Nilu nieprzyiacielśkie kiedy śie fárbowały polá/ żyzne honorow Fámilia diwinowálá sobie żniwo. Z ktorego kiedy wyrastały Páśtorały Biśkupie/ Stolki Senatorśkie/ Pieczećí Kánclerśkie/ Láski Márßałkowśkie/ wßytkieś te insignia swemi obeymowálá zasługámi/ dálßemi ie sobie ná swey sławy obfitość rozmnażáiąc vsługámi. W tym tedy wychowány ßcześliwy dźiedźić gniazdźie vpewnił Oyczyznę/ że ią miał żyznemi ozdobić pociechámi; iákoż y sáme wßytkim nam przeiął wießcze nádźieie/ kiedy od innych vrzędow ná ten wysoki wezwány Biśkupi vrząd/ táką go od Máiestatu Páńskiego obiął rewerencyą/ z iáką vmiał temu honorowi podoláć vsługą. Tu iuż wymowney w porádách iego rády/ tu gorliwey w Kośćiele Páńskim promocyey/ tu świątobliwey w przyiáźni komitywy podawa śie ku zalećie plác: ále że táki plác wiecey żałobnym Threnom/ á niżeli proznym powinien chwałom. Już śie to w Páńskiey zápisálo metryce/ co śie ná niebo zárobiło; skąd płace wyglądálo/ tam też iáko mniemam z niebieśkimi párlámentarzámi słußną otrzymálo kontentece. Tobie Prześwietna Fámilio ten bol tą tylko sławy iego pozostáłą mitigowáć przychodźi rezonáncyą/ ktorą łátwo sámo ákceptowáć przyiacielśkie będźie serce/ kiedy nie w vßách/ ále w sercu twoim tá iego (ná ktorą cały wiek zárabiał) będźie brzmiáłá sławá.

Ex Oratione habita Romæ à Perilluſtri Stanislao Lipſki Can. Płoc. ſub tit. Capitolium Felicitatum in laudem Diui Stanislai.

MOWA
Ná Pogrzeb
IAKIEGO
SENATORA.

VI. PIERWSZA.

Co zá przyczyná że noc stworzona.

DO tey przyßedł był świát estimátiwy/ iż ktory przed tym iednym był przywálon cieniem/ potym iákoby z nieiákiego wyprowádzony wieżienia/ pozornym przyobleczony świátłem/ sámey rozsiewcą stánął iásności. Wßákże áby ná swe świát pámietał pierwociny/ zá społecznego przybrálo mu niebo towárzyßá/ noc; iákoby dáiąc mu ná intender/ że przecie kiedyś cieniem był. Żarownym też sposobem/ kiedy penzlem mądrośći odrysowány w oczách pánskich stánął obraz; że go wysokie vnosiło ßczeście/ iż sie sámemu w podobienstwo swemu vdał ingenierowi/ ná cień sie mu oglądáć kazano. A iáko świát z nocą zgodną sobie nie mogąc vsłużyć álternatą/ w iedne sie wdały gonitwe: gdźie ieden przed drugim chcąc sie wyścignąć/ obá iákoby ná iákim zbiiáią poiedynku.

- - - Truditur dies die,
Nouæq; pergunt interire Lunæ.

Ták też/ że człowiek ná swego obrázu vmbry nie pátrzał/ że sie z cieniem w komitywie nie brátał/ miedzy wynioste wßedßy Cedry/ á w tym iakoś wyniosłym zápátrzawßy sie vmbrom/ á swey zápomniawßy rodźiny/ gdy sie cieniem bydź nie sądźi/ áż nikczemnym przez krnąbrną swą dumę sława popiołem. Co sie niegdyś z pierwßym życia nászego authorem dźiało/ to sie z námi wßytkiemi zwyczáynym áż po dźiś dzień obraca trybem. Boć iáko támtemu do honorow/ do tytułow droge śmierć przecielá: ták y nam *gdy kto ſporßym krokiem do sławy y nieśmiertelności ſię bierze, tym prędzey táż Párká rękę nam ſwa rzuca, dźiełá iego chwalebne przerywa, áby to pokazáłá, że ná świećie nic nie ieſt ták wyſokiego, nic ták trwálego, ná czymby vłomność náßá ſádźić ſię y vbeſpieczáć mogłá.* Wysoki iednák ludzki dowćip swym vniesiony rozumem/ nigdy ßwánkować niechce: ále im w dálßą swoie záchodźi zgubę/ tym bárźiey swego probuie ßcześćia. Non modo magnis cum fluminibus vel ſupra Poëtarum miracula manus conſerimus; ſed Neptunum ipſum fractis

Ex Oratione ſcripta Illuſtriſſimi Chriſtophori Rádźiwił S.R.I. Prin. Pal. Vil. in funere Euſta. Wołłowicz Epiſc. Vil.

fractis Oceani claustris in certamen elicimus, mare ceu terras pedites inuadimus, terras immisso nauigamus mari, elementisque simul omnibus pugnamus. Ale postáremu wszytko szczęśćie násze/ tym sie tylko konkludowáć muśi/ że iednym iest znikomym ćieniem. In rebus humanis sæcula ac personæ intereunt, causæ & euenta eadem recurrunt. W obroćie świátá tego sámi giniemy/ y w iásny dźień iáko gwiazdy ná niebie gáśniemy/ to tylko sámo/ o cośmy prace násze podeymowáli w puśćiznę ziemi zostáwuiemy. *O mizerna záiste kondycya nászá! ieśliże nie tylko codźiennych przygod y niefortun vstrzedz się nie możemy; ále y te coby nas w nich ćieszyć mogło, nád wszytko spodźiewánie, y nádźieie násze tráćić częstokroć muśiemy.* W tym ták ćieszkim ná Oyczyznę stośie/ ták nieopłákánym Prześwietney Fámiliey rázie/ kiedy tę ostátnią wielkiego Senatorá ćiáłu oddáiemy powinność/ práwie sie rzetelnie kondycyey ludzkiey wynurzyłá mizeria/ ná ktorą lubobyśmy nárzekáć y stękáć chćieli/ wszákże wyrokow tych nieuhámowánych/ áni prośbą/ áni rozumem/ áni łzámi zmiękczyć nie możemy: áby tá mizeria z swych nieco chćiáłá vstąpić brzegow. Tráćimy záiste tego/ ktorego zá depozyt nieiáki Oyczyzná w swoim chowáłá archiuum. Tego iuż pozbywamy/ ktoregośmy sobie z wielką Przodkow Domu tego nábyli sławą. Ale iáko to nietrwáłemi y krotkiemi ćieszyło nas poćiechámi: ták nieznośnemi á nigdy niepowetowánemi nákarmia lámentámi. Y ktory przez cáły wiek iedną nas násycał ozdobą/ tey iedney godźiny/ tego nieszczęsnego momentu ná cáły wiek wszytkim nam nieoszácowáną stánął ruiną. Vpádłá tu Oyczyźnie twierdzá/ ná ktorey sie salus wspieráłá Reipublicæ, ktorą iego mądre ná Seymikách y Seymách sustentowáły wotá. Zápádłá ćmą rzadka wieku y narodu nászego ozdobá. Pozorne Domu NN. zgásło luminare. Jemuć wprawdźie nic nád spodźiewánie/ nic nád nádźieie przypáść nie mogło/ ktorego dni w tákim sie záwieráły kompućie/ że ie iedná záwsze ná śmierć ostrożna czuynie obeymowáłá godźiná; áni też ten immaturè mogł obeyść/ ktory ieśli nienáturze/ tedy sámey sławie y nieśmiertelney wiekopomnośći żył dosyć. Neq; ignobile funus in tumulo iacebit, quem tam præclaro æternitas triumpho vehit. Nam tylko strátá/ nam szkodá/ że nam tákiego fata záyźrzáły Senatorá/ z ktorego dobry miał przykład do náśládowánia/ á wyrodny cnoty syn przez okulary zazdrośći nic nie wyczytał do zgánienia. Eant nunc (z iednym śmiele rzekę) qui legitimo pretio immortalitatem æstimare nesciunt, acutèq; videant, certam mansuræ gloriæ spem ei deberi, quem ortus & institutio Sarmaticæ Aquilæ portandum imposuit. Tobie Prześwietny Domie NN. nie dosyć że szkodá/ nie dosyć że vtrátá;

Strada Soc. I. de bello Belgico Dec. 1. lib. 1.

Idem ibidem.

Ex Oratione eadem qua supra.

Ex Panegyr. Monumentum gloriæ.

ále też y żal/ á żal podobno nie poſkromiony/ kiedy nie rychło powetowány. Kiedy ábowiem w nieprzebráne tálentow iego wglądaß przymioty/ iákoby ná iákie poglądaß morze/ w ktorym ſie one od nátury/ fortuny/ cnoty vdárowáne pławią qualitates; Ale im ſie im pilniey przypátruieß/ tym bárziey ſurowy bol odnawiaß/ y ſerdeczną znowu w ſobie iątrzyß ráne. A záczym bárzieyći przychodzi łzámi ſie zálewáć/ á niżeli ſámym imieniá iego ćießyć wſpomnieniem. Komuż oná wyſoka pokorá/ on ſnadny wßytkim ku ſobie przyſtęp łez z ſercá nie wyćiśnie? komuż oná Senatorſka przy przyiemnych poſtępkách powagá? oná niewyſłowiona ludzkość pozwoli tákiego zapomnieć Senatorá? ktory ták ſercá ludzkie ku ſobie powabiał/ że też y ten ſam ktory go nie znał/ wyſoką iego záſłyßawßy ſławę onemu przyiaćielem bydź muśiał. Odwagi iego/ ktore ná dobro Oyczyzny/ á ſwego Domu ſławę krwią pieczętował/ á kto wyliczy? koßty w ſtáwieniu chorągwi/ ktore ná rozßerzenie gránic ku nieprzyiaćiołom ſtawił/ á kto wypowie? ktore z ſámą ſłow párą niknąćby muśiáły. Alijs ſatis eſſe ſolet ad generoſitatis tutelam corpora & animos offerre periculis; ille ſanguinis & poſſeſsionum prodigus duplici pretio ad gloriam iuit, ſibi ipſe merces & inuitamentum, parum fuiſſe ratus ſe impendere, niſi etiam expenderet ſua. Oddał to w depozyt pámięći Oyczyźnie/ co niezwiedłym Prześwietny Dom wdźięczności od Oyczyzny będźie odbierał áffektem. Z iáką Pánu vſługą/ Oyczyźnie vprzeymośćią ná tym Senatorſkim ſtawał vrzędźie/ ſámá to iego ták w publicznych iáko w prywatnych ſpráwách dexteritas potomnemu ogłośi wiekowi: iego dźielność/ iego mądrość/ iego powagę/ iego odwagę nie popiołowi áni mármurom/ ále żywemu wßytkich poświącáiąc ſercu. Tućby przyßło wyſokie iego wſpomnieć vrodzenie/ tuby ßeroką przynależáło wyprowádźić Domu tego Prześwietnego Genealogią. Magni nempè ſemper æſtimatum eſt, qua quis ſtirpe ſurgat ramus, quoué capite erumpat fluuius. Quemadmodum enim non omnis arbor Cydonijs malis rubet, nec quilibet fons Nilum fundit: ita non exiguum eſt ad fortunæ virtutes præſidium, alta veniſſe origine. Ma z to ſławy Jáśnie Wielmożny J. M. Pan N. że ſie w tym ſtárożytnym á Oyczyźnie náßey doſyć záſłużonym vrodźił Domu. W ktorym tyle ozdob mogł wyliczyć/ ile honorow w Oyczyźnie widźiał; A co ná innych podźiałem vpátrzył/ to w ſobie iáko w kompendium nieiákim wyczytał. Y co zá dźiw! że z ták rodowitego wyßedßy gniazdá/ ták wyſokiego Senatorſkiego dopiął mieyſcá; ná ktorym iákoby dźiedźicznym práwem/ záwße Przodkowie Domu tego záśiadáli. Ktore gdy ośiadł/ ſámą ie ozdobił roſtropnośćią/

Ex eodem quo ſupra.

áby

áby pokazał/ że iego vrodzenie/ y wysoka ſławá nie z innym mieyſcem/ tylko z tákim quádrowáć ſie miáłá. Venit magno Heroum ſanguine illuſtris, atque ita ad præclarè agendum inſtructus, vt iam in vultu, tanquam præ magnifico mentis veſtibulo ſpes excubaret, eminerent venturæ fortitudinis lineamenta, & omnis melior poſſeſsio ſuis veſtigijs expectationi omnium præluderet. Á iáko wiec ná świát wielu iáſnośćiámi otoczony wyſzedł/ ták z tego świátá w ten ćiemny grobowieć wielkim okrążony przyiaćioł ſmutkiem wchodźi. Y ktory świátłem ſławy ſzáſował/ dźiś iednák áczći powierzchownie śmiertelnośći dług płácąc ćiemnieie/ w ſławie wſzákże ſwoiey od Przodkow ſwych nábytey iáśnieie. Á ponieważ lubo ćień zá nim vgadzał/ wſzákże przećie nie ćień/ ále iáſność w grobie z nim zoſtawa. Zátrzymayćie tedy M. PP. wodze żalowi/ y ten láment ktory ſie ná łzy y Threny wyuzdał/ poſpolitym práwá codźiennego miárkuyćie trybem. Á ten ktory świátłośćią śieie/ vmbry te z ſerc wáſzych roſpędźiwſzy/ w nagrodę ſtráty ſowitemi ſławy/ ſzcześćia/ honorow/ dom wſzytek oświeći przy poćieſze znáczney promieniámi.

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA. VII.

NJe nowiná człowiekowi vmierać/ nowiná bá y wielka dobrze vmrzeć. Dawno ten iuż popiołem záſypány/ ktory lubo żyie/ále kiedy ſławy Przodkow Domu ſweg zápomináiąc/ w nieſławie látá ſwoie pędźi: temu luboby ſáme ná żywot ſklániáły ſie wieki/ on przećie zá żywotá vmárłym ieſt. W zacnym rodowitym ode krwi vrodźić ſie Domu/ to wprawdźie rzadka; nie káżdemu tym náturę gośćińcem ſzcześćie wieźdźáć ná świát pozwoliło/ wſzákże y to miedzy námi poſpolita. Vrodźiwſzy ſie/ wyſokiemu ſwemu vmieć koreſpondowáć ſwemi cnotámi vrodzeniu: to káżdemu dobremu Oyczyzny Synowi nie mowie zwyczáyna/ ále potrzebna. Eſt præterea ad honeſtæ vitæ proſecutionem quædam in venis illuſtribus lex, quæ magnos ſpiritus ſuppeditat ſemper, neq; degenerem eſſe ſinit, niſi priùs omnis ab alto deductus vigor, immigrante in aurei ſanguinis locum barbara fæce euaneſcat. Ale vmrzeć dobrze/ á ták vmrzeć/ żeby tylko śmierć oſzukáć/ á poſtáremu w ſławie żyć/ to nawłaśćiwſza y oſtátnia. Temu áni martwe Epitaphia, áni

Szczęśćie naprzednieyſze vmrzeć dobrze.

Kroniki

Kroniki żywotá nie przydádzą / ieżeli ie sam swoią nie ożywi cnotą. Takiego nie iuż płákáć / ále mu tego winszować / ábo że tak rzekę / każdy záyźrzeć musi szczęścia. Pulchrior est vitæ species omnibus actibus cum summa laude peractis supereſſe, & vniuersæ gloriæ choragio ad posteros deduci, quam ancipitem rerum mutabilitatem retinere.

Dobrego Senatora nie trzeba niebu żałować.

Nie ſtąpo z Jáśnie Wielmożnym J. M. Pánem N. niebo ſie obeszło / ktore vdárowawszy go vrodzeniem / wielkiemi pomnażało ſławe Domu iego piastować vrzędámi / ſámego ośobę iuż po cudzoźiemſkich kráiách / iuż po domowych progách / zá iedno cnot wyſtáwuiąc ſpectaculum. Záleżało zacnemu ode krwi w młodźienczym wieku Synowi látá swoie ná Marsowym polerować polu / tám ie ná szańc ſtáwił / chcąc ſie tym rzeczą okázáć / czym go Oyczyzná wyſtáwiłá / áby Polakiem ſie vrodźiwszy / nie w domu / ále w polu / zá zdrowie Oyczyzny swoiey / swoie krwią wylewał zdrowie. Pátrzało ná to niebo / kiedy Zelántá swęg o honor Kośćiołá Bożego mężnie ſie z nieprzyiácielem potykáiącego swoim nagrody pokrzepiáło pośiłkiem. Jákoż konkredowálo tego źiemi / áby oná wdźięcznym odpłácićłá to naprzod Jáśnie Wielmożnemu nászemu ábdánkiem / co niewymownym w niebie zápiſáro ná ſławe iego áffektem. Wiec go w nagrodę życzliwośći ſáme wyſokie potykały honory / naprzod onego ſobie zniewaláiąc / niżeli mu ná Senatorſkim nápotym miały wyſługować vrzędzie. Gdźie go wypiastowawszy / Senatorſkiemu oddáły vrzędowi. Tám z iáką ſławał ná Seymách ozdobą / z iáką Domu swego y Oyczyzny pociechą / że ná to wszyſcychmy pátrzáli / od iezyká tedy przyſądy tá nie potrzebuie zaletá. Práwie w nim náturą ſerce oſtálowálá / ktore ſie áni przećiwieńſtwem vchyliło / áni ſzczęśćiem vnioſło / áni nieszczęśćiem zmiękczyć nie pozwoliło: ále ſtáłość ánimuszu swego ták w rozſądku / iáko w powadze ná wszytko obojętną wyſtáwiło. Chćiał kto mądrego widźieć Senatorá / z niego iáko z źrzodłá iákiego hoynie wypływáiącą każdy wyczerpywał porádę. Ani mu też ná Senatorſkim Stolku vśieść przyſtáło / ázby wprzod mądrą porádą rozum ſobie oſtálował / áby tym był iſtotą / ná co ſie tytułem bydź obiął. Parua ſunt arma foris (mowi Krásomowcá) niſi ſit conſilium domi. Wielu rzeczy Senatorſki potrzebuie vrząd: napilniey mu wszákże mądrośći / przy ktorey iáko zá rodzone corki prawdá y zdrowá rádá maią ſie opierać; kto w nie ſterilis, áni iego vrząd w powadze / áni przyſługá w pożytecznym Oyczyźnie może bydź zyſku. Zdrowa rádá ktora ieſt fundámentem Oyczyzny / á prawdá ktora ieſt rozszerzeniem wolnośći / nie zkąd tylko od ſámego ma wynikáć ſercá / żadney pochlebſtwá cudzego nie żebrząc pomocy.

Cicero.

Senatorſkiego vrzędu requizytá.

mocy. Ponieważ kto innym iákim á nie ßczyrym Pánu w przyſłudze Oyczyźnie w życzliwości idźie roſpektem/ ten czeſto zá owymi idąc błądźi/ ktorych pięknie ieden delineował: Iſti ſunt fabri laudis, figuli falſitatis; hi ſunt qui magniloquâ commendationis tubâ in diuitum aures citharizant, qui medicæ adulationis fauos foras eructant, qui vt emungant munera, caput oleo adulationis inungunt. Principum auribus puluinaria laudum ſubijciunt, ab eorum pallijs aut factitium puluerem excutiunt, aut veſtem fictitiè deplumant implumem. *Alanus de Conplanctu naturæ.*

Ná tych rádźie ſwego nie zaſadzał Jáśnie Wielmożny Jego Mość Conſilium, wiedząc że taka chwieiąca y niepewna/ á daleko wiecey niezdrowia Oyczyźnie wiátrem nieſtátku powiewáiącym przymnażáiąca porádá. Chćiał kto pobożnego przy poważnych Rzeczypoſpolitey ſprawách widźieć Páná/ niech ſie Kościołom nákrotych tak hoyne powyßáſowáne fundácye/ Káplic murowánia/ Káplanow poſtánowienia przypátrzy: tám ſie nieſkurczoney iego zádźiwi rece/ktora ſwym ſypała dobrem/ áby nápotym ſobie dobre vżnelá przez ſwe iálmużny zaſług żniwo. Wiedźiał/ że Senatorſkiego nic nie ma tak zdobić pogrzebu/ iáko kiedy ná nim dobre y pobożne w vßách ludzkich brzmią ſprawy/ podług owego: Admirari virtutes hoc demum eſt pulcherrimum Magnorum virorum funus.

Wiec iáko zá ſaworem oſobliwym niebá dobrze ſie w wyſokim Senatorſkim (ktorego tu Kronikarzem wyliczeniu bydź niechce) vrodźił Domu: Tak też zá iego ordinácyą/ á niebieſkich Plánet influencyą/ dobrze żył. Niemniey zá ſwoią cnot y dźiel ſwych promocyą ſnadno kolligować każdy może/ że dobrze vmárł. Záczym z tego Sárkophagu ſwego ćiebie Prześwietna Fámilio vpraßa/ ábyś iego ßcześćia twoim nie turbowálá lámentem/ y ábyś mu tego nie záyźrzálá że żyie/ ktory tak vmiera: ále ztąd bárźiey ſie weſelilá/ że tákim żyie. Non decet mæſto defunctum luctu proſequi, qui beatiori vita lachrymis reclamat. *Z dobrego pożycia łátwo o dobrey kolligowác śmierći.*

Nie pozoſtawą dáley nic innego/ tylko od tego odchodzac Mauſoleum, nie grobowy/ ále żywy áffektu ſwego/ y wiekuiſtey pámieći odrzyſowáć mu memorial/ nas ſámych iego w opiekę poświącáiąc ſławie/ á iego ſámego wiekuiſtey nie oddawáiąc ámniſtyey. A ták łzy weſelem poplyną/ á weſela ſámą beda obfitować w Prześwietnym Domu Wáßmośćiow pociechą.

MOWA

W teyże Mâteryey

TRZECIA.

VIII.

ZAmożne ſzcześćia/ bogáte honory/ wſpániále tytuły im bárżiey człowieká ſwym wzgorze wzbiiáią ſawozem/ tym go bárżiey o odmiennego świátá nieſtátek/ iáko o opoke iáką rozbiiáią; áby go w iákiey przedtym piáſtowały łáſce/ w tákiey zátopiły nieſzcześćia toniey. Owo cokolwiek od świátá lubo dźiedźicznym odbieramy práwem/ pożyczálnym wſzákże trzymamy ſpoſobem; y lubo to wſzytko zá iednoſtáyne ſadźimy bydź pociechy/ nic zgołá przecie doſkonáłego w ſwey porze chować nie możemy. Ktoráżkolwiek ábowiem od nátury w puśćiznę nam doſtáłá ſie rzecz/ káżda iáko w iákim vwitym wiencu pod ſzáfunek w rece náſze przyſzłá. A że iſtotá rzeke/ iákimſi v nas czyni ſie bydź frymárkiem; dźiś ábowiem ſmutek/ iutro weſele; dźiś ſzcześćie/ iutro przygodę; dźiś żywot/ á wnet oraz y pogrzeb/ podczás weſoley chwile niczym nie zátroſkánemu odpráwowáć náká́zuie ſercu. Táki to widze niebá y źiemie ordináns/ áby w nieuſtáiącym ſwym obrocie kiedyżkolwiek ſwoy przyniosły ſobie koniec. A wiec iáko káżdey pocieſze/ káżdemu ſzcześćiu/ káżdey nieſortunie/ káżdemu ſmutkowi/ ták życiu náſzemu koniec bydź muſi.

W tey wieku ſwego rewolucyey iuż Jáśnie Wielmożny J. M. Pan N. ten proces/ ktory mu niebo vſtánowiło ſwoim wykonywa ſkutkiem. Kiedy ſámego ſiebie/ ktoregoſmy iednych pociech zá ſzcześliwego mieli Oekonomá/ w żal y láment obraca. Oyczyſte ſwoie kleynoty/ ktore w ſtárożytnym Domu iego/ ſwego nigdy nie vmiały poſtrádáć glánſu/ ná márách miedzy śmierci ritrátámi roſpośćiera. Dom wſzytek ſtárożytnośćią Fámiliey/ zacnośćią vrzedow/ celnośćią ſpokrewnienia we wſzytkiey Koronie ſławny/ do iedney nieſtátku przywodźi odmiány; áby ten (ktorego w thryumphách y zwyćieſtwách záwſze bywáłá zábáwá) w ſámych łzách y żalobnych næniách ſwoie zágrzebiał pociechy. Wſzákże iáko znáyduie ſie weſelu koniec/ ták frásunkowi tenże iſtny ma należeć. Wiec dawſzy żalowi ná ſtrone pokoy/ to ſámo rozkwilonemu ſercu ſtoi zá folge/ przypátrowáć ſie dźiełom/ á nie mniey z pozoſtałych potomkow dobre ſwoich pociech odbierać omina: że ták iuż nie cáły/ ále tylko po cześći vmiera/ kto w potomkách do grobu wchodźi.

Jeżeli

Jeżeli ná ſámo Jáśnie Wielmożnego Senatorá náßego powrocim oko vrodzenie/ záiſte obaczemy iż wiecey mu ſławy przydał/ á niżeli od niego wźiąć mogł. Ponieważ quidquid corpori aliunde aduenit, ſpolium eſt, & alienæ formæ præda, ſuo fulgere magnificum eſt. Nie potrzebuie honor Senatorſki pſtrocin/ áby go náturá onemi kolorizowálá/ kiedy on ſwoy ánimuß nie inną/tylko wſpániałą ozłaca cnotą. Wieleć wprawdźie záleży ná ſławie/znácznych odwagą/ſławnych porádą/ známienitych godnośćią witáć w ſwych pieluchách przodkow/ y záraz od nich żywą do wßelkiey dźielności brać ponete: ktorzy do dálßey ſławy pomnożenia nie czym/tylko ßczegulnym máią bydź bodźcem. Viles & plebeiæ animæ, homines quos ſors naſcendi puro proiecit ſub aëre, quos altiùs attollere caput non ſinunt fædi & ignobilis ortus initia,& quos Progenitorum ſuorum vilitatis piget pudetque, ſerpant humi, & vitijs immerſi in ſordibus flagitiorum deliteſcant. Trudno tákiemu Oyczyzny ſtyrem kierowáć/ktorego ánimuß w iednych nieſławy czolga ſie łożyſkách. Nie ſnádno temu ná Senatorſkim vśiąść Stolku/ ktorego náturá płochą do ziemie przyćiſnelá kondycyą. Náß Jáśnie Wielmożny J. M. Pan N. z tymi ſie przywitał Domu ſwego Práprádźiádámi/ z ktorych iednych w Stolkách Senatorſkich Oyczyźnie mądrą porádą rádzących/ drugich przy Pieczetárſkich vrzedách ſprawiedliwośćią ßáſuiących/ niektorych w obozách Hetmáńſką władze prowádzących/ innych w Oyczyźnie wyſokie vrzędy piáſtuiących widząc/ ßcześliwe ſobie do dálßych honorow záwźiął augurium. Ale quid funeri cum natalitijs? quid feretro cum incunabulis? niſi forte quia oportuit ſorte magnorum illum naſci, qui maximus moriturus erat. Z táką tedy zacnych ode krwi przywitawßy ſie Przodkow ſwoich zgráią/ nim ſie z honorem do ich przywiązał komitywy/ naprzod látá ſwoie ná dworze Páńſkim z wielką Pánu przyſługą/ Domu ſwego niemałą w promocyey nádźieią/ pięknym przewiwßy ſławy ſwoiey imieniem/ dopiero Senatorſkiego doßedł vrzędu; kiedy ná innych vrzędách (ktore z oſobliwey miał łáſki Páńſkiey) do ták znácznego Officium doyźrzałym bydź ſie pokazał. Sam to ná oko iego niewypowiedźiány ná Seymách w dawániu Votow pokazał rozſądek/ gdźie złotopłynące káżdy mogł z złotych vſt wyczerpywáć Conſilia. Zkąd żadney bez przyſády/ to mu káżdy mogł piſáć Elogium, co iednemu publicznym dano głoſem: Quoties eloquentiſsimo ori tuo ſuprema reſpondent ſubſellia; non reſponſa audimus ſed oracula: Quoties purpuratos regni cætus alloqueris; taciti nobiſcum reputamus, te inter paucos dignum exſtitiſſe, cuius ore tanta nos alloqueretur maieſtas, imò ipſa ad nos peroraret Polonia. Opo-

Ex Laudatione Funebri Sigiſm. III. Regũ Pol. ab Illuſtriſſ. Stanislao Lubinſki Epiſc. Płocenſi.

Ex Oratione Funebri in fun. Sigiſm. III. ab Illuſtriſſ. Ioanne Lipſki Referend. Regni.

In Præfatione Concluſionum Philoſophicarum Stanislai Cezári.

wiedzą potomnemu czásowi legácye/ktore do cudzych stron z iáką sławy funkcyą/ Oyczyzny niewysłowioną wyprawował pociechą; wspomnią Seymiki direktorá; nie zápomnią Kościoły fundatorá/ wszyscy mądrego wysławiáć beda rzeczą y imieniem Senatorá. Ktorego lubo to iuż ciemne do swego rządu przyiely grobowce/ on iednák y w swych pozostálych Wielmożnych potomkách/ sławy y imienia swego dziedzicách/ z swemi nieśmiertelnym zostawa dzielmi. Niemniey sobie o Máiestatu Pánskiego tuszy vprzeymości/ iż iáko wiernego poddánego osobliwym ogárnął był zá żywotá sáworem/ ták y ku zmárłemu w potomkách tenże ponowi áffekt/ ich tąż (w ktorą ten Prześwietny Dom oplywał z szczodroty swoiey) opátruiąc láską. A iáko w tym nie wątpi/ ták też zá pewne sądzi/ że tu żadnego tákiego nie máß/ ktoryby tey miał opłákiwáć stráty/ z ktorego tak ná Prześwietny Dom/ iáko ná nas wßytkich ogołem nieprzebráne pociech wyprzyska źrzodło.

MOWA

W teyże Mâteryey

IX. CZWARTA.

TAk sie w nieśmiertelności ludzki zánurzył ánimuß/ iż lubo iuż ná śmierć skázány/ on przecie nieśmiertelnym záwße bydź sie kaße. Mamy żywy w Rodzicách náßych dokument: ktorzy w sprzeciwieństwie mándatu Boskiego wiedząc/ że iuż ná dekret śmierći zárobili/ niechcąc wßákże śmiertelności dług záplácić/ z liśćia sobie ßáty vpletli/ rozumieiąc że záwße w swoim zieleniec mieli wieku/ áni stárością zwiednąć/ áni śmiercią vpáść. Ale tym zábiegł Bog konceptom/ deambulabat Dominus ad auram post meridiem; po południu nástępuie zachod/ z ktorego ná one ßáty wiátr wiał/ y one rozwiiał liśćia; miásto tedy zielonokwitnących/ martwemi ich odźiał skorkámi: áby im zá wyráżne o śmierći przyßłey były chárákterы/ ktore lubo Rysiámi/ Sobolámi/ błáwatámi/ ßárłatámi wygładzamy/ przecie y to martwych rzeczy/ ieśli nie z skory/ tedy z wełny/ ábo ze wnętrzności robaczká/ kręconego iedwabiu pozostáłe vpominki: ktoremi sobie iáko piątnámi iákiemi Pan wßytkie pod hołd śmierći ponáznaczał stany. Naprzednieyßey iednák żaden nie może dochodźić wiádomości/ że iest przeznáczon ná śmierć/ iáko ztąd że iest człowiekiem. Tym kto sie bydź pá-

Zielone ßáty nieśmiertelności znákiem.

mięta/

mieta/ nie ná śmierć/ ále ná żywot kándidatem ſie piſáć może. Mia raz Alexánder dwuch Philozophow/ iednego Diogeneſá/ drugiego Krytoná; ſpyta Alexánder Diogeneſá ieſliby też czego potrzebował; rzekł: Spraw to Krolu abym nigdy nie vmierał. Odpowie mu Krol: Száleieſz/ á ktoż to dáć może? czego ſam nie ma: ták ia/ iáko y ty śmierći podległy. Diogenes mu záś odmachnął/ bá ty Krolu ßáleieſz/ że wiedząc iż maß vmrzeć/ á wßytek świát ośieść vśiłuieſz. *Diogeneſá proſbá v Alexándrá.*

Krytoná záś ſpytał/ coby chćiał od niego wźiąć/ odpowiedźiał; bá ty mnie proś o co Krolu/ ábyś ode mnie co raczey wźiął. Weź/ práwi/ ieden kámyczek (był to miſterny kámyczek) ktory ßczególnie ná ßali położony wßytko przeważał; á kiedy go popiołem potrząſnął/ ták był lekkim/ że y piorká nie záważył. W tym mądry Philozoph dumnemu Krolewſkiemu ánimuſzowi dał ná intende/ áby ná ſwoy pátrzał tytuł/ ſwey ſie przypátrował potedze/ ſwoim ſie dźiwował zwyćieſtwom/ á ztąd wielką ſwoie vważał wagę/ y v wßytkiego świátá cenę. Wßákże áby záraz przy tym widoku to ſobie ná pámięć przywodźił/ że pod śmierć/ iák prosty miał podpádáć kmiotek/ że rowno z naliżßym ſwym miał w proch y popioł obrocić ſie poddánym. Ná to kto pámięta/ wßelkich ſnádno vchronić ſie może záſadzek/ ktorych miáſto ſámołowek iákich pełno śmierć ná człowieká po wßelkich záſadza mieyſcách. Komu tá niechce ſłużyć receptá/ byś zá kray świátá ſwoie ná dálßze wieki podźił zámyſły/ y tám cie ſnádno záſkoczyć może. *Dar Krytoná Alexándrowi.*

Zdrowßey nád Tybur niemáß kráiny/ nád Sárdynia nie máß niezdrowßey: á przecie śmierć ták wiele w Tyburze ná zdrowie ludzkie ma záſadzek! że dobrze nápiſał Poetá: *Ktore Kráie nazdrowße, ktore naniezdrowße.*

Nulla fata loco poſsis excludere, cùm mors
Venerit, in medio Tybure Sardynia eſt.

A iáko wßędy śmierć ſwoie roſpośćiera propozce/ ták y w náßey nie zániechywa Oyczyźnie ſwego zániedbywáć meſtwá. Doſyć znáczne kiedy ná znáczney Senatorſkiey oſobie/ doſyć odwagi pełne/ kiedy ná ták odważnym Bohátyrze owo ninieyßymi czáſy śmierć dokazálá tyránſtwo. Wyſokie ſą Krolewſkie Maieſtaty; ponieważ ſámemu Bogu ich rządce ſą podobnemi. Quid obſecro ſunt Reges aliud? quàm Dij quidam in terris & hominum arbitri hominibus omnibus maiores, Deo ſolo minores. In his diuina illa maieſtas quendam ſuæ ſublimitatis radium voluit elucere, vt populorum veneratio iam tum in terris per eos ſibi repræſentaret, quod in cælo adoraret. A przecie tá ich wyſokość/ tá iáſność/ tá nieprzyſtępność v śmierći zá nieiákie poczytywáne bywáią obłowy. A iáko wielka ieſt Krolewſka powágá/ ták niemnieyßa też Senatorſka/ wßákże *Vernulæus in Orationibus ſuis.*

y tá ná oko ſie wydáie/ że ſie w dźiśieyßym Senatorze bárzo niſko poniża/ kiedy z iednym porownywa czmyrem y robáctwem. Jeſt przecie ſortel na ſortel/ meſtwo na meſtwo/ odwagá ná odwage/ przeciw tey Amázonce; kiedy ią nie zá bohátyrke/ nie zá tryumphatorke ludzka vznawa ſławá. Poległ Jáśnie Wielmożny náß / ále iákoby nie poległ / gdy tákim vmárł/ iákim mu vmrzeć przyſtało. Non ille extinctus eſt, qui cùm ſol ſit extingui non poteſt. Non obijt, neque obire poteſt, qui immortalis eſt. Non excidit, neq; enim qui gloriæ faſtigium occupat, vllâ inuidiâ hominum, aut obliuione temporum poteſt deturbari. Nie może ná tego powiece poſtać popioł/ ktory niezmrożonym okiem w cnoty poglądał iáſności. Twoy to nátury Korono Polſka proceder/ twoy to iſtny przywiley orlemi ſie w gniazdźie Oyczyzny ſwoiey porodźiwßy Synámi/ byſtrym w ſłońce ſławy pátrzać wzrokiem. Nie zmrużył náß Jáśnie Wielmożny J. M. oká/ kiedy mu Tureckie w oczách błyſkáły błyſkáwice: Weſoley nie zmienił cery / kiedy go ogromne Moſkiewſkie y Szwedzkie ſtráßyły pułki: Ani też orlemu ánimußowi nic záßkodźić może/ kiedy on po grotách/ po dźidách/ iáko po drzewách iákich lata y buia. W tymeś Prześwietny Domie NN. ßcześliwy/ że twoy káżdy dźiedźic iuuentutis prætextam non in Cytharedorum gymnaſijs, ſed inter caſtra deponit. Oſobliwa to pociechá twoiá/ żeś tego ozdoby twoiey piáſtuná ná tákim wypiáſtowálá plácu/ ktorzyć tuam gloriam ſummam fecit, qui ſuorum temporum ſua ipſe gloria fuit. Przyiełá to wdźięcznie Oyczyzná/ ákceptowálá mile Fámilia/ á Máieſtatu Pánſkiego láſká znácznym iuż tych/ iuż owych dignitarſtw/ náoſtátek ſámego Senatorſkiego Stołká odwdźięczyłá konkurſem. A nie dźiw! że zá nim táka ślákowálá w tropy nagrodá/ ktorego nie pro focis acriùs, ále pro aris zdrowie odważáć byłá zábáwá. Cóż o Senatorſkim iego rzeczemy pożyciu? w ktorym ßedźiwy wiek ſwoy Pánu ná wierności/ Oyczyźnie ná vſtudze zdáiąc/ták ludzka przeßedł był kondycya/ że bárźiey ná tym vrzędźie Numini quàm homini podobnym był; á ześćiem ſwym wielką nam vczynił wątpliwość/ ieżeli ábo w wielu ludźiách iednego wieku/ ábo po wielu wiekách w iednym człowieku raz o to wßytko/ coſmy w nim vpátrowáli/ náleść ſie y widźieć w oko będźie mogło. Tkne vrodzenia/ ſtárożytne; Vrodźił ſie ábowiem w Domu tym/ gdźie cnotá y godność pierwßę káżdemu Potomkowi w Oyczyźnie ziednywa mieyſce. Zá pomoc ſtánelá cnoćie rzadka wſpániáley twarzy y wßytkiey poſtáći dignitas, ktora to ſprawiłá/ áby tym był/ czym mu bydź przyſtało. Tkne ſpokrewnienia/ doſyć rozległe/ doſyć ßerokie. A to widźieć y teraz możemy/ iáko mu do żałoby

Idem in Panegyrico Ioannis Duns Scoti.

Orły

Orły NN. dopomagáią / iáko przy tym zácmieniu rumiáne ćiemnieią NN. Kśiężyce / iáko niezahámowáne nigdy ſzcześćiem / dźiśia ná morzu łez / ſráſunkiem / iák kotwicą zátrzymawáne ſtawáią NN. Korabie / ić. ić. Tkne ſławy iego / dźieł iego / komuż ſercá nie przenikáią? kogoż do ſpołecznego nie pobudzáią żalu / że ſwego pozbyły promotorá. Tam niebieſkich dárow vdźielona żyzna obfitość / tám od nátury przymiotow vdárowána znáczna mądrość / tám od fortuny w poſſeſſyą odebrána wſzelka dexteritas, ktorymi imie ſwoie iáko nieiákiemi nieśmiertelności ku ſławie zápalał pochodniámi. Owo co ſie kolwiek o nim mowić może / infra laudem eius eſt, y luboby ludzka zaletá ſwemi chćiáłá wyráżić chwały fárbámi / iedne tylko rozwiedźie lineamenta, ſámymi kontentuiąc ſie ćieniámi. Tkne śmierći iego / nam żałoſna / nam boleſna; iemu weſoła / iemu pocieſzna: bo go śmierć ſobie nie żałowiłá / nád nim meſtwá nie dokazáłá / tyránſtwá ſwego nie roſpoſtárłá. A ponieważ weſoła / daymyż wſzyſcy mu ſercá náſze pod ſzáſunek / áby onymi ſzáſuiąc one ſáme niezmiernym ſławy ſwoiey náſycał weſelem. Co gdy vdźiała y Fámilia ſtráty przepomni / y Oyczyzná Threnodiy poniecha / ále im bárźiey / tym ſowićiey / że tákiego miáłá / weſelić ſie bedźie.

MOWA

W teyże Mâteryey

PIĄTA. X.

POſpolitym nátury proceſſem świátowy ſtátek / że ſwoiey nád Jáśnie Wielmożnym J. M. Pánem N. nie mogł dokonáć iurydyki / do gornego ápellowawſzy ſądu / á tám forum, á w nim y áktorat otrzymawſzy / iuż dniá dźiśieyſzego ſwoie dokonywa litem. Táka to ieſt świátowa ſwoboda / że iey y w ſámych dźiećinnych pieluchách bez práwá zażyć nie pozwolą. Każdemu termin práwie náturá peremptorio podawa iure. Da mu w dźiećinnym wieku látom iego zá pozew dźiećińſtwo. Pociągnie dáley młodźieńczym wiekiem iákoby iuż bliżey drugim zápozywáiąc terminem. Aż náoſtátek ſtárośćią by trzećim ná práwo pozywa / gdźie iuż áni excepcyey nie przyimą / áni wymowek nie vſłuchaią / ále poniewoli iáko iákiego prowádzą bánitá. Należą do tey Jurydyki Mońárchije / Kśieſtwá / Páńſtwá / kędy y ſáme berłá miáſto hołdu ſiebie ſámych w try-

Śmierć człowieka troiákim zápozywa pozwem; Dźiećińſtwē, Młodośćią, Stárośćią.

but

hut oddáwáć muszą. Tey sie Jurydyce náchylić muszą wszytkie szcześcia/ doſtátki/ tytuły/ honory; ktore ná te wychodzą y świátá mutete. Caducum eſt quod ſperamus, caducum quod tenemus, caducum & inane quod viuimus; nam quomodo cecidit, ſi non caducum fuit. Omne caducum, & ipſi caduci. A nie tylko troiakim terminem/ cześciey podczás vno pro tribus w niedoyżrzałym wieku ludźie z świátá tego zbiera. To sie widze śmierci przytráfia/ co ná czás nie miia myśliwcá. Myśliwiec poki sie ieszcze w myśliſtwo záprawuie/ áni prędko zwierzá dogoni/ y nie raz ſtrzałą ábo kulą chybi/ mniey w swym bedąc cwiczony rzemieśle. Tak y śmierć ná początku świátá kiedy ieszcze w lowách nowicyuszką byłá/ nie rychło doganiáłá/ nie rychło poſtrzelałá. Goniłá Adámá 930. lat/ niżli go do śieci zápędziłá; vganiáłá sie zá Kainem 910. niżli go dogoniłá; zápędzáłá sie do Járedá 962. lat/ niżli go zalowiłá; zmierzałá do Mátuzalem 969. niżli weń vgodziłá. Ná ten czas nieudolnym práwie byłá myśliwcem/ iáko iáka podpieszała goniłá/ y ztąd że piechotą chodziłá/ nie rychło też dogoniłá. Ale teraz zdobyłá sie ná koniá/ Et ecce equus pallidus, & qui ſedebat ſuper illum nomen illi Mors. Wiec ná nim przebiega sie iáko generał z pozwámi od Prowincyey do Prowincyey/ od Krolestwá do Krolestwá/ od Korony do Korony; á ná koniu bládym/ wyſchłym/ áni mu odpocząć pozwoli/ ále go trawi bez przestánku.

S. Ambroſius.

Śmierć przed tym pieszo chodziłá, dla tego też leniwa byłá.

Apocalyp. 6.

Czego sie iuż z dawná śmierć náuczyłá/ tego y dźiśia w tym Jáśnie Wielmożnym Senatorze nie przepomniáłá. Kiedy áczći doyżrzałego zásługą Oyczyźnie/ ále niedoyżrzałego láty; doſkonálego wyſokiemi przymiotámi/ ále niedoſkonálego wiekiem/ nam wszytkim ná żal y láment odebráłá. Stawa tu Oyczyzná/ ktora sie in primas wydźiera doloris partes. y słuszńie; Pozbyłá bowiem rzadnego Ciuem, drogiego Synά swego/ ktorego że nie ma dopiero zá czásem pozna. Poſtradáłá przedniey swoiey y Senatu wszytkiego ozdoby. Pogrzebłá dźiś obálonę kolumnę/ ná ktorey sie bespiecznie wspieráłá. Pochowáłá w teyże trunie Domu/ Kościołow nieprzewáżonego protektorá. Stawáią práwá y swobody/ ktore iecząconſternatæ, iż strácony głos ich vmilkł; głos on wolny/ ktory sie záwsze o całość ich ozywał/ ktory ná każdym plácu ſacroſanctè tego ſtrzegł/ áby nienáruszone w dawney swoiey klubie y ozdobie potomnym kwitnely wiekom. Stawa Prześwietny Dom/ ktory ták nieoszácowáną stráte rzesistemi oſypuie łzámi/ iż im nie tylko szczyrey przyiázni konterfet prochem śmiertelności západł/ ále niemal szczegulnym w oczách wszytkich stánął prochem. Musi y ten sam (bez ktorego á ktoż kiedy żył ná świecie)

Ex Oratione in funere Illuſtriſſimi Principis Zbarauij. Caſtell. Crac.

świećie) nieprzyiaćiel tey zażyć známi przy frásunku kondolencyey/ ktory lubo osobe iego w nienawiści miał: ale że cnotę/ godność/ przeciw Oyczyźnie miłość/ y życzliwość w poßánowániu widział/ vpadłego musi mowie zobopolnie Rzeczypospolitey pomoc płakać filaru.

Komuż nie płákać! kiedy przy vtrácie Senatorá y sámá ginąć muśi Oyczyznà/ kiedy tych nie ma/ ktorzyby ią piástowali. Ani ták ßczodre iest niebo z dárámi swemi przećiwko rodzáiowi ludzkiemu/ áby nas tákiemi co dzień obdarzało Senatorámi/ ktorych rádaby Oyczyznà nie iuż śmiertelnemi/ ále nieśmiertelnemi widźiałá/ aby przy ich nieśmiertelności sámá nieśmiertelna byłá. Ale coż: ná te querimonie audiencyey v śmierći niezíednamy/ ieżeli sámi dźieł iego pozostałych niezwiedłą pámiątką żalu mitygować nie bedźiemy; im dáley w proces záchodźim/ tym wiertßa Oyczyźnie przynaßamy ruine. Wßákże to sámo Oyczyźnie ma bydź żywotá remorą/ że przećie lubo vmiera/ iey iednák właśćiwym y w grobie zostawa dźiedźicem. Ktorego ábowiem iedyna byłá pociechá/ ztąd sie chełpić że w tákiey Oyczyźnie świát przywitał/ w ktorey Hinc libertatis ſtudium, hinc æqui, iuris, ac legum amor; hinc maſculæ frugalitatis exempla, nil in moribus, nil in habitu corporis molle, vel effæminatum, nil acu pictum. Iuuentus prætextam non in Cytharedorum gymnaſijs, ſed intra caſtra deponit. Equitibus rura paterna colere haud pudendum, ne vrbanis eneruati delicijs bello fiant ineptiores. Humiles plerumq; domos habitant, ſed excelſos animos fouent, non propugnaculorum, non Pontis Sublicij: ſed legum & innocentiæ præſidio tuti. Gdźie wzroſt swoy pomnażáiąc przedzey godnośćią/ cnotą vroſt/ niżeli láty. Ani też Prześwietna Familia wiecey po nim potrzebowálá/ iáko tego/ żeby mu do dálßego pożycia sámá tylko przewodnią byłá sławá. Miał zto sławy od wysokiego vrodzenia/ ktore mu wysokie vrzędy/ wynioſłe tytuły w domu iego Oyczyſtey zażywáiące swobody/ iákoby zá iſtne præzentowało dźiedźictwo. Spowinowácenie sámo/ to mu do sławy iego domowey áczći śiłá ozdoby y okrásy dodawało/ że przećie pospolitym iáko innym Domom vſługowało faworem/ nie ßczegulnego præzentem było ßcześćia. To sámo/ że go w práwowierney wypiástowało wierze/ że go niebu przez cnoty formowało: á że też y zá dźiedźicá oddáło/ że mu spráwy przegrać nie dáło/ to iego nawłaśćiwße ßcześćia augmentum.

Człowiek z Hebráyſkiego iezyká názywa ſie *Onos*, to ieſt/ zápomniały; iákoby wßytkiego zápomináiący. Rectè hominem (ſławny ieden Doktor mowi) obliuione inuolutum lingua Hebraica Onos, id eſt, obliuiſcentem nominauit. Nam ći

Ex Oratione Illuſtriſſimi S. R. I. Princ. Georgij Oſſolinij Supremi Regni Cancel: habita ad Vrbanum VIII. Pon: Max: Romæ.

Euſebius.

wprawdźie ten służy tytuł / ábyśmy wszyscy ná to / że żyć ná świećie mamy nie pámiętáli / ále owszem świátowego zápominali státku / á ná pewnieyszy śmierći stan pámiętáli. Ale nas y dźiśieyszy ten monument tego wielkiego Bohátyrá vprasza / ábyśmy nie byli iego sławy / iego dźieł zapámiętálymi. Przyszłoby tu one iego odwagi w Marsowych poboiowiskách / one známienite legácye / w cudzoźiemskich stronách / one mądre w Senaćie Consilia, praw y wolnośći ostrożne przez niego obwárowánia martwym nie ominąć głosem: ále ten sam przechodzącym Oyczyzny synom stánie zá głośną trąbę monument; ktory y rzeczą y imieniem nuncupatur monumentum, vt moneat mentem; ne ij qui morte subtracti sunt ab oculis, à memoria subtrahantur.

S. Augustinus.

Y ty sámá Prześwietna Fámilio twego twoią dźielnośćią nie podasz w niepámięć Senatorá / ktorego y godnośćią / y cnotą / y wszelką Oyczyźnie przysługą gdy náśláduiesz / snádno łzy otrzesz / kiedy z tey krynice zkąd poćiechy płyną / szczęśćia y błogosłáwienstwá zágárniesz.

M O W A
Ná Pogrzeb
P R Á Ł A T Á
I A K I E G O.

XI. P I E R W S Z A.

Naprzod się káżdy Krol rodźi człowiekiem nápotym Krolem.

JEszcze niebo żadnemu Thronowi Krolewskiemu / áni Purpurze Senatorskiey tákiego z swoiey Káncelláryey nie wydáło pászportu / áby go naprzod Krolem / ábo Senatorem / á niżeli człowiekiem świátu podáć miáło. Náprzod się z płáczem y lámentem / á niżeli z weselem káżdemu poznáć kazano. Jákoby wprzod mizeria świátá tego / y swoiey śmiertelnośći opłákiwáć należáło / á niżeli ztąd się ćieszyć / że z nim Throny y berłá w iego krepundiách iemu ná pánowánie swoie wźięły primordia. Nie zgáni żaden záiste tego processu / ktory sobie niebo vchwaliło / áby káżdy świátá Potentat / nim mu ręce do berłá zdolne náturá wyprostuie / wprzod opłákiwał rozmyśláiąc / iákim szczęśćiem / iákim sukcessem / iákim respektem Bog dáie tę głowie iego Koronę: ktora co wiedźieć ieśli

iednym

iednym nie grozi mu vpadkiem / aboli też iego wyniosłey pompy mizernym niespodźianie nie zgładźi momentem. Owo cokolwiek wyniosłego komu szczeście w honorách obiecało / czymkolwiek vdarowało / to samo wszytko ná wietszą wystáwiło ruine.

Wielkiego w Kościele Pánskim Prálatá / tey Káthedry znácznego wysokością vrzędu Káplaná wystáwia nam ná to grobowe spectaculum, tá ktorey martwemi tylko cieszyć sie kálwaryámi pociechá. Aby pokazálá / że świat / y szczeście / y wynioste dostatki ná ten czas go odbiezały / kiedy mu nalepiey sprzyiáć miały. Quotidie morimur, quotidie labimur, & tamen nos æternos æstimamus. Wszyscy wprawdźie wiemy że vmrzeć mamy / ále byśmy tysiące lat przepedzáli / vmrzećby ieszcze áni byśmy pomyślali. Sili sie ná to przyrodzenie / rożnych szuka ludzki dowcip sposobow / iákoby temu zábiezeć / iákoby to odwrocić / á przynamniey wprzod wiedźieć / áby tym lżeyszą ráná / tym lżeyszy mogł bydź vraz. Ci ktorych náturá dowcipem nie wypolerowała / tákich sobie zásiegáią podobienstw / ktoremiby przypadkow swoich vbiegáli wiadomość. Ci zás / ktorzy rozumem látá swoie ostálowáli / sámą nie kontenci ziemią / niebá przewracáią / po gwiazdách szperáią / á práwie śmiertelnymi chcąc sie wyrzec / przeciw Bogu wykraczáią / iego statutem brákuią / á w tym siebie sámych mizernie oszukiwáią. To tylko sámo nazdrowszą może bydź tyriáką / ktorą zákáncerowány snádno vleczyć ánimusz záwsze bydź gotowym ná śmierć; wiedzac że oná ná káżdym zá tobą chodźi plácu: y tám gdźie sie nie spodźieiesz / wnet ći zástekáć kaze.

Aby człowiek żył długo, trzebá pámiętáć na śmierć.

Dobrze w tey życia Akádemiey / w tey Philozophiey (gdźie vera Philosophia, mortis meditatio) słuchał J. M. Æ. N. tey lekcyey. Jákoż dobrze y szczesliwie odprawił. Wysokie sámo vrodzenie ktore mu w Oyczyźnie znáczne obiecowało vrzędy / nie ná honor / nie ná ámbicyą / ále ná iedne o śmierći obrocił meditácyą / kiedy sie ná ten stan (w ktorym szczegulny sobie zbáwienią port zásádźił) swoie poswiecił látá. W tym ták swiątobliwym stanie mogł káżdy z niego wzor brać swiątobliwośći / ktorą wszytkich ku sobie powabiał ná podźiw oczy. Brali niedołężni szczodrobliwość / odbierały fundácye Szpitale / Kościoły nádáne sumpty w żywey záchowały pámiątce. Te sáme mury mogłyby nie zámilczeć / ktore często iego wielkim dźiwowały sie pobożnościom / ále podádzą to wiekom zá świeży memoriał sáme czásy / kiedy nie skurczoną reke iego / ktora sie znáczną odrysowálá szczodrotą ná wystáwionych cnoty y dobrego pożycia pokazą konterfetách. A iáko z pobożności / ták y z ludzkości nie máły ábdánk od nás wszytkich ten swiątobli-

Plato.

wy Prálat odnośić może; ktorey żeśćie WW. MM. PP. swoią przytomnośćią wdźięczność wyráźili / pozostáli Krewni Domu tego ták znáczną poznawszy Wászmośćiow MM. PP. fátygę / káżdodźiennie wszelákiemi oddźiáływáć obowięzuią się vsługámi. W tym sobie namniey nie wątpią / że záczętey prace przy záłosnym chlebie dokonáć leniwy nie będźie áffekt.

M O W A

W teyże Máteryey

XII. WTORA.

COdźienna to domowym komprobowána doświádczeniem káżdego człowieká querelá / z swoim ná hárc wyieżdżáć nieszczęśćiem: y ná swe nárzekáć szczęśćie. Jákoż nim tylko záránną świátá záźieramy zorzę / iákoby mu ná dobry dźień plánktem y rzewliwym wyśpiewywamy Threnem / ná swe stękáiąc niefortunium / żesmy (lubo z tákiey mátki / ktora się Mater viuentium názywa porodźili) synámi iednák nie żywotá / ále śmierći zostáli. Et dedit nomen vxori suæ Eua, quod est mater viuentium: Sed quomodo potest dici mater viuentium? pyta się ieden wielki Doktor / cùm sit mater morientium. Táć to widzę do tych czas w człowieku tkwi imprezá / że się śmiertelnymi porodźiwszy / mniemamy że iuż nieśmiertelnymi zostáiemy / gdy od tego źrzodłá żywot bierzemy / zkąd rozumiemy że látá y wieczność / á ono śmierć / fráśunek / kłopot ná wszytek wypłynął okrąg świátá / ktory iáko dźiedźictwo iákie zá puśćiznę przy sámym odbieramy vrodzeniu.

Rupertus.

A ktoż kiedy śmiertelnym bydź J. M. X. N. sądźił? ktory sam w sobie nieśmiertelnym wszytkim się bydź pokazał. Wszytkich on nádźieie przeymował / że nigdy vmieráć nie miał / ktory gdy żył / zdał się że mu śmierć ni wczym zászkodźić nie mogłá. Ale iáko vważam że y teraz máło co pozyskáłá / kiedy te śmiertelnego ćiáłá lepianki w iednę sobie zábráłá predę / w onych swoie zásadzáiąc korzyść. Jeyći też to ostátnia vćiechá / tym przynamniey sámym do chwile czásu bydź kontentną / y nád tym przewodźić / do czego iey náturá swego vstąpiłá práwá. Záczym te sáme ktore od nátury mamy przymioty / ná widok nam się pokázuią / że z námi dźiedźiczyć nie myślą / ále owszem w sámey nas opuśćić zámyśláią roskoszy. Dáie piękną do vyśćia śmierći ieden przestrogę. Itané verè fugacibus mundi

Theophilactus.

rebus

rebus cor ſtabile apponemus? non rectè nectitur ſtabile inſtabili, quod fugit, primitus fugiatur; quod deſerit, deſeratur.

Sam tylko duch nieśmiertelny/ ktory ſie w cnoty vzbroił/ ktory ſie świątobliwośćią by karácena iáka obármował/ śmierći nie leka/ áni ſwoiey ſławy/ ſwoich dźieł ná ktore cały wiek odważał/ iey w łupieſtwo zwykł oddáwáć/ áni tez oná odbierać ie może. Owo nam z tey grobowey Káthedry wyſoki w Kośćiele Páńſkim Prálat nie żeby nową/ bo zacnym nieſkáźitelnym w cnoćie dußom zwyczáyną czyta lekcyą; kiedy ſámego ſiebie nieśmiertelnym bydź wßytkim opowiáda. Tu zá zdrową náukę przy wyſokim ſwym rodowitym w Domu Jch MM. PP. NN. vrodzeniu/ ſámá iego wyſoka ku wßytkim ſtánie przychylność. A coż o pobożności rzeke? ktora wßelkich cnot opoczyſtym práwie ieſt fundámentem. Hæc enim omnium virtutum eſſe primum, & præcipuum fundamentum, impius ſit qui negauerit, ſuper hanc baſim feliciter aſſurgunt parietes cunctarum perfectiſimarum actionum, cùm nihil ritè, nihilq; prouidenter homines, ſine Dei immortalis ope, conſilio, honore, auſpicari poſſent: ále rzeką ći ktorzy co dźień ná to pátrzáli/ żywemi przed świátem y przed niebem świątobliwośći iego bedąc świádkámi. Przyſługi iego/ ktorymi ſie Pánu do ták znácznego vpodobał w Kośćiele Páńſkim doſtoieńſtwá/ dálßе mu wprawdźie obiecowały honory/ wietßemi go vpewniáły tytułámi/ bogátßemi náſycáły nádźieiámi/ ále zazdroſna śmierć/ ktora záwßе cnoćie zazdrośćić zwykłá/ to wßytko przećielá/ y zamyſłom iego ná wſtręt powrocić kazálá. On iednák tym przedzey ſowitßego ſobie nábył błogoſłáwieńſtwá/ im ſpozzey ná Boſką ſie vſnoſć/ á niżeli ná świecką przy obietnicách vdał nádźieie. Jákoż żadnego ießcze nie omyliło niebo/ ktory godnie ná niey prácuiąc/ ßczegulney ztámtąd wyglądał zapłáty. W tym wyſokim ſtánie ßcześliwie przepędzone látá dobrey ſie záwßе zwykły vpominać płace/ ktorym ták koreſpondować vmieią niebioſá/ iż czego po kim wyſoka potrzebuie godność/ to mu zwyczáyną oddáią nagrodą. Sowićie to odebrał J. M. X. N. ná co cały wiek ſwoy odważał. Wiedźiał że go Kośćiół Páński w te przyobleki ßáty/ ktorą dźiedźicznym práwem wßytkim Przełożonym zá Oyczyſty Bog zápiſał teſtámént. Induantur Sacerdotes iuſtitiam. Te ßáty ſprawiedliwośćią przetkáną nośił ten pobożny Prálat ná ſądách iuż Aſſeſſorſkich/ Páńſkim bedąc Sekretarzem/ iuż ná Trybunálſkich z Dieceźyey ſwoiey wyſłánym bedąc Deputatem: gdźie tey ßáty ſkwirzących/ á práwie żebrzących ludźi o ſprawiedliwość łzy nie płokały/ złote korrupcye nie ſußyły; ponieważ cokolwiek czynił/ to wßytko tym prætextem dźiałał/ że ſie

In Laudatione Funebri Sigiſm. III. Regu Polon.

zá te ſzáte dobrze donoſzoną/ miał z drugą popiſáć/ ktora mu iuż y zdrowiem y weſelem miálá przypiewáć Induit eum Dominus veſtimento lætitiæ. Tá ſzátá ponieważ weſoła; toć ſnać że lzom tám poſtać nie przyſłoi/ ktorych prozno wylewáć/ kiedy tákie cnot żyzne z ſámego grobu/ tobie Prześwietne pozoſtáłe w żalu Domoſtwo wyraſta żniwo.

MOWA

W teyże Máteryey

XIII. TRZECIA.

W Potocznym żyćia ludzkiego biegu niebo z ziemią w iedne ſie wdawſzy álternate/ áby kołem świát chodzić náuczyły/ ieſzcze do ninieyſzych czaſow w ſwoim ſtátecznie nie mogą ſtánąć obrocie. A że ſie niebo y ziemiá ná te rezolwowały przechadzke/ ſwoiey mu wſzytkie żywioły dopomogły komitiwy: áby do tey kompániey ludzki ánimuſz/ co ſie ſtátecznym bydź pieczetuie/ teyże podległy pociągnęły odmiánie. Ani też z tego trudno wyćiągnąć ſie iárzmá/ w ktore nas ták náturá/ iáko rzeczy wſzytkich wćiągnelá odmienność. A ták nie dziw! że zá ſzcześćiem ślákuie nieſzcześćie/ za weſelem w tropy godźi ſmutek. Owo iſtotą ſie to wyiáwia/ co Poetá Polſki ſwoim opiewa rytmem:

Ioannes Kochanouius ſub Tit: Száchy.

A kto ſię bárzo rozbuia w pogodę,
Ten záśię ſkrzydłá powieśi w przygodę.

Swiát ieſt młynem.

Chwale to/ że świát nie innym tytułem/ tylko iednym názwano młynem; w ktorym śmierć tytuły znáczne/ honory wſpániále/ bogáctwá zamożne Boſkim dekretem/ iáko iákim zmiela kámieniem/ pod ieden ich niepámięći ſpuſt zdáiąc/ á znikome ich pociechy mizernym márności świeckiey zálewáiąc ſzumem. Mundum iſtum puta molendinum, qui quadam rota voluit ſuos amatores. A iáko we grze dźiećinney cygá y ná te y ná owe przeſkákuie ſtrone: ták człowiek od odmiennego świátá/ y w tym y w owym muśi tułáć ſie kącie. Dźiś nim iák cygá obraca ſzcześćie/ á iutro wnet przygodá; dźiś go piáſtuie honor/ iutro wzgárdá: owo wſzyſcy przed Pánem iáko nieiákie muśimy ſie obrácáć cygi. Quomodo à pueris ſolent trochi iactari, ſic Deus iactat (poważnego iednego zdánie) homines. Dźiś ktory purpurą cudze paſt oczy/ iutro ſwemi ſtráſzydłem w grobie innym ſtawa: dźiś ktory narodom roſkázował/ iutro

Auguſtinus in Pſal. 36.

Człowiek ieſt podobny do cygi.

Genebrardus.

mizernym

mizernym otoczony robáctwem / imże sámym pokármem bywa. Porrò autem qui hodie induitur purpurâ, cras includitur sepulchro; hodie qui hominibus dominatur, cras à vermibus factus putredo corroditur; hodie regalibus insulis redimitus, cras villibus panniculis exanime cadauer obuoluitur; hodie splendet coronatus in Regalis excellentiæ solio, cras fætet marcidus in sepulchro. *Damascenus Ep. 7. ad Agnesam.* Nie rzucaymy okiem po kośtnicách / nie pátrzmy ná Epitaphia, ktore sámą ieśli nie niepámięćią / tedy sámego czásu zpełznely stárośćią. Obroćmy rozumne oko ku zacnemu ciału Wielmożnego J. M. Æ. N. gdźie sie temu przypátrzywßy świátá nieśtátkowi / snádno decydowáć możemy / w iák płochym y niebespiecznym stanie swoie zásadzamy wieczności: w iák nietrwálym / á predko znikomym vciech náßych giniemy procesie. Wßákże możemy nie mniey ná sámo pogládáiąc J. M. Æ. N. pożycie vważyć pilno / że nie káżdy kto vmiera żywotem płáci. Stultus moriendo mortem incipit, sapiens moriendo mortem vincit. *Seneca ad Lucil.* Ná tego ten traf pada śmierći / ktory gdy żył / zdał sie zá żywotá vmárłemu plác zálec. Ten kiedy dług śmiertelności wypłaca / dopiero śmierć záczyna / á że ták rzekę / iednym vmiey zostawa dłużnikiem. Lecz ten / ktorego zacne dźiełá / známienite postępki / świątobliwe czyny / pobożne życie / przystoyne lat swych wypiástowánie káżdemu w oczách świecilo / táki iuż nie żeby vmierał / ábo by sie z długu śmierći wypłacał; ále ią sámą w długu sobie pozyskuie. Tych on niebieski Łábać złotostownym oglaßa pieniem: Vidi exultantem in morte, & insultantem morti: Vbi est mors victoria tua? vbi est mors stimulus tuus? iam non stimulus, sed iubilus: iam cantando moritur homo, & moriendo cantat. *S. Bernardus in vita Gerardi.*

W tym ßczesliwych poczćie możemy liczyć Wielmożnego J. M. Æ. N. ktory lubo dźiśia od ćiebie żałośny NN. Domie popiołem zásypány / od ćiebie Prześwietna Káthedro NN. z społecznego kwitowány towárzystwá. Od nas wßytkich w dálekie oddalony strony / on iednák przytomnym tobie żałośna Fámilio / tobie społecznym Prześwietna Káthedro nam widomym wßytkim / te ktorą kiedyś Pánski Prorok wyśpiewywał / dźiś intonuie mutete: Non moriar, sed viuam, & narrabo opera Domini. *Psal. 17.* Jákoby mowiąc / że nie moge ia vmierać / ktory swemi pobożnemi fundácyámi / swemi świątobliwemi ná Kośćioły / Szpitale nádániámi / co dźień sie odrádzáć w vßách ludzkich bede. Non moriar, sed viuam. Beda mie rożne pámiętály stany / ktorym v Páná intercessyą / v Senatu powaga / v wßytkich żyłem sławą. Jákoż trudno temu vmierać / kto vmrzeć nie może. Mors enim corporalis, quæ per tribulationes accidit, mors dicenda non est, sed vitæ principium. Post hanc enim mortem *S. Bruno in Psal. 17.*

tem Sancti feliciter incipiunt viuere, vnde etiam dies obitus natale dicitur, tunc enim in æterna vita naſcuntur. Wyſokie vrodzenie / ktoremu dálßey przymnáżáć nie należało ſławy (gdyż doſyć w honory / w odwagi / w dignitárſtwá bogáte) ták ie iednák cnotą ſwoią wyniosł / y ták ie ſwoimi wſławił dźielmi / iż nie wątpliwie obiecowáć ſobie może / że mu iuż ná dálßey nie záleży v świátá zalećie.

Jákiey tedy ßukaß pociechy: iákiey czekaß konſolácyey żaloſny w tey ſtráćie Domie. Maćie go żywego świátu / żywego ſławie / żywego niebu / ktorego oddáiećie vmárłego źiemi. Nie pozoſtawa dáley tylko ſłuchác reſponſu / iáki wam z podgrobowey deſki ten Wielmożny dawa Prálat. Abijcite veſtimenta luctus, & triſtitiæ Pſalmum dicite nomini Domini, ecce portum attingo, iam redeo ad patriam, de triſtitia ad gaudium, de prælio ad victoriam. Co gdy vdźiálamy / iemu wietßey dodamy pociechy / ſobie niemnieyßey ſtrapionemu ſercu przydamy ſolgi.

Euſebius in Ep. ad Dameſ. de dorm.

MOWA

W teyże Máteryey

XIV. CZWARTA.

PEwnego świátá nieſtátku napewnieyßym ſamże człowiek ieſt rytrátem / ktory penzlem mądrośći ſwoiey Pánſka odryſowawßy Wßechmocność / ſámemuż do przeglądánia śiebie podálá człowiekowi. A iáko wiec obraz ieśli go ćienie nie ádumbruia / zá nie poczeſny vchodźi konterfet; ták człowiek nie pozornym bylby v świátá obrázem / gdyby go śmiertelne nie vpſtrzyły vmbry: Ná ktore ieśli kto rozſądnym pátrza okiem / y w nich ſie przeźieráiąc ſwoie vważa ßcześćie; ten záiſte przykopconego nigdy świátu nie wyſtáwi z śiebie obrázu / áni go śmiertelna nie záßpeći vmbrą / ponieważ táki w niebieſkę wzbogaca ſie tym ſámym ſpoſobem iáſność. Zágrzebłáś iuż dniá dźiśieyßego Prześwietna Fámilio / prześwietny á bárzo w Oyczyźnie naßey iáſny ritrát / Wielmożnego mowie Jego M. Ć. N. Poſpolitey ſkázy iużeś nań zwáliłá dekret / áby ten ktory tobie kiedyś iáśniał / wiekuiśćie zćiemniał. Tymeś go dźiśia przywáliłá niepámieći kámieniem / ktorym przywatnego twoiey ßczyrośći podczás zágrzebiaß kompaná. Słowem záwrę / ten obraz ktory náturá známienitym delineowáłá vrodzeniem!

dzeniem! cnotá niemálym w Kościele Pánskim ozłocilá dostoienstwem! mądrość wysokiemi odrysowálá w náwiedzeniu cudzoziemskich kráiow / bieglości rożnych iezykow náukámi! iuż dźiś w grobie zwiiaß/ y żeby cmyntarzowy kolor glebßey sercu twemu nie zádawał rány/ w podźiemnych go zágrzebiaß lochách. Jákoby chcąc ná oko pokázać/ że Vbiq; in mundo mors, vbiq; luctus, vbiq; desolatio; vndiq; percutimur, vndiq; amaritudine replemur, & tamen cæca mente eius amaritudinem amamus, fugientem insequimur; labenti inhæremus, & quia labentem retinere non possumus, cum eo ipso dilabente dilabimur. Wßyscyć wprawdźie ná tym ßerokim plawimy sie Oceánie / wßyscy sie o wály nieśtátku świátá tego rozbiiamy/ á ná koniec wßyscy w tymże morzu toniemy; nie wßyscy iednák iednáko giniemy. Gloriosè mortuum esse, monumentum est laudatissimum sepulchri. Wiemy że wßyscy/ iákosmy ná podobienstwo obrázá wystáwieni / ták w podobienstwie obrázá (ponieważ in imagine pertransit homo) z tego przechodźiemy świátá. Wßákże optimum est memorabilem mori aliquo opere virtutis. Obraz im w bogáte fárby y wdźięczne lineamenta pozornieyßy/ tym daleko bárźiey oczom ludzkim przyiemnieyßy: Ták człowiek im w wysokie cnot bogátßy tálentá/ tym y świátu ozdobnieyßy/ y niebu wdźięcznieyßy.

S. Greg. hom. 28. in Euang.

Lipsius.

Seneca.

Ten ktorego dźiś śmierć swemi domálowálá cieniámi; iáko ślicznym w postáć/ bogátym w vrodę/ zamożnym w pstrociny ßcześcia był obrázem / tymże nieskázonym / áni niczym nienárußonym præzentuie sie w tym Kościele Pánskim konterfetem. Wiemći ia/ że vmárłych wietßa nie może potkáć od nas wdźięczność/ iáko postępkow y dźieł ich/ áczći to gorzka recordatio: Tożby y tey cney dußy oddáć przystało/ gdyby sie to wspomniáło/ co w świeżey pámięći/ y práwie przed náßymi iest oczymá. Ale dosyć ná tym/ gdy przy tym zostánie tytule/ iż iest obrázem. A komuż słußniey ten służy tytuł/ iáko Przełożonym w Kościele Pánskim / ktorzy nie czym tylko iednym sámego Bogá są konterfetem. Deum ipsum voluisse concedere suum nomen Sacerdotibus, tàm veteris quàm noui testamenti; quia videlicet non est aliud nomen, quod magis congruat Deificæ eorum dignitati. A iáko Kościoły Pánskie sámemi Boskiemi iák herbámi iákiemi ßczycą sie obrázámi: ták nie mniey temi/ ktorych zá żywe swoie Bog dáie ludźiom następce / mamy sie ßczyćić y chelpić/ iáko niebieskiemi konterfetámi. Sacerdotes honorandi sunt vt Deus, & quamuis indigni sint, quid hoc? diuinorum donorum ministri sunt, & gratia operatur per ipsos, non enim indignitas nostra gratiam prohibet. A coż tego ták wysokiego w Kościele Pánskim Prálatá/ ták známienitego tey Ká-

Kápłan iest Bożym obrázem.

S. Gregorius lib. 4. ep. 7 5. ad Mauritiũ Imper.

Theophilact.

thedzy Kápláná / dosyć Kościołowi / dosyć Oyczyźnie zásłużonego / iáko godna wyſłowiemy rewerencya: ktory na on edykt Pánski / co go vſty kochánká swego publikował doſkonále we wßytkim reſpondowáć vmiał. Clamat veſtis clericalis animi honeſtatem, clamat ſtatus puritatem, clamat cultus caſtitatem, clamat profeſsio religionem, clamat officium deuotionem, clamat ſtudium contemplationem. Nápátrzálá ſie Oyczyzná / iáko tym wßytkim vmiał korreſpondowáć ſtatutom / ktore mu niebo (iáko nie wątpimy) dobrą nágrodźiło płacą. Tu z reku iego (ktora nigdy chyrágry w ßczodrocie nie cierpiálá) żyzne wypływáły ná Kościoły / Szpitale iálmużny. Tu z vſt iego ſłodkobrzmiące nabożenſtwem wybiiáły hármonije. Tu z twarzy iego oná rożána wynikálá wſtrzemięźliwość. Tu z sercá iego iáko z zegáru nieiákiego ßczyrość / ku wßytkim przychylność / ku Bogu nienáruſzone pożycie swoie wydawálá rezonáncya. Wiedźiał ten pobożny Prálat / że w ták wyſokim był ſtanie / ktoremu áni niebo / áni ziemiá rownego náleść nie może. O præclara & veneranda Sacerdotis poteſtas, cui nihil in cælo, nihil in terra valeat comparari.

S. Hieron. Ep. 58.

S. Bernar. Serm. 1. in Cœna Dom.

Ponieważ táki obraz / ktory y ziemi ſie vpodobał / y niebu w poßánowániu doſtał / nie może bydź śmiertelnym záſypány popiołem: toć go y łzámi zálewáć nie należy / gdyż nie pod wodę / ále pod oley málowány; Oley znáczy przyiáźń y miłość. Wiec go dawną ozdábiáć przyiáźnią / á przyiacielſką roſkrzewiáiąc miłością / ſobie teyże ktorą ten pobożny Prálat ziednał y świátá / życzyć ſławy. Ten gdy záchowaß Prześwietny Domie modeluß / imieniem y iſtotą w ſwoim świetnieć będźieß / tym ktorym od wiekow świetnieieß ſtátku.

MOWA

MOWA

Ná Pogrzeb

Znácznego iákiego w Oyczyźnie

MĘŻÁ.

PIERWSZA. XV.

DOpiero Oyczyzná wierzy / iákiego pozbyłá Synà; dopiero vważa/ iáko nieoßácowánego zgubiłá Mężá/ kiedy go iuż nie ma; dopiero poznawa/ że to vtráćiłá/ czego nigdy iuż nábydź nie może. Tego też tylko po wielu nießcześćiách vtrapioney náßey nie doſtawało Oyczyźnie/ tylko to/ żeby z tego ią niebá kwitowały/ co namiłßego ná łonie ſwoim wypielegowálá/ áby to iednym dźiś pozbyłá przypadkiem; y temu bryłą ziemi ná oczy nárzucálá/ ktory iey záwße zá iáſne ſtał luminare. Tác to domowa rerum viciſsitudo, po weſoley chwili/ po ßcześliwych ápplauzách náſepioną záſmućiwßy ſie twarzą/ cześćiey ná requiálne poglądáć apparamenta, á niżeli w ſámych buiáiąc roſkoßách / roſkoßno wieki y látá ſwoie prowádźić. Jeßcze żadne nie widźiało ták weſoley twarzy oko / áby kiedy geſtemi łez nie opływało potokámi. Jeßcze tákiego áni ninieyßze/ áni przeßłe nie pámiętáią wieki / áby kto w iednym opływáiąc ßcześćiu / żadney od nießcześćia kiedy nie poniosł rány. Owo cokolwiek temu świátu ná iego hołdnie ozdobe / to wßytko ieden czás / iedną godźiną / ieden moment ná wietßą znißczy y wygubi iego ohydę. Ták! co kiedyś nád grobem Auguſtá Cesárzá iedna zacna Rzymſka zádumawßy rzekłá mátroná: Vbi nam eſt ô Mater tam præclarum Cæſaris corpus? vbi magnitudo diuitiarum? vbi apparatus deliciarum? vbi multitudo dominiorum? vbi caterua Baronum? vbi acies militum? vbi lectus eburneus? to właśnie nád káżdym z nas żadney bez przygány beſpiecznie ſie rzec może. Byś ſobie wieczność ná twe w niebie záárendował látá / ná te śmierć przecie nie pátrza kontrákty; byś ſobie márnurowe trwále wiekom wyſtáwił pálace/ żadnego ná nie śmierć iednák nie ma reſpektu; byś ſie ſámemi vzbroił ná przypadek bogáctwy / nic to v niey nie płáći; ponieważ ták Krolewſkie báldáchiny/ iáko vbożuchne czyie gmáchy / iednym wßytkie ſkáźie ná vpadek v niey zápiſáne dekretem. A nie doſyć że ná ten ſkazáne dekret/

S. Auguſtinus Serm. 88. ad Fratres in Eremo.

ále co wietßa á tym ießcze boleśnieyßa/ że ſáme nie wiedzą/ iáko y kiedy ten wypełniáć máią ſáncyt/ ktory mnieyby zdalby ſie bydź lżeyßym/ gdyby wiádomßym: Sáme nam tylko po Kośćiołách nagrobki/ ſáme kośnice/ ſáme máry/ ſáme pogrzeby iedną iákąś w oczách ſtawáią przećiw niewiádomości præſerwátywą/ ktore gdy pámiętáć każą ná śmierć/ iedno sercu zá-

S. Chryſoſtomus hom. vltima de Spiritu Sancto tom. 3. dáią antidotum. Vt tibi iugis ſit memoria mortis, ante ciuitatis ingreſſum ſepulchra vides, vt priuſquàm amplitudinem & diuitias ciuitatis conſideres, agnoſcas illarum omnium finem. A iáko tych wßytkich rzeczy/ ktore ſie tylko świátu ná widok wydáły/ ieden mizerny muśi bydź euentus, że bywßy kiedyś dźiwowiſtkiem v ludźi/ iednym ſtáią ſie pośmiechem: tak ſámego człowieká ten czeka exitus, áby ten ktory iáſnym ieſt teraz Oyczyzny ſplendorem/ nápotym iednym był zácmieniem; y ktory teraz iedną ieſt iey podporą/ potym iedną był iey obáliną. A z ktorego przed tym Oyczyźnie pożyteczne wypływały porády/ potego vtráćie rzeźiſte z oczu przyiaćioł łez wyprzyſtáły krynice. Wiec ponieważ wßyſcy zápewne wiemy/ że ſie tu gośćiną ná tym świećie zábawiamy/ wierzáć też doſkonále muśimy/ że świát nie zá własną oyczyznę/ ále zá auſterią

Seneca. mamy. Commorandi nobis natura diuerſorium, non habitandi (mawiał niegdyś Philozoph) dedit. Záczym iáko wßytkie ná świećie rzeczy ztąd początek wźiely/ że niczym były; ták ná ten idą kres/ áby tym czym przed tym były/ w teyże nápotym zoſtáły poźze. Zárownym też ſpoſobem/ iáko człowiek nim go Páńſtie oświećiło ſłońce/ ćieniem y vmbrą był; ták przy zácmieniu iáſności żywotá ſwego/ tymże znikomym ſtánie w oczách świátá wßytkiego ćieniem. A przećie rozum ludzki po

S. Eucherius in Ep. ſtáremu ſiebie zá nieśmiertelnego ſądźi. Quid iſthuc quæſo, quid iſthuc eſt, nihil ita quotidie homines, vt mortem vident, nihil ita obliuiſcuntur vt mortem!

Temu tylko kto cnoty y ſławy pełen/ ſámá śmierć záwßze w świeżey tkwi pámięći; záczym też o tákim wątpić nie trzebá/ áby ſławę iego/ ktora cnoćie hołduie/ niepámięć ſwą pośpolitą miáłá kiedy zetrzeć ſtrázą. Szczęśliwie záprawdę Wielmożny J. M. Pan N. te wykonał śmiertelność/ w ktorey śmiertelnym ſie bydź pokazawßy/ to po ſobie wyſtáwił/ co ná nieśmiertelnego záwßze należáło. W ſtárożytnym vrodźiwßy ſie Jch MM. PP. NN. Domu/ nim ſie śmiertelnym bydź poznał/ zá nieśmiertelnego od wßytkich ſtanął oſadzonym. W tákim ábowiem vrodźił ſie Domu/ w ktorym Senatorſkie Stołki/ Biſkupie Inſuły/ znáczne w Oyczyźnie vrzędy/ złotego záżywáią wczáſu; ktore Domu tego Synom odważne ich ziednały ná polu Marſowym zabáwy; Ani też tákich zaſług inną zápie-

czętować

czetować wdzięczność Pánska vmie nagroda / chybá złotemi odwdzięczáiąc krwáwe ich dla Oyczyzny poniesione trudy honorámi. Jeżeli ktorym Oyczyzny Syn / tym napewnieyßym do złotego honoru może doyść gościńcem / ktorym krwáwe płyną odwagi: gdźie nie żal Bohátyrskiemu odważno stánąć ná polu sercu / y tákim czoło swoie zárożyć potem / ktoremu wdzięczna czásu swego v Oyczyzny recordatio, á przyiemna v potomności z czołá otrze sławá. Temu Przeswietnemu Domowi tákim codźienna do tych vrzedow dochodźić ślákiem / ktorego w iednych poboiowiskách swoie młode trawić látá / iáko w ßkole dźiecinne przy charákterách odprawiáć zabáwy / ták temu Domowi przy krwáwych ßránkách wßytkie pedźić wieki / to domowa / to kochána / to vcießna náuká. W tym tedy vrodźiwßy sie J. M. Pan N. Domu / nie drzewiey ná honor sie obeyźrzał / áczkolwiek ná vbity honorámi od cney Fámiliey swoiey nátráfił gościniec; áż sie z Marsowym poznawßy polem / tám swoie Oyczyźnie poświeciwßy miłość / one ná wiekuiſtą iey obowiązał obronę: Snádno z sámey zorze kolligować wßytkim przychodźiło / iák iáśnie w południe sławy swoiey miał rozwieść promienie. A iáko wiec ze wschodu słońcá diuinuiemy iáki ma bydź zachod; ták z człowieká w wysokie sie cnoty biorącego łátwo obiecować możemy / iák wielki Oyczyźnie z niego rośćie pożytek. A iáki wiec bierze Oyczyzná pożytek / táki; á co rzeke? śmieley rzeke / sowitßy vtraca zyſk / kiedy tego vtraca / ktory iáko ieden interessat codźień á codźień iey nieśmiertelney przymnażał sławy. A że wiec kiedy sie zárumieni przy wschodźie Słońce / pewnego wßyscy dzdzu wyglądamy: ták kiedy w młodym wieku Bohátyrski syn / młodość swoie krwią zá dobro Oyczyzny swoiey zásárbnie; o pewnie rokować możemy / że po niey hoyny też ták Oyczyzny / iáko Fámiliey z oczu wypłynie potok. Ná to rzeczywiſtym dniá dźiśieyßego pátrzaß Oyczyzno dowodem / kiedy obfite wylewaß gorzkich łez z sercá twego krynice / ná to sobie wspomniawßy / że ten odważny Máż niegdyś krew własną dla ćiebie wylewáć nie żálował. Ták tedy młodości pomnażáiąc bieg / kiedy do Oyczyzny powrocił / iák ná pewną wßelkiego ßcześćia / aukcya á zaſług swoich godną nátráfił remunerácya. Przyiętá in gremium ſuum tego Oyczyzną / ktory ią swoim niemal piástował żywotem. Wźiely go y sáme ná swą Dwory Páńskie opieke / gdźie go chcąc miłą przychećić wdzięcznośćią naprzod Sekretárya / potym znácznym przywitały Stárostwem; z ktoremi nim sie przywitał / wprzod sie wysoką swoią zdolnym do ich piástowánia pokazał bydź ludzkośćią.

Słońce gdy ſię rano zarumieni, deßcz w wieczor pewny; czytay dáley.

Znáczne z Páńskiey łáski obiąwßy vrzedy / iáko niemáłą ku

Oyczyźnie przychecony wdzięcznośćią/ tám gdźie ſie okázya podálá/ á potrzebny wyglądał czás/ ſwoy pokazał káżdemu ná oko ánimuſz/ ktorym vmiał y krnąbrne zniewáláć nieprzyiaćioły/ y ſwoie gruntownieyſzą zmácniáć przyiáźnią przyiaćioły. Magnam fortunam magnus animus decet, magno autem & generoſo animo nihil tàm ſolenne eſt, quàm demiſſa erga inferiores, & obuia humanitas. Tą ludzkośćią kto chćiał ſobie cudze iednáć ſercá/ z niego mogł żywy wybieráć przykład. Pełne ſą pámieći ſąśiedzkie ſercá/ ktore iáko bráńce iákie ſobie w niewolą/ ſwoią zábierał áffektu ſkłonnośćią. Przymioty inne/ ktoremi náturá zacną okrásiłá iego oſobę/ iákiey Kołom Poſelſkim dodáły ſławy/ że w nich ſáme záwſze korzyſtáły/ ſnádno to káżdemu opowiedzą. Zkąd ták czeſte ná Seymikách v Bráćiey ná direkcyą prośby/ ná Seymy poſelſtwá ſunkcya dána/ ná Trybunały do ſądow iego ſprawiedliwość częſtokroć deputowána. Záczym nie dźiw/ że zwroconemu wielka przy godnym dźiękczynieniu od Bráćiey oświádczoną bywáłá wdzięczność.

In Præfat. Orat: pro S. Stanisl: Romæ hab: à Perill: Andrea Olſowſki Can: Gnejnenſi.

Siłáby czáſu inne wyſokie iego ná wyliczánie bráły tálentá/ ktore że ſie w potoczney wypráwowáły przyiáźni/ tym co lepiey o nich wiedzą/ prożna y lekkomyślna práca wywodźić/ ponieważ táką pámiećią bárźiey ſie záiątrzona odnawia ráná/ y nie zátrzymáne łzy obfićiey oplywáć w żalu muſzą. Dopieroż vważay Oyczyzno iákiegoś poſtrádáłá Mężá/ ktorego iuż poznawaſz kiedy go nie maſz. Ani też dobrze poznáć ſie może/ áż kiedy ie kto vtráći. Ná ten czás iuż káżdy żáluie/ kiedy żal ſłuſzną nie może bydź wetowány nagrodą.

Prześwietna pozoſtáłá Fámilio/ ktora iedynym żalem iák puśćizną iáką podźiał ſobie rozdawáſz/ z rąk do rąk/ z ſercá do ſercá Threnodie ſobie iáko do Jeremiáſzowego przydáiąc táktu/ ty ſobie napilniey vważaſz/ gdy naboleśniey żáluieſz/ żeś twoie vtráćiłá dobrze; Maſz wſząkże powetowáną w żaloſnych teraz (z ktorych obfitych łez obfitego y żyznego ſpodźiewamy ſie poćiech owocu) Synách mowie ſtráte/ ktorych iáko krwi ſwoiey/ ták ſławy y cnoty oyczyſtych Wielmożny J. M. zoſtáwił dźiedźicow. Tych Oyczyzno y Prześwietna Fámilio gdy piáſtować bedźieſz/ możeſz ſobie zápewne vaticinari, że ten nie vmárł/ kiedy tákich imienią ſwego oddał świátu ſukceſſorow. Snádno tą poćiechą vlgę ſercu przydáć/ y ták hánieby raz poſpolitą náturę ludzkiey miárkować ſkázą: To tylko ſámo/ że toż nas iutro czeka/ co innych dźiś potyka w świeżey záchowuiąc pámieći.

MOWA

M O W A

W teyże Máteryey

W T O R A. XVI.

TAk sie wieki ludzkie z nieszcześciem powiązáły/ że w sámych niemal dźiećinnych pieluchách oraz z ludźmi ná świát wychodzą. Czyli im bráterskiey pomagáiąc komitiwy? czyli też dźiedźiczną ich oddáiąc im w possessyą puśćiznę? decidowáć nie potráfię. To widzę/ á to y vważam/ że sie áni świát ná ludzkich/ áni ludźie ná świátowych poznáć nie mogą humorách. Boć iáko świátá wszytkie (ktorekolwiek są) splendory y wyniosłośći nigdy w státecznym dźiedźiczyć nie mogą státku/ ále coraz z przemiány w odmiánę/ z iednego niewczásu ná drugi pomykáć muszą niewczás. Ták człowiek cokolwiek sobie dźiedźicznym przyznawa sposobem/ nigdy pod táką nie zdawa iuridykę/ gdźieby go żadna rzeczy nie turbowáłá odmienność/ y iákimkolwiek to tych to owych ná serce nástępuiących ánfráktow iego szczęśćia nie miáłá infestowáć pozwem. Wiec iáko człowiek od świátá słuszney nie może mieć obrony: ták z świátá godney trudno człowiekowi nábydź protekcyey. A záczym lubo świát ná człowieká záwisł łásce/ człowiek wzáiem ná świátá szczęśćiu swoie zásádźił zamysły: lecz gdy w tey obá náchrámuią dufnośći/ sámi sie ná swych doskonále poznáć nie mogą humorách. A lubo nas záwsze po domách requiálne plánkty/ po Kośćiołách funebrálne áppáraty/ á niemal codźienne w nich przyiaćioł pogrzeby od świátowey odstraszáią kompániey/ á do iedney nas przyprowadzáiąc kontemplácyey/ ná swoy stan/ ktory niczym/ tylko szczegulną v świátá iest obłudą/ pámiętáć każą. Mortalem te esse recordare, circumspice illos, qui ante te similibus splendoribus efflorebant: vbi nam sunt illi qui ciuilibus dignitatibus ornati erant? vbi inclyti Rhetores, atque Oratores? vbi Duces, atq; Tyranni? nonné omnia puluis? nonné fabula? nonné in paucis ossibus memoria vitæ conseruatur? Contemplare sepulchra, vide num possis discernere quisnam seruus? quis dominus? quis pauper? quis locuples fuerit? V świátá to/ á v nierozumnego co sie wiec bárźiey ná látá vbespieczył człowieká zá nic tá nie idźie náuká/ gdźie mu tylko o żywot/ o moment/ iáko o ostátnią idźie resztę; iákoby ten śmierćią żyć nie mogł/ ktory chcąc sie nieznośnych vchronić trudow/ do grobu iáko do nieiákiego skłania ná wczás lepszy odpoczynku.

S. Basilius Serm. de morte.

Ale

Ale że człowiekowi z sámym tylko brátáć sie przystoi nieszcześciem/ á nie czym innym/ tylko sámemi świátá przygodami wiek swoy pieczetować przychodźi/ sáme nikczemną mizeryą zá ostátnie sobie sądźi szczęśliwości. A tá szczęśliwośc o iák krotkim! iák niespodźianym konkludnie sie punktem! Práwie sie wiek náss ná iákieś rozdźiela comata, ná ktorych sobie godności/ bogáctwá/ honory/ szcześcia/ látá długie rozpisuie/ mniemáiąc że ie sámá tylko konkludować swym periodem będźie wieczność; álić śmierć te comata pomieszá/ gdźie miały bydź bogáctwá/ stánowi kálectwá; gdźie sie popisować miały honory/ rozsżykuie sie v wszytkich wzgárdá; gdźie sie vgruntowały szcześcia/ tám z tylu zástąpią nieszcześcia; gdźie sobie stańce vpátrzyły látá/ tám párki zásieda: y one złote życzliwości litery/ czarnym á nigdy iuż z smutku nie stártym záleią sie átrámentem: áż z oney komy/ z onego periodu/ iedná vrośćie ták ádmirácya/ iáko interrogácya. X tenże to vmárł? ktorego ánimusz sámym nie mogł sie násycić świátem! ten. X tegoż to tá grobowa przykryłá deská? ktoremu Państwá y Throny dostátecznie szczupłemi sie zdáły? ten. X tenże to prochem y popiołem stánął? ktory wysokim o sobie mniemániem zdał sie nad Orły/ nád Gryphy; ábo że ták záwrze/ nád obłoki látáć? ten. Wielka zaprawde ádmirácya! Omnis potentatus breuis vita. Chwale te zwyczáyną/ ktorą przeszłe w Rzymie wieki piástowały cerimonią; kiedy Senat pospolitym elekcyey trybem Cesárzá sobie zá Páná obrał/ nim mu wszytkiego zdał regiment ludu/ naprzod zwoływano iednego z rożnemi kámieńmi skulptorá/ áby sobie obierał/ iáki mu z nich ma zá żywotá wystáwić nagrobek. Odstąpmy od pogáńskich obrzędow/ w sámym Kościele Páńskim/ naprzednieyszy w Koronowániu Oycá świętego przypátrzaymy sie cerimoniey. Zápala ieden zagiew/ ktora gdy iuż gáśnie/ áż go pierwsza ná tym ták wyniosłym Vrzędźie Páńskim/ miásto Viuat witaią Orácyą. Ták świecka idźie Oycze święty chwalá. Et ideò vt Pontifex recogitet desuper, in eius Coronatione, coram eo succenditur parum de stupa, & dicitur ei: Sic transit gloria mundi Beatissime Pater. Ná to pámietáć naprzod wszytkim każą/ że swą doczesną chwale/ iednym znikomym máią cieniem/ áby one dumne ludzkie ánimusze od wysokich oderwawszy myśli/ z grobowym zrownáli kámieniem: że sie o ten kámień statutu Páńskiego/ o te skále márności świátowey rozbiiáiąc w ieden proch/ w ieden popioł/ w iedne perzyne wszyscy á wszyscy obrocić máią. Záiste kogo pali świátowey chwały gorączká/ niech sie ta śmierći pámiątká/ iák zdrowa przepoći dryakwią. Quando superbiæ spiritus inflat, sepulchrum ad mentem redeat:

Zywot ludzki iest iako iakie coma, do ktorey smierć admirationis notam przydawa.

Claudius Paradinus.

Hugo Cardin. in Cap. 3. Ep. ad Romanos.

necessario

necessario illic rigidæ ceruicis tumorem præmimus, vbi cinerem nos procul dubio, puluereműq; pensamus. Quid superbis (wykrzyka ieden) terra & cinis? *B. Petrus Dam. Opusc. 15. cap. 23.*

Kiedy on wielki Monárchá Philippow syn Alexánder vmárł / trefunkiem iákoś śiedm zebrawszy sie Philozophow / chcąc widzieć grob iego ná trunę nápadli; y obaczywszy troche popiołu y kośći / á nie wielki przywálony ná nagrobku vważywszy kámień / táką sie wszyscy obeszli dumą: O Alexándrze / wczorać tákie Theátrá / tákie Kolumny / tákie Obeliszki / tákie Pirámidy / tákie Arcus triumphales po Azyey / po Afryce / po Ewropie wystáwione iednym ściśłym twemu Pánskiemu sercu były mieyscem / á dźiśia ná trzy łokćie kamień szerokim y bárzo przestronnym tobie iest theátrem. Wczora cie bogáte okrywały Purpury / wczora od pereł y drogich kámieni twoie świeciły Korony skronie: á dźiś śmierći iednym sstałeś sie odźieniem. Wczorá stopy twoie lizały Książętá / swoie pod nogi twoie ścieląc grándece / rzucáiąc wszelką pod hołd potencyą; dźiśia cie swemi depcą stopámi / y po twoim tryumphálnym poieżdżáią kátáfálku. Wczorá ná kortezyą Senat wszytek / Dwor Pánski / Assystencya gromádna swoią vstugowálá powolnośćią; á dźiśia iako ná posmiech iáki / iuż nie w tryumphálney károcy / ále w ciemnym grobie z robáctwem zostáwiłá. O płonna y niepewna świátá nászego stateczności! o omylna y oszukálna pociech nászych / zamysłow nászych speráncá! wszytek swoy splendor / wszytkę mágnificencyą / wszytek máiestat iednym zmierzáć sążniem. *Siedmiu Philozophow nád grobem Alexandrá zadumánie.*

Co ći śiedm Philozophowie nád grobem tego stoiąc Monárchy ruminowáli / to tobie Oyczyzno / Powiećie NN. Kośćioły / Prześwietna Fámilio / pozostáła Małżonko / żałośni potomkowie / osierociały bez Páná swego Domie myślić nád ciałem Wielmożnego J. M. Páná N. przychodźi. Już iuż wszytkich cnot y świątobliwośći theátrum w podźiemne lochow głębokośći z trzaskiem wszytkich lámentá przyiaćioł runęło. Już oná Pirámis / co Oyczyznę swą zdobiłá powagą / w proch sie y popioł skruszyłá. Już oná fontáná / z ktorey żywe Powiátowi wypływały Consilia, srzodze dekretu Boskiego zátrzymána. Już ono archiuum, z ktorego hoyne Kośćioł wybierał iálmużny / kluczem śmierći záwárte. Już on dźiárdyn w ktorym Prześwietna Fámilia záwsze pożądáne znáydowáłá owoce zwiędniał; á nie dosyć że zwiędniał / ále iuż zámkniony stánął. Już ten z Korony twoiey pozostała Małżonko wypadł kámień / ktory cie przy rostropności twoiey zá złotą sobie piástował Koronę; y iuż nie drogim / ále napodleyszym w popiele leżąc / stánął tego kámieniá cieniem. Już

ten obraz/ ktorego wyśćie vti filij imago patris, pozostáli Wielmożni potomkowie fárbę swą zmienił/ á cmyntarzową ná sie wdźiawszy/ wszytkich do requiálney powabił száty: ten mowie obraz iuż bárzo zćiemniał y ćiemnieć będźie/ ieśli go pozostáłe Synow nie będą oświecáć lineamenta. Tobie tobie náostátek ośieroćiáły bez opiekuná/ bez Páná/ bez piástuná Domie/ iuż sie wrotá záwárły; gdźie áni skrzywdzony spráwiedliwośći/ áni żebrzący o miłośierdźie swego może dopiąć skutku.

A ponieważ oni Mędrcowie żalem niestátku ludzkiego zdięći/ nád Alexándrem mniey sobie znáiomym/ á niwczym dobrodźieystwy nie zniewolonym tákie intonowáli plánkty: Coż tobie Oyczyzno? coż nam wszytkim przyidźie martwemi ábo ráczey kámiennemi nie stáwić sie figurámi? kiedy y ten sam iuż nam kámieniem stánął.

Záłuie go dźiś Oyczyzná/ że tákiego do grobu prowádźi/ ktory iey nigdy w swoiey nie pozwalał vmieráć wolnośći. A iákoż nie ma żáłowáć y martwieć? kiedy sam iey głos zmartwiał/ y o to co mu w nawiększym zostawa zleceniu/ swoiey nie może wykonáć suppliki. Głos mowie/ bo sie iáko złotomownego nie raz Seymy/ Trybunáły/ Seymiki/ y inne publiczne ná pogrzebách/ ná weselách násłucháły ziázdy/ ktorym (gdyż iezyk názywa sie z Hebráyská kluczem) ludzkie záwsze otwierał sercá/ w nich to vpátruiąc/ co iemu sámemu do sercá przypáść miáło. Jákoż to w nich znáydował/ że tám nigdy zazdrosny nie mogł cudzy obłudy postáć áffekt/ gdźie sam iego szczyry swoie zásadzał nowośiedliny. Jeżeli Oyczyzná po vtráconym Synu boleie/ á iákoż nie ma boleć Prześwietna Fámilia? kiedy sámá swoie vtraca ozdobę. Pozbywa ábowiem tákiego/ od ktorego przez odważne iego dźiełá znáczney sobie v wszytkich ná dálsze honorow augmentum ziednáłá byłá sławy; od ktorego honorámi często ákkumulowána/ y tákiemi vdárowána byłá godnośćiámi/ iákiey ich sámá potrzebowáłá sławá. Muśi tego pomoc Threnu żałosna Małżonká/ kiedy połowę iey ginie sercá/ ktore śmierć zazdrosna swoią rośćiełá kosą.

Iezyk ludzki iest kluczem.

Sarbieuius.

Et mors sæpè viro inuidet animum,
Famæ pendere semitam.

Ten bol y was pozostáli potomkowie tyka/ ktory wam martwego w oczách repræzentuie Rodźicá: wszákże iáko przy vmbrách iáśniey sie wydáią inne kolory; ták przy śmierći świetniey máią sie stáwić Rodźićielskie w oczách synowskich zabáwy/ ktoremi máią wzniecáć w sobie sławę Rodźicow swoich/ áby ich dźiełá/ ktore proch śmiertelnośći w nich záćimia/ synowská oświecáłá iásność. Multi nunc etiam (godne vwagi słowá) suam in marmoribus industrio labore animatis spirant mortem,

Ex Panegyr. Monumentum gloriæ.

& in

& in viuis ſymulachris non tam excitati celte, quàm ſepulti ſunt, quod egregia non reliquerint opera, quibus ſolis viuere conceſſum. Wam mowie Prześwietni Potomkowie / nie mármory martwe / ktore martwą wypiſuią ſławę / do dálſzego iey pomnożenia bedą bodźcem / ále ſáme ktoremi niebo vweſelał / źiemie wzbogácał / Rodźicá wáſzego dźiełá. Ktorego gdy iuż ćiemnym oddawaſz pozoſtáły Domie grobowcom / tą ſie przynamniey kontentuy pociechą / że w odmiennym bedąc świátá nieſtátku nieodmiennego / ále záwſze ták vrodzeniem wyſokim / iáko znácznym ſpokrewnieniem znácznego / á náde wſzytko pobożnym ſtátecznego pożyćiem grzebieſz Mężá. Nie ták ieſt ſkurczona reką Pańſka / áby iedne domowi odbieráiąc ozdobę / drugą nie obmyślálá nágrádzáć pociechą. W ktorey gdy gruntowną záſádźiſz dufność / wątpić nie trzebá / iż gdźie teraz requiálna ná twarzy wſzytkich záśiádłá cerá / tám ſowitſza z niebá inſzych pociech rozświetnieie fárbá.

MOWA

W teyże Máteryey

TRZECIA. XVII.

Człowieká ſzcześliwego ieżeli ſámá dobrych dźieł nie ogłośi świátu ſławá / on w zámierzkłey wſzytkich pámięći swoie muśi záćimiáć ſzcześliwość. Kogo záś głośnobrzmiące po kątách Oyczyzny cnotą rozniesie Echo / tego y ſam śmierći západ ogromnie w vſzách ludzkich gruchnąć muśi. A iáko wiec kiedy zegar iuż swą wybiia godźinę / ná ten czas wſzytkie kołá / wſzytkie inſtrumentá z pedem y ogromnym obrotem do wybiiánia oney przyſtępuią godźiny: ták kiedy ten máteriálny zegar / człowiek mowię / inne życia swego wybiwſzy minuty / oſtátnią wybiia godźinę: wſzytkie kołá / wſzytkie inſtrumentá / przez ktore ſpokrewnione rozumiemy przyiaćioły / z trzaſkiem lámentu / y wielkim pláńktow okrzykiem runąć muſzą. *Swiát ieſt zegárem.*

Ktożkolwiek świát zegárem / á wolą Boſką iáko zegármiſtrzem iákim / śmierć záś tego zegáru indexem / żywot ludzki minutą / ſámego náoſtátek człowieká godźiną názwał / nic politycznemu nie vigł rozſądkowi. W tym zegarze głośne nie dawnego czáſu śmierć w Domu Jch MM. PP. NN. wybiłá godźiny. Rozległ ſie ten głos po Koronie / rozległ ſie po Oyczyźnie; áby wſzyſcy ták wielkiey iáktury ſpolnemi dopomagáli

Threnámi. Brzmi w vßách twoich ten głos pozostáła Wielmożna Małżonko/ ktory ćie przeraża/ y serce niemal twoie wydźiera/ kiedyć w vßách ogłaßa żeć twoy iuż vmárł Małżonek. Tkwi w sercu wáßym żałośni Synowie ten głos/ ktory wam do vßu kołáce/ że iuż iedyny zdrowia wáßeg̊ odbieżał was piástun. Dochodźi ten głos do was smutni przyiaćiele/ ktorym miásto ozdoby/ ná sáme ßczegulne pátrzáć przychodźi máry. Owo wßedy sie to o serce ludzkie odbiia Echo/ kiedy ten zegar táką z świátá wybiia godźine.

A żem świát zegárem názwał/ nie dźiw; boć iáko zegárowi nieustáiąc/ nim sie sprzeżyná zerwie/ vstáwicznym do kołá obchodźić trzebá obrotem: ták człowiekowi w tym kole z obrotnym obrácáć sie codźienna świátem. Sicut rota nunquam stat, sed perpetua volubilitate circumagitur: ita in hac vitæ rota nulla stabilitas, aut securitas reperiri potest. Kiedy on duch Páński Prorockim okiem ná ono záyźrzał koło/ ktore w poyśrzod śiebie tákże iákieś záwieráło koło/ duch nieiákiś żywy w onych sie też obrácał kołách. Erat rota in medio rotæ, & spiritus vitæ erat in rotis. Jákoby pokázuiąc/ że zá chromym świátem y sam lubo státeczny ludzki muśi przećie náchrámowáć rozum. Bona huius sæculi instabilia sunt, & rotarum in more cum ipso sæculo voluuntur. Wiec iáko kiedy kołá w zegárze bieżą/ godźiny wesoły z śiebie dźwiek wydáią: ták kiedy człowiek w tym sie obraca kole/ wesołe mu lecą minuty/ ßcześćiem y wßelákiemi vsługuiąc áffektu iego powolnośćiámi; iákoby nieustáiące wybiiáiąc poćiech godźiny. Ale gdy sie on duch żywy w kołách nie obráca/ máło co y sáme podołáć iuż mogą kołá; ták wiec człowiekowi/ gdy index śmierći skázuie/ iuż ostátnią żywotá minute/ iuż mu sprzeżyne zrywáiąc z sámym sie żegnáć każe zegárem. Quid enim potest esse diuturnum? cùm ipsa diuturna non sint sæcula.

S. Bernardus.

S. Ambrosius.

Owo ná tym feretrum, kedy y Krolewskie berłá/ y Papieskie Jnfuły swego Máiestatu dokonywáią grándece/ dźiśia Wielmożny J. M. wystáwiony: gdźie iuż po głośnobrzmiącym zegáru swego dźwieku/ wßytkie Wschody/ Zachody niestátecznego odpráwiwßy świátá/ swoy też wykonywa w przyrodzonym żyćia ludzkiego biegu zachod.

Zegar ná godźiny/ á godźiny ná cztery quátery; quátery záś ná minut 60. dźielić sie zwykły. Má też swoy podźiał ten máteryálny świát iáko zegar iáki/ gdźie człowiek godźiną bedąc/ wiek swoy ná cztery rozdźiela quádránse/ w ktorych látá iego iáko nieiákie bieżą minuty. Odbiera pierwßą quátere Młodość; wtorą bierze wiek Męski; Stárość dokonywa trzećiey; á Smierć przy czwartey/ gdźie iuż on Páński woła dekret/

Godźiná ma 4. quátery, wiek ludzki 4. quádránse.

dekret / Mitte falcem acutam, &c. quia venit hora, kose ná człowieká wyostrza. Nie wszytkim szczeście pozwolilo czteremá quáterámi te wybiiáć godźine: ktoś w żywocie máćierzyńskim ledwie kilká minutek pierwszey przepedźił quátery / áż woláią Venit hora, lubo ieszcze y ieden niedoskonále wykonány quádráns. Komuś náturá pierwszym posolgowálá quádránsern / ále mu do drugiego áni záyźrzeć nie pozwolilá. W sámym iego kwitnącym wieku wszytkie zepsowálá kolá / áby go w tey ogolocilá chwili / gdźie mu nażyczliwsza stáwić sie obiecowálá. Komuś dwiemá quáterámi dobrze służylo szczeście / ále coż gdy mu trzeći w szedźiwym wieku quádráns miał wszytkie powetowáć czásy / wesołe mu wybiiáiąc życia progressy / áż w sámey nalepszey nádźiei wszytkie iego przećina zamysły. A ták nie dźiw! że ledwie komu ná dobry dźień heynał śpiewáć miano / śmierć swoie poprzedźi Requiem.

Nie káżdemu świát godźina posłużył.

Z kim sie nie polityczne / nie życzliwie Párki obeszły; Wielmożnemu J. M. Pánu N. łáskáwie sie dosyć stáwiły: kiedy mu wszytkie cztery quátery porządnym obrotem wyprawiły. Dźiecinne ná strone porzuciwszy látá / sáme iego młodość zá wszelkich cnot nieoszácowány káżdy sobie może obráć przykład. Z ktorego snádny wzor do wstrzemieźliwości / do wysokiey pokory / do nienásyconey káżdemu do tych czás otworem stoi ludzkości. Pokazał to w cudzoźiemskich stronách / z czym mu náprzystoyniey popisáć sie należało / kiedy powage swoie známienita okrasiwszy skromnością / rozum wysokiemi wypolerowawszy náukámi / wszytkim przy swym ánimuszu wyrownáć usiłował. Gdźie y narodu swego sławe w cále záchował / y Domu swego ozdobe nie mniey rostrzewił / ták ią rozmnażáiąc pociechą / iákiey sie záwsze po nim spodźiewálá Oyczyzná: á czego nieomylnie nádźieią wyglądálá / to obfitym otrzymálá zyskiem. Záprawde wesoły tego wyszedł dźwiek quádránsu / gdźie mu miásto minut sáme dopomagały cnoty; áby ten ktory sie pokorą nád wszytkie poniżał / swoią od cnoty áż pod obłoki wyniesion był sławą. Kto sie ná te nie wzbogáci y cnoty skrzydłá / zápewne wysoko nie wzleci: á ieśli sie ná świeckiey chwały będzie vnosił skrzydłách / prędko y znikomie z wielką swoią vpádnie szcześcia zgubą. Fumus ascendendo deficit, & esse dilatando euanescit: sic videlicet fit, cùm hominis vitam præsens felicitas comitatur, quia vnde ostenditur vt altus sit, corde agitur vt non sit. *S. Greg. in Psal. 36.*

Pierwszą tedy quátere pięknie ná zegárze świátá tego wybiwszy / gdy iuż drugi mu náturá nákrecálá quádráns / do wysokich sie Rycerskich dźieł obrocił; gdźie minuty swoie ná Marsowym rozsykowawszy polu / strásznym ie zbroi y Rycer-

ſkiego ánimuſzu ſwego oſtálowawſzy gloſem/ ná nieprzyiacielſkie náwrocił ſzańce/ áby tákim ogromnym odſtraſzał ie dźwiękiem. Jákoż ſzcześliwie mu te wygodźiły minuty/ ktore go zá te odważną ſátyge wſzytkiey Oyczyźnie/ ná dignitárſtwach iego odwagom ſłużących/ wdźięcznym miały ogłośić pieniem. Ale on ná oſtátnią żywotá ſwego pátrząc quátere/ bárźiey ſie ná ſámą ſzczegulną z nieba vbeſpieczał wdźięczność/ á niżeli iákiego czekáiąc honoru/ zdał ſie innym pod prætextem ámbicyey czegoś ſobie áffektować. Wiedźiał ábowiem/ iż ambitio mater hypocriſis, ſecretum virus, peſtis occulta, doli artifex, virtutum erugo, tinea ſanctitatis, vitiorumq; origo. Wſzákże tego páńſki ná ſobie nie przewiodł áffekt/ áby tych odwag/ ktore ná ſzańc zdrowie ſwoie zá zdrowie Páńſkie nioſły/ nie miał godnym ſwey dobroczynności odpłácić ábdánkiem. Przyiąłći wprawdźie/ ále nie ták áffektu ku honorom ſkłonnością/ iáko ſámą cnoty ná to náſtępuiącą vdátnością/ ktora tego po nim wymagałá/ áby ſłużney od niego zá ſwe pielegowánie nábyłá kontentece. Swiádkiem ieſt Oyczyzná/ iáko ten piáſtuiąc honor/ ná wſzelkich iey ták prywatnych iáko publicznych zdrową rádą ſtawał ziázdach. Swiádkiem wſzyſcy okoliczni ſąſiedźi/ iáko z miley konuerſácyey iego/ z wdźięcznych zabaw iego/ z znácznych ludzkości iego nigdy náſycić ſie doſkonále nie mogli. Lecz gdy iuż wtory wybiiał quádráns/ á trzeći ſtárości náſtępował/ czuiąc ſie w tym/ że mu ná táki koniec miáłá iego wyniść dignitas, ná iáki y ſamym Thren Krolewſki wychodźi Krolom. Rex fui iam non ſum, ſic labitur humanus ſtatus, & ſic fluunt vniuerſæ res hominum, vt verius de vnaquaq; re poſsit affirmari quod fuerit, quàm quod ſit. Wiek ſwoy nátychmiaſt ſiwizną ozdobiwſzy/ iáko z młodu pobożność wyzſał/ ták też ią pobożnemi roſkrzewiał cnotámi. Gdźie y ſáme Kośćioły iego świećiły pobożnością/ y Dwory inne niewymowną ztąd opływáły rádością/ kiedy táki od niego do świątobliwości nábywáły przykład. Kośćioły/ Szpitale/ ktore geſte odbierały iálmużny/ nie dźiw/ iż ſwego opłákiwáią dobroczyńce/ ktorego iákoby drugim żyły żywotem. Gorąca w wierze ſtáteczność/ á iey żárliwa ná Seymách y Seymikách obroná/ nic innego nie wydawáły/ tylko iż pobożnemu Chrześćiáninowi w wierze práwowierney Kátholickiey vrodzonemu/ dobrą á náder weſołą śmierć miáłá wybić godźinę. A iáko z dobrey y obfitey roley/ dobrego ſie ſpodźiewáć rodzáiu; ták o pełney cnot duſze kolligowáć/ że iey wdźięcznym śmierć w oczách ſtánie vśpieniem. Jákoż nie ma bydź temu śmierć weſoła: ktory cùm tempus propinquæ mortis aduenerit, de gloriæ retributione hilareſcit.

Vgo de S. Victore.

Idem qui ſupra Hom. 5.

S. Greg. Hom. 13. in Euan.

Wielmożnemu

Wielmożnemu J. M. gdy iuż tá ostátnia quátorá godźiné wybiiálá / wątpić nie trzebá / że mu nie requiálny / ále wesoły zágrálá Heynał. A ieżeli świát zegárem názywa sie / toć słuſznie y człowiek pektoralikiem názwan bydź może. Wiec kiedy sie ten wielki psuie / musi sámego mistrza niebiego zachodźić ku náprawie reká: ták wzáiem kiedy sie y ten czestą nádwereżą rewolucyą / tegoż zegárnistrzá obmyślác musi naprawá.

Swiát iest zegárem, człowiek Boſkim pektoralikiem.

A że zegárnistrzá niebieskiego wola / ten zegar nátury biegiem zepsowány w sámym náprawić niebie / ktory że sie do piersi Boskich przez świątobliwe swe czyny / zá poczesny zgodźił pektoralik / tego iuż mu nie záyżrzeć ſzcześcia / ále owſzem winſzuiąc / tákowego sobie żądać. Co snádno Prześwietna otrzymaſz Fámilio / kiedy żal ten po vtrácie twego Sympátrioty mitiguiąc / iego z pámieći twey nie spuſzczáiąc / w tych sie bedźieſz (w ktore on obfitował) pomnażálá cnotách.

MOWA

W teyże Máteryey

CZWARTA. XVIII.

TAkem ia sobie záwſze o onych nieśmiertelnych diuinował duchách / że społeczney z człowiekiem zażywáiąc kompániey / miały mu swoią vſługować nieśmiertelnośćią / áby go w tákiey (w iákiey ich ſzcześćie postánowiło) widźiały státecznośći; ále iuż dniá dźisieyſzego wierze / że y sáme niemal ná długi wiek człowiekowi zázdroſzczą niebá: kiedy nie dosyć / że go od świátá sequestruią; nie dosyć / że go ze wſzytkich ſzcześliwośći ogołacáią; ále też z sámey pámieći / z sámey cery kwituią: ták! że go y ći / z ktorymi swoiey zażywał állegrece / poznáć niemogą. Denigrata eſt ſuper carbones facies illorum, & non ſunt amplius cogniti in plateis. Jákoby właśnie iedná senna byłá márá / (po ktorey ocknieniu nic sie iuż nie znáydnie iſtnego) w tych opływáć świátá roſkoſzách. Wſzytkie te ktorekolwiek świát pieleguie ſzcześcia (mowi ieden wysoki w Kościele Pánſkim Biſkup) ſnem ſą śpiących; á iáko gdy kto przez ſen w ſkárby opływa / bogátym sie zda bydź; ále kiedy ze ſnu powſtánie / po ſtáremu káleką ieſt: ták wſzytkie prożne świátá tego chwały / w ktorych wſzytek ludźie záſádźili żywot / iákoby pod cimą iákich zdadzą sie bydź Chimer; ále kiedy ich z tego oſpálego ſnu śmierć obudźi / dopiero vważą / że pod iákimſi

Thren. 4.

kimśi ſnu prætextem ſwoich dobr œkonomámi byli / ktore w rzeczy niczym nie ſą. Diuitiæ nihil ſunt, & nihil inuenerunt viri diuitiarum in manibus ſuis. Quære finem earum: ecce tibi tenebræ occurrunt; quære, quære, nihil inuenies. Nie dármo Agezyláus Krol Spártánſki człowieká cieniem názywał / czym y ſámego Philippá przywitał: Rex metire vmbram tuam, & maiorem non inuenies. Jeżeli Pánſtwá / Monárchije / Krolestwá ſą cieniem / á coż człowiek onym bydź niema? Wiec iáko one zdádzą ſie nam w rzeczy ſplendorem ſwoim ná wieczność trwáć / á ono ſwym czaſow nieſtátkiem iedną tylko widzą ſie ziemi byłą. Pięknie áczći Pogánſki Poetá:

Auguſtinus in Pſal. 123.

Ouid. Met. lib. 15.

Sic omnia verti
Cernimus, atq; alias aſſumere robora gentes
Concidere has: ſic magna fuit cenſuſq; viriſq;
Perq; decem potuit tantum dare ſanguinis annos,
Nunc humilis veteres tantummodo Troia ruinas
Et pro diuitijs tumulos oſtendit auorum.
Clara fuit Sparta, magnæ viguêre Mycenæ;
Nec non & Cecropis, nec non Amphionis arces,
Vile ſolum Spartæ eſt, & aliæ cecidêre Mycenæ
Oedypodioniæ quid ſunt, niſi nomina Thebæ?
Quid Pandioniæ reſtant niſi nomen Athenæ.

Náto wiec záwſze świátá wychodzą honory / áby w ſáme południe / iáko nieiákie podczás pobuiawſzy gwiazdy prędko znikły. Abowiem one co ſie prędko ſwoią wznoſzą iáſnością / prędko też nikną: ták kogo fortuná prędko wyſoko wznioſłá / rychło też o ziemie vderzy. A że wiec Pánſtwá y Monárchije prędko ſie ſzcześciem w gore wybiiáią / rychło też od niego odſtąpione / ná to wychodzić muſzą / iż iedno tylko zoſtáwuią záduménie / czyli były? y kiedy były? Vt in rerum natura, quæ ſpectantiſsimè florent, celerrimè marceſcunt, veluti roſæ, violæ, lilia, cùm alia durent: Ita in hominum vita, quæ florentiſsima ſunt, citiſsimè vertuntur in diuerſum.

Plin. lib. 16. cap. 15.

Owo ná polu tym / kędy ſtogi trupow ſtoią / pokoſzony nie kwiatek / ále żyzny y buyny w kłoſy cnot ſnopek / ná widok żaloſnemu wyſtáwiony Domowi Wielmożny mowie J. M. Pan N. nie nowym / ále codźiennym ſtawa nam przykładem; kiedy y ſam nie názbyt w doyźrzałych leciech / átoli iednáż ten wykonywa edykt / ktory ſzedźiwym wprawdźie dokonáć przyſtałoby wiekom. Lecz co ſie ſłużnie dźieie / ná to querele wnaſzáć nie przyſłoi. Bárźiey ſie dźiwić przychodźi / że w krotkim wieku tyle ſwoią podołał ſławą / co ledwie drugi ſzedźiwemi mogłby porownáć láty. Tác też to naprzednieyſza ná świecie chwałá / nie żeby żyć długo: ále by nakrocey / byle tylko z cnotą /

z ſławą

z ſławą iáko naprzyſtoyniey. Nie to ſzcześćie wieki y látá długim liczyć ſzeregiem/ á nic godnego/ nic wiekopomnego ná nich nie odrzyſować; áby náſtępuiące pátrzały czáſy/ iáko nie proznowały látá/ ktore nie dármo świátu ſłużyły/ kiedy táki po ſobie zoſtáwiły memoriał. Ale to wielka! młody wiek tákiemi ozdobić cnotámi/ żeby potomny czás miał co do vważánia/ że ten młodośćią ſwoią wiecey ſławy świátu przymnożył/ á niżeli kto śiwizną wiekowi lat dodał.

Spoyrzawſzy ná zacność vrodzenia Wielmożnego Jego M. Páná N. ná ſtárożytność Oyczyſtych kleynotow/ ná zá-wołáne Fámiliey/ ná wzietość Przodkow/ ná záchowánie po-bożne/ ná wypolerowáne obyczáie/ ná rozum doſkonały/ ná doświádczoną dexteritatem, ná znáczne w Oyczyźnie odwagi/ każdy przyzna/ że ten nie krotkim żywot ſwoy zámierzył punktem/ ále ná ták wielką y ſzeroką dźiel ſwych zárabiáiąc congeriem, niemále muśiał pędźić látá/ áby ták iáſne świátu z cnot ſwych wyſtroił ſpectaculum. Nie zbywało mu ná przeyźrzeniu obyczáiow w cudzoźiemſkich ſtronách; nie ſchodźiło ná wyſokiey rozrywce/ ktorą nie máło Oyczyźnie/ Kołu Poſelſkiemu przydał podpory; nie zeſzło ná Páńſkiey láſce/ ktorą przy wielkim ſwym ſercu do wſzelkiego w Oyczyźnie znácznego/ á iemu doſyć záſłużonego przyſtępował honoru. Miał z to miłośći y zálecenia v ludźi/ áby v wſzytkich w znácznym chowan był piáſtowániu/ ktorych ſobie nád wſzytkie pochlebniczeg świátá anteponował honory. Szukał kiedyś Orator Rzymſki tákich/ coby w wietſzey przyiaćielá chowáli powadze/ á niżeli godność/ á podobno málo ich ználaſt/ á co wiedźieć ieśli w ſwey Oyczyźnie widźiał ktorego? Vnde inueniemus eos, qui honores, magiſtratus, imperia, poteſtates, amicitiæ non anteponant. *Cicero in Lelio.*

Náſza obſita w tákie ludźie Oyczyzná/ gdźie wiecey ſobie iednego ważyć vmie przyiaćielá/ á niżeli wſzytkie/ ktorekolwiek chowa w ſobie eminencye. Dáleko nie chodząc/ mamy iáſny z tego Wielmożnego J. M. dokument/ ktory nie tylko honorow przyiaćiołom przymnożył/ ále y ſwoich dla nich vſtąpićby nie żálował; wiedząc/ iż zá nic y ſámá Krolewſka vchodźi Koroná/ kiedy nie máſz do kogo głowy ſkłonić. Dodáło mu do tey ſławy niemáło otuchy iego wyſokie vrodzenie/ z ktorego ták wielu Oyczyzná Biſkupow/ Kánclerzow/ Márſzałkow/ wielkich innych Vrzędnikow/ iáko z nieiákiego ſobie ku ozdobie odbierálá ſkárbcu. Od ktorych y ſámá w ſławie ſię roſkrzewiálá/ y nie mnieyſzemi rozmnożoną ſtawálá pociechámi/ kiedy tákich wypiáſtowálá/ przez ktorych rády domowe/ á woienne zabáwy ſámá bárźiey roſłá. Nie mánkowało mu ná zalećie od zacnego z naprzednieyſzemi w Oyczyźnie náſzey

domámi ſpowinowácenia. Przez ktore/ wyſokie ſobie do przyiáźni zwabił Jáſtrzebce NN. áby z nim ſpolney záżywáły komitiwy. Pomogły im domowey kompániey Orły NN. áby przy wyſokolotnych cnot pomnożeniách / ſáme ſie do wzáiemnego świątobliwą ántágonią wzbiiáły lotu. Sunęły ſie Prawdźice do tey/ ktorey záwſze czuynemi byli ſtrożámi Domu ich ozdoby/ (wolnośći mowie) áby wolnym vſługuiąc domom/ ich wolność ná ſwey dźwigáły ſtraży. Ale coż? gdy przy ták wſpániáłey cnot/ fortun áſſyſtencyey/ od śmierći ſie okupić nie pozwolono! y z oſtátniego dźwignąć ſie nie dopuſzczono rázu.

Sen. Traged. 8.

O Regnorum magnis fallax
Fortuna bonis, in præcipiti,
Dubioq; nimis excelſa loco.
Nunquam placidam ſceptra quietem
Certumué ſui tenuêre diem.
Alta ex alijs cura fatigat,
Vexatque animis noua tempeſtas.

Ktoż tákiego nie będźie żáłował Męża? ktorego nie do grobu/ ále ad altarum dignitatum & honorum munia, Páńſka miáłá prowádźić łáſká/ álić śmierć ná ſkąpey przedce żywot mu przećiełá; y miáſto honorow ná márách ſie roſprzeſtrzeniáć kazáłá. Muſzą y ſáme tey Threnodiey pomoc Szpitale/ w ktorych iáłmużną iák niewodem iákim w nędzy/ mizeryey pláwiące ſie ludźie/ iáko nieiákie łowił ryby: Zá ten ábowiem ſzcześliwy połow/ dobrą miáło mu niebo odpłáćić wdźięcznośćią. Qui miſericordiam fecit, qui de patrocinio miſericordiæ certus eſt, de venia ſit ſecurus, de abſolutione non dubitet, miſericordia non ſolùm cauſam præuenit, anticipat cognitionem, ſed etiam ſententiam reuocat, abſoluit addictos. A coż żáłoſnemu nie przyidźie ſtękáć Domowi? poniewaź ſámemi tylko poćiech ſwoich kontentowáć ſie muśi rozwálinámi. Ale kiedy cnotá w potomſtwie iáśnieie / kiedy ſławá w tychże wzroſt ſwoy pomnaża; y ktora nigdy wiednąć nie vmiáłá/ w nich kwitnie; dobrey zoſtawáć należy káżdemu nádźieie/ że ten ktory dźiś ſnem śmierći vśpiony/ nowe ſnu ſwego znikomey świátá áppárencyey/ ku ozdobie przez ſwe potomki będźie præzentował phantaſmata; Ná ktore gdy nieoſpáłym Oyczyzná będźie pátrzáłá okiem/ ſnádno oſądźi/ że z dobrego y zdrowego ſzczepu/ dobry y zdrowy w porádách/ obronách/ dignitárſtwách wyroſł owoć. Co mile żáłoſny Dom w nagrodę ſwoiey zguby z Páńſkich odebrawſzy ręku/ iemu zá tę obmyśloną podźiękowawſzy poćiechę; nie mniey y w tym zbolałemu ſwemu czuie iż przybyło folgi ſercu/ kiedy ták zacne miłych przyiaćioł do grobu ćiáło Jego M. prowádzących vpátruie grono.

Iáłmużná ieſt iako niewod iaki, ktorym vbogich łowią ſię duſze.

Chryſol. ſerm. 8.

Dźiękuie

Dziękuie przez mie żałosna Małżonká wßytkim W.MM. PP. ktorych lubo dálekość mieyscá álienowálá/affektu wßákże przyiaćielskiego przybliżyłá skłonność. Dziękuie y tym/ktorych obecnych sąsiad Chrześciánska do tey postugi zgromádźiłá powinność/ weselßemi da Bog (gdy niebo násępioną twarz zdźieie/ á wesołą oblecze sie cerą) oddźiaływáć y odwdźięczáć powinna zostáie okázyámi. A iáko w tey postudze przychylnych poznáłá przyiaćioł/ w tym do końcá státecznych chce poznáć/ kiedy żałośnym żadnego nie obaczy gárdzącego chlebem.

MOWA

W teyże Mâteryey

PIĄTA. XIX.

KIedy ia ná one Pánskie nápadam słowá/ ktore niegdyś mądrości Syn publikował/ Deus creauit hominem inexterminabilem. Czy to gadká? czy to parabola? zgádnąć nie potráfie. Ná człowieká sámeg gdy poyżrze osobe/ iego ták známienitą vważáiąc wysokość/wierze że nie ænigma, nie gádká/ ále prawdá. Bo iáko tego miał Bog z świátá zgładźić/ ktorego ná swoie wygładźił podobienstwo: Ale kiedy ná ten poglądam grobowiec/ á w nim Wielmożnego J. M. Paná N. záwártego iákby nie widząc widze/ niewiem iáko to axioma z słußną pomiárkuie prawdą. Widze że ten monument zákrywa tego/ ná ktorego lubo pátrzam/ rozsądźić iednák czyli ten/ czyli nie ten nie moge. Y ták nád żimnym stánąwßy kámieniem/ nie iuż zkámienieć/ ále záwołáć muße: Czy ten to leży? ktory wysokim swym vrodzeniem naprzednieyße do przyiáźni pociągnął w Oyczyźnie náßey Domy. Ten/ nie ten. Czy ten to? ktory ták słynął w Oyczyźnie mądrością/ że dźiś żałośni Krewni/bá y my wßyscy o nie certować musimy: ten/nie ten. Czy ten to? ktory odwagą swoią ták znáczne prowádźił woyská/ ktoremi ogromne nieprzyiaćielskie gromił pułki: ten/ nie ten. Czy ten to? ktorego hoyną Kościoły opasały sie murámi ßczodrobliwością: ten/ nie ten. Czy ten to? ktory Potomki swoie ná te wypiástował Oyczyźnie honory/ że ná nich swoie zásádźiwßy przymiotow wyniosłość/ vbespieczył Oyczyznę/ że go nie zgubiłá/ kiedy tákich od niego odebrálá nástępcow: ten/ nie ten. Owo iáko iuż bacze/ trudne y nierozwiezłe axioma. Ktore luboby w swoiey chćiało zostáć klubie/ nie może;

bo ſie nań proteſtuie náturá / proteſtuie fortuná / ſłowem rzekę / wſzytká świátá proteſtuie máchiná. Ale widzę / że ſie ná to proteſtuiąc / bárziey człowieká z tego wygłádzáią / czym go Páńſkie oſzláchćiło dźieło. A doſyćże ná tym? nie doſyć / ále y to ſámo co człowiekowi pod œkonomią zdáły / zá płoche y omylne iemuż ſámemu ná zgubę hołduiące oddawáią vſługi. Záprawdę Caduca & fragilia puerilibuſq; conſentanea crepundijs ſunt iſta, quæ vires atq; opes humanæ vocantur. Affluunt ſubitò, repentè dilabuntur, nullo in loco, nulla in perſona ſtabilibus nixa radicibus conſiſtunt: nec in certiſsimo flatu fortunæ, huc atq; illuc acta, quos in ſublime extulerunt, improuiſo recurſu deſtitutos, in profundo cladium miſerabiliter immergunt. Jeżeli przy ktorym / przy tym oſobliwie Pogrzebie to ſie rezolwowáć może axioma; przy ktorym oto ſie widzę pełni / co ná oko káżdy widźieć może / iż ktorego Bog ſtworzył niewygłádzonego / tego dniá dźiśieyſzego śmierć żadnym nie może wygłádźić / áni wygłádźiłá ſpoſobem. Ktorego ábowiem ſámá ſławá z cnotą ſprzężona ná ſwą bierze opiekę / do tego żadnego mieć nie może nieubłágána Párká práwa: Y luboby go tym nátury ſkázoney chćiáłá pokonáć dekretem / nie śmie: widząc / że tákiego ześćie z świátá człowieká / dáleko ſtawa ſławnieyſze / á niżeli cáły był żywot. Tu bowiem zgromádzona krew pátrza ná ták wſpániáłe cnot choragium; tu Oyczyzná ták ſławne wylicza merita; tu Pan ſwoią dźiękczynienie oddáie zá wierne vſługi wdźięcznośćią; tu Kośćioł nieprzebráne ieg̊ ſzczodrobliwośći / ſwoią codźiennie przy geſtych ofiárách wyſławia świątobliwośćią; tu wſzyſcy tákiey ſławy / tákiey v świátá ſobie (iáko w zeſzłym zmárłym widzą) życzą miłośći / ktorą v Páná honorow doſzedł / v domowych przyiáźni nábył / v poſtronnych nie máło reputácyey pozyſkał / v nieprzyiaćioł przy odważnym ſwym ſercu znáczney ſobie ozdoby / potomkom ſławy / Oyczyźnie poćiechy przymnożył. A że nie innemi / tylko cnoty pierśiámi Wielmożny J. M. Pan N. wykarmiony / y iey wſzelkim wypielęgowány ſtáránieni / dekretowáć przećiw śmierći możemy / że go od obecznych komitywy przyiaćioł / od żáłoſnych potomkow nie rosforowáłá; á zátym y imieniá iego / y dźieł iego z świátá nie zgłádźiłá. Ták ábowiem mocne ſą cnoty zapory / że ie áni ſámá śmierć ſwoiey potęgi nie odwáli táránem. Jnne ktorekolwiek świát ſobie zá ozdobę przywłaſzczył kleynoty / ktoremi więc náturá / fortuná / przemyſł rządzą. Nihil eſt præter vmbram, auramq; leuiſsimam ſine mora præteruolantem. Zkąd nie idźie mi w podźiw / że Antigon ſwoie Kroleſtwo świetną titułował nędzą / á owſzem iedną iáſną názywał niewolą. An ignoras regnum noſtrum præclaram eſſe ſeruitutem? Sámá

Val. Max.

Kogo cnotá wychowa, do tego śmierć práwá nie ma.

Philo Hebræus.

Plutarchus in Apophte.

że ſie

że sie z tego wyzułá plugu cnotá / nie iuż iáką názwána może bydź mizeryą / áboli niewolą; ále szczodrą żywotá / á żywotá w długie wieki rosposáżonego dispensatorką.

W domu tedy cnoty vrodzony / skoro ná Zodiak (po ktorym dźielá Przodkow Domu iego swym sie szykowáły szeregiem) spoyźrzał / nátychmiast wspániáłym á práwie niebieskim poznawszy sie bydź Synem / nie ná ziemskich dolinách / ále ná wysokich rozum swoy záśádźiwszy náuki Cedrách / ták go wysoko mądrośćią wzniosł / że komu ná zdrowey szwánkowáło porádźie / od niego snádno záśiądz było; ktory nie sobie sámemu / ále wszytkim żył ku potrzebie. Ozdobił Oyczyznę / kiedy iey swobody tákim stawał promotorem / iákiego wolny głos záwsze wyglądał. Vćieszył przyiaćioły / kiedy swoią odwagą to iey ziednał / czego sie po nim záwsze spodźiewáłá. Wysokie swoie vrodzenie / w ktorym wszelkie Domowi swemu ku przyiáźni hołduiące ználasł w Sympátriotách honory / świątobliwemi ták ie pomnożył cnotámi / że zá nie nieomylną v niebá łáskę / v Páná poczesny pozyskał fawor. Zacne iego przymioty / ktoremi był hoynie od Bogá nádány / zkąd swoy wźięły początek / tám też swoie záczynáią dopiero initia; gdźie iuż z wysokiey oney á nam niedostępney wyglądáiąc strážnice / máłemi y podłemi wzgárdźiwszy ná świećie rzeczámi / w zámierzonych sobie od przyrodzenia gránicách trwáłego / á żadnym nieodmiennego niestátkiem záżywáią szczęśćia; áby pokazáły / że ich y świát nie wydźiedźiczył / y niebo nie álienowáło.

Jeżeli w tym stánął iuż szczęśćiu / toć stánął inexterminabilis; á ponieważ inexterminabilis, nie popráwuymy Magnifikat / nie szperaymy po Páńskich mądrośći ábissách; ále konkluduymy / że Deus creauit hominem inexterminabilem. Mamy ná pobożne iego vczynki żywe od niebá / od Kośćiołá / od Oyczyzny / od Fámiliey świádectwo / ktorym dekláruie sie / że ten ktory z oczu zniknął / z nászego nie zgłádzony stánął pożyćia.

Wiec áby gruntowniey ná tey serdeczney stał odrysowánym pámięći tablice / łzámi go zálewáć nie należy / ále áby bárźiey świetniał / wesołą go okráśiwszy fárbą / miłe z niego w potomkách zostáwione Prześwietna Fámilio wybieray lineamenta; ktoremi y żal sie vśmierzy / y nowa Oyczyźnie przyrośćie poćiechá.

MOWA
Ná Pogrzeb
MÁRSZAŁKÁ IAKIEGO.

XX. PIERWSZA.

WTey kiedyś przed wieki ludzka náturá v świátá byłá estimátywie / że przed nią złota záwsze márßałkowálá wolność / zá ktorą sámá vsługuiąca człowiekowi nástępowálá wieczność. Dniá iuż dzisieyßego vważam / że tá eminencya nieznośną pachnie niewolą / kiedy y sámá Laską Márßałkowską vderzona o ziemie / á w tym też iuż zgruchotána / wiory tylko swoiey pokázuie potencyey. Musi záiść z nas nie ieden / ná ták nagły y niespodziany raz pátrząc / okrzyknąć: Quomodo confracta est virga fortis? Jáko tá mogłá sie złamáć Laską / ktorą láty y wiekámi kierowálá / ktorą wolnością ßáfowálá / ktorą nád tym czym śmiertelność rządźi / swoie pánowánie miáłá. Jákoż tedy tákie z niey mogą sie wynáleść vłomki? ktora nigdy vłomności nie podlegáłá. Atoli widzę / że krnąbrna náturá niechcąc ná łonie wczásować swobody / nieostrożnie iákoś swoią wzgárdziwßy wolnością / ná inne sie záostrzyłá; á w tym rozumowi iáko Márßałkowskiey nie podlegáiąc Lasce / ná swey ßwánkować poczełá godności; gdzie y sámá swego postradawßy honoru / vłomną stánąć musiáłá; y rządce swego do tey przywiodłá kłotnie / iż ktory ią rządźił / dziś zá iey powodem w cudze dostawßy sie rece / ná zgruchotánie oddány: y co innych do wysokich prowádźił máiestatow / sam w popiele naprzednieyßą sobie musiał zápisáć stánce.

Owo ták to do skutku przyßło / iáko wiec teraz v odmiennego pospolitym trybem toczy sie świátá. Principatus sicut in-
S. Hyeronim. greditur, sic deseritur, & quamdiu tenetur, labitur, & incertum est in qua mansione, id est, in qua die finiatur. Ták kiedy náturá náßá w tey dziedźiczyłá wolności / mniemáłá że iey tá wieczność doskonáłą miáłá folgować vsługą / álić owo to incertum est, in qua die finiatur iedną wykonáno pewnością; á one sáme / ktora przed tym złotą hámulcem rozumu mogłá poskromić wolność / śmierći pod regiment zdano: Aż śmierć skoro iey wrotá krnąbrne

krnąbrne ludzkie otworzyło nieposłuszeństwo/ iedną wszytkiego świátá zostałá Monárchinią. Regnauit mors ab Adam. Dopieroż kiedy nowa nástąpiłá Monarchyą/ álić y Pieczęći Kánclerskie/ y Stolki Senatorskie/ y Bułáwy Hetmánskie/ y Mitry Książęce/ y Berłá Krolewskie zá nowym regimentarzem/ nowymi zostawszy korporałámi/ bárziey sobie nieznośney niewoli/ á niżeli miley nábyły swobody. A że wiec tá ich witálá koley/ táż y Márszałkowskich Łask minąć nie mogłá/ ktore iuż poniewoli sie kruszyć muszą/ kiedy sámi ich piástunowie śmierći pánowániem skruszeni. Smierći záś thron że nie inny/ tylko sam grobowiec/ toć nie dziw; że sie tám wszytkie stáwić muszą vrzędy/ ponieważ swemu ná wierną przysiegli vsługę Pánu/ krotemu miásto Feudum te skázitelną ciálá oddáwáć powinni lepiánkę.

Duch iednák on nieśmiertelny/ ktorego cel widzenie Bogá/ á przy nim łáski iego obfite vdzielenie/ (bez ktorey lubo iest człowiek nieśmiertelnym/ nigdy przecie tym bydź nie może/ gdyż táki záwsze vmárłym iest) tey sie nie podał pod władzą Monárchiey: Ten mowie nieśmiertelny duch/ ieżeli zá żywotá w cnoty sie przybierze karácene/ tákiego sam trwálszy dáleko popioł/ á niżeli wyniosłe mármurowe Kolossy. Regna & opes non magis possidentium sunt, quàm cuiuscunq; sed vt in sæculari ludo: nunc huc transeunt, nunc referuntur illuc. Sola virtus, & viuenti, & mortuo stabilis est, & firma possessio.

Przy tym żałosnym Márszałkowskiego vrzędu depozycie/ á co więtsza przy ták známienitym wielkiego w Oyczyźnie Vrzędniká pogrzebie: kiedy y Prześwietny Dom znaczną cierpi ráne/ y Oyczyzná niemáłą ponaszą kleskę/ iuż wszyscy dekretuiemy/ że nie zágoiona Domowi ráná/ nie nágrodzona Oyczyźnie kleská: álić owo w desperáckiey ruinie obmyślona vkázuie sie pociechá/ obwárowána stáwi sie w oczách ozdobá/ powetowána ruin tákich záwiá sie szkodá. Ten mowie/ ktory znikał/ ten ktory zćiemniał/ ten ktory iuż w plánktách zátonął: ćto po szerokim stawy swoiey Oceánie/ iáko Flis nieiáki bogátemi nawe żywotá swego náłádowawszy cnot kupiámi/ Márszałkowską stycznie Łaską. Szczęśliwy żeglarz komu ten styr niebo vkázuie/ nieszczęśliwy co zá świátem żegluiąc/ z nim oraz w bezdenney tonie niepámięći. Si tanta cura ineſt hominibus vt tardius moriantur, quanta cura agendum eſt, vt nunquam moriantur. Quotidie quæruntur dies boni in iſto ſæculo, vbi non inueniuntur: & nemo vult ſic viuere, vt illuc perueniat vbi inueniuntur. *S. Aug. Serm. 39. de Tempore.*

Náss Wielmożny Jego Mość/ nie ná innych świátá pstrocinách swoie zábárwował zámysły/ iáko ná iednym tych dni

(ktorych

(ktorych iáko mniemamy że zażywa) ßukániu. Zkąd w tákim vrodziwßy ſie Domu/ gdźie wßelkie mátczyney ſwobody zażywaiąc honory/ ſynow ſwoich wyſokimi Oyczyźnie piaſtuią vrzędnikámi/ nie tak ſie zá prożnym y znikomym vdał honorem/ iáko iemu ſámemu ábdánkuiąc/ ná ten kres w ktorym wieczność záwiſłá/ wßytkę wolą/ wßytek rozum/ wßytko obrocił ſtaránie; áby mogł z onym beſpiecznie rzec Anáxagorą: Illa patria mea eſt, illa hæreditas mea eſt, illam ego curo, non ea quæ ſunt ſuper terram, ſicut vos, qui de deorſum eſtis. Potocznego tkneli pożycia/ niech Márßałkowſkie iego ſáme powiedzą direkcye/ iáko z wielkim/ á podczás przy rożnych rozruchách dziwnym ſerc rozią trzonych vkoieniem/ znácznym Oyczyzny pożytkiem/ tákie wykonywał ſunkcye/ ná ktore lubo śiły nie zdoláły/ nie miáłki/ ále ſubtelny iego wßytko w to podołał rozum: zkąd Pánu pociechá/ Domowi ozdobá/ Oyczyźnie ſwobodá/ Powiátom niewypowiedźiána roſłá ſławá. Nie zkamienieią Trybunalſkie ſądy/ ná ktorych zć iego direkcyą świeta nie ßwánkowałá ſprawiedliwość/ o pomſte nie wołáłá/ o przewłoki nie nárzekáłá/ długo dekretu nie żebráłá/ ále táką chwałą/ táką dźiękczynnośćią/ táką wdźięcznośćią przed świátem y przed niebem iego wyſławiáłá porządek/ iákiey mu inßey dáć y odwdźięczyć nie mogłá.

Laertius in vita Anaxagoræ.

Wßytko to ten termin robił/ Quærenda eſt gloria Dei per vias eius; nam quomodo alioqui eò perueniatur, ſi via quæ eo ducit non teneatur. Nie zboczył z tey drogi/ ktorą w kolebce przy niewinności nálazßy/ ták ią ſobie pobożnemi vtorował dźiełmi/ że nam vbity práwie gośćiniec ſwoim zoſtáwił náśládowániem. Widźieć tedy/ á w tym bácznym rozważyć możemy rozſądkiem/ że tá Laſká/ ktorą w cnoty ſobie ozłocił/ przed thronem śmierći nie złomána/ ponieważ niebieſką ſpoiona potęgą. Ktorą gdy Prześwietny Dom poſpolitym zágrzebia popiołem/ wßytkim Wáßmośćiom MM. PP. ktorych bliſkość krwie/ miłość ſąśiedzka/ powinność Chrześćiáńſka do tey oſtátniey ſtáwiłá cerimoniey/ vniżenie dźiękuie. Pozoſtałe też zacne Potomſtwo cnoty y ſławy Rodźicá ſwego będąc dźiedźicem/ ſwą ſie obowiązuie vſługą/ w káżdey okázyey przy pocießnych Aktách ten Wáßmośćiom MM. PP. iáko naprzychylniey odwdźięczáć fawor. A teraz po tey ſátydze/ ná żałoſny chleb w dom ſwoy WW. MM. PP. pilnie záprząßa.

S. Greg. lib. 16. Mor. cap. 4.

MOWA

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA. XXI.

DAwna á oraz y ſławna byłá w Grácyey mądrego Pythágoreſá przeſtrogá. Arca ſolem ne claudito; Ktorą kiedy v ſiebie roſtrząſam / niewiem iáko ią rozumieć mam. Y cóż to może bydź do podobieńſtwá? áby kto w ſkrzyni mogł ſłońce zámknąć. To ieſt Aſtrologow zdánie/ że namnieyſza z firmámentu gwiazdeczká / dwádźieśćiá rázy wßytkę ziemię ſwoią przechodzi wielkośćią. Owe záś ktore troche wietßemi zowią/ á tyśiąc ich dwádźieśćiá y dwie licza/ ſto rázy wielkośćią wßytek świát zwyćiężáią. A cóż ieſt ziemiá w porownániu Słońcá? to co kropelká iedná w ßerokiego porownániu morzá; ábo co iedno ziarneczko w wyſokiey porownániu lubo Líbáńſkiey/ lubo Kármelſkiey gory. Rzecz tedy dźiwna / że przeſtrzega Pythágorás/ áby Słońcá w ſkrzyni nie zámykano/ ktorego nie tylko ſkrzyniá / ále y cáła ogárnąć nie może ziemiá. Mądry Philozoph chciał tym párádoxem w iedney ludźie oſtrzec polityce / kiedy rzekł: Słońcá w ſkrzyni nie záwieray/ to ieſt/ tego co do powßechney rzeczy należy vżyteczności/ w záćmieniu nie choway. Ale ſłußniey ſie to paradoxum do dźiśieyßego ſtoſować może pogrzebu; ná ktorym przyſtałoby ná śmierć záwołáć/ y one okrzyknąć: Arca ſolem ne claudito, áby w tey grobowey ſkrzyni / tego iáſnego Oyczyzny náßey nie záwieráłá Słońcá. Aby mowie tego/ z ktorego wßytek Powiat ſwoie odbieral vżyteczność/ w tym nie chowáłá záćmieniu / ażby nam Prześwietnego Potomſtwá rozświetniały promienie; ktore áczći y teraz w młodośći ſwoiey świetnieć záczynáią / wßákże obficieyby świetniały / gdyby rozumnieyßym ná to ſłońce pátrzały wzrokiem. Tyś to zazdroſna iáſności Párko / coś ſie w ćieniách y vmbrách wychowáłá/ temu záßkodźiłá/ żeś ná te nie pámiętáiąc Pythágoreſá przeſtroge / nie tylko tego Wielmożnego Márßałká / ále y ſámego tey przeſtrogi inſtitutorá w grobowych zátárásowáłá ćieniách.

Gdyby Synowie w młodych leciech byli.

A żem vrząd Márßałkowſki z Słońcem porownał/ nikomu w podźiw iść nie ma; wßák wyſoka rzecz do wyſokiey ſtoſuie/ znáczna do znáczney párágonuie. Jáko ſłoneczney godności nie inna ieſt powinność / tylko w onym ſobie niebieſkim przechadzáiąc páśie/ co miesiąc to w tym/ to w owym znáku/ iáko

w nieiákim swoim przemießkiwa dźiedźictwie/ á nigdy żadney nie mieć z onego Zodiaku deklinácyey/ ále nie pátrząc ná poboczne linije/ prostą sobie bespieczno iść drogą. A lubo w tey drodze zábieży srogi Lew surowośćią/ Niedźwiadek zástąpi dźikośćią/ Byk záskoczy śmiáłośćią/ Rák stánie vpozem/ Strzelec nátrze strzałmi/ Kozieł oprze sie rogámi/ Słońce ma przecie biežeć/ y tego y owego minąć/ á im nań bárźiey nácieráią/ tym sowićiey wietszą ma rozsiewáć ná źiemie świátłość. Tego to wyrázny opis vrzędu/ ktorym káżdemu źiemiáninowi w swoim powiećie táki ma świecić vrzędnik. A lubo przy direkcyách iego Márßałkowskich ná Seymikách/ á podczás y Seymách/ gdy taki nań Oyczyzná zwáli ćiężar/ iáko ná słońce te domy niebieskie/ ták ná niego rożnych ánimußow nástępuią sentencye; on przecie iáko słońce ma przez te wßytkie biežeć sercá/ y swoią ie ku dobremu Oyczyzny końcu kierować rostropnośćią; á żadney (ni ná te/ ni ná owe pátrząc strone) ku przywacie nie mieć deklinácyey/ ále prostym publicznego dobrá iść bespieczno gośćińcem. Nie dármo ná Márßałkowskiey podobno Lasce stárożytność oko málowálá/ iákoby oświádczaiąc/ że do tego to vrzędu/ ostrożnego słonecznego potrzebá oká.

To wßytko w tym Prześwietnym Márßałku ná okośmy widźieć mogli/ iáko ten piástował vrząd/ z ktorym ták sie vmiał obchodźić/ że sie wßytkim bydź słońcem pokazał. W czym Pánu wierną dochował vsługę/ Oyczyźnie poprzysiężoną dotrzymał ná iey obrone wolności życzliwość/ swemu Domowi nieśmiertelną sławy y świátá ziednał wiekopomność. A że ták znáczne przysługi/ wątpić nie trzebá/ iż słußną y v niebá otrzymał wdźięczność.

Przynależáłoby wprawdźie przy tym ostátnim pożegnániu/ odwag iego/ zasług iego/ dźieł iego nie minąć; ále że sie z sámemi poznawáią wieki/ y z nimi nie żegnáią/ ále witáią/ iedna ie lepiey okrásić veneracya/ á niżeli nie ták słußnym/ iáko záleży vczćić wspomnieniem. Lecz wiemy że nigdy cnotá cudzey nie potrzebuie przysády/ ktorey naprawdźiwßa własność innym sławy vdźielać/ á niżeli ią sobie od kogo pożyczálnym nábywáć sposobem. Quidquid corpori aliunde aduenit, spolium est, & alienæ formæ præda, suo fulgere magnificum est. Ex Panegyr. Triumphus Diui Casimiri.

Jeßcze nigdy cnotá y sławá v ludźi pomocy nie żebrálá/ ktora záwße hoyną wßytkiego bylá ßáfárką. Sámá sie oná ná widok wyda/ y czásu da Bog swego iego chwalebne záleći wßytkiemu świátu czyny. Vt aër sub cælos ire natus non aggrauat, vt venti excursu sese vegetant sine pondere, & ignis portati sarcina nulla est, ita perpetua rerum præclarè gestarum magnitudo famam sine lassitudine exercebit. Ex Panegyr. Monumentum gloriæ.

Ponieważ

Ponieważ tedy sáme dobre y pobożne iego cnoty/ świátu iáśnym go wystáwiły; toć snać/ że śmierć Pithágoreśá we wßytkim zachowálá przestroge/ ktorą będźie mniemam y do koncá chowała/ kiedy státeczne Wáßmośćiow ánimuße/ łzámi y tym odmienności niestátkiem nárußone nie obaczy. Ale wesołe widząc/ tego wam Prześwietnego nie záćmi słoncá/ álе go ießcze bárźiey tą ekklipsácyą oświeci/ gdy nie tylko w nim sámym/ álе y w pozostałych iego potomkách tychże dźieł/ y sławy teyże wznieci promienie. Ktorych iáko rozmnażáć Oyczyzná swym życzy faworem/ ták ich pomnożenia w dálekie winßuie czásy; to sobie nie mniey po nich obiecuiąc/ że ná tor Rodźicá swego nápadßy/ da Bog czásu swego to po sobie vkażą Oyczyźnie świátło/ w iákie od cnego ich obfitowálá Oyczyzná Rodźicá.

MOWA

Ná Pogrzeb iákiegokolwiek

SĘDZIEGO.

PIERWSZA. XXII.

ROzdawßy rożne Bog Wßechmogący śmierći tytuły/ iuż ią łowczym áby ludźie łowiłá názwawßy/ iuż ią sádowniczym tego świátá/ áby ludźie iáko drzewá iákie z tego przesadzálá ogrodu tytułowawßy/ Krolewski iey niemal zdawßy Máiestat; náostátek dáie iey tytuł Sędźiowski/ przy ktorym y sąd iey oraz wychwala: O mors, rectum eſt iudicium tuum. Rzecz dźiwna/ że niebo śmierć chwali/ á źiemiá ná śmierć co dźień skárży/ y iáko ná iákiego nárzeka złoczyncę/ ktorą y sam Bog zá nieiáką wystawia sędźiną. Czy to ztąd: że iáko naprzednieyßy Sędźia ten/ ktorego oko bez wzroku nie pátrza ná krew przyiaćielską/ nie pátrza ná láskę páńską/ nie pátrza ná przyiaźń sąsiedzką; álе tylko to/ co komu práwem y słußnośćią należy/ oddawa: Ták śmierć żadnemu krzywdy nie czyniąc iáko sędźia podług konstitucij y statutow Páńskich/ nie álleguiąc śie do inßego/ tylko do Boskiego práwá/ nie czyni bráku miedzy personámi/ nie vważa czy ten Potentat/ czy ten káleká/ czy ten źiemiánin/ czy ten plebeiuß/ czy ten świątobliwy/ czy ten łotr/ czy ten mądry/ czy ten prostak: álе iednáko każdego dekretem przykrywa/ y czásowi sámemu sprawiedliwość wykonywáć każe. Czy też ztąd

sędźiego tytuł śmierć wźiełá/ iż iáko sędźia dekretu wykonáć nie może/ ieno nád tym do kogo mu práwo władzą dało/ y dáley nie może ná nim processow prowádźić/ ieno iáko toż każe práwo; ták śmierć żadnego człowieká pod swą nie brałáby niewolą/ gdyby iey pod moc onego nie zdano/ y żadnegoby dekretem nie przykrywáłá/ gdyby samo nie roskázowało práwo: ktore pod iey iurydyke wßytkie ták ludźie/ iáko świátá tego wßytkie zdáło ßczęśliwości. Záczym

Seneca Thyeſt. traged. 2.

Nemo confidat nimium ſecundis,
Nemo deſperet meliora lapſis:
Miſcet hæc illis, prohibetq; Clotho
Stare fortunam rotat omne fatum.
Nemo tam Diuos habuit fauentes
Craſtinum, vt poſsit ſibi polliceri
Res Deus noſtras celeri citatas
Turbine verſat.

Niech służy ponieważ godny/ ponieważ ſłußny/ ponieważ przyzwoity śmierći ten sędźiowſki tytuł. Ale nieſtetyß/ my o tytule sędźiowſkim práwimy/ á śmierć sámego iuż nam bierze Sędźiego/ y stárßego nád nim sędztwá vrząd biorác/ iego ná sąd gornieyßy pozywa. Już tu widzę nie przyidźie inney záżyć Threnodyey/ tylko z tymże sámym/ ktory iey chwałę przyznawa/ to iey powiedźieć: *O śmierći dobry ieſt ſąd twoy.* Podobno żałosny Domie tym nie bedźieß ſie kontentował dekretem/ ktory nie iuż dobry/ ále surowy; nie iuż miłośierny/ ále zapálczywy/ kiedyć twoiey ozdoby/ twoiey ſławy grobową deſką przykrył piáſtuná.

Ale nie gańmy śmierći/ ieśli ią sámą chwali Boſka mądrość/ iáko ią náßą bedźie gánił vlomność: Wßytkie tytuły/ wßytkie dignitárſtwá ſą wprawdźie zacne/ ſławne/ naprzednieyße; iednák w niebie sędźiowſkie sądy biorą moim zdániem mieyſce; támte tylko ná świecie zoſtáią/ á te swoiey tám nie przepominaią władzy. Zkąd ich sam vpewnia Bog Sedebitis iudicantes; zápewne im obiecuiąc/ że ich honoru w támtey niebieſkiey swoiey Rzeczypospolitey nie miał odmienić/ ále go bárźiey miał vfortifikować y vmocnić. W czym pokazał/ że dobrego/ pobożnego/ ſprawiedliwego sędźiego śmierć nie przywácza żywotá/ ábo honoru iego; ále wietßą miáłá bydź ſławy ákkumulácya.

Co ſie pod tropologią iákiego mowiło Sędźiego/ to ſie w rzeczy iuż nie podobieńſtwem/ ábo figurą/ ále iſtnym odnyſywa w tym zmárłym Jego M. obrázem. Dwoiáki dźiś przed oczymá náßemi sąd mamy; ná pierwßym sądźi śmierć/ ná wtorym sam ten zmárły Sędźia swoy sąd odprawuie; gdźie

nie

mu cnotá áktorem/ ſtawá inſtigatorem/ á dobra zaplátá v Bogá dekretem. Ná tym ſądzie żá Aſſeſſorow dobre y pobożne iego zásiadły vczynki/ ktore mu ná dobry wotuią dekret. Nieſpodźiewáć ſie też tám zły ſentencyey/ kędy ſámá ná Trybunale zá kim peroruie dobroć. Watpić tedy nie trzebá/ że ten/ ktory w wyſokim rodowitym vrodźiwſzy ſie Domu/ młode látá náukámi wyoſtrzywſzy/ dálſze ná przyſłudze Oyczyźnie/ Marſowemu poświęćił polu; á potym ie znácznemi przy Pánſkim Boku ozdobił cnotámi/ nie miał ták ſobie mądrze poſtąpić/ áby przy tákim ſobie vſłániu/ wdźięcznego nie wynálaſt wczáſu/ gdźieby fátygámi ſprácowány w ſámey tylko ſpoczywał wolności. Bráterſka miłość nie dopuśćiłá tego/ áby y po tych trudách/ ktore ná iey ozdobę ponoſił/ drugich nie miał w ſſáfowániu ſprawiedliwości dźwigáć ćiężarow. W czym zgodnym ſie pokazawſzy/ ták wyſoki doſtoieńſtwem ſądow oſiągnąwſzy vrząd/ ták mu też ſwoią podołał ſprawiedliwośćią/ z iákiey ſwoy náſycony źiemiánin/ cudzy kontentny obywátel/ á iáko nieomylnie wierzáć możemy/ że y ſam korzyſtny Bog. Záczym też ktory ſądził práwo Boſkie ná źiemi/ będźie ludzkie ſądźił ná niebie: y z temi ktorych Bog ſobie zá Sędźie wybrał/ ná ſądźie záśiędźie.

Kto ſądźi dobrze Boſkie práwo ná źiemi, ten będźie ludzkie ſądźił w niebie.

Wiec iáko Sędźiemu dobremu żalem y lámentem przeſſkadzáć nie wolno/ gdy ſie ſámá ſprawiedliwa toczy v ſądu ſprawá; ták y temu przyiácielſkim Threnem przeſſkadzáć nie przyſłoi/ ále czekáć dekretu/ iáki z vſt mądrego Sędźiego do nas ſie intimuie.

Inueni portum, ſpes, & fortuna valete;
Nil mihi vobiſcum, ludite nunc alios.

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA. XXIII.

NAprzednieyſza bá y nacelnieyſza wſzytkiego świátá tá ieſt náuká/ ná ſwego záwſze ſortelem iść bliźniego. Máchiáwelowy to widze proces/ ktory ſámym tylko ſłużyć vmie Hypokritom/ ktorych profeſſya tym ſie báwić kunſztem/ iáki im proceder tá wſzytkiego podáie ſzkołá świátá. Żywotá ludzkiego z świátem w iedney Sympátiey wieki trawiącego żywy ſie wyryſował obraz/ ktoremu zá bliźniego wſzytkie niebo powie-

rzyło żywioły / ktorzemi tá wßytka piękna rekú Pánskich Orchestrá w swoiey klubie stoi. Claret luce, nectit se ordine, iuuat se mutua rerum suarum ope. Pierwßa rzecz / ktora ten powßechny świát stoi / iest świátłość / od ktorey świátu imie przy rodźinách iego dano. A coż był świát przed świátłością? był świát nie świátem. Druga rzecz / ktora ozdobę swoię okraßa / iest Ordo, *Porzadek*. Ná ktorym ták wiele świátu należy / że go Philozophia dußą świátá názwálá; y kiedy sie owo trafi / że ten porzadek sie mießa / że powietrze ábo ogień w lochu sie źiemi vtái / wielkie czyni trzesienie / wálą sie wieże / gory / miástá / bá y cále w rozsypkę biežeć mußą Prowincye. Kiedy też owo wiátr w wodę sie gdźie zákradnie / powstáią ßumy / náwálności morskie / ktore w swym zámießániu swoy spokoyny psuią porzadek. Trzecia rzecz / ná ktorey trwálość świátá záwisłá / spolny iest rátunek. Ták widźiemy że niebo pomaga źiemi iuż świátłością / iuż dźielną w sprawowániu tego nizßego świátá skutecznością. Zkąd w źiemi minery? z niebieskich operácyy; zkąd w ludźiách / w źwierzętách te ábo owe skutki? z pewnych niebieskich konstellácyy. Żywioły sobie wespoł pomagáią / wespoł sie rátunkiem obeymuią: wodá pomaga źiemi do płodności / źiemiá ogniowi dodáiąc máteryey do płomieniowey gorliwości / ná tym świecie náturálnym iednym sobie stawáią rátunkiem. Wßákże lubo w ták pięknym rosporządzone stoią ordynku / nigdy iednák ßczyrze z sobą nie postępuią; ále záwße domowym ná sie nástępuią fortelem. Narzekał kiedyś *Methodius* przed *Paulinem* ná świát: O munde nequam, latro latronum improbe. Odpowiedźiał mu *Paulinus*: Verum est quod ais, sed si tibi mundus improbus est, fac tibi meliorem. Y nas w nowineby to było świátá poprawować / lecz nie iest w nowine psować. A ieśli co iest pod słońcem? co świát psuie / iest niepráwość / iest niesprawiedliwość; ták y sam Philozophiey herst powiedźiał: Quod iniustum est, hoc contra mundi proportionem est: quem enim æquant iura, obliquat iniuria. Co znać czytáiąc Chrześciánskiey Philozophiey náßey subtelnieyßy ná to zdánie przypadł Aristoteles. Iniustitia est Diuinæ legis aduersatrix, Dei in mundi constitutione æmulatrix. Mundus enim Dei artificio stetit nectus, improbo iniustitiæ ministerio stetit iniquus: & quem tenet perpetua lege vniformi iustitia, hunc quasi è cardinibus emouet iniuria. Táki świát / ktory sobie niesprawiedliwość ná præiudicium tworzy Boskie / obálać y z gruntu wywracáćby przynależało.

S. Ambr. in Examero.

Na trzech rzeczách świátowa ozdobá záwisłá.

Aristoteles lib. 5. Ethic. cap. 6.

Augustin. de mundi officio.

Piękny iest świát dla swey wrodzoney świátłości / ná ktorey áby mu nie schodźiło / záwiesił Bog ná iego sklepieniu ták wiele

wiele kágáncow / ták wiele Plánet / ták wiele gwiazd / áby wszytke oświecáły ziemie. Ale nie rowno on pieknieyszy / nie rowno pozornieyszy / kiedy ná nim świetey świátłość śiedźi spráwiedliwośći. Ná ten sens / iák w rumel ow vgodźił / kto to rzekł: Hoc lumen iustitiæ est, quod ipsam cæli lucem splendescere facit, & mundum lucidum, alioqui lucidiorem reddit. Vrzedu Sedźiowskiego nawłaśćiwsza to zaletá / ktorych ná sądách spráwiedliwość / sowitą wszytkich obiáśnia świátłośćią: Záczym kiedy dobrych ma Sedźiow / niepochybnie że claret luce, ma sobie przyznáwáć. Ale ten spráwiedliwośći bliźni / niespráwiedliwość mowie co czyni? fortelem nań nástepuie / ćiemnośći ná świát przynośi / á ćiemnośći nie iuż Egyptskie / ále one nieszczesne / w ktorych ná wieczną zdáni bánieyą oni wygnáncy opiewáć muszą / wprowadza. Ergo errauimus, & sol iustitiæ non illuxit nobis. Rzecz dźiwna / że kedy my czytamy / Sol iustitiæ non illuxit nobis, Cháldeyczyk trzyma / flumen iustitiæ non illuxit nobis; iákoby byłá táka spráwiedliwośći rzeká / ktora swoią świát oświecáłá iásnośćią.

Petrus Rauennas.

Sap. 5.

Przez one cztery rzeki / ktore z Ráyskiego wypłynęły potoku / cztery Kárdinalne rozumieć możemy cnoty. Phison znáczył rostropność / Geon znáczył mierność / Tygris znáczył moc / Euphrates záś spráwiedliwość. Wiec owym trzem rzekom pewne do płynienia náznáczył Bog kráiny. Phisonowi náznáczył Indią; Geonowi ábo Nilusowi Egypth; Tygrisowi Syrią; sámemu Euphratesowi pewnego nie zámierzył kresu / dla tego / iż spráwiedliwość nie w iedney ma sie otrzymywáć kráinie / ále wszedy ma sie rozlewáć; ponieważ regna sine iustitia są immensa latrocinia. Y w tym też rzecz godna vwagi / że Euphrates miedzy wszytkiemi iest naprzeźroczystszy rzekámi ná kształt iásnego kryształu. Ták y spráwiedliwość wszytkie chce mieć spráwy iásne / przeźroczyste / żeby sie nic nie vtáiło y ná dnie: á niespráwiedliwość co robi? to co owá rybká w wodźie / ktorą sepią názywamy. Tá kiedy widźi że rybak ná nie z śiećią godźi / czarny iákiś z śiebie iáko átráment wypuszcza humor: záktorym rybak áni iey / áni innych doyźrzeć nie może.

S. Ambr. lib. de Paradiso cap. 3.

Co znácza cztery rzeki Ráyskie.

S. Augustinus.

Tym przeźroczystym kánałem świeta iest spráwiedliwość / po ktorym spráwy Potentatow / iáko Wieloryby / ábo Báleny iákie / inne máłe chwytáiące rybki / vbogie opprymuiące źiemiány pławią sie / tákieby sie vtáić nie mogły / gdyż y namnieysza z nich rybká ná widok sie wydáie / ktorą spráwiedliwość w swoim zábieráć mogłáby niewodźie: ále wykretna rácya / chytry y subtelny rozum swym szperániem czernidło w wode wpuszcza / spráwe záwichłą zátrudni; áż y wielka wolno wyidźie rybá: y choćiasz nurtámi wykretow swoich ná drugi wypłynie

Spráwiedliwość iest przeźroczysta wodá.

płynie Trybunał/ przećie znowu sępiego koloru záżyie/ iásność záćmi/ wodę zamąći/ y fortelem nań idąc/ świát co clarebat luce, áż tenebrescet iniustitiâ.

Swiátá wiec ieżeli co zdobić może/ tedy ozdabia porządek. Sędziowski vrząd tym osobliwszym może bydź zalecan honorem/ że w nim ten Ordo swoim przodkuie mieyscem. Nie dziwuie się/ że Sędziow do Krolewskiey przyrownano władze/ ktorych mądrze Syn mądrośći náturę opisał. Cælum sursum, terra deorsum, & cor Regum inscrutabile. Ale w tym mi dziw/ czemu Sálomon z niebem y ziemią/ to w szeregu liczy serce? podobno temu/ że serce násze w sądách ma bydź we śrzodku/ miedzy niebem y ziemią/ miedzy sursum y deorsum, przed dekretem ma bydź inscrutabile: ma bydź iák ná szali rowno ku niebu/ y ku ziemi/ ále iuż po vważnym dekrećie owo serce ma się státecznie ábo ku gorze/ ábo ku dołowi nákłonić/ y spráwę ábo tám/ ábo sám obroćić. Często iednák ten czyni blizny/ że y przed spráwą cor Regum tákich Sędziow scrutabile. Ale tácy Krolowie/ nie Krolowie/ ktorych serce áż názbyt dobádáne.

A iáko świát náturálny spolnym stoi rátunkiem/ ták pogotowiu morálny spráwiedliwośćią się roskrzewia/ y tego wiec chce/ áby możnieyszy był pomocą podleyszemu/ Potentat vbogiemu/ Sędzia obżáłowánemu. In iudicando esto pupillis misericors vt pater, & pro viro matri illorum. Et eris tu velut filius Altissimi obediens, & miserebitur tui magis quàm mater. Ten bliżny czyni opák/ spráwuie to/ że człowiek sstawa się człowiekowi iuż nie człowiekiem/ ále iák ku báránkowi wilkiem/ sstawáią się niektorzy iák ku gołębiowi iástrząbem. Officium Officialium est hodie iura confundere, lites suscitare, transactiones rescindere, ditationes innectere, supprimere veritatem, fouere mendacium, quæstum sequi, æquitatem vendere, inhiare actionibus, versutias concinnare.

Eccles. 4.

Petrus Blasensis.

Nászey Oyczyzny Synow nie w tákim zostáwiłá náturá mniemániu/ áby o nich táką miáłá ziednáć reputácyą/ ktoraby y Bogu/ y sławie/ y vrodzeniu/ y cnoćie vymowáłá. Jeszcze tákich in suo gremio Oyczyzná nie widziáłá/ od ktorychby kiedy niespráwiedliwośćią ćiemniáłá; ktorzy wiedzą iż iest trybunał ná trybunał/ sąd ná sąd/ ktory nie tylko niespráwiedliwe wyroki/ ále y spráwiedliwe rozsądzi dekretá. Wiedzą Oyczyzny nászey Sędziowie/ że tám zámorzone znowu ożyią spráwy/ y ktore teraz śpią/ znowu się ockną/ y głowy swe żebrząc v Páná o spráwiedliwość podniosą; gáłęzie złotey wierzby/ ktore teraz wrzkomo práwem iák śiekierą obćinamy/ znowu wyrostą; kauzy iuż wrzkomo odbiegłe/ znowu się ná wstecz rákiem wrocą.

Odstąpmy

Odstąpmy od innych/ mamy iásny w zmárłym J. M. Pánu N. spráwiedliwośći świetey dowod/ iáko ten iásny vrząd iásnośćią naprzod vrodzenia swego wysokiego ozdobiwszy/ potym go swemi pomnożywszy dźiełmi/ ták spráwiedliwośćią przy piastowániu onego okráśił/ że pod swą żyćia śliczną/ á w sławie nienaruszoną białośćią/ spráwiedliwośći wesoły przy sądách swoich gláns y pozor wyiednał. Znamći ia cene godnośći Sedźiowskiey/ godność to Krolewska/ máłom rzekł; godność to iest Boska. Non enim hominum iudicium exercent, sed Dei; to tylko że tá godność nie trwáła/ godność nie wieczna: przyidźie ná tey komediey nie zádługo Krolewską złożyć persone/ przy ktorey przychodząc moment śmierći szepce w vszy: Ego dixi Dij estis, & filij excelsi omnes, verumtamen sicut homines moriemini, & sicut vnus de Principibus cadetis. Owo y ten Wielmożny nász Sedźia vrodzeniem swym/ ziednoczeniem z rożnemi Prześwietnemi Fámiliámi/ zacnośćią honorow ktoremi w domu opływał/ był iáko vnus de Principibus terræ, cnoty obfitośćią/ náuk rożnych wiádomośćią/ polityki z ludzkośćią ziednoczoną biegłośćią/ porády vmieietnośćią/ przyiáźni szczyrośćią był iáko filius excelsus, ktorego práwie ná wyniosłe rzeczy náturá byłá vformowáłá/ áby go potym zá Bożká nieiákiego ná tym wystáwiłá vrzedźie: oto dźiśia przy tych zamożnych tálentách/ przy tych obfitych dárách/ przy ták známienitych świátá fauorách/ sicut homo ná márách/ ná kátáfálku/ á co rzekę? rzekę co prawdá/ w iedney bryle źiemi zákopány/ kámieniem przywálony/ od wszytkich przyiáźni/ łáski/ ná wiekuistą ámnistią iáko ná bánicyą zdány. A iáko wiec świát ma swego bliźniego: ták ma też żywot ludzki śmierć/ ktoremu niebo zá kompaná oddáło. A iáko też świát ná swego idźie kunsztem przyiaćielá/ ták śmierć ná żywot/ iáko ná swego náćieráć zwykłá towárzyszá; ktorego gdy iuż ná márách ośiodła/ dopiero zá poczesny sądźi bydź sobie fortel. Nie mogłá tym fortelem ná spráwiedliwośći wskoráć co niespráwiedliwość/ wymogłá śmierć/ iż ten ktory spráwiedliwośćią száfował/ iuż przed spráwiedliwym stánął Thronem: gdźie wszytkie fortele świátá pokonawszy/ wszytkie wykrety z gruntu wywroćiwszy/ one sobie po zapłáte spráwiedliwośći swoiey v Páná wyśpiewywa mutete: Retribuet mihi Dominus secundum iustitiam meam, & secundum puritatem manuum mearum retribuet mihi. Wiec kiedy zapłáte odbiera/ iuż mu Threnem do odbieránia przeszkadzáć nie trzebá/ ále przy wesołym iego iásnośći rozmnożeniu/ ná dobry cnot iego poglądáiąc porządek/ spolnym sławy iego chełpić sie rátunkiem.

Godność Sędźiego iest godność Boska.

Psal. 17.

MOWA
Ná Pogrzeb
PISÁRZÁ IAKIEGO.

XXIV. PIERWSZA.

RĘKÁ ktora złotym sobie ſławę piſálá chárákterem / doſyć bogátemi / doſyć známienitemi / doſyć pozornemi imie ſwoie świátu opiſawſzy literámi / dobrze w tym záprzáwiona rzemieśle / owo y dźiś w grobie iedno piſze Kśięgę / w ktorey honorow ſwoich záwárſzy przywileie / śmierći ie do áktykowánia oddawa / potomnemu powierzáiąc ie czáſowi / ktorymby martwe w popiele ſwoie ożywiały ákta. Nie prozna iáko widzę / ktora Rycerſką piáſtowawſzy kopią / páláſzem po nieprzyiaćielſkich kárkách krew z nich wytaczáiąc piſawſzy / ná zacnych Oyczyzny zabáwách ſtyl ſwoy wytrawiwſzy / y po dźiś dzień miedzy robactwem nie proznuie / ále iákoby w nowey Kánceláryey iuż nie przy Grodách / lecz przy grobách dźieł ſwych ſummáriuſz wártuie / y pełne czyn ſwych nápiſawſzy regeſtrá / á w nich (chcąc widźieć czym był / gdy nic nie widźi) dopiero że niczym był / y niczym ieſt / bydź ſie poznawa. Reká iednák tá y pioro to / ktore ſobie wiekopomną wyriſowálo pámięć / iákoby żywym okázuie ſie bydź świádectwem / że Sanitas Principis integerrimi prudentiſsimiq; viuit in ſepulcro, inualeſcit inter cineres, naſcitur cum morte, refloreſcit in tumulo. Dobrá tedy táka / ktora zdrowa ſkáleczále ſerce odwilża poráda; owá nie pozorna / bá więtſzego nábáwiáiąca ſmutku / ktora ná Dworze Bálcerá Krolá Bábilonſkiego ná ściánie z piorem widze reká. In eadem hora apparuerunt digiti, quaſi manus hominis ſcribentis contra candelabrum. To widzenie cerc weſołą przy weſołych godownikách Krolowi zblákowálo. Ná ktory cmyntarzowy Krolewſki poyźrzawſzy pozor / ten Krol nie Krolewſkiego / bá y nie wſpániálego záżył widze ánimuſzu. Widźi reke ná ściánie / czy to wielka: ktemu widźi reke nie Anyelſką / nie Boſką / ále ludzką: czy to rzecz bárzo ſtráſzna: nawet widźi reke nie z mieczem / nie z pugnałem / nie z toporem / ále z piorem: czy to rzecz áż do ſercá przerażáiąca: Niech kto chce ośmiela Krolá / on iuż y ná rozumie / y ná

Alexander Pellegrinus Cap: 186.

Daniel. 6.

y ná śile/ y ná otuße vpadł. Nie dźiw! rękáć ludzka/ále Bog nią włada: piorko w niey/ále to piorko ná miecz goni/bo piorkiem przymierza/ á mieczem vderza. To pioro podług okoliczności vważáiąc/ pisárskim iest piorem. Ták podobno Báltházár Krol sobie dißkurował/ że wßytko co ná dobrey myśli y vcztách czynił/mowił/wßytko to w transláps/ w niepámieć iść miało; iákoby ná to żadnego nie było inspektorá/ále widzę że pißą/ y w ákttá do Ksiąg Metriki Páńskiey ßczyrze wpisuią.

Prostą delineácyą/áboli ráczey ádumbrácyą dźiśieyßey ręki Pisárskiey ten widok wystáwia/ ná ktorym nie proznuiące pioro áczći smutkiem nie grozi/ wßákże wßytkim Requiem przynosi/ kiedy piße że iuż Páná w śmierci Ksiegách zápisano/á zátym z Ksiegi doczesnego żywotá wymázono/ á do nowey iurydiki przyimuiąc/ iemu przez cnoty znáiome/ (ponieważ id feciſſe confeſſus eſt, quia typum mortis in vultu geſtabat) nam przez niewiádomość nie wiádome te wpisano Ksiegi: ktore lubo kámieniem y grobem są; Lapis iednák & ſepulchrum vas vitæ, locus Angelicæ ſeſsionis, ſchola duleedinis, cælum gloriæ, názwáne ßczesliwemu bydź muszą. Dem żywot ludzki Ksiegą názwał/ tymem go/ ktorym go Kościoł/ Bog vczćił imieniem przywitał. Jeżeli niebá z Ksiegą sie rownáią/y przy skończeniu obrotow swoich iáko nieiákie záwrą sie Ksiegi/ czemuż y żywot ludzki przy záwárćiu dni swoich/ nie ma sie Ksiegą tytułowáć? ponieważ grobowemi deskámi/ iáko nieiákiemi záwrze sie klauzurámi.

Diogenes Laertius in vita Philoſophorum.

S. Chryſoſt. Serm. 75.

Wielką ia Człowieká z Ksiegą vważam sympátią: á iáko wiec gdy ná Ksiege nápadamy/ pierwßą czczą/ prozną znáyduiemy kárte; dopiero we śrzodku pismo widźiemy/ á gdy ná sáme ostátnią nátráfiamy Ksiegi pągine/ po stáremu iáko pierwßą prozną znáyduiemy. Co w tey Księdze pierwßą pąginą/ to pierwße człowieká ná świát weyście/ w ktorym ogołoconego od wßytkich świát do śiebie przyimuie; wßákże záraz nátura iáko pozornym Ksiege tytułem ozdabia; ták iego wysokim go vrodzeniem/ známienitym Fámiliy wita w tey śieni świátá honorem. Bierze śrzodek tey Ksiegi w młodych leciech ćwiczenie/ w młodzienczych obyczáiow wypolerowánie/ w męskich rozumu vmocnienie/ w ßędźiwych cnoty doskonáłe mießkánie. Ná tych páginách trwią rospisuią sie dźiełá Rycerskie/ odwagi Kawálerskie/ ná drugich rysuią sie złotem przysługi w Legácyách/ ánimusze w Poselskich izbách/ porądy ná Seymách. Ná niektorych niebieską fárbą piszą sie te cnoty/ ktore sobie ná niebo pobożnością/ fundácyámi Kościołow/ Szpitalow nádániem/ y wßytkich pokorą zárabiały. Ná ostátnim Ksiegi folium zeyście z tego świátá od wßytkich glozuie

Człowiek ieſt Księga, ktorey klauzury ſą grobowe deſki.

komitywy. Ták iż do słuszności mowiąc/ iáko człowiek przed weyściem ná świát był niczym/ ták po zeyściu zostawa tymże niczym.

Komu ten tytuł że iest Kśięgą służyć nie może/ J.M. Pánu Písárzowi práwie à proposito przypada. Którego ábowiem zabáwá od dźiecinnych lat nád Kśięgą bywálá/ tego y w doyźrzałym wieku táż Oyczyzny przywitálá praca. Tubyśmy mogli zacność wywieść Fámiliey/ ktora sie iáko zacną/ pozorną/ a rożną wyhaftowálá w sławie ludzkiey fárbą. Tu by sie okázały Krzesłá Senatorskie/ tu Biskupie Jnfuły/ tu Vrzędy wysokie/ ktore te Kśięgę swoią nienásycona zdobiły iásnością. A ktoby ná sam chciał poyźrzeć chárákter/ przypátrzałby sie wiernej ku Oyczyźnie żárliwości/ odważney w wielu expedicyách vstudze/ szczyrey przyiaćielskiey dufności/ znáczney Kościołom dobroczynności/ ktorą sobie y tu miedzy ludźmi wiekopomną odrysował pámięć/ y w niebie nieskończoną zápisał sławę. Toć záprawdę nie ma sie czego twarz táka trwożyć/ lubo ią reká ludzka ante candelabrum piszaca pograża; ponieważ reká spráwiedliwa ná spráwiedliwą vgadza rękę: ktorey cnoty nie osądźi/ áż ná iey wierne záyźrzy prace/ ktore sie o swą domagáć słuszńie będą płacą.

Kśięgá áby trwálą była/ w porządnym Bibliotheki odpoczywáć musi schowániu; Jeżeli sumnienie Kśięga/ człowiek Chrześćiánską Kśięga/ toć zátym Kościoł Bibliotheką. Do dobrego tedy dostawa sie zachowánia tá Kśięgá/ ktora wątpić nie trzebá iż nie zbotwieie/ ieśli ią łzy przyiaćielskie polewáć nie będą. Ale luboby co chćiały łzy rádźić/ grożi reká/ ktora owo sám do przeczytánia iedne podawa káżdemu z nas supplike: Nemini dixeris, hic mortuum iacere, nec mortem horribilem esse. Co gdy Prześwietna przeczytaß Fámilio/ nic ći iuż rzec nie przyidźie/ tylko przy tey iego od nas wyprawie tym go pożegnáć: Sinite illum abire.

MOWA

MOWA

W teyże Mâteryey

WTORA. XXV.

NA tryumphálną zárobiwszy sobie v Oyczyzny z zholdowánych nieprzyiaciol Fábius pompę / kiedy do Rzymskiego miał wieżdżáć Kápitolium / miásto osoby własney ná onym tryumphálnym woźie / Statuę woskową w tryumphuiącey wystáwić kazał postáci. Ktorą w koło goráiące otaczały pochodnie / od ktorych oná powoli topniálá Statua / áż też náostátek wszytká rospłynelá. Mądry á swym nieuniesiony zwyćiestwem Monárchá / prożney świátá chwały y znikomego swego tryumphu rostropnym wynálazkiem okazał wspániałość / ktorey przy gorąiących ánimuszu ludzkiego / á bárzíey niepotrzebney ámbicyey pochodniách / wszytká w niepámięć rospływa sławá / y iáko iáki wosk od tychże sámych ogniow / przez ktore świetną sstawa / topnieie.

Valerius Maximus lib. 4.

Coś podobnego náßá w człowieku vformowálá nátura / ktorego iáko iáką woskową swym śmierć roztapia vpałem statue. Nie dziwuie sie dopiero / że Alexánder życzył bydź sobie Diogenesem; Ná ktorego w kośnicy czásu iednego nápadßy / coby tám pozabiał / zopytał. Odpowiedźiał: Quæro ossa Philippi Patris tui & non inuenio. Ná co mu Alexánder rzekł: O bym nie był teraz Alexándrem / iákobym rad był Diogenesem. To kiedy mądry przetrząśnie miedzy sobą rozum / á iedną żywotá swego ßczesliwość mizernym pozna bydź kálectwem / sámá mu o tym pámięć / zá słodki będźie liquor / ktorym zápalone ná prożność snádno vgási áffekty. Pámietam co niekiedyś on świątobliwy Pánskich Mándatow pilny powiedźiał obrońcá: Memoria infirmitatis meæ, qua memini me puluerem esse: panis mihi est quo viuo & nutrior, & longiùs in vita conseruor. Komu serce temi świeckiego nieskátku záćmiło sie odmiennośćiámi / á chceli ná iásne wygłądáć ßcześcia swego południe / nie snádniey tego doydźie / áż chybá pámięćią śmierći / te sobie wznieci ognie / przy ktorych dáleko bárźiey iáśnieć będźie / niżeliby ie sam swym miał świát oświecáć splendorem. A ieżeli komu zákáncerowáne nieprawością serce / ma z tey ápteki / z śmierći mowie pámięći / zdrową sobie wybieráć dryakiew.

Laertius in vita Philosophorum.

S. Efrem.

An cupis aduersus scelerum fædissima quæq;
Iacobus Bilim Vulnera per facilem dem tibi promptus opem?
Cùm te turpe aliquid tentat, fac illicò mentis
Se se mors oculis offerat astra tuæ.
Flante velut valido nubes Aquilone fugantur;
Sic meditata scelus mors procul omne fugat.

Owo z teyże Akademiey pożądny iáko widzę vczeń/ grob sobie zá Káthedrę obrawszy/ w ciemnym grobowcu/ by w iákiey Theologiey Boskiemi iuż słow iego pokonány mándatámi vrząd swoy Pisárski (ná inny będąc wokowánym) zdawa; á celnieyszy obeymuiąc/ nam spráw y áktow swoich/ do trwálego á nigdy nienáruszonego niepámięcią powierza pomieszkánia. W nich iákoby iedne zostáwuiąc przezerwátywę/ zá ktorą wprzod się nam z śmiercią poznáwáć/ y z nią brátáć każe/ á niżeli w te wżieraiąc spráwy bárżiey ná świátowe zásadzáć pompy: y iednemi kármić się przy ostukálney obietnicy nádźieiámi/ á pewnemi nie kontentowáć się tálentámi; ktorych niebo vdzielác zwykło tym/ ktorzy nie zá świátową idą obłudą/ ále niebieską gruntuią się prawdą. Ten ktorego śmy iuż od miley pozbyli komitywy/ ten ktorego śmy od Oyczyzny oderwáli podpory/ ten ktorego śmy od Prześwietney bánitowáli Fámiliey/ ten ktorego śmy od żałośney oddalili Małżonki/ ten ktorego śmy od sercá osierociálych oderwáli potomkow: ázći wszytek w tychże opływał honorách/ ázći w tychże obfitował szczęśliwośćiách/ ázći w tychże w ktorych Bog inne vbogácił Fámilije spłodzon ozdobách/ szczęśliwszym on iednák stánął nád inne/ kiedy swoie szczęście/ ktorym go nátura vdárowálá/ swoie przymioty/ ktoremi go iego vrodá okrásilá/ swoie tálentá/ ktoremi go náuká y rostropność vdárowálá/ nie ná vsługe świátowi/ od ktorego nikt się spodźiewáć nie może korzyści/ ále szczegulney poświecił cnocie; ktoreby sobie v niebá łáskę/ v Pánskich Máiestatow przysługę/ v Oyczyzny wdzięczne wspomnienie/ v przyiaciol miłość/ v nieznáiomych nieśmiertelną mogł kompárowáć sławę. Szczęśliwym y zrąd/ że innym dekretá wydáiąc/ innym pászporty/ przywileie pisząc/ sobie dobry v wszytkich zápisał ná sercu dekret/ ktorym nas wszytkich ku słodkowonney swoich cnot obowiązał imitácyey. Nie mniey y zrąd niemále go potkało szczęście/ że tym vmárł/ czym mu vmrzeć należało. Tunc quidem respicimus orientem solem, tunc vitâ fruimur, cùm morimur ac mortem contemplamur. Podług stáropogáńskich zabobonow w Rzymie dawnemi niegdyś wieki/ vmárłym oczy záwierano/ ktore potym ná onym Mausoleum gdźie ich ciáłá palono/ otwierano/ vt sic innuerent, eos tunc frui melioris vsurâ lucis, cùm ex hac vita decedebant. Ciemny wzrok

Plin. lib. 11. cap. 37.

pogáński/

pogáńſki/co ſie w ćiemnośćiách iednych niepoznánia Bogá wytuczył/ á to do tego przychodźi/ czego iáſne podczás Chrześćiáńſkie oko/ ktore byſtrym może w niebo iak Orlim pátrzáć wzrokiem/ dochodźić niechce; y ktore w iednych wychowáło ſie ćieniách/ záwſze ćieniem bydź żąda/ iákoby po ſobie dáiąc znáć/ że ſie nie ſynem świátłośći/ ále ſynem ćiemnośći vrodźił. Oświecáią tákiego podczás iáſne Prádźiádow/ Náddźiádow obrázy/ ále coż? ieśli żywe Rodźicow dźiełá komu do wyſokiego ánimuſzu oſtrym nie będą bodźcem! á coż źimnego mármoru Statua ma oźiebłego zágrzać ſyná? Oświecáią drugiego cudzoźiemſkie kráie/ ále coż? gdy z onych iáſnośći więtſze w wyrodnym Synu Oyczyzná vznawa ćienie. Oświecáią kogoś wybornemi Akádemije náukámi/ ále coż? kiedy tá rozumu przepolerowánego iáſność/ więtſze Oyczyźnie przez ſwe wykręty przynaſza Ecclipſim; y ktorego Oyczyzná świátłośći nábáwiłá/ ná czás od tego ſámego ćiemnieć muśi.

Náſzego Jego M. Páná Piſárzá oświećiło naprzod vrodzenie w Prześwietnym Domu Jch MM. PP. NN. ktorym nim począł iáśnieć/ iuż v wſzytkich ná wyſokie deſtinowan vrzędy/ ich diuinowániem ſtánął prześwietnym. Oświećiły go zacne y geſte krwią powiązáne Fámilije/ ſwoich mu do doſkonáłey iáſnośći iego dodáiąc kolorow; áby pioro iego ktorekolwiek miáło chárákterem wyráźić ſłowá/ złotym ſie lśniáły kolorem. Dopomogły mu ſwoią iáſnośćią iuż domowe/ iuż cudzoźiemſkie Akádemije/ w ktorych ná ten czas ieſzcze ſtyl y zabáwá poważna iego/ znáczną Oyczyźnie wrożyłá poćiechą. Marſowe polá/ ktore go krwią piſáć náuczyły/ y te ſwego mu przymnożyły ſplendoru/ áby ten tym prędzey Oyczyzny Synom piſał záſługi/ ktorych ſam niegdyś ſwą właſną oſobą/ nie ſpektatorem/ ále vczeſtnikiem bywał.

Od tákiey iáſnośći wątpić nie trzebá/ iż doſyć Oyczyzná wźiełá ſplendoru/ ktorego znácznym záwſze świetniáłá vrzędem. Nie máło y Prześwietna nábyłá Fámilia/ kiedy go ſobie ná ozdobę wypiáſtowawſzy/ tey po nim doczekáłá poćiechy/ ná iákie go wypráwiłá; y w tym ſie nie omyliłá/ ná czym ſwoie w nim záſádźiłá nádźieie. Nie vtraca iednák y teraz/ lubo go w tym ćiemnym feretrum od oczu iuż oddalonego widźi. Cnotliwego ábowiem Mężá grob/ nie czym tylko Tryumphálnym ieſt wozem/ ktorym do niebieſkiego cnotá wieżdżáć zwykłá párlámentu. W tym J. M. Páná Piſárzá gdy wiekuiſta wieźie ſławá/ z weſołym go obſtąpiwſzy okrzykiem/ tryumphuiącemu Io weſołe wykrzyknąwſzy/ maſz mu tego Prześwietna Fámilio winſzowáć tryumphu; z ktorego tobie mnogich

Cnotliwego Mężá grob ieſt wozem Tryumphálnym.

gich przyrośćie poćiech/ á iemu wiekuistey przybedźie chwały. Co gdy niebo obaczy/ życzliwemu Domowi tyle vdźieli szczęśliwośći/ iák wiele mu po vtráćie Kleynotu swego vbyło poćiechy. Tym kiedy korzystnym zostánieß; dopiero poznaß/ że vmie ten stráty nágradzáć/ kto ie ku wietßemu Zmárłego czyni w domu czyim pożytkowi.

M O W A

Ná Pogrzeb

Iákiego Godnego Szedźiwego w Lećiech

C Z Ł O W I E K A.

XXVI. P I E R W S Z A.

NIgdyby śmierć swoiey ná świećie nie miáłá iuridiki/ gdyby iey sam dobrowolny ludzki rozsądek/ pod iey iedynowładztwo swoiey nie zdał wolnośći: ániby człowiek złotym vrodźiwßy sie swobody synem/ cudzemu hołdował iárzmu/ gdyby go ná swoim złoty rozum trzymał hámulcu. Nigdyby ßcześćia swego grándece ták hániebnie nie poniżył/ gdyby sie wysoko swym nie vnośił nießcześćiem. Aniby śmiertelnym bydź mogł/ gdyby swoiey nieśmiertelnośći ná targ nie wystáwił: ná ktorym chcąc sobie wietßy pozyskáć pożytek/ y to czym swoy odpráwował hándel vtráćił/ y nas wßytkich iedney nieuzdrowioney nábáwił mizeryey. Opłákána záprawde żywotá náßego kondicya/ ieśli nie tylko co pozyskáć nie możemy/ ále y to sámo w czymesmy swoie zásadzáli poćiechy/ mizernie tráćić muśimy. Wielkie nátury ßcześćie/ że człowieká podobnym sámego Bogá wyćiosáłá obrázem; ále coż? gdy go iedná śmiertelna záćmi chmurá/ one iásność brzydka ćieniow y prochow oßpeći kurzáwá: áż ow ktory Bożym był rytráttem/ świátá stánie stráßydłem. Wielka świátá kontentecá/ że go miedzy ßereg wysokich wliczy Monárchow/ że go nád kondicyą ßcześćia wynieśie/ że go swoim vtworzy Pánem; Ale iák hániebnie tego faworu pogrążenie! rowną go zmießa skázy ludzkiey náturą/ z napodleyßym porowna kmiotkiem/ Thron iego zágrzebiáiąc grobem/ wyniosłość iego poniżáiąc ćieniem/ Altece iego iedną źiemi przywaláiąc bryłą. Owo nie ná kogo w tey rzeczy odmiánie stekáć muśiemy/ tylko sámi ná swe ßcześćie/ żesmy swym sie nie

kontentuiąc/

kontentuiąc/ á w tym inne chwytáiąc/miásto fortuny to hánie-bne vłowili infortunium. W iednym Xiążęcym miedzy rożnemi emblematámi pałacu/coś podobnego stosuiąc do żywotá ludzkiego vważam. Odmálowano rękę/ ktora weda chwyta ryby/ przydano Epigráfe: Non capio, nisi capiar. Takci właśnie na tym szerokim świátá tego dźieie sie Oceanie/ często rozumem nászym tám śiegamy/ gdźie z miałkim záwsze szwánkować musimy dowćipem; często takich chwytamy rzeczy/ ktorych nábyć nie możemy/ áż w nich samych vwieźniemy. Siegał rozum náś wysokości swoiey po tym pławiąc sie morzu/ coż/ kiedy sam ná dnie z swoią pozostał wysokością. Wedę był rzucił ná śmierć/ coż/ kiedy sam ná niey vwieźnionym stánął. O nieládáśmy záprawdę z mądrością nászą! wrzkomo sie w wysokich obieramy náukách/ wrzkomo sáme niebá nászą dochodzimy Philozophią/ á często ná ziemi rzeczy drobnych wiádomością nie poymuiemy; nád náture sie rozumámi wzbiiámy/ á ná vmieietności rzeczy niższych y w obyczáiu potocznych codźiennie szwánkuiemy. Dworowálá kiedyś iedná prosta z Dozycrátá wielkiego w Thebách Astrologá bábká/ ktory pod czás iásney nocy iedney/ gwiazdy ná niebie przez Astrolabium vpátrował/ imieniem káżdą przyzwoitym tytułował/ á bárzo sie o gornych zámyśliwszy rzeczách/ nieostrożnie iákoś nogę podstáwił/ á w tym deski chybiwszy w studnią wpadł. Co oná postrzegszy záwołálá: Hunc scilicet ego appellauero sapientem, qui alta & supra se posita tam subtiliter conspexit, at puteus infra situs scientiam eius fugit; nimirum non apud se, supra se oculos habuit.

Azali nie ná podobne rozum ludzki zárabia sobie dworstwo: wysoko co prawdá swoią wylátywa nieśmiertelnością/ w wielką sie y subtelną zápuszcza Theologią mniemáiąc/ iż Bog że go ná podobieństwo swoie stworzył iuż práwie nieśmiertelnym stworzył: á on gdy sie w te mniemániem swoim wdawa quæstye/ nád ziemie sie wyniosszy/ grobowey chcąc vchybić deski/ w doline západa/ y wiekuiście śmiertelnym zásypia sie piaskiem. A ktoż z nas o tym Zacnie Vrodzonym J.M. Pánu N. nie sądźił/ że ten nigdy nie miał vmrzeć; ponieważ ták żył/ że iego żywotem/ zdało sie wszytkim/ iż śiłá ludu żyło. Y ktory nigdy nic w dźielách swoich śmiertelnego nie pokazał/ śmiertelnym záprawdę bydź nie mogł. Ale nie był ták szczęśliwy/ żebyśmy go nie tylko czásom przeszłym nie záyźrzeć/ ále ze wszytką stárożytnością ludźi stawie nieśmiertelney poświeconych/ spuścić bespiecznie mogli. Oto iuż szedźiwych lat swoich wiek grobem pieczętuie. Wszytkie szczęścia swoie odmiáną świátá grzebie; wszytkie ozdoby swoie/ wszytkie pocie-

chy swoie iednym Domu swego záwiera plánktem. Ktoż pobożnego płákác nie będzie: sámá z oczu wyciska łzy pobożność/ ktora swiątobliwe iego wßytkim ná pámięć przywodźi postępki. Ktoż nie będźie żałował tego: w ktorego osobie táka była powagá/ ták dostátecznie v wßytkich o cnocie/ y rozsądku iego rozumienie/ że mu do nabytey od Dźiádow/ Prádźiádow sławy nie zbywało wiecey/ tylko ich innym w podźiał oddác do náśládowánia dźiełá/ á swymi sie przed wßytkiemi chełpić y popisowác; lecz qui virtutem suam publicari vult, non virtuti laborat, Euripides. sed gloriæ; zkąd tákie w nim pokory było rostrzewienie/ iż lubo przed innymi znáczny swą sławą cug brał/ wßytkich iednák zdał sie polegác ná sławie. Wiedźiał/ że Vera gloria radices agit, atque etiam propagatur. Ficta omnia tanquam flosculi celeriter decidunt, nec simulatum quicquam potest esse diuturnum. Cicero 2. Offic. Sámá kto ią pomnaża przez sie cnotá chwałą iest/ niod kogo fárby nie żebrze/ náturálną kontentna oná záwsze cerą. Szczegulna zás bez cnoty sławá/ iest iáko martwy obraz wdźiecznemi rozwiedźiony fárbámi/ ktory nie sobie/ ále rzemieślnikowi sławę przymnaża. Wielka sławá nie ták podczás cnoty/ iáko fortuny vpominkiem bywa. A iáko nie nowiná kołem fortunie sie obrácác/ ták codźienna ná czás sławie ßwánkowác. Gloria Plutarchus. simul ac fama vt persimilis, ita quoque haud difficilis conseruatio. Modicis enim fomentis opus habet: si quis verò & extingui eam, & frigere planè sinat, non sine magno negotio, vt iterum ardeat, effecerit. Kroż cnotliwego Oyczyzny Syná łzámi nie obleie: ktorego do rozmnożenia chwały Bożey ochotá/ do dálßzey zachowánia przyiáżni cnotá/ żywym do tych czas miedzy námi iest świádectwem. Te sáme ściány kiedyby mogły mowić/ przyznałyby iáko wiele ich contulit securitati & ornamento. A żeby nie przy ścianách tylko niemych ßczodrobliwość ręki iego zostałá pámiątká: wźiely ią sobie ná wystawienie Klaßtory/ odebrały ią sobie ná rozßerzenie sławy iego Szpitale/ áby temi podźielone hoynemi ßczodrobliwośći iego przymiotámi y sáme lśniały/ y iego iáśnośći swoią przyświecały bárźiey świetnośćią. A nie dosyć/ że do zamożnego iego splendoru niebo mu swoim folgowało splendorem/ ále ná vśmierzenie káry/ ktorą ná nas podczás gotowało/ te iálmużny zá nieiákie odbierało antidota.

Ouid. 5. Fastorum. Sæpè Iouem vidi, cùm iam sua mittere vellet
Fulmina, thure dato substinuisse manum.

Trudno y sámey Prześwietney Fámiliey ná táką pátrzać iáktur e/ suchemi obeyść sie oczymá/ ktora znáczną ponośić musi ruinę/ kiedy te swoie powalem w popiele leżącą widźi podporę. Ktorey nie tylko on przed tym/ ále y teraz tąże zostawa ozdobą.

ozdobą. Jeżeli iednego sławnego dźielnego Mężá sławą/ wszytko sie chelpi Krolestwo; á coż od iedney znáczney osoby nie ma świetnieć Dom? ná ktorego mu śiła zależy iasności. Zacnie Vrodzonym J. M. Pánem N. szczyciła sie Oyczyzná/ w wielkiey chowáiąc go sobie reputácyey/ ktorą sobie nie poiedenkroc w rożnych iuż ná Seymách/ iuż ná Seymikách ziednał funkcyach. Miálá z niego nie máley dosyć ozdoby Prześwietna Familia/ kiedy od vrodzenia iego tyle odebrała sławy/ ile od wszytkich swoich przed tym nábyła Anteceſſorow. Do wysokiey cnoty mawiał kiedyś Demoſthenes/ mniey áby należało dobre vrodzenie. De nobilitate parum laudis prædicare poſſum; bonus enim vir mihi nobilis videtur: qui verò non iuſtus eſt, licet à patre meliore, quàm Iuppiter ſit, genus ducat, ignobilis mihi videtur: śiłá iednák cnotliwemu Oyczyzny Synowi dobre przyda sławy mienie. A luboć to vrodzenie/ bogáctwá w mocy leżą fortuny/ y pod iey nieſtátecznym są iedynowładztwem: dobrego iednák człowieká własność ieſt/ z tych sie chełpić mężow/ z ktorych swoy Rzeczpospolita odbiera pożytek. Omnes boni ſemper nobilitati fauemus, & quia Reipublicæ vtile eſt, nobiles eſſe homines, dignos maioribus ſuis, & quia valere debet apud nos ſenex clarorum hominum de Republica meritorum, memoria etiam mortuorum. J. M. Páná N. y vrodzenie znaczne w domu Ich MM. pp. NN. (w ktorym nie nowiná Senatorſkim bywáć tytułom/ nie nowiná wysokim przemieszkiwać vrzedom) y zacne z Domámi Prześwietnemi spokrewnienie (ktorym sobie do ozdobnego Domu swego pozoru/ nie małego przybrał glánsu) y cnotá niemal sámá/ ktorą wierne swe oświádczył Pánu poddáństwo/ życzliwą Oyczyźnie wyrządził posługę/ swemu Domowi niemáłą ziednał sławę/ swoim potomkom pobożną zoſtáwił imitácyą/ ták mu szczęśliwie w szędziwych iego posłużyły leciech/ że sie práwie tym vbogáconym bydź vkazał/ iákich mu wiecey iuż nie potrzebá było áni od nátury/ áni od fortuny/ áni od cnoty zásięgać bogactw. A ták też to ieſt naprzednieyszą wolności grándecá/ nie żeby wolnym bydź od donátyw/ od podátkow/ ále to/ od zmázy tey (ktorą sie dom wszytek ná sławie gruntowány niższy y obala) bydź vwolnionym. Sola apud Deum libertas eſt, non ſeruire peccatis; ſola apud Deum nobilitas clarum eſſe virtutibus. W tey wolności z pobożnych á nieśmiertelney sławy godnych/ vrodziwszy sie J. M. Pan N. Rodźicow/ szędziwy wiek swoy przepędźił/ gdźie y do tych czas tą żywotá swego pobożnego bieleie białością. Miał y Dom Boży swą z niego pociechę/ ktorą że vtraca/ á to y w sámym requiálnym ceremoniey swey że żáluie/ pokázuie ápparácie. Miały y Zakony swą z niego

Demoſthenes.

Cic: pro Sextio.

S. Hyeronim.

obrone/ktore iáko wyoráną rolą swymi zásiewał iálmużnámi/ nie wątpiąc/ że mu te odłogiem nie miały leżeć zagony/ ále buyno porosły/ żyznym go vbogáćić miały vrodzáiem. Fæcundus est ager pauper, citò reddit donantibus fructum: via cæli est pauper, per quam venitur ad Patrem, incipe erogare, si non vis (mawiał wielki w Kościele Pánskim Biskup) errare. Jákoż żaden z nas wątpić nie może/ iż z ták obfitego zásiewku/ dobry w niebie cnoty odebrały vrodzay.

Augustin. de Verbis Domini.

A iáko Oyczyzná/ Fámilia/ Kościoł Boży/ Zakony swą z niego miały ozdobę; ták dniá dzisieyszego iuż nie máłą máią vtráte. Oyczyzná zgubiłá sobie zdrowe Consilia; Fámilia swoiey pozbyła iásności/ po ktorey w tey ćiemney sławá Ekklipsácyey; Kościoł vtrácił fulcrum swoie/ ktorym sie wspierał; Zakony postradały obrony swoiey/ ktorą sie przy sądách/ przy spráwách obraniały. Ale że nie ták skurczona reká Pánská/ áby kiedy czyiego nie miałá vgoić vrázu/ ktory wiec sámá przyrodzonym zádawa Domom sposobem: pomiárkowálá wszytkich. Opátrzyłá Oyczyznę potomstwem/ ktorym one vpewniłá/ że beda tychże cnoty/ sławy/ dźieł Oycowskich pilnowáć śláków/ ktorym látá Rodzicá ich postępowały. Vdárowálá Fámilia dobrą niezwiędłą sławy iego rekordácyą; ponieważ sławá absentes facit præsentes; á podług drugiego zdánia/ Fama rerum gestarum post mortem viuere facit. Vkontentowálá Kościoł Boży zá szczegulny mu oddáiąc posąg sámego osobę/ áby ten od Kościołá był piástowánym/ ktory w práwowiernym Kátholickiey Wiáry vrodźiwszy sie ze Chrztu Kościele/ swoią go piástował cnotą. Dálá zá nalepszą Zakonom korzyść iego nieprzeczerpáną teraz testámentem legowáną szczodrobliwość. Owo iáko káżdego tá Pánská dotknełá reká: ták káżdego z nich słuszną vgoiłá dárunkow swoich proporcyą. Mniemam że nie znaydźiem tákiego/ ktoryby w tym miał śmierći dáwác præiudicium; ponieważ y oná to wykonywáć powinná/ co iey nákázuie práwo. Sámiśmy te ná sie vknowáli kondicyą/ ktorą rádźi nie rádźi ponosić musimy: Wiec nim nam potocznym żyćia biegiem tá v świátá wyidźie árendá/ áreszłuymy ią sobie dálszemi wiekámi; ktorych gdy tákich dośiągniemy/ w iákie obfituiącego J. M. Páná N. widźiemy/ snádno przyznamy/ że świát oszukálną będąc márą/ gdy nam śiebie w swych præzentuie honorách/ dostátkách/ iákoby ománia. Naprawdźiwszą to zastawa (ktorą nam trzebá sequi) Zmárłego tego konkluzya: Ante senectutem curaui, vt benè viuerem; in senectute, vt benè moriar: benè autem mori est libenter mori. Kto zá tą poydźie sentencyą/ media práwie tutissimus ibit via, ziemie swą nápełniáiąc sławą/ niebo swą wzbogacáiąc cnotą.

Liuius Decade 3. lib. 5.

Seneca ep. 61.

MOWA

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA. XXVII.

DOmowa to v śmierći potrawá/ káżdego ták pobożnego/ iáko mniey w cnoty zamożnego/ ták wysokiego świátá Potentatá/ iáko namnieyszego vbogiey chálupy tłmiotká szczególnym tylko tuczyć sie żywotem; á potym iákoby ná pośmiech z iednym oszczerstwem w kości sie iego przyodźiawszy/ ná márách stánawszy/ smutek y żal żáłosnemu ná sercu roziątrzáć Domowi; iákoby odmienną świátá pokázuiąc státeczność/ á w tym ich vpewniáiąc/ że co tych dźiś potyka/ ich podobno iutro nie minie. Mizerny záprawde szczęścia padł ná człowieká los/ gdźie mu przy rześistych iego łzách/ oraz y cudzą opłákiwáć/ y ná swoie wystáwioną káżą stekáć mizerią: áby szczęścia Pan w tey chodźił komitywie/ w iákiey swey konfidentá przyiáźni widźi zálowionego niewoli. Owo iáko v śmierći domowa z nas sámych pokarm sobie wybierać: ták nam káżdodźienna co dźień vmierać/ y swoim własnym z nią sie dźielić żywotem. Non repentè (*mawiał kiedyś Pogánin*) in mortem incidimus, sed minutatim procedimus, quotidie morimur. Quotidie enim dimittitur aliqua pars vitæ, hunc etiam quem agimus diem, cum morte partimur. Jedno iáko widze miedzy żywotem á śmiercią poprzysiężone bráterstwo; gdźie ieden drugiemu folguiąc/ iákoby w iákiey zmowie nieiákiegoś ná człowieká zażywáią stratagema. Wiec nie dźiw/ że sie obá z świátem zmowiwszy/ nań náćieráią/ y wszytkie iego zámysły iáko nieiákie przerywáią páieczyny. Nie co też innego mizerny ludzki czekáćie stanie/ tylko ábyś podobnym bedąc páieczynie/ iedną sie álterácyą/ iedną chorobą/ iedną nieszczęścia rozrywał oppressyą.

Po śmierći ták wielkiego/ ták zacnego/ ták Bogu/ świátu/ Oyczyźnie/ Domowi dosyć zásłużonego Męża wysoce Vrodzonego J. M. Páná N. niech mi sie godźi zażyć słow iednego Biskupá/ ktorych on kiedyś po śmierći Jouiniana ze wszech miar známienitego zażył Cesárzá. Vt quid vos Imperatores, vt quid inuictissimos belli Duces nuncupatis? quos si non vincunt pugnæ, prælia vincunt, vel ipsius vitæ tædia. Si non frangit irrequietis exercens laboribus æstas, frangit labescens prolixis ferijs ætas. *Nitolaus Perotus.*

Znam że nie rowna obudwu kondicya/ bo tám Cesárska/ tu szlachecka; wszákże lubo nie rowna kondicya/ rowna

cnotá; nie rowna władza/ rowna potrzebá; zátym rowna ſzkodá/ rownie żałoſna vtrátá. Pieknie nam ztobą było NN. w Oyczyźnie/ pieknie w Kośćiele/ pieknie ná káżdey Rzeczypoſpolitey (ktorąś godnie przyimował/ chwalebnie odprawował/ pożytecznie wykonywał) zabáwie. Teraz tylko to przychodzi wſpomináć/ á co raz ſobie po rożnych plácách ſłowá o poległym kiedyś wielkim w Izráelu mężu rzeczone powtarzáć: Neſcitis, quia hodie magnus cecidit in Iſrael. Kogo tá nie tyka ráná/ ćiebie Oyczyzno nie miia; vpádłáć wielka twoich praw y wolnośći twoiey fortecá/ ná ktorey twoie w porádách iego/ w rozumie doſkonałym iego záſadzáło ſie zdrowie. Vpádła mowie fortecá/ zá ktorą czeſtokroć inni beſpiecznie wczáſowáli/ á iego ná krwáwym Marſá poboiowiſku czuyno ná nieprzyiaćielá wyglądáłá powieká. Rowna á dáleko ſowitſza Prześwietny Domie tá ćie dolega ráná; pozbyłáś iuż tego/ ktoryć zá nieomylną ſławy twoiey ſtał dyoptre/ przez ktorą wſzytkie Domu twego repræzentowáć ſie dáły káżdemu dźiełá. Vtráćiłáś tákiego Mężá/ ktorego niepochybnym iáſnośći powodem do wyſokich ſie w Oyczyźnie bráłá vrzedow. Dolega ćie Kośćiele Boży ten vraz/ ktorego cnotá wonnopachniącym ná Ołtarzu Páńſkim byłáć kádźidłem. Y tákćiby káżdemu iáko młodźieńcowi/ ták ſzedźiwemu oſobliwie przynależáło człowiekowi/ áby podług imieniá cnoty (ktora ſie z Łáćinſkiego iezyká Virtus tytułuie) iednym wonnym był kádźidłem; ktorym ma ſwoie honory/ tudźieſz ſwoią gorliwą w pomnożeniu cnot/ wiáry okázywáć żárliwość. Iużći ná ten zápách
Apocalyp. 9. aſcendit fumus putei, tanquam fornacis magnæ, & obſcuratus eſt ſol. Dobyłá ſie z przepáśći ſwoiey śmierć/ ktora tą ſwoią śmiertelnośći kurzáwą tenći zágáśiłá odor. A ták zágáśiłá! iż ten ktory Oyczyźnie/ Kośćiołowi/ Domowi iáſną niebá źiemſkiego był lucerną/ nie tylko period biegu vczynił/ ále iuż ſwą iáſną vkryć muśiał świátłość. O nagłe świátá odmiány! ktoreśćie właſne humanarum rerum ludibria, znośić was żyiąc tu ná źiemi poniewoli muśiemy/ ná was iednák bez gorzkich łez pátrzáć nie możemy. Lecz nie máſz nic ták ná świećie trwáłego/ áby ſie kiedy inákſzym nie miáło powroćić obrotem: y iákąś to fráſunkow/ to poćiech nie było mieſzániną; nawietſzy żal ma też ſwoie ſolatia, ktore y teraz nas zfráſowánych/ á Threnem po tey vtráćie obćiążonych potkáć mogą. Lubo ábowiem ták wielkiego człowieká źiemi oddáiemy/ iey iednák nie wſzytko zá depozyt zoſtáwuiemy. Zoſtawa po nim ſkárbiec cnot/ trwálſzego y wárownieyſzego/ á niżeli tá cauerna, godny ſchowánia; ktoremu nic nie rádźi ſkáźitelność/ nic nie vczyni wſzytkiego ſzkodcá czás/ nic nie wſkora nieprzyiaćiel/

nic

nic nie podoła przygodá / nic nie wymoże nienawiść / á sámá w swych fortelách ludzka przerwáć sie musi zazdrość. Zá to obronne archiuum nieumieráiąca iest spraw y postępkow zmárłego nászego pámieć. Wszytkich nas wprawdzie iednym przywalono dekretem / ktorym wszytke każdego popiołem zácmiono wysokość: y ták ią zniżono / że ktora sie nád ziemie wynioslá / do tego przychodźi / że musi człowiek pomyślić / czyli kiedy tá wyniosłość ziemią byłá? Wyższe sobie cnotá obrałá mieysce / ktora niechcąc sie po ziemi czołgáć / o sámo niemal zwykłá opierać sie niebo. Virtus in tempestate sæua quieta est, & lucet in tenebris, & pulsa loco manet tamen, atque hæret in patria: splendetq; per se semper, nec alienis vnquam sordibus obsolescit. *Cic. pro Sest.*

Ktokolwiek wszytkie dni tego J. M. Páná N. vważy / snádno przyzna / że y po ześcíu swym on żyie / y poty żyć będźie / poki y ci ludźie / co mu sie dźiwowáli / poki y te dowcipy / ktore go proznym od pochlebstwá / y nienawiści piorem / postronnym narodom / y potomnym podáły wiekom / poki náostátek y sámá (ktora áż z świátem zginie) trwáć będźie pámieć. Młode látá swoie iuż w domowych / iuż w cudzoziemskich przetrawiwszy Akádemiách / nim o swe Oyczyste począł sie ocierać wegły / pod namiotem ie sławney pámięci wielkiego Hetmáná NN. rozwinął; áby zá obrone Kościołá / zá Páńskie zdrowie krew przelewáiąc / nie ná nośitelne namioty / ále ná wiekuiste swoie sławe wprowádźił przybytki. Dálsze czásy áż do szędźiwego wieku ná vstudze Oyczyźnie odprawiwszy / ostátnim záwsze żywotá swego chćiał zdobić Oyczyzne swoie kresem / áby ná iego ku niey pámietálá przychylność / że to iey wszytko ná ozdobe odważał / co mu y vboga dáć pozwolilá substáncya / y mile kazálo zdrowie. Niechcąc żalu do żalu przydáwáć / nie bede sie szerzył przypomináiąc przyiacielskie iego z ludźmi komitywy / ktora pokazał / że to co ná sercu miał / záwsze w vśćiech piástował. Vmiał on podług czásu powage swą przy swym honorze zacnym záchować; vmiał wysokie swe vrodzenie dosyć w Koronie nászey rozległemi rozwiedźione powinowáctwy / swemi zdobić dźielmi; vmiał ludzkość oświádczyć; vmiał káżdemu áż do tey / ktora go rozłączyłá śmierći / z námi státecznie dotrzymáć przyiáźni; vmiał náostátek / co wszytkiego ná świecie gruntem y fundámentem iest dobrá / żyć dobrze / y Bogu sie vpodobáć. Abowiem non potest malè mori, qui benè vixerit; & vix benè moritur, qui malè vixerit. Zkąd ták niemále Kościołom nádánia! ták znáczne Szpitalom opátrzenia! ták wielkie przyiaćiołom dobr y zbiorow swych rozsáfowánia! *S. Augustin. de doctrina Christiana.*

Tráfiło sie zá czásu Krolá Artáxerxá / że Hetman Perski Ezyokles Grąckiego ná woynie poimał Hetmáná / á wspomniawszy

mniawszy sobie/ że raz go kiedyś przed woyną iádącego ochotnie w dom przyiął/ vraczył/ vczestował/ vdárował/ poymánego nie tylko nie trácił/ nie tylko nie zelżył/ ále złoty mu ná pierśiach zawieśiwszy Łáncuch/ przed Thron Krolewski go zaprowadził/ y tám szeroce krzywd woiennych zápomniawszy/ hoyność ludzkości zálecił. Toż sobie nász Jego Mość persuádował/ że gdy go miáłá śmierć w tey życia ludzkiego turbácyey zálápić/ á spráwiedliwemu w poddáństwo oddáć Pánu/ te go sáme miáły iáłmużny przy dobrych vczynkach od wiekuistey vwolnić niewoli.

Z ktorych okow gdy iuż (iáko wątpić nie trzebá) iż został oswobodzonym: toć śmierć nie sobie/ ále sławie iego znáczną przymnożyłá korzyść; y ktora wiec cudzym pásłá pokármem/ sámá sie iego dźiełom w pokarm dostáłá. Już tedy żalu przyiacielskiego tá naprzednieysza ma bydź folgá/ że y długoletnie látá swoie ná posłudze Oyczyzny z przystoyną strawił swoią chwałą/ y niemáłą poćiech swoich Dom swoy vbogacił ozdobą; y to też nie mnieysza/ że do ostátniey zmárłego przyiaćielskiey posługi/ nád ktorą osobliwszey świát nie ma/ táką zacną Przyiaćioł/ y Prześwietnych Gośći żałośni Krewni widzą ássystencyą. Dźiekuie naprzod sam Zmárły áczći nie głosem/ sámym wszákże áffektem supplikuiąc przed Naywyższego Thronem/ áby on ten osobliwy przyiaźni fauor/ wszelkiemi Wászmośćiom nagradzał poćiechámi. Dźiekuie y Prześwietny Dom zá dotrzymánie dobrych przyiáźni zadátkow/ ktore weselszą chcąc czásu swego odwdźięczyć okázyą/ ná wszelkie sie WW. MM. PP. obowiezuie vsługi. A teraz chcąc záczáć pomnażáć/ żałosnym ie záczyna zwabiáć chlebem/ ktorym (iáko nie wątpią Ich MM.) WW. MM. PP. ná vśmierzenie żalu gárdźić nie zechcą.

M O W A

W teyże Máteryey

XXVIII. TRZECIA.

NA to iuż widzę Eminencya człowieká wyszłá/ áby ten ktory niebá y ráyskich poćiech był mieszkáńcem/ iednym wzgárdzonym v świátá sstał sie źiemiáninem. Y ktory wiec przy szczepieniu drzew/ w Páńskim nie vmiał sie obchodźić dźiardynie/ dźiś ná roli ostem y ćierniem záśianey żeńczarzem być muśi. Już vważam/ że nie ná co stworzona iest źiemiá/ tylko ábysmy

ſiny ſwoim ná niey oráli ſzcześćiem. Ten ſzcześliwym/komu weſole niebo zechce pokázać ſauor; ten nieſzcześliwym/komu tamten nie zechce gorny ſprzyiáć gośpodarz. Oddał był Zeno Ceſarz pewne ná morzu Athlántyckim Fortunie Inſuły/ktore przeto Fortunatas nazwano Inſulas: te ácz wſzytkie Fortunie hołdowały; wſzákże była tam iedná y od długośći/ y od ſzerokoś i/y od gruntu wyprawy zalecona rola/ ná ktorey káżdemu wolno było ſiać/kto iedno ſzcześćia chćiał ſprobować. Komu buynie y żyźnie poſtużyła rola/ten imie publicznie odnośił Fortunatus: czyie záś zginęło naśienie/ ábo ſkąpo weſło/tego Infortunatum okrzczono. To treſna/kiedy doświádczyć chćiano/iáko też Fortuná ná ſámego łáſkawa Ceſárzá/iáko wſzytkiemu ſawoyzowałá Dworowi/one ná ſzcześćie Zenoná záśiewano rolą. Ale czeſto ábo ſie naśienie nie wrośiło/ ábo inſzym znáczny przynośiło owoc: Zenonowi ſámemu záwſze śćiſłym y ſkąpym ſtáwiło ſie fauorem. Záczym vroſło przyſłowie: Zeno inſulam tranſtulit & fortunam.

Emblema to iákieś/ ábo wyráźny śmierći konterfet/ ktory dźiś Zacnie Vrodzony J.M. Pan N. ſwym requiálnym odzyſował kunſztem. Wyſtáwił Bog Wſzechmogący świát ten/ iáko iedne rolą/ktorey człowiekowi do piáſtowánia powierzył; áby on ná tey roli nieśmiertelnemi záśiewał cnotámi/ z ktorychby potym nieśmiertelne mogł zbierać owoce. Nie nádárzyłá ſie iákoś tá Oekonomia nowemu gośpodarzowi/ ktory chcąc ſobie lepſzego przyſpośobić ſzcześćia/śmierći ią pod opiekę oddał; w tym iednák káżdemu wolny zoſtáwiwſzy do próbowánia tey fortuny przyſtęp. Snádno ſie tego śmierć podiełá vrzędu/ kiedy káżdemu otworzyſte dla oſiągnienia ſzcześćia wydáło ſie pole/wſzytkie ſie chwyćiły elementá/wſzytkie ſie ná to rzućiły ták źiemie iáko niebá ápparámentá/ áby ſwego w przepędzeniu wiekow ſprobowały ſzcześćia. Owo káżdemu iákoż tákoż ſzcześćie poſtużyło/długiemi láty vpewniło/iego nádźieie ná ſkutku záſádźiło. Táż koley y ná ſámego gdy przychodźi człowieká/áż nie máſz tego/ktoryby nie był ták ćiekáwym/ áby lat ſwoich iáko źiarn nieiákich iuż po tym/iuż po owym/ tey roli nie záśiewał zagonie/ gdźieby z niey nie wyploniále mogł żnąć nádźieie. Ale że człowiek ſwą fortunę zdał pod opiekę śmierći/ záczym Inſulam tranſtulit & fortunam. Szcześliwſze nád nas źwierzętá/ktore długiemi wiek ſwoy pędząc láty/ z náſzey ſie náśmiewáć mogłyby (gdyby przy doſkonálym ſtały rozumie) nieśmiertelnośći. A nie tylko látá ná to poświęcamy żniwo/ále y zámyſły náſze w te záśiewamy role/ ábyśmy też ſwoim expektátiwom/ znácznym korreſpondowáć mogli owocem. Nie raz podczás buyna krwáwa to pole zákropi niwá/

áby dobry kiedyß tedyß wyniknął vrodzay: lecz kiedy niebo z swą sie nie záwinie życzliwośćią/ dáremna praca/ nie potrzebne obmyślánie. A ktożby z nas tego sobie nie życzył/ áby tákie ßcześćia proby/ iedne nam tylko niosły poćieche/ ále że ták záwße bydź nie może/ iáko my chcemy/ y iáko sobie życzemy; ieno ták muśi w tym sie dziać zámießániu/ iáko gorna każe direkcya. Quis quæri potest in ea conditione se esse, in qua nemo non est. Zaprawde iuż nas nie tytuł Fortunati czeka/ ále tytuł Infortunati wita.

Owo y ten/ ktorego ná tey insule śmierć swemi śieiącego záskoczyłá expektátywámi/ kiedy śierpem śmierći pożetego widziemy; iákim proße názwiemy tytułem? Názwálibyśmy Infortunatem/ bo mu nie podług vmysłu/ nie podług fauoru/ nie podług podobno ßcześćia ten vsłużył żeńcarz. Ale protestuie sie z boku cnotá/ rebellizuie sławá/ kontrádikuie ßedziwy wiek/ z ktorych wßyscy że iest Fortunatem konkluduią. W iedney tylko żywotá/ á przytym márnego świátá obłudźie/ iest to człowieká sie kocháiącego ná tey chćieć bydź gospodarzem roli. Temu po iednych tylko czołgáć sie przystoi niżinách/ kogo do ziemie ziemskie przyćisnely áffekty/ á od wysokiego cnot odwabiły mießkánia. Ná tákim świát/ śmierć swoiey potencyey rospośćiera proporce/ tego w hołd sobie zábiera/ tego niewolnikiem tworzy/ nád tym swoie dokázuie páństwo/ z swą sie po wßytkim świećie rozwodząc monárchią. Ten záś kto ná świećie sámą żywot swoy prowádźi cnotą/ ná wßytkie nieporußonym bedąc náwałnośći/ oßukálną iey w człowieku zhołdowánym ná oko wystáwią potencyą/ y one iey fortune/ ktora sie miedzy wßytkiemi Fortunatą pisáłá/ w iedne przemieniwßy ohyde z świátá głozuie/ iey ßcześćie nießcześćiem/ iey deprædácye zgubą/ iey sławe sámą mieniąc bydź niesławą. Tákim kogo niebo vbogáći tytułem/ tákim kogo przywita honorem/ tákim kog̊ vraczy dobrem/ práwie go nád ßcześćia sáme Fortunatem wynieśie. Nie drzewiey iednák tym go potka fauorem/ áż chybá go cnotą vpátrzy wypiástowánego/ dopiero mu y sławy vdźieli/ y honoru przymnoży/ y ßedźiwym opátrzy wiekiem. Wielka tey iest cnoty cená/ ktorą ieśli kto sobie drogim dźieł swoich nie oßácuie kupnem/ w lekkiey bárzo v wßytkich stánie powadze. Nesciunt multi, nesciunt quantas vires virtus habeat, nomen virtutis tantùm vsurpant, quid ipsa valeat ignorãt. Pieknie wiec owych co cnote wychwaláią/ á w niey sie sámi bynamniey nie pomnażáią/ iednym odmálował Párádinus Hieroglifikiem. Złota nád wodámi stoi wierzbá/ ktora po słońcá zapádźie/ w złote sie rozwiia liśćie/ ále coż? názáiutrz te złote vkazawßy liśćie/ owocu nie gotuie/ lecz ßczodrą sie

Cicero.

w pstroćiny/

w pſtrociny/ ſkąpą w ſam pozor wynurza. Nie zaſtálá w tey kompániey śmierć J. M. Páná N. ktory że ſie niebu przypodobał/ iego to ſámá wyświádcza cnotá/ co y ſławá z honorem ziednoczona wſzytkim ná oko wydáie. Zacnego Jego Mośći vrodzenia/ áczci tu plác do zalecenia ſie wydawa/ z ktorego powinnáby miałá rośc Zmárłemu ozdobá; ponieważ de nobilitate non minùs, quàm de alijs bonis gloriari non indignum eſt: ále że niebo cześćiey perſonámi brákuiąc/ ná duſze cnotámi wzbogácona poglądá/ á niżeli ná te kolory/ ktoremi kogo świecka farbuie obłudá/ pátrza. Ille clarus, ille nobilis, ille tunc integram nobilitatem ſuam putet, cùm dedignatur ſeruire vitijs, & ab eis non ſuperari. A druga/ ſławnieyſza to gdy od ſyná chwałe y ſławę Rodźice zásiegáią/ á niżeli kiedy ſyn od Rodźicow (kiedy ná ſwey iuż vſtawa) záćiąga chwały. Zmárły náſz ták ſie vrodźił/ że vrodzeniem ſwoim ſłácheckim káżdemu porownał/ ták żył że nie żebrząc cudzych od ſwych Przodkow zalet/ niemal im y ſwoią poświećił własną/ kiedy to wſzytko cokolwiek Rzeczypoſpolitey/ Oyczyźnie ná vſługę czynił/ Bogu wprzod/ potym Domowi ſwemu ku ozdobie ná roſkrzewienie przywłaſzczył. Ale że y ſámo podczás vrodzenie niektorym miáſto ſławy/ przynośić zwykło hánbę/ bárźiey ſie w ſámey pomnażał (ná ktorey mu śiłá zależało) cnoćie. Wiek ſwoy ná vſługách wielkich Pánow/ w Oyczyźnie znácznych Senatorow/ z przyſtoyną ſtrawiwſzy ozdobą/ gdy tego czás potrzebował/ á przytym okázya ſie dla vſługi Oyczyzny podáłá/ krwi ſwoiey z ſwych pierśi wytłoczyć nie żałował; áby y śiebie tą krwią zárożył/ y Dom ſwoy doſyć świetny bárźiey rozświećił. Pomnożywſzy táką przyſługą látá/ niemało ſobie v wyſokich ziednawſzy ludźi ſławy/ áby bárźiey cnotą v niebá ſie wſławił/ áż do ſędźiwych niemal lat w młodźieńczym wiek ſwoy przepędźił ſtanie. Dobrá wſzytkie/ niektore przyiaćiołom rozdźieliwſzy/ Kośćiołowi pod ſáſiunek oddał: gdźie y śiebie ſámego tám w opieke oddawſzy niezwiedley poświećił pámięći.

Już tu káżdy łátwo zezna/ kto w to cnot iego weyźrzy kompendium/ że ſie mu ná tey świátá roli/ dobrze tá powiodłá śieybá; toć nieomylnie ten ſławą fortunatem/ kogo nie źiemſka/ ále niebieſka tytułuie fortuná. Tego ſzcześćia J. M. Páná N. Kándydatem dźiś publikuie źiemiá/ ktorego iuż niebo gdy promulguie/ rześiſte łez ćiekących przyiaćiołom poſkramia kátárákty. Obiecuie y ſam Zmárły tákiemi Máſzmośćiow vbogácáć láty/ w iákie go vbogáćiłá cnotá/ nieomylnie ſobie obiecuiąc/ że tym ie bedźiećie pomnáżáć ſpoſobem/ iákim ſam ich dochodźił kunſztem. Doda y ſławá do ſędźiwego wieku ſwego wotum/ ktore poznemi záwſze wiekować bedźie wieká-

Stobeus.

Chryſoſtomus ſuper Matthæum.

mi/ gdy tá cnotá/ ktora ßczodrą lat ieſt diſpenſatorką/ z ſwego archiuum nie ſkąpym ná Wáßmośćiow wyleie ſie zdroiem. Czeka ná to Oyczyzná/ czeka Fámilia/ czekáią wßyſcy/ áby to rzeczywiſtym oglądáć mogli wzrokiem/ ná co teraz nádźiei pátrzą Aſtrolábiußem. Co gdy ośiegną/ Zmárłemu wietßą przyrośćie ſławá/ Domowi żalu przybędźie folgá/ poćiech znáczna przymnoży ſie obfitość.

M O W A

W teyże Mâteryey

XXIX. CZWARTA.

ZAle/ fráſunki/ y ktorekolwiek tylko v świátá ſą ná dobro ludzkie náwálnośći/ nie o cudze/ ieno o śmierći domowe oćieráć ſie zwykły kąty. Ktore co dźień niemal ná te náćieráią fata, wßákże záwße w teyże ſwoiey kollizyey bárźiey śmierći pánowánia przydáią; y lubo ią obfitemi zálewáią łzámi/ one iednák temiż ſámemi tuczą y karmią. Ktora w Threnách y żalách náßych iáko w barce iákiey po rozległym łez morzu/ pod nieſtátecznośći świátowey żagłem ſwoie zwykłá wypráwowáć állegrece. Y co wiec v nas niezmiernym krzćimy żalem/ to v niey nienáſyconą ná ohydę náße ieſt poćiechą. Y czego nábárźiey żáłuiemy/ o co nábárźiey ná nie ſtekamy/ tám iáko od głuchey/ niemey/ y ślepey ni politowánia/ ni miłośierdźia iuż áni wyżebrzeć/ áni vprośić nie możemy. A náde wßytko (ſtráßne nam wprawdźieć w oczách piekło) mniey ſie go iednák/ á niżeli śmierći lekamy/ przed ktorey wſpomnieniem wßyſcy truchleiemy. Licet pæna inferni re ipſa grauior ſit, quàm mors corporis, comminatio tamen corporalis mortis acrior, & vehementior eſt ad commouendum hominem. Y kiedy wiec tákie nas czeſto miiáią proceſſye/ ktore nam iáko ná tryumphálnych kárách zmárłego wyſtáwuią oſobę/ práwie iákby nas ná kánonizácyą ſpraw náßych náwodzą/ że ſie wßyſcy do pobożnośći náwracamy/ o niebie myślimy/ á gdy od tych pogrzebowych zwracamy ſie ku domowi vſług/ wßytkiego zápominamy/ y iákbyſmy ſámi śmiertelnemi nie byli/ áni ná śmierć iuż nie pámietamy.

Pierius.

Owo y dniá dźiśieyßego nie poczeſne podług pozoru/ á podług wielkiey y znáczney Domu Ich MM. PP. NN. ſtráty niepoćießne mamy ſpectaculum. Mamy mowie iuż tego ná

márách/

márách/ ktoregośmy sobie zá pozorny kleynot chowáli w Domách; mamy tego iuż w grobie/ ktoregośmy piástowáli w sercu; mamy tego iuż w ziemi/ kogośmy wlanemi w niego z niebá dárámi zá niebieskiego sądzili bydź dziedzicá; mamy/ mamy mowię tego iuż od oczu/ od przyiáźni/ od sercá odłączonego/ ktoregośmy w sercu/ w vśćiech/ w oczách pielęgowáli. Owo rzekę/ iuż tego mamy zá iedno spectaculum, w kimeśmy to wszytko co cnoćie zależáło/ nie skąpym odbieráli widokiem. Iuż nam zá puśćiznę dáley nie pozostawa/ tylko łzámi się y Chrenámi obchodźić/ y po ták szkodliwey stráćie/ nieprzestánnemi opiekáć się næniámi. Ale coż? kiedy śmierći to wszytko kássuie práwo/ y to sámo/ czym nabárziey sercá násze przeraża/ y zákáncerowánemu frásunkiem dodawa więtszey rány áffektowi/ iey własnym iest pokármem. Trudnoż płákáć/ trudno żáłowáć/ ále ćieszko nie stękáć! ćieszko nie boleć! Tu z tey strony przywodźi do żalu miłość/ owdźie odwodźi śmierći surowość. Tu szturmuie łzámi przyiaźń/ owdźie odpiera nátury sámey y práwá pospolitego náwálność. Nieznośna vtráćić ráná/ ále dáleko nieznośnieysza tego/ co kto długiemi piástował wieki/ ná co długo sobie zárabiał/ iednym czásu pozbywszy momentem/ y ieszcze nie żáłowáć? Zákázuie pospolitość obyczáiow zmárłego płákáć: Mortuo sepulto, nec supra vnam diem lachrymandum est. Nie zábrania wszákże sam Boski mándat/ ktory każe ná tego nie suchemi pátrzáć oczymá/ kto swą świátłośći odmiáną/ innym stawa ćiemnotą. Zá iedyną kiedyś niektorzy poczytywáli zmárłym bydź poćiechę/ że ich Mauseola łzámi oblali/ y ich funebralne vrny temiż nápełnili łzámi. Sunt qui gratum facere mortuis, si grauiter eos lugent, arbitrentur. Iákoż żáłosnemu człowiekowi sáme łzy zá słodki mogą stánąć liquor. y lubo to lugere mortuos ex pusillanimitate fit, z niemáłey to iednák sercá pochodźi wspániáłośći/ ktore temi łzámi/ iáko własnym żywi się pokármem. Lachrymæ (mawiał kiedyś wielki ieden Doktor) cibus sunt animæ.

Homerus Iliade 7.

Cic. 1. Tuscul.

Chrysost. sup. Ep. ad Hebr. hom. 26.

Basilius.

Tym pogrzebowym práwie chlebem stypy odpráwuiemy/ kiedy tákowych ludźi/ ktorzy wielkim Oyczyźnie swoiey byli ná iey ozdobę pożytkiem/ miedzy sobą nie widźiemy. Záczym też ná sáme ich wspomniawszy imię/ łzy tylko z oczu wyćiskamy/ á sámym iuż muśimy się kontentowáć westchnieniem. Co więć zwyczáynym toczy się miedzy námi trybem/ to się y dźiśieyszym ná oko pokazáło widokiem. Záłuiemy wielkiey Zacnego Domu Ich MM. PP. NN. zguby/ nád nią stękamy: Ześmy Iego Mośći pozbyli/ wszyscy ná swe nárzekamy nieszczęśćia/ winę iednák nie ná kogo/ tylko ná sámą śmierć skłádáć mu śiemy. Ale daymy pokoy śmierći/ mándatá to Boskie vrádźiły/ ktore mu-

towáć ieſzcze y namedrſzego nie ſproſtáły wynálazki. Quis operum Domini conſiliarius fuit? Nie ſzperaymy po árkánách Páńſkich/ nie brodźmy po ábiſſách mądrośći iego/ bo cokolwiek on czyni/ mądrze czyni: á co mądrze/ to y z ſławy náſzey/ y dobrá náſzego dźiać ſię muśi pożytkiem. Już z tym ná odwrot vſtąpiwſzy/ ſámą ſię dobrych dźieł kontentowáć przyſtoi poćiechą. A widząc wolnego ſzláchćicá ſzczegulną w grobie wolność/ tey ſię ſámym chwyćić: Meditare mortem qui dicit, meditari libertatem iubet, qui mori didicit, ſeruire dedicit. Daruiećie to WW. MM. PP. przynamniey ku Zmárłemu temu vprzeymemu áffektowi/ przyzwolićie żáłoſnego Domu żądániu/ ktoremu gwoli tę ná tym plácu podiąłem prowincyą. Nikogo nie rozumiem/ pogotowiu w tym zacnym kole nie widzę ták w Oyczyźnie náſzey niewiádomego/ ktoremuby Zacność Domu Ich MM. PP. NN. ſpokrewnienie/ honory tey Fámiliey/ záſługi iey w Rzeczypoſpolitey táyne były. Pámiętny nam nie dawnemi czáſy J. M. Pan N. ktorego że Máieſtat Páńſki znáczną w woiennych rázách poznał dexteritatem, znácznym też wyſokiego w Oyczyźnie vrzędu vdárował præzentem. Pátrzały ná to nie raz obozy/ iáko w ſobie wielu z Domu tego Rothmiſtrzow/ Chorążych/ Pułkownikow miáły/ zá ktorych regimentem ſzczęśćia y ánimuſzu Rycerſtwu przyraſtáło/ poſtráchu nieprzyiaćiołom/ á podczás niemáłey kleſki przybywáło; zkąd y Oyczyzna ſławę odbieráłá/ y Fámilia poćiechy nábywáłá/ y wdźięczność dobrą ſzlákowáłá pámięćią. Mamy y do tych czas w tym Zacnym Domu wyſokich doſyć Vrzędnikow/ świątobliwych w Káthedrách Páńſkich Prálatow/ ktorych ták wyſokie w Kośćiele Páńſkim doſtoieńſtwá/ niepochybnym wielkich cnot/ wielkich tálentow/ wielkich godnośći muſzą bydź znákiem. Ale co mi po dálekich śięgáć ozdobách/ przypátrzáć ſię możemy ſámym zmárłego Rodźicá Potomkom/ ktorych w oczách Oycowſkich ták ſublimè wynioſły honory/ iáko nie niſko ich wypielęgowáło ſzczęśćie/ y iáko ich ſámá dobra v Dworu Náiáśnieyſzych Máieſtatow nie zniżyłá przed innemi przyſługá. A náoſtárek iáko ich (ná ktorey do Páńſkiey ośięgnienia łáſki śiłá káżdemu zależy) w gorę wywiodłá cnotá. Nie trzebá cudzego záćiągáć fauoru/ áni ná cudzey vpewniáć ſię łáſce/ komu cnotá przywiley piſze/ pewnie temu niebo z ſwoiey wyda pięczęć Káncelláryey. Is mihi videtur ampliſsimus, qui ſua virtute in altiorem locum peruenit: non qui aſcendit per alterius incommodum. W tym ſpłodzony J. M. Pan N. Domu/ cnot ſwoich ośiadł dźiedźictwo: gdźie pobożnośćią ku Bogu/ miłośćią ku Oyczyźnie/ ſzczyrośćią ku Pánu/ poſłuſzeńſtwem ku Rodźicom/ vſzánowániem ku ſtárſzym/ ludzkośćią ku obcym/ dobroćią

Sen. ep. 26.

Cic. pro Roſcio.

dobroćią ku swoim / skłonnośćią ku wszytkim gdy był wićwiczony / wszytkich záiął sercá / że mu przy łásce Bożey nie tylko honorow / ále y szedźiwego wszyscy życzyli wieku. Potykáły go honory / witáły go Stárostwá / sáme niemal w Dom z przywileiem nie raz Senatorskie wchodźiły Stołki: ále on tym sámym / że sie szláchćicem vrodźił kontentuiąc / iáko z naprzystoynieyszą przyiąwszy pokorą / one do nog Máiestatu Páńskiego / innym ie oddáiąc przesyłał. Spráwowáłá to w nim wrodzona cnotá / ktorą wszytkie swoie karmił látá / ktore ná rożnych Rzeczypospolitey posługách / áż do tey doyźrzáłey szedźiwośći / z wielką ludźi pochwałą / z swoią znáczną pedźił sławą. Táć też to szláchecka osobliwa ma bydź cnotá / nic kroku od swych nie chybić Przodkow. Bonum nobilitatis hoc est, quod nos à maiorum nobilitate degenerare non sinit. Abowiem iáko potomnośc ludźi w niesławie mieszkáiących dźiełá niepámiećią grzebie: ták ludźi w cnote zamożnych bárźiey vtwierdza; áby y sámá przez nich wietszym opływáłá glánsem / y im swego vdźieláłá koloru.

Do dálszey sławy nábyćia młodźieńczy áczći mu doskonále sie wiek stáwił / on iednák męski náklonił / ktory pod kirysem ná wielu stawáiąc z swym pocztem expedycyách vmocnił. Rei militaris virtus (dawano kiedyś Marsowemu polu chwałe) præstat cæteris virtutibus, omnia nostra studia, & hæc forensis laus, latent in tutela ac præsidio bellicæ virtutis, & simul ac increpuit tumultus, artes illico nostræ conticescunt. W tey Marsowey szkole nie nowicyuszem sie Zmárły nász pokazał / gdźie ták wiele trupow nieprzyiaćielskich iego páłászem zbitych ná plácu poległo. W tákiey zabáwie męski odpráwiwszy wiek / sámá mu doyźrzáłych lat szedźiwość / lubo odpoczynek po tákich dawáłá trudách / iego to iednák naprzednieysza / y namilsza byłá zabáwá / záwsze (gdźie tylko swoie Oyczyzná wystáwiłá potrzebe) swoią sie stáwić ná iey vsługe ochotą. Wyświádczą Seymiki / gdźie nie raz direkcyą iego szcześliwe swoie wykonáły konsultácye. Wyświádczą Seymy / ktore zgodnym wotow iego swemu ná dobro Oyczyzny Powiátowi kończyły sie konsensem. Wyświádczą Trybunały / iáko świątobliwemi iego kontentne strony stawáły dekretámi.

Cic. pro Mur.

A iáko Oyczyzná po dobrym Synu wyćiąga szczyrey ku sobie skłonnośći; ták Kośćioł po káżdym pobożnym Kátholiku / swoiey też czeka przychylnośći. Miał to obfićie od J. M. Páná N. ktory y przy sámym ostátnim z świátá ześćiu / publicznym áttestácyey głosem / że tym vmiera / czym sie w Kośćiele vrodźił / zeznał. Widźieć gorącą iego wiáry możemy w promowowániu gorliwość / ktorą Káplice / Ołtarze / áppáraty / y rożne

żnę iálmużny ná to świete nádáne mieyſce wyświádczáią.

Varro de re Ruſtica lib. 1.

Mawiał kiedyś Pogánin: Senectus nos admonet, vt ſarcinas colligamus, antequam proficiſcamur è vita. W te Kápłáńſkie ſercá/ iáko w wory iákie ſwoie wkłádał dobrá Zmárły náſz/ wiedząc że ie w dzień potrzeby wálney/ ná ſwą miał kiedy zá-żyć ochłodę. Szukał kiedyś tákiego Philozoph/ ktoryby mogł

Sen. Ep. 1.

czáſowi cenę ználeść: Quem mihi dabis? qui aliquod pretium tempori ponat, qui diem æſtimet, qui intelligat ſe quotidie mori: mogłby ſam Zmárłego náſzego wynáleść/ ktorego codzienna zabáwá ná to tylko wychodźiłá/ że iákoby iuż niemál tegoż dniá śmiercią ſie konkludowáć miáłá.

Tak tedy przyſtoynym lat ſwoich obrámowawſzy wiek wieńcem/ że do grobu wchodźi/ nie dźiw! Fruſtra cùm ad ſenectam ventum eſt, repetes adoleſcentiam. Cieżki ná was MM. PP. wprawdźie fortuny raz/ ále im kedy wietſzy iey ſtos/ tym go mężnieyſzym wſtrzymywáć potrzebá ſercem. Przyimuią to Jch Mość mile/ co lubo z wielką ſercá ſwego odebráli gorzkością: á iáko powetowánia z niebá wyglądáią/ ták ſowitego Wáſzmościom MM. PP. ktorzyście ſie ná te pogrzebowa pobożnego tego Mężá oſtátnią ſtáwili vſługę/ pozoſtáli Potomkowie życzą pociech wſzelkich vdźielenia. A przy tym dźiękczynieniu pilno proſzą/ ábyście WW. MM. PP. temi łzámi z oblanym pogrzebowym Jch Mościow chlebem/ gárdźić nie raczyli.

MOWA

W teyże Máteryey

XXX. PIĄTA.

TAkiey ieſt żal władze/ że gdy ſie z ſwym roſprzeſtrzeni gdźie áffektem/ iuż nie milczeć/ ále tylko iednym ſtuporem/ áboli też nieiákim ma ſie wyrażáć weſtchnieniem. Z tákiego áffektu gdyby kto chćiał człowieká quitować/ muſiałby wprzod to ſkáſowáć/ że człowiekiem ieſt; ták! żeby człowiek muſiałby bydź nie człowiekiem/ gdyby ten nie miał przy nim zoſtawáć áffekt. Drugi to ćień/ ktory zá námi we wſzytkich náſzych ślákuie ſprá-wách. Idźie zá námi w pocieſze/ idźie w ſmutku/ idźie w żalu/ idźie w vcieſze. Poważne ſą Berłá Krolewſkie/ Buławy Hetmáńſkie/ Stolki Senatorſkie: ále y te ſwey muſzą poniechać powagi/ á zátym ſie poſpolitym vdáć ćieniem. Przyznam że rozum ieſt wodzem náſzym/ zá ktorym człowiek iáko zá nieiákim

poſtępuie

postępuie herstem. Ale y ten często musi rebellizować / często musi rokoß podeymować / kiedy żal cieżkością swoią / gorzey á niżeli naciężßą niewolą náße oppzymuie zmysły. Już tám łácniey o iedno zádźiwienie / á niżeli o ßerokoplynącą fákundyą. Snádniey o rzesiste łzy / á niżeli o bogáte słowá / gdźie magis singultibus & lachrymis, quàm verbis loqui decet.

Toż sie rozumiem iuż nie pod tropologią / ábo iáką dźieie miedzy Wáßmościámi MM. PP. álegorią / ktorzyście ták opłákánego / ták żałosnego dźiśieyßego spektatorámi stánęli áktu. Ná ktorym fabulosam vitæ vważáiąc scenam, iuż ná wysoce Vrodzonego J. M. Páná N. nie tylko nie poglądamy / ále sie sámym tylko iego kontentuiemy wspomnieniem. A ktoreż ná to pátrząc / osobliwie przyiaćielskie nie skámienieie serce: kiedy sobie vważy / że zá vćiekáiącym świátem / y sámá muśi kiedyżkolwiek vbieżeć pámięć. Posłużyłyby nam łáskáwie fata, áby J. M. Pan N. swym świątobliwym żyćiem / swemi wysokiemi cnotámi / swemi słuszną zaletą nieopisánemi zasługámi mogł sie nam vstáwicznie przypominać. Ale że go nam Párki záyżrzały / á ziemiá / y ná ziemi Oyczyzná náßá podobno go piástować nie vmiáłá; chociażbyśmy o nim zámilczeli / weźmie snádnie te prowincyą ná sie nie vstawáiąc w ánimußách / y w iezykách / w piorách ludzkich pámięć. Poda go swoim ná przykład / obcym ná podziw / táką ßczyćić sie teráźnieyßy wiek przed inßemi wiekámi nie przestánie ozdobą. Namći wprawdźie tą tylko chełpić sie przystoi pociechą / ále po zgubie ták znácznego w Oyczyźnie człowieká obáwiáć sie będźie vpadku. Ponieważ śmierć tákich ludźi / ktorzy nas poprzedzáią / podnieśionęy ná złość náße rozgniewánego Bogá reki iest znákiem: ktorym ich vpadkiem nas y Rzeczpospolitą / áby wczás swey ostátniey zábiegáłá zgubie / Bog zwykł przestrzegáć. Jeżeli on ogień / ktorym Kościoł w Rzymie Jowißow ná on czás w popioł był obrocony / spustoßenie przez Hánnibalá Włoskiey obiecował ziemi. Jeżeli Apolinow támże y tákimże sposobem od płomieniá pożárty / przez krwáwą bitwę ostátni Rzeczypospolitey Rzymskiey znáczył vpadek. My co rozumieć mamy o tych żywych cnoty wßelákiey Kościołách: ktore zawißnym zazdrośćiwey śmierći wypalone leżą pożarem. Co o ták często y gęsto paláiących pogrzebowych pochodniách: co náwet o ták naglych ná nas przypadkách: ktore sie koło nas wßędźie wießáią / á oraz y wnetrznośći náße mácáią / rozumieć mamy: Regum funera mądrze ktoś powiedźiał regnorum vulnera. Ták właśnie Pánow wielkich grobowe lochy / iednym Oyczyźnie zdrowey zá żywotá są grobowcem. Zá ßczegulną stawa iednák Rzeczypospolitey folgę / kiedy lubo tych vtraca / czyim sie żywiłá

Ex Oratione in Funere Principis Zbarauij scripta.

Ex Oratione scripta Illustriss. Principis Christophori Rádźiwił in funere Christophori Sápiehá M. D. Lith. Notarij.

 sanorem;

fauorem; od nich iednák tákich w ſukceſſyą bierze potomkow/ ktorzy gdy w Oyczyźnie zdrową pánuią rádą/ że Rodźicá ießcze żywego ná ſwych noßą piersiách obraz/ ſámi ná oko wydáią. Dobre ſyná poſtępki zá żywotá ießcze iuż ſie ná kánonizácyą biorą/ ktorą ieden promulguie: Beatus eſt, qui beatus eſt in liberis.

Euripides in Oreſt.

Jeżeli czym/ tedy tym ſámym/ że tákowych po Zmárłym náßym widźiemy ſtawy ſukceſſorow/ ćießyć ſie nam potrzebá; ponieważ ſyn/ ktory ieſt obrázem oycá/ żadney ná ſwym pozorze nie pokázuie odmiány/ ále owßem ießcze ſwym pozorem ſowitßey Oyczyźnie przymnaża ozdoby: kiedy do tych zaſług/ do tych ozdob/ ktoremi Rodźić Rzeczpoſpolitą wzbogacał/ ſwoie też przydawa dexteritatem. Po tákim Synu wiele ſobie może Oyczyzná/ Dom obiecowáć/ ktory oczy y ſercá wßytkich ku ſobie obraca. Ale żywemu prozna nie ſłużą chwałá/ áby ſie iákim nie zdálá bydź pochlebſtwem. Magna laus non abeſt ab admiratione; admiratio autem, quæ maxima eſt, non parit verba, ſed ſilentium. Stáną zá bodźiec do dálßych pomnożenia dźieł ſáme zmárłego Oycá poſtępki/ ktore lubo mártwego iuż w oczách ſtáwią piáſtuná/ żywego iednák pámięćią ná ſercu ryſuią Synowi Rodźicá. Do martwey ia ſklaniam zmárłego náßego J.M. Páná N. oſoby. Eſt hominis ingenui & liberaliter educati, velle benè audire à parentibus, à propinquis, à bonis etiam viris, & futuræ poſt obitum famæ etiam detracto ſenſu conſulendum eſt. Przynamniey tá (nád ktorą inßa bydź nie może) niech zmárłych od nas potyka wdźięczność/ że ich krwáwych odwag/ ich známienitych dźieł/ ich wſpániałych legácyy/ ich zdrowych ná Seymách w poſelſkich izbách konſultácyy/ ná tym plácu ieśli nie rowne wyſławienie/ átoli rowne iákożkolwiek áffektu czeka oświadczenie. Non vita hæc dicenda eſt, quæ ſpiritu & corpore continetur. Illa, inquam, illa eſt vita, quæ viget memoriâ ſæculorum omnium, quam poſteritas alit, quàm ipſa æternitas ſemper intuetur.

Cellius lib. 4.

Cicero 3. de Finib.

Toż y tey Zmárłego náßego oddáć dußy przyſtoi/ ktorego wßytek żywot nie czym innym był/ tylko iákiś wßytkich cnot/ w ktorekolwiek tylko człowiek obfitować może/ cumulus. Ná młode iego ieśli obrocimy oko látá/ z ktorych iáko ze wſchodu ſłońcá o przyßłym kolliguiemy zachodźie/ bez inwidiey przyznáć muſiemy/ że ie naprzod w domowych progách świątobliwośćią zápráwiwßy/ ták ie w cudzoźiemſkich wſtawił kráiách/ że káżdy z nich oſądźić muſiał/ że ten iáko admirationi, ták expectationi żyć miał. A luboć to trudno ná młodźieńcze pátrząc látá práktykować/ iáka ma bydź ſtárość. Difficile eſt (zdánie ieſt iednego) aliquid de iuuenibus diuinare, eſt enim ætas incerta

Theophilact.

ſine

ſine ſcopo, multis mutationibus obnoxia, & alias aliorſum agitur. Ale ieżeli z kwiećia gdy ſie dobrze záwiąże / dobry owoc diuinuiemy; coż o tákich poſtępkách/ z ktorych wyſokie wynikáią rzeczy rozumieć mamy? Poſtrzegł to dobrze Orator Rzymſki/ ktory zápewne dobra przyſzłego oſądził ſignum w młodźieńczych lećiech do wſpániáłego ánimuſzu pochop. Studia quæ ſunt in adoleſcentia, tanquam in herbis ſignificant, quæ virtutis maturitas, & quantæ fruges induſtriâ ſint futuræ. Nie oſzukáły żadnego te votá w Zmárłym náſzym/ ktory ták ie pięknie do progow Oyczyſtych powroćiwſzy rozwinął/ że ſie mu nie ieden ná ten czas przy ſądách Aſſeſſorſkich/ gdźie mu pierwſzy podano pláć/ dźiwić muśiał. Tám w niedoyźrzáłych lećiech doyźrzáły pokazał ſie rozſądek; tám w młodźieńczym wieku ſzedźiwy otworzył ſie rozum; tám w złotobrzmiących ſłowách/ żelázne Oyczyźnie ku obronie pokazáły ſie párkány. *Cic. pro Cælio.*

Dobrą wźiąwſzy z tey młodośći iego otuchę/ iákoż nie było ſzcześliwego winſzowáć ſobie ſzcześćia? kiedy tákie z tego kłoſu wyraſtáły źiárná/ ktore nie raz gdy expedycye iuż Moſkiewſkie/ iuż Tureckie/ iuż Inflántſkie náſtępowáły/ w krwáwych pláwiły ſie nurtách. Czyiáś byłá o pokoiu radźić/ iego mieczem woynę vśmierzáć/ pokoy rozſzerzáć byłá zabáwá. Apud veros Dei cultores etiam bella parata ſunt, quæ non cupiditate aut crudelitate, ſed pacis ſtudio geruntur: ſed vt mali coërceantur, & boni ſubleuentur. Dźiedźiczna to iego od zacnych niegdyś Bohátyrow Domu ſwego Przodkow záwźięta byłá w Rycerſkich ſpráwách dźielność/ ktorą ile ſie czás podał/ záwſze z wielkim ſwym pokazał podźiwieniem; kędy więcey ná niewczáſách/ y odwagách wieku ſtrawił/ á niżeli ná domowych (woląc bárźiey Oyczyźnie niżeli ſobie vſłużyć) zabáwách. Są niektorych tákie ánimuſze/ ktore ſnádno temuż podołáć mogą/ tylko że ſie prywatnym podczás honorow vwodzą reſpektem/ mniey chwały/ mniey ſławy (ponieważ to kontentecą pachnie) odnośićby miáły. Náſz zmárły J. M. Pan N. nie honoru/nie godnośći vwiedźiony był ámbicyą; miał ábowiem to wſzytko obfićie z vrodzenia ſwego/ w ktorym nie raz Biſkupie Infuły/ Stołki Senatorſkie/ y wſzelkie ſwoiey ſwobody záżywáły vrzędy. Sáme ſie one w dom zmárłego náſzego wpraſzáły: ále że mu zá náprzednieyſzy ſtało ſámo ſzláchecki vrodzenie honor/ przy ktorym wſzelkich záwſze mogł nábydź Domowi ſwemu ozdob/ ſámą ie przyimował wdźięcznośćią/ wſzákże ich właſną nie obeymuiąc funkcyą. Doświádczyłá tey znáczney iego vſługi nie tylko w tych plácách/ ále y w domowych ſwych poſługách nie raz Oyczyzná/ gdźie ſie ták ſolenniſſimè ſtáwił/ iáko iey po nim oczekiwáłá potrzebá. Widźiáły *S. Auguſtinus de Verbis Domini.*

Ambáſiatoria iego Moſkiewſkie kráie / w ktorych poſelſtwá vważáiąc iego oſobę / áczći grube w rozumie / y dźikie w obyczáiách narody / ten mu iednák dank dawáły / że go práwie ad ſeria y excelſa natum, ták náturá / iáko fortuná weſpol z cnotą wypiáſtowáły. Ná Seymách z iáką ſtawał narodu ſwego ozdobą / z iáką Oyczyzny chwałą / z iáką Domu ſwego niezmierną ſławą / ná to że náſze pátrzało oko / wątpić nie trzebá / iż zá czáſem y ſámá bedźie poglądálá poſteritas. Ale iuż nam po ták zacnych iego dźielách / opłákiwáć káżą / z czegoſmy ſie wſzyſcy cieſzyć mieli. Ale z drugiey ſtrony iemu ztąd niemáłą pociechá / że wie / iż iuż vſzedł wſzelákich przypadkow ludzkich / wſzelákiey świátá tego troſki; porwány on w te droge / ktorą gdyby obierać woluo było / ſamby ſie z nas káżdy dobrowolnie puścił. Żadne iuż áni publiczne / áni przywatne nie dolegáią go plagi / nie fráſuie ſie o to co przyść ma odmiánom co raz przypadáiącym: Ale doſiągſzy iuż ſzczeſliwego wieczności południá / kędy wieczoru nie máſz / iuż ná zachod świátá tego áni myśli powrocić.

Nie trzebá nam záprawde ná świátá ſtękáć odmienność. Quid naturam incuſas ô homo? habet illa impedimenta quædam, ſenectutem & infirmitatem; ſed ſenectus ipſa in bonis moribus dulcior, in conſilijs ſubtilior, ad conſtantiam mortis promptior, ad reprimendas libidines fortior, infirmitas corporis, ſobrietas mentis eſt. Sam ſzczęśliwy wiek / ktory przyſtoynie wykonał / tego po nim czekał / áby kiedyż tedyż ten dług (ktory bodayby nigdy nie oddawał / gdyż ták świątobliwie żył) wykonał. Dobrze iednák y z wielką ſwoią vmrzeć ſławą / iedyna to domu ozdobá / duſzy pociechá / cnocie zapłátá.

Iuż tu dáley nie pozoſtawa / tylko to mile od Máieſtatu Páńſkiego przyiąwſzy / wdźięcznie ten raz ákceptowawſzy / onegoż ſámego pokornie prośić / áby on te ſtráte rowną w potomku pozoſtálym powetowawſzy pociechą / Oyczyzny ſmutek w weſołą przemienił chwile / Domu żal ſzczeſliwym wyiáśnił pociech południem. W czym iáko nie omylnie ſobie obiecuiemy / ták pewnie ztámtąd wyglądamy.

MOWA

MOWA

Ná Pogrzeb iákiey Zacney

PANIEY.

PIERWSZA. XXXI.

ABy świát ná swoy nie nárzekał niestátek/ rownym go mądrość Pánska pomiartowálá z niebem podzialem. Wiec nie dziw/ że świát kolem chodzi/ poneważ y sáme niebá tymże záwsze obrácać sie zwykły kolem. Owe niebieskie kołá dwá máią obroty/ ieden à primo mobili, motum go raptus nazywamy/ ktorym porywa wyższe niebo niebá niższe/ od wschodu do zachodu/ y trwa przez godzin 24. ktore nam dzień przyrodzony wymierzáią. Drugi obrot támte máią kołá od własney intelligencyey/ á ten zowiemy motum proprium, ktorym sie niebo opáć od zachodu do wschodu obrácа/ y trwa ten obrot kołá Księżycznego przez miesiąc/ kołá záś Słonecznego przez rok; inszych kol wyższych/ ktoregoś przez lat 10. ktoregoś przez lat 100. ktoregoś przez lat 6000.

Ják w kołách wielkiego świátá/ ták y w kołách málego świátá/ żywotá mowie człowieczego są dwá obroty. Jeden możemy názwáć raptus, ktorym nas pierwsze nasze mobile, Jádam przodek rodzáiu porywa od wschodu do zachodu. Wydáne ná to mamy z niebá bándo: Regnauit Mors ab Adam vsq; ad Moysen, & postea in omnes pertransijt etiam in eos, qui non peccauerunt. Idźiem od wschodu do zachodu/ á coraz meustáiącym obrácamy sie obrotem/ nie máss Jozuego/ coby to słońce życia nászego zátrzymał/ nati continuò desinimus esse. Ten obrot długoż trwa? tylko przez dzień/ bo lubo kto żyie lat dziesięć/ ktoś dwádzieścia/ ktoś trzydzieści/ ktoś sto/ bá choć y tysiąc/ wszytko to v Bogá iák dzień ieden. Mille anni (chćiał znać Prorok komput czynić/ wiec gdy do porachunku przyszło/ álić iáko komputuie) apud te sicut dies hesterna quæ præterijt. Owo wielkie to Boskie błogosławieństwo/ komu wola iego/ tego krotko nie przerywa obrotu/ przez iego ábowiem władzą/ y dni sie pomnażáią/ y látá rosną/ y wieki przybywáią: y dla tegoć to podobno w práwey ręce nosi długowieczność/ iákoby człowieká samemi osypuiąc láty/ w lewey sławę y bogáctwá/ ná niegoż hoynie to wlewáiąc/ co nieskończenie obeymuie. Longitudo dierum in dextera eius, & in sinistra illius diuitiæ & gloria.

W kole żywotá ludzkiego są dwá obroty.

1. *Ad Rom. 5.*

Pierwszy obrot tylko trwa ieden dzień.

Drugiego obrotu własność.

gloria. Drugi obrot kolá żywotá náßego/ieſt własney kondicyey powołania naßego Chrześciáńſkiego przyzwoity motus proprius, ktorym dußa obrácać ſie ma do nieſtworzonego końcá od zachodu pierworodnego grzechu do onego wſchodu/ktory

Zacharia 3.

nam kiedyś ſam Páńſki pokazał Prorok: Oriens nomen eius, obrot przez cnoty świątobliwe/ná ktory pierwßy motor dał nam benedikcyą: Etenim benedictionem dabit legislator, abeant de virtute in virtutem. Owo tropicus obrotu: Videbitur ..... Deus Deorum in Syon. Tego obrotu gościniec ma bydź iáśny/ ma bydź záwßze do wſchodu/zkąd źrzodło wynika świątłości. Tym oſobliwie kołem mamy bieg żywotá náßego prowádźić/ ktorym z tey mizerney świátá ciemnoty ná one pomykamy iáśności. Po śmierći Olympiey Alexándrá Wielkiego Mátki Senat Grecki nád iey Mauſoleum wyſtáwił Lutnią z trzemá rąk parámi. Napis Struxit Gala, Inſtruxit Antonia, Luſit Olympia. To bynamniey ſie Alexándrowi nie podobało Epitaphium. Nie do guſtu mu była Lutnia/ bo co ma czynić weſele podczás ſmutku; nie podobało mu ſie ták wiele rąk/ bo nie cudzemi/ ále ſwemi ſie trzebá káżdemu popiſować rękomá; nie podobał ſie náwet napis; bo czy grzeczy cudzey prace/ duchá/ y rády/ ſtawy w rzadźie ßukáć? Miáſto tedy tego Epitaphium kazał wyſtáwić Kolo/ á przy Kole rece Olympiey. Lemma: Rotam voluit.

Oddáiemy dźiś źiemi Jey M. Pánią N. iuż nie wielkiego Alexándrá/ále wielkiego y godnego w Oyczyźnie Mężá/ Jeğ M. Páná N. Mátkę. Nie poſtáwie ia nád iey grobem Lutnie/ bo zákazał iey Bog ſam. Muſica in luctu importuna narratio. Zákázuie mi y ten/ktory po wßytkiey Prześwietney Fámiliey widze ſmutek. Położyćby przynależało miáſto Lutniey Kolo/pobożnego iey żywotá/ o ktorym y ſam nam kiedyś Bog

Eccle. 12.

opowiedźiał: Memento Creatoris tui antequam rumpatur funiculus argenteus, & conteratur hydria ſuper fontem, & confringatur rota ſuper ciſternam. Cudzych nie trzebá rąk/ bo Jey Mość Páni N. dźielnością/ rádą/ y rozrywką rąk ſwoich kołem żywotá obrácálá.

Do pierwßego náwroćiwßy obrotu/ ktory ſie zowie Raptus, Bog Wßechmogący Jey M. Pániey N. ſwoim obſicie nádárzył błogoſłáwieńſtwem. Dopędźiłá ábowiem lat NN. wieku

Pſal. 102.

ſwego; ále kedy iuż te ſą látá? Homo ſicut fænum, dies eius tanquam flos agri ſic efflorebit. Quoniam ſpiritus pertranſibit in illo, & non ſubſiſtet, & non cognoſcet amplius locum ſuum. To to ieſt motus raptus. Co do drugiego/ y w tym iey bárzo ßczęśliwie niebo poſługowało/ ponieważ w iáśney práwowierney vrodźiwßy ſie wierze/ ſámey iáśnieiącey powodem

cnoty

cnoty ták żyłá / że niebo swym vweseliłá splendorem / ziemię y Prześwietną Fámilią swoią żywotá obiáśniłá iásnośćią. Wypráwowáli kiedyś Bogowie Herkulesá konno ná woynę / Apollo dał mu sáydak z łukiem / Merkuriusz miecz / Minerwá puklerz / wszákże mu ná chorągwi námálowáli śiekierę / iákoby mu zá herb iáki dáiąc. Nie bez przyczyny mu śiekiery żaden Bog nie dał / ále sam ią sobie vkował / y wiele kunsztow śiekierą dokázował / áby nie cudzemi / ále własnemi náuczył się szczyćić przymiotámi. Jey M. Páni N. tkneli vrodzenia / byłá zacnego Jch MM. PP. NN. Domu / tkneli honorow / w tych wypiástowána / ktore zá naprzednieysze sobie Oyczyzná poczyta. Tkneli pożyćia / nie trefunkiem / nie ná pámięć / áni pożyczánych szukáiąc przymiotow / ále swemi chełpiąc się cnotámi żyłá.

Wypráwá Herkulesá ná woynę.

Koło niebieskie / ná przykład słoneczne / passus swoie od zachodu do wschodu przez Zodiáczne odpráwuie źwierzętá. Tákći y káżdy Chrześćiánski człowiek ma biegi swoie ku wiekuistemu odpráwowáć wschodowi. Klodowens Krol Fráncuski w kleynoćie swoim herbowym miáł troie źwierząt / ná wschod słońcá pátrzących. Miał Cenocephalá / napis Pietas; bo to źwierzę ile rázy słońce wschodźi / łápy złożywszy ku słońcu się obrácáiąc niecoś mruczy. Miał Orixá / napis Abstinentia; Orix ták wielkiey iest wstrzemięźliwośći / że przez mieśiąc ná czás nie ie / á ná czás w wielkim prágnieniu pod sámą kánikułę nic á nic nie piie. Miał y trzećie Słoniá / ktory z mnieyszemi dźieli się obłowem źwierzęty; napis Munificentia. Te ia źwierzętá w tym kole Zodiaku żywotá ludzkiego Jey M. Pániey N. swym porządnym rozsádzone widzę szeregiem. Przechodźiło koło iey żywotá przez Cenocephalá / ábowiem w niey gorąca pobożność / w niey vgęszczenie do Sákrámentow / w niey częste Kośćiołow náwiedzánia / á tám niemáłe ná modlitwách czásu trawienia swoie zásádźiły fundámentá. Nie wątpię záprawdę / że zá tákim iey nabożeństwem dobrze się iey koło ku wschodowi pomknęło; bo tákimże pomykał się Dániel torem / ktory ten wschod słońcá trzy rázy ku Kośćiołowi przyklękał. Przechodźiło koło iey y przez drugie źwierzę Orixá; ábowiem kto chćiał wiedźieć co iest vmartwienie / co są gęste włośienice / discypliny / ćiáłá dręczenia / tu w niey káżdemu nápátrzáć się było. Ktoś wyśpiewywá: Humiliaui in ieiunio animam meam, & ortum est lumen mihi in splendoribus cæli. To iuż oná wdźięcznym y słodkim widoku swego odebráłá præzentem. Przechodźiło náostátek koło iey y przez trzećie źwierzę / przez Słoniá. Nie kurczyłá ábowiem ręku swych / ktore iáko manus tornatiles, wszytko z śiebie toczące ná vbogie / niedołężnym zdáły się bydź ludźiom.

Klodoweuszá Herb.

W tákim

W tákim Zodiaku ieżeli wiek swoy odprawiłá/ toć y vrodzeniu ſławy przydałá/ y ziednoczeniu przez Stan Małżeński chwały przymnożyłá/ y potomſtwu dobry przykład zoſtáwiłá. Poſkromiłá żal Prześwietnego Domu pobożnym życiem/ Małżonká vkontentowáłá dobrą przepędzoną zgodą; żałoſne potomki wzbogácíłá nieznośną ku nich miłośćią/ ktorą ich ſobie iáko w iáką zábráłá niewolą. A ieżeli wſzytkim podług áffektu hoyną ſtáwiłá ſie pociechy ſzáſárką/ iuż tu zbolálemu Małżonkowi/ zfráſowánemu Domowi/ żalem rozátrzonemu potomſtwu ſłużną ſtánęłá folgą. Powiádáią Philozophowie że Koło w odpoczynku tangit in puncto. O tákći punkt śmierći pokaże/ gdźie to ſtánąć ma Koło/ czy ná drodze zbáwienia/ czy ná drodze (czego ſtrzeż Boże) wiekuiſtego potępienia? Tey Przezacney Pániey wielka w Bogu nádźieią/ że Koło żywotá w punkćie ſzcześliwey ſtánęło wieczności/ ponieważ opátrzona Sákrámentámi z Kołá doczeſnego biegu/ iuż ná wiekuiſty á nieodmienny Páńſkiey łáſki poſtąpiłá odpoczynek. Nápiſzmyſż iuż przy oſtátniey tey poſłudze ten iey nagrobek: Rotam voluit; á ponieważ dobrze Kołem tym rządźiłá/ toć bene operata eſt conſilio manuum ſuarum. Jeżeli to vtrumq; bene; iuż o dálſzey nie trzebá wątpić pociesze/ ále pewnym iey będąc/ oney ſobie do pomnożenia życzyć/ z ktorego by y Dom ſławą roſł/ y ſławá tymże krzewiłá ſie Domem.

MOWA

W teyże Máteryey

XXXII. WTORA.

Kto przyiaćielá gubi, ſiebie ſámego gubi.

SZczyrego vtrátá przyiaćielá/ niczym tylko ſámym w nagrodę iść musi zſobą: Bo iáko wynáleść przyiaćielá/ ieſt ſiebie wynáleść: ták też zgubić onego/ ieſt ſámego zgubić ſiebie; dawne to Polityków áxiomá. To kiedy ia v ſiebie dniá dźiśieyſzego vważam/ niewiē iáko przy tym wálnym Synowſkim párotyzmie/ przy ták známienitym á wſpániałym Jey M. Pániey N. pogrzebie/ z prawdą ie pomiárkuie. Sámá przeciw niemu Synowſka rebellizuie miłość/ ktora iáko wiecey dobroczynnośći od máćierzyńſkiego odbiera pielegowánia/ ták w zámiáne dáleko wiecey á niżeli przyiaćielowi oddáwáć powinná. Nie táką ziemiá cierpi ná oczy ſwoie mgłę/ kiedy iáką ná niebie lubo primæ, lubo ſecundæ, lubo tertiæ magnitudinis ekklipſácyą cierpi gwiazdá/

gwiazdá / ále kiedy ná ſłońce / ábo na miesiąc tá przyidźie ćiemnoty koley / dopiero nie ieden Horyzont / nie iedna kráiná / w ſámo południe nocnem ſie przyoblec muśi worem. Nie wielką dom ponaßa ruine / kiedy ſie ieden obali węgel / ale kiedy wßytkie vpadáią cztery / to iuż nieznośnie bolec / y ſtękać muśi. A coż ſą ſynom Rodźice? ieżeli nie te świetne Luminaria? Toć zá tym iáko wietßey świátłości bydź vczeſtnikami ſyny czynią / ták poniekąd ich w grobowe zapadem lochy / wietßey maią nábawić boleści. Y te filary / ná ktorych ten dom zawiſł / coż znácza? izali nie teyże ſynowſkiey piaſtunow miłości / ktora nie na innych / tylko ná tych wſpierać ſie może węgłách. Dwoiáką ia w Przezacnym Domu Jch MM. pp. NN. vpátruie ruine / pierwßą iáſności / wtorą całego Domu Wáßmośćiow MM. pp. Ná te niegdyś iáſność Przezacney Matki Wáßey weſoło wáße poglądały oczy / ále dźiś ná te iey martwą oſobę pátrząc / záchodzącemi topnieią od łez chmurámi. Nie dawno was tá iáſność świetney nábáwiłá iáſności / á dźiś nieznośney nábawiłá ćiemności. A ktora w oczách wáßych iák záráźna świećiłá iutrzenká / tá dźiśia w ſercách wáßych iáko w grobie leżeć / á we łzách iák w morzu nieiákim płynąć nie przeſtáwa. Toć nieznośna tego Kśiężyca Eccliplis, ále mnieyby boleſna / by doczeſna byłá / ále to nieſtetyß że iuż w oczách z obáleniem wieczna. Hártownie ſie iáko widzę pod dom wáß niepzekonána w ſile zawiſna podkopáłá śmierć / kiedy ták potężnie wáßym trząſnełá Domem / iż wam oraz wßytkie cztery węgły ná pował obálilá / á tym ießcze nie kontentna będąc / wßytkę wáßego Domu ozdobę / iáko nieiákim poglozowálá czernidłem. Rzucilá ſie z ſwym táránem ná wieczney godnego pámięći odważnego w Oyczyźnie Męża / Rodźicá Wáßmośćiow MM. pp. Jego M. Páná N. tym iáko węglem domu trząſnełá y obálilá. Powiodło ſie iey ná meſtwie / wiec iuż dobrze ná tey záprawiona śmiáłośći / wpádłá beſpiecznie w Przezacny Dom wáß / y poſtrzegßy Zacnie Vrodzoną Jey M. Páníą N. iáko filar Domu tego potężny / obłożywßy go chorobą / ćiſnełá go o źiemię / y ták mocno vderzyłá / że iey wßytkę vrodę w popioł y perzynę przemienilá. A zaż to nie ćießka iáktura? ále ná ſercá wáße tá daleko ćieżßa; kiedy zá obáleniem tego filaru / oraz miłość ſynowſką wáße ná pował rzucilá / ktorych ſercá żelezcem ſwym zrániwßy / ćiemnemi dźiśia poczynilá grobowcámi. Ktore gdy przed ſobą vpátruiećie obáliny / nie dźiw / że nád nimi ſtánąwßy ná rzewne zdobywaćie ſie Threny y nænie. Tegoż śmiertelnym vdźiałem Jch MM. Przyiaćiołom doſtawa ſie lámentu: ktorzy wam ták nieznośnego zmnieyßáiąc dopomagáią bolu. Miárkuyćieß tedy teraz owo ápio-

Co ſłońce y miesiąc ná niebie, to Rodźice ſynom ná źiemi.

Smierć obaláiąc Rodźicow, ſynow miłość ná pował wáli.

má/ izali wietßą powinien przyiaćiel po vtráćie przyiaćielá ponośić ráne/ niżeli syn po vtráćie Rodźicá ábo Mátki. A ia gdy ná te powracam oko ruiny/ ktore śmierć w Przezacnym Domu Wáßym zrządźiłá/ nie wątpię/ że te śmiertelne ćienie/ ktore táką w sercu Wáßmośćiow wystáwiły ábryse/ weselą á skuteczną w rychle da Bog/ czego vprzeymie wßyscy życzemy/ po roskwilonych sercách w Przezacny Dom wáß wniosą pocieche.

M O W A

W teyże Mâteryey

XXXIII. TRZECIA.

WTák wálnym miłośći synowskiey vrázie/ná vkoienie żalu ieżeli ktoraż łżeyßa może być receptá/ iáko tá; dobrych dźieł nieśmiertelną w sercách swych wzniecáć pámiątke. Zágoioną wprawdźie zwykłá odnáwiáć oną ráne/ áleby owßeki synowską ogołocona w pocieche byłá miłość/ tym sámym roskwilonemu dáleko wiecey folgi przydawa sercu/ gdy niezwiedley przed soba máćierzyńskiey sławy kwitnące przebiera liśćia. Z dálekich to przywożna/ bo cudzoźiemskich stron; bárzo droga/ bo z niebieskiey pochodząca ápteki receptá. Do vżywánia iey sámá Páńska podáłá modeluß vkochánemu ludowi swemu Wßechmocność. Chwyćiłá teyże náuki stáropogáńska w swych obrzędách wiekopomność. Nie dáłá y náßá w tym sobie stáropolska vprzedźić wdźięczność/ ktora y do tych czas swym práwym Oyczyzny miłośnikom wytworne (wieczności onych poświacáiąc dźiełá) wystáwować mármurowe nie zániechywa nagrobki. Chwaleć ia te wßytkie/ bo ozdobne/ bo potężne: ále im iedną wielce płużą nágáną/ że skázy pełne/ że nietrwále/ że odmienne. Coś do pozoru iásne/ bo od złotá/ od srebrá/ od mośiądzu. Coś do potęgi mocne/ bo mármurowe/ bo kámienne; iednákże kiedy iedna miedzy te iásności/ miedzy te potęgi ná wyschłym koniu záwinie sie Husárká/ ná ten czás y iásność ćiemną zczernieć noca/ y moc zsłábieć/ y mármur nie iuż iáko twárdy mármur/ ále iáko pokoßona leżeć ná polu musi trawá. Wáßa synowska miłość tym sie nie snuie torem/ sporßym ábowiem wdźięczności postępuie krokiem/ gdy poznym wiekom nie ośćzędzáne Máćierzyńskiey miłośći pokázuiąc wizerunki/ trwálßze nád támte pámięći árchytekturie budynki/ w tym wáßa Maćierzyńska przewyżßáiąc miłość. Jákoż ták

w rzeczy

w rzeczy á nie ináczey iest. Oná was świátu żywych ná widok stáwiłá/ á wáßá miłość vmárła świátu ią żywą wzbudziłá. Táć to iest wáßey ßczyrey synowskiey własność wdzięczności/ gdy martwemu Przezacney Mátki Wáßey popiołowi/ nie dosyć że bogáte trunny/ wspániáłe nagrobki / ále sercá wáße (w ktorych one wiecznie piástowáć zamyślacie) zá grob buduiecie. Rodzicie ią niebu/ kiedy hoyne á nieprzebráne ná Kápłany/ Zakony/ Kośćioły páńskie sypiecie iálmużny. Jáko świátu stawa żywą/ w tym wysokie iey cnoty ná tym pámięći náßey poćiągnione mármurze niezwiedłą/ á iż śmieley rzekę/ nieśmiertelną iey wyrażáią sławę/ gdy ná vlżenie żalu ták ćießkiego WW. MM. PP. á wiekopomnośći ku podziwieniu żywy w sercách WW. zostawáią memoriał. Antigon gdy vmárł wielkiego ználeziono Krásomowcę/ áby iego postępkow przy pogrzebowym obrzędzie Encomiástem był/ gdy iuż czás do perorácyey/ nagle ow vmiera Orator. Coż czyni z tym/ przychodzi krew żalu pełna. Wynoßą Antigoná ná márách/ á ieden z pokoiowych záwoła: Antigon de se loquatur ipse. Toż y mnie w tymże będącemu ode krwi powiązánemu żalem nic rzecz nie przychodzi/ tylko NN. loquatur de se ipsa. Niech oná o swych pobożnych/ á niebu godnych peroruie cnotách/ ktore iuż dawno zá nią przed niebem y przed ziemią peroruią. Zá wielką nie proznym od łez oczom stánie poćiechę / tym się owßeki násycáć/ że w Przezacnym WW. MM. PP. Domu/ ßeroko sławá swoie rozwiodłá gránice; gdzie iáko w własnym gniazdzie przestronno swoie rozprzestrzeniłá skrzydłá. W tym gdy te śmiertelnym ćieniom nie vczynność/ ále synowską wyrządzićie powinność/ zránionym sercom pámiątkę Przezacney Mátki wáßey zá receptę sobie przysposobićie. Potráfić w to ten vmie/ kto zásmućił/ áby roskwilone sercá wáße/ w prędce czego vprzeymie wßyscy życzą / miłą násyćiwßy poćiechą/ te żałobne wory w wesołe nieprzestánnie przeodmieniał ßáty.

MOWA
Ná Pogrzeb
IAKIEGO
ŻOŁNIERZÁ.

XXXIV. PIERWSZA.

Eccle. 48.

SPiſawſzy wſzytkie Krol á oraz y Prorok Sálomon Ezechiaſzá Jzráelſkiego Krolá chwał y dźieł komputá: kiedy iuż przyſzło cáłe ſkończyć Regeſtrá / iáko zá nieiáką appendicem, te mu naprzednieyſzą piſze zalete: Spiritu magno vidit vltima. Jeżeli mi przyidźie ánimuſz Krolewſki z Rycerſką porownáć dźielnośćią / niewiem iáko to z prawdą pomiárkuie. Pámietam że kiedy Ezechiaſzá Páńſkie dekretá przez Proroká w domowych śmierćią przywitáły progach / kiedy mu z domem y Páńſtwem iego kwitowáć ſie wiełuiśćie kazáły: wſzytkie łzámi ſie oblewáły progi / wſzytkie pod pokorę Krolewſkie zdáły Máieſtaty: y nie pierwey ku ſwey powroćiły áltece / áż Bog dekret ſwoy ná retráktáte oddáć muśiał / y one wieki ktore przez śmierć miał viąć / pietnaſtą lat żywotá przymnożył. Jákoż tedy to ſłuſznie możemy verifikowáć? że vidit ſpiritu magno vltima; ponieważ ledwie co o śmierći nátrącono / á iuż ták bárzo wſzytek ſwoy poniżono Máieſtat. Godnemu w tym chwały Krolowi ieżeli Páńſka ſławy przydawa Kroniká / náſzá zápewne nic viąć nie podoła; abowiem nie tylko to ſercá wzruſzenie / ábo ſtrwożenie tym oſtátnim widźi ſie bydź celem / ále też y ſámá káżda ſpraw wſzytkich ſequellá. Wiec kiedy ten Krol byſtrym okiem vltima záśiegał / záraz przez ſwą intencyą iáko mądry ludu regimentarz ſwoiey káżdey koniec vpátrował zabáwy.

Naprzednieyſza chwała vpátrowáć ſwoiey zabáwy koniec.

Wſzyſcy ktorzykolwiek ná świećie ieſteſmy / áczći też ná koniec żywotá náſzego poglądamy / iednák go nie ſpiritu magno, y nie iáko vltima vważamy. Stan ten ſam Zołnierſki / w ktorym dźiś od śmierći zgromionego widźimy Bohátyrá Jego M. Páná N. tákim ieſt / w ktorym káżdy muśi ſpiritu magno videre vltima. Cożbym ia nie życzył! áby Zmárły náſz w oſtátniey roſpráwie / ná miłą wprzod poyźrzał Małżonkę / ktora owdowiáłą bedąc rześiſtemi tylko kontentuie ſie łzámi. Cożbym nie życzył! áby byſtre miał zmárły náſz J. M. Pan N.

oko

oko ná żałosne swe potomki/ ná przyiacioły/ná krewne/ ále coż? schronił oczy swoie od tych/ ktorzy go zá lumen oculorum mieli: á ná to sie pilno zápátrzył/ co go lubo sámego miáło per priuationem vitæ záćmić; wszákże toż go sámo sowićie przez tákie sławy nábyćie v wszytkiego oświeciło świátá. Naznámienitsza też to Zacnie Vrodzonego Jego Mośći Páná N. zaletá/ że ná terminie/ ná końcu/ ná celu intencyey swoiey/ wszytke fortune/ wszytkie zabáwy/ wszytkie cnoty/ wszytek swoy náwet vfundował żywot. Jednym słowem/ spiritu magno vidit vltima.

Vrodził sie ná świát ten mąż zacny z Rodźicá NN. w Powiećie NN. tákiego w Oyczyznie odważnego meżá/ ktorego sobie nie miedzy poślednimi/ ále miedzy pierwszemi záwsze Rzeczpospolita piástowáłá piástunámi. Coż nie mogłże w vrodzeniu swoim vpátrowáć prima? ktore dostátkiem vrzedow/ zacnośćią honorow/ stárożytnośćią Fámiliey bárzo sławne y iásne. Mogł/ mowie/ w vrodzeniu swoim vpátrowáć/ ále on z cnoty vpátrował vltima: nie pátrzał ná Wschod/ pátrzał ná Zachod. Vpátrował to/ co kiedyś Pan zá przestroge podał: Generatio præterit, generatio aduenit: pierwey mu ná oczách to tkwiáło præterit, á niżeli aduenit. Pierwey ná pámięći vltima, á niżeli ná widoku prima. Foremniey iedney (ktorą sam Bog opisał) wydźiwić sie nie moge cerymoniey: Roskazał Pan Moyżeszowi; *Ieżeli będźiećie ofiárę całopalenia oddáwáć z ptástwá, mow Kápłanom, oskubiećie pierze, y spalićie, á popioł przed Oboz wynieśiećie.* Zywy tu opis Szláchećkiego vrodzenia/ ieżeli do cerymoniey/ z náturą sie zgadzáiący/ ieżeli do skutku miedzy wielą domowy/ z tymći przecie zmárłym nieco rozrożniony. A coż iest koło Rycerskie w Obozie! to co wolne ná powietrzu ptástwo; ponieważ wszyscy iednego Orłá/ iednego gniazdá/ iedney wolnośći iestechmy orletá. A coż są one áffekty? ktore zá obrone Oyczyzny/ Kośćiołá/ Páná ná plácách wystáwiamy? są iáko cáłopalenia/ ktore te ptásze piorká/ te mowie Szláchećkiego Vrodzenia pstroćiny/ ná ten wydáią plác; áby kiedy iednym były popiołem/ ná ktory pod czás nie w Kośćiele/ nie ná cmentarzu/ (gdyż nie káżdego tákie iáko zmárłego nászego potyka szcześćie) ále przed Namiotámi pátrzamy/ ábysmy spiritu magno mogli vważáć vltima.

Leuit. 23.

Zywy opis szláchećkiego vrodzenia.

Z młodośći oddány iest Zmárły nász do szkoł/ z ktorych dobre przez náuki Szláchćicowi ná ośiągnienie wszelkich szcześliwośći rośćie augurium. Mawiał Seneká: Genus te fecit nobilem, ars faciat illustrem. Ná tych náukách strukture y Capitolium mądrośći swoiey zmárły nász vfundował/ pewny iednák náuki swoiey vpátruiąc koniec. A ktoryż może być pewnieyszy? iáko iest Bożey ku chwale/ Rzeczypospolitey ku ozdobie/ sobie

Ep. 27.

Mądrości Symbolum.

ku ſławie pożytek. *Athenodorus* Filozoph w Akádemiey ſwoiey malował po ścianách kwiatki / z ktorych pszczoły miod zbieráią / tamże málował y plaſtr miodu: Napis: Huius artis finis. Dáiąc ná *intender*, że káżdy ktory látá ná náukách trawi / nie ma bydź ſzerſzeniem ná gotową prace tráfiáiącym / ále ma być prácowitą zbieráiącą pszczołką. Ten pożytek zmárły náſz po ſobie pokázał / ktory plác ſáma vtworzył náuką / z ktorego wielki ſmák Rzeczpoſpolita ná Poſelſkich / Powiátowych / Deputáckich czułá vrzedách. Czuł w nim ſmák y Kośćioł / ktory on gorliwie bronił / Káplanow iego wielce ſzánował / to co iemu náleżało / z wielką oddawał ochotą.

Po náukách vdał ſie ná ſłużbe w Dom Jáśnie Wielmożnych Jch Mośćiow PP. NN. Tám z iáką pilnośćią / z iáką wiernośćią / z iáką wſzytkiego towárzyſtwá miłośćią ná tey zabáwie (iego kompanom dobrze świádomey) ná ten oglądał ſie koniec; ia nic nie rzekę / gdyż ſámá dobrey cnotliwey ſłużby záwſze v Pánow ſługi czeká przy wdzięczności kontentecá: ponieważ z tákiego ſługi Pánu nie mála ozdobá / nie mála pomoc / nie mála rośnie wygodá. Táki ten zmárły náſz był / ktory nim ná wietſze publicznych dźieł wyſzedł theatrum, záwſze w tych potocznych ſpráwách vidit vltima. Ale iuż tu odważne ánimuſzu twego (ná ktorys roſt / ná ktorys od Przodkow twoich miał powod) wydawa ſie pole. Vdał ſie ná Stan Rycerſki / woienne począł budować pod Expedicya NN. zá ſzczeſliwego regimentu NN. Capitolium, á záćiągnął ſie tám z ſławnym y odważnym nieśmiertelney godnym pámięći NN. ſławą / odwagą / meſtwem wſzytkiey Oyczyznie záſłużonym mężu. Záćiągnął ſie potym ná Expedicya NN. á cóż ná tych dźiałał Expedicyách: tegoż ſie terminu / ktory vltima pokázywał / oſtrożnie y pilno trzymał: ſłowem rzekę / ná śmierć ktora ná káżdego czuwa / czuynie ſie oglądał. V Alobrogow ná Chorągwiách Żołnierſkich málowano śmierć / á ono kogoś ścina / kogoś kopią z koniá ſpycha: Dalbych tám napis: Ante faciem eius ibit mors. Vchoway Boże / żeby kto ſzedł ná woyne ánimuſzem / ábo ſie łupieſtwy zbogáćić / ábo tám czás ná lekkomyſlnych ſtráćić zabawách: tám ſie trzebá ná vltima rezolwowáć: Nie owák / żeby ſtać ná końcu zá drugiemi / tákie tám vltima nie vchodzą / ále vltima śmiele ná nieprzyiaćielá nátrzeć / ná śmierć zábitą napáśćiem łowić. Tákieſmy od tego cnego Bohátyrá mieli odwagi / ktory ná pierwſzym záraz ſłużby ſwoiey w potrzebie wálney NN. wſtępie / wielką nieprzyiaćielowi záđawſzy kleſke / to pokázał co w tym rzemieśle vmiał. A pewna / że nie ſtał zá drugiemi / ále ſtał ná czele / bo był pierwſzym do boiu przywodźcą / Rotmiſtrzowſki przyiąwſzy ná ſie vrząd / ktory z wielką v to-

wárzy-

wárzyſtwá miłośćią/ z nieoſzácowáną vczćiwośćią/ z wielkim ſwoim poſzánowániem/ á nie mnieyſzym ſercá ſwego piáſtował okázowániem. Ktore záwſze ku nieprzyiaćielowi iáko lotna lećiáłá ſtrzáłá/ iednym żeleżcem im przynoſząc háńbę/ drugim ſobie y Oyczyźnie złoty iednáiąc pokoy.

Oddawſzy te Oyczyźnie poſługi/ poſtánowił ſie domá ná rządnym goſpodárſtwie/ do ktorego przybrał ſobie zacnego Vrodzenia z Fámiliey Jch MM. PP. NN. wſzelkiemi ozdobioną cnotámi Białągłowę Jey M. Pánią N. zá ktorey ſobie nábyćiem wiele ku ozdobie Domu ſwego poćiągnął Fámiliy. Z ktorą w tym świętym Stanie látá zgodą świętą/ y Boſkim przewiiáiąc błogoſłáwieńſtwem ták żył/ że mu ten koniec podobáć ſie Bogu/ Oyczyźnie/ Domowi zá naprzednieyſzą wſzytkich dźieł ſtał ſatisfákcyą. Subtelney á bárzo potrzebney záprawdę z tego vpátrzenia kreſu Zacnie Vrodzony Jego M. Pan N. doſzedł Philozophiey/ ktory we wſzytkich ſpráwách ſwych potocznych/ we wſzytkich pobożnych intencyách oko ná koniec obrácał. Z ktorego obrotu wielka mu ná śmierć poſzłá odwagá/ ktora mu też iáko vltima linea rerum żywot iego miáłá wymierzáć. Będąc chorobą zdięty lubo mogł ieſzcze widźieć media, w śrzednich będąc lećiech/ záżywáiąc ſobie iákiego ná zdrowie antidotum, rezolwował ſie przećie ná śmierć/ y choćiaż Doktorow konfortowáły nádźieią zdrowia conſilia: on iednák zdrowia nie prágnął/ ná Páńſką ſie zdawſzy dufność/ Sákrámentámi porządnie wiátyk ſobie opátrzywſzy/ ktory zá żywotá ſpiritu magno vidit vltima, wątpić podobno nie trzebá/ że po śmierći iuż videt prima.

Tym ſie Prześwietna w żalu vmorzona ćieſzy ſámym Fámilia/ że ten nie ná innych/ tylko ná ſławy zarobkách/ á cnoty plácách/ ten bieg żywotá ſwego przepędźiwſzy/ wiekuiſtego dobieżał kreſu. A iáko tym ſie kontentuie/ ták záwdźięcznie ten przyiaćielſkiey vſługi przyimuie áffekt/ ktoryśćie Wm. poſt manes popiołowi Zmárłego náſzego oświádczyć raczyli. Zoſtawa ten Prześwietny Dom wſzytkim WW. MM. PP. dłużnikiem/ nie ná tym ten dług wypłacáiąc plácu/ ále weſelſzą czáſu ſwego gdy ſie okázya poda oddáiąc vſługą. A teraz po tey znáczney ſátydze/ ná żałoſny chleb Jch MM. vpraſzáią.

MOWA

MOWA

W teyże Máteryey

XXXV. WTORA.

WZacnym od vrodzenia / w wysokim od honorow / w bogátym od tytulow / w stárożytnym od dawności Fámilieỹ vrodzić sie Domu / á w nim żadnego Rzeczypospolitey nie pokazać cnot kwiecia / ktorymby sie przez sortune dzielność / przez náture sławá / przez cnotę Kościołowi żyzney chwały rozwiązał owoc / wielkie nie mowie Przodkow swych pracámi w nábyciu ozdob postradánie: ále w hánbe / sromotę / zelżywość przesrymárczenie: tákiego żywot człowieká / że świádká swotey nie ma cnoty / musi cudzey zdobywáć sobie fárby / áby pokątny tákiego żywot ieśli nie rzecza / vdátnymi przynamni mogł sie zdobić słowy. Dwá nam testámentem swoim zá puścizne legowálá nátura przymioty; (bez ktorych ieśli kto ná świecie żyie / tákiego żywot w bogáctwách káleką / w sławie Przodkow swych obelżonym / w weselu pociech przykrym / gorzkim / teskliwym musi być wiekiem.) Duo sunt necessaria, scilicet conscientia & fama: conscientia propter te, fama propter proximum. Kto záś w tey korzysta puścižnie / á wiek swoy sławą y cnotą odważa / wiecey Oyczyznie á niżeli sobie swoią dogadzaiąc cierpliwością / y nie ták swoią / iáko iey sławę własną rozszerzaiąc krwią / tego w sámych grobowych żywa pámięć tkwi tárásách. Wszytkim wprawdzie w oczách strách śmierći przyrodzony / tákiemu tylko ná sercu nie postoi / ktory chćiwy nieśmiertelności sam sie ná śmierć náraża / sam iey szuka / śmiertelność swoie nád przyrodzenie depce / á sámą vniesiony nieśmiertelnością / sam sie z taką sercá odwagą nieśmiertelnym być sądzi. Ná strone rzućmy Kroniki / áto mężne Przodkow nászych mogiły świádectwá / iuż poorane / popsowane od czásu / á przecie z ludzkiey sie zetrzeć nie mogą pámięći / bez pisma / y wystáwionych grobow / w nawiekszey głębokości ziemskiey cineres ich swoie máią Epitaphia. Znáczne Monárchow wspominamy zwycięstwá / waleczne wyliczamy Krolow ná ich tryumphách dźiełá / áby nigdy w ludzkim nie pomárły rozumie. Azaszby y te mogiły Brácia nászą nápełnione z ludzkiey wypáść miały pámięci? á zaszby dzielność ich w proch y w popioł obrocić sie miałá? ktora tego Pánom swą odwagą vżyczyłá zwycięstwá. Toż práwo / tenże przywiley / co go dawno od sławy nábyli / áż po dźiś dzień w grobie

Chryſoſtomus.

Ex Oratione ſcripta in Funere D. Kruſzyná ab Illuſtriſſ. Principe Radźiwił Pal. Vil. habita.

w grobie máią. A luboby ich ſzwánkuiący ná pámieći chćiał przepomnieć rozum / ſam nie dopuści nieprzyiaćiel w tey zátonąć obliwiey / ktorą y náſtępce iego nigdy przepomnieć nie zmoga: Virtus mater eſt gloriæ, ſola enim eſt, cui gloria iure debetur. *Bernar. in Ep.*

Ná tákim krwáwym Marſá poboiowiſku poległ Jego M. Pan N. ktorego też mogiły do ſwey w kompánią przyiely komitywy. Wſpomnią waleczne krwáwe merita krwią zlanego Bohátyrá; po ktorego kośćiách niewdzięczna nigdy nie bedzie mogłá deptać pámieć. Bo ieſli támći zmárli po śmierći cnotą ożyli; pewienem / że y ten waleczny nie obumrze ták Rycerz / áby kiedy nie miał żyć / ktory dzielmi ſwemi niechćiał w potomney vmierać ſławie.

Jeżeli do vrodzenia powroce / ná ktorym śiłá Rycerſkiemu záleży ſławy Synowi / doſyć w známienitym vrodźił ſie Domu: Generoſa res eſt, reſpicere non ad ſuas, ſed ad naturæ ſuæ vires. *Seneca.* Wydáłá w młodośći iego do dźiel Rycerſkich náturá pochop / ktory áby męſkimi nie zſtępiał wieki / do cudzych go kráiow ná rożnych zwiedzenie obyczáiow / á niemniey dla lepſzego w dźiele Rycerſkim wyćwiczenia Prześwietni wyſłáli Rodźice: gdźie on wyćwiczoną młodość ſwoię Oyczyźnie do piáſtowánia oddał; w ktorey żadney nie opuſzczáiąc okázyey / z ſámym certował wiekiem; ponieważ wiecey krotkimi ſwemi dokazał láty / á niżeli czáſu ſtawało. Wyświádczą Expedicye / tá ſámá / ktora mu ſławę krwią wypiſáłá / wiekuiſtym bedźie świádectwem; z iákim w Obozách Hetmánom y Wodzom ſtawał poſłuſzeńſtwem / z iáką Oyczyzny ná iey obrone rezolwował ſie miłośćią; wſzyſcy to przyznáią / ktorzy go teraz łzámi oblewáią. Nie było tego / ktoryby ſobie męſtwá / á przy męſtwie ſtáteczney iego nie poważał porządy: Nie było tego / ktoryby iego dobroći / iego vkładności ſobie nie ſmákował. A to ſámo ták znáczne Wáſzmośćiow Mośćiwych Pánow zgromádzenie nieomylnym cnoty záchowánia Bohátyrá tego ieſt dowodem. W czym on áczći iuż zmárły / á to iednák dźiękuie przez mię wſzytkim Wáſzmośćiom Mośćiwym Pánom / ktorzy Chrześćiáńſką záchowuiąc powinność / ſwoię też dochowáliśćie Wáſzmość iemu zá żywotá áffektu ſwego oświádczoną obietnicę. Co nie tylko przed Máieſtatem Boſkim ſwą modłą odwdźięczyć zmárły obiecuie / ále też y pozoſtáli Przyiaćiele ſwą odſłużyć obowiązuią ſie záwſze vſługą.

M O W A

W teyże Máterycy

XXXVI. TRZECIA.

W Wolnym narodźie kedy sámá pánowáć zwykłá swobodá/ komu szczeście w niewoli zginąć pozwoliło/ tego naprzednieyszym sławy vbogáćiło dárem. Sámá wolnego ábowiem nie wsławi wolność Syná/ ieżeli iey piástun dla niey obronienia żeláznych wzdryga sie okow. Czesto tá złota żelázną nam trąći swobodá niewolą/ kiedy ią ábo sam náder wyuzdány rozum rozwodźi/ ábo niepotrzebna nad miáre knuie swawola. Owá záś/ ktorą Bissurmánski záuzdywa hámulec/ czesto złotą z śiebie wydawa Oyczyźnie swobode/ gdy iey sam złoty Syn ná iey okup iednym w żeláznych petách woli bydź niewolnikiem/ á niżeliby kiedy sámá iego w te miáłá zápáść niewolą Oyczyzná. Tego lubo żelázne ćiemieżą káydány/ w sámym go záłowiwszy nieszcześćiu; on iednák te sobie naprzednieyszą kłádźie bydź poćieche/ że go przynamniey nie ták śćisło náturá w pieluchách skrepowáłá/ áby kiedy wolnym nie miał sie vrodźić Synem; ktory gdy poznawa/ że sie wolno vrodźiwszy/ wolno ná te wydawszy odwage/ wolno sie też ná wszelkie wystáwiwszy niebespieczeństwá/ zá rozszerzenie wolnośći sam w skurczoną podał niewolą/ to sobie nacelnieyszą poczytywa bydź sławy ozdobą. Ktorą áczći ćienie y wszelkie záćimiáią nieszcześćia/ oná iednák swą dáleko sławnieyszą mogiłą/ á niżeli kto wspániáłym ozdobiony Mausoleum. Predko o tákim pocztá bieży/ ktory lubo záwárty w táráśách/ on iednák wszedy lata/ áby o nim wszedy wiedźiano/ wszedy mu sławy y imieniá przymnażano/ Oyczyźnie iego że tákich ma w sobie Synow/ dánk y słuszną oddawano chwałe.

Jeżeli w nieprzyiaćielską podáć sie niewolą/ sławy nieśmiertelney iest vdźieleniem/ á coż o tym zmárłym J. M. Pánu N. rzeczemy? ktory ná plácu dla miłey Oyczyzny/ dla iey wolnośći polegszy/ w wiekuistą sámey śmierći poświećił sie niewolą. Jáko tego słuszną vkontentuiemy chwałą? ktory gránice Oyczyzny mieczem rozszerzáiąc/ ná Marsowym blechu krwią sławe sobie wybieláiąc/ iuż dźiś miedzy ćiemne wprowádzon grobowce naliższemu pástwiskiem stánął robakowi. Jáką mu to Oyczyzno odwdźieczysz ochotą/ ktory ochotnie dla twego zdrowia/ swego pozbył/ y żebyś ty kwitnełá/ on iáko

kwiát

kwiát podćiety pod kose śmierći podpadł. Nábyłáś ztąd Oyczyzno sławy/ nábyłáś twierdzy / nábyłáś żywotá / nábyłáś wßelkiego od złego bespieczeństwá. Przetoż musiß sie w twoiey poczuwáć wdzięczności/ y ona sáma iáko nieiáką placą zmárłemu ćiału przy niezwiedley pámiątce swoią odsługiwáć ochotą. Ani też ták nieludzką iest Oyczyzná/ áby kiedy tych odwag/ tych prac słußną nie miáłá Páńskim ánimußē Prześwietnemu Domowi odpłácić wdzięcznośćią/ ná ktore sámá oczywiśćie pátrzáłá. Przestronne podáie sie mi pole sławy y dźieł do wyliczenia w tym zacnym Bohátyrze J. M. Pánu N. kiedybymi nie ták co zasługi iego y cnotá meretur, iáko co aures præsentes znieść mogą / vważáć przyßło. A zátym ná to pátrzącym/ á dobrze odwag iego/ dostátkow iego dla Oyczyzny dobrá spendowánych/ śmierći iego wiádomym / mniey sie rozwodźić przystoi. Owo zgołá to wßytko cokolwiek od Oyczyzny miał / oraz y z ćiałem Oyczyźnie oddał. Odebrálá Oyczyznáwierną / ktorą przy krwi wylaniu oświádczył życzliwość. Odebrał Pan powinną ßláchecką wolność/ktorą dopiero wolną wystáwił / kiedy sam iednym stánął oblężeńcem. Odebrálo niebo Chrześćiáńską powinność / ktorą ná tey wykonał potyczce. Odebrálo Prześwietne towárzystwo táką z niego vprzeymość/ktorą áż do ostátniego śmierći dotrzymał momentu. Odebrálá swą ná ktorą go wystálá Fámilia pociechę / ktora sie lubo łzámi gdźieś o tey ßczesliwey vsłyßawßy nowinie záleie/ álę krwią sie iego bárziey zárożу/ kiedy zá ozdobę Oyczyzny ná tym plácu zmárłego vsłyßy Synā.

Wiádomy po dźiś dźień oney Láceny w białogłowskiey płći męski postępek / ktora Bogom dźiękowálá/ że tákiego spłodźiłá synā/ ktory sie dla Oyczyzny śmierći nie vlękł. Pomnie y onego sławnego przećiw Spártom Hetmáná Rzymskiego/ ktory własnego synā swego vćietą/ y ná kopiją włożoną widząc głowę/ á w tym strwożone po vtrácie doświádczonego Mężá postrzegßy woysko/rzece: Moy to żal/moią bolesć o zacne Rycerstwo: álę zdrowie / álę sławá / álę całość Oyczyzny ná wáßym záwisłá zdrowiu. Tym sie y ia mniemam poskromi żal ich sławy synā swego wedźidłem / ktory młode látá swoie nie ná inney posłudze/tylko ná Oyczyzny strawił obronie. Bierzże go iuż Oyczyzno do swey pámięći / bierz y ty prochu do swych Bohátyrow komitywy. Bierzmy go y my wßyscy do wiekuistego w sercu swym schowánia / á ieślismy go zá żywotá zá przyiaćielá piástowáli / dźiś sie tu osobliwemi sławmy przyiaćiołmi / iego nigdy z náßey nie wypußczáiąc pámięći: álę w tey go sobie (ná ktorą zá żywotá v nas zárabiał) piástuiąc chęći. Dobry iuż tey przyiáźni Zmárły naß po ww. mm. pp.

poznawa zadátek/ ktory mu przy tey oſtátniey wyrzadzaćie poſłudze; odſłużyć iuż nie zdoła/ v Máieſtatu Boſkiego o zdrowie/ o ßcześćie/ o ßcześliwe ſupplikowáć obiecuie ſukceſſy. Mniemam że y krew żaloſna w teyże ſtoiąc Antágoniey/ ſłużną czáſu ſwego ten fauor ſwą vdolną vſługą/ w káżdey WW. MM. pp. oświádczáć będźie vſiłowálá okázyey.

MOWA

W teyże Máteryey

XXXVII. CZWARTA.

NIe bez oſobliwego faworu ſwego vdźielenia/ tákiemu niebo dáie zapłátę/ kogo ná Marſowym polu mężnie ſie z nieprzyiaćielem vćieráiącego widźi. Ale ießcze w dobrey nagrody otuße/ dáie mu zá posiłek zwyćieſtwo/ ktorym ſie ma ná obronę Oyczyżny vzbraiáć/ zá ktorego oſiągnieniem záraz go vpewnia: Qui vicerit ſic, veſtietur veſtimentis albis, & non delebo nomen eius de libro. Nie tylko go z zaćiągowego nie głozuie reieſtru/ áni też go od żołdu kwituie/ ále po krwáwych odwagách/ krwáwe z niego zdiąwßy ſagum, iákąś wybieláłą vdźielić mu obiecuie togę. A náoſtátek/ nád wßytko chcąc go ſobie nieśmiertelnym pozyſkáć/ nie doſyć że mu ná źiemi ſławy/ á z niey ſkroniom iego vwity oddawa źielonokwitnących poćiech wieniec/ ále też y tám iákąś z ſámey nieśmiertelności wyćioſaną/ dźiełem mocy ſwoiey wyrobioną obdárzywa koroną: Vincenti dabo coronam vitæ. Owo iáko źiemiá ſwoich vmie venerować obrońcow/ ták niebo ſwoiey chwały vmie przychećáć ſtrożow. Źiemiá że wiekuiſtą nie podoła odwdźięczáć ochotą/ niebu ſwego vſtępuie práwá/ ktore ſwoią zdołáć vgodźi wdźięcznośćią.

Mamy w tym grobowcu wielkiego w Oyczyznie Mężá/ zacnego w dźiele Rycerſkim Bohátyrá/ zaſłużonego Pánu/ Rzeczypoſpolitey/ Káwálerá Jego Mośći Páná N. Certowálá o nim známi źiemiá/ certowało niebo: Źiemiá go ſobie affektowálá/ Oyczyzná ſobie prágnęłá/ Niebo ſobie żądało. Źiemiá z niego wielkiego czekálá ornámentu/ ktorymby ſie pod iego popiołem chełpić miałá: Oyczyzná tá iákiey w nim wygładálá nádźieie/ hoyną y żyzną przy wßelkich iego dźiełách odebrálá. Pátrzálá ná vrodzenie iego/ ktore áczći doſyć znáczne/ doſyć wſpániałe/ doſyć w Koronie ſławą rozległe: ták ie iednák ſwemi rozßerzył dźielmi/ że kędykolwiek ná ktorym w publicznych ſprawách ſtánął mieyſcu/ luboby tám angustus iego wymowie/ iego cnocie był locus, on go iednák angustum effecit. Widźielichmy

lichmy w nim młodość iego nie ná co wrodzoną/tylko áby imieniá swego/ y sławy Domu swego po wßytkich świátá kątach rozwodziłá gránice/ktore on bytnością swą w cudzych kráiách/ w cudzoźiemskie rozposażał sercá/ áby z nich iákoby per fænerationem aliquam sowitßy Domowi swemu mogł odebráć pożytek. Dodawáłá mu do tego niemáło ánimußu iego sámá od náturý vdárowána vrodá/ ktorą iáko tálentem iákim/ czyie chćiał pociągnąć ku sobie/ pociągnął serce. Po przepędzonym młodości wieku nástępuiący męski pokazał to po sobie/ co Oyczyznie był oddáć powinien. Expedicye to sáme oświádczyły/ co dźielnego Rycerskiego ánimußu mogłá potencya: ktorą áż podźiśdźień nieprzyiaćiel pámiętáć może. Tám on zdolną do kopyey vznawßy rękę/ ánimuß nie do płochych/ ále do odważnych w sobie vpátrzywßy skłonny dźieł/ ták go też wßytkim ná plác wystáwił/ że káżdemu dobrey dodáiąc ochoty/ wßytkim práwie żywym do rozmnożenia sławy/ Oyczyzny obrońenia sstał sie bodźcem. Korzystálo ztąd niebo/ ktore wiedźiało/ że tákie serce nie ná co innego otworzyło/ tylko áby iednym niebu ozdoby iego było przymnożeniem. Korzystálo niemniey y ztąd/ kiedy ná pobożnego Kátholiká o Kościoł sie ßczyrze bioracego pogladálo/ ktory/ áby Swiątnice Pánskie bezbożną nie były Bissurmáncow pokálane zelżywością/ sam sie im sstał murem/zá ktorymby iego chwałá w cále stałá; y wolał sam wprzod Kościołá swego sławę krwią záfárbować własną/ á niżeli ią nieprzyiaćielską widźieć zelżoną niesławą.

Już tedy nie dźiw! że Niebo/ Oyczyznà/ źiemiá/ kontrouertuią o Jego Mości Páná N. Niebo/ ktore go nam vżyczyło/ dźiedźicznym odbiera práwem. Źiemiá/ ktorą go wypiáśtowálá/ przyrodzonym przywłaßcza sobie sposobem. Fámilia/ ktorą go sobie oyczystym przychećiłá dźiedźictwem/zá własnego bierze sobie swey ozdoby dźiedźicá. Aby tedy wßytkie rozrożnione słußną sie miárkowały pociechą/ niebo wßytkich podźieliło. Do nieśmiertelnych komitywy Duchow/ duße iego nieśmiertelną/ z tryumphálnym obietnic swoich wźielo ápplauzem. Bierze z tymże wesołego Rycerskiego dźwięku źiemiá popioł iego okrzykiem. Bierze Fámilia z niewystowioną swoią pociechą sławę iego/ktorą sie kontentuiąc/ rowney sobie po innych swych życzy potomkách. A teraz wiedząc że zá żołd pewny v świátá pámięć/ v niebá niezwiędłą sobie odebrał vitæ coronam, żal táką posßromiwßy pociechą; Wáßmościom M. Pánom dźiękuią Jch MM. pozostáli Krewni zá tey dotrzymánie zmárłemu przyiáźni. Obiecuią weselßą sercá pogodą/ te chmurną vsłużyć wdźięczność/ ktorą gdy záczynáć zámyśláią/ teraz ná zádátek dobrego áffektu/ ná żáłosny chleb zápraßáią.

MOWA

Ná Pogrzeb iákiego znácznego

MŁODZIENCA.

XXXVIII. PIERWSZA.

SPorym ktożkolwiek do ſławy ſtąpił krokiem/ ieżeli mu tego páſſu zazdroſna nie przećiełá Párká/ ſzczęśliwym bárzo náturá opátrzyłá go tálentem. Bo ieżeli ktora/ tá oſobliwſza śmierći ſztuká/ káżdemu w wyſokich á Oyczyżnie potrzebnych wrodzonemu przymiotách/ ſwoią záſzkodzić nienawiśćią/ áby y ten ſam/ ktory śiebie Oyczyżnie zá przyſzły bydź obiecuie párkan/ do ſkutku ſwoiey nie przywiodł obietnice; áby y Oyczyzná/ ktorą iuż po nim záczyna widźieć/ w doſkonáłośći nie mogłá poznáć nádźieie. Cieżſzy zá tym raz/ nieznośnieyſzy ſtos/ nieuleczony Oyczyżnie vraz/ iednym Requiem dwá odprawowáć pogrzeby. Przy ktorych vtráconego widźieć Synà/ przygubioną vważyć należy Oyczyzne. Byſtry dowćip im ſie oſtrſzym pokaże/ tym przedſzym zoſtrzony muśi bydź terminem. Nim kto ślicznieyſzym w vrodę/ w poſtáć/ wzbogácony ieſt ſplendorem/ tym ſowitſzym w naglym rażie/ w nieſpodźianem treſunku obnażonym ſtawa. Nie dármo Pauzániás/ áby wodzow chełpliwośći marney wolno nie puſzczał/ iednego wychował kruká/ ktory mu przez mutete Cras, Cras, krotkość żywotá przypominał. Miał y drugą pápugę ná dźwięk trąby táńcuiącą/ ktora przy ſkończeniu tańcá/ gośćiom tákę wyśpiewywałá mutete: Nunc tubæ, poſthac tumbæ.

Śmierći meditácya.

Nie chodźmy po cmyntarzách/ nie pátrzmy po kośnicách/ pełne tám znaydźiemy dowody/ ále owo y ten nieomylnym/ ktory w zmárłym náſzym J.M. Pánu N. widźiemy/ w oczách náſzych ſtánąć może przykładem. Záiſte y od vrodzenia znáczny/ y od ſpowinowácenia wyſoki/ y od doſtátkow máietny/ y od vrody w poſtáć bogáty/ owo ná wſzytko doſtátni Pánie. Tknieſz mądrośći/ mądry; tknieſz w dźiele Rycerſkim dźielnośći/ wſzytkim wiádomy; tknieſz potocznych obyczáiow/ wſzędy ſławny/ wſzędy zálecony. Coż zá tym? owo iuż vmárł/ owo iuż wſzytkie Rodźicom zámieſzał pociechy/ Oyczyżnie wſzytkie powáriował nádźieie/ Fámiliey wſzytkie wniwecz obrocił erpektátywy. Sobie wſzytkie wyniſzczył obietnice/ z ktorych mogł dochodźić/ że mu ſzczęśliwe iego látá iedną ſławie

Domu

Domu swego miały zostáwić puścizne. Ale iuż tu wszyscy
vważamy/ że sie nad nim sámym dopiero wynurza puścizná/
gdyż sie wszytko iuż zostáie/ wszytkiego sie iuż puszcza/ że wszy-
tkiego sie rumuie. Antequam dies eius impleantur, peribit, &
manus eius arescent; lædetur quasi vinea in primo flore botrus
eius, & quasi oliua florem suum amittet. Owo osądzić musimy/
że śmierć J. M. Páná N. iákimsi iest do nas wszytkich testa-
mentem. Dwá nam namędrszy miedzy ludźmi Salomon/ oso-
blivie iednák ludźiom młodym kładźie przed oczy testamenty/
ieden grobowy/ drugi świátowy. Memorial nam iákiś Bog
ná sercu pisze: Memor esto, quoniam mors non tardat, & testa-
mentum sepulchri demonstratum est tibi, testamentum enim
huius mundi morte morietur. Ma świát swoy testament/ iáko
sam z dymem przemiiáiący/ skázie podległy. Zacna Familia/
poczesna fátura/ twarzy okrása/ síły potegá/ nád drugiemi
władza y zwierzchność/ mnoga intráta/ o tym świátu należy
w swym dispanować testámencie; ále wszytká świátá konten-
tácya morte morietur. Cos robák vie/ cos zgnilość nádpsuie/
ostátká sam wszytko czás dopsuie/ wszytko á wszytko w niepá-
mięć poydźie. Spyta mie kto iákiey był Fámiliey ten Prze-
świetny Młodźieniec: rzekłbym że Domu Ich Mościow
PP. NN. Domu dosyć Koronie Polskiey zasłużonego/ dosyć
honorámi sławnego/ dosyć spowinowáceniem znácznego: ále
iuż mi ten grobowiec vstá záwiera/ że muszę tylko ná to mowić
pytánie/ niewiem. Spyta kto: co w nim była zá náuká:
rzekłbym że wysokiemi wzbogácona talentami/ rzekłbym że sła-
wnemi cudzoziemskich Akádemiy náwiedzeniem wyostrzona
náukámi: ále iuż sam martwy każe mowić glos/ niewiem.
Spyta kto czym sie bawił/ czy boiem: czy pokoiem: rzekłbym
iż w dziecinnych leciech náuka/ w doyźrzalszych sáma w kolách
Poselskich wiek swoy przepędźił experiencya: ále zabáwá ni-
nieyszá iego teraz z robáctwy każe mowić/ niewiem. To tylko
o nim wiem/ że był/ iuż go nie máss/ y testámentu świátá o nim
nie máss. Testamentum mundi huius morte morietur.

Dwá są testá-
menty.

Grobowy záś testáment Młodźieńcá dźisieyszego. Testa-
mentum autem sepulchri demonstratum est tibi, nie stoi odzyso-
wány fárbámi/ nie opisány literámi/ ále zdrowemi nam wszy-
tkim ocerklowány przestrogámi. Jeden ná imie *Broetus* w mło-
dych vmieráiąc leciech/ w testámencie swym kompanom/ z kto-
remi konwersował/ kość rámienna (prosząc áby z niey sobie
kostki do rzucánia vczynili z cynkámi/ z zezámi/ quátrámi/)
zápisał. Zopytány coby młodźiezy po tym: odpowiedźiał:
wszytká szcześcia świátá tego we grze ná tym záwistá sumá/
iáko komu kostká pádnie: grałem ábo o niebo/ ábo o piekło;

Paschalius Iustus lib. 1.

*Broetus testá-
mentem kość
rámienna
młodźiezy zá-
pisał.*

ták mi sie stáło / iáko mi kostká pádlá. Wy kompani kostkámi nie rybiemi / nie słoniowemi rzucaycie / ále inemi / memi sie kaycie przygodámi / memi ostrzegaycie strátámi / memi wzbudzaycie zyskámy. Náße wprawdzie iest kostek rzucánie / Boskie wßákże losow rozrządzenie. Mamy owo los rzucony ná J. M. Páná N. pátrzmy ná ten los / obaczemy iáko mu świát plágował / iáko mu długie látá / dobre ożenienie / w dobrách ßerokość / w roskoßách trwałość / w sile nieodmienność obiecował / owo nitke pociech przerznął / dálße nádzieie vciął / ieden tylko wßytkim nam zostáwił memorial: Memor esto iudicij mei, sic enim erit & tuum. Pátrzmy dźiś ná los iego / á ná swoy ktory táki będzie wyglądaymy. Ty tylko Przeswietny Domie iedyney pociecho nádzieie / iuż żal hámulcem rozumu poskramiay / vśmierzay bol / ktoryć lepßa podobno niebo obiecuie nágrodźić vciecha; á w nim vznawßy / że mors non mortua, ponieważ do tych czas sławá iego kwitnie / y on w grobie ona sie roskrzewia / dálßego mu życząc żywotá / sobie od Páná tey / o ktora stoiß / skuteczney żądy ßczesliwości.

M O W A

W teyże Máteryey

XXXIX. ## W T O R A.

IAkby iuż nieumiáło niebo młodymi to wydołáć w człowieku láty / co wiec ßedźiwemi tylko / iż sie wykonywa wiekámi / być rozumiemy. Zkąd w dáremne y próżne z niebem záchodźiemy álterkácye / ták ná sáme nástępuiąc fata, iáko ná swe nárzekáiąc ßcześcia / że tych w potomkách náßych nie widźiemy pociech / ktore ná czás ku dálßym stárości náwracamy látom. A w tym iákoś tego sámego poiąć nie możemy / że ći ktorzy przedzey nád nád nádzieie náße z tym sie żegnáią świátem / y v Bogá / y v świátá / y v wßytkich godnych ludźi tym dánk y cel odbieráią / ktorzy po nich w doyrzálßym nástępuią wieku. Ale ich często rzesistemi zálewamy łzámi / im tego podobno zazdroßcząc ßcześcia / ktorego sámi przedtym sámi dopiąć nie mogli. A ono pulchra res est consumare vitam ante mortem. Tákiemu w niedoskonálym wieku nie ßtráßna iest śmierć / ktora doskonálego rozumem człowieká zálterować nie może; ponieważ oná w niepewnych záwße rádá sie tula przypadkách / á dla krotkości sámego życia nigdy oddalona dáleko od człowieká być nie może.

Seneca ep. 32.

Tym

Tym nieco iednym w oczách stánąć może postráchem / ktorzy (przy zeszciu świátá gdy popiołem zasypani bywáią) oraz y sławe / y honor swoy / y látá swoie ziemią grzebią. Człowieká w cnoćie sie kochaiącego / wietsza daleko ná śmierć / niżeli ku pożyćiu ma być chćiwosc: ktorą gdy kto sobie obiera / znáczne ná odziedziczenie Boskiego błogosłáwieństwá iuż zábiera præsidiũ. Sćisła y wąska wprawdziec iest trunná / nic też tám nieśmiertelnego záwrzeć sie nie może / chybá to / co tá gliniana ná sobie dźwiga lepianká. Tym sie iednák niektorych ludźi rozum nie da poskromić zdániem / że nic nie máß milßego ná świećie / iáko iest śmierć. Dźień ten / ktory ostátnim ma nam żywot konkludowáć periodem / záwße lekliwym nam w sercu stawa; á ono wiekuistych dni natalis iest: ná ten czás sáme ćiemnoty iedną nam doskonałą stáną iásnośćią / ná ktorą nie inße chybá tylko doskonále bedźie mogło pátrzáć oko; Nie dźiwuie sie / że kiedyś áczći ießcze doskonáłym łáski nie oświecone było Pogáństwo rozumem / śmierć iednák zá iákieś Boskie przyimowało vpominki. Quem diligunt Dij, iuuenis moritur. Młodemu vmrzeć / znákiem to nieomylnym miłośći Boskiey było / ktorą mu iego vdźieláli Boskowie. Nie ták iest skąpy świát / áby tego w młodym nie dokazał wieku / do czego mu y sáme podczás śiwe ßczupłym momentem stánąć muszą látá. Diu vixit (złote są złotomownego Doktorá słowá) qui paucis annis multa talenta lucri fecit.

Smierći sie nie bać znák iest Boskiego błogosłáwieństwá.

Vmrzeć w młodych lećiech iest to fauor Boski.

Chrysostomus.

Dosyć w niedoyźrzáłym wieku; bo w młodokwitnącym ták od expektátyw / iáko od wielkich tálentow czáśie áto nam iuż zßedł z oczu Jego Mość Pan N. Trudnoć wprawdźie bolesnemu Rodźicowi iedyną miawßy poćieche / á iuż ią przygubioną widząc / bez żalu sie obeyść. Rácya y rozum máią wprawdźie mieysce w człowieku / żal y vtrátá á vtrátá iuż nie powetowána rzadko kiedy od tego odwabić człowieká mogą / co go hániebnie zraża. Cießkie są wßytkie rány / ále tym lekße / gdy ich kiedyż tedyż iáka vleczy receptá. Naćieżßa to ná serce / że go skáncerowánego rácya nie zágoi / receptá nań nie pomoże / iesli Bog inßym nie obmysli poćiechy swoiey medikámentem: Ták własnie trudno Rodźićielskiemu nie boleć sercu / kiedy go kaźnią swą Bog vymuie / kiedy mu z wnetrznośći potomká odbiera / kiedy go ze wßytkich práwie ogołaca poćiech. Ale zá naprzednieyßą stawa Rodźicom folge ßerokie sławy potomkow swych rozmnożenie / á náde wßytko dobre ich wychowánie. Dawał kiedyś to práwo *Plutarchus* Rodźicom / áby synow dla ośiegnienia swey sławy w dobre zápráwowáli ćwiczenia: Ante omnia opus est, vt patres non solùm nihil peccando, verùm etiam honestè singula peragendo, manifestum sese filijs exhibeant

Plutarchus de amore Paren. erga liberos.

exemplar, vt in eorum vitam se, vt in speculum intueantur. Nie zbywało ná przyſtoynym w obyczáiách wychowániu/ ná pobożnym w cnotách pomnożeniu zacnemu Rodźicowi Jego Mości Páná N. áby iedyną swą Domu swego ozdobę tákimi niemiał wzbogácáć cnoty przymiotámi/ iákie ſie od vrodzenia iego w nim záwiązywały. Sáme w posylániu do Cudzoźiemſkich kráiow wyświádczyłyby koßty/ iáka była gorąca ſynowſkiey ſławy miłość/ ktorą on ták też swą znáczną pomnażał grzecznośćią/ że co Rodźice ná długie y śiwe mu zámierzyli látá/ to on w tych krotkich życia swego dniách nie ſkąpo po ſobie okazał. Chćiał kto widźieć w młodym wieku powagę/ ſáme iego poważne wßytkim świádkiem były ſprawy. Kto chćiał widźieć mądrość iego/ nie raz ſie iey w Poſelſkich przypátrzał izbách. Chćiał kto widźieć ámmuß nie delicye/ ále ná Oyczyzny obronę vrodzony/ w Marſowym przypátrzáć ſie było zabáwom iego polu. Owo w krotkich dniách to wypráwił/ co ledwie komu y w ßędźiwych tráfić ſie może wiekách. Już tu ná śmierć nárzekáć nie trzebá/ owßem ſie tym ſámym ćießyć należy/ że go w młodych leciech śmierć biorąc/ młodość iego wßytkim w iedno podálá podźiwienie; zacnego swego vrodzenia tym nie vráźił on odeßćiem/ ktory rownemi mu vſługuiąc ná ſławę zarobkámi/ po wieki przytomnym będźie: zacnego ſpowinowácenia tym nie zásmucił on pożegnániem/ ktory gdy ſie z nową w niebie ſpowinowaca cnot Fámilią/ żalu wam iuż nie przymnaża/ ále go po niemálu vymuiąc/ z wßelkimi was żáloſnych Przyiaćiol witáć obiecuie pociechámi. A nádę wßytko to ſámo ßcześćia iego widokiem będź może/ że w tym vmiera wieku/ w ktorym gdy kogo fata záſkocza/ iuż mu dobroći Páńſkiey ku niemu ſkłonney promulguią ſekret: Boni vocantur ante tempus, ne diutius vexentur à malis: mali verò, & impij tolluntur, ne diutiùs bonos proſequantur. Żáloſny Domie táką posiłony z niebá pociechą/ że wßytkimi inney wygładáiąc nagrody/ tą ſie kontentuy konkluzyą: Offeramus Deo pro munere, quod pro debito tenemur reddere.

Auguſtin. de Vita Chriſtiana.

Chryſoſt. ſuper Matth. cap. 10.

MOWA

MOWA

W teyże Máteryey

TRZECIA. XL.

IEżeli co pewnieyßego ná świecie/ tedy napewnieyßa śmierć; ieżeli co niepewnieyßego / tedy naniepewnieyßa godźiná śmierći. Dußá człowieká wlepiona w ćiáło / ieſt iáko ſtrażnik iáki w Zamku ná ſtraż wyſádzony/ z ktorego iák z oſtrożku iákiego ná czátuiące ma wyglądáć fata. Szcześliwy komu ſie ná ſtraży powieká márney świátá lekkomyſlnośći ſnem nie zábáwi; nießcześliwy / kogo przy leniwey ſtraży oſpálego śmierć záſtoczy. A iáko ßedźiwemu człowiekowi od tego trudno ſie wymowić vrzędu / ták młodemu ná tym vrzędźie leniwym ſie ſtáwić nie grzeczy: Inter eum qui decem vixit annis, & eum, qui mille poſtquam idem finis aduenerit, & irrecuperabilis mortis neceſsitas, tranſactum omne tantumdem eſt, niſi quod magis ſenex onuſtus peccatorum faſce proficiſcitur. Człowiekowi iednák w niedoyźrzálym wieku bedącemu naprzednieyßa ma bydź o tey śmierći/ iákoby ią mieć ſobie w pomietle / porządá. Nie pewna nam/ dla tego ná káżdym ią mieyſcu/ iáko pewney wyglądáć potrzebá. Nie dármo nam tego niechćiáło niebo wyiáwić ſekretu/ vt dum ſemper ignoratur, ſemper proximus eſſe credatur, & quantò quis ſit feruentior in operatione, tantò ſit incertus in vocatione. Nie opinuią ſobie tego młode látá / áby ich młodość ná ten miálá prędko vgodźić termin / ktory wiec áż ná ßedźiwe odkładamy czáſy; tego nie wiedząc / że Bog ná náße nie pátrza komputy/ w náße nie wźiera lat Regeſtrá: ále ná ſáme wzgląd máiąc cnoty/ komuś dálßego vżycza fryßtu/ komuś dáley nie czekáiąc/ z grobem ſie witáć/ y od pociech/ od nádźieiey/ od honorow/ od bogactw odſtępowáć każe. Niech mi ſie ná tym żałoſnym ſtoiąc mieyſcu/ one Páńſka y Proroká godźi wſpomnieć świátá odmiáne: Dáie tám Prorok nieiákie Moábowi kwiećie: Date florem Moab; ná tym mieyſcu inßy tert czyta: Auferte coronam Moab. Nie mogę tey párole ſtuſznie pomiárkowáć prawdą/ ktora oraz y dáie/ oraz y odbiera. Dáie świát honor / coż kiedy go śmierć w prędce odbiera! á nie tylko oná odbiera / ále y ſáme od człowieká odlátywáć zwykły. Inna ábowiem literá támże dokłáda: Date alas Moab; iákoby wßytkie ßcześćia/ wßytkie eminencye/ wßytkie honory iákieś miały ſkrzydłá/ ktoremi troche y nas pobuiawßy vláty-
waią.

Dußá w ćiele ieſt iako ſtrażnik w Zamku.

Chryſoſto.

Greg. 12. Mor.

Ierem. 48.

Chald.

Honory máią iákieś ſkrzydłá.

Ná ten Vrodzonego J. M. Páná N. poglądáiąc grobowiec / opłákánym wprawdźie wszytkim nam przystałoby ćieszyć sie tylko rázem / kiedy iuż tego z nászey kwitowánego przyiáźni / zazdrosne nam odbieráią fata, w ktorymesmy swoich poćiech záłożyli fundámentá. Wiem wprawdźie / że sámá iego młodość nie ná te swego szczęśćia wyglądáłá coronidem, ktorą dźiś żałosna frásowliwych Rodźicow / bolesnych przyiaćioł ozdabia koroná. Wiem y to / że y te / ktoremi go náturá / fortuná okolorizowáłá przymioty / ták prędko requiálney ná sobie piástowáć nie spodźiewáły sie cery / ktorą dźiś skázá zwyczáynego oczernia dekretu. Wiem zápewne y to / że y sam iego ná wyniosłe w Oyczyźnie wypiástowány ánimusz nádźieie / śiłá mogł sobie obiecowáć / á niemal nieomylnie tuszyć / że mu doyźrzałe te w młodym wieku látá / ktore kwiećiem wprawdźie w oczách świátá były / iemu iednák ná skronie złotym miáły stánąć wiencem. Ale iuż tu wszyscy vważyć możemy / że świát ktory mu rzekł date florem, tenże roskazał Auferte coronam. Przydał czás swoie skrzydłá / ktoremi to wszytko / cokolwiek sie w nim nacelnieyszego obráć mogło / zá prędkim vniosło momentem. Ale iáko to niebá sie świát dołożył / ták od niegoż was żałośni Rodźice dobrą vpewnia poćiechą / że ten stráty raz sowitszym máią niebá odpłáćić áffektem / ktorym gdy korzystne zostáią sercá / sáme sie ná vlżenie bolu przysposobią poćiechy.

M O W A

W teyże Máteryey

XLI. CZWARTA.

Zywot w ktorym się człowiek rodźi, iest iáko grob iáki.

Plato apud Stob. serm. 121

WŁaśnie iákoby sie z grobem człowiek przywitał / kiedy z tym poznał sie świátem / y niżeli iásnośći iego stánął vczestnikiem / cáłym w żywoćie mátki iák w grobowcu iákim wprzod został ćieniem: gdźie nim go dźiećinne związáły pieluchy / sámá w tym grobie śćisło powiązáłá náturá; ták / że niewiemy: (iż z iednym rzekę) Quis nouit, vtrum viuere quidem mori sit, mori autem viuere? y teraz podobno záiste vmárłymi iestechmy / ponieważ sámo ćiáło násze nie czym tylko grobem iest. Formatur tanquam in sepulchro: in vtero nondum existens infans naturæ fascijs inuolutus, & similis est mortuo fascijs sepulchralibus circumstricto; nam mortuorum quidem vultus arctiùs conclusus est, os in vtero mutum, manus & pedes in ventre tanquam in tumulo extenduntur.

tur. Jákoż gdy ſię z żywotá ná świát wybijamy / nic innego nie reprezentuiemy / tylko że z grobu iednego do drugiego ſię przenaſzamy: y iáko więc przy grobie vmárłych łzámi záléwamy; ták kiedy ſię rodźimy / ſámi przy ſwym płáczemy pogrzebie / nie ná cudze podobno / chybá tylko ná ſwe nárzekáiąc ſzczęśćie: że ſię nie rodźimy / ále iuż vmieramy. Ten Przezacny Młodźieniec ſzczupłym látá ſwoię ográniczywſzy wiekiem / ieżeli do ſłuſznośći rzec przyidźie / niewiem czy żył zá żywotá / czy nie żył? To wiem / iż tą nieſpodźiáną w prędkim rázie odmiáną więtſzą żáłość przy ſtráćie Rodźicom przynioſł / á niżeli w nábyćiu iego poćiech im przymnożyć ſię co mogło. A ktoż w tym ták ſzczęśliwym wieku śiłá ſobie nie obiecował po nim ſzczęśćia? śiłá ſobie nie diwinował ſławy? śiłá Oyczyznie nie wrożył dobrá? kiedy y zacne vrodzenie dobrą dawáło do wyſokich y dźielnych rzeczy inklinácyą / y świątobliwe w tych lećiech poſtępki / znácznymi od nátury náuk wypolerowánymi vdárowáne tálentámi / nieomylną ćieſzyły Rodźice poćiechą; á ono iuż widźieć poćiechę ná márách / ozdobę w popiele / iáſność w ćieniu / nádźieię w grobie. Powiáda *Plinius*, iż máią iákiś gloriæ intellectum niektore ptáſtwá / ſłowá ſą tego Autorá: Noſſe credas ſuos colores, varietatemque diſpoſitam, quin etiam ex volatu quæritur plaudere in cælo, aëremque ſulcare; wſzákże tá weſołość / tá állegrecá / iedną im śmierći ruiną: Qua in oſtentatione vt vinctæ præbentur Accipitri, implicatis ſtrepitu alis, qui non niſi alarum humeris eliditur, alioqui inſolito volatu in multum velociore, ſpeculatur occultus fronde latro, & gaudentem in ipſa gloria rapit. Coś podobnego w żywoćie Młodźieńcá tego boleſna vważáć muśiſz Fámilio: ktoraś nádźieią twoią iáko iáką po obłokách buiáłá ptáſzyną; ktoraś ſkrzydłámi poćiech ſwoich Dom ſwoy okrywáłá / ktoraś żyzne iuż przynaſzáłá cnot ſwoich owoce; owo in ipſa gaudens gloria, od tegó drapieżnego Jáſtrzębá / ábo ráczey od tey chćiwey śmierći pochwycona / w iey potencyey śćiśniona pázurách / ſwoiey muśiſz poſtradáney opłákiwáć poćiechy. Ale coż czynić? temu tylko tu rádźić zoſtawa / czym bol zágoić przyidźie / ktory go roziątrzył. Wiem zápewne / że ſię nie leniwie z dobrą ná zákáncerowáne żalem ſerce ſtáwią niebioſá receptą; ktore tę poćiech ſtrátę dobrym powetowáć obmyślą z inney ſtrony vpominkiem. Snádno ſię o nie Prześwietny Domie vpomniſz / kiedy ten vraz tákim od Páná będźieſz ákceptował áffektem / iákimći od niego wyſłano faworem.

Lib. 1. cap. 36.

Im ſię gdźie kto czego nie ſpodźieie prędzey nábędźie.

Co gdy vczyniſz / śiebie ſtátecznym być oświádczyſz / á przychylnego ku nagrodźie poćiechy Oekonomá / rychley ku ſobie tákim poćiągnieſz ſtoſow tych wytrzymániem.

MOWA

W teyże Máteryey

XLII. PIĄTA.

NIewiem/co przy tym znácznym Prześwietnego Domu Jch Mościow Pánow NN. poczne pároxiſmie. Czy tu mam zbolálą cießyć Fámilią: czyli sam też dotkniony ráną káweczeć/ y pospolitego wßytkich vczeſtnikiem bydź żalu; czyli też Oyczyznie zfráſowáney folgę podſtáwić/ czyli Rodźicom pociechy ßukáć. Boć iáko boleie Oyczyzná/ że ſyná vtráca/ á ſyná/ktorego długimi sobie oczekiwálá láty: ták niemniey ſteka Fámilia/ że tego niema/ od ktorego iey wßytkie miały potokiem płynąć pociechy: Wiec kogo obfitym swego ßcześcia mianowała być źrzodłem/ dźiś nád nim swego nießcześcia niezátámowáne łez wytacza krynice. Oná ábowiem miedzy rożánemi wiązkámi wonnopachniąca rowniánká w dźiárdynie Jch Mościow Pánow NN. iuż zwiędłá. Oná miedzy ślicznemi fárbámi weſoła purpurá iuż czarną śmiertelności przykryta deſką. Oná wyſoka rozumu wſpániálego/ doſtátkow w náuke obfitych doſkonáłość iedna zubożona mizeria/ ſtrapionym Rodźicom ſowitße przymnożyłá ſtrapienie. Ale że ten dekret ießcze przed początkiem życia vchwalony/ przez nieubłagáne Párki ná káżdym ſłußną wyćiąga exekucyą/ trudno nárzekáć/ lubo cießko nie ſtekáć/ trudno ſłowá w iedwáb vwiiáć/ kiedy ſie łzámi zálały! Trudno áffektowi hámulec záſtánowić/ kiedy ſerce nigdy wędźidłá przyiąć nie może. Wßákże ta/ ktora káżdego czeka/ á nikomu folgować nieumie/ Boſką mowie miárkować ſie przychodźi wolą. Wiemći ia Mościwy Pánie N. żeś ſercá swego pociechę/ wychowánia twego nádźieię/ expektátyw twoich nieoßácowáną vtrácił ozdobę. Wiem mowie/ á oraz y vznawam/ żeś w ßędźiwych leciech podporę/ w Domu twoim iedno iáſnoświetne zgubił luminare. Już vznawam/ że ſie nie tylko powierzchowna ſerce czerni żáłobą/ ále wnetrznym muśi iuż kontentować żalem/ kiedy mu w ſáme śmierć kołáce pierśi. Ale iáko to vważam/ że cię cießka dotyka Prześwietny Domie ráná/ á pogotowiu nie mnieyßy y mnie po ſtráconym NN. dolega vraz: ták zápewne trzymam/ że iuż inną lubo niewczás/ coż przecie kiedy ſowitßa te ſtátecznego ánimuſzu probę nágrodźić gotuią vciechą. Do otrzymánia tych ktorych Wáßmość ſam ſobie życzy pociech/ iednym będźie powodem dobrą Syná

Wáßmo-

Wáßmośćiow ſtawá. Vmiał on ſobie ná nie ludzkie zniewalać ánimuße / ktore ſáma náuka iáko hołdowce nieiákie pod swe zábieral ſerce. Vmiał on w Kołách Poſelſkich tą ktorą ſobie w Cudzoźiemſkich kráiách ánimuß oboſtrzył náuką / wßytkich ná te zákierowáć votá / dokąd nie prywatne ále publiczne wßytkiey Oyczyzny ćiągnęło dobro. Vmiał on w Aſſeſſorſkich ſądách zwięzłe y trudne rácye ſprawiedliwośći świętey dekretem roſćinać / ktore nie ták łáty / iáko ſámym doſkonałym iego kontentowały ſię rozumem. Vmiał náoſtátek y w Domu (pomináwßy naprzod / boć ſię to od Wielebnego X. Káznodźieie wſpomniáło / boiáźni Bożey / y roſkrzewienia Wiáry prawowierney) Rodźicom y ſtárßym ſłußną vpodobáć ſię reverencyą / ktorych ſobie odźiedźiczaiąc miłość / ſwego im niemal vſtąpił wieku / aby bárźiey pożytecznieyße y zdrowße z doyźrzálßych owocow miáłá Oyczyzná w ſwych porádách guſty / á niżeliby niedoyźrzały mogł wydołáć w młodym wieku ie° rozum.

A ponieważ táka ßcześćia y wßelkiego błogoſłáwieńſtwá w dobrym ſynu zoſtawa pámiątká / ßkodá ią łzámi vmnieyßáć / ále miłą ią ákceptuiąc rekompenſácyą / w nagrodę ſyná Boſkie ſobie odbieráiąc błogoſłáwieńſtwo / á widząc że ſyn Boſkim zoſtawa Pokoiowym / nie wątpię / iż z támtego gornego pokoiu / to cokolwiek ſobie życzą Wáßmość pożądánego / w przedkim odbiorą czáśie.

MOWA

W teyże Máteryey

SZOSTA. XLIII.

POſpolity to wßytkieg świátá obyczay / lat ſobie ßędźiwßych życząc / á potym ich doczekawßy z wielkim ná nie vtyſkowáć vćiſkiem: y ná to ſámo gorzko rzewliwym wzdychać ſtękániem / co ſię z wielkim oczekiwało żądániem. Ták to więc domowym toczy ſię v nas trybem / iż kędy ſámego látom wygładamy odpoczynku / tám ná iedne nápadamy ſercá kłotnie / dla ktorych y ſámego náoſtátek poniewoli pozbydź muſimy żywotá. Nie dármo mądry ieden / człowieká ßędźiwego wiek / á oraz y ſámego ßcześliwym nie śmie názywáć / iż táki wiek rzadko kogo vbłogoſłáwić może. Non beatus exiſtimandus eſt ſenex, quia ſeneſcens moritur; ſed ſi abſolutum habeat bonorum numerum, nihil ætati per ſe tribuendum eſt. Owßem Philozoph ieden ſtároſć / wßytkiego nießcześćia iednym názywa portem: Senectus omnium *Bion.*

Czego nabárźiey ſobie życzemy, tego gdy nábywamy, bániebnie ná toż ſtękamy.

omnium malorum est portus, siquidem ad ipsam cuncta confugiunt.

Nie dobieżał tego kresu J. M. Pan N. ále w pierwszym niemal młodośći swey zapędźie / lubo prędko / dosyć ná tym iednak że sławno poległ. Czásowi też náznáczonemu vstąpić / á náleżytey bydź posłusznym potrzebie / mądrego było obie wykonáć kondicye. Pewny iest wprawdźie bieg ludzki / & via vna naturæ, eaq; simplex suæ cuiq; parti tempestiuitas est data; ále tym szczęśliwszy ten zawod / im prędszy. A coż iest ták długowiecznego ná świećie? ponieważ y sámá długowieczność iednym krotkim zda sie bydź momentem. Sensim sine sensu ætas senescit, nec subitò frangitur, sed diuturnitare extinguitur. Nie to iest człowieká doskonałego ostáteczna szczęśliwość / szerokim látá swoie ráchowáć szeregiem / ále w szczupłym czáśie ták sie doskonałym pokázáć / iakieyby szedźiwe látá doyźrzálszey mieć nie mogły doskonáłośći / to nadoskonálsza. A lubo kto w trunnie dálsze sobie dolicza látá / non impedit hæc vmbra illius lumen, nec communes istæ tenebræ laudes retardant. Tá śmiertelnośći lichotá swoie ma záwsze áppárencyą / á w wielu swych szczęśliwośćiách ma śiłá rzeczy / co iákąś pámięć nieśmiertelnośći rodzą. Sławnieysze pobożnego w cnoty człowieká záwsze bywa Mausoleum, á niżeli cziy żywot. Godnieyszy poszánowánia ná czás cnotliwego sławy dźiedźicá popioł / á niżeli żywa drugiego okrásá. Nie dármo śmierć iednym Medykiem wysoki ieden w Kośćiele Páńskim tytułował Doktor: Tantis malis vita hæc repleta est, vt comparatione sui, mors remedium putetur esse, non pœna.

Cicero.

Smierć iest iednym Doktorem.

Ambrosius.

Obroćmy iuż rozumne oko ku Wysoce Vrodzonemu J. M. Pánu N. obfićie tu nádáne ná iego látá poznamy Boskie bydź błogosłáwieństwo. Wszedyć wprawdźie bierze cel dobre vrodzenie / ktore nie czym tylko drogim krwi własney nábyte iest kupnem / záczym też nieoszácowánym názywa sie być skárbem. Pulcher libertatis ac licentiæ thesaurus est, bonis procreatum esse parentibus. Obdárzył go Bog wysoką dosyć y znáczną w Oyczyznie nászey Prozápią: przez ktorą do wszelkich mu náturá wrotá otwárłá vrzedow. Znamienite związek przyiáźni podáłá mu Domy / z ktorymi on spowinowácony wszelkie w Oyczyznie ná iey vsługe mogł łácno znośić ćiężary. Dodáłá mu swoy náturá do wspániałych w dźiele Rycerskim dźielnośći pochop / zá ktorym Domowi niemáła przyrastałá sławá / Oyczyzny progom nie szczupłe mogłyby przyrość gránice. Sam rozum ná tákie wypiástowány honory / zbroyną dobrego rozsądku vzbroił go kárácena / ktorą opátrzony y w domowych rosterkách rozrożnione mogł koić ánimusze / y w nieprzyiaćielskich

Plutar. de liber. educat.

polách

polách nieustráßonym sercem swoie ná ßáńc stáwić pierśi. Wzbogácony náostátek y sam takiemi (iákich sobie niebo záwße żada) cnotámi / lubo ßędźiwego nie doßedł wieku / wiedząc że tám nie ostátni ßcześcia záwisł period; w młodym átoli / ále sławy pełnym czásie swoie skrocił dni / nie wątpiąc; iż lubo zgáśł przy zorze swoiey iásności / ná iásne iednák niebá miał trásić południe. Tym sie sámym żałośni kontentować muszą Rodźice / że Syná / krorego niebu spłodźili / niebu też oddáli. Tá ćiemna śmierći iego Cataſtrophen, nie wątpią / że sie kiedy weśoła powetuie chwilą. Boskiey łáski zádatkow / y tá ták gromádna Wáßmośćiow MM. PP. ássystencya dobrym iest początkiem / ktora ná vlżenie społeczney żałości / á skuteczney osiągnienie ozdoby / iednym sie bydź pokázuie ſubſidium. Charákter to iákiś nieomylnego Boskiego iest ku vmárłemu fauoru / kiedy pod ten czás / kiedy Duch nieśmiertelny do swey wracáiąc sie Oyczyzny / przy sámym niemal popiołu swego pogrzebie / státeczną widźi sąsiad swych życzliwość. Dźiękuie mniemam ten sam / ktory iuż iednym przed Pánem życia nászego stánął intereſſatem zá ten doskonały WW. MM. PP. fauor. Dźiękuią y żałośni Rodźice Jch Mość PP. NN. á mile zá te Boskiey woli podźiękowawßy náwiedźienie / inßey oczekiwáiąc pociechy / ten dobrych áffektow pomnożony zádatek / káżdą weselßą okázyą Wáßmośćiom MM. PP. záwdźięczáć obiecuią / teraz ku otárćiu łez ná żałośny chleb vprząßáiąc.

Osobliwa iákaś iest ßczęśliwość mieć ássystencyą przy pogrzebie.

MOWA

W teyże Máteryey

SIODMA. XLIV.

ZAśiadßy Monárchią świátá tego człowiek / wysokim vdárowány od Bogá vrzedem / gdy sie z swą począł vnaßáć wyniosłośćią / postrzegßy śmierć / że Bog człowieká / y inne rzeczy vrzedámi dźieli / átoli lubo sie opoźniwßy / przyßłá iednák z swym petitum do Páná / y o nieiáki prośiłá go vrząd. A że iuż żaden poczesny nie vákował / dał iey ten / áby ludźie zábiiáłá / z honorow obnażáłá / pociechy w smutek przemieniáłá; Rostropnie chcąc sobie w tym śmierć postąpić / tego sie zbraniáłá vrzędu / przekłádáiąc Pánu / że sie ná nie wßytkie przeklęctwá / wßytkie złorzeczeństwá zwálić miały. Záczym zá ten ábdánkuiąc honor innego sie domagáłá. Chcąc ią Bog ácquie-

towáć/ vpewnił ią/ iż kogo zábić miałá/ tedy nie ná nie/ále ná inne rzeczy ludźie przyczyne zwálić mieli. Niektorzyby ná stárość/ niektorzyby ná słábą zdrowia komplexyą/ niektorzyby ná złą tegoż zdrowia ochronę/ niektorzyby ná meláncholią nárzekáć y stękáć musieli. Owo tákiemi námowiona wymowkámi/ morderski wzielá vrząd. Apolog to/ ábo ráczey iedná przypowiastká. Ten kto ią wymyślił/ rozumiem/ że ná ten dźiśieyszy żáłosny J. M. Páná N. pogrzeb swych nie obrocił oczu. Vmárł owo ieden z Powiátu nászego Ziemiánin/ á ná co tu przyczyne zwálemy? ná stárość/ dosyć młody; ná zdrowia nieochronność? iedyna Rodźicow w oku źrzenicá/ ktorą piástowáli/ pielegowáli/ strzegli/ z niego w stárości czekáiąc podpory/ z niego w smutkách pociechy; á náde wszytko w swoim Domu znáczney wygladáiąc ozdoby. Chcemy przyczyne zwálić ná zepsowáną ábo meláncholią ábo czym náture/ z niego wstrzemieźliwość rożány swoy wiłá wieniec/ z niego temperowáne obyczáie w cudzych kráiách innym przeźroczysty wystáwiały przykład. Owo nie mogąc ná kogo innego/ ná śmierć okrutną wszytke zwálić musiemy przyczyne. Tyś to niezbożna Párko Rodźicow pozbyłá pociechy/ tyś Prześwietney Fámiliey obnażyłá ozdobe/ tyś Powiátu nászego/ wolności nászey/ práw nászych czuynego záyźrzáłá nam strożá. Tyś w iednym Młodźieniaszku wszytkich Krewnych/ wszytkich Przyiaciół obálilá nádźieie. Ale szkodá iey gniewáć/ obyczáynie z nią trzebá postąpić/ pátrząc co dźiś w tym Prześwietnym spáchálá Domu. Nie ládáiáki to vrząd iey/ ále dworski/ Páński/ bo owo tákiego w młodych biorąc leciech/ iáko iákiego ielonká łowczym zálowilá sposobem. Myśliwstwo nie tylko sie báwi około dźikiego zwierzá/ ále y około rozumnego człowieká. Powiádáią o niektorych narodách/ zwłaszcza w Brázyliey/ w ktorey ludźie po láscách iák Sátyrowie mieszkáli/ y ták sie wespoł ná pokarm/ iáko my teraz zwierzętá łowili; Ale luboby ná to inszego nie było dowodu/ zá świádectwo rzetelne stoi nam (że wspomnie) sámo Pismo święte. Opisuiąc mądrość Páńską Nembrotá Synà Chuzego/ iego nieiákieś wychwala myśliwstwo: Cæpit esse potens in terra, & erat robustus venator coram Domino, principium regni eius fuit Babilon & Arach, & Achad, & Galanne in terra Sennaar. Sławny záprawde myśliwiec/ ále co łowił? zwierze po láscách/ ábo po polách? nie. Erat potens in terra, łowił nie ielenie/ nie záiące/ bo coby to zá potencya in terra? ále ludźie/ miástá/ y cále Prouincye. Venator robustus; bo sie mocy iego żadne Xiąże/ żaden Krol/ żaden Monárchá nie oparł/ á co więtsza coram Domino, że y sam Bog łowom iego sprzyiał/ á że ták rzekę/ z swego niebieskiego

Augustin. lib. 19. de Ciuit. Dei.

Gen: 10.

pátrząc

pátrząc Theátrum/ rekreácyey y krotofile z łowow iego záżywał. Mámy żywy konterfet w tym Prześwietnym Młodźiencu/ ktorego iuż vlowionego ná márách do grobu wnieśiono. Wiem że swoy bieg ßczesliwie odprawił/ gdyż nie dosyć że vrodzeniem/ ále y wspániałemi swemi nie mało przypodobał sie wßytkim cnotámi. Ten sam sercu żałosnemu stanie zá folge fauoru niebieskiego prospekt/ że była venatio coram Domino. Ta sie gdy Prześwietny Domie kontentować bedźieß folgą/ twemu Synowi przymnożyß deliciy/ sobie z tego myśliwstwá znáczney w recepte pociechy oczekiwáiąc krotofile.

MOWA

W teyże Máteryey

OSMA. XLV.

NArozumnieyßego człowieká tym sámym zálterować sie muśi rozsądek/ kiedy ná te pátrząc czeste miedzy námi fatorum viciśitudines, iákoby niezyczliwe sądźi bydź niebiosá/ ktore bráku miedzy láty nie czyniąc/ nie podług stárości/ nie podług długiego wieku: ále podług woli swoiey mlode biorą od nas ludzie/ inne tym párorysinem miedzy ßedźiwemi waśniąc osoby. Táki iednák rozum ßwánkować muśi/ ktory swą vlomną opinią muśialby Boskiey vwlaczać wßechmocnośći. Łátwo koniektura doyść káżdy może/ że primum operans Przedwieczna Boska mądrość ná spráwiedliwey ßali in qualitate, & quantitate rozważyłá czásy/ y mieyscá wßytkich stworzonych rzeczy. A ieżeli co osobliwßego/ tedy primariè ostátni życia ludzkiego termin/ z tego pochodźi przeyźrzenia/ do ktorego wßytká można Boskiego Máiestatu odzywa sie Monárchija/ że w reku iey iest śmierć/ y żywot káżdego żyiącego. Táż sie Boska wykonywa nád zmárłym Synem J. M. P. N. potencya/ ktorą mile nie ákceptować/ ktoby chciał/ sámemu głownym Bogu muśialby bydź nieprzyiacielem. Vmárł wprawdźie dobry/ pobożny/ przykładny/ Bogá sie boiący/ Rodźicow veneruiący Syn. Cießkie iest tákie náturze práwo/ ktore znieść nie może/ ále że powinne muśi. Twárdy mármur/ gdyby go rozum zmiękczył/ nád swemi muśialby rzewno stękáć rysámi: á coż Oycowskie y Máćierzyńskie serce nie ma boleć/ kiedy mu śmierć ráne zádawa. Wielkieć wprawdźie iest to Boskie błogosłáwieństwo/ komu w domu potomek dźiedźiczy/ y kiedy wyho-

rowáne dostátki/ nádwerężone w zbiorách śiły nie inna/ chybá własnego dźiedźicá ogárnia reká. Ale iáko to błogosławieństwem iest Boskim/ ták podczás prze niesławę synowską/ iedna Domowi bywa ohyda. Y co wiec Rodźice ná rozszerzenie sławy swey długiemi zbieráli láty/ to iedna godźina syn przez niesławę rospłoszy/ y miásto pociechy/ y sobie/ y Oyczyźnie ohydę zostáwi. Z tákich nie tylko sie cieszyć potomkow/ ále ich áni życzyć sobie nie godzi/ ponieważ ták zły z nich odbiera sie frymárk. Tákiego kiedy Dom pozbywa/ wątpić nie trzebá/ że mu do konsolácyey łágodney nie potrzebá nábywáć Swády. Lecz kiedy tego vtraca/ ktorego sámego zá iedno wszytkich dobr chowálá archiuum, iuż tu náture przełomáć/ żal weselem okrzćić/ bol iedną vczynić vćiechą niepodobna.

Wyrodká sławy śkoda żałowáć.

Z Prześwietnego Domu tego wychowánia ieszcze tákiego żadnego Oyczyznà nie odebrálá/ ná ktorego by vskarżáć sie kiedy miálá: Ale owszem z niego (co mu śiłá powinná) nie raz ozdoby/ nie raz podpory nábywálá. Nie raz sie Seymy tego Domu direktorem szczyćiły/ nie raz zgodne ná Seymikach animusze/ zá dobre rządu y zgody pomnożenie temu dźiękowały Domowi. A iáko mu Oyczyznà zá te powinná ozdobę/ ták niemniey zá podporę/ ktorą ná krwáwych placach nie po ieden kroć wystáwili/ nie tylko sámego nie żáluiąc ná dobro Oyczyzny koszt/ ále niemal swoie ná plác wystáwuiąc zdrowie. Widźieć to w nágrodzonych zá te trudy Senatorskich stołkách/ wysokich vrzędách/ y tym innym podobnych honorách. Poczynálá swoie miec subsidia Oyczyznà y z tego Prześwietnego Młodźieńcá/ ktorego nie potrzebá było rozumnem wyćiosywáć/ gdyż to temu Domowi codźienna/ áby sie z tego Domu wszyscy rostropnymi/ mądrymi/ porządnymi rodźili. W tákich práwie wypiástowány pieluchách zwiezła z siebie ná powiązánie serc nieprzyiacielskich iuż nam obiecował Jego Mość Pan N. obronę. Dálá sie w kwárciánym widźieć woysku/ gdźie Marsowe dźiećie non alia nisi Martia spirabat. Ale że sie ták Boskiey podobáło woli/ áby náśze nie otrzymáły terminu pociechy/ w młodym mu swoie zwinąć śmiertelność kázano wieku/ áby ią ná nieśmiertelnym rozwinął plácu. Szczęśliwy záprawdę Rodźic/ w ktorego oczách táki syn táka vraczony vmiera sławą. Szczęśliwszy y syn/ ktory ná tákie nápadł Rodźice/ ktorzy go y źiemi zá iedno wystáwili luminare, y niebu do iego iásności te źiemską wychowáli miedzy cieniem śmiertelności iásność.

Wiec kiedy obáy szczęśliwi/ mityguy iuż żal Prześwietny Domie/ á táka sie ciesząc pociecha/ ieśli inney żądasz/ zápewne z niebá wyglądáy.

MOWA

MOWA
Ná Pogrzeb iákiey
PÁNNY.

PIERWSZA. XLVI.

NIe schodźi wprawdźie ninácżym niebu / obmyśliłá mu Páńska mądrość to wszytko / czymby sie iego mogłá chełpić y zdobić wyniosłość; ozdoby miáło dosyć od Anyołow / miáło dosyć od iásnośći / w doskonálszey iednák áby opływáło ozdobie / w iednym korzystáło człowieku. A że wiec nie z káżdego chybá z cnoty pełnego rodźi sie niebu ozdobá: sámym sie kontentowáło dla swego pozoru pánieństwem: Quid castitate decoriùs, quæ mundum de immundo conceptum semine, de hoste domesticum, Angelum de homine fecit? differunt enim inter se homo pudicus & Angelus, sed felicitate non virtute, & si illius castitas felicior, huius tamen fortior esse cognoscitur: sola est castitas, quæ in hoc mortalitatis loco & tempore statum quendam immortalis gloriæ repræsentat. Jákoby ná Boskich zbywáło w niebie obrázách / ktorych sobie Bog niskąd nie záśiega / chybá z Pánieńskich postepkow: Magnum quidem, vt verè dicam, est virginitas, incorruptibili Deo, vt sumatim dicam similem hominem faciens. Już sie nie dźiwuie / że oni trzey Młodźieńcy w Bábilońskich ogniách bedąc / iákoby miedzy wonnemi páśli sie liliámi / ponieważ w ich sercách swoie Bog zásadzał nowośiedliny. A nie tylko te ognie łátwe tákim są do znieśienia / ále też y sámá śmierć iednym im iest żywotem / y naprzod nieśmiertelnymi zostáią / niżeli śmierći dań wypłáćić máią. Wielkich dwuch Páńskich niech mi sie ná to mieysce godźi przywieść kochánkow / w iednym cnoty rzemiesle dobrze świątobliwie wypráwnych / Moyżeszá mowie y Heliaszá. Jesli ich dźiełá / y pobożne wszytkie chce kompárowáć czyny / obáy v świátá sławni / v Bogá godni / v niebá záleceni; iedney tylko poiąć nie moge rzeczy: Jeden poszosno w Károcy ognistey do niebá triumphálno wieżdża / áż sie mu źiemscy dźiwić muszą obywátele. Ecce currus igneus, & equi ignei, & ascendit Elias per turbinem in cælum. Drugi záś rowny áczći mu godnośćią / rowny cnotámi / nierowny wszákże otrzymywa koniec. Mortuus est Moyses seruus Domini. Dochodźić tylko mądrych zdániem ludźi musze / że Małżeństwo sámo Moyżeszá / á pá-

S. Augustin. lib. de Virgi. cap. 23.

S. Basil. de Virgini.

4. Reg. 2.

nieńſki żywot Eliaßá/ iákaś miedzy ſwemi poſtępkámi y przy
S. Hyeron. lib. 2. in Iouin. śmierći máią ántipácyą: Qui Moyſi nuptias, & Eliæ virginitatem conſiderant, breuiter audiant Moyſen mortuum & ſepultum, Eliam verò igneo curru raptum ante immortalem eſſe cæpiſſe quàm mortuum. Zkąd ná oko ſie wydáie/ że ten nigdy vmrzeć nie może/ áni mu co śmierć záßkodźić potráfi/ kto w tákim żyie páńieńſtwie. Zárzući mi żáloſny Jch Mośćiow Pánow NN. Dom/ że ſie to iſtotą nie verifikuie/ co ſie tylko ſłowy ádumbruie. Owo iedno śmierći ſpectaculum! owo żywe ná márách dźiwowiſko! owo iedną Domu Prześwietnego pociechą rześiſtemi oſypána łzámi; nie weſela/ nie pociech/ ále śmierći iedne w ſercu roziątrza páměć. Zacnie mowie Vrodzona Jey Mość Pánná N. áto iuż vmárłá. Wybaczyß mi Przezacny Domie/ że zmárłą Cor̀e podług widoku/ według iſtoty żywą wßákże miánuie. Dawno to w Páńſkiey zápiſano metryce/ że Prześwietna Cor̀y Máßey śmierć/ nie ſnem ále iákimśi z źiemie do niebá miáłá być przeßćiem. Wydał był bándo ſwoie ſtározákonne ludu wodz/ á oraz y pierwßy Prorok/ áby żaden do vmárłego nie wſtępował: Ad omnem mortuum non ingrediatur omninò. Trutinuiąc te ſłowá poważny w Kośćiele Páńſkim Doktor ieden/ ták ie w oſobie Práwodawcę tłumáczy; poS. Iſidorus. ſtrzegßy abowiem że ſie ſámo práwo od ſámego łamáło w przeniesieniu kośći Jozephowych inſtitutorá/ ták konkluduie: Non violo, non ſoluo legem, ſed per hoc oſtendo rem ipſam, & quæ per Scripturam ac verba legis ſpecificantur, diligenter eſſe attendendum: ego enim eum, qui caſtitatem coluit, pro mortuo non habeo. Toż ſie o tey Zacney ſłußnie żadney bez przyſądy rzec może Pánience/ ktorą Anyelſkim ſwym życiem y niebo vweſeliłá/ y źiemie ozdobiłá. Ma ſkąd niebo ſie ćießyć záiſte/ że mu nie zbywa ná ozdobách/ kiedy tákie śliczne v świátá doſtawáią mu ſie rowniánki. Maß y ty Prześwietny Domie nieco ſobie żalu vymowáć/ kiedy Cor̀e ſwą ná źiemi człowiekiem wypiáſtowawßy niebu Anyołem oddáieß. Przyznáć muße/ żeś to rzetelną odrzyſował prawdą troiáko mownieyßy Ciceronie/
Tertul. lib. 4. ad Vx. Tertuliánie; Iam in terris non nubendo de Familia Angelica deputantur. Mine inne/ ktorebym mogł wiey świątobliwym pożyćiu námienić przymioty/ doſyć iey ná tym/ że przed Pánem miedzy orßakiem Anyelſkim zá Anyołá ſtánęłá. Nam ſobie tegoż zoſtawa życzyć ßcześćia/ á tym żal ſwoy mityguiąc weſelem/ od iey ſámey dáłßych ſobie y Domowi ſwemu z niebá záśiegáć pociech. Nie watpimy/ że niebo z źiemie ſobie záhieráiąc ozdoby/ ſwoich też z niebá wzáiemnym źiemi vdźieli ſpoſobem.

MOWA

MOWA

W teyże Máteryey

WTORA. XLVII.

JEżeli co/ tedy prawdźiwym sposobem żywot ludzki iest wßytek w podobieństwách. Ktoś morzę burźliwym/ ktoś iednym wichrem/ ktoś komedią/ ktoś iákimśi trágicznym spectaculum, ktoś żołnierstwem/ ktoś iedną grą/ ktoś iednym punktem/ ktoś náostátek nieiákim názywa bydź kwieciem/ ktory łatwo vpáść nie czekáiąc śiekiery może/ byle nań niebo swoim wionęło wiátrem. Nie dźiwuie sie nikt/ kiedy mowią/ cecidit flos, bo ſpiritus Domini ſufflauit ſuper illum. Táki wiátr gdy ná nawyżße Cedry/ ábo ná wynioſłe Libány/ lubo potężne deby/ swą sie wysforuie potęgą/ záiſtе wßytkie moſtem sie w popiele ſtáć muſzą. Záprawdę nie zmylił ten/ kto sie żałoſnemu temu ákkomoduiąc widokowi człowieká tym názwał kwieciem. Owo sám śliczny kwiateczek/ nigdy v niebá niezwiędły/ ná ziemi koſą iuż śmierći podćiety/ leży ná plácu/ czekáiąc dniá onego/ poki sie znowu wesołą ná powstánie tych kwiateczkow ziáwi wiosná: Leży mowie/ pokrapiáią go Rodźićielſkie łzy/ polewáią go ſąśiedzkie przyiáźni/ ále on iáko zwiędły/ iuż sie z swoiey ozdoby w proch y popioł rozſypuie/ iuż sie z owey wiązanki/ w ktorey wßytkie náturą związáłá ślicznośći/ rozwięzuie: á zátym serce bolem y żalem wßytkim nam krepuie. Miedzy rożnemi wymyślnemi emblemátámi ieſt też y to: Wymálowano perłę/ ktorą wprawiona w pierśćień iáśnością swą ludzkie vweſelálá oko/ przydano Epigráfe: Non me pœnitet deſeruiſſe mare. Duszą káżdego pobożnego człowieká przed Máieſtatem Páńſkim ieſt iáko droga perłą/ ktorą poſtępki y pożycie dobre w cyrkuł wieczności wprawnią. Táka że konchę swą świátá obłudnego porzući/ nie żáłuie/ áni iey żal bydź może; ponieważ iuż ſowitßey ſobie nábyłá iáśności. Ten pozorny niebieſki kwiát/ Przezacna mowię Corá Domu WW. MM. PP. byłá záprawdę tą perłą/ ktorą sie ná rękę Boską przydáłá; tey perły iáśny polor wſtrzemięźliwością nie tylko domowe/ ále y niebieſkie obiáśnił progi: Byłá drogą perłą/ kiedy ten nieoßácowány pánieństwá swego kleynot táką piáſtowáłá mądrością/ przez ktorą miedzy mądre vßłá Pánny. Nie zácmiłá swego

iáśnego pozoru/ ále go ták gestym nabożeństwem/ ták codźiennym modlitw vgeszczániem wyiáśniłá/ że iuż non pænitet deseruisse mare. Zem od kwiecia do perły mowe mą obrocił/ nicem iey zacnemu nie vial pożyciu. Ziemskim byłá kwiátem/ niebieską iuż stánelá perłą: Kwiát zostal ná ziemi pokoszony/ perłá w quadrat niebieskiego wprawiona miástá/ żałosne vwesela swym widokiem Rodźice. Przed taką iásnością ciemne muszą vstępować chmury/ktore wesołą sercu wyiaśniáiąc pogodę/ tetryczne rospędźiwszy chwile/ iásnym pociech obdárzą WW. południem.

MOWA

W teyże Máteryey

XLVIII. ## TRZECIA.

WNawietszym żalu naosobliwsza tá iest pociechá/ gdy go rożnych przyiaćiol miedzy soba piástuie reká. Ażeyszy táki káżdy bol bywa/ ktory po części niektorzy dźwigáią/ á niżeli ow/ ktory iednego sámego przyleże człowieká. Wielki y nieznośny zaprawde ná sercá WW.MM.PP. śmierć nárzuciłá stos/ kiedy miłą pociechę/ Core mowie iedyną od piersi oderwawszy/ sobie ią miedzy robáctwo ná wieczny przysposobiłá związek; do zniesienia wszákże lekki. Podźielilá go miedzy soba Prześwietna Fámilia/ odebrálá żałosna krew/ przyielá go domowa wszytkich ássystencya; áby im cięższy w vpadźie był vraz/ tym sowitsza rosłá Rodźicielskiemu sercu folgá. Mężnego iest ánimuszu/ták przeciwny/iáko y powolny iednáko szczęścia dźwigáć vraz/ áby sie w státeczney porze státeczny człowiek ná wszytko oboietnym bydź pokazał. Ale tám bárźiey státku sie wyiáwia próbá/gdźie nań ostrzey nácieráią. Wstrzymywasz y ty Prześwietny Domie ten bol tákim/ iákim káżdemu należy sercem. Vtracasz wprawdźie Core/ále te/ w ktorey niebo korzystało; te gubisz/ ktorą sobie niebo szukało/ te niebu oddawasz/ ktorą sobie zá nadroższy skarb ważyło. Vpodobálá sie niebieskim mieszkáńcom oná z rożánego swego wstydu/ ktorym w Páńienskim stanie skronie swoie/ iák wieńcem iákim ozdabiálá. Vpodobálá sie oná tą (nád ktorą niebo droższego nic w sobie nie ma) przy świetey wstrzemięźliwości pokorą/

pokorą/zá ktorą wysokie chorow Anyelskich/iáko nie wątpimy/ ośiegłá dźiedźictwo. Vpodobáłá śie táką cnot swych hármoniją/ ktorą iákoby Symphoniją nieiáką y niebo vćieszyłá/ y Rodźicow vweseliłá/ y źiemie tąż rezonáncyą nápełniłá. Wesoły tych cnot dźwiek y teraz po żałosnym odzywa śie Domu; nie wątpić/ że śie ten meláncholiczny raz tym zágoi okrzykiem/ ktory niebieska wydawa Kápellá. A ták stroskáne Rodźićielskie serce w swoiey stoiąc státecznośći/ tym śie sámym w żalu miárkowáć bedźie/ z czego mu nie żal/ ále zdrowa teraz rośnie poćiechá.

M O W A

W teyże Máteryey

CZWARTA. XLIX.

W Stározakonnych práwách/ gdy śie żniwo ná czyim polu przez żeńcarze skończyło/ związano snopek/ y tenże ná Ołtarz przez rece Kápłáńskie noszono/ iákoby zá to hoynego żniwá dźiekuiąc dobrodźieystwo/ luboli też żyznieyszey ná przyszły czás oczekiwáiąc role. Tá śie widze owo y ninieyszych czásow dniá iednák osobliwie dźiśieyszego záchowuie cerimonia. Niosą/ iáko vważam/ ná Ołtarz snopek/ iuż nie Kápłani/ ále Rodźice: á snopek nie żytny/ y to nie ná polu/ ále w domu własnym śierpem śmierći pożety/ Core mowie swą iedyną Ich Mość PP. NN. Przewodźi nád sercem ich żal/ wyćiąga miłość/ áby to sámo/ co im zá poćiechy iest vtráte wesołą do Swiątnice Páńskiey przynośiły cerą/ y z swych sercá obżynkow ten kochány Domu swego prezentowáli snopek. Pełna wprawdźie żalu tá prezentá/ ále pełnieysza dáleko poćiech. Tu śie żyzny snopek swą popisuie cnot obfitośćią; tu obfity źiarn bogátych kłos swą śie wynasza wspániáłośći; ktory áczći swą vrodzenia mogł wzbijáć wysokośćią/ on iednák niską náchylony pokorą/ buynieysze z śiebie niebu wydawa owoce. Przyszłoby wprawdźie ná tym plácu Jey Mośći Pánny N. zacne á niebá godne wspomnieć obyczáie/ ále że ich sámo wspomnienie nie folgą/ ále ćieższym sercu Rodźićielskiemu stánełyby stosem/ milczeć ráczey/ á záiątrzonego bolu nie odnáwiáć/ ále go owszem tym niebá vdźielonym mitygowáć sáworem. Nie ták ten snopek

ostro

ostro pokoszony/áby kiedy nie miał ná roli oney wiekuistego rość błogosławieństwá. Rośnie y teraz/ y ktory nigdy ziemską nie tracił wonią/ niebieskich vdzieleniem iest iuż owocow. Vdziela ich zacnemu Domowi/ ktore grata odbierze posteritas, swoią ie nie zegrzebiąc pámięcią. Vdziela ich Rodzicom/ ktore vdzięczna Oycowską z ochotą przyimuie miłość/ w nich sobie zwiezle wybieraiąc pociechy/ zmárłey Corze osiągnioneg winszuiąc szczęścia. Wiec kiedy sie żal Oycowski táką kontentuie nagrodą/ dáley mu nie pozostawa/ tylko ten Wászmościom MM. Pánom áffekt wszelaką odwdzięczáć ochotą. Wypłácic go inną okázyą Jch Mość nie mogą/ chybá tego Wászmościom życząc/ co sie komu áby gwoli powiodło/ serce y życzliwy czły żąda áffekt.

MOWA

W teyże Máteryey

L. PIĄTA.

WSzytkiego świátá ktoryżkolwiek iest splendor/ nigdzie lepiey swoiey nie rozprzestrzeni iásności/ iáko gdy ná márách z swoim zásiędzie honorem. Ostátni tu kres iuż założyć musi/ gdzie iákoby ná iákich fundámentách ten swoy wspániały zasadzić mu należy pozor. Nie dziw/ że przy pogrzebách Krolewskich/ ná trunnách ich berłá y Korony Oyczyzná kładzie/ iákoby dáiąc znáć/ że tylko im do tego służyły terminu/ á dáley iuż z nimi przestáwáć nie máią/ále co raz w inszе sie wdzieráią rece. A przecie dziś nie dziw/ kiedyż tedyż iednák/ w tymże z swymi Monárchámi legną popiele. Już sie nie wybie z tego kresu potężny/ nie wyprosi niewinny/ nie wymowi mowny: ále iák ten/ ták y ow rowną płacą śiebie prochowi opłácić muszą. Wysoce Vrodzona Jey Mość Pánna N. mamli iey vrodzenie wspomnieć/ dosyć byłá znácznym Rodzicow szłáchectwem od nátury ozdobiona; mamli nieco námienić pánienskiego pożycia: dosyć rzekę/ że Pánience/ dobrymi ćwiczenia ostrożnego wypolerowáne náukámi. A to widzimy/ że y w tey swey niewinności ostátniemu życia punktowi linią domierza. Nie ták iest temu ciężka człowiekowi z śmiercią sie przywitáć/ komu sie długością lat áż názbyt y sam náprzykrzył świát; ále

temu/

temu / komu dopiero ießcze y ßcześćie / y nádźieiá / y náturá ſłużyć poczęły / prędko vſtáć / bárzo boleſna / bárzo przyćießká. Ktoby o kompućie lat tey zacney Pánienki chćiał wiedźieć / bárzo ßczuple / bo ledwie coś nád lat NN. żyłá. Kto w reieſtrá cnot iey chce weyźrzeć / wiecey cnoty lat pokázuią / á niżeli ſáme mogły wydołáć wieki. To ſámo żáloſnym Rodźicom iednym ma być vlżeniem / kiedy tyle z niey w tym pániencym ſtanie odebráli poćiech / ile ſobie w dálßych po niey obiecowáli. Vprzedźiłá oná nádźieie / chcąc to ſkutkiem ná ſwe pozoſtáłe v Páná vprośić boleſne ſioſtry / co iey było niebo gotowało. Dobry z tym Pánem frymárk / ktory gdy karze / Páński pokázuie áffekt; á ieśli go pokázuie / toć ſnádno v weſołego Páná weſołych będźie żáloſnemu Domowi (w ktorych wßyſcy Wáßmośćiom opływáć życzemy) nábydź ßcześliwośći.

KONIEC

WTOREY CZĘSCI.

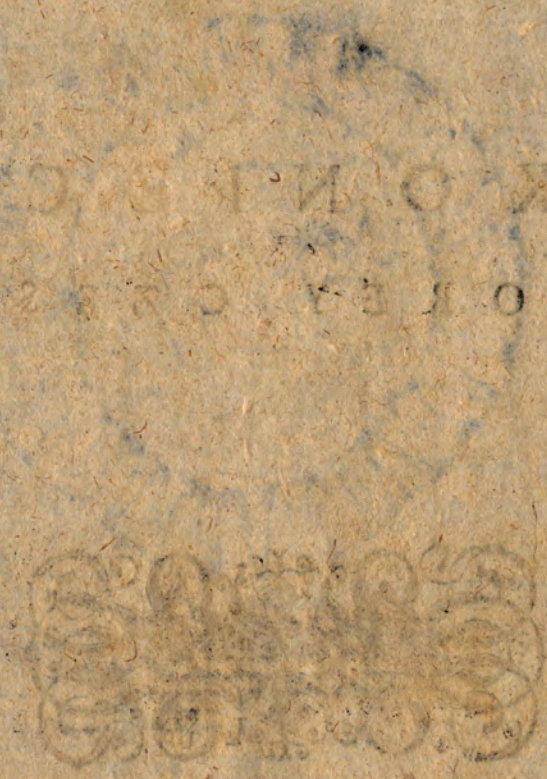

ORATORA POLITYCZNEGO CZĘSC TRZECIA POGRZEBOWA.

Pierwsza Mowá ná Pogrzeb *NAIASNIEYSZEY* CECYLIEY RENATY KROLOWEY POLSKIEY Y SZWEDZKIEY, *NAIASNIEYSZEGO* WŁADISŁAWA IV. KROLA POLSKIEGO Y SZWEDZKIEGO MAŁZONKI.

I.

WIelkiegoście mestwá/ á oraz y srogiego tyránstwá/ nieszczesne ách niestetyż wszytkiego świátá dekretem ná pohánbienie potwierdzone/ łzámi y krwią ludzką wytuczone/ w Wiel. X. Lithewskim/ w Stolecznym Mieście Wileńskim dokazały Fatá. Z potężnym y náder gwałtownym szturmem ná ozdobną nátárłyście Korone Polską/ kiedy przez swe poczty/ przez ieczenia y stękánia/ ciężką á tym ciężsą! im nie spodziáną/ bo rzadko kiedy

w Litwie widźiáną z Wilná do Korony przestályśćie nowine. Ná wielką zdobyłyśćie sie potege / gdyśćie sie tego ważyły / ábyśćie nieustrászonego Maiestat Monárchy / wszytkiego świátá gromu y postráchu / Náiáśnieyszego WŁADISŁAWA IV. Krolá Polskiego pominąwszy / o Pánski iego tráránem fráśunku vderzywszy pokoy / serce z Krolewskich wydárły wnetrznośći. A ták wydárły / że natychmiast wszytkim trząsnęły świátem / Białego záćmiwszy Orłá / w puste knieie y grobowe zápędźiły lochy / wędźidłe nie záuzdáną w swym ráczym biegu żadnym hámulcem po wieki nie poskromioną Lithewską Pogonią / y grobu tym swym nieszczesnym zástánowiły przestráchem Náiáśnieyszy Dom Rákuski / Senat Prześwietny Koronny / Oyczyznę wszytkę / Dwor Náiáśnieyszy / wesołą szátę ná wszytkich rozszárpawszy / płáchtą y czarnym przyodźiały worem. Párki / ách párki! non ad parcendum natæ, ále ad trucidandum enutritæ! A tákżeśćie miały prędko Korona Polską zátrząsnąć: A tákżeśćie niespodźiánie Náiáśnieyszey CECYLIEY RENATY berło Krolewskie á oraz y Koronę popiołem miały potrząsnąć: A tákżeśćie nád nádźieie y oczekiwánie pod czás wesołych á Boskich tryumphálnych ákklámácyy / niebieskich przyszłych hármonij / miásto wdźięcznego y wesołego Alleluia, ná pokoiu Krolewskim smutnemi certuiąc koncertámi / Requiem żáłosną ná instrumentach melánchólicznie zábrzmiawszy przyśpiewáć miały: Pánaśćie niebá y wszytkiego świátá z grobu wzbudźiły / á ná iego mieysce Krolową Polską do grobu wprowádźiły. A tużeśćie miały tyránstwá swego rozwiiáć proporce: kędy złoty pokoy / alma pax dulciſque ſaturat quies. Záyźrzáłyśćie Koronie Polskiey / ná ktorąkolwiek bowiem cześć świátá / ná ktorąkolwiek kącik Orzeł Sármátcki z Pogonią Lithewską okiem rzucił / tám wszędy krwie rynsztokámi płyną / tám rzeki krwią spływáią / Miástá / Pánstwá / mieczem y głodem spustoszone we krwi swych synow tonąc / á psi krew ludzką lepcą: Tám płácz y stękánia / tám vćisk y skwierczenia / tám ták wiele mogił trupámi zárosło / ták wiele trupow po polách / po ślákách / po drogách / iáko ścierw nieiáki ptástwu y bestyom drapieżnym powałem leżących: Tám żadney ták szczęśliwey nie znaydźiesz Korony / ktoraby sie od przyłbicy y szyszáká / żadney purpury / ktoraby sie od kiryśu vwolnić miáłá nie obaczyłś! á w Koronie Polskiey y w Wiel. X. Lithew. zá szczęśliwym Náiáśnieyszego WŁADISŁAWA IV. pánowániem złoty pokoy / złote czásy / złote zdrowie / szczęśćie nieprzemienne złotym

płynąc

Śmierć serce Krolewskie wydźieráiąc, wszytkim świátem oraz zátrząsnęłá.

Párki miásto wesołego Alleluia *ná pokoiu Krolewskim* Requię *zaśpiewały.*

Zá szczęśliwem Pánowániem pokoy w Polsczę.

płynąc potokiem/ Orłá wzgorze wzbiiáią/ Pogoni przypiewáią/ á inne ztąd śie Państwá y Monárchie zazdrośćią rwą y prześiláią; że ná Korone Polską nigdy táki wiátr nie wionął/ ktoryby kiedy przegraną zásmucił/ ſzárańczą woyſk nieprzyiacielſkich porażił/ błyſkáwicą dział burzących wyſuſzył. Wiec te nieſzczeſne Párki/ nie mogąc wietſzey y głębſzey Koronie Polſkiey zádáć rány/ſáme iey z głowy zdárły Korone/ gdy Náiáśnieyſzą Krolową Polską ſnem śmierći vſpiwſzy/ z reku Náiáśnieyſzego Monárchy iáko Małżonke/ z reku Náiáśnieyſzego Krolewicá Polſkiego Zygmuntá Kázimierzá iáko mátke/ z reku Náiáśnieyſzeg Domu Rákuſkiego/ iáko iedyny vkochány kleynot/ z reku wſzytkiego Senátu/ iáko Páni̧ą y Monárchynią/ z reku Oyczyzny/iáko Krolową Polską/z reku Dworu Náiáśnieyſzego iáko opiekunke/ z reku Zakonow/ Klaſztorow/ Szpitalow/ iáko pátronke/ſzczegulną dobrodźieyke/ z reku wſzytkiey Rzeczypoſp. iáko ſerce wydárły y odebrały. Jákoześćie ták wielu ſtrażnikow Koronnych y Lithewſkich co was ſtrzegli vbieżały? Jákośćie ſie przez ták wiele Márſzałkow/ Chorążych/ Pułkownikow/ Rotmiſtrzow/ Hetmánow/ Senatorow ſwoie inſignia przećiw wam zástánawiáiące przebiły? Jákoześćie ſie przez ſortece/ przez zamki/ przez pokoie/ gdźie ták wiele ármaty/ ták wiele czuiących y ſtrzegących boku Pánſkiego/ iáko thronu Sálomonowego/ nie złotem vlanych/ále żywych ſtráſznych lwow vbiezawſzy do pokoiu dobyły? O bodaybyśćie były ná ten czás Wileńſkie pozámykáły bramy/ żebyśćie wolnego ná pokoy Krolewſki nie miały weśćia. Jákośćie záoſtrzone y żeleźcem iádu ná was záſádzone Herbowe Oyczyzny Synow przeſzedſzy polá/ Prześwietnego Senatu życzliwośći moze przebrodźiwſzy/ wſzytke Rzeczpoſp. frásunkiem pomieſzáwſzy/ wpádły beſpiecznie w pokoy Krolewſki? y tám wpadſzy/ pod czás weſołego á Pánſkiego/ bo Boſkiego wielgoczwartkowego bánkietu/ Pánſką/ bo Krolewſką duſze/ ná Pánſką bo też Boſką wźiely y przenioſły wieczerzą. Komuś te wieczerzą pierwſzą/ ále Náiáśnieyſzey Krolowey náſzey oſtátnią/ y to nie wieczerzą/ále ſtypę ſprawiły: Náiáśnieyſzemu WŁADISŁAWOWI IV. łzámi y boleśćią zápráwiły. Wieczerza áczći południowa pod czás dźieſiątey godźiny/ále Orłowi Sármáckiemu nocne y ſtráſzne ná oczy nárzucáiąca záćmienie. O nieſzczeſny dwudźieſty czwarty dniu Márcá! ktorego dniá Renata non Renata, ále denata ſtáwa ſie. Odwaga wielka! śmiáłość beſpieczna! meſtwo tey śmierći nieuſtráſzone! Ná tákiegośćie

Smierći żaden ſtroż nie vpilnuie.

Roku 1644. Dwudźieſty czwarty dźień Marcá klimákterik.

kiegoście Monárchy nápádły pokoy: pod ktorego stopą powałem leżąc wyrosły gorą Tureckie vsypáne trupámi mogiły. Tákiego Monárchy! ktorego stopę liżą Szeiná ręką y wszytkiego Państwá Moskiewskiego podáne z swymi obozámi/ namiotámi/ Regimentarzámi/ zwinionemi á pod nogi podrzuconemi chorągwiámi Moskiewskie pułki. Tákiego Monárchy/ná ktorego imie WŁADISŁAWA (to iest) władnącego sławą surowość Bissurmánska/ potegá Orthománska z swymi Sultanámi/ Osmanámi/ (owo słowem záwre) ze wszytką swą rwáć sie y przesiláć musi potęga. Tu przed tym imieniem Rebellizántow mostem sie ścielą Ordy Kozáckie/ ktore we krwi swey własney po Dnieprách y po innych Dunáiowych nurtách płynąc/ kárki pod miecz poddáią/ wiecznemi sie niewolnikámi bydź opowiádáią. Tu przed tym imieniem pierzcháią Koße Tátárskie/ y swoie z łukiem nápiete cięciwy ná Sármátckiego Synà wyćiągnione przerwawszy/ sámi drętwieią/ á dźiełem y ręką odważnych Hetmánow/ znácznym pohánbione zwycięstwem/ ná hołd wieczny przysięgáią. A nas do poddánskiey wzbudzáią życzliwości/ábysmy iednostáynym wołáli głosem: Viuat Rex Regum VLADISLAVS. Y nie tylko mu to iedno Państwo/ że iest Rex Regum Krol Krolow/ y Pan Pánow przyznáć powinno/ále y sam wszytek świát. Gdźieś w innych Państwách Krol tylko nád poddánemi Krolem/ w nászey Oyczyźnie Krol Krolow: bo v nas káżdy podług wolności swoiey Krolem/ káżdy podług obieránia Páná elektorem. Záczym gdy Náiáśnieyszy Monárchá ten/ nád tą Rzeczą pospolitą otrzymywa vrząd/ zostáwa Krolem Krolow. Moskwá go obiera zá Cárá y Páná/ Szwecya zá dźiedźicznego wita Krolá/ á Oyczyzná nászá z Koronà Polską/ y z tak szerokimi Państwy zá własnego przyimuie Oycá; y w tym sámym iżaliż to nie Rex Regum? Mineło tak wielu niezliczonych Państw tákie szczeście/ áby tákiego Krolá miały/ ktoregoby oraz cudze swym Pánem vznawały Państwá. Ciebie to nie zwalczona Korono Polska to nie miia szczeście/ w tákieś Krole bogáta y zamożna często/ ále wiekow dźisieyszych nabogátsza/ nazamożnieysza/ naszczesliwsza. Masz bowiem tákiego Náiáśnieyszego WŁADISŁAWA IV. Krolá Polskiego/ktorego ánimusz Krolewski/oko Krolewskie gdźie sie kolwiek obrociło/ tám wszędy vsce nieprzyiacielskie ná kolána vpadały/ tám poddánstwo/tám hołd wieczny przyznawały/ tám woyská pod moc podawały. Jego powagá z odwagą Krolewską złączona/ iego Pánska głowá/

Szein pod Smolenskim woysko stracił Moskiewskie.

Koroná Polska tego wieku naszczęśliwsza.

wá/ oraz y Korone Krolewſką/ á oraz y żołnierſką ná ſobie dźwigálá przyłbice. Jego reká oraz y berłem/ oraz y pałaßem władálá/ iego rząd Krolewſki/ iego ßcześliwe ná tym Máieſtacie przez te lat 12. (á day Boże ná dłużßę) Pánowánie Koroná Polſka zá ßcześćie piaſtowálá; á nie iedná reká nieprzyiaćielſka z ſwym pánſtwem zá poſtrách/zá zwyćięzce vznawálá. Jle lat tyle zwyćieſtw mogłbyś liczyć Náiáśnieyßy WŁADISŁAWIE IV. Jle dni tyle tryumphow mogłábyć ſwoią wyſtáwować niezwyćiężony Monárcho Oyczyzną wdźięcznośćią. Mirabatur orbis perpetuo ad magna ferri motu ſceptrum Lechicum ita in manus Regum influere victorias, vt ante pugnam præſentem, iam monſtraret triumphi arcum. O iák máłą garſtką zebráne ze wßytkiego świátá ná Oyczyznę náßę woyſko Moſkiewſkie ná pował zbiłeś; ármatę/ dźiáłá odebrałeś; woyſko w niewolą zábrałeś; iego do ſromotney/ ſobie do ſławney zniewoliłeś niewoli.

Ex Paneg. Illuſtriſſ: Nicolai de Ciechánowiec Kißká Theſau. M.D. Lith. ſub Tit. Triumphale Solium.

Widzę Czwartego Krolá WŁADISŁAWA *ßance,*
Stráßno przy trabách z Moſkwa hárcowáne tance.
Ida z ſkrzywiona ßyia kárki nieużyte,
Laſka Krolá Polſkiego do źiemi przybite.
Ida gory padołem, na ſię vtyſkuia,
Y z ſtrachem ſię Krolewſkim Pułkom przypátruia.
Zdraycá ſię z okiem kryie, Szein ſię moſtem ścieie,
Poznał, choć pozno, Bogá w Marßowym Kośćiele.

Ex Paneg: Polubiniano ſub Tit. Tumulus cæſi Leonis.

O iák nie wielkim woyſkiem ná krzywoprzyśiężce y przymierzołomce/ ná ſrogiego Sułtaná Oſmaná potege śiedmkroć ſto tyśiecy woyſká przećiw Koronie wyprawuiącego/ á iuż nádźieią pośiemieżenia tylko co Oyczyzny náßey niepożeráiącego/ twoią własną obecnośćią rußyłeś ſie Náiáśnieyßy Krolu. O iákoś krwią Biſſurmáńſką nápełnił brzegi Dnieprowe! o iákoś rozłożyſte polá Tureckimi pozáśćielał łbámi! o iákoś geſtymi gośćińce y drogi Wołoſkie pozawalał trupámi! Rußyłeś ſie ku Szwecyey/ y tám twego nieuſtráßonego nie zmieniłeś meſtwá/ále pokoy Koronie y Lithwie proßonemi od nieprzyiaćielá tráktatámi/ ná długie ziednałeś czaſy/ á złoty złotey Oyczyźnie przyniołeś pokoy.

Záprawdę twoim nie porownánym ßcześćiem/ twoim nieuſtráßonym meſtwem/ twoią ſławą wybiegłeś nie iednego odważnego Lechá/ Wiſſymirá/ Leßká/ Źiemowitá/ śmiáłego Boleſtawá Chábrego/ Boleſtáwá Krzywouſtego/ mężnego Władyſtáwá/ Stephaná Báthorego. Uprzeźiłeś twoią pobożnośćią/ twemi ták wielą w Pánſtwo

Náiáśnieyßy Władyſław IV. ſwoim ßczęśćiem wßytkich Krolow Polſkich przeßedł.

twe wprowádzonemi Zakonámi / Krolewſkim ſumptem zbudowánymi Kaplicámi/opátrzonemi Krolewſką á Páńſką iálmużną ſpitalámi / ták wielą nieźliczonemi po ſwym Państwie od kácerſtw oderwánemi/ á Wierze práwowierney Katholickiey názad przywroconemi mieyſcámi / ſzczodrych y pobożnych Mieczyſławow / Jágielow / Kázimierzow / Janow Olbrachtow/ Alexándrow/ niektorych Zygmuntow. A tych vprzedziwſzy ſámegoś Zygmuntá III. świetey pámieći Rodźicá twego ſławy/ y wiekopomney doſzedł dzielnośći. A tákeś doſzedł / że Oycá miedzy ſynem láty tylko rozeznáć możemy. Ściſło w innych Pánſtwách ſzcześćiu/ ściſło pokoiowi/ ściſło tákiemu ánimuſzowi/ ściſło tákiey odwadze/ wiec te wſzytkie do Máieſtatu y do berłá twego Krolewſkiego konſpirowały/ áby tám Náiáśnieyſzemu WLADISLAWOWI IV. hołdowały: á żeć iuż hołdnią / toć y ſzcześćie / y meſtwo/ y odwagá kárki ſwe ſchyla. A ty twemi Krolewſkiemi dźielmi tak dáleko zá chodźiſz/ iáko y ſámá iuż wyżey y dáley doſkoczyć nie może ſławá.

Smierć bárzo śmiáło ná pokoy Krolewſki wpada.

Jákożeś ſie ty śmierći ważyłá ná pokoy tákiego wpádáć Mońárchy: y ſwoie roſpośćierać bráwáryę: Jákożeś śmiáłá z pokoiowych śćian drogie pozdźierać obićia: ále ieſzczeby tu nie tyránſtwo/ y nie wielkie twoie było meſtwo/ gdybyś mu Náiáśnieyſzey Małżonki śierpem od Małżeńſkiego nie rośćiełá ſercá/ y od ſpołecznego koſą śmiertelnośći nie roſprzegłá Máieſtatu. Głucha śmierć/ co kto mowi nie ſłyſzy/ politowánia nie ma/ boć iey náturá łzámi ſie páść/ á ludzkim náſycáć tylko ſráſunkiem. A nie doſyć ná tym że głucha/ ále y ślepa; nie vpátruie tá/ że to Máieſtat nie przyſtępny/ że to Thron wyſoki/ że to Koroná y berło Krolewſkie / ále iáko ślepa wpadſzy ná pokoy Krolewſki/ potrześnie źiemią Korone/ on Máieſtat Páński ná popiele delinuie/ á ſwą motyką y rydlem one Náiáśnieyſze záćimia tytuły: Oſoby ná Thronie śiedzące/ ktorym świát śćiſłym był kąćikiem/ y przeſtrzeńſzego nie wynáydował mieyſcá/ w iedney ciemney zámyká trunie.

Smierć oraz y ślepa y głucha.

Aby okazálá/ że hæc eſt potentum fortuna, vt eos & maximos, & minimos admiremur. *To ieſt Monárchow ſzczęśćie, ábyſmy ich oraz y naywyżſzemi, y naniżſzemi ſadźili, y onych ſię ſzczęśćiu dźiwowáli.* Magnus magnorum cinis eſt, rzekł Philozoph: *Wielkich Pánow y po śmierći wielki ćień:* wſzákże Krolewſki wiekſzy/bo Krolewſki. To tylko/ że od tytułu Regis nawietſzy; ále od rzeczy namnieyſzy / bo *człowieczy.* A ták zá tym iuż y Koroną y śmierći nie Koroną/ ále popiołem ſława; oná Purpurą/

nie

nie w Purpure/ ále w cień ſie przemienia/ on Thron wyſoki/ iák wyſoko świecił/ ták niſko západa.

Slepáś ſnadź śmierći y teraz byłá/ kiedyś Krolowa Polſka CECYLIA RENATE ách przedko! bo przed czáſem znowu odrodzoną ziemi śmiertelną zrániłá ráną. Nie poſtrzegłáś tego ślepa śmierći/ że to byłá Krolowa Polſka; tylko to poſtrzegłáś/ że byłá Náiáśnieyſza/ y dla tegoś ſámiego pod czás iáſnego południá/ iáko Náiáśnieyſzą y od cnot/ y od honoru duſze ná wyſokie przeſtáłá iáſności. Poſrzod południá z świátáś ią bánizowáłá/ ábyś świátu ná widok pokazáłá/ że tá duſzá Krolewſka ná ſzcześliwe błogoſłáwioney wieczności wſchodźić miáłá południe. Poſrzod południá/ áby y do grobu po Krolewſku iáko Krolowa pośpieſzáłá; żeby ſwoią Ekklipſácyą ſłoneczną/ Orłá Polſkiego w ſłońce záćmione pátrzáiącego bárźiey záćmiłá. Nie mogłáś widźieć śmierći/ że to byłá CECYLIA RENATA, Náiáśnieyſzego Domu Rákuſkiego pozorna Orlicá. Nie widźiáłáś/ że byłá Ferdinándá Wtorego Ceſárzá Pánſtwá Rzymſkiego vkochána Corá. Nie mogłáś tego záyźrzeć/ że byłá Trzynaſtu Ceſárzow Rzymſkich Sioſtrá/ Wnuczká/ Práwnuczká/ Práprawnuczká.

Smierć podczás południa Krolowa Polſka wźięłá, áby vkazáłá że byłá naiáśnieyſzą.

Tych to byłá 13. Ceſárzow Sioſtrá/ z ktorych gdy napierwſzego wſpominam Rudolphá/ záraz od Tryumphow záczynáiąc tryumphálno brzmiących trąb dźwięk ſłyſze/ ſtráſznо ryczących dźiał ogniſte áż pod obłoki wzlátuiące widze błyſkáwice/ á przy tym weſołych ákklámácyi/ iáko zwyćieżcy okrzyk od Rycerſtwá wypráwiony niebios ſámych doſiegáiący vſzu mych dochodźi. Widze Czeſkie Pánſtwo nieprzyiácielowi z rąk wydźieráiącego/ widze tegoż Pánſtwá Ottocarum Krolá we krwi własney ſpływáiącego.

Ibat & alijs in magnam fortunam auſpicijs
Victor ex hoſte publico quoties in curiam veniret
tota nec dum Imperatori Nobilitas aſſurgebat
tacito ſenſu ſpes ſuas venerata.
Mox affuturæ Maieſtatis
Velut pedibus in vota itura, Omen dedit
Ad hæc Imperij auguria.

Ex Panegyrico Acad. Viln. ſub Tit: Immortalitas Auſtriaci Sanguinis.

Rudolphus tylko ſie co z grobem przywitał/ ledwo pot krwáwy z nieprzyiáćioł wytoczony otárł/ álić náſtępuie zwyćieżcá po zwyćieżcy Albertus Primus Ceſarz Rzymſki. A náſtępuie ktorego 12. rázy zwyćieżce Tryumphálnego nieprzyiáćiel vznawáiąc poddáńſtwo oddawał. Ile rázy z nieprzyiácielem ſie ſtárł/ tyle znácznych odniośł tryumphow.

phow. Pierzchały przed nim śiły Moguntynow / potegi y surowośći Sánburgenczykow pálaßem przytepione drżeć y dretwieć muśiały.

Ex Eodem quo & supra.

Biſſena victor fregerat agmina
Per mille mortes mille pericula,
Nunc Axe maturuſq; cœlo
Candidiore rota triumphat.

Zá nim Fridericus Pulcher, od vrody grzecznym názwány / namniey vrodźie y krwi Ceſárſkiey nie folguiąc / zá obrone Máieſtatu ſwego przez lat 15. mężnie woiuiąc / á czeſto y geſto zwyćiężcą bedąc z Ludwikiem Báwárem / ktorego ſobie z nieprzyiaćielá w przyiaćielá przemienił / Rzymſkie oſiągnał Pánſtwo. Náiáśnieyßy Domie Rákuſki twemu Orłowi tylko widze po grotách / po żeleżcách / po páláßách / po koncerzách látáć przyſtoi. Twego Orłá piorá / áczći od prochow y kurzáwy woienney zczerniały / ále ſie w ogniu nieprzyiaćielſkim nie oſmoliły; bo záwße ná laurowych tryumphálnych záśiadywáć zwykły drzewách.

Nie wydáie Fryderyká w meſtwie powagą y dźielnośćią Ceſárſką pod przyłbicą / iáśnieiąca Korona Woyćiechá Wtorego. Ten w iednym roku Czeſką / á oraz y Węgierſką oſiągnawßy Korone / iák po ſtopniách / po Koronách Krolewſkich do Korony Ceſárſkiey zgodnym przywolány głoſem doßedł / kedy przyßedßy iák mężnie Pánſtwá z reku nieprzyiaćielſkich vwolnił: świadcz komuś ſtráßny / ále nie Woyćiechowi Wtoremu Amuracie / coś wpadßy w Pánſtwo Węgierſkie / kiedyć z burzących dźiał gonionego grać záczęto / ledwoś ſie w kilkunaſtu obeyźrzał milách. Swiadcz iákoć iuż o Pánſtwo wßytko twoie grá przegrána pachnelá / kiedy ćie z Węgier Woyćiech Wtory wyploßył. Hungariâ inglorius exceſsit, maluitq; victoriâ fugiendo, quàm Oriente toto pugnando mulctari. A iáko meſtwem Korony doßedł / meſtwem one vbranial / ták y meſtwem dokonał / gdyż nie ná máteracu bláwatnym / ále ná woiennym poboiowiſku / nie ná Máieſtacie / ále w obożie / nie miedzy drogiemi pálacámi / ále ná polu miedzy prochem y ogniem Korone Ceſárſką z ſwey złożył głowy. Idźie w Domu Náiáśnieyßym Rákuſkim przeplatáno Koroną Ceſárſką z głowy ná głowę / raz ná Albercie Pierwßym / zá nim ná Fryderyká / od Fryderyká znowu ſie powráca do Albertá Wtorego / od Albertá Wtorego idźie nieprzerwánie ná głowę Fryderyká Wtorego. W czyim Domu Korony Ceſárſkie ledwie przebywały / ledwie co ná głowie ich ſie okazały / ále w Domu Rákuſkim nie gośćiną / ále iákoby domowe /

Amurat od Woyćiecha Wtorego, Pánſtwa Rzymſkiego Ceſárzá w Węgrzech porażony.

domowe/ nie vstáiąc z reku do reku sobie Korone podawáły. Wźiął tedy Fryderyk Wtory Korone Cesárską/ y przez lat 53. piastowawszy/ amor populi, deliciæ generis, nowego sobie przez swą łaskáwość y sprawiedliwość v poddánych nábył tytułu. Nunquam odijs armatus, nec armis, nisi & iustitiâ, nec vtroq; nisi vt vinceret, iacere hostem, non perire contentus, nisi qui perdere coëgisset. Fryderyk pobożny świątobliwie Korone donośiwszy/ pomyka do grobu á Koroná názad do Náiáśnieyszego Rákuskiego powráca Domu; áby tám ná Máximilianá Pierwszego głowie świeciłá: chćiáłá bowiem ná oko okazáć/ że illos materno ab vtero semper Reges excipit Purpura, obuia in cunis præcurrunt sceptra, tanto læta patrocinio, se liberæ mancipant seruituti. Á że rzeczą/ á nie słowy rzekę/ w sámych kolebkách świát wáś Náiáśnieyszy z Domu Rákuskiego Arcyksiążętá/ oraz y ludźmi/ oraz y Cesárzámi wita. Y táka sławy wászey od sámych pierwiastek po wszytkim świecie roschodzi szerokość/ iż y sámá wászymi cnotámi/ wászymi dźielmi páść sie y násycáć sławá/ á szcześciem wászym/ sáme sie gránice świátá tego rosprzestrzeniáć/ y rozmnażáć muszą: ále Scit orbis quàm sæpè, quàm gloriosè vicerit, cuius totum fama peregrauit.

Ex Paneg. Illustriss. Kißká eodem quo & supra.

Lecz áby bárźiey przy tryumphatorách y zwyćiężcách śmieley lichego dowćipu postępowálá Swádá/ do Károlá Piątego rzecz moie prowádze: gdźie czyli o pánowániu iego ná tym Cesárstwie/ czyli o tryumphách y niewystowionych/ áni porownánych innym iego Cesárskich przymiotách nátrącáć przyidźie: niewiem záiste. Ile dni ná Thronie przepedźił/ tyle zwyćiestw z swych nieprzyiaćioł poniosł. Pisze Herodotus lib. 1. o Krolu ná imie *Meles*, ten gdy sie mu syn vrodźił *Leo*, wźiąwszy nowonárodzonego ná rece/ obszedł z nim mury miástá Sárdiey/ gdźie sie ten młody Krolewic z rodźicem po murách stáwił/ tám záwsze niedobyta fortecá. Y gdy toż miásto reką Persow ná pował zbite było/ doszli Sárdyey/ że do támtey murow strony/ ktorą Persowie wpádli/ Meles z swym nie zászedł synem. Náiáśnieyszy Domie Rákuski tákim cie Bog obdárzył Károlem/ przed ktorym chyżość Achillesá/ dźielność Pryámá/ śiłá Herkulesá/ odwaga Aiáxá/ rostropność Ulyssesá/ mężność Agámemnoná/ vmbry to y martwe ćienie były/ chyżości/ dźielności/ śiły/ odwagi/ rostropności/ mądrości Károlá V. Tu sie wszyscy dźielni Horácyuszowie/ tu nameźnieyszy Sálátynowie/ tu nasroższy Alexándrowie/ tu nasilnieyszy stánowćie Pyrrhusowie. Stánowćie sobie

Herodotus lib. 1. Meleśa Krolá Sárdyey ßczęśćie ná woynie.

Kolumny/ wywießaycie Márſowi ná znák ſwego zwyćieſtwá ſwoie obrázy/ ſwoie ármaty/ wßytkie te w popioł/ proch Náiáśnieyßy Dom Rákuſki meſtwem/ y ſławą/ á oſobliwie mądrośćią Károl V. obáli y pogrążył. Przed iego mądrośćią/ wßyſcy ći pomienieni non victores, ſed victores, non bellatores, ſed belluæ, non armati, ſed armenta. Kedy ſie obozem opaſał/ iuż tám pewne nie omylne zwyćieſtwo. Ipſa euntem felicitas ac victoria præibat, dignum quem ipſæ ducerent, dignæ quas illæ ſequeretur, ßeſnaſtego nie doßedßy roku ſámą Olándyą/ w ſiedminaſtym Włoſkie y Hißpáńſkie Páńſtwo/ á dźiewietnaſtego tylko co dochodząc/ ná Ceſárſtwo Rzymſkie. Ipſo ſubuectus triumpho ad regnum peruenit. Sáme zwyćieſtwá/ ſáme pogromione nieprzyiaćioł pułki/ ná ták wyſoką we wßytkim świećie Ceſárſką prowádźiły go godność. A żebym bez obrázy rzekł/ po ſámych pohańbionych trupách/ y mogiłách leżących idąc/ do Ceſárſkiey záßedł Korony. Herkulesie twoie Kolumny/ coś ie ná morzu Gáditáńſkim záſádźił/ y onym inſkrypcyą przydał: Non plus vltra ſkáſował/ y w głębinę niepámięći ſwym zátopił zwyćieſtwem Károl V. Boś dáley ſławą/ dáley honorámi/ dáley godnośćią/ á niż Herkules záßedł. Kto Hißpánią do pokoiu (ktoryby ſie áż krwáwemi pieczećiámi y gárdłem vkoić muſiał) przywiodł? Károl V. Kto Niemieckie Páńſtwo z ręku nieprzyiaćielſkich vwolnił? Károl V. Kto Włoſkie zdrowie od wytoczenia krwi oſwobodźił? Károl V. Kto Olándow áby ich własna krew nie ſplokáłá od woyny odwabił? Károl V. Kto ſie ná Afryke ſwą tárgnął ręką? y one oſiągnął? Károl V. Kto Ámeryke ſwym wynálazł y opánował orężem? Károl V. Kto Kátáſtrákty przekonał Sáſkie? Károl V. Kto ná wylot koncerzámi przeßywał kolety y kábáty Szwedzkie? Károl V. Kto Solymaná onego ſtráßnego świátu Biſſurmáńcá ſwym vſtráßył meſtwem? Károl V.

Ex Orat: in Funere Sigiſm. III. Regis Pol: ab Illuſtriſſ: Ioan: Lipſki Referend: Regni.

Saxo cum alijs debellatus, Gallus captus,
Tunetanus ſtipendiarius,
Solymanus prælio decernere non auſus
Fortunam eius
Vel libertate, vel Prouincijs, vel Famâ minores facti adorârunt.

Decius Ceſarz, ták był śmiałym, że ſie ćienia ſwego lękał, zkąd go Grzybem názwano.

Pißą o Decyuśie Ceſárzu/ że ták był mężnym/ y ſercá śmiálego odważnym mężem/ że ſie y ćienia podczás swego własnego lękał: zkąd też od tákiey śmiáłości przy Ceſárſtwie do Ceſárſkiego Tytułu nowy mu przydano Tytuł/

gdy

gdy go od Domátorstwá grzybem názwano. Náiáśnieyszy Karol V. przez 40. lat ná Państwie pánuiąc/ nie vstáwnie z swym czarnym Orłem Rákuskim po świecie latał/ á kędykolwiek nieprzyiaćielá zoczył/ tám go y pokonał. Ale czego sie wáże? dźielá chce iego opisáć/ á ten wiecznemi nie przestáiąc wieki żadnego wymownego/ subtelnego/ dowćipnego rozumu konceptem opisány byc nie może. Abowiem áby iego (ktorego niebo ná ziemi zá żywotá świątobliwośći znáło/ á duße iego w gmáchy nieprzebytey przyiełło wieczności) dostátecznie dowćip ludzki mogł wystowić? nie iego to śiły. Immortalis & excelsus animus nec cadere potest, nec iacere, semper ille erectus stat, vt intra perennaturæ fœlicitatis gloriam recipiatur. Jeśli nieśmiertelny ánimuß vpáść nie może/ iákoż go śmiertelna práca/ ktora záwße skáźie podległa/ ná swych podstáwi stopách? *Ex Paneg. Bileuiciano, sub titulo Magnæ moliũ magna ruina.*

Spływa iásność Károlowá ná Rodzonego Ferdynándá Pierwßego/ y nie dźiw że sie iásności Cesárskie od iednego do drugiego przenaßáią/ y iákoby w ieden tákt/ w iedne hármonią cnotámi swemi świátu przypiewáiąc zsobą zgadzáią. Abowiem káżdy z nich iest słońcem/ á słońcem oraz y świecącym/ y zápaláiącym/ y ogrzewáiącym. Nie trzebá przećiw iásności dowodu iásnego/ w sámym sie Ferdynándźie Pierwßym wyiáwia. A za nie był słońcem świecącym godnością? był. á za nie był słońcem nieprzyiaćielá dźielnością zápaláiącym? był. A za nie był potrzećie słońcem hoyną ßczodrobliwością ogrzewáiącym? Wiem ia/ iáko iego ßczodrobliwości swym Peánem Poetá przypiewa.

O gaza mundi! triſtitiæ Pharos!
Portus petentum! copiæ pauperum
Fons indigentium! cuius vndis
Pulſa procul patrias egeſtas
Linquebat oras.

Ferdynánd Pierwßy z padołu źiemie skoro ná Thron wiekuistey chwały przeniesiony/ niebu z cnot wßytkich przyiemnego Państwu zostáwił Máximilianá Wtorego/ *ktory áni w przymiotách do spráwowánia ták wielu narodow, áni w miłości v ludźi madrych, áni w prágnieniu osoby zgodney ná wrzędy od obywátelow wßytkich nie miał sobie rownego.* Szczęśliwy Domie Náiáśnieyßy Rákuski/ *w ktorym Domu ziemiá ná Cesárze pobożne wotuie, wßákże y niebo ná też wotá swoie podáie konkluzya, ziemiá losy rzuca, á niebo przywitániem swych Cesárzow, ostátni los głosem swym,* Viuat, & fiat Cæsar *konkluduie.* Tego Cesárzá słowo pospolite było: Dominus prouidebit. *Ex Con. R. P. Iacobi Olßeuij S. I. sub titulo Harmonia.* *Niebo ná wotá Elekcyey Krolewskiey, Cesarskiey swoy podawa los.*

debit. Opátrzył też ten Pan Oyczyznę onych vmieietnym gubernatorem/ wiernym práw y wolności strożem/ gorliwym Chrześciáństwá Pátronem/ miłośćiwym Mecenatem/ litośćiwym niedołężnych opiekunem/ á wszytkich Pánem/ wszytkich Oycem/ ktorego Nemo vidit in acie & periculo timidum, nemo post victoriam tumidum, nemo victoriâ victum, sed vbiq; hostium vbiq; sui, semper ipsius victoriæ victorem.

Ex Oratione qua & supra Illustriss. Lipski.

Náiáśnieyszy Domie Rákuski mam zá to/ że w tym áni inwidyey czyiey/ áni obrázy nie popadam/ kiedy Náiáśnieyszy Wáss Dom niebem názywam. Jásne niebo/ iásny y Dom Rákuski. Niebo wysokie/ y Dom Rákuski wysoki. Niebo ma swoy Zodyak/ ná ktorym podług Astrologow 12. Znákow niebieskich porządnym szykiem dźielem práwice Boskiey nárychtowánym w koło słońce okrążáiąc oświecá: á ná wászym niebie ziemskich nie 12. Znákow/ ále 12. Cesárzow/ iáko 12. iásnoświetnych gwiazd obrotem y kołem Korone Cesárską krążąc/ áż też do sámey sie gorney iásności niebieskiey miedzy inne zákierowáły luminaria. A lubo ći Cesárze cień swoy w popiele zástánowili/ iásnoświetny iednák vczynili. Ferdynándá Trzeciego z łáski Bożey Cesárzá Pánstwá Rzymskiego szczęśliwie pánuiącego (iáko słońce nieiákie ktore áby ich oświecáło) po sobie zostáwili. W tym sie tylko wásze niebo/ y wáss Zodyak nie zgadza/ że támeczne świátłá podług zdánia tychże Astronomow są bárzo w swey świátłości błędne/ y niestáteczne. Czesto tám te świátłá máią przenośiny/ gdy sie Planetá z iednego Znáku/ ná drugi przenośi. Idźie z Skopu do Wołu/ z Wołu do Bliźniąt/ z Bliźniąt do Ráká/ z Ráká do Lwá/ z Lwá do Pánny/ owo co miesiąc záwżdy tám w tym Zodyáku świátłości przemienia. Tákimći własnie sposobem y po innych Domách Korony Cesárskie/ Krolewskie wędrują/ raz w tym Herbie/ iáko w Znáku iákim niebieskim/ drugi raz w innym/ to iuż iák w drugim Znáku. Ale w wászym niebie w wászym Domu Rákuskim/ á przytym y w drugim Domu Jágiełowskim/ idźie Koroná z głowy ná głowę/ idźie sceptrum z ręku do ręku. A iáko w Domu Náiáśnieyszym Jágiełowskim/ począłá od Władysłáwá Jágiełłá/ ták też nie vstáiąc obszedszy/ y oświeciwszy innych Władysłáwow/ Kázimierzow/ Alexándrow/ Zygmuntow/ przyszłá tá Koroná do WŁADISŁAWA IV. Krolá Polskiego szczęśliwie nam pánuiącego: y dáley nieprzerwánie długiemi láty poydźie/ y oświecáć będźie. Ták też w Domu Náiáśnieyszym Rákuskim/ záczełá od Rudolphá

Korony Krolewskie, Cesárskie, iáko Znáki niebieskie ná niebie wędrują.

Dom Rákuski iest niebem.

Pierwszego

Pierwszego (iże porządku mylić nie bede) záwitáłá do Wtorego po Máximilianie Pierwszym Rudolphá/ y szłá nie przerwánie. Swiecą iedni dźielnośćią/ świecą iedni łáskáwośćią/ á przećie iednáko wszyscy świecą. Swietny to y pozorny ná swym niebie/ ná swym Cesárstwie Plánetá Rudolph Wtory. Ale mnie ćieniem przed tey iásnośći sámą bedąc vmbrą/ á o Cesárskiey dyszkurowáć iásnośći niebespieczna. Predkimi tedy słowy o łáskáwośći/ o szczęśćiu/ o mestwie/ o gorliwośći przećiw Wierze práwowierney/ o obronie Pánstwá swego / Rudolphá Wtorego mowie: quia magnis immorari, paruitas mea metuit. Snuie sie dáley po tym niebie iásność słoneczna do Máthyaszá Pierwszego/ oświeca to niebo/ ten Dom Rákuski w liczbie iedenastym Cesárzem: á oświećiwszy dosyć iuż iásny/ oświeca rázem y wszytko Pánstwo; kiedy mu tákiego Monárche zá Páná podawa / ktorego łáskáwość przeszłá Wespázyanow / Domicyanow.

Claritatem virtuti suæ non maioribus debuit
Acer militiæ, & antiquis Ducibus par.
Consilio, ac si res posceret manu.
Non alius ad Imperium aditum habuit illustriorem
Regnauit rogatus.

Ex Paneg. Duodecim Cæsarum Elogia.

Już też do Ferdynandá Wtorego świetey pámięći nieśmiertelnego Náiáśnieyszey Krolowey Polskiey Rodźicá przystepuie. gdźie Augustus ipse vultus, manus militares, pectus imperterritum rapit attonitam retro cogitationem, & per pulcherrima laudum eius ducit vestigia. Tu mi w oczy zábiegáią / ták wiele zbitych y pohánbionych Książąt / ták wiele Krolow Dunskich / Szwedzkich / Czeskich / Węgierskich. Tu mi sie stáwią podáne nieprzyiaćiołom práwá/ náostátek sámo zwyćiężonych włożone iárzmo/ á gránice mestwem y dźielnośćią dáleko rozwiedźione. Jnna tego nie zdołáłá reká / áby sie ná táką ośmieliłá odwage / ná iaką sie ten waleczny Ferdynánd Wtory poważył. Tantum est hoc opus vt peragi ab eo solo potuerit, qui in ceruicibus potentissimorum Tyrannorum iam antea triumphauit. Názyway Náiáśnieyszy Domie Rákuski Korone twą Cesárską złotą / záprawde y złota/ y żelázna: ále bárziey żelázem/ niż złotem vstálowána. Koroná mocna / bo iey żadna nieprzyiaćielska do tych czas nie ztepiłá śiłá. Koroná twárda/ bo iey áni páłásze / áni woienne nie zmiekczyły ognie. Koroná mocna/ bo nie iednego nieprzyiaćielá Wiáry Kátholickiey o ziemie vderzyłá/ y zrániłá. A że Koroná żelázna/ y złota/ to nie dźiw; bo Niebieska z niebá Rákuskiego

Ex Paneg. sub titulo Theatrum gloriæ Al. Acad. Viln.

pochodzącą. Żáchcą áby ią Mars piáſtował/ nátychmiaſt ią piáſtuie. Żáchcą áby Jowiſz ozlacał/ wprzedce pokoiem ozlaca. Roſkażą tego niebá Boſzkowie/ aby niebá krwáwym/ żeláznym dżdżem ná nieprzyiaćioł laly/ áby z swych cerauzow gromow dobyly/ áby wykretnego ogłuſzyły Szwedá/ aby Węgrzyná poſtráſzyły/ ſprawne ſprawią Planety/ y co Páńſkie roſkázuie roſkazanie vdżiáłáią. Tam egregia roboris inuicti monumenta nulli omninò quantum ad ſtuporem ſatis eſt ſpectare fas ſit, oculi omnibus Imperij eius annis operumq; luci non ſufficiunt. *Ex eodem quo & ſupra.* A tákći káżdemu á oſobliwie Monárſze ſtárać ſie o to przynależy/ áby nie piorem/ ále mieczem/ kopią/ koncerzem ſobie wiekopomną piſał ſławę. Certare placet vt viuas, abijce hæc omnia ignauiæ inſtrumenta, gladium ſtringe. *Ex Paneg. Bileuicano.* Kto Krolewſkim żyie duchem/ miedzy trupámi nieprzyiaćielſkiemi/ miedzy wielą mogił y śmierći/ niech ſobie żywotá ſżuka/ kopia y páłáſz to to ſławy inſtrumenta. Acu armatum pudeat intra domeſticos lares cum Domiciano in muſcas pugnare. *Ex eodem quo ſupra.* Zkąd śmiele Ferdynándżie Wtory Theodozyuſzem cię młodſzym nazwáć przy twych zwyćieſtwách/ przy twym ſzcześćiu mogę: gdy twą porownywam pokorę; Quocunq; arma circumtulit victor redijt non minor hoſtium, quàm ſui, faſtum enim quem victores in triumphis habere conſueuerunt, inter captiuos numerauit. *Theodoretus lib. 1. cap. 16. de Imperio.* Lecz meſtwá tego y tey śmiáłości zápał ná Ferdynándżie Trzećim nieprzyiaćioł Páńſtwá Rzymſkiego burzyćielu/ y teraz świeći y świećić nie przeſtánie.

Nie wiedżiáłáś tedy śmierći/ że CECYLIA RENATA tych to byłá Trzynaſtu Ceſárzow Rzymſkich Sioſtrá/ Wnuczká/ Práwnuczká/ przed ktorych potęgą y tyś ſámá drżeć y dretwieć muśiáłá śmierći. Lecz nie dżiwuie ſie/ że śmierć ná táką ſie Monárchynią ſwym tárgnęłá meſtwem/ ábowiem ſámá iey náturą/ tego po niey wyciągáłá/ vt quæ naſceretur ſorte Imperatorum, eadem moreretur: żeby wiedżiano iż iáko Náiáśnieyſzą ſie rodżiłá/ ták też Náiáśnieyſzą vmieráłá. Vrodżiłá ſie tedy Náiáśnieyſzą Krolowa Polſka w Domu Náiáśnieyſzym Rákuſkim iáko Náiáśnieyſzego Ferdynándá Wtorego/ Páńſtwá Rzymſkiego Ceſárzá Corá/ á vrodżiłá ſie w Wiedniu. Ani też przynależało tákiey Krolowey w innym ſie mieśćie rodżic/ tylko w Stolicy Ceſárſkiey. *Cecilia Renata vrodżiłá ſię w Wiedniu Roku 1611. Lipcá dniá 6.* A vrodżiłá ſie Roku 1611. Mieśiącá Lipcá dniá 6. O ſzcześliwy dniu! ktorego niebo Miáſtu Wiedenſkiemu CECYLIĄ RENATĘ iáko nową podawáło Ceſárzowne/ Koronie Polſkiey zá przyſzłą przeznaczało

znaczało Pánią / Náiáśnieyßemu WŁADISŁAWOWI IV. zá Małżonke obiecowało / świátu wßytkiemu zá nieiákie w cnotách wyſtáwowało cudo. O nießczesne Miáſto Wilno! ktoreś Pánią swoie śmierći w rece podáło / Korone Polſką niezmiernym obtoczyło żalem / Náiáśnieyßemu WŁADISŁAWOWI IV. Małżonke odebráło/Obraz ryty cnot Cesárſkich prochẽ przykurzonym ſłázy ludzkiey oßpecilo. O nießczesny przytym 24. dniu Márcá! ktorego Cesárſka robak rostacza ozdobe/ powage Krolewſką proch y popioł zmnieyßa/ták wyſokie cieniem potrząsa Korony. O ßczesliwy dniu! ktorego Ferdynánd Wtory wital że wßytkim świátem nowa niebá swego Rákuſkiego iutrzenke. O nießczesny 24. dniu! ktorego nie iuż iutrzenká / ále miesiąc ná niebie Polſkim y Lithewſkim záćmiony/ dobrą noc swym poddánym dawáiąc/ sobie o świátło wieczne/ y dzień iáſny v swych ſupplikuie poddánych. O ßczesliwy dniu! ktorego wßytkie cnoty/ ktore ſie kolwiek w Cesárſkich/ Krolewſkich mogą wynáleść/ y pomyślić domách/ w iedne ſie CECYLIEY RENATY gromádźiły dußе. O nießczesny dniu! ktorego wßytkie ſie Korony y W. X. Lithew. roſpierzchnely pociechy. O ßczesliwy dniu! ktorego CECYLIA RENATA náturze żywotem/ fortunie swym Cesárſkim vrodzeniem/ Bogu łáſką ſtánelá vrodzoną. O nießczesny dniu! ktorego Corá Cesárſka/Małżonká Krolewſka/káżdemu posmiewiſkiem/ obrzydłym poſtrachem/ ſtráßnym w oczách widokiem/ prochem ſie przywaláiąc y znowu ſie ziemi odradzáiąc ſtawa. O ßczesliwe Miáſto Wiedenſkie! ktoreś táką Monárchinią w ſobie záwierálo/ktorey pobożność CECYLIEY Rzymſkiey dochodźiłá/ ktorey pokorá y mądrość Kunegundy/ Konſtáncyey/ Anny/ Jádwigi w ſobie wzbudźiłá/ y przez ſie ſámę wßytkie w oſobie swoiey Koronie Polſkiey wyſtáwiłá. O nießczesne Miáſto Wilno! ktoreś te wßytkie okrásy śmierći w rozſypke podáło/ ktoreś twą Pánią własną śmiercią przywitało. O ßczesliwe Miáſto Wiedenſkie! ktoreś dań y poddáńſtwo z ochotą twoiey Cesárzownie oddawálo. O nießczesne Wilno! ktoreś miáſto Smigurſtu/ śmierć Krolowey zá vpominek oddálo. O ßczesliwy Miesiącu Márcu! ktorego CECYLIA RENATA swą krwią Cesárſką / swym vrodzeniem ták wiele Państw y Monárchiy záſárbowálá. O nießczesny Márcu! ktorego Auguſtus Cæſarum ſanguis in Renata morte congelatus, Regalem ſolis extinxit ſerenitatem. O ßczesliwy dniu! ktorego Náiáśnieyßey CECYLIEY RENATY głowę

Vmárłá w Wilnie Roku 1644. Marcá dniá 24. w dzień Wielkoczwartko, wy o południu.

Korona

Koronę rece Biskupie otaczały/ y Koronie Polskiey zá Pánią oznaczały. O nieszczesny dniu! ktorego Korone oraz y same Krolowę do grobu/ do ziemie/ do lochow ciemnych wprowadzáią/ y tám miásto Korony/ miásto berłá/ prochem ná oczy nárzucáią. Náiáśnieyszá Krolowa Polská/ iuż sie tu dziś z tobą poddáni nie witáią/ ále żegnáią. Ná twe niegdy vrodzenie drżały zamki od Tryumphow/ miásta od dźwieku/ y okrzykow wesołych; á teraz przy śmierći twoiey tylko w vszach po wszytkim Pánstwie brzmią dzwony/ ktore cie własną z świátá wytrebuią Pánią/ á swym melancholicznym w ieden tákt vderzáiąc dźwiekiem/ iákoby sie ná Thren nieiáki zdobywáią; gdy świátu oglaszáią/ że Pániey pozbyły/ Krolową vtrácily. Ná twe vrodzenie/ o iák wiele genetliácznych koncertow! iák wiele wesołych Hymnow! á teraz przy śmierći twoiey tylko Requiem, tylko melancholia/ tylko ieczenie/ sierot skwierczenie/ wszytkich płácz/ ná śmierć gorzkie nárzekánie. W tymeś nieszczesne Wilno! nie dawnoś do swych CECYLIĄ RENATĘ z Tryumphem wprowádźiło progow: A teraz z Nænіámi/ z Threnámi z miástá Korone y berło ná trune włożywszy wyprowadzaß: Nie dawnoś przy wesołey pogodźie/ przy sámey niebieskiey ochoćie/ Krolową twoią ná Krolewski prowádźiło pálac: A teraz z płáczącym niebem/ hoynemi łzámi od początku áż do sámeg końcá ciálá wyprowádzenia grob oblewáiącym/ zá miásto z pożegnániem/ z płácem wysyłaß. Nie dawno z chorągwiámi rozwinionemi/ z trąbámi/ z ápparatem Rycerstwá/ iákoby nieiákiego przystoynym porządkiem ná roty rozdźielonego/ z wesołym pozorem prowádźiłeś do Máiestatu Pánskiego twą Pánią/ y Monárchinią: á teraz z chorągwiámi zwinionemi/ nie z trąbámi/ ále dzwonámi/ ármatą wszytką ku ziemi iákoby ku śmierći nárychtowáną/ w żałobnych wozách z miástá do Korony Polskiey cień Pániey twoiey/ do ciemnych Krolewskich lochow/ przez rece Jáśnie Wielmożnych przesyłaß Senatorow. Nie dawnoś dań y poddánstwo oddawálo: á teraz iuż ią zá Pánią własną poznáć y vznáć nie możeß. O Wilno nieszczesne Wilno! dawnoś w sobie tákie widźiało Theatrá: dawnoś ná tákie poglądálo Máuzolæa. Dawnoś przy obchodźie Grobu Pánskiego/ grob tákiey obchodźiło Krolowey. Inne sie Miásta z CECYLIĄ RENATĄ witály/ á tyś w tym nieszczesne! żeć sie żegnáć z twą przychodźi Pánią. Ale y ná inne Miásta nie mnieyße nieszczeście nieszczesne zesłały Párki/ kiedy martwą wchodzącą do śiebie łzámi witały Krolową.

Odmiáná tryumphow wesołych, prędko obrocitá sie w smutek wielki.

Ale

Ale w tym ná śmierć/ á nie ná Wilno Threny ſkłádáć przynależy. Skoro ſie tedy Náiáśnieyſza CECYLIA RENATA vrodźiłá/ nátychmiaſt wſzytek świát/ wſzytkie z ſobą w przyiaźń záćiągnełá Páńſtwá. Gdźie ſie vrodźiwſzy záraz po Ceſárſku/ iáko Ceſárzowná żyć poczełá; wiedząc iż quo quo maior genere, maior też ma być virtute. Sámá ią cnotá y wrodzone Ceſárſkie pánienſkim wſtydem wytuczone ſwymi pierśiámi karmiły obyczáie. Sámá ią ſławá ſwymi piáſtowáłá rękomá/ ábowiem wiedźiáły że non otioſo titulo Renatæ nomen cælitùs ſortita, renatas Eliſabethas, Annas, Conſtantias, ſimulachra rara fœcunditatis exempla, Polſkiemu w ſobie wyſtáwić miáłá Narodowi. Ták tedy ią piáſtowáły/ żeby w oney nic innego Orzeł Sármátcki nie zoczył/ tylko to/ co ſublime, co altum, co cœlo propinquum. Ale mnie o Náiáśnieyſzey Krolowey Polſkiey pożyćiu mowić/ á mowić doſtátecznie niepodobna! Stráſzy mie Stanu wyſokość/ wſtręt iezykowi czyni Thronu niedoſtępność. Magis adoranda tanta ſilentio Maieſtas eſt, quàm gloriæ miracula citato verborum curſu adumbranda. Rzadko kiedy przy wielkim ſzczęśćiu/ przy wyſokich honorách/ przy Páńſkim vrodzeniu/ przy bogátych doſtátkách pokorá przemieſzkiwáć zwykłá. Rara in magna felicitate, interq; victricia arma ac ſceptra magnam vidit Orbis pietatem. Ale w náſzey CECYLIEY RENACIE co rozum myślą dośiąc/ co kto ſobie milſzego w cnotách ośiągnąć prágnie/ to wſzytko w oney káżdy vznał y obaczył. Miáſto mleká cnotámi Náiaśnieyſzych y Naświątobliwſzych Rodzicow y Dźiádow ſwoich vkarmiona/ w cnotách wſzytkiego roſłá świátá. Przodkowáłá przy Naiáśnieyſzym Ceſárſkim vrodzeniu pokorá/ ktora Renatam cœlo natam, Superûm amicam futuram bydź oznaczáłá. Przy niey roſtropność/ mądrość/ ſkromność/ pobożność/ gorliwość Wiáry Kátholickiey/ iáko ſłużebne nieiákie Pániey ſwoiey vſługowáły. Záprawdę nie látámi roſłá/ ále cnotámi; nie liczbą dniow/ ále vczynkow; non ætate ſed integritate; non annis, ſed cumulo Heroicarum virtutum creuit. Wiedne ſie gromádę te gromádźiły cnoty/ iákoby wiedząc/ iż w Jágiełowſkim ośiąść miáły ſnopku. A iáko vrodzeniem wſzytkich Monárchow przeyść/ ták cnotą vprzedźić káżdego/ ktożby ſobie z Monárchow nie życzył? ále CECYLIA RENATA, tantum altero mortalibus eminuit, quantum altero immortalitatem meruit. Ani też y teraz co śmiertelnego/ co ludzkiego/ krom to/ co grzebiemy ná tym widźiemy kátháfálku wſzytko nieśmiertelne Boſkie dźiełá.

Ex Orat: Illuſtriſſ: Lipſki, habita coram Sereniſſ. Cæcilia Renata.

Ex Paneg. Illuſtriſſ. Kiſzka.

O nowa státecznośćią Konſtáncyo! o nowa mądrośćią Káthárzyno! o nowa roſtropnośćią Abigáil! o nowa pobożnośćią Heleno! nie iuż Krzyżá ſzukáiąca / ále Krzyż Pánſki pobożnośćią ozdabiáiąca! o nowa świątobliwośćią Cecylio/ cnotámi by nieiáką świát vweſeláiąca muzyką/ á w tych wſzytkich odrodzona RENATO. Veſter Auguſtus ſanguis ſorti riſit conſtantiâ, & virtuti dedit etiam in anguſto hoſtium animo amplum ſatis theatrum.

Látał weſoło y buiał tryumphálno ná ten czás po wſzytkim świecie Orzeł Sármátcki/ y ktory po grotách grubego Moſkwićiná/ po zawoiách hárdego Turczyná przelátywał/ nie iednego ſwym nozdrzem nieprzyiaćielá ſwego pokonał gniazdá. Już też ſprácowány ſzukał z ſwą Koroną Náiáśnieyſzemu WŁADISŁAWOWI IV. thori ſceptriq; ſociam, áby victricibus armis in hoc auguſto ſacrario ſuſpenſis, Regalem manipulum candidis tænijs in opimam publici otij frugem faſciaret. Orle/ Sármátcki Orle/ we krwi Tureckiey/ Moſkiewſkiey/ we krwi Szwedzkiey/ twoie zmoczyleś pioná/ dokądże leciſz byſtrooki Orle? w Dom CECYLIEY RENATY. Orzeł biały/czarne pioná Orłá Rákuſkiego śmiercią Ferdynándá Wtorego/ Náiáśnieyſzey CECYLIEY Rodzicá záfárbowáne ſwym zwiąſkiem Małżenſkim tryumphálnym/y tylko co od zwyćieſtw ſpocznionym w białe przemienia. Leciałeś Orle po wſzytkich kątách świátá/ áleś ſobie świetnieyſzey wynáleść nie mogł/ iáko w Domu Rákuſkim pochodni. Swieciły tobie Orle dwie iáſne niegdyś pochodnie / naprzod Anná/ zgáſłá tá pochodnia: ſzukáleś w tymże Domu drugiey/ y ználazleś Konſtáncyą: zgáſłá y tá. wiec CECYLIĄ RENATĘ, ktora niebu wſzytkich cnot żywe wyſtáwuie wizerunki/ á niepochybną po ſobie obronę/ opiekę/ (w ktorey niebo korzyſta) ſwym przyſłym obiecuie poddánym/ w tym Náiáśnieyſzym Domu Rákuſkim przez mądre Biſkupy/ y inne wynalazleś Senatory; gdźie wynálazſzy/ záraześ Orle ſobie śmiele przez twe prorokował Orletá. Noua omina, noua auguria orbi ferimus, dum inter bellorum claſsica Epithalamium præcinimus. Quidni hæc ſperare liceat? quando Mars ipſe orbi ad pacem pronubit, & Bellonam apud alterum Martem ambit non arcum, ſed organa tractantem ad præcinendum cœlo & orbi Cæcilianam harmoniam. Orzeł tryumphálny w tryumphálnym też Domu: Orzeł zwyćięzcá miedzy zwyćięzcámi też mieyſcá ſzuká. Orzeł wyſoki/ w wyſokim też Domu bo Ceſárſkim conſortem throni wynáyduie.

Ex Orat. Illuſtriſſ. Lipſiæ habita nomine Vladislai IV. ad Ferdinandū II. Imperatorem.

Ex Eadem quâ & ſupra.

Skoro

Skoro tedy do Korony Polskiey wprowádzona/ witaleś ią Niezwyćiężony Monárcho WŁADISŁAWIE IV. tegoś sobie po oney obiecował/ czym ćie nádźieie wszytkiego świátá/ wszytkich Państw/ wszytkiego Senatu/ wszytkiey Oyczyzny vkarmiały/ że ią Regum Matrem, Mátką Krolow narody witáć miały. Tegoś sie Krolu Náiáśnieyszy spodźiewał po swey CECYLIEY RENACIE, żeć miálá długoletnie ná Máiestaćie z tobą pánować/ żeć miálá CECYLIA RENATA swą świát wszytek vweselić hármonią; ále dźiś nád nádźieie/ nád spodźiewánie/ nád wszytkich mniemánie żegnáć sie z twą Małżonką/ á nászą Pánią y Krolową Náiáśnieyszy Krolu musiś: ktora miásto hármoniey/ threnodyey nas nábáwiłá/ iż wszyscy ná ow thren Jeremiaszowey piosnki zdobywáć sie musiemy. Defecit gaudium cordis noſtri, verſus eſt in luctum chorus noſter. Przyszedszy do Korony/ wszytke Korone Polską w pociechy/ w wesele/ w ozdoby odrodźiłá. Szczesliwa RENATO, iákieś iásności/ iákieś Korony do Korony Polskiey z sobą wprowádźiłá. Nieśćie oczy wáße po Państwách/ Xięstwách/ Krolestwách/ po Koronách Cesárskich/ Krolewskich/ Hiszpánskich/ Szwedzkich/ Węgierskich/ Czeskich/ Elektorskich/ Arcyksiążęcych mitrách/ w te ćie Narodźie Polski RENATA odrodźiłá Korony. Wspomni Narodźie moy z iákąś ią ochotą/ á iey wdźięcznym y wprzeymym áffektem do Korony/ do Máiestatu/ do Berłá prowádźił. Jákoś sie Narodźie Polski ćieszył/ żeś takiey nábył Pániey/ ktorey wszędźie szczodrobliwości ślády y teraz znaydźiesz/ opátrzności dowody vznasz/ miłosierdźia wizerunki szpitalom/ Klasztorom/ Zakonom/ Kościołom pokazáne rozsadźiś. Swiádcz Prześwietny Senaćie/ iákąć przed twym Pánem w porádách pomocą byłá: Swiádcz Prześwietne Kolo Rycerskie/ iák wielką v Máiestatu o dobru pospolitym przyczyną: Swiádczćie wszytkie Stany/ przez czyie vstá supplikom podánym satysfákcya dochodźiłá. Swiádcz tey Pániey łáską Koronny Synu y Litewski/ iáko ćie w dostátki/ w honory/ y vrzędy CECYLIA RENATA odradzálá: Z przyścia tedy sámego wszyscy sobie zápewne obiecowáli/ że ſolis victoriarum trophæis incubans, miálá wszytek świát przez ták wiele lat/ quam orbis vota ſpondebant, cnotámi swemi obiásniáć. Generis humani bono cœlitus datus animus, proprijs commodis nequaquam acquieſcit; ſed ſuæ proſperitatis niſi orbem participem viderit, haud putat laborum ſuorum fructus maturuiſſe.

Ex Orat. Illuſtriſſ. Georgij Oſſolinſki Ducis in Teczyn & Oſſolin, S. R. I. Principis, habita in Collegio Electorali.

Ták buyne y ták bogáte Náiáśnieyßey CECYLIEY RENATY widząc Prześwietny Senat ozdoby/ y cnoty ktoremi ná wieczność zárabiałá/ á doczesnym życiem swym wiecznemu hołdowáłá żywotowi/ Roku 1637. iáko snop zebrany y w iedne gromadę z Snopkiem Náiáśnieyßego WŁADISŁAWA IV. spoiony/ dniá 13. Września rękámá Arcybiskupá Gnieźnieńskiego w Wárßáwie z wielkim świátá wßytkiego weselem/ Państw y Korony życzliwośćią koronowana. Náiáśnieyßy Krolu/ Pánie moy Miłośćiwy/ iáko ßczęśliwy twoy Orzeł Sármátcki/ ktory ku społeczności/ áby śmieley mieśiące Tureckie záćmił/ y ćiemną powlekał nocą/ áby Moskiewskie płoßył Orły/ Rákuskiego przybrał Orłá/ przy ktorym Orle wßytkich nábáwił iáśności. Szczęśliwy Orzeł; ále nie mniey ßczęśliwy Snopek Jágiełowski; bo mu śie y Orzeł kłániáć/ y onego strzedz musi. Przed twym Snopkiem Náiáśnieyßy WŁADISŁAWIE inne śie snopki narodow innych/ iák przed Jozephowym śie kłániały/ ták też ießcze kłániáią/ y kłániáć beda. Szczęśliwaś Korono Polßká/ boś ná Thronie tákich miáłá Monárchow/ ktorych wrodzona miłość ku narodowi twemu/ wielka wspániałość Máiestatu/ opieká poddánych práwie Rodzićielßka/ opátrznośc Rzeczypospolitey nie wypowiedźiána/ wiele tobie Narodźie Polßki obiecowały: áleć śmierć te wydárłá obietnice/ gdy Náiáśnieyßą CECYLIĄ RENATĘ odebrálá/ odłączyłá/ y ná inny świát przenioßłá. Vkoronowána Korona Krolewßká/ iáko y z iáką Bogu przyßługą/ z iákim Kośćiołow/ Zakonow/ śierot opátrzeniem/ z iákim świátá podźiwieniem/ z iáką Oyczyzny miłośćią ná Pánßtwie krolowáłá/ á kto wymowi: Przebaczyß Náiáśnieyßy Miłośćiwy Krolu/ że ták lekkimi ßłowy powáżne Náiáśnieyßey CECYLIEY omiiam dźiełá/ iednego ia imienia CECYLIEY RENATY powieki wyßłowić nie zmoge. A ná to imie CECYLIA RENATA defudarent fæcula, gdyby dośtátecznie wyßłowić chćiały. Sámá zá ćie peroruie ßławá CECYLIA RENATO, y bedźie wiecznie perorowáłá teyże ßławy nieśmiertelność. Nád ßeść máło co lat przy Berle y Koronie z Náiáśnieyßym Krolem Polßkim WŁADISŁAWEM IV. przepedźiwßy/ do ßławnego w Wielkim X. Lithewßkim Miáśtá Wileńskiego záwitálá/ áby iáko Pani swych poddánych swym ßczęśliwym vweśelilá zdrowiem/ á iáko pobożna Krolowa Grob Krolowicowski Kázimierzá świętego náwiedźiłá. O ßczęśliwe twoie przyśćie Náiáśnieyßa CECYLIA, ále nießczęśliwe odeyśćie: támte z weselem/

Roku 1637. Od Ianá Węzyká Arcybiskupá Gnieźnieńskiego w Wárßawie koronowana.

Ná Kroleßtwie Polßkim ßeść lat Cæcilia panowała.

ſelem/ á te z threnem v nas zoſtawáiące. Byś to Wilno wiedziało/ żeś miało Páníą twoie ták prędko ták nießcześliwie z progow twych wyprowádźić/ nolles tum quam ſemper cupiebas Vilna hoſpitem habuiſſe. Aleś ty Wilno lubomći pierwey nießcześćie przyznał/ w tym iednák ßcześliwe/ że w tobie á nie gdźie indźiey Krolowa Polſka Roku 1644. ſkłáda Korone/ y przed nogi Boſkiego kłádźie Máieſtatu.

Wielkie ßcześćie po Krolewſku ſie vrodźić/ wietße po Krolewſku żyć/ nawietße po Krolewſku vmrzeć. Lecz y to ießcze nie oſtátnia/ nawietße po Krolewſku do niebá iść. Náßá CECYLIA RENATA y po Krolewſku ſie vrodźiłá/ y po Krolewſku żyłá/ y po Krolewſku vmárłá/ y po Krolewſku do niebá záßłá. Károl Krol Sycyliyſki vmieráiąc oſtátnią táką ſwym oddawał walete. O vanas hominum cogitationes! ah miſeri honoribus delectamur! aurum aceruamus, & cœlum negligimus. Beatam pauperum ſortem, qui tenui ſalino contenti ſomnos ducunt tranquilliſimos, nondum cæpi viuere, & iam cogor viuendi finem facere. Vbi nunc vires Imperij mei? eadem me neceſsitas, quæ viliſsimum mendicum inuoluit. Vale igitur terra, vtinam dicere liceat ſalue cœlum. Tyś Krolowa Polſka nie tákim głoſem/ nie táką vmieráłá wątpliwośćią. Mowiłáś kiedyś ſie ze wßytkimi żegnáłá. Vale terra; bądźże iuż łáſkáwa/ y pozoſtań źiemio; Vale Náiáśnieyßy Krolu WŁADISŁAWIE IV. Małżonku moy. Vale Náiáśnieyßy Domie Rákuſki. Vale Náiáśnieyßy Ferdynándźie Trzeći Rodzony moy. Vale wam wßyſcy Arcyksiążętá Elektorowie Brácia moi. Vale Synu moy iednorodzony Zygmuncie Kázimierzu. Vale Prześwietny Senácie. Vale Rzeczypoſpolita. Vale Oyczyzno. Vale Prześwietny Dworze moy/ á te kończąc walete/ do káżdego z nas to/ co Philip Wtory Hißpáński Krol do ſwego mowił konáiąc ſyná mowi. Iſtius lectuli memor eſto, in quo me vides, hic omnis ſubſiſtit gloria mundi. A wyrzekßy śmiele mowiłá/ Salue cœlum; ábowiem ießcze przed śmiercią ná oſtátniey leżąc pośćieli/ nie domowym/ ále niebieſkim záwołáłá głoſem.

Iáko ſię Károl Krol Sycyliyſki z świátem żegnał.

Philippá Krolá Hißpáńſkiego Wtorego, ná oſtátniey pośćieli teſtament Synowi podány.

ARRESTATE ME BEATI, VEL AD VITAM, VEL AD ÆTERNITATEM.

O RENATO, prędko ſie niebu odradzaß/ gdy twoy Krolewſki w popiele zágrzebiaß honor/ y o onym iuż wiecey nie pomyślaß. *Abowiem káżdy kto śmierći oczekawa, nie bárzo o honorách, o pięknośći rozmyśla, nie wiele ten dba o gładkość,*

Słowá Cecyliey Renaty przy ſámey śmierći.

Ex Con. P. Auguſti: Witunſki Or. Min. de Obſer. ſub tit. Rádoſny Grob.

o gładkość, co vważa, iż ták napięknieyßego Adonideſá, iáko y naßpetnieyßego kogo robáctwo roſtoczy. Niedbálá nic o to Náiáśnieyßa Krolowa/ ále proſto do niebá ná Wieczerzą Páńſką záproßona/ Kázimierzá świetego iáko ſwego w támte kráie przewodniká máiąc/ Sákrámentámi w drogę opátrzona záwitálá. Náuczćie ſie Monárchinie wßytkie świátá tego/ tákich cnot od Krolowy Polſkiey/ ábyśćie mogły ták proſto iáko y tá CECYLIA RENATA do niebá ſie przenieść. Gdźie *nic tám po piechoćie, nic po hátá-*

Ex Conc. P. Nic. Laurynowic Or. Min. Con. S.T.D. ſub tit. Chyromancia.

ſtrze, nic po ryśiách, nic po ſobolách, nic po honorách: audyencyey tám nie máia, oká łáſkáwego nie obacza, ieżeli cnoty zá nich perorować ná támtym nie będą trybunale. Szczęśliweś tedy w tym Wilno/ że przez ręce Pátroná twego/ Krolową Polſką do Páńſkiego przeſyłaß Máieſtatu. Tobie Wilno w tym ßcześćie/ ále Náiáśnieyßemu Krolowi wielkie nießcześćie; Skoro ábowiem mu Náiáśnieyßa śmierć odebrálá Máłżonkę/ *porwawßy ná ſobie iáko Dawid ßáty ſwoie rozdárł, y wßyſcy mężowie ktorzy z nim byli, y płákáli, y pościli, aż do wieczorá, nád Saulem y nád Ionatha ſynem iego.* Rozdárleś ßáte iáko Dawid boleiący nád vtráta Máłżonki twoiey Náiáśnieyßy WŁADISŁAWIE. Oblałeś rześiſtemi łzámi grob/ y ſtękałeś ná śmierć/ ále oná głucha: przetoż y politowánia nie miáłá. Rozdárliśćie Jáśnie Wielmożni Senatorowie ßáty ſwoie/ y płákáliśćie nád drugim Saulem Niezwyćiężonym Monárchą WŁADISŁAWEM IV. płákáliśćie nie iuż nád Jonatha/ ále nád Zygmuntem Kázimierzem ſynem Krolowey Wáßey/ że go ráno y nie podług czáſu mátká odbiegłá/ że go nie dochowálá/ ná Stan ktory mu Bog przeznáczył nie obrociłá. Ale Náiáśnieyßy Krolu niech nie przewodźi nád Máieſtatem twoim/ y nád Krolewſkim na mniey fráſunek ſercem: Boć RENATA ná mieyſce ſwoie ześle z niebá w tákież ozdoby/ w tákież cnoty zamożną/ y ßcześliwą drugą Koronie Polſkiey Páníą/ á Tobie Niezwyćiężony Monárcho Máłżonkę. Ktora dźiś Viuat tobie ßcześliwe zoſtáwuiąc/ nas poddánych do głoſu tego przy poddáńſkiey wzbudza życzliwośći/ ábyſmy wßyſcy nieprzeſtánnych pociech/ długoletniego y naßcześliwßego ná Máieſtaćie pánowánia życząc/ iednoſtáynym świátá wßytkiego záwołáli głoſem. Niech żyie Krol WŁADISŁAW. Niech pánuie Krol WŁADISŁAW. Niech krolule Krol WŁADISŁAW.

Dixi.

MOWA

MOWA

Ná Pogrzeb

Iákieykolwiek Diœcesyey

X. BISKVPA.

PIERWSZA.

II.

CIekáwy rozum ludzki sympátyą z żalem máiący/ pewnym zálterowány szczęściem / hámulcem pociechy nie poskromioney tám zábiega; gdzieby nie zsátygowáne w płynieniu łez osuszywszy oczy/ zácmione rumiánym pozorem zárumienił lice/ Jáśnie Wielmożni Miłościwi Panowie. A ták w ántágonią wyprawiony/ tákowey szuka pociechy/ ktoraby vkontentowány/ we łzách y threnách zátopiony/ swoy mogł wyswobodźić ánimusz. A gdy sie ná recepte záiątrzonemu żalem nie zdobywa sercu/ w smutku iákoby w iákim dziedziczyć musi dziedzictwie. A zátym szczegulnym oblężony żalem/ wzgore oczy/ y serce podnosi: Lubo sie ná swe zdumiewáiąc nieszczęście/ lubo ztámtąd zásięgáiąc rátunku. A gdy y tám náostátek pociechy nie widzi / dopiero w rospácz záiuszony / przedkim swoie nádzieie/ iák ná pewną gonitwę/ áż pod sáme grobowe lochy/ rospędza y zásyla krokiem.

Tákowym żalem (iáko puścizną zdieta nieiáka) sławna oná niegdyś Heroiná/ Tántálá corá/ á Thebánska Krolowa/ żadną po vtrácie vkochánych potomkow nie bedąc násycona pociechą/ wdawszy sie w rospácz/ z swych Krolewskich wypádłá pokoiow/ y ná *Sypilus* názwaną zábieżálá gore. A skoro tám zászedszy straconych synow w grobowych opłákiwáć poczelá lochách / nátychmiast w kámień przemieniona twárdą stánęłá opoką. A ktorey niegdyś mieyscá Pánstwá y Monárchie nie wynáydowały/ dzisia przy mogiłách synow swoich stoiąc/ w iednym kámieniu/ w iednym zimnym grobie/ przestronnym opływa mieyscem.

Tántálá corá, Thebánska Krolowa po zgubionych synach w rospácz sie wdawszy z żalu w kámien sie przemieniłá.

Wielká querelá! á tym wietsza! im nie nágrodzona/ do naywyższego po vmitygowánie dekretu przez Apellácyą odesłána sądu: żadnego politowánia / áni responsu nie otrzymawszy/ znowu sie z żalem do wászych Jáśnie Wielm: Miłościwi PP. przywraca progow. Wielká! bo wielkiego

kiego Senatorá spráwe przekládáiąca. A tym ießcze przy wielkosci y cieżßa/ gdyż iuż y Jnſule Biſkupią/ y ápparat Biſkupi odbieráiąca. Jákoż tu cna Oyczyzno twoie nie ma oo żalu truchleć y dretwieć ſerce? kiedy iuż vtracaß ozoobe twoie/ powage twoie? Jákoż tu nie zkámieniec? y od bolu Prześwietney Jáśnie Wielmożnego J. M. Æ. Biſkupá nie wyſchnąć Fámiliey? kiedy iuż Jnſulá iego/ mądrosc iego/ pozor iego piaſkiem przykryty/ nie przy Oltarzu/ ále w trunie; nie przy boku Máieſtatow Pánſkich/ ále w kolo popiołu; nie przy purpurze y ludzkośći/ ále przy obrzydłey nikczemnośći/ nieuchronnym śmierći ſkázány dekretem/ śmiertelnośći obálony táránem/ ná pował ludzkiey záwálony niepámieći ſwego okráſe wydawa pozoru. Jákoż z lámentem w drogę nie maß zmarłemu Prześwietna Dioœceſya záchodźić Biſkupowi? kiedy twego czuynego y oſtrożnego Páſterzá/ (ktory ſie ták wielką ludzkoścą/ tak niewypowiedźianą dobroczynnoścą/ bárżiey á bárżiey nieuſtáiącym ſtał Pátronem) iuż nie Biſkupá/ ále grobowiſko; nie Páſterzá/ ále Owce/ á Owce victimæ mortis podáną vyźrzyß.

Na śmierć przyiácielá ſkárżąc, cieżßą otrzymawáią ránę.

Biſkup zá żywotá ieſt Páſterzem, á po śmierći Owcą.

Tak cieżką tedy widząc querele/ tak nagły raz/ y niespodźiany ná Prześwietny Dom Jáśnie Wielmożnego J. M. Æ. Biſkupá treſunek/ czy milczeć? czy co mowić? Mać to wprawdźie politowánie nád nießcześćiem/ że y ná ſłowo zdobyć ſie nie dopußcza. Nieśćie oczy waße Jáśnie Wielmożni Miłośćiwi PP. po cudzoźiemſkich hyſtoriách/ w rożne weyźrzyćie Kronikarze/ iák wielką owych ná nießcześćie ſtekáiących znaydźiecie liczbę/ ktorym cieżki żal nie tylko ſłowá/ ále też iedney wymowić nie dopußczał litery. Abym innych pominął/ o onych trzech wſpomnię ſynách/ do ktorych gdy wiádomość przyßłá/ że im Rodźic śmiertelnośći zaległ łoże/ tak ſie potężnie w ſerce ich wkorzeniłá/ że ſynowſki vigwßy áffekt/ nie pozwoliłá im ná vſtna zdobywać ſie kondolencyą. Ma też to z drugiey żal ſtrony/ że nigdy milczeć nie może. Wyuzdány czaſu iednego ná nieprawość zaboyſtwá ieden żołnierz/ chcąc Kræzuſá Krolá Lidyyſkiego niepohámowáną od złośći zábić ręką/ dobędźie miecżá/ y w Krolewſką vtopić zámyśla głowę. Poſtrzeże ſyn Krolewſki Athys/ ktory z przyrodzenia był niemym/ krzywdą Oycá pobudzony/ Rodźicielſką záiußony krzyknie miłośćią: Hem, miles quid agis? Rex eſt quem feris. Cudowney hámulcem wymowy/ wierutne á zátopione w nieprawośći viąć ſie nie dáło ſerce; ále hániebną Kræzuſowi záđáło ráne. Coś podobnego ia dniá dźiśieyßego vwa-

Athys niemy widząc żołnierzá mieczem zámierzáiącego na Oycá ſwego Krazuſá, krzyknął. Herodotus Halic.

żam/

żam/ kiedy ná tym ciemnym truny apparacie trupie głowy/ y inne śmiertelności vpatruie wizerunki. Nápadł tu czatá (iáko widzę) ná Dom Jáśnie Wielm. Miłościwi pp. NN. czuły y zbroyny Rycerz/ gdy wam herbowe (ktore nie raz krwią sie nieprzyiacielską zárumienilo y záfárbowáło/ nie raz trupámi nieprzyiaciol záwálilo/ nie raz miłych y ozdobnych synow Oyczyźnie ku ozdobie wypiástowálo) pole dźiś ten nieprzyiaciel/ śmierć mowie czarnym átrámentem/ iák żałobnym okrywszy płaszczem/ swym wysuszyłá vpałem. A nie tylko wąsze Kleynoty Oyczyste niepozornym zácmiłá kolorem/ ále sámego Kleynotu dźiedźicá z herbowego zsádźiłá polá; á ná pole (gdźie in puluerem tylko reuerti zostáie) záwiodszy y tám swą vtopiwszy kosę Jáśnie Wielm. J. M. Ć. Biskupá zámordowáć zámyślilá. Rozumiem tedy/ że sie tu sámá miłość Oyczyzny/ dla ktorey całości wszytek sie oddał oney/ ná te śmierci odzowie rebellią. Trzymam to o káżdego wdźięczności/ że sie káżdy dniá dźisieyszego ná ten opłákány poyźrzawszy przypadek/ ná tákowe zdobedźie słowá/ y z onym Krolewicem Athysem/ nie iuż ná nácięcie/ ále ná zábićie/ nie ná zránienie/ ále ná wieczne pociemieżenie/ rece śmierci krwią ludzką zmoczone/ ostrym żelázem obármowáne/ nád cnym Biskupem swego rozwiiáiące tyránstwá widząc proporce krzyknie: Hem, mors quid agis? Præsul est quem feris. *Co czyniß śmierći? Biskup ći to ieſt ktorego zábiiaß?*

A Biskup ten! ktorego odważne w obronie Kościołá Práwowiernego męstwá/ one bogáte Kościołom nádánia/ po rożnych miástách y Tenutách nieprzewáżone fundácye; Mądre w rádźie ná Seymách/ y Seymikách/ gdyby kto chćiał opisáć ábo dostátecznie wystowić porády/ nie godźina/ ále cálymiby sie nie kontentował wieki. Tenći to ieſt Biskup! po ktorego vtrácie/ o iákoś wiele w żałobe swą śmierci oblokłá osob? Jákoście wiele záwisne Párki Prześwietnych w Koronie/ y w Wielkim Ć. Lithew. porádą/ odwagą/ cnotą/ słynących w státeczność domow/ swym zátrzásnęły niestátkiem? kiedyście tym domom nieśmiertelną nieśmiertelnego Biskupá sławę przy powadze/ powagę przy wysokich honorách/ honory przy mądrości/ mądrość przy pokorze/ pokorę przy nieodmiennym szczęściu pozorze/ nieodmienne szczęście przy świątobliwości/ świątobliwość przy nieustáiącym przeciw Pánu/ Oyczyźnie/ Rzeczypospolitey/ Kościołowi miłości odebrały áffekćie. Tenći to ieſt Biskup! zá ktorego zácmieniem wszytek sie náß świát pomieszał Oyczyzny/ gdy czuynego Pásterzá/ gorli-

wego Biſkupá / známienitego Senatorá / práwowiernego Oyczyzny z śiebie wyrugował y wyzuł miłośniká / á w podźiemne podźiemnych Senatorow y Rycerſkich Synow wprowádźił koło.

Ale coż Jáśnie Wielm. Miłośćiwi PP. nimeſmy ſię z perorácyą do śmierći ruſzyli / álić iey prędkie napáśćie / nie tylko cnego vderzyło Biſkupá / ále oraz y zábiło. A ktożby tu táką kleſkę? ták wálną Oyczyzny Syná vważáiąc zgubę / przećiw temu nie proteſtował náiázdowi? Tylko że tá Proteſtácya do cudzoźiemſkiego ſądu / á ſąd niewiádomy / dáleka też po temu odwabia apelácya. Lecz daymy to żeby doſzłá / á cożby zá folgę dekretu przynioſłá? iákieby ſtrapionemu vlżenie przydáłá ſercu? Rozumiem że mi ná to pozwolićie / cośćie ſámi dobrowolnie oſądźili: Omne hominum genus quodcunq; eſt, quodcunq; erit, morte damnatum eſt. Przećiw temu trudno o retráktatę pomyślić dekretowi / ponieważ morte damnatum eſt.

Proteſtácyey ná śmierć nie pytay, ſądu nie znaydźieſz, ápelácya dáleka.

Sen. lib. 6. naturalium quæſt. Ep. 72.

Náſz iednák Jáśnie Wielm: J. M. X. Biſkup / áczći pod tym chodźił dekretem / temu iednák nie podlegał dekretowi / áby to ná oko okazał / że lubo śmiertelnym żył / pod śmierći iednák nie podpadł ſáncyt: gdyż ſola vincenti & mortuo virtus ſtabilis eſt, & firma poſſeſsio. Widząc tá tedy śmierć tákowe ſwoie pogrążenie / zá mándatem Boſkim do Konſyſtorzu ſądu przedwiecznego pozywa Jáśnie Wielm: Jego M. X. Biſkupá / áby ſwoiey pomſtę ná tym cnym Biſkupie otrzymáłá obelgi. Przyznaćie podobno MM. PP. że śmierć / ktora iáko piorun z ſwych wypadſzy táráſow / dobywa ſwey ſzáble pierzchliwey / á obfite źiemi w popioł obraca owoce / tudźieſz krwią nienáſycona iednego po drugim z Thronu zmyka Monárchę / y też trupámi śćiele źiemię / ná ſwey przytępioną nie ſtánęłá śile? Zmylićie MM. PP. ábowiem iuż po dekrećie / á dekrećie łáſkáwym. Virtus dum patitur, vincit. O cożeś nie miał tych rogow tey Cny Biſkupie vtrzeć śmierći? ktorego ánimuſz żadnym nie był przekonány nátárćiem. Náćieráły ná to ſerce nie raz iáko ná nieuſtráſzony Anáxárchá Philozophá ánimuſz tákowe w Oyczyźnie trudy / ktore nie iednego / iáko Thezeuſzá po nici w Lábirinćie wiodły / ále iego odważne łágodną Swádą ſerce / przy ludzkośći y mądrośći z porádą złączone / natwardſze od nieprzyiaćielá záſtánowione rozwáliło / y roſtáráſowáło párkany. Chćiałeś tu widźieć Koronny Synu / y Wielkiego X. Lithew. Obywátelu miłość Oyczyzny Mutiuſzá Scæuoli? w nim byłá: kiedy zá krzywdę Máieſtatu Boſkiego / y Páńſkiego / Kośćiołá obelgę / Oyczyzny

Smierć Monárchami źiemię vśćiela.

czyzny vtráte/ nie słowy/ ále rzeczą: nie pod przysądą/ ále rzetelnie y iawno z onym gorliwym Wiary mogł wykrzykáć obrońca. Purpuratum me credidi vt fidem tuerer, obli- *Ex Testamento Christiano cuiusdam Cardinalis.*
gnassem eam libenter meo sanguine,& maluissem hâc secundâ purpurâ rubere, quàm primâ. Żadałeś w nim Cesárzá Aurelianá powagi: Tá w nim była. Iż śmiele to o nim co o innych rzeczono/ Vidisse illum magis erat, quàm admirari rzecz moge. Dobádywałeś sie wymowy y mądrości Károlá IV. Robertá Sycylijskiego Mónárchy: Ten był. Prágnąłeś słyszeć o świątobliwości Konstántyná Wielkiego: Ten był. Zdumiewałeś sie ná szczęście Diogenesowe! To práwie stálistym w tym ánimuszu Cnego Biskupá odrysowáne vpátrzyłeś pozorem. Widziałeś Korony Synu/ iáko z tymże Diogenesem Philozophem śmiele nárázne fortunne wstrzymywał impety/ kiedy pytáiącym sie o swych odpowiádał dźiełách. Hoc scio, hoc ago, quod facilè fero fortunæ mutabilitatem. *Animusz odważny o fortunę przeciwną nie stoi.*
Ale coż Miłościwi PP. o powadze/ o honorách/ o wysokości wspominam: á te ták wysokie! ták wielkie! ze sie ich tá pod tym kámieniem zmieszczyłá wysokość/ y w te grobową zmieściłá deskę. Hem, mowi Sewerus Cesarz/ quàm paruus nos tumulus claudit, quos vix mundus magnus capit. O wysokości záprawdę nie wysoka! o wielkości nie wielka! Quicquid ad summum peruenit, mowi y sam Pogánin/ ad exitum properat. Przezacne tego Cnego Biskupá wyliczałbym dźiełá/ ále nieudolny mogłby szwánkować dowcip/ gdyby nie ták dostátecznie/ (iáko ten Cny Biskup ná te zárabiał postępki) świátu ná widok słowy vściełał. Z Erigonem sie Syrákuzánskim porwánie Proserpiny opisuiącym w tym zgadzam málárzem. Ten gdy od Mistrzá Niceászá nágane odnosił/ tá sie słow zástonił kilká: Mihi verò sat est raptus Proserpinæ memoriam excitasse. Ták też y ia Prześwietnemu Domowi wászemu podobno w tym ná mie ámerykuiącemu/ śmiele tymi sie zástonie słowy: Mihi verò sat est mortis Antistitis memoriam excitasse. *A mnie dosyć ná tym że o porwániu ná inszy świát cnego Biskupá pámiątkę wzbudzę.* Czekał ten zmárły nie mowie ćwiczeńszego Niceászá/ ále sámego Mistrzá Mistrzow Apellesá/ cnych mowie krewnych/ ktorzy w przezacney krwi szlácheckiey zrodzeni/ nie ádumbrowániem/ ále istotą; nie słowy/ ále rzeczą cnego bedą Biskupá w sobie repræzentowáne Oyczyźnie y Kościołowi/ domowym y postronnym/ ná widok stáwić dźiełá. Jeden wspomina o ptászynie iedney *Astianáx* názwáney Author. Tá gdźie żywot bierze/ tám go y kłádźie/ napis ma od ma- *Spartanus.* *Severus Cesarz swoy Maiestat w trunie zmierzał.* *Sen. de Consol. ad Mar. cap. 23.* *Porwánie Proserpiny. od Erigona Málárzá wykonterfetowane.*

dzych przydány/ vbi ſum, ibi non ſum. Sławá ludzka ieſt iáko ptak/ á ptak nieunoßony/ bo ſie vnieść nie dozwala; lecz iáko ná wolnośći y ſwobodách wypiáſtowány/ buia y lata. Po żeláznych lata grotách/ lata po dźidách/ po dźikich polách/ po Biſſurmánſkich zágonách/ á nic iey áni ſrogie lwy/ áni oſtre nie ßkodzą páłaße/ vbi ſum, ibi non ſum.

Sławá, ieſt to ptak ktory lata po grotach y dźidách nieprzyiacielſkich.

Jáśnie Wielmożnego J. M. Æ. Biſkupá wprowádźiłá wprawdźie śmierć w ten grob/ áby tym grobem/ iáko wiekuiſtym vmocnilá domem. A ſławá tego cnego co ná to rzecze Páſterzá? to com y o cnoćie/ napierwey námienił; vbi ſum, ibi non ſum. Rozumieć tedy bedźieß śmierći! że to tu w grobie Biſkup leży? omyliß ſie! ćień to tylko ćień/ y vmbrá iego Biſkupia. Obaczyß tám wprawdźie Inſuło Biſkupią/ Páſtorał/ áppárat wßytek Biſkupi/ wßytkie Biſkupie znaydźieß áppárámentá/ ále ſámego nie znaydźieß Biſkupá. Jeżeli tedy Prześwietnego w grobie nie widźićie/ áni go być zmárłym nie wznawiaćie Biſkupá! czemuż zátroſkány roſpáczom podáiećie ánimuß? Nieśie wam recepte Seneká/ Maximum ſolatium eſt cogitare, id ſibi acciſſe, quod ante ſe paſsi ſunt omnes, omneſq; paſſuri. Czemuż nad wáßym cnym Biſkupem ſtoiąc rumiáne záćimiaćie lice? Przyznam wprawdźie/ że nihil eſt difficilius quàm magno dolori paria verba reperire, ále & non ſentire mala ſua, non eſt hominis, & non ferre non eſt viri.

Smierć wprowadzaiąc do grobu Biſkupá omyliła ſie, o czym czytay.

Sene. cap. 21. ad Polyb. de Conſol.

Ibidem cap. 36.

Diogenes pytáiącemu co by ná świećie wiekowało? odpowiedźiał: Beneficium. nam illud in curia marmori inſcribitur. Tußymy y my to zápewne/ że te dla Oyczyzny tego świątobliwego podiete Biſkupá trudy/ Marmori in curia noſtra inſcribentur. Beda wpiſáne w pámieći Náiáśnieyßego Mońárchy/ Páná á Páná náßego Miłośćiwego ßcześliwie nam pánuiącego WŁADISŁAWA IV. Beda in Curia Jáśnie Oświeceni Senatorowie/ iáko Ciuem Patriæ mármory ná ſwey ryſowáć pámieći. Bedźiećie y wy Jáśnie Wielm. MM. PP. wáßey krwi kolor ná ſzedecznym wyrażáć chárákterze/ ktory was ná ſwym odryſowánych piáſtował áffekćie.

Dobrodźieyſtwá nadłużey na świećie wákuią.

A zátym żalu zátrzymawßy wodze/ od przedwiecznej Maieſtatu Páńſkiego Stolice/ ná mieyſce ſráſunku/ ſetnych czekayćie pociech.

II.

III. NIe tylko Boſka/ ále oraz y ludzka ná to ſie vſádźiłá Polityká; áby to co ſkázitelności hołdnie/ pod práwo teyże podpádáło ſkázitelności. Omne quod fortuitò euenit, inſtabile

stabile est, quo altius surrexit, vergit pronius in occasum; **A cokolwiek tu sobie ludzi przywileiu wypráwiło ná wieczność / to sie wiekuiście w domu opierało wieczności Jáśnie Wielm. MM. pp. y słußnie. ábowiem co tu pierwotnego powstánie / tám w tym domu swoie powinno záśadzáć nowośiedliny.** Fixus est cuiq; terminus manebit semper vbi positus est. *Sen. de Consol. ad Mar. cap. 19.* **A nie mniey sámym ná tym poboiowisku świátá będącym przyslußna / ábo przyzwoita ludziom / náznáczony w gospodzie y w śieni świátá przebywßy termin / do ográniczonego nieprzeplatáną wiecznością przenośiny przepráwiáć domu iáko przynależyta.** Rapina rerum omnium est, & ipsa vita non dicam itus aut transitus, sed fuga est. *Lipsius in Commen: Seneca.*

Zkąd áby ludzie bárźiey tey sobie záśmákowáli Polityki / iáko Zygmunt Pierwßy Krol Polski trupią ná Kśiędze położoną głowę málowáli / á ná wierzchu Kśięgi zápalona pochodnią z Imprezą: Vltimi iudicij meta; **ták oni śmierć ná ściánách. Aby tym Marćiná Piątego Pápieża świátową emblematem sławę / (to iest gromádą Insiąt Pápieskich / Koron Cesárskich / Berel Krolewskich / Bulaw Hetmáńskich / nád ogniem goráiącą z przydáną inskrypcyą;** Hic omnis gloria mundi, **wyrázonym / bárźiey á bárźiey oświecili: Tudzież tym swoim ciemnym konterfetem / bo żałobnym y niepoczesnym pámiątkę o domu wieczności wzniecili widokiem.** Mors omnibus finis est, multis remedium, quibusdam votum. *Zygmuntá Pierwßego Krola Polskiego, y Marćiná Piątego Papieżá Hieroglifik o śmierći.* *Sen. de Consol. ad Mar. cap. 19.* **A żeby bárźiey nádźieią záostrzyli człowieká / te mu (gdy świátowi ßach z metem podawał) przypisowáli lekcyą:** Nemo ex omnibus mortalibus homo est, qui inter hominem se esse non sentiat.

A nie dźiw / chćieli ábowiem ciekáwy rozum ludzki / ná świątową się ostrzący nieśmiertelność / z piaskiem y popiołem porownawßy ná wodzy zátrzymáć nieśtáteczności; Aby tym poskromiwßy hámulcem / przymierze iego z świátową vfortykowáne ápparencyą / doczesnymi fortuny y nátury odrysowane bárźiey vmocnili chárákterámi / á do rządzenia w ręce fortunie podáli. Gdźieby in Regnum huius fortunæ, & quidem durum atque inuictum przyszedßy / illius arbitrio digna atque indigna humanus animus pateretur. *Ludźie prágną áby im fortuna płużyłá, ale im się opák dźieie.* **A iuż że stánęlá ná tym Polityki ludzkiey decyzya: áby tylko ludzkie w okrąg zápráwiwßy dźielá / pod moc fortuny odmiennym podáłá kołom? Záiste nie stánęlá! Nie ieden podobno ná płużącą świátowym ápparátom poyrzawßy fortunę / ná ßerokie y ßczęśliwe miedzy ludźmi vtwierdzone oney pánowánie; (to co Solimánus Sultan Otho-**

Solimaná Ceſárzá Tureckiego Emblema o fortunie płużącey.

man Ceſarz Turecki przy ſwym herbowym Księżycu do pełni niebieſkiego Księżycá ſtoſowánym przydał Redibo plenior) śmiele rzec może. Ponieważ mi fortuná ták ſprzyia/ ták ſolguie/ ták vſługuie/ ták pięknym rozmáitych farb pozorem/ iákoby penzlem wyśmienitych godnośći/ bogátych tytułámi okraſza y ozdobia honorow. Czemuż rzec nie mogę! Redibo plenior. á w tym też to ſobie zápewne dufáć/ iż iáko ſię do honorow Eminencyey ſwoią práwą dźielnośćią przybliżamy/ y przychodźimy/ tudźież one ſobie zá właſne przywłaſzczamy: Ták też ná te ſię vbeſpieczywſzy fortune/ tey ieſteſmy opiniey/ że vitam non accipimus, ſed facimus, nec inopes eius, ſed prodigi ſumus.

Dniá iednák dźiśieyſzego/ iákoś y ludzkie y moie w iezyku ſię pomieſzało mniemánie. Bo ſię też nam y ſámá fortuny pomieſzała ſtáteczność/ duſam o fortunie/ że z nieſtátkiem ſpołeczności nie prowádźi/ áni pompy ſkáźitelnego nie zákrawa świátá/ álić mi ten nieſzczeſny/ bo nieſpodźiany; nieſpodźiany/ bo mniey oczekiwány; mniey oczekiwány/ bo nád nádźieie/ y nád mniemánie żałoſny Jáśnie Wielm: Jego M. X. Biſkupá pogrzeb/ nowa iákaś o tey ślepey w nieſtáteczności ſwoiey Páni wyśpiewywa mutete: Neſcis quantis procellis fortuna diſturbet omnia, quam nullis benignam facilè ſe præſtiterit, niſi qui minimum cum illa contraxerunt. Zkąd ná te ćiemną świetność/ ná te wyſoką niſkość/ ná ták wielką głębokość/ y nizine záyźrzawſzy/ śmiele rzeczemy: Nil quo ſtat loco ſtabit. A zátym do Prześwietnego około tego párentalnego ſplendoru zgromádzonego okiem náwroćiwſzy domu/ w tym powſzechnym bo codźiennym; codźiennym/ bo poſpolitym ſmutku/ y wſzelkiego ſtanu ludźi otoczonym żalu ſtánąwſzy/ miáſto recepty tchniącym od żalu pierśiom/ wilgotnym od łez z tą ſię folgą przyidźie odezwáć oczom/ że omnia quæ nunc veneraris, & quæ nunc deſpicis vnus exæquabit cinis.

Sen. de Conſol. ad Mar. cap. 25.

Ibidem cap. 11.

Honory przez śmierć ſą ná bánicyą zdane.

A ták iuż zá tey fortuny proſkryptem/ iákoby wydáne ná bánicyą honory y tytuły. Y cokolwiek pożyczálnym náturą ſpoſobem/ pochlebniczym fortuną człowiekowi do ſzáſowánia podały obyczáiem/ to wſzytko ziemią trácić muśi. Ponieważ vnus exæquabit cinis. Zkąd pięknie ácz ći Pogánin piſze: Ex illo quo quis primùm lucem vidit iter mortis ingreſſus eſt acceſſus fato propior, & illi qui adijciebantur Adoleſcentiæ anni, vitæ detrahebantur. Trudnoż tedy przeciw tey rebellizować śmierći. Sámá ſtráſzy imienia ſurowość/ nieprzyſtępna ſtraży ſtanu wyſokość/ ſámá zápáłczywości wſtręt iezykowi czyni niedoſtępność.

Idem cap. 19.

Jan

Jan Książe Burgundiyskie miał wysoki zá Emblema obeliszek/ ktory z obodwuch stron dwoiákie ciągnęły rece. Przy iedney z nich skrzydłá/ á przy drugiey żołw z Lemmátem przydánym Vtcunque wyrázony. Poznoli przedkoli/ wszákże iednák summa imis, ima summis miscери debent. A tá kolumná/ ktora ádumbrowána wysoki znáczyłá Páński wysokośćią Máiestat / ták miáłá nisko zápáść / iák wysoko świecіłá. Práwie sie ono Polskie w istotę obraca przysłowie: *Co dźień vmieramy, co dźień żywotá nam vbywa, y w ten czás gdy rośniemy, żywot náss niszczeie.* Ale ná co ia postronnych y cudzoźiemskich zásiągiwam przykłádow: gdyż ich pełno y domá. Ná co o innych dissкuruie threnách / kiedy tutecznych swoią vglaskáć nie moge Swádą: Ná co innych łzy wspominam/ kiedy domowych zastánowić nie można: A præceptis incipiunt, qui monere aliquem volunt, & in exempla desinunt. Látwo piorkiem po kárcie hárcowáć/ látwo vsty żal záiątrzony vśmierzáć: ále nie látwo vtráconego przyiaćielá/ postradánego pátroná/ zgubionego dobroczyńce / niezwroconego sierot przywrocić opiekuná: Nie látwo w płáczu zádumáne wzbudzić ánimusze/ á sáme czásy nagłą poburzone chwilą w ciemny zmrok y cień wieczney niepámięci zákryć! wielka to y misterna sztuká! vt in morbis nihil pernicioſius eſt, quàm importuna medicina, ſic & in dolore conſolatio. Nieszczesna śmierći sálá w krotkim czásie iák wiele Oyczyzny nászey nieszczesną stárgáłá burzą żaglow. Quis cladem illius noctis, quis funera fando explicet? A iuż tu żadzom swym tá wodze puścіłá sálá: nie puścіłá MM.PP. ále od zlego niepohámowána przedśiewźiecia/ okret sam o nienásycona ciałámi ludzkiemi deski grobowey vderzywszy skále zgruchotáłá; á sámego okretu naczuynieyszego łzámi przyiacielskimi záławszy Nauklerá/ w żałosnych zátopiłá threnodyách. Coż tedy tu przyidźie rzec Prześwietny Domie Jáśnie Wielm. J. M. X. Biskupá nászego: kiedy iuż tego okretu wodz y żeglarz do portu dobieżał: Co tu zá pociechę wynáleść: kiedy wam Jáśnie Wielm. MM. PP. wszytkim w obecz/ y káżdemu z osobná dźiś w tym wálnym smutku / te herbowe tego cnego Biskupá kleynoty/ trąby mowie w oczách plánkt wytrebuią/ y żałobne Threnow w vszách wybiiáią Echo. Trudno żałosne do pociechy przywieść serca/ kiedy ná wászym herbowym niebie miesiąc wáss pod ciemnotę śmiertelności zászedszy/ iákąś nieprzyiemną wydáie zasłonę; y nie ná martwe / ále ná żywe zdobywa sie głosy. Abstulit magnificum meum Dominus de medio mei, vocauit aduersum me tempus, vt contereret electum meum. Y iákoż

Iana Książęcia Burgundiyskiego Emblema o pożyciu swym.

Y iákoż my sámi żálować nie mamy/ Patrem Patriæ, ozdobnieyszego w rozum niż Absoloná w gładkość: obfitszego w mądrość/ á niż w dostátki Heliogábálá: gorliwszego w świątobliwość/ á niż Hánnibálá w dzielność: Lecz coż tym łzom zá folgá: Mors tenet quidquid abstulit. To iuż iedná ná żal receptá. A druga iáka: Defuncta nullis planctibus reuocantur. Nárzekamy co dzień ná śmierć/ á śmierć miedzy sobą tuczymy/ y piástuiemy. Płáczemy nád niestátkiem/ á w niestátku opływamy. Ná nieśmiertelność sie záostrzywamy/ á śmiertelności sie boimy. Omnia tanquam mortales timetis, omnia tanquam immortales (mawiał niegdyś Philozoph) concupiscitis.

Ná śmierć nárzekamy a przećię ią między sobą tuczymy.

Nie ieden podobno tego miedzy námi będźie domniemánia/ iż ten Jáśnie Wielmożny J. M. X. Biskup/ któremu te ostátnią/ ále nie poczesną wyrządzamy vsługę/ y którego podług ciemnych ceremoniy Kościelnych/ ciemnym do ciemnego obywátelom w kompánią oddawamy mieszkánia/ ták pod fortuny podpadł regiment/ że mu y świetność przymiotow iego/ á zwłaszczá cnot któremi iáśniał/ zgásnąć miálá/ y oná Biskupia przez to miálá sie poniżyć wysokość/ gdy go vnus exæquauit cinis. Bynamniey MM. pp. Dux Cliuiæ Ioannes Secundus zá herb iákoby własny kwitnącą sobie przywłaszczył lilią/ do którey w pokoiu odmálowáney táką przydał subskrypcyą. Hodie floret, cras marcescit, postridie nihil.

Lilia Hieroglifikiem życia y Ianá Książęcia Cliuiæ.

Nászego Jáśnie Wielm. J. M. X. Biskupá oyczystym kleynotom/ iáko iákim ná niebie Lithewskim świecącym przyzwoita y przynależyta semper lucere Plánetom. Swiecíły one niegdyś ná Purpurách Kárdinalskich/ świecíły ná Infulách Biskupich/ świecíły ná Stolkách Senatorskich/ Woiewodzkich/ Kászteláńskich. Swiecíły ná Pieczećiách Kánclerskich/ Podkánclerskich. Swiecíły ná Laskách Márszałkowskich/ świecíły ná ták wielu Stárostwách/ Tenutách/ Dzierżáwách/ y teraz świecą/ y iáśnego pozoru świetną wydáią okráse. Y lubo sie to záchodzącemi chmurámi/ y ciemnościámi żáłobą śmierći záćmiły/ tym iednák pozornieysze stánęły/ gdy crescebant calamitates, vt victoria nobilior de morte triumpharet.

Herby Senatorskie są Plánety ná niebie, ktore ná vrzędách świecą.

Jákoż triumphauit, kiedy Náiáśnieyszym Krolewskim dobrze przysłużonego Biskupá Máiestatom/ szczęśliwego dosyć w porządzie Rzeczypospolitey Senatorá/ gorliwego áż do grobowey deski Oyczyzny obrońce/ świątobliwego Prześwietney Diœcezyey NN. Pásterzá/ żárliwego Káthedry tey/ y tego Miásta Biskupá/ślicznym w postáć/ bogátym

Śmierć śmierćią ten przewyćięzył Biskup.

gátym w vrodę/ obfitym w láſkę Pánſką/ pozorem (iáko promieniami Biſkupią oświeciwſzy wyſokość) pod tubálny głośnych trąb namiot/ w grob tá śmierć wprowádźiłá. Pod tubálny mowię/ onych to trąb: ktore nie iednego grubego z polá ſwego zſtráſzyły/ y w puſte zápędźiły kmieie nieprzyiacielá. Onych to trąb: ktore cie záwſze będą Prześwietny świátu ogłáſzáć Biſkupie/ y twoie dźielną mowę/ ktorąś nie raz miedzy záiątrzonemi gniewem zgodę ſparał ſercámi/ y do ſercáś ták przenikał/ że gdźieś y ná ktorą chćiał ludźie powrocić/ powracał ſtronę. Co ſłowo/ to rádá; á co raná/ to obroną Oyczyzny; á co obroną Oyczyzny/ to nieprzyſtępny káżdy był vważył párkan. Tákowe ią tedy ná grobie twoim Jáśnie Wielm. Biſkupie wyſtáwie Epitaphium, iákowe v Ferdynándá Ceſárzá Rzymſkiego pod dwoiſtym w ſercu Krucyfix trzymáiącym Orłem repræzentowáne tymi AEIOV literámi widzę Symbolum. Ce Aquilam Electam Iuſtè Omnia Vincentem w ſobie záwieráiy litery.

Ferdynándá Ceſárzá Rzymſkiego, Krucyfix nad Orłem litery trzymáiący, co znáczy.

Ja nie nád Orłem/ ále nád Trąbámi tegoż záżyie kunſztu/ gdy ich ták wytłumácze: Armauit Eccleſiam Iuſtitiâ, Opibus, Vigilantiâ. Przyzbroił ſwą Winnicę ſprawiedliwośćią/ iáko ſprawiedliwy trzody ſwey y oſtrożny Páſterz/ kiedy ſwym mieczem niewiernych błędy roſcinał wiáry rebellizantow. Przyozdobił Kośćioł/ ták wielu nádánymi fundácyámi/ ktorymi iáko żywiącemi wodkámi nieźliczoną śierot y nędzarzow zákrapiáiąc liczbę/ y temu y owemu żywotá przedłużył. Abowiem wſzyſcy od tego Medyká (Biſkupá mowię) tymi zákropieni dobrodźieyſtwy/ Pánſkiego doſtąpiwſzy faworu bogátego/ wyśmienitey iuż ná Plebániách/ iuż ná fundácyách intraty/ śmiele z kongrátulántem Boſkim weſołą wyśpiewywáią mutetę. Dextera Domini exaltauit nos, non moriemur, ſed viuemus & narrabimus opera Domini. A możeſz iuż tá ná ſobie przezwieść rękę/ áby po tákiey ſzkodźie y dogody ſwey nie bolałá y nie truchlałá vtrácie: Atoli iednák ná záiątrzone żalem ſerce: Eſt hoc ipſum ſolatij loco, inter multos dolorẽ ſuũ diuidere, qui quia diſpenſatur inter plura, exigua debet parte ſubſidere apud quẽquam. Podźielilaś cną Fámilio miedzy Prześwietne ſwe domowe ten Thren/ y te żałobę. Podźielilaś cną Oyczyzno miedzy ſobą ten żal. Podźielilaś miedzy ſobą Prześwietną Diœcezyo ten ból. Abyśćie iuż nie tylko płákáli/ ále ſtráſznego pożáru buſtum fumans, ſpolnemi zágáſiwſzy y zálawſzy łzámi/ tákowego ſobie żądáli náſtępcę.

Biſkup dobrodźieyſtwá czyniąc, eſt iáko Medyk zákrapiáiący vbogich żywiącemi wodkámi.

Sen. de Conſol. ad Polyb. cap. 31.

Coż iednák tym twoim nieprzebránym zá rekompenſá

Tablica Aſkániußá Sforcy Kardynałá znak dobroczynnośći.

Cny Biſkupie dobroczynnośćiom: Aſkanius Sforcya Kardynał wygładzoną miedzy Emblematámi miał z tákową ſubſkrypcyą Votis ſubſcribent fata ſecundis tablice. Sercá te ná ktorych ták wielkie powyßáſowáne fundácye/ ſą to iákoby nieiákie tablice dobrodźieyſtwy wygładzone/ ná ktorych nic nie zoſtáie/ tylko graditudini ſubſcribere vota ſecunda. Te ſercá beda tedy to ná ſobie wyrażáć coby widźiały ściány/ y domowe y poſtronne ſtyßały narody; náßze áby ſie w tym chelpiły/ że tákowego w ſobie záwierały Biſkupá/ ktory w oczy wßytkiego biežał świátá/ y ſwoią ſercá ludzkie náſycał cnotą; támeczne áby ieśli nie cieniem/ przynamniey pámiątką tego Biſkupá/ y onego wyſokich cnot nie porownánymi kontentowáły ſie dźiely.

Oroczył náoſtátek ten Kośćioł *czułośćia*, vigilantiâ, gdy zlotą práwie y w chwalebnych rádách ſwoich wyborną/ y Rzeczypoſpolitey pożyteczną/ Kośćiołowi czuyną/ y oſtrożną był głową. Ale iuż y tá czułość twárdym ſrodze zá-ſpiona ſnem/ powieki y vſtá cnemu záwárła Biſkupowi. Quid immortale manus fecerint, ſeptem illa miracula, & ſi qua his multò mirabiliora, ſequentium annorum extruxit ambitio aliquando ſolo æquata viſentur. Twoie iednák świątobliwy Biſkupie nie z popiołem porownáne/ále w domu wieczności záſtánowione widźiemy dźiełá. Twoie mądre porady nie ná popiele/ále ná dyámentowey wyryſowáne znawamy pámieći. Twoie nieśmiertelnym metrikom do zálecenia podáne/ nie miedzy vmbrámi y cieniámi; ále miedzy nieśmiertelnych obywátelow gmáchámi/ od źiemi refráktcyą wydawáć beda cnoty. Śmiele tedy rzec możemy/ że Armauit Eccleſiam Iuſtitiâ, Opibus, vigilantiâ. Dánk tedy tobie w tym zacny dáiemy Biſkupie/ żeś táką twoy opátrzył Kośćioł ármatą. Ná ktorą ieśli záyżrzemy/ vważyć ſłußnie możemy/ że tá y śmierć pociemiężyłá/ y przez ſie tryumphu doſtąpiłá ármatá. Æmilianus Scipio, oraz Oycá tryumph/ y pogrzeb rodzonego wypráwował: My dniá dźiśieyßego w też práwie wpadamy ceremonią/ kiedy cnego Biſkupá oraz y Tryumph/ oraz y pogrzeb vważamy. Vważamy tryumph/ kiedy po świętych Biſkupich cnot/ ſupremum æternitatis beatæ capitolium conſcendentem vpátruiemy ſtopniách. To iuż tryumph. Owoż pogrzeb; kiedy go bryłą źiemi przywalamy. W podźiw to iednák żadnemu iść nie ma! Quid enim eſt noui (mowi Philozoph) Hominem mori, cuius tota vita nihil aliud eſt, quàm iter ad mortem.

Æmilianus Scipio oraz Tryumph Oyca, y pogrzeb Rodzonego odprawował.

Żywot ludzki ieſt droga do śmierći.

Jeżeli tedy żywot ludzki nic innego nie ieſt/ tylko droga do śmierći/

do śmierći/ á drogą do domu błogosławioney kieruiący wieczności; toć tedy diutius accusare fata possumus, mutare non possumus, stant dura & inexorabilia. nemo illa conuincit, nemo fletu, nemo causâ mouet. Nihil vnquam parcunt illi, nec remittunt. A ponieważ ták iest/ Prześwietna Fámilio tákową illácyą y konkluzyą twym vformuieß żalom: Lacrymis ni ratio finem fecerit, fortuna non faciet. A ták w sobie vformowawßy/ Izy wáße Prześwietni otrzećie przyiaćiele/ á pocieśnieyßych spodźiewáiąc sie doczekaćie pociech/ gdy wáßego Biskupá nie zá zmárłego/ ále zá ryty cnot swych w wáßey bedźiećie piástować pámieći obraz.

Sen. ad Polyb. de Consol. cap. 23.

MOWA

Nâ Pogrzeb

Znácznego iákiego w Kośćiele Bożym

PRAŁATA.

PIERWSZA.

IV.

JAkoby człowiek nie był człowiekiem/ gdyby sie w tym zá naßczesliwßego nie poczytał/ że vmysły swoie ták z świátowym sprzągł státkiem/ gdźieby ná porywczu iákoby ná ostrożney wárćie postánowiony/ tám sie śmieley stáwił ánimuß/ gdźie sie káżdemu bać przynależyta/ Jáśnie Wielm. MM. pp. A ták ieżeli ktora ná wiekopomności záostrzona w tym sobie poblażyć niechciálá phántázya/ pod swoy własny (iákoby pod dekret) podpádáć musiálá rozsądek. Miserum me iudico quod nunquam fui miser; Transij sine aduersario vitam, nemo sciet quid potuerim, ne ego ipse. Pod te nie podpadł Dyogenes Cinicus nagáne/ kiedy świeckie áppárencye y iásności zmierzkła ćiemnotą/ tudźież zápádłą názwawßy nocą/ sámego ßcześćia naßczesliwßego/ zá nanießczesliwßego miedzy nießczesliwemi publikował piástuná. Nihil mihi videtur infeliciùs eo, cui nihil vnquam euenit aduersi. A ták skoro Dyogenes zdánie swoie o człowieku potwierdźił/ álić nátychmiaſt nápádło nie málo tákowych/ ktoryz sie tego chwyćiwßy dekretu/ zá ßcześćie sobie przywłaßczyli w nießcześćiu ßcześćiem opływáć/ w nieprzyiázliwych spoczywáiąc

Mizerny tym sámym człowiek, że nie był mizernym.

W nießcześćiu ßcześćiem opływáć iest stálego ánimußu.

wáiąc Threnodyách / słodkobrzmiący przypiewáć heynał: á tám gdźie naćieżßе rázy / oſtrzeyßymi ſie ſtáwić / áby przyuczeni do świetney ßcześćia bárwy / ná iey żałobe niezmrużonym mogli poglądáć okiem.

Záprawde nie ládáiáko / co y ſámi MM. PP. przyznaćie / ludzki ſobie poſtąpił ánimuß: ponieważ Qui aduerſus ſæuiſsimos caſus ſe extollit, & ea mala quibus alij opprimuntur euertit, ipſas miſerias Inſularum loco habet. A ktożby ſie nie ważył tákim poſtępować krokiem: ktorym poſtępuiąc do tákieyby przyßedł zwierzchnośći / żeby mu iáko walecznemu przećiwnego ßcześćia Káwálerowi: Omnis tellus peruia, & bonæ menti totus mundus ſit Patria. Zopytány niegdyś Sokrates czymby był: Odpowiedźiał: Mundanus ſum. Jákoby chćiał intonować / że y ſam świátá / y świát onego iednym ieſt rządzcą. Kiedy ia ná ten ćiemny Wieleh: w Bogu Jego M. N. monument / á przy nim ná ták zacnych y przednich Wielkiego X. Lithew. wyſoki liban dignitarſtw oſiadaiących / krwią tu przyiaćielſką złączonych oko me náwracam Senatorow / niepochybnie vważyć moge / że lubo tu Doloris magnitudo modum excedentis delectum verborum eripit, cum & vocem ſæpè intercludat: ták ſie iednák wßyſcy ná to zmowili / żeby żal z piersi wybuchaiący / lenitate doloris vśmierzyli / á ſerdeczny vkoiwßy gniew / záiątrzonym w ſercu pociechą vlżyli ránom. Vel enim vinci dolor debet, vel circumſcribi, ne in Tyrannidem veniat. Náturáć wprawdźie żal áffektem mierzy / á áffekt po zgubioney roſkwilony pocieße / żadną ſie nie może náſycić vciechą: wßákże iednák w tym náder ćießkim żalu czemu krzemieniſtymi ſie zaſtánawiamy piersiámi: gdyż non reliquit ille nos, ſed anteceſsit.

Sokrates czymby był na świećie ſpytány.

Krol: Ageſiláus żadnego niechćiał mieć nagrobku.

Ageſiláus Krol Lácedemonſki vmieráiąc żadnego ſobie wybudować po śmierći nie kazał nagrobku / mowiąc: Si quod præclarum opus geſsi, hoc eſt monimentum mei. Prześwietna Familio Jego M. X. N. w twoiey vprzedźiláś ſámego Ageſiláuſá życzliwośći / przeco y dánk ztąd bierzeß / żeś táką máchiną grobową temu od nieużytey Láchezy w popioł obroconemu wybudowálá mężowi / iákową ſercu miłość / iákową iego godność / y nieoßczędzánych hoyność przepiſálá doſtátkow. Pięknie / zacnie / wybornie; ále cóż / iedną nagáną! że co ſie twárdym rownálo opokom / niepámięć w popioł przemieni / co kilká budowálo dni / to iuż ieden poruinował moment. W tym iednák doſtátecznie dußić y wątpić nie trzebá / żeby innego trwálßego ſam ſobie Jego M. X. N. nie wyſtáwił monumentu. Tu ná tym monumencie

mencie naprzod wyrysowáne zacne znaydźieß vrodzenie/ á przy tym ryte krwi ßlácheckiey Oyczyſte iáśnieiące w Domu ſtárożytnym rozeznaß Kleynoty/ Topory/ Lilie/ Orły/ Pogonie; A Topory te! ktore nie raz przychodzącym do Páńſkiego z wiecznym poddáńſtwem vprzątały drogę nieprzyiaciołom Máieſtatu. Tákie to Topory! ktore krzywoprzyśieglym roścínały Biſſurmáńcow zawoie. Tákie to Topory! ktore we krwi vmoczone po Moſkiewſkich/ Szwedzkich/ Inflántckich brodźiły polách. Tknieß Lilij; Te to Lilie! ktore krwáwą pokropione niwą (obficiey á niż w Cyruſá Krolá Perſkiego wirydarzu) ná polu Oyczyzny wyroſły/ y ſwą zákwitnęły wonnośćią. Lilie te! ktore ſie ták w gore wybiły wyſoko! że cokolwiek w ſwym Rzeczpoſpolita ma wyſokiego ſkárbie/ ſwoią buynośćią/ y ſwym dośiągnęły pozorem. Lilie te! ktorym żądło śmierći nic nie rádźi/ áni oſtra ná kwiáty zaprawiona nic nie ßkodźi koſá/ ále ſwe zmiękczyć oſtrze/ y by natwardßze ſkrußyć muśi ogniwo. Chcemyli ná Orłá poyżrzeć záprawde byſtrooki/ y wyſokolotny; ábowiem nie ná padołách/ y dolinách/ ále ná wyſokich Senatorſkich gorách/ ná wſpániałych tám ſobie gniazdo obrał vrzedách/ gdźieby ná odźiedźiczeniu ſpoczywał wiecznośći. O Pogoni nie wſpomnie; Nie raz tá w pogoń zá nieprzyiaćielem poßłá / nie raz podkowy ſwe w nieprzyiaćielſkim zmacniałá boku / nie raz gdźie zámyśliłá/ zmierzyłá; á gdźie ſkoczyłá/ dogoniłá. Co dáley ná tym pátrzamy monumencie/ álić odrysowáne wyſokie wyſokich widźiemy w Koronie y Wielk. Æ. Lithew. domow ſpowinowácenia/ ktore nie raz Hetmáńſkie piáſtowały bułáwy/ nie raz w Senaćie záśiadały/ nie raz w duſálych rázách wiernymi ßczerey konfidentámi bywały przyiáźni. Sárdánápalus Aſſyriyſki Krol po śmierći táki dźieł ſwych wyſtáwić kazał nagrobek: Ede, bibe, lude.

Cùm te mortalem noris; præſentibus exple
Delicijs animum, poſt mortem nulla voluptas.

To vyżrzawßy Ariſtoteles (áczći Pogáńin) wykrzyknął: Ecquid aliud in Bouis, non Regis ſepulchro ſcripſiſſet. Náß Wielmożny Jego M. Æ. N. nie tákowe wyſtáwił monumentá / ále tákie ßczodroty w fundowániu Kośćiołow/ w opátrzeniu śierot cnoty wybudował ſimulachra, ná ktorych widźiálne poyżrzawßy ogołocenie / wßytkim nam/ á oſobliwie Prześwietnemu temu Nihil minus conuenit, quàm in Fratris luctu calculos ponere Domowi: maß tedy z tąd Cna Fámilio/ lubo in tam anguſta panegyri ná tákie ſie zdobywáć pienia/ żeś tákiego w ſobie záwierálá ſympátriotę/

Herby wywodź Oyczyſte, v. g. Topor.

Lilie krwią nieprzyiaćielſką pokropione, bárźiey w Oyczyźnie kwitną.

Orzeł.

Pogonia.

Sárdánápálá Krolá Aſſyriyſkiego nagrobek.

ſympátriotę/ ktorego nec ſecunda euexerunt, nec aduerſa depreſſerunt. A ponieważ ták ieſt/ toć qui magnus occidit, magnus iacet, iáko wielkim vmárł Senatorem/ nie mnieyſzym w grobie leży Senatorem. Wielkim vmárł Prálatem/ wielkim leży Prálatem: vmárł bogátym w cnotę/ leży y teraz w onę nie vbogim/ y nieogołoconym: do grobu iáko Egyptſki Krol Sálátinus z iedną wchodzi płáchtą; ále ſtipatus tantis virtutibus ex Senatu Magni Monarchæ VLADISLAI IV. Regis Inuictiſsimi, in Senatum Regis Altiſſimi deuenit.

Sálátinus Krol Ægyptſki z iedną do grobu wchodźi płáchtą.

Słuſznie iuż tedy po meláncholicznych y tetrycznych żałobách/ ná Tryumphálne maſz ſię zdobywáć cná Fámilio Pæáná/ ktoregoś ábowiem miáłá v Máieſtatow Páńſkich záſtępcę/ dźiśia v Máieſtatu Boſkiego maſz wieku ſwego/ y dálſzego w dźiełách twych przećiągu opiekuná y interceſſorá. Boſka nie ieſt ták oſtra ręká/ áby záwſze boleiące záiątrzáć miáłá rány: ále ták oſtátnie zwykłá więc miárkowáć ákty/ że y przy oſtátniey żałobie/ iáſne ná weſele wydáie cnoty/ á roſkwilone leczy poćiechámi ſercá.

II.

V.

NIe to ſzczęśćie hetmáńſką w ręku piáſtowáć buláwę/ y oną ogromnie ná pował wálić y porażáć woyſká MM. PP. Nie to ſzczęśćie w złotym ſię vrodźiwſzy gmáchu/ liczyć po śćiánách obrázy Prádźiádow/ Náddźiádow/ Dźiádow ſwych. Nie to ſzczęśćie świát zhołdowáć/ y po roſkoſznych ná Thron wyſoki wſtępowáć ſtopniách. Nie to ſzczęśćie z Neronem okrutnym przy złotey potraw záżywáć miśie. Nie to ſzczęśćie przy perłowych śiedząc Roſtruchanách/ z gładką kieliſzki zá zdrowie wyſuſzáć Kleopátrą. Abo z Amphorą Ceſárzem záśiadſzy/ ná dnie ſámym kuflowey domácáć ſię prawdy. Nie to ſzczęśćie miedzy wory y tyśiące wlazſzy/ one przeſuſzáć/ tudźieſz onymi ſię iák ſzańcem ábo okopem záſtáwiáć/ á Cerkáſkie worom poczyniwſzy czupryny/ zádumywáć ſobie/ że te tákowych ſobie znaydą/ ktorzyby áż do grobowey deſki/ wiernymiby ſię pokázáli przyiaćiołmi/ kiedyby oni więźniowie z ſzkátulnych/ ábo ſkárbowych vwolnieni táráſow/ po cudzych ręku/ ábo ráczey káletách/ ſwoie przeſkoki y pląſy wypráwowáć záchćiáły. Nie to ſzczęśćie ták ſię w gorę prędkim podbić lotem/ żeby go áni náturá/ áni ſámá dáley iuż w honorách wyśćignąć nie mogłá fortuná. Abowiem Prześwietny Synek (honor mowię) obrotney mátki fortuny/ z inuidią ſię ſprzęgſzy/ y ná ludzką ſię záoſtrzywſzy ſławę/ nulli ad coronas

Co zá ſzczęśćie człowieká ná świecie.

Pieniądze w ſkárbie ſą iáko więźniowie w więźieniu, ktorzy w cudzych kaletach przeſtroną maią goſpodę.

ronas ita fidem, manumq; appoſuit, vt non titubaret aliquando. Zkąd iuż wyrozumieć możemy/ że ná one nádzieie/ ná one doſtátki/ ná one bogáte honory/ ná one wyśmienite tytuły/ nápádnie wiátr/ y to wſzytko zwieie/ á tám zániesie/ gdźie nie tylko pámiątki/ ále y sámego teyże pámiątki mieć nie bedźiemy ćieniá. A zátym tedy/ ktoryś miał bydź Pánem ná świecie/ oczekiwáć pewnieyſzego nie máſz/ iáko tego/ że káleką bedźieſz w grobie. A coś ſobie innych ná wieczną zá żywotá twymi zniewolił dobrodźieyſtwy przyiazń/ wiecey ſie od onych zá te nieſpodźieway wdźięczność/ tylko że v onych twych dobr dźiedźicow/ o iedne żebrzeć bedźieſz Requiem, á coś ſobie v świátá ná nieśmiertelność przywiley wypráwił/ w trunie go oſiągnieſz: y coś kolwiek bogatych od złotá y mármorow mánier wyśmienitych ſobie wybudował pálacow/ vpádnie. Cætera quæ per conſtructionem lapidum & marmoreas moles, aut terrenos tumulos in magnam eductos altitudinem conſtant, non propagabunt longam diem, quippè & ipſa intereunt. Záczym y ten tytuł coś ſobie Terror orbis przywłaſzczył/ ſtráſznym ſie iáko proch w oczách innym ſtánie.

Dobrodźiey v niektorych ſług zá ſwe dobrodźieyſtwá o iedno żebráć muſi Requiem.

Sen. de Conſol. ad Polybium cap. 37.

Azaż on poſtrách/ świátá mądrośći naprzednieyſzy piáſtun Sálomon/ świátem kieruiąc nie mogł ſobie tego przywłaſzczyć tytułu: że ieſt nieśmiertelny! A przecie co dźiała. Sum quidem & ego mortalis homo, ſimilis omnibus. Skoro śmierć lekcyą przeczytálá/ że Sálomon vermis, putredo, puluis, vmbra, iákoby Kálepin lichoty y nędzy vformowawſzy/ nátychmiaſt ták Sálomoná przeformowálá/ iż ktory przed tym pyſzną ſwą niebios śiegał dumą/ dźiśia w głęboką záwálony doline/ żadnego ſwey mądrośći ná ſobie nie ſtáwi pozoru. Zkąd nie dźiw/ że ták Sálomon diſſkurnie: Lubom ia w Koronie/ przecie ia proch y popioł: Lubom ia miedzy ſrogimi ze złotá ſzczyrego vlanymi Lwámi ná Thronie/ iednákże ia mortis ſpolium. Lubom ia ná ſądźie przecie vmbra y putredo. A pewna to Sálomonie/ nie obronią cie bowiem y Lwi/ kiedy ná bládym koniu śmierć hárce y poiedynki ná twym wypráwować pocznie pokoiu/ kiedy twoie z pokoiowych ścian pozdźiera ſzpalery: á kiedy cie koſą ſwą ieſzcze po Koronie mácać pocznie/ nátychmiaſt y mądrość twoie niebioſom ſie rownáiącą z popiołem pomieſza/ ták iż ktoryś był mądrym Sálomonie/ głupim zoſtánieſz w grobie Alkonem. Rarus eſt, pięknie mowi ieden/ in quo omnis fatorum crudelitas laſſata conſiſtat.

Sálomonowi śmierć lekcyą czytaiąc, cały Kalepin lichoty nápowiedźiáłá.

Smierć ná bládym koniu harce ſtroi.

Sálomon przez śmierć zoſtał głupim Alkonem.

Nie to tedy ſzcześćie/ ták ſie w gore przedkim podbić lotem/ żeby go iuż zá iákiego Jowiſzá/ ábo ſrogiego Marſá

miedzy

miedzy innemi Planetámi świecącego vznawano/ czołobitność y pokłon oddawano/ cześć wyrządzano/ y iego tylko sámego aż pod obłoki piorámi sławy wynaßano. Ale to ßcześćie wielkie! tákiego obrác y mieć sympátriotę/ktoryby stękaiącym ná ßcześćie podporą/ dufálych rázow konfidentem/ Domowi ozdobą/ Oyczyźnie murem/ Kośćiołowi pociechą/ á w przypadku nawiernieyßym mogł sie poczytáć kompanem. Jáko tedy iest wielkie ßcześćie tákiego mieć w Oyczyźnie swey mężá/ y tákowego widźieć Przezacney Fámiliey krewnego: ták iest wielkie nießcześćie miawßy tákiego/ iuż go w grobie widźieć/ miawßy swoie pociechę/ płáczem sie náſycáć/ swego miawßy ozdobę domu/ ná trup y iednego poglądáć pokarm robactwá.

Szczęśćie nawiętße ná świećie dobry y ßczyry przyiaćiel.

Tákowe práwie fálą mándatow Boſkich poburzone w Dom wáß Jáśnie Wielm. MM. PP. wbieżało nießcześćie/ y wbiegßy serce wáße iáko żáloſnych trącilo przyiaćiół/ y ná pował poobalálo/ kiedy te nießczeſne w wáßym Requiem przyśpiewáiąc domu Párki/ ſłábe bárzo vprzędły nici. Tákci o nich Poetá ieden:

In Paneg. Funebri Nicolai Caſim: Lenon oblato.

Nießczeſne Párki ſłábe bárzo nici przędą
Káżdemu, ktore kiedy rozerwáne będą:
Rwie ſię tudźieß przy nići człowiekowi dány
Duch nieśmiertelny, z ćiáłem wiernie poiednány.

A przędąc swoim pieniem Requiálnym od domowych podwoiow do Kośćielnych ſklepow; od Páńſkich doſtátkow/ do grobowych gmáchow; od ták wielkiey áſſyſtencyey/ do robáctwá; tobie Prześwietna Fámilio krwią ziednoczonego Brátá/ tobie Oyczyzno vkochánego Synà/ tobie Rzeczypoſpolita Sługę wiernego/ wam Zakonom/ Szpitalom ßczegulnego dobroczyńce/ ſłowem záwarßy wielkiego w Oyczyźnie náßey Senatorá/ od miley roſprzegły ſpołeczności/ á nam tylko ßczegulnym kontentowáć ſie nákazały żalem. Na ten iednák żal: Quanto duriora attingunt, tantò maior virtus aduocanda eſt, velut cum hoſte noto ac ſæpè iam victo acrius eſt congrediendum. Trudnoć zá práwdę w ták ćießkim y nieutulonym nie bolećżalu: kiedy mæſtum eſt in dolore cor noſtrum, opák ſie też áborwiem sercu ſstáło. Nie dawnoſmy przed kilką dni vżywáli y zásięgáli porády od tego cnego Senatorá/ á teraz záchodzącemi chmurámi y ćiemnośćiámi táße tępieią oczy/ gdy nie widźiemy tego od ktorego ſmy ſana odbieráli conſilia. Nie dawnoſmy ná iego wßytkim przyiemną poglądáli oſobę/ á orazeſmy rozsądnym vważáli baczeniem/ że ták długo nam swym iáſnym miáłá świećić pozorem/ iák długo náße

Iákie przenośiny, y zkąd, y do kąd ludźie miewaią kiedy vmieraią.

Sen. cap. 15. ad Heluiam.

obiecowały

obiecowały nádźieie. Widźieliśmy wszyscy / że ten Pan był śmiertelnym / w tymeśmy iednák sobie tuszyli / że mu cnotá y świątobliwość dálszych lat pociągnąć miałá. Pewniśmy byli / że iego niezmierzona wysokość / w tey śie miałá zmnieyszyć deśce: ále nam niewypowiedźiáne iego zá nim wotowały dźielá / że nullus anguſtus erit locus, qui hanc tam magnam virtutum turbam caperet. Ale dźiś wierzyć muśiemy / że quotidie aliquid in tam magno orbe mutatur.

V śmierći Kálendarzá pewnego nie máś, Prima Aprilis napewnieyśa.

Nie pewny tedy v śmierći Kalendarz / pewnieyśa prima Aprilis, ktora nie iednego oszuka / nie iednemu weśołe Hymenea w śmutne przemieni Nænie. Nadźie zápráwde stárożytność postąpiłá Pogánśka / kiedy życia ludzkiego w człowieku ná fortuny okrecie posádzonym / po honorách iáko po fálách morskich chwieiącym śie / do portu przyblizáiącym okazałá ſymbolum. Sámą tego rzeczą dokazał Piąty Károl Cesarz / co swoim pogánstwo przeznaczało ádumbrowániem: ten ná morzu poburzony fálą wielką / o swym zdesperowawszy szczęściu / krzyknie: O malum hoſpitium, ô malum hoſpitium mare! Záiśśe żaden do tąd nie podpadł pod nierozsądek / kiedy ten widźiálny okrąg świátá iednym tytułował morzem. Lecz to morze / snadź non malum hoſpitium, bo kiedyby tá świátowa nie bárzo poczesna / y pewna byłá gospodá / żadenby podobno legowiśká swego / w oney wyprawować niechćiał / kiedyby w tey gospodźie tácy nieusługowáli / ktorzyby in altum non eueherent ſtatum humanum, rugowályby śie z niey Mońárchie y sámi Mońárchowie. Te sobie vpodobał Anáſtázyus Cesarz gospode. Temu gdy zá wykretnych wieszczkow porádą przeznáczono / że miał ogniem zginąć / nátychmiaſt głęboką w pálacu swym wykopać kazał doline / áby tám w oney spoczywáiąc / onych wieszczbiarzow nie ták zwyćiężył / iáko oszukał. Nie powiodłá śie tá gospodá Anáſtázyuszowi / gdyż iáko (Hiſtorya świádczy) piorunem zábity do inney śie gospody przenosić musiał. Táż do smáku Philippowi Krolowi Mácedonſkiemu przypádłá. Ten od poczwornych przeſtrzeżony / po wszytkim Pánſtwie stánowił interdykt / áby żaden poczworno poieżdżáć nie ważył. Toć podobno ná tákie tákiego Mońárchy roſkázánie wszytko śie spełniło Miłośćiwi PP. ále opák! ábowiem co mu wykretna per Oraculum obiecowálá rádá / to ná nim Pauzániaszowá mieczem (ná ktorym poczworne były wyryte) dokonałá ręká. Vważyć tedy ſłuszńie możemy / że non malum hoſpitium annuendo, ſed peſsimum (iáko mowi ieden) decipiendo. Ná Wielmożnego J.M.X. N. ieśli swe odeślemy oko pożycie /

Károl Piąty morze łádáiąca názywa goſpodą.

Anáſtázyuſzá o śmierći, iż miał bydź piorunem zábity iáko śie ſpełniło proroctwo.

Philippá Krolá interdykt, ná Pauzániaſzowym mieczu, ná ktorym poczworne wyryte były, wyráża.

przyzna káżdy/ że było morzem. Jáko bowiem one fálą y wiátry poburzone swoie dáley á dáley rozwodzi granice/ ták iego szczęściem chwalebne dźiełá/ iákoby do powienia ná te y ná owe powrocone strone/ bárźiey nieustrászony fortyfikowáły ánimusz/ y w sobie Anáxárchá drugiego śilnego repræzentowáły Philozophá. Y lubo tedy wszytkim o to sie stáráły impetem/ áby virtus naufragium pateretur, oná iednák cnotá/ oná mądrość/ oná wymowá práwie è Platonis ore emanans, dopiero we łzách tonąć poczełá/ kiedy in altum subleuata, iáko Arká ná widok sie káżdemu Koronnemu podniosłá Synowi/ áby Koronny Syn wiedźiał/ iáko dźielnego w mowie/ mownego w porádźie/ porádliwego w Konsultách obaczył y vyźrzał; A z tąd sie chełpił/ że tákowego w swey widźiał Oyczyźnie/ ktorego y zá żywotá alta euexerunt domus antiquæ subsellia, y teraz altâ memoriâ subuehunt posteri. Non est igitur maximum malum (iáko Seneká powiáda) quod etiam ad felicissimos peruenit: ále iest to szczęście/ á szczęście wielkie! że ten krwi wászey kolor/ y z vrodzenia wysokim/ y z przymiotow známienitym/ y w kleynoty Oyczyste á domowe zamożnym ozdoby/ y pod swymi nátury pozostawa świetnym pstrocinámi. To tedy Jáśnie Wielm. Jego Mość P. N. po ták wielkiey áczći niedoskonáłey vtráćie vpátruiąc. Bo quem amisistis, non amisistis: sed transmisistis, przyiaćielską przez mie przesyłáiąc poćieche/ zmárłemu w grobie nieżwiedłey przy wiecznym odpoczynku sławy. A Wászmośćiom pozostáłym ták szedźiwego wieku/ tákowych dźieł/ iákowe w tym cnym vznawáliśmy Práłaćie/ imitationem życzy.

Cnotá im ią kto pogrąża bárźiey iaśnieie.

Szczęśćie wielkie y w grobie mieć przyiaćielá.

Te osobę námienić od kogo posłem bywa.

MOWA

MOWA
Ná Pogrzeb
KŚIĄZĘĆIA IAKIEGO.

PIERWSZA.

NIe byłby świát świátem/gdyby ſie w ſtáteczney nieſtátecznośći iákoby w nieiákiey káżdodźiennie nie miał przeglądáć perſpektywie/ Jáśnie Oświeceni/ Jáśnie Wielmożni MM. PP. Nigdyby tego tytułu/ iż ieſt świátem/ ná ſwych nie ryſował wrotách/ gdyby gośćiá (człowieká mowie) przez śień ſkáźitelnośći do gośćinnego domu/ ná trzy ſtánce pewnym rozdźielonego nie wprowadzał ocerklowániem. Nigdyby ták wyśmienitemi od nátury/ fortuny podánymi tegoż gośćiá nie czeſtował potráwámi/ gdyby go po tym bánkiecie/ in ſomnij Reclinatorium, ná noclegowe odprowádźić nie miał mieyſce/ y tám wiecznym vſpiwſzy ſnem/ wálnym onego ſtatutem/ iák grobem nie zápieczetował. Nigdyby ná ſwym goſpodárſtwie tákowych nie wychowywał dworzan/ ktorzyby z tą poſpolicie kondicyą káżdego do gory wieźli/ áby z niey nie ziácháli. Nigdyby ná tey nie ſádźił ſie polityce/ gdyby in atrium wprowadźiwſzy/ titulum Triclinij pokazawſzy/ nie miał mu z tytułem monumenti w oczy zábieżeć.

VI.

Trzy ſą ſtánce ná świećie, dźiećinſtwo, młodość, ſtárość.

Co zá Polityká świátá.

Skłońćie Jáśnie Wielmożni MM. PP. ná ten bogáty/ ná ten wynioſły/ ná ten Kśiążecy/ tylko że konceptem śmierći wymyślony áppáraćik; ktory dźiś w trunie záwárty/ tym kámieniem zápieczetowány widźićie. Czuwał tu świát/ y oſtrożnie czuwał/ áby Jáśnie Wielmożnego Jego Mośći P. N. ktorego rozſypłym w popioł tylko/ á nie wpámieć te zewłoki oddáiemy kośćiom/ in Titulum Atrij przy świtániu wypráwiwſzy/ Titulum Triclinij w południe okazawſzy; pod czás wieczoru z zagonu świátá/ Tytułem ſomnij Reclinatorij, właśnie iák z cudzego zſadzáiąc dobrá wyrugowáł. Czuwáłá oraz y śmierć ná ten drogi/ ná ten złoty/ ná ten nieprzeważony kleynot: Złoty mowie; oná bowiem iego w ktorym ſie w máłym ieſzcze wieku obie-

Titulus Atrij *znaczy vrodzenie.* Titulus Triclinij *znáczy godnośći ná świećie.* Titulus ſomnij Reclinatorij *Tytut noclegowy, znáczy śmierć.*

ráłá mądrość cenę przewyżßáłá złotá. Zábiegłá tedy z fortuny y nátury ſkázitelnośćią/ áby ſprzężeniem tych Pogoni/ prędzey od Senatu iáko czułego Senatorá/ od pierśi Oyczyzny iáko práwowiernego Syná/ od ozdoby Rzeczypoſp. iáko Jáśnie Oświeconeg̃ Kśiążęćiá roſprzegłá. Lecz cnotá chyżym będąc kurſorem/ y fortunę y náturę vbieżáłá/ áby śmierć/ ktora geſte deprædácye y łupy z rożnych zhołdowánych Bohátyrſkich vſłáłá ánimußow / tego Kśiążęcego śmiele z ręku Máieſtatow Krolewſkich/ y od oczu Jáśnie Oświeconych krewnych/ y przyiaćioł nie wydźieráłá depozytu: Ale muśiáłá y cnotá ßwánkowáć / kiedy poſtrzegłá á ono herbowe vbieżawßy Kleynoty / rum ſobie miedzy Przyiaćioły wolny vczyniwßy/ z tychże Kleynotow w Domu Jáśnie Oświeconych Kśiążąt Jch MM. PP. NN. iedne oczom krwią zálanym ná widok vśćiełá wory. Rozumiem tedy że iuż wßyſcy/ Jáśnie Oświeceni MM. PP. tákowego mniemánia / y tey w tym ieſteśćie opiniey / że śmierć świetną pokoiu ßátę w ćiemną żáłobę/ wonną oliwę w pogrzebny kupres/ tryumph przemieniłá w lámenty/ á miłe Domu Jáśnie Oświeconych Kśiążąt Jch MM. potárgawßy weſele/ threny w tenże Dom wśćiągnęłá.

Nie wieleſmy záprawdę od Polityki zdrożyli / gdyſmy w gośćinny wßedßy dom od námienionego goſpodarzá trzy przyieli tytuły: to tylko żeſmy nie pod iednym tey polityki ſtáneli namiotem. Okáże ſię ábowiem komuś Tytuł / á Tytuł goły/ ná ktorym doczytáć ſię nic nie możemy/ á zowie ſię ten Tytuł Titulus atrij, *Tytuł śienny*. Wßedł ktoś w tę śień iáko Irus, żadnego nie tylko v śiebie budynku/ ále y włáſney ná ſobie áż do grobu niewidzący płáchty. Wßedł ktoś iáko Iphicrates, o ktorym Tranquillus: Natus Iphicrates vix Patris vidit ſtoream. Wchodźi ktoś iáko Archimodius, o ktorym tenże pomieniony: Natus Archimodius magnam auorum conſpexit hiſtoriam. Wita w tey śieni iednego Stároſtwo / wita Pánſtwo / wita Woiewodztwo/ oddáie czołobitność poddánſtwo / nádźieiá ſwoie ſtroi expektátywy/ fortuná ſwoie ofiáruie poſługi. Wita w tey śieni drugiego męſtwo iáko Cyruſá / dźielność iáko Szkánderberká; innego w tey śieni Hetmánſkie witáią buláwy/ Mitry Kśiążęce / Stołki Senatorſkie. Wielka ſłowem záwarßy Dźiádow / Prádźiádow / Náddźiádow ſnuie ſię po śćiánách hiſtorya / ná ktorych poyźrzawßy / tákowegoż bohátyrá / tákowegoż gorliwego Oyczyzny obrońcę/ y miłośniká wßyſcy po ſobie być przyßłego obiecuią.

Iruſá vboſtwo, y Archimodyußá.

Iuſtinus lib. 7.

Atoli wßyſcy przez śień przechodźimy/ to tylko że rożnemi

mi postępuiąc ścieżkámi / chybi ieden tey drogi / ktorą Fámilie postępuią; tey iednák nie chybi / ktorą cnotá zá sobą swych prowádzi pokoiowych / y stánąwszy ná niey śmiele z Maryuszem záwoła: Non possum P. C. nobilitatis meæ imagines proponere: at possum Aquilas, Vexilla, Phaleras, cicatrices ostendere. Hæc meæ sunt non hæreditate relictæ imagines, sed magno sudore comparatæ. Chybi drugi tey drogi / ktorą męstwo y dźielność swą prowádźi rotę: nie chybi tey / ktorą mądrość chodźi / y ná przeko z Tullíuszem ábo Chármidesem Græckim stánąwszy mile wykrzyka: Nobilem me sapientia educauit, virtus enutriuit.

Wszyscy per Titulum Atrij przechodźimy, to tylko że rożnemi ścieżkámi.

Salustius.

Wszákże mowiąc co do płużącey v świátá phántázyey / mieć komu Titulum atrij plenum zá poczesną rzecz vchodźi. Ludzkiey tedy nieco ludźie pobłażáiąc ápprehensyey / ná Pánegyrách / ná Enkomiách / ná Monumentách grobowych swoie rysuią Genealogią / áby z tey ápprehensyey pierwszey sequente iudicio mogli illácyą czynić / że tu tákowy z tákowych Bohátyrow zrodzony odpoczywa Bohátyr. Tákowego od świátá Arthemizya zákroiłá obyczáiu / tego zákroił y Antoniusz stroiu / gdy ten swey Małżonki / oná swego Małżonká pożycie Pánegyristom wysławiáć nákazali. Ale ia tego stroiu w milczeniu Wászych Jáśnie Oświeconych Książęcych Przodkow Jáśnie Oświeceni Miłościwi PP. nie zákroię / zá Arthemizyą nie poydę; bo Arthemizyey inszá / mnie inszá. Arthemizya Mauzoluszá obiáśniałá Kleynoty / álete ták świetne / że y do tych czás niewiádome. Lecz wászá Jáśnie Oświec: Miłościwi PP. prosápia / temu tylko táyna / komu Korona Polska y Wielk. X. Lithew. nieznáiome. Herby ktoreśmy hámulcem śmierći zátrzymáne / żałobą przyiaćioł zácmione widźieli / zacnośći swey Książęcey w Przodkách Jáśnie Oświeconych Książąt Jch Mościow pełne / ledwieby się in atrio Tituli wypisáły. Zwłaszczá w tákie z przednie zacnemi po Páństwách cudzych Krolewskiemi / Książęcemi / y tu w Koronie / y w Wielk. X. Lithew. naprzednieyszymi Senatorskimi Domámi złączone / szerokośći. Znaydźieß w tym Domu stárożytny Kleynot Koronny Toporczykow / znaydźieß Bystrookie Jástrzebce / Podkowy przećiw nieprzyiaćiołom wyprawuiące; znaydźieß Lwy NN. Strzały wysokolotne NN. straßne nieprzyiaćielskim Gryfy vscom NN. Mieśiące ćiemnotę y Ecclipsim Tátárskim przynoszące hordom NN. Krzyże NN. krzywoprzysięgłym przeznaczáiące Máchometánom zgubę; Orły NN. godnością / vrzędámi wysokolotne / y innych wielu ktorych wyliczyć nie

podobną ſtárożytnośćią / mądrośćią / ſławą / dźielnośćią / odwagą v świátá záleconych.

Titulus Atrij *tylko ludźie wita.*

Wſzedł w ten tytuł Jáśnie Oświecony Kśiąże Jeg M. y miał Titulum Atrij, ále ten tytuł tylko przywitawſzy minął. Pátrzam tytułu / widzę że tytuł Jáſnoświetny; bo Kśiążęcy; widzę że wielki / bo Senatorſki: vrodźił ſie ábowiem Kśiążęciem / y do tey pierwſzey noga náchylił ſtáncy. Spoyźrzyćieſz Jáśnie Oświec: Wielm. Miłośćiwi PP. co w tey vyźrzycie ſtáncy. Muśićie wielką vznáwáć vtrátę / á tym wiekſzą im nie nágrodzoną / im ledwie rownymi opłákáną łzámi. Bedźiećie bowiem oraz poglądáć y vważáć / kędy wierny y miły Máieſtatow Páńſkich poważny ſługá: kędy Oyczyzny y dobrá iey miłuiący Obywátel: kędy odważny w polu przećiw nieprzyiáćielowi Bohátyr: kędy w potocznym życiu duſáley ſzczerośći przyiáćiel: kędy Jáśnie Oświecony w Senáćie Senator: W tytuł wſzedſzy / z tytułem też odſzedſzy / odryſowány tylko w oczách ná pámięći zoſtáwił tytuł.

To prawdá / nie ſtoi zá náſze / rzecz miawſzy / ná tytuł pátrzáć / ná ćień ćiemnoiáſny poglądáć / á iáśnie oświecony zgubić pozor: ná wyſokie Kśiążęce okiem powroćiwſzy doſtátki / martwe odbierać ćienie. Nie ſtoi zá náſze / ozdobę / powagę / meſtwo w ſwym domu wypiáſtowawſzy / iuż dźiś ná kośći iedne / ná máry iedne ſwoie przeſyłáć nádźieie / á ſzczegulną rześiſte łzy wylewáiąc náſycáć ſie pámiątką.

Jeżeli komu żal wielki ná ten ogołocony poglądáć tytuł / tobie Jáśnie Oświecona Kśiężno Miłośćiwa Páni Woiewodź: nie tylko nawietſzy żal / ále y nawietſza ſzkodá. Nie ná zámierzoneś przyiázń ontemu przyśięglá látá / álić ći ták przedko o rozwodźie Párki záſpiewały / kiedy Tyárę Kśiążęcą z Kśiążęcey zdiąwſzy głowy / w popiele zágrzebły.

Witánie w tey ſieni fortuny, dźielności, nádźieie.

Przywitálá go w tym ſiennym Tytule / in atrio Tituli fortuná / dźielność / nádźieiá / y ták ſwą ſzcześliwie prowádźiły rotę / że cokolwiek po nim Rzeczpoſpolita / Oyczyzná / Jáśnie Oświeceni obiecowáli Rodźice / to wſzytko rzeczywiśćie otrzymáli. Widźiały Párlámentá Fráncuſkie / Senaty Włoſkie / Hiſzpáńſkie / iák ſwym non ore, ſed more korreſpondował witániom. Widźiał hárdy / gruby / dźiki nieprzyiáćiel meſtwo / gdy nie raz porażony pod nogi vpadł. Lepiey to owi widźieli / ktorzy z nim w Senáćie Stolki záſiadáli / ábo w innych Rzeczypoſpolitey vſługách mieli vczeſtnictwo.

Drugi Tytuł ná świećie, ieſt tytuł ſtołowey izby.

O drugim Tytule / ktory ſobie Politycy vpſtrzyli / názwawſzy Titulum Triclinij, á w nim honory y godnośći záſádźili /

sądźili/ nic nie wspomnie. Piękny záprawdę Tytuł/ piękna też Tytułowi in Triclinio *w Stołowey izbie* gospodá/ ále do tey gospody nie poczesną klauzurę/ ábo wrotá przydał Poganin: Non facit nobilem atrium plenum fumosis imaginibus, nemo in noſtram gloriam vixit, nec quod ante nos fuit, noſtrum fuit. Mnie nie o przyokopciálych obrázách/ y martwych cieniách/ ále o żywych krwi kolorách rzecz przychodźi dáley pomykáć. Nieznáiomym podobny ten w Koronie y w Wielk. X. Lithew. był pielgrzymem/ gdyby o honorách/ o dignitárstwách/ o odwagách domu Jáśnie Oświec: Książąt Jch MM. pp. NN. nie słyßał/ sámá tego zmárłego roſtropność/ dźielność/ sáme Seymy/ Legácye wyśmienite/ káżdemu ná oko wystáwia/ gdźie słußnie mowić możemy/ iż tákiego Bohátyrá nie inny plác/ tákiego placu nie inny máż potrzebował. A gdyby śie co dostátecznie godnego przypomnieć mogło/ sámeyby iego zwabić potrzebá wymowy. Co w boiu tráktował/ to expedycye vkázały; co w pokoiu/ to Seymy/ Seymiki vznały; co w konsultách/ porádách/ sądách/ to geſte publiki/ to czeſte widźiały Trybunały.

Trzeći mi w oczách stánął Tytuł/ ále nieſtetyß krwią záfárbowány! nieſtetyß żáłobą przyodźiány! Tytuł/ ále grobem zápieczętowány/ y zowie śie Somnij Reclinatorium. Ná ktore noclegowe mieyſce/ iuż Jáśnie Oświeconego Książęcia Jego Mości y świát/ y náturá/ y myśmy odprowádźili sámi/ y przyprowádźiwßy go docześney párkánem nieśmiertelności/ iák pieczęcią przycißnęli. Ná świátowych nie zeßło mu záiśte tytułách od wyſokiego Książęcego vrodzenia/ od dźielnych poſtępkow/ o innych trudno y nie lza dopytáć śie vmárłego. Ale ten będźie przechodzącym opowiádał ſynom kámień/ że ten tu Jáśnie Oświecony NN. leży! ktory pod świeckiemi fortuny pſtrocinámi nie po świecku śie rządźił. Ten tu leży! ktory nie tylko trwały doczeſnemu stáwił grobowi tytuł: ále y znikome świátowemi obiáśnione cnotámi/ dźielmi Rycerſkiemi vkßtałtowáne/ innym ná pozor wywodźił tytuły. Będźie ten kámień Koronnemu Synowi/ y Wiel. X. Lithew. Obywátelowi swe oddawał Echo/ że ten tu Jáśnie Owiecony in Titulum Somnij Reclinatorij záßędł! ktory Kośćioły/ Szpitale vfundowawßy/ Zákony wprowádźiwßy/ Páuſkim śie Máieſtatom/ Rzeczypoſpolitey/ Oyczyźnie przyſłużywßy/ ták sobie Jáśnie Oświeconych Przyiaciół odźiedźiczył miłość/ iż fortunę ná głowę stárßy/ śmierć podeptawßy/ wieczną cnot swych mirthową ośiągnął koronę. Vkázał ábowiem

Sen. Ep. 44.

Trzeći Tytuł zowie śię Somnij Reclinatorium.

Kámień ten, pod ktorym to Książę leży, ieſt iako Echo tákie opowiádáiące dźieła zmárłego.

Tytuły iáki ná sobie wyrażáią napis, tak się z rzeczą schodźić máią.

wiem ná oko/ iż tytuły iáki ná sobie wyrażáią napis/ ták się z rzeczą schodźić máią. Jákoż tu Prześwietna Fámilio/ Wierna Oyczyzno/ ktoraś y onego piástowáłá/ y ná twym wypielegowánego trzymáiąc łonie/ od onegoś nie raz byłá obroniona/ widząc że ozdobę iego śmierć rostacza/ nie masz smutku záżywáć? gdyż y ćieniá z tey poćiechy niestetysz! więcey iuż mieć nie będźiesz.

Láodámia cáłuiąc obraz Protezyláusá mężá swego obumieráłá.

Jáśnie Oświecona Kśiężno Miłośćiwa Páni Woiew: przyznam/ że y ty ćieniem nie będźiesz kontentna/ ále sámą Jáśnie Oświeconego Małżonká twego ozdobą/ gdy onegó w pámięći twey (iáko Láodámia Protezyláusá sławnego Troiánskiego obraz piástowáłá mężá) y w sercu chowáć nie przestániesz. Ja rozumiem że tenże popioł/ ktory źiemi dźiś przez Jáśnie Oświecone oddáiesz Przyiaćioły/ nie popiołem/ ábo grobowiskiem/ lecz istną być vyźrzysz osobą.

Cieszą ćię Prześwietni Przyiaćiele/ á ktorzy do tego żalu wzbudzeni byli/ tenże bol ná swych piástuiąc ręku/ przedwieczney dánk oddáiąc dobroći/ wdźięcznie przyimuią: przyiąwszy o szczodrey Boskiey śmiele dufáią práwicy/ że z mieyscá żalu ná mieysce poćiechy wyprowádźi.

A Wászmość MM. PP. iákośćie in Titulum Atrij wchodzącego widźieli/ in Titulo Triclinij iák sławnego y mężnego vználi Bohátyrá. Ad Titulum somnij reclinatorij záprowádźili: Ták też w tym tey pewney bądźćie nádźiei/ że te trzy tytuły zá sobą nie żal/ nie żałobę/ nie smutek: ále post funera plausum wiodą.

A tym czásem z tych gospod żalu kroku chybiwszy/ rozumiem że in Titulum Triclinij (gdźie łzy oćieráią) przybędźiećie. A ták y nam/ y Jáśnie Oświeconemu Domowi/ tudźiesz Jáśnie Oświeconey Kśiężnie Jey Mośći folgę przynieśiećie.

II.

VII. JUż też niezbedne tego się dźiśia v nas doczekáły czásy/ że się powałem ták wielu Jáśnie Oświeconych Senatorow/ iák szańcem ábo nieiákim obsypáły okopem/ y trupámi tychże Jáśnie Wielm. źiemię vsłáły. Już też nieszczęsne wieki/ żal żalem vganiáiące/ dosyć w Koronie y w Wielk. X. Lithew. przed nászym Senatorskim Kołem frásunkow nákredensowáły/ kiedy nam ták wiele mądrych/ y odważnych/ żwáwych/ y ostrożnych Oyczyzny obrońcow/ á w Rzeczypospolitey naprzednieyszych wyzuły Konsiliarzow. Już też ták się ostro ná Koronę Polską niezbyte zármowáły Párki/ że nam podpory Senatu/ y párkány potężne od

pierśi

piersi Oyczyzny poodzywawszy/ták nam tymi zátrzęsnęły fundámentámi/ iż sie one wysokie Statuey/ wynioste Kolossy/miedźiáne piersi w proch y popiol/iák w nieiáką przemienić musiały rozsypke: y nie dziw; Honores monumenta quidquid aut decretis ambitio iussit, aut operibus extruxit, citò subruitur: nihil enim longa submolitur vetustas, & mouet ocyùs quod consecrauit. Już też tego sie náßá doczekálá Oyczyznáá/że nic nowßego tylko coby Requiem; nic milßego/tylko coby z Jeremiaßowey Lámentácyey; nic wdzięcznieyßego/ tylko coby z plánktow y z threnow pochodźiło widźieć/ y słyßeć nie może. Záiste nic wiecey nie pozostawa/ ieno z desperatem iákim inter mortis metum & vitæ tormenta vti miseros fluctuare, & viuere nolle, & mori nescire. Już też po gestych y niewypowiedźiánych dźiełem práwicy Náiáśnieyßego Monárchy/ Páná á Páná náßego Miłośćiwego woiennych igrzyskách/ y niewystowionych ze wßech nieprzyiaćioł otrzymánych zwyćięstwách/ tego sie dźisia Rzeczpospolita/ y Oyczyznáá Mátká náßá pod czás pokoiu doczekálá/ iż kedy dulcis saturabat quies, almaque pax regnabat, tám dźiś wyuzdána ná zaboystwo śmierć wtárgnąwßy/ swe roty w Korone náße/ fortuny iáko kohærentki swoiey ostre rospedźiwßy kolá/ iednych ná wieczny wáląc pował/ drugich serca przerażáiąc/ ludum fortunæ ludere nákazálá. Wielka záiste ná miłą Oyczyznę nápádłá kleská/ kiedy tákowych vtrácilá/ ná ktorych swoie pokładała subsidia. Infelicem te Rempublicam, (Lákon niekiedyś ieden przy pogrzebie odważnego swego Hetmáná powiedźiał) quæ hunc continuum ludum ludis, rotam volubili orbe versas, infima summis, summa imis mutare gaudes. Nießczesliwaś práwi Oyczyzno/ ktoraś táką gre przegrawać poczełá/ zá ktorey grániem gdy rzeczeß ßách met/ álizći nie bedźie nic wnet. Nie bedźie Lákonskiego Hetmáná/ ktoryby ná puklerzu iedne noßąc muche/ lwy strásßne/ dźikie niedźwiedźie rozdźierał/ y one w perzyne przemienial. Tákiego nie bedźie Hetmáná/ ktoryby ogromne/ ná widok strásßne/ liczbą nieprzeliczone porażał woyská. Nießczesnaś Rzeczypospolita! ktora ztąd sie chełpiß/ że twoiá iuż sie zmnieyßa wysokość/ twoiá wyniosłość y rosprzestrzenienie gránic w trunie swoie kończy gránice. Ná tákie sie tedy on Lákon niegdyś zdobywał Lámentácye.

Korono Polska/ia rozumiem/że sie dniá dźisieyßego ná tákowa nie zdobedźieß chełpliwość/ ábyś sie ztąd miáłá wynosić/ że do vpadu przez vtráte ták wielu ściągaß y schylaß Senatorow. Niechay iáko chce Plato wykrzyka/

Sen. de Breuit. vitæ ad Pauli. cap. 15.

W Oyczyźnie náßey nic nowßego nie máß nad Requiem.

Sen. Ep. 4.

Boetius lib. 2. Prosa 1.

Plátoná Præsagia w náßey Koronie niepotrzebne.

niechay iákie chce ſtroi præſagia; ty ſie iednák Korono Polſka ztąd bárźiey w gore podbiiaß / kiedy onych vtracaß. Abowiem ſæpè maiori fortunæ locum fecit iniuria, multa ceciderunt vt altiùs ſurgerent, & in maius. Nie wątpie y o tym że lubos fœcunda Oyczyzno náßá / ácźi infeliciter fœcundas: iednák z śiebie wytoczyß lachrymas, y tymiß rześiſtemi grob ten obleieß łzámi/ kiedy ſobie mądrego niegdyś w Senácie Senatorá/ żárliwego ſwey krwie dla dobrá Oyczyzny rozlewce/ á iey ßczegulnego obrońce/ naſławnieyßego po wßytkiey Europie (co rzekłem) po wßytkim niemal świećie dobrze Rzeczypoſp. przyſłużonego Poſłá/ y wymownego Kráſomowce/ naprzednieyßego w Koronie naßey/ y w Wielk. X. Lithew. Zodiaku ſwego ná ſwym niebie ßlácheckim rządzce/ (Jáśnie Oświeconego mowie) ſobie ná pámieć przywiedźieß Kśiążećiá.

Alterácya wielka na Dom ich Mośćiow. nápada, kiedy w Zodiaku Planety, Przyiaćiele mniemam, nieſákie ćierpią zaćmienie.

Żálterowały ſie ſercá Wáße Jáśnie Oświeceni/ Jáśnie Wielmożni MM. pp. kiedy wam o pámiątce/ á nie o iſtoćie; o ćieniu/ á nie o ßczegulnym obrázie; o pogrzebie/ y o ſmutnym Przyiaćioł ogołoceniu/ á nie o ſpolitowániu z pozoſtálymi Jáśnie Oświeconemi Przyiaćiołmi/ Jáśnie Oświec: Kśiążećiá Jego Mośći nieco ruſzyłem pámiątki. Podźiwienia iednák tá nie tyła álterácya; bo też ſámá ná Zodiak domu tego nápádłá/ y nátychmiaſt pożądne obroty/ y ßyki świecących plánet przerwawßy/ droge świátłá przećiawßy/ ćiemnym nocy płaßczem świetnoiáſnych w tym niebie ßlácheckim gwiazd pozor okrywßy / ſámego Zodiaku tego rządzce/ ná inne ſwoiego Horyzontu hemiſphærium/ á hemiſphærium niepoczeſne / do záćmiennego záwiodłá rządu. A ták zátym y Kśiążęcą iego Mitre/ y Páńſką wynioſłość/ y Senatorſką tám rzućiłá powage / gdźieby y naliżßemu ná pogrążenie robakowi / popiołowi y prochowi ná ſpolitowánie/ niepámięći ná wypiáſtowánie iego Mitrá Kśiążeca podána / ſwoich wyſokich dźieł / ſwoich niewypowiedźiánych Heroicznych y Páńſkich cnot / ná popiele delineowány ogłądáłá ſummáriuß. Záprawde Neminem fortuna eo perduxit, vt non tantùm illi minaretur, quantùm permiſerat. Nie powodźi ſie záiſte człowiekowi z fortuną komitywá/ nie pewna iey kompánia / á przyśięgá przyiaćielſka ná ledźie tylko vſtálowána. Piękna owym (ktorzy z nią kompánią wiodą) przydał przeſtroge Philozoph: Noli tranquillitati confidere, momento mare vertitur, eodem die vbi luſerunt nauigia ſorbentur.

Sen. Ep. 91.

Sen. Ep. 4.

Nie dawno ćie waleczny Pompeiuß dźielá twoie po Afryce prowádźiły; nie dawno ćie Mithridátesie Armeniæ

y Azyey

y Azyey kary strácháły/ y ná twe waleczne drżały y dretwiały imie. Nie dawno przed toba rozgniewány Krolu Perski/ niewinne od piersi máćierzyńskich oderwáne Hárpágusá niemowiątká przed twoy stol przynaßano. Nie dawno przed toba Heliogábalu nienásycony krwi ludzkiey Neronie/ támeczne ná koláná vpadáły wieki. Nie dawno od ćiebie Kámbiześie Krolu strzały ná wylot w serce synà Præráspe názwánego vgadzały. A dźiśia co: wzáiemny z śiebie wźiąwßy impet/ y názad śie powroćiwßy w ćiebie sámego zmierzyły; á ták z oney Krolewskiey purpury/ z onego Máieśtatu Páńskiego/ pośmiewiśkoć vstroiły: ná ktore y naubożßy záyźrzawßy kmiotek/ może sobie nową informowáć lekcyą/ y ná tákowe zdobyć pytánie! Quis eſt hic? & laudabimus eum. *A ktoż to ieśt? y będźiemy go wynáßáć.* Odpowiedzże Pompeiußu: Jámći to ow Pompeiuß! ktoremu nie nowiná hetmáńską nieprzewalczone pułki prowádźić buláwą/ y one porządnie w swym stáwić ßyku. Jamći to ow Pompeiuß! przed ktorym vśce nieprzyiaćiol tył podawáły/ ogromne woyská pierzchały/ á moie insignia tryumphu swego ßcześliwe reportowały znáki. Odpowiedz Mithridáteśie ktoś ty ieśt: czy onegoś ty Mithridáteśá ćien: ktoremu Armenia y Azya swe schyliłá kárki/ y hołd wieczny oddawáłá: czy nie onegoś ty Mithridáteśá konterset: przećiw ktoremu śiłá y potegá nieprzyiaćielśka rebellizować nie śmiáłá. Odpowiedz y ty Heliogábalu/ktory eo voluptatum perueniſti, vt nihil aliud præter gemmas calcare nolles, kędy twoiá pießczotá: kędy surowość: kędy one okrućieństwo: zá ktorego powodem ták wiele niewinnych krwią śie záfárbowáło/ ták wielu párentálne ná swych Mauśoleách oświećiły śplendory. Odpowiedz. *Będźiemy ćię wychwáláć, będźiemy ćię wynáßáć.* Martwych pytam Jáśnie Oświeceni/ Jáśnie Wielmożni MM. PP. ná martwe śie tęż Reśponśy zdobywam. Rozwiezuie mi iednák te queśtyą Seneká.

Krol ieden Perski z gniewu Harpagusa dźieći vwárzonych głowy, ná wety Oycu swemu kazał podać. O Kámbiześie tożczytay.

W grobie pytamy śię kto ieśt, bo nikogo w nim rozeznáć nie możemy.

Omnia mors paſcit, lex eſt non pœna perire,
Hic aliquo mundus tempore nullus erit.

De Conſol. ad Heluiam ex Epigram. 70.

Toć iuż sobie śnádną vformować możemy illácyą: Nihil priuatim, nihil publicè ſtabile eſt; cùm tam hominum quàm vrbium fata voluuntur. Wczorá Pompeiuß miedzy woyśkiem/ á dźiś miedzy czmyrem y robáctwem. Wczorá Mithridates woyská gromi/ á dźiś własne onego robak gryźie y niżczy kośći. Wczorá Heliogábalus ná Thronie Náiáśnieyßy/ á dźiśia w trumie pauimentum, ludibrium hominum. Wczorá niezwyćiężony Herkules/ á dźiśia mortis

ſpolium. Wczorá imieniem Auguſtus/ á dźiśia pytáią: Quis eſt hic? *A ktoż to?* Wczorá mowiono/ wykrzykano: Hannibale nemo maior, á dźiśia iegoż rycerſtwo/ iegoż nie rozdźielna kompánia/ pytánie ſobie nátrzaſáiąc ſie záđáie/ quis eſſe magnus poteſt? Poty kredens vſtug ſtroią/ poty ſwoy powolności okázuią præzent / poki śmierć konceptow nie powáruie. Magna verba excidunt, cùm mors propius accedit. Niech tylko w pokoy Sálomonow śmierć záwita: álić y Theologia onego wſpák ſie mienić muſi. A nadowćipnieyßemu Plátonowi concluſio cum præmiſsis ináßßy poprowádźi termin/ y naſubtelnieyßemu Politykowi Polityká ſwoią wypiße goſpode; y przećiw nabogátßemu łákomcy ſwoie własną rebellią podeymą doſtátki. Niemądrze w tym Juſtiniánus Ceſarz ſobie poſtąpił/ kiedy pod trup ſwoy własny/ tákową nákazał podłożyć ßáte/ ná ktorey wyryte były Miáſtá/ Prowincye/ Zamki/ y ſámi zhołdowáni od onego Monárchowie. Abowiem iáko żadney tákowey nie máß potegi ná świećie/ gdźieby mizerya ſwoich nie miáłá mieć przebiegow: ták żadney nie znaydźiemy ták bogátey w ßcześćie kreatury / ktoreyby miáłá ſtárożytność ták długo poblażyć/ żeby iey zárowno z popiołem nie porownáłá: Omnium iſtarum Ciuitatum, quas nunc ſuperbas & nobiles audimus, veſtigia quoque tempus eradet. Dáremne twoie ſuperſtitia Pirrhuśie Epirotſki Monárcho o przećiągu dálßego zdrowia: ponieważ inter peritum viuimus. Żyiemy iákobyśmy iuż w grobie żyli. Pánuiemy iákobyśmy przez śmierć rządzeni byli/ inter peritum *wzginieniu.* Nie dźiwtedy/ iż ſie táka w tym Zodiáku ziáwiłá przemiáná; inße tam czáſy / inßy Horizonth/ inße też y biegi. Wypráwuiąc ſie w ten bieg Philozoph/ tákowy ſobie przy śmierći záđáie dyßkurs: Ergo ibis quo omnia eunt? mądry Philozophie & quid tibi nouum eſt? Ad hanc legem natus es, do tego ćie pobudza wyścigu y ánimuie codźienna experyencya ná twych prædeceſſorách wypráwiona. Hoc accidit maioribus, hoc omnibus ante te, hoc omnibus poſt te, ſeries inuicta, & nulla mutabilis ope illigat ac trahit omnia. Nie oprzeß ſie Agiśie Krolu Lácedemonſki; nie vchroniß ſie y w głębinie Anáſtázyußu/ nie vbieżyß przed śmiercią Epichármie/ Cercydźie: Quocunq; iueris, quocunq; præceſſeris, mors te præcedet & inſequetur.

Iuſtinian pod trup ſwoy ßáte podłożyć kázał, ná ktorey dźieła iego wyrázone.

Przed śmiercią vbieżeć trudno.

Te poznał przebiegi y zaſkoki śmierći Máximilian z Auſtryáckiey Liniey imieniá tego pierwßy Ceſarz. Ten chcąc oney ná odśiecz/ y ná przeko ſtánąć/ zbudowáć ſobie nákazał przed trzemá láty trunę: do ktorey przyßedßy tákową zá-

Máximilian Ceſarz zá żywotá trunę ſobie zbudował.

wße

wſze wypráwował perorácyą: Cogita, Maximiliane, mori, quid te dilatas & extendis, quid multa poſsides, quem tot Prouinciæ non capiunt, loculus iſte capiet. *Myśl iako chceſz Máximilianie, ná Páńſtwie pánowáć, twoiá iednák myśl ieſt* cogita mori. *Czego ſię ná Páńſtwá rozſzerzaſz? czemu onych prágnieſz? ćiebie ták wiele miaſt ogárnać nie może, á tá iedná deſká, tá iedná ćiebie okryie y ogárnie truná.*

Z náſzym Jáśnie Oświeconym Kśiążećiem Jego Mośćią łáſkáwiey ſie iáko widze śmierć/ á niż z Maximilianem/ ábo innym obeſzłá: y w tym mu nád inne bárźiey pobłáżyłá nátury. Jnnych Páńſtwá y Monárchie zſobą zágárnąwſzy/ pod iedną grobową przywárłá deſką/ y ich nie ográniczone Páńſtwá / iednym grobowym ográniczyłá kámieniem.

Ale tego Jáśnie Oświeconego Kśiążećia Jego Mośći ſławę po wſzytkich świátá rozeſłáłá kątách/ áby diuulgata per orbem heroica facta opiewáły/ że tákowe w Koronnym Synu wynálázły gniazdo/ z ktorego wyſzedſzy ipſe orbis auguſtus onym anguſtus być muśiał. Jego Kśiążece tám záwárłá cnoty/ w ktorym záwárćiu y ſámá ſzerokie ośiąść pole może ſławá. W tákim Kśiążećia iego zmieśćiłá wynioſłość pokoiu/ w ktorym wſzytkie káżdego Koronnego Syná zmieśćićby ſie mogły dźiełá. Jeſt tedy iuż y zkąd ſamey ſie náſzey chełpić Koronie/ ktora lubo ſie bogátemi zálałá łzámi/ w tym iednák hoynemi obdárzona poćiechámi: kiedy tákowego do grobu prowádźi/ ktorego ſławá w grobie przez podćiećie roſkwitywa bárźiey á bárźiey. Jbery iáko Hiſtoryá piſze ták wiele nád grobem vmárłych ſtáwiáli obeliſzkow/ iák wiele owi vmárli zá żywotá ztłumili nieprzyiaćioł. By w te Koroná Polſka chćiáłá dniá dźiśieyſzego poſtępowáć tropy/ nie obeliſzki/ ábo pirámidy; ále z ſámych mogił/ z ſámych trupow nieprzyiaćielſkich dźielnośćią tego Kśiążećiá zhánbionych/ ſáme gory/ y potężne wyſtáwowáćby muśiáłá wáły. Pámiętna tego oná expedycya wálna NN. gdźie o ſzyſzaku przy Kśiążecey Mitrze / przy purpurze o kiryśie/ o mieczu y páłáſzu przy Stołku Senatorſkim/ śmiáłym/ nieuſtráſzonym/ á práwie Kśiążecym ſtánąwſzy ánimuſzem/ krzywoprzyśiegłych po zawoiu mácał Biſſurmáńcow/ y onychże we krwi właſney nieprzyiaćielſkiey zátapiał. O potężny Kśiążećiá tego ánimuſzu! o nieuſtráſzone Rycerzá meſtwo! o ſłáwo Polſkiego y Lithewſkiego imieniá/ żadnemi nieugáſzona wiekámi! Tkwi nam y do tych czas oná z onym NN. wypráwiona vtarczká/ gdźie z ármatą y Rycerſtwem ſwym przyſzedſzy/ nie

Ibery nád grobem vmárłych Obeliſzki ſtáwiáli.

máłą nieprzyiaćioł Krolowi Pánu náßemu Miłośćiwemu zhołdował liczbę/ y one ná wieczną podbił niewolą. O dźieło niewiem ieśli kędy innym widáne! to wiem że postronnym o tym cnego mężá Kśiążęćiá náßego ánimußu ledwie słycháne! Miramur animalia quædam per medios ignes sine noxa corporum transire, quantò hic mirabilior vir! qui per ruinas & ignes illæsus ac indemnis euasit. Zá wielką tedy poćiechę/ roskwilonym przyiaćielskim vchodźi wspomnienie sercom/ ycokolwiek tu ludzki wywyżßyło ánimuß/ toż sámo ten wywyżßyć może popioł. Quidquid animum erexit, etiam corpori prodest.

Sen. Ep. 9.

Idem Ep. 78.

Swiątobliwy Rudolphus w Austryáckiey Liniey napierwße Cesárskiey Korony świátło / zá nawietße sobie poczytał ßczęśćie/ naliżßemu (stanu by napodleyßego) człowiekowi snádny przystęp y rum do Pánskiego mieć wolny boku. Dla czego/ áby bárźiey swą oświádczył pokorę/ tákim swym obwárował dekretem: Per Deum, sinite ad me homines venire, non enim ideò Imperator sum, vt in arcula includar. Náßey Koronie Polskiey nie trzebá záśięgiwáć Rudolphow / ktorzyby pokory náuczáli; nie trzebá ná ten Intender ánimußowi Sármátckiemu innych cudzoźiemskich przypominać przykłádow: bo w Koronie náßey żadnego nie máß tákiego Senatorá/ ktoryby iáko mądrośćią/ dźielnośćią / sławą / ták pokorą Rudolphow ieśli nie przeßedł / tedy doßedł. Abym pominął innych / tego cnego zmárłego Kśiążęćiá wßytkich cnot/ wßytkich dźieł wyobráżeniem vkázáć mogę: cokolwiek bowiem ábo w vrodzeniu Kśiążęcym zacnego / ábo w obyczáiách przyiemnego/ ábo we wßelákich dźiełách chwały godnego / nie tylko ználeść ále y życzyć kto sobie może on w sobie záwárł. Gdźie z Alexándrem Mácedonem śmiele mogł wykrzykáć: Ego me metior non ætatis spatio, sed gloriæ.

Rudolphá Cesárzá Pierwßego iáka przychylność do ludźi y pokorá.

Lipsius præfatione in Plinij Panegyricum.

Niech iáko chce fortuná się przećiwi/ niech iáko może chełpliwość stroi / że to cokolwiek w nim vpátruiemy / przez fortuny vdźielenie było. Non est tuum, fortuna quod fecit tuum. Ponieważ Jáśnie Oświecony náß nie przez ßczęśćia zalete/ ále przez sáme wrodzoną cnotę do tákowych w Rzeczypospolitey przyßedł godnośći/ ná ktorey wiele Rzeczypospolitey należáło piástowániu. Ktorą ośiągnąwßy y z vrodzenia swego wysokim/ y przymiotow známienitym/ y w ozdoby zamożnym/ iáko Koronnym bydź się okazał Synem. Tuby mi właśnie przyßło o pokorze tego cnego Kśiążęćiá nieco nátrąćić/ gdybym nie wiedźiał/ iż pożyćia Kśiążęćiá tego Historicum gerere, est encomiastum esse.

esse. Oddaliwszy ná stronę pokorę / sáme Legácye imieniem Rzeczyposp. imieniem Náiáśnieyszego Mónárchy Páná á Páná nászego Miłośćiwego w cudze y dálekie strony podiete / á kto wyssłowi iezykiem? Nie z párą y wiátrem słow niknąć beda / ále sáme pogránicznę strony beda w swych Kronikách / y dźiełách wspominać / że tákowego w swych stronách miewały Posłá / ktorego osoby Książęcey nápátrzać sie / wymowy náśłuchać sie / powagi Polskiego wydźiwić sie nie mogły ánimuszu. Wiádome tego cnego Książęcia y w pokoiu sámym poważne spráwy / dźielne zabáwy / ktorymi sobie przez swoy wiek miłość w domowych / y obcych sławę / á sławę nie zwiędłą ziednywał.

Lubo tedy Jáśnie Oświeceni / Jáśnie Wielm. MM. PP. tákowego Zodiak wmieszały sie zácmienia / te iednák Plánety (cnoty mowie) z drogi swey nie zdrożyły. Planetæ ita errant, vt non errent, & per vestigia sua redeunt; exeunt tamen leuiter ab Eccliptica, sed non extra Zodiacum; & si leuorsum aut dextrorsum declinant, manent intra illam orbitam. *Lipsius in Commen. Seneca.*

Ták á nie ináczey dźiśia sobie też Plánety postąpiły / z swey drogi wyszły / ále żeby nie zbłądźiły; lecz áby przez swoy ślad názad sie powrociły / iákoż szczęśliwie powrociły. Powrociły do Prześwietnego Domu Jáśnie Oświeconych Książąt Jch MM. powrociły do osierociałego Jáśnie Oświeconego potomstwá / ktore w stopy zmárłego wstępuiąc Oycá / to po sobie nam obiecuie / że cokolwiek po nim Rzeczpospolita nászá będźie wyciągałá / tego da Bog swą Książęcą y Oycowską doydźie y dostąpi sławą. Manebunt tedy intra illã orbitam nigdy ztámtąd nieporuszone. Beda y w pámięciách nászych iáko in aliqua orbita ták trwiały / że ie nulla obliterabit obliuio. Jeżeli bowiem niektorych znikomych wrodzona nam miłość iest rzeczy / dáleko wiecey ma bydź przyiażni / ktora y w grobie nie niknie / áni niknąć nie vmie. *Przyiażń y w grobie nie ginie.*

Ten tedy przyiacielski gdy temu zmárłemu Jáśnie Oświeconemu Książęciu Jego Mości oświadczamy áffekt / Máiestatowi Pánskiemu zá kondekorácyą áktu tego / y zá okazány Pánski przeciw poddánemu swemu przez swe posły Jáśnie Wielmożnego J. M. P. N. z vnizonym dźiękczynieniem podźiękowawszy áffekt. Prześwietnemu Senatowi zá nieodmienny / y po śmierći przeciw zmárłemu fawor / Jáśnie Oświeconym / Jáśnie Wielm: Jch MM. ktorych przyiacielską miłość y Chrześciáńską do tey posługi zgromádźiłá vsługámi powolność / oddźiáływáć pozostáli Potomkowie Jáśnie Oświec: Książętá Jch MM. zostawáią powinni. A teraz od ciemnego grobu / do weselszego gdźie sie posługá kończy zápráwáią budynku. &c.

MOWA

MOWA
Ná Pogrzeb
HETMANA IAKIEGO.
PIERWSZA.

VIII. SRogim á práwie Tygrysowym wytuczony pokármem/ krwią iákby mlekiem vkarmiony Dionizyus Pánnonski Wodz y Hetman/ ogromne ná woiennych igrzyskách/ tudzież żołnierskich hárcách codziennie záprawione porażiwszy ná głowę woyská/ áppáraty y dziáłá odebrawszy/ nie tu ieszcze tryumphu/ y swego termin y gránice zámierzył zwycięstwá/ Jáśnie Oświecení/ Jáśnie Wielmożni MM. PP. lecz chcąc się v potomności ná trwałą zdobyć wiekopomney sławy pámiątkę/ Gábrá y Brázynę mężnych Hetmánow/ á swych głownych nieprzyiaciół pociemiężywszy/ z trupow y kości ich właśnych/ trophæa sobie wybudować nákazał/ áby po trupiástym postępuiąc Thronie/ trupy ich depcąc/ iáko Pan szczęściem vniesiony/ zdał się śmiertelność przewyciężywszy/ nieodmiennego w swym pozorze szczęścia zásięgáć terminu.

Dionizyus z kości Hetmánow zwyciężonych tryumph sobie spráwił.

Przyzna záprawdę káżdy/ że tryumph ten/ y to zwycięstwo wielkie! wielkie od odwagi! wielkie od nieustrászonego ánimuszu! á ánimuszu namniey niestátkowi nie podlegáiącego! wielkie od pociemiężenia srogiego! ále cóż: gdy tego tryumphu wielkość sprofánowawszy okrucieństwo zmnieyszyło. A zátym y tryumph/ ktory był wspániały/ fortuny kołem iáko przymierza dekretem stánął zápieczętowány. Tryumph záprawdę sławny/ tylko że pod namiotem niesławy rospostárty. Tryumph známienity/ tylko że w szálászu nie pewnego ogłoszony końcá. Tákci niegdyś wyuzdány ná nieprawość okrucieństwá Soltan Amurat Cesarz Turecki/ przeciw Koronnemu Synowi y Wielk. X. Lithew. Obywátelowi postąpił/ gdy ná krew się Chrześciańską wyuzdawszy/ iedne po drugich Monárchow wyrywáiąc Państwá/ nádzieią pociemiężenia wszytkę Polskę pożrzec zámyślał Koronę. Y ták nie iednym postronnych narodow vwiedziony zwycięstwem/ bezecny Bissurmánin

Tryumph Dionizyuszá sławny, tylko że pod namiotem niesławy rospostárty.

ná krew

ná krew záiuszony Sármácką/ geste ná ślákách śćieląc trupy prágnął/ áby swe ostre o Polaki kruszył dźidy. Lecz nádźieiom dálszym drogę przećiełá niepewna tryumphu Hersztyni ślepa fortuná/ y z tey go zwiodszy drogi/ w támte záwiodłá gránice/ gdźie przytępione swe widząc śiły/ rozwinione zwinął chorągwie. A gdy nádźieiá odbiegłá/ poćiemiężonym zostawszy/ wiekuistego v Náiáśnieyszego Monárchy Niezwyćiężonego Zygmuntá ś. pámięći III. tudźiesz szczęśliwie pánuiącego Władisłáwá IV. prośił pokoiu. Y ktory práwie po trupách nászych drogę sobie do Polski swą vsłał phántázyą / poddánstwem swoim wieczną sobie háńbę/ iáko nieiáki vtorował gośćiniec. Tákći á nie ináczey z Dyonizyuszem Pánnońskim wodzem nádźieiá vdźiáłáłá/ kiedy mu ná trophæách trupiástych y kośćistych swego rosprzestrzenić zezwoliłá proporce zwyćięstwá. A długoż mu do tego tryumphu kohærentką byłá? długoż v progu iego świećiłá? záiste prędką vstroiwszy przemiánę/ pod swoie niestátku záchodząc hemispherium wszytkie wyniszczyłá poćiechy/ y ná wylot wykorzeniłá; á wdárszy się w serce y tám zasłonę puśćiwszy/ iednę iákoby Ecclipsim wćiągnęłá/ gdy z mężnego Tryumphatorá / boiáźliwego przemieniłá Sárdánápalá. W podźiwienie iednák żadnemu to iść nie ma Miłośćiwi PP. *ná codźienney bowiem zápráwiona experyencyey, raz dignitárstwy oświeca, á drugi raz z onych odźiera. Azaß Bellizáryußá swemi nie oświećiłá promieniámi? ázaß go wybornemi nie obtoczyłá godnośćiámi? á długoż! wnet* Ecclipsis; *bo go nie tylko godnośći, ále y oczu pozbáwiłá? Azaß nie obiáśniłá Amáná przy stole Krolewskim, á długoż! áż* Ecclipsis *ná drzewie złodźieyskim. Azaß nie dodáłá kolorow Báiázetesowi Krolowi? dodáłá, ále w złotey klatce. O świátło nádźiei nie świátłe!*

Sołtan Amurat Cesarz Turecki, po trupách drogę sobie do Korony chćiał vsłáć.

Fortuná czyni ná sercu Ecclipsim, iáko z Bellizáryußem, Amánem, Báiázetesem.

Ex Con. R. P. Iacobi Olßeuij S. I. S. Th. Doctoris habita in funere Prin: Radiuil: sub titulo Kazánie ná pogrzeb Anny Sápieżanki.

Dálekom się podobno rozwiodł/ gdym od áppáratow tryumphálnych do żałobnych/ od zwyćięstwá do poćiemiężenia/ od ápplauzu do threnu áppellácyą poćiągnął. Abowiem mi y Dionizyußá y Jáśnie Wielmożnego J. M. P. Hetmáná ten áppárat ręką śmierći odrysowány/ á ćiemnym/ bo funebrálnym przypstrzony kolorem/ do dálszego podał okázyą rozwodu. Jeżeli się ná Dionizyußowe powrocę zwyćięstwo/ záprawdę iákowe sam sobie wybudowáć z innych nákazał trophæa/ tákowe dźiś z śiebie dźiełem śmierći wybudowáne/ á nie iuż iednemu tylko nieprzyiaćielowi/ ále náwet y nawiernieyszemu zdrowia swego w dufáłym rázie konfidentowi/ do pogruchotánia/ do podeptánia/ ná widźiálnym świátá postánowione okázuie widoku. Ták też

gdy czásu ninieyszego potym Kośćiele / po wspániáłym y wyniosłym kátáfálku / po nie máłym Jáśnie Wielmożnych Krewnych ludźi zacnośćią / y liczbą poczćie oko me náwracam / nową iákąś / á bárzo nie poćieszną rzecz vważam. Jeżeli od Kośćiołá poćiechy czekam / ážći y mutetá requiálna / y áppárat funebrálny / niepozorne ludzkiemu wystáwuie oku spectaculum. Szukam od Kátáfálku / widzę że ármatny / bo Hetmánski; widzę zbroyny / bo Bohátyrski; widzę wielą throphæámi y zwyćiestwy ozdobiony / bo tryumphálny. Dobádywam się do Buláwy / y tę przy mężnym Hetmánie będącą widzę.

W tym Domu Hetmána tego Metámorphosys wielka.

Skoro záś w dom Prześwietny Jáśnie Wielmożnych Jch MM.PP.NN. okiem rzucę / álić tám Metamorphosys dźiwna! bo nád mniemánie / á tym ieszcze dźiwnieyszá! im iuż Prześwietny Dom troskámi niszcząca. Jákoż tedy tu przyidźie zánurzony w żáłosnych næniách vweseláć ánimusz? gdy niesnośnych pełne mieyscá lugubráciy. Ná iáką się zdobywáć konsolácyą? gdy tá strátá áni rowną nie może być nágrodzona / áni rekuperowána poćiechą. Jákoż tu nád obżáłowánym nie lámentowáć grobem? kiedy szkodá áni orlim lotem / áni Pogoni nie zwrocona krokiem. Y niewiem ktoby się miał iászczorcym nápawáć iádem / gdyby widząc że ozdobá iego / Buláwá iego / honor iego w popiele sobie zápisawszy delineácyą / tám dźieł swych / zwyćiestw swych pámiątkę záćiągnęły / kędy podáne wiátrom do rozniesienia / mierzknąć będą powieki / w zámierzkłey nie zápłákał nocy.

Ozdobá iego iáka.

Oná to mowię ozdobá! ktorą niegdy w Henryku IV. Cesárzu Rzymskim Historycy vpátrzyli / rowną y pozorną w onym vważáliśmy. Oná to ozdobá y okrasá! ktora po Tureckich / po Moskiewskich źiemicách / po Inflántskich zagonách poważną poważnego Posłá wydawáłá osobę. Oná to ozdobá! ktora nie raz trudne do rozwiązánia w Oyczyźnie węzły / mądrą ná Seymách rozwiązywáłá porádą. Jeśli się do Buláwy rzucę / álić y tá iuż widzę zgruchotána.

Buláwá iego iáka.

Oná to Buláwá! zá ktorey rządem krzywdá nád niewinnośćią / krzywoprzyśięstwo nád prawdą y szczyrośćią nie tryumphowáło. Oná to Buláwá! zá ktorey regimentem / Roty przećiw nieprzyiaćielowi záraz się stáwiły / w oczy nie ráz onemuż nie zmrużonym śmiele pátrzáły okiem / odśiecz y odpor częstym co raz dawáły nátárćiem. Oná to Buláwá! zá ktorey czułośćią / czuło y w cále nászá przesypiáłá Oyczyzná. Oná to Buláwá! ktora nie raz Bissurmániná po zawoiu mácáłá / dźidy kruszyłá / rebellią rwáłá / á złoty pokoy złotey przynaszáłá Oyczyźnie.

Tkneli

Tkneli honorow/ słuſznie rzec mogę/ że mu ná honorách nie schodźiło/ ále ráczey honorom ná nim schodźiło. Wielebyſmy ná fortunę ſtękáiących vyźrzeli Perdykásow/ ktorzy godnośći długoletnie czekáiąc/ ſłoneczne promienie chwytáią: A będąc podobni Tyryczykom przećiw Alexándrowi Mácedonowi wypráwniącym ſię/ ſłońce zá Bogá máiącym promienie ſłoneczne (Eminencye rozumiem) powrozámi y linámi do Podwoiow rádźiby przywiązywáli. O niemálobyſmy tákowych ználeźli/ co to Perdykásámi będąc/ linią ſobie nie przerwáną od pierwſzego áż do oſtátniego punktu prowádzą/ trzymáiąc zápewne/ że ná te Apelleſowa nie naydźie ſię rękà/ ktoraby kunſztem ſwym á podczás koſą długośći tey liniey zábiegáiąc nie przerwáłá/ y potęgi ich/ y honorow o iedne nie zmierzyłá deſkę. Náſz zmárły Jáśnie Wielmożny Hetman nie fortuny/ ále cnoty powodem; niezłotem/ ále krwią; nie cudzą przyſádą/ ále krwáwym do tych honorow przyſzedł śládem.

Perdykáſow śiłá ná świećie, co promienie ſłoneczne chwytaią, ábo rádźiby ſznurem ſłońce, to ieſt, godnośći, do Domu ſwego przywiązali.

Y żadnemu to w podźiw nie poydźie Jáśnie Wielmożni MM. pp. Abowiem mu herbowe kleynoty ták Boſka vſzykowáłá opátrzność/ że iákoby w iáki zebrawſzy Zodiak/ ná tákim go zaſtánowiłá mieyſcu/ mimo ktore chodząca záwſzeby go oświecáły plánety. Stánął w tym Zodiáku Orzeł. Rzuci ſię nań świátło Jowiſzowe/ áż on naprzednieyſzy Senator. Stánął w drugiey cześći Topor/ rzući ſię nań świátło ſłoneczne/ áż on po Tureckich/ po Moſkiewſkich/ po Inflántſkich/ po Włoſkich ſtronách y kráinách wyśmienity Orator. Stánął w trzećiey drodze Zodiáku Miecz/ rzući ſię nań świátło Márſowe/ áż on Rothmiſtrz/ Pułkownik/ náoſtátek y Hetman. Czekaſzże Prześwietna tey ozdoby Fámilio: tey buláwy: tego honoru: nie doczekaſz ſię: Bo ná przeiećiu wſzytkich gośćińcow poſádzona zawiſna nieprzyiaćiołká/ pocichu nikogo nieprzebudzáiąc złych zámyſłow nie poprzeſtáiąc/ śmierć nie zwalczona ozdobę iego/ honor iego/ kwiátem iákoby Ahimenide názwánym potrząſnąwſzy/ ſámego w grobowy wtárgnęłá tárás/ y tám grobowcem vdźiáławſzy/ miedzy grobem y popiołem regimentowáć mu zezwoliłá.

Herby ſtawáią w Zodiaku iákie, y iáko czytay, y co zá pożytek przynoſzą.

Toć iuż podobno Jáśnie Wielmożni MM. pp. rozumieće/ że iuż ná to żadney czekáć nie trzebá otuchy: A gdźieſz proſzę ono podźieiemy áxioma: Securè moritur, qui ſe ſcit morte renaſci. A kędyſz y owo drugie záſłemy: Mortuos neque nimis flere, nec mortem timere debemus. Że śmierć ná ten Prześwietny Dom vderzyłá/ toć iuż śmierći y Buláwę oddáć: Záprawdę odwabia nas od tego śmiáły prze-

Nie vmiera ten kto z sławą vmiera.

ćiw śmierći ieden Bohátyr: Neminem eum mori posse, quem fama mori non fecit.

Annius Tacitus w Kościele Proroctwo vsłyßał, zá ktorym proroctwę Cesarzem został.

Annius Tacitus będąc w Kościele iednym/ vsłyßał ten głos: Tacitus tandem poterit. *Tacitus zá czásem będźie mogł.* Y ták ono w prawde mu wyßło proroctwo; gdy go tám to zá Cesárzá sobie obrało Pánstwo. Możemy też y my w tym stoiąc mowić Kościele/ lubo tymiż słowy Hic Tacitus, *Ten milczący*, bo istnie iuż milczący. Tandem poterit, *będźie zá czásem mogł.* Lecz dáremna to dálßym nádźieiom przesyłáć/ co iuż przed oczymá mamy. Mamy Prześwietne pozostále zálecone mądrośćią/ odwagą/ cnotą/ dźielnośćią/ honorámi v świátá potomstwo. Mamy tákowe/ ktore nie poterunt, ále mogą krnąbrnych Achillesową ná głowe porážáć nieprzyiaćioł surowośćią. Mámy tákowe/ ktore pobożnośćią Pompeiußową/ powagą Kátonową/ słynąć Pánskich ku sobie oczy powabiáią Máiestatow. Mamy tákowe/ ktorych cnotá y sławá do naywyżßych w Rzeczypospolitey prowádźi godnośći. Jeżeli tedy ták pełne pámiątki swey/ y zá żywotá y po śmierći Jáśnie Wielmożny Hetman zostáwił trophæa/ czemuż łzy otarßy cießyć sie Jáśnie Wielmożni MM.PP. nie mácie: gdyż pámiątká Hetmáná Máßego nie niknąć/ ále wiecznymi w swym pozorze iáśnoświetną świecić będźie wieki. Ocieráiąc tedy te łzy/ weselßych sie od Máiestatow Pánskich Prześwietna Fámilio (ktorych záżywáć vprzeymie życzym) spodźieway pociech.

II.

IX.

Dla czego Buláwy ná Pogrzebách Hetmánskich krußą.

NAwracam czestokroć oczy moie ku owym stáropolskim obrzędom/ nie pomálu sie zdumiewáiąc/ kiedy przy Pogrzebách Hetmánskich/ przy vstugách pogrzebowych Bohátyrskich/ skrußone buláwy/ páßze y kopije w perzyne y proch przemienione vpátruie. Radbym sie wywiedźiał czy to dla tego: iż Hetmáni regimentow swych zápomináiąc/ biorą inne w popiele buláwy/ przed ktorymi y te doczesne żadnego mieć nie mogą walorv. Fragiles vestræ Maiestates, fragiles honorum fasces, mowi Polityk/ vbi infragilis regit ordo. Czy dla tego: że Hetmáni do nowych Krolow/ do nowego Senatu/ do nowego przystępuią Rycerstwá/ gdźie iuż nie iáko Hetmáni stárzy/ ále iáko nowi iácyś Rozpoczałowie z nową sie stánowić máią buláwą: Cur quæritis imbecilles regna? cur capitis vani diademata? si ad æuiterna (przestrzega ieden) aspiratis. Czyli dla tego: że w grobie Hetmáni o woynie nie myślą: bo tám y naliżßemu odiąć sie trudno

ſie trudno robakowi. Czy dla tego? że tám żadnego do boiu regimentowáć / woyſká ſzykowáć / przećiw nieprzyiaćielowi innym wzniecáć pobudki nie będą. Abowiem animus anguſtus eſt, quem terrena in puluere delectant. Czy dla tego? iż idąc do grobu rumu ſobie vczynić nie mogą / ále proſto y bez buláwy do podziemnego tráfią woyſká. Ibimus, ibimus quocunq; præcedes woła Horácyuſz. Czy nie dla tego? że tám tákowe ſtánowią przymierza / przy ktorych z orężem (iáko v poſtronnych niektorych okázáć ſie nie wolno) narodow. Ale podobno dla tego? áby przynamniey iedne w grobie máiąc łamániny / mieli ſie czym chełpić / że niekiedyś tákiemi byli Káwálerámi / że te buláwy / te páiſze / te kopije / w ſwych piáſtowáli ręku. Abo ieſzcze czy nie dla tego buláwy y kopije kruſzą? áby pokazáli / że tych Bohátyrow ánimuſze / ták nieprzyiaćielſkie boki ná wylot przebiiáły / że ſie im tylko te vłomki / y trzaſki docześney w ręku pozoſtawáły potencyey. Czy nie dla tego? iż tą wſzytko cokolwiek ſkáżitelność wodźi regimentowáli buláwą. Tota cum Regibus Regna, populique cum gentibus tulêre fatum ſuum. Czy nie dla tego? że żywot ludzki iednym ieſt ná te y ná owe ſtrone chwieiącym ſie drzewem / á zá tym gdy ſie wiátr z ſwą przywienie potęgą / álić y ſam drzewá wynioſłego fundáment / y to co ná fundámenćie ſtało / z gruntu wywraca / y wyniſzcza. Czyli dla tego łamią? że tenże żywot náſz ludzki buduiący ſobie pyramidem v nieśmiertelnośći / ná niey ſwoie záwieſza inſignia, y honorow kleynoty. Owe (mowie) buláwy Hetmánſkie / Máieſtaty Krolewſkie / ná ktoreyby ſie beſpiecznie weſprzeć mogł: Ale gdy tá nieſzczeſna śmierći náćieráć pocznie kompánia / nátychmiaſt one od nátury vfundowáne kleynoty / ktore ná tey ſie wynioſły Kolumnie / o źiemie roſtrącáć ſie y rozbiiáć muſzą. Czyli dla tego? ze moc Pánſka grá w ſpráwách náſzych / y kogo chce iáko lepiankę vderza / y z namężnieyſzego Sámſoná náſłabſze czyni dźiećie: y z wymowneg̊ Kráſomowce / czyni owego idyotę Herodá Athycego ſyná / ktoremu 24. dworzan według litery káżdey (áby ſie tylko náuczył alphabetum) ſłużyło. Grá przemienia. Zkąd widząc buláwy kruſzą / áby tym grániem grę ludzką trwáłośći z nietrwáłośćią / ſtátecznośći z nieſtátecznośćią wypráwili. Czyli náoſtátek dla tego? áby okazáli / że to co dźiś z nawalecznieyſzymi ſie dźieie Hetmánámi / z námi nápotym w záiemnym dźiać ſie będźie ſpoſobem.

Herodá Athycego ſyn, ták był mądrym, że 24. dworzan chowáiąc, káżdego z nich imię literą iedną nominuiąc, Alphabetum ſię nie náuczył.

Mogą być ábo te ábo inne / ktorych nie máło podobienſtw y przyczyn rozum ludzki wynáleść może o łamániu

Przyczyná czemu kruſza buławy nawłaſnieyſza.

buławy przyczyny. Ja iednák właściwſzey być nie rozumiem/ iáko tey; iż Hetmáni idąc do grobu buławy y kopiie krußyć nie dla czego innego każą/ tylko áby ná onych spoyźrzenie pozoſtáli potomkowie/ y krewni ſwoie boleścią y łzámi krußyli ſercá. Przy tym pogrzebie walecznego/ á wieki teráźnieyßymi ledwie kiedy zrownánego Hetmáná náßego Jáśnie Wielmożnego J. M. Páná N. niesfornie ſie teráźnieyße á bárzo nie łáſkáwie známi obeßły czáſy: bo nie doſyć ná tym iż nas z Buławy Hetmáńſkiey ogołoćiły/ y one o grob iego własny ſkrußyły/ ále owßem w tyráńſtwo ſie wpráwiwßy/ ná ſámego ſie Hetmáná tárgnęły/ y nátychmiaſt w grobie onegoż ſámeg áż w popioł przemieniły.

Iozephus à Coſta in Hiſt. Ind. lib. 5. cap. 8.

W narodách podźiemnych kiedy vmárłych grzebią/ náczynie złote/ y drogie oraz z vmárłymi zákopywáią kleynoty. Dobrze ten náture śmierći potráfił/ kto ią nienáſycona názwał. Nie náſyći ſie tá nedznego kmiotká vboga chálupa/ nie náſyći ſie bogátą włoścIą/ ále choćbyś ią y cálymi máietnoścIámi nákarmiał/ ießcze y tym nie ſytna. Przeieżdża ſie tá od Monárchiy do Oligárchiy/ od Oligárchiy dáley pomyka do Aryſtokrácyey/ od Aryſtokrácyey zápędza ſie do Demokrácyey: A nie dla inney przyczyny/ tylko áby dániny y trybutá wybierálá/ á podczás wydzierálá. Nie zátái ſie przed nią Korona Krolewſka/ porwie Mitre Kśiążęcą/ porwie Buláwę Hetmáńſką/ zſádźi z Stolká Senatorſkiego. Co godźiná/ co minutá po Dworách Páńſkich/ Senatorſkich/ iák po Auſteriách nieiákich nieproßona będąc ſobie poieżdża rewizorka/ á poieżdżáiąc ná cudzych wytuczona dobrách wykrzyka śmiele: Feſtinandum eſt, inſtat à tergo mors. Dobry záiſte śmierći dány tytuł/ ponieważ z ſámą ſie zgádzáiący rzeczą. Azaß tego dniá dźiśieyßego ſámi rzeczywiśćie nie doznawamy: kiedy widźiemy á ono śmierć w oczách náßych/ nie doſyć ná tym że walecznego pogrążyłá Hetmáná/ ále wpada w trunę/ y one dobywßy trześie/ y záchowánych ſkárbow ßuka. Nie znáyduie/ coż zá tym dźiáła: widźi że buláwę nád grobem krußą dźielnego repræzentuiąc Hetmáná/ y oná też w grobie kośći iego krußy/ y z prochem porownywa.

Smierć iest nienáſycona, ktora po cudzych Páńſtwách iák po auſteriách poieżdża.

Smierć widząc że Buláwę krußą, kośći Hetmaná w grobie krußy.

Nieprzewyćieżony náß Hetmánie/ my ćię tu zá niezwyćieżonego wſpominamy: my twoie dźiełá nawalecznieyßym porownywamy Hetmánom/ á ty w grobie iednego przewyćieżyć nie możeß robaká. A toż to twoie zwyćieſtwo Jáśnie Wielmożny Hetmánie: iáko widzę! Omnia imaginaria ſunt, & ad tempus aliquam faciem ferunt. Wßytko cokolwiek ieſt/ ćień y márá ieſt/ y to do czáſu ćieniem

Sen. ep. 68.

przemiiáiącym

przemiiáiącym iest. Imáginuieß sobie wspániała Kleopátro/ że y w grobie z twoim Pánskim ánimußem przyidźie sie rospośćierać/ á ty snem tákowym vmrzeß/ ktorym obumárßy nie bedźieß sámá o sobie wiedźiáłá: ieżeliś ty oná Kleopátrá / ktorás Millia Philippicum in vna Margareta dla Antoniußá pozbyłá. Obiecuieß sobie Zenonie Cesárzu ná twym Máiestacie rok po roku ßcześliwe tryumphy/ wesołe wypráwowáć ákklámácye/ á tego niewieß: że zá roskazániem niezbożney twey małżonki/ w grobie zákopány twego dokonaß termin Cesárstwá.

Lipsius cap. 22.

Zenoná Cesárzá żoná, ták sie w swym małżonku kochałá, że go żywego z wielkiey miłośći kazałá zákopáć w źiemi.

Známi nie ták/ ále ináczey náße vdźiáłało mniemánie. Rozumieliśmy że nieprzewyćiężonego Hetmáná náßego/ y w grobie zwyćießtwo ná swey sie zwatliło śile; á przy tym dußáliśmy/ że y náßá bárzo ßwánkowáłá nádźieiá. Lecz iáko widze temeritas eſt damnare quod neſcias. Zkąd snádno wyrozumieć możemy/ że sie łáskáwiey mniemánie náße/ á niż nádźieie ſtroiły z námi obeßło.

Wáclaw Cesarz Rzymſki obrał sobie zá Symbolum Okręt ná morzu chwieiący z przydáną ſubſkrypcyą: Cede, licet reſiſtere poſſes. Náß Jásnie Wielmożny Hetman/ dopiero począł przećiw śmierći rebellizować / kiedy oná potężnym vderzywßy impetem/ z tego zwyćießtwá nad nim otrzymánego záczełá swoie wypráwować tryumphy. Maximum argumentum eſt Imperatoris armis viriſq; pollentis tuta ſecuritas, & in hoſtium terra. Ten waleczny Hetman nie tylko v nieprzyiaćiołki tey iák in hoſtili terra, ále owßem y w sámych reku; átoli iednák wyzywa ią ná vtarczke z sobą. Hoc tibi de me recipe, non trepidabo ad extrema, iam præparatus ſum, nihil cogito de die. Nie rozumiey śmierći/ ábym sie miał trwożyć / nie pozußony / áni prześtráßony moy ánimuß: nihil cogito de die. Záśtánawiay iákie chceß zásadzki / iáko w boiu ták w pokoiu zárowny v mnie obaczyß ánimuß.

Typotius.

Wáclawá Cesárzá Okręt Symbolum vitæ.

Sen. cap. 4. de Con. Sapientiæ.

Coż dźiáłaß śmierći: áto cie náß y w grobie oczekiwa Hetman / powstań śmierći. Vmiáłáś grobem trząsnąć/ trząśni dopiero/ ßukay Kleynotow/ znaydźieß nie przeważone / odbieray. Czemuż sie śmierći nie rußyß: wßákeś ty wßytkich postrách y grom narodow: Wielkiego śmierći náßey vbyło ánimußu / wiádoma bowiem dobrze / iż iáko náturá ták y oná sámá. Nihil eripit niſi quod dedit, virtutem autem non dat; ideò nec detrahit. Libera eſt, inuolubilis, immota, inconcuſſa, ſic contra caſus indurata, vt nec inclinari quidem, ne dum vinci poſsit. Aduerſus apparatus terribilium rectos oculos tenet, nihil ex vultu mutat, ſiue illi dura,

ra, siue secunda ostentantur. Czy poważyß sie tedy śmierći/ ná tákie Hetmáná tego vderzyć serce? ktorego ánimuß nie ná to zrodzony/ áby był niewolnikiem ciálu swemu/ ktore nic innego nie iest/ tylko iedno ogniwo człowieczą krepuiące wolność.

Smierć raz zwyćiężywßy do poiedynku nie da sie drugi raz námowić.

Nie sporo śmierći wrácáć sie názad do poiedynku/ raz zwyćiężywßy iuż polá nie stáwi/ raz pogrążywßy iuż tryumphuie/ y kopce sobie z mogił buduie/ áby ná one spoyrzawßy/ mogłá ruminowáć/ że tu táki Hetman moią potęgą/ moią kosą porażony spoczywa. Chelp sie śmierći iáko chceß/ żeś tego walecznego náßego zwoiowálá Hetmáná/ mnieyßa to; to wietßa! że cie sáme zwoiowano. Vici: będźieß pytálá á kogom zwyćiężył. Nie Persow/ nie Medow/ nec si quid de his vltra bellicosum iacet. Tom tedy zwyćiężył metum mortis, qui victores gentium vicit. Wypráwuyże iuż iákie chceß Pæáná/ wypráwuy. My sie ztąd vweselmy/ żeś tego debellatorką stánelá/ ktorego ieden kámyczek przywálić może. Ale ten Hetman ztąd sie ma wynosić/ że ciebie zgromił/ ktora zwyćiężcow narodow y Państw tłumiß y porażaß.

Engippus Argiuorum Krol, gdy kto co náznámienitßego zrobił, Herb swoy własny ná pierśiách iego záwiesił.

Engippus Argiuorum Krol naßczesliwßy/ podczás pánowánia swego/ ktoby sie ná iáką v potomności sławę zdobył/ zá nawietßy honor przez miásto puklerz swoy nosić kazał. Prześwietna Fámilio/ twoy dźielny Hetman (że opußcze inne/ gdyż ie niżey wspomnie zwyćięstwá) iż táką sporkę/ á sporkę dostáteczną y doskonálą z śmiercią dokonał/ nie iuż z puklerzem/ ále z herbowym swym kleynotem/ y z tą buláwą/ iuż nie w mieśćie/ ále w gornym sie okázuie Senaćie. Illum fortem virum dicam, quem bella non subigunt, nec ad motum vis hostilis exhorret. Tá go też nie vstráßyłá śmierć/ że sie ná te tárgnelá buláwę/ y one w pośmiewisko sobie przeformowálá. Ponieważ sie śmiálemu temu śmiáło y odważnie ná odpor stáwilá nieprzyiaćielowi.

Lácedemonczycy, Epáminondás, Scæuola co ná puklerzách nośili czytay.

Lácedemończycy ná puklerzách swych rysowáli Lambda, áby sie tym znákiem Lácedemonczykámi vkázáli. Epáminondás ná swey tarczy odrysował smoczą głowę; Scæwolá dźielá Práprádźiádow/ y swoie. A ten odważny Hetman ná swym herbowym kleynoćie co wyráźił Jáśnie Wielmożni MM. PP: wyráźił tákowy ánimuß/ iákowy ná Hetmáná odważnego przynależało. Leonides Hetman/ kiedy Rycerstwo onego iuż do bitwy sie przysposabiało/ táką do nich wzniecał pobudkę: Sic comilitones prandete, tanquam apud inferos cœnaturi. Ceditius záś Rzymski wodz/ tákową do swych czynił Apostrophę: Ire comilitones eo ne-

Leonidesá y Ceditiußá Hetmánow, ná woyną do swych Zołnierzow pobudká.

ceſſe

ceſſe eſt, vnde redire non eſt neceſſe. Nie tákim ánimuſſem/ y nie takową vgruntowány Jáśnie Wielm: náſz nadźieią/ ſwego Rycerſtwá roty/ chorągwie/ y vſce pobudzał: Ite. *Idźćie* práwi/ żołnierze moi tam/ kędy was miłość Wiáry práwowierney/ obroná Rzeczypoſpolitey/ całość Oyczyzny/ Páńſkich zdrowie Máieſtatow/ wáſzá dobra ſława/ y wieczne prowádźi imie. Idźćie tám zkąd ſie wrocić z zwyćieſtwem potrzebá: idźćie tám zkądbyśćie czoło ſwoie we krwi nieprzyiacielſkiey vmoczywſzy/ po krwáwych drogách/ y zatokách brodźiwſzy/ ták w ſławie dźiedźiczyć mogli/ żeby wam tego krwáwego potu/ nie kto inny tylko ſámá z czołá ocierálá ſławá.

Pełne záprawdę odwagi ſerce! Rudolphus Ceſarz zwyćieſtwá/ y odważnego ſercá ſwego táki wyſtáwił konterfet/ zbroyną rękę/ buláwę/ y oliwną trzymáiący roſczkę/ z tákim napiſem: Vtrum libet. *Lubo pokoy, lubo woynę iam gotow.* Gdźie ſie kolwiek náſz Jáśnie Wielmożny záwinął Hetman/ z tákowym ſie właśnie ſtánowił ſercem. Leciały po polach záoſtrzone ſtrzały Tátárſkie: á on w poyśrzodku ſtrzał o pewnym rokował zwyćieſtwie. Otaczały ogniſte z burzących dźiał Moſkiewſkich błyſkáwice: á on iaſny z onych błyſkáwic dźień nieśmiertelney Narodu Polſkiego/ y ſwego Rycerſtwá obiecował ſławie. Magnis telis, magna portenta feriuntur. Ale onemu áni naſrożſze nie záſzkodźiły poſtrzały. Pámietał ná to dobrze mądry Hetman/ quo quiſq; honeſtior genere, famâ, patrimonio eſt; hoc ſe fortius gerat, memor in prima acie altos ordines ſtare. Jego Senatorſkie vrodzenie było/ to iáko altus ordo: A ten ſam to wiedźiał Hetman/ że in prima miało być acie. Miało być ná poyźrzeniu wſzytkiey Afryce/ Americe/ Azyey/ Europie. Miało być mowie in prima acie, żeby wiedźiał nieprzyiaćiel/ że ten tákiego narodu Sármátſkiego Syn/ tákiego imieniá Hetman/ tákiego Domu kleynot/ z ktorego w Kośćiele Bożym/ ták wielu naświątobliwſzych Kárdynałow/ Arcybiſkupow/ Biſkupow! w Senácie ták wielu namędrſzych Senatorow! w obożie ták wielu walecznych widźiemy/ liczymy/ y liczyć nie przeſtánnie my/ y po nas náſtępuiące będą wieki Hetmánow. Kármáni ná bánkietách ſwych ná twarzy iedne przećináli żyle/ z ktorey krew wytoczoną z winem mieſzáli/ y ná znák wieczney przyiáźni przepiiáli z ſobą. Nie łádá przyiáźń krwią krew przepiiáć/ nie łádá zdrowie/ krwi troche wylawſzy z winem pomieſzáć. Ale to wielka przyiáźń! dobrym ſwym/ ſercem ſwym/ zá Oyczyznę/ á nie zá ſwe zdrowie przepiiáć. Lecz y to ieſzcze nie

Typotius.

Rudolphá Symbolum victoriæ.

Sen. ep. 82.

Idem de Con. Sapien. cap. 19.

Kármáni ná bánkietach żyłę ná twarzy przećináli, z ktorey krew wytoczoną przepiiáli zá zdrowie.

wielka: to wietſza! y dobrem/ y ſercem/ á oraz y cáłym nie do śiebie/ ále do nieprzyiaćielá zá zdrowie Rzeczypoſpolitey przepiiáć zdrowiem. Vmiał ten Hetman y złotem/ y żelázem/ y krwią właſną zá zdrowie Oyczyzny przepiiáć. *Złotem*, kiedy ſwe zbiory y máietnośći dla cáłośći Oyczyzny dźielnemu rozdał y podźielił Rycerſtwu. *Zelázem*, kiedy ták nie máło chorągwi ſwym właſnym nieprzyiaćielowi w oczy ſtánowił koſztem. *Krwią*, kiedy ſie ważył zá iey zdrowie/ nieprzyiaćielſkie zárumienić polá; Y iáko Chenálopæe ptáſzyná/ ſámá ſie w rece ptaſznikowi podáie/ áby ſwym ſwoie ptaſzetá vwolniłá podániem: Ták właśnie y on prágnął/ by do tego było przyſzło/ od czego práwicá Boſka onego vwolniłá/ śiebie ſámego we krwi zátopić/ á niżeli woyſko ſwoie/ Oyczyznę miłą/ z háńbą y pogrążeniem ſwoim ná ſzańc y ná wieczną podáć nieſławę.

Ten Hetman y Złotem, y Zelázem, y Krwią zá zdrowie Oyczyzny przepiiał.

Chenálopæe ptáſzyná ták ſię w ſwych ptaſzętach kocha, że ſię ſamá broniąc ich ptáſznikowi podawa.

Toć iuż ſłuſznie mowić możemy/ że ná ſwym puklerzu wyráźił ſwoy ánimuſz Hetmáńſki/ á oraz y Senatorſki. A zátym podobno trzymáć będźiemy/ że ánimuſzowi temu tylko być odważnym przynależyta. Bárzo ſie podobno ná tym rozſądek náſz záwiedźie/ ieżeli oſtátnim ſzczęśćiem tego cnego Hetmáná iego odwagę bydź przyzna. A coż proſzę o oney iego Hetmáńſkiey łáſkáwośći y ſpráwiedliwośći rzeczemy? Puſzczę mimo ſie/ niech ći ktorych onego łáſkáwość ſwoim fauoru obdárzyłá præzentem/ o tym wſpomináią. To tylko nátrącę: Magni animi eſt proprium eſſe placidum, tranquillumq; eſt iniurias atq; offenſiones ſupernè deſpicere.

Odwaga Hetmáńſka ieſzcze to nie oſtátnie ſzczęśćie.

Sen. cap. 8. de Clementia ad Neronem.

Nie dopuśći mi iego modeſtia wſpomináć onę mądrą w Senaćie rádę/ one roſtropne o dobru poſpolitym obmyślawánie/ ktorym ták ſie wſławił/ że też ſáme przeſzłe wieki ſwoich Antálcydeſow/ Theopompow wſkrześiwſzy/ muśiáłyby o iego ánimuſz certowáć zſobą. Ten Antálcydes czáſu iednego zopytany/ czymby ſie człowiek ludźiom przypodobał? odpowiedźiał: *Ieśliby*, práwi/ *łágodnie y łáſkáwie z nimi mowił.* Nie trzebá ſłucháć Antálcydeſow/ ktoby ſie chciał ludźiom ſpodobáć/ było weyźrzeć ná tego cnego Hetmáná pożyćie/ obaczyłby tám nie ieden/ iáko z żołnierzem żołnierz/ z Senatorem Senator/ z Jáłmużnikiem Jáłmużnik/ z pobożnym pobożny/ z mądrym mądry. Doznáły tego obozy/ doświádczyły Senaty/ cudzoźiemſkie widźiáły Akádemie/ Zakony/ Szpitale/ to záwſze wyświádczáły/ iák hoyne/ iák nieprzebráne rozdał/ rozdźielił/ y one miedzy nie rozſypał dobrá y máietnośći.

Antálcides łáſkáwośćią chćiał ſię ludźiom ſpodobáć.

Z tákim tedy kleynotem/ y z tákowym ánimuſzem do bramy

my zamku niebieskiego gdy wchodzi / iáko nowy Hetman bierze w rece nową buláwę / á te skáżitelną krużyć każe. Namieniłem iże do grobu idąc Hetmáni każą krużyć bułáwy dla tego / áby pozostáli potomkowie boleśćią krużyli serca swoie. Náś waleczny Hetman / lubo buláwę skrużyć kazał / nie dla tego iednák / aby łzy z synowskich wytoczył oczu. Nie trzebá bowiem żalem krużyć sercá / bo iuż dosyć skrużone: nie trzebá threnow wzbudzáć / bo iuż dosyć threnámi otoczone: Multa sunt, quæ ad exiguum tantum momentum prosunt, nec remedia doloris, sed impedimenta sunt. A lubobyście Jáśnie Wielmożni Krewni / chćieli wászego Hetmáná żálać łzámi / przecie onego nie żáleiecie: bo ieśli płákáć bedźiecie / nie tego że vmárł / ále że żyie płákáć bedźiecie. Nemo liber est qui corpori seruit.

Do bramy Zamku niebieskiego ten wchodząc Hetman nową bierze buláwę.

Ponieważ tedy z tego więźienia ánimuż iego ná wolność wyszedł / czemuż nád iego grobem boleiecie y stękácie? Máximilianus Cesarz Rzymski zá ozdobę Domu swego poczytał / ná pálácu swym Cesárskim wszytkie honorow swoich insignia, Koronę Cesárską / Berło Cesárskie / y Máiestat Cesárski ná ziemi położyć / á od onych wylátuiącego Orłá wymálować. Tákie do tego Epigráfe przydano: Nil humana moror, dum super astra feror. Przepędziwszy Jáśnie Wielmożny náś / ták szczęśliwie przy dobrey y nigdy niezwiędley swey sławie látá / y ná ták hoyną y Pánską v Máiestatu iego Krolewskiego miłość / v Jáśnie Oświeconego Senatu ná tákowy áffekt / v Rycerstwá ná tákowy zasłużywszy sobie fauor / kiedy iuż przychodźiło è catenis in aureæ libertatis campum wychodźić / rzućił o ziemię buláwę / y skrużył mowiąc: Nil humana moror. Swieckie ápparencye / świeckie tytuły / świeckie honory zkąd wychodzą / niech się też tám wrácáią. A ia dum super astra feror, do ciebie Náiáśnieyszy Krolu Monárcho WŁADISŁAWIE IV. vpadam / żeś mi poddánemu twemu tákie konferował godności / dźiękuie. A oraz też proszę / ábyś pozostáłemu Domowi memu tákowąż / iákową y mnie oświádczał / onym nieodmienną okázywał láskę. Skrużył tedy buláwę / á skrużoną pozostáli Krewni wźiąwszy całą w swym pozorze / lubo kosą śmierći przećietą do nog Máiestatow Pánskich gdy przynoszą / nieodmienne po sobie Pánu poddánstwo / Rzeczypospolitey / Oyczyźnie miłość / y gránic swych dálsze obiecuią rosprzestrzenienie.

Ten Hetman świeckie widząc apparencye, y onych dáley nie prágnąc, rzućił buláwę o ziemię, á sam się pod obłoki wyniosł.

MOWA
Ná Pogrzeb
IAKIEGO
WOIEWODY
ABO
KASZTELLANA.

X. PIERWSZA.

Atálántà táka byłá zawodniczka, ktora gdy kogo do kresu vbiegła gárdłem karáłá, sámá iednák od Hypomenesá złotym iábłkiem vprzedżona.

MĘżna á tym bárżiey dośćigłym biegiem nie przekonána Atálántá / ná częstym kursorow swych wyśćignieniu nie zmylona / z ślepą ná kręgu sprzągszy się Pánią / káżdego do portu vbiezawszy / krwią ich własną otrzymáne fárbowáłá zwyćięstwá. Tym ieszcze iednák nie kontentna / gárdłem onych swoie zápieczętywáć zwykłá tryumphy. Od ślepey iednák społecznicy rosprzężona / złotym iábłkiem od Hypomenesá w prętkim biegu vwiedżiona / nie ostrożnie iákoś kresu chybiłá; y ktora częstokroć męstwá swego rozwiiáłá proporce / ná zwinionych śiadszy / ná threny się zdobywáłá Jáśnie Wielmożni MM. PP. Dniá dźiśieyszego mężnieysza niż Amáżonká / odważnieysza niż Semirámis / prędsza niż Atálántá / Prowincye y Pánstwá vbieżawszy / źiemice y miástá zhołdowawszy / Korony Krolewskie / fortece niedobyte splondrowawszy / ná rączym Pegáźie (śmierć mowię) w nászę tudźiesz káżdemu nieprzyiaćielowi strászną Koronę Polską wskoczyłá; Aby sercá Jáśnie Oświeconego Senatu krwáwą przeráźiłá ráną. Orłá nigdy nie zásmuconego pochmurną przyodźiałá cerą / z Purpury Senatorskiey nie purpurę / z powagi iego Pánskiey nie powagę / ále grobowisko y perzynę vtworzyłá.

Smierć iest prędsza niż Atálantá, co gdźie skoczy záraz dogoni y zábiia.

Zábiegły ku tey Zawodniczce sercá nie Jázonowym podszyte męstwem / ále sercá Prześwietnych Senatorow: Stánęły ná przeko nie raz w tym Domu widźiáne Hetmánskie buławy. Zágrodźiły drogę zágęszczone w tey Prześwietney Fámiliey Pieczęći Kánclerskie: Stánęły Laski Márszałkowskie / Stołki Senatorskie / vzbroione lećiáły vfce / y mężnych Bohátyrow niezwalczone pułki / tego Senatorá

niegdyś

niegdyś regimentem ßcześliwie prowádzone. Vprzedzáły Rzeczypospolitey chęći/ y dálße nádźieie. Vbiegiwáły Koronnego Syná nie przeważone Kleynoty Oyczyste. Ciągnęły z białem Orłem Herbowego tego Jáśnie Wielmożnego Senatorá polá/ dźikie áni poskromione srogie bestiie. Stáwiły się ochotnie Prześwietnych Przyiaćioł ochotne y czułe roty/ áby záostrzone gniewem/ y zápalone iádem w serce tey Atálánty vgodźiły.

Lecz gdy ia ná vłomki y ná trzaski doczesney oko me náwracam potencyey/ poyźrzawßy tu ná zgruchotánia iedne/ widzę że y kopija skrußoná/ buláwá o grob vderzona/ Orzeł zásmucony/ Herby żałobą przyodźiane/ sercá krwią zálane pátrzą ná powagę iego Senatorską/ pátrzą ná pogrzeb/ á tym boleśniey sercá vrażáią/ im śiebie zágrzebionych z Oyczyzny podporą widzą. Y iuż podobno Jáśnie Wielm: potomstwo tey niezwalczoney dań nieiáką postąpiß Záwodniczce? Y rozumießże Jáśnie Oświecony Senacie/ że tá tryumphu w Koronie Polskiey nigdy niezwalczoney sobie záżyłá Atálántá? y trzymaß to zápewne Rzeczypospolita? że śmierć co zámysłem stroić záczełá/ to iuż rzeczywiśćie dokonáłá? Y będźieß tey Koronny Synu nádźiei? że świát wespoł y z śmierćią o wygráney iuż sobie záśpiewáły. Bynámniey Jáśnie Wielmożni Miłośćiwi PP.

Fryderykus Cesarz vmieráiąc nákazał/ áby nád grobem onego/ to wyrysowano Epitaphium: Hic recubat Fridericus, hostium & Orbis terror: Mors præuenire Fridericum conabatur, at morte Fridericus mortem præuenit. Spytány też Regnerus Krol Duński/ czemuby ludźie żadney przećiw śmierći ludźiom nie dawáli recepty? mądrze odpowiedźiał: Et quis immortales erudiet mori, cùm gesta famaque eorum mori nescia. Wßákże iednák tá ich nieśmiertelność śmiertelnymi zápádłá ćieniámi; gdy ich tę niezwiedłość sławy y niezámierzone z mocą y potęgą zmierzywßy gránice/ iedną przywáliłá motyką. To potkáło ßcześćie onych walecznych Bohátyrow Agámemnoná/ Afrykaná/ Amphiárátá/ ktorzy we krwi nieprzyiaćielskiey brodźiwßy nie litowáli y zdrowia ná los ßcześćia wydáć/ tylkoby sławy swemu imieniowi przydáć. Jednák w to wpráwieni iárzmo/ od tey mężney Bohátyrki gruntownie śćiśnieni/ ná pował w ludzkiey zálegli niepámięći. Ale nic to nie płáći/ że śmierć ták się ná Monárchije wyuzdywa/ gdy iedne drugim z ręku wydźieráiąc Pánstwá/ one w proch y popioł przemienia y przewraca. Bez połowu przećię nic w mátni nie máiąc/ zazdrośćią y iádem vtuczona/ rwie się y prześila; Azaß co

Epitaphium Frideriká o śmierći.

Co Regnerus odpowiedźiał gdy go pytano czemu ludźie przećiw śmierći recepty nie máią.

Smierć wielka mátnią Pánstwá łowi, á przećię záwße bez połowu odchodźi.

Smierć Cercydesá pytálá, ieśliby chćiał z ochotá vmrzeć.

Ælianus lib. 93.

záßkodźiłá Cercydesowi Melágopolitánskiemu Obywátelowi: gdy go niebespieczna obłożywßy chorobá/ ieśliby z ochotą chćiał vmrzeć spytálá: Quid ni, odpowiedźiał: Video enim poſt mortem viros in omni ſcientiarum genere doctiſsimos, ex Philoſophis Pythagoram, ex Hiſtoricis Hycatheũ, ex Poëtis Homerum, qui ſuis literarum monumentis immortale ſibi nomen pepererunt. Vſtráßyłáß co Agiſá Krolá Lácedemońskiego: záiſte nic mu cery nie zmieniłá/ luboć nań od nátury wydány przeczytálá edykt: Hodie tibi Agis moriendum eſt. Żártuy iáko chceß Agiśie/ vmrzeć iednák choć żártem potrzebá. Senatorſkie iednák ánimuße mężne sercá Bohátyrſkie/ tám pilne máią oko/ gdźie prácowito ná ſławę zárabiáią. Cyrus on wielki Państw y świátá wßytkiego Monárchá potężnym ſnem zmorzony/ w reku ſwych iáśnoświetne Architekturą fántázyey wybudowáne ſłońce máiący/ od iákieyśi Pánicy z reku wydárte/ y o ziemie vderzone tudźież innemu w rece polecone vyźrzał Monárße. Ná náße wielką Koronę Polſką nápadł też wielki ſen/ w ktorym y do tych czas iáko in profundo gelidoq; ſomno náßą przeſypia Oyczyznę. Cießki to y twárdy ſen! ábowiem wiecznym ſnem vśpił nam Jáśnie Wielmożnego Woiewodę náßego/ ogołocił z známienitego Senatorá Senat. Orłá piersi po ták znáczney żalem opárkánił vtrácie/ iego Senatorſką iuż záſklepił/ y kámieniem przywálił eminencyą. Práwie ſie tá Atálántá tym ſnem ná Koronę Polſką ták zoſtrzyłá/ áby nam co przedzey z oczu Senatorá vmknełá. Ale kto ſie práwowiernym okázał Oyczyzny Synem/ y ſtrzegł iey cáłośći/ ſkoczył ná ten czás ku tey Atálancie/ áby ową (co iuż ſobie Tryumphu drogę vſtálá) pociemieżoną znáczną hánby y ſromoty odnioſłá korzyść.

Agiſá Krolá Lácedemońskiego śmierć nieuſtráßyłá.

Sen Cyruſá Krolá Perſkiego iáko ſię ziawił.

Jákoż odnioſłá: gdy przedko ſkończyłá pociechy/ á to co zámyśliłá/ ziáwieniem nie wykonáłá. Ná śmielßego ábowiem/ á niż ná Cyruſá nátárłá/ gdy mu nie świetnoiáſne ſłońce/ ále złote z reku wydrzeć poważyła ſie iábłko. Złote mowię (wolność iego y powagę Senatorſką rozumiem) Jáśnie Wielmożni MM.pp. Ale dawna to/ kto ná wolność náćiera/ wolność trácí. Te tedy chćiáłá z reku tego Jáśnie Wielmożnego Senatorá iednym wydrzeć momentem/ o ktorą ták wiele certowáło wiekow. Te chćiáłá iednym nagłym ſnem vmorzyć/ ktorą od dawnych lat przez Lechá cnego potomkow wykármiona/ y mile wypiáſtowána w ſerce káżdego Koronnego Synά ták ſie hártownie wkorzeniłá/ że ią áni rdzá potężnym podkopem/ iák nahártowniey vſtálonym przedko nie obáli/ áni grobowe nie záſmucą

Wolność ták ieſt potężna, że iey żaden nieprzyiáciel zwyćięzyć nie może.

Theátrá/

Theátrá / áni nasilnieyſze nieprzyiaciół nie przełomią woyſká. Szczęśliwaś tedy / y nád ſzczęśliwymi naſzczęśliwſza Korono Polſka Państwy: ábowiem tákowegoś wolności miałá obrońce / ktoremu piorun śmierći lubo cedry palący / dyámenty kruszący / w żadnym Senatorſkich cnot nie vſzkodził zbiorze. Szczęśliwaś Korono / ábowiem przy tym Senatorze nápadłá nocna ſtráſzna Eclipſis, á tym ſtráſznieyſza Mieśiącom Tureckim. Vderzyłá ćiemnotá / y czarnym ná czarnego orłá grubego narodu záſłá oblokiem; gdy go pochmurna ćmą záćmiwſzy dobrze oſkublá. Ale nie mniey y ná ćie / y ná nas przy tey ćiemnoćie / przy tey vtráćie ták známienitego Senatorá ſtąpiłá żalobe / gdyſmy oſobliwego Praw Koronnych Solonā / w expedycyach drugiego odważnego Fábiuſzá / śmiertelnym obſypali prochem.

Szczęśliwe Państwo w wolności pánuiące.

Jáśnie Oświecony Senaćie tákiego vtráćileś Senatorá / ktorego ſławá iáko Cedr pod niebioſá wywyższona / y po dźiśdźień nie tylko po bystro płynących Nieſtrách / y Dnieprách / y inſzych Rzekách Polſkich krwią nieprzyiacielſką zbrodzonych: ále y po nieográniczonym nieśmiertelney ſławy ſzukáiąc żegluie Oceánie / y po nurtách tąż krwią nieprzyiacielſką ſfárbowánych vmie ſie pławić. Vtráćiláś Rzeczypoſpolita Patrem Patriæ tákiego / od ktorego śiły y potęgi Bułaty Turſkie / Burkáłáby y Dźidy tępiały Tureckie. Zgubiłáś Oyczyzno tákiego Synā / ktorego ten Senatorſki nie ná márách / ále w Senaćie miał ſie okázywáć vrzęd. Jednákże ſzczęśliwaś Korono; lubo bowiem tego Jáśnie Wielmożnego Woiewodę w grobie widźiſz / w tym iednák nie wątp / że go w Senaćie záśiadáiącego rzeczywiśćie vpátrznieſz: Neſcit enim mori, qui regere Patriam (rzekł Polityk) didicit.

Chełpiło ſie niekiedyś Państwo Aſſyryiſkie z odważney Bábilonu Páni cney Semirámis ręki / Państwo Rzymſkie z męſtwá y geſtego zwyćięſtwá Numá Tulluſá Pompiliuſzá: Państwo Mácedońſkie z ſprawiedliwości Pyrrhuſá Krolá Mácedonow: Państwo Arágońſkie z mądrości Alphonſá Krolá Arágońſkiego. Bárźiey ſie Korona Polſka tym Jáśnie Wielmożnym chełpić muśi Senatorem; bo w iednym to Senatorze vpátrzyłá / czego y do tych czas w támtych námienionych doczytáć ſie Korona Polſka nie może Monárchách. Nie ieden podobno ták ſobie do ſławy toruie droge / áby tákowego ſplodźił potomká / ktoryby iáko vrodzeniem / ták też cnotą nie tylko Pány śmiertelne / ále y ſáme przewyćiężył nieśmiertelność. Náſz Jáśnie Wielmożny Senator ták ſie vrodźił / że ſwym vrodzeniem świát

Semirámis mury Bábilońſkie budowáłá.

wſzytek

wszytek w związek zniewolił przyiáźni/ ták żył áby żyiąc miedzy śmiertelnymi zdał sie być nieśmiertelnym. W Senatorskim vrodzony Domu/ wyższe á niż fortuná ośiąść może/ ośiągł mieysce. W tákowym Domu/ gdźie genus ipsâ antiquitate est vetustius; gdźie ták wielu Monárchow cudzoziemskich krew consanguinitate roskrzewiona/ rodźi Senatores Senatorum genitores. Tu sie pozorne ták wielu Monárchow/ Kśiążąt śćiągáły świátłá/ áby od tego Senatorá kárbunkułámi cnot vkształtowánego świátłá nábyły. Cnotámi tedy iáko wonnym zákwitnąwszy kwiećiem/ przez wszytkę świátá tego szerokość/ wdźieczny cnot swych ku náśladowániu rozszerzył zapách; gdźie zákwitnąwszy/ ták sporym stąpił do sławy krokiem/ że go vganiáiącego sie zá sławą/ sámá wyśćignąć nie mogłá fortuná. A ták dobrze sobie vtorowawszy drogę/ będąc od Marsá wypiástowánym/ tám zászedł/ kędy y sámá dáley doskoczyć nie może sławá. Widźiáłá to dobrze Koroná nászá: Doznáły tego obozowe trudy; gdy nieprzyiaćielowi w oczy zábiegszy stał iáko wryty. Vznáły Tureckie łby/ ktore Polską golił száblą: widźiáły obozy/ iák w polách rozłożystych mácány zdźiał burzących/ woyski nieprzyiaćielskimi obtoczony/ nie iednemu krzywoprzyśieżczy po łbie mácał páłászem. Nie wspominam godney mądrośći wspomnienia: to tylko wspomnię/ iż ten Jáśnie Wielmożny Senator ták mądrośćią száfował/ że po oney vtráćie nástępuiące sáme sobie dla nábyćia iey certowáć będą Monárchije. Wielka záiste vtrátá! á vtrátá niewrotnym pośćigniona lotem! rowną áni nágrodzona/ áni rekuperowána bydź nie może vćiechą. Lecz y tá mądrość nie zmytym wiecznie ná czele káżdego z nas zostáłá nápisána chárákterem. Nie vbłagána/ ále śmieley rzekę nátretna śmierći! nie iedno śieroce mieczem żáłośći przeniknełáś y przeráźiłáś serce/ nieznośnych lugubráciy pełneś násypáłá mieyscá/ á ieczeniem y śieroctwem wszytkeś otoczyłá Oyczyznę. Wszytko to tylko ná to tá zazdrosna Atálántá (áby Jáśnie Wielmożnego Senatorá wyśćignełá) vdźiáłáłá/ áby poryłá sercá Jáśnie Wielmożnych Senatorow/ przebrodźiłá nieprzebrodzone w synowskich sercách życzliwośći morze. Prześwietną zatokiem łez zálałá Fámilią/ w ktorych nie krotkim czásu więźieniem/ ále cáłymi płynąć poty nie przestánie wieki/ poki w tey żáłośći dźiedźicząc do tegoż dopłyniemy kresu. Twoiá to śmierći własność przyzwoita/ ábyś dni wieku nászego ná znikome ćienie/ przyszłe dobrego mienia nádźieie/ ná widome vtráty/ poćiechy y rádośći ná płácz y nieutulone łácno przemieniłá nárzekánia/ y iákąś wćiągnełá Metamorphosim. Masz

Cnotá trudnośći się nie lęka.

Chwałá zá cnotą idźie.

Masz sie tedy ztąd Prześwietna Fámilio ćieszyć/ że tá Tryumphu w nászey nie zażyłá Koronie Atálántá/ y lubo ćie wybiegłá Jáśnie Wielmożny Senatorze/ tyś iednák szczęśliwie v portu stánąwszy/ ták ią pod moc swą podbił/ że y teraz żyiesz w Prześwietnych twych Potomkách/ y dziedziczyć bedziesz/ w tey ná ktorąś prácowito zárabiał nieśmiertelnośći.

II.

XI.

LAdáiáko ktoś z Politykow świát okrzćił/ gdy mu ná iego rodzinách odmiennego tytuł przywłaszczył. Tudziesz pozorną iego świetność niestátkiem/ iáko nieiáką oczernił limáturą; á wspániáłą ássystencyą dworu iego iednym obrotem/ iednym popiołem/ iednym piaskiem/ náostátek sámym przywálił ćieniem MM. PP. Y tym ieszcze sytym nie będąc ozdobe ich w pogrążenie poddawszy/ płużące im honory/ ná márách y kátáfálkách rospostárte/ iáko ná nieiákich pozásadzał Máiestatách! áby ná tym thronie záśiadszy/ mogli sobie tych Ekonomowie diszkurowáć honorow/ że co dźień vmieramy/ co dźień nam żywotá vbywa/ y gdy rośniemy żywot nász niszczeie. A co wietsza! tym dniem własnym ktorego żyiemy z śmierćią sie dźielemy. Strászny to podźiał/ y nie bárzo do smáku przypadáiący/ z śmierćią sie dźielić. Zły to bowiem sąśiad/ y niebespieczny ná zagonie śiedzący/ nie czeka przyczyny/ ále śmiele krzywą nie ná iedney iuż záostrzywszy roli kose/ ná cudze zápuszcza polá/ y tám dobrá spustasza/ y grunty wyniszcza. A náostátek iáko żárłoczna krwi ludzkiey nienásycona Bohátyrká rwie sie ná sámego gospodarzá/ y tám niespodźianie nápadszy rozdźiela Páná od sług/ rośćina kosą málżonká od małżonki/ oddala Rodźicá od potomstwá/ odrywa dobrodźieiá od śierot: á miłe w dom potárgawszy wesele/ gdźie sámá cnotá wieczne obiecowáłá wesele/ kośći iedne zwyćiestwá swego pokázuiąc znáki/ przed oczy pozostáłych y owdowiáłych stawi krewnych/ á stáwiąc w one sie iego/ z oszczerstwem ná márách vbiera ozdoby. Aby ná oko pokazáłá/ że moc iey nie záuzdána/ hámulcem nie poskromiona/ ále podług zdánia Philozophá æqua & inuicta. Przyzna tedy káżdy że świát niestátek pieleguie/ y tuczy/ y sam niczym tylko niestátkiem nápawa sie y żyie. Nullius rei finis est, sed in orbem nexa sunt omnia, fugiunt ac sequuntur, diem nox premit, dies noctem. Omnia transeunt vt reuertantur. *Nie pytay státku ná świećie, wszytko kołem bieży, vbiega noc przed dniem, dźień przed nocą; á ieden drugiego traca, áby tylko minęły, y názad się powroćiły.*

Podłe zdánie ludźi ktorzy okrzćili świát odmiennym.

Smierć złym iest sąśiádem ná cudzym zagonie.

Máximilian Cesarz co o świećie rozumiał.

Typotim.

Baptist. Fulgosius.

Berengáriuſſowi co zá litery ná czele wypiatnowáne?

Ná koniách y ná márách roſpoſtárte herby, wielki żal przymnażaią.

Ferdynánd Cesarz świátowi ſtateczność przyznawa.

Plato.

Kázimierzá Krolá Polſkiego Hieroglifik o świećie.

ćiły. Te przeſkoki/ y te wykretne gonionego tańcá/ on waleczny Máximilian Ceſarz Rzymſki poznał wyścigi. Ten odmálował ſobie Koło/ á po nim świátowa ſie w pomáránczu obracáłá ſphærá/ podpiſawſzy: Per tot diſcrimina rerum. Bedźieſz ſphæro ná dole/ bedźieſz y ná gorze; á przy tym y ty co ná tey śiedźiſz ſphærze/ raz ná wierzchu/ á drugi raz ná dole. Siedźiſz dźiś ná Máieſtacie przy Koronie/ á názáiutrz do wozu ſprzeżony kołá ćiągnieſz. Dźiś śiedźiſz zá rolą y lemieſzem Przemyſłáwie/á iutro wolnemu ná Máieſtacie roſkázunieſz Narodowi. Dźiśia Ludwiku Burgundyſki Krolu twemi lud Ceſárzá Berengáriuſſá Wtorego otaczaſz woyſkámi; á iutro wet zá wet biorąc/ krwáwym polegaſz Márſem/ y ná czele od vchá do vchá litery żelázem wypiątnowáne (Hunc ſeruauit clementia perdidit perfidia) bierzeſz. Dźiśia Agátokleśie przy wárſtácie ſwym gliniáne ſtáwiaſz obozy/ y ſzykuieſz; á iutro ná Krolewſkim záśiadſzy Thronie/mądre roſporządzaſz Senatory/ y woienny lud w obozách do śmiáłości przywodźiſz. Nie zdrożył tedy/ iáko kto rozumie ten Máximilian/gdy tey ſphærze táki przydał tytuł: Per tot diſcrimina rerum. Dla czego innym Kśiężycom/ gwiazdom paláiącym dźiwić ſie nie trzebá/ że ich oświecenia nie vſtáwicznie ná ſwym ſzlácheckim świecą niebie. A wiec kiedy po koniách roſpoſtárte/ po márách rozwieſzone do grobu prowádzą/ rozumiałby kto/ że ſprzyiáią/ nie ſprzyiáią; ále ná wietſzy żal w grob wtrącáią.

Toć iuż podobno náſz dekretował rozum/ że świát ieſt odmiennym. Niech kto chce dekretuie/ niech iego nieſtátek iáko chce nicuie; mnie dźiśieyſzy tego Jáśnie Wielmożnego J. M. Páná Woiewody N. niektorym żaloſny/ bo iákoby pogrzebny: á nam wſzytkim weſoły/ bo ſzcześliwy; tey nie oſtátniey ále pierwſzey vſługi/ ákt inákſzy o świátowey dekret podáie odmiánie. A czegoż nie dokazał v świátá? kto świátowi ſtáteczność przyznał? Wźiął ſobie zá Małżonkę Ferdynánd Ceſarz Anne Krolewne Węgierſką/ Władyſłáwá Krolá Core. Przypiſał świátowi ſtátek. Cóż świát dźiała? w nagrodę tákiego ſobie okazánego fáworu/ Małżenſkie krepuie rece/ á w rękách kwitnącą kładźie z inſkrypcyą roża: In perpetuum. Jákoby ich ná wieczność powiązawſzy/ w tákową przyoblok togę/ ktorą przyobleczeni odmiánie/ áni żadney podlegáć nie mogli ſkáźie. Gloria altera eſt animæ tunica. *Sławá, ieſt to druga purpurá duſſę przyozdabiáiaca.* Przyznał to y Kázimierz Krol Polſki Sprawiedliwym názwány/ kiedy do ſwey pálmy/ ná ktorey cnotá ſpoczywálá przydał: Aduerſus pondera ſurgo. *Przećiw*

ćiężarom

ćiężarom powſtáię. Odmiány ná świecie ſą też to ćiężary/ ktore człowieká ták chcą pogrążyć/ áby pod onych przywáleniem nie iuż powſtawał/ ále záwſze vpadał. Natura á przy niey codźienna ſkáźitelność/ y tá ieſt ćiężarem/ ktora vśiłuie áby zá iey przemianą/ świát nieſtátkiem był pieczętowány. Gdyż podawa ſwoie o świecie/ y pożyćiu ludzkim zdánie.

Scæna hæc vita minus vel luſu ludere diſce. *Epictetus.*
Seria poſtponens vel cruciare miſer.

Krol iednák ten/ ná te ćiężary świat lekkim być vczynił. Niechay go iáko kto chce ptakiem nieunoſzonym/ żadną miárą ſwey wrodzoney nie pozbywáiącym nazywa dźikości/ świátowey to iednák nic nie záſzkodźi ſtáteczności. Ták bowiem ſzcześćie świátá tego w záczętym biezy biegu/ że y ſzykow ſwych nie myli; y roſpoſtárte nie zwija proporce. Dobrze vdźiałał Piotr Czwarty Krol Arágonſki/ gdy go Krolewſką ozdobił Koroną; nie zbłądźił Zygmunt z Węgierſkiego y Czeſkiego Krolá Ceſarz Rzymſki/ gdy mu ná iego Ceſárſką włożył głowę Koronę. Swiątobliwie y Pius Czwarty Kościołá Rzymſkiego Páſterz poſtąpił/ gdy go Pápieſką poświęćił Inſułą. Niech mu kto chce te dáie przywáre/ że świát rákiem chodźi/ zábłądźić iednák do wyſokiego ſwego nie może honoru/ ále do prawdźiwego záwſze dochodźi ſzcześćia. *Piotrá Krolá Arágonſkiego, Zygmuntá Czeſkiego, Piuſá IV. Papieżá iakie świátowi vſtanowánie.*

Świát rákiem chodźić nie vmie.

Ja niewiem ktoby ſię z ſwym zdániem porwał/ żeby miał rzec/ że świát ieſt nieſtáteczny. Stultis & fortunæ credentibus omnis videtur mundi & rerum noua & inopinata facies: Magna autem pars eſt mali apud imperfectos nouitas. *Sen. cap. 76.*

Jeśli tedy zda ſię tylko świát być odmiennym; dáleko od mądrych tákowe odpada zdánie/ ktorzy nie tylko ſam świát/ ále y ſáme świátá áſſyſtencyą ſtáteczną być opowiádáią. Tu ſi fortunam erga te putas eſſe mutatam, erras; Hic ſemper eius mores, hæc natura eſt. Seruauit circa te propriam potius in ipſa ſua mutabilitate conſtantiam. *Boetius lib. 2.*

Ten Jáśnie Wielmożny Senator (ktorego powieká nie w popiele/ále w Senaćie/ná ſtátek świátá poziera) ták świát w ſtátku ſzánował/ że mu ſię ni wczym nieprzećiwiwſzy ſtáteczność onemu przyznawał. Záczym też táki od świátá otrzymał ſawor/ że go świát y do tych czas w ſwym Senatorſkim ſtátecznym vczynił pozorze: Ani też wielkich dowćipow y dźieł żaden wiek ſwoią zetrzeć potrafi obliwią: Jeſt tedy ſtátecznym w grobie/ y ktory był żywym zá żywotá w Senaćie Senatorem/ tymże y teraz w grobie żyie. Y ktory był Oyczyzny potężną w porádách podporą/ tenże y w trunie tákąż ieſt Oyczyźnie Kolumną. Coloſſus magnitudinem ſuam ſeruabit, etiamſi ſteterit in puteo. *Senec. cap. 76.*

Y lubo tu

śmierć ták swe záostrzyłá zeby/ áby go z tey zrugowálá státecznośći/ sámá go iednák zrázić z tego nie dopuśći cnotá fundámentu.

Ex Panegyr. Chotkieuiciano sub tit. Septem Chotkieuicÿ Heroes, Petri Lácki.

------- Neſcia cedere
Eſt ſola virtus, quæ poſuit caput
Sublime cum cælo hanc neque Arctos
Trudet ad Heſperium cubile.

Po śmierći Juliuſzá Ceſárzá/ Rzym z ludem wſzytkim ná oświádczenie swey chęći/ kámienną wybudował mu Kolumnę/ wyſokośćią o dwudźieſtu łokći w Rynku ſámym; y tákie przypiſał Epitaphium: Parenti Patriæ. Czybyśćie y wy Miłośćiwi PP. ták walecznemu! ták ſzczęśliwemu! ták ſławę Narodu náſzego podpieráiącemu złotych żałowáli pirámid Senatorowi? Vſam áffektowi/ vſam wdzięcznośći/ że nie żałowálibyśćie; wſzákże iednák tey od státecznośći świátowey dobudowáney Kolumnie/ nie ná ziemi/ ále ná ſercu záłożćie fundáment. Táką ná tym fundámencie poſtáwićie Kolumnę/ ktora nie w Architektow/ y nie w málárſkich tylko farb pozorna ćienie/ ále w náuke/ w dźielność/ w powage/ w státeczność/ w pobożność/ w Chrześciáńſką okazała widźiał świát/ y widźi/ y będźie widźiał odformowáną cnotę.

Iuliuſzá Epitáphium.

Sarbieuius in Lyricis.

Idem Phoſphorus aſpicit
Magnum, quem tenuem viderat Heſperus.

Y iáko Przezacnego swego był ſilárem domoſtwá/ ták y teraz ieſt. W nieśmiertelney go nie ſkruſzył trumie/ ále go y po ſámym ieſzcze z Przezacnemi ſwemi rozwodźi dźiełmi niebie/ y z támtegoż budynku Rzeczpoſpolitą/ Fámilią Prześwietną mnogimi wſpiérać záwſze obiecuie poſiłkámi.

Stephaná Batorego o ſwym zwyćięſtwie Hieroglifik.

Nie zwyćiężony Stephan Batory Krol Polſki/ odmálowawſzy pod swą Koroną pięć glow mákowych/ przydał inſkrypcyą: Non perdormire. *Nie prześpię.* Jákoby rzekł: Poddánego nie prześpie rebellizántá práwi Prusáká/ krzywoprzyśiężce nie prześpie Moſkálá/ przymierzołomce nie prześpie Turczyná/ przewrotnego y zgubę przynaſzáiącego Oyczyźnie nie prześpie ſyná. Jákoż y rzecz nie przeſpał.

Ma w ręku Moſkwićiná, widźi ſkryte rády,
Mieſzáią ſię záwiſłe wſzytkiey Moſkwy zdrády:
Kłániał ſię dumny ſzyſzak temu Monárchowi,
Poddał ſię y Moſkwićin z żalem Stephánowi.

Z tego ſmu śmierći Jáśnie Wielmożny powſtań Woiewodo/ ktorym ćie západłego być rozumieią inni. Zpadź z twych oczu te ćiemnice/ gdyż ſie ſłoneczne do nas leią krynice. Tu ony Senatorze twoie nie oſpáłą w obozách nie

raz

raz doświádczoną okaż cułość; tu się stánow y rzekni Non perdormire.

Swißcza ná woynie kule, y ná śmierć nam grája,
Bija bez bráku iák w pień, Ktoś iest nie pytája.

Muzyká tá wielce strásßliwa / przy ktorey kule tańce stroią / przy ktorey śmierć miásto winá krwią się ludzką nápawa. Twoie iednák serce Senatorskie / ná to swey nie zmieniło cery / áni ná táką twarz iego nie zmieniło mutety. Ad suspicionem vulneris Tyro palleſcit, audacter veteranus cruorem ſuum ſpectat, qui ſcit ſe ſæpè viciſſe poſt ſanguinem. Sármátski ockni się Orle / Prześwietny Woiewodo / niech one twoie w Senácie obaczemy poráde / ktora nie iedwabnemi słowy / ále złotymi porádámi: nie tego coby się ná swe powracáło oko / ále tego coby Oyczyznę dźwigáło / vsiłowálá. Ale ná co dźiś orlá wzbudzam: wßák pozorny w swe piorá / wßák w swą nieprzemienny wspániáłość: Niech idą żebracy y nedzarze do grobu / vznáią vrodzay iálmużnego chlebá / śieroty nie wypłowiałe nádźieie y obrony wynayda / obaczą że tu iego rola miłośiernych vczynkow po tak buynych y roskwitłych iálmużn świętych owocách nie odłogiem záležálá. Idź y ty ludzkości do tey truny / obacz tám swego Páná / ktory cię tak piástował / że się o nim rzec mogło: *Ludzkość tego Senatorá nád ludźie byłá.* A ty státeczności ná swego poyrzy okiem piástuná / y obacz iák státeczny twoy Senator! y iák státeczne! iák wymyślne! iák bogáte buduie budynki; iákich niebo y táki godźien obywátel. Ták wielkim ocieraycieß nieſłußnie łzy weselem / wáße pomnażaycieß rádości / ponieważ nie tylkoście wáßego nie vtrácili filárá / ále w wielkie rozmnożyli miásto. *W grobách vrodzay ſię wielki znayduie.*

Przyznawaycie iuż tedy że to ßczeście / ktore y przed tym ná świecie onego nie minęło / w grobie go y teraz nie miia: Przyznał on świátowi státeczność / świát też onemu státek zá nagrodę przydał. Zkąd iuż widźiemy / że

Ten cny Senator, nigdy nie vmiera,
Bo cnotá iego żywa z śmiercią ſię vćiera.

III.

JEżeli kiedy / tedy dźiś Rzeczpospolita y Oyczyzná Mátká náßá ná Jeremiaßowe wzbudzáć ſię powinná Threny / mm. pp. Tákiego bowiem dźiś vtraca Synà / y tákowemu oſtátnie te parentalia czyni / ktoregoby y Senat ſam / y ſámá Rzeczpoſp: ná swych do tych czas zátrzymawáłá rámionách / y swymi piersiámi / iák nieiáką tarczą záſtáwiáłá; gdyby śmiały nieprzyiaćiel / śmiałemu ná odpor nie XII.

ſtánął ſynowi. A ieſzczeby do tych czas Herákliuſzowemi nie zálewáłá ſię łzámi/ gdyby nie poſtrzegłá/ á ono dźiedźictwo iego/ z wyſokim Senatorſkim w cudze y dálekie wſtępuie ręce honorem. A ktożby ſię dźiś tákowy ćiekące łez przyiaćielſkich poważył záhámowáć ſtrumienie? y onych ſercá płáczem/ y lámentámi obſtálowáne ſąśiedzkiemi rozwálić/ y roſtáráſowáć? Niewiem záiſte. Trudnoż Oyczyźnie po poſtradánym nie płákáć Synie? nád obálonym ſwego pozoru nie ſtękáć kleynotem? Boleſna Wielmożnym Potomkom ná vtrátę Jáśnie Wielmożnego poglądáć Rodźicá? y ná czernidło ſwego herbowego okiem rzucáć polá. Nie miło Prześwietney Krwi ná żałobą okoloryzowáne poglądáć poczty/ ná żáłoſne pienia/ ktore wołáią iż wiernego ſwych dobr/ y ſzczegulnego vtráćiły obrońcę/ ton ſwoy y Reſpons oddáwáć. Smutna śierotom/ ſzpitalom przypátrowáć ſię/ á ono Pánu ich bryłą źiemi oczy zárzucáią/ y wſzytkiego/ dług zá niego śmiertelnośći płácąc/ prochem okrywáią y záſypywáią. O iák meláncholiczna rzecz? ná záwártego w grobowym lochu poglądáć Páná/ á on od śierot vbiegiwa/ á śieroty od Páná vſtępuią.

Smutna nowiná, gdy vbogim dobrodźieiá piaſkiem záſypuią.

Jeżeli ſię trudno ſámey od płáczu wſtrzymáć Oyczyźnie/ iákoż Oyczyzny Syn przy tákowym ſtoiąc ákćie/ będźie ſię ważył płácz ſwey vtulić mátki? ktora ſerdeczne łzy wylewáiąc ſtęká y boleie/ iż ſwego vtraca piáſtuná. Juliuſz Ceſarz będąc w Herkuleſowym Kośćiele/ ſpoyźrzawſzy z trefunku ná Alexándrá Wielkiego obraz weſtchnął/ y zápłákáł. Nie dźiwuię ſię że ſwoie łzámi zálewa lice/ vważa bowiem/ że ſzedźiwy iego wiek tego nie doſzedł/ czego młode Alexándrá Wielkiego dobiegły látá. My nie w Herkuleſowym Kośćiele/ lecz ná Herkuleſowym dźiśia ieſteſmy pogrzebie. Coż zátym? Toć podobno Prześwietnemu Potomſtwu ná ten obraz/ y ná ten ćień/ á ćień oczerniony/ y konterfet nocney fántázyey ſpoyźrzawſzy/ przyidźie nieco łzámi ſię zálac. Bo podobno nie ieden okiem vwiedźiony/ będźie mniemał/ że ten Jáśnie Wielmożny Senator tego nie doſzedł/ czego przed nim ták wiele walecznych doſzło y doſtąpiło Anteceſſorow.

Iuliuſz ſpoyźrzawſzy ná Herkuleſá obraz zápłakał.

Suetonius de vita Iulij Cæſaris cap. 8.

Onych ia tu nátrącam Anteceſſorow/ ktorzy w Senaćie ták dobro Rzeczypoſpolitey/ iáko y ſáme piáſtowáli Rzeczpoſpolitą/ iż iáko widźieli że nullum eſt ſuauius ſolum, quàm quod nutrit hominem. *Zadney źiemicy ták słodkiey nie máſz, iáko ieſt tá, ktora piáſtuie człowieká.* Ták też wiedząc/ to ſobie poczytáli zá doſkonáłość/ że Senatorſkie ośiedli cnotą Stołki. Nullum dulcius bonum, quàm illud quod perficit hominem,

hominem, ponieważ dopiero doſkonálymi ludźie ſtáią/ gdy ich honory witáią.

Tey dopinał ſie czáſu iednego Dworzánin ieden doſkonáłośći: Ten vznawáiąc iż mu wyſoki fortuná przez ſwoie przypiewánie vtorowálá gośćiniec. Aſcende ſi placet, táką iednák przydáłá Klauzure; Ták ſie cny ſynu moy do godnośći wſpinay/ żebyś kiedy ćie z oney rugować táż pocznie fortuná/ zá nieiáką nie poczytał nieſłuſzność: Iniuriam ne putes. Ow tedy pomieniony Dworzánin/widząc że fortuná ták ſie onemu ákkomoduie: coż dźiáła? y per purpuram, y per aurum, y per arenam, iáko wiec przez trzy ścieżki (bez ktorych żaden do godnośći przyść nie może) ſobie tornie gośćiniec. Ci tego Domu Jáśnie Wielmożnego J. M. Páná Woiewody náſzego Anteceſſorowie/ w tey doſkonáłośći od Práprádźiádow pochodzącey vrodzeni/ w tákoweyże doſkonáłośći do grobu záwitáli. W tym iednák ſzcześliwſzy nád innych; bo do tákich w Rzeczypoſpolitey honorow/ nie inſzym ſpoſobem/ y nie innym torem/ tylko krwáwym doſzli śládem. Widźiały one dawne Expedycye iáko odważnie/ iáko śmiele zá Rzeczpoſpolitą ſwoie roty y chorągwie ſtáwiáli; Hetmáńſką bułáwę dźielnośćią y mądrośćią okráśiwſzy ták piáſtowáli/ że im nieprzyiázny Mars rebellizowáć nie potráfił. Wiedźiał z nich káżdy/ że

Nie tráći w polu kto ſwey Oyczyźnie vmiera
Száble, y żywot krwáwy ſławá mu odbiera.

Ex Panegyr. ſub tit: Tumulus cæſi Leonis Polubiniano.

Ci to ktorych ſławá niebá doſiągáiąca/ á źiemie Prześwietny ich Dom w Senaćie Senatorámi NN. nápełniáiąca. Ci to mowię/ ktorzy ták wiele odważnych y ſprawnych z wielką Rzeczypoſp: Legáćiy y poſelſtw wyprawili poſługą. Táką tedy iáſnego ſłoncá vtráta pokaráni/ ćieniámi ſie tylko y myślámi okropnemi pásiemy/ á w dźień ták biały iáwną ćierpiąc obłudę/ dni náſzych tey iáſnośći odiećiem záćmionych od ćiemney rozeznáć nie możemy nocy. O præclara opum mortalium beatitudo, quam cùm adeptus fueris, ſecurus eſſe deſiſtis. *O zacna bogactw świátowych ſzczęśliwośći! ktorych gdy doſtępuieſz, beſpiecznym być przeſtawaſz.* Nie wieleś złotą Neronie vłowił śiećią. Nie wieleś twym wſkorał Midáśie złotem. Quidquid longa ſeries multis laboribus, multâ Deûm indulgentiâ ſtruxit, id vnus dies ſpargit, ac diſsipat: longam moram dedit malis manibus properantibus, qui diem dixit horam momentumq; temporis euertendis Imperijs ſufficere.

Boetius lib. 2. Proſa 5.

Nic złotu ſieći nie vłowił Midas y Nero.

Tákowym práwie fata z námi poſtępuią kunſztem. *Pátrzę onych Anteceſſorow Domu tego Prześwietnego, gdźie ſą? nie máſz:*

Olßeuius S. I. In Con: Tytuł po tytułách.

nie máß: pátrzę onych tytułow zacnych, ábo od vrodzenia, ábo od godności, gdźie ſa? nie máß, były, nie máß. Pierwße ich tytuły, iáko Supremos Senatores *witáły, ále y te ſáme pozoſtáły. Drugie ich tytuły Stároſtwámi, Ækonomiámi hoynemi częſtowáły, ále y te do tego noclegu áni záyźrzáły, iák te, ták támte dobrą noc dáły, niſko ſię vkłoniły, názad ſię wrociły, nam ogołoconych onych zoſtáwiły.*

Sarbieuius S. I. in Lyricis.

Eheu ſerenum quæ nebulæ tegunt
Repente cælum. Heu ſemper fugaci
Gaudia præteritura paſſu.

Rußyłem nieco ſerdecznych opok/ y z onych ćiekące łez potoki powylewałem/ gdy Práprádźiádow tylko ſámych iuż dawno w proch y popioł przemienionych/ z truny y grobu wzbudźiłem; y wzbudzoną przed iáſny dźień żyiących wywiodłem ćiemnotę. A coż proße rzeczemy: kiedy świeżo zmárłego Woiewodę náßego/ iuż nie Woiewodą/ nie Senatorem/ ále robáctwu pokármem/ á nam zbládłym vyźrzemy widokiem: ná iákie ſie dopiero łzy zdobedźiemy? przed kilką niedźiel ná ozdobny pogląduliſmy obraz/ á dźiś ná znißczony/ y to ná ćień ćieniá/ ſwoie obracamy oczy.

Mniemam ia w tym/ że nie ieden podobno z nas bedźie ſie ná ſwym ważył rozſądku/ ieżeli tu ná tego Herkuleſá drugiego obraz ſpoyźrzawßy/ przyidźie iáko drugim Juliußom weſtchnawßy zapłákáć. A przy tym to ſobie ná ſwey vprzątnąć fántázyey/ że ten Jáśnie Wielmożny Woiewodá/ w tym ſwym młodym tego nie doßedł wieku/ czego ći o ktorycheſmy wſpomnieli/ przy ſiwym włośie pod przyłbicą nie ćießko nocuiąc doßli.

Ludźie w nádźieię bogáći, ále w iey ſkutek kalecy.

Bogáćiſmy wprawdźie wßyſcy w nádźieie/ ále w iey ſkutek wielcy nedzarze/ y żebracy. Przy tym iednák dźiśieyßym pogrzebie/ nie tylko we łzy opływamy: ále w nagrodę żalu/ y ták známienitey vtráty náturą roſkwilone náße vgłaſkawßy ſerce/ ták nas vſtálowálá/ że coſmy nádźieie nádźieią być mienili/ to iuż dźiś prawdźiwą być one vznawamy iſtotą. Ale coż iuż nam o nádźiei z śmiercią mowić: gdyż kto z nią rozmawia/ nic nie dźiáła/ tylko ſłowá trácí. Jużći ćiemna zápádłá zorzá/ ktora nie wſkrzeſi tego cnego Senatorá/ áby nam Senatorſka iego powagá znowu náße ku ſobie obrácáć miáłá oczy.

Idem in Lyricis.

Æternum nihil eſt cadet,
Quod ſurgit & adhuc ſurget, & occidet.

Już ćie táka śmiertelności dźiśia cny Senatorze przykryto nocą/ w ktorą nic áni vſłyßeć/ áni widźieć. O noctem

atro

atro notandam calculo. Nie nádáremno ná noc nárzeka ieden: Breuis vitæ cursus; Lecz wielką poćiechę do krotkiego pożyćia przydáie/ sed gloriæ sempiternus. Cùmq; omnibus definita mors est, optandum vt vita quæ necessitati debetur, Deo Reiq; publicæ potiùs donata, quàm naturæ videretur. Ná tego Jáśnie Wielmożnego Senatorá kiedy też oko swe odeślemy/ lubobyśmy prágneli y chćieli serdecznych z fontan swych wynurzáć kropel; Ták nas iednák ten Senatorski vwesela obraz/ iż słusznie y rzeczywiśćie twierdźić możemy/ że ten Senator nie tylko tey doszedł sławy/ ktorey oni w Metrykách wiecznośći zápisáni doszli Antecessorowie/ ále y przeszedł/ áby to okazał/ że imieniá iego dźiedźictwo nie ná zagonie iákim/ nie ná źiemi/ nie w pustych knieiách/ ále w sámych niebieśiech/ ná szerokim plácu rozszerza gránice. Animus nunquam maior est, quàm vbi aliena deposuit, & fecit sibi pacem nihil timendo, fecit sibi diuitias nihil concupiscendo. Proznuiącego by to iezyká byłá zábáwá/ ktoby się ważył odwagę/ sławę/ męstwo/ y sámę niewysłowioną onych w iednym zámknąć momenćie niezwiedłość. Nie trzebá tedy y mnie w tym się dniá dźiśieyszego rozwodźić/ iáko ten Senator swoie Pánskie y wysokie odpráwował vrzędy/ ábym o vrzędách Senatorskich mowiąc/ nie wspomniał iego ostátniego ná tych márách/ ná tey trunie rospisánego vrzędu. Nie potrzebá Genealogią wywodźić Prześwietnego Domostwá: bo wszytek ten Dom nie w pstroćiny/ ále w pozor; nie w fárby/ ále w ozdobę bogáty. Z tákiego tedy wyszedszy budynku/ y tákowego Senatorá tákowym będąc Synem/ ták sporym do sławy stąpił krokiem/ iákowym cnotá y dobre postępowáć zwykło imię. Ták sporo do niey skoczył/ że go y sámá iuż dáley wyśćignąć nie mogłá fortuná.

Cælius de bello Melitensi.

Zábiegłá z nim do Senatorow Włoskich/ do Párlámentow Fráncuskich/ do Máiestatow naywyższych rożnych Monárchiy Krolewskich: áby przyprowádzonego swego Syná tá sławá ták go tym okráśiłá obrázem/ żeby nástępuiące wieki/ nie miáły czego przez okulary swych záwisnych oczu pátrząc/ wynáleść. Niechćiał też y sam ten Senator ná stárożytne swe okiem poglądáć obrázy/ y z onych nie wprzod się wynászáć/ y chełpić/ ážby ie swoią fárbą/ swoią sławą ośiągnąwszy/ ich honory ieżeli nie ośiągł/ tedy zasługámi przewyćiężył. Márszałkowáłá mu do tego oná od Przodkow wźięta krew; y lubo go dosyć doskonáłego sámá Prześwietna Domu tego Linia świátu ná oko okázáłá; on iednák do sławy (áby opárczystym gośćincem

Fortuná do kąd ten obraz tego Senatorá záprowádźiłá.

ſkázoney nátury ludzkiey nieumieietność drogi mu nie przyczyniálá) ináczey nie poſtąpił/ ázby ſobie do godności mądrośćią y vmieietnośćią droge vtorował. A ták dla oney doſtąpienia w cudze y dálekie ſtrony ſobie/ y Rzeczypoſpolitey potrzebną podiął peregrinácyą/ wiedząc: Cum hac perſuaſione viuendum eſt, non ſum vni angulo natus, patria mea totus hic mundus eſt. *Z táką perſuaſią żyć trzebá, nie iednemu káćikowi vrodźiłem ſię, Oyczyzná moiá wſzytek świát ieſt.* Tám tedy náuká dowćipne przepolerowawſzy látá/ z wielkim cudzoźiemſkim ták dáleko poſtąpił podźiwieniem; iáki mu kres herbowe vkázowały Kleynoty. Nie czytał Sokrateſá/ ktory ſpytány coby też ná świećie było ozdobnieyſzego: rzekł: Homo doctrina ornatus. *Człowiek madry.* Abowiem to ſobie czeſtokroć ná pámięć przywodźił: Sapiens tam æquo animo omnia apud alios videt contemnitque, quàm Iupiter, & hoc ſe magis ſuſpicit, quod Iupiter vti illis non poſſit, ſapiens non vult.

Sen. ep. 28.

Czymby człowiek był ozdobnieyſzym, pytanie Sokrateſá.

Sen. ep. 73.

Zwroconego przywitálá Oyczyzná/ y iáko známienitego ſwego ſyná záraz przy boku Náiáśnieyſzych Máieſtatow Pánſkich poſtáwilá/ Stároſtwem obdárzylá. On iednák nie tu ieſzcze ſwoich dźiel termin záſtánowił; áby tylko przy boku Máieſtatow Pánſkich przebywáiąc/ Oyczyźnie w domu vſługuiąc mogł ſie w tym názywáć fortunatem. Beatus ille qui domi fortunatus manet, domi manebit vir verè beatus. Ale ſkoro oná Máchometańſka w kotły vderzyć/ y w traby zátrąbić nákázálá niepráwość/ zdolną do kopíy y koncerzá vczuwſzy rękę/ nieuſtráſzonym żołnierzem zá zdrowie Máieſtatow Pánſkich/ y zá Rzeczpoſpolitą nieprzewyćiężonym ważył ſie okázáć Rycerzem. Nie dźiw! ábowiem co ſzkolne pioro ná pápierowym átrámentem vſzykowało polu/ to on krwią y páláſzem ná nieprzyiaćielſkich wyrázić zámyślał kártách.

Co w ſzkole átrámentem ná pápierze vſzykował, to ná nieprzyiaćielſkich wyrażił kárkách.

Nie ſtráſzny Koń Troiáńſki, gdy nie ma Græczyná,
Tępą ſáblą bez náuk, rozum v Turczyná.

Okazał tedy ná oko/ że temu Obrázowi przyſtoynie z rożnemi fárbámi/ ále naprzyſtoyniey z krwáwą popiſáć ſie fárbą. Nie odwiodł go od tego ſwą poráđą y ow co wołał: Nihil eſt iucundius lectulo domeſtico. Nie chćiał ten Senator ná tym przeſypiáć łożu/ żeby ſwego ták ignauiæ nie poświećił ánimuſzu/ áby owo ktore zbroie ná ſobie piáſtowálo ſerce/ nápotym pod iedwabną nie ćiężálo purpurą. Tám tedy ſzedł/ kędy go Białego piorá prowádźiły Orłá/ y tám też ſtánął gdźie Byſtrooki Orzeł Sármátſki śmiele w oczy káżdemu záyźrzeć może. Stánął ná polu

srogiego

ſrogiego z ſwym pułkiem Turczyną. O iák tám nie máło duſz w mogiły poprzemienial! iák nie máło ſbow Tureckich dzewcámi ſkrzywił! Stánął ná polu Moſkiewſkim/ ázći wſzytkie ták ſwym rycerſtwem ſplondrował pole! że bez żadney przyſády ná to ſobie záſłużył/ żeby o nim to rzeczono co Poetá o iednym:

Widzę źiemię ſtrudzoną, ách zbroyne ćiężary,
Poſły iák miotły ſrogie po Moſkwie pożary.

Ná tákim tedy záwſze ſtawał polu/ gdźie ochotniey kopią zbroynego hárcownikà/ á niżeli widelcámi martwego rozbierał kápłuná/ á ná hárc/ iák ná zábitą śmierć zmierzał. Fumus patriæ igne alieno luculentior. Ták też y on Oyczyznę oświecił/ że mu nátychmiaſt ſzcześliwie zwroconemu Oyczyzná ſwoich kolorow do tego dodáć nie żałowálá obrázu. Práwie w tym obrázie y náturá/ y fortuná/ y cnotá ták ſie zebrały/ że nic innego/ tylko coby wiecznośćią ográniczonego było/ weń nie wlały. Poczelá fortuná od pokoiu Krolewſkiego/ dáley pomyka do Sekretárſtwá/ do Stároſtwá/ do Chorąſtwá/ do Piſárſtwá/ do Káſztelanſtwá/ do Woiewodztwá. Fortuno dáley. O dáleko ś fortuno ſkoczylá/ dáleko. Od Woiewodzkiego Stolká/ rákiem ſie do pospolitego wrocilá grobowiſká. Dáleko ś y ty cny Senatorze zábieżał; Bo ćie iuż y oko doścignąć nie może. Dáleko ś odważny záſzedł Woiewodo/ że ćie y ludzka iuż dáley nie może dobieżeć pámieć. To Fortuny pierwſza ná tym obrázie linia/ owoż náturý druga pierwſzą poprzedzáiąca. Odzyſowálá w nim Szlácheckie vrodzenie/ ále że non genere tantùm, ſed moribus æſtimandi ſunt homines, pociągnelá liniy mądrośćią/ dźielnośćią/ przydálá ieſzcze fárby odwagą/ Senatorſka powaga. Náoſtátek ten obraz wieczna zárumieniłá ſławą. Gloria ingens bonum ingens. To iuż y druga. Owoż y cnotá trzećią prowádźi po tym obrázie linią. Prowádźi vczćiwe wychowánie do wſtrzemieźliwośći/ od wſtrzemieźliwośći do nabożenſtwá/ od nabożenſtwá do wrodzoney pokory/ od pokory do ſzczodrobliwośći/ od ſzczodrobliwośći do ſámego obrázu tego naywyżſzego Architektá/ áby práwicá Boſka obaczyłá/ iákiego ná tym niſkim theátrze ſwoich dźiel miálá ſpektatorá.

Fortuná, Náturá, Cnotà ſwoie linije ná tym obrázie fárbuiąc.

Piękny záiſte tego Obrázu dla rozmáitośći fárb pozor; ále piękny y Obraz/ ktory te ná ſie przyiął fárby. Mogłbym ſie dłużey nád tym zábáwić pozorem/ gdybym nie wiedźiał/ że y lichego málárzá Tymánthesá tákowe bywálo málárſtwo/ że plura latebant, quæ longa conſideratione cognoſcebantur, quàm quæ obiter apparebant. A coż nie nád málárſkim/

Málarz Tymánthes táki był, że gdy co wymálował, długo człowiek konſiderowáć muſiał.

ſkim/ ále nád Boſkim konterfetem ſtoiąc bede dźiáłał? puſzcze iuż zaſłone/ pámieć wieczną; ktora tego bedźie wiecznośćią okráſzáłá Senatorá/ y im dálſze náſtąpią wieki/ tym go bárźiey bedźie zárumieniáłá. Vmknął nam iuż z oczu ten obraz/ áczći przed czáſem/ ále Pulchrum eſt fati non expectare neceſsitatem ſed præuertere.

Puteanus ep. 30.

Słuſznie iuż tedy łzy z licá wáſzego MM. PP. otrzećie/ ábowiem widźićie tego drugiego Herkuleſá/ nie tylko tego co Anteceſſorowie doſzli dochodzącego/ ále y przechodzącego. Stawćie tedy ten Obraz przed oczymá wáſzemi poſtáwiony ſwoiego pozoru ná Prześwietne pozoſtáłe Potomſtwo wleie okráſe/ ktorzy tegoż da Bog doſzedſzy/ ſwoy iáſnoświetny Kośćiołowi/ Rzeczypoſpolitey/ Oyczyźnie odnowiony præzentowáć bedźie pozor.

M O W A

Ná Pogrzeb

Iákiego znácznego w Rzeczypoſpolitey

M Ę Z A.

XIII. P I E R W S Z A.

Czemu Philip Mácedo człowiekiem ſię kazał nazywáć.

NIe to człowiek co żyie/ ále ten co vmiera człowiekiem ieſt MM. PP. Ná tákie ſie niegdyś zádźiwił Philip Mácedo Paradoxum; y nátychmiaſt nieiákieś ſobie ná fántázyey vprzątnął Memento: Aby zá tym ſwym mogł to świátu odpowiedźieć zdániem/ że człowiekiem nie po śmierći ále zá żywotá był. Jákoż ieżeli zá ćieſzką rzecz przychodźi Inter ruinas viuere, & ruinas non exhorreſcere; In ſæculo permanere, & ſæcula non accuſare, ćieſzka to poniekąd; ále to dáleko ćieżſza/ bywſzy ná świećie nie być człowiekiem/ ále czekáć áż mu w grobie rzeką/ że dopiero człowiekiem zoſtał/ kiedy człowiekiem bydź przeſtał.

Trefna to záprawde tám záczą́ć/ kedy kończą: tám primordia bráć/ gdźie wſzytko vſtáie. Quæ tam ſtulta mortalitatis obliuio eſt, inde vel inchoare vitam quo pauci perduxerunt? Tám fundámentow záśiegáć/ gdźie ná piaſku/ y ſłábym ſtánąwſzy popiele/ nayliżſzy ſie vgruntowáć nie

może

może proßek. Non mirum eſt, in tranquillitate non concuti? Illud mirare, ibi extolli aliquem, vbi omnes deprimuntur; ibi ſtare, vbi omnes iacent. Nie dźiw/ że kto w ßcześćiu do końcá ßczesliwym zoſtawa! ále to wielki dźiw! tám ſie komu do gory podnieść/ gdźie ſie wßyſcy w pogrążenie oddáli. Tám ſtánąć/ kedy wßyſcy powálem polegli. Wielki tedy dźiw zdał ſie bydź Philippowi Mácedonowi/ że rzekł: Pámietay Philippie żeś człowiekiem ieſt; mniemáiąc/ że człowiek będący ná świecie iuż doſtátecznym człowiekiem ieſt. W tym Krolewſki pobłądźił rozum/ ktory tego ſobie zá iſtotę nie poczytał/ iż Tanta rerum natura vmbra eſt, aut inanis, aut fallax. Ponieważ tedy wßytká tá cieniem ieſt fábryká/ iákoż ná tey fábryce/ná tey máchinie/ná tym theátrze ſtoiąc/ fábuły tey áktor świetnieyßym będźie/ niż cień? Jeſt tedy zá żywotá cieniem y popiołem/ á po śmierći rzeczywiſtym człowiekiem. Zkąd iuż MM. PP. nie dźiwuycie ſie/ że ibi extollitur aliquis, vbi omnes deprimuntur; & ibi ſtat, vbi omnes iacent. Lubo mogiłą okryią/ lubo piaſkiem oczy nárzucą/ lubo motyką y rydlem przyćiſną/ onemu iednák te ćiężary lekkie; bo extollitur. Pięknie o tym mowi ieden: Illum lauda & imitare, quem non piget mori, cùm iuuat viuere. Tego by tu w regeſtr chwały wpiſáć/ y zá tákim w tropy iść przynależało/ ktoremu nie żal vmrzeć było/ gdy wiedźiał/ że mu tá śmierć kredenſować/ y pomocą bydź do dálßego miáłá pożycia.

Sen. ep. 71.

Człowiek zá żywotá ieſt popiołem, á po śmierći człowiekiem.

To chćiał roſtárgnąć Perikles Paradoxum, kiedy rzekł do śiebie: Pericles attende tibi. Pilnuy Periklesie żebyś nie był w śieći/ pilnuy żebyś nie wpadł ná ſek/ pilnuy żebyś był człowiekiem ná świecie. O vmieietny Periklesie ty ſie wſpinaß/ żebyś był człowiekiem/ Attende ſobie knuieß/ á ty przećie w dol y głębine západaß. Quid mirum ſi non aſcendunt in altum ardua agreſſi, ſed viros ſuſpice etiam, ſi decidunt magna conantes. Chełpił ſie Alexander Wielki/ kiedy po ſwych pálácach tytuł ſobie przypiſány czytał: Ortus & occaſus, Aquilo mihi ſeruit & Auſter. Rozumie dźielny Monárchá/ że mu ná świecie ći ktorych ſobie przywłaßczył/ ſłużyć mieli pokoiowi. Nie ſłużyli człowiekowi/ bo człowieká nie widźieli: A luboby ſłużyli/ (ſi cui ſua non videntur ampliſsima, licet totius mundi Dominus ſis miſer es) zá káleką go iednák vznawáli. Widzą ćień/ ćień też ſwoim oświecáią świátłem. Powiewáią wiátry/ áby ten popioł y ná te/ y ná owe rozrzućiły ſtrone. Piáſtuie w reku fortuná iáko gre iáką/ y rzuca z rąk do rąk/ rzući od bogáctwá do kálectwá/ od ßcześćia do nießcześćia. Ale kiedy do grobu

Perikles chćiał bydź zá żywotá człowiekiem, zkąd dáie ſobie przeſtroge.

Seneca.

Alexander co zá tytuł w ſwych pokoiach miewał.

przyydźieß/ y w grobie iuż sobie legowiſko założyß/ dopiero Auſter, Aquilo, occaſus & ortus będą vſługować. Dopiero iuż ná ćie áni przemiáná/ áni álterácya nie vderzy/ żaden liuor y nienawiść nie nápádnie / nieſtátek czołá nie zmieni/ fortuná w rumel záwße vgodźi. Præcipitat quiſq; vitam ſuam, & futuri deſiderio laborat, præſentium tædio. Y ták dopiero ćie człowiekiem w grobie być vznáią/ kiedy ná świecie człowiekiem bydź przeſtánieß.

Idem de Breuitate vitæ cap. 7.

Potwierdza mi tego Páradoxu owo wießczbiárſtwo Zenoná Ceſárzá/ ten do ſwego przyßedßy oraculum, chćiał ſie wywiedźieć / iákoby mogł naylepiey żyć ná świecie: ſwoie wydało oraculum práktyke: Si mortuorum conſuetudini niteretur. *Ieżeliby z vmárłemi kompánija wiodł.* A cóż to zá pożáda z vmárłym wieść kompánija? Strách ći tám y ſynowi do zmárłego przyſtąpić Rodźicá/ á z nim o dźiedźictwo y máietności diſkurowác. Strách nieprzyſtępny y ſłudze do Páná/ o zapłatę y iurgielt vpominác. Strách y dłużnikowi przyść po dług/ y on ſie domagác. Dobrá y zdrowa/ áczći Pogáńſka/ Chrześćiáńſkiey iednák tykáiąca pożáda. Miey kompánija z vmárłemi/ to ieſt z ludźmi: bo káżdy kto vmárł człowiekiem ieſt/ á nie doſyć ná tym/ że człowiekiem; ále dobrym ieſt człowiekiem.

Kto chce żyć ná świećie nalepiey, trzebá z vmárłemi kompánia prowádzić, iáko Zeno Ceſarz poſtąpił.

Czytam o Diogeneśie/ ten przyßedßy w poyśrzod Rynku/ záwoła: *Dobrzy przybadźćie ludźie, przybadźćie wołam was.* Ná to zeßli ludźie roſkazánie: on znowu powtarza/ *Przybadźćie.* Aż też ſie niedoczekawßy pochwili rzecze: Non vos ego homines, ſed mortuos bonos homines conuoco. *Nie was ia, ále vmárłych dobrych ludźi zwoływam.* Do tey wyprawiliſmy y my kompániey Wielmożnego J.M.P.N. wyprawiliſmy/ ále iáko dobrego dobrey komitywy człowieká. Multi tranſeunt vitam, dum vitæ inſtrumenta conquirunt. Jego iednák wßytek wiek chwálebny ná tym ſie tylko záſadzał/ áby mogł być co prędzey człowiekiem. Ten ſwoy vmyſł ták kierował/ żeby zákierowány nie dokąd indziéj/ tylko do grobu/ iák ná pewny cel vgonił. Viuere noluit, qui mori noluit. *Żyć niechćiał, kto vmrzeć niechćiał.* Zá nic mu były y te ßędźiwe látá iego/ bo vznawał dobrze/ że nie ná momencíku iednym/ czyny y dźiełá iego/ ále ná ſámey wyráźić ſie miały wiekopomności.

Diogenes w Rzymie między ludźie wßedßy, ludźi ßukał a żadnego człowieká znaleść nie mogł.

Zákázywano v Egyptcyan/ y pewną to obwárowano vſtáwą/ żeby vmárli po śmierći/ ktorzy źle zá żywotá żyli grobu nie mieli. Sármátſkie nie ſą ták w okrućieńſtwo zápráwione narody/ áby ſwym miały grobow żałowáć ſynom/ bo też y ſynowie tego nie ſą gnázdá ták w niepráwość

Fulgoſius lib. 2. cap. 1.

Ægyptcyánie złym ludźiom grobow nie pozwaláli.

wość wyuzdáni/ áby mieli ná to záſługować/ żeby ich z grobowey kwitowano deſki. Ten z ktorym ſie iuż oſtátnią witamy waletą/ á oraz y żegnamy; Vrodziwſzy ſie rodowitym w Stárożytnym Domu Jáśnie Wielmożnych Jch MM. pp. NN. Szlachćicem/ per contemptum corporis, certam libertatem ſobie vſormował. Y iáko ſzcześliwie záczął/ ták ſzcześliwie prowádził/ ták też ná koniec ſzcześliwie ſkończył. Słyſzał nie málo owych kongrátulántow/ co przy pełney záśiadſzy/ ná tyśiące ſobie w kieliſzku zámierzáią látá. A quinquageſimo anno in laborem ſecedam, ſexageſimus annus ab officijs me dimittet, ſeptuageſimus ad pietatem deducet. *Od pięćdźieśiatego roku pocznę też prácować, ſześćdźieśiatego o vrzędách poprzeſtánę ſię ſtárać, ſiedmdźieśiatego będę nabożnym, ośmdźieśiatego vmrę.* Látá ſwoie iák rochy y pieſki ná ſzachownicy ſtáwią/ czekáią/ áż poki też do tego przyſtąpi grá Boſka/ y rzecze Szách Met. Słuchał tedy ten zacny Pan/ ále mowiących nie náśládował. Quàm ſerum eſt hinc viuere incipere, cùm deſidendum eſt.

Látá ſwoie iák rochy pieſki ná ſzachownicy ſtáwim, czekáiąc poki Pan Bog rzecze Szách Met.

Młody wiek przy mądrych wychowawſzy præceptorách/ Bogu/ Kościołowi/ Oyczyźnie poświecił/ áby z onego poświecenia wdźięczna ſie po wſzytkim rodowitym iego domu rozchodźiłá wonia. Wdźięczny ten był Oyczyźnie zápách/ kiedy w poſelſkich izbách/ nie raz zá iey dobro czoło zapocił. Przyiemna Kościołowi tá byłá wonia/ kiedy ſie ták wiele rázy zá Kościoł ná Seymách/ y Seymikách záſtáwiał/ kiedy rożne rożnym Kościołom y Zakonom vczynił Fundácye/ ktore beda ogłáſzáć/ iż pełen dni w pełni cnot do grobu wſtąpił. Wonny ten zápách Prześwietnemu ſwemu Domowi/ gdy widźiał ten Dom tákie vrzędy/ onego piaſtuiącego/ iákowe mu ſámá cnotá/ y iego krwáwe ná wielu woynách przepiſáły zaſługi. Był tedy ten Senator iednym ſámym wſzytkiemu Horyzonthowi náſzemu przyiemnym zápáchem; tylko że cieniem iego trącilá wonia. Dźiśia przyiemnieyſzym ſtánął: kiedy nie pod cieniem/ nie pod chmurą: ále pod ſwą doſkonáłą oſobą (gdyż iuż człowiekiem zoſtał) okázuie ſie oſobą. Dawayćieſz iuż zdánie wáſze MM. pp. iżali człowiek ná świecie/ á nie w grobie ieſt człowiekiem. Dekretuy zacna krwi Domu tego/ boć tu o twą idźie przegráną. Rozumiem że y dekretu nie zechceſz ferować. Prágnelábyś bowiem bárźiey/ ábyś go zá żywotá prochem/ cieniem/ y popiołem widźiáłá/ á niżeli po śmierći człowiekiem ogladáłá. Ale cóż: nihil æquè ægrum reficit, atque adiuuat, quàm amicorum affectus. Tákiego vtrácilás y ty pozoſtáła Wielmożna Małżonko przyiaciełá/

Przyiaćielá długo trzebá ſzukáć, ale go trudno prędko ſzczyrego wynaleść, a z wielką przynależy chowáć pilnośćią.

lá/ ktory iáko Comicus piſze: Amicus diu quæritur, vix inuenitur, difficilè ſeruatur. W tym iednák deſperatką bydź nie trzebá/ żeby tákowey ſtráty nie miáło niebo z inney ſtrony inną nágrodźić poćiechą. Przyiaćielſki maſz áffekt/ ktory ćie ćieſzy á ztąd ſie weſeli/ że ten Wielmożny J. M. Pan N. ktory ćieniem zá żywotá był/ w grobie człowiekiem zoſtawa/ y ná náſze pogląda ćienie; tudźieſz ſwoim ozdobnym cnot rozlicznych okráſza pozorem. A ná otárćie tych łez wſzytkim tu nam będącym/ táką poćiechę/ iákoby iákim legowaną zoſtáwuie teſtámentem. Viuere totâ vitâ diſcendum eſt; & quod magis fortaſſe miraberis! totâ vitâ diſcendum eſt mori. *Żyć cáły wiek trzebá ſię vczyć; á co więtſza podobno ſię zádźiwiſz! cáły wiek trzebá ſię vczyć vmrzeć.*

Sen. de Breu. vitæ cap. 7.

II.

XIV. SPárzył ſie bárzo ſubtilizuiący rozum náſz ná ſwym koncepćie/ kiedy to ſobie przypiſał/ że ná świećie żyie. A ták zá tym ſwym przywileiem iuż ſobie zá właſność poczytał/ że to ná świećie ośiągł/ czego nigdźie indźiey/ ieno w grobie żaden doyść nie może. Coś nowego podobno do mądrego Prześwietnych Przyiaćioł ná tym ſmutnym pogrzebie wnaſzam zgromádzenia/ kiedy żyiącego vmárłym być bierzmuię/ vmárłego żywym krzczę człowieká. Niech ſie komu zda być co nowego/ v mnie iuż to poſpolita/ że ná świećie żyiąc nie żyiemy/ ále w grobie vmárłymi będąc żyiemy. Erramus quod mortem iudicamus ſequi, cum illa & præceſſerit, & ſecuta ſit. Quidquid ante nos fuit, quidquid nobiſcum eſt, mors eſt. Toć iuż nieco nowego że człowiek vmárłym/ á w grobie pozoſtawa żyiącym/ y kiedy vmiera dopiero żyie/ a kiedy żyie vmárłym żyie. Tákowego ſie ſtrachamy pożyćia y prágniemy/ nie z iednym bárźiey/ áby nas zá vmárłych vznawano/ á niżeli zá żywych w grobie witano. Ten iednák poſtrach z náſzych ſtárto oczu/ kiedy nam táką dano otuchę. Mori times, quid porrò iſta vita, nonné mors eſt? *Smierći ſię obawiaſz, á ten twoy żywot powiedz mi czym ieſt? iżali nie śmierćią?* Stąpiłá ná twoie Stephánie Czwarty Krolu Angielſki Koroná Krolewſka głowę/ toć podobno zá dekretem twoim ná Emblemátách wyrážonym/ Vi nulla ſubuertitur ordo, dálſzego honoru/ dálſzego pomknie terminu żyćia? toć podobno twoiá Koroná ná przyłbicy twoiey złotemi nápiſze literámi? Viuet Rex, & triumphabit. *Będźie Krol żył, y będźie tryumphował.* Podź ieno Náiáśnieyſzy Monárcho do pokoiu twego/ poyźrzy ná śćiánę/ coć tá prorokuie śćiáná: Tua vita mors eſt. To iuż tu koniec? nie koniec;

Kto żyie vmárłym ieſt, á kto iuż w grobie leży żyie.

Senec. ep. 77.

koniec; czytay dáley/ co tám ießcze zá ſubſtrypcya: Nemo iſtorum, quos diuitiæ honoreſq; in altiore faſtigio ponunt; magnus eſt. Przeczytaleś iáko widze Miłoſćiwy Krolu; boc ſie te zlote litery ná twym wyrażone czele w átrament przemieniły; gdy nie tylko honory twoie/ godnoſći twoie/ ale y żywot twoy/ tym iednym nemo magnus eſt zmnieyßyły ſłowem. Poczytaleś ſobie zá ßcześćie Sárdánápalu w purpure ſie Krolewſką przyoblec/ á tegoś ſobie nie poczytał; Inſignis veſtitus ac mollis ſuperbiæ vexillum eſt niduſq; luxuriæ. Przyznaßże to Sárdánápalu: lubobyś ſie ty opierał od przyznánia/ przyznáć to káżdy muśi. Nemo ex iſtis quos purpuratos vides felix eſt, non magis ex illis, qui ſceptrum & chlamidem in ſcæna fabulæ aſsignant. Toć zá tym y żywot twoy śmiercią/ y purpurá twoiá śmiercią/ y tyś ſam nie czym innym tylko śmiercią ieſt. *Idem ep. 6.*

Dobrze vdziałała Joánná Krolowa Hißpáńſka/ Ferdynándá Krolá Corá/ kiedy ná ſphærze świátowey/ ná ktorey paw śiedział/ táki przydałá tytuł: *Prozność! á prozność proznoty.* Mądry tytuł/ bo z vſt mądrey toczący ſie Krolowey. Proznoś dni y látá ná tyśiące roſpędzał/ proznoś ſetnemi zámierzał/ ieślić ſie ná grobowe nie przyſpoſabiał pożycie. *Ioánny Krolowey Emblema o świećie.*

Ruunt ſuperbis ducta palatia
Muris, & alti mænibus Illij
Non parcit immitis ruina,
Nec meritam tibi Roma donat
Æternitatem. Quidquid in arduam
Molem tumenti vertice proſilit,
Lambet ſupinâ molle terram
Ludibrium ſpoliumq; ventis. *Ex Panegyr. Chotkieuiciano ſub tit: Septem Chotkieuicij Heroes.*

Záczym ſobie káżdy vważyć z nas może/ że ná świećie nie żyie. Bo ieżeli ſie do mądrych obroce/ chcąc ſie wywiedzieć co ieſt pożycie ludzkie. Zábiega mi w oczy naprzod ſławny teráźnieyßych wiekow Orator: Corpus domicilium hominis eſt auræ, morbo, morti obnoxium, fragile; imò ſi rectè calculum ponas, nil niſi aura. *Ciáło mięßkániem ieſt człowiekowi, tylko że chorobom, powietrzu, śmierći przyiázne; á ieśli rzeczywiſta rzecz zeznamy, nic innego, tylko ieden wiátr.* A w tych wßytkich rzeczách człowiek ieſt iáko vmárły y niewolniczy więźień. W ktorym więźieniu iák nadłużey przemießkiwáć żądamy/ y iáko głupi bárzo ſobie to ważymy y ßánuiemy więźienie. Stulti vitam odientes viuere cupiunt mortis metu. A niewiem ktoby z nas temu nie wierzył/ że trzebá vmrzeć/ á vmrzeć koniecznie: Jednákże gdy śmierć przybliża/ tergiuerſamur, ploramus, tremimus. Niech ieno we *Puteanus Ep. 45.*

drzwi zákołátawszy śmierć rzecze/ *Witayćie.* O witániu oná zácznie/ á my pożegnánie skończym. Niech ieno ná śćienie piszące vkażą się pálce: ážći záraz vstá blednieią/ ięzyk zkámienieie/ twarz zblákuie. A czemuż to Báltházárze Krolu? inákszy iuż rząd/ inákszy záczynam żywot. Po te czásy byłem vmárłym/ á dźiśia żywym pozostawam. Omnia pereundo seruantur,& omnia de interitu reformantur. Cieszka to komuś reformá/ á osobliwie temu/ ktorego sławá y cnotá nie ná widoku/ ále w popiele; nie miedzy żyiącemi/ ále tkwi miedzy vmárłymi. Quid illum anni iuuant per inertiam exacti, non vixit iste, sed in vita sua mortuus est, nec serò mortuus est, sed diu. *Cożmu zá pomoc lat 80. dodáły, ktore przez lenistwo y gnusność przepędźił, nie żył ten, ále zá żywotá swego vmárł, y nie pozno vmárł ále dawno.*

Reformá ládáiáka tym ludźiom, co to świát sobie zásmákowáli, bydź żywemi w grobie.

Zyłeś Antoniuszu/ ále snem śmierći wytuczony/ kiedy purpurę twą drogimi ná toś tylko vháftował kleynotámi/ ábyś się Kleopátrze przypodobał/ á przy tym przypodobániu páństwo zátráćił swoie. Zywot tedy człowieczy iest oraz y niewolnictwem/ y śmierćią. Vita si moriendi virtus abest, seruitus est.

Obaczył podobno káżdy z Wászmośćiow MM. PP. iákośmy ná świećie vmárli/ ieżeli w grobie będźiemy żywymi/ dálekich záśiągáć nie potrzebá dowodow.

Virtus sepulchri nescia funebrem
Non noscit vrnam.

Pauzániasz dźielny Krol gdy Philosophá Simonidesá prośił/ áby mu co pámietnego do krolowánia ná potomne czásy chćiał vdźielić/ odpowiedźiał: Hominem te esse memento. *Pámiętay żeś człowiek,* iákoby chćiał nie ináczey rzec/ tylko pámietay ná to/ że masz bydź człowiekiem żywym w grobie. A żebyś to lepiey pámietał/ stáray się ábyś będąc zá żywotá vmárłym/ ná to sobie zárobił/ żebyś był żywym. Y lubo ná ćię podczás nienawiść ludzka ostrzyć swoie będźie chćiáłá zeby/ iákoby mogłá twą zeszpećić sławę: iednák im vszczypliwiey vdáwáć pocznie/ tym bárźiey cnotá/ ktora káżdego ná się zwabia oko/ ná widok wyidźie. Stárayże się Pauzániaszu ábyś twoie ták vtráćił látá/ żebyś vtrácone znowu ośiąść mogł.

Pauzániaszá prośbá v Simonidesá áby mu co pámiętnego zostawił.

Chwalę w tym Marćiná Arágonskiego Krolá/ ktory osobę Krolewską kazawszy ná świećie śiedzącą/ iedną ręką Páństwá/ drugą záś pálmę trzymáiącą odmálowáć/ przydał: Non in tenebris. *Nie w ćiemnotách.* Abowiem tego Páná zámysł był/ nie tylko ná świećie/ ále y w grobie złożony. Zkąd pięknie nápisał: Non in tenebris. Nie tu moiá

Marćiná Krolá Aragonskiego osobá odmálowána.

Koroná

Koroná ná świecie gdźie popioł/ále tám gdźie żywot. A gdźie grob tám żywot/ á gdźie żywot tam nieprzestánne swiátło.

Zacnie vrodzonego J. M. Páná N. prowádźimy dźiś do Oyczystego gmachu/ do Oyczystego mowie; bo tu iego Oyczyzna/ tu iego dźiedźictwo/ tu iego żywot. Prowádźiß Oyczyzno Synà takowego/ ktoremu ſtráßne Aquilony/ dźdźem krwáwym/ gradem żelaznym/ chmurą ogniſtą parſkáiące/ ná walecznych expedycyach fortunnie rothmiſtrzuiącemu nic nie zaßkodźiły. Tákiegoście Prześwietni Krewni przyiaciela do grobu ná wáßych zániesli rámionách/ ktory dopiero iáśnieć począł/ kiedy ſummáriuß swych cnot/ y modeluß swych dźieł/ (ná ktore dźielá wßytek ten náß powiát/ co mowie wßytko W. Æ. Lith. poglądálo) przebiera/ y wártować poczyna. W tym widźi ſummáriußu ná pierwßey kárćie/ iáko ſie vrodźił vmárłym/ iáko nieſtátecznym/ iáko ćieniem/ iáko popiołem.

Fatorum rapida ludimur orbita
An nos fallimur, an ſuam
Rerum pulcher habet vultus imaginem!

Sarbienius in Lyricis.

Wtorą przewraca kárte/ álić vpátruie że ſie vrodźił w Narodźie tákim/ ktorego wolność Koronna; bo złota: złota; bo nieprzeważona. Aurum in comparatione libertatis arena eſt. Ná trzećiey známienity swoy Dom záźiera/ y ſławny z naprzednieyßymi ſie łączący Domámi. W czwartey liczy Práprádźiádow/ y Dźiádow swoich/ y rozumnym rozbiera okiem/ iáko go gdy ſie rodźił witáli/ iáko mu dźielność obiecowáli. A przytym vważa iáko ießcze ná ten czás im odpowiádał/ że to rzeczywiśćie miał dokonáć/ co po nim ſobie iego Prádźiádowie żądáli; iákoż y dokonał. W piątey przypátruie ſie/ iák wiele cudzoźiemſkich ſtron zwiedźił/ iák wiele náuk ná dowćipu swego pozornieyßę świátło przy młodym wieku z wielką swą przepedźił pochwałą. Ná ßoſtey swoie opiſáne widźi honory/ ktore onemu iák dobremu ſwemu w iego dom weßły Ekonomowi; á on ie wdźięcznie przywitawßy/ zgodnie przyiął/ á przyiete z dálßą piáſtował poſługą. Miam inne tego ſummáriußá folia, one iego ták powierzchowne/ iáko y wnetrzne cnot przymioty. Do oſtátniego przychodze/ ná ktorym to wyczytał/ że ná świecie nie żywym/ ále był vmárłym; y ták przeczytawßy nátychmiaſt vmrzeć wołał/ áby mogł żyć. Vidi me per partes mori; vt diſcerem totus viuere, nunquam magnis ingenijs cara in corpore mora eſt, exire atque erumpere geſtiunt, ægrè has anguſtias ferunt, vagi per omne ſublime, & ex alto aſſueti humana deſpicere.

Poßedł ony mąż do grobu/ áby tám żyiąc żył/ poßedł: ßłyßał bowiem że mu miałá bydź mors bona, laboris corona, vitæ ianua, felicitatis porta. Wchodźi iuż do tey bramy/ ktorą iego iálmużny/ iego pobożności wybudowały/ á w tey bramie ná ták wyſokiey gorze wyſádzony ſtánąwßy/ (co Innocentius Trzeći Papież do ſwey Mitry ná wyſokiey gorze poſtáwioney/ przeciw ktorey trzy potężne wiátry ßturmowáły mowił) Non commouebitur. *Nie poruſßy ſię.* To on do ſwey mowić może ſławy. Nie poruſßy ſie/ ále trwáło przez niezámierzone przemießkiwáć będźie látá.

Innocencyuſá III. Papieżá Hieroglifik o ſwym honorze.

A odźiedźiczywßy te brame nieśmiertelności/ do pozoſtałych żaloſnych po ſwym odeśćiu Krewnych tákową zſyła legácyą. Omnia fortiter excipienda à nobis, quæ neceſsitas imperat. Nie wątpie Przezacna Krwi/ że przyimieß te legácyą/ á widząc go żywego/ nie będźieß mu zazdrośćiłá że żyie. Inuidus ſibi ignominiam facit, cui inuidet gloriam parit. Żyie on/ y żyć będźie/ á żyiąc te wáße ánimußu tetrycznego threny/ y łzy otrze/ gdy rzecze: Animus generoſus non tantùm innutatus, ſed etiam innatus, ſic eſt fundatus, vt ſupra omnes corporis dolores emineat. *Animuß rodowity nie tylko zánurzony, ále wrodzony, ták ſię w tym vgruntował, áby nád wßytkie żale, cel, y gorę brał.* Co ieżeli vdźiałacie/ iemu długiego pożyćia/ ſobie rowney życzyć będźiećie ſławy.

Animuß ßlácheći y w grobie animußu ſwego nie traći.

III.

XV. WIelka nießcześćia y frąſunkow ná dom wáß Przezacni MM. pp. vderzyłá ſálá/ gdy wam ná tey drodze o ſkále vderzywßy Zacnie vrodzonego J. M. Páná N. we łzach y lámentách przyiaćielſkich/ tudźieß ſąśiedzkich zátopiłá. Gleboko záiſte ten w náßey zágrzebion pámięći/ ktory ſie tu w tym ćiemnym śmierći záwárł pokoiu. Smiele rzekłem; Náturá iákoby bowiem z nieſtátkiem ludzkim porozumienie máiąca/ doczeſna podczás ludźie vweſela vćiecha/ áby poſpießnym y prędkim odieciem wietßego nábáwiłá ſmutku. Zkąd ſłußnie ná ſtáteczna (gdyż żadnego nie miia) ludźie zwykli nárzekáć nieſtáteczność. *Nieſtetyß, krotkość rádośći długośćia ſmutku płáćić muſim.*

Wam MM. pp. przyidźie ſie żalem nie vśmierzyć/ ábowiem gdy ná godney pámięći zeßłego wáßego poglądacie Krewnego/ widźićie iż miáſto dignitárſkich ſtopniow/ ktore onemu cnotá budowálá/ ná máry iáko ná iáki ſtopień wſtępuiącego godności. A tym boleśney ſercá vrażacie/ im cześćiey okrutnie zádáne wznawiacie rázy/ y ießcze nie zágoione głębiey otwieracie rány. Przywodźićie tu ſobie ná pámięć

Miáſto ſtopniow dignitárſkich ten ſie mąż omylił, bo ná máry wſtąpił.

pámieć státeczność / ktorą w Kátonie Rzym postrzegał / przebywáiącą. Mądrość / ktorą inni ná innych świecącą vpátrowáli / w nim tyle co nie Ciceronową vpátruiąc vznawáliśmy wymowę. Przypominácie że ten to wáś vmárł przyiaćiel / ktory zwykł iáko pomieniony Káto ná pierśćieniu to słowy wyrażáć: Amicus vnius, inimicus nullius. Ten to wam vmárł dźiśia Przyiaćiel / ktory pobożnośćią / szczodrobliwośćią / przyiáźnią miedzy wámi żyiąc kwitnął. Ten to dźiś bryłą ziemi nárzucony / ktory nie raz páláśzem / hárdym / grubym / dźikim ná oczy nárzucał narodom. Nie kontentna ieszcze y tym Párká / iż go śmiertelnośći ná pował podćielá kosą: ále áby roskwilonemu bárźiey stratą oczekiwáney ozdoby záśkodźiłá domowi / z lez oschnąć nie pozwala. Z tego widoku ná ktorym to cne spoczywálo ćiało bierze / y iuż robáctwem osádza / y w podźiemne Kolo Rycerskie / iáko Rycerskiego wprowadza Synά. *Pierśćien Kátoná.*

Wprowádźiłá tákiego Rycerzá / ktory w domu Rycerskim vrodzony / w tákowe spowinowácenia / y przyiacielskie záśedł związki / w ktorym mu wszyscy dłuższego wieku / fortunnieyszych życzyli pociech. Życzyliśćie rozumiem MM. PP. ále prouidentia Bożka zámysły wstręt / iák rozerwáne rospuśćiłá żagle. Potężna w tym przystąpiłá fálá / y ták rostárgáne życia ludzkiego pogruchotálá y pomieszała żagle.

Thezeus przyszedł czásu iednego do Lykomedesá / áby mu odiete przywrocił Państwo. Co czyni Thezeus: ná wysoką go wprowadza skálę / y owo mu okazawszy Krolestwo / w głębinę y w ow podźiemny zrzuca pádoł. Nie co inszego śmierć z tym zacnym zmárłym J. M. Pánem N. vczynilá / chcąc mu o Państwo wysokie proszącemu dosyć vczynić / zrzuca go z Państwá świátowego / áby pod onym spoczywáiąc / z oney niżiny ná to niedoścignie ludzkim okiem poglądáiąc Krolestwo / przez doczesną czekáiąc chwile śmiertelnośći / nieśmiertelne ćiálu swemu vpátrzył mieysce. Ja rozumiem że iuż zá żywotá przez swe pobożne chwalebne vpátrzył czyny / gdźieby y tu pod márnorem / y miedzy przyiaćiolmi w serdecznym spoczął grobie. Zbiiećie tedy rozumiem ten żal z sercá wáśnego / gdy tego w wáśnych nieprzepomnićie pámiećiách / ktorzy też was nie przepomniał. A ták onego chowáiąc / ten ktory zásmućił / czymśi weselszym czego wszyscy Jch Mość życzą pocieszy. *Thezeuśá Lykomedesa proszącego, áby mu Państwo przywroćił z skáły zrzuća.*

IV.

NJe dźiwuie śie MM. pp. że v świátá co dźień nowa Polityká: bo iáko człowiekowi rozum / ták świátowi zá XVI.

przyrodzenie nieſtátek! Lecz ſie temu wydźiwić nie mogę/ że co dźień/ co nowie: co godźiná/ co rzeklem: owßem co moment/ przy nowey polityce nowy przybywa ſtroy. Czy to podobno dla tego: że iáko inferiora ſuperioribus: ták człowiek odmiánom y czáſom/ ktore iuż ná te/ iuż ná owe ánimuß ludzki kieruią ſtrone/ podlegáć muśi. Ale tá ná ſtáteczny ánimuß odważnego ſercá nie przypada przywárá.

Seneca. Stat in procinctu animus, quod neceſſe eſt nunquam timet, quod incertum eſt, ſemper expectat. Abo ſnáć dla tego w nowy ſie przybieramy ſtroy: ponieważ omnis rerum & mundi videtur noua facies. Od tey iednák nas mądrzy od-

Puteanus. tracáią opiniey. Nihil in rebus perenne eſt & quæ blandiuntur facillimè decipiunt. Vmie ſie świátowa przypochlebić prożność/ ále gdźie ſie nábárźiey pocznie ofiárować/ tám naoſtrożniey trzebá ſie obáwiáć/ áby ſwym kogo nie záráźiłá

Swieckie godności im nabárźiey ſprzyiáia, tym nabárźiey ludźie oßukiwáia. żądłem. W to godność potráfi/ że cie nád ſwymi Pánem vczyni honorámi/ ále ſie ty nabárźiey ſtrzeż/ abyć ſie przypochlebuiąc/ przedzey cie z onych nie rugowálá godności. Cùm blanditur decipit. Nie vczyły ſie tey lekcyey bogáctwá/ ále przedzey to potráfią/ że ſie vkazawßy znikną/ á niżeli ie bogacz w naſkrytßych záchowa lochách. A co to ſobie duſał/ że bogáty/ Aſſyſtencya dworzan/ tytułow wyſokich

Ludźie Páná bogatego widząc, rozumieią że Pan, á on iakoby Pan. prowádźi/ káżdy mowi *to Pan*, á ono on *iákoby Pan*, quaſi Dominus. Podkam nedarzá/ y żebrzącego od domu do domu/ y rzeke *vbogi żebrak*, á on *iákoby vbogi*.

By to był wiedźiał Valentinian/ że potegá iego byłá

Valentinian od nádźiei, á Kśiąże Brũſwickie od fortuny bárzo oßukáni. iákoby potega/ quaſi potentia: podobnoby ták dáleko z woyſkiem niezábieżał/ ále oney vſługuiącey dawnoby wypiſał goſpode. Azaß nie pochlebowálá Kśiążęciu Brunſwickiemu fortuná: gdy mu o pewney z Károlem piątym rokowálá wygráney: do czegoż przyßło: cùm blandiebatur decepit. Bo nie tylko woyſko iego/ ále y ſámego w rece podálá Károlowi. Czy to dla tego do nowego ſie ſtroiu gárniemy: że nouitas delectat. Zgánił te Seneká nowiny: Mihi crede nihil noui in orbe, quidquid tranſijt redibit. *Mnie wierz*, mowi ten Autor/ *nic nie máß ná świećie nowego, cokolwiek przeminęło, názad ſię powroći, co ſię powroćiło, znowu przeminie.* Czy nie náoſtátek dla tego: że świát ieſt iednym Komediántem/ ktory ná ſwoim Theátrum/ to ieſt/ ná źiemi Scenam fabuloſam wyprawuie: człowiek tedy chcąc iákimkolwiek popiſáć ſie áktorem/ bierze y te y owe perſone/ ktoraby go co raz w nowy ſtroy przybierálá. Tá ieſt MM. PP. przyczyná: Vita eſt Scenæ ſimilis, & eos qui in ea verſantur eſſe fabulæ actores. Deum verò vt ædilem, & Magi-

Epicketus apud Simplicium.

ſtrum,

ſtrum, in qua eam perſonam quæ aſsignetur, vel accipere, vel repudiare non ſit noſtrum. *Zywot ludzki ieſt podobny Komedyey, ludźie żyiacy ná źiemi ſą Aktorámi, Bog ieſt ſprawca, Miſtrzem tey Komedyey, przyiać ábo odrzućić perſonę tego Miſtrzá, nie w ręku náſzych.*

Życie ludzkie ieſt iedná Komedya.

Wychodźi ná Prolog tey Komedyey Nábuchodonozor iáko Krol Aſſyryiſki/ á Epilog kończy w oſobie bydlecey iáko bydle nierozumne. Wyſtępuie ná pierwſzy Akt Dawid w páſterſkim ſámodźialu/ á drugi Akt prowádźi w purpurze Krolewſkiey. Wypráwuie ſie ná te ſcene Dyonizyus iáko Krol Syrákuzánſki w Koronie/ á dokonywa tey ſceny iáko klechá iáki w látáninie. Poczyna Prolog Aman od łaſki Krolewſkiey przy dworze Páńſkim/ á záwiera ta Komedyą ná máieſtáćie niecnotom przyzwoitym. Owo ſłowem záwarſzy: Vita eſt ſcenæ ſimilis. Nie rozumiey Hildebrándźie Stolice ś. Apoſtolſkiey Kárdynale/ że iuż tylko iedne perſone/ktorąś od twego oycá przyiął do śmierći dotrzymaſz; przidźie tá ſcená/ kiedy poczuieſz w dźiecinnych twych leciech ná piaſku litery ſkládáć. Dominabor à mari ad mare. A druga ſcená gdy nádeydźie/ iuż cie páńuiącego w purpurze Kárdinalſkiey/ á nie domowey cieśielniczey bedźie witáć robośie. Nie minie cie tá Komedya Piuśie IV. Kośćiołá Rzymſkiego Páſterzu/ bo iużći goleбicá nád twym Papieſkim vśiadſzy ſtolkiem/ inną przeznacza ákcyą. Szczodrodliwy Piaśćie Krolu Polſki/ iuż po iednym ákćie; tey przeſtań Kolodźieyſkiey prace/ á do Krolewſkiey zmierzay Korony/ bo ná cie z niebá táka przypádłá Perſoná. Przemyſławie Krolu Czeſki/ iużeś przy pługu y lemieſzu twą ſkończył ákcyą/ oto cie wabi Libuſſá Krolowa Czeſka/ ná inną pomykay ſcene.

Iáki Prolog miał Nábuchodonozor, iaki Dawid, iáki Dyonizyuſs, iáki Aman.

Hildebran: ćieśle ſyn, a potym Kárdynał, będąc teſtże dźieciećiem litery ſobie ná piaſku przyſłey godności znaki wyráźił.

Nád Piuſem IV. Gołębicá vśiadłá, ktora mu Papieſtwo przeznáczyłá.

Silny Holofernesie minelá iuż ſcená twoiey śiły y potęgi/ trzebá ápellowáć do śmierći. Podobnoć tá ápelácya nie bárzo przyiemna/ wſzákże przymuſzona/ bo iuż to od gárdłá nie tylko kwitem/ ále y obligiem wymknąć ſie trudno. Stráſzny komuś/ ále nie wſzytkim Goliaćie/ czegoż czekaſz w domu? iuż to epilog ná polu trzebá dokonáć. Wnet ćie cygánſka przywita ſtrzelbá/ y w leb twoy vderzywſzy táki nagrobek położy: Hic iacet magnus parui Dauidis lapide proſtratus miles.

Od śmierći nie tylko kwitem, ále y obligiem wymknąć ſię trudno.

Dopomogł nam ná tym Theatrum tey fábuły/ tey ſceny ten zmárły Zacnie vrodzony J. M. Pan N. odprawowáć; y ktora mu od Máieſtatu Boſkiego przepiſána byłá ákcya/ ſzcześliwie dokonał. A nie tylko w áktách Rycerſkich/ iáko in ſago, ále y w domowych in toga záwſze z pochwałą/ y

podźiwieniem

podźiwieniem wßytkiey náßey wyprawił Oyczyzny; ktorego znácznego y známienitego tey ſceny áktorá/ nie polityczne czaſy/ proſinke o śmierći zagrawßy/ ná drugi ákt z źiemſkiego zemknely y porwały theatrum: á na podźiemne (gdźie tylko robáctwo ſwoie odprawuie ákty) wprowádźiły. A zatym wßytkie pociechy náße znißczyły/ wykorzeniły/ y w proch przemieniły.

Wßedł ná to Theatrum przez brame vrodzenia, iaka ta brama, y iak bogata czytay.

Wſtąpił naprzod ná to Theatrum przez brame národzenia/ gdy ſie z źácnie vrodzonego J. M. Páná N. vrodźił. Bramá wſpániała; bo wßytká od Herbow/ á Herbow znamienitych. Bramá bogata; bo w niey ták wiele Stolkow Senatorſkich/ Pieczeći Kánclerſkich/ Laſk Márßałkowſkich. Bramá ármatna; bo w niey omnia armata fumant. Nie widáć nic innego w tey bramie tylko kopije/ tylko ſtrzały/ tylko ármate; bo w niey ták wiele walecznych żołnierzow/ Pułkownikow/ Rothmiſtrzow. Bramá złota; bo wßytká pobożnośćią/ cnotą/ świątobliwośćią/ ßczodrobliwośćią ozłocona. Quid moles mihi turreſq; nominas? pulcherrima domus eſt, quæ ſplendorem à Domino capit. Miſer Dominus qui ſine domo paruus. Z tey tedy ták bogátey wyßedßy bramy/ począł záraz ſwoiey prolog záczynáć młodości/ ktory záczety ſwoim ſplendorem/ (áby cały dom ſwoy/ całe Theatrum oświecił) przyozdobił y ozłocił. Ten młodości prolog/ ieſt bárzo niebeſpieczny; ábowiem ſie w nim nie záwßze dobre powodzą ákty. Powodźił ſie naprzod Abſolonowi przy gładkości/ tylko że tá gładkość ná ládáiákim ſie ſkończyła Theatrum. Powodźił ſie Horoſtratowi/ wßákże nie do końcá; bo mu ſpalenie meczetu Bogini Diány/ miedzy ſiedmią cudow policzonego/ ládáiáki przydáło Epilog. Powodźił ſie ten Prolog Alexándrowi/ tylko że nie długo; bo mu śmierć po lat trzydźieſtu do dálßych zwycięſtw/ y tryumphow przecięłá droge. Atoli iednák y ten dobrze odprawić Prolog/ wielkiey godna rzecz pochwały. Quàm diu ſim alienum eſt, quàm diu vir bonus ſim, meum eſt. Hoc à me exigo, ne velut per tenebras æuum ignobile emetiar, vt agam vitam, non vt præteruehar. Naßemu Záćnie vrodzonemu J. M. Pánu N. Prolog młodości bárzo ſie powiodł; młodość bowiem ſwoie nie do tákowych ſklaniał ákтow/ ktoreby go do nieſtátecznych ćiągnely rzeczy/ ále powáżnie/ iáko Orle Byſtrookie iuż do mądrości/ iuż do dźiel Rycerſkich ſwoie látá/ y dni powrocił. Cießył ſie ieden niegdy świątobliwy Rodźić/ że mu ſynaczek iego bárzo porządnie ákcya Prologu wyprawił/ y rzeknie: Ecce odor filij mei, ſicut agri pleni. *Oto zapách ſyná moiego, iáko zapách*

Młodości Prolog bárzo niebeſpieczny, iáko ſie innym powodźił maß przytoczone przykłády.

Valerius Maximus lib. 1. cap. 14.

Puteanus ep. 10. Centuria prima.

zapách roli bogátey, pełney złotá. Nie dźiwuie sie że rola złota/ bo złotem násiana. Ták y po tym cnym Mężu/ktorego nam zazdrosne z świátá bánitowały Párki/ y Rodźice/ y Oyczyzná/ to sobie nieomylnie osądźili/ że iego wiek wszytek miał być rolą/ á rola złotą: ná ktorey roli iáko ná nieiákim miał te sceny y ákty odprawować Theatrum.

Rzekłem że rola złotem násiana; tákich ábowiem miał Práprádźiádow/ Náddźiádow/ Dźiádow/ Rodźicow/ ktorych dźiełá nie czym innym tylko złotem. Deus informando vos qui ad Imperium nati estis aurum in generatione immiscuit, quapropter honoratissimi estis; eis verò qui ad auxilium ferendum præstat argentum: agricolis autem & opificibus, æs, & ferrum. *Plato de Repub. lib. 3.*

Lecz to bywa podczás/ nie záwsze ze złotá złoto/ nie záwsze z żelázá żelázo; ále y z żelázá bywa złoto. A iáko ze złotego Oycá/ może być żelázny syn; ták y z żeláznego bywa złoty syn. *Ze złotego Oycá bywa pod czas żelázny syn, a z żeláznego złoty.*

Siedźi Agáthokles przy gliniánym wárstáćie/ káżdyby mowił/ że to nie tylko żelázo/ále y gliná; Alić oná Alchimia podeymuie gliná/ bo szczyrozłotą zostawa Korona. Idźie Dawid zá trzodą/ biczem owce pogania: rozumiemy że to żelázo/ nie żelázo/ále złoto. Bo iuż miásto biczá berło otrzymawa w reku.

Wźiął tedy to złoto od Rodźicow swoich/ y złotego Oycá złotym był Synem/ złotym w Krásomostwie/ złotym w porádźie/ złotym ná Seymách y Seymikách. Ale że sie y złoto w żelázo przemienić musi/ vśiłował ábym po skończeniu Prologu tego/ wźiął ná sie osobe iákiego Rycerzá dźielnego/ ábym tákiego persone dźwigáiąc Aktorá ná rámionách swych/ nie złoto/ále żelázo (zbroie rozumiem) piástował. A ták skoro złoty włosem skończył młodości Prolog/ záraz to złoto do żelázá powrocił. Dźiwna rzecz MM. PP. że po Prologu iednego bierze osobe boiownikà żołnierzá. Ażaśći nie przystoyniey przy náuce y mądrości/ á niżeli przy kopiey: nie miłsze pioro/ á niżeli pałáß: nie wdźiecznieyßy pokoy złoty/ á niżeli woyná żelázna: Zátrzymały bespieczniey Atheny Krásomostwo Demosthenesá/ niżeli dźiełá Rycerskie Themistoklesá. Statua Cesárzá Numerianá od sámegoż zbudowána tákà ná sobie inskrypcyą dźwigálá: Numeriano Oratori, non verò Imperatori. Przystałoby y tobie/ ábyś był Oratorem/ Posłem ná Seymách/ y Seymikách direktorem. Jego ákcya iednák inákßa/ iego ákt inny (bo tákà z niebá nań przypádłá scená) w inny sie stroy przebiera/ oraz y w złoto/ y żelázo. Nie pogorzały piorá Juliußá *Numerianowi Cesárzowi co zá Statua położona.*

Iuliusá Cesárzá pioro w ogniu woiennym nie zgorzało.

Cesárzá lubo sie dosyć w ogniowym woiennym smolily rázie. Nie záßkodziło nic Alexándrowi w pochwách przy mieczu pioro chowáć/ áby mieczem faceret scribenda, piorem scriberet legenda, zkąd mądrze ieden:

Alexander w pochwach przy ßabli pioro chował.

Widáć co pioro, co miecz zárabia w oboźie,
Nie żal Rycerſtwu podczás przeſpáć ſię ná mrożie.

Claudianus.

A co drugi Láćinſki Poetá: Mars grauior ſub pace latet; gdźie był tákowym żołnierzem/ iáko ná iego vrodzenie/ ná iego ákcyą przynależało. Nie był owym Nimedemem/ ktory przy ſklenicy vśiadßy woyſká ßykował/ obozy ſtawiał/ ßańce z ſklenic robił: á kiedy do rzeczy przyßło/ ledwie záiecze vmiał ſtrzymáć impety. Abowiem iáko wiedźiał/ ták też y poſtępował. Jż kto ieſt domu známienitßego/ znáczmieyßego/ ná wyſokich honorách/ ten wiecey ſubſtáncyey/ wiecey prace/ wiecey zdrowia ważyć dla Oyczyzny powinien. *Ale woli drugi z Sámſonem ná łonie nierzadney wczáſowáć Dálile, woli z Domicyanem muchy łápáć, y ßydłem kłoć; kiedy dym w Oyczyźnie, á ono drugi z Iowißem w obłokách máluie centaury. Drugi vſtołu ßturmuie do márcipanowego Kárthágu. Trzeći iábłkámi, orzechámi, wodkámi rożánemi dobywa Tauriſinum.*

Nimedemus kiedy ſobie podpił, to z ſklenic nalepße obozy ſtawiał.

Ex Concione P. Alexij Dubowicz Arch. Vil. ſub tit. Wyprawienie Oſoby in Fun. Tyßkiewicz Pal. Vil.

Nie przy tákowych fortecách/ nie przy tákowych zamkách/ nie przy tákowey ármaćie/ ten cny mąż ſwoie wypráwował ákty. Ad omnia patienda pares ſumus, nemo altero fragilior eſt, nemo in craſtinum fuit certior. by niewiedźieć iák nátárczywiey nieprzyiaćielſkie náſtępuiące ſtrzymywał impety/ áby tym ſtrzymániem/ dobrego tey Komedyey odnioſł pochwałe Aktorá.

Senec. ep. 91.

Auguſtus Ceſarz vmieráiąc rzekł do Senatorow ſwoich/ *Powiedźćie mi czy dobrzem odprawił Komedya?* Odpowie Senat/ *dobrze*; przydał: Plaudite. Tenże ápplaus y náwáß Dom MM. PP. przypada: dobrze bowiem y Prolog młodości/ y ákt żołnierſki ſkończył. A po tych ákrách ſkończeniu w nowy ſie znowu powagi ſwoiey ſtroy przebiera. Theodohádus Krol Gothow chcąc ſwoy honor wyſtowić/ tákowe ſtopnie promocyey ſwoiey do Korony wſpomina Krolewſkiey. Non enim in cubilis anguſtijs, ſed in campis latè patentibus, electum me eſſe noueritis; nec inter blandientium delicata colloquia, ſed tubis concrepantibus. *Wiedźćie wßyſcy, że mię obierano zá Krolá nie ná łożku wczáſuiącego, ále w ßerokich polách byłá elekcya moiá; nie zá muzyką pokoiową, ábo rozmowámi pießczonemi, ále przy trabách y bębnách powietrze dźwiękiem nápełniáiących, zoſtałem Krolem.* Zacnie vrodzony J. M. Pan N. nie inną od ſwego vrzędu otrzymánego/ iáko też ińſtą mieć może zalętę. Abowiem nie z owego

Caßiodorus Theodohadu Krol Gothow iakim ſtopniem przyßedł do godności.

polá/

polá/ nie od owey traby/ gdźie záiecze wártuią przeſkoki/ ále z owego polá woiennego/ gdźie ſie było potrzebá w krwawym vkázáć ſtroiu/ y gdźie przynależyta nie zá záiącem/ ále zá nieprzyiaćielem po polu vwiiáć/ z támtąd przyſzedł. Przyiął tedy ten vrząd iáko nowy ſtroy/ áby ſie w onym nowym ſtroiu Pánu/ Kościołowi/ Oyczyźnie przypodobał; Vſługi y zdrowie ſwoie poświęćił Máieſtatom Páńſkim/ Kościołowi zebráne dobrá legował/ one wiecznym oddał práwem. Oyczyźnie/ kiedy ták wiele Kommiſiy/ Ziazdow/ Trybunałow/ z przyſługą brácí/ y znáczną odprawił pochwałą. Non vt diu viuamus curandum eſt, ſed vt ſatis: nam vt diu viuas, fato opus eſt, vt ſatis animo. Odprawował ten cny Máż te ákcyą tákim ánimuſzem/ iáko mu wrodzona przez ſwe Jeſty ſuggerowálá cnotá. Widźiał tedy káżdy z nas iáko chwalebnie ákcyą ſkończył; Ale że ten ákt nie ná tym źiemſkim miał ſie ſkończyć Theatrum/ ápelował tedy do támtego/ áby z podźiemnego przedzey przyſtąpił do wyżſzego/ á do tego wyżſzego przyſtąpić trudno/ áż ſkończywſzy. Quonam modo præſens vita facere beatos poteſt, quæ miſeros tranſacta non efficit. Oſtátnie Vale ná tym Theátrum gdy dáie/ was Prześwietni vprząſza Przyiaćiele/ ábyśćie mu ná tym Theátrum ſzcześliwie odprawuiącemu/ błogoſławieńſtwá ákcyą łzámi nie przeſzkadzáli. Dáie Vale á oraz tymże porządkiem y nas ſámych do ſiebie ná te záprząſza ſcenę. Cui naſci contigit, denaſci eſt neceſſe. Jáko Aktor dobry/ ták y ákcya dobrá. Poſzły ákty dobre/ náſtąpiły lepſze. Perorował ná źiemi/ perorule y w niebie. Quod acerbum fuit, retuliſſe iucundum eſt.

Akty ktore ſię ná tym źiemſkim odprawuią theatrum, muſzą też bydź odprawowáne ná podźiemnym.

Podobnoć y ia o tym ákćie rzecz prowádząc/ nie to coby było wdźięcznego/ ále to co przykrego obiáśniłem. W tymem nie zdrożył iednák/ wiedząc że Relatio præteriti acerbi, iucundi eſt commemoratio. *Powieść przeſzłych rzeczy przykrych, ieſt wdźięcznych wſpomnieniem.* Jeżeli wdźięcznych; ſtądną położę konkluzyą. Plorare nolite, ále Plaudite; bo Komedyánt ſzcześliwy/ w nowym ſtroiu ſzcześćia nieodmiennego/ ná ſzcześliwe wſtępuie Theatrum.

V.

XVII.

DOtychem czas wierzył/ że śmierć iákáś byłá Bohátyrká. Wierzyłem przy tym/ że świát Boſkim do przepadu náchylony dekretem/ ſwoich miał wynioſłości cel w iedney dokonywáć dolinie. Mniemałem y w tym zápewne/ że przy pogrzebách truny ſie nam y groby okázywáć w oczách miały. A zátym iużem ſobie nową iákąś vformował figurę/

Ludźie rozumieią że śmierć ieſt iákoby coś, á onà nic nie ieſt.

że człowiek w trunie położony grobowey ſzmát ſobie vkluſzy deſki / zá oſtátnie to ſobie poczytał ſzcześćie.

Ale mi ten válney zguby / á bárzo przyiemney / áczći ná márách wyſtáwiony ápparat koncepta pomieſzał. Pomieſzał: nie dźiw! bo nam ſámych konceptow naprzednieyſzego Miſtrzá ták powáriował / że ktoregoſmy przed tym zá namędrſzego być poczytáli / dźiśia w tey Káthedrze / iuż nie zá mądrego / ále zá iednego vznawáć muśimy idiotę. Æquat omnes cinis, impares naſcimur, pares morimur. *Zrownywa káżdego popioł, nie rowni ſię rodźimy, rowni vmieramy.*

Syn Ceſárſki, Krolewſki, Kſiążęcy, rozumieią ſię bydź Naiáśnieyſzymi, á oni popioł.

Rodźi ſie ktoś w pałacu Krolewſkim / Ceſárſkim / iáko Krolewic / iáko ſyn Ceſárſki; á przecie on nie Krolewic / nie Náiáśnieyſzy / ále popioł. Rodźi ſie ktoś w ogniu Márſowym / iáko świetny y żarzyſty Rycerz; á przecie on nie Rycerz / ále popioł. Rodźi ſie ktoś iáko Pan w doſtátku; á przecie doſtatek iego niedoſtátkiem / ále popioł. Cokolwiek bowiem wyniośłego / cokolwiek w głębinie záwálonego / to wſzytko iedną bryłą źiemi / iedną porowną motyką. Pięknie Seneká rzekł: Non eſt quid nos tumulis metiaris, & his monumentis quæ omnia prætereunt.

Śilny Sámſonie nie dufay ſwey śile / ábyć miáłá być ták ſtáteczną / żeby ſie kiedy w czyich nie przytepiłá reku / żeby ná káżdym poieżdżáłá / káżdego zá pás zátknęłá. Nie dufay / iedną cię ták ſkrepuie Dálilá / że ty Sámſonie ná gorącym ſpárzony mleku / ná wodę dmuchać muśiſz. Sálomonie nie wylátuy z mądrośćią / bo wylátuiąc iák Ikárus iáki wpádnieſz w táką doline / nád ktorą ſtoiąc / bedźie y ſam vważał Kośćioł; ieżeliś one przeſkoczył / czyli wiecznośćią západł.

Kozdroaß zrobiwſzy ſobie niebo z kryſtału, vczynił ſię Bogiem, á śmierć vczyniłá go z Bogá robakiem.

Niechćie wymyślne twoie nie nádyma / tylko że źiemią trącące Kozdroaßu od kryſtalowego áſtrychu / y ſklepienia wybudowáne niebo; Bo ná twoie niebieſkie mieśiącá / ſłońcá / gwiazdy / plánety / obroty / ná te wirydarze nie wielkiego śmierći trzebá ſortelu: koſá to iedna oná / iáko nieiáką pokoſi trawę / Metamorphoſes dźiwnych y nowych namieſza; y co było ſłońcem / bedźie ćieniem; co było niebem / bedźie źiemią. A ty Kozdroaßu ktoryś był w tym twoim niebie Bogiem / bedźieſz robakiem / y popiołem.

Śmierć ná figurach Poetyckich dobrze świádoma.

Mądra śmierć ná Figurách Poetyckich y Oratorſkich dobrze świádoma / á Eccliſim ludźiom vſtrzegáć v niey codźienna figurá. Károlu Fráncuſki Krolu / o twe tu grá idźie zdrowie / iuż ći śmierć goſpode w twoiey Krolewſkiey zápiſałá Koronie / bądźże pewnym że ſtácyą wybieráiąc / y duſze z Krolewſkiego zá Trybut wyploſzy ćiáłá. Károlá śmierć czáſá nádchodźi / do gry go w pile zápraſza. Poſzedł

Karol Ceſarz iábłkiem gráiąc vmárł.

o iáko

o iáko też prętko tá pilá/ tá śmierć w Korone vderzyłá! bo ią iuż y z głowy strącilá. E ludo paruæ ſpheræ veniens mortuus eſt. Ale te igrzyſká nie tylko ná te Náiáśnieyſze Máieſtáty/ ále y ná naubożſze przypadáią ſtany. Abowiem wſzyſcy finito ludo paruæ ſpheræ. *Poigrawſſy trochę z świátem* vmieramy/ á czeſto w pámięći igrzyſko weſołe/ gdy śmierć/ y żywot/ y wſzytkie przecina weſela/ ſzczęśliwy ktory igráiąc z świátem/ záraz y z śmiercią gre odprawuie. *Iouius lib. 5. Hiſt.*

Słuſznie tedy Pogánin rzekł: Non eſt quod nos tumulis, & monumentis metiaris, quæ omnia prætereunt. Tu iednák chce ná tym MM. pp. ſtánąć/ chcąc ſie wywiedźieć/ do kąd iednák te wſzytkie vbiegáiące/ y przemiiaiące ſchyláią rzeczy: Non erubeſcimus ſumma apud nos haberi, quæ fuerunt ima terrarum. Wędrowały tą drogą niegdyś Korony Krolewſkie/ á dokądże záſły: od Máieſtatu pod ſtoł. Ná tey były Hetmáńſkie buláwy drodze/ á dokądże záwitały: od buláwy do wrzecioná/ od kopije do kądźiele/ od pálaszá do boſaku. Przechadzały po tych ścieſzkách z ſobą doſtátki/ y zbiory/ ná iákąż tráſiły auſteryą: do iákiey wſtąpiły ſtance: ná kupę gnoiu/ ná iedno pogorzeliſko/ ná oſierocenie/ ná wieczne dobr ſwych nieoſzczędzánych ogołocenie. *Seneca.* *Iáko też godności ná świecie wędruią, y iáko ſię po tey drodze przechodzą czytay.*

Klodoweus Fráncuſki Krol podnioſſy rece do niebá záwołał: Tutiſsimus. *Nabeſpiecznieyſſy.* Lecz nie tylko w niebie człowiek/ ále y ná ziemi nabeſpieczniey ſſym być może. Te wſzytkie rzeczy/ ktore ſie przemiiáią iáko ſkázie do ſzáſowánia ſą podáne/ ták też ſnádnieyſzego y milſzego wynáleść niemogą terminu/ iáko tám zkąd poſły. Poſły z ziemie/ názad ſie powracáią do ziemie. O duram mortalitatis legem? ſed legem? optimum eſt ferre quidquid à Deo impoſitum eſt. Ideò enim in viuentium numerum educti omnes ſumus, vt aliquando abducamur. Człowiek iednák iáko ſie w wſzytkę nie obraca ziemie: ták też od oczu/ á dáleko wiecey od pámięći nie niknie. Coż tedy zá ſwego czyni żywotá: ieſt popiołem/ dźiełá iego ſą piaſkiem/ ſzczeście iego cieniem y márą. A zátym co: przez wſzytkie wieki ſwoie z onego piaſku/ z dźieł ſwych/ z onego popiołu formuie ieden trwały kámień/ z ktorego by mogł ſobie ná potym grob wybudowáć: y ták ſkoro vmiera iuż nie w trunę wſtępuie/ ále ná owym od ſiebie/ y przodkow ſwych wybudowánym ſtawa kámieniu. A ták ſławnieyſzym ná tym ſtoiąc kámieniu/ á niżeli popioł depcąc ná ziemi bywa. Iam profundiſsimæ tenebræ obliuionis deleuiſſent eos, ni hic lapis ædificatus, inde à primis parentibus eſſet exortus; dálſzych ztąd (że człowiek po śmierći ſtoi ná kámieniu) nie potrzebá dowodow. Nie- *Klodoweus Krol Fráncuſki co o niebie rozumiał.*

winność pierworodna przywileiem Boskim vfortifikowána / pieczęcią Maiestatu Boskiego vprzywileiowána / zá-prowadziłá nas wßytkich do vlubionego wßelkich od przemysłu ráyskich pociech potoku; gdźie przyprowádzonych áby słabość gliny è terra Damascena pochodzącey nie ßwánkowálá; Ná kámieniu ią stále / bespiecznie / y gruntownie przedwieczna zásadźiłá prawdá. W tym láskáwa stánelá decyzia / áby iuż to gliniáne w kámień sie przemieniło náczynie. Stánął przy tym dekrecie y przywiley / tylko że słábá zapieczetowány klauzurą. Długożże ná tym tá trwałość stálá kámieniu: niestetyß nie długo! Abowiem vrwáne trącilo rodźicow náßych pierwßych po stopách iábłko: á ták trącilo / że z onego ná piasek zlecieć musieli kámieniá. A záraz nie ná kámieniu / ále ná słábym stáneli fundámencie. Puluis es, & in puluerem reuerteris. Słáby fundáment / bo wßytek pod przepáśćią / wßytek pod niebespieczeństwem. Wßákże iednák w rekompense ták nie máley y znáczney iáktury / spadáiącym z tego kámieniá / drugi kámień sámá wiekopomną podstáwilá stawá. O immotum & durum lapidem famam! hunc lapidem si moueris, immobilis; si æstimaueris, inæstimabilis.

Dano w Ráiu ludźiom Przywiley, ale pod słabą pieczęćią, bo przydano to słowko: Jeżeli.

Potráfił w to Angielski Krol Jan imieniem tym pierwßy. Ten ná wysokiey ogien záśadźiwßy opoce / przydał: Prælucemus. Żyiącego stawą człowieká / á owßem zmárłego nie czym iest innym / tylko opoką / tylko iednym kámieniem. Ná nim świeci ogien / to iest / świecą dźiełá / świecą cnoty / świecą honory. A iáko kámień z piásku / z słoncá / y z rossy sie rodźi: ták człowiek ten swoy kámień (ktorym w grobie stoi) ex arena, z swoich dźiel / ktore poki słonce nie oświeci / poki świát nie obaczy / poki oko ludzkie nie osądźi / poty iest diſsipata arena, *rozsypány popioł*. Ale skoro podczás krwáwá z pierśi nieprzyiacielskich wytłoczona zákropi rossá / nátychmiast owe rozdźielone máterye / ták arena, ták sol, iáko y rossá gdy sie w ieden złączáią fundáment / vnam famam nie iuż w kámień / ále w opoke / y potężna przemienić mußą skále. Mądrze rzekł Putean: Diem & solem quære, faces sperne. Trzebá sie káżdemu o dźień iásny / y o słoneczne stárác promienie / á nie o pochodnie; bo pochodnie świecąc wprawdźie / tylko że nie wrodzonym świát wßytek oświecáią sposobem. Trzebá tedy káżdemu sie stárác / áby sie ná opoczyßty zdobywał kámień; żeby ten popioł / te dźiełá swoie / ktore iákoby zá żywotá ciemnieią / ták przećiwko słońcu stáwił / żeby słonecznym zostawßy świátłem / nie miał iákiey ná sobie przywáry / lecz żeby mu rzeczono: Nie zá-

Puteanus.

Człowiekowi trzeba sie starać, áby po śmierći stał ná kámieniu, a za żywotá áby stawił dźieł swoie przećiw słońcu.

ćmiło się iego słońce w słońcu vrodzenia. Nie zaćmiło się słońce iego w słońcu południowey doyźrzáley cnoty. Ani się zaćmiło światło w słońcu zapádu śmiertelności. Neque mortui sunt occidente sole.

Zacnie vrodzony J. M. Pan N. iáko zá żywotá był opoką/ á opoka twárdą/ y skáliſtą/ taką też y przytym śmierći zgruchotániu nieodmienną pokázuie. Spodziewáß się podobno Prześwietna Fámilio y oczekiwáß po mnie: że tu chce wystáwić iáki sobie do grobu ten cny mąż wystáwił kámien; sámá mi iego nie pozwala skromność/ nie wypowiedźiána dźieł iego nie dopuszcza wyniosłość. Jeśli się do stárożytności tego przywrocimy kámienią/ stárożytny. Już to ták wiele minęło wiekow iáko z Herbowego NN. polá do náßey przyniesiony Korony. Kámień stárożytny; abowiem zá ßczęśliwego pánowánia ná ten czás ießcze Náiáśnieyßego Mońárchy NN. w Oyczyźnie náßey gruntownie záśádzony. Kámień nie tylko stárożytny/ ále y pozorny/ znáydźieß w tym Kámieniu ieśli zazdrość wzroku nie zmieni/ ták wiele drogich Bethsárow/ Kárbunkułow/ Jácinthow/ Száfirow/ Szmárágdow/ Dyámentow. Co w Senáćie Senator/ to Kárbunkuł; co Woiewodá/ co Káßtelan/ co Stárostá/ co Kánclerz/ co Podkánclerzy/ co Márßałek/ co Referendarz/ to drogi y nieoßácowány Bethsár. A ći wßyscy iáko drogie kámienie będąc węgłámi Oyczyzny/ świecily porządą/ świecily mądrością/ świecily cnotą/ świecily wiernością/ świecily sprawiedliwością/ świecą y do tych czas wiekopomnością. Ale tego kámieniá nie ostátnia ießcze własność/ być stárożytnym/ być pozornym: lecz być nieporußonym/ y twárdym to właściwa. Stant dura & immobilia saxa.

Co Senator w Senáćie to nieoßácowány drogi kámień.

Chwalono Krolá Arágońskiego Alphońsá ztąd/ że był y Krolewskim wnukiem/ y synem/ y brátem/ á oraz y Krolem. Te chwale mądry vsłyßawßy Krol/ ták im zá nie podźiękował: Nihil esse quod minoris ipse duceret, quàm quod ipsi tanti facere viderentur, laudem illam non suam, sed suorum esse. Nie wielka to cená/ coście drogo oßácowáli: bo gdy te chwale z przodkow mi przyznawácie/ nie mnie/ ále przodkow mych wystawiácie.

Panormitanus.

Krolá Arágońskiego Alphońsá chwalono, że był oraz y Krolem, y synem Krolewskim; ale mu się tá chwałá nie podobała.

Toć y náßemu Zacnie vrodzonemu J. M. Pánu N. do tego iáko MM. PP. mniemácie kámieniá/ tákaż chwalá od przodkow pochodząca nieiákiey doda ozdoby: Gladium bonum dices non cui deauratus est baltheus; nec cui vagina gemmis distinguitur; sed cui & ad secandum subtilis acies, & mucro munimentum omne rupturus. Chwieiąca to y słába

trzciná

trzćiná z vrodzenia zacnego złamie ſię prędko / ieśli iey właſna nie weſprze cnotá.

Iuuenalis.

Sed te cenſeri laude tuorum
Pontice noluerim, ſi tu nihil ipſæ futuræ
Laudis agas, miſerum eſt alienæ incumbere
Famæ.

Ten Przezacny Pan (ktoremu dźiś fata nie rzekę nie życzliwe/ bo bárzo ſprzyiáźliwe/ ná tym ſtánąć pozwoliły Kámieniu) ták ſzcześliwie nań wſtąpił/ że iáko abundans dierum od przezacney krwi ſwoiey oddźiela ſię / ták też nápełniony ſwoiemi niewypowiedźiánymi dźiełmi / ná ten kámien / właśnie iákby od ozdoby kleynotámi vháſtowány wſtępuie. Wſtępuie z ſzláchecki m vrodzeniem/ iáko rodowity Szláchćic w Domu Wielmożnych Ich MM. PP. NN. vrodzony. A doſyćże ná tym/ że ſię rodowitym vrodźił Szláchćicem? nie doſyć. A doſyćże ná tym? że krwią ſwoią złotey śiągnął wolnośći? nie doſyć. Doſyćże ná tym? że ſię w tey wolnośći vrodźiwſzy / ſwoy ozłoćił kámien? nie doſyć. Potrzebá było ten kámien vrodzeniem ozłocony/ tarczą y pálmą otoczyć / átrámentem y krwią zálać/ ſzyſzakiem y wiencem przyozdobić. Nátychmiaſt tedy do doyźrzálſzych doſzedſzy lat/ dowćip ſwoy Pálládźie konſekrowawſzy/ ták ten ná vſługę Rzeczypoſpolitey vformował / że z onego tyśiączne ná ſwe commodum Rzeczpoſpolita zbieráć mogłá owoce. A zátym dowćip ten ná polu Pállády/ dobrze náukámi oſtálowawſzy Márſowi go polećił/ áby oſtálowány náuką śmieley w oczy ſtráſznemu záyźrzał nieprzyiaćielowi.

Práſzká ſzláchectwo y zacne vrodzenie bez właſney cnoty.

Złoty to tedy kámien zacne vrodzenie / złoty kámien mądrość/ złoty kámien dźielność. Ale ieſzcze do złotá pozoru potrzebá: przynależyta tedy áby iáka Pyrámis ná tym ſtánęłá Kámieniu. Wiec iuż w nagrodę tákowych dźieł iedne Náiáśnieyſzy Monárchá ſtáwia Pyrámidem: ſtáwia vrząd NN. godnośćią wielki / ćiężarem nie mnieyſzy/ doſtoienſtwem ſławny/ ále y ſwą Pánſką nie mniey známienity łáſką.

Toć iuż náſz Zacnie vrodzony J. M. Pan N. złoty od honorow/ złoty od mądrośći/ złoty od dźielnośći ſobie wybudował Kámień. Przywieźiono czáſu iednego do Rzymu Kolumnę mármurową iednę/ áby ſię ktory ważył obywátel owę z mieyſcá poruſzyć Kolumnę. Smiáłká y ochotniká nie iednego widáć było / ále śiłá w nich Sárdánápolowá/ o ktorym piſzą/ iż (videns laborantes fatigatus eſt) *pátrząc ná robiących zmordował ſię*, odpor dawáłá. Abowiem ktokolwiek

kolwiek śie do podniesienia owey rzućił kolumny/ nie kolumne/ ále rece od kolumny podnioższy/ lice rożaną wstydu záfárbowawszy cerussą odchodzić musiał. Po niemálu zwątlonych ná swey probie mężnych Bohátyrow śiłách/ przystąpiłá iedná Panná/ ná imie Kornelia/ y ták one márę murową Kolumne od postronnych przywieżioną/ iedną podniosłá ręką/ y tym swym podniesieniem męskie w niewieście przemieniłá sercá.

Słába płeć dokázuie, czemu męska y w śiły opátrzona nie zdoła śmiałość.

Postáwiłá nieśmiertelność w tárásách podźiemnych/ tego drugiego dźielnego Męża/ iáko drugi iáki kámień/ á kámień iuż wiecznemi z mieyscá nie porußony czásy. Ruszy śie tu z nas nie ieden do podniesienia tego Kámieniá/ ná ktorym ten Zacnie vrodzony J. M. Pan N. stoi/ tylko że ten Kámień opoczysty/ tylko że skáliśty. Ja mniemam że śie porußy/ ieśli go factorum suorum illustrium imitatione Prześwietna porußyß Fámilio. Powstánie/ á ießcze bárźiey powstánie/ kiedy go łzámi wáßemi Prześwietni nie záleiecie Przyiaćiele/ á niezwiędłą nie zágrzebiecie pámięćią. Co ieśli vdźiałacie ten nie porußony kámień świátu ná widok/ nieprzyiaćiołom ná postrách/ domowym ná pobudkę w náśládowániu prześwietnych/ czyn iego/ niemálą wzbudźićie ponęte.

Ten tylko vmiera, kogo niepámięć ludzka zágrzebia.

VI.

SNádną do pytánia/ lecz trudną do rozwiązánia ten żałobny kátáfálk temu cnemu ćiału Zacnie vrodzonego Jego M. Páná N. wystáwiony podáie quæstyą: vbi es vir fortis? Zacnie vrodzony Pánie N. kędyś iest: Waleczny Zołnierzu vbi es? W obozách ćie nie widać/ w ßáłáßu nie słyßeć: Vbi es známienity Bohátyrze: Pyta ćie y ßuka bolesna Małżonká/ kędyś iest vlubiony Oblubieńcze: kędyś nam zábieżał: w iákieś knieie: w iákieś západł pustynie: Prześwietne pyta ćie potomstwo/ kędy Rodźic: kędy opiekun: kędy dobrodźiey: Vbi es? Po domowych ßukáią ćie Krewni kątách iáko Krewnego/ sąsiędźi iáko sąsiádá/ Zakonnicy iáko dobroczyńce. A tyś kędy Cny Mężu: w domu ćie nie máß/ miedzy Krewnymi nie máß/ miedzy ludźmi nie máß/ kędyś tedy iest: odpowiedz Zacnie vrodzony Pánie N.

XVIII.

Wßytkich wiekow y ludźi pospolity głos, po zmárłych lámentuiąc mowić: Vbi es?

Rzekłem/ że śnádna quæstya pytáć śie gdźie śie podźiał: ále trudna áby odpowiedźiał kędy iest. Wiec że z niemym y martwym spráwá/ á spráwá przegrána pachniąca/ tudźież do innego przynależyta forum, do przynależytego y nam pospolitego pomknąć śie z quæstyą práwá/ chcąc wiedźieć kędy ten Zacnie vrodzony Pan poßedł/ y co záßedßy

Z trupem łádáiąca spráwá, nikt z nim nie wygra.

dźiała? Wiádoma to káżdemu/że zápozwány źiemiánin do Grodu/ z Grodu do Źiemstwá/ z Źiemstwá do Trybunału/ z Trybunału podczás do Assessoriy/ z Assessoriy ná Seym/ z Seymu do Páná Bogá áppellowáć wolno. A nam wßytkim/ ießcze tylko co ná świát wychodzącym podałá náturá pozew/ (to iest wiek náß) coż z tym pozwem dźiałamy? iuż z nim nie do Grodu/ ále naprzod do źiemstwá/ ná źiemie pomykamy. A ták ná tym pospolitym stoiąc práwie/ práwuiemy sie/ áż też nam sentencyey Boßkiey dekret/ ábo vlomność/ ábo chorobá/ á podczás śmierć nagła przyniesie. Zá tym dekretem áppelluiemy wspák od tego źiemstwá/ od tey źiemie/ iáko do grodu nieiákiego/ do ćiemnego grobu: y tám przyßedßy iuż nie iáko w Grodźie/ ále iáko w grobie z robáctwem/ y popiołem swoie státutá/ swoie práwá/ swoie konstytucye przekładamy. Otrzymawßy y tám drugi dekret/ á nie będąc onym kontentni/ zápußczamy sie do Trybunału/ y ná tym Trybunale ſtánawßy/ swego okázuiemy regeſtrá żyćia/ iákośmy dźielá náße/ látá náße prowádźili. Spráwuiemy sie/ y lubobyśmy vtáić ábo zámilczeć zbrodni naßych chćieli/ sámo inſtigować ná człowieká pocznie ſumnienie. A ſkoro ſpráwę v tego kończym Trybunału/ bierzemy iuż wieczny/ á nieodmienny dekret; á z nim iuż ábo ná práwą ábo ná lewą pomknąć muśiemy ſtronę. Idźiem tedy z tym dekretem do Assessoriy/ iáko do sekretow Boßkich konſiliarzow/ y tám ſpráwę swą przełożywßy/ ieśli z przegráną/ toć iuż przy vtyßkowániu: ieśli z wygráną/ toć przy wiecznym ápplauzie ná relácye poſtępuiemy/ y referuiemy/ iákośmy nieſtátek świátá pielegowáli: iákośmy w nieſtátecznośći ſtátecznymi sie pokázáli: iáko w kłopotách y frásunkách czołá nie zmrużyli. Referuiemy/ á ztąd sie chełpimy/ że zá chwile czásu/ wieczność w przemiáne: zá nieſtátek wieczny ſtátek/ zá licho y doczesną prace/ nieuſtáwáiący otrzymawamy odpoczynek. A ták od tych relácíy do Seymu iuż wálnego/ á Seymu iuż oſtátniego/ náße pociągiwamy ápellácyą. Ná ktorym sie pokazawßy/ ſpráwę nie iuż przywátnie ále publicznie/ y iáwnie przed wßytkim o sobie dawßy świátem/ o iednym ſtyßemy ſłowie/ y z nim iuż do Boßkiego przeprowadzeni Máieſtatu/ tám ſpráwy wiecey nie miewamy: ále tylko z owych/ ktorzy świátowi ná kompánią/ y przyiáźń przyśięgli/ pośmiewiſko sobie ſtroimy. Náśmiewálá sie czásu iednego Paulińá Małżonká Seneki/ że iey bárzo Rodźice/ iż vmierálá opłákiwáli: tá przybliżywßy sie ku śmierći/ płáczących widząc przyiáćioł/ rzecze: Cauete hanc meam mortem ampliùs vt defleatis, ne vel minùs amaſſe, vel

Szczęśliwy komu v Trybunału Boßkiego ſpráwá dobrze pádnie, nadto nießczęśliwy komu źle.

Záyźrzy vmieráiącemu ßczęśćia, komu dla tego że vmiera nießczęśćie przypiſuie.

vel gloriæ meæ inuidisse videamini. Stroił żarty Crates Thebanski wodz/ y nie iednego śmierci sie obawiaiącego przy zaieczym sercu zá pás założył mezá/ kiedy vmieraiąc krzyknął: *Precz odemnie wędruyćie bogáctwá, v mnie gospody nie maćie, ia bym to was, á nie wy mnie przewyćiężyć miał: cnotá moiá, to máiętność, to tytuł, to grob: żyię ona, vmieram ona: á lubo vmieram, co iednák iest śmierć niewiem.*

Nie tylko tedy po onym wálnym Seymie w niebie z owych/ ktorzy sobie świát zá coś pewnego oßácowáli/ ludzie igrzyská stroią/ále też y ná ziemi. O iáko sie nie záwstydził przed Epikureyczykiem mądrzyć wprawdzie/ále bezdenna nádety Robertus Sycyliyski Monárchá mądrością: Jakoż sie przed Muzoniuszem nie zárumienił Klaudiusz Cesarz: y Kozdroaß Krol Perski áczći biegły Philozoph! wßákże ták biegły że też áż w piekielne knieie/ y przepáści zábiegáiący: O iáko od wstydu nie miał palác przed Aristotelesem Eberulphus! á przy tym z nim y Regnerus Krol Dunski/ Justinian wtory/ Julian Cesarz Apostatá/ świątnic Boskich nastepcy/ krwie Chrześciánskiey obżercy/ á życia swego pewni Podskárbiowie: O iákożći twarz nie zblákowałá Michále Bálbusie/ Amorreusie/ Arystonie Tyránie: Kleonie Lácedemonski Krolu: Trásybulusie okrutniku/ ktory 29. ná tos z świátá twym rugował mieczem/ áby tylko sam trzydziesty mogł pánować/ przed owemi Lukrecyámi: Semirádámi: Wándámi: ktore nie litowały dobrowolnie krwie własney pozbyć/ á niżeli długie sobie z świátem w pożyciu záwierác kontrákty.

Tu maß rożne przykłády, ktorzy śmierćia pogárdzáli.

Bedźie tedy y ná tym ziemskim práwie nie ieden sie kmiotek z Páná swego/ samodział lichy nie z iednego naśmiewał ßárłatu/ kiedy obaczy á ono pánowie ich/ á osobliwie ktorzy to świátowi iáko zá iurgielt vsługuią/ gdźie sie spodziewáli czego státecznego/ czego pewnego/ czego trwálego/ tám dol y wáline widzą; y luboby y siebie/ y sam świát ná złotych stáwiáli stopách/ przecie on z glinę zmießány/ by go ná fundámencie wspierali/ przecie sie on wáli. Caduca est hominum natura, pulchritudo properat ad deformitatem, robur ad imbecillitatem, honor ad contemptum, sanitas ruit ad morbum, gloria ad vilitatem, diuitiæ ad paupertatem. *Słába iest ludzka náturá, gładkość się śpießy do sproßności, śiłá do słabości, cześć do wzgárdy, zdrowie do choroby, pochwałá do proznośći, bogáctwá do kálectwá.* Skoczym y rozumiemy stánawßy ná Eminencyey Papieskiey/ Krolewskiey/ Kárdynalskiey/ Arcybiskupiey/ Biskupiey/ Senatorskiey/ Práłáckiey/ iż iuż ná págorku stoim: á ono z dołu w dol/ á ono z przepáści w przepáść/

Teraz bogáty śmieie się z vbogiego, ale po śmierći wet zá wet vbogi z bogátego naśmiewać się będźie.

Nietrwały świát iest, y to co na nim iáśnieie, nietrwałości podlega.

Nawiętße ßtany nie ßtanámi, bo ßtać długo nie mogą, ále ráczey obalinámi názwáne bydź mogą.

w przepáść/ áż też pádáiąc ták zápádniem/ że rzeką & perijt cum ſonitu memoria eorum. Gdźie on Náiáśnieyßy Lech pierwßy? nie máß. Gdźie on nawalecznieyßy Krol Polſki Chábry? gdźie on Bohátyr nieprzewalczony Swentoſław? przed ktorym y ſámá muśiáłá Grácya z ſwą śiłą y potęgą vmykáć; ktorego Kśiążęce ſerce nie raz vſce na powal poobalało/ ktorego powieká nie ná iedwabnym łożu/ ále ná kámieniu; nie w pálacu/ ále pod niebem; nie w ßáłaßu/ ále w polu; nie ná Máieſtacie/ ále na koniu ſpoczywałá. Przed ktorym Konſtántynopolſkie mury drżały/ onemu ſie poddawały/ ſwego własnego Cesárzá/ iáko zwyćiężcy zá niewolniká oddawały. Słuchay potomny wieku/ tak walecznego Kśiążęcia/ o iák brzydkie trophæa! iák ſtráßny pogrzeb! iák Tyránſki monument! ná roſkázánie Kśiążęcia Piećingowſkiego łeb Kśiążęcy vćieto/ á z wierzchu głowy iego czáßkę zrobiono/ we złoto oprawiono/ text táki ná czáßce wyrażono: *Szukáiąc cudzego, ſwoie ſtráćił.*

Szpetna Bohátyrowi ná iedwabnym leżeniu łożu, ktorego żelazna czeka zbroiá.

Strykouius lib. 4. Cap. 3.

Głowá co innymi rządziła, tego ſię doczekała, że z niey iak z kieliſzká wypiano.

Gdźie oná okrutna Holhá? gdźie nienáſycona krwie ludzkiey Tyránká? gdźie w máłżenſkiey miłości niewypowiedźiana życzliwośćią małżonkowi ſwemu małżonká? oná to Holhá! ktora po zábiciu nieſprawiedliwym mężá ſwego/ ktorego Drewlánie niewinnie zabili/ Wielkonowogrodzkie y Kiowſkie pod ſwą moc oſiągnawßy Państwá/ poſłánych od Drewlanow do ſiebie dwádźieśćiá oſob zacnych/ ktoryby ią łágodnie chćieli w ſtan Máłżenſki zá ich Kśiążęcia Drewlánſkiego/ Niſkime ábo Máldirá nazwánego/ námowić wyprawionych/ w dol we Dworze ſwym wykopány/ zákopáć żywo wßytkich kazałá. A tu ießcze żądzom ſwym popuśćiwßy wodze/ przyßłá do onego dołu/ y ná wietße onych pociemieżenie pytálá: *Iáko ſię maćie Pánowie Swátowie?* gdźieś ieſt? gdźie ćie to záwiodło Tyránſtwo? czemu dźiśia z prochem/ z popiołem/ z robáctwem walki nie dźiáłaß? czemu dźiśia robáctwá/ choć kośći ryią nie pociemieżaß? Gdźie y ty odważny Olgierdźie Kśiąże Lithewſkie? Gdźie twoiá Mitrá Kśiążęca nieprzewyćiężony Jágiełło? Gdźieś Herkuleśie drugi Władyſławie Trzeći Krolu Polſki? Gdźieś waleczny Bohátyrze Chodkiewiczu Hetmánie Koronny á oraz y Lithewſki? Gdźieś nieuſtráßony ſercem śmiały Korecki Kśiąże? Gdźie y ty ſam Lwom paßzęki rozdźieráiący? ták wiele woyſk gromiący Sámſonie?

Tá Holhá byłá Księżna Ruſka.

Idem ibidem.

Wßyſcy ći ták dáleko záiecháli/ iż od onych áni reſponſu/ áni litery/ áni poſłáncá vſłyßeć/ obaczyć nie możemy; bo wßyſcy w ſprawie/ wßyſcy ná ſadách/ á z tych ſadow wymknąć ſie trudno/ bo iuż táka zápádłá klámká/ iż iákiego

ználeźiono

ználeziono tákiego tám záwárto. Ználeziono cie śilnego/ ále ieśli tá śilá z cnotą w kompániey wedrowálá/ to tám ná tákie mieysce záśłá/ gdźie tylko sámá pánuie cnotá. A ieśli sie od cnoty ogołocił/ tám cie y z śiłą twoią/ y náuką twoią postáwią. gdźie owá śilá/ktora sie tylko chlubiłá/ wynośiłá/ innemi pogardzałá/ káżdego okiem przenośiłá/ ztepieie/ á mądrość zgłupieie/ á cnotá ktora w innym świecić będźie/ do woli sie z swych głupcow náśmieie.

Ale ſzukáiąc innych dalekich/ y nam od oczu náśzych głeboko záchowánych pytáiąc/ sámegom tu przed oczymá náśzemi w tym smutnym pálacu/ bo żałobą obitym/ w ták ściśłym y záwártym pokoiu; bo o trzech łokćiách zbudowánym/ Zacnie vrodzonego J. M. P. N. záwártego przepomniał. Wiec cie powtarzáiąc pytam: kedyś ieśt wiecznośći poświecony Mężu: ciebie ktorego wśytkie miedzy námi konwersowało pożycie pytam/ kedyś vbiezał: kedyś tám stánął/ y co tám działaś: Spoyźrzeli ná niegdyś rumiáne iągody twoie/ álić nátychmiaśt o iák cieżki! iák bolesny! iák śtráśny oczom moim bláśk sie zkázuie! Ja cie pytam/ y názywam imieniem twoim/ á kiedy ná cie oko me w grobie powracam/ y sámego cie poznáć nie moge. Coż prośże/ wspomina ieden/ ieśt ozdobnieyśzego: pozornieyśzego: iáko człowiek: co brzydśzego: co śpetnieyśzego: odpowiáda sam sobie iáko tenże człowiek. Zbledniały y posiniały vstá/ oczy ná wylot wypádły/ z osoby ták poczesney iuż nie osobá/ ze krwi iuż nie krew/ z przyiaćielá iuż nie przyiaćiel/ z sąsiádá iuż nie sąsiad/ z oycá nie oćiec/ z dobrodźieiá nie dobrodźiey: ále iedno posmiewisko/ iedno stánęło w oczách náśzych śtráśydło. Ná ktore Prześwietna zbolała Fámilia okiem powroćiwśzy/ może iuż sobie táki Thren złożyć/ iáki ow Pánegyriśtá imieniem iedney Jáśnie Wielmożney Fámiliey w swym Pánegyrze Funebrálnym złożył:

Z grobem przywitáć káżdemu się przydźie,
Gośćmi ieśteśmy káżdy ztąd odeydźie:
Gdyż áni godność, áni krew wyśoka,
Nic nie pomoże áni włość śeroka.

Ex Paneg. sub tit. Lilian láśnie Wiel. Pacow.

Dobrze Philozoph rzekł: Ad parata nati sumus, nos omnia difficilia, facilium fastidio facimus. Trzebá człowiekowi sercá/ á sercá coby to ná krew podczás záiecza spoyźrzawśzy nie śtruchlało/ coby sie swey krwi nie zlękło. Sercá tákiego! ktorymby w lewo y práwo swym powroćic przynależało animuśzem. Vderzą cie o skále nieścześcia nieprzyiázne wiátry/ nie trzebá śwánkować/ nie trzebá sie podawáć. Powieią też ścześliwe Zephyry/ ále sie ná nie do końcá nie

Sen. ep. 90.

trzebá vbeſpieczáć. A kiedy też śmierć witáć ſie ztobą pocznie/ nie zmarſzczonym czołem/ nie ſkurczoną przywitawſzy ſie ręką/ do grobu wſkoczyć/ to to iſtotá ánimuſzu wſpániałego/ animuſzu ſzlacheckiego. Kto ſie chce wywiedźieć/á wywiedźieć doſtatecznie/ieżeli ſie też ná táki ánimuſz ten Zacnie vrodzony Pan zdobył; á przy tym ieśli kto chce wiedźieć/ kedy ten cny Pan záſzedł: trzebá ſie pilno pytáć/ iáką ná świecie ſzedł drogą/ y iáko ná tey drodze ſtawał/ áby ſobie tu záśćieláiąc mogł ſie tám miękko ná wieki wyleżeć. Naprzod tedy ſkoro ſie z świátem przywitał/ byſtrym poyźrzał okiem/ w iákim ſie też vrodźił domu. A czynił to iáko owi Lácedemończykowie: Ci záraz ſkoro ſie ſynowie rodźili/ do tákich ich dźieł y czyn chwalebnych záprawowáli/ do iákich ſie iego Prædeceſſorowie przyłączáli. Ani też trwała táka: (ktora tylko Przodkámi iáśnieie/ á od ſwych dźieł bárzo błákuie iáſnoſc) Bonorum Parentum optimus filius, virtutis non diuitiarum hæres, Natalicijs lachrymis humanæ miſeriæ non præluſit. Quod nihil dolendum in vita vellet habere, maturitate pænè immatura in virtute ſuccreuit. Skoro tedy obaczył że był dobrych Rodźicow ſynem/ á Rodźicow onych/ ktorych gdy wſpominam/ wielką oraz cześć naſzey ruſzam Koronę. Niemáſz bowiem tego známienitego w Koronie domu/ ktoregoby krew tych cnych Bohátyrow zſobą nie ſpoiłá; obaczyſz ták wielu Jáśnie Oświeconych Kśiążąt/ták wielu Jáśnie Wielmożnych Senatorow/ ktorych gdy nátrącam Koronę cześć wſpominam. Przypátrzy ſie tu káżdy iáko ten Dom w powagi ſwey insignes faſces, Stołki mowie Senatorſkie/ y vrzędy wyſokie zamożny: Jáko w Marſowe doſtátki nie vbogi: w one to Hetmány/ Pułkowniki/ Rothmiſtrze. Jáko ozdobny w Inſuły ták wielu Biſkupow: Suffrágánow: Prálatow: Widząc tedy że ſie vrodźił w domu tákiey Fámiliey:

Ktora ták wielu Bohátyrow rodźi,
Wiáka chceſz ſławę ſzczęśliwie vgodźi.

Nátychmiaſt nobilitatem & viuendo, & naſcendo fecit ampliſsimam; á ták ampliſsimam, że ſwoią cnotą wſzytkich zá ſobą do cnoty pociągnął. Ták iż o nim śmiele mowić możemy/ co o iednym nápiſano Monárſze: Cæli ipſius fulgor. *Niebá ſámego iáſnoſć.* Jáśniáłá tá iáſnoſć pobożnoścą w młodźieńſkim wieku. Młode látá iego widzącemu y vważáiącemu/ coś ſzczęśliwego ſobie prognoſtikowały. Coż rzekę o mądrości: o onym dálekich ſtron zwiedzeniu/ ieżykow rożnych bieglości/ y oney złotouſtey wymowie/to tylko rzekę: Diſertiſsimus extitit cùm taceret, & qui ſe elinguem fecerat,

Iáki ma bydź ánimuſz płáchecki.

Nie trwáła iáſnoſć, ktora tylko od przodkow ſwych iáśnieie.

Ex Paneg. ſub tit. Centuria Emeritæ Virtuti, ab Ioanne Lorentowicz Conſule & Aduocato Leopolienſi.

Ex Panegyr. quo ſupra.

fecerat, esset vir omnium linguarum. Qui simul omnibus linguis vna voce loqueretur: Et quem vniuersæ linguæ loquerentur. Idem angustus, & augustus Deo extitit. *Ex Panegyr. Ioan. Lorencowicz.*

Wielka od mądrości zaletá! od Marsá nie mnieyßa; bo go sam wypiástował/ sam go piersiámi vkarmił/ sam go nieprzyiácielowi w oczy stáwił: á gdźie postáwił/ tám go z wielką y niewypowiedźiáną stáwił sławą. Szczodrobliwości nie nátrące/ bo wiele widze Klaßtorow/ wiele ßpitalow/ wiele Oltarzow dobrodźieystwy tego Páná pobudowánych. Widze coronam capiti insidentem, **Káplánow mowie wiecznymi fundácyámi/ hoynymi nákładámi opátrzonych. Pytáć iuż tedy przychodźi/ wßytkie dźielá iáką sobie postępowały droga. Przyzna káżdy/ że droga cnoty/ droga sławy. Dokądże zmierzały? iáko stawały? przyznać musiemy/ iż záwße ná práwie/ záwße czulo/ záwße beßpiecznie oczekiwały/ rychloli pozew od śmierci wźiáć miały. Podano pozew/ coż zá tym ná práwo pomknęły:** Vbi ergo es? *Gáźieżeś tedy,* **iuż cie przy konkluzyey pytam? Nic nie rzekł/ bo ná práwie iest/ á ná práwie dobrym; bo niebieskim.** Virtutes omnes tanquam in theatro circumferens. Cùm cælitum vitam transtulisset in terris. Dignus visus est, qui transferatur in cælum. *Ex Eodem.* **Ponieważ tedy ná tákie záßedł práwo/ toć sie o nas przez swe dźielá przyczyniáiąc zá nas práwuie; Już go tedy płákáć nie mamy/ ále z weselem od grobu tego przy tákoweyże w cnotách tákich sobie sámym życzliwości odchodźić iesteśmy powinni.**

MOWA
Nâ Pogrzeb
IAKIEGO
PVŁKOWNIKA.

PIERWSZA. XIX.

WSpániały á Pánski ánimuß / krwią ßláchecką vsárbowány / dźielmi Bohátyrskimi mężnych swych przodkow oświecony/ ieżeli o co nabárźiey ná świecie/ iáko o sławę stoi/ y o nie stáć záwße powinien. Generosum animum dices, cui non auri cupido, non talentorum copia, sed famæ immortalitas est hæreditas.

Tego,

Komu nie miła sławá, temu y świat nie miły.

Tego, Polityk mowi/ *wyniosły ánimuß bydź oſadźißß, ktorego dźiedźictwem nie bogáte włości, nie doſtátki, nie máiętności, álę ſámá ieſt nieśmiertelności sławá.*

Fama manet facti posito velamina currunt,
Et memorem famam qui benè gesit, habet.

Záczym też vznawáć y dochodźić możemy/ że iáko ludźie o dobre mienie/ iuż przez rożne woienne ßwánki/ y krwi swey wytoczone krynice/ iuż przez rożne po cudzych stronách swym kosztem własnym wyprawione mądre Legácye/ o wysokie stáráią sie tytuły/ áby pod tytułámi sobie nieco wiekopomney nábyli sławy. Ták też świát widząc/ że Polityká świátowa miedzy ludźmi naprzednieyßa ieſt być sławnym/ stára sie y zdobywa sobie ná godności nieiákiey eminencye/ to ieſt ná tytuły/ áby okraßony tytułem wspániałym/ mogł sie bárźiey przed swymi świátowemi popisować gośćmi. Y ták w ſequele záßło/ że nie máß tego tytułu/ nie maß tego imieniá/ ktoregoby sobie świát nie zákroił/ y onego nie skosztował. Znaydźieß mu przypisány y sam Tytuł Pápieski Sanctiſsimi, znaydźieß Kárdynálski Eminentiſſimi, znaydźieß Cesárski/ Krolewski Sereniſsimi, znaydźieß Pánski/ znaydźieß y śierocki. Owo rzekßy: co Pan/ to świát; co Krol/ to świát; co káleká/ to świát. Rußył ießcze tenże świát y od sámych żywiołow sobie tytułu/ gdy sie powietrzem/ ogniem/ wodą/ źiemią tytułował. Záiśte ná co pomyśliß/ nie máß tey rzeczy/ ktoraby sie od świátá vwolnić mogłá/ żeby iey zá tytuł sobie nie przywłaßczył. Názywa sie pußcza/ názywa sie morzem/ ná doſtátkách mu y ná tytułách nie ſchodźi/ nie dźiw pospolita to/ iáko znáć Páná po doſtátku/ ták y po sámych znáć tytułách y godnośćiách. Bynamniey sie iednák y ten z prawdą nie minął/ kto świátowi ten podał tytuł/ że iednym ieſt sądem. A w tym sądźie śmierć zá sądowniczego názwał. Przyznáć mi to MM. PP. musićie/ że ktokolwiek ták názwał/ mądrze y nie od rzeczy názwał. Nie minie rok/ co mowie; nie minie mieśiąc/ nie minie snać y dźień/ ktoregoby kilká tysiecy drzewá w tym nie podćieto sądźie/ y z onego nie spußczano/ y nie wywożono/ á przecie záwßze ieſt co podćináć y wywożić.

Świát ieſt sądem, á w tym sądźie śmierć ieſt sądowniczym.

Mam zá to Prześwietny Domie zmárłego Wielmożnego Pułkowniká tego/ że w tey mierze nie czyiey áni inwidiey/ áni obrázy nie popadam/ kiedy przednie zacny wáß Dom do iednego pozornego w buyne y doyźrzále owoce porownywam sądu. Ná pogrzebie Henryká syná iedynego Ludwiká Krolá Francuskiego/ kiedy tákowąż podług pospolitego trybu Orator odprawował perorácyą/ przyto-

Ten dom może bydź nazwány sądem.

czył

czył nieco z wielkiego iednego Kośćielnego Doktorá tych słow: Producitur vobis noui temporis nouum pomum. *Pokázuie się wam nowe czásu nowego iábłko.*

Wyprowadzono z sádu wáſzego przez rece nieſzczeſnego tego sádowniczego/ (śmierći mowie) nowe nowego czásu iábłko; y ná nowym go położono mieyscu. Zacnie vrodzonego N. Jábłko nowe; bo prędko y przed czásem vrwáne; nowego czásu/ iżáliſz to Jeśień? ábo Láto? żeby te vrywano iábłká. W národách niektorych/ á osobliwie w Athenách zákázywano przed czásem iábłek vrywáć/ ážby nádeſzłá ieśień/ ktorey podczás świeto przez tydźien Pomilegium, ábo Pomi carpium odpráwowáło się. To ná ten czás tylko iedná z iábłkámi byłá zábáwá. Obyś ná te membrany/ ná te pozwy/ ná te zákázy/ ná te konstitucye/ ná te statutá śmierći pámiętáłá: nie wielebyśmy mieli tákich owocow/ ktoreby prochniáły/ wilgotniáły/ y w perzynę się przemieniáły: ále coż? v ćiebie co moment świeto Pomilegium, nie trzebá Jeśieni czekáć/ lub doyźrzáłe/ lub nie doyźrzáłe hakiem vrywaſz.

Gdyby vmárł ná Wiosnę.

W Athenách tylko przez tydźien koło iábłek zábáwá.

Wiec się nam to iábłko iuż nie ná pospolitym/ ále ná nowym pokázuie mieyscu; bowiem nie w ogrodźie/ ále w Kośćiele; nie miedzy owocámi/ y buynemi drzewámi/ ále miedzy sprochniáłemi trupámi; nie ná iábłoni/ ále w trunie; nie przy źielonośći/ ále przy ćiemney żałobie; nie przy wonnośći/ ále przy obrzydłośći; nie przy rumiánym gláncu/ ále przy zgniłośći; nie ná źiemi/ ále iuż iuż w źiemi.

To iábłko nie iuż między owocámi, ále między trupámi wystáwione.

Spytaſz mie Prześwietna Fámilio! kto się ważył/ y czym się ważył to z drzewá vrywáć iábłko? y tá bez gláncu/ bez pozoru ná oczy nam podáwáć? Ale ná to odpowiedźieć nie ieſt moiá; to moiá tylko przypátrzáć się powinność/ co zacz to było iábłko: y przypátrzywſzy się ráne od śmierći nagłym impetem zádáną poćiechą vkoić/ á ták nátárczliwego ná hárcu pokonáć nieprzyiaćielá. Jeżeli Kośćioł Boży (dáleko wiecey o Rzeczypospolitey rzec się może) że ieſt drzewem iednym/ á drzewem rożne owoce rodzącym. Málował niegdyś Philip wtory Krol Hiſzpánſki (przez ktore málowánie Fámilią swoie okázywał) drzewo iedno z ktorego trzy drzewá wynikáły/ á drzewá rożne. Tákći się o náſzey Rzeczypospolitey rzec może/ iż ieſt iednym drzewem/ ále z tego drzewá trzy inne iáko z ſzczepu nieiákiego wynikáią. Drzewo iedno ná ktorym Insignia Prálackie rostą/ ná drugim Márſowe kleynoty/ ná trzećim Pállády y mądrośći wizerunki. A tego drzewa liśćia (ánimuſze mowie ktorym te Insignia Bog y náturá ná sercách wyráźiłá) iák w buynym Máiu záwſze zielone/ żadney Liſtopádá odmien-

Rzeczpospolita rowna się do drzewá, ná tym drzewie co rośćie, y iákie Insignia czytay.

ności nie vznawáiące / chybá ná ten czás / kiedy śmierć trząść one z tego pocznie drzewá. Drzewo buyne/ drzewo roſkwitłe/ drzewo bogáte/ drzewo troiákie; boć y w Rzeczypoſpolitey nie więcey tylko troiákie ſtany/ y kondycye. Ná tym drzewie vśieść/ á vśieść wyſoko/ to v Páńſkiey łaſki/ y v fortuny w ręku: tym potrzebá iáko nalepiey przyſługować/ ſolet fortuna cùm ad ſummum peruenerit rotam voluere, nec in eodem ſtatu permanere. Zkąd fortunie nie tylko przyſługiwáć/ ále y przypochlebiáć przynależyta/ áby nie záwſze na iednym drzewie to ſpoczywáło iábłko/ áby im dáley/ tym bárźiey w gorę ſie wyſokośćią wzbiiáło. Ma też do ſiebie táką moc to drzewo/ że nigdy vſchnąć nie może: ſpádnie kto z tego drzewá/ o nie wákuie w iábłká! nie zubożeie/ iedno vpádnie/ drugie nátychmiaſt rośćie. Záprawdę drzewo bogate/ drzewo ſzczęśliwe/ nieurodzáiu nigdy nie vznawáiące. Prześwietny Domie Zmárłego Pułkownikú tego/ y tyś ieſt drzewem/ á drzewem godnośćią wyſokim/ vrodzáiem obfitym/ trwáłośćią záwſze ſtátecznym. *Gdy ſię ia ſchylam ku temu drzewu, piękna ná nim widzę iábłek Kátegoryą: widzę iako pięknie po ſwych ſtopniách w gorę ſię wzbiiáia. Sa iedne iábłká wyſokie, ſa wyżſze, ſa nawyżſze; á wſzytkie z innemi ſię wyſokiemi iábłkámi y drzewámi, (rożnemi mowię ſtárożytnymi Familiámi) powiązały. Sa Mośćiwi, ſa Miłośćiwi, ſa Wielmożni, ſa láśnie Wielmożni, ſa láśnie Oświeceni.* Azaż to nie wyſoko roſtą? Są w tym Domu Práłaci/ ſą Biſkupi/ ſą Arcybiſkupi; Azaż to nie pozornie roſtą? Są w tym Domu Stároſtowie/ Referendarze/ Márſzałkowie/ Káſztellanowie/ Woiewodowie; Azaż to nie ozdobnie roſtą? W tym Domu ieſt ktoś Chorążym/ ktoś Piſárzem/ ktoś Rothmiſtrzem/ ktoś Pułkownikiem/ ktoś Hetmánem; Azaż to nie ſtráſżno roſtą? Drzewo nie zbotwiáłe/ nie náruſżone/ ále trwáłe; bo ieſzcze do tych czas żadna ręká/ y ſiekierá nieprzyiaćielſka nie ważyłá ſie tego/ áby kiedy podćináć śmiáłá. Z tego Domu iák z zamku nieiákiego ſieką y rąbią ná pował Tureckie łby/ Tátárſkie płoſzą koſze/ Moſkiewſkie rozgramiáią pułki/ Szwedzkie kornety ſwoich ſztuk przepomináią: á te iábłká to widząc/ bárźiey á bárźiey ku gorze wyraſtáią. A tá ieſt powinność tych iábłek/ áby były twárde/ áby były potężne: á żeby ich pieſzczotá nie zmiękczyłá/ trzebá ie zbroią oſtálować; żeby ich honory nie zepſowały: trzebá one ná hárc wywodźić; żeby w domu nie ſprochniały/ trzebá z nimi záwſze do nieprzyiaćielſkiego pomykáć boku.

Ex Con. P. Olſzewſ. S. I. ſub titulo Kazánie na pogrzeb X. Białozorá.

Nie dźiwuie ſie ia/ że Bázyli Mácedo/ miedzy więźniámi prowádzony

prowádzony do Konſtantinopolá z więźniá został Krolem: bo ſie tám nad nim idącym miedzy więźniami iakieś okázało świátło. Ale ſie tu trzebá dźiwic! kiedy owo iab ko/ ktore nie raz w nieprzyiacielſkich trzasnione było reku/ nie raz nieprzyiacielſkie roſtargiwało vſce/ nie raz krwi ſwoiey wytoczyło/ drzewo ſwe wyſuſzyło/ y vpaliło: á przecie żadney nie widác refekcyey/ coby odwilżyło. Ale iablko o to ſie ſtarác nie powinne/ dla tego Lácedemoni zaprawowáli młodź do woiennych rzeczy/ currendo, eſuriendo, ſitiendo, & cæteris incommoditatibus exercendo, aby ná to nie pámiętálá młodź/ że kiedykolwiek bedą ſobie ná ſwobodach wczáſowác.

Iáko też młodź zá-prawowano v Lakonow.

Roſtą te iáblká wyſoko/ á przecie ſpadáią/ czymli y iáko ſtracone bywáią? niewiem. Podobno iákim hakiem/ bo ich reką (gdy wyſoko roſtą) doſiąc trudno. Nieprzyiázny to hák/ nieſzczeſny/ co to zrywa godnych świátu/ y zaſłużonych Oyczyźnie Kawálerow: ale ſzcześliwy/ bo z drzewá ziemſkiego wielu do wirydarzá niebieſkiego odnaſza mężow. W tym tylko nieprzyiázny/ że nie widźiálny: w reku go piáſtuią/ á przecie go nie widác. Oby były rece/ y ten hák widźiány/ dawnoby y rece/ y ten hák był przedárowany/ przecie on w reku to tylko że nie w pewnych. *Idźie od ręku do ręku, iák pożyczálnym ſpoſobem, porwie ten hak febrá, porwie goraczká, porwa ſuchoty, Podágrá, porwie Chyrágrá, Gonágrá, Sciáthiká; záwádźi o gáłáź, trzaśnie, álbo ći owi leca iák nie pyßni.* Alić y Perilluſtres, y Illuſtriſsimi, y Reuerendiſsimi, co náder wyſoko śiedźieli/ z iednym ſie vbogim porownywáią kmiotkiem. A ták coś był ná tym drzewie Eminentiſſimus, bedźieß humus & putredo. Wßytko to kompánia y czeladká śmierći/ nád onymi śmierć pánuie/ onych wielkorzędźca ieſt/ y tym hakiem iáko śierpem włada/ á gdźie władác pocznie/ obawiác ſie/ by czego nie nárobiłá złego.

Ex Con. qua & ſupra.

Kiedy śmierć hakiem trzaśnie inż to nie żárt.

Wielmożny Pułkownik ten był iáblkiem/ á to iáblko roſło wyſoko/ bo był pułkownikiem/ y roſło wyſoko/ y wyſokiego drzewá było. Pytaß ſie Fámiliey/ wyſoka/ ktorąmem naprzod námienił. W tákim vrożßy domu/ á wiedząc że po nim ták Oyczyzná miła/ iáko Przezacna Fámilia iego/ tego potrzebowác miáłá; że był tám in toga, quám in ſago clarus; nim mu ießcze nie duża śiłá broni ná ßyiách nieprzyiacielſkich tepić nie dopuśćiłá/ w Akádemiách rozum záoſtrzywßy/ do Dworu Náiáśnieyßego Náieſtatu pomknął; gdźie z iáką ſie kontentácyą y ápprobácyą Pánſką/ z iáką v wßytkich pochwałą/ z iáką Domoſtwá ſwego ozdobą ſtánął? á kto doſtátecznie wymowi y wyſłowi? ták ſwoią

żył cnotą/ktorą sie ná twarzy iego przebiiálá/że wßytkich oczy ná sie obracał. Tám skoro od tey sie vwolnił posługi/ vdał sie ná posługę Rzeczypospolitey do woyská Kwárciánego. Widźieć tám było nieustráßone męstwo/ palálá z oczu przeciw nieprzyiácielowi surowość/ ná sercu y ánimußu przebiiálá sie odwagá. Abowiem namniey y sobie nie folguiąc/ w káżdey potrzebie ták ná nieprzyiácielá náćierał/ że gdźie sie kolwiek obroćił/ tám kleská w nieprzyiácielskim stánelá woysku. Fortuna velut vmbra, timidis velut anſa animoſis accedit. Ták mu ßcześćie sprzyiálo/ że go z bitwy ßczesliwie zwroconego fama, á oraz boni nominis immortalitas ślákowálá. Zkąd ſłußnie rzekę: Plus vnius authoritatem, quàm multorum arma publica reueretur fortuna. Málo co y tám wytchnawßy/ śiły swe nie zſłábiałe tám powroćił/kedy miła śił onego potrzebowálá Oyczyznà; gdźie w potrzebie ták ſtánął odważnie/ iáko ná walecznego Káwálerá/ y Pułkownikà należálo. Obaczył męstwo mężnego Oyczyzny Synà Náiáśnieyßy Mońarchá/ y ták mężnego widząc Pułkownictwem obdárzył. Jábłko záprawdę ozdobne od mądrośći/ trwáłe y nienárußone od męſtwá/ wyſokie od godnośći. Zawiſna Párká ktora to hákiem porwálá iábłko! przemierzły y nießczesny haku/zmierzłe naczynie. Ale ßkodá ná nie náſtępować/ ßkodá ták ie oppřymować/ nikt ich potędze nie zrowna/ káżdy gárdłem w tey Antágoniey płácić muśi/ kto ią chce wybieżeć. Smierć z tym igrálá iábłkiem/ á ták! że grając ſámá niewolnica zoſtálá; á iábłko ztąd ßcześliwe ſtánęło/ że do tákiego ſie doſtáło ſtołu/ ná ktorym ſtoiąc będą ſie inne przyſtępuiące dźiwowały/ iáko zá żywotá w cnotách ſtáteczne było/ y iáko po śmierći swego nie vtráćiło gláncu.

Ponieważ do tákiego przeniesiono ſtołu/ ßcześliwy Prześwietny Domie/ że z ſądu wáßego to w niebie ſie popiſuie iábłko. Vita non eſt imperfecta ſi honeſta eſt, vbicunq; deſines, ſi benè deſines, tota eſt; ſed fortiter deſinendum eſt. Mężnie záczął/ mężnie wiek swoy prowádźił/ mężnie iáko też mężny ſkończył Pułkownik. Jeżeli mężnie ſkończył/ toć mężnym płákáć nie potrzebá ſercom. Owßem ztąd ſie ćießyć/ że swego męstwá y w ſámey proporze rozwiia trunie. A ieżeli rozwiia/ toć Pułkownikà zdrowego widząc kto płákáć będźie? kto ná to będźie ſtękał? że ten Pułkownik żyie. Wiem że żaden nie będźie. Toć mu tego ßcześćia nie záyźrzymá: á nie záyźrząc/ dálßych pociech (ktorymi Máieſtat Boſki praczyć obiecuie) oczekiwamy.

Puteanus de obſidione Louanienſi.

Wiele

II.

WJele ten v świátá wysłużył / kto świátem wzgárdźił. XX.
Niewiem ieżeli ktorego tákie szczęśćie potyka sługę / żeby wzgárdźiwszy Pánem / v swegoż Páná onemu nie służąc miał co wysłużyć. Wiem ia że sługá Vespázyáná Cesárzá w wielką dla dobyćia ná pokoiu broni wpadł winę / á przećię to ná nim łáskáwość iego wyćiągnełá páńska / że lubo go od Dworu swego / y Páńskiego oddalił boku / záwsze iednák łáskáwe nań máiąc oko / honorem / dobrodźieystwy obdarzał. Wiem y o owym / ktoremu policzek sługá przy grze wyćiął / á przećię tá wzgárdá wielką zá sobą ciągnełá wysługę; boć mu tá kará suchą poszłá nogą. Mnieysza to iednák / że sługá v Páná / Pánem wzgárdźiwszy przećię wysługuie. Ale v świátá onym wzgárdźiwszy / á co wysłużyć / tu sęk. Nulli vberem felicitatis natura dedit limitem, in nullius splendorem ita conspirauit, vt à fine liberum proclamaret. Jeżeli sprzyiáiącym świátu / y offerty stroiącym ták szczęśliwego nie dáłá náturá terminu / żeby się kiedy ná ow splendor / ná iego nádźieie nie miáłá ták wysforowáć / żeby go do końcá piástowáłá; dáleko ćięższa wysłużyć co v niego / onym wzgárdźiwszy. Ládáiáko wyszłá Echimerowi Vándálskiemu Krolowi tá świátá wzgárdá: ábowiem często to sobie mawiał / że ia ná świećie żyć długo nie chcę / áni żądam / á kiedy od Justiniáná Cesárzá / Belizáryuszá wodzá Phárá názwánego obleżono / álić on co świátem gárdźił / co to ná śmierć iák ná zábitą vgadzał / posyła do Phárá posły swe / prosząc áby mu trochę chlebá / ktorymby śiły swoie osłábiáłe zmocnił / spongiam quâ lachrymas exciperet, *Gębkę ktoraby łzy ćiekące oćierał, Cythrę ktoraby ánimusz swoy vćieszył, przesłał.*

Ládáiáko się zápłáćiłá świátá wzgárdá Echimerowi Krolowi Wándálskiemu.

Maiolus.

Záprawdę nie wielka wysługá po Páńskich bázántách / po Krolewskich potráwách / prośić o pártykę chlebá / á to nawiętsza że v nieprzyiaćielá. Po drogich y wytwornych winách / o gębę do łez otárćia supplikowáć. Po wesołych baletách / tanách / skokách / o cytrę / áby serce vweselić do nog vpadáć. Atoli zda się komuś że go wielkie potyka szczęśćie / że służąc świátu wiele v świátá wysługuie / śmieley rzec y przyznáć mogę / że nawiętsze tego szczęśćie potyka / kto świátem gárdźi / bo wiele y náder wiele v niego wysługuie. Swiátem gárdźić nic innego nie iest / tylko być nieśmiertelnym. Fabula est vitæ scena, & minùs est quàm fabula; Kto świátu zá sługę przystał / ták też ma postępowáć / iáko świát roskázuie.

Kto świátu służy, trzebá go iáko Páná słucháć.

roſkáznie. Swiát świeci coś do áppárencyey/ tylko że záraz nikníe/ toż y człowiek świátu poświecony dźiała.

Miſerum miſerum mortale genus
Cui vix orto fatum aboriri eſt.
Heu quàm fallaci iactaris
Turbine vitæ.
Ille ſuperbi limina Regis
Ambit, & alter populi faſces,
Alter nullo fine parandi
Aurum congerit, & congeſto
Pauper in auro eſt.

Lipſius lib. 1. cap. 19.

Záiſte nie wielka wyſługá/ tám gdźie ſie wſzyſcy bogátymi być mienią/ iednym nedzarzem/ y żebrákiem przebywáć/ y miedzy tysiącámi ſpoczywawſzy v drugiego oſzcześćia ſwego podpore żądáć y prośić. Dla czego tenże Lipſius ná tymże mieyſcu czyni do świátowych ſług táką ádmonicyą: Ah neſcitis viuere nec mori!

Moneo, moneo ponite curas.
Curſu præcipiti ruit ætas.

Nikt świátem gárdźić nie może iako żołnierz.

A ktoż bárźiey świátem gárdźi: izali nie mężny Rycerz/ y odważny á práwy krwie ſwey rozlewcá/ á Oyczyzny gorliwy obrońcá. Komuż świát przemierznieyſzy: ieżeli nie temu: ktorego zdrowie po krwáwych płynie/ y pynąć prągnie brodách. Komuż świát w pogárdźie wiekſzy: ázali nie temu: ktorego ánimuſz czeká/ rychloli go kulá iáka w bok przywita/ ábo kopýa z koniá zpłoſzy/ ábo pálaſz po ſzyi záwita.

Mężny y nieuſtráſzony ſercem Pułkownik ten zmárły/ ták świátu ſłużył/ że go záwſze ſwoimi deptał nogámi. Ták z świátem poſtępował/ iákoby on świátá rządzcą y Pánem/ á nie świát onego być miał. Drugi to Epimánondás/ áczći nie ná woynie/ nie w obożie/ ále ná domowym życia dokonywáiący łożu: wſzákże z táką odwagą/ z śmiercią ſie ścieráiący/ iáko ná nieuſtráſzonego Rycerzá nieuſtráſzone przynależało ſerce. Nie był ten Pułkownik owym Epirotą/ ktorego Gozypem názywano; ten pod regimentem bedąc Pyrrhuſá Krolá dźielnego y czuynego/ czeſto ná woynách ſtráż odpráwuiącego/ woyſko trabą y bębnem ze ſnu obudzáiącego/ oboz codźiennie obieżdżáiącego/ gdy ná woynie y vtarczce pozbył; Chcąc też ſwoich prac/ y noc czuyno prowádzonych powetować/ rezolwował ſie ná odpoczynek/ y náuczył ſługę/ áby ieśliby ſie ocknął/ temi go posíłał ſłowy: Dormi Goſyppe, dormi, Pyrrhus qui excitet non ſupereſt. Nie było podczás w obożie Hetmáná/ á prze-

O Gozyppie iáko czuły w obożie czytay.

cie zá rządem tego cnego Pułkownikà czuło było w Oyczyźnie/ zá iego Regimentem czuło ná polu w namiotách/ czuło w obozách. A coż go bárźiey budźiło? budźiłá miłość Oyczyzny/ budźiłá obroná Obywátelow/ budźiło nieprzyiacielskie krzywoprzysięstwo/ budźiłá wzgárdá świátowa/ áby vrodźiwszy sie w ták wysokim Domu/ w Domu nieśmiertelney sławy godnym/ Wielm: Jch MM.pp.NN. ták sobie nieśmiertelność obiecał/ żeby nulla ætas ad virtutis agonem immatura esset. Ták świátem gárdźił/ żeby ánimuszu tego/ ktory sie nieśmiertelności poświecił/ pieszczotą y świeckimi nie zmiękczył pochlebstwy. Náśze to vznały obozy/ iáko szczęśliwie/ iáko z wielkim záwżdy podźiwieniem/ nieprzyiaciół pierzchániem/ á miley Oyczyźnie z niemáłą názad sie wracał pociechą.

Zásłużył przez te wzgárdę to sobie v świátá/ co o Pyrrhusie rzeczono. Ten odniosszy zwycięstwo z nieprzyiaciełá/ gdy go Żołnierze od dźielności y chyżości żołnierskiey Orłem názywáli/ rzekł: Si ego Aquila sum, vos vtiq; in causa estis, siquidem brachijs & armis vestris, quasi pennis me subleuastis, & sustinuistis. Nie raz ten Wielmożny Pułkownik od Máiestatu Pánskiego/ nie raz od Rzeczypospolitey/ nie raz od Oyczyzny/ nie raz od swych społżołnierzow tákie tytuły/ tákie odnosił ábdánki/ gdy go niemal drugim tytułowano Orłem. Ale on nie swemu szczęściu/ lecz naprzod łásce Práwicy Boskiey/ nie bedąc owym. Dextera mihi Deus, & telum quod misile libro. Szczęściu Máiestatu Pánskiego/ miłości Oyczyzny/ dźielom y odważnym społżołnierzow swych ánimuszom/ śmiáłemu y nieporuszonemu sercu/ te oddawał zalete. Azaż to nie wzgárdá świátá? y chlubą swoią/ y dobrym wzgárdźić mieniem/ byle ná nieśmiertelność zásłużyć. Officia sua vir bonus exequitur inconfusus, intrepidus, & sic bono viro digna faciet, vt nihil faciat viro indignum.

Pochwałá Pyrhusá od dźielności iáka była.

Sen. de Ira cap. 19.

Wzgárdźił on świátem/ co też v świátá wysłużył/ sámá o nim opowiádáć będźie nieśmiertelność. Gdy tedy nieśmiertelnego grzebiemy/ ztąd sie weselmy/ że ten Pan wzgárdźiwszy świátem/ á śmierć pociemiężywszy został nieśmiertelnym; á cieszac sie/ ábysmy też ná táką zárobili wysługę/ świátem pogardzaymy/ á łzy z oczu ciekące ocieraymy.

MOWA
Ná Pogrzeb
ŻOŁNIERZA IAKIEGO.

XXI. PIERWSZA.

ACzkolwiek vchwalone po wßytkim świećie vrosło to przysłowie: Kedy niezgodá/ o przyiáźni nie pytay: kedy niepokoy/ tám miłości nie ßukay: wßákże iednák nie do końcá prawdźiwe/ MM. pp. Rozgniewał sie czásu iednego Vlysses ow waleczny Hetman ná Małżonke swoie/ á ták sie rozgniewał/ że o nim Hystorya powiáda/ iż Mortuo cani illachrymauit, vxori autem flenti arrisit. Toć tu káżdy o niezgodźie pomyśli/ y takćiby sie podobno nie záwiodł: ále iednák to o nim drudzy opiewáią/ że lubo sie ná nie gniewał/ niewysłowiona iednák przećiw oney palał miłośćią. W odpowiedźi chodźił y ow waleczny z trzody Pásterskiey Dawid/ cielistey wieże (Goliatá mowie srogiego) burzyćiel z swym nieprzyiaćielem Saulem. Ktożby nie vwierzył: że tám niepokoy/ że tám niezgodá: á przecie do czego przyßło: wpadßy w namiot Hetmánski/ iedne tylko z łubkiem wyniosł kopiją. Nie iest to tedy pewna/ co ludźie sobie zá pewne osądzą. Augurantur ea (rzekł ieden) fallaces spes hominum, quæ sola spe niti deberent, ea veritate ipsa comprehensa iudicant. Szerokich ná to nie trzebá dowodow/ á ktoż z nas temu nie wierzył: y zá pewne nie vdawał: że w Kośćiele pokoy/ y nic w nim innego nie słyßeć/ tylko o pokoiu; áni też przystoyna Kośćiołowi z Mársem w rzeczy sie wdáwáć. Wiemći ia że Rzymiáne/ kiedy woyne z ktorym nieprzyiaćielem stáczáć przyßło/ chodźili do Kośćiołá/ y tám o woynie swoie swym bałwánom przekładáli konsulte. Wiemći y o tym/ że v Stárych kośćioły Mársom poświecone bywały/ w ktorych Żołnierze y Hetmáni swoie odbieráli insignia. Wiem ießcze y o tym/ że tám iákieś było Castrum, gdźie oręża záwießßáno/ młodź w śmiałość záprawowano. Ale to tylko Pogáńskim/ á nie Chrześćiáńskim służyć może przy swych zabobonách Kośćiołom. Chwaleć ia/ y boday sie tego

Vlysses ták był dobry, że kiedy pies w psiarni zdechł, to płákał; á kiedy żona płákała, to sie śmiał.

Rzymiánie mieli Kośćioły Marsowi poświęcone.

tego viely Państwá náße obrzędu / żeby przed woyną do Kościołow po porądy wstępowano. Ale sie temu wydźiwic nie mogę / czemu vmárłego do grobu prowádząc / kopije do Kościołá wnaßáią. Rzekłbym iż iáko do świątnice Pánskiey ná poświęcenie / áby sie ná waleczney poßczęściło vtarczce / ále to nie w czás; boć iuż po przegráney / gdyż áni sámego / ktory bok nieprzyiácielski krußył nie widáć. Rzekłbym / że tá kopija iáko byłá od Bogá poświecona ná zwyćięstwo / ták też w teyże Pánskiey przebywáiąc świątnicy / będzie ná pámiątkę ták wielkiego swego záwießona zwyćięstwá. Rzekłbym ießcze / że te kopije chcą nád grobem postáwić / áby wiedźiano / że tu znáczny żołnierz / y nieiáki spoczywa Bohátyr. Ale ia vważyć ſłußnie nie mogę / gdyż y kopiey nie widzę / ponieważ ktora w Kościoł wnieśiona byłá / iuż w rozsypkę y łamániny przemieniona. Ná cóż tedy w Kościele? czemu nie domá? zkąd ciáło wywożą / czemu nie w obożie? gdyż tám prácowáłá / niechby też tám y pogrzeb swoy otrzymáłá; ázaß to Kościelna muzyká trąby y bebny?

Co zá przyczyną iż kopija do Kościoła na pogrzebie Żołnierza krußą.

Czy to ſnáć dla tego / że w Kościele krußą / iż iáko w Kościele pospolićie w Stępną pierwßą Srzodę Postną popiołem Kápłáni głowy posypuią; ták też oni po śmierći vkázuią / iż co im Kápłáni po śmierći przy Oltarzu obiecáli / to oni swym wykonywáią gruchotániem. Snáć podobno dla tego? á nie dla czego innego w Kościele krußą? że zacny y odważny Rycerz wßytkie śiły swoie / wßytkie dobrá swoie / ná to tylko odważył / áby zá obrone Kościołá práwowiernego / iáko zá Mátkę swą ciáło swoie w rozsypkę ná miecze / ná krwie wytoki nieprzyiácielowi podał. Jáko tedy ſtáwał odważnie zá Kościoł: ták też okázuią w Kościele męstwo / iáko nie raz nácieráiącego ná Kościoł kopija przebiiał nieprzyiácielá. Toć nie dźiw! że Kościoł z ármatą dźiśia ſie zgadza.

Jużći ia tego nie gánię / że kopije w Kościele krußą / ále to w podźiw iść muśi! czemu kopije o grob żołnierzá vderzáią? Czy to czynią z nágány iákiey? że nie vmiał sam kopija włádáć / nie vmiał ią o bok cudzy przebiiáć / wiec o iego grob krußą; lecz ia mimo to puściwßy / mniemam / że to czynią ná to tylko / áby mu powiedźiano / że iego męstwo ná męstwo / śiłá ná śiłę / śmiałość ná śmiałego / zápáśy ná zápáśniká trafiáiąc / onego pokonały. A że Pan pokonány / toć y kopija niech iuż będzie zgruchotána. Toż ſie wßytko / cokolwiek tylko do należytego Żołnierzom przyſpośabia pogrzebu / ná tym tego odważnego J. M. Páná N. wypra-

wuie pogrzebie. Widzę kopią/ ále iuż skrußoną; słyßę dźwięk trąb y bębnow/ ále przegráne wytrębuiących. Wytrębuieß Przezacny Domie/ nie dosyć ná tym/ że przez dzwony/ kiedy go po Kościołách z świátá bánituieß. Ale owßem y w Kościele trąbámi y bębnámi od żołnierskiey kompánicy/ od obozu/ od namiotow precz precz oddaláiąc/ z przyiáźni náostátek kwituieß.

Kiedy człowiek vmiera to go zaraz z świátá przez dzwony wytrębuią, á żołnierza trąbą z obozu.

Nie wielká záiste żołnierzowi po śmierći kontentácya/ záraz bydź z świátá y przyiáźni wiecznie kwitowánym. Dano znáć Theodáhádußowi Krolowi/ iż z iego żołnierstwá ieden wprawdźiec nád zákaz/ wßákże z zwycięstwem/ przebiwßy sie przez woysko nieprzyiacielskie/ wpadßy w namiot zábił sámego nieprzyiacielá; y gdy sie z tą przed Theodáhádußem popisował nowiną/ że woysko od bitwy iuż vwolnił/ zá tákę przysługę/ krwią swą własną/ bo mieczem w piersi vderzony/ triumph swoy zápieczętować musiał.

Odwagá znáczna iednego żołnierzá iáko się od Theodahádußa nágrodźiłá sromotnie.

Ale o to żołnierski ánimuß/ ktory sie w sławę tylko iedyną zbogaca/ nic nie stoi. Id age, vt mihi instar totius vitæ sit dies. Nec me herculès tanquam vltimum rapio; sed sic illum aspicio, tanquam esse vel vltimus possit. Lubo dźiś/ lubo iutro krwią splynąć/ y we krwi vtonąć/ to to ßczęśćie żołnierzá dobrego/ to to ánimuß Rycerzá odważnego. Dobrze rzekł medrzec Pogánski: Stultus est, qui nullum fructum esse putat bonorum, nisi præsentium. Sławá náßá nie tylko zá żywotá/ ále y po śmierći iest tanquam bonum præsens, ktora poty człowiekowi powiek nie záwiera/ poki sámá sie po nieśmiertelności gránicách przechodźi.

Lubo tedy y ten cny żołnierz/ ktorego dźiś grzebiemy/ z świátá bánitowány/ onego to iednák nieśmiertelney nic á nic nie záßkodźi sławie. Jego Rycerska ná to sie tylko wspináłá powagá/ áby rzec mogłá: Vixi quantum satis erat, mortem plenus expecto. Zkąd młode swoie przy Pánskich y Senatorskich Domách wychowawßy látá/ ná śmiałości y bespieczeństwie záprawiwßy/ niechćiał swey w prożnoćie zágrześć sławy. Gloriari otio, iners ambitio est. Sławy tedy tám ßukał/ gdźie sie oná nábárźiey wychowywa/ y rosprzestrzenia. Pomknął tedy do obozu/ gdźie swą miawßy rotę/ stáral sie o to/ áby nie był z liczby onych/ o ktorych nápisał Saluſtius: Prædatores ciuium, ipsi futuri prædæ hostiũ. *Sstáli się ßárpaczámi bráći, y sąsiad swych, sámi łupem zostáną nieprzyiaćioł swych.* Niechćiał bydź w poczćie owych/ o ktorych Sydonius: In prætorijs leones, in castris lepores: fortes inter suos, ignaui & imbecilles inter hostes. *W miástách to się*

Śmiáłość niektorych tylko w vśćiech, ále nie w rzeczy.

stáwia

ſtáwia lwámi, á w oboźie záiacami: między ſwemi pokázuia ſię mężámi, á między nieprzyiaćiołmi niewieśćiuchámi. Niechciał bydź wpiſan w Regeſtr owych/ o ktorych mowi Liuius: Quibus omnis ferocia in verbis, nulla in factis. *Co to w vśćiech męſtwá pełno, á w ręku puſto; w vśćiech goraczká, á w ręku febrá.* Nie był tedy z tych/ ále tákowym był/ iáko mu Chrześćiáńſka powinność/ y obligácya iego nákázywałá. A czuiąc ſię w powinności ſwey prágnął/ żeby nie ná łożu/ ále ná murách; nie w pośćieli miękkiey/ ále we krwi ſwoiey własney ſkonał. Prágnął y o to/ żeby śmierć iego nie dzwony ogłaſzały/ ále ogromny huk wálney ſtrzelby; nie świecá śmiertelna przy trunie/ ále ſtráſzne ognie y błyſkánia z dział burzących vmárłemu przyświecáły. Záczym owo mu nie ſłuży co ieden nápiſał: Sæpè metus fecit audacem, & mortis timor etiam inertiſsimos excitauit ad prælium; ábowiem ten iego był vmyſł/ áby ſię z śmiercią biedząc pożegnał z świátem.

Ten Zołnierz prágnął áby śmierć iego nie dzwony, ále dźiáłá ogłaſzáły.

Toć tedy ponieważ podczás niepokoiu ſpokoynie/ podczás niezgody z śmiercią zgodnie vmárł/ łzy przynależyta otrzeć; bo nie ná to ten Mąż z śmiercią ſię biedźił/ żebyśćie go płakáli/ ále ná to ábyſmy ſię do tákowych dźieł záprzáwowáli. Annum fœminis ad lugendum conſtituêre maiores, vt tam diu lugerent, ſed ne diutiùs; viris nullum legitimum tempus eſt, quia nullum honeſtum. Ten záś waleczny Rycerz wßytkim nam nie tylko roku/ ále y dniá iednego płákáć nie pozwała. Vmárłemu ſię sprzećiwić trudno/ ále ábyſmy żalem ſercá nie iątrzyli/ możemy to ſobie dźiś od grobu tego odchodząc przypomnieć. Quid agemus? mors nos ſequitur, fugit vita. *Coż będźiemy dźiáłáć? śmierć zá námi w tropy, żywot od nas w nogi.*

Sen. cap. 65.

II.

XXII.

ZAdnego mniemam tákie ßcześćie od świátá nie potkáło/ áni przywitáło/ áby mu ten edykt y ten ſtatut pośpolity ná wrotách iego nátury ręką nápiſány/ że trzebá kiedyż tedyż vmrzeć zmázało/ y do ßczętu wykorzeniło. Żadnego ießcze ták ßczęśliwego widźieć y liczyć nie możemy/ ktoryby przyoblokßy ná ſię świátowey ßáty nieśmiertelności/ miał ią w cále donośić/ y popiołem oſádzoney ná śmierć nie oczernić ſkázy. Żadnego ießcze ludzkie zoczyć nie mogło oko/ ktoryby z świátem ſię przywitawßy/ Heynał mu ná świtániu záśpiewawßy/ nie miał ſię z nim pożegnáć/ y miáſto świtowego Heynału śmierći nocne do grobu nie záśpiewáć Salue. Wiele tákowych náturá ſwoią vkármiłá nádźieią/

Heynał świátu przy rodzeniu przyśpiewamy, á przy śmierći Salue *grobom ſpiewáć záczynamy.*

ktorzy od tego vwolnionemi być ſie ſpodźiewáli/ że z śmiercią ná hárc/ y poiedynek wyniść nie mieli. Do czegoż przećie przyſzło: ſpe ſola freti in duello (iáko Káliguli żołnierze ná woynie przy ſwey nádźiei) polegli. Zkąd dobrze ow Poetá:

Nie wierz namnieyſzym wiátrom, ida w wiátr nádźieie,
Smierć ná káżdego zewſząd y z kaćiká wieie:
Ono pokoy ná murách, á ná polu trupy,
Ach nieźliczone mogił vſypáne kupy.

Ex Panegyr. Polubiniano.

Nie ieſt tedy żaden podług ludzkiego ták w ſzcześćie zamożnym mniemánia/ áby ie kiedy ná tym mogł záſtánowić kole/ á ieżeli fortune/ ktora świátu náſługuie trudno w iey przewrotnym záhámować okregu/ dáleko podobno ćiężſza te zwalczyć/ ktora wſzytkich drapieżna bedąc Hárpią/ káżdego pożeráiąca ſwym czyni wiecznym w niewoli oblężencem.

Toż ſie widze y ku temu cnemu zákierowáło żołnierzowi ſzcześćie/ kiedy w dom onego záwitawſzy/ ſzable mu z reku wydarſzy/ iegoż ſámego pod nogi śmierći podbiło. A zátym y ow páláſz/ ktory innych płoſzył/ y owá kopija ktora nieprzyiaćioł ná ſie brálá/ y owá ſzáblá ktora nie raz ná nieprzyiaćielſkich kárkách ſwey probowálá twárdośći/ ſkrzywić ſie muśiálá/ ták iáko y owego o ktorym wzwyż Author:

Skrzywiłá ſię pod drzewcem áż názbyt ſkrzywiłá
Száblá, co to nie dawno y ná mury biłá.

Ex Eodem.

Wſząkże iednák nie do końcá dźiś tryumphálna/ z tego dźielnego Bohátyrá tá śmierć odnioſłá kleſke. Abowiem żaden być zwyćiężca nie może/ áż ſam bedźie zwyćiężonym. Emmanuel Philibertus Sabaudiæ Książe/ ták w nieprzyiaćielſkie czaſu iednego západł rece/ że iuż y ſam o ſobie zdeſperowawſzy/ zámyślał ſwe woyſko ná wieczny hołd y poddánſtwo pod nogi ſwemu podrzućić nieprzyiaćielowi: á przećie ták mu fortuná z boku poſłużyłá/ iż ktory iuż był niewolnikiem ſwemu nieprzyiaćielowi/ zoſtał Pánem. Zkąd tey fortuny nature ten Pan zrozumiawſzy/ rzekł: Fortuna belli teſſerarum ludus. Ták też y ten waleczny żołnierz/ iużći wprawdźie zwyćiężony: bo dobrze w reku śmierći ściśniony; gdźie iuż ani meſtwo/ ani śiłá/ ani odwagá rebellizować nie potrafią. Jeczy w iey reku mężny Holophernes/ ſteka pod iey ſtopą leżący śilny Sámſon/ tu pod iey nogámi y tchnąć nie może odważny Herkules. Sławá tylko iedná iáko śmierći nie vznawáiąca/ ták od oney żadnego ná ſobie nie ponoſząiąca ſmutku. Dáie znáć Plinius, że w Rzymie w domu fortuny Tranquillis Pánná ſząte Krolewſką dźiwney białości/ ſubtelności/ iáſności/ wonności/ wielkim

Emmanuel Philibertus co o fortunie rozumiał woiennej.

Lib. 8. Hiſt. naturalis cap. 44.

vrobiłá

vrobiłá misterstwem/ y Fortunie iáko Boginiey poświećiłá. A tá ßátá táki miáłá przywiley/ że iey nie godźiło się vżywáć iedno raz zá żywotá/ y to owym tylko/ ktorzy iáwney sławę v innych odźierzeli cnoty/ á to tylko noßenie ná ćwierć godźiny było. Przezacny Domie zmárłego Zołnierzá tego ten to twoy Oyczyzny Syn ná táką się przysposobił ßátę/ ktorą sobie wybielił nie ná blechu/ ále ná Mársowym polu; nie wodą/ ále krwią; nie swych poddánych/ ále własną y oraz nieprzyiaćielską. A tę ßátę iuż nie ná ćwierć godźiny/ ále ná cáłą przyoblokł wieczność. Były niektore Pirámidy v Jonow/ ktore táką robione były ßtuką/ że przychodzące ku sobie witáły ludźie/ parę słow Greckich wymawiáły: Salue, Responde. Tákći y náßych Rycerskiego Kołá Synow twarzy wprawdźieć nieme/ ále Herbowe witáią; wßákże wymawiáią Salue, *Witay*. Witá iednego Lew z muru; wita drugiego Pogonia; wita trzećiego Trąbá stráßna ná wśiádáne wytrebuiąca; wita czwartego Kopija/ Strzáłá/ ále często ná swym się omyla Responde. Tego cnego Zołnierzá iáko witáły/ ták vznawáły: y czego po nim potrzebowáły/ tego się też ná walecznych y wielkich expedycyách doczekáły: iákiey z niego Oyczyzny progi potrzebowáły podpory/ táką też według śił iego vznáły. Witáły go pułki Moskiewskie/ wnet ie kopiją swoią przywitał. Witáły go Hordy Tátárskie/ y tám się z swym po kárku ich mácáiąc vkazał páłáßem. Károl Piąty Cesárz nápomniony od Alphonsá Vástiusá Hetmáná/ áby z polá ziáchał dla strzelby niebespieczenstwá. odważny y mądry Krol rośmiawßy się nieco odpowiedźiał: Tuum quidem imperium lubens accipio, at à globo mortifero non est vt mihi metuas, siquidem hoc teli genere nullus Imperatorum est extinctus. Biorę ćię Przezacne Rycerstwo ná świádectwo/ iáko też y tego cnego Zołnierzá nápominano/ áby się z swym zdrowiem porywczo nieprzyiaćielowi w ręce nie podawał/ á coż było iego zá Responde? Hic mihi pro Patria moriendum est. Wiedźiał że się miał przyoblec w táką ßátę/ ktorey áni śmierć przewyćięża/ áni mol nie zepsuie. Z táką tedy ßátą gdy do grobu idźie/ wesołym idźie; bowiem y śmierć przewyćięża/ y sławy nábywa wiekopomney. Ponieważ tedy tey ßáty nábył/ łzámi ią oblewáć nie potrzebá/ ále owßem weselem ią okráßáć przynależyta. Y lubobyśmy ná tę śmierć stękáć chćieli/ tę iednák łzom náßym podstáwić muśimy receptę.

Szátá sławy táka w Rzymie byłá, że ią tylko ludźiom náder sławnym przez ćwierć godźiny nośić wolno było.

Appianus Alexan. lib. 8.

Co zá odpowiedź Károlá Piątego Cesárzá, aby z polá dla strzelby niebespieczenstwá ziáchał.

Ale coż czynić? często iák dármo żyiemy,
Ták też y dármo w popioł z żywotem idźiemy.

MOWA
Ná Pogrzeb
MŁODZIENCA IAKIEGO.

XXIII. PIERWSZA.

ZApráwiony w niepráwość báłwochwálstwá / Thronu y Máiestatu Cesárskiego przepomniawszy / purpurę Cesárską we krwi niewinney zmoczywszy / miecz Tyránski w máćierzynskie vtopiwszy pierśi / złotego niegdyś wieku żelázny Obywátel Nero Cesarz Rzymski zbudował sobie od przewagi y przemysłu pálac ieden: á pálac kosztem / misterstwem / porządkiem świátu do zálecenia podány / MM. PP. kosztowny; bo szczyrym budowány złotem: bogáty; bo śćiány sáme drogiemi perłámi / y nieoszácowánymi dyámentámi floryzowáne: páuiment ábo ástrych száfirámi / kárbunkułámi / y innemi pod nátury zákryćiem vtáionemi drogiemi kámieńmi wysádzony; á przeźroczystym iáko sklepem nieiákim zásklepiony kryształem. Pálac misterny; bo niebieskie Kátárákty w źiemskie przemiiáiący krynice. Misterny; bo sámym niebiosom ad æmulationem wybudowány / słońcem / kśiężycem / Plánetámi / y świetnoiásnemi vháftowány gwiazdámi. Pálac porządny; bo w nim nieomylnym biegiem vszykowáne Plánety / przez swą drogę Słońce przepuszczáiąc / godźiny słoneczne ná swych kompásách dostátecznie skázywáły / tudźiesz wschodem y zachodem noc wymierzáły. Chcąc tedy Philozoph ieden wietszey temu świátłu dodáć świátłośći / záżywszy sobie sposobu ábdánkowego / kiedy Cesarz w tym swoim niebie iáko Bożek nieiáki śiedźiał / wystąpiwszy z láternią przed ássystencyą znácznych Senatorow / y stroyno przybránych Dworzan / táką pocznie prowádźić perorácyą: Lucem luci non addo, sed pudori duco in tanta tum astrorum, tum Heroum luce vnum in obscuro pallio sine luce apparere.

Nero pálac sobie zbudował nákształt niebá, do ktorego Philozoph z świecą wszedł.

Polybius lib. 9. cap. 1.

Prześwietny Domie Wielmożnego Młodźiencá tego zmárłego / ácz teraz żałobą powleczony / po vtráćie ták znácznego Syná twego / że ćię dźiś Pálacem / áczći nie pod Tytułem

tułem Neronowym / bo bárzo dáleko od Neronowey zdrożnym surowości: ále pod prætextem tákiegoż názowie pálacu / y z onymże zrownam pálacem. W tym tylko sobie dufáć dostátecznie nie mogę / ábym przy dwuch iásnościách / ktorych ná iednego wßytek ten świát widźiálny / á ná drugiego wßytek ten náß powiát oko swe powracał / pod iednęż ciemnotę y zmierzknienie nieiákie wßytkiemu wáßemu bárzo ßkodliwie nie západł domowi. Jeżeli oko moie po ßerokim rozwodze świátá plácu! záprawdę y sam świát tytułem świetny vpátruie: tego iednák dopátrzáć sie nie mogę / dokąd tá świetność / ktora dźiś iásnoświetna byłá zábieżáłá: dokąd owá ápparencya / ktora oko ludzkie ádumbrowániem swoim rozweselałá / swoie pociągnęłá kolory: dokąd owe promienie / owe to ia mowie tytuły / ktore drugich Jásnie Oświeconemi / Jásnie Wielmożnemi / Prześwietnymi / Swietnymi / Náiásnieyßymi tytułowały / ßánowały / tudźieß w tym Pálacu Neronowym czyniły / dokąd záwitały: gdźie sie podźiały: gdźie zápádły: Ták też gdy ia ná náß świát Polßki y Lithewßki okiem záyźrzę / vważyć ßłußnie mogę / że on świetnieyßym / pozornieyßym / ozdobnieyßym / ániż Pálac Neronow świeći sie Domem; bo cokolwiek záprawiona w dźielność wybudowałá ręká / to wßytko iedną kosá śmierći ná pował poobalałá / y z ciemnym grobowcow kunßtem zmießálá. Cokolwiek świátłá świecka stárożytność Neronowi w swym przydálá pálacu: to wßytko nieprawość Neronowá swoim wygłádźiłá y zprofánowálá okrućieństwem. Cokolwiek ápparencicy słońce / miesiąc / Plánety Neronowi przydały: to iedną swym obáleniem záćmiłá źiemiá / á onego posypawßy popiołem / ciemną y niepámietną przywárłá nocą.

Dom tego Młodźienca ieſt iáko Pálac Neronow.

Swiát Polßki y Lithewßki ozdobnieyßy niż Pálac Neronow.

Ozdobnieyße ia tedy w tey Koronie náßey (lecz pußczoną ſtronę Koronę) w tym wáßym Domu Prześwietni MM. PP. widzę Neronow dom świetny y iásny; iásny y wáß / á iásny ſowito bo Prześwietny. Neronowemu Domowi niebo Plánety y gwiazdy / przydálo powietrze świátłá kryßtałem / wodá vbogáćiłá perłámi / źiemiá ozłoćiłá złotem. Ták ći cokolwiek w tym świećie ieſt iásnego / lub krwią / lub honorámi / lub godnościámi / lub prærogátywámi / lub tytułámi; to wßytko w tym ſie Domu záwárło. Tu ſie rumiáne przebiiáią słońcá / tu iásnoświetne páláią księżyce / tu błyßczące gláns swoy wydáią gwiazdy / tu zápalone świetno goráiące świecą pochodnie / á wßytkie świecą / wßytkie oświecáią / wßytkie świetnego dodáią pozoru. Jedyney tylko nie widzę ozdoby / Wielmożnego

J. M.

J. M. Páná N. Dworzániná y Pokoiowego J. K. M. a wáßego Prześwietni Przyiaciele Krewnego. A zátym słowem gdym rzekł nie widze / wielką ná tym świecie Lithewſkim meſtáteczności widze ábryſe. Abowiem ktorych pozor widżiałem świetny / widze ciemny y żałobny; ktorych ozdobe widżiałem słoneczną / widze krwią záfárbowáną; ktorych twarzy palącemu Miesiącowi rownałem / dźiśia západłą y ciemną oſądźić muße noca; ktorych ánimuß niebá ſamego doſiegáiący być opowiádałem / dźiśia grobowym / bá y tám by to można przed żalem nie vtáiący ſie widze lochom.

Płánety ſię w niebie pomießáły y poprzemieniały.

Pálac koßtowny / tylko że záćmiony; pálac rzekłbym że porządny / ále iuż nie porządny; ábowiem Plánetá ktory był Jowißem / zoſtáie Merkuryußem; ktory był Marſem / zoſtawa Saturnem; ktory był Słoncem / zoſtáie Miesiącem. A ktoż ſpytacie mie MM. PP. tego Pálacu zoſtał deuáſtatorem? kto tákiey ozdoby śmie być proſpnátorem? A że ciemnotá ſtánelá w Pálacu wáßym Prześwietni żałośni Przyiaćiele / wiec do tego Pálacu z pochodnią goráiącą wniść nie záwádzi. Martwą wprawdźieć podług wizerunku / ále goráiącą podług vwagi y cnoty wprowadzam pochodnią / Wielmożnego mowie J. M. Páná N. Facem ille præfert, qui rectè viuendi rationem alterius reliquis (rzekł Philozoph) præſcribit. Tá pochodnia muśi bydź iáſna / bo wßytkiemi ozdobnemi świeći cnotámi. Muśi bydź świetna / kiedy Domu Jch MM. PP. NN. Muśi bydź świetna / kiedy Woiewodźinſka. Ale iáſna y ſowićie iáſna / bo z Jáśnie Oświeconych ſwych Przodkow Kśiążąt niegdyś Lithewſkich pochodząca. Jużći ia tu o iáſności diſßkurnie / ále gdy ſie przypátrnie tey ſámey pochodni / drżeć y truchleć muße: á zátym iuż y ſam powątpliwym zoſtawem / ieśli tá pochodnia iáſna? izali też zgáſłá. Vrodzenie ßlácheckie / honor Páński / wiek młodźieńſki / látá kwitnące opiewáią / ſuggeruią do vchá że świetna / á ten ſmutny grob áczći czerwoną fárbą náße náſycáiący oczy / ſtekáiąc powiáda: Tu leży zgáſła ozdobá Domu Jch MM. PP. NN. Poyźrze ná ſtronę / áliśći coś czerwonego od obićia / coś bárzo trupiáſtego ná obiću / Kálwárye y głowy iákieś świece ná ſobie zágáßone trzymáiąc / táką nam inſtrypcyą wyſtáwuią: Ite mortales, & magnis cogitationibus animum implete, cras moriemini. Zła to záiſte iáſność gdźie śmierć záświeći. Już tám przy tey świetności y Sereniſsimus, y Illuſtriſsimus zćiemnieią. Ruße ſie / álić gromádne Przyiaćioł żałoſnych vſce żalem opánowáne mdleią: gdy poglą-

Ten Młodźieniec po śmierći w tym Pałacu ieſt pochodnią.

Plinius in Paneg. cap. 19.

dáią

dáią á ono ich ten kwiát drogi/ ten nieoßácowány kleynot Párki z reku wydzieráią/ y o ziemie roſtrącaią. Inni nie ſuchemi oczymá/ ale zwilgotniálymi ná te zgaſłą poglądáią pochodnią.

Co ieśli ták ieſt/ coż tu ia iuż dźiálam: iam ſie ważył z pochodnią wniść goráiącą/ á ia wchodze z gáßoną y ciemną. Jáśnie Wielm: MM. pp. dwoiáki pálac widze/ y iáſny/ á oraz y ciemny. Jáſny bo w ſobie złoty/ ále coż gdy to złoto wźięto ná probe przez fráſunku nátrącenie. Ciemny/ bo żáłobą iáko nieiáką zaſłoniony zaſłoną. Ciemna tedy pochodnia gdy ſie o wáß Dom Prześwietni Przyiáciele odbiia: Ale przy ciemnocie to ßtuká! że wßytká goráiąca / bo iuż wáß wßytek śmiercią swą oświecáiąca. Pálac.

Dom ten oraz y iáſny y ciemny.

Ioannes Káráfá Kśiąże Włoſkie/ chcąc też oświádczyć y oku ludzkiemu ſwoie wyſtáwić dźiełá/ y swoy żywot/ Słońce odzyſowawßy/ miáſtá/ żywioły/ y ſáme gwiazdy pod ſłońcem ſpoczywáiąc / przydał tákową inſkrypcyą: Omnia ſub iugo meo. *Wßytko pod iárzmem moim.* Nie potrzebá mi tu długiemi ſie ſłowy rozßerzáć/ ieżeli ten cny Wielmożny Młodźieniec mogł to ſobie przywłaßczyć Emblemaz áby odmálowawßy ſobie Słońce iáko pochodnią nieiáką/ to ieſt swoie dźiełá/ mogł mowić: Omnia ſub iugo meo. Nie vráźiß ſie zmárły Młodźieńcze/ gdyć kto záda iákoś mogł to ſobie przypiſáć/ że to wßytko pod iárzmem twoim/ á tyś ſam niczego nie ieſt Pánem/ iáko pod moc swą podbiieß: gdy ty iednego zagonu nie maß własnego: Dźiwna to rzecz! nie bywßy Pánem/ á przecie bydź Pánem/ á nic nie máiąc nád wßytkim władáć. Jeżeli kedy tu nabárźiey to ſłużyć może/ że ten Młodźieniec pod swoim miał to wßytko iárzmem. Ingens bonum & amplæ diuitiæ, nobilis & rectus animus, à parentibus exortus. Doſtąpił ten Wielmożny Pan tego wyſokiego dobrá/ gdy z tákich poßedł Rodźicow/ ktorzym nie obieżdżáne kárki Othomáńſkie/ krzywoprzyśiegle piersi Moſkiewſkie/ Kornety by nábráńße Szwedzkie ná koláná vpadáły/ gdy ich iáko Tryumphatorow swoich/ hołd wieczny pod nogi oddáiąc witáli. Onych to Rodźicow! ktorzy vigilabant, á inni Synowie ſecuri in vtramq; aurem dormiebant. Skoro tedy pierwße primordia w ßlácheckim vrodzeniu przyiął/ záraz y wiek swoy/ y látá swoie/ ná Herbowym swym poſtáwił polu/ áby iáko Herbowe záwße oczekiwa pole/ rychłoli dźiki iáki wieprz nieprzyiácielſki/ ábo drapieżny niedźwiedź krew z piersi niewinnych Synow Oyczyzny wyſyſáiący/ lubo też ſtráßny y ryczący

Káráfá Ioannes Kśiąże Włoſkie Słońce odzyſowawßy, wßytkie pod nim zámki podbił.

Lew ná to pole nápádnie. Ták y on ná tym ſtánął polu/ gdźieby ná nim ſtoiąc/ śmieley káżdą nátárczywie náſtępuiącą ſtárł y pokonał beſtyą.

Mądrze Syn mądrośći poſtąpił/ á poſtąpił tylko ná ten cel vgadzaiąc/ áby wſzytko miał pod ſwoim iárzmem/ á wſzytko máiąc wſzytek ſwoy oświecił pałac. O boday tákich Synow wiele Oyczyzná náſzá piaſtowálá! O boday tákiemi ſie Synámi popiſowálá/ ktorych ozdobá tylko ſie ná to wynioſłá/ áby wſzytko ſławą ogárnąwſzy/ pod ſwą moc y pod ſwe podbiłá iárzmo.

Skoro tedy ná tym ſtánął polu/ záraz te świetną pochodnie w Akádemiách domowych y cudzoźiemſkich bedąc mądrośćią zápalił. Dux ac regina vitæ mortalium ſapientia eſt, quæ vbi felicitatem graditur, abundè potens per ſe & clara habetur, fortunæq; moderatur.

Ex Hiſtoria Caſij Indi Curionis de bello Melitenſi.

Zápalił mądrośćią/ ále mu dźiś Párki zazdroſne te zágáśiły pochodnie/ lubo go tu miedzy gorąiącemi pochodniami ná tym poſtáwiły Kátáfálku. Zapalona tá pochodnia mądrośćią/ o iák do znácznych go promocyy y nádźiei prowádźiłá! iák mu wynioſłe w Rzeczypoſpolitey y Oyczyźnie náſzey godnoſći y honory obiecowálá! iákiemi go expektátywami vkármiálá! Chodźił w wielkiey nádźiei/ w wielkiey expektátywie/ mądrość prozokowálá/ nádźieią obiecowálá/ gładkość ſie ſpodźiewálá/ á śmierć rázem y mądrość/ y nádźieie/ y gładkość pozwálá. O płonne nádźieie! ná expektátywy brzemienne/ á w rzeczy iálowe! Ale ſzkodá tu o ciemnocie wſpominać/ bo ieſzcze y do tych czas iáſna y świetna.

Nádźieią Młodźienca w expektátywę brzemienną, á w rzecz iálową.

Alexy Kárdynał chcąc młodźienſki wzniećić ánimuſz ná rzeczy wyſokie y godne ánimuſzu Rycerſkiego/ odryſował ná tablicy Młodźieńcá pod obłoki ſáme wylátuiącego/ w ręku zápaloną pochodnie trzymáiącego; pod táką impreząą: Altiora. *Coś wyżſſego.* Wzbił ſie ten Młodźieniec w te gore ták wyſoko/ że go y ſámá źrzenicá nie doyźrzy/ á wzbił ſie z pochodnią gorąiącą/ pochodnią zápaloną. Toć świeci. Pochodnia iego ieſt to pokorá iego/ á tá ieſt iáſnopaláiącą pochodnią/ bo tá nie iednego y w lichym oświecíłá ſámodźiale. Gorgiaſz ow proſtak/ á drugi Klaudyuſz/ ktoremu Orzeł przez rynek idącemu/ vśiadſzy ná głowie Koronę przyſſłą prognoſtykował: czym do tey godnoſći záſzedł? tylko pokorą; bo mu tá pochodnia do Máieſtatu Ceſárſkiego droge oświecíłá. A gdźie pokory nie máſz/ tám pochodni nie pytay. Swiátłość záś świecka/ á oſobliwie świátłość godnoſći/ ázći nie furmáni/ iednego ſie iednák gośćincá

Pokorá ieſt iáko pochodnia, ktora Gorgiaſa y Klaudiuſa oświeciłá.

trzyma/

trzyma/ y tym gościńcem idźie/ ktorym sławá y cnotá z pokorą złączona wedrzuią. Tákim iáko bitym gościńcem szedł ten cny Pánie do wysokich godności. Ale że tá pochodnia innego z niebá záwżiełá świátłá/ tak też iść musiała/ iáko ią támto prowadźiło światło. Prowadźiło naprzod do Akádemiy rozmaitych/ á te onego nic w cnotách nie náruszyły. Akádemie podáły dworom/ dwory go nie zepsowały. Dwory podáły Trybunałom/ Seymom/ y tám pochodnia nie zgáślá. Dostáłá sie godnościom/ y te wárownie piástowáły/ dálszymi go honorámi oświecáć obiecowáły; ále tá pochodnia niebieská/ ktora mu gościniec torowáłá/ miásto godności w trunę go wćiągnełá/ áby w tey trunie záwarty/ te swoie pochodnie świecką iáką nie zágásił pochodnią/ musiał tedy z tą ná coś wyższego sie wzbiiáć. *Lubo żywot dworski, słodkogorzki.*

Jásna tedy y zá żywotá/ y po śmierći iest pochodnia/ Magnus magnorum cinis est. Pochodnia tá y do tych czas pochodnią/ y lubo to z popiołem zmieszána/ ále pochodnią długowieczną momento homo, diu cinis. Poki był zá żywotá w oczách wszytkich/ był iáko momento homo, iák pochodnią/ tylko że niedostátecznie gorzáiącą; dopiero kiedy zostawa diu cinis, sstáie sie długowiecznie iáśnieiącą. Tą tedy Dom wáss oświecaycie pochodnią Przyiaćiele/ á swą wszytek nápełniaycie pociechą/ że wam tey áni dwor nie zágásił pochodni/ áni błyskáwicá zbroie woienney nie vsuszyłá/ áni gorączká nátury nie powárzyłá/ áni go też śmierć pociemieżyłá. Ale iáko iednego Kárdynałá/ ktoremu po śmierći nápisano: Hic benè natus est, sed mors fecit meliorem; ták y onego w pozornieyszą przemieniłá lucernę. A ták te w Dom wáss dźiśia wnaszáiąc pociechę/ ktorzyście ćiemnym bydź osądźili/ weselszy y iáśnieyszy podług dawney czego życzymy znaydźiecie iásności.

II.

NIe posługą/ ále Threnámi trzebáby dniá dźisieyszego akt ten názwáć żałobny MM. PP. Jeżeli bowiem kiedy śmierć wietszych mogłá nákredensowáć żalow/ iáko dniá dźisieyszego. Vtrácilá Heroiná Kárthágineńská iednego synà/ ktory iey iákoś nieostrożnie od piersi máćierzyńskich rozdwoiony/ nie iuż synem przy piersiách/ ále trupem stánął. Nie mogł tám żaden rospżestrzenionego vtáić żalu/ ták bowiem żal swoy rospostrzenilá/ iż iáko iedna Lákoná obraz mężá/ ták oná zmárłego piástuiąc synà obumieráłá. Nie mniey známienitszą vtráte w wáss Dom pozostáli Przeswietni Rodźice śmierć czásow teraźnieyszych wćiągnełá. XXIV. *Heroiná Kárthágineńska widząc vmárłego synà przy piersiach z nim pospołu vmieráłá.*

wćiągnelá. Te iednák zátroſkánym ánimuſzom konſolácyą podálá/ że z ſćieſzek nieſtáteczności/ ná vtrowány tego w mlodym wprawdźie wieku/ ále o ſzedźiwych włoſách/ iákoby doyźrzálego męża wprowadźiłá gośćiniec. Nie mniey známienitą/ y wam y nam Przyiaćiołom tą vtrátą kleſkę vtworzylá; tákiego bowiem odebrálá/ ná krotego Oyczyznę pátrząc/ to życzylá/ y to o onym ſobie nieomylnie ſpodźiewálá/ czego Ceſarz ieden życzył Káiuſowi. Jákoż y nádźieią do ſkutku przyſzłą/ gdyż ten cny Młodźieniec miał to z ſzczodrobliwości Boſkiey obfićie. Widźieliſmy wſpániałość práwie nie Antoniuſzową/ ludzkość Pompeiuſzową/ fortunę nie cudzą/ ále ſwoią/ pobożność Pompiliuſzową. Widźieliſmy/ tylko nieſtetyſz! że nam tego widoku dáley nieſzczeſna śmierći pomknelá/ á zátym miáſto tákich hoynych nádánych onemu tálentow/ y miáſto ták známienitey nádźiei/ iedne ſie nam robáctwá okroiły. Ná krotę poyźrzawſzy przyidźie tobie zacny Domie Jch MM.PP.NN. przećiw śmierći rebellizowáć. Ja iednák ábym z Polityków mniemánia nie zſtąpił/ żalu tu wiecey przyczyniáć nie chce. Ani też żáloby wytworne y ſudánne rabiáią; ále trzymáiąc ſie tego/ co dobrze o żalu powiedźiano: Dolor eſt fucatus, ſi deſertus; fictus, ſi ex arte compoſitus. *Zal ieſt obłudny ieśli wymowny, zmyślony ieśli pod náuką zkliiony.* To tylko teraz rzekę ná vtulenie żalu wáżnego Prześwietni Przyiaćiele/ co Philozoph záwieráiąc rzecz ſwoię/ chwaląc Philippá Krolá Mácedonſkiego/ rzekł: *Doſyćći ná tym Krolu, że maſz ſyná Alexándrá.* Doſyć maćie y wy Przezacni Rodźice/ że ieżeli nie Synà/ pámiątkę iednák tákiego maćie Synà. A o tobie Zacnie vrodzony P.N. powiem żeć doſyć ná tym/ lubos imieniem nie Alexánder/ ále NN. Tyś bowiem miáſto fortuny/ miał cnotę opiekunem/ przez ktorą záwżdy y wſzędźie nować roſłá fortuná: á ták ćię milym przy tym wzroſćie v wſzytkich czynilá/ iákoby ćię ſámá fortuná/ y mlekiem ſwym karmilá/ y ſwemi wſzytkim zálecálá vſty. Te zalete y my z Przyiaćioł y zacni Rodźice gdy przyimuią/ ztąd ſie ćieſzą/ że w tákowym domu Syn ich śmiertelności ſie vkazał ná oko/ w ktorym Jáśnie Oświeconych/ Jáśnie Wielmożnych Domow ſpowinowácenia/ clá y dániny śmiertelności nie płácą; ále w rekompenſe iey ten depozyt/ ktory ſobie z gliny vlepiłá/ oddáią: á ſobie nienáruſzoną zoſtáwuią ſławę. Zkąd MM.PP. rozumiem że muliebrem non induetis habitum, bowiem ktо kogo płácze/ ten według Legiſlatorá Lyciorum, w białogłowſkie przebierać ſie muſi ſtroie. Nie záchcećie ánimuſzu przy dźielno-

Antoniuſzowá wſpaniałość ná k. żywdy trwała.

Kto kogo płácze trzebá áby ſie po białogłowſku przybrał.

ści

śći wáßey odmienić/ ále owßem ztąd śie weseląc (że w ták niedoyźrzáłym wieku Syn wáß vkochány wstępuiąc do grobu/ ná tytuł sobie stárcá poważnego zásłużył) weselßych śie od Máiestatu Pánskiego spodźiewáć będźiećie poćiech. Vmie w to dobrze ten potráfić Pan/ ktory áby mężne bárźiey vtwierdźił sercá/ raz też nie náder wesołą záśpiewáć każe mutete/ ále o wßechmocnośći Boskiey wßyscy tu Krewni/ ktorzy społecznego participes śie sstáią żalu/ to trzymáią/ że te przemieniwßy/ w weselße czego życzemy poprzemießa ákty.

III.

LEdwie co rossá kwitnącą pokrapiáć poczełá trawę/ álić záraz táki słoneczny nástąpił vpał/ iż y rosse/ á oraz y kwiát iednym rázem vsußył MM.PP. Poglądáłá przez czás niemáły Oyczyzná/ przypátrowáłá śie Fámilia/ czekáłá Rzeczpospolita/ wyglądáłá miłość Rodźićielska/ pilnowáłá dobrze sławá/ prętkoli ten kwiát/ tego mowię Zacnie vrodzonego Młodźiencá Práwicá Boska rossą zákropi/ y ták vśilnie czekáiąc/ tego (co po swey nádźiei o swym miłym potomku vkochánym oczekiwáli) doczekáli śie/ że tá rossá/ á przez rosse wiek rozumiem młody/ iuż śie począł w młodośći stánowić. A ták postrzegßy y Oyczyzná/ y Rzeczpospolita/ y sławá nástępuiąca poczęły rotę nádźiei z sobą prowádźić/ to iuż ná te/ iuż ná owe kieruiąc go w Rzeczypospolitey godnośći. Przywitáłá Oyczyzná poselstwem/ Máiestat Pánski vraczył Stárostwem/ sławá áż do postronnych stron z swym śie záwiodłá Synem. Tá bowiem chćiáłá tego dokázáć/ áby iáko Quem in hoc mundo locum Deus obtinet, hunc in homine animus eius. Miłość Rodźićielska v sámego go progu Krolá Jego Mośći postánowiłá. Chćiáły te wßytkie skutkiem tego dokázáć/ co myślą záczęły stroić. Ale y skutek/ y myśl muśiały fálowáć/ kiedy nieomylnego we wßytkich rzeczách rządźce poczęłá kierowáć wola. Czekáłáś cna Fámilio rossy tey/ wieku dłużßego po swym zacnym sympátrioćie: doczekáłáś śie rossy/ á rossy niemal tyle co nie krwáwey/ ktora oczy y sercá zálałá. Czekáłáś Oyczyzno po tym cnym Wielmożnym swym Synu podpory; oto podporá deską śie śmiertelnośći przywáliłá: wßákże iednák nie ostátecznie. Multorum quâ corpus vrnâ eadem continetur & fama. Wyglądáłáś Rzeczypospolita ná twego ognistego przyßłego zastępce/ y twych wolnośći obronce: poyźrzyże teraz iáką wolność w ręku trzyma/ ktorey y ty sámá vstrzedz śie nie będźieß mogłá.

XXV.

Sen. ep. 6.

Ex Paneg. Meta Sagittæ Dźiałyniana.

Sen. ep. 68. Nemo nostrum idem est in senectute, qui fuit in iuuentute; nemo est mane, qui fuit pridie, corpora nostra rapiuntur fluminum more. Quicquid vides, currit cum tempore, nihil ex his quæ videmus manet. Ego ipse dum loquor mutari ista, mutatus sum. Podźćie Stárostwá / kedy wáßego Stároste znaydźiećie / czyli w pokoiach / czyli ná márách / czyli ná sądach / czyli miedzy robáctwem? Podźćie Wielmożni Rodźice obaczćie wáße namilßą ozdobe / wáßego vkochánego iedynego Syná / obaczćie iáko go godności / Stárostwá / tenuty / dźierżáwy odbieżáły / á wam nástepuiący bol w wáßym zápisáły sercu. Jákoż wam ten bol z sercá przyidźie zbywáć? Cießka to ráná / ná ktorą steka Rodźićielska miłość: á wáße o iáko dźiś sstáło zránione serce! bowiem gdy syná grzebiećie / oraz y śiebie sámych grzebiećie.

Persowie grzebiąc synow, serce im wiymowali. Persowie gdy synow swych grzebli / sercá im wiymowáć nákázywáli / á ták ná nie poglądáiąc / swoie záwße sercá krwią zálewáli. Nie zdrożyłeś od tey ceremoniey miłośći Rodźićielska / owßem ießcze przewyżßyłáś / ábowiem przy synowskim sercu y swoie położyłáś. Władysław Krol Polski Lwá odrysowawßy przydał: Me me vindice. *Mną się mßczącym.* Krew ßláchecka káżdego Rycerskiego Syná / nic innego nie iest ieno Lew ieden surowy / ktory tám zábiega / kedy go rozdrażnione nieprzyiaćielskie poćiągiwáią bestije. Z odważnym tedy przećiw śmierći stánąwßy sercem / nie vchybiayćie kroku MM. PP. á ták swym ánimußem one zetrzećie y pokonaćie / tudźieß otrzymawßy tryumphálną kleske / áczći Syná vtráćićie / wßákże z zwyćiestwem ná woz Tryumphálny wsádźićie. Boleiących Wáßmośćiow Wielmożnych MM. PP. zacni ćießą Przyiaćiele / ktorzy iáko ten vraz po cześći vznawáią / ták po cześći dźwigáć go dopomagáią. Cießą ćie Wielmożny Miłośćiwy Pánie / iáko we wßytkich przypadkách meżá odwagą y sercem státecznego vznawáiący. A co ćie tyka / onych nie miia; Nie tu ábowiem plánkty forum máią / y ia sam do zágoienia przystepuiącey rány przypominániem odnáwiáć / y vkoionych znowu niechce roskwiláć ánimußow. Est demum vera felicitas, felicitate dignum videri. Jeżeliśćie kiedy ná wietßą sobie zásłużyli fortune / iáko teraz / gdyśćie Syná vtracáiąc / cnoty iego ná sercách młodźieńczych iáko nieiákie pozáśiewáli źiárná. Nie zámilczą te cnoty o sobie opowiádáć / że w tákim przebywáły ćiele / ktore záwße sie ná to tylko ożieráło / áby co rychley w grobie swoiey sławy mogło nieco ogłośić pámiątki. Maior sum & ad maiora genitus, quàm vt sim mancipium mei corporis, quod equidem non

Władysłáwá Krolá Polskiego Emblema o swey śmiałośći.

Sen. ep. 65.

non aliter aspicio, quàm vinculum meæ libertati circumdatum.
Nie zámilczą y ludzkie głosy/ktore beda to świátu opiewać/ że go odważnie robiącego ná potomną nieśmiertelność/ gdyż iuż honory witáć miały/ránna śmierć przed czásem zábrałá/ im go ná stopien godności cnotá wprowádziłá: oná twárdym przywáliwszy mármorem w własnym zágrzebłá popiele. Nie ták iednák zágrzebłá/ áby go nam kiedy w oczách ná widok stáwić nie miałá. To tedy vznawszy żalowi od śiebie precz gospode wypiszecie/ á przybliżáiącym ktore Máiestat Boski zsyła/ mieysce iák naprzestrzensze vprzątniycie pociechom.

IV.

XXVI. TRudno y niebespieczno wymownym tám bydź Oratorem/ gdźie niepohámowány/ áni zástánowiony żal serce opánowawszy/ z bolem sie ziednoczywszy vstá wiąże/ y krepuie. Magni dolores verba adimunt MM. pp. á ieśli zdobyć sie nieco ná łágodną dopuszczáią Swádę/ ieczeniem y stękániem perorować muszą. Magna doloris eloquentia est, facundum esse solis gemitibus, & ad sua semper stupere damna. Do tákiey perorácyey áni sudánna/ áni gládka nic nie pomoże wymowá. Blandiente facundia nescit contumax doloris violentia coerceri. Nie da sie vhámować żal/ lubobyś go y złotym poskramiał wedźidłem. Nie da sie y ná złote vwieść słowá; Ale im mu bárźiey o pocieszе nátrącaß/ tym sie bárźiey wspomniony vtráty żarzy/ y iáko zápalona tleie żagiew. Przezacny Domie zmárłego Młodźiencá tego/ kto dźiś zdretwiałe twoie od żalu sercá/ á zbotwiałe od łez oczy do pożądáney przywroći vciechy: kto wáß ánimuß Pánski/ ktorymeście wßytkie świátowego portele rostárgiwały státki/ dźiś w ciemną y burzliwą niepogodę záprawiony do dawnego odwiedźie wesela: Lecz tákowego żalu/ y ták nieznośnego żaden tu sędźia bydź nie może; ponieważ domowa kleská táką zá sobą ciągnie ruine/ ktora sie áni łzámi odważyć/ áni ofiácować nie może. A nie dźiw! bo gdźie sie miłość maćierzyńska y Rodźicielska spowinowácą/ tám iuż z żadnym grániczyć nie myśla. Wiec kiedy iednemu żal w serce zákolące/ nátychmiast y drugiego tymże swym zákolátániem serce opánywa. A zátym to czyniąc ciężką w dom przynaßa ruine. Náder nie spodźiana/ á nad nádźieie boday ták przetko nigdy nie widána kleská y obáleniem surowe á záiątrzone iádem ná was náległy fata, gdy was MM. pp. tákim w domu widokiem (ná ktorego spoyźrzenie co raz żal odsurowieć musi) w srá-

Ex Paneg. Memoria Erudita virtuti in funere Alexandri Tur.

smek

Greg. Richter.

Iaka miał winna maćice, y iak bogata Cyrus Krol Perſki czytay.

ſu'tek záwiodßy ograniczyły. Cyrus Krol Perſki miał dowćipną robotą z złotą ciągnianę wyrobioną winną máćice/ ná ktorey ßmaragdowe groná z Dyamentowymi iágodámi wiſiały: vczynił z niey nád łożkiem ſwoim báldáchin/ á co dźień owe groná liczył/ ieśli ktorego nie vrwano. Dom wáßz Przezacny nie tak bogáty w te groná/ bo wam iedyne tylko grono w domu waßzym/ w wáßey wyroſło winnicy. Pod tym gronem iáko pod báldáchinem nieiákim weſoło z ſwą nadźieią Przezacny záſypiałeś Domie. Tąś ſie ocucał/ tą ſie paſł/ tą ſie tuczył/ á podobnoś dni y látá liczył nadźieią/ rychloli mu fortuná ná ſwym honorow vsiąść pozwoliłá wozku/ rychloliby go ſwemi do gory záwiozła kolmi. Wiec kiedy iuż dni y látá liczyćie/ przy tey liczbie ſamego groná/ ktore iedyneśćie tylko mieli/ doliczyć ſie nie może ie; bo wam ie iuż śmierć vrwáłá/ y nie żałowáć: iáko nie żałowáć: kiedy ſie wßytkie Oycowſkie w tey iedney vtrácie pomießały delineácye. Trudno tedy ná táką ſie folge łzom zdobyć/ ktoraby y ſercu boleiącemu vlżyłá/ y nieco pociechy przydáłá. Niech tym pociechá ſłużą/ ktorzy wiec iáko ná chwieiącey trzćinie/ ná ſłábey deſce ábo rączey ná morſkiey pyánie/ ſwoie vgruntowáli bogáctwá. Niech ći nád ſwym vpadkiem ſtekáią/ y boleią/ á hoynymi łzámi morſkie nápełniáią brzegi/ á opływáiącemu w wody morzu łez ſwych dodáią. Ale kiedy vkochána rodźicowi pociechá/ á owßem iedyna miłość z oczu níknie/ y w popiele ſwoie mieć záczyna ſtánowiſko/ o trudno y ćießko iuż tám pociechy nábywáć!

Ktożkolwiek rzekł/ mądrze rzekł/ gdy powiedźiał że miłość Rodźicielſka ogniem ieſt: ktora tym bárźiey ſie żarzy/ y świeći/ kiedy ią ſynowſkie oświecáią świátłá. Obſcurus eſſe non poteſt, cum ſuauiore ſemper illuceſcat natorum ab ingenio. Ták też bárźiey ćiemnieć muśi/ kiedy ią ſynowſkie zacimiáią śmiertelności ćienie. Tu ſie wßytká Rodźicow kieruie nadźieią/ tu pieczołowánia/ tu przyſtoyne y pilne zábiegiwáią ſtáránia/ á owßem ſáme dźiecinne kolebki rádźiby mądrośćią oſádźili/ gdyby tylko ſwoich pociech/ swóich nádźiey pożądánego po ſwych ſie ſynách doczekáli terminu. Ale cóż: Neſcimus quid ſerus veſper vehat, vltra tamen, & vltra tacitas cogitationes protendimus. Herculeas veluti columnas rebus humanis poſituri. Ták ſie ná to pniemy iákoby Icarijs ſuffulti pennis in aëra tollimur, nie wiedząc mox iniuria temporum diſſoluendi. Podobni w tym Tántalom zoſtawamy/ kiedy ná wodźie przed vſtámi pływáiące chwytamy iábłká/ lecz czeſto oßukani bywamy: bo nádźieie ſwoie czeſto ná wodźie záſadzamy.

Ex Paneg. ſub Titulo Magna multa magna ruina.

Wiec

v nas ná świecie konstellácya; ábowiem gdźie ma bydź Wiosná/ tam Jesień: gdźie máią kłosy kwitnąć y rość/ tam ie iuż do gumna zbieráią: Ale v śmierći y pod czás źimy/ y Wiosny/ y Jesieni záwsze żniwo/ záwsze kosą/ záwsze w stogi składáią/ iák do gumná/ do grobu ná mlocenie robactwu wnaszáią.

V śmierći y pod czás źimy zniwo záwsze kosą, á do grobu ták ná stog do młocenia wrzucáią.

Vrwałá w Wirydarzu Wielmożnych Rodźicow tákądnia onegdayszego ta śmierć roża/ ktorey rumiáność/ wonia/ pozor/ po wszytkim Horyzoncie Polskim y Lithewskim roschodzi sie. Vrwałá mowie/ á vrwałá z wirydarza tákiego/ *w ktorym ták owe kwiáty y drzewá rosłá, ktore się zgadzáią do Krzeseł Senatorskich, do Pástoratow Biskupich, do Pieczęći Kánclerskich, do Lask Márszałkowskich, do Skárbnic Krolewskich.* W tákim Wirydarzu/ ná ktorego ozdobę y pozor gdy poyrzę/ wszędźie iásność/ ozdobá/ wysokość: wyniosłość Cedrow/ Kupressow oczy moie przeraża y zátłumia. Táka tedy roża y z tákiego Wirydarzá byłá/ ktora náukę swoią iuż sie w Nárcys y wonny przemieniáć záczelá Cyprys/ kiedy nie małego od Máiestatu Pánskiego dostąpiwszy dostoienstwá/ ták poczelá swoie rozwodźić liśćie/ żeby káżdego oko sadźić mogło/ że wiek tego był stárością w powadze Młodźieńcá. Copiosa in pueritia virtutis seges, magnam in iuuentute fert gloriæ messem. Ták tedy rostwitłá/ áby owá nágáná iákiey tey rozy nie dodáłá sprochniałości. Dedecorant benè nata culpæ.

Ex Concione R. P. Alber. Płocensis S.I. sub tit. Szczęśliwe południe.

Ale coż w ták cieżkim bolu przystałoby podobno płákáć/ y ná śmierć nárzekáć! kiedybyśmy náuką/ y dekretem tego onego vgruntowáni y vsundowáni nie byli Młodźieńcá/ ktory nam opowiedźiał/ że iáko źle ludźie czynią/ kiedy sobie stárości życzą; ták nie mniey błądzą/ kiedy młodych vmarłych płáczą.

Wielkie sie komu zda szczeście życzyć stárości/ wiekśze oney dochodźić/ nawiekśze iuż iey dostąpić. Temu iednák szczęściu iáko sie ná świecie pláci/ kiedy owo iuż śmierć śiwizne/ iáko bálwierz iáki golić pocznie/ á ciáło y kości w Anátomią y Alchimią przebierać/ áby odmłodźiało zácznie: vderzą po Kościołách we dzwony/ iáko ná Tryumph iáki/ że stárzec śmierć zwyciężył: pytáć sie wszyscy zwykli tym strácheм/ y tym zwycięstwem przeráżeni. Kto to vmárł? Kto to vmárł? álić powiedzą ieden stáry człowiek. właśnie tá odpowiedź iákoby byłá młodym pospolita/ że radźi też ná to swoie responsia oddáią. O nážył sie ten długo/ náiadł sie ten chlebá długo. Day Boże y mnie tákiego wieku/ tákiey doczekáć stárości.

Smierć iáko bálwierz iáki.

Młodźieniec z śmierćią ślub bierze, á kiedy go do grobu prowádzą, to go iak do łożnice wiodą.

Skoro záś Pan młody z Pánią śmierćią ślub bráć pocznie/ y iuż do grobowey wstępowáć łożnice; áliżći mu iáko ná wesele w niepoćieszną muzykę/ á innym bárzo strászną po Kośćiołach we dzwony biiąc/ á w domách Kántorowie Requiem przypiewáiąc zágráią. Pytamy się w tym kto vmárł/ álić powiedzą Młodźieniec ieden zacny/ expektácyey wielkiey/ vrody/ mądrośći známienitey. Jákby też nie smáczną przed młodźiency postáwił potráwę/ kto powiedźiał że Młodźieniec vmárł. Właśnie iákoby też było co nowego młodźiencowi vmrzeć; y ták pospolićie mowią: *Zal się Boże młodośći młodźiencá tego.*

Prześwietna Fámilio rozumiem że y ty będźiesz żáłowáłá/ ábowiem dwoiáka vtrátá/ iedna żeś Syná/ druga że w młodym wieku vtráćiłá. Ná ten iednák żal táką przyimuyćie konsolácyą/ iáką tenże sam syn wász przesyła. Zá szczęśliwego mię y błogosłáwionego poczytayćie/ iż ia w młodośći moiey tegom doszedł/ do czego ledwie ktorzy z stárych doyść mogą. Wielka konsolácya áczći z młodego/ ále y szedźiwego przechodząca. Tákową przyiąwszy pociechę/ hoc vnum discite vitam contemnere, nemo illam benè rexit, nisi qui contempserit. Nulli potest secura vita contingere, qui de producenda nimis cogitat.

Zaden długo ná świećie żyć nie może, kto sobie długiego wieku prágnie.

Zaden tedy z nas to zrozumiawszy chwaląc stárość/ dobrego zá oną nie poda dekretu. Abowiem młodźieniec gdy obumiera/ nie obumiera/ ále zásypia; á stáry gdy vmiera/ iuż nie zásypia/ ále rzeczywiśćie vmiera. Tákći y ten cny Młodźieniec/ przy ostátniey do nas konkluduie walećie. Nemo me mortuum iudicet, sed obdormientem sciat. *Zaden mię vmárłym niech nie miánuie, gdyż nie vmárłem, ále zásnałem.* Jeżeli tedy ten cny Młodźieniec zásnął/ toć śpiącemu nie przeszkadzaymy/ ále odchodząc szedźiwego á náder długiego sobie nie żądaymy wieku.

V I.

XXVIII. NJe dobrze się ten z Polityką nárádźił/ ábo snać nie dobrze się ná niey poznał/ kto pogrzeb pogrzebem/ á wesele weselem bydź miánował. Przystałoby bowiem/ áby bárźiey wesele pogrzebem/ á pogrzeb był weselem. Nie nowiná widywáć/ iáko ludźie pod czás wesela pogrzebną ábo requiálną iákąś wygrawáią dumę. Tákći niegdyś *Philippides* zágrał ná weselu drugiemu swym wierszem/ że mu wesele w pogrzeb się przemienić muśiáło.

Dicebam tibi ne vxorem duceres sed suauiter duceres
Bini sunt cum vxore iucundissimi dies:

Alter

Alter quo ducitur, alter quo mortua effertur.
Noui expertus, felix ille qui illam non curat.

Azaß to nie pogrzeb? á pogrzeb żałosny? kiedy synowie Rodźicá grzebią: á przećie Essedonowie lud Kozacki bydź to pogrzebem nie sądźili; abowiem pospolita to v nich bywáłá/ ad funus parentum conuiuia parare, capita amputata purgataque inaurare. Maß iáką sympátyą bánkiet z pogrzebem? gdyż iáko Historykom wierzemy/ przy pogrzebách Oycow swoich bánkietowáli/ z głow Oycowskich vćiętych y wyczyßczonych/ złotem opráwnych do śiebie przepiiáli. Toć iuż pogrzeb v nich nie pogrzebem/ ále weselem bydź muśiał; bo gdźie dobra myśl przy dobrym trunku/ tám o pogrzebie nie pomyślay. Azali nie wielkie wesele człowiekowi ná świát się vrodźić/ y Boskich czyn iednym bydź spektatorem? á przećie Thráces pod czás tego wesela płákáli/ y nießcześliwymi się bydź opowiádáli/ że syná ábo corkę w dom swoy wprowadzáli.

Essedonowie przy pogrzebach oycow swych bánkietowáli.

Thráces gdy się rodźili, płakali.

Azaß y onego Diogenesá Rodycyußá wesele w pogrzeb się nie przemieniło? Ten widząc że mu dway synowie ná hárcu będący/ y mężnie się z nieprzyiaćielem potykáiący/ pálmę zwyćięstwá/ y gorę nád onymi otrzymawßy/ biorą od Hetmáná Koronę/ z wielkiey rádośći vmárł. Izaliß tu oraz nie było pogrzebem wesele/ á pogrzeb weselem? Ow nástępuie ná Thron/ á ten w trunę; ten zostawa Pánem y Monárchą/ ow káleką y nędzarzem; ow Páństwy włada/ ten iednym kierowáć nie może robakiem. Wielkie wesele ná świát człowiekowi wyniść/ ále coż gdy to wesele pogrzebem czynimy: bo gdźie się weselić mamy/ tám płákáć záczynamy. Jednemu się to tylko powiodło Zoroástresowi/ ktory chcąc wßytkich oßydźić ludźi płáczących/ skoro się vrodźił/ nátychmiast się rośmiał. Pomienieni wzwyż Thráces/ izali pogrzeby w wesela nie przemieniáli/ kiedy przy grzebieniu swym zabobonom zwykłym/ pląsáli/ tańczyli/ weselili. Żądáłá oná Rzymianká od Apolliná/ áby iey w nagrodę synom zá posługę nieiákąś wyrządzoną co wdźięcznego chćiał pokázáć. Nágrodźił w prędce Apollo/ kiedy ich snem vśpił śmiertelnym/ y ták ow płácz máćierzyński/ ktory się pewnie rzewliwymi nieugłaskałby był łzámi/ tym wdźięcznośći swey záhámował ábdánkiem. Niechże tedy káżdy vważy/ ieżeli pogrzeb iest pogrzebem. Dum morimur curarum fluctibus terminum ac velut Herculeas columnas rebus humanis ponimus. *Gdy vmieramy swoim wßytkim pieczołowániom termin iákiś, ábo iákoby nieiákie Herkulesowe Kolumny zákładamy.* Toć nie pogrzeb ále widok/ á widok świá-

Diogenes Rodicyus z wesela vmárł.

Zoroástres skoro się vrodźił, nátychmiast się rośmiał.

Zadánie Rzymianki od Apolliná o nalepßą rzecz iáko się spełniło.

towi y potomności ná podziw wystáwiony / człowiek vmárły. Dwoiáko iednák rozumiec potrzebá / kiedy pogrzeb iest weselem. Jáko bowiem rożno pogrzeb stárego od młodego chodźi: ták też tenże pogrzeb raz weselem / á drugi Threnem y lámentem bywa. Sárdiani pospolićie ludźiom / áby łez przy grobách nie wylewáli / płaczu y lámentu nie stroili / zábraniáli; dáiąc przyczyne / że to iedná ná ten czás sie frásowác proznotá / kiedy iuż tey trudno wetować lamentem szkody. Wszákże iednák y tám wesele pogrzebem bydź musiáło. Abowiem sámo ráne ponośić musi serce / gdy ná to sie pnie / áby łez nie wytaczáło / ieczeć iednák y stekác musi. A gdy ieczy y steka / tám sobie miásto wesela pogrzeby w oczách miłych stawić powinne przyiaciol.

Sárdiani ludźiom płákać przy pogrzebie zábraniáli.

Zkąd iuż nie dźiw! że łatwieyszą rzecz całe Pánstwá / całe Monárchije / by sie wáliły strzymác / y podeprzeć / niżeli iednego sercá ciężką cierpiącego w swey kłobie bez iákiego zátrzymác ráne żalu. Záprawde ták wielu Państw hołdowcámi będący / sámych siebie podołác nie możemy. Y mogłáże sie od płaczu Heráklitowego Rzymska wstrzymác potegá: gdy Germánika vtrácila; tego nie tylko płakałá / ále po nim czarną sie sárbą / á oraz y ciemną przyodźiałá żałobą. Waleczna Troiá iákoś sie łzámi napawálá: kiedyś Hektorá dźielnego in Cinericium rogum ná spalenie prowadźiłá. Osierociała Mácedonio iákeś bogáte! iák rzesiste łez potoki z oczu twych powylewałá: kiedyś ná twego Alexandrá / nie iuż iáko Orbis delicium, orbis terrorem, ále spectrum brzydkie twoim pogladałá okiem! Y wy Scythowie / ktorzyście pobożnego stráćili Menándrá / iákoście żałość swoim koili smutkiem: Trudno tedy / żeby sie ludźie od płaczu wstrzymác mogli / ále w tym iednák potrzebnieyszą / y pilnieyszą rzecz áby pogrzeb weselem vczynili.

Rzym po vtrácie Germaniká Cesárzá wszytek w żałobie chodźił; żadne państwo nie było tak nielutościwe, ktoreby swych Monárchow nie płákało, o czym czytay.

Przy pogrzebie o weselu dyszkurowác nie rzecz / ále y przy pogrzebie o żalu nieco nátrącác / nie iest mądrego. Ciężką to ráną żalem záiątrzony znowu odnawiác ánimusz / y ieszcze nie zágoioną głębiey otwárzác ráne. *Tęsknwa po vtráconym przyiaćielu miłość áby nie owszeki bez niego byłá, martwa iákas wymyślitá przytomność, obrázy zmárłey osoby przed oczy stáwiác.* Kiedy tego cnego Młodźieńcá z expektátywą wielką / z nádźieią nie wypowiedźiáną / á Synáwáżnego tám Przeswietni prowádźićie Przyiaćiele / kedy nádźieią málepszą / y tám przyprowádzonego grobowi do dálszego podáiećie wypiástowánia: obraz widze iákiś ná vtulenie żalu wáżnego przed oczy wystáwuiećie. A obraz bárzo przykopcony / obraz sprochniały / obraz robáctwem wytuczony.

Ex Panegyr. Illustrium Paciorum Bonif. & Casim. sub titulo: Obraz Białeygłowy.

Jednákże

Jednákże ná to żalu wáßego vtulenie / kiedy miedzy pozoſtálym przymiotow rozmaitych zbiorem / ſámey oſoby iáko perły / ktorey cená nád wßytko wynoſi / żałoſnym co raz ßukácie okiem / á nie náyduiecie. Widźićie ſyná / á ſyná ieſli wáß / iuż go poznáć nie możecie. Omnia agitat Deus arbitratu ſuo, & quæ ſolida, ac firmis nexa radicibus putantur, ea momento temporis vertit. Jeden momencik / iedno oká mgnienie / iák wielką! iák niewyſłowioną! iák nießczeſną wciągnęło w dom wáß Prześwietni Przyiaćiele kleſkę! ále *Muretus.*

Exitus oſtendit, quo mundi gloria tendit.

Ten exitus komuś zda ſie że pogrzebny / ále nam weſelny / co też pokázuie iáko y do kąd tego cnego Młodźieńcá áſpirowálá ſławá?

Vwiedźie ſie nie ieden / kto rzecze że ná dálßę expektátywy / ná dálßę látá; vwiedźie ſie nie ieden / kto powie / że tá ſławá tylko ná chlubę / tylko ná ſtárość / tylko ná wyniośłość wſpániálego wſpinálá ſie ánimußu. Vwiedźie ſie mowie / ábowiem co nie raz czytał / to y rzecz dokonywał. Nulla pax rebus dignitati ſecuritas. Nie vśiedźi ſie ná Thronie lubo tám pax aurea: Nie vśiedźi ſie y w pokoiu / lubo tám złoty pokoy. Ále iego dźiełá y exitus ná to ſie tylko wynośiły / áby ſwoy pogrzeb weſelem okrzćiły: á ſwoie w Epithalamium przemieniły máry. Słuſznie rzekłem / że trzebá było pogrzeb weſelem / á weſele pogrzebem przemienić. *Barclaus lib. 5.*

Nie byłá inna zábáwá miłßa / tylko ſola meditatio mortis; *iedná myśl o śmierći.* Záczym też nie pochybnie o nim / y o reſignácyey iego ná śmierć mowić możemy / co ieden o iednym Pánicu w ſwym Kazániu mądry Káznodźieiá práwi: *Rok dwudźieſty czwarty będźie periodem mego żywotá, á zdarz Boże ßczęśliwym. Ták mi dźiś vmrzeć, iáko iutro, iáko y zá lat ßeśćdźieśiat: śmierći ſię nie boię, bo iey záwſze czekam: á mam nadźieię w Bogu, że mię gotowego tá Páni znaydźie, kiedy przyidźie.* *Olßenius in Con. Grono winne, in fun: Chriſtophori Sápiehá Palatini. dii Vilnenſis.*

O ieśli Pánicá tego zmárłego ták ſie ſerce ná śmierć wzbroiło / iákoże ſie nie ſpodźiewáło? że miał iego pogrzeb bydź weſelem! Miał bydź mowie / ábowiem to ſobie tußył / że po śmierći miał ſie z tego chełpić / że ſie vrodziwßy w ták zacnym Domu / nic od dźieł y cnych Przodkow ſwych wrodzonych y chwalebnych kroku nie chybił poſtępkow. A linea gloriæ quam virtus in maioribus inchoauit non aberraſſe glorioſum eſt. *Piękna to y ozdobna, kiedy potomek od cnoty, ktora w Przodkách záczęłá rey wodźić, nie odſtępuie.* Rzekł ieden: Omnes eo fato Principes naſcuntur, vt aliquid ſaltem pennarum ad blanditiarum viſcum relinquant. Ten cny zmárły *Ex Panegyr. ſub tit: Luctus Funebri, à Collegio Bronslergenſi. Barclaus lib. 2.*

áczći nie w Domu Kśiążecym vrodzony/ wßákże w zárownym: ták też sobie poważnie postępował/ aby w młodośći swoiey ná tytuł sobie poważnego zásłużył Kátoná. Zásłużyłeś kiedyś twą przychylnośćią káżdego ná sie oko powabiał; zásłużyłeś kiedyś mądrośćią náß vweselał powiát; zásłużyłeś náostatek y w tym sobie miedzy ludźmi ná łáskę/ żeś młodo vmárł. Prześwietny żałosny Domie/ nie wątpię żeś się w tym słowie vráźił/ gdymći to wspomniał/ że tym sobie ná łáskę zasłużył/ kiedy młodo vmárł. Rzeczeß: O bodaybyś synu nie vmierał/ ázbyśmy ćię o śiwym do grobu prowádźili włośie. O bodaybyś nam ná tym nie stawał widoku/ ázbyś otoczony honorámi do grobu záwitał. *Nie ma się wprawdźie dźiś nikt dźiwowáć, że W. MM. PP. náder strapieni Rodźice; áni się sámi przez się żalowi odiać, áni tez z pomocą przyiaćielską odpędźić go od śiebie nie możećie. Tenże Wáßmośćiow rozum, toż wspániáłe serce, w wielu przed tym rozmáitych przećiwnośćiách śił swoich dokázywáło; ále kiedy nie lutośćiwie* fata *co koßtownieyße łupy z Waßmośćiow odźieráć, y w sáme práwie wnętrznośći zárzynáć poczęły, tuśćie dopiero przegráć, y żalowi iáko zwyćiężcy podáć się muśieli.* W tym iednak ráźie ow naßczęśliwßy/ że w młodośći vmárł/ ponieważ młodość iest to ßeroka y prędka do niebá drogá/ ktorą on drogę ßczęśliwie ośiągnąwßy/ tákie nam iuż po sobie Epitaphium miásto konsolácyey stáwi/ iákowe sobie ieden w Neápolim wystáwił:

Ex Orat. Illustriss. Christoph. Radźiwił S.R.I. Principis, in funere Illustriss. Słußká adhærente Concioni Patris Adrianowicz.

Hospes, quid sim, vides, quid fuerim nosti,
Futurus ipse quid sis, cogita!
Gośćiu iákim iest widźiß, iaki byłem znałes,
Ty sam iákim też będźieß nápotym, pomyśl sobie!

A my ten nagrobek przeczytawßy/ wspániáłemu temu ánimußowi/ iáko to ná weselu applaudamus, z weselem powinßuymy/ że iego pogrzeb nie pogrzebem/ ále weselem pozostał.

Jeśli weselem/ toć płácz/ Thren/ y Meláncholia; od oczu wáßych Prześwietni Przyiaćiele niechay precz vstępuie: á pobożne głosy/ wedle zwyczáiu Chrześćiáńskiego/ y ákklámácye w tey zacney Processyey niech będą słyßáne:

Pie IESV Domine, dona ei Requiem, Amen.

MOWA

MOWA

Ná Pogrzeb znáczney iákiey

MATRONY.

PIERWSZA. XXIX.

NAturá ludzka ieśli czym bárźiey ná świećie człowieká vbogaca/ y vbogáćić może / iáko ná ten czás/ gdy mu ßczyrego przyiaćielá w opiekę podáie. Ták też okáleczyć y ogołoćić bárźiey nie może/ iáko gdy go od tego przyiaćielá / ktory y ßczęśćia y wßelkich w iednostáynym rázie kompanem sie okázywał náwálnośći/ oddźiela y z iego wiecznie bánituie przyiáźni. *Niech kto chce rozbiera Dyáriuß vtrapienia wielorákiego, ktorym świát obłudny w momenćie káżdego vćießyć może, nie znáyduię kaźni ná człowieká srożßey, iáko gdy w niebie edykt wydádza, że ma bydź kwitowan z przyiaćielá; bo tego vtrátá nie gdźie indźiey tylko się w ßczęśliwey wiecznośći nágrodźić może.* Zda sie komuś wielka kleská ná zebránych y tyle co nie krwáwym potem zárobionych dobrách y włośćiách ßwánkowáć. Przyznam że wielka! wßákże przed vtrátą przyiaćielá / nic to. Wiekße ktoś nießczęśćie sobie bydź ruminuie/ czekawßy długoletnie po miłych potomkách poćiechy/ y iuż ią w domowych podwoiách tylko co nie przywitawßy / witáć ią ná márách/ y tákiey doznáwáć/ ktora rodźićielski záprzega w żal serdeczny áffekt/ y folgi ná moment po zgubionym potomku vczynić rodźićielskiemu boleiącemu nie pozwala sercu. Wielkie to záiste nießczęśćie! wßákże nie ták wielkie / żeby sie kiedy rowną nie miáło nágrodźić poćiechą. Y w tákim tedy opływáć nießczęśćiu / nic to. Zá wielkie sobie oraz y ßczęśćie / á oraz y nießczęśćie zwykli osądzáć owi/ ktorzy náládowawßy złotem y rożnemi bogáctwy ßerokie y wielkie okręty / po morskich wáłách y náwálnośćiách z wielkim y zdrowia y dobr swych niebespieczenstwem kilka set mil przepędźiwßy / gdy iuż v pożądánego rozwiwßy żagle swoie z Tryumphem stáwáć myślą portu/ ná morskim brzegu/ y tryumphu/ y bogactw zápomniawßy / te co w okręcie były opuśćiwßy/ w głębinie morskiey inßych ßukáią/ á drudzy z ßerokimi w okręcie záwártymi pożegnawßy sie przestronnośćiámi/ o iedney płyną desce/ y ná brzeg morski

Ex Conc. Patris Marcelliani Doroßewski Ord. Prædic. Con. Vil. sub tit. Poważna Senatorká.

morſki przypłynąwſzy / nową ſobie bogactw ſwoich wyśpiewáią Requiem; wielkie tedy ſzcześćie / że zdrowo do portu choć o iedney przypłyneli deſce. Wielkie nieſzcześćie! że ſie z bogátych w káleki przemienili. zkąd pięknie Pánegyriſtá świeżo ieden: Quid vagus in littore conchulas & lapillos legis? venti vocant nauis oram ſoluit, & nemo niſi magnanimus luctari cum cælo, & vincere tantum procellarum tumultum poteſt. Lubo tedy ieſt to wielkie nieſzcześćie / ále y to z nieſzcześćiem vtráconego przyiaćielá nie porownána.

Ex Paneg. Simonu Wążikonſki.

XIXX

Już tu wſzyſcy nieſzcześćia swego cel bydź opowiadáią / kiedy y ná mieſzku / y ná dobrey ſławie / y ná zdrowiu chramáć záczynáią: ále to ieſzcze z nieſzcześćiem nie porownána. Abowiem káżdy z tych ſtękáiących ná swoy przypadek / łátwo ieſzcze do pociechy przyść może. Ale po zgubionym przyiaćielu miłość / áby ſie kiedy miáłá doſtátecznie nágrodźić / iuż to niepodobna. Wydano raz edykt ná iednego gdy pozbył przyiaćielá: Qui perdidit amicum, ſemetipſum perdidit. *Kto vtráćił przyiaćielá, ſámego ſiebie vtráćił.*

Nieſzczęśćie nigdy nie porownáne kto vtráći przyiaćielá.

Jáko tedy te vtráte nágrodźić niepodobna / ták y żal z ſercá ſpędźić przytrudno. Exiguus dolor loquitur, ingens ſilet, & ſtupet. *Máły żal ieſzcze ſię łágodnemi pozwoli vgłáſkáć ſłowkámi, ále potężny milczy, y z dźiwowiſkiem ná ſię pożiera.* A ktoż iż żal ná świećie wiekſzy ma bydź: iáko zgubyć przyiaćielá ná przyiáźń dożywotnią ſprzyśiężonego: gdyż kto go gubi / śiebie ſámego gubi.

Wyzwały ſie ná poiedynek czáſu iednego żale / kto z nich naſtárſze miał præokupować mieyſce. Pozywał gorze żal ſynowſki po vtráconym Rodźicu / wſpinał ſie żal tenże ſynowſki po vtráconey Rodźićielce. Żal Oyczyzny y ten swe wydał hásło / iáko żáłuie gdy vtraca dobrego swey Oyczyzny ſyná. Ale te wſzytkie vſtępowały / kiedy ſie przyiaćielſki żal záſtánowił. Pod zmyſloną rzeczą bárzo ſie iſtna záwiia prawdá. Długoż ſyn Oycá ábo mátki płácze: poki pono ná oczu / á co z oczu to y z myśli. Długoż y inſze pánuią żale: poty poki ieſzcze nie zbotwiále widzą ciáło.

Ná poiedynek ſię żale wyzwały, żal przyiaćielſki nad wſzytkiemi gorę otrzymał.

Rozumiem ia Prześwietny MM. P. że luboby tu z pociecha y ſámi naprzednieyſzy wyſzli Philozophowie / áby cie od tego odwieść mogli / żebyś zmárley twey Małżonki grobu rześiſtemi hoynemi nie polewał łzámi. Nie odwiedliby cie / boć ten przyiaćiel ktorego śmierć w zwiąſku małżeńſkim koſą roſćiełá / ták twoy opánował Pánſki áffekt / że iuż y ſámey twey przepomniawſzy powagi / muśiſz łze po łzie / ieczenie po ieczeniu / ſtękánie po ſtękániu z ſercá swego / iák z nieiákiego wybiiáć zegáru. Vnica enim ſunt hæc ſolatia,

tia, & graue est oculis ponere disciplinam, cum flere incipiunt, cùm sint gementium gaudia, suspirijs se & singultibus recreare. *Łzy náße iedyna to zmárłych poćiechá, y ćięßko náder oczy od łez poskromić, gdyż iuż z śiebie krynice wytaczáią; poniewaß stękáiacych nie inna rádość, ieno ięczeniem się delektowáć.* Snać podobno tá miłość ßeroką sobie w Arthemizyey Krolowey zápisáłá stáńce / gdy zgodnieyßego swemu wynáleść nie mogłá małżonkowi pogrzebu / iáko gdy proch iego podług pospolitego ich trybu spalony w swoim zágrzebłá sercu. Nie mnieyßa tám snać przodkowáłá w iedney Małżonce przyiaźń / ktora widząc że Małżonká ćiáło palono / ná toż wskoczyłá theátrum / y z onymże sámym zgorzáłá. Wiodłá też swoy poczet w owey Mátronie / ktora (gdy ieden Cesarz nákazał / áby żádnego wolno mężczyznę z miástá nie wypußczono / tylko áby białegłowy co nadrożßego zsobą wyniosły pozwolił) porzućiwßy Kleynoty y dobrá / ná swe małżonká wźiąwßy rámioná z miástá wyniosłá. Certowáłá miłośćią y oná wielka Heroiná Rzymska / tá widząc że ná mężá dekret wydano / áby się sam záraz zábił / obawiáiąc się áby mężowi twarz nie zblákowáłá od onego edyktu / porwie miecz y w swe pierśi vderzywßy rzecze: *Otom ći iuż kredensowáłá, skoßtuy, á iż nie boli vznaß.* Ale tyśiączne mogłbym tu o przyiaćielskiey miłośći przytoczyć przykłády / gdybym domowego á nie postronnego miedzy námi nie widźiał. Azaß vbogi ten Kośćioł? y to mieysce / ná ktorym tu przed tym grobem stoimy we łzy y stękánia? kiedy owo owdowiáły małżonek serdecznego vtráćiwßy przyiaćielá / nie dosyć ná tym! że sámego przyiaćielá / ále z nim y dálßą kompánią / y miłe grzebie poćiechy / y wiecznie onych pozbywa. Sed ferendum est quod ineuitabilis fatorum inclementia humeris super imposuit. Euenerit quod euitari nõ potuit, ventura intra spem & metum cum animo pertractare non felicitatis, sed semper suspensæ formidinis est. Vtrapionemu sercu (by iuż we łzách tonęło) ten rátunek y pomoc zostawa: Że to go dźiś potka / co káżdego z nas ná śmierć stękáiącego / płáczącego potykáć muśi. Prawda / że náder ćießko tego co miło sercu było / nie żáłowáć! Wiem co mowił Euphrátes małżonkę vtráćiwßy: O Philophia præcepta tua sunt onerosa, diligere iubes, & si quis amisit quod diligebat dolere prohibes. Wßákże przewodźi ná mężách więcey sercá mężność / niżli ná Philozophách mądrość. Fortuna susdeq; versat omnia, virilis tamen animi potentia ipsius fortunæ sistit rotam.

Zoná iedná nie mogąc skárbu milßego z miástá wynieść, męża wyniosłá.

Druga widząc męża na śmierć skázánego, sámá się naprzod zabiłá.

Ex Paneg. Bileuiciano Ioan. Stubski

Tobie MM. Pánie N. nie tylko żal/ále nie przeważona ſzkodá. Perdidiſti animæ ſolatium, vitæ ſubſidium, annorum luctamentum, laboris adiumentum, fortunæ vtriuſq; participium. Táki żal radbym miárkował/ále cie pośpolitość práwá tákiego (pod ktore wßytkie Monárchije kárk swoy ſchylác muſza) pomiárkuie. Sic viuendum eſt vt mori te cenſeas, extingui non poſſe. *Ták żyć potrzebá, abyś ſię oſadźił, że maß vmrzeć.* A komuż we łbie nie tkwi to neceſſe? á przecie bez ſkárgi/ bez lámentu żaden nie vmiera: kto ſie tákim znáydźie/ áby iuż ná oſtátniey pościeli z śmiercią ſie biedząc/ á świátowi gośpode wypiſuiąc/ miał rzec: Vixi,& quem dederat curſum fortuna peregi. *Żyłem, á iáki mi torowáłá gośćiniec fortuná, tákim poſtępował.* Quis non recuſans? quis non gemens exit? Ktoż nie ſteka? ktoż ſie nie opiera? by rok ießcze ieden/ by dźionek/ by momencik ieden/ byle tylko pożyć. Ale przed tey śmierći Tyránſtwem y naniewinnieyßy oprzeć ſie nie może. *Nie poſpolity to ieźdźieć śmierć, káżdego obieżdża, á nie zśiędźie kogo ośiodła, áż do vmoru zmorduie. Konno ieźdźi, nie żárt! Y kogoż iuż nie dogoni żártkim końſkim biegiem? A ośiada nas prędko, znikomie, ánt ſię obeyźrzeć pozwoli. Ießcze podczás przed świtem, to ieſt, przed náßym vrodzeniem, ktorym świát świtáć poczyna, záraz w żywoćie mátki nas trawi.* Antequam ad vitam deſtinati ſumus, mortui ſumus. *Nimeſmy ſię zrodźili, iużeſmy pomárli.* Goniec to prędki y chyży; á ná złe iák pioro opalić/ bárzo ſpoſobny: káżdego dogoni á owßem y przegoni. Czeſto niż kto świátu miał dźień dobry powiedźieć/tám dobrą noc dáie. Co z świátem kompánią y tráktaty záwárł/ to mu te poßárpawßy tráktaty/ w kompánią/ w proch robáctwo/ y popioł rzuca/ iák w mátnią gdźie ſie y poſtrzec bárzo trudną.

Káżdemu tkwi we łbie że trzebá vmrzeć, á przećię żadnemu vmrzeć ſię niechce.

Ex Con. P. Franciſci Zamoſceni Ord. de Obſer. ſub tit. Zawodnik poczworny.

Nie nádáremno tedy rzeczono: Sic viuendum eſt, vt mori te cenſeas. Ná táką trzebá bydź czuynymi przeſtroge/trzebá iák ná ſtraży czuynym y niezmrużonym wczáſowáć okiem. In anguſto laboramus, cito perficiendum eſt, in puncto hæremus, accuratè ſtandum eſt. Ponieważ tedy ná káżdego tá przybliża ſie koley/ że trzebá ápellowáć od doſtátkow/ od honorow/ od tytułow do truny/ od tanow świátowych/ do ktorych fortuná/ nádźieią/ bogáctwá przygrawáią/ do popiołu poſkoczyć: toć też nie potrzebá ná to nárzekáć/ co ieſt pośpolitego. Doſyć nátárczywie wyſkocznym swoim tá śmierć záwodnikiem z kompánią y gwárdyą swoią ná te cną y pobożną Mátronę Wielmożną Jey M. P.N. náſtępilá.

piłá. Toć zá tym swą potęgą/iáką się násádźiłá/ te cną pokonáłá Mátronę. Ale tá cna Mátroná/ ktora ná śmierć w oczách strászna/ieżeli mu w oczy záźieráć záczyna/przyzna że pokonáłá. Ale tá cna Mátroná/ ktora ná śmierć iák ná pewną goniłá/ to dźiś nam o sobie opowiáda/ że śmierć z nią sámą wzápásy chodząc/ stánełá pokonáną. Wiedźiáłá że mori necesse, extingui non necesse.

Dáłá się w tym nam wszytkim pośledźić/ że vmárłá; ále żeby nieśmiertelną miedzy nieśmiertelnymi pozostawáć nie miáłá/ w tym się nikomu nie dáłá vprzedźić. Chćiał się kto dowiedźieć/ co iest pobożność/ ná nią okiem záyźrzeć potrzebá było; bo byłá sprzętem pobożnośći. Chćiał się kto náuczyć świątobliwośći/ tu się z oney blásk y wzor przebiiał. Prágnął kto sobie bogoboyności/ wizerunkiem oney káżdy bydź onę osądźił. Chćiał kto ná swą stronę przystoyne iákie poćiągnąć obyczáie/ tu práwidło obyczáiow. Komu się serce do cnoty powabiáło y kwápiło/ z oney summáriusz cnot wszytkich zbieráć/ y wyliczáć káżdy mogł. Chćiał kto chyrágry w ręku pozbyć/ y obaczyć iáko też trzebá Kośćioły budowáć/ áppáraty Kośćiołom dodáwáć/ nędzarzow schorzáłych dobrodźieystwy iáko lekárstwy zákrápiáć/ z oney iey szczodrobliwośći pochop y przykład bráćby muśiał. Ale o tych świątobliwych postępkách/ gdyby się chćiáło szeroce mowić/ nie mym tu lichem dowćipem (gdyż dosyć o tym y Sacer Orator Przewielebny X. Káznodźieiá z Káthedry powiedźiał) rozwodźić się słowy przynależyta. Splendidos exortus sæpè tristis quæpiam hora commutat. *By naświetnieysze iákie poczatki, często iednák smutna iedná przemieni godźiná.*

Záświeći się komu godność/ błyśnie iáka wákáncya w oczách/ ále coż? gdy tylko błyśnie/ á nie przymuśnie: lecz ią kto inszy zoczywszy porywa/ á zátym onemu ex splendido exortu tristis hora. Vkazáłá się iutrzenká/ álić noc: Boć ná prędszych vbieżono Pegázách/ kurzáwą ową iásność zákurzono/ y ták gdźie miáło bydź manè, stánęło vesperum. Záświeći się komuś w trzosách y skárbách złoto/ áżći on świetnieie; nie wiedząc/ że tristis nástępuie hora, bo zá nim táki nieszczęsny ślákuie przypadek.

Godność komuś záświeći iák iutrzenká, á kto inszy porwawszy vczyni sobie z oney dźień, a komu inszemu noc.

Byłá w Athyce Statua Olimpij Iouis, vstá y głowá z szczyrego złotá/ y z słoniowey kośći robione/ á ćiáło wszytko z krety y błotá. Ná głowie tey Statuey Párki sobie

Statua Olimpij Iouis *w Athyce.*

gniazdo záſtáły; Izaliſz to nie ſplendidus exortus od złotá; od ſłoniowey kośći świećić záczyna; á ná czym ſie konczy/ ná błoćie. Záprawde triſtis hora; boć iuż owá iáſność nie iáſnośćią/ ále ćieniem; owá Eminencya nie Eminencyą/ ále pogrążeniem; owá mądrość nie mądrośćią/ ále głupſtwem; owá wynioſłość nie wynioſłośćią/ ále doliną pozoſtawa. Lecz tych Prześwietnych tey cney Wielmożney Mátrony dźieł y cnot/ ktorem nieco tylko ruſzył/ iáko záczął bydź świetny początek/ ták y świetnym ieſt/ y świetnym bedźie. A zatym hunc ſplendidum exortum triſtis non commutauit hora. Y tá żałobna lektyká/ ktora ią do tego wprowádźiłá Kośćiołá/ y ten noclegowy dom/ w ktorym dźiś ſpoczywáć záczełá/ áczći podług áppárencyey coś ćiemnego/ triſtem átoli zá ſobą nie ćiągną horam.

Tey Mátrony Statua wſzytká byłá złota, od czego czytay.

Abowiem tá Wielmożna Páni drugą tákowąż byłá Statuą/ głowá iey złoto/ vſtá iey złoto. Głowá złota/ bo vrodzenia naprzednieyſzego/ vrodzenia Domu ſtárożytnego/ vrodzenia Domu Senatorſkiego/ Jáśnie Wielmożnych Jch MM. PP. NN. Domu tego! od ktorego reki leżą po Tureckich polách ná ślákách y gośćincách powałem nieprzyiaćielſkie mogiły. Domu tego! ktorego dźiełem poburzone/ y z prochem á kámieniem porownáne zamki/ fortece Moſkiewſkie ná poboiowiſkách do ſzczetu wyniſzczone podmywáią rzeki. Domu tego! ktory to wſzytko (cokolwiek Rzeczpoſpolita w ſwym drogim chowáć zwykłá depozyćie) piáſtuie/ y nie przerwánie piáſtowáć bedźie. Złota głowá od ſpowinowácenia małżenſkiego Wielmożnego J. M. Páná N. ktorego nie długo conſortem Matrimonij máiąc odbiegłá/ y do grobu záwitáłá. Vſtá złote v tey Statuey/ bo w iey vſtách nic innego nie świećiło/ ieno złoto. Słowá złote/ mądrość złota. Omne aurum in comparatione eius arena eſt exigua, & argentum tanquam lutum æſtimabitur in comparatione illius. Z iey vſt nic nie wychodźiło tylko złoto/ porádá złota/ vwaga złota/ roſtropność złota/ ſłowem záwre; ſámá oſobá złota. Ale ſie iey y tá właſna iſtna oſobá nie podobáłá/ dla tego też honorámi/ tytułámi wzgárdźiłá/ áby ſámá ſobą gárdząc/ lepſzey oſoby á oraz y tytułow nábyłá.

Rzymiánie Idola złotem vbierali.

Ciáłá náſze ſą te Idola.

Miewáli Rzymiánie iákieś Idola, ktore złotem przybieráli. Ciáłá náſze ſą to Idola, ktore podczás ludźie złotem przybieráią. Tá zacna Mátroná tey Statuey/ tego Idolum

lum náder wysoko nie poważáłá/ bo z tym się oświádczáłá/ że o świát namniey niedbáłá/ kleynoty/ drogie kámienie/ ktorymi więc ćiáło vpstrzywáią/ pod terebinthem Krzyżá Páńskiego grzebłá: wiedziáłá/ iż iáko to iest błotem y kretą/ záczym tym będąc powszednim obrázem/ fántázyą tylko zdrożną y opáczną ná sobie wystáwiáią. Sordent prima cum maiora quæq; sperantur. Y páńskie dostátki/ y poszánowánia/ y rewerencye/ y tytuły/ że ziemią trąćiły/ ná ziemi zostáwiłá: á tytuł Mulieris bonæ & prudentis zsobą zábráłá. *Curtius lib. 1.*

Ná tey Statuey głowie Párki záśiadáły: boć sobie przyznawáłá/ że iey wiek wszytek był śmierćią/ á śmierć miáłá bydź żywotem. Spodźiewáłá się tá cna Mátroná/ że po iey vstąpieniu o iey cnotę miáły zsobą inne pozostáłe certowáć Mátrony. Gdy tedy ták bogátą w cnoty do grobu wchodźi/ ztobą się Wielmożny owdowiáły Małżonku pożegnawszy/ teć ná oczy stáwi zasłonę. Wesel się żeś táką miał Małżonkę/ ktorey pożyćie kwiátem/ á oraz zápáchem było. A iuż troski y lámenty ná stronę vchyliwszy/ Hominem te esse scito. *Ześ człowiekiem ná to pámiętay.* Non impedit hæc vmbra lumen illius, nec communes istæ tenebræ laudes retardant. Tę przyimuie Wielmożny Jego M. poćiechę/ á łzy swoie poskromiwszy/ iżeśćie Wászmość MM. PP. tego mu żalu przewodnikámi ćiáło prowádząc do grobu byli/ wielce dźiękuie. Boskiego prośi Máiestatu/ áby on tákowe atra spectacula, nie ták prędko w Dom Wászmośćiow MM. PP. wprowadzał; dźiękuiąc tám ná otárćie łez zápraszá/ dokąd záwźięta miłość/ y powinność przyiaćielska prowádźi.

II.

BArzośmy sobie świát zásmákowáli/ gdyśmy ledwie iedną wstąpili stopą/ álić nátychmiast dźiedźicámi się wszytkiego świátá bydź osądźili. Quicquid vides in orbe tuum est, sed hoc vide an tu ipse tuus sis. *Cokolwiek widźiß ná świećie twoie iest, tylko to vpátruy, izali ty ktory iesteś, swoim iesteś.* Wielka kondycya/ wielka wysługá v świátá mieć wszytko/ y pod swemi deptáć nogámi: ále to ćięszka miawszy wszytko/ nic nie mieć y ieszcze się o tym bádáć sámym/ izali będący ná świećie będącym iest. Chćieli ten skássowáć edykt (ktory náturá z swoiey Káncelláryey wydáłá/ Wszechmocność Boska ná swym sądźie vtwierdźiłá) ludźie/ żeby XXX.

o nich nie mowiono: Cùm locupletiſsimus exſtitit, mendicus erat. A ták to kaſſuiąc / chćieli z świátá y owo bandum przyrodzone wygładźić: Quicquid eſt puluis eſt. *Cokolwiek ieſt, proch y popioł ieſt.*

Záwiodł ſie ná tym Domicyuſz Ceſarz / kiedy tákie fábryki wymyślnym koſztem y robotą / Pogánſkim bálwochwálſtwom wybudował; mniemáiąc że ſtruktury ná wieki świátu w podźiwieniu ſtać miały. Záwiodły ſie y owe ſiedm świátá dźiwowiſk / ktore to ſobie obiecowály / że ták miały w potomne dźiedźiczyć wieki / że ich żadna temporis labes, áni ſámá vetuſtas pożuinować nie mogłá. Wſzákże iednák ná nie záyźrzawſzy / wſzyſcy przyznamy / wſzyſcy ztwierdźimy / że od tego w niebie wytrąbionego vwolnić ſie nie vmiáły háſłá. Abowiem gdy ſie z tego cieſzyć miały / że non lapſura, ále poſteritati miáłá bydź duratura, tym ſzcześćiem do gory vniesione / ták niſko západły / iák wyſoko świecić świátu miały. Nie do ſmáku záprawde Antidotum ſwey chęći ná náſzych ſercách tá wyrázilá náturá / gdy nam ápprehenſya pierwſza pomieſzawſzy / coſmy ſobie ſequente iudicio inferowáli / iákobyſmy iuż świátá goſpodarzámi byli / przemieſzálá / y te vroiona ná fántázyey quæſtya przemienilá. Prześwietny ácźći dźiśia táka fárba / y táka cera / iáka ſam katáfálk ten powleczony / bolesny Małżonku: y tyś ſobie ná fántázyey vpzątnął / żeć to Stadło Małżenſkie miáło bydź nieśmiertelne. Ty ſobie ták ruminuieſz / á śmierć ná te koncepty nic nie pożieráiąc / nic ći wiecey nie obiáśnilá / tylko to / że twoiá vkochána Małżonká iuż vmárłá. A kiedy żyłá toć ſie záźiwiſz / że vmárłá żyłá. Záwiodleś ſie ná ſwey fántázyey / boś rozumiał że tu twoich pociech / twoiey ochłody cel y termin. Nie wiedząc / że w grob wſtępuiąc ácźći miáłá lez z ſercá dobyć / wſzákże ták dobyć / żebyć mogłá te łzy ſowitſza nágrodźić pociecha. Trzebáby iuż podobno tákowym vderzyć w ſercá pozoſtálego potomſtwá młotem / áby zgruchotáne ná trzaſki te / ktore śmierć w tey cney ich Rodźićielce vdźiałálá poglądáiąc / vmiały ſie ná wytoczenie krwi zdobywáć / y widząc że miłemu Rodźicowi roſprzegłá tá śmierć animæ dimidium, á im mátkę y opiekunkę / znowu tey duſzy połowę (ktora lubo koſą rozgrániczona) ſobie przyſparzáć.

Fábiolá Rodźicom płákać po ſobie nie zezwalálá.

Fábiolá mądra gdy vmieráłá / Rodźicom przed ſobą ſtoiącym to tylko rzekłá: Nolite me deplorare veſtris in humeris conquieſcentem. Nie nákazálá płákáć / tylko kondycyálnym

nym sposobem / poki ná wáßych rámionách śiedźieć będę. V nas w Wielkim X. Lithew. inßy stroy / inßy też obyczay. Tylko co z domu ćiáło wywożą / y lámenty z ćiáłem zá wrotá. Tylko co kośći do dołu y łzy w doł / á wesele názad w dom. Byle tylko podług zwierzchnego pozoru / á nie podług służącego y potrzebnego miłośći wizerunku stać się miáło. W tym wáßym Przezacnym Domu MM. PP. tákowego gniazdá łzy sobie nie vsłáły; ábowiem wiedzą że przy meláncholiey lubo coś troche wesele zráná pobuia / w wieczor iednák ginąć muśi; A łzy wesołe myśl mießáią. Lecz mnie przy pogrzebie sercá záiątrzáć nie przystoi. Wiedząc że káżdy Orator / nie dla tego Oratorem áby rozrzewnił / ále dla tego / że ma poćiechy nieco dodáć; Ani też przynależyta / pod czás pogrzebu płákáć / bo co się práwnie dźieie / słußnie się dźieie. Że człowiek vmiera / co zá nowiná? iák temu dźiś vmrzeć / ták y mnie iutro záiedno.

Spytány Epikurus coby też byłá śmierć / rzekł: Mors quidem mala non est, sed iter ad mortem miserum. Id si metuimus, tota hominis vita quid aliud est quàm iter ad mortem? *Smierć wprawdźie nie iest zła, ále drogá do śmierći zła y mizerna.* Muzoniuß też zopytány / komuby śmierć łáskáwym w oczy záyźrzáłá okiem: Qui semper, odpowiedźiał / postremum vitæ diem sibi instare proposuerit. *Ktory záwße ná ostátni dźień iáko ná ostátnie kołá okiem powraca.* Stánęliśmy y my ná tey drodze iáko diuturnæ peregrinationi (in peregrina terra) seruientes morituri. Ktoż tedy śmierć Párką názywáć będźie? kto ią malam będźie bierzmował? ponieważ nie máß tey minuty / nie máß tey godźiny / ktoreyby ludźie do niey nie vbiegiwáli. Bieży y Thronu Cesárskiego zápomniawßy Náiáśnieyßy Wulpian Cesarz Rzymski; bieży bułáwe Hetmáńską / tárcze nieobwárowáną o źiemie vderzywßy / niezwyćiężony Drogonus Krol Gietycki; bieży świátá / ßczęśćia odbieżawßy naßczęśliwßy Gwilelm Normándiyski Hetman; bieży Káthedrę swą porzućiwßy / do ćiemney káthedry śpießący się mądry Aristoteles / ieden drugiego wyśćignąć w biegu vśiłuie / áby wybiegßy innych / prędzey v pożądánego stánęli portu. Wßytkich tych pomienionych ták sławá w nieśmiertelnośći zápędźiłá kráie / że y to cokolwiek sobie v wiekopomnośći obiecowáli / ná piásku vfundowawßy / w popiele zágrzebli; áby y immortalitatem animæ, á oraz y famæ ták odźiedźiczyli / żeby nihil caducum, nihil fluxum, nihil inconstans, (lubo sámi in

Smierć iest drogą iedną.

Wßyscy do śmierći bieżym lubo poniewoli, boby nas poćiągniono.

eo paſſu ſtoiąc) rekomá nie ogarniáli: tylko to co honeſtum, co immortale, co ſacroſanctum rozumieiąc / iż te wßytkie dźiela ſwoie ná iákieyśi vgruntowane záwiſty / y ſpoczneky perzynie. A ták owe nátury konkluzyą / ſwą propozycyą co ſie rodźi niech ſie y pſuie / chćieli znißczyć / y z świátá zgładźić. A lubo to iuż od nátury *ſáncitem* obwárowano / Boſkim zápieczetowano przywileiem: oni iednák ani ná dekret / ani na przywiley nie dbáiąc / wyroku nie czekáiąc / dopiero z Hetmanem Thebáńſkim wykrzykáli: Benè ſe res habet, nunc naſcimur, quia ſic morimur. Toć rzeczywiſta / że tu nie trzebá żalu przytáczáć. Jákoż go y przytáczáć: muśiałbym tu bowiem y Boſkim / y politycznym nieco ábdánkowáć præceptom. Ná Polityckie ſie iednák vdawßy zdánie / przyznáć muśimy / że Mors mala non eſt, ále iter ad mortem miſerum. Poſpolićie ludźie żegluiący ſáłą y tey y owey niepogody iuż ná te / iuż ná owe powienieni ſtrone / w wielkim ſie zatopie y ćießkim niebeſpieczenſtwie gdy wáżą / ieśli o co nabárźiey / iáko áby zdrowo wyplyneli / żądáią: ták my / ktorzy przez te wędruiemy droge / czekamy rychloli nas po tey drodze ná odpoczynek / ábo (iáko Ariſtoteles trzyma) ná bánkiet lepßy / E vita migrare eſt optimum velut è conuiuio non ſitibundum, vel temulentum, poſeł zeſtány od káżdego exákt ſpraw wybieráiąc / y proporcyonálną vczta czeſtuiąc / wezwie. Snáć / że ſie ná tákie weſele (świátowego weſela przepomniawßy) tá Przezacna Mátroná pokwápiłá. Snáć ſobie bárźiey grob / niżeli domowe vlubiłá pokoie; gdy dnia dźiśieyßego nie iuż iáko Mátroná / ále iákoby nieiáka Tryumphatorká / ná tych márách / by ná wożie Tryumphálnym ſwoiego Tryumphu / y ſwych ták wielu ná świećie wypráwionych dźieł dyáriuß rozbiera. Záwſtydźiłá ſie tá kośćiána kośćianych koſtnic goſpodyni z podley zdobyczy / y rzućiłá nam w poyśrzodek iáko płatek podły to velamen ćiáłá zmárley Mátrony; iákoby rzekłá: O nie wielkie meſtwo moie! żem ſie ná táką Mátrone tárgnełá / ktorą lubom pokonáłá / wßákże y ſámám gárdłá dáć muśiáłá. Tárgnełáś ſie śmierći / ále niewieß ná iákiś ſie dom tárgnełá: w tym domu ktokolwiek vmárł / ktokolwiek żyie / iáko nieśmiertelnym żył / ták nieśmiertelnym żyie.

Ludźie ktorzy o ſławę ſtoią, nammiey ſie śmierći boią.

Ariſtoteles powiáda, iż kto vmiera tedy ná bánkiet záproßonym bywa.

W domoſtwie bowiem tákim zrodzona / w ktorym nie raz Tureckie łby w podwoiách wiśiały / w ktorego domu ſtárbcu oręża Moſkiewſkie / Szwedzkie / Tátárſkie / Kozáckie

zackie przebywáły. W tákim domu sie vrodźiłá / ktorego dom świątobliwośćią / wysokośćią / godnośćią wszytkie doszedł y dogonił fámilije. Ktory gdy Dom nátrąćić myśle; ćiebie tu naprzod zmárłey tey Mátrony Rodźicu wspominam: ktorego iáłmużny w buyny kłos przemienione / áż do tych czas po wielu Klasztorách fundácyámi nádárzone / niezwiedłą o sobie wzniecáią pámiątkę. Przeplatánym látá v kogoś biegły biegem / raz źimę / drugi raz ieśień / niekiedy láto / niekiedy wiosnę w dom wćiągáiąc: ále v niego żniwem w domu záwsze bywáły / kiedy nędzarze y vbodzy ná tey szczodrobliwośći roli pośiane zbieráli iáłmużny: v kogo role odłogiem leżeć muśiały / ále v ćiebie nieprzestánne buyne z śiebie wydawáły owoce; v kogo Ecclipsim lunæ patiebantur, v ćiebie nieustáiąca pełnia w Kośćiołách / pełnia przy Ołtarzách / pełnia w Zakonách / w Szpitalách świećiłá; v ćiebie ták szcześliwa y buyna w domu rola / że modłámi by vpałem słonecznym / á łzámi twemi błagáiąc Máiestat Boski pokropiona / setne á znáczne poćiechom swym virtutum przynaszáłá semina. Jákoż y do tych czas ná cney swey Corze pośiane w kłośiste wyrastáią snopy. W tákim domu vrodzona nie látámi rosłá / ále pálmámi; nie liczbą dniow / ále vczynkow; Non ætate, sed integritate wzrost iey przypodobány iest pálmie / ktora sie y pod ćiężarámi bogáctwá nie nákłoniłá / y żywnośćią buynych cnot iáko owocow zákwitnełá. Owe ia to wspominam owoce / do ktorych od Rodźicow pochop y przykład bráłá / iáki niekiedyś oná Stipatia Alexandrina, y druga Henrici Nicoloti Herulorum Hetmáná corá wźiełá. Te miedzy innemi swey ku rodźicom miłośći konterfetámi / miáły tákowe Emblema: Wysoka stałá gorá / ná ktorey rożnym á wonno pachniącym kwiećiem przyobleczoney / cztery były namioty w ogniách rozżarzonych pałáiące / nád ktorymi ptaszek skowronek w gorne sie podbiwszy obłoki / wdźięczne wydawał głosow koncerty. Tym namiotom tákową przydano impreze: Amoris telo confecta. Nie trzebá iey było pod wynalaskámi y pod pokryćiem kunsztowym miłośći stáwiáć wizerunku; bowiem to oná rzeczywiśćie ná oko okazáłá / co oni ćieniem y obrázem wystáwowáli. Zkąd tákowymi sie od Rodźicow vfortifikowáłá słowy / iákowymi niegdy Decyzyusz Cesarz krewnych swych przy witániu ánimował. Capite sospites amplexum, & quem Dea fortuna ostenderit cursum, felices sequimini. Ná tákie tedy zdobywszy sie słowá / áni druga Rá-

Iáka miłość cory niektorych Hetmánow przećiw Rodźicom miáły.

guelá

guelá corká/ monita od Rodźicow/ tudźież y præcepta mile przyiawszy/ w ſtan Małżenſki noga wſtąpiłá: przytym doczesney niewoli ná rece/ y ná ſzyie/ wieze/ łáńcuchy/ pierśćienie/ y mánele biorąc/ pewne futuri amoris okázálá indicia. Poślubiona tedy Wielmożnemu Małżonkowi ſwemu/ z tákim ſie domem ſparálá/ iákiego zárowna iey godność po ſobie wyćiągálá/ y w tákowa wſtąpiłá przyiaźń/ że lubo teraz koſá rozgrániczone ſtánęły/ ſpoione iednák y do tych czas grániczyć z innymi nie myśla. Miałeś Przezacny Małżonku Małżonkę táką/ ktorey świątobliwe poſtępki ták ſie ná innych corách y Heroinách Koronnych y Lithewſkich powyrażały/ że cokolwiek kto ſobie niebu godnego prágnął/ z oney wybierać muſiał. Tu przodkowálá wſtrzemieźliwość/ tu w ſprzętách domowych oſzczędność/ tu pokorá z Senatorſką powaga. Wſzytkie te przed nią przodkowały/ y tám też záwitály/ kędy one iey Páński kierował ánimuſz. Rozumiem że od mądrey zákierowáne Páni/ do przedwieczney záwitały celu mądrośći. Niechże iuż tám ſpoczywáią/ á ták ſpoczywáią/ żeby boleſnemu Małżonkowi mile pociechy/ Prześwietney Fámiliey ſerdeczną vprzątnęły ochłodę. Nie trzebá w tym wątpić/ że táka Heroiná płáczu y ſmutku przyczyną nie będźie: ále owſzem tą śmiercią że vmiera nieśmiertelną/ nie mało w dom żaloſny/ czego wſzyſcy życzemy/ wprowádźi pociech.

KONIEC.

Ad M. D. O. M. G. B. M. V.
S. O. L. C. & O. SS.
HONOREM.